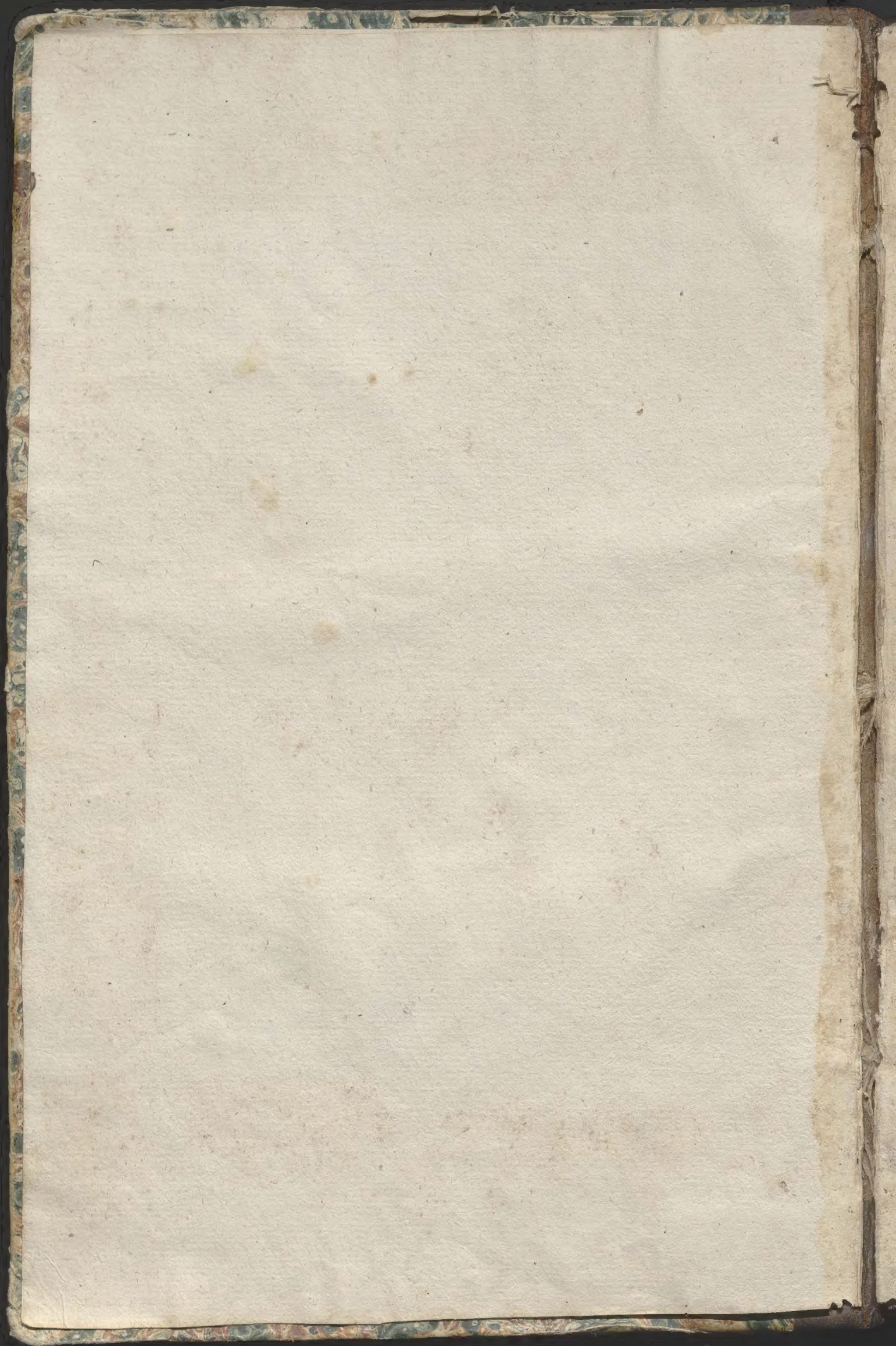


P. VIII. 20.



HISTORYA O KRVCYATACH

Ná wyzwolenie Ziémie Świętey,

P R Z E Z

X. LUDWIKA MAIMBURGA Societ. IESV,

Przedtym Fráncuskim iczykiem

O P I S A N A,

A teraz ná Polski

P R Z E Z

W. X. ANDRZEIA WINCENTEGO

z Vnichowa

VSTRZYCKIEGO,

Probofzcza Kátedrálnego Przemyskiego;

PRZEŁOZONA

Roku Páńskiego, 1707.

W K R A K O W I E,

W Drukárni Fránciská Cezárego, I. K. M. y I. M. X. Biskupá Kráko-
wskiego Xiażęcia Siewierskiego; także Przesławney Akadémij
Krakówskiey Ordynáryinego Typografa.



APPROBATIO.

Opus perelegans de vindicanda Terra Sancta, duodecem libris olim
ab *Admodum Rūdo Patre* LVDOVICO MAIMBURG, *Socie-*
tatis IESV, gallico idiomate conscriptum, & nunc exacto labo-
re *Perillustris & Reverendissimi Dñi* ANDRÆ VINCENTII de
Vnichow VSTRZYCKI, *Præpositi Cathedralis Præmysliensis*, Po-
lonico expositum, legi. Cūmq; sit propter dignitatem rerum in illo
contentarum pernecessarium, ut ad omnium Scientiam veniat, dignum
censui, & approbavi, ut publico prælo excudatur. *Datum in Collegio Ma-*
jori Academia Cracoviensis, Die 12. Mensis Martij, Anno Domini, 1704.

M. Petrus Praczelewic, Sacrae
Theol. Doctor & Professor, Ecclesiae
Collegiatae S. FLORIANI ad
Cracoviam Decanus, Librorum Dicc-
esis Cracoviensis Ordinarius Censor.

ppr.





Do Czytelniká Láskáwego.

GDy te Historya o Krucyatách ná wyzwolenie Ziemie S. opisuie: musze cie wprzod Czytelniku láskawy/ w kilku rzeczách informowác. Masz tedy nappierwey wiedzieć/ iż to słowo Krucyatá, à Cruce, to iest/ od Krzyża pochodzi. Kiedy albowiem Chrześcíanie Europeyscy/ bráli sie ná wyzwolenie z rąk Saracenskich Grobu Bożego nappierwey: albo po utraceniu znówu Jerozolimy/ ná utrzymanie osátka Palestyny: tedy po różnych kráích/ oglašáno te wyprawy/ zá rozkazem Oycow SS. przy wielkich Odpustách; y ktorzy pisali sie ná te wojny/ bráli krzyżyki z rąk Kráznodzieiow sukienne/ albo matériálne/ ktore przez cały czas slubn swego/ albo ná ramięniu/ albo ná pierśiach/ do szat/ lubo do zbroie nosili przypiete; y ztąd wyprawa takowa zwála sie Krucyatá, a ludzie idacy ná nie/ Krucyáci. Bylo takowych wypraw/ albo Krucyat siedm/ ktore sie pod różnemi Cesarzami/ Krolami/ Xiążętami/ przez lat dwieście prawie ciągnely: a iako z rozmaitych pochodzac przyczyn/ iedne z drugich brály okazy: tak też różne skutki y dotonczienia onych bywały. Nappierwsza z tych y nayszesłowsza byla/ pod Goffredem z Bullionu. Druga pod Cesarzem Konrádem II. y Ludwikiem VII. Krolém Fráncuskim/ zá ogłaszaniem/ lubo nie zá ráda Bernarda S. Opátá. Trzecia pod Cesarzem Fryderykiem Bárbárošsá, Filipem Augustem Fráncuskim/ a Rychárdem Angielskim/ Krolami. Czwartá zá Cesarzá Henryká VI. pod przywodem niektorych Xiążat Niemieckich/ osobliwie Henryká Xiążęcia Sáskiego/ ktory poległ ná tej wojnie. Piátá byla niektorych Xiążat Fráncuskich/ y Wenetow; ktorzy dla bezpieczniejšego dotarcia zámystow swoich w Palestynie: (ponieważ Cesarze Greccy byli záwsze ná przeszkodzie tym Krucyatom/ lubo sieo nie naybárdziej stárali:) wzieli Konstantynopol/ osadzając w nim prawdziwego Cesarzá Alexego młodego; gdzie potym Cesarze Látinscy osmdziesiąt prawie lat pánowáli. Szostey był Wodzem Andrzej Krol Węgierski/ przy kompaniey niektorych Pánow Niemieckich.

ekich. A Siódma y ośtátnia z samych prawnie Fráncuzow od-
prawniała sie/ pod przywodem Ludwika Świętego Krola Frán-
cuskiego/ o czym wshytim doczytasz sie w tey Historyi/ mając
do tego Regestr osobliwych imion y rzeczy/ ktore sie w niej
działy/ ná koncu položony. Inże zaś Krucyaty/ ieżeli kiedy
iákto były w Chrzesciánstwie/ lubo pod ten czas/ iákto to ná He-
retyków Albigenow, ná Cesarzá Fryderyká II. y Syná iego
Mánfredá, ná utrzymanie przy Łacinnikách Pánstwa Wschod-
niego/ y tym podobne: ponieważ nie należą do wyzwolenia
Ziemie S. tedy tu o nich máło y nie tak iákoby należało/ pišemy.
Przezwišća też Miaszt niektórych/ to po dawnemu/ to po tera-
šnieyszemu przytoczone/ iákto to/ Prolomais, y Akrá, álbo Akkon,
Beryt, y Barut, Niniwe, y Mussulá, Emessa, y Kámellá, Winton, y
Winkestr, Sárpont, y Sárbruk, y inne tym podobne/ masz wie-
dzieć że iedneź rzecz znáca. Wyobrażenia także/ ktore tu nay-
dzieš/ rożnych Oycow SS. Cesarzow/ Krolow/ Xiążat/ y
innych wielkich ludzi do tych Krucyat należących: nie rozumiey
aby były z wymysłu y upodobania mego; ale są z Dzieiopisow
godnych/ y ná ten czas żyjących zebrane. W czym sie y sam Au-
tor Fráncuski tey Historyi oświadcza/ miedzy ktoremi Dzieio-
pisami osobliwie sie kładą. Robertus Monachus, Guibertus Ab-
bas Novigenti, Abbas Sugerius, Abbas Vrspergenlis, Otho Fri-
lingus, Otho de S. Blasio, Vilhelmus Archiepiscopus Tyrenlis,
Nicetas, Cuspinianus, &c. W ośtátku y to należy mi przypo-
mnąć/ że zebrawšy te Historye z starodawnych iákto już ná-
mienil Pisarzow/ ktorzy álbo oczywistemi świadkami tych wo-
ien/ álbo po nich záraz żyli: nie trzeba mi było przytaczáć świad-
ectw nowych Autorow/ ktorzy w przeszłych dwóch set lat/
álbo troche dawniey pišac: bez wątpienia/ z teyże studnie co
y ia czerpáli wodę. Dla czego czytelniku láskawy/ abys o
prawdzie tey Historyey nie wątpił: Regestr Autorow z kto-
rych zebrána iest/ tu masz umyślnie položony/ ktorych świade-
ctwa po brzegách Kiegi/ łatwobym mógł przytoczyć/ (iákto
y uczynił w kilku miejscách) alemci długa názbýt legenda nie-
chciał byđź uprzykrzony. Tym czasem prace te chętnie
przyjąwšy/ bądź láskaw.

RE.

REGISTR AUTOROW,

Z Ktorych tá Historya zebrána iest.

A.

Abbas Sugerius.
Abbas Vrßpergensis.
Adrichomius.
Albericus Monachus.
Albertus Custos & Canonicus
Aquensis.
Albertus Abbas Stagensis.
Alphonfus Ciaconius.
Alphonfus à Castro.
Anna Comnena in Alexiade.
Annales Cisterciensium.
Antoninus.
Andreas Morosinus.
Arnoldi Chronica Sclavica, &c.
Aymoinus.

B.

Barbosa.
Baldricus Archiepisc. Dolensis.
Bellefortius.
Beloyus.
Bonsinus.
Blondus.
Brandao Monarch. Lusit.
Brocardus in descript. Terra S.

C.

Cangius de Frenis vulgo Cange du
Fresne.
Cedrenus.
Christophorus Bondelmontius.
Constantinus Manasses.
Curopolares.
Cuspinianus.

D.

Dandolus.
Dodechimus.
Dupleixius.

E.

El-Macin Hist. Saracen.
I. B. Egnatij Exempla Ill. Virr.
Epistola Summ. PP. Imp. Reg. Prin-
cip. Magistr. Ord. & aliorum.

F.

Fulcherius Carnotensis.
Fragment. de Statu Saracenor.

G.

Gesta Francorum expugn. Ierusal.
inc. Aut
Georgius Logotheta.
Goldastus.
Guilelmus Archiepisc. Tyrius.
Guilelmus Malmesberiensis.
Guilelmus Neubrigensis.
Gilbertus seu Guibertus Abbas
Norvigenti.
Godefridus Monachus.
Guntherus.

H.

Haythonus.
Heroldus.
Historia de Origine Domuum Al-
sacia, Lotharingia, Austria.
Hozieri Historia Britannica.

I.

I.

*Iacobus de Vitriaco, Cardin. Epi-
scopus Acconensis.
Ioannes Bromptonus.
Ionvilleus.
Iordanis Manuscriptum.
Iosephus Antiqu. & de Bel.
Iustinianus.*

K.

*Knyghtonus.
Krantzius.*

L.

*Lambertus Schafnaburgius.
Leandri Italia.
Leo Ostiensis.
Leunclavius.*

M.

*Marianus.
Martinus Cromerus.
Marquardus Freherus.
Matheus Parisius.
Michael Glycas.
Monachus Patavinus.
Monachus Alrissiodorensis.
Mutij Chronica Germania.*

N.

*Nangius.
Nicetas.
Nicephorus.*

O.

*Oliverius Scholasticus Colonienfis.
Onufrius.
Oldericus Vitalis.
Otto Episcopus Frisingensis.
Otto à Sancto Blasio.*

P.

*Pandulfus Collenus.
Paulus Æmilius de rebus Franc.
Petrus Vallisarnus.*

*Petrus Angelus Bargaus.
Petrus de Vineis.
Petrus Cluniacensis.
Possevinus.
Platina.
Procopius de bel. Got.*

R.

*Radulphus de Diceto.
Raymundus de Agiles Canonica
Podiensis.
Rigordanus.
Robertus Monachus.
Rogerius.
Richardus à S. Germano.*

S.

*Sabellicus.
Sanutus.
Sigebertus.
Sigonius.
Spondanus.
Strabo.
Siero.*

T.

*Tamburinus.
Thomas Cantipratanus.
Theophanes.
Theudebod.
Tretzerus.
Trithemius.
Trivetius.
Texeir.*

V.

*Vasconcelli Historia de Reg.
Portugal.
Vilhardouinus.
Vincenarius Bellovacensis.*

Z.

Zonaras.

HISTO.



HISTORJI KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziémie Świętey,
XIEGA PIERWSZA.
ZEBRANIE.

O Kazáłość rzeczy w tey Historyi, nowiná, y pożytek onczyż.
Początek Národu Tureckiego, y w Azji nád Sáraceny zwy-
cięstwa. Rozmowá Piotra Eremity z Pátryarchą Ierozolim-
skim, y jegoż opisanie. Znosi się z Oycem Świętym Urbanem
II. Potym ogłasza Woynę świętą. Opisanie *Concilium* w Plácentyi, y
Klermoncie. Stráśzne zámieszanie wojen ludzi prywatnych, ktorych
dopuszczano ná ten czas, y ktore potym zniszczone sa, przez Kánon-
pokoju y ugody. *Ademar de Montelio* Biskup Podyeński, Legatem Pápie-
skim do Krucyaty zostáie. Mnóstwo wielkie Krzyż przyjmujących, y
z tad pochodzące zámieszania. Pánowie ktorzy ná tę Woynę idą. Hi-
storya o Godfredzie z Bullionu, y jego wyobrażenie. Wytyła przed
sobą Piotra Eremitę, ktorego się żywot y obyczáie opisują. Ten Woy-
sko swoje ná dwie części dzieli. Pierwsza pod złym dozorem Gwáltera
Sentawoára ginie, druga z większym nieładem y nieszczęściem sam pro-
wází. Dwie insze Woyská Krucyatow, pod władzą Mnichá Godeskál-
ká, y Hrabie Emiko, Węgrzy porażáia. Piotr znosi się z Cesarzem Ale-
xym, ktorego się wyobrażenie, y postęпки, rády tájemne, y przyczyny
niewierności opisują. Ludzie Piotrowi tymże rzádem wchodzą do Azji.
Włochow, y Niemcow odłączonych od Fráncuzow, Soliman młody,
Soltan Nicey gromi, tenże w pierwszej potrzebie pod Niceą, druga część
rosprásza. Drogá Godfredá z Bullionu, wespół z inszemi Paniętą. Drogá
Hugoná wielkiego, z innemi Xiążęty towarzyszymi swemi, y jego opisa-
nie; ktorego Alexyus zatrzymuie, ále Godfred woiując go szczęśliwie,
do trákrátow z Xiążęty przymusza. Historya o powodzeniu y ośiádło-
ści Normándow we Włozech. *Boemond* Xiążę Tarentu, *Raymond* Hrá-
biá z Tolossy, *Ademar* Biskup, y inși Panięta ná tę Woynę idą. Opisanie
tego Hrabie, y nieszczerości Cesarzá, z ktorym się znosi. Obraz Rober-
ta Xiążęciá Normándyi, y jego z Cesarzem konferencya.

Nieśli kiedy rzecz/ która prowadzić chcemy/ siłą czytelnikom swoim obieciwacemu/ strasna była Autorowi; tedy słusnie rzecz mogą/ że to ta jest, ktorą sobie obrał w opisanii tej Historyi.

Nie albowiem/ między tak wielą odmian/ przy początku nowo założonych/ albo zepsowaniu starodawnych Monarchii/ pamięci godniey tego/ według mego zdania nie znajdzie się: lubo dla zacności y pożytku tak sławney tych Krucyat wyprawy: lubo dla dostoiensstwa osob/ które ie szczęśliwie dokonywały/ albo nie szczęśliwie zaczęły: lubo dla częstych y rozmaitych zley y dobrey fortuny przypadkow: lubo nakoniec dla dzielnych y Radowalekich uczynkow; które się w nich stały/ y ktorým w samych nawet starożytnego wieku bajkach/ podobnych mało widzieć.

Tu obaczyć one święte wojny / przez Chrześcian podjęte / na odebranie/ albo zatrzymanie ziemie tej: w której się wszystkie zbawienia ludzkiego wypełniły ciemnice; y której żarliwi Chrystusa słudzy/ pod okrutnym niewiernych panowaniem / bez wstydu / y utrzymywania iakiego/ prawdziwey wiary cierpieć nie umieli.

Z jednej strony trzy największe z Królów naszych/ tyleż Cesarzow/ Angielski/ Duński/ Węgierski/ Wawarski/ Cypryjscy Monarchowie: Lotaryngwi/ Normandyi/ Austrii/ Szwemiy/ y wszyscy prawie Francuscy Książęta/ przebránemu (które tylko zachodnie sławie mogły pamiłować) hetmániace Wojsku. Z drugiej zaś Egipscy/ Babilońscy/ Damascenscy/ Soltani/ (y cokolwiek sławieyších między Turki/ y Saraceny było Wodzow/ zacności dziełow Radowalekich pamiłownych) są to osoby/ które na tym stancie mają Theatrum; y z których każdy/ mógł by osobney byty okazy Historyi. Cokolwiek tylko domcip ludzki/ przez niespodziane konwentowacie przypadki: cokolwiek okazańsiego y wspaniałsiego znaleźć się może: tu wszystko wchodzi; z tą tylko iednak prawda/ że ie łatwo rozsznąć/ od wymysłnych onych konceptow/ ktorých tak prędociwie szukamy / dla łagodnieyszego Czytelnikom naszych uwiedzenia. Nawet y tego potrzeba było/ aby pomsat/ która rzeczom nowym tak jest przyrodzona/ że y najmnieysze zdobi piśmą: w tej moiey znajdowała się pracy. Bo lubo o tym różni pisali/ tak w prywatnych o części iakiey materiy/ iako w pospolitych Narodow swoich Kronikách: według wielsiego albo mnieyszego onych/ w tych Krucyatách uczestnicwa: nigdy ich iednak wespól nie widziano zebranych / z takowym iako tu polaczeniem przyczyn/ skutkow/ y okoliczności; które mają byty iedynym koncem wszelkich piśm/ y na ktorých/ ta wszystka ozdoba/ y powabność skryta/ zawisła/ tak dalece/ że im jest sercem/ prawie y duszą.

Przytym jeżeli rzecz tak jest zacna y przyiemna / słusna nadzieia/ że nieśmniey będzie y pożyteczna/ byle tylko sposob ten/ ktorým sobie obrał w opisanii tej Historyey / mógł się upodobać. Żad albowiem potać możemy/ naypiśknieyszą część dziełow Radowaleknych/ Wschodniego/ y Zachodniego Imperium, oraz przednieyszych Państw/ tak w Europie/ iako y w Azyi. Żad doydziemy przyczyn/ dla ktorých częstokroć tak światobliwe/ albo niepowiodły się / albo zaraz stąwały zamysły. A może byty / że uważając żarliwość Przodkow naszych / słusnie sobie tak mała pilność w naśladowaniu onych wyrzucimy; miánowicie w te czasy/ gdzieby potęgá iednego z Monarchow naszych/ (gdyby od sąsiad swoich beśpieczny był/) mogła zniszczyć okrutne niewiernych panowanie; ktorých same tylko nasze mocnia niezgody/ gdy nam sił wspólnych na zgubę onych obrocić nie dopuścza. A tak nadzieia (że ta praca moia z iakimkolwiek będzie pożytkiem/ iże Bog/ ktorego o ratunek prosię/

dopomo-

Ná wyzwolenie Ziemi S. Xiegá I.

3

dopomoghy mi z łaski swojej / do szczęśliwego one przyprawdżi końca :)
przechodzi we mnie bolazn ta / ktoram miał z razu ; abym nie ustat w przeda
świeżościu tak trudnego opisanía / które teraz zaczynam szczęśliwie.

W Jecey już od lat czterechset / Saraceni Arabcy / (którzy pod Kalfá
mi / Następcami Máchometá / opánowali byli wszystkie góra Azya / 637.
z Egiptem :) trzymáli Ziemi święta / ná ten czas / gdy im iá Turcy odes
bráli / nowa w Azyi przez bunt swoje zakładając Monarchia. Wyşedł ten
narod / z tej części Sarmacyi Azjatyckiej / która między Kaukázem górą
á Doncem rzeką / między Meotyda y Kaspyskim morzem leży. A lubo nie
kontenci / lubo wygnáni będąc z kráiu swego : w rózne się części dla szuka
nia nowych Ziemi rozdziłili. Z których iedną / biorąc ná zachód powoli /
dż pod sam Dunay podstąpiłá. Druga daleko lignieysza / idąc ku Wschodo
wi / przeszedhy Wolgę / y wszystkie strony pólnocną Kaspyskiego morza / ośła
dła w tej części Scythyi / albo Massagetow : która do tych czas od imienia
ich Turkestan zowią / wzdluż rzeki Jaxartes ; á to potym przeszedhy / wpá
dła w Morenahar, między tą rzeką / á drugą Oxus, albo iako Grecy nazy
wają / Araxis, zá którą przez Kaspyskie bramy pod pánowaniem Mauryces 585.
go Cesarzá rzuciwszy się w Persyá / wielkie tam porobili škody. Znáydul
się y to : że okolo czterdziestu lat potym / z Herakliuszem przeciw Rozroesowi
wojowali. Aż dopiero pod rok sześćsetny czterdziesty / u Omara iednego 627.
z Następcow Máchometá / (który nákoniec wszystkie Persyá pod Saraceny
poddził) przyiawhy służba : wojowali z niemi przeciw Cesarzom Greckim / bli
sko czterechset lat ; póki aż rozmnożywszy się bádzo / (gdy Saraceni przez
niezgody swoje osłabiel /) wszyscy sobie iednego Pána nie obráli / wziawhy
go z domu Silguk, albo Sadok ; który dom między niemi osobliwie był há
nowány. Nákoniec / kolo Roku tysiąc czterdziestego drugiego / znióży trze
má biewami Saracenow / opánowali wszystkie Persyá / potym Mesopotania /
Pálestynę / y Syryá / przyiawhy trochę przedcym Máchometá / á będąc aż
dotąd Bálwochwalcy.

Ten tak fortunny Wódz / którego Arabowie Abatalip, Grecy Sangroli
pax, á Guilelmus Tyrius, Besset, albo Belfetor zowią : odłożywszy prawie
lat trzydzieści ná umocnienie w górnay Azyi nowego Pánstwa swego : wşedł
z wojski niezliczonemi w mnieyszą Azyá / gdzie wşupnym boiem zniósł / y po
zmal oraz Romána Dyogenesa Cesarzá. Po którym zwycięstwie Turcy / 1069.
powodem Rutluny / y Syná tego Solimána / bliskich krewnych tego Soli
mána : opánowali Królestwo Pontu (które potym przezwáno Turkomania) 1070.
także Litania / Kappadocya / y Bitynia ; gdzie Soliman záłożył w Nicci
Stolica Pánstwa swego / okolo Roku tysiąc ósmdziesiątego ; pod czas nie
zgod Greckich / zá níżemnych Cesarzow Michála Dutása / y Niceforá Bo
tomidty / przuzzonego potym przez Alexego Comnená.

Pod tą tedy Turcką niewolą zostawała ná ten czas Azya / Syrya / y Pá
lestyna / á mianowicie Jerozolima ; kiedy Bog wszechmogący / zápalil sercá
Pánów Chrześciańskich / do podniesienia Woyny / dla nábycia y wybawie
nia Ziemi Świętej ; czego dokazáli / tym przedziwnym / który zaczynam
opowiadać sposobem.

Miedzy tak wielką liczbą Pielgrzymow / ze wszystkich stron zachodu / ustat
wnie mieysca święte w Pálestynie náwiedzających ; Fráncuz ieden z Ami
biána w Pikardyj ná imia Piotr Eremita powołaniem Pustelnik / odpráwiał 1.
drogę swoją do Jeruzalem / kolo Roku tysiąc dziesięćdziesiątego trzeciego ; 1.1.c.11.
nabożeństwu swemu / ku świętym mieyscom y pamiątkom zbawienia ludz
kiego / 1.1.

Guilelm.
Tyrenf.
Archiep.
1.1.c.11.
Alb. Aq.
1.1.

Guilbert.
Abb. Hist.
Hierof.

1093.

Historyi o Krucyatách

4
tego/ dosyć gniać. Ten zrozumiałszy w iakiej tam nędzy lud Chrześci-
ański zostawał/ y widząc sam oplakane znaki zburzonego Miasta: zniósł się
przeko z Patriarcha támeżnym Symeonem; eak dla lepszego rzeczy wyro-
zumienia/ iako dla porady/ iakimby sposobem/ z tak okrutney niewoli lud
Boży mógł być wyzwolony. Zaraz Patriarcha/ przenikawszy wielki do-
wcip/ y cnoty Pustelnika: otworzył mu serce swoje/ y długa á rzetelna ro-
zmowa/ wyraził spetność/ niebożnych zelżywości/ codzienn od niewiernego
Poganiństwa w najsławniejszych nawet miejscach wyrządzonych/ opowie/ nie-
znośne utrapienia przez ubogich Chrześcian y samych Patriarchow/ w tym
okrutniństwie od piąciu set lat prawie wytrzymywane. Potym mu z cięskim
wzdychaniem rzecze: iako przy oplakanej Wschodniego Państwa fortunie/
wszystkie te dolegliwości y nędze nie tylko były srogie/ y nieznośne: ale że
tylko samemi od Zachodu mogli być ratowane posiłkami. Tu Piotr cie-
sko wzruszony/ częścią mowa Patriarchy/ częścią ogólnym doświadcze-
niem/ tak cięskiego utrapienia: badac przytym pełen żarliwości/ ku dobremu
pospolitemu/ nie bawiac/ odpowie/ że bez wątpienia/ gdyby Ociec Święty/
y inni Pánowie Zachodni/ mieli słuszną o tak cięskiej niewoli ludu Chře-
ścińskiego/ w Ziemi świętej wiadomość: zaraz nie mieszłaiac/ odważna
zgoda złączyliby się; aby mogli zbic te pata/ y wyzwolic miejsce święte z
okrutniństwa nieprzyjaciół Chrystusowych; y że rádził/ aby do nich pisać/
wzywając Wojskowych pomocy; zład iedyna nádziedia swobody Chrześcia-
n Palestynskich. A co do niego/ ofiarunie się dobrym sercem/ nieść te listy/ y
przebieżec wszystek Zachod/ ágrzewając wszelkimi sposoby/ rannych Pánow/
do przedsięwzięcia eak paktowego/ y eak potrzebnego/ ku sławie y dobru po-
spolitemu całego Chrześciaństwa.

Robert.
Monach.

Symeon/ zdumiałwszy się ná ratowa odwagę y ochotę Pustelnika/ w ktor-
ym już był upatrzyl/ poniekał dość mądrości y dowcipu: z wielką usno-
ścią pomyślił sobie/ że mógł nákoniec Bog postanowić/ wybawienie ludu
swego przez ten sposób/ ktorzy tym bardziej chwale iego święta obiawi/ im
by brzołek do wykonania woli obrany/ mniej był podobny/ y stosował się
ku tak wielkiemu á trudnemu przedsięwzięciu. Zaprawa Piotr/ w osobie
swójey nie eakiego nie miał/ czymby się mógł zdać godnym/ y sposobnym
do prowadzenia rzeczy tak wielkich. Był albowiem málęgo y nieskładnego
wzrostu/ twarzą nie bardzo wdzięczney/ ktora przy wrodzoney niepočetno-
ści/ nie tylko żeby się miała kształta iako y staraniem/ według upodobania
świátcu nádstawic: ale y owšem dla włosów grubych y pomieśanych/ dla
długiey y zaniedbaney brody/ dla ostrości żywota iego/ y ubogiey odzieży/
dzika zdala się y straszniejszy. Tak dalece/ że biorąc go z pierwszego wi-
dzenia (według pospolitego zwyczaju tych/ ktorzy nie mając bystrego y
przenikającego wzroku/ powierzchownie tylko uważają) wszystko w nim ku
wzgárdzeniu było. Począwszy go iednak z bliska/ y lepiej uważać/ iawnie
kázdy poznał/ że bez pomocy náuk słusznego był/ y obrotnego dowcipu/
dośłatego rozumu/ serca wielkiego/ śmiałości nieporównaney/ dziwney rze-
szości/ w dokazaniu rzeczy podstępnych/ wymowy przyrodzoney/ y skuteczney
do wyrádzienia/ bez żadney przysady/ wszystkiego cokolwiek zamyslił. Ná-
koniec widzieć było w oczách/ żywy iakis y wdzięczny ogień/ y coś eak przy-
tłumionego/ y wspaniałego w składzie/ y postawie: że kázdy mógł bezpiecznie
názwac/ tak malé ciało/ wielkiego Ducha mieszłaniem.

Zaczyn upatrzynwszy Patriarcha/ te wielkie przymioty/ á nie wątpiac eale
po bezpieczney iego mowie/ że go Bog obrał ná wykonanie tak wielkich zá-
mysłow/

myšlow/ mile go obdapi/ y przyjmie obietnice tego; odda mu niezłigone
dział; y pobudzi bardsiey/ aby się szczerze w słowie swoim stawił/ tak iako
się ochotnie ofiarował; nakoniec da mu w rece wszystkie wyprawy listowna do
Papieża/ y innych Pánow Zachodnich/ ktorey od niego potrzebowal. Wroś
dzona wspaniałość ludzi mezných/ gdy się na co trudnego udadzą/ wymu-
sie im z serca wszelką boiaźń/ naystráśliwšych do zamierzonego końca przez-
skód; dopiero gdy się im ciele zda/ że y Bog przy tym/ ciągnie ich osobli-
wa droga do tego: nie tak nie dostępnego w oczách ich nie jest: żeby go
sobie szczęśliwie dopiąć kiedykolwiek nie tudyli. Piotr/ udawšy się ciele
ná wykonanie obietnice/ dány Symeonowi: zámknie się przed wyiázdem
swoim/ w Kościele grobu Bożego; aby prosić Pána o pomoc/ w tak wiel-
kiey okázyey/ całym sercem/ ná modlitwie noc onś odprawił. Tam podgás-
modlitwy swoiey zasnawšy/ lubo że mu żarliwość z ktora się brał do przedsię-
wzięcia swego/ myśli tak opánowała/ że bardsiey we śnie/ ániżeli ná iáwie o tym
myślał: lubo że Bog chciał záżyć tego sposobu przez sen/ ná obdawkienie woli
swoiey/ iako niegdy z Prorokami czynił: zdáło mu się widzieć Chrystusa Pána/
w postaci iáko by powstałego z grobu; ktory zbliżywšy się/ y cłnawšy go
powoli: Wstań Piotrze (rzecze mu) á śpiesz się wykonać iako nayprędzey.
co máłż zleconego sobie. Ia z tobą záwšze będę. Iuż czas aby dosłoy-
ność mieysce tych, przytomnoścíá-moia poświęconych, przestála byđ
hámbiona, y lud moy z okrutney niewoli, w ktorey od wielu lat ięczy.
został wyzwolony. W tym ocłnawšy się z przetk/ pogul/ álbo przyna-
mniey zdáło mu się/ że gul w sercu swoim/ dáleko inše wzrušenia/ niżeli
zwytły czynić sny pospolite/ ktore się roia z pobudzonych myšli/ y nie wátpił
cale/ że to prawdziwie Chrystus Pan pokazał się/ dájac mu sam przez się
wyrażny rozkaz swoy. Wiara/ ktora się tak zmocnilá w umysle tego/ że
nie przypuścizála żadney wátpliwosci: potwierdziła w nim prawda/ y samá
istota tego niebieskiego widzenia; ktore zápalawšy go nowym ogniem/ sprá-
wilo w nim Bohátyrské serce/ podájac mu do wierzenia: że nie nie było coby
mu się w tym sprzeciwić mogło; tak dálece/ że bynamniey nie odkłádájac/
y wziawšy Błogosławienstwo od Pátryárchy/ wsiadł w naypierwšy okręt
Rupiecki/ ktory mu się tráfil/ y ktory go w máłym czáście/ szczęśliwie do
Portu Báru w Apuliey wysádził; żád potym ná dworze Pápiéskim pro-
tko stánal.

Guil. Tyr
Alber. A-
quen. l. 1.

Był ná ten czás Papieżem Urbanus II. rodem Fráncuz/ z Dyecezyey
Remenskiey. Ten po Legácyey swoiey do Niemiec/ ktora z wielką sławą/
y dobrem Kościółá odprawił: z Kárdynálá Ostyenskiego/ przed šestá lat
obrány był Naywyżšym Biskupem w Terrácyne/ gdzie się sacrum Col-
legium przeniosło było ná ten czás; póki Gwibert Antipápa/ zá pomocá
cíl Cesarzá Henryká IV. odšcepiená/ Rzym w swoiey mocy trzymal.
Skoro iednak Niemiecka y Włoska Ziemia/ odezwála się przeciw Cesarzo-
wi/ y Antipápa musiał uchodzić do Werony/ gdzie się był Henryk záwárl:
Urbanus niechcąc potęgi záżywać/ lubo mógł/ spokojnie do Rzymu powró-
cił; gdzie był przyjęty od Rzymian/ lubo ięšze odšcepiency Jamel y For-
tecs sancti Angeli w mocy swoiey trzymáli. Tam dopiero Eremitá oś-
dawšy mu listy Pátryárchy Jerozolimskiego/ oraz y to co mu było zleconó/
opowiedział. Záraz požádány Stulek/ ktorego się tylko mógł spodziwać/
otrzymał u Wycá Swiętego; w którym znalazł wszelką gotowość y ochotę/
ku tak wielkim zamysłom naležyta. Albowsem Urbanus. oprocz tego/ że

był serce mądrego/ głabokiej pobożności/ y żarliwości ku Wierze Świstej: był też niegdy przywódcą wielkim Grzegorz Siodmego; a ten ieżże przed lat dwudziestą zamyslał złączyć wszystkie narody Chrześcijańskie / ku wojnie przeciwko poganom/ którzy spustoszywszy całą Azję/ podemknęli się byli/ grożąc aż pod sam Konstantynopol. Nawet postanowił był/ iść sam z Chrześcijan/ których nad pięćdziesiąt tysięcy zciągnęło się do niego: ale obawiając się podeyrzanych zamysłów Cesarzskich/ który niechęć mu dopomoc tej wojny: musiał/ dawszy temu pokój/ obrócić się ku obronie Kościoła S. Ktoremu osłabienia groziły zguba: chciwość y okrucieństwo Dania tego. Urbanus, który miał tyle serca/ a więcej siły/ niżeli Grzegorz/ nie miałac już żadney przeszkody od odstępstwa (albowiem co raz to bardziej ginało) odważył się mocno na tak wysoka y ku chwale Bożej/ a dobru całego Chrześcijaństwa potrzebną wyprawę/ ktoraby y imię jego w wielkie posłanowanie/ y zwierzchność Papieśską w wieczną podałą pamiątkę. Przyjął tedy bardzo mile Eremitę/ długo z nim y często rozmawiając/ dla lepszego y rzetelniejszego wyrozumienia rzeczy Wschodowych: oraz się o potędze Turków y Saracenów/ (z którymi by trzeba walczyć) wypytując. A postrzegłszy zaraz wielkie przymioty/ w tak małym człowieku/ którego osoba nie wiele obiecywała: a nadzwyczajnie było biegłości y rozumu/ w wykonaniu tak wielkiej rzeczy/ ile pokazywał serce y odwagi w podjęciu się onej: ieden postanowił u siebie/ nikogo innego/ ale iegoż samego/ aż do w potrzebach tak zacnego przedstawiciela: pierwszy niżby ie światu całemu wyślać. Otworzył mu tedy serce swoje/ y pokazał/ iako więcej miał chęci ku wyzwoleniu Jerozolimy/ niżeli sam Patriarcha; który go wyprawił. Potem przyrzecze/ że iest gotów iść na to/ cokolwiek miał mocy na niebie y na ziemi/ skrzy/ ludzi/ y wszystkie swoje Papieśskie powagi/ na złączenie w światy związek/ całego zachodu/ przeciw Tyranom niewiernym/ Chrześcijaństwa Wschodowego. Trzeba tylko/ aby najpierw/ tenże co zaczął rzecz tak wielką/ sposobił myśli ludzkie/ z tej y z owej strony Alpes, toż im opowiadać/ co y iemu samemu z tak wielką chęcią y skutkiem przelożył. Miało znaleźć przykładow/ ktoreby nam pokazały/ iako ieden człowiek świat cały ruszyć może/ miałac tyle siły/ biegłości/ y odwagi w dokonaniu zamysłów swych: ile miał serce y żarliwości do pominięcia onychże. Lubo wielka chęć/ która miał Eremita w sobie/ dobrze sprawić rzeczy/ uczyniła go daleko wymowniejszym/ niż był z natury swojej: lubo sam pozor tak zacnego przedstawiciela/ opłanował rozumy ludzkie/ powabem rzeczy nowych/ ktore zwyczajnie wdzięczniejsze bywały/ mianowicie gdy są osobliwe y niezwykłe: albo że Bóg rządzi/ obracając sobie osoby te/ na pokazanie Wszechmocności/ y chwały swojej/ skutecznie przezeń skłonił serca w ręku swoich zosłające/ na obrocenie onych/ według woli swojej: to pewna/ że nie było nigdy tak praktycznego y dziwnego skutku/ prac y trudów iednego człowieka/ mało co się wazyc zdającego. Mniej niżeli w rok/ który według rozkazu Papieśkiego/ odłożył Piotr/ na przebieżenie większej części Europy/ znośac się z osobną z Książęt y Pány/ y iawnie każac po wszystkich drogach: wzbudził taką chęć w ludziach/ do uczestnictwa odebrania Ziemi świętej; że w raz y Pánowie/ y Poddani/ iednym zapaleniu ogniem/ z wielką niecierpliwością pokazywali/ iako do weścia w ten związek/ postanowienia tylko o niegoż/ y ogłoszenia wojny wyglądali. Dopiero Ojciec S. widząc przez tą przedziwną osobę/ która przed sobą wyprawił/ wszystkie rzeczy sporządzone

dobrze/

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá I.

7

dobrze/ do wykonania tego/ czego on sobie nád wszystkich innych žyczyl: uznal/ że tuż byl czas czynić przez samego siebie/ y odezwąć się głowa tego przedśwzięcia / żązywając wspólney żarliwości / do zlagenia ták rożnych narodo-
dow / y myśli ich powaga Pápięsa swoja zjednoczenia. Dla tego / wziął przedśie naybliższe y naypewniejszy sposoby/ według náтуры tákich zámysłow/ y dostojności i żwierzchności swoiey: składając y náznáczając dwie sławne Concilia, osobliwie w tey okázyey; lubo przytoczył inſze przyczyny/ ktore bez wątpienia były do zgromádzienia onych dostateczne. Bo iáko nieſczęsne od-
ſzczepieństwo/ ták długo mieřawſzy Kościół/ y sílá ſpetnych błedow wpro-
wádzony/ nádznie z ſtrona swoja upadąć pogzelo: miánowicie w Lombárd-
ni/ gdzie naywiecey bylo nábroilo: Urban wziął z tad pochop do złozenia Con-
cilium w Plácentyi; aby tam Kościół z nieprzyjaciół swoich tryumfował/ Concil.
Placen.
gdzie od ich ſwyywoli nayciężſze utrapienia odnioſł y uciſki. Tym czasem
czestymi liſtami dogrzewał mu/ Cezarz Grecki Alexis Comnenes, proſząc
o potężny przećiwko Turkom y Saráccenom poſilek; ktorzy dź pod ſam Kon-
ſtantynopol uſtawicznie puſtoſząc/ západali. Rozumiał teź/ że poſełstwo
tego Monárchy/ miáło síla zámysłom tego ná ták wielkim zgromádzieniu
dopomóc: dáć mu miejsce tu wzbudzeniu Chreścían do broni/ y ták nie-
znáznie ſwięta zácząć woynę potrzebną wielce/ tu przermániu dálſzego po-
wódenia/ w ſamych náwet Pánſtwách Záchodnich; ktorym y ná ten czas
zdáło ſie tuż grozić niewierność Bizumánska. A dla tego przeſtrzegł Cez-
sarz/ iżby to z dobrem rzeczy ięgo było/ gdyby przyſłał poſty do Plácentyi/
gdzie ná pogatku Márcá/ mióło ſie zácząć Concilium, w Roku tysiąc
dziesięćdziesiątym piątym; y gdzie potym onże ſám/ chcec záżyć ták pie-
kney okázy: ſławil ſie naypierwey; aby ná nim ſam w oſobie ſwoiey przeży-
dował.

1095.

Ugády Kościół nie miał ták lięznego iáko w ten czas zgromádzienia.
Albowiem gdy ſie pogzeld wracać wolność / ktora Cezarze przez woyny zá-
trámiłi byli: zwoháł moc ludzi wielką przybywała / z ochotą niewypowie-
dżóną / a bo dla ſławy / z pomocy iákiey: albo przynamniej dla ućiechy/
z przybycia do ták piękneſzego Kościoła tryumfu. Pewna bowiem ięſt / iż
tam bylo ze wszystkich części Ziemie Włoſkiey / Fráncuſkiey / Niemieckiey/
bliſko czterech tysięcy Duchownych/ á trzydziestu tysięcy Świeckich ludzi/
májących chęć nieſmierną/ widzieć co ſie ſtánie ná tym zgromádzieniu. Ták
dalece/ że Pápięz dla ukontentowánia/ ták wspólneſzego y żarliweſzego ludzi onych
żádania: z siedmi ſchadzek ktore ſie w tyleż dni/ bez przerywánia ſkonczyły:
pierwſzą y trzecią w pierwszym polu odpráwił; ſamego w tym Chryſtuſa
Páná/ gdy częſtektóć lud gminem ciſnący ſie zá nim/ w przeſtronnych pu-
ſtyńách uczył / náſlądować. Ná jedney z tych / ſłucháni byli Poſtowie
Alexego; gdzie podáli do wyrozumienia / w rzetelney mowie ſwoiey / oſtá-
tnie niebezpieczeńſtwo/ máley reſty Pánſtwá Wſchodnieſzego/ y upadku ięgo/
pod potęgą wrognych nieprzyjaciół imienia Chreścíanſkiego; ieżeli by ludzie
Pánſtw Záchodnich pretka y potężną pomocą nie zábieżeli zgubie oſtátniey
Braci ſwoich; Urban chcec tego poſełſtwá záżyć tu wykonaniu zámysłow
ſwoich: poparł mowę y proſby Poſtow/ ták doſkonalemi y ſkatecznemi ſło-
wami obrocenemi do niezliczoneſzego gminu/ rozmaitych ludzi/ w toło to zgros-
mionemu oſagzuącemu: że przed ſkonżeniem ſchadzki oney/ sílá z tych/ ktorzy
go ſłuchali mowiącego/ obowiązało ſie uroczyſtá przysięga/ záraz ſłużyć Chre-
ścíanſtwa/ w ták nagley y ściſley potrzebie. A gdy ſie tá żarliwość/ pretko

od pierwszych aż do ostatnich rozsiła: w iednym rzędzie slychąc było ze wszystkich stron w przylamnym hułu niezliczone głosy/ oświadczyacych rozmaitemi znakami/ choć do uczestnictwa przedsięwzięcia tego; w którym nawet śmierć samą była im piekna/ y bardszey niż zwycięstwo/ przy meceniskiej Koronie pożyteczna. Takowey mocy bywa wiara/ y pobożność włożenia na w myśl ludzkę: mianowicie przy powierzechowney (iako była na ten czas) powadze/ y świętym onym najwyższej Zwierzchności widoku; która przez zmysły wiąże serca/ y bez ktorey w pamięć ludzką tamta/ wbić się mocno nie może.

Ociec S. uweselony/ z szczęśliwego zamyslow swoich dotad tak mądrze prowadzonych powodzenia/ wzbudzi natychmiast zgromadzenie/ do przypomnienia sobie tych ślubow/ za pierwszą wiadomością/ iżby już czas przyszedł/ wypełnienia onych; oraz zatrzymując się z wyraźniejszą wolą swoją/ do drugiego Concilium, które był z tej przyczyny u siebie postanowił: to teraż znieyşe na czterech innych schadzach/ albo sessjach szczęśliwie zakonczyli. Na ten czas wykłeto ostatek cokolwiek lepszego zostawiało odstępstwa. Postępowano potym herezya Berengaryusza/ y nowych Nikolaitow/ rozpucie Duchowieństwa pobłażających. Zniesione są złezwyczajne/ które się pod czas tego odstępstwa zidawily/ a mianowicie Simonia, albo Swiotołupstwo; które w one czasy siła złego w Kościele Bożym nabroilo. Nawet na odalenie wszelkich pokrywek y okazyi/ pod którymi by mogli się prowadzić ten niezbożny handel rzeczy Świętych/ zakazano wyraźnie/ aby wiecey ani od Rztow/ ani od pogrzebow/ żadney nie wyciągano zapłaty/ w których łakomstwo/ tak wiele fałszywych zasłon/ y pozornych przyczyn pokrywac się zwykło. Tego bowiem zdania byli Oycowie nasi/ iż się to całę wolności Synow Bożych/ y wszelkiej nawet ludzkości przeciwilo; aby prawowiernych kiedy/ tak wstępujących w Wiare Chrześcijańską/ iako y ustępujących z świadectwa tego ścawano.

Simonia,

Conciliū
Clarom.

Skonczywszy tym sposobem/ iako sobie życzyl Concilium Urbanus: Wiosnę całą y część lata odklada/ na uspokojenie spraw y potrzeb Kościelnich w Lombardy; według ustaw y dekretoow onegoż. Potym puściwszy się morzem ostatnich dni Lipca/ y okrzywszy brzegi Genuenskie/ y Prowinicy: odprawnie uroczystość Wniebowzięcia Panny Przenajświętszey/ w Anicium: gdzie Concilium nowe/ w Klaxomoncie Avernia, na Okrasie Marcina S. naznacza. Tam zidchało się z różnych Włacy/ mianowicie z Hiszpaniy/ Francyi/ Wloch/ gternasie Arcybiskupow/ dwieście dwa i dziesięć Biskupow/ nad osmdziesiąt Opátow/ oprocz niezliczoney liczby Doktorow/ y innych osob Duchownych/ przytomnych w zgromadzeniu onym; Na którym sam Papież/ w kompaniy wielu Kardyńalow/ przy nim w drodze oney idących/ przydawał.

Tam naprzod potwierdzono ustawy Concilium Placentynskiego/ także tych/ które onże sam w Melfim/ w Benewencie/ w Troi Apuliz, dla poprawy złych rzadow/ przez odstępstwo wprowadzonych odprawował. Potym nowe umowione prawa/ mianowicie dla przywrocenia wolności Kościelnich/ dotad zaclumionych: y dla odebrania na Duchowne Osoby wszelkich beneficia, ofiar/ a nawet y dziesięcin; które ludzie świeccy/ od czasow Karola Martella trzymali/ za podawaniem Krolow/ y pozwalaniem/ albo przynamniej wybaczeniem Biskupow.

Potym

Ná wyzwolenie Ziémie S. Xiećá I.

9

Potym wšytkim Urbanus, widząc rzeczy dobrze ułożone do zamyślow tego/ tu Woynie świętey: rozumiał że już przyšedł čas/ obświwienia oney. Co uczynił w pośrzod okazałego rynku całego Miasta/ przemową umyślnie ná tak wielką okazję w te prawie słowa (iáko záprawne twierdzi historya) przy ośbliwym udaniu / y wymowie: zebrana.

Jeżeli przy tak pośpolitey radości, która się ze wšytkich stron tak Rob. Moń
pięknego y zacnego zgromádenia wydáie: twarz moia nieiákie cie- nach. I. I.
szkiego smutku pokázuie znaki: Nie dziwuycie się Wielebni Brácia, y Baldr. I. I.
Naymilſze w Chryſtusie Dziaćki: uwaźaiąc weſpoł zemną, że po tych Gup. Tyś
wšytkich ná ſolgę utrapienia náſzego ſpoſobách, zániedbáliſmy do
tych czas o tym ſkutecznie rádzić; które nas naybáržiey ze wšytkich
dolega. Prawdá żeſmy odſzczepieńſtwu potęgę, y ſiły odiełi, zwo-
iowáliſmy herezyc, popráwili złych rzádow, y przywrocili Koſciół do
używania tych praw, które mu były wydarte. Iednáké, iákoż ſie
ćieſzyć mamy z dobrá tego, w ten czas kiedy nam nie ſchodzi ná nay-
okrutniczyſzych imienia Chreſciáńſkiego nieprzyiaćiołách; ktorzy nas
háńbia, krzywǳą, y gubią w nayzacnieyſzey częſci nas ze ſamych?
Tak ieſt naymilſi Brácia, Ziemię ſwiętą, miáſto Boſkie, dziedzictwo
Chryſtuſowe, od niego po wydárciu z rąk pogáńſkich, y Żydowſkich,
Synom ſwoim zoſtáwione, ten przedziwny pośrzodek całego ſwiátá,
gdzie Zbáwiciéł wypełnił wšytkie tájemnice zbáwienia ludzkiego, y
ktory ſłutecznie moze ſię názwáć ſercem całego Chreſciáńſtwá: nie-
wierne Pogáńſtwo, Turcy y Sárácceni, od wielu ſet lat záſtępuia; kto-
rym my pozwalamy tryumfowáć hárdzie z ſamego práwie (że ſmie-
le rzekę) Chryſtuſa, gdy go wygnawſzy z Stolicy Páńſtwá ſwego, w
prowadzili okrućieńſtwo ſwoie, ná tak wiele mieyſc, oſobá iego po-
ſwięconych. Ktožby wyraził ſtráſzliwe wzgárdy, codziennie od nich
wyrządzone temu mieyſcu, które przez uczynki, cudá, krew, y mękę
Zbáwiciela ſwiátá, podáne ieſt do poſzánowania wšytkich Chreſcián,
y teraz tam náwet z reżaych stron, z nabożeńſtwem wielkim, iákoby
ieſzcze do przytomnego Chryſtuſa, przychodzających? Bo ieżeli między
tak ſtráſznymi znaki ich okrutney nieubožnoſci, po zburzeniu Koſciół-
ów, y Ołtarzow, záchowali Koſciół Grobu Bożego: ſamemu tylko
ich lákomſtwu przypifać to mamy; kiedy ſobie tak drogo oplacać ka-
żá nabożeńſtwo wiernych náſzych, ktorým częſtokroć ieżeli (złupiwszy
ich ze wšytkiego) Wiáry prawdziwey odiać nie mogą: żywot przez
niecznoſne męki odcymuia. Tym częſem prawowierni Zachodni ktorých
iedná nácyá, mogłaby wyzwolić cały Wſchod z tak niegodnego utrapienia:
przez ſzpáry pátrzą, bez wzruſzenia ſię ná nędze Bráci ſwoich; y iákoby, tá
krzywdá, którą pogáńſtwo czyni Chryſtuſowi, opánowawſzy dziedzictwo
iego, ſamym tylko Chreſciánom iáko Synom Bożym należące, nie ich nie
tykáłá: dopuſzczáia mu ſpokojnie ćieſzyć ſię z tey zdobyczy, tak ſromo-
tney całemu Chreſciáńſtwu; kiedy ſami w gnuſnym próżnowaniu leżąc,
nie biorą ſię do broni; Ale co mówię nie biorą ſię do broni, ách nie,
widáć ci, nie widáć w całej Europie, tylko Chreſciáńſtwo wzáiem-
przećiwko ſobie uzbroidone! Tá broń ktoraby miáłá niſzczyć nieprzy-
iaćioł Chryſtuſowych, ná iegož ſamego obrocona ieſt, przez ſwych
właſnych Synow; gdy leiać krew Bráci ſwoich, ná członki iego náſte-
puia. Rzeczłby kto, że ſie zmowili z Pogáńſtwem, ná upadek Chre-
ſciáńſtwá.

ściągłstwá. Albowiem gdy tamci ku zgubie iego potęgę, złość, y okrucieństwo swoje ná Wschodzie obracają: ci przez woyny, y niezgody domowe, trapiąc ie ná Zachodzie: uymia codziennie liczbę tych, którzyby mogli wyplenić, tak zawiętych nieprzyjaciół imienia Chrystuśowego, nie przez co inszego mocnych, tylko przez niebezpieśliwe niezgody nasze. Jedno z naszych Krolestw, mogłoby łatwo te grube potłumić narody, gdyby pod ten czas, albo bronić się drugiemu, albo ie wołować nie musiało. Czegożby, nie dokazały, wżytkie razem, przez Duchá S. ná tak piękną złączone wyprawę. Y dla tego moie miłe dziatki, stawiłem się tu, w to Krolestwo *Christianissimum*, aby ma przywiodł Fráncuski naród, (ktorego przodkowie tak byli żarliwi w prawdziwey Wierze) do naśladowania dawnych, y podania świeżych, całej Europie przykładów. Broń Fráncuska, która niegdy tak była szczęśliwa, ná Maurow Affrykańskich, Arabów, y Hunnow, za przywodem Károlá Martellá, y Károlá Wielkiego: nie maniey będzie za sprawą Bogá zastępow, (ktory was wzywa za sobą) ná odebranie dziedziczny Syná swego, y ná wypędzenie niewiernych, którzy iá codziennie bluźnią y izpeca, przez tysiąc świętokrádzkich sprośności. Idźcie Waleczny Narodzie Fráncuski, za potajemnym tak sławnego przedsięwzięcia Wodzem, do ktorego cię sława y práwo, Wiara, y całe Chrześciaństwo Wschodowe, Namieśtnik Chrystuśow ná ziemi: y sam Chrystus wzywa. Wważay sobie Zbawiciela, ktory z Grobu swego (z kąd niegdy zwyciężca świata, śmierci, y piekła wyszedł: á teraz w niewoli zostaje Sáraccńskiey,) podaje ci Krzyż swoy. Ten Święty Krzyż, ktory on pokazuje wżytkim prawowiernym Zachodnim, niech będzie znakiem, pod ktorym, nigdy nie uchybią zwycięstwá, y sławy nieśmiertelney; lubo szczęśliwie zdobyczá nieprzyjacielską po Woynie świętey powracając, lubo przy wylaniu krwi swoiey, dla miłości iego, przez chwalebnią śmierć Koronę męczeńską otrzymując. Tym czasem iezeli Kościół ----

Tu gdy Ośtec S. prowadzi dálej mowę swoję / przerwa mu są wielkie głosy niezliczonego mnostwa ludzi; ktorzy gęste lży leiać / y biiać się w pierśi / ozy y ruce w niebo obrociwszy / ze wszystkich stron zgromadzenia tego / prawię wraz / Bog to chce, Bog to chce, zámolali. Więc zázývając nieznacznie żarliwości oney, postawily z tronu swego, gdy ledwie przez długi czas, aby się ućiszyli, otrzymał: iáwnie oświadczył, że nie mógł bydz wyrażniejszy znak woli Bożey, nád te słowa, oraz z tak wielu ust pochodzące; ktorych tak zgodnie wymówić nie mogli, tylko za nátechnieniem Duchá Bożego. Przyimuie ich tedy, iáko wyrok iáki, szczęśliwy koniec Woynie tey, od Bogá obiecuiący. Przyłożył y to, aby te tak szczęśliwey wroszki słowa, były hasłem całego woyska, aby ie po znakách, y Chorągwiách wyszywano, y w potrzebach od żołnierstwa y Wodzow ogłaizáno; aby przez nie pobudzając wzáiemnie bráli pewną szczęśliwego zwycięstwa rekoymią. Ażeby ná koniec przypomináli sobie, że ná tę świętą wyprawę, szli za Krzyżem Chrystuśa Pána: tá była wola iego, aby ci wszyscy, którzyby z nabożeństwą imioná swe dali ná tę Woynę: nosili ná ramięniu prawym Krzyż czerwony, żeby przez to od inszych iáko prawdziwi rycerze tego, ktory ná Krzyżu zwyciężył, byli rozeznáni.

Postano

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegiá I.

II

Postánowane sa potym ná drugich schadzách nowe ustawy ná strona Krucyatow / mianowicie pokoju y rozeymu, przeciwko stráshnym nieporzadkom czasow onych / wielkie zámieškania przynoszącym; z ktorych iáwnie widzicie możemy / iáko gęstota / nieslušnie przekiadamy lata przeszle nád náše. Ták máley bowiem byly powagi práwa / tak slába spráwiedliwość: iż káždy rozumiał / że mu sa przez bron wolno bylo czynić / z wielka nieslušnością ta sobie moc (ktora / sa-ney tylko przelożonych zwierzchności należy /) przywłaszczając. Ták dalece / że wiéksza część Królestw w Europie / te domowe miešaly niezgody / kiedy co żywo ná zemšzenie krzywdy swoich / udawali sie do broni / ogniem y żelazem wojować domy / ziemia / y osoby same nieprzyjaciol swoich. Aż náostaték / chcąc iákožkolwiek porádzić tak stráshnemu zámiešaníu / ktorego záraz znieść bylo niepodobna: Biskupi / y Pánowie napierwcy we Francyi / potym w inšych Państwach / wydali ustawy / ktora koniecznie uwalniało od tej krzywdy Košcioly / Klastory / Duchownych / Bialeglowy / Kupcow / Poddanych / y inšych / co wšytko zámieráło sie pod imieniem pokoju. Co záś do inšych osob / zakázany jest ten zwyczaj / od Szrody z wieczór / aż do Poniedziátku z rána / dla osobliwego wzgledu ná te dni od Chrystusa Paná / przez ošacanie tajemnice życia swego poświęcone; á to názwano rozeymem, albo ugołá. Záraz ná nieposlušnych temu práwu ogłoszono Klatwe / y je potym według wielkości wysieptowich / albo wygnaniem / albo śmiercią karáni bydz mieli oboštrżono. Co potym przez cztery Concilia potwierdzono / ná ktorych przydano niektóre rzeczy ku dobru pokoiu, y ugody: o czym jest tytuł w Decretales wlożony. A tak / byle tylko w náznázone dni / ta ugoda zachowano: wojny owe prywatne byly slusne y pozwolone / byle przeciwney stronie / zwyczajnym trybem wypowiedziane; y trwał ten zwyczaj blisko dwuchset lat we Francyi; póki až po daremnych Ludwiká S. zawodách / przez Silippá czwártego / wyrokiem Tolosanškim w Roku tysiąc trzechsetnym trzecím / nie byl całe zniešiony. Wiedze że ten nieporządek / ktory ponoszono ná ten czas / mógł bydz przeszkoda S. Wojny / wielu ludziom obawiającym sie / aby pod ten czas / dobra ich swemoli nieprzyjaciol nie byly podlegle: Concilium naprzód potwierdziło Dekret pokoiu y ugody, względem wšelkiego stánu ludzi: y wymusił co raz tak złego domowych wojen zwyczáiu: pociągnęło czas rozeymu tego / przedać do czterech dni / w tydzień náznázonych / cały Adwent / aż do Oktawy trzech Królow; potym wšytek czas od Niedzieli Stározapustney / aż do Przewodniey; tákže od dni Krzyżowych / aż do Oktawy Świąteczney. Co jednak do Krucyatow chéćáło: aby trwała przez wšytek czas służby; y je ich nikt nie mógł / ani ná Osobie / ani ná dobrách wosłować / aż zá powrotem onych z Pálestyny.

Ošciec Świety przydał do tego Odpusty / znosząc wšelkie kary przez Kánony náznázone. Nákóniec ogłosił Legatem Stolicy Apostolskiej / przez wšytkę te Woyny święte / Ademára de Montelio, Biskupa Podienškiego / Prálará mądrości doskonały / sercá wšpániálego / y ktory dość poleżał wielkość żarliwości swojej: pierwšy ná całym Concilium prosił Oycá S. o Krzyż / y pozwolenie udania sie ná te Woyny; dla przystugi całego Chrześcianštwá. Potym wšytkim Urbanus, pobudziwszy Biskupow / do oglašania y opowiadania / przez ich samych w Dycezyách swoich Kruciary: zámienzył Concilium dná dwudziestego ósmego Listopáda; przywiodłszy szesć ślimie do skutku / cák wielka rzecz / iákiey sie byl iešce żaden z Oycow Świtych

tych nie podiał; y która potym w małym czasie/ fortunnym skutkiem swoim/ dla niezmierney liczby tych/ którzy Krzyż przyiali: w całym świecie wielką odmianną uczynił.

Robert.
Mon. I. 1.

Dzieliopis pewny czasow onych/ który był na tym Concilium, a potym y w Ziemi świętej: upewnia nas/ że przeżywszy dobrze rzeczy/ y uważwszy czasy: słykał potym od wielu osob/ narażnych miejscach zostających: że tegoż dnia gdy Urban Papież ogłosił Krucyatę: między o niej nowinę w królestwach nawet najodleglejszych/ Wschodu y Zachodu. Co osobliwie pobudziło ludzi/ którzy byli/ albo przynajmniej zdali się sobie bydz/ wnetrznym naszczeniem na taką meżną wyprawę zagrożanemi. Tak dalece/ że kiedy potym Biskupi pogali Krzyż oglašać/ pobudzając do przyścia onegoż: znalazło się razem niezliczone mnożstwo ludu rozmaitych stanow/ w całej Europie/ a mianowicie we Francyi/ którzy z taką ochotą przyiali ten Krzyż: że żadna uwaga dostojenstwa/ święta/ uciechy/ pieczęci/ y obowiązkow przyścieliskich/ nie mogła przeszkodzić do ochotnego przelamania tych wszystkich trudow/ y czynienia uroczystego ślubu Krucyaty. Przyścielcie pobudzili się wzajem jeden drugiego/ przyrzekając sobie/ że się nigdy odstąpić nie mieli. Nieprzyścielcie mile się obłapiwszy poprzyślegali sobie zobowiązaniu w zachowaniu ugod y wierność. Białogłowy które płakały; widząc się opuśczone od meżow/ y od dzieci swoich: nie zaniebýwały dodawać im serca/ w dokonaniu tak pięknego przedsięwzięcia. Wiele ich nawet miały to odwagę/ że się z niemi wespół puszcily; gdy ich żadne niebezpieczeństwa/ które było trzeba ponosić/ żadne bojaźni niezliczonego utrapienia/ które w tak długiej y przykrej drodze trzeba było wycierpieć: zatrzymać od niej nie mogły.

Prawda też/ że iako nie mądrzy nigdy tak świętego y doskonałego/ czego by ulomność albo złość ludzka/ na złe użyć nie mogła: Na początku tej S. Wojny/ straszne były nieporządki/ któreby niebezpieczne oney przeto przyniosły skutki; gdyby Bog Wszechmogący/ sam ich nie prowadził/ y nie dał nakazanie/ nad wszelkie podobieństwo/ cudownym sposobem tak sławnego skutku/ taki nie mógł bydz/ skutkiem/ tylko od niego samego oczekiwany. Albowiem niezliczony gmin chłopstwa z żonami y dziećmi/ które całemi wożami prowadzili za sobą: chciał bydz z innymi w tej drodze/ zowiaz iśa pospolicie drogą Bożą. Wszytek motloch całego Królestwa/ y Królestw obelichnych/ w nadziei poprawy fortuny swojej/ pomieszałszy się z żołnierzstwem: był wszdy obciążony nierząd y zamieszanie; y nie mogąc bydz żadnym sposobem w zawziętości oney/ y kalenstwie swym/ które się dla powagi/ imieniem pobożności zdobyło: zatrzymany. Najmnieysza część tych była/ których sława/ ozdoba imienia Chrześcijańskiego/ y przysługa Boga/ tam wabiła. Jedni bowiem sli dla próżney chluby/ drudzy z lekkomyślności/ ci dla uciechy pielgrzymowania/ tamci dla kompaniey przyściel; naywiecey dla schronienia się długowstroich/ używając na to prawą y dekretu ugod y. Siła nawet było Pustelników y Mníchow/ którzy zprzykrzywszy sobie stan swój: opuścili Klastory/ y Celle/ a przyiali Krzyż z swywoli/ daleko innym sposobem: niż go pierwey obiecał nosić/ pokrywając to fałszywą ku Wierze żarliwością/ y ślubem; którego nie mogli czynić/ pierwsze przezeń naruszając. Tak dalece/ że aż Opaci dla przeszkod większego złego/ musieli dopuścić Zakonnikom swoim/ iść za Wojściem/ pod pokrywką dosyć uczynienia/ tak goracey żarliwości/ z którą osiadać się/ do uczestnictwa w wyzwoleniu Grobu Bożego.

Baldricus
Arch. Do
lenf. Abb.
Burg. I. 1.

Nie

Nie schodziło też y ná ofustách / miánowicie między Niewiastami / które chce pokazać / że były od Boga osobliwym sposobem / w te droge posłane : daly przykład tak sławnego omamienia / iakie za nasych czasow rozumiano bydy w inszych okazyach odnowione. Albowiem znalazły sposob / wyrażenia ná ciele swym / przez pewne wodki trzytylow / podobnych tym / co ie ná hárách Krucyaci nosili : z wielką swywola odkrywały ie całemu światu ; iakoby ie sam Bog cudownie ná ciele ich wyrażil. Bylo y takich sielá / którzy nie tak obłudnie / lubo z nabożeństwą zbytecznego / lubo z niepomiarłowaney żarliwości / albo dla nábycia proiny slawy z pokazowania oney / goracym zelazem / krzyże sobie ná ciałach swych wypalali / y światu ie odślaniali / z wielką daleko pilnością y uciechą : niżeli ei którzy ie ná hárách / y plażgach swych / złotem albo srebrem hástowane mieli. Tak omamienie / obłudá / próżná chwala / y niepomiarłowanie / będąc zaráz wśelkich cnót / osobliwie pobożności / psuia to y uymnia temu / coby sie między nayswiatobliwsz / y naysławniejsze sprawy policzyć mogło. Ale ten nieporządek / że nie przyniosł tyle zlego / ile mógł był sprawić : miał przeszkoda z wielkiej liczby zacnych Wodzow / fláchty / pániat / y Biskupow Fráncuskich / idących ná te Woyny z Kiazety ; którzy Krzyż wzięli / y którzy wespól byli glowami tak sławney wyprawy / żaden sobie osobliwego práwa / y powagi w rzadzeniu / przed inszymi nie przypisując : co iáwne samego Boga rzadzca ich / y Wodzem wydawáło. Ci pániat / których imioná u potomnych czasow / ná wielki w poślanowaniu będą / y którzy sobie ná nieśmiertelná w Zistoryi zarobili sławę : byli / Hugo wielki / Zrábia Wirománduenski / á Brát Filipá I. Królá Fráncuskiego / Robert Kiazę Normándyey / Robert Zrábia Flándryi / Raymond Zrábia Tolosánski / y S. Józego / Goffred z Bullionu / Kiazę Lotarynskie / z Bráćia swa Baldwinem. y Eustácym. Stefan Zrábia z Kárnutu / y Blesu / Hugo Zrábia S. Páwla. y wiele inszych przednieyszych Pánow ; co sie lepiey wyrazi / według okazyi / podácaey sie w opisanu ich dzieł / y drogi : która według umowy w si nie między nimi uczynionej ná trzy części / y tyleż rozdzielili gościncow ; aby sie potym wszyscy ścięśliwie pod Konstantynopolem (iako w Roku przyslym uczyniono) złączyli. Teraz sluśna abym prze / rzegl Czytelniku m ego / że dla względu / który mam ná niego / nie mogac nie pisać / o czym brem wiara Zistorei / y pism autentycznych / á prawdziwych dowodem nie był upewniony : tu nie wspomina / tylko tych / których znayduie w Zistoryách. Jezeli iednak osoby iakie przednieyszych ludzi / twierdzac że Przodkowie ich znaydowali sie ná tey Woynie swietey / z láski swey przyšla mi tego pewne świadectwa / y dowody : nie omieszkam w nowym moim piśmie za dosyć uczynić zasłużoney slawie / tych zmarłych Károlerow ; oddając z chęcią / należyta część pámiatce ich / y domowi onychże.

Naypierwszy tedy z tych Pánow / Woyská swoje ku Konstantynopolu ośbrocił / przechodząc Niemiecká Ziemia wzdłuż Dunaju / gościncem niegdý zwycięstwy Károlá wielkiego sławnym / aż ku Trácii / Waleczny Goffred z Bullionu : który lubo nie miał naywyższych rzadow ná Woyski Chrześciań / Piemi / (iako wszyscy póspolicie rozumieia /) że iednak bez wątpienia / wiecey prac y trudow ponosił / tak też y do slawy tey pierwszey Krucyaty / wiecey náđ innych należał. Synem byl Eustácego II. Zrábie Bolonyi / y ldy Siostry Goffredá garbatego / Zrábie Ardenney / Bullionu / y Werdunu / á Kiazęcia niższey Lotaryngii / albo Brábaneyi / daleko odlegley od Lotaryngii wyższey / która ná ten czas zwána Mozellana. y w której po te czasy pánował

Teodoryk waleczny/ Syn Gerárdá z Alfaci/ Książca wyższej Lotaryngii. Z którego wysli z Syná po Synie/ Książca tego zacnego Państwa/ które w krótcie potym straciwszy pierwše imię swoje Mozellány/ to drugie Lotaryngii aż do wielom nąsych zátrzymáło. A iáko pomieniony Książ Goffred gárbáty/ byl bezpotomny: przybrał sobie Siestřenica swego tegoż imienia/ y lubo czyniac go dziedzicem swoim/ dal mu zaraz Zrábstwo Bullionu/ náležące Domowi Ardenny: lubo że Jda/ miała go w poságu swoim/ idąc za Zrábia Bolonj: to iest pewna/ że to imię Bullionu/ dáne iest przez wískiem temu młodemu Panieciu/ które on potym/ między nájacniejše całego śwíatá/ przez Ráwálerstkie dziela swoje polizyl. To ták sławne imię złączone iest szczęśliwie

Tour d'
Avergne.

przeshlego wieku z Domem Bolonj/ złączonym tákże z Domem Turre Avernia. Który dla tego przy ślubie małżeńskim/ przyiał Bullionu imię/ aby mu pierwsza tego przywrocił ozdoba/ co szczęśliwie w oczách nąsych dziecie się: przez cnoty/ godności/ urzedy y odważne czyny ludzi wielkich domu tego. Nigdy wśelkie piękne przymioty ná lepkym/ y doskonałym gruncie zásadzone nie byly/ iáko ten/ który naturá Goffredowi dáła. Nigdy piękniejszego nie było wychowania iáko to/ które on od Zrábie Dycá swég/ wielkich cnot/ y mądrości Páná/ odebrał/ tákże od Młeki swey/ niepospolitych przymiotow/ y rozumu wybornego/ á przez same náwet wyżše pólcerowanego náuki/ Pániey; á ná dewśytko cnot wśmientnych/ y światobliwości/ ták wśoticy/ że iey po śmierci/ chwalebny tytuł Śwístey Bosticy otrzymała. Powiáda y to/ że była od Boga osobliwie obdániona/ y że przedtym opowiedziála przysła trzech Synow fortuna. Albowiem gdy się dná iednego to troje dziatek igrać/ pod háta iey schowało: á Zrábia Málzonet pytał się: co by tam schowanego miała: ona z wielkim odpowiedziála stákiem; że to byli trzy wielcy Panieci/ Książ/ Król/ y Zrábia; co potym w długim czasie rzeka sama fortuna tych trzech Bráci pokázála; z których Goffred byl Książcem Lotarynským/ y Królem Jerozolimským/ Baldwin tákże tegoż Królestwa Królem/ y Książcem Edessy/ á Eustacy (którego iedni kláda stárym/) byl Zrábia Bolonj/ po śmierci Dycá swego. Przydá y to/ że przed porodem Goffredá/ dzíwne iákies o slńcu miała widzenie; które iákoby spuszczać się z niebá/ ná lono iey stepowało/ y iákoby dzieciatko to które nosiła: iák ná tronie iákim widziála siedzące w pórzodku Plánety tego. Alec to dawny zwyczaj Królikarzow/ że wysię ná śwíat ludzi wielkich/ sławniejszy czynia/ przez widzenia y cudá; które potym wielkie dziela ich/ láčno zá prawdziwe udáta w rozumie tych/ co rádzi wlerza w rzeczy niepospolite y cudowne.

Guil. Tyr
lib. 2. c. 6.

Guibert.
Abb. 1. 2.
punc. 12

To iest pewna/ że Jda po szczęśliwym onym powodzeniu Synow swoich ná Woynie S z wielką uciecha powiádała to/ co dobrze przedtym (niżeli rá Krucyatá ogłósiona/) zwykl byl mawiać Goffred Syn iey; że miał wola odpráwić drogę swego czasu Jerozolimską/ nie iáko drudzy/ pielgrzymuiac tam z nabożeństwá: ále iáko Wódz/ y Zwycięzca/ z potężnym Woyskiem/ ná wygnanie zámieć niewiernych. A co mowil przedtym/ z jámego tylko pochopu fercá swego/ nie wiedząc iákimby to sposobem wtkonal/ uważájąc fortuna swoją: było to protowem y znákiem sławy tej/ y szczęścia/ które mu Bog náznázyl; y do którego sposobil się/ przez tysiąc pięknych uczynkow/ iednázacych mu nájwśmientniejše w całej Europie powáženie. Po śmierci Książca Duia swego/ Henryk IV. Cesarz/ powiádał ze Książstwo Lotaryngii niżej/ spádało ná niego/ dla zśęcia męszczyzn w Domu Ardenny: dál ie Konrádowi Synowi swemu/ nie zostáwuiac tylko Mággrábstwo Antwerpji dla Goffredá/ gdy

3 drugiey

z drugiey strony Albert Zrabia Namurku/ krewny iego/ y Teodoryk Biskup Werdunski/ chcieli go złupić z Bullionu/ y Werdunu; tak dalece że trzeci ba było Panieciu temu/ który ná ten czas nád lat siedmnaście nie miał: udat się do cnoty własney; ná zadržymanie iedney części dziedzictwa swego/ á ná odebranie drugiey. Zaráz tedy wpadł w Zamek Bullionu/ który Albert Zrabia z pomocą Biskupa Werdunskiego trzymał w obleżeniu: tak szczęśliwie ná wszystkich miejscach wytrzymywał/ y odbił szturm nieprzyjacielskie; że ich do odstąpienia przymusił/ wielka część ludzi ich wygubił. Z teyże przyczyny potym/ w zamkniętym placu pojedynkował z Zrabia/ w oczach Cesarza y całego Dworu; á lubo w pojedynku miecz iego aż ná pul piadzi od rekości zpadł: niechciał iednak żadna miara/ aby z tey okazyey do ugody między nimi takó wstępy chcieli przystapiono; ale konczył daley rzecz swoie/ z wielką ięszce odwaga; dopiero obalivszy ná ziemi nieprzyjaciela swego/ od cięskiego rázu/ który mu głownia miecza w czolo wymierzył/ zwyciężąc przyjął zgodę; która był wspaniałym sercem/ w ostatnim przegranej swojej niebeśpieczeństwie/ bezbronny prawie odrzucił. Potym zwyciężając w sobie słusny żal z odebrania Kieństwa swego przez Cesarza: nie omieszkł za nim iść ná Woyny Niemieckie/ y Włoskie; w których mu znażne wielce oddał usługi. Návet twierdzi/ że to on nosił Choragię Cesarza/ w sławney oney potrzebie przeciwko Saxonom/ Rudolfa Książca Suevia ná Cesarstwo wsadzającym; y kiedy się zwycięstwo przy Rudolfe poczynáło/ wydarł mu ie z życiem oraz/ przebił go ná wylot jelezcem/ teyże Choragwie Cesarzkiej; y że potym wędrując/ nápierw wpadł w mury Rzymskie/ gdy był Cesarz Rzym pod Grzegorzem VII. opánował. Przydaia y to/ że potym wpadł w ciężką chorobę/ á widząc się bliskim śmierci: uczynił álub pielgrzymowania do Ziemi Swiętey; co y Pánowie rożni/ y Biskupi według Nabożeństwa ná ten czas wygádnego czynili; y że Bog pokazał pretko/ iáko mu tá chęć przyśmiłá byla/ kiedy go potym nád wszelkie podobieństwo/ bez żadnych lekarstw do pierwszego przyprowadził zdrowia. Jákókolwiek iest/ bo áni te áluby/ áni ten cud/ áni wpadanie Goffreda do Rzymu/ nie są takówe rzeczy/ zá któreby nam Historia powaga y wiara dzieiopisow czasu tamtego/ rozyc moglá: to pewnieyśa; że Cesarz lubo pobudzony cnotami osobliwemi iego/ y usługami/ które mu tak wiele rázy známiante wyświadczył: lubo z niechęci przeciwko Konrádowi/ który się od niego odłagać poczynal: przywrócił go do dzierżawy Kieństwa swego niżej Lotaryngij/ á dobr iego macierzystych/ od trzy nastu lat temu wydatych y zadržmánych. A do tego niewolac go sobie inšym sposobem/ nád obowiazek wdzięczności: zostal mu świadrem/ pomagając Siostrze iego Adeláide. A widząc się Goffred potemu/ że już mógł odebrać Zrabstwo Werdunskie/ które ięszce Theodoryk Biskup/ y Zrabia Albert opánowávšy trzymáli: pretko przyszedł do konca. Albowiem/ iáko Biskup y Zrabia oblegli byli wespól Stenaum miejsce/ które Goffred záłożył był/ y mocnym Zamkiem obwárował/ ná gránicach Zrabstwa Werdunskiego/ aby z tamtąd mógł západać w kray nieprzyjaciol swoich: lubo ięszce słaby z choroby oney/ tak się iednak z nimi meżnie y porządnie potkal; że dodał fortecy posiłku/ á potym pretko zá pomocą z która mu Bráćia iego Baldwin y Eustacy póspiechyli: przymusił ich/ że odstąpili od Zamku/ y przywrócili mu celé Zrabstwo/ zá ugoda Biskupa Leodyjskiego: ná której go się były obie strony spuściły.

Guil. Tyr
lib. 9. c. 7

1089.

W takiey

W takiey fortunie zostawał na ten czas Goffred z Bullionu/ kiedy o-
głoszono Krucyaty na wyzwolenie Ziemie Swiętej. Jaraż między pierwsz-
mi przysiał Krzyż/ ale z ták wielką chęcią/ że dla podania przykładu innym Pa-
niatom/ do ofiarowania wszystkiego/ tu chwale Chrystusowey y dla dosyć u-
czynienia dawnym zamysłom swoim tu ták pięknemu przedsięwzięciu: wiel-
kim sercem wyrul się prawie ze wszystkich dobre swoich/ dla zgromadzenia ták
nawyborniejszego y najliczniejszego ludu. Jazym przedal albo zażądał Hraba
swoego Bullionu/ y Ardenney/ Albertowi Biskupowi Leodyjskiemu/ którego Li-
stacy odebrał aż po dziś dzień trzymają. Rycher Biskup Werdunski/ za-
żądał teżże okazy/ w odkupieniu od niego Miasta y Zamku Stenauu, z wło-
ściami onychże; a ofiarował tegoż Hrabstwa od Baldwina potym (które mu ie
Goffred puścił/) nabył y otrzymał. A ták niezwykłym sposobem Pánowie
Swięcey/ ubożyli się dla przysługi Chrystusowey; Duchowni zaś/ zażywając
dogękanie nabożeństwa tego/ któremu by sami mogli być przykładem/ bogá-
čili się ich dobrami/ pieniędzy swoje które mogli ták dobrze iáko y oni lo-
żyć/ na ták zacne dzieło/ y wyzwolenie Ziemie Swiętej: wydając ná rozfe-
rzenie dobre/ z których się ci Panie dla miłości Bożej wyrwali. Ale
iżeli Historya chwali wspaniałość tych/ to dobrá swoje poprzedał w tej
okazy: nie ma pewnie prawa ganić zamysłów owych/ którzy je pokupili;
dla lepszego opatrzenia Kościółów swoich/ będąc onych Pasterzami y Oycami.

Goffred mając sposób zá to sprzedaż/ zgromadzenia ludu/ y wzbudnia-
w to drogę: uwił się prakto ożogonem wielką liczbą Krucyatow, oproz
wielu Kráľow/ Pánow y Szlachty/ Przysiałów swoich/ kosztem własnym sla-
jących. Ale sława która sobie zjednal w całej Europie/ y która wędzie
przedziwne cnoty jego ogłaszała: daleko więcej zwabiła mu ludzi/ niżeli
własne tego pieniądze/ którzy ze wszystkich stron/ mianowicie ze Francyi
Wschodney/ z Niderlandu/ obojey Lotaryngii/ y Niemieckich Kráľow/
gminem cisniali się do niego; każdy nieumieennie sobie życząc/ odprawić to
drogę pod przywodem y sławą tego. Miało bowiem takich w Historyi
znaydzie się/ którzyby ná niego więcej láski mieli/ y powabu/ do zniewole-
nia jere/ y do zupełnego ná rozumny ludzkiemu pánowania: nie zażywając
ná co żadney insey zwierzchności/ y powagi/ ná to: która mu cnoty jego
własne/ y wdzięczne przyniosły/ od samey natury hojnie nadane/ przyniosły.
Był ná ten czas w samey prawie porze wieku swego/ mając lat trziedziaci
y pięć; gdzie komplexya jego gorąca/ y náder silna/ zachorowała w nim cá-
le swięta młodości piękność/ z czystością y siłą zupełnego męstwa
zyny. Wrody przedziwne/ wzrostu wysokiego/ ták iedną ze skład w złozeniu
członków jego/ nie nie pokazywał zbytecznego w wysokości/ która cále była
bohaterstwa; chodu wspaniałego/ rozrywki stateczney y poważney/ wdzięczney/
postawy y żywey/ iągody rumiánych/ oczu palących/ ale ogniem iągodym/
y przysmięnym/ twarzy w kółło piękney/ złotych włosów/ wymowy gładkiej
y głosu wielce wdzięcznego/ mając ták wiele wstydu/ y skromności we wsty-
tlich spráwach swoich; że ieden z tych/ którzy godni byli towarzysztwa jego/
ná to drogę do Ziemie Swiętej: przyrzeka nam/ że przy posiadzeniu/ y ro-
zmowie/ więcej w nim Duszelnika byłol niż Káwdlerá. Kiedy iedną (przy-
danie tenże) zbliżał się nieprzyjaciel/ y do bitwy przychodziło: w iednym rá-
zie prawie się w inzego przemieniał/ zdając się iáko lew iaki; ták w nim
odwaga była/ táká ochotá y wspaniałość w oczách/ mowie/ znákách/ y samym
chodzie. Tyle zaś serca y odwagi/ w najwiskszych pokazywał niebezpie-
czeństwach/

Rob. Mo-
nach. I. 1
Guil Tyr
lib. 9. c. 7
Guibert.
Abb. I. 7.

czciwých/ ná podpore tej niezwygásney síly/ która przyrodzenie/ z tak
pięknym ciáslm/ nie bez podziwienią zlażyło było: że temu podobne przykła-
dy ledwie kiedy do czasów onych slychane były. Albowiem nie było takiej
zbroie/ przybice/ ani tarczy/ aby wytrzymała rázom tego/ które on tak po-
czciwie spuszczał/ że tym wshytkim orężem/ nie mógł bytż nieprzyjaciel obró-
niony/ aby go ná dwie części nie rościł. Miał do tego tak wiele dzielno-
ści/ w zázywaniu wshetkiego oręża/ y tyle biegłości w rzemieśle wojennym/
że zázdrość sama/ idac za zgodą całego świata/ nie mogła mu nigdy uy-
znawać tej slawy; która tym przedziwniejsza w nim była/ kiedy y wshytkie
snoty/ doskonałego meża/ z nim się wespół znáydomyły. Pewna bowiem jest/
że nikt náń mego nie pogodził lepiej/ trybu Wojskowego życia/ z wshetkie-
mi powinnosciami pójciwego y Chryściáńskiego sumnienia/ będąc skoni-
nym/ rozmownym/ y láskawym/ przyjacielskim/ y kochającym najmniejszych
z Żołnierzów/ których Wyrowskim právie w dolegliwościach ich rátował
sercem; wielkim miłośnikiem sprawiedliwości/ oddając każdemu wiernie co
powinen/ szkodroblivy/ y we wshytkim wspaniały/ oprotz co należało do o-
soby tego; o to albowiem miał staranie/ iáko ná Pána wojennego przy-
stoi/ y które pochodzi z miłkiego pogardzenia wshetkiej wyniosłości/ rozkoszy/
y obłudnego blasku próżności światowej; upatrując we wshytkim ślalości/
y podobania się Bogu; z którym nie bez podziwienią będąc Krześkiego
powołania/ wiele się starał/ bytż iámże złączonym/ w najwielkzych nawet
zabawách/ przez pobożność/ á miánowanie gorące modlitwy; które nie było
to aby w nim umniejszały cokolwiek przyrodzoney czciwóści/ y owszem
dodając mu nowych síl/ osobliwie go we wshytkich tego sprawách/ tak żoł-
nierskich/ iáko Żetmanskich oswiecaly.

Będąc takowym/ iákom go dopiero opisał według podania/ álbo tam-
tych/ álbo blisko potym następujących czasów Zistorji: nie trzeba się dziwo-
wać że wielka część idących ná Woynę Świętą/ do niego się gromadziła:
y że záraz potym/ wiele sobie dobrze poradził; zład po części szesaliwa
koniec drogi tej pochodził. Jáko bowiem Piotr Eremita/ osobliwie miał
się do niego: widząc pretko w tolo siebie/ niezliczone mnóstwo drobnego
ludu/ y osób niepotrzebnych; á zabiegając nieporządkiem wshetkim/ którychby
w Wojsku tego ten lud/ á przynawniey głodu mógł bytż przyczyna/ uważ-
ał/ iżby dobra rzecz była/ wyprawić ich przodem/ pod spráwo tegoż ich
przewodźce; który łatwo pozwolił ná to. Rozumiał bowiem/ że miał wła-
dza zupełna náń nimi/ widząc niezwygásne ich unioności/ które oni mu
będąc opánowani wiára światobliwości/ y uwiedziemi słowy y samym wi-
dzeniem tego: codzién aż do zabobonów oddawali. Záiste/ wshytkie życie
tego/ obczáje/ y spráwy/ były wielce powabne/ do otrzymánia pochwały/ y
podziwienią u ludzi/ dających się uwieść powierzechowney/ która coś niezwy-
kłego pokázuje/ postáci. Odzież tego była długa suknia/ z prostey y nie-
farbowáney welny/ z wielkim kápturem/ którego koniec ságał mu aż do
kostek/ z máłym plaszczem púffelniczym/ zápiętym pod łyia/ y tylko po kół-
ná/ długim/ bosó zawóje/ wstrzemieszliwości wielkiej/ nie iedząc nigdy ni chle-
bá/ ni miáśa/ tylko iáczym zázywając/ y ryb/ á troche winá dla podpory cie-
łskich prac swoich/ nie przy sobie nie zátrzymywał z wielkich pieniadzy/ któ-
re mu dawano/ y które záraz/ álbo między uboższych z Krucyatów dzielił/
álbo ná podermowywanie Żołnierzów/ y tych których przez kazánia swoje do
lepszego náwrócił życia: obracał/ osobliwie posájac te/ które kiedy ubóstwo
C3 w szpetnego

Robert.
Monach.
libr. 1.

w szpetnego grzechu zwyczaj/ niešťześliwie wdalo; dziwna przytym powa-
ga uspokajał/ wśhelłie niechoci/ przynosząc zgodę/ gdzie się tylko pokazał.
Cudostatek siła rzeczy pięknych czynił/ przez które także sobie zjednał powagę/
że według świadectwa ludzi wiary godnych/ którzy go widzieli opowiadali
tacego Krucyaty we Francyi: wszyscy ludzie sili za nim/ iako za człowie-
kiem z nieba zesłanym; y że mu wiastka świadczyli uczciwość/ niżeli wśhy-
tkim Pralatom/ tak dalece/ że nikt nie był miący/ tak pospolicie za Swie-
tego/ y za Proroka; że wśhytko cokolwiek mówił/ albo czynił: przytym było/
iako pochodzące od Boga samego/ y że to rozumienie ludu (który go za
żywota kanonizował) tak urosło było/ że też aż siereć z mulice iego skubli-
dla zachowania oney miastko rzeczy świętych przy sobie. A tak gdy te słá-
be rozumy/ uczynia sobie świętym według zdania ich/ człowiek/ w którym
się utopili: nie mają tego omamienia y złości/ nieporządku/ y swymoli: kto-
reby same za wola Boska nie przyjmowali/ ani takiego śaleństwa y wy-
myślow: którychby nie pełnili dla niego.

Wprawdzieć ja nie wierzę/ aby Piotr był zład przyczyńa takowych ra-
bobonow/ ludu zaślepionego y bezrozumnego. Rozumiem iednak/ że się
tym nie obruszał/ widząc za sobą wielką liczbę ludzi/ iemu ciele podległych/
mniemając iacno że niemi zawsze rzodzić będzie; y gdy urodziwszy się słá-
chóciem/ był kiedyś przed pustelnictwem swoim/ żołnierzem: choć piastney
flawy/ y nieiakić ostátli ducha wojennego/ który iestże był podobno ciele
w sercu iego nie wygásł: sprawiły to; że się bynamnię nie zbraniał/ he-
tmánic wielkiemu Woysku; gdy okazywa Woyny/ która na ten czas prowadzi-
dzono/ ródziła mu: iż na niey mógł bydź Wódzem/ lubo pogárdziwszy swiá-
tem/ y nawet bywszy na ten czas Kápłanem. Wznał iednak wkrótce nie-
šťześliwym dowodem/ że się nigdy wykrądzicemu z granic powołania
swego/ nie powodzi; iako nie mającemu wiscey błogosławieństwa od Boga/
który tego zawsze chce/ aby każdy swoy stan y porządek zachował/ tak iako
w obozie bywa; gdzie się żaden w cudzą rzecz y sprawa nie wdziara. Tym
czasem Goffred/ nie myśląc/ tylko aby się uwolnił/ od tak wielkiej liczby
ludu ze wśzech stron zgromadzonego/ a iemu niepotrzebnego: wielce rad
był tey ochocie Piotrowey: którego uczynił głowa pierwszego Woyska Kruc-
cyatow/ rośkazując mu iako nayprzedej bracie się ku Konstantynopolu. Tu
Eremita chce w tym naśladować Książęcia/ dla uchronienia zamieszkania
iakięgo: rozdzielił Woysko swoje na dwoie; z których pierwsze złożone z
trzecięcy prawie części piechoty/ dał w moc Gwálterowi słáchóciowi Frán-
cuskemu/ jednemu z przyiaciół swoich/ człowiekowi wielce dzielnemu/ y przy-
wódzcy dobremu/ który iednak oprocz siable nie miał; y dla tego na-
zwany był Sefawoar, to iest bez mienia/ albo bez pieniądzy. Ten zaraz/ nie
mając z sobą tylko ośmiu konnych/ do prowadzenia tak licznę piechoty:
ruszył się ośmego dnia Mārca/ y prześedłszy iacno wśhytkę Niemiecką ziemię/
po zdluż Dunaju/ wszedł do Węgier/ w których na ten czas pánował Ko-
lomanus Wnuk Krolá Beli/ Dział którego Seryiem był Stefanowi S.
Synowi Geizy pierwszego Krolá Chrześciánskiego w Węgrzech. Ten Pan
dopuscił mu ochotnie przesćia/ y żywności za pieniądze/ co iednak nie zbro-
niło/ aby ich Węgrzy nie lupili/ miánowiącie tych/ którzy się beśpiecznie od
Woyska odłączali. Ale gdy przyśedłszy na granice Bulgáryi/ pozwolił swo-
im záyimować bydła/ y bracie wśedzie żywności/ których im broniono: ro-
zgniewáni ludzie támeżni/ udawşy się do orszá/ y zebraşy presto/ aż do
słá gterdzie-

Gautier
Sefavoir.

sta czterdziestu tysięcy: uderzyli na nich/ tak długo gromiąc; że z wielką trudnością mogli się ratować uchodząc przez lasy/ w zamieszaniu/ zostawiając część ludu swego na woli/ y w rękach nieprzyjaciół. Ledwie nawet sam nie zginął z ostatekiem/ ośm dni całe trawiąc na przesiedlu tak głębokich pękach/ gdzie ciężko znosić musiał nędzy/ poki aż do wielkiego iednego Miasta Wyzzi nie przybył. Gdzie Książ Bulgari/ który tam panował/ ulitowawszy się takiej jego nędzy/ dodał mu dostatkami żywności/ przydając pewnych Kalarow/ którzy go dobrą drogą/ aż pod Konstantynopol prowadzili; a tam Cesarz pozwolił mu stać obozem/ ogarniając na dalsze Wojsko które Diotr sam prowadził za nim.

Droga tego Emity iestże niebezpieczna była; miał z sobą około czterdziestu tysięcy piechoty dobrze opatrzonej/ y dosyć Kawalerii; z których przedniejsi byli Rynald de Breis, Gwalter de Breolio, Fulkier z Aurelianu, y Galfred Burel de Stampis, oprocz niezliczonej mnożystwa ludzi niepotrzebnych/ niewiast/ dziadów/ y dziecięć wlekących się za Wojskiem/ to piecho/ to na wozkach. Ale obaczył nakoniec/ jaka iest rozność opowiadając Kruciatę ludzkom bezbronnyim/ y za rzeczą nową bieżącym: a prowadząc ich zwozgiem y trybem wojennym/ rozkazować im z powagą/ y uzbroione mieć posłusznymi. Albowiem przechodząc Węgierską Ziemię/ czego mu Karoloman Krol dozwolił/ byle tylko ludzie jego żadnych nie czynili swywoli: wzięła go chęć/ wstawienia się uczynkiem/ a nie na Pustelnik/ ani na Chrześcianiną przyszłym/ y którego prawa pogrzebowości/ y rozumu/ pozwalając nie mogły; kiedy chcąc się zemścić krzywd/ niektórym żołnierzom z pierwszego Wojska wyrzadzonych/ w Mallewilli Mieście dość opatrzonym/ na granicy Węgier y Bulgarii: kazał go zaraz dobywać; y wzięwszy pewnem/ więcej niż czterech tysięcy Węgrów w nim będących/ trupem położył. Po którym uczynku/ nie był już rzadzą ludu swego/ wżetle powaga utraciłszy. Albowiem lubo idąc przykładem Wodza/ rozumieli że im wolno było mścić się wzajem krzywd swoich: lubo dla chęci do grabieży/ która im świeżo w spuszczeniu tego niebezpiecznego Miasta/ zasmakowała była: lubo widząc Emity daleko w insey odmianę/ y którego przedtem za Świętego mieli/ teraz ni za Książką/ ni za Wodzą (ponieważ obovgiem razem chciał być) nie uznawali: pewna iest/ że nie było tego występu/ niewierności/ okrutności/ swywoli/ ognioy/ gwałtow: których by to bydło y kania ludu Francuskiego/ Lotaringii/ y Niemieckiego bez ćwiczenia y boiżni/ tak ludzkiej iako y Boskiej/ nie popelniała/ w strasnym pustoszeniu Węgier y granic Bulgarii; lubo Emity (ktorego nie słuchano więcej) czynił/ wżetle to/ co tylko mógł/ do pohamowania onychże. Aleć według uwagi iednego z Pisarzy czasow onych/ nie trącających tej prawdy (tak iako Gailelanus Tyrius który potym nietylko pisał) kiedy ciało pełne inseych zaraz/ słabey do tego bedzie y mdley głowy: codziennie większą musi cierpieć chorobę/ od ktorey mu nakoniec śmierci uysć niepodobna. A tak Bulgardowie y Węgrzy/ słusnym pobudzeni gniewem/ napadły po kłkątą rózę na nich/ złym porządkiem idących: więcej niż dziesięć tysięcy trupem położyli/ zabrawszy im wżetle tabor z żywnościami/ wżetle niewiadły z dziećmi/ y z starymi/ którzy nie mogli uciekać/ do tego dwa tysiące wozow; między którymi były y te/ które pieniądze Emity wiozły. Z wielką potym trudnością mogli zebrać ostatek rozproszonych po lasach/ po gorach: y tak cierpiąc stogi wżetlego niedostatku/ we trzydziestu tysięcy złączył się pier-

wszego

wšego dnia Sierpnia / z Gwálterem; gdy ten cále się nie spodziewał obaszczyć go podobnym sobie; y tak w oplákányim stanie zebzającego láski / y Jálmuzny Cesarstiev.

1096 A iáko złe przykłady są wielce zarázliwe / w krótkim czasie dwie inše Wojska tych fałszywych Krucyatow / ná złe tak Swistej rzeczy zázywających / á droga tych pierwszych iešce z wielkym nieporządkiem idących: stráśnym sposobem / zá spráwiedliwym sádem Bożym / mizernie są zniešione / Xiadz jeden z Pálárynáru / w Niemieckiej ziemi / ná imie Godeškalk. wielki Ráznodzieł / zniósł się z Piotrem ná drodze: chciał też onegož náśladować; y opowiadając żarliwie Krucyate / dokázal tego / że zebrałszy sobie z Lotaryngykom y Niemcom / ná pístnaście tysięcy żołnierstwá: uczynił się Wódcem ich / y spokojnie bez żadnego háłásu / płacąc każda rzecz słusnie / prowadził ich aż do Węgier. Tám dopiero cudowná obfitość wšytkiego zlázišy (gdyż nie było nigdy żyłniejšego roku w kráju támtym / nád on) wielce się rozpuścili / tak dálece: że po wšelkiej części času / badac piánnemi: nie było tej swywoili / krzywdy / y okrucieństw / ktorýchby gospodarzom swoim nie wyrządzáli. Dla czego gdy potym wšytká Węgierská Ziemiá / zá rozkazaniem Królewskim / ná wykorzenienie tych zdraycow broni podniósłá: widząc się przetko zewšad otoczoná / musieli polozyć oráże / y poddać się Wódcóm Królewskim / badac upewniem że ich życiem dáruią. Ale Węgrzy záładłszy się ná nich stráśliwie / á rozumiejąc że niewierności jedney / mogli się druga pomścić: skoro ich tylko obaczyli bezbronných: wšytkich nátych miašť w pień wycieli / oprócz niewielu bárdzo / ktorzy się ratować mogli / dla zániesienia tej nowiny inšym; lubo jedná nie bárdzo się ná poprawili. Albowiem ná początku latátegož roku / stógie mnoštvo ludzi z rožnych stron Fráncyi / Anglii / Niderlándu / Lotaryngii / Niemiec / okolo Renu prowadząc z sobą niezliczoná moc niewiast / y wšelkie pełniąc rozpust / zgromádziło się pod Kolnem / y táłm przepráwivšy się przez Ren / zláziłi się z Hrábim Emikiem, który ná nich z wielką liczbą Krucyatow z wšyšych Niemiec zebráných / á także iáko y ci rozpustných / oczekiwál. Tám zaráz ná pokázanie swojej fałszywey żarliwości / grubym stódcz postępkem / który pobożności súkienta pokryć chcieli: niemilosierdzie wycieli cokolwiek się tylko znaleźć mogło w Kolnie y w Moguncyi Żydow: wybivšy páłác Arcybiskupi / w ktorým ich był Rotardus Arcybiskup siedmset iáko w táłim zawarł Atylum. Gózie jedná nie mogli się uchronić záladłości tych okrutnych / ktorzy se iáť bádány bez obrony poduáli / nie przepuščając ni Białymglowóm / ni dzieckóm / ktorých niewinność wieku nie mogła obronić záwziętości / przez same lákomstwo / dla zábránia pieniadzy Żydowskich / pobudzoney. Tak dálece: że drudzy woleli (odnawiając przykłady Ságuntu y Rápuey) sami náđ sobą morderstwo one wykonywáć. Albowiem zámknawšy się w domách swoich / mátki stráciwšy rozum / wyrzuciły dzieci własne ktore karmily / tož uczynili meżowie żonom / y corkóm swoim; á zláś Rodzice z synámi y slugámi swymi / wzájemnie się pozabiiáli: aby tylko nie wpádlí w ręce tych niezbožnych; tak bárdzo specacych / y w nienawiść podających Chrešćiáńskie imis / ktorego byli niegodnymi.

Alber. A.
quél. lib.
I. 2. cap.

Jakož y Bog sám pokázal w króce przez táwná káre / że się brzydził usługá ich / niechcąc aby dziedziectwo Syná iego wyzwólone było / przez sprošne ręce tych: ktorých speeny y rozpustny żywot / bárdžey zá nieprzyjacioly iego wydawał / á niżej niewierných samých / zlá y pogáńská wiára onych.

Gdy

Gdy dlbowiem/ to tak wielkie balonych Woysko/ ktore ná dwátroć sto tysięcy ludzi przechodziło/ lubo w nim/ ná trzy tysiące Kawáleryi nie bylo: obległo w Wegrzech Mesburg fortecs nád Dunáiem/ przez ktora nie dopuszczano przesćia; blisko iuż bedac wziećia oney: tak nagłym y niespodzianym stráchem zdięte zostáło; że wszyscy w momencie iednym udawşy się w rozsypkę/ oślepi/ y z wielkim náciśkiem/ mizerne pogineli/ oprocz nie wielu bárdzo/ ktorzy porządniey siedzac mogli się ná koniech ratowác. Jedni bowiem w bágnách ktoremi to Miásto otoczone jest: potoneli/ drudzy od żołnierstwa ktore ná nich z Miásta wypadło zgineli/ sielá ich chłopsko ze wszech stron/ ná zemstę krzywd swoich przybywálice: pobilo; ale naywiecey ich w Dunáiu potonęło/ gdy się weni tak natárczymie y oślepi rzucáli: że przez nieiaki czas brzegi tak wielkiey rzeki/ trupem byly wypelnione. A tak owá niezmierna liczba bez rozumnych/ mniemájących że im wolno bylo nayprośnierşke ná świecie pelnić rzeczy/ aż do kłóćcia przed tozą iedną/ ktora iáko przewodniká iákiego gnała przed sobą: zniknęła práwie w momencie/ zá stráśliwym rázem (spráwiedliwości Boskiej: ktora nie zwetla ponosić/ aby się z niey násmiewano/ pod pokrywá Miáry/ y powierzechowney pobożności/ tym sprośnierşy iá obrazájac.

id. ibid.
c. 30.

Ale y Woysko Piotrá Eremity/ nie lepsza miało fortuna. Zmocniło się bylo wielce/ zá złączeniem wielu z Lombárdczyków/ Genuencyków/ y Pedemontánów; także innych ludzi Włoskich/ ktorzy z napierwşich przyšli Krzyż/ záraz po Concilium Bláromontáńskim. Ci wszyscy przyšli byli sami/ bez státny polem: oczekiwáli ná Piotrá Eremitę/ według rozkazu Cesarza; ktorzy poczał się iuż byl obawiać/ tak wielkiey liczby Kráńców/ w krótcie másiacych przybydź zá onemi. Wiac skoro tróko nádesedł Eremitá/ ten Pan zycząc go sobie widzieć/ wezwáł go ná Pálác swoy/ gdzie on stánáwşy/ y rozumieiac dobrze iazyk támečný/ dla częstych drog/ ktore odpráwiał w kráich Wşchodowych: bedac do tego dáleko wymowniejszym mowcą/ niżeli wielkim Wódcem: wdał się z nim/ mowiąc w pospolitosci o Woynie swiętey/ wyrażájac siły y przymioty Kráźat/ y Pánów/ ktorzy iuż puścili się w te drogi; z czego Cesarz pokázal się wielce kontent. Pięknie go náwet uodrówał: dájac mu pieniszdy ná sporządzenie żywności/ ktorych pozwalá aby ludziom tego dodawano. Odesláł go potym do Obozu/ upominájac aby się nie nie skłápiá/ y aby się nie przepráwiał z támta stróna Bosforu/ póki by aż Woyská Kráźat innych nie nádesly/ obawiajac się/ aby Turcy ná tak nieporządných ludzi nie nápádli; gdyż ich dáleko przechodzili/ y ktorzymby się ci żadna miara oprzec nie mogli. W práwdzie wiéksza część Hístoryków náşych/ wspomina o tym Pánu iáko o nayniefortuniejszym/ y naybezspráwniejszym ze wşetkich ludzi/ y że pod pozorem zmyśloney przyiáźni/ táil okrutne zdrády/ ná Woyská Záchodnie/ chcąc ich mizerne strácić przez feuki swoie/ y przez oręże poganńskie. Z drugiey zá strony Pisarze Greccy/ nie nam o tym nie námiensáia/ pişac o tey Woynie/ y o nim; á Cesarzówná Anná/ Cortá iego/ pişac Hístoryę stylem wielce wdzięcznym/ y cále stosuiącym się do domćipu plci swoiey: przeciwnym sposobem/ in Alexiade opísuie go/ iáko Bohátryá/ y Páná wielce mądrego; ktory w tey okázyi wiele rzeczy pięknych byl przyczyna. Ale idac szzerze/ y bez przychylności/ zdámi się/ że się do żadney strony zbytnie wiazáć nie potrzeba; dla práwego istotney práwdy/ w samym óródku wynáleźienia.

Anna Comnenæ Alexias.

1096.

Zonaras
libr. 3.Ann Co-
mn. Alex
libr. 10.
Urbá. II.
Ep. 12 ad
Alex tom
10.
Cōc. edit.
Paraliosf.

To prawda że Alexis Comnenes, (który z tak Páná y Dobrodziejstw swego będąc od niego ná Zetmánístwo Woysk swoich wywyższony/ wydął Cesarstwo/) był Pan wielce ścugny/ chytry/ pokryty/ chciwy/ okrueny/ y który częstokroć práwo polityki światowey/ y pożytku swego/ nád práwo poczciwości/ sumnienia/ y wiary przekładał; z tym wszystkim ia nie moge wierzyć/ (ponieważ mu ná tym sa nemu należało/ dla czego tak często Dych S. o racjonal przeciwko Turkom prosił/ którzy opánowawszy wszystkie minieyszą Azya/ samey Cesarstwiey grozili Stolicy/) aby nie miał z śláteczney woli/ przysiać ochotnie Woysk. Krucyatow/ y złączyć się z niemi: ná pozbycie tak niebezpiecznych sąsiad/ y odebranie Państw przez Przodki swoje utraczonych. A dla tego niechciał/ aby ná ten czas Piotr przechodził do Azji/ z ludźmi tak mało co ćwiczonymi. Znáydusia iednak (co y niektórzy z Anachorow naszych uznają) dwie osobliwe przyczyny/ dla których odmienił zdanie/ pochylił się/ nie według pierwszych zamysłów swoich. Jedną byłá/ tá wielka/ y cudowna liczba Krucyatow/ y walecznych ludzi/ którzy mieli prętko przybyć pod spráwą Książa Francuskich; których potęgi/ y siły wielce się obawiał. Jákż sam Papież/ rozumiejąc że go tym uciechy/ nápiśal mu prętko iákż po Concilium Aláromontáńskim/ iże tuż było więcej nád trzykroć sto tysięcy Krucyatow/ pod walecznymi Książcy/ wypráśiac mu oraz imioná/ y cnoty onych; y on sam z nowin o poruśzeniu całego Zachodu strząsał często/ że ten wielkiy liźby co dzień to więcej przybywało. Tym się wielce pomieszał/ náidemyszy/ gdy prętko potym wziął wiadomość/ że y sławny Boemond Książa Tarentu/ Syn Roberta Guiskárdá/ który z nim niegdy dość szczśliwie y chwalebnie aż w samey wojował Grecyi: miał być w tej kompanii. Szatan zázdrosći pánowánia/ wrócił mu to w myśl/ że ten waleczny Książa Normándczyt/ mógł zntożyć się z infami Paniecy: uknować potrzebny związek/ ná obrocenie nan tej Woyny (która ná Pogány zdáła się prowadzić/) y ná odebranie Imperium Konstantynopoliskiego/ idąc zamysłem y drogą Dych swego.

Druga przyczyna byłá nieznosna swewola gminu podlego/ y tuláczow/ pod mizerne spráwá Piotrá Eremity/ y Gwalterá/ bez iadnego posłuszenia swá idacych; ktorým Alexis pozwoili był stánowiská/ zá przedmieszciami Cárogradu/ y wolnego z ludźmi swemu/ dla nábycia żywności według cąrgu obcowánia. Albowiem ci bezrozumni/ slydzac z rozkazow stárzych swoich/ dla prowadzenia dalszey rozpusty/ ktora się im w Węgrzech/ dość byłá złe nádała: w piąciu dni/ tak wiele škod w przedmieszciami mieyskich/ y wokoligzy nárobili: iákż sami Turcy y Sarácceni więcejby nárobić nie mogli. Tak dalece/ że złupiwszy rozkośne domy/ y páłace wspaniałe/ ktore były zá Míastem: potym je zápalili/ y same nawet porábowały Rosćtoly/ ołow z dáchow ich pozdzierawszy Grekom przedawali. Tak strážne zbrodnie/ pobudziły dalsze podeyzżenie w Alexym/ y záwziętość przeciw Rzymianom/ że nie uważając iż to byłá samá kánalia/ y náypodleyše pospolstwo Woysk Krucyatow/ lubo tego y sam posirzeżl: postanowił záraz u siebie/ wśelić ich záżyć sposobow/ ná zguba ich wszystkich; nie iednak tego przed Książcy nie pokázuiac/ aby tym czasem iákż náymielšy pożytek/ z zwycięstw ich mogli otrzymać. Wisc záraz co przedtym rádził Piotrowi/ aby ogętiwał ná drugich/ y nie wdawał się w niebezpieczeństwo/ z tak złe ćwiczonym ludem: chciał koniecznie aby tegoż momentu przepráwił się z niemi/ ná tamte strony Zelandspontu/ do Bitinij: gdzie nie poprzestáli rozpusty swolej/ lupiac/ rábuiac/ psulac/

psulac/ aż po Titomedya; Wól/ domy/ nawet y same Kościel/ y Woy-
na (ktora ná niewiernych podnieśli/) woliuac/ kiedy áni boiazi/ áni powa-
gá wygárdzona Pussteiná Wodz/ takowey rozpusty/ álbo ráczey náwalno-
ści oney zadržymáé nie moglá. Ale Pan Bog ná pokazánie spráwiedli-
wości swoiey/ wkrótce pokarał ták cięstkie zbrodnie/ kiedy tych/ ktorzy Krzyś-
iego/ (ná Turkow go podniozsy/) ták sromotnie lyli: przez rzece Tureckie
wygubil. Albowiem/ iáko pokoy y iedność/ nie moze dlugo trwáé miedzy
zlosliwemi/ ktorzy iá zewszád mieszá: skoro trito niezgodá zámizlá sie/
w ták nieporzadnym Woytku: záraz Wlośi y Niemcy/ nie mogac znieś-
pychy Fráncuskich obyczáiw/ towarzysstwem ich (co y nást náwet wytrá-
zniejszy nádemnie słowy wyznáia Historycy) pogardzajacych: od nich sie
odlaczili. Dla czego porzuciáé Piotrá Eremitę/ obrali sobie zá Wodz/á
miciákiego Rynálda/ zlego wielce y miłzemnego/ iáko sie w krótce pokáze
głowiéá. Ten álbowiem západzsy w gory po nád Nicey/ gdy wziął mále
iedno Míásto/ dostal potym wiátszego/ ktore lubo bez ludne/ iednáé we wshy-
tkie rzeczy ználazl bogáte y obfite. Tám gdy sie z Woytkiem swoim báni-
lietuei Soliman mlody Soltan Nicey/ zgromádziszsy ná odgłos ciágnie-
nia ludu Zachodniego/ potezne z nálepszsy b w Azyi Turkow áily: niespo-
dzianie ná nápad/ y oblegl go/ poráziwszy mu náprzód co mial nálepszych
ludzi/ z ktorými byl wyszedl miejszeliwie/ chcąc w skrytey záadzece podeyś-
nieprzyciátielá; ále iey sam nie ušedl w dzien Swietego Micháá. Oble-
zenie iednáé nie zábáwilo. Bo ten zdraycá Rynáld/ nie mogac wytrzy-
máé prágnienia/ dla odietey mieyscu przez Solimáná wody: ušedl od swo-
ich/ y pod pokrywá zmyśłoney wróciétki/ z kompanámi swymi udal sie do
nieprzyciátiel/ gdzie zostawzsy Bisurmánem/ byl przyczyna/ że sie drudzy ná-
láski poddáé musieli. To iednáé náyzálośnierzka/ y czego słusnie spodzie-
wáé sie bylo po ludziách/ dla sprośności grzechow swoich/ láski Bozey cále
niegodnych: że sie ich wiátsza gréś/ násláduiac Wodz/á/ dla zadržymánia
życia/ wiary prawdzivey wyzeklá; áielá ich iednáé bylo/ ktorým Bog po-
kázal miłosierdzie swoje/ że brzydzac sie ták sprośna niewiernościá/ woleli
pokryé wstyd życia przeszlego chwalebna ámterciá/ ná ktora sie ochotnie dla
Chrystusa ofiarowali/ y z ktorých niektorzy rzecz sama pozbyli życia/ przez
roźne meśi/ y karowanie; a drudzy wolności/ wpadzsy w cięstka niewola/ kto-
ra im zá długie maczenstwo pewnie stálá.

Robertus
Monach.
Baldricus
Guibert.

Baldricus

Guib. Ab.

Fortuna tej Fráncuzow/ od ktorých sie te narody odlaczylo/ nie le-
pša. Ci leżeli obozem pod Zelenopolem/ y Cybotus/ wedlug nástych Dziel-
topisow Civitor dwiemá Míástami ná Gólsie álbo Morzu Titomedyi o-
siádelemi/ y dwiemá portámi nájbliższymi Nicey/ pod ktora wielkie co raz
wypráwiali podiazdzy/ czyniac fitydy w okolo Míásta tego. Nie bylo ni-
gdy wiátszego miedzy niemi nieporzadku/ iáko ná ten czas/ sam Piotr E-
remitá/ nie mogac ciérpieć wiecey tey rozpusty/ porzucił ich/ y zdawzsy rzad
Gwáłterowi/ uštápił do Cárogradu/ iáko by dla przysposobienia żywności.
Wiec Soliman iáko wielki Wodz/ przestrzeżony o tym/ y umielac záżyć
świeżego żywiciśtwá; odwázyl sie postaráć o drugie/ nápadáiac ná ludzi
nie cwiżzonych/ bez porzadku/ y bez Wodz/á zostáiaczych; y ktorých spodziéwal
sie w samy obozie látwá podeyś: niezwygádnym iednáé przypadkiem stálo sie/
że oni uštykawszy smutna nowina o znieśieniu towarzysztwa swego/ á przy-
muszsy stárszych swoich poniewoli udali sie byli ku Nicey/ w liczbie dwu-
dziestu piáciu tysácy ludzi/ w sześ pulkow rozdzielenych/ pod cyleż zná-

Tamci przy piąciu set iędzy zbroyney / chcąc uderzyć na Solimáná; którego tużyli sobie / że po świeżym zwycięstwie łatwo podchwycić mogli. Podawali się góry wysokie / między obozem Fráncuskim a Miastem Nicey / drzewami gęstymi okryte / z tych trzeba było zstępować w przestronną równinę / na której to wielkie Miasto położone jest. Tam gdy Fráncuzi / z wielkim krzykiem y hałasem według zwyczaju swego te góry przechodzili y lasy: Soliman który nie wiedząc o nich / tamże od Nicey już się był zapuścił: doświadczywszy się przez zabiegi swoje o bliskości onych: co prędzej nie idąc dalej / schylił się nązad ku równinie; y tam przeto Woysko swoje uchyłował. Zaraz Fráncuzowie z gór onych zszedłszy / pomieścili się bardo / widząc tak blisko siebie y w dobrym stylu tych: których sili fortelem takim ulowić; iednak nie rozmyślając długo o potkaniu / dość rześwo ze dwiema pułkami / troche iędzy wspartymi / uderza się o sam szrodek Woyska Turckiego. Ale ci przechodząc ich nie równie w liczbie / w prawa y w lewa rozwiodłszy strzyp dla swoje / łatwo je zewsząd otoczyli / y od tych co dopiero z gór zstępowali: odstrzygneli; a potem przelamawszy szeregi gęstymi strzałami które na nich puszczali: tak natężczywie silumili / że żadna miara nie mogąc się złaczyć / wszyscy na placu zostali.

Waleczny Gwálter / który dnia onego tak się potykał / iakoby nie miał żadney zwycięstwa nadziei / chciał koniecznie zginąć: poległ siedmiasz strzał na wylot przeżyty. Renáld de Breis, y Fulkier z Aurelianu tamże zabici / drogo śmierć swoje nieprzyjacielowi przedawłszy: Gwálter de Breto-lia, y Goffrey General piechoty / (który nąd zdanie starszych y rozumniejszych / pościagnął był Woysko w to niebezpieczeństwo) ratując się umknęli przez lasy y krzaki; do ostatku ludzi swoich / ięszce przez te drzewa przechodząc / których którzy także dowiedziawszy się o zgubie tej / y sami wiecety tylko umyślać / nie myśleli. Ale Turcy puściłszy się za nimi / tak ich dobrze doganiali: że wiele po gęstwinach y ścieżkach nabawiłszy / z ostatkiem uciekających wpadli w sam oboz; gdzie nąsiekli niezliczoną rzecz niewiast / dzieci / chorych / starych / Kiezy / Mnichow / z małą liczbą żołnierzow na strązy zostawionych; gdy y tych po wielkiej części albo śpiących / albo piących zabiłi. Mąło co którzy mogli zostać z tak niebezpieczney potyczki / ušlo części w góry / gdzie mizernie pogineli: część do Civitor, gdzie ich Turcy w kilku dni (opánowawszy to Miasto) wszystkich w niewola zabrali / tak dalece: że z owej niezliczoney liczby Krucyatow z różnych narodow zebranych / z która się był Piotr Eremita przez Bosforum przeprowił: nie zostawło nąd trzy tysiące ludzi; którzy uciekłszy się do Miasteczka iednego / w puł zruinowanego / nąd Propontida / tam się przez kilka dni z ostatnią rozpaczą bronili; a potem zaprowadzeni byli do Cárogradu / na okrestach umyślnie od Cesarzá wyprawionych; a ten odebrałszy im broń / w puł odartych odesłał / nie mogąc nawet pokryć w sobie złośliwey radości swojej / z zguby oney Chrześcianow. Ten był koniec wyprawy Piotrowey / który po tak pięknych rzeczach / przez pokazanie Krzyża / iako Pustelnik / Káplan / y Ráznodzień / w podnieśieniu Woyny Swietey uczynionych: tak ja niebezpiecznie skończył / gdy ja sam prowadzić zaczął / biorąc w rękę miecz / miasto lastki pielgrzymstkiey / y stawiając na czele Woyska swego / w stylu na śliwych włosach przyodżianych kapturem; który dość niepieknie z rynsztunkiem y powaga Hetmánska zgadzał się. Abyśmy przez to przypomnieli one nąukę / która się nam nigdy náprzykrzyć nie ma: że iako świat przyrodzony /

dzony/ nie trwa w ciałości swoyey/ tylko przez rozmaite żywiołow spráwy/ kiedy się w rozności swey doskonałe zgadzają/ nie występując z miejsca y powinności własney: tak y świat polityczny/ nie może się zachować/ tylko przez rozmaite funkcye ludzi: którzy w nim zostając/ według stanu y powołania swego spráwiają się; y którzy pospolicie wszystko poprowadzić mogą/ gdy by namniemy z powinności y kresu swego wykraczają

Ten jednak niezgasiłowy pożarek Woyny Swietey/ był nieidłym upu-
szeniem humorow zepsowinych/ które mogły skłodzić wielce ciężu całego Woyska Chrześcijańskiego/ gdyż to daleko inna droga y rzadym postępować lo sobie/ niżeli gdyby wspólnie było z ludem tak nieporządnym. Albowiem tegoż właśnie czasu/ gdy te rzeczy działy się w Azji/ Miesiąca Sierpnia/ Września y Października: Goffred z Bullionu/ ruszył się dnia piątnastego Sierpnia/ z potężnym Woyskiem/ to jest dziesiątkiem tysięcy jazdy/ y siedmiu tysięcy tysięcy piechoty/ ludu chrześcijańskiego/ y po wielkiej części wybranego/ z szlachty Francuskiej Lotaryńskiej/ y Niemieckiej; która wielce ciężyla się z tego/ że mogła wojować pod tak wielkim Wodzem. Miał w towarzysztwie z sobą/ oprócz rodzonnego Brata Baldwina/ między innymi Książę/ y przednieyszymi Panisty: Baldwin de Burgo, Serylegnego swego/ Zrabie Ketelu/ Zrabia Hugona de Sancto Paulo, y z Synem jego Engeltramem/ Renalda de Tullio, z Piotrem Bratem jego/ Baldwin de Montibus, Serylegnego Zrabie Flándryi/ Gárniera de Grez, krewnego swego/ Ronona de Monte Acuto, Dudona de Conty, Henryka y Goffreda de Acha, którzy wszyscy mieli w kompanii wybor przednieyszy y zacnieyszy szlachty Państw swoich. Przyszedłszy w Wrześniu do Austrii/ musieli się zatrzymać na granicy Węgierskiej/ dla ujednini wolnego przejścia z Krolm Kolomanem: który słusnie mógł się obawiać Woyska Krucyatorów/ po tak straszney swowoli/ która w krajach jego ludzkie Piotrowi/ Godefrakta/ y Emila uczynili. Umowa przeto się stała dla szczerości Krolowskiej/ y Książcia Goffreda/ gdy się z sobą znieśli y rozmawiali na mostcie. Tam Krol otrzymawszy w zakładzie Baldwina/ z Kieźniczka Malszonta jego/ siedl także obok z Woyskiem Goffredowem/ dodać wśledzie dostatkami żywności wszelkiej/ za słuszną zapłatą/ póki aż część jedná Woyska nie przeprowdziła się za Sams; tam dopiero oddał zakład/ świadcząc przysięgę swoie Książciu/ którego wierności y rządowi wielce się dziwował. Tymże y potym porządkiem prowadził Goffred Woysko swoje przez heretkie Ziemie Bulgarii/ y przez kraj Imperium Greckiego/ według obietnicy/ która dał Dostom Alexgo/ już w tej drodze do siebie wyprawionym; póki aż przyszedłszy pod Silipopolim Trácii/ o zatrzymaniu Hugona wielkiego nie usłyszał.

Ten młody Pan/ będąc rodzonym Bratem Filipa I. Krola Francuskiego/ nie miał w prawdzie ani tak wiele biegłości/ ani pogotowiu tak wiele potęgi/ jako inni Panista Krucyadcy/ mający wielkie Państwa pod sobą: iednakże z tym wszystkim/ oprócz tego że był dziwney urody/ pełen powagi/ cnosy/ y dobroci/ wielkiego animuszu/ lubo łagodnych y powabnych obyczajów: samą powagą/ wysokiego nadd wszystkich innych urodzenia/ przyczyna mu była osobliwego udrugich wzgladu/ dla którego/ z taką pilnością y staraniem świadczyli mu wszelką gość/ że lubo więcej mieli w samey rzeczy rzadu/ y zwierzechności w obozie nadeń: Imię jego przecie sławienie było u postronnych/ a mianowicie u Greków. Wespól z nim puścili się byli w tę drogę/

Guil. Tyr
lib. 2. c. 1.

1096.

Rob. Mo-
nach. 1. 2.

Fulcher,
Carnoté.
cap. 2. de
Gest. Frá.
peregr.

Robert Książę Normándyi / Syn Gwilelma / w pieknyh pogórze ludzi Angielskich / Normándczyków / y Bretonow / Stefan Zrabia Kárnutu y Blesu / którego potęgá tót byłá wielká / że pospolicie mówiono we Fráncyi / iż to le mieyscé y Zamków miał pod sobą / ile iest dni w Roku / Książę Eustacy z Bolonii / rodzony Brat Goffreda z Bullionu / y Robert Zrabia Flandry / który się wyrzucił z Dánstw swoich / idąc przykładem Książęcia Lotaryńskiego / na utrzymanie kosztów tej Wojny. Ci Dánstwi / których kompania licznym wielce y potężnym była Wojskiem / pomiarkowawszy się y naradzawszy długi czas w Paryżu / Hugonem wielkim / przy obecności Króla Brata tego / puścili się oraz w drogę / Miesiącem Wczesnym / gdzie prześledzili Francuzów / y Włochów / y odebrawszy błogosławieństwo Ojca Świętego / którego zastali w Luce / a potem Święte mieyscé w Rzymie dla wezwania pomocy Bożkiej / nawiedzawszy / nie przybyli do Apulii aż na początku zimy / kiedy już nie był czas po temu aby mogli morzem puścić się do Epiru. Dla tego musieli rozłożyć Wojsko około Barium, Brundisium, y Hydruntum, ogielniwając tam Wiośny / y sposobnego do żeglowania czasu. Sam Hugon urzucił się ogniem od wagi y śmiłości / także przyrodzona ludzkom młodość a mianowicie Fráncuzom / niecierpliwością / nie mogli znieść tej odwołki / y usiadłszy na morze w Brundisium, puścił się do Dyrrachium, zdając się nieważnie na widok Greków / w małej kompanii y całę nieprzygotowney doświadczeniu swemu / y powadze imienia Fráncuskiego; które na tej Wojnie trzymać był powinien. Jakoż Starosta Miasta tego / lubo mając ciemny rozkaz / za trzymując wszystkich Krucyatów / którzyby mu tylko w ręce wpadli mogli / lubo chcąc się przysłużyć Cesarzowi / gdyby mu oddał tak wielkiego Dánę / któryby mógł bydl w zakładzie wszelkiego bezpieczeństwa od Fráncuzów / zatrzymać go naprzód a potem pod dobrą strażą / y skrytymi drogami posłać do Cárogradu / (gdzie Cesarz osadził go w więzieniu /) nie omylił.

Alb. Aqu.
libr. 2.
Guil. Tyr
lib. 2. c. 5.

Goffred / skoro przeko o tym przypadku przyspuział pod Filipopolim wziął wiadomość / zaraz posłał / upominając się o wolność tego / y towarzyszyków / sam tym czasem / aż za Adrianopol się pomykając. Ale widząc odpowiedź nieścisłą / ogłosił jako nieprzyjaciel postępując / y spustoszył przez ośm dni wszystkie Ziemi: prosto ku Cárogradu obraca / gdzie tyle strachu y bojaźni sprawił / że do niego natychmiast Alexis posłał / o pokój prosiąc / oraz mu we wszystkim za dość uczynić ofiarując. A już zbliżając się co dzień z Wojskiem / gdy się już w oczach tak wielkiego Miasta pokazał / y oboz pod nim dwiema dniami przed Narodzeniem Dánstwym założył / dopiero uweselony został / gdy obaczył y mile oblał Hugonem / który będąc uwolniony / zaraz wyiachał przeciwko Dobrodziejowi swemu / z Drogonem de Neella, Klerembaldem de Vendoliolo, y Gwilelmem Vice Comelem z Melunu którego przezywano Carpentarius; lubo dla tego iż był wielkim Mistrzem w robocie sztuk y machin wojennych / lubo dla tego / że (jako sobie czasów onych wstrząsano) strasznie orzał karli nieprzyjacielskie / nie nadydując ni zbroie / ni tarczy / ni byka / do wstrzymywania rąk swoich. Pokój ten jednak nie był długo trwał / dla wiadoomości Alexego / który widząc że znowu pustoszone wchodzi / iść tylko za rozkazem jego przestano dodawać Wojsku pożywienia: uciekł się do sztuk y chytrości. Wiele prosił Goffreda / aby się rozgościł w wysmienitych domach / pałacach / przedmieściach / y wioskach / wzduż nad Bosforem / aż ku garnemu morzu osiadłym / dając tego przyczyna / z okropności czasu zimowego /

wego/ ktory nie pozwalal iuz stać w polu obozem/ ale w rzeczy samey chcec
zamknąć y zgubić tak wielkie Woysko/ w tak małym miejscu między Bos-
forem a rzeką do portu wpadającą. Chciał nawet podeyść Książcia/ zapra-
sając go do pałacu swego/ iakoby dla rozmowy wspólney: ale widząc że się
go strzeżono: umyślił głodem naprzykrzyć się Woysku/ zakazawszy mu do-
dawać żywności. Nawet ię y ladem y morzem zaczępil/ bo wysławszy Ród
walerya swego/ dla zachwycenia tych którzy się na czaty wypadając; daleko
zabiegali: spuścił kanałem statki pełne strzelców/ aby rązili tych wszystkich/
którzyby się im pokazali z obozu. Te iednak zamysły jego/ nie wysły mu
na dobre; Albowiem Baldwin łatwo zniósłszy Ród walerya Greckiego/ odebrał
most pod Blakernami/ z tym wszystkim choć ludzie Cesarzcy wszelkimi spo-
sobami starali się aby go opánowali; potym Goffred przeprawiwszy się na-
zad z wielką częścią Woyska przezeń (a to ruszając się zapalilo domy y
pałace w których przedtym stało) oboz w równinach pod Blakernami po-
łożył. Tam przez całą noc wszystkie siły Cesarzkie nań nacierały/ ktore on
bez prace w Miasto odpędzał/ z małą porażką/ ponieważ wszyscy zdraż przed
niem uciekali. Potym wszystkim przez pięć albo sześć dni/ nárobivszy ślód
około Carogrodu/ ná zemście niewierności Alexego: przymusił go do pozo-
dania pokoju nowego; gdzie nawet ofiarował mu posłać w zakładzie Syna
ná swego starszego/ Jana Porfirogenita, aby tylko mógł go sprowadzić
do Pałacu/ dla wspólney zmowy/ względem dalszego postanowienia ugody.

Goffred/ ktory nie szukał tylko sposobom do wykonania przednieyszych
zamysłów tej drogi/ y do bezpiecznego prześcia w Azję: przyiał łatwo ten
sposób/ y wysławszy Stryecknego swego Baldwina de Burgo, z Kanonem
Zrabia de Monte Acuto, ná przyście Syna Cesarzkiego: znova Woysko
swoje ná dawnym miejscu ná Bosforem postawił; ktorego rzad zdawszy
Baldwinowi rodzonemu swemu/ sam kanałem do Carogrodu z Hugonem/
y infem Paniety przybył. Tam Cesarz przyiał go z wielką powagą/ ra-
cząc go przywolać za własnego Syna/ według dawnego zwyczaju Cesa-
rzow Greckich/ kiedy wielkim iakim panietom znát przyiaźni swojej y oso-
bliwey chęci pokazać chcieli. Potym z nim do ugody przystąpił/ ktora ná
dwóch zawiśła punktách. To iest/ że naprzód Alexis, prawdziwie a nawet
y pod przysięgą/ obiecował wszelką pomoc Książcom/ ktora tylko mógł wy-
świadczyć ziemią y morzem: że miał do tego wszystkie siły swoje osoba ię
własna sam prowadzić/ z niemi złączyć: y dodając Woysku przez fлоты swoie
ię wszelkiej żywności: nie dopuścić/ aby kto sluzacy te Woysne/ iakakolwiek
krywdę miał ponościć. Z drugiej strony Książca/ wzdkiem mieli mu przysię-
gę/ iako przeciwko niemu nic nie mieli czynić/ iako mieli mu oddać
przednieysze Miasta/ ktoreby odebrali w Azji/ iże nátychmiast/ mieli mu
oświadczyć posłuszeństwo/ y poprzyśiądz wierność iako holduiacy iemu/
względem infych ziem/ ktoreby od Imperium jego trzymali. Długo się
opierałi nádz żądaniem tym/ ktore záprawda było nieco przyturdnieysze: al-
bowiem ich to wielce spęcić miało/ gdyby się odezwali poddánemi Cesarza
Greckiego. Oważywszy iednak dobrze/ że nie uymniac nie zwierchności
Pánów swoich/ mogli holdować infemu/ lubo mnieyszemu/ y poprzyśiądz
mu wierność względem ziem od niego puszczonech: do tego że zamysły ich/
nie mogły prawie bydz wykonane/ gdyby sobie zámśie przeciwnym mieli Cesa-
rzą: odważyli się przrzec mu to/ czego potrzebował po nich; a potym
przysięgli mu posłuszeństwo/ z tym iednak dokładem: iż niczego nie powinni
bada

Guil.Tyr
1.2.c.13.

Guibert.
Abb.c.3.
Rob.Mo-
nach.1.2.

beda ztrzymać / ieżeliby y on wzaiem wszytkiego co im przyrzekl / dostatec
 cznie nie dotrzymał. Potym wszytkim Cesarz bedac tak hojny / á práwie
 rozrutny wygladem Cudzoziemcow / ile byl chciwy y lakomy ná wydarcie /
 przez nieznosné podatki dobre poddanych swoich : usánowaniwszy wielce Kíaz
 žetá / bogáto y szodrze udárowal. Náwet dla wygody Woyska Goffre-
 dowego / práwie przez píeć Mísiacy / co týdzién tyle posyłał pieniędzy / ile potrze-
 bá bylo : które iednak presto nie chybiły wrocie si do skárbu iego. Albo-
 wiem dla sprosneho lákomstwa / opánowaniwszy wszytkie hándle páństwa swe-
 go ; nie dopuścił Kupcá / któryby nie byl iego Sáktorem / y któryby mu z
 tego wszytkiego cobykolwiek przedal : rachunku nie uczynil. Nieżgási-
 wość poddanych pod tákimi Pány zostáiaczych / którzy chca aby do nich
 wszytko należało ; ale wielka dáleko tych Pánów / którzy nákoniec nie máia
 tylko ubóstwo same / y niewolników w poddaństwie.

1096

Tym zásem powziawszy nowine / o bliskim ciágnieniu inšych Kíazat
 z ludnemi Woyski : prosi Goffredá ná poczátku postu / aby si tu Bitynij
 ruszył / y tam okolo Kálcendonj stánal obozem ; pokázuiac izby tam lepszá
 wygoda mieli ludzie iego ; rzecza sama dość stružnym fortelem / niechcac
 miec wespól okolo siebie tak wiele gości / iemu podeyżrzáných / á miánowi-
 cie Boemondá Kíazecia Tarentu ; że si go stodze obawial / y który pre-
 sto po Wielkiej noci / przybył z wyborem Wlochów / y Normándczyków ;
 którzy opánowali byli koniec Włoskiej zímie / sposobem wielce Narodowi
 ich chwalebny ; iáko go tu krotkimi słowy á podobno nie z uprzykrzeniem
 námiennie.

1002.

Leo Osi-
 enf. Chro
 Sals. 1. 3.

Miálo inž dšewiešedšiesiat y gtery lat / iáko niegdy czterdšiesci z Szlá-
 chty Normándzkiej powracáiac z Jeruzalem ; náwiedzivšy mieysca swiete :
 przybyli morzem do Sálernu ; w ten záś wlaśnie gdy to Miásto zímie
 od Sárácenow ściśle obležone bylo. Ci bedac jercá wielkiego / (co wzrost
 y uroda sama wydawála /) á máiac do tego choc niezmierna / pokázac si
 w tak piękney okázji : látwo otrzymáli / u Gádemára Kíazecia Sálernu :
 že im dodał oráža y koni / z pozwoleniem oraz (o które prosili) wypáse ná
 nieprzyziaciela. Gdzie tak dobrze stáneli potykáiac si majnie / y ostrožnie
 w ozách całego Miásta / ná mury zbiegłego : že nápełniwszy stróchem / krowá /
 y trupami cały oboz Sárácenští : popáliwszy skutki y máchiny wojenne : prys-
 musi ich nákoniec odstápie od Miásta ; dość pámiestnym ná wojnách dzie-
 lem ; ieżeli o takim kiedy písalá História. Gádemár / co tylko mohl czynil /
 chcac zadržymać przy sobie / tak walecznych ludzi / osiáruiac im bogáte ná-
 grody : ale mu wspaniale odpowiedzieli ; že žádných inšých zá to (tylko od
 Bogá samego) miec niechcieli ; iže dla tego potykáli si z nieprzyziacioly J-
 mienia iego Swistego : teraz po wypelnieniu slubow swych / do wlašney
 trzebá im bylo powracac Wyžyzny. Dopiero Kíaz / chcac przynamniey
 zwabić niektórych z tak bitnego narodu : prosił ich / aby z niemi Postowie
 iego iáchac mogli : którzy nápełnili okrasy swoje / iák nayrozkosniejšemi
 owocami Kámpánij / Zímie Włoskiej / Apulij / y Kálábryj / miánowicie ná-
 kładšy moc Cytryn / Pomoranz / y Limonij / które zdawná złote iáblka ná-
 zywano / y które nie rodziły si w Normándij. Tam Postowie ci / tak us-
 mieli postápie sobie : že síla z šláchty uwiedzioných / nie tak pozorem tych
 owocow / iáko chciá wojowania Sárácenow : pušcilo si z niemi. Gdzie
 potym tak wiele rzeczy dokázali / woiuiac z Kíazety Włoskimi / y z samym
 Cesarzem Henrykiem Swistym / przeciwko Pogánom / y Grekom / których
 pánowania

29

pánovánía wiecey kraj támten čierpieć nie mogli: że imie ich wiecej się wstawilo/ po wšytekéy Ziemi Włoskiej; a nie będąc też tego humoru: aby mieli siebie zádopinać / czyniac inšym poŹretek: sami to sobie nágrozdili/ opánowaniŹy kłká Niasť w Apulij; gdzie się pretko w wielka wzbili potęga / przez częste przybywánie ziomków swych; ktorzy leden za drugim dla učeštnictwa fortuny piérwšych póspiešali.

10412

1058.

Ten Pan będąc rowny w biegłości y męstwie Oycu swemu / zosiadał
z Stryem swoim Rogeryusem / Zrabia Sycylię w obozie / dobywając Mias-
sá Amalfim, na ten czas / gdy Panieci Francuscy / idąc z Woyskami swe-
mi tu

Greg. 1. 9.
Epist. 17.
Guibert.
Abb. 1. 2.
cap. 3.

mi fu

Guibert.
Abb. 1. 3.
cap. 1.

mi ku Wschodowi przechodzili Ziemi Włoską. Tam skoro tylko zrozumiał przyczynę ich drogi/ zaraz odważył się być im Towarzystwem/ lubo z żarliwością wielkłą ku chwale Bożej/ lubo też upatrując piękna okazy/ do odnowienia Woyny z Alexym/ y do założenia sobie nowego iakiego Państwa w Wschodnim jego Imperium. A zaiste zaraz wyprawił do Goffreda/ nie dopuszczając aby czynił pokoy z Cesarzem. Jakożkolwiek jest/ bo to nie morda rzecz/ iadzić zamysły cudze/ według pospolitego ludzi/ osobliwie Historyków (ktorzy się przez to chcą mądrymi pokazać) zwyczajem: to pewna/ że Boemond tyle chęci powziął do tej drogi: że porzuciwszy w skutki płaszczy jedwabny który miał na sobie/ kazał zaraz krzyżaków z niego zrobić; a wziawszy z nich ieden sam najpierwszy/ drugie przedniejszych z Woyska starszyźnie ofiarował/ ktorzy ię z taką wspólną przyieli ochotą/ że y sami żołnierze rzucili się za niemi/ taką dalece: że gdy się wszyscy przenieśli w stanowisko Boemonda/ Zrabia Rogerius widząc się prawie samego/ musiał odstąpić obleżenia.

1097.

Boemond uweselony z przypadku tego/ niewypowiedzią pilnością pogal się zaraz w drogę onę gotować. Potym wkrótce z Hugonem puścił się morzem/ ale w lepszej niżeli on wyprawie. Albowiem w Woysku jego było na dziesięć tysięcy iędzy/ a daleko więcej piechoty/ z wielką częścią flachty Sycylii/ Kalabrii/ y Apulii/ oraz z infami Paniety Norymándzkimi; między którymi przedniejsi byli Waleczny Tántred Siostrzeniec jego/ Zrabiowie Rychárd y Ránulf Strzegni Bracia/ a Synowie Guilelma przezwanego Ferri brachia, Strzią tego/ Rychárd Syn Zrabie Ránulfa/ Herman z Ránni/ Hunfred Syn Ráuldown/ y Robert z Surdes wálili. A gdy Woysko przechodziło Epyrum, y Mácedonia/ Cesarscy mściąc tam stanowiska zimowe/ zebrałszy się/ aby iako mogli zachwycić ię y skłodzić: uderzyli na część iedną/ przy przeprawie pewnej/ gdy się już była druga przeprawiła. Ale Tántred/ przepłynawszy nązad we dwóch tysięcy koni/ otął się o nich taką dobrze/ y po prostu: że nąsiłszy ich wielką część/ ostátel w rozrypsku puścił. A wziawszy nie mało w niewola/ przyprowadził do Boemonda związanych/ ktorzy mu gdy im wyrzucal te sprawy: odpowiadzieli/ że to wszystko za rozkazem Cesarzkim uczynili; lubo on znącza niechęć idąc/ na uwiedzenie Boemonda: piękne bardzo listy już w drodze badacemu posyłał. Tą iedną porażką ztrwożyła go/ że uchodząc wielkiej flody/ posłał do niego z wymowkami/ y rozkazał wszelkich obozów tego dodawać żywności. Nówec y Goffreda uprosił/ że do niego z przedniejszych z Woyska swego wyiáchal/ gdzie taką dobrze umiał wola tego skłonić/ lubo wielce trudna: że go przyprowadził do oświadczenia powinney części Cesarzowi/ y do przysięgi tej/ która oni uczynili byli; aby przez to nie táłmowały się ich zamysły/ dla których wszyscy te Wojska podnieśli. Cesarz przyjął go z wielkim oświadczeniem chęci swojej y affektu/ a poymniac ulomność tego/ względem prchby/ obiecał mu za uczynieniem przysięgi/ ktorey po nim potrzebował: postaćować go Panem wielu Prowincyi y Ziemi między Konstantynopolem y Antyochią; co za prawda nie málým było powodem do pozyskania onegoż. Tántred iedną/ lubo za rozkazem takim samym Boemonda/ lubo też nie mogąc się odważyć na przysięgę/ ktorey sam nie chwalił; przeszedł z Woyskiem na tamte strony morza/ nie widząc się z Cesarzem/ a ten urządził to oraz y z żalem swoim pokryć musiał. Zrabia Flándryi przybywszy potym w kilka dni/ y zrozumiałwszy ten postępek drugich: zaraz obaczył się z Cesarzem/ y bez wszelkiego oporu/ też przysięgę iako y drugą uczynił.

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegi I.

31

uczynił. A potym Woysko iego przeszedłszy Bosforum stánelo obozem idá-
to y inſe Woyskú pod Kalcedonia. Ale przyjazd Zrąbie Ráymonda/ nowe
podał trudności/które dość z wielką pracą ledwie przelamano. Zrąbia ten/
przyiał Krzyż nayıpierwſzy ze wſytkich/ náwet przed wyłázdem ieſzge Dycá
Światego Urbána z Klermontu: do ktorego y Poſlow ſwoich dla tego był
wypráwiał/ y zaraz ten iego przykład był tak ſkuteczny: że z nim bliſko ſiá
tyſięcy poſzło z Awerń/ Gaſtonj/ Lángwedoku y Prowincji; ktorzy ſie wſy-
ſcy pod iego ſprawę udali. Pan to był wielkiej wſpániałości/ y w ktorym
wiek dobrze już náchylony/ dodájac mu przez ámy włos wiecy powagi/ y
doſkonałſzego w rzeczách/ (które z ſobą ſtárość przynoſić zwykła) doſwiad-
czenia: potwierdził ſily rozumu/ nie umnieyſzając nie częſtwości ciała;
które miał wielce mocne/ y do wſelkich trudów wolennych nádet ſpoſobne.
Mábył wielkiej ſlawy mianowicie w Hiſpánij/ woluiac Maurów/ przy Al-
fonſie wielkim/ Królu Kaſtylj/ zą co iego Cortá Elwirá poſiał/ w nagrodę
prac y uſług ſwoich/ ktorych iáwny znák pokázował ſtrácone od ſtrázy cko;
co ieſzge bárdziej osoby iego ludzjom żołnierskim/ u ktorych w oſobliwym
był poſánowaniú zalecało. Miał w ſobie wſelkie piękne przymioty/ ktorych
tylko może kto w wielkim Pánu/ y poſciwym upátrować mezu/ Kochájac
ſie nádemwſzko w przyſtoynem/ ſłuſnoſci/ y wiernoſci/ nie náruſzając nigdy
ſłowá ſwego/ będąc cenny/ dowcipny/ pámietający o wſytkim/ wſpániały/
mádry w rádach/ ſtály y nieprzelomany w zamyſłách. Trzeba iednak y ro-
wyznać/ że przy ſtároſci y mádroſci ſwoicy/ zatrzymywał ieſzge w ſobie
ſiela z náture y gorácoſci kráſow ſwoich; będąc wielce upátym/ y nie-
chcąc cále áby go kto bez káry urąził/ ábo ſie kiedy rádzie z woli iego miał
ſprećić. Zrąbina teſz Málzonka iego/ będąc ſercá prawdziwey Heroiny/
miałá tyle odwagi/ że z nim poſłá w tę drogę/ oraz y z Synem Bertrándem;
ktorego on ſreemi przykłády y náuka chciał wyćwiczyć w tak piękney cnot
wſelákich ſkole. Wielcy ludzie w kompanij iego byli/ z ktorych przednieyſi/
Ademar Biſkup Podyenſki/ Legat Pápięſki/ Gwilelm Biſkup Arauzionen-
ſki/ Zrąbowie Gerard z Roſilhonu, Guilelmus de Montepellulano, Ga-
ſton z Bearnij, Guilelmus Forenſis, Rambáld z Aráuzionu, Raymond I.
Vicecomes Turenny, y kilka Zrąbów Hiſpánſkich/ z Bernárdem Arcy-
biſkupem Toletánſkim: tudzież wſyſcy co przednieyſi z Pánów y ſláchty
Awerń/ Lángwedoku/ Gaſtenaykow/ y Prowincyłow.

Guil Tyr
Guib. Ab.

Guib. Ab.
l. 2. c. 18.

Raymúd
de Agiles
Hiſt. Hie-
roſolim.
Guil. Tyr
l. 2. c. 17.
& ſequ.

Ten zacny Zrąbia/ przeszedłszy Alpeſ/ y puſciwſzy ſie przez Lombárdyá
y Fryul: przebył wſytkę Dalmácii/ ſháble z tak nie wypuſzczając ná obronę
przeciwko ſtárodáwnym Slláwonóm/ Narodowi ſrogiemu; ktorzy w ten góſ
kráie tánte trzymáli/ y ktorzy nie preſtawáli nácierác nań/ kiedykolwiek mo-
gli to z pożytkiem ſwoim uczynić/ ſkódzac mu ſkrytymi po drogách dż do
Dyrrachium záſadzkámi. Wſzedłszy potym do Epyru/ przebył wſytkę Mál-
cedonia y Trácii/ dż do Miáſta iednego náđ Zelleſpontem/ przez cztery
dni drogi od Cárogradu odleglego/ prawie uſtáwicznie ućierając ſie ná wſy-
tkich przepráwách z Grekámi y Bulgárámi; ktorych niewierny Alexis przy
pięknym oſiarowaniú przyiáſni ſwoicy/ cicho ná niego pebudzał. Pokrył
iednak te krzywde/ y odważył ſie lubo z wielkim oporem (zostáwivſzy obozem
Woysko przy tym Miéſcie) w máley kompanij puſcić ſie do Cárogradu/ dla
znieſienia ſie z Ceſarzem; czego Xiáſztá inſi ktorzy już byli przepráwili zą
Bosforum wielce ſobie życzeli/ chcąc iáko náprzedzey obaczyć ſie poſpólu.
Tam gdy po wſpániałym y bucznym przyiáciu/ Ceſarz poſzál go wyciągáć
ná oddanie

na oddanie holdu y utlonu / iáko brudzy Książę uczynili: odpowiedział
 czyste / że o tym nie myślił ciele, y że nie dla tego w te kraie Wicho-
dowe przyjechał, aby tam szukał sobie Pana, albo się też komu iáko
 poddany, oprócz samego Chrystusa uniżał. Ieżeli iednak iego Cesar-
ka Mość, złączy siły swoje, z in / zemi Książęty, stając się głową całego
Woyska: tedy powaga iego Pánka sprawi to; że go uzna za Wodzã,
 bez wszelkiey trudności, y będzie mu tak iáko y drudzy, z tey przy-
 czyny posłuszny. Alexis wielce dotknięty odpowiedział tak / pokrywa żal
 swój / y gdy bawi tym czasem Grabiã / iáko by chcał z nim o pospolitych po-
 trzebách znośić się: ludzie iego / którzy byli w Trácii / za tajemnym rozka-
 zem / nie spodzianie na Woysko Raymondowe nocą iedną napadają; które
 spuściwszy się na to / że było bezpiecznie między przyjaciółmi swemi / całe się
 na ostrożności nie miało. Zaráz wielkie zamieszanie stało się w obozie / tak
 marnie podchwyconym / y nie mało żołnierstwa / które pozasypiało było: tru-
 pem pado. Jedną lubo potym dano odpor słuszny / tak nitgemnym na-
 ieźdnikom / z wielką kłeszą / skoro tylko Woysko przyszło do spraw: zamieszanie
 nie to iednak ięszce większe urosło / gdy żołnierze tak silną wycierpiawszy y
 mniemając że ich na iakich nieprzyjaciółom wrdano: zbuntowawszy się / nã-
 zad wszyscy powracać chcieli. Grabiã dość z wielką trudnością uspokoi-
 wszy ich / gdy rozpędził te y zawiść / w słuszną chęć do zemsty przemienił:
 posyła wymawiając ogłosić Cesarzowi tak spetna zdrada / y upraszając
Książę / aby się z nim złączywszy / uczynili sobie raz na zawsze bezpieczeństwo
 słusne / zdraycy tego oraz z Tronem obaliwszy. Lecz Książę / na prośby
Alexego (który zapłacił się ludzi swoich / ofiarując oraz wszelką Grabiã nagrodę)
 tak się starał: że go ulagodziwszy / przymieśli nawet (niechcał daley zwol-
 nić zającey drogi /) y do przysięgi / której po nim żądano. Uczynił to
 tedy / ale tymi słowy / iż obiecowal, nie nie zaczynać przeciwko hono-
 rowi y życiu Alexego, z tym iednak dokładem, aby wzajem y on, nie-
 naruszenie tego wszelkiego przestrzegał, co im przyrzekł y obiecał. A
 kiedy mu mówiono o holdzie: oświadczał się statecznie / żeby wprzód życie
 stracił / aniżeli go uczynił / y trzeba było koniecznie / aby y Cesarz / y Książę
 przeszli na tey iego przysiędze. Zład iawnie widzieć mogą / że takowa
 rezolucya / przynamnię byłaby im całk pożyteczna / iáko ich całk polityczna u-
 mizoność bydl nie mogła; która zaprawde / (niech iá iáko chcał kroia y fabula)
 nie wielką im sławę czyni w Historyi. Ale koniec mądrości ludzkiey zawiść
 na tym / aby się oskubała często / kiedykolwiek dla łatwiejszego / y bezpiecznie-
 szego zaręstkow swoich prowadzenia / przekłada pożytek / nad przystoynosc.

Tak niebezpieczne zascie / gdy się tym sposobem uspokoiło: Książę
 urządziwszy wszyscy między sobą / iáko nayprostsze obleżenie Nicey: powrócił
 do Kalcedonii: gdzie oraz y Woysku Grabiã kazano się ruszyć / chcał aby
Grabiã y Boemond / (ktorego się Cesarz wielce obawiał) zatrzymali się ten
 szcze czas iaki w Catogrodzie / aby mu przypomináli co raz / dodawanie Woys-
ku według obietnicy żywności / y potym samemu ruszyć się osoba swoją /
 tak iáko przyrzekł dla rzadu Woyska / czego sobie wielce życzył; aby go mie-
 li w rełách swoich / z czego się on iednak zawsze wymawiał / obawiając się
 iáko by / aby Bulgárowie / odległości iego na złe nie żąyli. Zaczem Boemond /
 potym y Grabiã z nim w trocce / rozporządziwszy wszystko względem do-
 wania żywności: przeprawili się przez Bosforum, idąc z drugimi ku Ni-
cey. A tym czasem Robert Książę Normándyi / Stefan Grabiã Blesu / y
Książę

Rob. Mo-
nach. l. 3.

Raymūd.
de Agil.

Klasy Eufacy/ ná ktorých z utaschnieniem ogietowano/ y ktorzy przeżimowa-
wſzy y odprowiwszy wielki poſt w Apulij y Kalábryi/ nie wſiedli w okazy/
dż po Wielkieynocy/ piatego dnia Kwietnia: przybyli ná koniec Marca/ z 1097.
oſtatkem Woysk Chreſcianiſkich/ y zá Míaſtem oboz ſwoy záložyli.

Robert ten/ Kiazę Normándyi/ byl Synem owego ſławnego Gwilel-
má. Ktory zácarł wſtydliwe przezwisko ſwoie bękartá. imieniem / wyćiężcy.
y Ktoré mu cnota tego y odwagá z podobiecy Anglij przynieſlá. Był ten Pan
miłkcy ſtárcy/ rozumu wielkiego/ y ſercá ieſzcy wiſſzego/ odważny/ wale-
czny/ y nie lekliwy w okázy/ gdy ná niego przypádlá/ ſczyry/ rzetelny/ y
wierny / hojny w koſtach ſwoich / y ſzodroblivy dż do rozrozumności:
jednak z tym wſytkim roſtkoſnił/ nieprzyiaciel prácy y trudu/ y toczácy
tá bez pomiártowania ućiechy/ á nádeuſzytko bántliety/ Ktoré go wielce o-
czyłm uczynily: że ſtrácił Królestwo Angiełſkie; Ktoré tym czásem/ gdy ſie
on ućiechámí báwił/ miáſto gotowania ſie ná Woyna/ młody Brát tego
opanował. Dla teyſe przyczyny ſtrácił miłość u Normándow/ gdy ich
obciązał ná koſty ućiech ſwoich. Popráwił ſie jednak/ y náſládułaciátiw
kolwiek ſpoſobem pobożności Działá ſwego/ przezwiskiem iáko y on Robert
tá oſmego Normándyi Kiazęcia: (Ktory z nabożeńſtwa w wielkim Pánu
niepoſpolitego / boſa noga do Jeruzalem pielgrzymował) był z nayıpierwſzych
do przyſcia Krzyſá; chcąc roſpuſty ſyćia ſwego przeſłego/ nágrodzic P.
Bogu wſpániáłościá: Ktorá záſtawił dobrá wlaſne, dwiemá Bráćmi ſwoimí
w piſtnaſtu tyſicy grzywien ſrebra; piſtnemí dziełámí/ ktorých ná tey Woynie
dokał; y pracámí/ Ktoré ponoſić muſiał/ w ták ciſtkiey y trudney wypráwie.

Záraz dowiedziawſzy ſie o wſytkim/ cokolwiek ſie działo w Cérogradzie/
miedzy Ceſarzem / á Kláſcy: rozumiał ták iáko y Zrábia Stefan / y Kiazę
Eufacy: iż lepiey było iſć przykłádem pierwſzych / ániżeli Zrábie z Toloſy.
Poſli tedy oddáć ukłen Ceſarzowi/ Ktory ich przyiáł wſeláká powaga / y
ucęwóſciá/ nie záluiać niſzego/ do czuſtowania ich po Królenſku/ náwet y
podatunki im rozdaſy takie: Ktoré przechodziły cenę y piſtność wſytkich
innych/ z ták wielká okazáłościá miedzy pierwſze Kiazetá rozdáných. Po tym
wſytkim ten zdráca/ wypráwiáć iáko by dobrego przewodniká/ y nieco lu-
du wojennego z niemi: tym czásem nimby trudnoſci tego/ ſamemu iſć z
wielkymi Woyski dopuſciły: dáł im náygorſzego z ludzi Tworu ſwego/ ná
imie Tatara; Ktory ieſzcy ná twarzy ſtráſne znáti zbrodni ſwoich (dla Ktor-
ých mu nos urzyniſto) pokázował. Temu Alexis powierzył ſekretu ſwego/
iáko miał bydż záwſe ná zdrádzic Kiazetá Krucyatow. Ten miał mu dono-
ſić o wſytkim/ y gđzieby ſie okázá podáć/ roſkazy tego ná ſtrácenie onych
wykonywáć. A ták Kiazetá/ rozumieiac że byli we wſytkim ukłontem

cowáni od niego: przeſzedſzy Boſforum, poſpieſzáli co ráz/ łączyc

ſie iáko náyprzedzey z cálym Woyskiem; Ktoré iuż było do

obleżenia Míaſta Nicey przyſtaſzło.

Koniec Xiegi Pierwſzey.

E₃

HISTO-

HISTORII KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemie Świętey XIEGA WTORA. ZEBRANIE.

O Pisuie się naprzód Miasto Nicea w Bitynij, które Xiążętá Krucy-
aci oblegáją; potym dwie bitwy, pod tymże Miastem z Solima-
nem młodym zwodzą, ná których Soliman przegrawa. Opisa-
nie dobycia Miastá, y zdrády Cesarzá Greekiego. Woysko puszcza
się dálej, ná ktorego część Soliman gdy nápada, bitwá się w równinach
Gorgonieniskich wszczyna. Szczęśliwe powodzenia Woyská Chrześci-
áńskiego w Azji mnieyszey, gdzie Goffred pojedynkuie z Niedźwie-
dziem, w wielkim niebezpieczeństwie zostáie. Zásie między Báldwinem
i Tánkredem, z ktorego się Woyná záymuie. Báldwin zostáie Pánem
Xięstwá Edessy. Woysko do Syrii wchodzi, gdzie opisuie się sławne Miá-
sto Antiochia, od onegoż obleżone; y Historya tego sławnego obleże-
nia. Bitwá ná moście Antiochij, gdzie Goffred dziwnie dokázuie. Kor-
bágát z niezliczonemi Woyski zbliża się ná odsiecz tego Miastá; ktorego
nási przez táemne w nim Boemondá porozumienie dostáią. Woysko
Chrześciáńskie w tenże czas Korbágát oblega. Historya o znalezieniu
oszczepu z włócznie iedney, którą mniemano że bok Zbáwiciela był
przebitý. Sławna potyczká pod Antiochią, ná ktorey wśzytká potęgá
Turkow, y Sárácenow w Azji, iest zniešiona. Ademár Podieniski Biskup,
i Legat Papielski umiera. Zásie między Hrábią Ráymondem, i Xiążę-
ciem Tárentu. Dobycie Miastá Márry. Historya dziwna o wdzięczności
Lwá iednego. Obleżenie Miastá Arkás. Historya o Anzelmie z Ribe-
montu, Hrábi *de Boccasio*, y o Engelrámie Synu Hrábie Świętego Pá-
wła. Odebranie Tortozy, przez Wicckomela z Turenny. Sołtan Egyp-
ski odbiera Turkom Ierozolimę, łamiąc przyjaźń, która miał z Pány
Chrześciáńskimi. Poselstwo Cesarzá Alexego wzgardzone. Ugoda po-
zyteczna z Emirem Tripolskim, Woysko Chrześciáńskie idąc ku Ieru-
zalem, odbierá Miastá Liddę, Rámę, Nikopol, y Betleem, gdzie za pier-
wszym uyrzeniem Miastá Świętego; niezwyczajne w sobie wzbudza
nabożeństwą áffekty.

Jeſzcze

Nieśże przed przybyciem Pánów tych do Carogrodu/ Kiazie Gessred
oraz z Tántredem/ nayıpıerwsi podemknęli się byli aż ku Nikomedyi.
Ztamtąd rozkazawszy po górach powyrownywać drogi/ pozawszy od
tego Miasća aż do Nicey: sami się dnia śesłego Miasća z obozem
swoim pod nią pokazáli. Tām oczekiwáli ná przybycie inšych Kiaz-
zat/ ktorzy w małym czasie ieden po drugim/ zgromádžili się/ wespól z Pios-
trem Eremita; ktory puścił się był iakoś znówu do Azyi/ ná zebranie lu-
du swego w lasy rozbiegłego. Wradżono potym/ że czekając ná Woysko
Zrabie Ráymunda z Tolossy/ Kiaziecia Normándyi/ y Zrabie Blezu/ kto-
rzy ieśże byli nie nádcignęli: tym czasem trzeba było zacząć Miasća Ni-
cey obleżenie. Nicea Miasćo Stoleczne Bitynii/ ktore y po dziś dzień wielce
jest sławne/ dla pierwszego y śiedmego Conciliuma, ktore się w nim prze-
ciwko Herezyi Aryanśkiej/ y Obrázoboycom odpráwiály: było ná ten czas
y piękne y wielkie/ położone w śesnaśtu albo piętnaśtu mil od Nikomedyi/
w pośrzód iedney wielce obśitey y wdziężney rowniny/ wysokiemi gorámi
otożoney; oprocz od Zachodu/ gdzie ieżioro wielkie Askania, dodając mu
małymi barkámi wschłich z pola potrzeb y żywności: było mu przynadzo-
na obrona/ y iakoż przekop iaki czyniło go strony tāmtey nie przystępnym.
Opasane było dwoiśtym murem środze śerokim/ ktory otaczály mocne y gru-
be wieże/ według ślusney potrzeby ná wzájemną obronę od siebie odlegle/
máiąc z nich każda/ iedną między druga/ osobliwy przymurek. A procz
tego że z pola okolo wáłow swych/ mocnym okopem okrażone było: z tru-
dnym bárdzo przystępem/ dla wielkiej ligby żrzedel y śtrumyćków: ktore
z bliskich gór spadáiąc w rownig/ opárły się o okopy/ zalewály wszytkie po-
lá/ kiedykolwiek tego chćiano: Soliman śtáry/ zá wpádnieniem Turków
do Azyi mnieyszey/ rozśerzyszy zdobyczy swoje/ aż ku Propontydzie/ przez
ustáwizne zwycięśtwá: przyłożył pilnego śtáránia okolo zmocnienia tego
Miasća/ w ktorym Stolicę Páńśtwá swego záłożył; aby bliżey był Konśtá-
tynopolá/ y lániey mógł záżyć okázyi kiedyby mu się podála/ wpádnania
do Europy. Syn iego Soliman młody/ od dzieśiąci lat náśtápiwszy po
nim: zwyciężnie trzymał tām potężny wárunek ludu zbroynego/ á ślyśac
dawno o wypráwie Pánów Zachodnich/ y nie mogąc żadną miarą o tym
powatpiwáć/ aby się on nayıpıerwey nie otárli/ dla otwárćia sobie wolney
drogi/ przez Azyę aż do Jeruzalem: zmocnił go ieśże náylepśymi ludźmi/
ktore mógł mieć w Woysku swoim: udał się náwet aż do Persyi/ ná wzy-
wanie pošilków od wszytkich Pánów narodu swego; á powróciwszy práwie
w sam czas ná pomoc Miasću/ w dobrym położeniu rozłożył Woyská swo-
ie po górach; w ten czas kiedy Chrześćianśkie obozy śtánsły tákże pod niemi/
nie wiedząc o bliskości tak śilnego nieprzyaciela.

Guil. Tyr
lib. 3. c. 1.
Raymūd.
de Agiles.
Fulcher.
Carn. 1. 2.

Z tym wszytkim iednáć zaczęto porządnie obleżenie/ rozdávac w oczách
iego kwátery/ y śtánowiska; álbowiem Woysko Kiazat mocniejszy y licniejszy
było náń iego/ lubo y to czterýćsto tysięcy ludzi przechodziło. Boemond
ktory sporzadziwszy wszytko/ okolo żywności (tak że ich dostáćkiem miáno)
dopiero był przybył do obozu: položyl się z ludźmi swymi od pulnocy/ bio-
rac ku Zachodowi z Śięśtrzeńcem swoim Tántredem; ktory rozwiódł się po
práwey stronie/ aż do ieżiorá dośiągał. Gessred z Bullionu z Bálđwi-
nem/ wśiawłszy w lewą/ ná przeciwko przednieyszey Bramie Miasća: záległ
to wszytko miejsce/ ktore jest od pulnocy ku Wschodowi; z tey strony/ gdzie
Miasćo było iak náylepśey opárzone. Żugon ztykał się z nim/ między
Wschodem

Wschodem a południem; tamże stáli za przybyciem swoim/ Książę Normándyi/ y Zrabia Stefan/ na których oczekiwano. Wszytká zaś strona południowa/ zachowana była dla Zrabie Raymondá/ który już był wszedł w Bitynią/ y zbliżał się do obozu. Miejsca iednak od Zachodu/ ku południu niepodobna było oblec/ dla wielkiego jeziora/ które to miejsce záległo; y które dozwalało nieprzyjacielowi/ tak pomocy iako y żywności dodawać obleżonym.

Obległszy takim sposobem Miasto/ záraz zaczęło od szturmów wólnego/ który zewsząd w iednymże czasie y ze wszytkich stron woiennych/ czternaste go dnia Miasta przypuszczono. Trwał ten szturm długo w noc/ a názájutr z ięszce z wielką nátarczywością odnowiony był/ ale z iednymże skutkiem/ przeciwko ludziom/ którzy nie tylko że byli waleczni/ ale co godzina spódywali się wielkiego odporu; po który wyprawili byli do Solimana przez strzegąc go/ że ich mogli łatwo posilkować/ nápadł na oboz z strony południowej/ która do tych czas słaba ięszce straż miała. Záiste tegoż dnia przelato listy/ które ten Solcan posyłał do obleżonych/ upewniając ich/ że názájutr záraz miał nápaść támta stroną na oboz. Záraz wyprawiono co prędzey/ dając o tym znać Zrabie Raymondowi/ o którym wiadano że był bárdzo blisko; y który tak się starał/ że názájutr dość wczesnie przybył na stanowisko swoje do obozu. Záledwie tylko co się rozgłosząc pogal/ Turcy zshedłszy z góry/ a na dwie wielkie kupy rozdzieleni/ zbliżyli się ku ścianom/ chcąc ich oraz ze dwóch stron przelamać. Jedną część udali się w prawa ku południowi/ według przestrogi obleżonych/ mniemając że to miejsce próżne było: a druga posła w lewa na stanowisko Goffreda/ który na bliżey ztykał się z kwatery Raymondowa) chcąc przeszkodzić/ aby z tam nie rázował Zrabie/ y aby drudzy tym czasem mogli beápiecznie wnieść do Miasta. Ale waleczny Zrabia Raymond którego się Turcy nie spodziewali tam zastać/ przysła ich tak wdziesięć/ wypadłszy na nich zdumiałych/ tym nieoczekiwánym potkaniem/ tak rzęwo: że ich záraz pomieśzał/ a potym przelamawszy w ścianę część w skutki zrabal/ przymuszając drugich do uciegłi/ gdzie na nich ięchał/ aż pod same góry: gdy Goffred tym czasem/ drugiey części też czynił/ która zmyślonym szturmem na kwatery tego wpadła była. Obleżeni iednak nie tracas przez to serca/ bronili się záwse wielkim uporem/ dufając w mury swoje/ których moc przechodziła wsłkie skutki y Tárany: także w nádziels wielkiego posilku/ po który do Solimana przez jezioro/ którego mieli wolne wyprawili.

Gdy się te rzeczy działy/ tym czasem Książę Normándyi/ y Zrabia Blesu przybyli z ludźmi swymi/ pierwszych dni Czerwca; y záraz opanowali miejsce swoje/ z początku obleżenia náznázone. W ten czas dopiero Pános wie Chrześcíanscy/ pierwszy raz widzieli się wszyscy wespół/ gdzie po wszytkich stanowiskach uczyniwszy popis Woyska: obaczeli/ że tak piękne y liczne było iakiego nigdy nie miało Chrześcíanstwo. Albowiem nie ráchując Kieży/ y Mnichów/ Białychgłówn/ dzieci/ y posług/ których liczba nieśkonczona była: ci którzy tam przytomnymi byli/ upewniali/ że się náydawało na sześćset sto tysięcy bitnego ludu; między którym na sto tysięcy na-mniej iędzy uzbroionej było. Przedywszy do tego Wenetów/ Pizánów/ y Genuezytów; którzy morze potężną flotą trzymali w mocy/ dodając co raz tak wielkiemu Woysku/ broni/ Táránów/ y żywności. To iednak náypiekniej-szą była/ że ci Książęta/ niechcąc na siebie ściągać gniewu Bożego/ iako ściągał

Ful. Carn
Guil. Tyr
1.2. c. ult.

Ściągnął przez rozpustę swoje / pierwsi Krucyaci / pod Piotrem Premita / Godefraktem Mníchem / y Zrabia Emiliem: tyle czynili przez porażę y przykłady swoje / przez kazania / które Biskupi codziennie do żołniersstwa mieli: że tam każda rzecz dobrym słą porządkiem / a wszelkie zbrodnie y rozpustę przez wypędzone były.

Tym czasem Soliman / odważymy się ostatnich sił spróbować / znawu na stanowisko Zrabia Raymondá napaść / w pięćdziesiąt tysięcy ludzi wsparci tych od / całego Wojska; które było zešlo na równinę z gór. Leg. Zrabia Raymond / y inni Dąncowie będąc przestrzeżeni o zamiarach nieprzyjacielskich: tak ich odwaga swa (która miała wyniszczyć przeciwko nim) pomyślała: że zaraz prętko w rozsypane posili / czterech tysięcy trupów na placu zostawiając; których głowy zwycięzcy / do Miasta taranami wrzucili / dodając więcej strachu obleżonym. Jednakże nie opierali się bo mając wolne leżoro / co dzień przez nie pomocy idkiej dostawali; do tego że się w murach między Turkami znajdowało ślady odważnych / ku obronie Miasta aż do śmierci: jako między innymi pokazał to jeden / którego miejsce lubo poniekąd Bestryalskie / z wysoką wieżą jedną / było widowiskiem całemu obozowi Chrześcijańskiemu / jako cud jeden mocy y przewagi.

Ten waleczny Maj / przez niezmierną obferność ciała swego / przez siłę niezwyczajną / y przez dżitę twarz swoją grubą / y groźliwą postać / nie uchodząc w niczym Olbrzymą: bronił wieżę jedną wielce mocną / do której Zrabia Raymond / będąc już wiele razy odrzucony / gorąco y straszliwie szturmował. Tam wszystkich tanich z muru przewrzucając / środkiem skłócił ludzi nęcych / puszczając na nich z wysoką okrutną szybkością / strzały niezwykłej wielkości / którym żadna tarcza ani zbroja wytrzymać nie mogła. Należał się do tego z tych wszystkich / którzy padali od rąk onych / y lagając z niebezpiecznymi żarcami swymi: straszne śkalowania / w ten czas właśnie kiedy do niego zewsząd bez skutku strzelano: wyrzucał żołnierzom y Wodzom słabość ich / y nie odważne serce / nazywając ich gnuśnymi y niewieścuchami / podobniejszymi do kadzideł / niżeli oręża. Więcej potem uczynił / albowiem widząc że mu już tego y z strzałami / na tych którzy się byli pod wieżą podsunęli / nie mogli służyć: porzucił od siebie tarczę y broń swoją / y tak wystąpił widząc się bez obrony / na wszystkie strzały / zewsząd nań lecące: a biorąc obojętnie niezmierną wielkość kamienia / spuszczał je na tych / którzy się spodem ścinali mur podkopać. A co więcej / y zębami z trudnością wierzono / gdyby nas jeden z tych / którzy byli przytomni temu dziwowisku / nie upomniał: będąc dwudziestą strzałą przełity / (które mu po wszystkich pierśiach utkwiły /) nie prześlawał ani kamieni na szturmujących rzucić / ani im złorzeczyć; pościł aż Król Goffred przybiegł tam z strony swojej / a nie mogąc więcej znosić zuchwałstwa Poganińcy tego: wymierzył go tak do brzozy: że go zaraz trącił w serce / w fossie z murem trupem zwał; i takoby, najmocniejszy z Turków / okazywał na przyjazd Goffreda / aby miał sławę / polec od ręki najmężniejszego y najsilniejszego z Chrześcijan. Także obleżeni mając i takkolwiek nadzieję / z wielkim się uporem broniли. Jednakże skoro uszli / że nasi opánowali leżoro przez bieżącą płaszczyznę / które im Cesarz Grecki z Civitotu obmyślił: że Zrabia Raymond wieża ona wielką / której tak długo dobywał / nakoniec obalił: y że Soltaná Zoná Solimanowá / chcąc potem wszystkich uchodzić / ze dwiema Synami oraz zachwyconą została: dopiero pozostali z ludźmi Cesarza traktować; który z początku obleżenia przez

Raymond
deAgiles,

Alb. Aqu.
AnnazCo-
mment.

namieſtniká ſwego potáiemnie ich námaſtial/ aby ſie ná iego imię poddáli/ wielkie im zá to nagrody ofiaduac. Ale y Kiazetá/ lubo tych táiemnych tráktorow dochodzili/ y niewiernoſć Alexego odkryli: nie ſprzeciwili ſie temu/ aby mu Miáſto oddane bylo; iákoż y ták ſie ſtáło po ſiedmoniedzielnym obleżeniu. A Ceſarz nie myſląc tylko o zniemoleniu ſobie/ y záchowaniu przyiaźni pogáńſkiej: aby ſey kiedykolwiek záſzył/ ná tych ſamych/ ktorzy náń Miáſtá iego odbieráli: przenioſt ſoná Solimánowa ze dworgiem dzieć ſey/ oraz y z cáłym wárunkiem Turectim do Carogrodu; ktoremu wſełká ſwiadczyl ochota/ aby go ſobie do uſługi ſwoley przyſpoſobil. A tym czáſem zmyſlájac záwſze y pokrywájac ták ſproſná zdráda/ piſtnym powierzechu pozorem: rozdał bogáte podárunki/ między Wodzow/ y wiele pieniędzy między ubogich ſolnierzow/ chęć ich pocieſzyć iákolowiek/ w utrácie lupow nieprzyacielskich; ktore onże ſam po wſtęciu Miáſtá/ bárować im był przyobiecáł. Ale z tym wſytkim ten nieſzczery Pan/ dobrze ſie był námyſlił/ nie dotrzymać niſzego/ cokolwiek przyrzekł Fráńkom; á tym czáſem odbierájac z nich wſelki pożytek/ czekał ná okázy/ gdyby ſie podáł/ do zátrádcenia ich wſytekich; czegoby był látwó dokázał/ gdyby zrozumiały iáwne te zdrády iego/ nie mieli ſie wielce ná oſtrożnoſci/ nie dowierzájac ták złemu głowiekowi; ktorego cále Woýſko nie wiſcey nie pokrywájac/ tyſiácem przeſtactw okładáło codziennie.

1097

Po odebraniu Nicye niechcąc Kiazetá trócić ták pogodnego czáſu/ záraz puſćili ſie do Syryi/ á rozdzieliły ſie dnia trzeciego ná dwie czáſci/ dla látwieyſzego doſtawania paſ y żywnoſci: Boemond z Kiazetáem Tora mándyi/ y Zrábiá Blezu/ událi ſie w lewa; Goffred záś z inſzemí Pány/ poſzedł w prawa ſtróna: iedná ſie ná dwie mili nie oddalájac od ſiebie. A záſſe pokázáło ſie wkrótce/ że tá oſtátnia ráda była wielce potrzebna. Albowiem we trzech dniách po tym rozláżeniu/ Boemond wſedł w doliná/ ktora názywáno Gorgonianá, gdy táń pod noc iedná náń potokiem/ ſrodektem tey doliny bieżącym ſtánowił oboz: przeſtrzeżony ieſt przez zabiegi ſwoje/ że wkrótce miał ſie potykáć z cáłym Woýſkiem Solimána. Jákoż ten Solcan bádac zráżony pod Nicye/ doſtáł ſwieżego ludu/ z ktorym zákręty gorámi wieſzał ſie záwſze z lewey ſtrony náń Chreſciáńſkim Woýſkiem/ we trzykroć ſto ſeſćdzieſiat tyſięcy iázdny Turkow/ y Perſow/ oprocz niezliczonego gminu Arábow; ktorzy tákże nie potykáli ſie tylko konno. Záraz ſtóró ſie dowiedział przez ſplegi ſwoie/ że Boemond nie májac z ſobá tylko mnieyſzą czáſć Woýſtá Chreſciáńſkiego/ wſedł w tę doliná: nie wáſpil cále aby go zewſad obſkoczył/ nie miał ze wſytkim trupem polożyć/ nie dopuſćić im y do broni: záczym przez cáłą noc zbliżájac ſie aby mógł podſeść oboz Chreſciáńſki ná ſamym ruſhaniu nápáſć náń: równo z áwſtem/ opánował wierzchołki gor/ w prawa y w lewa rozwiódł Woýſko ſwoje/ ná záſtápienie wſytekich ſtron tey doliny.

Dodorg.

Záledwie Boemond uſtyſzał nowiny tákie/ gdy obaczy wielkie tłumy/ z prochu/ y kurzáwy z lewey ſtrony powſtájące po gorách/ uſtyſy oraz przezáżliwe krzyki y głoſy/ ktore to niezliczone mnoſtwo pogan/ wraz ná zátrwoſzenie Chreſcián/ w tákowym podchwyceniu wydawáło; á nátychmiáſt Soliman podemknął ſie ná czele ludu ſwego/ w pultorokróć ſto tyſięcy iázdny/ gdy ſie drudzy tym czáſem ná gorách záſtánowali: ſpuſćil ſie w doliná chęć gwałtownie nátrzeć ná Woýſko; ktore inż rozumiál w pol ſtráchem y zámieſzaniem zwoiowane. Boemond bádac ſercá odważnego/ wiel

kiey

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieǵá II.

39

Kiey w rzeczách wołennych bieglósci/ y rozumu zawse by w nayniebezpie-
czneyfych rázách przytomnego: pokazal to ná ten czas/nie sie nie trwożac/
cokolwiek tylko moglo bydż naysposobneyfzego/ albo na schronienie sie/ albo
przynamniey ná odwieczenie zley przygody; ktora zdala sie/ w tak ciestkley
náwalności nieuchronna. Postawšy bowiem niektórych z Kawalerow das-
iac znáć Goffredowi/ o niebezpieczeństwie swoim: roztázal puchocic/ aby
znowu oboz między potokiem á blotami ferokiem/ ktore tam byly wšytkie
trzcina pokryte/ co przedzey stánowili/ potym aby z kolow tych/ ktore do na-
miotow sluzily/ porobiwšy ostrogi/ drugim go opasaniem/ z wozow y z wo-
skow zmocnili. Stánawšy potym przed niemi z Kawalerya swoia/ wespól
z Kiazciem Normándyi/ y Zrábá Biezu: wšyscy wraz pobudzali żoł-
nierzew/ wzrokiem/ znákami/ y mowa/ pokázuiac im iáko sobie powinni le-
cec ważné nieprzyiaciela tego/ ktorego iuż po dwa rázy bili: że mieli bydż
pewnemi bliſkiego ratunku od towarzyskow swoich: yże nie mogli uchycic slawy
w tey okázy/ lubo umieráiac/ lubo zwyciężwšy. Zátem sie majnie tu me-
przyiacielowi zbliża/ ktory nátychmiast według roztázu Solimána nie co sie
zastánowi. Potym nie czekáiac aby do nich Chreſcianié z kopilámi ſpogyli:
stráſna ná nich chmura strzal zerſad wypuſzcza/ á nátychmiast uſtepuiac
názád/ ná goniacych z tylu strzelá/ y znowu gdy ich widza uchodzacych
tu swoim: puſciwšy sie zá niemi iáko z rázu náciérá. Takí nowy wo-
lowánia ſposob/ wielce ſkłodzil ludziom náſym/ ktorzy nie mogac doſiac
nieprzyiaciela/ síla koni od tych rázow trádili. Al tym czasem druga część
Turkow nápadšy y przelamawšy iedna ſtrona oboz/ ſrogle w nim zámieſz-
nie dźiálá/ rábulac/ biáac bez miłoſterdzia/ bialeglowy/ dźieci/ duchownych/
y wšytkie inne bezbronne osoby.

Żołnierze mnoſtawem wielkim náciśnieni/ nie mogac iuż wſcey/ uſtawá-
li/ y po wšytkimby iuż bylo: gdyby Boemond dowiedziawšy sie o tym: pretko
z częścią ludzi swoich/ ná ratunek nie przebiegl. Ale nátychmiast Soliman/
widzac/ że mu zamysly tego dobrze wychodza: tak nátarczywie ná druga
część nápadl/ że nákoniec Chreſcianié po długim odporze pozeli uſtepowáć.
W ten czas wálezny Kiazé Normándyi/ wyrwaavšy Chorągiew biala
háſtowána złotem/ z rák Chorągiewo/ ktory náciſkiem uciekacych por-
wany byl: pozal ze wšytkley síly woláć: Bog to chce, oraz wpada w
ſam ſródek nieprzyaciól/ z trocha odmaznięfych towarzyskow ſwego. Co
tyle wſtydu y ſercá dodało drugim/ że iáko by ſwieżo pomoc odebráli/ tak
wypuſciwšy konie ſwoie zá nim/ w naysſſze pulki Saracenow wpadáli/
z obu ſtron trupem kładac/ cokolwiek im ná drodze zaſtapilo. Popárló
tey ochoty powrocenie Boemonda/ gdy odpedziavšy Arabow/ ktorzy tylko
ná rábunek przypadšy/ nie ztrzymáli pierwſzego nátarcia lázdy tego: iáko
lew do bitwy powrocil/ aby ſie znowu z Kiazciem Normándyi zlagyl;
ktory popráwiwšy bitwy/ trzymal ná ſobie wšytká náwalność ona/ bárdziej
odwaga y przykládem/ ániżeli síla ſwoia/ y ludzi ſwoich; álbowiem pracá/
goracość dniá/ y prágnienie/ tak ich byly oſlábiły/ że ſie ledwie ná nogách
trzymáć mogli.

To prawdá/ że bialeglowy/ (ktore w tym rázie popiſaly ſie odwaga
ſwoia/) dodawály im przez strzály/ y dardy nieprzyacielskie/ co raz wody
z potoku dla ochłodzenia: ale ten máły poſilek/ ná tak wiele zlego nie wy-
ſtárczal; tak dálece/ że będąc do tego ogárnieni niezliczona liczba nieprzy-
iaciól/ ktorzy ſie y w lewa y w prawa ná zatłumienie ich rozciągáli: musieli

średniym zaczętych ludzi/ a między innymi Królem Gwilelma/ Bratem Tan-
kredowego: ustępować/ y uchodzić obronną ręką do obozu; aby się tam
mogli/ iako w zastronie bronić/ nie bojąc się oskoczenia na toło. Ale gdy
y tam Arabowie/ widząc ucieczkę naszych/ znowu napadły żywo nacierając
dopiero się w ostatnim niebezpieczeństwie wyrzeli/ bez żadnego podobieństwa/ aby
się tak wielu nieprzyjaciół oprzeć mogli; kiedy się tym czasem pierwsze słowa
drony Woyska Goffredowego/ które na pomoc pospieszało/ odkryły. Ten
albowiem usłyszałszy o niebezpieczeństwie Boemonda/ przybiegł zaraz z Hra-
bia Wiromandueńskim/ y wszystką Kawalerją/ której na sześćdziesiąt tysięcy
było/ polubym tym czasem Hrabia Tolosy iedną stroną/ a Biskup Podien-
ski druga: ze wszystką piechotą do potrzeby/ według rady y namowy/ (któ-
re uczynili byli między sobą) nie nadešli.

Posiłek ten pokazawszy się strona na gorach prawa/ gdy dojrzany był
tak od Chrześcian/ iako od Pogan: wielką zaraz sprawił odmianę. Chre-
ścianie znowu wzięli serce; osobliwie wyrzawszy Goffreda/ który przodem
w pięciudziesiąt koni przypadłszy/ złączył się ze rzemą Króla/ obdawiając
im ręką z Hrabia Tolosy uczynioną. Soliman zaś widząc żeby mu się przy-
stąpiło w równinach niebezpiecznie potykać/ z całym Woyskiem Chrześcianin-
skim: ustąpił znowu na góry/ z których się był z ręką spuścił/ gdzie ludzie swoich
sprawiając: nie rozumiał aby go tam Chrześcianie dobywać śmieli. Wkrótce
iednak obaczył iako się na tym zawiódł. Albowiem skoro tylko Hrabia Wi-
romandueński y Tolosański przybyli: zaraz użytkowano Woysko do potrzeby
pod południe/ nie dając nawet czasu do posilenia tym/ którzy się do tych
czas bili: chyba tylko w ten czas gdy ich na miejscu swoje stawiąno. Pa-
nowie Normandzcy/ to jest Król Robert/ Boemond/ Tankred/ y Rychard
Król Salernu/ Strzyżony jego: stali na lewym Strzydle/ z strony wschodu
w dolinę. Król Goffred stał na prawym/ ze dwiema rodzonemi swe-
mi/ oraz z Hrabiami Wiromandueńskim/ y Flándryi. Hrabia Raymond/
który prowadził sam szereg Woyska/ był między nimi/ zajmując trochę
w lewo/ gdzie przystęp ku gorom był łatwiejszy. Potym rozłożono iądkę/
po bokach/ y po między Woysko/ aby zewsząd wspierała piechotę.

Pánowie stając żołnierzom swoim/ dodawali im serca/ pokazując
Przyję/ które na Chorągwiach y na sztandach swoich mieli/ aby sobie przez to
przypominali ślub/ który uczynili/ albo zwyciężyć/ albo poleć na chwale te-
go/ który na Krzyżu dla zbawienia ich umrzeć raczył. Jednym przekładali
iż nie innego nieprzyjaciela w oczach mieli, tylko tego, którego sami
po dwa razy pod Niceą bili. Ze tam największy Arabów było, bar-
dziej do rabunku, niżeli do bitwy sposobnych, y którzy nie śmieli na-
cierać tylko zdradą, y ukradkiem na część iedną Woyska, a teraz wi-
dząc je całe, dość bojaźliwym milczeniem y ustąpieniem swoim poká-
zuia, że im samą przytomność zwycięzców serce y rozum odjęła, w
poł ich jeszcze przed potkaniem zwoiowawizy. Drugim zaś mówili,
że wojować walecznie iako prawdziwi Chrystusa Rycerze, pod przy-
wołem jego: mieli się wkrótce ucieść, z pewnej y nieodmiennej
szczęśliwości, lub w niebie przy koronie Męczennickiej, lub tu na zie-
mi z bogactwami się łupami całej Azji, po przyszłym ich zwycięstwie.
A chcąc aby ich wszyscy stęcheli w iednym słowie: wielkim y bezpiecznym głos-
sem/ biegając między pułkami/ iedną ręką pokazując niebo/ a drugą doby-
wając broni: wołali; Bog to chce, Bog to chce. Całe zaś Woysko/ gdy
wzajem

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiega II.

41

wzdiem tymże głosem / tak u nysłnie odpowiada: wszystkie gory y doliny do
kół zadrzmiały; y slychac było zewszad / y w iednym rózie / million róz:
Bog to chce, Bog to chce, Potym uczyniwszy modlitwa / y wziawszy blo- Guib. Ab.
gostawienstwo od Biskupow / ruszyli sie z lekká ku nieprzyjacielowi: ktory
tym czasem cicho stál / y spokojnie w polozeniu swoim / niechcac nic utracić
z wygody / y pożytku obranego miejsca.

Jak tylko Chrześciance odkrywszy sie tarczami / wytrzymáli pierwsze ná-
tarcie Sáracenow / ktorzy zdémili niebo strzałami swemi: záraz Zrabia Ráym
mond / nie dając im czasu drugi raz nálożyć: wielkim pedem złożywszy ko-
pine z ciał Ráwálerra swego / skoczy ná pierwsze pulki / przeciwko niemu sto-
jące; á te náderchmiali nie mogac wytrzymać tak gwałtownemu uderzeniu
kopij Europejskich / ktorym sie żadne ich zbroje / ani pulkierze oprzec nie mo-
gli: záraz sie zámieszały. Piechota ktora blisko następowała. wpadły zdo-
brymi sióblami w te dziury / y już wiscey nie dbając ná strzaly: z tej y z o-
wey strony siekła razem y ludzi y konie / gdy tym czasem Goffred z Boer
mondem / rozwiódłszy strzylá swoje / y otoczywszy ich z boku / nácieráli ná
nich z wielkém iekże skutkiem / y zámieszcieniem. To ich iednak do końca zgus-
bilo / gdy Biskup Dodieniski (ktory według umowy z Pánami ludzi swoi h
w lewa / po zá gory przyprowadził) niespodzianie z tyłu onym pokazał sie / y
z trogiem krzykiem / ná wielkie potrowienie w nich uderzył. W ten czas ál-
bowiem Arabowie / ktorzy wstępnym bolem nic nie waga: bojąc sie aby do
niego przez ludzi / ktorzy ich otaczáli / przymuszeni nie byli; nápierwsi ucie-
kac poceli: á potym strach y zámieszanie zámieszawszy sie wszystko Woysko w
roster / sie posilo / y dla lekkosci koni / ktorych náše daleko cieższe doganiać
nie mogły / umknelo. Nie zámiecháli iednak gonic ich nási aż do noccy /
bując tych / ktorzy sobie w tak nagley ucieczce wzdiem zámiechali. Oboz ich
bł wzięty / y od żołnierzow zrabowany / ktorzy według obietnice Wodzow swo-
ich / zbrojili sie wielce rozmaite zdobycza tam znaleźiona. Chrześciance
w tych dwóch potrzebach stracili ná iakie cztery tysiące ludzi / między kto-
remi trzech tylko z przedniejszych legio / w pierwszej okazyi / Gwilelm Brat
Tántredow / Goffroy z Eg emontu, y wielce waleczny maj Gwilelm. Pás-
ezánin. Nieprzyjaciele zostawili ná placu / oprocz niezmierney liczby Arab-
ow / y infego żołniersztwa: trzy tysiące przedniejszych ludzi Tureckich / kto-
rzy z tych wszystkich Pogan nálepsi sie dnia onego stawali

Woysko zwycięzcow zabawiwszy dwa dni dla odpoczynku ná dolinie /
(ktora to zwycięstwo dość sławna uczynilo /) ruszelo sie daley zbliżając ku
Syryi / y idac zámie śladem / y w tropy zá Solimanem. Tam Wodz Tu-
recki zá przyściem záraz po potrzebie dześiáti tysiący Arabow świeżych /
ktorzy sie z nim zlagarli pozbierawszy do tego po drogách / wielka część lu-
dzi swoich rozproszonych: pozal pustoszyć strásliwie wszystek kraj / ktoredy
tylko Woysko Chrześcianskie iść miało; co mu wielce dołączylo / miánowie-
cie w ciągłeniach / przez gory y lasy / gdzie do ostatniego prawie utrapie-
nia przychodziło / dla niedostátku żywnosci y pásy / á nádem wszystko dla pe-
gnienia / y goracá nieznośnego / ktore wiecey niżeli po pieczęci ludzi / ná ieden
dzien / y koni sieła morzyło. Ale iednak wyszedłszy z nich ná koniec / przyšlo
trocho do siebie kolo Antyochii w Dyzdyi; ktora sie záraz poddóła iako y
infie Władza po drodze / w Likonij / Ráppadoeyi / y Armenij. Badac álbo-
wiem po wielkiej części / z mieszkańcow Chrześcian (gdy ich Turkom tru-
dno bylo ná ten czas bronić / bo sie nie śmieli pokazać w oczach Wostá
náшего /

Boemonda/ wydarłszy z rąk Poganiſkich zwycieſtwa; ktore doſć ſławnie dal wygrać Chrzeſćcianom.

Blisko tego było że wkrótce potym/ pychą/ zazdrość/ y chciwość zemſty/ námiſtnoſci/ nádrapieżne beſtye daleko ſzkodliwie: ledwie całemu Woſtku ſtráſznieyſze nie były: aniżeli ten niedzwiedz/ktedy ledwie nie zbawił go tego/ktory mu był ſercem prawie y dufą. Albowiem w tym czasie gdy ieſzce Woſko odpoczynek ſwoy brało w Pizrydy/ ogętiwając ná wyleczenie Goſfreda: Baldwin Brat iego/ y Tántred młodzi Panieć (ktorych mulość ſławy już była w niecheci wprawiła) weſli w Cylicya dwiema ſtronami doſć z mála garścią ludzi: aby tam odebrawſzy niektóre Miáſta/ mogli w nich za pozwoleniem inſzych Kiazat/ każdy ſwoie zálożyć Pańſtwa. Tántred/ ktory tam wſzedł był ſtrona od morza przyſtopnieyſza: pokazał ſie nawięcy pod Tarſem/ Scolica tego Pańſtwa; gdzie iáť prętko zniósł wátunek Turecki/ gdy wyſzedł ku bitwie/ przeciw niemu w pole: obywátele będąc wſzyſcy Chrzeſćcianie/ uznali go za Páná/ wyſtáwivſzy Chorągiew iego/ ná przednieyſzey całego Miáſta wieży. Bálđwin udawſzy ſie droga dalszą y trudnieyſzą przez gory/ nádręchal tym czasem/ y záraz od Tántreda rozumia- ny był za Wodzą iáťiego Tureckiego/ ſwoim ná pomoc przybívácego: iáťo wáciem y on widząc z daleka Tántreda zdobyta bronia/ zbliżácego ſie ku ſobie: rozumiał iż to był Komendant mieyſca/ ktory do bitwy ku nie- mu wchođił. Záraz poznawſzy mile ſie obłápił/ w momencie iednáť po- tym Bálđwin nie mogąc tego zcierpieć/ aby go konkurrent iego/ w opáno- waniu táť piſknego Miáſta miał uprzędzić: á będąc w liębie ludzi pote- żnieyſzy: chciał ſie udąć do broni/ chcąc aby go do polowy przyieto. Tánt- red będąc przynamniey táť mężnym y walecznym iáťo Bálđwin: á bez wate- pienia wiekſzego nádeń pomiárkowania: pokrywając te kłyzwy ochotnie uſtąpił mu wſytkiego; niechcąc byđz nieſzczęſliwie przy-muſſonym/ do doby- wania broni ná krew Chrzeſćciańſką/ y záraz poſzedł inſzych Miáſt doſtawáć ſobie/ á między niemi Mámistry/ náyzacnieyſzego y najmocnieyſzego w tej Prowincyi. Ale cnota táť zacnego mejá ktory táť ſławnie ſám ſiebie zwy- ciſzył: ſtála ſie ſłaba wkrótkim czasie/ przeciwko nayſtręſznieyſzemu nieprzy- iácielowi ludzi ſerdecznych; to ieſť/ przeciwko zádániu boiaźni/ y nie málſzies- go w táť pieſzgoney okázyi poſtąpienia.

Kiaże Bálđwin dziwnym trafantem/ zmocnił ſie był flota zboycow Zlánderſkich/ y Olenderſkich/ pod Komendą Bolongryká iedneg/ ná imie Wino- mára zoſtáiacych; ktory ktedyſ domowym był u Orya iego Zrabie Kuſtácego. Ten przyplynawſzy z tráfantu pod Tarſs/ w ten właſnie czas gdy go Bál- dwin odebrał: wielce ſie urádomał/ gdy tam znalazł Syná/ Páná niegdy ſwoiego/ oraz y táť piſkny okázý ku odmianie zabawy ſwoiey/ obracájac pogęwſzym ſpoſobem broni ſwoie/ weſpol z táť wielą Kiazat/ ku táť zacne- mu przedſiáwzięciu. Ziażył ſie tedy záraz z Bálđwinem/ ktory oſadziwſzy w Tarſie część iedną ludzi iego: proſił go aby ſie z oſtátkiem w tymże por- cie do nowych iego rozkazow zátrzymal. Potym widząc ſie beſpiecznym w ſwieżo nábytych Pańſtwie/ y puſciwſzy ſie ná doſtawanie dálſzych: ſtá- nal w wiezor obozem pod Mámistrą/ gdzie Tántred po ſwieżym odebrá- niu oney/ ieſzce ſie otolo dálſzego ſporządzenia obrony tej zabawiał. Nie máſz nic łatwieyſzego/ iáťo odnowie w uráżonym ſercu pámiátka/ y boleſć urázy/ oraz chęć do pomſty/ pobudzájac ie wſtydem/ y wymowka chybień w podáney okázyi; á do teg/ grożąc mu nowym dálſzey kłyzwy podobieńſtwem.

Rychárd

Robert.
Monach.
Alb. Aqu.
Guil. Tyr

Rychárd Książę Salernu a krewny **Táńkreda**: mniemając że ten uczynił y przyjazd był nowo ich urządził y zelżywością: potkawszy się z nim / rze-
 Alb. Aqu. 1316. 15. **Alb. Aqu.** 1316. 15. **re** mu stódze zagniewany. Y coż **Táńkredzie**, a honor kędy? Ty kto-
 rego wszyscy za męstwo same mają, począłś światem zwodzić? y
 uymować mu tego mniemania, pokazuąc teraz żeś jest nayliższym ze
 wszystkich ludzi! Coż za tym? y możesz to znieść, aby **Báldwin**, przy-
 musiwszy cię dość hárdzie, y zuchwale, do ustapienia z **Társu**, jeszcze
 ci teraz przychodził, w oczy wyrzucąc zelżywość, którą ci ządał, y
 którą ty zcierpiał, a podobno rozkazować ci, y z **Mámistry** ustąpić, za-
 sadzając się na tym, co ty nazywałeś pomiarkowaniem, a co on tłumá-
 czy bóiażnią? Wychodź, wychodź jeżeli masz serce, ale wychodź iako ci
 przystoi, na czele tak wielu zacnych ludzi, którzy się odważyli lub zginać,
 lub zemścić tej krzywdy, którą nie tak **Táńkredowi**, iako wszystkim
 walecznym uczynioną **Normándom**; którzy nie dla tego podbili **Ká-
 labryą**, **Apulyą**, y **Sycylią**, a potym złamawszy **Cesarza Greckiego**, po-
 szli z niezwyćieżonym **Boemondem** do **Azyi**, aby tam niewolnikami
 zostali iednego **Bolonczyká**, &c. &c.

Nie trzeba było tak śiela do wzruszenia serca **Táńkredowego** / y do za-
 palenia gniewu / który y pod **Társem** wielki sobie gwałt czyniąc zatrzymał.
 Wstyd / y háńba wszelkie przeszkody / które cnota zostawiła była / gdy w nim
 przelamaly: zapalczywość ona co raz zaymusiac się bárdziej / iako potot po
 gwałtownym defezu / śiela się wtótce palenstwem; záraz w tak stráśnym
 zamieszaniu / które tá chć w sercu iego czyniła: nie dbając wiscey ni ná su-
 mienie / ni ná słusność / ni ná rzecz náwet **Chrystusowa**: dla którego sa-
 mego bron przypasał: kazał iá bráć wszystkim ludziom swoim / ná własnych
Bráci / a potym stánawszy ná czele piaciuset wybranych **Ráwálerow** / których
 dwiesćcie strzelców wspierało: prośło ná **Báldwina** náciéra; a ten widząc go
 mniąc go / gdzie **Rychárd** **Książę Salernu** / y **Róbert** z **Ansji** dostał w niewo-
 la. **Gilbert** z **Klementu** / z drugiey strony zániosłszy się daleko w pogoniá /
 u tegoż mostku od **Táńkredá** był pojmany; a śiela zacnych ludzi / w tak nie-
 bezpieczney potyczce z obu stron trupem legło. Co przyczyna było że obá
Wódzowie z tej y z owey strony / nie się z sobą nie znosząc: a uważywszy so-
 bie przez noc / iáko ich niebezpieśliwa niezgodá / nábroiwszy iuz tak wiele zle-
 go / mogła nákoniec cále **Woyśko** porożnić / y tak do wypełnienia ślubow
 ich przeszkodzić: teli tego wielce záłowác / zá doeknieniem osobliwym **Boskim**;
 który w rękách swoich trzyma serce **Pánstie** / aby niemi według upodobania
 swego kierował. Tak dalece / że gdy náziutrz wyprawili wzáiemnie o ie-
 dneyże godzinie **Posłow** / prośąc o pokoy: ten nátychmiast umowiony został;
 zá oddaniem z obu stron wisznioy / y zá wspólnym się z sobą oblápieniem /
 przy niezliczonych offertách przyiaźni. A tak záwse zgotá między **Pány** / kiedy
 pochodzi z woli **Boskiej**: iácono się stáie / y długo trwác zwykła; ale kiedy jest
 dziełem polityki świátowey (która śláteczney y dobrej dáć nie może) nie stá-
 nowi się / chyba zá długimi umowami / które tym czasem stóia zá nieślátká **Woy-
 ne**: a kiedy się záś iáko kolwiek zléci: nie trwa práwie wiscey / tylko ile potrzeba /
 do odetchnienia y odpoczynku / gotuiąc się tym czasem ná zerwanie oney.

Po ták szczęśliwey ugodzie / Tántred przyłagzywşy do ludzi swoich / y tych Żołnierzow / ktorzy byli pozostáli ná flocie oney Winomára: podbił łatwo ostatek Tylicy / dż pod Alexandretta; gdy tym czasem Baldwin wiele w Armenij dokazywşy / (gdzie był pośedł łączyć się z całym Woyskiem) wezwany iest ná Kieństwo Edessy / ktore opánował tym sposobem.

Edessa dawne y sławne w Mezopotámij Miasto / y w piśmie świętym pod imieniem Rages / (ktore było odmieniło w on czas / ná Roháia /) widome: á ktore teraz nazywáia Orsa, zostawało ná ten czas pod władzą starzego iednego Grecyna / ktory ie trzymał ná imie Cesarza Konstantynopolitáńskiego; gdy Turcy odebrawşy to Kieństwo / depuścili mu w nim panować / za pewnym Haráżem; nie przestając iednak drężyć tego Miasta / bez wszelkiey pomocy badacego. Obywatele iáko wszyscy Chrześciańskiey Widy / slyşac o wielkich dziełach Baldwina / ktory zwycięstwa swoje aż do Eufratu rozszerzył / biąc Turkow ná każdym portámu: przymuścili Pána swego / aby go im ná pomoc przyzwał / ofiarując mu / że go miał za Syná przyjąć / y uczynić swoim Sukcesorem. Baldwin nie wzgardził / ták plectna o Pána / ktora mu fortuna sama podawała / do nábycia sobie znáznego Pánstwa w Azji. Odważył się prześć za Eufrat, nie mając z sobą nádszo Ród wólcow / ktorzy mu iestże po osadzonych nowo dobytych miejscách zostawáli. Z tym wszystkim iednak / uchronił się Turkow / ktorzy go y táwnie / y zasadykami po drogách zácepiáli. Wşedşy do Edessy / z taką radością / y usánowaniem osobliwym był przyiety: że on dobry człowiek / ktory go chciał za Syná wziąć: pogal mu tego zázdrość. Żalował náwet tego / chcąc go się koniecznie pozbyć: lubo Baldwin we dwóch albo trzech okazyách / dał wielkie dowody mişwa swego / y biegłości przeciwko Turkom; ktorzy wşytkie miejsce okolo Edessy trzymáli. Dla czego wşytek gmin ciesząc się z podobney okazyi do zemşżenia niezliczonych krzyw / ktore im ten starzec niezmiernie lákomy / pod czas pánowania swego wyrządzał: zbuntowany rzędem udał się do broni / obległ Zamek / y niedbając nic ná próşby / y sprzeciwienie się Baldwina: w skutki rozdarł niebezpieznego / w ten czas gdy się chciał ratować / spuszczać się z okná / (tu temu miejscu / gdzie strumowano /) wyśławionego. Potym Baldwin / lubo w prawdzie / lubo też zmyślnie opierając się rázu / aby potazał / że do ták szpetnego uczynku nie należał: pozwolił nákoniec / że go názdántz ogłoszono Książciem Edessy; dając mu w moc starby / ktore niebożęk (według zwycáynego końca lákomych ludzi) komu infemu názbierał / y ktory ich dáleko lepiej niżeli on záżyć umiał. Albowiem dobra część wzdál / ná skupienie Miasta / nádszo Eufratem Samosaty / ktora Pan własny wolal mu przedać / aniżeli wdąć się w niebezpieczeństwo strácenia oney przez obleżenie; z drugiey części znázne Woysko trzymając / ktorým edebiał wşytkie inne miejsce / ktore mogły škodzić Edessie. Náostaték w krótkim czasie / Pánstwo wielce potężne postanowił / ktore z tego y z owego brzegu Eufratu rozszerzył; z iedney strony ku południowi aż do Seleucyi nádszo Tygrem; á z drugiey ku północy / aż do miejsc obronnych gory Taurus. Náwet miał sposob y szczęście złączyć ie z Pánstwem swoim / przez zpowinowácenie z Książciem iednym Armenij / ktorego poial Synowie; uslyşawşy o śmierci mejney Gundechildy, Matzonki swojej / gdytá puścivşy się z nim w te drogi / umarła pod czas ciągnięcia Woyska Chrześciańskiego w Márezyi.

1097.

Guibere
Abbas

Albowiem

Albowiem tym czasem/ gdy Baldwin był szczęśliwie z Eufraatem do-
 szedł: Wojsko Chrześcijańskie opinowawszy wszystkie mnieysze Armenię/
 puściło się było wprost przez Romagenę/ ku Syrii; tuż na piętnaście mil
 od Antyochii/ zbliżało się ku Arcezy/ w której obywateli wyduśiwszy wód-
 tuneł Turcki/ otworzyli bramy Złabi Flándryi; gdy się pod nią w tysiącu
 wybrancey i szły/ dla dobytia oney podemknął. Utrzymał ją nawet przez
 kilka dni/ z wielką odwagą/ y sławą przeciwko dwudziestu tysięcy Turków/
 którzy wyszli z Antyochii/ na odebranie oney; a potem po całodziennym
 z wielką natarczywością szturmie/ musieli ustapować/ (z zbliżaniem się
 całego Wojska) ku obronie mostu/ y przeprawy nad Orontem/ we dwie/
 albo trzy mile od Antyochii. Po kilku dni odpoczynku/ w których Tancred/
 y wszyscy inni Książęta/ oprocz Baldwina powrócili do obozu: urządzono
 zraz obłożenie tego wielkiego Miasta; nie uważając na czas/ y porę wo-
 jenną/ która już się była dużo nachyliła; kiedy sława Wojsk Chrześcijań-
 skich/ y Koniec szczęśliwy ich wielkiego zamysłu/ koniecznie na wzroście Anty-
 ochii/ która wyszła z Ananiasa Palestyna: polegały. Takowa rada zraz wy-
 konana jest; Należał Robert Książę Normandyi/ pierwsza straż wiedząc/
 natężyć ochotnie na most/ którego Turcy (jako nigdy lepiej nie sławili)
 rzęziwo/ y odważnie bronili; kiedy Biskup Podiensti/ przybywszy tam na ten
 rozruch/ tak dobrze Normandyków/ y Anglików potwierdził: że jedni z nich
 opinowawszy zaskazy/ y dwie wieże które cały most pokrywały: drudzy pu-
 ściwszy się w rzekę w płam/ y w brod przebywając one: Turków w rozsypane
 pognali/ zostawiając wolne przejście całemu Wojsku; a to sławę też
 nocą/ nad rzeką/ należal w Szósta dnia dwudziestego pierwszego Październi-
 kiego/ sporządzone pięknym hykiem/ y przybrane w najkosztowniejsze rynsztun-
 ki grając w trąby/ y z rozwiewami Chorągwiemi/ iakoby pod czas tryumfu/
 oboz swój w mili od Antyochii zatóczyło.

Antyochia tak sławna w Historiach Greckich y Łacińskich/ a która te-
 raz tylko niektóre piękne osłady upadku swego/ na tymże miejscu pokazuje:
 leżące y w ten czas była jedyną z nappiekniejszych/ y największych Miast ca-
 lego świata; nie ustępując żadnemu obrona/ która iey y ludzki wymysł/ y
 samo dąło przyrodzenie. Położenie iey było w kraju rozkośnym/ y wielce
 obfitym/ między gorami Amanus, y Orontes, nad rzeką tegoż imienia: któ-
 ra po podmurzy iey ku Zachodowi wzdłuż płynąc/ czterę albo pięć mil wpa-
 da potem do morza. Same Miasto rozciągało się między Wschodem y
 Zachodem/ więcej nad milę/ oprocz przedmieści trochę mniey mieysca w śre-
 zokości swojej zamknając. Miało dwie bliskie góry/ między Wschodem/ a
 południem/ dolina jedna/ dość wąsko rozdzielona/ która miała jedną rzeczkę
 płynącą/ a potem środkiem Miasta biejąc/ ginie w Orontie. Na ten czas
 Antyochia ze dwiema drugimi pagórkami/ góry te otaczając murami swymi/
 których wysokość y grubość była niezwykłą/ przy obronie więcej niżeli
 czterechset mocnych wież/ przy fosie wielce głębokiey/ przy wálach dobrze
 opatrzonych/ mając do tego sław jeden/ y błota na kolo w tych mieyscach:
 gdzie przystęp/ bez tych przeszkód byłby łatwiejszy od równiny. Oprocz te-
 go Wojsko potężne Turckie/ było w nim na obronie/ przy dwóch zamkach
 na gorze: z których w jednym był Pałac Akcyana Soltana/ który na ten
 czas w Antyochii królował od czternastu lat/ iako Turcy odebrali ją Sar-
 cenom. Ten przeżywszy z dawną/ że Wojska Chrześcijańskie/ nim wnikła
 w Palestynę/ nappierwszy się o niego uderza: wszelkiego starania przyłożył;
 aby się

Alb. Aqu.
 Robertus
 Monach.
 Guil. Tyr

aby się dobrze we wszystko przygotował/ ná wytrzymanie długiego obleżenia/ ogłuszał przytym wielkich pomocy od Xiążąt Tureckich/ osobliwie od Sol-
tana Perskiego obiecanych / po które sam Soliman już był posłał. Tak
dalece/ że ta rzecz wielce się zdawała trudna/ tym bardziej kiedy obferność
Miasta/ y jego położenie: nie dopuszczając aby mogło być w wszystko otocz-
ne; przysła y wysła tak obleżonym/ iako y posilkom wojnego dodawało.

W Woysku Chrześcijańskim/ nie było już na ten czas nád trzytroc sto
tysięcy ludzi/ kiedy go przez obleżenia: bitwy/ choroby/ pouchodzenia/ śmier-
ci gęste/ (które w przebywaniu gor/ y dzikich pustyń pánowały) do tego przez
osady ná obronę nowo dobytych miejsc; połowicą ubyla. Xiążęta lednák/ we-
dług pierwsey umowy/ nie zamiechali obleżenia tym sposobem. Wskreś-
ł naprzód stronę południową/ (że zámteń dla skal y gor wysokich/ które
nieprzystępne były/ trudno było Miasta dobywać:) wolna zostawała. Dość
mili ná tym/ gdy się od równin opasali pogryńiac od końca góry ná Wschod-
dzie: á biorąc przez stronę południową/ ku Zachodowi/ między Miastem á rzek-
ką: która ná témym miejscu/ dobra mila oddalona będąc: przy stronie
Zachodowej tak się ku Miastu zbliża/ że mu stoi zá fosse z témtey strony.
Xiążę Boemond z Tántredem stanął ná przeciwko bramie Wschodowej/
nazwanej Świętego Pávła: przez którą chodzono ná sławne one y rosko-
sne przedmieście Dáfnay/ pámietne kiedyś dla Rościcla y Oraculum Al-
pollinowego: ále dáleko bardziej dla grobu wielkiego Macennitá Święte-
go Babilusa; który go nie mównym uczynił. Hugon Xiążę Normándyi/
Zrabia Blesu/ y Glándryl: položyli się z ludźmi swymi po prawey tego stro-
nie; od połnoocy aż do paey bramy zabierając. Zrabia Tolesy/ y Biskup
Podieniski/ zálegli przed tą brama/ zámutac to wskreślo miejsce/ które było
między nią/ á między trzecią/ potym przezwana brama Xiążęca: dla tego że
tám stał Goffred z ludem swoim Lotaryńskim/ y Niemieckim; zástepuac
á ku temu miejscu/ gdzie Orontes odwracając bieg swoy/ od połnoocy ku
Zachodowi: łączy się z murami miejskimi. Także część Woyska leżała mie-
dzy Miastem á rzeką/ która przebywano przez wielki most kamienny/ ztyk-
łszy się z czwartą brama/ nazwaną brama mostowa. A tak ta brama/ we-
spół z drugą Świętego Jerzego/ ku Zachodowi: obleżonym wolna była; po-
niemaz Orontes/ po między te bramy/ á oboz nasz płynął; á nási też nie do-
mýslili się z razu (omýłka/ która trudnoby mieć zá wymowioną/) wystáwić
iákich dobrych fancew/ ná przeciwko tym bramom; iako potym/ ále już tro-
cho nierychło uczynili.

Raymon-
dus Agil.

Tá lednák nieostrożność nie nie była/ przeciwko drugiej dáleko więksey;
która ledwie całego Woyska nie zawiódła. Albowiem gdy obleżeni/ nie wy-
padali ná nich/ prześladując obleżenia: náwet przez piętnaście dni/ cicho
wielce trzymali się/ tak iż żadney skutki ani machin/ ná murach ich nie wi-
dać było: wszyscy rozumieli/ że stracili serce y nadzieję; y że wzięcie Miasta/
całe ich minąć nie miało. Dla czego zaraz z wielką wolnością/ y tam y
sam po wszystkim kráiu biegąc poszli; wlozając się po wsiach okolicznych/
bántetuiąc/ y bez wszelkiego stárania nápotym/ w máłym czasie trawiac/
niezmierzna moc wszelkich rzeczy: które dopiero zebrane były/ w ziemi tak
obfitey we wszystko. Móstátek ani rzadu żadnego/ ani cwigienia nie było
w obozie; w którym wýgárdá nieprzyjaciela/ y ona státeczna nadzieja/ że
się Miasto samo przez się poddać miało: á nádwęskto choroba Goffredá
y Ráymondá wskreślo była pomieśala.

Nieprzyjaciele przestrzeżeni od śpiegów swoich/ o tym nieporządku nie chybili użyć tej okazyi. Żaraz po tak długim milczeniu/ nayspierwej się ze wszystkich ścisk woiennych odezwali. Napadli potym na oboz ze wszystkich stron/ y z obleżonych stali się oblegającemi. Jazda ich wypadając owa brama od mostu/ po wszystkich krainach stamtąd strona rzeki zapadała; zniżając wszystkich tych/ ktorzy tam mogła zaszkodzić rozbiegłych/ a nawet bezbronnych/ iakoby w zupełnym pokoju; gdy ich zaraz trudno było ratować towarzyszy swu ich/ a do tego rzeka/ która albo w pław/ albo brodem trzeba było przebywać: tak przetknięcia ratunku nie dopuszczała. Drudzy czynili wyścigi/ albo w sprawie napadając tajemnie na kwatery obozowe/ o ktorych nieporządne strasy/ dobrze wiedzieli: albo też potajemnie/ goliąc się po nad rzekę/ y po nad bagną/ między trzciną/ do ogrodów/ y chaszczow/ gdzie chwytały tych wszystkich: ktorzy tam w kompanij na przechadzki/ y dla uciechy/ iakoby w krainie przyjacielskiej chodzili. Takim sposobem niebezpieśliwy Alberon, Archidyacon Meteniski/ młody Pániz/ ze krwie Cesarstwy/ grając w kostki z młodą iedną damą: w iednym z tych ogrodów potamany był od Pogana; ktorzy uciął mu głowę/ a Dama porwała do Miasta/ gdzie ją też potkało/ po strasznych zelżywościach pogciwości leywyrzadzonych; a potym głowy ich w stanowisko Goffredowe zarzucili. Dopiero nasi/ wstydząc się bydy pochwyconemi/ od tych/ ktorymi przedtem wzgardzili: posłapali sobie indziej; y wzywając starodawney cnoty/ ściegnęli o dobytciu Miasta pomysłili.

Żaraz pogzeli mocno nacierać ze wszystkich ścisk woiennych/ przypuszcili wfty wałny śturm; z niewypowiedzianą zżywością. Ale gdy nymocniejszye tarány/ słabymi były na mury/ y wieże/ ktorych niepodobna było ruszyć/ y ktorych bronilo tyle ludzi/ że wstepnym boiem z całym Woyskiem Krucyatow porządnie się mogli: musieli się na długie y porządne obleżenie odważyć. Tym koncem postawiono most z łodzi/ y z balow na Oroncie/ na odpiertanie tych/ ktorzy go mogli przebywać/ przy bramie mostowej. Pogyniono okopy y fance/ na ściśnienie obleżonych/ y nie dopuszczanie wyszścia. Nakoniec wszystko uczynili/ co tylko mogli/ aby im żywność odiać/ y przymusić do poddania z głodu. Jednakże marne strawienie żywności w obozie/ zabiegi usławiczne Tureckich ludzi z okolicznych Miast Antyochii: y spustofienie przez nich całego krainy: częste odbierania konwojow/ okropność zimy/ która tym czasem napadła: wszystko to/ w nasybicie samych głod prawie sprawiło/ tak dalece; że na Boże Narodzenie/ w Woysku nie stało/ y żywności/ y paszy. Wprawdzie że Boemond/ y Żrąbia Flandryi/ nie zśia: dając prawie z koni/ zabiegali we wszystkie strony/ dla pożywienia: y często choć bili nieprzyjaciela/ gdy im chciał przeszkadzać: z tym wszystkim dla spustofienia całej krainy/ gdy nie morzem pod czas tak głębokiej zimy nie dawano: powracali się często z wielką sławą/ dla zbitia Turkow; ale z słabym posiłkiem/ na taką liczbę ludzi; ktorzy miała zjad musieć mieć poćiechu.

To złe dosz przez się wielkie/ y straszne/ gdy go co raz przybywało: mało z sobą wiele innego/ które całe Woysko prawie do rozpączy przyniosło. Gdy wielka część namiotow/ dla usławicznych deszczow/ (które razem napadły) pognuła: musiało się stać pod niebem; wszystkie prawie do tego konie wydychały/ tak/ że w całym Woysku/ y tysiąc ich potym nie było. O tymże czasie doszła nie wesoła nowina/ o niebezpieśliwym przypadku Szwedonów Krolemicza Dunskiego; który zbliżał się pod to Miasto w piętnastu set wybranych

wobradney Kdwalery; gdy ich Woysko Solimánowe/ przy dolinie pewney
z Kogrywshy/ w pień wyrúciło. Uchodźilo śielá ludzi/ idac przykładem zdray-
cy Tetyná/ namiestniká Cesarstkiego; ktory iákoby dla popieránia pomocy/
oo Pána swego: wyiáchal z obozu. Tádwet znaleźli sie niektorzy z przedniey-
shych/ co też pogeli uchodźić/ między inshemi ow sławny Gwilelm Carpen-
tarius Vice Comes z Melunu. A co naydziwnieysza było: że ow Piotr E-
remita / ktory wshytlich do przysięcia Krzyża pobudził: był naypierwszy do
perzucenia onegoś; y ták wielki posinił/ ktory z dobrowolnego umartwienia
(przez co w wielkim rozumieniu świątobliwości u ludzi zostawał) nie iadał
ani chleba/ ani mięsa: nie mógł wytrzymać postu przymuszonego; w któ-
rym nie tylko żołnierze ale y Wodzowie ich/ y sami Książetá ochotnie trwa-
li; aby ślubu Bogu uczynionego nie odstąpili. Przykład ten może nas do-
brze náuczyć/ że sie nie śielá mamy spodziewać/ po świątobliwości świątá
tego: ale kiedy jest wielce głośna; albowiem często ná nie Bog przepuszcza
wielkie poníženie/ dla słabości náhey; albo ná odkrycie zmyśloney postawy/
tey świątobliwości/ jeżeli jest fałszywa: albo jeżeli prawdziwa/ ná uwolnienie
nie tey od wszelkney próżności/ y chwały; ktora tey jest wieczna zaraza/ y
przestroda. A záprawda/ háńba tá/ ktora sobie Piotr ták niłgemnym uczyn-
kiem zjednáł; mogła w nim te choroba ulegnąć; jeżeli nie był poniekąd
dokłniony.

Guib. Ab
l.4.c.7.2
Robertus
Monach,

Albowiem Tánkređ/ widząc niebezpieczeństwo wielkie/ ktore z tey ucie-
ski nástąpić mogło: pobieghy presto zá niemi/ náwrócił ich/ y przywrócił
do namiotu Boemondá Wnia swego; ktorzy im przy bytności wshytlich Książet/
surowo ná oczy wyrzucił te stomote. Jednak im to przebaczone ná
ten czas/ zá uśilna próśba Hugoná wielkiego; ktoremu Carpentarius śczy-
cił sie byđz w pokrewieństwie/ z tym iednáł dokładem; aby znówu w oczách
wshytlich przysięgli/ ná wypełnienie ślubow swych/ y że tey wypráwy nie
mieli odstąpić/ póki by áj grobu Bożego nie wyzwolili.

Niosłátek gdy ták wiele złego codzienn przybýwáło/ y gdy iuż powie-
trze/ ktore zwozaynie po głódzie następuje: pozynało wielkie škody w lu-
dziách czynić: Biskupi uciekli sie do osobliwych modlitw/ postanowiwszy
świątobliwe práwa/ ná wszelkie zbrodnie y rozpusty; ktore sie byly w obozie
zawzięły/ y ktore słusnie rozumiano byđz przyczyna gniewu Boskiego/ ná
cáde Woysko ściágnionego. Jákoż wkrótce dobył skutek sposobu tego oba-
czono. W tymże práwie czasie powietrze uślawić pozáło. Goffred/
ktorego choroba/ zdála sie nieiákó całemu Woysku słabości dodawć: przy-
szedł do pierwszego zdrowia/ y przytomnościá swoia/ w ludziách Rycerskich
nowa spráwil ochota. Wielka iedná odsięcz/ ktora we dwudziestu ósmiu
tysięcy koni/ náderła była ná kwátore Boemondá: znieśiona jest od ma-
łego tego Pána/ y od Zrąbie z Tolossy; ktorzy w siedmiuset tylko koni/
ná šesté skwádrony rozdzielonych/ wysli byli przeciętá niey/ potkáli sie
z nimi/ y rozgromili dná dziewiętego Lutego/ między rzeká á sławem stán-
owshy; aby od nieprzyaciół nie mogli byđz otózeni. Potym powróciwszy
w oboz/ z wielką zdobyczá/ á náderwszytá z dostátkiem koni/ ná ktorych im
schodźilo: wystáwili przed murámi/ iákoby ná znák zwycięstwa swego/ sto
głow przednieyszych Turkow; pokazując ie obleżonym/ ná pokáranie ich zús-
chwałstwą/ ktorym sie uragáli z nághych; gdy im ná murách swoich wywie-
sili Thoragiew/ w pewney wycieczce wziętá/ ná ktorey był Obraz Panny Prze-
nayawisthey. Posłowie też Soltáná Egipskiego/ w tymże czasie przybyli

1098.

do obozu/ żądając złazenia/ y przyiażni z Książętami; z ktorými obiecomáli
wnieść w związek/ na pospolitego ich nieprzyjaciela. Niosłatek floty Ge-
nuensis y Pizánow/ szesliwie do portu Świętego Symeona po pięciu Mie-
siacach obleżenia/ z wszelką obfitością przyplynęły; to jednak ich przybycie/
było okazywa wielkiego zlego/ oraz y dobrą ięszcże wielkiego.

Jako albowiem/ o przybyciu tych dwóch flot/ przyšla do obozu no-
wina: żaraz żołniersstwo wielką ciżbą pobieżało ku nim/ chcąc się każdy iako naye-
pierwey opatrzyć w to/ coby przywiozły z sobą. Słusnie tedy obawiać się
pożeto/ aby nieprzyjaciela/ nie zajęli tej okazy/ y dla tego Zrąbia z To-
losy/ oraz z Boemondem/ mając oprócz tego odprowadzać Posłow aż do
portu: co przedtem tam pobiegli/ z niektórymi pułkami/ na obronę w powra-
caniu tych ludzi: ktorzy się tam bez porządku/ y bez broni zapuścili. To
żego się obawiano nie minoło. Albowiem wszyscy wpadli w zasadzkę/ kto-
re im gtery tysiące nieprzyjaciół/ wypadły z Miasta brama mostowa za-
stawili/ do ktorch y ci/ co po wszystkim królu zapadali na spustoszenie one-
go/ złączwszy się/ gdy im z tyłu zeszli: zamieszanie tak wielkie wszędo się
miedzy nami/ ktorzy będąc obciążeni żywnościami/ oprócz sił nie mieli
z sobą inşey broni: że przy wszystkim męstwie/ y biegłości Zrąbie Raymon-
da/ y Książęcia z Tarantu/ wszyscy w rozsypek/ ku gorom skoczyli; zostawia-
wiecey nad tysiąc ludzi miedzy trupami/ y wszelką one żywność swoje.

Goffred/ ktorzy prakto się iakos dowiedział o tej porażce/ przez jednego
z tych/ co naypradzej uchodzili: natychmiast umyślił napasć na weselacych
się z zwycięstwa/ y rozbiegłych dla chciwości rabowania. Żaraz
tedy sporządziwszy gtery regimenty piechoty/ które wszystką Kawaleria wspie-
rala: y przy ktorch na czele byli Hugon wielki/ Książę Normandyi/ Zrąbia
Slandryi/ y Zrąbia Łusacy z Bolonii: przechodzi most z balow złotony/ a
potym prosto idzie ku nieprzyjacielowi/ tym wielkym sercem/ y nadzieią: gdy
się w drodze złączył ze dwiema Dany/ ktorch już mniemał zabitemi/ y kto-
rzy tym czasem wyrzneli się od Turkow/ nie mogąc żadnym sposobem przy-
wieść do sprawy ludzi swoich. W tenże czas Atcyan/ usłyszawszy o zwy-
cięstwie ludu swego/ a postrzegłszy z wieże Zamkowej/ one wielkie poruśenie
w obozie Chrześcijańskim: pogal się obawiać o powrocie owych/ y dla tego
rozstazal wielkhey części Woyska swego/ wnieść im na ratunek/ potym od-
prowadzając ich sam aż do bramy/ gdy te kazal zamknąć: rzekł do ludzi
swoich/ że po zwycięstwie, towarzysztwa ich nad nieprzyjaciół, byłoby
im ze wstydem, gdyby się mając na ostrożności, myślili o uchodzie.
Teraz trzeba koniecznie, albo zginąć, albo wygrać, y że ta brama nie
będzie im otwarta, chyba na przyięcie ich po zupełney wygranej.

Goffred z drugiey strony/ postępując z lekka z ludem swoim/ gdy zro-
zumiał z powrotu naglego zabiegow/ że zwycięzca nieprzyjaciół/ złączwszy
się z świeżym posiłkiem z Miasta wyprawionym: zbliżał się obciążony lu-
pem: żaraz dobywszy sił/ a pokazując im swoim/ tudzież hardzie/ y groźno
na nieprzyjaciela poglądając/ zawołał głośno: Ża mna, Bog to chce, da-
jąc znać tym sposobem/ że tylko samey sił chciał w tym razie używać/
nie mając się nie do pociskow/ ani do strzał. A zaiste całe Woysko/ w tymże
momencie dobywszy sił/ a okrywłszy dobrze się tarczami/ na wszystkie strzały
Pogańskie (które oni z wielkim krzykiem/ y bieganiem/ w to/ y w owe strony/
według zwyczaju swego/ bez przestannia puszczali/) postępowało miernym
krokiem/ ani się krwapiąc/ ani zastanawiając; poili aż zbliżywszy się do nich/
wszystkie

Guil. Tyr
l. 5. cap. 5
& sequ.
Robertus
Monach.

wszystek moc strzalom ich nie odíslo. Dopiero w ten czas Poganie / zá-
trowzeni ták beápiećna postawo: ktora im nie dopuázcíac zázywac orz-
já / bitwy nie pozwalála: záraz obálili sí ná tych / ktorým ná pomoc przy-
byli; á ci záá lupem y zdobyto badac zátrudnieni: nie mogli sí bronić
rázom hábel Chrześcíanáskich; z ktorými: tylkoby sobie z dáleka wojowác zczy-
li. Bitwa téz nie dlugo trwála / álbowiem storo tylko popedzeno / pierwáych
fytow nieprzyacielskich / á potym wpádli nási w póstrzodek ich piechoty /
z obu stron strodze áietac: wáyscy záraz w rospá / iedni w gory / drudzytu
Míastu / nie nie myáac o zámkniéty branie / pierzchnali. Tá m rospá / y
oná oáiená potrzeba / álbo umezec / álbo zwycięzyc / ktora im byl Akayan
opowiedzial: przymusiá ich do odnowienia bitwy; ktora iednym byla wie-
doáiem calego Míasta / ná mury idto ná idtle amphiteatrum zbieglego;
aby wátydu zwycięzonych / á slawy zwycięzcow / áwíadkiem bylo.

Álbowski Goffred / widzac iuá doákonale zwycięstwo / pracko sí wyná-
tnal z bitwy / aby uprzedzil uciekacych / y záwarl ich miedzy Wóyskiem swo-
im / á Míastem: potym zástanowíwszy sí ná págorku pewnym / tuá przy-
moácie: w iednym rázie idto piorun iáki spádnie ná uciekacych; ktorzy
wypuáciwszy Wodze uchodzac / mniemali / iá ich ten z tylu goni / ktorego
w oczách ná zástanowienie áiebie obaczyl. Nie widziáno nigdy áziwniey-
szych skutkow oney niezwyááney áily / ktora przyrodzi nie samo Páná tego
udarowalo. Nigdy álbowiem rázu háble swótey nie spúáil / áeby álbo glos-
wa z fytákiem / álbo raka / álbo cale rámie wespól z bronia nie odpádlo. Tym
lby áz po lopáki dzieli / drugich wpoá roácina: krew z strachem wáedzie mia-
fa. Tym áásem iná Pánowie zápuáciwszy sí zá uciekacych / gdy ich wi-
dza zástanowionych przez Goffreda: okrutnie rabia / álbo téz przymusiá ich /
áe chcac záchowac áyie: íeáze íe goráym áposobem tráca; rzucáac sí oálep
w Orontes rzeka / gáie ich áolnierstwo dlugiemí píkami / y kámiéniami do-
biálo; przed ktorými ái nieboáta / chýba ponurzáac sí umknać nie mogli.
Áe wáetkich stron strááliwe glosy brzmiały / zewáad árzyli Pogánákie wátyá
tá tych ktorzy ná plácu umierały / y ktorzy sí w rzecie iuá krew / y trupá-
mi wypelnione / copili: iáto téz y tych / ktorzy z oáiená rospága pogla-
dáli z murów / ná tá strááwe morderstwo; co nááááet przymusiá Akayan
ná / áe kázał otworzyc brama / aby sí idto rácowáli ái / ktorzyby przez most
uchodzic mogli.

W ten ákáz uáynil Goffred rzec on / ktora áwíá wáet / iáto cud
áeden / meáwa y ázielnóáci wápomina / y ktorey nigdy bym byl mieýá wáey
Ziátoy nie dá / gáby nie wáýlá od tych / ktorzy nie tylko áááow onych
áyli / ále y oáymá áwymí / ná to / co píáli / pátrzyli. Jeden z przednieyáych
Wódzow nieprzyacielskich / urody dáleko náá podly gmin oáazááey / nie mo-
gac ácierpieć tego / áe Goffred bez áreáááku mordowal / tych wáetkich / kto-
rych tylko mogli doáiac / u mostu / gáie im byl ná áreáááie ázyáápu
ááanal: y áe Turcy ná áchtonienie rázow íego / ápycháli sí wááiem w rzeka:
wáýetk zápieniony z ániéwu / z wynieáiona hábla / ázyááá do niego / íle
mial áily wámiérzyl mu táki ráz: áe sí áz tarcza / ktora byl w on áás ten
Pán (uchylwá troche glosy) zááááwil / ná dwoie rospááá. Dopiero pod-
nióáý sí nieco w árzemionách áwoich / tá mu potáánie oááial: áe broni blos-
rac náá rámiénie m ááwym / y daley / nááááale opááania / przez pierá áz do
boáa lwaego árechodzac / oraz z glosa to polowa áááá ná áiemí poloáýlá /
á druga áostááý sí w áiedle / do Míasta z áoniem (ktorego w áym po-
uááenie

Rob. Mo-
nach. 1. 4.
Raym. A.
giles.

52 Historyi o Krucyatách

porużeniu ostrógi uślawnie bodły) zanieśiona była; gdzie się wśrećkim okropnym ślisk wizerunkiem/ strach oraz z pomieszaniem/ y ostatnia rozbieg w serce naręzolutnieyszych wpuściwszy. Noc/ która pod te czasy nastąpiła/ oraz pościła/ które gęsto ze wśrećkich struk puszczano: przeszkodziły/ dalszego docierania zwycięstwa. Chrzęścianie tego dnia trochę więcej/ nad tysiąc ludzi stracili/ zguba zaś w nieprzyjaciela nie może się wyrazić. Oprocz tych/ którzy na placu padli/ więcej nad pięć tysięcy/ na moście y w okolo legło. Liczbą zaś/ albo pobitych/ albo potopionych w rzecę/ była niezmierna; ponieważ niemi brzegi prawie były wypełnione. Jeden z Synów Alkcyana/ y dwanaście Żnirow/ (którzy tam przednieyszymi są) na ten czas zgineli; a we dwóch dniach potem/ znaleziono ciała piętnastu set znacznych osób; które było nocą z tamtej strony mostu/ w ich okopisku/ z bronią/ oraz szatami/ dostatkem srebła/ y złota/ y innych kosztownych strojów/ według ich zwyczajów zagrzebione.

Po tak wielkim zwycięstwie/ obleżeni których (iako nigdy przedtem) ściśniono było/ ścianami na przeciwko dwóch bram/ do tych czas wolnych/ w swobodzie; pewnieby byli stracili serce: gdyby nowina pod ten czas ustyśnana/ o niezliczonym Woysku/ które im na odsiecz Soltan Perski/ najwyżnieyszy całego Wschodu Monarcha wysłał: nadzieie w nich nie wzbudziła. A zaprawdę ten Soltan/ na ustawiczne prośby Solimána/ y Senadoli Syna Alkcyana/ wyprawił był na odsiecz Antyochij Korbágara; tego/ któremu ze wśrećkich Wodzów/ najmniey dufał/ z niezmiernym Woyskiem/ dwóch prócz sto tysięcy idący/ y nieprzelicznym gminem pieknego ludu/ ze wśrećkich królow państwu swojemu podległych; co wśrećko pul siódma prócz sto tysięcy wolowników przechodziło. Ten Wódz połączony się dąrmu/ w ciągnięciu swoim o Edessę/ której wielkim sercem Rycerz Baldwin bronił: już był przejeżdżał Eufratem; y zbliżał się tu Antyochij/ z Soltanami Damascku/ y Jerozolimy/ którzy złączyli ludzi swoich z Woyskiem tego; aby tak na oboz Chrzęściński napadli. Ta nowina/ iako serce obleżonym dodała: tak wiele rzeczy w Chrzęścińskim Woysku zatrudniła. Siła ich znalazła się/ nawet między przednieyszymi/ którzy rade o sobie zwątpili/ między infami Zrabia Blem/ tak się był zalał: że zmyśliwszy sobie chorobę/ kazał się nieść aż do Alexandretty/ na początku Czerwca; za którym zaraz poszło czterech tysięcy ludu tego. Żad wielka bojaźń była/ aby się y drudzy/ idąc tak złym przykładem nie rozbiegli. Ale iako często przytrafia się/ za dziwnym fortuny obrotem: że największa śmiałość żąd pochodzi/ co się pierwey najwyższemu zdało niebezpieczeństwem: tak sama nowina/ która powątpiewać kazała o dobytciu Antyochij: przyczyna była dostania oneyże w nocy tejney; co się takowym stało sposobem.

Nieśkal w Antyochij obymdeł pewny/ osobliwy zacności/ y wielkiego rozumu/ na imię Pirrus; urodzony z Rodziców Chrzęścińskich/ iako y sam był: lubo potem względem fortuny swojej/ wespół z wielą innych/ został był Bismánem; od czterech lat za dostaniem się Młósta tego pod moc Turcką. Gdzie nawet taka powaga y wiara między tymi poganymi sobie zjednał/ że lubo nie dowierzając nigdy Antyochenscykom/ niśko ich bardzo trzymali/ nie dopuszczając im żadnych urzędów/ ani używania broni: Alkcyan jednak/ będąc zniemolony przymiorami tego/ mając go wielce za wiernego sobie: użcił go godnością Emirka/ powierzył mu straż nad trzema

Alb. Aqu.
libr. 4.
Guil. Tyr

Robertus
Monach.
Baldeicus
Agiles.
Fulcher.
Carnot.
Alb. Aqu.
Guil. Tyr

teżemá wieziámi/ y uczynił sekretarzem swoim/ miejsce mu w ródzie názná-
czony. Ten miał Syná/ tak biegłego iáko sam był; który ná początku
otłężenia/ będąc ná wyściegce pewney poimány/ dostał się w niewola do
Boemondá. A ten będąc przynamniéy tak mądry y dowcipny/ iáko był
waleczny: wypytawszy dobrze wieziá swego/ (którego postóć wielce mu
była przypáda) znalazł w nim wielką gotowość do wrocenia się ku wierze
Przodków swych/ y do podjęcia wszystkich rzeczy/ ná wyzwolenie Oyczyzny
swoyey/ z pod skrogu iármá Tureckiego. Umiał tedy záżyć tej okazyi/
wiedząc iż bydz wielce sposobna do zmięwienia Oycá; gdy już ten kochájąc nies-
zmiernie Syná swego/ wielkie pieniądze ná wykup obiecomá. A dla tego/ widząc
się dobrze ubezpieczonym od młodzianá/ gdy tym czasem potajemnie wys-
zedł się Machometá/ y dał się okrzcić; oddał go ná ręce Pirrusowi; który
będąc wielce uciekony/ z tego wpytkiego/ co świadczył Boemond Senowi
iego: y uwiedziony tak wielá dziwnych rzeczy/ które mu o Pána tym po-
wiédziano: podiał się dokazać wypryckiego cymbykolwiek mógł mu oświadczyć
wódczność swojá/ y záslużyć sobie ná záskazyt przyiázi iego. Od tego
czasu Boemond/ tajemnie się znoził z Pirrusem/ przez Syná/ (który cásio
z Miásta wypadájąc/ chodził do obozu/ iáko by ná spiegi/ co y wiele innych
czynilo) á porzym zá okazyá tej doskonałej między niemi przyiázi/ tak do-
bre rzeczy swoje tutowá: że w nim ná koniec wzbudził chęć ku wroceniu
się do Chrześcijaństwa/ y ku wyzwoleniu Oyczyzny. Dokonczyłá tak wielkoy
rzeczy/ dlugá rozmowá Fajziá z Pirrusem/ pod czas máley ugody; która
była zásta/ po znieśieniu Turków przy bramie mostowey. Tam albowiem/
oświadczywszy mu po tysiąc kroć uprzejmość swojá/ y stárdnie/ które miał
około fortuny/ y tego prawdziwego fęszcia: powiédział mu tyle/ y tak prze-
nikájących rzeczy: y umiał tak dobrze skłócić serce iego/ przez słowa/ próby/
y obietnice swoie: że ná koniec przetko tego postrzegł iáko go już ulowił: y iáko
był zupełnym Pánem iego. Zdráż bowiem/ skoro tylko ugoda tá przez niewie-
rność Turecká/ gdy przedmowytego jednego z Krucyatów zabił/ zlamána
jest: Pirrus wypráwił do Boemondá; że pomyśliwszy nád tym dobrze,
ostátecznie się námyślił, y był gotów we wszystkim uczynić mu zá do-
syć. Z tym wszystkim jednak, nie pochodziło to z bojáźni iákiey zgub-
y swoiey, przy pułtoszeniu Miásta: ponieważ wiedziáł to zápewnie,
żeby go nigdy Chrześcijanie przez moc nie dostali: ále ráczey z wiel-
kiey chęci ku powroceniu do Wiáry Chrześcijańskiey, ku wyzwoleniu
Antyochij, Oyczyzny swey z niewoli, y iármá Tureckiego: á náde-
wszytko, áby mógł iáko náylepiey przyiácielowi swemu oświadczyć
zyczliwość swojá: idąc zá rádá, y zdájąc się tále ná słowo iego, w
tákowey okazyi: gdzie fortunę oraz y z życiem łożył, tak swojá, iáko
y całego domu swego. Słuszna jednak, áby iáko się w tym nie zdáie,
tylko ná iego samego: tak wzáiem nim do czego przystápi: był upe-
wniony; że nie będzie podległym, tylko iemu samemu. Y dla tego,
chócił koniecznie tego dokládu, bez którego nieby nie záczáł: to jest,
áby inši Xiazerá, którzy iednákaż zwierzchnością rzádzili w Woysku:
ustąpili Páństwu Antyochij Boemondowi; któremu samemu miałá
wola poddáć, y od którego samego spodziewáł się wypełnienia obic-
tnie sobie dánych. Ze záraz zá tym dokládem, uczyni go Pánem
trzech wież, pod strážá swojá zostájących: á oraz y całego Miásta; dá-
jąc mu tym czásem, w základzie włádnego Syná, iáko pewną rękoymiá

słowa swego: Teraz go tylko o to prosił, aby uważał, iż nie było momentu czasu, do odwołania: dla pośiłku, który następował; y że natychmiast trzeba albo przystąpić do wykonania rzeczy, tym sposobem, iakiby on podawał: albo całę zaniechać wszystkiego.

Lubo ten Pan Normandczyk/ będąc wielce dowcipnym/ a chcąc dostać swego: kazał tak mówić Pirusowi: lubo też y on widząc że rzeczy tego całę zamysłły na fortunę przyjaciela swego/ umyślnie tego wciągał: to pewna / że Boemond / przysłał na to całym sercem; ciesząc się wielce/ gdy widział do tego skłonione rzeczy/ że Antyochia/ nie mogła byćdz wzięta/ tylko przezeń. Aby jednak lepiej zamysły swoje prowadził: radość ta głęboko w sobie trzymał/ y nie omieszczał zaraz tegoż dnia wstępować do rady/ przy smutney wielce twarzy: wyrazić utrapienia nieznośne, które Woysko całę (co dzień to szczupleysze) przez tak długie obleżenie ponosiło, więcej iuz niż siedm miesięcy, bez żadnego pożytku strawiwszy; oraz podobieństwo wielkie fromotnego odstąpienia, gdy nie było żadney nadziei, aby od tych czas mogli dostać Antyochii, ni mocą, (ponieważ tyle śmiałości nie było, aby się mieli do tego,) ni głodem, ponieważ ta wielka odśiecz, o ktorej tak słychać było, nie miała byćdz iuz daleko. Nie zostając nam tedy więcej, (przydał y to dość sztucznie/) tylko obaczyc iezeliby się taki między nami nie mogli znaleźć, któryby się podjął, nim ta odśiecz nastąpi, dostać tego Miasta, albo zdradą, albo przez porozumienie, przekupiwszy w nim kogo, pieniądźmi, albo uwiódłszy obietnicami, lubo nakoniec, iakimkolwiek innym sposobem, któryby mu przez rozum jego był podany. A żebyśmy się wzajemnie pobudzili, iestem tego zdania: abyśmy wszyscy dla dobra polpolitego, które każdy z nas nad swe własne ma przekładać: ktoby tego dokazał, przyrzekli mu, ustąpić Państwa Antyochii; w nagrodę wyprowadzenia całego Woyska, z tak ciężkiego razu, w którym teraz zostacie. Nie mąż nie na świecie przeznaczonego nad zazdrość/ do zrozumienia tajemnych zamysłów konkurenta; lubo to w miłości/ lubo w Panowaniu. Przy tej wszystkim dzielności/ która była w mowie Boemonda: Panowie ktorzy o rzecz Chrystusową wojować/ y swej własney/ oraz z fortuna nie zapominali: przenikali natychmiast serce Tarentczyka/ y całę wiscey nie wątpiąc/ aby tym kłóśttem sam o sobie nie mówił: wspólny/ y skwapliwie odpowiedzieli: że wszyscy Bracia, y równi sobie byli, y nie mogli tego żadną miarą zcierpieć: aby który z nich miał byćdz nad innych przeniesiony; w takowey okazyi, gdzie wszyscy jednako służyli: słusniejsza tedy, aby zdobyć ją, w rowny dział szła między temi, którzy się zarówno pracą y niebezpieczeństwem dzielili; a iezeliby tak się zdało, aby Antyochia nie była dana, tylko jednemu: niechay to łosem padnie, y niech samo iezczęście ma moc y powagę, stanowić Pana w Antyochii.

1098.

Boemond nie obracając tej odpowiedzi ku sobie/ tylko się uśmiechnął/ y nie wiscey nie mówił/ widząc dobrze: że im na złość/ sama potrzeba te rzeczy dokony; choć się on w to mieszać nie będzie. A zaśle skoro tylko przysłał nowinę/ przez tych/ ktorych wysłano było na wiadomość o nieprzyjacielsku: że się zbliżał z straszną potęgą: zaraz trzeba było wnieść do rady; gdzie jedni chcieli/ aby ze wszystkim Woyskiem wynieść przeciwko niemu/ drudzy radzili/ aby zostawiając w okopach część Woyska: druga się z nim potykała. Ale Boemond pokazał to iawnie/ iako y ta/ y owa rada nie była dobrą/

Dobra! że słuchając pierwej / musieliby odstąpić od Młodszy: które takim sposobem we wszystkoby się nieomylnie przysposobiło: a zaś nadsłuchiwać drugich: samiby się dali bić / ponieważ całe Wojsko ich będąc więcej niż do polewy umniejszone / ledwie miejsciemu nieprzyjacielowi wystarczało. Dopiero gdy rzecz stała się oczywista / a innego sposobu nie było wybrać z tak ciasnego rązu / w równym niebezpieczeństwie: wszyscy Książęta / oprócz Zrabie Raymonda zezwolili; że już lepiej było / aby Boemond został Panem Antiochij / dostawszy oney: niżeli mieliby ze wstędem odstąpić tak długiego oblężenia. Przyrzekli mu tedy / że byle iey tylko jakimkolwiek sposobem dostał: całe mu iey mieli ustąpić / z tym jednak dokładem / jeżeli Cesarz Grecji obietnic swoich nie dotrzyma. Dopiero Książę Tarentski otrzymawszy to wszystko / tego tylko żądał (gdy już Alexis w tysiącu okazyi słowo swoje złamał był) zaraz posłał do Pirrusa / oznajmując mu: że już był gotów do wykonania tych rzeczy / takim sposobem / jakiby się temu samemu podobal; y prosił aby mu go iako najprzedej oznajmił. Pirrus na to bez omieszkania pozwolił posłać mu Syna swego w zakładzie: oraz y porządek / iako sobie trzeba było postąpić; co wszystko Boemond / zmierzyszy się wprzód z innymi Książętami / takim kłusem wykonał.

Razem na pierwej ogłosić po wszystkich kwaterach w obozie / aby się wszyscy gotowali w drogę / nadszedł trzeciego dnia Czerwiec / oraz y sam w południe prawie ruszył się z obozu / przy ogłosie trąb / na ziele ludu swego; aby tak obleżeni / mniemając że tedy daleko ku nieprzyjacielowi posiedli nie doszli tego żadna miara / co się przeciwko nim działo. Potym w wieczor uczyniwszy wielki okrag po zagory ku stronie południowej: obrócił się na zad w lewa ku Zachodu / y tam zstąpił się w dolinę jedną / dość blisko bramy Zachodniej; przy której jedna była z tych wież / które mu poddać miano. Ztamtąd wyprawił sześćdziesiąt co najodważniejszych mężów z drabiną snurową / takowej miary / iako Pirrus nadszedł. Ale gdy Lombardczyk jeden / który siedział blisko między Boemondem / a Pirrusami umówione / począł je wymieniać: przydał się trąfunek taki / który ledwie wszyscy tego nie zepsował. Turcy obawiając się zawziętych Chrześcian / doszli tego / że zdrada iakaś zajmowała się w Mieście / nawet y podejrzenie samo / padło ponieważ na Pirrusa. Alkcyon chcąc się pewniey rzeczy dowiedzieć / kazał go według zwyczajów do rady (dla tego zgromadzoney) przywołać / y o zdanie pytał się; upatrując iezeliby odmiana twarzą / w takowej okazyi / zamysłów tego nie wydała. Ale mądry mąż / zrozumiałszy żart co to było: odpowiedział prętko / że się nie zmieknął: że w takim razie nie trzeba niczego zamiechywać / y że jest sposób dość pewny y łatwy do zbawienia temu zlemu. Albowiem nie trzeba, (dołożył daley twarz doświadczonego) tylko odmienić starszych / którzy zawiadują bramami y wieżami / dla pomieszczenia wszelkich zamysłów tego / którzyby się iakokolwiek znośli z nieprzyjaciół. Takowa rada podobawszy się wszystkim / zaraz wszelkie podejrzenie (na które też żniad pewnych dowodów nie było) zdiela z Pirrusa. A ponieważ tak wielka odmiana / nie mogła się stać zarazem / (co Pirrus dobrze przewidywał:) odłożono to do drugiego dnia / oraz y wola one / która mieli pozbyć się wszystkich Chrześcian / aby od nich na zawsze bezpiecznymi byli; a tym czasem restawano / aby ci wszyscy którzy mieli w nocy straż obchodzić / w powinności się swojej iako najlepiej stawali.

Gdy tedy

Gdy tedy Lombárdczyt ow' pozal z Pirrusem rozmawiał: przelożo-
ny opatrunc straż na tancym miejscu zostająca: nadszedł iakos z latarnią/
ktora przed nim niesiono / y niepochybnie wszytekoby był doszedł: gdyby
Pirrus/ ktory go z daleka uyrzal: nie przestrzegł żołnierzow/ aby wszyscy na
ziemi przypadli. Dopiero gdy ow widząc wszystko w dobrym porządku/
przeszedł: Pirrus tak szcześnie ze dwóch wielkich niebezpieczeństw wybrni-
ny/ gdy poznal znał Boemonda: spuścił zaraz hauc / przez ktory potym
wciągnawszy ku sobie drabins przywiazal ja do wieze/ ktora tylko sześćdzien-
siat żołnierzow weszli na mury/ Boemond przestrzeżony od Lombárdczyt/
że mu rzecz pewna była: przybiegl tam prakto z drugiem; ktory sie tak
chcąc y gwałtownie cisneli / że drabina będąc obciążona: oraz y z kraw-
dzia muru do ktorego przywiazana była/ urwaną sie/ kilku żołdakow za-
gniotła. To jednak nie było przeszkoda/ aby poprawiwszy drabiny drugizy
z taką odwagą po niej nie wpadali. Gdzie gdy odbierali wieze/ y sieka-
Turkow: cokolwiek zaszkodzić mogą: tym czasem skryta jedna brama wybito;
ktora wszedłszy Boemond z ostatkiem ludu swego / y inne bramy opánowa-
wszy: wpuszcil niemi nad świadaniem samym cale Wojsko / bez żadnego opa-
poru do Miasta; w którym już był na znał panowania swego Chorągiew
własną wymieścić kazal.

Roberto
Monach.

Niepodobna wyrażić strasznych skutkow/ ktore z podeyscia tego nastas-
pily: do czego pomoca był wielki wiatr/ za ktorego humem Turcy pozay-
piáni/ nie mogli czuć zgiełku zwycięzcow wpadających. Zaraz wyścisko w-
szelich/ ktorzykolwiek sie z nieprzyjaciol pokazali w tak strasliwym zamiesz-
niu. Brat nawet Pirrusa / gdy go nie poznano / musiał między innymi
polec / a nie zabity zaraz od Brata swego/ aby zamyslow tego nie wydal/ albo
przynajmniej nie przeciwil sie: tak iako napisal Arcybiskup Tryski/ przecie-
wko wyrażnemu świadectwu tych/ ktorzy tam przytomni byli/ pod czas
tego okazy. Pirrus wielce tego przypadku żalował / ktory jednak samemu
takto przypisal niebezpieczeństwu: y w którym go Boemond wielkim staraniem
takto rozkazal albowiem/ aby wszytkich potrzebnych tego weale za-
chowano/ także innych wszytkich Chrescían; ktorzy wydając sie wychodzili
przeciwko zwycięzcom spiewając modlitwy Kościelne. Wielka część innych
po domach/ y po ulicach wybito/ gdy albo sie bronić/ albo uchodzić chcieli
Malo co ušlo/ ponieważ bramy/ albo lepsze zamknięte / albo już od Bru-
cyatow opánowane były: y wyiawszy tych / ktorzy spuszczać sie z murow
mogli umknąć / albo też do Zamku ušli: wszyscy inni bez miłosierdzia od
mieczu legli. Niebezpieczny Alkran/ lubo mu był strach rozum pomiechal/
lubo chcąc sam porwać na pospieszenie posilkow / lubo nakoniec obawiając
sie / y w zamku takiegoż porozumienia: wyszedł nieznadnie brama jedna ku
polu; gdzie schroniwszy sie w chalupec pewney / poznany jest od niektórych
Chrescían Spryżyczkow; ktorzy zabili go / glowe do Boemonda przy-
nieśli.

Po tym wszytkim żołnierze udali sie do rabunku/ y przez to smamienie
dobrej fortuny/ dla ktorey ludzie zwyczajnie/ zapomnieli Boga w szczeni-
wości: zaraz utopili sie w wszelkiej swymoli / y rozpustcie; iakoby na wy-
cednienie po tak wielkich utrapieniach w długim onym obleżeniu wycierpias-
nych. Kiedy Pan Bog / na pokaranie tej bestyalskiej niewdzięczności/
zestal na nich daleko większe y nieznosniejszy: aniżeli były pierwsze. Albo-
wiem we trzech albo czterech dniach/ Rozbógat przysłapiwszy z Wojskiem
swoim:

swóim: wprowadził ludzi w Zamek ile chciał/ aby zamtad wypadali ná okopy Chrześciańskie; a potym opánowiący wszystkie mieysca/ y odebrawszy fianty/ ktore byli porobili Chrześciańskie: rozłożył oboz swoy/ w równinie między rzeką Orontes/ a gorami; ściśnawszy daleko bárdziej Miasto/ niżeli było przedtym. Tak dalece/ że gdy po tak długim obleżeniu: mało co zostawało żywności/ a potym też nie było iako po odebraniu Miasta świeżey przysposobie: ponieważ nie do Miasta wnieść nie mogło: a do tego że wszystkie Woysko Chrześciańskie/ tam się było zamknęło: tak ciężki niedostatek nastąpił: że straciwszy zwyżayne w krótkim czasie pokarmy/ przyšlo było do tak opłakanego utrapienia/ iakie nam Historya y pisma Świętego/ y święteka/ pod czas nacyeńskich głodow opisuie. Co było przyczyna/ że śiela co noc uchodziło ludzi do nieprzyjaciół/ albo też wymknawszy się iako przez śiely/ starali się dopaść okretow; ktore przy porcie Świętego Symeona stały; co uczynili między osobami przednieyszymi/ Alberyk, y Brat iego Gwilelm de Grand Menil, ktory poial był Siostrę Boemondá/ y Vicecomes z Melunn, on sławny Gwilelm Carpentarius, ktory rozumiał/ że go głód rozgrzeszył od przysięgi/ nie dawno uczynionej nigdy więcej nie uciekać. Zrabia Blesu/ ktory zmiesliwszy chorobę/ odiechał był ná dwa dni przed rozcięciem Miasta: złączył się z niemi; a potym przyśledszy wszyscy do obozu Cesarza Alexego/ gdy śiedł/ albo przynamnięć zdał się iść/ ku złączeniu z Krucyatami: udali mu wszystkie rzeczy tak dalece nachylone/ pokrywając wysydluwa one bolazni swa: że ten chytry Pan/ postanowiwszy z dawną u siebie/ aby nie uczynił dla nasych: uciekł się wielce z tak piękney okazy/ do odmienienia drogi/ y powrocenia náзад ku Carogrodu. Nadostatkiem do tego było przyšlo/ że żołnierze straciwszy nadzieię/ y nie mając się do obrony: przymusili Boemondá/ ktory rzadził Miastem: że każeć pozapalać domy/ aby ich zamtad mogli wypędzić/ y przewieść do sprawy.

Już tak było opłakané rzeczy/ gdy wiara ktora śiela może w rozumach ludzkich/ kiedy ich mocnym takim sposobem opánucie: w iednym momencie pepradwała wszystkiego. Dwaj Króla/ ieden ná imię Stefan/ a drugi Piotr Bártłomiej z Marsylii/ stáli przed Królestwem/ aby tam za dosyć uczynili rozkazaniu/ ktore powiadał mieć z niebá. Pierwszy z nich powieǳiał/ iako pod czas modlitwy swej/ widział Chrystusa Páná/ ktory uskarżając się na niewdzięczność/ y strasne zbrodnie Krucyatom: będąc iednak skłoniony/ przez prosby Matki świętey Świętey: obrocił się ku niemu/ rozkazując mu/ aby im opowiedział/ że byle się tylko nawrócili: miał im w płaciu dni nowej dodać pomocy. Drugi zaś przyrzekał/ iako Święty Józef pokazał mu w Kościele Świętego Piotra mieysce pewne/ gdzie miało znaleźć oszpeć od wloznie/ ktora Bóg Zbawiciela nášego był przebił; upewniając go przytym/ że to święte żelezce/ miało być pewną rekoymią wszystkim Krucyatom/ bliskiego ich wyzwolenia/ byle tylko pokutowali zá grzechy swoje; każdy zaś z nich ofiarował się/ przejść przez ogień/ ná potwierdzenie tego/ co powiadał. Biskup Podryński iako wielce przejozny: nie wiele dufał w takie widzenia/ wiedząc dobrze/ że w nich/ mogło być albo halbierstwo/ albo obluda y omamienie; otoli iednak nie zaniebdywał niczego w takim okazy/ ktora mogąc być prawdziwa: z drugiey strony mogła się przydać/ chociażby y fałszywa: kazał im przysiądz ná Ewangelij Świętey/ iako to co powiadał było prawdziwie/ niechając zárywac dowodow od nichże samych námiemionych/ ktore nie są z Duchá Kościelnego;

1098.

Baldricus
Raymōd.
de Agiles.
Alb. Aqu.
& alij.

gdyż ten Bóg nie rad kuśi. A gdy potym kopiąc dość głęboło/ na mieyscu ktore Xiadz opowiedział/ znaleziono oszyp iakże od wloznie: cale Woysko/ tak uwierzyło w obławienie/ y Relikwii: że potym żadney wątpliwości nie śmiano w tym pokazywać.

Guil. Tyr
libr. 7.

Nie dlugo iednak wierżono temu/ albowiem w ośmiu albo w dziesięciu mieśnicy potym/ gdy obległo było Woysko Miasto pewne/ gdzie wiele pracy poniosło: a gdy uciekali się do tej Relikwii wszyscy/ ktora u Hrabie Ráymonda w kościownym była zachowaniu: Kapłan ieden domowy Xiadziciá Normandy/ głowiek użony/ przyrzekał iż była fałszywa: powiadać iako prawdziwa wloznia/ z dawnych czasów przeniesiona była do Konstantynopolis; y że Prowincyktowie podzucili to/ chcąc się przysłużyć Hrabie swemu. Na czym gdy się cale Woysko porozniło/ a ow Xiadz z Marsylii/ oświadczał się ściecznie/ że był gotów przez ogień dowodzie prawdy swego obławienia: Biskupi nakoniec musieli mu pozwolić. Jazym po trzech dniach postu/ zapalono wielki ogień/ ktory uroczyscie poświęcono; a żatym Prowincykt wsiawszy w rękę żelezce ona wloznie/ w iedney tylko kościuli/ puścił się (ale iako mógł naysprzedzay) przez środek onego tak wielkiego ognia/ w oczach całego Woyska; ktore ledwie znieść mogło upał tego. Biedny Xiadz/ badac głowiek wielce prosił/ y mniemając że często obławienia miewał: nie odniósł tego skutku/ ktory sobie po tym dowodzie obiecywał. Wysełci wprowadzili z pośrodku ognia/ ale tak osmolony po wierzchu/ y tak zepsowany wewnątrz/ przez duszność y upał ognia wytktery w nim wszystkie wnetrzości wyszły: że dwunastego dnia potym/ w bołach nieznośnych umarł. Z tej przyczyny/ przestano potym śanować żelezce tego tak iako było poczęto żrącu; lubo przez to Hrabia Ráymond/ nie chciał nie opuścić z nabożenstw swego/ ku tej Relikwii; ktora nie przestał czcić za prawdziwą/ nie mając za to/ aby przypadek tego Xiadza/ ktory się był trochę daleko zapuścił: był dowodem fałszywego obławienia; ponieważ Pan Bog/ nie powinien cudami potwierdzać tego/ co mu się podoba obławieć kiedy ludziom. Jakkolwiek jest/ to pewna/ iż ta wiara/ ktora żrącu wyszła z Antyochii/ że to była prawdziwa wloznia/ poświęcona Krwią Chrystusową: wielki skutek sprawiła w całym Woysku; tak/ że nie wątpiac o protekcyi Boskiej/ a potym y o zwycięstwie/ nie pragnęło wiecey tylko bitwy.

Dánowie/ chcąc tak świeżey ochoty żżyć/ wyprawili Piotra Premiera oraz y z tłumidzem do Korbágará, ofiarując mu poiedyne osoblwy/ miedzy nim/ a ktorymkolwiek z Xiadzów/ albo też potyczke/ miedzy pewną liczbą ludzi wybranych/ z tej y z owej strony; albo nakoniec bitwę wálną całego Woyska; chcąc iako naysprzedzay dokóńczyć tej wojny. A tym czasem sposobił się każdy ku nawróceniu do Boga/ przez pokuta/ y gorące modlitwy/ na uproszenie pomocy niebieskiej; ktora im pod tak świsłym dokłádem obiecano. Odpowiedz zaś Korbágará taka była; że to nie należało do zwyciężonych rozkazywać zwycięzcy/ y że ich wkrótce będzie miał wszystkich za swoje w powrozie/ tam dopiero obaczy/ iaka śmierciá będzie ich miał potracić. Skoro Piotr powrócił z tym do Xiadzów: to tylko odpowiedzieli żołnierzom/ że się biec trzeba było/ y aby każdy był gotów iść prosto ku nieprzyjacielowi/ zdraż dnia iutrzeyshogo; ktory był dwudziesty osiny Czerwca/ a Wigilia Apostolow Świsłych Piotra y Páwła. Takowy rozkaz przysięty był z niewypowiedziąną radosciá/ każdy rynnstunek swoy gotował/ każdy modlitwy

modliwmy odprawował. Biskupi y Kapłani / całą noc Sakramentá świer-
te pokuty / y Ciała Pánstiego / wšyktem Wodsom / y wielksey części żołnie-
rzom rozdawali. Záraz ná świtaniu Woysko (ktorego przez dziewięć Miesi-
éc pod początku obleżenia Antiochij / wiecey niż do polowicy ubyło /) wyszło
bratna mostowa / rozdzielone w šest wielkie batallony; ktore ieden za dru-
gim rzędem wychodziły / każdy z nich będąc wsparty máłym Kwádrónem
Ráwálervi; albowiem wielka część koni pozdychála / drugie też pod czas
glodu pokádem byly Panom swoim; ktorzy się w ten czas ná czelę pier-
chor pokykáli. Hugo wielki / wespół z Hrabia Flándryi / pierwszy batallón
prowádził / kazáwšy nieść przed sobą Chorągiew wielka Woyska Chrześci-
áńskiego. Málo się znajdzie spraw dzielniejszych w Historyi / nád te / ktore
ten Pan dnia onego dokázal. Tak albowiem był wyschl / y osłabiał w o-
nym ciestkim głodzie / ktory przez tak długie obleżenie ponosić musiał: że
záledwie mogli się ná nogách trzymać; jednáť gdy go prośono / aby się zo-
stał z tymi / ktorých ná obronę śancow / przeciwko Zamku wystáwionych zo-
stałono. Nic day tego Boże odpowiedział / ábym miał strácić tak pie-
kna okázy, umrzeć z sławą dla Chrystusa, chcę się náypierwšy po-
tykáć, y będę sobie miał zá wielkie szczęście, gdy się mogę pomieścić
w liczbę tych, ktorzy przez kosztowná śmierć przed Bogiem, á pełná
sławy w oczách ludzkich Koronę Męczeniáską otrzymáia. Záprawda /
on náypierwšy wyschl z Místá / y záraz dobry znát zwycięstwa podał /
znioššy dwa tysíce ludzi / ktorzy wysli byli z okopu swego / aby mu nie
dali wychodzić. Egiže Goffred przywodził druga część / złożoną z Niem-
cow / y Lotáryngytów. Po nim Egiže Normándyi nástępowal z trzecią; Biskup
Podyenški šedł zá nim z własnym ludem swoim / przyláczwšy oraz wielkú
część ludzi Hrabie Raymondá; ktory będąc chorým / został się byl z ostatkiem
ná obronę Místá / przeciwko tym / ktorzy w Zamku byli. Tántred prowá-
dził piaty batallón / á šestý šedł zá Boemondem.

Robertus
Monach.
Baldricus
Guib. Ab

Guil. Tyr

Máley rzeczy trzeba tu dodánu sereá / ludziom dobrá nádzieia nápe-
nionym. Drobný ieden deszczyl / ktory ná nich w ten czas spadł / gdy wy-
chodzili z Místá: wyniecił w nich taká wiára / że Bog / przez te mála ochlo-
da / chciał im dodać wielkich sil y czestwostí. Záprawda lubo w tym
było co osobliwego / pod czas tak gorący y suchy; lubo mniemánie samo /
przy onych pocieknych obáwieniách / ktore ogłoszone byly / dodáło ciádom
nowey mocy / wšycký tak się sobie zdáli silnemi / y rzeźwšymi: że oráz po-
czeli śpiewáć / y woláć / wyraźnym y bešpiecznym głosem / Bog to chce.
Bog to chce, nie wátpiac cale o zwycięstwie. Potym wšyckie Woysko
wyschłšy / udáło się tu stronie Zachodowey / gózie gory zrykáia się z rzeká /
áoy tak nie mogło bytć od wielksey liczby nieprzyaciół otoczone; potym
šierowáwšy troche w lewa tu pulnocy / gózie też gory náštráit pul miešia-
cá leža: rozdzielili každý batallón ná dwa / aby ich było dwánáście / ktore
wé dwa rzedy wielce rozciągle uszykowáli; aby tak mogli zástąpić wšycko
miešcie / między gorámi / á rzeká Orontes. Hugon / Hrabia Flándryi / y
Egiže Normándyi / mieli lewe strzydło / przy gorách ktore ich zástánidly.
Goffred z Bullionu byl ná prawym / ktore ciągnéło się áż tu rzece / máiac
z sobą Eufiácego Bráć / Hrábiów Śwíetego Páwła / de Tullo, y Bála-
má / de Burgo, Rnáldá de Bellovaco, Wáloná de Calvomonte, E-
réná de Pusato, y Tántredá z Berykáda tego. Biskup Podyenški byl mie-
szczył w samym šródku / z ludźmi Hrabie Raymondá / ktore ná ten czas
przywodził

Raymōd
deAgiles.

przywodził w niebytności jego/ Zrabia Dienſis, y Roſſyllionu, Guilelmus de Montepesulano, Gaſton Foxenſis, Riga Bedrny/ Amaneus z Albretu/ Raymond Vice Comes Turenny/ Rámbáld Zrabia Arazyonu/ y Diortu/ Raymond Vice Comes Raſtellánj. Raymondus de Agiles, Ránonit Podychiſki/ piſze w Historyi ſwoiej/ że ná ten gáſ noſił ſwieta wloznią/ przed Biſkupem ſwoim/ ktory lubo był uzbroiony dla właſney obrony: nie walczył ieſem ſwoim/ tylko pobudzając Woýſko mowa/ y reka/ to ſwieta jelezce pokazując. Przydaje y to/ że (zá cudem oſobliwym/ taki ſluſnie ma ſie przypisać wieſrze ſolnierſtwa/ tu Chryſtuſowi Pá u/ ktorego ſánowali w tey wloznie/ mając ia cale zá poświęconá Rwia tego Swieta:) żaden z tych wſhytlich cokolwiek potykáli ſie w tey ſtronie: pod gáſ eát ſtráſney potrzeby ramony nie był. Boemond miał władza/ nád ludźmi zachowanemi od przypadku/ ktorzy wſhyſcy w tego byli bárállonie mocniejszy nád wſhytke inne/ y do ktorego przydano było inſze pułki: aby eát mogli dodawać pomocy/ ná wſhytke ſtrony/ zładba nieprzyiaciel nabyárdziej nácieral Czeſć iedną Duchowienſtwa wyſedſzy z Miáſta Proceſſia przed Woýſkiem/ uſtąpił ná ſtronę/ dla blaſgłina pomocy niebieſkiej/ pod gáſ potrzeby; druga záſ/ ktora boſa noga ſłá po murách/ wynosiła Rzyſie/ y Chorągwie ſwoie; tu Woýſku/ błogoſłáwiał mu bez przeſtánu/ y wywódiac przez głębokie wzdychánia; złączonę z plágliwemi głóſy białychgłow/ y dzieceł zá niemi idących/ ratunku Wſzechmocnego Boga/ ná nieprzyiacioly imienia tego nayeſwieſzego.

Raym de
Agiles
Guil. Tyr
Alb. Aqu.

Tym gáſem Rorbágit/ (ktory eát lekce wáſyl Woýſko Chreſciánſkie/ że pozal w ſáchy gráć/ gdy mu z Zamku znáć dano/ iż ſie miało ruſſić z Miáſta:) ſkoro tylko dowiedzial ſie/ że nád mniemanie tego/ obroćta wſhy: proſto ſło potykáć ſie z niem: záraz z ſwoiej ſtrony nie zániedbywał/ dobrze ſporządzić wſhytke ná przywiecie onegoż. Albowiem wyſtał nátych miáſt Solimáná oraz z Soltanami Dámáſku/ y Alepu: eátke z walecznym iednym Turczynem/ ná imie Karyet, we dwóch wielkich kupách iáſdy/ y piechoty; aby idac w práwa po zá gory/ nápadáli z tyłu ná Chreſciány od morzá; ezego poſtrzegſzy Xiáſerá/ zemkneli pretko znagna Czeſć ludzi/ z oboygá ſkrzydeł/ pod władza Rynálda Zrabie Tullenſkiego/ ná zátrzymánie tych/ ktorzyby nácierali ná nich z tántey ſtrony pod gáſ bitwy. Poſtym uſhytował Woýſko ſwoie/ Czeſcia ná págorkách/ ktore okrył práwym ſkrzydłem pod ſprawa Emirá Jerozolimſkiego: á Czeſcia w rowninách/ ktore rozſzerzáł ſie wielce w tym mieyſcu: dawáli mu doſć plácu/ ná rozłozenie ſamego ſkrzodka/ pod rzádem Namieſtniká ſwego/ y záwiedzenie lewego ſkrzydła/ ktore nayeſbornieſzym ludem oſadził; zoſtáwiał ie Goſtresdowi/ á przelożywſzy nád nim Bułdadze Syná Akcyánowego/ y Bálduká Soltaná Dámofaty. Táć albowiem rozumiał/ że ci dwácy Pánowie Turcecy/ ſtráćiwſzy ieden Orzá/ drugi Pánſtwa ſwoie: mieli mieć wielkſá ochotę nád inſzych/ pomóc ſie káſdy właſney krzywdy ſwoiej: ſłáwiał oraz przydobru poſpolitym. Co do niego ſamego/ (lubo mu nie ſtawáło ſercá/ lubo że ſie był pomieſzał wrožka Miáſta ſwoiej/ ſtárey Gárownice/ bliſko ſá lat młáſcey: ktora chcac go odwrócić od tey Woyny powiedziála mu była troſche przedtem: że nápiſano ná niebie/ aby Chreſciáni zwyciężyli/) uſtąpił z wielkſá Czeſcia Woýſká/ ná págorek ieden/ w lewa ludowi Chreſciánſkiemu; táćoby dla láćwieſzego upátrowánia zántad wſelákich potrzeb ludu ſwego. A potym w wielkim nieukontentowániu/ ktore miał widzac Woýſko Chreſciánſkie/ w táć piſtnym ſytku/ kiedy zaſtępuiac wſerz wſhytke pole/

zdáło mu się daleko wiasthe y licznieyše niżeli w samey rzeczy było: kazał uciąć głowę jednemu z przechodniow; ktory mu był przyrzekł / że prawnie wszyscy Krucyaci wymarli z głodu; y że ci ktorzy pozostáli / nie mogąc wlaśc dąć bronią / nie myśleli nigdy wychylić się z Miastá / chyba tylko uciekając.

Żeżem Woysko Chrześciáńskie / z lekká kroć za krokiem postępując / pobudzone báziszy widokiem wlozgnié / ktora przed Ademarem wysoko niesiono: y przez Psalmy ktore Króla śpiewáli / aniżeli przez trąby y bębny: zbliżało się coraz; kiedy Poganie stogi wrzasku y loskot muzyka ich wojenna / y wyciem przeraźliwym uczeniwszy: rozkozyli się / y w prawa y w lewa / ná osażenie onych / wypuszczając gęste chmury strzał; ktore przez nieśmála chwile cale niebo zasłoniły. Túc to jedná Chrześciánom nie śkodziło / bo wielá ci wiátr zachodni / ktory z tyłu mieli / wšytek skutek strzálom onym odeymował / odwróćając ich náwet ná tych / ktorzy ie wypuszczáli; przeciwnym zaś sposobem / wiele dodawał mocy potęskom Chrześciáńskim / ktore pracko wšytkie były przerzedzily / czyniąc dziwny skutek w gminie onym / przez samych siebie zamuśńany; gdzie żaden raz darmo nie upadał. Po tym piero wšym wysłrżeleniu / Hugon wielki / Robert z Flándryi / Króla Normándyi / Báldwin Zrábá Záannoni / y Anzelm z Rybementu / nie dopuszczając nieprzyjacielowi drugiego / a prawnie y śable dobyć: násta potężnie ná prawe ich strzydło / pochyliwszy głowy / gdzie zaraz Francuzi / Normándowie / Anglikowie / y Flándrowie / zachęcent przykładem Wodzew swoich / pogzeli strąśnić wielkimi rázami dziób / y śable mordować to Pogánstwo. Goffred / ktory potykał się z naywybornieyszym tych Pogánow ludem / w jednym momencie potym toż uczynił / bliąc się tymże śczáściem / w pośrodku pułkow lewego strzydła / ktore już był przelamał / walcąc przed sobą kłótelwiek musiał nátrąsić / od cięśkich rázow śable swojej / przed ktora Sáraceni / iáko od pioronu stronili. Gaskonowie / Beárngytkowie / Hiszpáni / y Provingytkowie Zrábie Ráymonda / porzuciwszy łusę y luti swoje / ktore im z rázu wielce służyły: ták się byli daleko przebili w sam śródek nieprzyjaciela / wspárcé zámśe od Ráwalerii swojej: że aż ták dotarli / gdzie Hugo / y dwá Robertowie / zámieśnawszy to strzydło / ktore im było zostáwione: rázem przypadli / udawszy się w prawa / ná zabezpieczenie z tyłu Pogánom. Náostaték prawe strzydło / ogrywiście uciekało / lewe już się chwiało / y cale Woysko nieprzyjacielskie było w zámieśnaniu: kiedy do Hugona y Goffreda przyszła nowiná / że Zrábá Rynáld / y Króla Boemond / w wielkim byli opale / oraz w niebezpieczeństwie / bydyć cale zmeśionemi: leżeliby ich nie ratowano iák nayprędzey.

Jákoż Soliman obśędşy gory z wielką pilnością: wszedł był w rownię ná od Zachodu / y zaraz nátrącił ná Zrábá Rynálda / ktory chcąc go zatrzymać: pomknął się ku niemu / ale w śile wielce nierowney. Strzymał jednáć dość mężnie pierwsze nátrąćie / ták wielu nieprzyjaciół / aż poty / póki ci do potęgi swojej skutek przylagzywszy: nowym sposobem / (o ktorym on nie myślił) nie odiał mu oraz y bitwy / y obrony. Albowiem Soliman postrzegşy / iż ták było wiele śiáná / ná tey rowni: kazał ludziom swoim / nábrać dostátek górcow ogniśtych / ktore w to śiáno / gdy kazał wrzucić: nátychmiast zámiział się graby y strąśny obłok / zmeśńany z dymem y płomieniem; ten badac obrocony od wiátru Zachodniego w oczy Chrześciánom: odeymował im widok nieprzyjaciela; gdy on tym czasem bezpiecznie náń przez ogień strzelał / y wielce śkodził. To ich strąśnie zámieśńało / konie nie mogąc daley w ták

trógim dymie postąpić ani zcierpieć rąrow onych / które w mieście stojąc odbierały: zanieśli Równalew swoich / aż po między ludzi / na rezerwie stojących: piechota zaś która tam przeto uchodzić nie mogła / na woli y lasce nieprzyjacielskiej została. Nad trzysta jednak z naszych nie zginęło / ale wszyscy inni / albo w niewola wpadli / albo poszli w rozsypek / gdy się Soliman niechciał udawać za nie ni; bo idąc za pierwszym swoim umysłem / chciał otoczyć y wziąć z tyłu Boemondę / na którego on między Turczyn Raryet / z Soltanami Damasku y Alepu / (którzy tym czasem weszli w rozwnia) już byli z boków natarli. Ten waleczny Pan pokazał to w tej okazyi wszystko / cokolwiek po sobie biegłość y odwaga jednego z największych szwiatk tego ludzi obietować może: ale z tym wszystkim / nie podobna było aby mógł dalej tak wielkiej potędy (od której zewsząd był otoczony) odpiąć / gdyby była pomoc / po która posłał / w samym prawie czasie nie przybyła. Hugon wielki przybiegł napierwszy / a postrzegłszy zaraz walecznego Raryeta / który pobudzając ludzi swoich / przykładem y przykładem / największe morderstwo robił: uczynił rzecz on / która powinna w niesmiertelna podać pamiętkę / tak wielkiego Pamięcia / Syna Francji / gdy tego chwile (może się rzec /) historykowie nasz nie przyznali tego wszystkiego / co należało / y czego historia nie powinna by najmniejszym żołdatowi upominać: gdyby tego co on w tej okazyi dokazał. Albowiem upatrzawszy poganiń po między Turkami / gdy ich / (dodając im siły /) głosem okrutnym / ze wszystkich stron / przywoził: skoczył prosto ku niemu z złożonym drzewcem / a wymierzwszy go dobrze / między kłębkiem a szrotem: przebił mu gardło na wysokości / y tak nagle drogę tak strasznego głosu: (co tyle hałasu robił) otworzył dworski; która krew oraz y z życiem wypłynęła. Odon de Belgentiaco, Chorążcy tego Pana / w tymże prawie momencie / poległ od strzały takim napuszoney: ale Gwilelm z Belemy, Równalew Hugonow / pobudzony przykładem Pana swego: wpadł zaraz z dobytą siłą w posród Turkow / biorących za Chorążew: y pobijawszy wszystkich / którzy mu się opierali / wydarł ich z rąk ich / wszystkie skrwawioną krew nieprzyjacielską: y pokazał Krucyatom / w tymże kolorze / w jakim Krzyże te były / które na szbrojach y szatach swoich mieli.

Goffred Koch siac wielce Książca Hugon / y będąc wsławnie od niego Kochanym: oraz Tankred / z niebespieczeństwa Wład swego prawie kalony: gdy przybyli pod ten czas z ludźmi swymi: biewa bardziej się ichże niżli przedtem zawzięli. Nie trwała jednak długo / albowiem nieprzyjaciel nie mogąc wytrzymać / tyle Panom świeżo na nich złączonym / którzy blisko pod nich podpadły / luli ich / y sposob oraz dymu onego ubiegli: ułapił zaraz ku gorom; wszystko równia trupem gęstym pokrywszy. Wtedyż Książca / nie wdając się w pogoni / powrócił do ludu swego; który też się do niego / tak z tymi / których rozetwianie to trochę było pokrzyżowało. Ale ta pobudka ułapiła przeto / gdy usłyszeli o zmięceniu towarzyszy swoich; y obaczyli powracających Książat / którym z rązu wtrzymać nie mogli; y którzy po świeżym zwycięstwie z wielką ichże potęgą następowali / za złączeniem ludu Hrabi Rynalda y Boemondy / na dokonanie ich zażętych wygładney. Powiadała y to / że ligba takas niezmierzna / widziana była / Rycerzow białych / z góry na pomoc Krucyatow spływających. Albo to w samej rzeczy było / lubo też pewna ona nadszła o posilkach niebieskich / tak była rozumy niektórych opowiadała: że się im te cuda w oczach zdawały: zaraz nieomnię

Robertus
Monach.
& alij.

stanie

skądle po wszystkich Wojsku ta nowina rozbiegła się / że zstępny niebieskie / przybywały na pomoc Chrześcíanom / za przywodem Świątych Mężenników / y Kycerzów: Maurycego / Jerzego / y Dimitra. Biskup Podypieński / zdziwił dobrze tego pospolitego rozumienia / na poparcie żołnierskwa: tak że wszyscy osłabionych sił dobierał na nieprzyjaciela / który już zewsząd uchoodził: rozgromili całe Wojsko tego / gdzie już nie myślał / tylko ratować się jakokolwiek / uciekając.

Była między placem bitwy / a obozem nieprzyjacielskim / głęboka iedna dolina / której szkodliwym / potok pierwszy plynął / trudnił wielce przeprawę. Turcy w uchodzie swoim / spacerzy bieżąc nad ną / przebywszy ją / trochę pierwszy przed niemi: mieli czas / że przyszli na gorze do sprawy / stanowiący na niej ściem / na zaciężenie y podchwycenie tych: których za sobą mniej mali następujących nieporządnie. Ale Hugo z Francuzami swymi / którzy go nigdy nie odstępowali: przebywszy ją najpierwszy / tak w nich natęczył wie uderzył: że skoro tylko Tántred / który za nim z insem Xiążęciem następował / tamże przybył: zaraz nie mając czasu / obaczyć się po tak niespodzianym natarciu / wszyscy do szpetu legli / oprocz nie wielu bardzo; którzy żalując wielce zstąpienia onego / z wielkim trudem y pracą / doszli potem tego szeszenia / iakim ich była pierwsza ucieczka dźrowiała.

Dopiero w ten czas Korbágát / który patrząc niżej / na wszystkie potrzeby / y nie się do niego nie mieścił / z pagorku onego anirukł: gdy już widział rzeczy stracone: puścił się wszystka siła ku Eufratu; gdzie przebiadając się co godzina / na rozdzone po wszystkich drodze konie / pierwszy (aż ta wielka rzeka przepłynął:) nie odepchnął. Tak wszyscy od bicia / y morderstwa osłabeli byli / że resztki / mieli sposob ratować się / uciekając. Sam tylko Tántred / na dwie mili aż do nocy gonil nieprzyjaciela / który w tej potrzebie na sto tysięcy ludzi stracił / oprocz tak wielkiej liczby ludu piekrego / że go żadnym sposobem zachować nie można. Tak wielkie zwycięstwo / nad cztery tysiące ludzi Chrześcían / nie kosztowało / gdy do tego na pościech tej zgubyl opánowali oboz Dogański / nieosłabow imi bogactwy napelniony; skład tak się było całe Wojsko poparło / że pozawst od Xiążąt y Pánów / aż do najmniejszych żołdaków / iut do osłabienia niedzy przywiedzionych: wszyscy się daleko w piękniejszym y lepszym porządku / niżeli na pagorku wyprawy na to Woynie pokazali. Dopelniała się ta radość / gdy Emir (ktoremu Korbágát zlecił był straż Zamkowa) poddał go naderchmiał; sam oraz ze trzema tysiącami ludźmi okrzyknął się; a drugim iść gdzieby tylko chcieli / pozwolono. A tak doszli / a potem obroniono Antiochię / dziełem tak sławnym y pamiętnym: iako iakie mogło się stać kiedy na świecie; y które słusnie rozumiałem / że sam powinien był ze wszystkimi okolicznościami opisać; aby uwaga iakiego / tak w samym obleżeniu / iako y po nim: czytelnik mój mógł to uznać: że sam Bog / który sprawiedliwie grzechy karze / y one miłosiernie odpuszcza: ta wielka odwaga szesłowie do takiego końca przyprowadził / iaki według wszelkiego podobieństwa / całe się nie miał nadać. Tak dalece należy Monarchom wielkie Woyny prowadzącym / kłaść to sobie / za największą polikę rady swojej; aby się starali mieć na stronie swoje Boga zstępować / udawając się do niego / prawdziwym nawróceniem serca; bez czego zawsze im jest nieprzyjaciły.

Po tak

Po ták wielkim zwycięstwie/ o którym Książę zdraż oznaymili Orca Swietemu Urbanowi/ wypisując w długim iednym liście/ cokolwiek aż dorad stało się w obozie: naypierwszy uczynili porządek/ około postanowienia iada/ w nabożeństwie w Antyochii. Potym zgromądzili się wespół/ aby radzili o ich nayprzedniejszy zamyśle/ to jest Jeruzolimie: odłożyli go zgroz dnia aż do pierwszego dnia Listopada/ dla wielkiego goraca/ y wychnienia całego Woyska. A tym czasem/ na złość zamyślowi Cesarstwu uchwalili: aby Hugo/ y Baldwin hrabia Hannonij/ byli wyprawieni do niego/ zagrzewając go/ do wypełnienia poprzyśiężonych obietnic/ y złączenia się osoba swoia w onym czasie z Woyskiem swym/ y Książcy: iezeliby życzyl sobie/ aby oni wzajemnie/ zachowali to/ co mu byli poprzyśięgli. Nawet sam Boemond/ ktoremu wszyscy Pánowie/ oprocz Hrabie Raymonda/ iuż byli ustapili prawa/ iakie tylko mogli mieć do Antyochii: porwał na to/ wiedząc zapewne/ iż poselstwo to nie nie sprawi. A zaprawda/ nie było nic gdy nieszczęśliwego nadszła. Hrabia Hannonij zginął w drodze/ tak że się doskonale dowiedzieć nie można/ gdzieby się podział y co się z nim stało. Słychać iednak było/ iakoby miał być/ albo zachwycony/ albo zabity od żołnierzy Greckich z Tucey. Hugo zaś zniósł się z Cesarzem/ porucił Krucyatow/ y lubo mu się do nich co nie podobalo: lubo niezgody/ ktore pycha między nimi czyniła/ nie obietnowały mu szczęśliwego końca tej wyprawy: lubo nakoniec przywarą iaka wabiła go do Francyi: co pewna/ że się do niej zdraż z Cárogradem powrócił/ dość śpieszno y nagle: co całemu światu było w podziwieniu/ y okazywa niektórym czasom onych dniopijom/ że o powrocie jego mniej laskawie wspominała. A co do Cesarza Aleksgo/ ten widząc dobrze/ że Książę/ ktorzy mu nie chybił wyrzucie męstwa/ iaci/ nie byli ucontentowani z sprawy jego: wárował się do niego tej drogi do Antyochii/ będąc w tym dość czułym/ y bledym/ aby nie miał przestraszyć popospolitey rady oney/ ktora powiadała: że nie trzeba dufać ludzkom od siebie zdradzonym/ ile w ten czas/ gdy te zdrady nie są im iuż tájne/ lecz odkryte.

Pod te czasy radość oną popopolita/ po ták sławnym tryumfie ze wszystkich sin Solená Perskiego: zagnie się pomieszała/ śmiercią wielkiego Ademara de Montelio/ Podienkiego Biskupa/ ktory w krótkim czasie po tym/ wpadł w chorobę/ z ták ciężkich trudów swoich/ umarł pierwszego dnia Sierpnia/ z taką żalostí całego ludu/ dla nieporównanych przysług swoich: że nigdy wielkich znaków powagi/ miłości/ y żalu nie widział: iakie na ten czas Książę/ żołnierze/ y całe popopolstwo/ w tej okazyi świadczili. Jakoż wkrótce potym/ uznano to/ przez niezgodę/ ktora się między pány zawiązała/ ledwie nie straciła wszystkiego: że w ták wielkim zgromadzeniu onym/ nie dostawało iuż tego: ktory mu był duszą prawie/ trzymając przytomnością swoia/ te wszystkie/ ták różne y rozmaite/ w skutnym pomiarkowaniu rozumy. Albowiem gdy Pánowie rozłączeni pod czas iada/ zebrali się byli wespół do Antyochii w Listopadzie/ według umowy/ aby wszyscy oraz sili na odebranie Jeruzolimy: Boemond oświadczał się z tym/ żeby z niemi nie poszedł w tę drogę/ pokiby mu aż Hrabia Tolesy nie oddał w ręce/ fortece bramy mostowej/ y iednego Pałacu Aleksgo/ ktory na siebie do tych czas trzymał. Hrabia też z drugiej strony/ przytaczając dość niesłusznie/ y niewczesnie/ przysięgę Cesarzowi uczynioną: to przyrzekał: że y on wzajemnie nie powdźie z niemi/ póki Boemond nie odstąpi y Zamku/ y tego wszystkiego/ cokolwiek ma do

ena do Antiochij. A tak z wielka trudnością mogli to po nich otrzymać: że te sprawy do rozsadzenia książąt po odebraniu Jerozolimy obłożyli; ale ta wymuszona ugodą nie trwała długo. Ci dwaj Panowie / puścili się napierwie z ludźmi swymi / oblegli byli / wzięli szturmem Marę, Miasło wielkie y obrenne / we dwóch albo we trzech dniach drogi / od Antiochij / ku Apamey. Młozę się słusnie przysiąc / że w tej okazy / sama ochota żołnierstwa / dostała tego Miasła: nie potrzebując żadnego prawie roztazu Wodów swoich: śledy nie mogąc zcierpieć swawoli / bluźnierstw / y bestyalskiej truchłoty / gdy na ich wielką złość / y wzgardę / wysłać sromotnie wyprzedzali Rezydent / na murach miejskich powstającym: sami dobrowolnie skoczyli do szturm / nie ustając w nim dzień y noc / z całą wielką chęcią / odwagą / y zapalczywością / rozwalając mury: y wieże / elując z murów taranami y ze wszystkich stron rzęsem z drabinami przypadając: że na ostatek przelamawszy upor nieprzyjacielski: y Miasło oraz odebrali. Napierwież z dobytym miezem / wpadł na mury Gessred de Turce, sławie Leomorieński. Ten w całym Woysku zjednał sobie to miernie / że go żadnego z nawodowniczych y nawaleczniczych ludzi pogyran; co w wielu podobnych pokazał okazach; mianowicie jedną w jednej / o której Historja zamilgac nie może: chyba uzmiać zasługom y cności tak godnego męża / oraz y same siebie namiętniejszy z ozdob swoich pozabawiać.

Ten czasu pewnego / puścili się według zwyczaju na czasy / usłyszał stręknąć był lwą jednego / który jedną / bierzemy się zdale / świadcząc cięście utraci: nie swoje: aniżeli drapieżność nad pożarciem polowu takiego. Odważny Gessred / który z przyrodzonej sobie wspaniałości / wysił był bezwzględny / rozmyślił / prosto zaraz ku niebezpieczeństwu nacierając: natychmiast posunie się w bliski las / nieobdając nic / na zdziwienie przelaciol swoich: a zbliżwszy się ku miejscu / zbladł ten był uśmiech tego dochodził: obaczył że wąż nieślachaney wielkości / opasawszy soba nogi y boki wszystkie lwą jednego / nie dopuszczał mu żadney obrony / wrażając wien coraz zadło swoje: aby go ładem onegoż umorzył. Poruszył się zaraz niebezpieczeństwem lwą onego / y nie uważając na to / że go uwolniwszy / dawał mu sposob / rzucenia się na niego: tak mierznie uderzył miezem w wąż / że go natychmiast zabił / y nie chwytając lwą bynajmniej / przeciał na nim kłoby one / którym był opasany. Dopiero ten biedny zwierz / widząc się uwolnionym / a powołując zradziciela wolności swoy: pognie mu dzięk czynić / iako tylko mógł / najwytrąśniejszym y uniżniejszym sposobem / lając się koło niego / y całując go w nogi; a od tego czasu / puścili się z nim / iako za obrońca własnym / któremu życie był powiniem: nigdy go odstąpić niechciał / idąc wszędzie wespół / iako wierny pies Pánu swemu / y nie rzucił się na niego / oprocz tylko na nieprzyjaciela / na których mu rozkazano. Albowiem zawsze z nim w potrzebie / y na łowach bywał / opatrując go dostatkim zwierzyn. Ale to jest naydziwniejsza / że gdy potym przelożony okretu tego / (na którym Gessred powracał do Francji po tej Krucjacie) niechciał pozwolić / tak iako y inni ludzie tegoż okretu / aby z nim lew (który za Pánem swoim fedl) oraz iachal: ta niebezpieczna bestya / z rozpędzy widząc się rozłączoną od Dobrodziecia swego: wrzuciła się w morze / płynąc zawsze za okretem; polki aż umdlała wśyś całe nie utoniła. Niezwyczajna natura nauka / która zawstydziła ludzi / dała im (iako nie raz uczyniła) lwy za mistrzów; aby ich tego nauczyli / co rozum sam z wielką trudnością może im pokazać; to jest że niewdzięczny

Magna
Chronica
Belg ad
an. 1096

czność/ tak pospolita między ludźmi: gdy w nich wymydzisz to/ co jest naj-
podobniejszego do ludzkości: czyni ich podlejszymi nad drapieżne bestye;
którym wdzięczność dobrodziejstwa oświadczonego / odbiera dzikość wro-
dzone/ względem ich Dobrodziejcom.

Dobycie Mairry odnowiło zaszle / które trochę tylko uspokojone było
między Zrabia Tolosy / a Książciem Tarentu. Zrabia chciał sam tym
Miastem rządzić/ tak iako innymi dwiema Albarg / y Rugia / których był
w lecie dobył. Boemond mniemając / iżby to niesłuszną była, aby Raymond
miał się tak miesz w tym Mieście / iako komu innemu nie pozwalał w Ana-
tyochij: chciał się temu sprzeciwić. Sączył strony tak się były zawzięły, że
Tarentus rozumiejąc iż słusze rzęca sama/ mógł też z strony swojej posłać
powić: wrócił się nizado do Antyochij / gdzie potym wkrótce wygnął ludzi
Zrabiego z fortecy / które jeszcze tam trzymali. Książca nawet nie mogli mu
tego iawnie zganieć / widząc że sprawa Zrabie była całę niesłuszną; osobli-
wie gdy złożył się z nim w Rugij / między Mairra a Antyochia / nie mogli
go żadną miarą ku słusności nakłonić; co ich przynudziło / że się od niego
z wielkim nieukontentowaniem odłączyli / y do Antyochij powrócili. A tak
wielka owa nędzy odebrana Jeruzolimy / które do tych czas wzięt / po-
tęga Poganiśka / nie mogła zataimować: blisko już była upadku swego, dla
niezgody dwóch ludzi / lubo z inąd wielce poczęwych / y z mędrzych / czasow-
nych. Co nam iawnie pokazyć może / iako mądrość y słusność / tręca
często wzięta moc y powaga swoje: kiedy affekt iaki / który iacno do ro-
zumu przechodzi / serce w nas pierwszy opamię.

1099. Ale Bog / który był głowa takowego zamysłu: nagrodił to żarliwo-
ścią słabych / y małuczkich: co była zawziętość wielkich / y mądrych świad-
ka tego zepsowała. Albowiem ludzie Zrabie Raymonda / cierpiąc z jednej
strony wielki niedostatek / daley iuż niż od czterech Miedziel wielkiej żar-
ności / iako tylko weszli byli do Mairry: z drugiej zaś strony / mając niezmi-
erną chęć / dokonania Woyay Jeruzolimskiej: rozumieli że pycha Zrabie
(który chciał sobie osobliwe Państwo założyć / z tych Miast odebranych / tak
iako Boemond / gdy sobie przez iacno podbił Cylicy;) była przyczyna tej
odwłoki. A dla tego zbuntowawszy się tym czasem / kiedy był na rozmowie
z innymi Pány w Rugij / wzięli mury y wieże w Mairze z gruntu wy-
wrocowszy / z ziemią zrownali: aby mu takim sposobem / chęć do zatrzyma-
nia oney / y tam zadržania się odiali. Co wielka / za powrotem tego / wzy-
scy przyrzekli / że jeżeliby z niemi / tak naprzód nie siedł ku Jeruzalem:
tedy sobie sami obiorą Wodzą / który ich tam dobrze będzie umiał prowa-
dzić / y że wszyscy gotowi byli na wypełnienie ślubu ich / chociażby też (czego
jednak nie mieli się spodziewać) sami tylko y od innych Pánów opuśczeni
zostali. Zrabia wielce pomieszaný postępiem onym / obawiał się aby w rzeczy
samey nie był od własnych ludzi swoich / tak iako już był od wszystkich innych /
opuśczoney. Do tego przymieszało się y to / że ona pierwsza tego żarliwość /
która przez zazdrość / przecięła Książciu Tarentskiemu / wiecie była oplona-
ła: znowu w sercu jego upamiętała chęć własnych żołnierzom swoich: zdiela-
ła / iako pochodnia; która gdy zgásnie / w jednym momencie zaymule ogień
od drugich. Sączył natychmiast odmienił zdanie swoje / y kazawszy zapalić
Mairre / pokładując przez to / że do niej wiecey niechce należeć: wyszedł trzy-
nastego dnia Strygnia / bosą nogą / w postawie pokutniacego; aby przez to
ponizanie swoje / poprawił zgorbenia / jeżeli iakie dal żołnierzom swoim; gdy
mu pycho

Baldricus
Alb. Aqu.

1099.
Raym. de
Agiles.
Guil. Tyr

Baldricus
lib. 4.

mu pychę przypisali. Cále Woysko udáło się za nim / z niewypowiedzianą
radością / nie wątpiąc wiecey o tym / widząc go w takowey postawie: aby
nie odnowił w sobie pierwszey owey chęci / która pokazał przyjmując Krzyż /
przed wszystkimi / y udzielając drugim cześć / która serce jego paliło / żąd-
liwością. Jakkż y Bog zaraz pobłogosławił ták wspaniały uczynek. Albowi-
em Robert Król Normandy / y Król Cantred dowiedziawszy się o tym /
zaraz puścili się z Antyochij / (gdy się tym czasem inși Panowie wybierá-
li /) y złączyli się z nim pod Kafarda; gdzie się był wyszedłszy z Mării / idąc
prawa stroną ku morzu / załósnowił.

Wziąwszy Antyochij / y óne wielkie zwycięstwo nad Turków / Persów / y Ar-
aby / otrzymane: ták było wszystko Syria / Fenicya / y Palestyny strachem y
bódnizną Woysk Chreścianńskich nápełniło: że prawie wszyscy Emirowie
którzy w tych krainach trzymali Miasta / albo na Perskiego / albo na Ba-
bilonńskiego w Egipcie Soltana: z podarunkami wysłali Posłów / przeciwko
Królom / żądając ich przysięgi / a nawet y obrony: oblecując im pewny
barácz / y dostaniem po drodze żywności. A gdy naprzędem się zamysli-
li na tym zawisły byli / aby co prędzej spieszyć się ku Jerozolimie: aż po o-
debraniu owej / dobywając inšych Miast oddalając: wszystkie te ich oferty
przyjęte były / oprócz Emira Trypolskiego; które odrzucono. Albowiem
Zrabia Raymond / chciał aby oblecono Arkas, za przestroga / która miał od
niewolników Chreścianńskich / w Trypolu zatrzymanych; że tego Miasta
łatwo dobrać / albo że Emir ná otrzymanie potoku wyliczy mu wielką sum-
mę / y onych wszystkich wyzwolić będzie musiał. Arkas albo iako niektórzy
nazywają Archis, było niegdy Miasto średnie moce / położone ná gorze ie-
dnej / we dwie mili od Trypolu / a mila od morza: w porządku piękney y wielce
obitey równiny; która wdołż pod gorami Libanu / y Antilibanu / ciągnie
się aż ku morzu. Zrabia spodziewając się zaraz te ucieczkę / nápadł ná nie
dnia jedenástego Lutego. Ale że Emir / osadził go potężnym ludem; od-
ratcony / musiał go porządnie oblec / które obleżenie bez pożytku / blisko trzech
Miesięcy trwało / z zgubą wielu zacnych ludzi między ktorými Anzelm z
Ribemontu; który wyszedłszy z starożytnych Zrabów Walencyenny / Rá-
stelanów tegoż Miasta: był jednym z najslawniejszych między Krucy-
atami; y którego przypadek cále osobliwy / godzien: aby także miał miejsce w tej
Historii osobliwej.

idem &
alij.

Ten zacny Pan / mając się wieczórą jednego / ku odpoczynku / po prá-
towitey z nieprzyjaciół przez cały dzień utarcze: używającego w na-
mier wielkiego przwiciela swego / młodego Engelrámá, Syná Hugoná Zra-
bie Świetego Páwła; który nie dawno przedtym pod Márrą był zabity.
Anzelm badac sercá nie lekkiego / a do tego cieńszac się wielce / z uyrzenia
twórzy przwiciela swego: iakoż to moy kochány Engelrámie (rzecze do
niego nie się nie strwożywszy /) y iesteś teraz zupełnego żywora, ktorego
ja widział pod Márrą umarłego. Bo to ci (odpowie Engelrám) ktorzy
kláda żywot swoy ná usługę Chrystusowey, nigdy nie umierają. Ale
zkadże to pochodzi (rzecze znowu Anzelm /) że cię teraz widzę dálko
niewymowniey ślicznieyszego, aniżeliś był przedtym? Pátrz (znowu
odpowie Engelrám / pokazując mu przedziwny iakís Páłac w niebie /) co za
ślanóść y piękność tego Pálacu? ztamtąd pochodzi, y tá ktorey się we-
lnie dziwuiesz. W ostatku (przydał widząc go wielce wesolego w uwa-
żaniu Pálacu tego) oznáymię ci, że tam dla ciebie dálko pięknieyszy
gotuiz

1099
Raym d
Agiles.

goruiz. Bądź laskaw zátym aż do iutra: to wymowiwšy sniŋał. Nás zaiuterz zaráz z ránd/ káze Anzelm przywołac Káplánów/ y przyimie od nich Sákramenta Swiate/ powiáddiac wesolo przyiaciolom swoim (ktorzy nie mogli sá temu wydźiwic/ co widzieli kolo niego) że zá pewno tego dnia miał umrzec/ lubo go w ták dobrym zdrowiu wšyŋcy baczyli; á potym wyiáwił im wšytko to widzenie/ ktore miał nocy przešley/ nim zášnął. Stus teł sam sprawdził proroctwo iego/ w kilku godzin potym. Albowiem gdy nieprzyiaciel wyćiegła jedná nátaczywá uczynił/ Anzelm/ ktory nigdy táś kowey nie chybił okázyi: pobiegł ták z dobyta šabla: á tym časem kámiem ieden wielki/ wypušczony z Mlásta táranem/ wymierzywšy mu w głowá/ wypráwił go nátychmiást do tego pišnego Palácu; ktory mu według powiešci Engelráma/ w niebie gotowáno. Jáko ten/ ktory wspomina rzec ták ošobliwá/ byl ták ná ten čas przytomny/ y bierze to ná sumnienie swoie/ że wšytko to co widział wiernie opišue: á gdy do tego nie moze niŋk wátpic o ták zacnym mozu/ iáko byl ten sławny Šrabiá de Bocciano, y Ribemontu: áni go teł zá šalonego iákiego cudownišká pozytác: nie kláde áby tá Historya z iákicy okázyi pod wátpliwóšć pádác moglá. Škad Káwalerowie náši/ mogą miec zacná náuka/ że wójuac po Chryšciáńšku/ lubo z niewiernemi Heretykami/ lubo teł ná ušludze Mlárdchy ŋwego/ (ktorcy tylko samemu Bogu zá ŋuŋnošć Wóyny/ y broni swóiev odpowiadác powinién/ o ktorey Poddánym pytác sá nie náleży/) mogli nábydž chwaly nieškončzonle wiéšey w niebie/ náđ te: ktorey ŋukáia ná ziemi/ y dla ktorey wyšlawiáto sá ták bešpiecznie co dzień ná šmierć sámá.

W cáłym záś tym obleženiu to sá tylko náylepšego šáloprzed przyiádem innych Káziat: że Raymond Vice Comes Tureanny, máiac z sobá Vice-comesa Castellány/ Páná z Albretu/ y dziešiac álbo dwunástu przednieyšych innych Gáštonów/ y Prowincyšków/ we ŋu kóni/ y dwóch set piechoty/ opánował Tortozs/ názwána z dawná Antaradus, pišne y wielkie Mlásto náđ morzem/ ná przeciwno wyšpy Aradus, w šešciu álbo šiedmiu mil od Arkas/ idac ku Antyochii. Chciál teł z tážn mocá došćac/ ale gdy mu sá to dla ŋizuplošci ludu iego nie powiodło: pozápalal w nocy ná kóncu lásu jednego/ ktory byl ná ogách Mlásta: wielkie y gáste ognie; ták/ że wiéška częšć obywatelów/ mniemáiac z tázu/ áby tylko z podiáždem iákim mieli spráwá/ á że potym cále Woyško nádešło/ dla dobywánia ich nážás iuterz: przedednlem poućiekáli z Mlásta; á Vice Comes wšedł do niego bez wšelkiey przeškody/ gđzie wiéška zdobywč znalazł/ ktora náiešyl cále Woyško.

Walečny ten Vice Comes, byl Przodkiem šárožytneho y przešwištnego Domu Tureanny/ ktory potym wiecey od dwuchset lat/ ŋczęšliwie przeniošł sá w dom Turris Avernia. A ten przyiawšy ná sá imie iego/ wyniošł go/ nie tylko przywracáiac mu pierwšá iego ozdoba: ále y oššem/ ŋawiaáiac go przez drugiego Vice Comesa z Tureanny, ná náwyššym štopniu godnošci; ktorych tylko mogli žyčyc sobie. Ten to teł/ ktory ták wiele pišnych dzieł dokázawšy/ hermániać Woyškom Krolewškim/ we Wlošech/ Niemcech/ y Šlándryi: y doštapiwšy bez žadney ŋprzežki powagi teł/ że pozytány byl zá Wodžá doškondego: teraz šwležo oštátni ŋlawy swóley otrzymał štopien/ wykonywáiac roškázy Krolewškie/ ná teł oštátniey kámpánii; ktora ŋuŋnie názwác káždy moze/ wybornym iednym y wielkim wize-
runkiem trybu wojennego; gđyž ná niey wšytkie náyznážnieyše przymioty/ y powinié

y powinności doskonałego Hetmána / cał iásnie pokazane są świadku: że w podziwieniu były u nabygleyšego náwet. nymiežnieszego / y narysotropnięego z Wodzow nieprzyiacielskich.

A záprawdy, trudnoby co dziwniešzego znaleźć ná Wównie / iáko páms pánia jedné dlušša nad dziešíc Miešicy / ná ktorey przytomność sama Wodza / y stráž imienia tego: támuie naprzód droge náylepšey części Woyska nieprzyiacielskiego / potym nie dopušga przyštepu do całej Prowincyi / gdy tym czasem Król / podbija one pod moc swojá. Wygráta się potym dwie potęgi: jedná z tey / druga z owey strony Renu / przymušdząc nieprzyiaciela do nieprawego uštepowánia aż ku Meau. A gdy ona náwainość więcej niżeli przešćudzićieście tysięcy Niemcow / wpádia przez most Strazburški do Alzacy: tam ich wprzód ścišnawšy przez trzy Miešace. aby tym czasem głodem y chorobami wymarli: prosto potym idzie się ku nim wšród żmuy / przez góry y śniegi: gdzie się część mieżem znoši / część rozpráša / ábo się w niewola trzemá biewami / z tych co się náydáley zápušćili byli / dostáie. Potráfia się do tego / że opatek stráciwšy wielkú polowú ludzi / ktorzy byli ná pierwszym przechodzie tego mostu: przez tenie jam z wielkim wštydem y šwapliwostí uchodzić musi; aby się mógł utrzyć w Wyżyznie swoiey / ná ktora y nie myšlá náćieráć. Táto umieć piáštować sławu wielkiego imienia / á temu z Tureny, zjednáć daleko więkšú: niżeli ia pod czas pierwszej Krucyaty miało: w ten czas tedy Vice Comes Raymondus práwie sám ieden / wielkie iedno Miásto opánował.

Tym czasem Książę Goffred / Zrábia Eufacy / y Robert Zrábia Glándry / pušćiwšy się z ludźmi swymi w Marcu / dobrym wielce porządkiem: oblegli hól Gólet, niegdý nazwany Gabala, Miásto położone ná morzem / między Tortozą / á Laodyceą. Jedná ná prośbú Zrábie z Tolosy / ktory štucznie ogłósił był / że potrzebne iákie Woysko Sáracénów / zbližáło się ku niemu: przyšli wnewe / ktora cšćwóral im rzádzca Miásta tego: ná otrzymanie od nich pokutu; á potym wštorce zbližyli się pod Arkás, gdzie żadneš innego nieprzyiaciela / oprócz miešcy go: (ktory się bárdzo dobrze bronił) nie znalešli. Ale dwoie pošcigwá / ktore wštorce potym došli Książę: Skonczyli to obleženie / trwájące iuž cał dluęo. Pod czas obleženia Antyochyj / wypráwili byli Pošlow jeroich do Sabilonii / wšpol z tymi / ktorych mieli od Soltána Egypškiego: ná dotarcie z nim zwiázkú / ktorego on žádał / y ktorego mu pozwołono: tym špolobem / aby siły swoie zláczył z Chrzešćianymi; przy ktorych miała się zoišć Jerozolima / ze wšytkimi swymi przestádošćiami: temu zaś miały się dostáć Miásta / ktore mu Turczyn poodbierał / á inše miały byđć rownie między dwie strony podzielone. Sławne one zmiestienie Woyska Rorbagiá / o ktorym się potym Soltan ten / w trotkim iákieś czasie dowiedziáł: špráwilo odmiané zamysłow iego. Rozumiał że mu to zwycięšćstwo Chrzešćian / mogło wyniešć ná dobre; y że mu dáwało šposób (ieželiby go umiał záżyć /) do odebránia sobie samemu / tego wšytkiego: czego by nie mógł mieć trško polowe / lázác się z nimi. Wiedziáł to záperwne / że Woysko ich wielce było znužnione / przez ták dluęie obleženie / choroby / y potrzeby / y że Cesarz Alexy / miáło dodawánia im pomocy: uštáwnie náń nálegał / o podniešenie przešćitko nim Woyny. Jákož w samey rzeczy po bitwie Alšálenški y / znaležiono w škátule Soltanowey listy / ktore do niego ten niešczęty Pan pišal w tey okazyi. Náosiátek wiedziáł y to / że Turcy wynišćeni w ludzkie y pieniadze / y práwie bez żadney náđzieie powštánia

Raymóda
de Agiles.

zruinowani / po ták stráfných škodách / które świeżo odnieśli: nie mogli mu zastawić się potężnie. A dla tego wszystkiego / po ki ięsze w nich trwałoto zamieszkanie po ták wielkiej klęsce: a Xiążęta zabawiali się około Antyochij / albo na uciechách / albo na dobywaniu mniejszych Miast / trawiąc czas na daremnych swarách sami między sobą: wyprawił zaraz znaczne Wojsko ku Palestynie; które wielką część Miast poodbierało / nawet y same Jerozolimy / gdy mu to Przelozony oneyże / widząc się bez nadziei ratunku / przedał za pieniądze.

Po tym wszystkim dowiedziawszy się / że Xiążęta byli w Senicy / odesłał im Posły / trzymawszy ich blisko roku u siebie / y przydawszy im swoich / aby powiedzieli od niego: że odebrawszy Jerozolimy (która mu słusnym prawem należała) nie zdążył mu się aby to w ręce ich miał oddawać. Jeżeli jednak Chryścijanie / mieli chęć nawiedzać w niej Grob Swięty / mogli to czynić / byle tylko nie chodzili tam w wielkiej kupie / nad dwięście / albo trzysta ludzi razem / żeby z sobą iako pielgrzymi prosić / żadney broni nie nosili / y żeby potym po odprawionym nabożeństwie / co prędzey z Miast powracali. Pánowie rozgniewani / ták zachwala hárdością Pogániną: słusnie nim wzgardzili / y nasmiawszy się z śaleństwá iego: odesłali mu natychmiast Posłów / z tym rozkazem / aby mu powiedzieli: że jeżeli nie odda / co prędzey Jerozolimy według umowy pierszney: umieliby się zdobyć na takie sposoby / któremi by mu łatwo to przy wszystkiej potędze Pánstwa iego (gdyż to máło co wazyło u nich /) wydali / a po odebraniu oney / mogliby mu się dobrze stawieć / na skarcenie śaleństwá iego w Babilonij.

Prętko potym słuchano Posłów Alexego / których wyprawił uskarżać się / że przeciwko przysiędze iemu od Xiążąt uczynionej: Boemond trzymał Antyochia / ktorey on sam powinien być Pánem. Przytym prosił / aby nań do Miastacá Lipca pojechali / że w ten czas miał się z niemi zapewne złączyć potężnym Wojskiem / y z wszelką gotowością / ku litwieysemu obleżeniu Jerozolimy. Grabiá Raymond / mając zároveň śawalet iaki niechęci / przeciwko Boemondowi / a obawiając się aby nie odstąpiono od Arkas / który już pomętą rozumiano było że chciał trzymać na siebie: byłtego zdania / aby za dosyć uczynić Cesarzowi / y oczekiwac nań / nie kwapiąc się ku obleżeniu Jerozolimy. Ale wszyscy mái Pánowie / widząc dobrze skutki Alexego / który nie myślał tylko o ich zdrádzie: kazali Posłom odpowiedzieć: że / ponieważ Alexy we wszystkich okazyách stawił się przeciwko słowu swemu / do którego się ślubem obowiązwał: oni też wcale byli uwolnieni od przysięgi iemu uczynionej; y że Boemond słusznie został Pánem Antyochij / gdy mu iey wszyscy Xiążęta ustąpili. A w ostátku z przeszłych iego postępów / miárkując się dálej / nie chcieli więcey dufać słowu iego; które ták wiele razy złamał / y że bez niego / co prędzey pośpieszą ku Jerozolimie / na wypełnienie ślubu swego.

Jakoż wkrótce potym / otrzymawszy znaczne zwycięstwo nad Emirem Trypolskim / gdy wazył się wynieść ku birwie z Chryścijány: pozwolono mu pokój / ktorego ták często żądał / y który mu na ten czas przyrzeczono na złość Grabiá Tolosy; który sprzeciwiając się śátecznie z wielkim uporem / otrzymał to niepoćieche / że się wyrzucił opuszczonym / od swoichże własnych ludzi; którzy wespół z innymi wszystkimi / niezmierną chęcią życzyli sobie / aby nie bawiąc się wiscey toło innych Miast / prosto ich do Jeruzalem prowadzono. Kondukcye zaś pokóju tego / z pożytkiem y wielką sławą / zwyciężstwu uczyniono: nego:

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieggá II.

71

nego: były edkowe/ że za zostawieniem przy Emirze Trypolu/ Aśdás/ y Bilibis/ Miaszt do władzy tego należących: powinien zaraz dać pieniędzy/ koni/ hac/ y żywności ná cásle Woysko/ do tego powinien oddać trzyśta niewolników/ z tych/ ktorzy mu się dostali pod czas obleżenia Antiochij; á nakoniec iezeli odbiora Jerozolima/ powinien postąpić hárácz Xiazetom/ y zostac Chrześci-
aninem. Takowy pokov stanął dnia trzynastego Mlád/ á potym skoro sobie bez trzy dni odpocząto Woysko/ okolo Trypolu: ruszyło się dálej zostawiając w lewa góre Libániská/ á idąc co raz za dobrymi przewodnikami/ po nád mor-
zem: dla odbierania łatwieyszego wszelkich wygod/ przez flety z Okrestow
Weneckich/ Genueńskich/ Pizáńskich/ y Pirácy Winomará/ które tymże brze-
giem pływaly/ złożona.

Tak Woysko przebywszy we trzech dniach niebezpieczne ścieżki/ ná kton-
rych mało ludzi mogłoby mu było zabronić przechodu: weszło w przestrzenia
Berit, albo iáko teraz nazywają Barut: skład przechodząc Ziemie Sydonu/ Sár-
repty/ Tyru/ y Sydá/ między górą Saron á morzem: zastanowiło się w pias-
knych y obfitych polách Peolomáidy, która ná ten czas iezące nazywano Ak-
kon, á która potym przezwano Świątym Janem z Akry. Emir/ który rządził
tym Miaszem/ y którego port będąc bardzo zacny/ mógłby być wielce wygodny
Chrześcianom: obawiając się/ aby ich nie wzięła chęć dobývania onego/ i
zaraz wdał się z nimi w ugódę. Dodał im dostatkem wszelkich żywności/ á
chcąc się pozbyć/ iáż naysprzedzcy/ tak niebezpiecznych gości/ ktorzy się wielce
bal/ lubo niegłym mniem/ iáko o tego obleżeniu nie myśleli: przyobiecał im/ że
byle tylko dostali Jerozolimy/ y mogli się w niej przez dwadzieścia dni potędzać
Soltaná Egypckiego oprzeć: tedy y on/ miał ich uznać za Pánów swoich/ y
poddac im to Miaszt. Ale wkrótce potym dosli tego przypadku jedynym
dość dziwnym/ iáko ten zdradca co innego miał w sercu swoim/ á nie to: co
tylko strach sam/ y bojaźń Woyska Chrześciańskiego/ przez krzywoprzyściswo
z ust jego wyciągał.

Raymód
deAgiles.

Jáko álbowiem Woysko (które porzucając Peolomáidę kończyło drogę
swoją przez Kaifaz, y ścisły przechód/ między morzem á górą Rármelu) gotow-
wało się stać noclegiem nád stawem pewnym pod Cezárea: potrzeżono gołams-
bice iedney, która wymyślnąwszy się z pázarow drapieżnego ptačá/ gdy ją upuścił
ná wielkie wołanie żołnierstwa: upadła ná pul żywą ná ziemię. Zaraz ją wchwyci-
wszy/ znalezione/ iz miała pod ogonem przywiązany mały kłabeł papieru/ w
którym Emir Peolomáidy/ pisał do Emirá Cezárey; á żeby co mógł z tego wy-
rządzić Woysku tych psow/ ktorzy mieli iść Ziemia tego/ álbowiem mógł im
daleko hártziej skodzić/ ná przeprawach/ niżeli on; y żeby nie omieśkal przez
tegoż Posłáńca dawać o tym znać do Miaszt infych. Wzięto to wielce cásle
Woysko/ gdy rozumiało iż Bog osobliwe stáranie miało o zamysłach jego/ odkry-
wając mu tak niezwyrodnym sposobem/ sekretne rády nieprzyaciół jego. A
dla tego Xiazetá/ zadržymáli się tam/ dla odpráwienia z wielkym nabożeństwem
wesołych Świat Jészana Ducha Świątego/ które dnia dwudziestego dzieńcia
tego Mlád przypadały. Potym rzuciąc wpráw morze/ y Miaszt Antypá-
tryde/ y Joppe: událi się w lewa/ droga iedną/ która ich prowadziła piękna
rownina: po pod górą Efraim/ do Lindy/ albo Diospolis, zacnego Miasztá
Żydowskiej Ziemie/ á wstawionego osobliwie czasow onych/ przez ieden wspa-
niały Kościół/ zaraz blisko niego od Cezáry Justeniana ná honor S. Jerzego/
ná tym samym miejscu/ gdzie ten majny Rycerz/ uciérpiał męczeństwo swoje/
wystawiony. Ale Sárácceni stráćiwszy nádzienie o obronie Miasztá/ już byli ze-

psowali tak piękne skute/ y popálili one wielkie stupy/ y podpory/ ná ktorých
 się podniebienie samo wspierało; bojąc się aby z nich Chryścijanie cáránów
 sobie nie robili.

W tymże czasie odebrali Książęta Rámatha/ która nazywała się Trymá-
 thia/ Ráma/ y Rámula; Miasto/ które urodzenie/ przemieszczanie/ y grob
 Samuela Proroka/ wielce sławnym uczyniły w piśmie świętym. Nawet
 Sáraceni uśtapili z niego tak nagle y prętko/ że w nim ślota wstępnego dobra
 zostawili/ czym się Wojsko całe przez trzy dni odżywiło. Al ponieważ Ráma/
 nie daleko była od Liddy: uchwalono/ aby te dwie Miasta dać w moc z dzie-
 ślata częścią zdobyć/ mądrym wielce y pobożnemu Kapłanowi Robertowi/
 z Diecezyi Rotomágenńskiej; którego tam osadzono Biskupem; aby miał sta-
 ranie/ nie tylko o Chryścijanach z Liddy/ ale też y o tych pielgrzymach/ któ-
 rzyby ostatki dni swoich/ chcieli konczyć w Ziemi świętej/ y którym Ráma
 miała być osadzona. Po tej sprawie Wojsko/ ruszwszy się bardzo rano/ á po-
 stupując prosto ku Wschodowi: tegoż dnia wieczorem stało pod Emaus, ná
 sześćdziesiąt stúien/ albo ná pul trzeci mile od Jeruzalem. To Miasto poważne
 niegdy/ zá czasów Machabeyczyków: nie było tylko máła jedna miejscina zá
 Chrystusa Pána; bo ie był Varrus Kządca Syryi spustofyl. Ale p: tym Kzy-
 miánie po Wojnie Żydowskiej/ znowu ie odnowili ná znak zwycięstwa ich/
 nazywając Nicopolis, idko się y ná ten czas gdy go Krucyaci opánowali: ná-
 zwało. Posłowie z Betleem/ przybywszy tam o pulnocy/ udali się záraz do
 Goffreda/ prosząc go o ratunek; obawiając się/ aby Sáraceni/ którzy się ze
 wszystkich stron ná obronę do Jeruzolimy ściągali: nie spalili ich po drodze. Wy-
 prawil tam natychmiast Tántreda/ który się był osobliwie do niego przylączył/
 y który opatrzywszy dobrze miejsce/ y wywieściwszy z Kościół Chorałiw swoich
 się: náziąu trz powrócił do Książęta to iest we Wtorek/ festego dnia Czerwca;
 którego tak goraco oczekiwali wszyscy od trzech lat idko się ta Wojna záczła: y
 którego się po niekonczonych trudach/ y pracach/ z wielką nákoniec radością
 dożyłali.

Skoro álbowiem Wojsko weszło ná góry/ po támtęj stronie Emaus, á oba-
 cyło z nich wieże Miasta świętego/ záraz Książęta/ Wódzowie/ Żołnierze/ y wszyscy
 ten ón gmin Pielgrzymów/ którzy z niemi szli: prawie iako umyślnie/ wszyscy
 oraz wypuścili głosy pełne radości/ błogosławieństwá/ y chwaly Bóstkiej; które
 odbite o skały/ y góry/ Miasto do kółá otaczające/ wydawały wśędzie/ po million
 razy: Bog to chce. Bog to chce. Potym w momencie jednym/ gdy serca ich
 do żywego dotknięte/ y przeniknione zostały/ niezwygáynym znakiem pobo-
 żności/ litości/ y miłości Bożej/ pod przytomność świętych miejsc/ przez nie-
 wysławione nigdy tajemnice odkupienia ludzkiego poświęconych; wszyscy pás-
 dli ná ziemiá/ rozplywając się we lzy nabożne/ y całując z niewypowiedziána
 słodyczą Ziemiá ta/ która miała záżyć/ y jeszcze/ nosić ná sobie Słowo
 Wcielone. Tak rzecz przytomna/ ma daleko większą moc/ ná zniwolenie ro-
 zumu nászego/ aniżeli naygłębsze náwet rozmyślania; y czego by poważne
 słowa/ y wszelká wymowa Ráznodziejstwa nie dokazála/ ná sklonienie zátwar-
 działego serca: przytomność samá tych rzeczy/ (które się w mowie niedo-
 stónale tylko wyrazić mogą) gestokreć skuteczniejszy bywa/ w jednym mo-
 mencie prawie/ zniwalać przez ogry duże náše. Jákoż y obecność óná
 sławnych pamiątek zwycięstwa Syná Bożego/ potym pierwszym duchu ná-
 bożenstwa: sprawiła taką zárlliwość w sercach Krucyatów: że wszyscy woląc
 pogali/

Ná wyzwolenie Ziemi S. Xięga III.

73

pozeli / aby ich iako nappredzey tu obleżeniu Jerozolimy prowadzono / iuś
nie iako Żydowskiej / nieprzyiązney / y okrutnie zabijającej Zbawiciela: ale
iako Chrześciańskiej / y niemolnice / ná wyzwolenie oney / z okrucieństwa Po-
gánskiego / które wolnego z całego świata przystępu / do uszanowania Świa-
tego grobu Chrystusowego zabraniało. Jazym Xiążęta / chcąc zażyć
tę piekney gotowości / y ochoty żołnierskiej : nátychmiast oblegli to zacne
Miasto ; którego (nim daley przystąpisz) trzeba / abym wyedził
położenie / moc / y porządek / w iakim ná
ten czas zostawało.

Koniec Xięgi Wtorey.

HISTORYI

KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemi Świętęy ;

XIĘGA TRZECIA.

ZEBRANIE.

O Piśanie Stanu, w iakim zostawała ná ten czas Ierolimá, gdy ją
Xiążęta Krucyaći oblegli. Rozdawanie stánowiisk onymże. Nie-
szczęśliwy skutek szturm wálnego, który nie według trybu wo-
iennego, za rada pustelniká, (gdy powiádał że miał o tym obiawie-
nie Boskie:) przypuszczono. Opisanie máchin, y sztuk Goffredowych.
Woysko Chrześciańskie uroczytą Processyá około Miasta odpráwnie,
potym drugi wálny szturm przypuszcza, który trwa bez trzy dni. Dwie
Czarownice, gdy czary swoje, ná murách odpráwnią: kámién z wieże
Goffredowej wypuszczony zabiia. Sposob tegoż Xiążęciá, ná oddale-
nie nieprzyaciół, który nappierwszy po przystáwionym z wieże swoiey
moście, wpada w mury mieyskie. Wzięcie Ierolimy. Okrutne mor-
derstwo nád Sáraceny. Całe Woysko przykładem Goffredá, oddaie dzie-
ki Bogu, u Grobu iego. Zgromádenie Xiążat Krucyatow, ná obrónie
Krolá, y Pátryarchy. Mowa w tey okázyi Roberta Xiążęciá Normándyi.
Obrónie, y obwołanie Goffredá z Bullionu, za Krolá Ierolimskiego.
Sławna potrzeba pod Askálonem z Sołtanem Egypskim, y zwycięstwo
odebrane przez Chrześciańy ; które było końcem tey pierwszey Krucy-
aty.

aty. Powrót Krucyatow. Zwycięstwa Gostredá z Bullionu, y śmierć iego. Krotkie zebranie Historyi Ierozolimskiej, aż do czasow drugiey Krucyaty. Pánowanie Baldwiná pierwszego. Szczęśliwe powodzenie Chrześcianstwa Wschodowego, przy zesiću tego Króla. Pánowanie Baldwiná Wtorego. Historya o postanowieniu Zakonow Woiennych, y szpitalnych. Poimanie Króla Baldwiná, wyzwolenie, zwycięstwa, y śmierć onegoż; po którym Fulko Hrabia Andegawenński, Zięć iego następuje. Szczęśliwość Pánowania, y śmierć iego; oraz rzady Królowey Melisanty, pod czas dziecinstwa Baldwiná trzeciego. Okazy z ktorey druga Krucyata urosła. Historya o dwóch Iosselinách, *de Curteniacu*, Hrabiaách Eadessy. Wzięcie tego Miasta, przez Sangwiná Sołtaná Alepu, á potym przez Noradyná Syná iego. Wyobrażenie tego Pána, y iego nad Chrześciany zwycięstwa; Ciuciekają się do Ludwiká młodego, Króla Fráncuskiego. Wyobrażenie iego, y przyczyna, ktora go wprawiła w Krucyate. Znosi się o tym z Świętym Bernárdem. Wyobrażenie tego Świętego, który odbiera rozkaz, od Pápieżá Eugeniusza trzeciego ná opowiadanie Krucyaty. Zgromádenie pospolite w Biturycy. Werzeláku, y Kárnuću, względem Krucyaty; ktora Bernárd Święty we Fráncyi, y Niemczech ogłasza. Król, oraz y Cesarz Konrád Krzyż przyjmują. Opát *Sugerius* odbiera rzady we Fráncyi; wyobrażenie iego, y zdanie względem tey Krucyaty. Wyprawa Cesarzka. Opisanie burze y náwátności, ktora Woyska iego ledwie nie zagubiła, nád rzeká Melas. Flota Krucyatow odbiera Lizbonę Sáracenom. Początek Królow Portugalskich. Wyobrażenie, y chytróść Cesarzá Mánuelá, który z Turkámi ma swoje porozumienia. Złośna stráta Woyska Cesarzkiego. Droga Krolewska aż do Cárogradu, y tam iego przyjęcie. Zdanie Biskupá Lingonenskiego, który radzi Królowi, áby Konstantynopol opánował. Mowa iego w tey máteryi, y z iákiey przyczyny nie słuchano tey rady. Dálsze zdrády Mánuelá. Ciągnięcie Krolewskie do Azyi, zniśnienie się iego z Cesarzem Konrádem, y powrót tego Cesarzá do Konstantynopola, Opisanie rzeki Meándru, y sławney przez onęż przeprawy Woyska Krolewskiego.

1099.



Ierozolima/ ktora od czasow onych/ idlo ja byl Herod wielki / wielá
stul wśmiennych przyozdobil / przedni Kościół w niey odnowie
wşy: jla za cud ieden y podziwienie swiatá / y za naypiękniejszy Miá-
sto całego Wschodu: nie była tylko jedná strážna kupa popiołu y
rozwalin / po swym wálnym spustoszeniu / ná ten czas gdy Cesarz
Adryan tey ostatni spustoszytel / wystawił ja znówu; dáleko różnym křtal-
tem od tego / ktorym pierwey była zbudowana. Tá zámeklá przedcym
murámi swymi czteré gory / ná ktorych powoli / y różnym časem ślánelá.
Pierwsza z nich była Salem, ktora także názvano Akra; gdzie ja byl Mela-
chisedech zálozył. Druga ná przeciwko tey ku południowi / á dáleko wy-
śa: była Swiera y sławna góra Syon, ktora Dawid odebrawszy Fortecę
Jebuzeyczykow / zlázył byl z pierwszą murem pewnym; ktory ja zewşad o-
tagał / ná rozeznánie od drugiey / w poroczeniu tego nowego Miásta /
niśmim názwaney Mústem. Trzecia była góra Múria, między temi dwie-
ma Miásty / ku Wschodowi; gdzie Salomon Kościół swoy wybudował.
A czwarty zlá / od północney strony Kościoła byl págorek Bertheza, ná ko-
rym tenże Król postawił nowe Miásto; potym rozşerzone od Ezechiasza /
przez

Vid. Vi-
lalp. appa
Urb. p. 1.
1. 1. & 2.
ex Joseph

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegiá III.

75

przez przyłączenie całej onej doliny / która się na Wschód y północ / aż ku miastu niższemu rozciąga. To sławne Miasto Boskie / zepszczone było od Chaldejczyków: iednak w pierwszej swojej ozdobie / oraz z Kościołem odnowione różnych czasów / przez Zorobabla / Nehemiasza / Machabejczyków / y Heroda wielkiego. Potym równo z ziemią obalone od Tyta Cesarza / oprocz trzech narypietniejszych wież / Hippikos, Fazeli, y Maryamny; które był Herod wystawił: a Titus zostawiając pamiątkę potomnym czasom / wielkości zwycięstwa swego: wedle zachował / wespół z częścią muru północnego / od górnego Miasta; z którym były związane. Ale potym / gdy się Żydzi za panowania Atryana / zbuntowali: Cesarz ten / po okrutnym wymordowaniu buntowników / kazał znieść aż do gruntu / y te trzy wieże z częścią oraz tego muru: tak że nie myśląc o tym / wypełnił Proroctwo Syna Bożego. iż miał przysść czas taki / w którymby nie inego / z tak niebezpieczliwego Miasta / nie zostało / nad straszne iedne pomieszczenie kamieni / wproch rozsypanych. Po tym wszystkim / ten Cesarz / chcąc uczynić niesmiertelne imię swoje / a znosząc do Jerozolimy: postawił na tymże miejscu nowe iedno Miasto. które nazwał Elia; od przezwiska swego / dając mu infty całej křtalt od tego / taki miało na początku: którego on pamiątkę / chciał całej zgładzić. Albowiem wszystkie góry Syon narypietniejszą niegdy / y najmocniejszą część Jerozolimy: zostawił osobną; także całej prawie miejsce nowego / y wielką część niższego Miasta. Potym kazawszy zrownać góry Moria, otoczył ją murem / wespół z tą małą częścią / (która została) nowego y niższego Miasta / także Kalkary / która kawałkiem tylko była góry Gion, ku Zachodowi / za murami starego niegdy Miasta leżacej. Tak dalece / że ta nowa Elia nie dochodziła połową wielkości dawnej Jerozolimy: miała do tego całej inŝe położenie. Albowiem długość pierwszej Jerozolimy (która była w kwadrat / lubo trochę dłuższą niż szerzą /) rozciągała się od południa ku północy na dobrą milę; szerokość zaś trochę mniejszą była / między Wschodem y Zachodem. Przeciwnym zaś sposobem / to nowe Miasto / (którego założenie wielce było nieporządne) lubo trochę kwadratu zajmowało: długość swoją między Wschodem a Zachodem / na iakie dwanaście set kroków / a zaś szerokość trzecią częścią prawie mniejszą / między południem a północą zawierało. Do tego Miasto dawne / nieprzystępne było od południa / dla stał nie równych góry Syonskiej / które ją otaczały / iako też y z strony Wschodowej dla głębokiej doliny Iozafat, między dwiema górami Oliwną y Moria: Nowe zaś Miasto / mając przy sobie od południa góry Syonską: było iey podługie; a gdy wszystkie prawie doliny / wyrównane były od Rzymian / iacniej: były miało przystęp / mianowicie od północy. Długo tak trwało pod mocą niewiernych / póki aż Konstantyn wielki / nie osadził go Chrześciana / wystawszy wspaniały Kościół / Zmartwychwstania Pańskiego / y zamknawszy w nim Grob Swięty; którzy Poganie niegodnie wielce zelżyli byli / położywszy tam Bálwan Wenery; y dopiero w ten czas to Miasto / porzucając swieckie imię Elia, do pierwszego wróciło się / tak wielką tajemnic Boskich poswieconego / nazywając się Jerozolima / które od tych czas aż dotąd zatrzymuje. Odebrali ją byli Persowie Rzymianom za Króla Kosroesa / a potym oddali za Sukcesora iego / Zerkliuŝowi Cesarzowi. W krótkim zaś czasie w pul prawie siódmego wieku / gdy ją byli Saraceni opánowali: Kalifa Omar, ieden z pierwszych Násłpców Machometá / wystawił w niej ołtarz / gły mezet / na křtalt Rotundy, o ośmiu facyatách: na tym właśnie miejscu /

Elia.

El Macin
lib. 1. c. 3.
Guil. Tyr
lib. 1. c. 2
& 1. 8. c. 3

scu/ gdzie przedtym był Kościół Salomonow; ktorego imię y po dziś dzień
nosi/ lubo mu mało co podobny/ oproz wspaniałości przychodu: murem
dobrym/ y pięknymi gantami otoczonego: w pośrodek ktorego tã Rotunda
jest wystawiona. W czterystã lat potym/ wielka część Syryi/ y Palestyny/
dostawszy się pod moc Turckã: razem y Jerozolimã/ przez nichże Solta-
nowi Egypciemu wydarta była: ktory jednak we trzydziści ośm lat/ mo-
wu im iã odebrał/ zamykając dość ściśle okazy zwycięstwa: ktore Chrzes-
ćcianie pod Antyochiã otrzymali.

1099.

Raym. de
Agiles.

Ten Monarcha Saracenski/ gdy nie wątpił nic o tym/ że niedbając
na Polę jego Chrześćianie (ktorzy poglądali na Jerozolimã/ iãko na
komerc zamysłów swoich) pewnie się o nie uderzą: nieozym nie zapomnieli/
cokolwiekby należało/ ku potężney obronie Miasta tego. Kazał al owozem
z wielką pilnością/ poprawić mury y wieże; lubo te oproz że były iãdce
mocne/ mieli ięszce do tego swoy przymurek. Opatrzył ie resztã dostã-
ctwem/ tãk do Woyny/ iãko do żywności/ roztãżniac wyniszczyć wrytkim Chrzes-
ćcianom/ ktorzyby mogli broniã władać: y osadziwszy potężnym warunkiem
czterdziestu tysięcy/ naważborniejszych ludzi swoich/ oproz dwudziestu tysię-
cy zbroynego Obywatelã; ktoremu dla zachcenia/ wieczna wolność oż wrytko
nich ciężarów y podatków przyobiecał. Kazał nakoniec pozdawać studnie
y żrzedłã: na pięć mil w okolicy/ wrytek kraj spustoszywszy; aby Woysko
Chrześćiańskie/ dobywając nieprzyjacielã/ daleko mocniejszego nad siebie/
w Mieście we wrytko opatrzonym: ponosiło oraz z swojej strony/ wielkã
nędzã/ w niedostãtku wrytkich rzeczy/ osobliwie z głodu y goracã/ w kraju
z przyrodzenia suchym/ pod czas naważniejszych samego lata upalow.

Alb. Aqu

Guil. Tyr
libr. 8.Robertus
Monach.
Baldricus
Guib. Ab.
Alb. Aqu.

W tym stanie zostawała na ten czas Jerozolimã/ gdy iã Woysko Chrzes-
ćciańskie obległo; ktore zãprawdã nie było tãk ligne/ iãko nieprzyjacielskie
w fortecy. Albowiem/ z oney strony ligby Krucyatow/ w ktorey wrytki
do Azji/ zãdydowali się pod Ciceã: nie przyšlo pod Jerozolimã/ nad pięć-
dziesiąt tysięcy obojęt pici ludzi; między ktorymi dwadziestã tylko tysięcy
cy piechoty/ a purnasie set konnych do potkania rãchowano. Wielkã
część innych/ to chorobami/ to w biewach poginãłã/ iãdã się ich nãzãd po-
wrocilo/ niektorzy na obronã Miast nowo dobytych rozãdzono; a ostatek
udali się za Baldwinem y Boemondem/ dla utrzymãnia ich nowych Państw
Edessy/ y Antyochii. Krãżetã jednak y Kycerswo odważywszy się lub zgi-
nac/ lub odebrać Miastã/ na wypelnienie slubu/ przez śmierć swiatobliwã/
albo przez sławne zwycięstwo: odpędziwszy nieprzyjacielã/ ktory był wyszedł
przeciwko nim: z ochotã w ten sposob obleżenie zãgeli. Goffred z Bulli-
onu/ Zrãbia Rusãcy brãt tego/ oraz z Tãnkredem/ położyli się ku zach-
dowi/ zãymuiac/ aż do wieże Dawidowey. Zrãbia z Tolosy/ stãnal im po-
prãwey rãce przeciwko bramie tejże wieże/ a potym powoli zãtãł ku polu-
dniowi koncem gory Syonskiej/ wedle wieżernikã/ y Kościółã Pãnni Prze-
nãyswietszey. Ostatek strony południowey, tãkżã y tã co od Wschodu: wol-
ne zostãły; albowiem doliny/ y przykry stãły/ wielce trudnily przystãpowi/
pudnocnã zãs część/ Krãżã Normandyi/ wespół z Zrãbiãmi Flãndryi y Gwos-
tego Pãwłã: pogãwsi od bramy/ na ten czas Swietego Szczepãnã/ a teraz
Damãscenskã nãzwãney: aż ku nãrożney wieży/ przy dolinie Jozãfatowey/
opãnowal.

Żãraz nie zãbierãjąc cãsu/ tãk iãko pod Antyochiã: urãdzono faur-
wãlny/ ktory ożywił się wedlug rãdy pewnego Pustelnikã/ w wielkiej swiã-
tobliwosci

obliwosci na gorze Oliwney/ w iaslini mieszkajacego/ y zwyciestwo od Boga
w tenze sam dzien obieciacego: przypuszczono; lubo mu iawnie powiaddano/
ze zadney na to nie bylo gotowosci. Presto iednak potym pokazalo sie/
ialo niebezpiezna jest/ w kazdych okazyach/ mianowicie wolennych: o
stypowac zwykaynego trybu/ y rozsadtu; idac oslep za droga obawienia/
w ktore nie trzeba wiele usac; poniewaz czesto bywalo falszywe/ a choeby
tez y prawdziwe byly/ nie malsz w tym zadney powinności/ aby sie ich trzy-
mac koniecznie: nie miasc ich rzetelney/ y nieprzelamanej pewności/ bez
ktorey kazdy powinien isc razej za rozsadtom/ od Boga danym ludziom/
aby po iego Boskim przykazaniu/ we wszystkich sprawach/ byl im przewodnikiem.

Dano tedy sturm ten/ z rana piatego dnia oblezenia: na slowo Pristela-
nika; ktore sobie za wyrok taki poczytano. Nigdy wiekszy ochoty w Ry-
cerstwie nie widziano/ gdy mu pewność dobytia tego dnia Jerozolimy: we-
dlug obietnice Swietego: tyle drugie przyczynia odwagi. Jedni z nich
w scisle zebrawszy sie kupy/ a pokrywajac glowy swoje szponami (nakstalc
szolwicy skorupy) tarczami/ trybem starych Rzymian: meznie pod mury pods-
stepowali. Drudzy rozszerzwszy sie w dlugie szeregi/ w slusney odleglos-
ci stali za nami: aby tak mogli miec dosc przestrzenstwa do zajecia luku/
kuse/ y proce/ na spoznienie nieprzyjaciol z murow/ od gastyh strzal/ y ka-
mieniu/ ktore nie przestajac puszcali/ gdy tym czasem pierwsi/ wytrzymulac
na tarczach swych/ stogie stopy kamieni y tramow/ ktore na zagladzenie ich
z gory rzucano: pilkami/ mlotami/ y roznym innym orzeczem/ w niedostatek
tarczow/ y machin/ stawali sie przelamac mury; aby w nie dziura taka
wpasc mogli. Nawet tak miznie/ y tak mocno nacierali: ze obalwszy
przymurek/ w sam wewnetrzny mur uderzyli. Jaki iednak ten bardzo
mocny byl/ na tak slabe naczynia: ostatni tylko sposob dobytia Miassta/
przez przysadzenie drabin zostawal; o ktorych sporzadzenie tak malo dbano/
ze (za slowem Eremity/ by tylko iedna drabina byla/ wszecie Jerozolimy
obieciacego/) nad iedna tez ktora by stala/ y dosc wysoka byla: nie mieli.
Z tym wszystkim iednak Rycerze nasz/ unioszy sie odwaga swoja/ a do tych
czas nie myslac/ tylko o odebraniu Miassta: przystawilwszy te drabiny/ cisneli
sie po niey/ tak smialo: ze ubiegajac ieden drugiego powpadali byli na mur-
y; gdzie wraz z Saraceny/ smialoscia ta prawie nad bohaterstwa pomies-
zanemi/ juz zaczynali. A bez watpienia/ gdyby wiecey bylo tych drabin/
tegoz dnia dostaliby byli Jerozolimy; gdyby nieprzyjaciele nie spodziejajac
sie tak przytrego y nieporadnego natarcia: iesze byli machin swoich po-
murach nie rozlozyli. Lecz gdy iedna drabina/ tylko trochu ludzi przecia-
wko niesliczonemu nieprzyjacielowi wpadac moglo: bez zadney nadziei po-
mocy sklad ino: musiano kazac na odwrot; stracilwszy w tak nagley okazyi
zacznych ludzi/ ktorzy przeciez tak drogo przedali zycie swoje/ ze daleko z Po-
gan wiecey leglo.

Wazis Goffred zawstydany nieialo/ z postaptu tego/ (ze prostego Dus-
stelnika zdanie nad tryb wolenny przeladano) wyrazil to wszystkim; ze ies-
sliby chcieli dostac Miassta/ trzeba go koniecznie porzadnymi tarczami doby-
wac u ludzi; ktorzy swoich dosc mieli/ y ktorzy nie mogac bydz drugi raz
podchyceni/ lano sie drabinom obronia. Przystali wszyscy na tey radzie/
w tym tylko trudnosc byla/ zkadby dostac materii sposobney/ w kraju os-
nym/ w ktorym zadnego drzewa nie bylo. Albowiem one czatowane lasy/
Izmen, Klorynda, Rynald, y Armida, z tak wiela innych podobnych Tassa

wymyslow:

Alb. Aqu.

wymysłów: nie są to/ tylko są przyimne Rymopisa jednego; który chce się przypodobać drugim/ chętnie nowe osoby wymyśla/ choć ich nigdy w rzeczy samej nie było; y które Historya (nie pragnąc tylko stateczney z samej prawdy uciechy/) między marności/ y lekkie pomiejsza bajki. To prawda/ że gdy o tym myśiono: głowiek jeden Chrześcianin/ obywatel królów tamnych: opowiedział/ o pewney (we trzech albo czterech milach) biorąc ku Arabij dolinie/ wielce na ustroniu; w którejby głębokich lasach znaleziono dosyć Cedrow y Cyprysów; także w okolo były niektóre drzewa/ coby się mogły przydać/ lubo nie tak dalece wysokie. Król Normandyi y Flándryi/ zbiegłszy się tam z niektórymi ludźmi/ idąc za tym przewodnikiem/ gdy w rzeczy samej znaleźli te drzewa; zaraz się do obozu zwinęli/ zali. Także cokolwiek się mogło znaleźć czerwiec/ deszczu/ y innego drzewa/ w pobliskich okolo Miasta domach: wszystko to do obozu zwiniono; a potym przez niedziel cztery okolo czerwiec/ y machin z tej matercy robiono. Których tylko wyzaj był używina/ w obleżeniu Miasta/ a nawet y okolo nowych/ według wyndazku Goffreda z Bullionu; które Gaston Foxensis, Król Bearnij/ staraniem swoim przywiózł do skutku. Pomogło wielce do sportey roboty/ przybycie dzielników wielkich okrętów z Pizy/ y Genuy/ do portu Joppy, z żywnością dla Wojska/ których ludzie powatpiwając o obronie swojej/ przeciwko flocie Sarracenskiej/ zbliżającej się ku nim: wszyscy do obozu uciekli/ zapalili te okręty; gdzie się zaraz do roboty tych machin/ pilno z pomocą swoją rzucili.

Alb. Aqu.
Robertus
Monach.

Guil. Tyr

Alle tym czasem gorące zbyteczne/ wielce dołączali Wojsku/ gdy albo wiem potoczeli Cedron, (który płynie dolina Jozafatowa:) nie miem wody tylko w zimie: fontana zaś Siloc, która ku stronie południowej wypływa z pod góry Sion, bardzo słabo/ y to z wielką na ten czas trudnością/ wod swoich udzielała: nie mogło się bez tego obyć/ aby dla nich daley niż o dwie mile nie jeźdzono/ z strasnym niebezpieczeństwem/ dostania się na rzecę Sarracenom/ którzy ustawnie na zasadzkach byli/ chwytając wszystkich/ którzy w tak nieznosnym goracu wymykali się z obozu/ dla szukania sobie ochłody. A lubo potym napadło się na wodę: mało jednakże zjad poćiechy było; gdy ta mnożstwo ludu/ y bydląt rozmaitego/ (które zewsząd dla nieparowania padzono) wkrótce marna/ y zarażła sprawowała. W tak ciężkim badac utrapieniu/ postanowiono zaraz/ skoro tylko czerwiec (których tym czasem dokonczowano) będą pogorowiu: sekrem przypuścić/ statecznie y nieodmiennie odważymy się/ albo zginąć/ albo otrzymać Miasto; a napierewy na tak wielką okazyję/ przygotować się z nabożeństwem; aby wszyscy oraz/ tym łatwiej otrzymać mogli miłosierdzie Boskie/ y pomoc. Dla czego po trzydniowym poście/ w piątek dnia osinego Lipca/ uroczystą odprowadzono Processyą; na której Biskupi z Duchowieństwem idąc bosą nogą/ przy obecności Króla y uzbrojonego Rycerstwa/ do kół Miasta obiegli/ poczynając naprzód od Kościoła Syonskiego/ po prawej ręce: y przecho-
dząc Kaplicę Świętego Szczepana/ przy dolinie Jozafatowej: a potym przez górę Oliwną/ tym samym miejscem/ gdzie Chrystus Pan w niebo wstąpił. Tam dopiero Piotr Pustelnik/ y Arnold Kapelan Króla Normandyi: każdy z osobną tak gorące mieli przemowy/ na zjednoczenie serc: że natchniony wszyscy Panowie y Rycerze/ osobliwie Tankred z Raymondem/ (mając do tych czas wielkie zaćcie między sobą/) mile się obłąbili/ na znów doskonałego pojednania; pobudzając się wzajem do zemścić krzywd
Chrystus

Ná wyzwolenie Ziemi S. Xiega III.

79

Chrystusowi Paniu / w tymże czasie od Sárdenow wyrzadzonych; którzy ná pośmierisko kracząc po murach swoich / (iáko czynili Chrześciance w polu) y wysłaniem bluźnierstw skłaniając Jmá tego: byli sromotnie znáti Krzyżá Świętego / przeciwko tym / które w tak nabożney Processyi nieśiono: od nich wysławione.

Náziwacz Goffred chcąc przypuścić swoy skutek z tej strony / która była między Wschodem á pulnocą: ponieważ tam miejsce było / y słabše / y do zázycia machin tego sposobniejsze: nocą tam przemieszł się / z stánowiská swego / trzy dni tále: tak iáko inni Pánowie odłożył ná porządne rozłożenie onych. Miedzy ktorými oprocz táránow / y iných skut / zá czasow onych ná hicie murów z bliska / y ná rzućanie z daleká kámiemi zwozajnych: były trzy wieże z drzewá / nowego wynálezu: każda z nich była o trzech piętách / w spodnim byli sami rzemieślnicy / którzy ná kółkach podłogi / pomykali máchiny; z drugich dwóch miało każde swoie ściány przypedzone / które się mogły wypuścić / y ná ktorých bezpiecznie można było potykać się z nieprzyjacielem: tak z bliska / iá z daleká / według przymknienia wieży onych. Szczęsne pietro równało się z murem mieyskim wewnętrznym / który dosyć przeć nośił swoy przymurek. A trzecie / iedną piętą nád to wyższe było; tak że z niego w nieprzyjaciela / lub poćistien / lub strzela / y kámieniem / w środek samego Miasta mogli wybierać. Te wieże miały cztery ściány okryte / ná wytrzymańie kámieni: do tego powlegzone storami świeżemi / z Wielbladow / z koni / y Wołow / dla schronienia się od ognia. W tej wszystkich iednak robocie narkutczniejszą była rzecz / że ściána trzeciego piętra / (patrząc ná Miasto / y spódląc się z średnim piętrem / które równało mury mieyskie:) oprocz tego dwoygá pokrycia / miała leższe y trzecie / z tárcie y lat złożone / y tak dobrze przypedzone do wieży: że spusćwszy je z przelá po stróbach: mogło być ná same mury / ná kształt zwoznego mostu / (dla wpadania przez nie do Miasta) wyrzucone.

Ze trzech stron oraz postanowiono skutem przypuścić / z ktorých ná każdą iedną z tych wież było małá. Goffred / y Zrabia Łusacy / byli ná pierwszej stronie / niżej od brány Świętego Szczepána / biorąc tu Wschódowi. Książ Robert Zrabia Flandryi / z Tankredem / sturmowali drugą wież / trochę niżej w lewo / blisko wieże narożney; która potym nazwana była Tankredowa. Zrabia iáko Rymond prowadził trzecią / z którą iednak nie mogli mieć przystępu: póki aż dół między Miastem á obozem nie porównał. Zázeto skutem dnia trzynástego we Stróde / który trwał przez cały drugi dzień / z niewypowiedziáną odrazą. Náppierwey ze wszystkich wiśkich machin / które były okolo tych wież pusćgono stoga moc kámieni / dla spodzenia nieprzyjaciela z murów: gdy tem czasem co raz to bliżej podmykając wieże: z proce / tuż / y lukow nieprześcienie strzelano. Widząc było samych Wodzów / stolacyh ná wierzchu toczacyh się skut onych: w towarzyństwie najwzajemniejszych / y nawodwazniejszych: z cálego Woyská Ráwalerów / ná záchecenie żołnierstwa swym przykładem / y niebezpieczeństwem nád innych / gdzie zostawali ná samym celu táżow nieprzyjacielskich. Zjáziste Goffred / oraz y z Brátem swym / stál ná najwyższym piętze wieży swojej: kład zbliżając się co raz tu murem: nie przesławał pusćgać strzał gęstych tak w Miasto / iáko y ná mury przeciwko tym / którzy je bronili; á żadna z nich dalekim zawodem nie pádła. Był albowiem bez wątpienia / iáko najwyższym czasem onych / tak náydzielniejszym nád innych / miánowicie w zázyciu

żywania luku; żąd one rozumienie urosło / że widząc rązu jednego / troje
praszat mących / po nąd wieża pewną w Jeruzalem latających: jedna straż
ła wszystkie przeszyl. A żąd długo wierżono / iż wyszedł herb domu Lotd
rynńskiego / który iednak w rzeczy samey / iest znakiem Przewietnego Domu
Alsacyi / iednego z nappierwszych całego świata; z którego / że tamten po
straszey linii wyszedł: całe nie ma bydy rzecz wątpliwa.

Tá drugim zaś pietrze wieże / osadził był dwóch rodzonych Braci /
Letolda / y Engelberta / waleczna słabre z Tornatu / y Gwifera nymos
cnięszego po nim samym / z całego Woyłá Rycerzá; który porwając się
rązu iednego ze lwem / na pol onego śablá swego rościł. Ci wspierając
męstwo Páná swego / á będąc także wsparci od innych z kompanij Kawale
row: śkodziłi strąśliwie nieprzyaciela / z łuski / y luku; puszczając do tego moc
kāmieni / z skut na to wyrzucowanych / tu też stronie Mąstá / do której
wieża ich była obrocona. Insi Rycerzá tymże sposobem nacierali / podsu
wając z bliska wieże swe / gdy tym czasem iedni wypełniała fossy / na łatwieysze
onych przymknięcie / drudzy na rozrywianie nieprzyaciela / z różnych stron /
drabinami podpadając / y niezmiernie kāmienie z wielkich skut na mury pu
szczając / tłukąc ich do tego taránami. Nawet ieden był tak wielki / że oba
liniwszy do rązu przymurek / na wieście wieże Goffredowey: gdy go potym
często / á natężywie bardzo przypuszczano: w wewnętrzny murze znaczna
dziura otworzył.

Obleżeni iednak nie zaniebrywali żadney rzeczy / na wśilenie rązów
nieprzyacielskich / których przechodzili liczba żołnierstwa / y skut wolennych.
Wszystkie mury niemi osadzone były / między którymi czternaście nąd zwy
czay wielkich / trzem wieżom zaśławiono; przeciwko którym bez przesłanki /
tego moc kāmieni niezmiernych puszczali / á te obijając się o machiny pol
ne / albo na pietrá ich spadając / strąśliwy grzmot wydawały / walić / tłukąc
na skutki / odrywając rāmioná / y nogi tym wszystkim / którzy się tak ciężkiej
nawálności / zawczasu nie umknęli. Niebo całe zaćmiło się / á kāmienie / któ
re z obu stron puszczano: zrykając się z sobą na powietrzu: okrutny loskot
czyniło / á potym na skurmiących spadały; którym obleżeni / tym czasem
(ustawicznie strzelając) przystępu nie dawali. Ze wszystkich wież puszczano
ogień / y strzaly płomienie na zapalenie machin Chreściánskich / nawet nie
przyjaciele pod czas tego skurmu / uczyniwszy natężywa wycieczka / dziura
ta / która był wielki tarán Chreściánski wybił: zapalił go byli; ale iednak
lubo z wielką trudnością ogień w nim ugąsiono. Natóniec / nie było ni
gdy tak długiego skurmu / y tak zamiętłego potłania z obu stron / które aż
sama noc / za utrudzeniem oraz tych y owych przerwała.

Tę iednak obie strony / miały niespokojną. Obleżeni albowiem / oba
wiadli się wielce / aby na nich noca nie uderżono; skurmiący zaś / aby im
machin y taránów nie spalono / które y bez tego bardzo były poprosowane /
mianowicie wieża Żrabie Tolossy / mało co się już przydać mogła. Tak
iednak pilno y sporo całą noc robiono koło nich: że się zaraz nąziutrz
z rana / srożka ięszce bitwa z obu stron zamięsła. Chreścianie / urażeni cał
długim nieprzyaciół uporem / ostatnia siła narábiali / widząc się bydy u kre
su / albo stráty / albo wygrania wszystkiego. Poganie zaś zácheceni szę
ściem / dwóch przeszłych dni / tudzież nadzieia bliskiej odsieczy od Solcaná
Babilonu obiecanej: świeżym męstwem odpierali / z taką pewnością zwy
ciństwa: że się nawet uragąc z nieprzyaciół swoich / y nąsmierdząc wazyli.

Ná wšytkich innych pátzryli Goffredá / ná którego wieże (w ten čas gdy sie zbliżał przez dziurę / táránem wielkim w przemurku ucywnioną) nie prześtając pušćzali ogień przyprawne / y stroga moc kámiemi ; które le- dnego z Káwalerow/ przy boku tego urłutly. Tárán wypraw. l' ná mury sławne dwie czárownice / które guśtami swemi/ miały te wieże zastánowić : ale / w tenże właśnie čas / kiedy czary swe zágynály : wielki ieden kámién z niewie wypušćzony/ zágniotchy te obiedwie / czártom/ przez ich zakt'nan'a z piekła wywabionym / y wychodzącym oddał ; do którego sie natychmiast wespół z niemi powrócili.

Raym. de
Agiles.

Przewlokła sie tuż była / godziná z południá tá utarętd / z málym bárdzo nád dzien przešly pożytkiem : gdy żołnierstwo zprzykrzywšy sobie tak częsty odpor nieprzyaciela : pogali spušćzác z pierzchy ochoty swoiey ; a potym y troku umyćć / zwatpiwšy tále o wypárciu tak mežnych ludzi / wielka potęga / y miejscem zástłonionych. Czego postrzegšy Sárácceni / stráśliwie glosy wypušćili z radošci / á miešćzác wespół z brzydkiemi bluznieršwy / uragónia y násmiewišká z Chréšćcian : wyrzucáli im ná ogy słabošć serca / y niedoležność Bogá ich. Dopiero Kiazá Goffred / lubo w rzeczy samey widziál to / co powiádal / lubo tež mysl tego w upale onym / wojennymi nábita dziełami / tak mu pokázowála : że wšytkiey síly pognie wolać : że nebo same z pomora im / przybywálo ; y że widziál táwnie z lewey strony / ná wierzchu gory Oliwney / Rycerzá niebieskiego ; które puklerz swoy obracájac ku Miástu / znáć dawał wpádania do niego. To dziwne / że Zrábia z Tolossy / który dáleko z támezd z infey strony šturm przymodził : tež sám w tymże czáście ludziom swoim powiedziál ; chybábym nie rzekł iż ci Pánowie / z pogátku te rzecz między soba umowili / ná wzbudzenie serca w ludziach swoich ; gdyby ušławác w ochocie swey pogáli. Albo tež / że tráfunkiem żołnierz taki / pokázal sie w on čas ná tey gorze / y tak bel wziety od Kiazat / zá niebieskiego / á ná pošilek ich zstánego Rycerzá. Jákožkolwiek iest / to pewna / że to widzenie / albo ráz rozumienie o nim : dziwny štucek / iákiego nigdy nie widano / spráwilo. Albowiem / škoeo tylko rozgłosila sie ta wiešć / záraz żołnierze / rozumieiac / iž nowu Šwiety Jerzy przybywal im ná pomoc (tak iáko pod Antyochia cále Woysko uwierzyło bylo) powšlawšy serce / y iákož w momencie stáwšy sie infymi : iáko lwi iacy powrócili do šturmu ; á potym wšyšcy bez żadney różności plet / wieku / y štanu / náwet slábi y chorzy pušćili sie zá táránami / tak dalece : że wyrownawšy wšytko to / cokolwiek im bronilo przystupu : áž o ostatni mur niemi uderzyli ; gdsie przez nieiáki čas / z bliská sie z soba y wracz / strony obiedwie potykaly.

Guil. Tyr
Raym. de
Agiles.

Tákoniec Goffred / odważywšy sie wpáść w Miásto : wynálazł šposob / ktorým wnet uprzatnal mury / y droge sobie uláwił. Nieprzyaciela / ná wysielenie rázow kámiennych / które dla porušenia murow ze wšytkich štuc gęsto pušćzano : odkryli ich byli worámi nátkánemi šloma / y šlánem / pozásłaniáli welna / plotnem / y wiela innych podobnych rzeczy / ktorými rozumiešli / iž láčno wšytko náwálnosć / kámieni y táránow / dla przeciwney miétkosć onych. wytrzymáć miáły. Kiazá postrzegšy / iž sie wiátr od pulnocy / á w tyl temu obrocił : kázal gęsto pušćzác ogniste štrzály / y poćišk / które chwyciwšy sie tak miétkich y suchych rzeczy / w momencie ogień wielki zápálił. Tak plomien záwšlawšy sie nágle / z grubym wespół dymem / á obrocony będąc z wiátre / w ogy tym / którzy ięšce bronili murow / y dwóch bliskich wiež

w lewo y w prawa: przymusił ich / że musieli ustępować / miejsce wolne naszym zostawiać. Dopiero Gessred / spuściwszy zwoj / (który końcem swoim / według umiarkowania / oparł się na murach) zbiegl prakto na średnie pietro / gdzie stanawszy na czele wybranej kompanij / natchmiał z dobytym mieczem wpada w Miasto / mając z obu stron przy sobie / Eustacego rodzonnego / z Baldwinem de Burgo , stryjecznym swoim / y dwóch walecznych Braci z Tornaku / Letolda / y Engelberta / wespół z odważnym Gwisserem / y innemi przebraniemi Kawalerami / którzy go w żadney nie odstępowali okazyi. W krotce potem Eustas Normandy / Zrabia Flándry / y Tancfred / zającwszy tegoż sposobu / na oddalenie z murów nieprzyjaciela: położyli także na nich zwoj swe / przy samej wieży narożney / wpadając oraz z Gastonem Forenskim / z Hugonem Zrabia Świętego Páwła / Gerárdem z Ruffellonu / Rámbáldem z Arauzyonu / Ludwikiem z Musonu / Rononem de Montreacuto , y Lambertem Synem tego / y z tymi wszystkimi / którzykolwiek chcieli być uczestnikami sław / tak wielkich y walecznych meżow.

W tenże sam czas żołnierstwo / widząc wpadających Eustas do Miasta / z zacniejszymi całego Wojska osobami: wzięło taki pochop; że wszyscy bez rozkazu skoczyli do szturm / idąc każdy za rąda ochoty swojej. Jedni albowiem przyslawiali drabiny spychając jeden drugiego / aby tak nąprzedzey stając mogli na murach odbiejać: drudzy biegli na średnie pietro / aby z nich po przysławionych mostach wpadali do Miasta; a nawiszczy z nich rzucali się odważnie dżura / dnia przeszlego w murze wybita. A tak cała pulnocna strona Jerozolimy / pełna wnet była Krucyatow; którzy zaraz wbiwszy brame Damasceniską / ostatki Wojska nie wpuszcili. Dopiero w ten czas gdy już zwycięstwo pewne było / zajęło prawa tego / że wszyscy mieszczowie surowości swojej / przeciwko tym / których z gruntu wykorzenie chcieli / na zemstę wszelkich obelg Chrystusowi Pánu wyrządzonych / y Pogániskiego okrucieństwa / którym często trąpili Chryścijány. Oprocz tych / którzy się starannie rozróżnić dali / wszyscy inni bez żadney różności legli od miecza; forękolwiek w rynkach albo w ulicach zaskoczono / bez miłosierdzia / w skutki rozsiekano. Zewsząd / to lby uciete / to ręce y nogi / to inne członki składowane leżały / krewo strumieniami po ulicach płynęły; y nie można było / tylko po zmarłych / albo umierających ciałach / uganiać się za tymi / którzy z rązu onego umyć chcieli. Chryścijanie co się byli ostali w Jerozolimie / mieszkając się po między żołnierzow / pokazywali im domy Sárieceniskie; w których same dzieci / nawet na łonach macierzyńskich okrutnie mordowano / na wyniszczenie (gdyby można było) tego przekletego narodu / tak iako niegdyś sam Bog chciał / aby Amalecytom uczyniono. Wielka część iednak ušla była do Pałacu / y do Kościoła / mniemając / iż tam mieli mieć taką ochronę; pokłby przynajmniej w pierwszej zawziętości swojej gniew zwyciężców nie opisał. Ale pomsta Boska / która ich przesładowała / dla tego ich tam zgromadziła / aby tym łatwiej wszystkich oraz podala w ręce tym; których na wykonanie sprawiedliwości swojej nąznaczyła. Albowiem Tancfred / y Gaston Foxentis. z słuszną liczbą ludzi / dobywszy ich do rązu / tak śrogle morderstwo w tym mizernym gminie uczynili: iż według świadectwa przytomnych na tę okazyi: y Kościół / y przysionki tego tak były krewia zbrożone / że prawie rzekami po kolana płynęły.

GestaFrá
corū ex-
pugn.Je-
rus.c.27.

Tym

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegiá III.

83

Tym czasem Zrabia Raymond / iehze sie z drugiej strony ucierał z tymi / ktorzy miedzy południem a zachodem bronili Miasta / przy wieży Dáwidowej; gdzie sie y sam Emir / albo Starosta zniżydował. Dopiero od trzech Kawalerow Goffredowych wziawszy o dobytciu Miasta nowina: Y coż takiego? Krzyknie ná swoich / Francuzowie już w Mieście, a my iś szcze z Saraceny gramy o weście do niego? Słowa te / pobudziły tak dalece Gaskony / y Prowinczykow / że iedni z nich przysli widząc drabiny / drudzy spuszcivszy most z wieży swej / hurmem wpadali ná mury; z ktorych nieprzyaciół (postrzegszy przez strážliwe glosy / y wycia za soba strážne / iż Miasto wziate bylo) co przedzy do Zamku ustapil. Dopiero Starosta / widząc zewszad zgube swoich / ofiarował Zrabí / wynieść natychmiast z Zamku / za pozwoleniem życia / y wolnego ku Askalonu oddazdu; ztego Raymond (ciesząc się iż w mocy swojej miał mieć te fortecy) łatwo mu dozwolił. A tak przez otwarte zraz bramy / całe Woysko Zrabie weszło do Miasta / gdzie też pogazło z swojej strony / nasładowiac ludzi innych Kiazat / okrutne morderstwo / bez litości / w ulicach / domách / y przysionkách Kościelnych / dobijając tych / ktorzy tam iehze po pierwszym razie pozostali. Ná dzieś sieć tysięcy zabitych ná tym samym miejscu ráchowano. Liczbá zaś tych / ktorzy po murách / w Mieście / y domách zginali: doysć się nie mogła. Dosc ná tym / że wszystkich wymordowano / oprotz troche niewolników ná wyszyczenie Miasta zatrzymanego; co potym w kilka dni uczyniono / poukladając w pobliżkich dolinach stęgie flusy trupow / ktore tamże popalono. Trzysta prawie Saracenow / wymknawszy się z okrutnego morderstwa / ktore sie działo w Kościele: ušlo bylo ná ślepienie onegoż / gdzie darcowani od Tankreda żywotem / wymiešili Chorągiew jego / dając znać że ich wziął w zastaw swoje. Ale náziutrz żołnierze drudzy wpadły tam z rana wycieli ich do iednego; y musiał nákoniec Tankred / (ktorego to wielce boleło) ná tym przestę / gdy mu przelożyli Kiazetá; iako bylo niebezpieczno folgować tym / ktorzy im ná Woynie z Soltanem Babiloniskim następujący škodzić mogli. Náostatek / nie bylo nigdy tak strážney / ani tak zupełney zemsty / nád te / ktora w tej okázy miano nád niewiernymi. Wszystkie ich domy pádły lupem / gdzie całe Woysko miało się czym z bogacie / oprotz dziwnego przysposobienia żywności / ktora tam iako y po innych spiklerzách poukladano bylo ná wytrzymanie obleśenia; gdyż rozumieli / że (ieżeliby prackiey nie mieli odsięzy) przynamniej iak pod Antiochia przemleć się miało. Náywieksza zdobycz Tankred w Kościele Salomonowym otrzymał / gdzie mu się w srebrze / w złocie / y kleynotách nieoficiowdne skárby dostały / ktore on wszystkie Goffredowi (temu się całe oddawszy) wspaniale ofiarował; y ktoremí Bog pobożność tego Bohátyrka / w tej okázy nagrodił. Albowiem gdy drudzy udawali się za lupem / on skoro tylko beśpieczeństwo Miastu opderzył: sam ze trzema domowymi swemi / bez broni / y bosá noga wyszedłszy brama pulnocną / a wszedłszy potym Wschodową: ná tychmiast udał się ná wyswiddzenie Chrystusowi Pánu / przed Swiatym Grobem tego / chaci swoich; oraz ná oddanie / iak najniższych y najgorętszych dziać / za wypelnienie ślubow y zamyslow / ku wyzwoleniu Miasta tego świętego uczynionych. Nie máł nic skuteczniejszego / ná zniewolenie serc ludzkich / y ná obrocenie onych / lub ku złemu / lub ku dobremu / nád przykład Przelożonego. Ten pobożny uczynek / tak dalece pobudził całe Woysko / że przemienivszy się natychmiast Kiazetá / Wodzowie / Żolnierze / wszyscy

Robertus
Monach.

Baldricus
Robertus
Monach.
Guil.Tyr

wszyscy náwet Krucyáci / oraz z Chrześciany Mieszkani: ušli si Procefi
swo / aby iak nayprzedzey pábli ná twarzý przed Grobem Pánim. A co
dziwniejsza / że tam wszyscy wypelnili sluby swoje / z taką obfitością lez y
wzdychania / y z taką wielą iných znákw serdecznego naboženstwa: izby tá
kdy o ludziách tych (ktorzy dopiero wziawszy Miasło szurmem / tak strogie
morderstwo nieprzyiaciól swoich uczynili:) rozumial byl: że wóhli z iakiego
dawnego zámknienia / y glabotiego tájemnie swistech rozmýslania / zkadby
w sercách swoich / tak wielka uznali odmiennosc iásti; ktorá w jednym mo-
mencie wielkiego grzesznika / w wielkiego Swistego przemienic moze. Tak
tedy Jerolimá odebrána iest Pogánom / od Woyłká Krucyatow / gwara
tego roku wyprawy ich: piennastego dnia Lipca / w dzien Piątkowy / o tej
wlasnie godzinie: o ktorey Zbawiciel swiatá oddal Duchá w race Dyeu swes-
mu. Jakoby opatrznosc Boska: tak pomiarkowala wshytke momenty czasu /
aby Chrześciane odyšli mu dziedzictwo iego zyciem swoim / w tenze czas
sam / kiedy y on upewnil im Niebieskie / za nich ná Rzysu umierac.

Osmego dnia po tak szczesliwym zwyciestwie / a prawie w sam czas
iako tylko dosla nowina o smierci Pátryárchy Symeona / ná wyspie Cy-
pryskiej zmarłego: Kiazeta y inni Pánowie z niem / zgromadzili si zaraz
ná odnowienie dawnego Krolestwa Jerolimy / stánowiąc w niej nowego
Krolá / tak iako niegdy mialá Dawida / Salomona / y iných Pánów swych
a następcow tych / aż do niewoli Babiloniskiej. Zaraz podano Zrabie Rá-
monda z Tolossy; lez on lubo si czuac slabym / do tak wielkiego ciętaru /
w podešłym wieku swoim / lubo obawiając si / aby przy tej wshytkej ludz-
kości / która mu osmiadzano: nie oschl ná rzeczy / (poniewaz iegoz wlas-
ni ludzie / ktorzy go iuz byli dwa razy odstapili / skrycie mu w tym przes-
kladzali) wymowil si zaraz starościá swoia / y niechcial / aby mu o tym
wiecey wspomniano. Z tymze potkano Roberta Kiazetá Normándyi ktor-
y ze wielce žyczyl sobie / iako nayprzedzey w kráie swoje powrócie / y postá-
nowic Kápelaná swego Pátryárcha: za wielkim podobienstwem / byl mowca
tej przemowy / (o ktorey wspomina jeden z Dziejopisow czasu onego /) y
w ktorey poddaje / dwoiaka w te prawie mowiac słowá; cielecy.

Baldricus
libr. 4.

Moi wielce Mości Panowie, Ponieważ przyszedł czas, abyśmy
po wypełnionych ślubach naszych, pomyśleli o powrocie do Europy.
dla obecnych rzadów w Państwach nam od Boga powierzonych: ślu-
sznic y to uznać mamy, iako iest potrzebna wielce, abyśmy y temu, ktore-
śmy dopiero ná niewiernymi otrzymáli, iako nayprzedzey porządek ob-
myślili. Więc to Święte Miasto Ierolimá, iako Stolicá iego, gdy oraz
iest y Krolewskie y Kápláńskie: trzeba aby oraz miało, y Krolá swe-
go y Pátryárchę. Kápláństwo z Krolestwem tak iest złączone, że ie-
dno bez drugiego bydź nie może. To álbowiem ucieka się do Kápláń-
stwa, dla otrzymania błogosławieństwa niebieskiego; Tam temu zaś
możność Krolewska potrzebna iest ku obronie, aby pod zasłoną iego
zwierzchnosc, która ma od Boga w rzeczách Duchownych, była be-
spieczniejsza. Do nas tedy należy włożyć się w to, aby Duchowien-
stwo, iako nayprzedzey Kościołowi temu, takiego opatrzyło Pasterza,
ktoryby miał tyle mądrości, pobożności, rozumu, wymowy, y biegło-
ści, ileśmy do tych czas uznali w Arnoldzie de Rebes, iako bez watpie-
nia, w nayuczeńszym, y naybieglejszym z całego Duchowienstwa
Woyłká nášzego. Y tym czasem iestem tego zdania, abyśmy go przy-
musili,

musili, do podięcia się pieczy około Kościoła tego; ile może bydz, aż do dälzszego obránia Pátryarchy. Co się tknie do obránia Krolá, poniewaz to cäle do nas należy, nie widzę nád czymbyśmy momentu iednego odwłoczyć mieli. Albowiem rzecz iest pewna, że bez rozmysłu, mamy obrąć takiego, w którymby się pobożność, skromność, uważa, przychylność, łaskáwość, sprawiedliwość, wierność, szczodroblíwość, biegłość woienna, wspaníalóść, męstwo, szczęście, y sławá, przez tysiąc pięknych dzieł dostapiona, przy silnym wieku, y čiele, przy dowčipie, zacności krwi, y urodzie, postać pełna Máiestatu, y wielnożność godna pánowánia, y wiele innych doskonáłości, ku ozdobie naywiększego z Krolow: znáydowały. Mości Pánowie, wszytkie te, ták zacne przymiory, same przez się wydawáiąc się dość iásnie, w osobie ktora ich posiádła: nie czekáią ábym iá miánował, y bez wątpienia iuż mię uprzedziły, wyrażáiąc wam lepiey nádemnie: że obrány od Bogá (ktory go niemi udárował) iáko drugi Dáwid na Krolestwo Ierozolimskie, nie inšy iest; tylko iásnie Oświecony Goffred z Bullionu, Xiążę Lotáryńskie. Y což! nie mogli dokonczyć mowy swoiey ten Pan / albowiem skoro tylko wspomnial imie Goffredowe / wszytkie zgromádzienie przerywáiąc go / iednym duchem / y iednym głosem zámoláło : Goffred, Goffred, niech żyie Goffred, naypotężniejszy, y naysobóźniejszy Krol Ierozolimski. A nátychmiast przy wsłeltim opieráníu Goffredowym / według iego niezmiérney skromności: przymusiłi go; áby przestał ná tym obráníu / ktore oczymáście / zó ták nagla y pospolitá zgoda / od jamego Bogá pochodziło.

W tenże sam dzień / záprowadzony iest / y obwołány Krole / w Kościele Grobu Bożego / przy okrzykach całego Woyská / y wszytkiego Chreścíanstwa támtęznego; ktore się ze wszytkich stron / hurmem ná miéskanie do Jerozolimy ściągáło. Tám / gdy mu przyniesiono Koronę złotá / przysłać iey nie chciał; przyrzekáiąc / iż nigdy tákiey nośis nie myślił / w Mieście tym / gdzie Krol nád Krolmi čierniowá byl koronowany. Náwet áni tytułu Kroleskiego záżywał / lubo mu go wszyscy przyznawali / iáko siela Złistoryków časow onych piśa / y potomne wieli áż po dziś dzień przyznáią. A záprawaś iáden z Krolow / ná ták ozdobny tytuł / nád niego nie zárobil lepiey / wkrótce go záraz przez trzy Krolewskie uczynki przyozdobiwšy. Pierwszá byla okázya pobożności / gdy dwie Kápituły Kánoników / we dwóch Kościołách / to iest w Sálámonowym / y u Grobu Bożego / oraz z Klastorem / ná dolinie Jozáfatowej záłożył. Druga powagi / y władze / odebrawšy ná sie fortece wieje Dáwidowej; ktora Zrábia Ráymond chciał zátrzymáć / przynamniey do powrotu swego ku Fráncyi; wezym od całego Woyská / náwet od swoich Prowincytkow / y Gáskonow byl zgániony. A trzecia / byla dowodem dość iásnym męstwa / y dobrego rzadu / w pámiatnym onym zwycięstwie nád Soltanem Egypškim otrzymanym / ktory opoźniwšy się z pomocá ludziom swoim / zbliżal się w ten čas z niezliczonym Woyskiem / ná obleżenie iego w Jerozolimie / leż on uwolnił go z tej prace. Albowiem skoro tylko dosłly go te wieści / zámrocił záraz Tánkredá / y Zrábie Eustácego / ktorzy się byli puścili ná dobyté Zamku Nápolozy / niegdý Siechem, álbo Sichar, w Ziemi Sámarytáńskiey názwánego. Wiec gdy mu ci Pánowie / zápuścivšy się áż pod Ráme / y tám dostawšy o nieprzyiacielu ięzyká / pewná nowinę przynieśli: iż Soltan byl ná dwá dni dobre drogi od Jerozolimy / ku Egiptowi:

Guil.Tyr
Jacob. de
Vitriaco.

Guil.Tyr
Alb.Aqu.
Fulcher.

ptowi: zdraż postánowił/ zaśedhy mu w oczy/ y nie miał prawnie żadnego
wzglądu/ ná stoga nierowność ludu/ uderzyć się wstepnym boiem o niego.

Guil.Tyr

Dla czego po wezwánéy pomocy niebieskiej/ przez publiczne modlitwy/
(które sam dziwnym odprawiał nabożeństwem/) ruszył się z Jeruzolimy w
dzień Wtorkowy/ iedenastego Sierpnia/ wespół z Hrabia Flándryi/ y tym
Arnoldem de Rohes, który pewnym sposobem do Historyi moiey nie na-
leżącym/ świeżo został był obrány Pátryarcha Jeruzolimskim; pod upodobá-
niem iednák Oycá Świętego. Ten nowy Pátryarcha/ dla wielu przyczyn/
nie badac sielu ludziom ku myśli: chciał sobie ziednać powaga lepszą/ po-
kázując wielką żarliwość swoia w tej okazyi. Zostáwivhy tedy ná miejscu
swym Piotra Eremita/ aby miał stáranie o blagániu Boga zá szesliwé po-
wodzenie Woyská Krolewskiego: sam udał się zá niem/ máiac z soba dla
záchecenia onegoż część iedną drzewá Krzyża Świętego/ która pod czas o-
bleżenia zádáno bylo/ przed zeliwoscia Sárácenow. Tegoż dnia zlagzy-
wshy się Krol z Tántredem/ y Hrabia Rústácy/ oczekiwáł ná Hráziá Nór-
mándyi/ y Hrabie Ráymonda/ którzy názánturz przybyli do niego pod Ibelin.
gdzie przedtym Miasto bylo Geth, iedno z piáciu Prowincyi Philistystich/
w kilku mil od Liddy/ y Rámuli. Drugiego dnia podstapili wshycy/ áž
ku potoku Sorek, o dwie albo o trzy tysíce mile/ od obozu nieprzyacielskie-
go. Tám zástáli stoga moc roznego bydla: koni/ wolow/ wielbładow/ osłow/
kóz/ y bóránow/ przy stráży trocha Arabow/ ktorých zabiegi náše iáčno ro-
sploshyly/ niektórych dla wiadomości o nieprzyiacielu: poimawshy. A ták to
wszystko bydło/ dostało się náshym/ bez wshetkivy trudności/ iednák obawiając
się (iákož przeguli to ponieśad) aby to Soltan ná zdráds Woysku nášes-
mu nie uczynil/ y nie rzucił się ná nie w ten czas/ gdyby się bydleń onym dzie-
kilo: Krol surowo zázazal/ aby nikt nie ważył się tykac tej zdobyczy/ áni za-
dneý rzeczy nieprzyacielskiej/ áž po wygránéy bitwie nástepuácey.

Robertus
Monach.
Baldricus
Guib. Ab
Raym. de
Agiles.

Jákož názánturz w Píatek/ w Wiliu Wniebowstáicia/ ánni Náváwies-
tkey Woysko rowno z switem przeszło bez żadney trdnosci przez potok;
ktory pod czas ták goracey prawnie był bez wody; á Soltan též nie mogac sobie
tego wyrádzić/ aby Chrzesciánie wysli przeciw niemu: nie dal žádných ro-
stázow/ do zadržymánia onych/ albo potkánia się z nimi ná przepráwie.
Nie bylo nigdy wshetkey chci/ rádości/ áni nádzicie zwycięstvá: iáko która
w tej okazyi ludzie náši pokazáli; lubo tylko garzeta iedna byli/ przeciwko
niezlizonemu mnoštvu nieprzyaciol. Albowiem ktorzy go naymnieý rá-
chuiá/ kláda go ná sto tysícey iády/ á wlecey niž ná trzykroć piechoty.
Poniewáž Soltán/ chcac albo zadržymac/ albo odebrac Jeruzolima: zgro-
mádzil był cokolwiek mogli ludzi z Egyptu/ Libij/ Afryki/ Etyopij/ Arabij/
náwet z Miast które ieszcze byly osádzone Turkámi/ y które zlagzyly się z nim
przeciwko Chrzesciánom/ iáko nieprzyiacielom ich pospolitým. Historycy
záś/ ktorzy naywiecey Chrzescián kládli/ nie przechodza ližby dwudziestu
tysícey/ między ktorými piac tysícey konnych znáydowálo się; bo po wshetciu
Jeruzolimy opiekáše Woysko/ miáło dość sposobu opátrzyć się w konie. Ale
oprocz wzgárdy zebránego motlochu Sárácenow/ (ktorých zá nie sobie po-
czytáno/) naywiecey usności Chrzesciánom dodawála żarliwość chwały Chry-
stusowey/ y chci oná/ która paláli do zemšty bližnieršw Soltánowych; kiedy
zrozumeli z niewolnikow: że ten niezhoiny Pan głośno grozil/ wykorzenić
wshetkich Chrzescián Wschodowych; á potym znišzyć Grob Boży/ y wshy-
etkie tájemnice Wiáry Chrzesciánskiej; ná odiscie naboženstvá Zachodnim/
y chci ku pielgrzymowánui do Jeruzolimy. Przesli

Alb. Aqu
Sigeber.
Otto Fri-
singensis.

Idem.
Raym de
Agiles.

Przesli tedy ten potok / z okrzykiem trąb y innych znaków radości / idą-
 koby w sam dzień tryumfu / ná zawnstydzenie té mála garści ludzi / tak nie-
 zliczonego Woyska. Aleć trafunkiem pewnym / y dość osobliwym stało się /
 że omyłkaniem nieprzyaciela nagrodziła liczba máłego Woyska / czyniąc go w oczach
 ich niekóniecznie wielkym; co przyczyna było takowegoż skutku / idziegoby
 w samey rzeczy tak wielkie Woysko ledwie dokazać mogło. Albowiem ona lidem.
 niezliczona moc bydlá / wzięta dnia przeszłego / ktorey zakázano tykać: udála
 się zá Woyskiem / gdy przechodziło przez potok: y choć iej nikt nie prowad-
 dził / jámá z siebie stánęła hykiem / iakoby zádná straż wyrażóć / według
 porządku / ktorym w ten czas było Woysko / rościagnawszy się osobliwie w le-
 wą / po podgory ociągájące od Wschodu te ferokie pola / ktore od potoku /
 ciągną się aż z támta strony Askalonu / wzdłuż po nádmorze / ktore im iest
 w prawey stronie. Wiac / ponieważ to bydló zastąpiło wszystkie ferokóść tych
 pol / aż tu gorom: (gdy porzánia koni / przez odgłosy trąb pobudzone / zdá-
 leka się wrdawały:) do tego przed sobą srogie tłumy z prochu y kurzawy
 pędziło: dla ktorych Sáraceni nie mogąc go rozeznać: mniemáli iż to była
 część iaká Woyska Chrześcíanskiego / á mianowicie Kawáleryi / o ktorey zaś
 raz rozumieli iż była tak mocna iako ich samych: tak się zaletli / y strach im
 pomiešal tak dalece rozum: że żadna miara nie mogąc się obaczyć / prawie
 ostupieli / rozumiejąc / iż się im potykać będzie trzeba z millionem całym Chre-
 ścian / ktorzyby tam świeżo po odebraniu Jerozolimy przybyli od Zachodu.
 Tym czasem / gdy już obie Woyska w oczach sobie stánęły: musiála się
 bitwa stoczyć. Chrześcíanstie ná trzy części rozdzielone było. Zrąbiá Ráyi
 monď miał prawe skrzydło / rozwinął się ie aż tu morzu / aby od nieprzyaciół
 otoczone bydlé nie mogło. Krol sam był ná lewym / przeciwko prawemu
 skrzydłu nieprzyaciół; gdzie ich największa potęgá była. Kłáże Normán-
 dyi / Zrąbiá Flándryi / Tántred / y Gaston Foxensis, byli we środku. Te
 zaś trzy części rozdzielone były dwiema feregami / w pierwszym była samá
 piechotá / májąc dość mieysca po między Bátallony; w drugim zaś Kawá-
 lerya / według nowego wynalazku Krolowskiego / (ktory doskonałe we wszy-
 tkim wykonano) ná zamieškanie zaráz nieprzyaciół. Ci także uszykowáni
 byli ná dwóch liniách / gdzie Bátallony y skwádrony miały dość przestrze-
 ni / y zdály się iako dwie Woyska odlegone od siebie; dość daleko / aby się
 nie miešali z sobą / y nie przeszkadzały wzajemnie mnostwem swoim. Ze-
 eman ich Ormíanin zbisurnániony / (tenże sam ktory przeszłego roku / ode-
 brał był Turkóm Jerozolimę) wziął sobie skrzydło prawe / gdzie były posiłki
 Turckie z wielką częścią iędzy / rościągájąc się tu gorom / ná opasanie z
 боку Krucyatów. Afrykání / y Arabowie byli ná lewym. Sam zaś Soltan
 z Egipcyan / otoczony wybranymi z Bábilonu / albo Rdím Ryćerzami / w
 samym środku zostawał. Etyopów przed Choragwiami swemi rozsádziliwszy.
 Ci mieli zwyczaj / oczekiwáć nieprzyaciela przypuszciliwszy koláno tu ziemi; á
 potem wystrzeliliwszy tak kłecząc strzály swoje: záżywáli pewnych láncuszków
 żelaznych / náśledk dyscyplin / ktoremi cięskli rázy spuszcáli ná tarcze y hy-
 šaki / tak / że ich w skutki łamać mogli. Soltan darmo się śilił / wolájąc
 y rośkázując opowádáć po między byli / iż nie było wiecey Chreścían / ná-
 té mála garzke w oczach swoich / y tá sroga liczba ktora sobie uprzatnáli
 w głowie: była jednym omamieniem / tak: że niechćiał aby jeden z nich żywo-
 zostal / ktorych samá rozpácz / iż nie mogą uchybić tak iego: przymusiála do
 bitwy. Albowiem ze strachu / ktory im był rozum odiał / nie tego o co wol-
Robert
Monach.

Robertus
Monach.

wolano nie uważali/ rozumiejąc zároveň/ iż niezliczona moc nieprzyjaciół mieli przed sobą; czego w rzeczy samej nie było. Krucyaci tym czasem z lekką postępowali/ zachęcani od Rrola/ który lepszy do nich mówił przez radość pokazując iż na twarzy/ przez ogień oczu jego/ przez bezpieczny y pogardzający wzrok/ którym poglądał na nieprzyjaciela: y przez błaski szable swej: aniżeli przez słowa iaktie/ którychby przy muzyce wojennej/ y okrzykach żołnierzywiejących się z postaci Rrolowskiej/ słyszeć było niepodobna/ skoro tylko na strzelenie z łuku zbliżyły się Wojska/ piechota naprzód według rozkazu puściła wraz strzały swoje/ a potem y jazda wypuściwszy wodze/ wpadła miejscami złożonych kopie/ tak nagle: że do strzelenia nieprzyjacielowi nie przyszło. Wład wszystkich innych Królów Normandyi/ mając we zwyczajnie popisać się w każdej okazyi osobliwą iaktą dzielnością: upatrując wielką Chorażew bogato haftowaną po złotej galce blyszczący się na wierzchu pod osłupem: natarł prosto na Chorażego; którego natychmiast w oczach Soltanowych trupem położył. Wszyscy inni każdy swojej strony ręką odpierali/ osobliwie piechota/ która porzućwszy strzały y inne pociski: z hałami tak nagle w miejsce od Rkwaleryi przetrwane wpadła: że Sarceni strachem/ y onym pierwszym mniemaniem przerażeni/ bitwy zaniechali. Albowiem strąciwszy serce y zamysły/ jedni z nich stali iakt kamienie/ dając się bić bez obrony/ drudzy na bliskie drzewa uciekali; gdzie ich żołnierze z łukami iakt prawo rąkali/ ci na ziemi padali/ na otrzymanie śmierci według upodobania zwycięzcow; owi zaś dopuścili deprec po sobie/ iakt to Egiptowie; których Goffred z ludźmi swymi na polu rościł/ w tej postawie iakt byli z pogatku/ Polanem jednym na ziemi/ razu nawet jednego nie strzeliszy. A zaś ci/ którzy lewe strzydło trzymali (gdzie Gaskonowie y Prowancyjowie Zrabie Raymond/ stogie morderstwo czynili) sami szukali śmierci/ kiedy chcąc się umknąć przed nią/ oslep lecieli w morze; które postrząsając ich w momencie: uymowało prace zwycięzcom/ w zabiciu onych orężem. Władstwie wszyscy poszli w rozsypek/ gdzie uciekając przelamali/ y poścignęli za sobą drugą linię; która lubo się nie potykała/ nie ušla jednak fortuny pierwszych towarzyszy swoich; ponieważ zwycięzcy doganiali ich/ biląc zároveň aż pod bramy Askalonskie.

Czba tych którzy się chcieli najszybciej ratować/ tak była wielka: że spychając jeden drugiego/ na samym wroście dwa tysiące między sobą uduślili. Soltan sam nie mogąc żadną miarą zastanowić ludzi swoich/ ledwie nie zginął/ a nie dowierzając bezpieczeństwu Władstwa: skwapliwie uşedł na okręty: które stały u portu/ pełne machin y wszelkich sprzętów na obleżenie Jeruzolimy. To prawda że niektórzy z Krucyatorów/ potknuwszy się tu lupowi wpadli byli w niebezpieczeństwo wielkie/ od Zetmána nieprzyjacielskiego/ który chcąc zająć okazyi tego nieporządku/ już był niektóre pulki na nich zgromadzone obrócił. Gdy Rrol postrzegł tego/ y przybiegł sam osoba swoją/ wyzwolił ich/ y zniósł ten oślatek Poganiństwa/ dokonując zwycięstwa prawie koło południa samego. Natychmiast pozwolił zwycięzcom lupu nieprzyjacielskiego/ nad który cała ta Woyna wielkiego nie miała. Wszyscy albowiem Panowie Babilońscy/ y co przednieyszy z Egiptu/ także okolicznych Państw (w iakt największym dostętku mogli) wybrali się byli z Soltanem; który z sobą nieoszacowane skarby oraz z wszelkimi potrzebami dla wygody tak wielkiego Wojska prowadził. Do tego iż ci którzy zdobyli się na otrzymanie/ daleko w mniejszej liczbie byli/ niż w innych okazjach. W tej tu na

trzydzięści

trzydzieści tysięcy trupá legło ná plácu/ á wiecey niż tyle dwoie w ucieczce/ co wynosi blisko sta tysięcy/ oprócz podurzonych w bramie Askalonskiej/ y potopionych w morzu; ktorých rzetelney liczby/ dla wielkości oney trudno wiedzieć. Z Chrześcian zaś/ żaden z znacznierzych/ á nawet y z Kawaleryi nie zginał/ y tylko coś pieknych legło/ z tych ktorzy się trochę przed czasem ná lup událi byli. A tak Król utwierdziwszy nowe swoje Pánstwo/ tym wielkim y pamielnym zwycięstwem/ powrócił ku Jerozolimie/ z Wojskiem sławy y zdobyczy nieprzyjacielskiej pełnym/ które trumił swoy uroczystym przy Chrystusa Grobie dziekczynieniem zakończyło. Gdzie Robert Książę Normandyi/ Chorągiew najwyższą Soltánową zawiesił/ oraz z mieczem onegoż/ porzuconym w ucieczce/ á od żołnierza iednego (który go był znalazł) ná przypamiętanie ofiary swej odkupionym. Także także skutek był potrzeby Askalonskiej/ która raczej uciezła z iedney strony/ á morderstwem z drugiej: á jeżeli potrzeba nazwać się może; lubo ia Tassus tak sławną uczynił przez śiela pieknych y wspaniałych wymysłów/ które iey według zwyczaju wiercho-pisow przydając/ konczy nią Księgi swoje/ iakoż y koncem była tej pierwszej Krucjaty. Albowiem Książęta/ y ci ktorzy z niemi byli/ mając za wypełnione dostatecznie śluby swoje/ natychmiast pożegnáli Króla/ co przedzey każdy do kráiny swojej powracając.

Alb. Aqu
Robert9
Monach:
Guil. Tyr

Wiedząc ia że Hysterya o Krucyatách/ á nie o Królestwie Jerozolimskim piše: protko tylko o nim nápomnie/ y to z okazji położenia/ między sobą tych Krucyat/ wyrażając przez skutki iednych/ okazy y przyczyny/ ogłoszenia drugich: opisując oraz/ w iakim postanowieniu bywały ná ten czas rzeszy Panów Chrześciańskich ná Wschodzie/ gdy te Krucjaty ku pomocy onych ogłaszano.

Po odesściu dwudziestu prawie tysięcy Krucyatow z Ziémie Swiętey/ Goffred nie mając wiecey przy sobie nád trzyśią konnych/ y około dwóch tysięcy piechoty/ oraz z Tántredem/ (gdys go ten nigdy nie odstąpił) odebrał natychmiast máły posiłek z ziémie Włoskiej/ który mu Dambert Arcybiskup Pizáński á Legat Páschálego Wtórego/ świeżo ná miejsce Urbáná obrócić go przyprowadził. Z tym lubo máłym posiłkiem/ cheąc cokolwiek rozszerzyć gránice nowo nábytego Królestwa: pobral niektóre miejsca/ które ieszcze zostawały koło Jerozolimy. Wkrótce potom opánował Tyberyáda/ y inne Miásta/ nád iesiorem Genezaret, przytym wielką część Galiley/ nád którą Tántreda uczynił Przelożonym.

1100.
Alb. Aqu
Guil. Tyr
Mar. San.

Przymusił Emirow Peolomáidy/ Cezárey/ Antypátrydy/ y Askalonu/ do plácenia dáni; także Książęta Arábskie/ á sąsiády swoje/ z támtęj strony Jordánu pánujące: do żądania niśko pokoiu. Umocnił przytym Miásto Joppę, oraz y z portem które potom Jaffa przezwano/ gdzie za pomocą Wenetow/ gdy się z Tántredem złączyli: dobył w máłym czasie Miásta Ráfias/ pod Górą Kármelem leżacego. Nákoniec po tak wielkich trudách/ zapadłszy w chorobę/ do Jerozolimy nieś się rozkázal/ y tam w wielkiej świątobliwości/ osmego dnia Lipca/ w czterdziestym roku wieku swego/ á w pierwszym Królowania obumął. Pan/ w którym wszelkie cnoty Chrześciańskie/ lub do pokoiu/ lub do Woyny należące/ tak wysoki stopień doskonałości/ bez żadney przylady otrzymáły: że mu rownego z trudnościami/ nawet między wielkimi Swiętymi (iákim on był záprawde) moglibysmy wynaleść.

Alb. Aqu
Jacob. de
Vitriaco.

Baldwin

- 1101.** Bálwinowi de Burgo Seryiegnemu swemu: w maley ligbie ludzi przybył zaráz do Jerozolimy. Zład Tántred / oddawşy mu Miasto Kaifas: po-
 Guil.Tyr
 Fulcher.
 Carnot.
 ąpieşył ná odebranie rzadow Antyochij / pod czas wieszienia Wnia swego Bo-
 emondá; ktorego byli w zasadzce pewney Turcy pómáli. Ten nowy Krol / lubo
 dáleko nie dochodził w światobliwosci y mądrości Bratá swego: miał iednak
 piękne przymioty / będąc osobliwie walecznym y biegłym wojennikiem; á tak
 zmocniwşy się flota Genueniska / (ktora była świeżo ná początku Wiosny do
 portu Jassy przybyła) dobył zaráz Antypátrydy / y Cezárey / á potem porá-
 żił boiem Woysko Sárácenow Egypckich. Drugiego iednak roku potkawşy
1102. się z niemi nagle / niechcąc czekać ná przybycie piechoty / w równinách pod
 Ráma: kiedy dwádziestá tysięcy pieşego ludu / á dziesięć konnego miał
 meprzysiáciel: przegrał bitwę / stráciwşy wiele z Paniat Fráncuskich; ktorzy
 w tenże czas przyszli byli náwiedzić mieyscá święte. Skoro bowiem doşlá
 wieść / o wzięciu Jerozolimy do Fráncyi / stoga moc ludzi różnego stanu y
 wieku puşciła się w tę drogę z nabożeństwá. Miedzy ktoremi przedniemi
 byli Hugon Wielki / y Zrábiá Blezu / ktorzy powróciwşy do Fráncyi / ieden
 przed dobyciem / drugi po dobyciu Antyochij: chcieli tego przy tej drugiey
 podróży popráwić koniecznie / także Zrábiowie Guilelm Piktonski / Goffred
 Vindecyński / Stefan Burgundy / y Hugo Brat Zrábie Ráymondá z To-
 lossy; ktory zmieşkawşy nieco w Konstantynopolu / dla znieśienia się z Cez-
 sarzem Alexym / zláczył się potym z temiż Pány.

Inşe także Narody / osobliwie Lombárdzi / y Niemcy / náydowáły się
 w teyże drodze / y ligba tych nowych Pielgrzymow była tak wielka: że ná
 wéściu do Azyi / z Fráncuzámi oraz ráchowáło się ich / dwádroć sto tysięcy.
 Ale ponieważ to tylko gmin pospólstwa swymownego był /
 ktory zgromádzony będąc z różnych stanow ludzi / bez rzadu y posłuszeństwa /
 á prawie y bez oręża ciągnął się z Káizety y Biskupy / ktorzy bárdziej z
 nabożeństwá / ániżeli ná Woynę świętá sli ku Jerozolimie po wzięciu oney:
 ia tey wypráwy miedzy Krucyatámi nie kláde. Jakóž ledwieby się drogá
 tak nieporządna / y tak nieşczęśliwa wynáleść mogła / iáko tá była. Wielka
 bowiem część tych Pielgrzymow złym porządkiem idących / mizernie w tey
 drodze zginála / albo z niedze / albo od Turkow Solimánowych; z ktoremi
 zdraycá Alexis miewał swe namowy / ná strácenie onych. Sto tysięcy ich
 wybito / oprócz niezliczonego mnoştwá biáłychgłow zábranych w niewola.
 Zrábiá Piktonski stráciwşy wşytko / musiał pieşo konczyć drogę swojá. Hugon
 wielki nie skonczy wşy oney / umárl w Tárście Cilicyi / Zrábiá z Tolossy zá po-
 mocą tego troche Pielgrzymow / ktorzy ieşce zostawáli: odebrawşy znowu
 Sárácenom Tortozę / opuścił dobrodzieiow swoich / ośiadşy w tey nowey
 fortecy / przy swoim dawnym zamysle / záłożenia sobie udzielnego Páństwa
 ná Wschodzie; drudzy zás náwiedziwşy mieyscá święte / byli z Krolew w
 tey nieşczęśliwey potyczce / prócz Zrábie Piktonskiego; ktory pod Jassá
 wsiadşy w okret / udal się był ku powrotu. Tám wşyscy prawie albo ná
 plácu legli / iáko Zrábiá Blezu / y Burgundy / albo w niewola wzięci / iáko
 Zrábiá Biturycki / y inni. Krol iednak samóşost uşedł do Rámy / á w
 kilku dni potym zebrawşy ludzi z Antypátrydy / Tyberyády / Jerozolimy /
 y Jassy (w ktorey się był zámárl /) uderzył tak wczesnie ná nieprzysiácioly /
 gdy się go oblec gotowáli: że udawşy się w rozsypek / zostáwili mu wolno /
 tak pobitych ná plácu / iáko y máchiny ich wşytkie z speżstem obozowym.
 Dobył

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegiá III.

91

Dobyl potym Ptolomaidy za pomoca Gennengytkow/ ktorzy sa byli oblegli morzem w siedmiudzieciat okretow. Porazil znou Saracenow Egipskich pod Kama; odebral Trypol/ nad ktorym uczynil Zrabia pod pewnym holdem Bertranda Syna Zrabie z Tolossy/ przed czterema laty zmarlego. Opadnowal przytym Sydon/ y Beryt/ ze wszytka tamta strona/ oprocz Tyru; ktory scisnal wyslawiwszy Zamek Skandalion, o piec mil nad morzem/ na tym prawie miejscu/ iako niegdy Alexander wielki polozyl sie byl/ gdy oblegal to Miesto. Nakontec wyslawiwszy z tamte strona Jordanu forteca Monrealu, albo Monte Regalis, na ukrocenie Arabow: y samego Egyptu zwycisla swoia raka namacawszy: umarl na biegunka/ y podle Goffreda Rodzonego swego/ pod sama Kalkaryja w pewney Kaplicy Grobu Panskiego pochowany jest/ przy wladzy czterech pisknych Pansiw Wschodowych zostawiac Chrzescianstwo.

1104.

1105.

1109.

Pierwsze bylo Zrabstwo Edessy/ rosciagadajace sie po tamtym brzegu Eufratu/ az ku Tyru. Drugie bylo Kiestwo Antyochii/ ktore zamykalo w sobie wszytek tray miedzy Tarsiem Cylicy/ ku Zachodu: a Miassem Marda/ kles ku Wschodu/ po nad morzem Sentekim/ az do Tortozy. Zostawalo na ten czas to Kiestwo pod wladza Rogeryusa Seryiecznego Tankredowego/ po smierci tego zacnego Pana/ ktory nim rzadzil/ nawet po wyzwoleniu Wuid swego Boemonda; gdyz ten polecawszy do Francyi poial byl Konstancya/ Corts Krola Filipa pierwszego/ a potym wojowawszy dlugo w Epirze y Dalmacyi na Cesarza Greekiego: umarl w Apulij; zostawiac jedynego Syna takze Boemonda. Trzecie bylo Zrabstwo Trypolu/ zajmujace wzdluz morza Sentekiego od Maratlei/ az do rzeki Adonis, miedzy Blubida/ y Barutem plynacey. A czwarte bylo Krolestwo Jerozolimskie/ ktore na ten czas pozynajace sie od tej rzeki: wktotce rozszerzone jest/ az ku Zankowi Daron, nad granice Idumey/ zblizajace ku Egyptowi.

1118.

Jacob de Vitriaco.

W tak pisknym na ten czas postanowieniu byly rzeczy Chrzescianstwa Wschodowego/ przy smierci Baldwina pierwszego. Rodzony tego Lusitay/ Zrabia Bolonii/ ktory mial bydz tego nastepca: w te czasy we Francyi przebywal. Tu zas przytomnego Krola potrzeba bylo/ na utrzymanie Krolestwa/ przeciwko potadz nastepujacych nieprzyjaciol. A dla tego Zrabia Edessy/ Baldwin de Burgo, Seryieczny tego/ bedacy na ten czas w Jeruzalem: wezwany jest do sukcesyi tego Panswa/ zostawiac Edesse Zrabi Josselinowi de Corteniaco, krewnemu swemu. A poniewaz na poczatk panowania tego Krola Zakon Templarczykow, w jegoz wlasnym Palacu zalozony jest/ y przyidzie mi czesto o tych Kawalerach/ takze y o inszych (ktorych Hospitalarij, albo spitalnemi nazywano) namieniac: slusna/ ze krotkimi slowy wywiada Czytelnikowi memu/ pocztki/ obyczaje/ postanowienie zycia/ y zabawy Zakonow tych wojennych/ ktore w Palestynie za pierwszych Krolow Jerozolimskich powstaly.

1118.

To prawda; ze iezgze przed odebraniem Ziemie swistej/ byli w Jeruzolimie Hospitalarij, z ktorych ledni przyimowali Pielgrzymow/ ze wszytkiego prawie Chrzescianstwa przychodzacych/ dla nawiedzenia mieysc swistych; a drudzy staranie mieli kolo chorych/ osobliwie tradem zarazonych/ ktorych na ten czas siecia bywalo w kraju tamtym. Ci/ ktorzy nazywano spitalnikami Swietego Lazarsa: sa daleko dawnieysa od pierwszych/ co sie moze pokazac/ przez tak wiele spitalow pod tytulem Swietego Lazarsa/ ktore wszedzie osobliwie na Wschodzie wystawiane byly/ dla wyzywienia tradowatych.

Mennen.
de Ordin.
Miliam.

Swisty

Orat. de
Laud. S.
Basilij.

Guil. Tyr
l. 18. c. 5.

Tambur.
dejur. Ab
disp. 24.

1118.

Guil. Tyr
l. 12. c. 7.
Jacob. de
Vitr. c. 65

Téplarij

Świsty Grzegorz Nazydzieniski upewnia / że Bazyli Świsty wystawił był ieden w Cezarey / poświęcony temu Świstemu Patronowi tředowatych / dał wšy pewna ustawa Zakonnikom iego / na usługi ta choroba zarażonych / obroconym. Drudzy zaś / ktorych powinność była przyjmować Pielgrzymow do Ziemie świstej / nierychło potym nastali; kiedy Rupecy pewni z Amalfim Miasta Włoskiego / handlując w Syrii: otrzymali pozwolenie od pewnego Kality / wystawienia Klastoru iednego / przy Grobie Bożym / z przyłożeniem do niego szpitalu / y Káplice pod imieniem Świstego Jana Jalmuznika / dla przyjmowania ubogich Pielgrzymow / iako y ludzi chorych. W ten czas albowiem / postanowione jest Bractwo / do ktorego oprócz tych co służyli chorym y tředowatym / według dawnego zwyczaju: należeli y ci / ktorzy osobiście obroceni byli na usługi Pielgrzymow; tak ci / iako y owi nazywając się iednakowo szpitalnikami / albo Hospitalarij. Trwali długo w tej spokojnej miłościernych uczynków zabawie; pod Przełożonym iednym / ktorego Mistrzem szpitala nazywano: aż dopiero / gdy Pánowie Chrześcianiſcy odebrali Palestynę: oni też wzięli broń w ruce / tak na obronę ubogich Pielgrzymow / iako y na usługi Krolow Jeruzolimskich; ktorym znacznie we wszystkich wojnach służyli. A dopiero w ten czas szpitalnicy rozdzielili się na trzy różne stany. Pierwsi z nich byli Kawalerowie Woyny prowadzacy. Drudzy byli Bracia wygody chorych y Pielgrzymow przestrzegający. A trzeci byli Księża y Kápelani / ktorym dozór Sakramentow świstych był polecony. A tak to Bractwo było przemienione w Zakon wojenny / y potwierdzone od Oycá Świstego Páschálego Wtorego. Przykładem tedy tych szpitalników wojowniczych / wiele innych prawie w iednymże czasie / wzięli broń w Jeruzalem / na założenie nowych innych Kawalerskich Zakonow. Najpierwsi z nich byli ci / ktorzy mieli straż Grobu Bożego / od kilku set lat / ktorych Krol Baldwin pierwszy / z Kanonikow uczynił Rycerzami Grobu Bożego. Ci po utraceniu Ziemie świstej uciekli się do Włoch / y osiedli w Peruzju / gdzie potym przebywali / póki ich Ociec Świsty Innocenty Osmý / po większej części między Kawalerow Rodyjskich nie pomieścił. Na miejsce tych nastąpieli Oycowie Bernardyni / ku straży Grobu Bożego / y po dziś dzień mają moc czynić Rycerzami Grobu tego / osoby zacneyſze / ktore tam z nabożeństwa pielgrzymują. Wkrótce potym / około roku tysiąc sto y ośmnaſtego / dziesięciu z szlachty Francuskiej / między ktoremi dwaj przedniejsi byli / Hugo de Paganis, y Goffred de Sancto Ademaro, przyšli do Gwarymonda Pátryarchy Jeruzolimskiego / y w roku iego uczynili śluby / czystości / posłuszeństwa / y gotowości na strácenie życia / ubezpieczając zároveň gościnnice y przechody pielgrzymującym do Ziemie świstej. Krol Baldwin naznaczył im miejsce w Pałacu swoim / podle Kościół. Zakład potym przezwano ich Kawalerami Kościół / albo Templárzykami. Trwali w tym stanie przez lat dziewięć: nie mając żadnego pomnożenia liczby swojej / ani odmiany w ślách z infemí: póki aż w Roku tysiąc sto dwudziestym osimym / Honorius Wtóry na Concilium Trecenſkim / nie dał im pewney Reguly / z ślacha białego / do ktorey Eugeniusz Trzeci / przydał Krzyż czerwoný. A od tego czasu (gdy zaraz w wielką sławę wzbili się / przez cnoty / odwagę / y inne dzielności swoje / przeciwko Poganſtwu.) Zakon ich tak dalece rozszerzył się / y poſełł w góry / dla wielkich dostátek / ktore im zewſad przychodziły: że też mogli porównać z fortuną największych świątá Potentatow. Ale nákoniec te wielkie bogactwa / ktore z rązu były nagrodą y świadectwem zasług: obrociły się w przy-
czynę

czynę ich niebezpieczeństwa/ będąc okazywa rozpustę/ która im słusnie wyrzucania; ier-
żeli też podobno/ zawiść ludzka na nich/ rozpustę tę nad prawdę wis-
tey nie przyczynia. Jakożkolwiek jest/ dość że przywiódł Concilium Vi-
ennenſe, y Papież Clemenſa Piątego/ do znieślenia tego Zakonu/ których
komendorye po wielkiej części/ dostały się Ráwalerom Świętego Jana
z Jeruzolimy/ a ci byli na ten czas wyspę Rhodos odebráli.

Żąraz po założeniu Zakonu Templárzyków/ drugi nastal Ráwalerom
Niemieckich/ z dobrodziejstwá iednego Pána Niemieckiego/ który bywſzy
przy dobyciu Jeruzolimy/ chciał ostatek dni swoich/ tamże y z domostwem
swoim pobożnie dokonać. Ten widząc iako ślę ubogich Pielgrzymow y
żołnierzow Narodu tego/ cierpiało niedze nieznośna w kráiu tym/ gdzie niſt
ieżyk ich rozumieć nie mogli: zbudował ſpital pewny w Jeruzolimie/ na
przymiowanie onych/ y wkrótce potym Ráplica na część Panny Przenay-
świſkiej. Wiele innych Niemcow/ wzbudzonych tą pobożnością przyłączy-
ło się do niego/ y wszyscy wyrzekſzy się dobr swoich/ dla pożytku tego to ſpi-
tala: udali się na usługę ubogich ludzi/ narodu Niemieckiego. A ponieważ
miedzy temi znáydowali się Ráwalerowie/ którzy byli w tey świętey dro-
dze osobliwie dla wołowania niewiernych: przyczynili ztąd do ślubu tego/
y drugi: to jest wołować aż do śmierci/ z nieprzyjaciół Chryſtusowemi/ ná-
śladować z wielkiego/ zwyciężow/ postępów/ y uſtaw Templárzyków; póki
aż potym/ około ſiedmiedzieſiat lat Celeſtyn Trzeci/ nie obrócił ich w Zakon
Krecſki/ dla ſamego tylko narodu Niemieckiego/ pod Regula Auguſtyna
Świętego/ dawſzy im ſkate białe z Krzyżem czarnym/ dla rożności od Tem-
plárzyków. Nie mogli iednak potym/ znácznych usług świádczyć Chrze-
ściánſtwu w Syryi. Albowiem gdy już rzeczy Chrześciánſkie całe tamby-
ły opuſzczone/ we trzydzieſtu ósmiu lat/ Fryderyk Drory Cezarz/ powracá-
jąc z niebezpieśliwej podróży ſwoiey od Ziemie świętey: wſzytkich z ſobą zábral
do Niemiec/ pod czwartym ich Miſtrzem Hermanem Saltsa, ráiąc mu opá-
nowanie Ziemie Pruskiej/ nádziałim y niewiernym ludem; który w niey ná
ten czas przemieſtował. Ten waleczny mąż/ żąraz się tam udał/ z Ráwa-
lery ſwemi/ wſpárty będąc dwiema tyſięcy nowych/ którzy przyieli Zakon/ idąc
przywódcą Konráda Márgrábie Turyngh, dwádzieſciá tyſięcy Woyská
z ſobą máiącego. We trzy lata podbili wſytek kraj/ a przywiódſzy gruby
narod do prawdziwey Wiáry: záłożyli Malborg, albo Marienburg, Stolica
Zakonu ſwego/ od Imienia Panny Nawaſkiej/ ich Protektorki. Potym
Suſceſſorowie ich opánowali wiele kráiu północnego/ z tey y z owey ſtrony
Wiſły rozſzerzájąc się aż ku Litwie/ gdzie tákże Wiára Kátolicka zanieſli/
przychodząc co raz do wielkiej potęgi; póki aż záſzedſzy w długą z Polaká-
mi Woynę/ Krol Jagiello nie zniósł ich/ w ſławney oney potrzebie/ w kto-
re y wielka część ſtrácił Ráwalerow ſwoich/ záclumionych miedzy piáć-
dzieſiat tyſięcy ludzi/ z Woyská ich polożonych ná plácu. W ten czas
albowiem/ wſytkie Prusy gdy się zbuntowały: Miſtrz ich dla zátrzymánia
onych/ muſiał hold przyznáć/ Kázimierzowi Krolowi Polſkiemu. Fryde-
ryk Káże Saſkie/ zoſtawſzy Miſtrzem/ holdu tego niechciał przyiać/ y gdy
już pod tym Pánem/ dość długo uſilowali/ utrzymáć się przy zwierzchności
ſwoiey dawney: Albertus Márgrabia Brandeburſki/ będąc obránym po nim Mi-
ſtrzem/ porzucił część Zakonu/ a ſtánowiąc ſwoie właſne: poddał się
Krolowi Zygmuntowi Wtowskiemu; który z wielkiego Miſtrza Zakonu/
uczynił go Káżącym ná część Ziemie Pruskiej/ pod zwierzchnością iednak

1119.

Krzy-
żacy.
Iacob. de
Vitriaco
capit. 66.
Barboſa

1410.

Rokony Polskiej. A potym ten nowy Krzyż / porzućmy Wiadrę Rátoli-
cką / y zlamáwşy śluby Ráwalerkie / potal Krolewne Duniska / zostawiać
táć potomstwu swemu w sukcesysa Krystwo Pruskie ; w którym od tego czá-
su / Zakon ten niegdy táć sławny / y zámożny / kwitnawşy táć blisko trzech
set lat / do ostatka záginął. Ostał się jednak w Niemgzech / gdzie Ráwale-
rowie iego będąc wszyscy z przednieyshey słáhty: trzymáli znaczne włości /
pod władzą wielkiego Mistrza Krzyżackiego / albo Ordinis Theutonicorum.
Tym czásem gdy te Zakony wojenne / prawié oraz náfstawáły w Jeruzolimie:
ow dawny szpitalnikow táć pierwszych / iáko y nowotnych / który może się
názwać wzorem inşych: postępował wielce w Pálestynie / nábýwáiąc sławy
y powagi przez znaczne usługi / táć w pókoju iáko y ná wojnie wyswiádczo-
ne. Dla czego gdy ligby Pielgrzymow / żołnierzow / tákże y słáhty / która
wstapowála do tego Zakonu / co raz przybywáło: B. Gerardus Tunk Pro-
winzyt / z Wyspy Martigues, który był Mistrzem szpitalnikow / pod czás
odebrania Jeruzolimy od Sáracenow: wystáwił okolo roku tysiąc sto dwu-
náfstego / trzeci szpital pod Jmieniem Swietego Jana Krzyciciela / osadzając
w nim nowych Ráwalerow / którzy wkrótce potym pogzeli zámyśláć / o po-
stánowieniu życia ściśleyszego / y doskonáfszego / ná dawnych swoich Towá-
rzyşow. Jákoż záraz / gdy po śmierci Gerárdá obrano Mistrzem wielk-
goscia głosow / Broiántá Rogeryuszá, owi nowotni Ráwalerowie / tego
trzediego szpitalá Swietego Jana Krzyciciela / trwáiąc w pierwszym przedsiá-
wzięciu swoim / życia doskonáfego / y przykładem Templárzykow / przyłączenia
do innych ślubow tákże ślubu czystości: oderwáli się od dawnych szpitalni-
kow / obráwşy sobie zá stárfşego / Brátá Raymondá de Podio, Szláhcicá
z Delfinatu; który im nádal nowe obowiáski / pełne doskonáfey pobożności
Chrześciáńskiey / które mogá się widziéć / w Ksiázce ustaw / albo stácutow
Zakonu tego / z potwierdzeniem Káixtá Wtorego / w Roku tysiąc sto dwu-
dzieszym trzecim / z przywilejami od ósmiudziesiat ósmiu Papieżow nádáne-
mi. Od tego czásu / dla róznosci od inşych / przezwáli się Ráwalerámi S.
Jana Krzyciciela z Jeruzolimy / wzięwşy Krzyż biały o ósmiu kóniecách / ná
ślácie czárny. A ten to jest sławny Zakon / który nádzwyzgáł drugich / siedl
záwşę w górach / blisko od piáciu set lat / áż do táć wysokiego stopniá sławy y
ozdoby / w iákim go podziśdzien widzimy. Ten to (mowia) Zakon / który
záwşę mogli się hęzyć / że Kommendorowie iego y Ráwalerowie / byli co
z przednieyshey y wşpániáfşey kwié cáley Europy / á nádwężytko máłáć w sobie
Panietá znácznieysze bárdziej y sławnieysze przymiotámi swemi / y cnotá / á
niżeli urodzeniem y Jmiony własnemi. Ten to nákoniec Zakon / który pod
zacnemí przezwísti Bedyńskim y Máltáńskim / nápełnił ziemié / morze / y wşy-
tkie strony swiáta náşego / wiecznemí pámiátkámi niezligzonych zwycięstw /
nádzwyzgáł Turczynem otrzymanych.

Co do dawnieyszych / którzy bywşy przedtym sedno Bráctwo z nowemi /
1119. pod iednymże Mistrzem / á teraz zostáli odláżeni: ci stárodawne imie Lázá-
rza Swietego zátrzymáli. Przydáli tákże do śláć swoich iáko Ráwalerowie /
dla róznosci od innych / Krzyż zielony / przy pierwszym postánowieniu zácho-
wuiąc się; które dopuszcziáć małżeństwá / záwísto było ná trzech przednieys-
zych ślubách; to jest miłosierdzia w posłudze / kólo ubogich trádem zárd-
żonych / czystości albo wolney / albo małżeńskiey / posłuszeństwá Przelożonemu /
á nádwężytko gotowości ku wojowániu przeciwko Pogáństwu / y nieprzyjá-
ciolom Kóściółá Swietego. Znácznie potym służyli w Pálestynie / co spráwiło /
że Kro-

Je Krolowie Fulkon, Almeryk, Bálwin trzeci/ y czwarty/ Krolowa téż Melifantá y Teodorá, w osobliwá swoie protekcyá przyiawšy ich: Pánstwu chownošcia podeymowali/ ktorey bogáte pámiatki do tych czas w stárbie swoi im zachowuiá. A dla tego Krol Ludwik/ nazwiskiem mlody/ powracájac z Ziemie šwiety/ przywlošt z nich niektorych/ do Fráncyi; aby sie tam w miłošciernych y pobożnych usługách cwičyli; dawšy im dozór y władzã nád wšytkiemi domámi/ álbo infirmáryami chorych Kroleštwá swego/ oraz y z Zamkiem Boni, nie dáleko Aureliánu/ obracájac go ná Stolicã Zakonu ich/ z tey strony morzã; iáko sie pokázuie z Pátentow iego/ w Roku tysiac sto piecdziesiatym czwartym/ podpisanych od Hugoná Kánclerzã/ przy bytnošci Hermána Mateusza Montemoránego. Co potwierdził potym Filip August/ w Roku tysiac dwusetnym ósmym/ przyczyniwszy im wiele przywileiow; ktore potym potwierdzone byly od dwunastu Krolow Fráncuskich. Nákoniec Zakon ten powoli po wšytkiej Europie roškrzewił sie/ osobliwie we Fráncyi/ Anglii/ Szkocyi/ Niemczech/ Węgrzech/ Sábandyi/ Sycylii/ Apulii/ Kálábryi/ Kampánii Wloškiey; gdzie Cesarz Fryderyk Wtóry/ nádal mu wielkie wlošci/ w Roku tysiac dwiešcie dwudziestym Piątym; co im potym wiele Papieżow potwierdziło. Pod tenże czas szczęśliwego swego pomodzenia/ za tegoż Cesárzã/ y za Krolowánia Ludwiká Šwiatego/ potwierdzony iest znówu od Honorjusza Trzeciého/ z podániem Reguly Šwiatego Augustyná/ y z nádaníem wielkich przywileiow; ktore im potym przyczynione byly/ od Grzegorza Dziemiatego/ Alexandrá IV. Klemenša IV. Mikoláia III. Grzegorza X. Iana XXII. y wielu innych Oycow Šwiatych; ktorzy im pozwolili/ tyčże praw/ co y Káwálerom Šwiatego Janá/ dopušciwszy im aby mogli odbieráć náząd/ ták od prywatnych ludzi/ iáko y od Bractw y spolecznošci/ álbo communitates, wšelkie špitale y domy/ ze wšytkiemi dochodámi/ ktore kiedykolwiek ich Zakonowi należeli.

Tym czasem/ gdy rzeczy Chrzešćjánskie ná Wschodzie prawie zginione byly: za powrotem Ludwiká Šwiatego z Pálestyny; oraz y Mistrzã Lázárzã Šwiatego: z wielkã częšcia Káwálerow swoich/ przybył do Fráncyi; gdzie im šwiety Krol/ przyiawšy go w obrone swoie/ y ošwiádczywszy mu wiele nowych last/ stał sie prawie šwieżym tego Zakonu Fundátorem. Jákym pewna iest rzecz/ (co y pišmámi autentycznymi dowiešć sie może) że od tego czasu/ Stolicã Zakonu tego Šwiatego Lázárzã/ ták z tey strony/ iáko y z drugich stron morzã/ byla záwsze przy Kommendoryi Boni; gdzie wolne całego Zakonu zgromádenie/ co trzy láta powinno sie odprawowáć; że Krolowie Fráncuscy byli záwsze Pátronami/ y Opiekunámi tego Zakonu/ poddájac záwsze Mistrzow iego; ktorzy to Mistrzowie mieli władzã nád Káwálerámi tegoż Zakonu/ po całym Chrzešćjáńštwie/ ták iáko Generalowie Cystersow, y Premonštrátenšow, (ktorzy sa we Fráncyi) májac tákże nád wšelkimi Zakonníkámi swemi/ po wšytkich innych Kroleštwách. Co prawiá że ten Zakon wielce byl podupadł/ dla niešczęšliwošci časow/ pod czas Woyny Angielskiej: y dla niedbáłštwá/ álbo zlošci Káwálerow/ ktorzy dopušćali šarpáć/ álbo y sami šarpáli dochody iego/ przywlašćájac ie do mom swoim. Co bylo przyczyna/ że go byl Innocenty Ósmý/ ná žádanie Káwáletow Rhodyškich zátumil/ chcąc go oraz y wšytkie intraty iego/ zláć z Zakonem Šwiatego Janá z Jeruzalem; czego Emeryk de Ambosia, Mistrz wielki Rhodyški otrzymał byl potwierdzenie/ od Juliusza Wtorego nowym Przywileiem. Jednák że nie tylko Párláment/ to zniešienie ošadził

Beloy.

14. Julij
1489.

bydź nieślusne/ y przeciwko prawom Królów nąsych/ iako Protektorów tego Zakonu: ale y Pius IV. także Pius V. Papieżowie odwolali te Przywileje/ na prośbę samegoż Karola V. y Filipa II. którym na tym należało/ dla komendoryi w Państwach ich założonych: Zakon ten potym był potwierdzony z nowemi łaskami od Piusa czwartego/ który uczynił Mistrzem tego/ Jano- tego z Kastylionu, krewnego swego/ po którego śmierci/ Grzegorz trzeci nasty przentost to Mistrzostwo/ na Emmanuela Filiberta Książęcia Sabaudyi/ y na Sukcesorów jego/ pozwoiliwszy mu złączenie tego Zakonu y dobrę jego/ z Kawalerami Maurycyego Świętego: którego to Zakonu postanowienie/ tenże Książę na Miesiąc przedtem otrzymał był.

Trzeba iednak o tym zapewne wiedzieć/ że te nowe postanowienia godności Mistrzowskiej Świętego Łazarza: nie są uczynione tylko względem pewnych Królów/ y to z wielką krzywdą Królów Francuskich; którzy nie mogą stracić praw swego/ tak słusnie nabytego/ prawie od pięciu set lat podawania Mistrza Wielkiego; który za tym podaniem ma bydź obrany w Boni, w najpierwszym y Generalnym Kłasztorze całego Zakonu/ y mieć władzę nad wszystkimi Kawalerami wszelkich narodów. Tak dalece/ że ci wszyscy/ którzy się gdziekolwiek nazywają wielkimi Mistrzami/ nie są w samej rzeczy/ tylko namiestnicy tego/ który jest obrany y uznany we Francyi/ tak iako Król Hiszpański udaje/ że Książę Sabaudyi jest jego namiestnikiem we Włoszech: iako ieden mądry Jurysta uważyl to/ w Przywileju Grzegorza XIII. Jakoż po tych wszystkich Bullach, pozawszy od Innocentego osmego: Królowie nasi (których prawda są święte y nieprzełamane/) nie przeszli nigdy mianować/ iako od początku bez żadney przerywki/ wielkich Mistrzów Świętego Łazarza/ tak z tej strony/ iako y z drugiej morza. A Bracia Anianus, Claudius de Maruello, Joannes de Conty, Joannes de Levi, Michaël de Seurre, Franciscus Salviati, Ademar de Chantes, Hugo Castelan de Castelmor, Carolus de Gajan, mianowani y podani od Królów Ludwika XII. Franciszka I. Henryka II. Franciszka II. Karola IX. Henryka III. y Henryka Wielkiego: nie zaniedbali zżymać tej godności/ lubo niebezpieczne powodzenie Zakonu tego na ten czas we Francyi/ mala liczba Kawalerów/ strata y upadnienie wielkiej części dochodów: nie dopuściły im w należytej powadze trzymać dostoięstwa swego. A dla tego Henryk IV. trzy inne Królestwa swego Zakonu/ w pierwszej postanowiwszy wspólności/ po wielkim nieporządku/ którego wojny domowe przyczyna były: umyślił był ciele y ten wojenny oraz a szpitalny Zakon/ do dawney przywieść ozdoby; spodziewając się kiedykolwiek znaczney po nim usługi/ y obral na godność Mistrzowską/ Brata Filiberta Nereścanga, Szlachcicą z urodzenia y cnoty zároveň zacnego. Ten bywszy od niego w Rzymie/ dla zniesienia się w tej okolicy z Pawłem V. tak szczęśliwie rzeczy prowadził: że godność Odnawiciela/ Protektora y Patrona tego Zakonu/ wcale Królowi zachowana była; a zaś Mistrz y General/ temu koniecznie: któryby od niego był podany. Co wiastha/ Dzieci Święty postanowiwszy na prośbę tegoż Króla/ nowe Bractwo Kawalerów Panny Maryświatkiej z Karmelu: złączył go natchmiasz z Bractwem Łazarza Świętego: y ztąd Kawalerowie ci/ pod dwójakim tytułem przyieli Krzyż złoty dwójsty/ o osmi rogach/ z galeczkami złotymi/ czterema liliami po boku/ y obrazem w posrodku. Panny Przenajświętszej. A lubo śmierć Henryka, wiele zamysłów jego zmieszyla: Zakon iednak Łazarza Świętego który pogynął przychodzić do siebie/

Bul. Paul
V. 14. Cal.
Martij.
1607.

šiebie/ odebrawšy te nowe znáti godnošći/ wiedney práwie co y przedtym 30
stawał porze; aż do tych čas/ gdzie poczyna dopiero odkwitáć sam w sobie: ták
dalece/ że się wkrótce spodziewáć mamy/ obaczyć go w tej wspaniałości/
która miał w pierwšym swoim początku/ y postanowieniu. Albowiem Krol
(który nic nie zámysli/ czego by szczęśliwie do skutku nie przyswiodl:) nie
dawne mi czasy odnowiwszy zamyšly Dziáda swego (po którym názwisko Wiel-
kiego. zgodne głosy Europy słusnie mu przypisują) nie chybi wšelkich spo-
sobow najsłuteczniejszyh/ ktorými by mógł wystáwić Zakon ten/ z godnym
do usług Pánstwa swego/ y całego Košciola; według nadzieie tej/ która
sobie w nim záložono. Aleć już czas zda mi się/ ábym odstąpiwszy ták dás-
leko/ (co iednak kłáda nie będzie z niesmákiem y bez pożytku Czytelnikowi me-
mu) do porzádku Historyi moiey powrócił.

Świeżo obrány Krol Bálwin Wtóry/ pelen odwagi y cnoty/ wkrótce
záraz znázne zwycięštwá odniósł z Turczyná/ który zniósł wštápnym boiem/
y zabíwšy Kiazia Antyochij: groził upadkiem ták wielkiemu Miástu. Ale
gdy šedł ná pomoc Zrábšwu Edessy/ przeciwko Bálákowi/ naysłuteczniejszy
jemu z Pánow Turckich: który w zásadce pewney poimal był Zrábia Jo-
selina, z Brátem iego Galeranem: y sám w nocy od niegož záchwycony
został; a potym okowány do tegož Zamku/ gdzie dwá Zrábiowie krewni
iego šiedzieli/ odesłány byl ná wišzenie. To iednak wišzenie iego/ nie wiele što-
dy przyniosło. Zrábia álbowski Eustacy Granerius, Pan Sydonu/ álbo Sá-
ietty y Tezarey/ zostawšy tym czásem Rzádzcá Krolestwa: zniósł Wojsko
Sáracénow Egypškich/ oblegájących Jásse. A potym flotá ich/ z ósmiu-
dziesiąt okrétow złożona/ wšytá od Wenetow ná powrócie zniešiona byla.
Guilelm de Bures, Pan Tyberyády/ nástępcá Eustácego/ (który wkrótce
umarl/ po zwycięštwie onym) umiał go dobrze záżyć; álbowski zá to okázý
oblegšy zlemia y morzem z okrétámi Weneckimi Miásto Tyr/ dostał go pre-
dacy/ ániž Soltan Egypški mógł mu nowá flota wypráwić ná pomoc. Zrábia
Josselin/ który wymknawšy się z wišzenia wpádl byl do Antyochij: ták
dobrze pod czás obleżenia w máley garšci ludu potkal się z tymże Bálákem:
że tenże Pogánin stráciwšy biewa/ strácił oraz y życie; co bylo okázý Kro-
lowi do wolnošci/ zápláciwšy okup Kiaznie/ á Wdowie Bálákowej.

Zá wyzwoleniem Bálwina/ nátręchmiał pierwszy szczęšcie iego wrócił
do niego. Zniósł boiem Borselina Turczyná potężnego/ który byl
wpádl w Kieštwo Antyochij; zbił Egypcyánow/ y Asáloniow gotuących
się wtárgnąć w Krolestwo iego/ odniósł wielkie zwycięštwá z Dodekiná Sol-
taná z Dámáškú/ wpádl w sam šrodek Pánstwa iego. Dobył fortece Ba-
fanu, blisko Artas/ dla Zrábie Trypolu; á pokázując to całemu šwiátu/ iż
był ták potężny/ iáko waleczny: oddal w race młodego Boemondá/ cále
Kieštwo Antyochij/ czyniac go swoim Zięciem/ przez Malženštwo z Cortá
swojá młodšá Ališá. Albowiem stárcá Melisantes/ wydał byl zá Fulkoná
Zrábie Andegáwenškiego/ dawšy mu Tyr y Ptolemáide/ przy nádzieiey y sa-
mego Krolestwa. To iednak szczęšcie iego/ nie plúżyło mu aż do šmierci;
álbowski oblegšy Dámášek z potężnym Wojskiem, w którym byli Zrábiowie
Edessy/ y Trypolu/ Kiazie Antyochij/ y Zrábia Fulkó Andagáwenški: musiał
dla przyszłości czásow/ y dla niedostátku żywnošci/ od obleżenia odstápić;
á potym w krótkim czásie Boemondá Zięciá iego/ Turcy polápowšy zabili
w Tylicyi. A ták sporzádziwšy wšytko ná zátrzymanie Kieštwá Antyochij/
dla Konstáncyi Corti Boemondá/ z ktorego iejże włásna Mátká Ališá/
chciała

1123.

Fulcher.
Carn. 1.3
Guil. Tyr
libr. 12.

1124.

1125.

1130.
Guil. Tyr
libr. 13.

chciał iá wyznę: pobożnie dokonał dni swoich w Jeruzalem/ trzynastego roku Pánowania; gdzie pochowany jest przy gorze Kalwaryi/ wedle dwóch Królów/ Przodków y Braci swoich.

1131. Zrabia Sulkon/ który po nim nastąpił/ był także Sukcesorem cnót tego/ osobliwie szcerości y wspaniałości Pánstey. Albowiem obroniwszy Kieństwo Antyochij/ przeciwko zamysłom Siostry Maljontki swojej/ to jest Kizney Alissy/ á Wdowy młodego Boemonda: także przeciwko potężnemu Woysku Tureckiemu/ zniósłszy ie pod samą Antyochiá: puścił toż Kieństwo Raymondowi/ Synowi Zrabie Piktónskiego/ wydawszy zań Konstáncya Cora-
ta Boemonda/ iáko dziedziczkę onegoż: y utrzymał go náwet przeciwko całej porodze Janá Cesarzá Konstántyńopolskiego/ który nádrzemnie po dwa razy z moźnym Woyskiem chodził do Syryi/ ná odebranie Antyochij/ powiádać iż mu należała/ według umowy Oycá iego Alexego/ z pierwszymi Krucy-
tami/ przez Konstántyńopol idacemi. Z wielką sławą w całosci zachował Krolestwo/ y Pánstwą Kiziat Chryściáńskich/ sąsiádów swoich/ przeciwko mocy Sangwina Soltaná Alepu/ najpotężniejszego z Monárchów Pogáń-
skich; złożywszy się przeciwko niemu z Soltanem Dámásktu. Odebrał Po-
ganom Miásto Pancas, álbo Cesarza Jilipá/ zdawną przezwaną Dan, przy pogatku dwóch rzodeł Jordánowych. Odnowił y utwierdził Bersabes/ ná drugiej granicy Krolestwa swego/ które postanowił w tej mierze/ iáko niegdy bywało zá dawnych Królów; kiedy (o czym często Pismo święte wspomina) rościągáło się od Dan, aż do Bersabey. A potym w krótkim
1142. czasie/ spadłszy z konia záciąc goniec/ w polách Ptolomáidy: zśedł z świata iedenastego roku Pánowania swego/ zostawiać po sobie Syná starszego Baldwina/ w trzynastym roku/ pod opieką Krolowej Melisanty Mátki iego-
go. Zá tego tedy młodego Króla/ wszczęła się druga Krucyatá/ z okázyl-
tęora teraz opowiem.

Guil.Tyt lib. 14. Przed lat iedenastá/ Josselin stary Curtencius, Zrabia Edessy/ zosta-
wil był umierać po sobie Syná swego tegoż imienia; który go iednak ni-
cnota/ ni odwaga bynamniej nie wyrażał, iáko się to pokazało przy szpetnych
pogatkách synowskich/ á przy chwalebnym końcu Oycá iego. Ten wale-
czny Pan/ (którego ná pul martwego/ á prawie zgruchotanego wyciągnio-
no było z pod zawálin pewney fortece/ do ktorej szturmował blisko Alepu)
leżąc zemdlony ná lożu swoim/ y tylko ná śmierć oczekiwájąc: powziął wia-
domość/ iáko by Soltan Jkonium, chce záżyć okázyl słabości iego/ miał
mu obleść pewny Zamek nazwany Kroisson. Nátychmiast kaze Synowi
swemu/ młódcemu już po temu látá/ áby pretko szedł przeciwko nieprzyja-
cielowi/ zebrałszy cokolwiek się mogło náleść ludzi okolo Edessy. Ale
ten niłgemnik/ coby miał ochotnie przyiąć/ tak piękna okázya do zasłuzenia
sobie przez odwagę tej Korony/ która mu urodzenie iego/ y bliska śmierć
Rodzicielská dawála; odpowiedział mu dość nie Káwalersto/ iż nie rozu-
miał áby to mądrze było/ iść ná nieprzyjaciela/ dáleko mocniejszego od sie-
bie. Dopiero on odważny stárzec/ widząc iáko niegodnemu Nástępcy/ tak
piękne Pánstwo po sobie zostawował: chciał mu leśsze raz przykładem swym
pokazać/ prawie umierając/ to/ czego pogciwość samá potrzebowała/ y wy-
ciągała po nim/ ná obronę iego. A záraz kazawszy pretko zgromádzić lu-
dzi swoich/ sam onym hermányć/ kazał się nieść w lektyce do nich/ lubo
nie mógł chyba samym rozumem rzadzić; który we wszelkiej szczerwości/
przy ostatniej słabości oney/ w skálezoným ciele zátrzymywał. A gdy tak
nieśiony

nieśiony coraz bliżej ku nieprzyjaciolom postępował: powiedział mu/ że Soltan dowiedziawszy się/ iż on (ktorego miał za umarłego albo konającego) zbliżał się ku niemu chcąc się z nim potykać: odstąpił natychmiast obleżenia/ wrociwszy się całe do Państwa swego. Tu dopiero pościwy Zrabia pelen radości/ lubo co raz boleścią y bliskością śmierci ściśniony był: Łażę lekty/ cke polożyć na ziemi/ w pośrodku Woyska całego/ a podniosły oczy y ruce ku niebu/ wzywał żalany łzami/ z wesela y nabożeństwa/ pocznie dziękować Bogu/ że wzyteckiego serca/ za wszelkie dobrodziejstwa od niego otrzymane/ a nade wszystko/ za oświadczone łaski: gdy mu pozwalał umierać w Krucyacie/ na Woynie z niewiernymi/ y zwyciężyć umierając/ sama tylko pogłoska zbliżenia/ y postrachem imienia swego: nieprzyjaciół Chrystusowych y Wiary tego świętey. A natychmiast Bohátry Chrześciański/ bardszej radością zdiety/ aniżeli bolem/ oddał ducha Bogu/ na tryumf do nieba/ gdy tym czasem Woysko tego/ nim samym bez bitwy zwyciężywszy: odprowadziło ciało w lektyczce/ iako na wozie tryumfalnym do Edessy/ na wyświadczenie mu tej części/ na ktora sobie tak pięknym postępiem/ iakiego świat nie widział/ zarobił.

Taki koniec był zacnego Zrabie/ y nie inaczey młodszy Josselin/ tylko wstydząc się że nie zastąpił miejsca/ tak grzecznego Oycá: zaczął Pánować nie swoje; ktore określił przez żywot swoy rozpustny/ we wszelkiej swawoli/ a nade wszystko przez strasne Edessy/ co było przyczyna zachwiania się/ a potym y upadku Chrześciaństwa Zachodniego na Wschodzie. Aleć to zawsze bywa/ że co mądrość/ odwaga y czułość wielu zacnych ludzi/ ledwie w długim czasie z trudnością wystawi: to swawola/ lenistwo/ y nieczemność jednego rozkośnizła/ zgestakroć w małym czasie zepsuie.

Ten nowy Zrabia Josselin/ opuściwszy Miasto Edessy/ ktora Ociec y dwaj Baldwinowie Przodkowie tego zawsze w niej przebywali/ z wielkim staraniem umocnili byli: na ustawicznych bieżniadach/ trawil czas w Zamku Turbessel, nad brzegiem Eufratu; nie myśląc o rzadach Państwa swego. Jazym Sangwin/ naysposzniejszy/ y nayszytliwszy z Pánów Tureckich. Soltan Alepu y Ninivy/ ktora teraz Mosula, albo Mussula zowią: umyślił zająć na swoim stronsie głupstwa Panisćia tego. A wiedząc że w Edessie nie było ani obrony/ ani żołnierza/ według potrzeby: nagle obległ y wzial szturmem/ pierwey nim niefortunny Josselin/ w nic całe niegotowy/ mógł mieć iaki ratunek albo od Książcia Antyochij/ z którym się był srodze poróżnił: albo od Krolowej Melizanty/ ktora nie mogła tak prętko zgromadzić dostatek ludzi na obronę Miastu temu. Zwycięzed potym wiele dokazywał/ póki aż obległ Kologembar, nad Eufratem: od perwonych rzeźnicow swoich/ ktorzy potym uciekli do Miasta/ zabity nie był. Dwaj Synowie tego/ rozdzielili między siebie Państwo; starszy Kotebedyn, wzial Ninivę z Assyrya; a młodszemu Moradynowi dostało się Państwo Alepu.

Ten nowy Pan/ ktory wkrótce naysposzniejszy stał się w całej Azyi/ nie w sobie nie miał Poganskiiego/ ani Tureckiego oprócz imienia; a będąc bez żadney ulomności/ albo niedoskonałości/ narodowi swemu przyzwoitey: wydawał po sobie piękne przymioty/ zarówno mądry y waleczny/ ostrożny/ pomiarkowitny/ odważny y szczęśliwy/ a co u Pogan rzadko bywa/ szczerzy y według Wiary swojej Máchometánskiey pobożny/ a nade wszystko wielce czuły/ śmiały/ y prętki do zająćia podających się okazy; iako się to osobliwie w tenże

Guil. Tyr
lib. 16.

1143

w tenże czas pokazało. Dowiedziawszy się albowiem w Niniwie/ że Zrabia Josselin/ skrycie od samychże obywatelom przywołany/ Edessa Miasto z zna-
cznym ludem opánował: nátychmiast ku obleżeniu tego/ ze wszytką potęgą/
ná ktora się mógł ná przecie zdobyć/ pospieszył. A tak prętko postąpił
sobie/ że też Zrabia strąciwszy nádziera w wytrzymániu nieprzyaciela wno-
trznego/ ktory ieszcze po wieżách y fortách zostawał; y zewnetrznego oraz/
ktory mu wkrótce wszelka żywność miał odiać: musiał się odważyć/ pokiby
mu wyscía wszytkie nie były zamknięte/ jedno sobie z ludem wojennym otwo-
rzyć; do ktorego się zaraz po większej części obywatele Mięscy/ niechcąc
wpasć w ruce Norádyná przymiešali. Ale gdy ten Pan uderzył ná niekze-
śliwych/ w tenże właśnie czas/ gdy drudzy wypadli z wież/ y zmiešawszy
się z innemi (ktorým brama jedná otworzyli byli) tyl im odebrali: wszyscy
ná skutki rozniešení polegli. Żywo potem pušciwszy się zá ludźmi Zra-
biego/ ktorému przez dżiesięć mil uchodzić przyšlo/ pokiby aż nie dopadł
Zufátu: tak często y natárczywie nápadal ná nich: że ich nákoniec przelo-
mal/ tak/ że záledwie niekzestny Zrabia/ mógł się schronić do Samosáty;
gdzie práwie sam jeden umknął. Zaczym Norádyn/ nie máiac wiecey nie-
przyaciela ná plácu/ odebrawszy tak łatwo Edessę/ wkrótce większą część
Pánstwa tego opánował/ innym trzem zámtyad y całemu Chrześciáństwu
Wschodniemu/ ošlátnim znišzeniem przegráżając.

1143.

Ludwik
VII.Sugerius
Abbas de
reb. gest.
Ludovici
Crassi.Ann. Frac
Vincent.
Belloc.
Spec. p. 3

Tym czasem zaraz po pierwszym dobyciu przez Sangwiná Edessy/ oba-
wiając się aby ten potężny Turczyn/ przy odwadze y chciwości zwycięzcom
przywoitey/ nie zamyslał opánować Antyochij; iuż było do wszytkich Pá-
now Zachodnich/ o prętkie posilki wypráwiono. Osobliwie do Ludwiká sio-
dmego Krolá Francuskiego/ do ktorego się Pánowie Chrześciáństwa Wschod-
dniego/ będąc wszyscy Francuzi/ iáko do własnego Pána swego uciekali/ y
ktorego nie piękny ieden przypadek/ troche przedtem tráfiwszy się: iáko mogło
bydź najlepsze/ iuż był ku rákowey wypráwie przysposobil. Pan ten w sa-
mym práwie kwiecie wieku swego zostawał/ máiac ná ten czas około lat
dwudziestu czterech/ doskonały urody/ y niezwykła głádkościá obdárzony/
będac láskawy/ wdzięczny/ y przychylny/ náder pobożny/ lutościwy/ y nays-
mnieysze krzywdy Poddánych swoich gniacy/ ktorým wzáiemnie wielce był
ułożany. Z tym wszytkim jednáć sercá bárdzo wielkiego/ á nadewszystko
ile może bydź/ zazdrościwie przestrzegáacy powagi swojej. A iáko rá na-
miestność/ y naysłomnieyszych czasem/ do ošlátnich y nie zwykłych rzeczy
przywodził: dobroć tego/ ktora widział wzgárdzona od Teobálda Zrabie
Rámpañ y Blezu/ (gdyż ten oczywicie przeciwne zamysły rzecóm tego
prawdził) obrociła się w tak zapálczywy gniew/ y chciwość zemsty tak ha-
lona: że spušciwszy Ziemię tego Zrabie/ y skutnem dobywszy Witryátur
krewia y ogniem wszytkie Miásto nápełnił/ spaliwszy nie miłostíwie w Ro-
ściele wielkim/ wiecey nádpisnąście set ludzi; ktorzy się tam byli iáko do
mieyscá nie nárušonego uciekli. Tak strážny uczynił/ śmiátu całemu
okropny/ y tego samego/ (skoro tylko oplónał troche w zapálczywości swo-
iej) tak przeniknął: serce tego żywym zálem y cięskim niesmákiem nápeł-
niwszy; że mu práwie do rozpáczy przychodziło. Tak dálece/ że też cále y o
rzeczách wszytkich/ y o sobie samym zapomniawszy/ z wielkim trudem y pracą
z tak głębokiey meláchoij/ w ktorej się był utopił: mógł bydź podźwignio-
ny. A dla tego/ iáko tylko usłył o ošlátnim niebespieczeństwie/ do kto-
regó przyšlo było Chrześciáństwo Wschodowe/ ná ten czas: umyslił zaraz
duchem

duchem pokuty / puścić się w te drogi / ná zágładzenie tak cięskiego wysieptu. Gdy zaś zamysły te swoje / niektórym z przednieyszych Drzedników obiałil: ci nátrychmiast radzili mu / aby nie w rzeczach takowych nie záczynal; póki by się wprzód sławnego Opátá Klárewallí nie dolozył; którego ná ten czas zá jedno Oraculum we Fráncyi / y w całym náwet miáno Chrześcianstwie. Był to on sławny Bernard Światey / który po tak wielu pieśnych spraw / przez lat wiecéy niż dzieśięć / ku záclumieniu odhępienstwa Antypapy Piotrá Leoná / y kácerstwa Arnoldi Brixensis, y Piotrá Abelarda. dokázanych: poczynal troche odpoczynać sobie / w zánknieciu Klástoru swego. Zostáwał ná ten czas w lat piáćiudzieśięt czterech / wyrostu będąc troche nádmierneho / twarzy wielce wdzięczney / urody piéśzoney / idgód rozkwitłych / włosów żółtawego / y ná rnsy nieco pochodzącego / oczy mágac wdzięcznym ogniem / ále żywym y bystrem palájące / postáwa wielce nabobna y stromna / ále z tym wszystkim / iáko głowieká znácznego; komplekta z przyrodzenia dość słaba / która do tego ostrości umartwienia. y wielce łosć prac tego / hárdziej ięhze osłabily. Tá jednak słabosć ięgo / wspierała się i. wym y przemáiacym / subtelnym / łácnym / y zniemáiacym rozumem jercera do tego y odwaga / którey náywistkhe przeszkody / y trudności nájmepodobniękhe / nie co innego zdály się: tylko podnieťá tedná ognia wrośtiego / y nálezytym do zachowania wistkhey ięgo coráz żarliwosć potármem.

Otto Fr.
de gest.
Frid. l. I.
cap. 34.

Gaufrid.
in vita S.
Bern. c. I

Król tedy wiedząc dobrze ośobliwe cnoty: y światobliwość tak wielkieto Máz / według rády / która miał od swoich: złożył ná Świątá Naródzenia Pánkego / w Roku tysiąc sto czterdzieśťm gwarzym / wielkie zgromádzienie Kázáć / y przednieyszych Panow / także Orálatow / Królestwa swego w Bituryce; wezwáwşy ná nie y tego Światego Opátá. Tá m dopiero / pierwszy raz iáwnie ten Pan / odkrył tále mnicę serca swego / y zámyśl: swoje / iść osoba własná ná pomoc strápióne mu od Poganstwa Chrześcianstwu Wschodowemu. Potym Gosfred Biskup Lingonencki / uczynił tak rzetelná y żarliwá przemawo o wzięciu Edeşsy / o nędzy bráći ich / y o osłápnim niebespieczeństwie / które Ziemi Światey tak chwalebnie od Fráncuzow nábytey / upádnieniem náząd pod moc Turecká y Sáracenská grozýlo; że lzy z oczu całego zgromádzienia wycisnął; które już już gotowáło się / obiałwić chęć y wola swoje / w náśládownámu przykłádu Królewskiego. Ale Bernard Światey (którego niektóry kláda przyczyna tey drogi) sprzećiwił się záraz wielkim skutkiem temu / y zástánowił żarliwosć nábożeństwa tego; które rozumiał názdvt bydz popedliwe / y które mu słusnie chciał dáć pomiárkowánie. Będąc tedy przymuśiony w zgromádzieniu onym / (to álbowiem ná niego się cále zápatrowáło) wyrażić zdánie swoje w tey okázii: pokázal to / że w takowej sprawie / żadná miára nie godzýlo się postępować dáley / bez porády Dycá Światego / któremu samemu náležáło / aby obiałwil wola Boská / ku podieciu Woyny światey; iáko był Urban Wtóry ná początku piérwşey Krucyaty uczynił; która potym tak hęgósłwie bylá wykonána. Światey ten Máz / miał tyle powagi / że te słowa ięgo / zá wyrok ieden pogyćáne byly. A zátem gdy wszyscy ná zdánie ięgo przypáśoli; Król wypráwił w tym Posly swoje do Dycá Światego / uenýśliwşy znowu drugi raz złożyć zgromádzienie takie / zá odebrániem od niego odpowiedzi.

Odo de
Diog. de
profect.
Lud. 7.
in Oriet.
libr. 1.

1144.

Gauf. vit.
S. Bernar.
cap. 4.

1145.

Pápieżem w ten czas był Eugenius trzeci / rodem Pizáńgyl / który z ucznia y Zakonnika Bernardá Świątego / zostawszy Opátem Klastoru Świątego Anástázego / u trzech Fontan w Rzymie: ná pogarku potym nástepuácego roku trójac sto czterdziestego piątego / ná tronie Pápińskim jest osadzony. Ten záraz całym sercem chwycił się ták piéknéy okázji / która się podawála ku pomocy Chrześcíanstwa Wschodowego. Przyjázł z wśmi laka gócia Posłow Krolewskich / y z znákami wielkiey rádosći / odsłaniać ich potym w krotkim czasie / z listámi gorącemi / w których pobudzał Krolá / Książat / y Pánów Fráncuskich / przykázując im náwet (poniewaz chcieli tego) ile mogli władza swoia duchowna / aby przy tym mieli zasługę posłuszeństwa / záczac ták świąta drogę duchem pokuty / ná odpuszczenie grzechow / y káry im należyté ; dając przytym wszystkim / coby Kzyszy przypáli / tenże zupełny odpust / y też przywileie / które niegdy Pápież Urban Wórcy nádał był ná Concilium w Kláromoncie / wszystkimu towarzysztwu Książat Krucyatow / śpieścących się ná odebranie Ziemi świętey. A jam náwet chciał się przemieść / nátychmiast do Fráncyi / aby się mogli przyłożyć do wypráwy / ták pożytecznéy całemu Chrześcíanstwu / ale nie mogąc ná ten czas oddalić się od Witerbu (gdzie dla przywrocenia zbuntowáných Kzysmian ku posłuszeństwu swemu przemieszczał : posłał listy swoje / albo Breve Apostolicum do Bernardá Świątego ; któremi mu zlecał ogłaszać Krucyaty we Fráncyi / y w Niemgzech / pobudzając lud / y Pánów do przyięcia Krucydy / osobliwie dla pokuty / ná odpuszczenie grzechow ; ktoregoby albo przez uwolnienie bráci ich od okrucieństwa Poganńskiego / albo przez śmierć dla nich podietą / w ták świątym przedsięwzięciu dostacili. To tedy świątelnie Bernard Świąty upátrował w tej okázji. Albowiem lubo przed tym od pierwszych náwet zwierzchności / góstkóć o to wyzywány był : góy iednak ani mówić / ani rádzić o wypráwie tákowéy niechciał ; iáko to Gósfred Sekretarz tego / a potym czwarty Opát Klárewalli / w Historyi o tym wielkim Świątym nápisaney / potwierdza.

capite 4.

1146.

A ták widząc Krol / z wielkim ukontentowaniem swoim / dobre zamysłow swoich náddanie / będąc przytym wysoce wspártý powagą Pápińską : nie omieścił złożyć w nástepuácyym roku ná Świątá Wielkonocne / wálnego zgromádzienia w Werzeláku. Miásteczku Burgundy / między Antissiodolum y Nivernaum. Zgromádzienie to Książat / Prálatow / Pánów / Szláchty / y pospolstwa wśelkich stanów / było ták wielkie ; że aż zá Miástem musiało się odpráwować / pod págorkiem pewnym / słykającym się z wielką iedną równiną / niezliczonym mnostwem ludu cáley Fráncyi / ná ogłoszienie wojny świętey (ktorey káždy chciał być uczestnikiem) skupionego : nápełnioną. W póśrodku págorku tego / wystáwiona była wielka kátedrá / z ktorey po przeczytaniu listu Pápińskiego : Bernard Świąty uczynił przesłowa / dowcipem / wymową / y żarliwością cále nádzwygáyna / wyrażając oplákana nádzę Chrześcíanstwa Wschodowego / osobliwie po drugi / wziesciu od Morádná Edessy ; o ktorym już miano wiadomość we Fráncyi / przez nowe Poselstwa z Antyochji y Jeruzalem / ná przyspieszenie posilkow Fráncuskich wypráwione. Nie zápomniał bynajmniej / coby tylko mogło skutecznie poruszyć serca / ná uwáženie sławy Przodków własnych / od ktorych dobytých ziem należałoby dotrzymać : sumnienia ichże samych / ktoreby tym křatkim maczeństwá / ochotnie z ducha pokuty / ná zágládzienie grzechow y zbrodni cálego życia podietego : mogli sobie ubezpieżyć ; a nádwóystko

gócia

część y uśńanowaniem Chrystusa samego; którego wyrzcił/ iáko by Krucy-
tom prosto ku Jerozolimie przodkuącego; áby tam znówu ięszce Krzyżowá-
ny byl/ gdyby tego była potrzeba/ dla zbáwienia tych/ którzyby sie puścili
zá nim.

Bernard.
Ep. 256.

Storo tylko dokonczył/ nátychmiast Krol (który go z znaámi gora-
cego y wielkiego naboženstwa słuchal) powstałszy z Tronu swego/ póspies-
zył mu upásć do nog/ prosiac pokornie o Krzyż; który od Papieża/ Swie-
temu temu Opatowi przysłány byl dla niego. Przyjal go potym z ręk iego/
z wielkim pośńanowaniem/ y sam go sobie ná rámie práwe przypiąłszy/ y
nie rozumieiac áby to bylo przeciwko powadze Krolewskiej/ gdyby ná też
katedre z Bernardem Swietym wstąpiłszy/ y sam zgromádenie tamto po-
budził: wšytko to niepodobnym záchceniem/ ku násládomániu przykládu
swego Krolewskiego uczynil. Postepel ten/ wielšy dáleko mocy y rády/
ná d wšelko wymowe Swietego; nátychmiast okrzykiem y pochwałą ludu
wšytkiego byl przyety; który ze wšytkich stron iednym glosem y práwie iá-
k w námowie/ Krzyżá, Krzyżá, záwolał. A záraz potym Krolowa Eleonora
Corká Guilelma Swietego/ Książecia Akwitánij/ y Hrábie Piktońského:
przystąpiła dla przyięcia Krzyżá; zá ktora wšyscy zacniejši Krolestwa Pá-
nowie událi sie/ między ktoremi przedniější byli: Robert Hrábiá Perchen-
sis, Brát Krolewski. Alfons Hrábiá Swietego Idziego, Teodoryk Hrá-
biá Flandryi, Gwido Hrábiá Niwerneński, y Renald Brát iego, Hrábiá
z Tonnerry, Iwon Hrábiá Swešlyonu, Gwilelm Hrábiá de Ponthiaco,
Henryk Syn Teobálda, Hrábiá Blezu, Gwilelm Hrábiá Wárenny, Ar-
chembáldus z Borbonu, Engerrand de Couci, Goffred Ranckon, z Tel-
leburgu, Hugo z Luzyniánu, Gwilelm Corteneius, Renald z Montargis,
Ithier de Thoci, Gwiszer de Montgea, Everard de Bretolio, Dreux de
Mouchi, Manasses de Bulli, Anson z Trenelu, y Gwerin Brát iego,
Gwilelm Bouteiller, Gwilelm Agillons de Tria. A między Prálatámi/
Szymon Biskup Noviodunu, Goffred Biskup Lingoneński, Alwin Biskup
Attrebatu, Arnold Biskup z Lexovium, Herbert Opát Swietego Pio-
rrá de Vissenoneński, y Teobáldus Opát S. Kolumby, tegož Mlá-
stá. Nie bylo náwet tákiego w zgromádeniu onym/ ktoryby chęci swoiey
do przyięcia Krzyżá nie oświádczył. A Bernard Swisty rozruciłszy ich
z Ambony sroga moc/ z wielkich wšzłow w ktore byl náwíazal: musiał
potym ná ukontentowanie chęci tych/ ktorym sie dostać nie mogło: wlá-
sno kápa swoia strádać w skutki/ ná robienie z predká nowych Krzyżow;
ktore między nich rozrucił/ pozwalájac drugim/ áby sami sobie bráli tákowe
Krzyże/ poniewáż ku wygodzie naboženstwa wšytkich ludzi/ ták wiele ich
przygotowác/ bylo niepodobna.

Hist. Lu-
dovici vij

To tedy ná ten gáś stáło sie w zgromádeniu onym w Werzelaku;
Krol álbowiem odložyl ośátek/ ná inne wielše dáleko w Kárnućie, ná
trzecia po Wielkieynocy Niedzieli náznáczone; góžle sie práwie wšyscy
Arcybiskupi y Biskupi/ iáko ná wálne cálej Fráncyi Concilium zlecháli.
Tám wolá Krolewska/ (ktory ze wšytkiemí Pány Krucyatámi przytomny
ná tym Synodzie znáydomal sie) od wšytkich zgodnie potwierdzona byla/
y (czemuby z trudnościá wierzone/ gdyby samž Bernard Swisty o tym
nie nápiśal:) ták sobie byli wšyscy wbili w rozum/ że šczęśliwy koniec tej drogi
y Woyny/ ná nim samym polegał: że też zá powszechną zgodą postáno-
wiono bylo/ áby nie tylko byl obecny z niemi/ ále áby y owšem miał wládzá

Bernard.
Ep. 236.
ad Eugē.
Papam.

Hermańska náb całym Woyskiem / gdyby to nie mogło nigdy zwycięstwa chybić / pod takim Wodzem / o którym rozumiano / że kierował wszechmo: cnością Boga samego / za darem cudow / które mu świadczył przypisował; Tak dalece rozumy ludzi / uwiedzionych światobliwością człowieka jednego: łatwo bydy mogą oszukiwać / chwytając się rzeczy niezwykłych / odstępować zdrowey radę y słusności; która mamy od Boga / na kierowanie według niej / spraw y zamysłów naszych. Jakoż y Bernard Świąty / będąc ciele różnym od Piotra Eremity: y umiejąc przedziwnym sposobem / miarkować rozum y słusność same / z światobliwością y nabojeństwem: przeciw siłomocno tej uślawie; która ciele miał za nieśluszną y nierozumną. Pisał nawet y do Oycy Świątego / wymuszając mu to dobrze / że luboby rozumiał siła na Wojnie / (czego jednak w samej rzeczy nie miał) byłoby to podziwieniem / y złym znakiem: widzieć osobę Zakonna mieściącą się do władzy Woyska całego; że dosyć miano na tym / gdyby tylko według powinności powołania swego / ogłaszał Krucyaty / nawet go y od drogi do Ziemi świętej / dla słabości komplexy tego / uwalniając.

Postanowiwszy tedy / trzymać się w mierze powołania swego / stosując się ściśle do tego / co powinności tego należało: Żył opowiadając Krucyaty / z taką żarliwością / ochotą y szczerością: że też nigdy ciżby wie: śney nie było iśćo tych / którzy zewsząd zbiegali się / chcąc mieć sławę odebrania Krzyża z rąk tego. Pisał y to / że lasła Boska potwierdzała te mowy y kazania / wielką liczbą rozmaitych cudow / leżąc rozliczne choroby: przez mo: dultwy y wkładanie na chorych rąk tego. Ponieważ jednak Historycy / którzy to zeznali / nie przymodzą żadnych dowodow / mając dosyć / wspominać to ogolem: z drugiey zaś strony nie dostawało śiela czasow onych / do tak pilnego rozterzania / iako teraz bywa takowych rzeczy / (gdy się bardzo bieżymy do cnoty prestkiego uwierzenia) rozumiem że ma być wolno każdemu / trzymać o tym według upodobania własnego; nie uymulac bynamnię / przez to / wysokiey światobliwości Bernarda Świątego. Co się lepiej zda pokazać / gdy ten wielki Mąż / w Apologu swoim po niefortunnym tonie cu tej wyprawy: nie wprowadzi się cudami od Boga / przy kazaniach swoich pokazanemi: ale tylko posłuszeństwem na rozkazy Oycy Świątego / do zeznania tych kazani powinnym. Jakożkolwiek jest: to pewna (co y sam wspomina) że posłuszeństwo to / które pokazał Oycu Świątemu / ogłaszając Krucyaty / tak było szczere: że niezliczone mnóstwo Krucyatow zgromadziło. Tak dalece / że Mładsza / nawet y Młodsza wszytkie / same tylko prawie dzieci miały w sobie z niewiastami / które wdowami za żywota mężow swoich zostawały. Tak on wspomina / nie wiedząc iestże że wkrótce czasie rzecza sama onemi bydy miały. Młodszeż kazac tak szczere po Francyi / tyleż prawie we Włoszech y Niemczech piorem dokazywał / pisać do nich / wielce wymowne y madre listy; w których pobudzał te narody do przyścia Krzyża / przez następne przyczyny / iakie tylko Chryścianiną ruszyć mogą / przestrzegając Niemcow: aby się strzegli / y nie dali zwodzić nieias kiemu Radulfovi, wlozaczemu się Mnichowi / który odważwszy się na opowiadanie Krucyaty w Kolnie y w Moguncyi / bez dozwoleń żadnego / w Wormacyi także / Spirze / y Strazburgu / y w okoliczności tamtey: pobudzał ludzi do zabijania Żydow / pod pokrywką oświadczenia żarliwości przeciwko nieprzyjaciolom Chrystusowym. Napisał nawet do Arcybiskupa Moguntynskiego żwawy list / nazywając Mnicza tego uciukiem / wdzierającym

Bernard.
libr. 2. de
Consider
cap. 1. &
Ep. 246.

Otto Fri-
sing. l. 1.
de Gest.
Frid. c. 41
Bernard.
Ep. 323.

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieǵa III.

105

izcym sie w swiatobliwa usluga káznodzieystwa/ y brzydkiu heretykiem za-
boystwu poblázajacym. A potym dowiedziawszy sie/ że ten galony nierząd/
brał coraz gore zá buntownicza ráda tego niewstydnika: y sám udal sie
do Ziemie Niemieckiey/ ná wypełnienie zlecenia Papiestkiego/ ku opowiadá-
niu Krucyaty: y stanął w Spirze/ gǵdzie od Cesarzá wálny Seym/ ná Swiata
Narodzenia Pániskiego był zlozony.

1146.

Cesarzem ná ten czas był/ Konrad trzeci ná imie/ Kiazis Swerij/ y
Frántonij. Ktory po śmierci Lotaryusza z domu Sáskiego/ od lat ośmi
ná Tronie Cesarstkim osadzony/ aż po te czasy z wielkim hieścietem y sławą
pánował. Swiety Opat znośił sie z nim/ ták w osobności/ iáko y iá-
wnie względem podiecia Woyny swiety. Pokazał zwykłe cuda swoje/ y
lubo izykiem iednym kázal/ ktorego lud támten nie rozumiał: wiecy ie-
dnák mowa iego czyniła skutku/ ániżeli tłumáze co słowa iego wykládali.
Dotyc było ná tym/ że go lud ogládal/ áby záraz zniewolony y przekonány
zostal. A z taką pilnością y chciwością ze wszech stron cisnáli sie do nie-
go: że też aż sám Cesarz musiał go okryć rázu iednego ramiony swemi;
chcac go zástónić od tłumy/ y czby nálegájącey ná niego. Náostátek
czynił y mowil ná Seymie onym/ ták skutecznie: że Cesarz sám z Brátem
swoim Henrykiem/ Kiaziciem Swerij/ y Fryderyk Synowiec/ á nástępca
potym iego ná Cesarstwo: tudzież wiele innych Pánów/ przyzicie Krzyża
umysłili. Wykonali to we dwa Miesiace potym/ ná drugim Seymie ná
to umyślnie zlozonym. Przyklad ich pobudził zá soba sławnego Orhana
Biskupa Fryzingij, Bráta przyrodniego Cesarstkiego; á po nim Biskupow
Rátvobónskiego, y Páslawskiego, mezliczona liczba Pánów/ Szláchty/
Zolnierzow zbiegájących sie ze wszytkich stron Niemieckiey Ziemie; áby mo-
gli bydź ugestnikami Woyny swiety. Libusław álbo Władysław Kiazis
Czeskie, Odoacer Márgrabiá Styryjski, y Bernard Hrábiá Kárynthyi,
toż ugestnili; y wkrótce potym zebráli wielką liczbę poddanych swoich/ we-
spól z Cesarzem/ gotuic sie púścić ná Wiosne w to droge.

Mag. Chr
Belg.

Bernard Swiety tym czasem/ przymusiwszy zwodzco Róbulfa do zám-
ienia sie w Klastorze swoim; y opowiadawszy Krucyate w Niderlándzie: 1147.
powrócił potym do Krolá; ktory wszytkie stany Krolestwa swego/ zwolal
był w Estampes, w Miesiacu Lutym/ ná Niedziela Stározapustná/ dla
dokonzenia tych rzeczy/ ktore ieszcze zostawały przed záczęciem drogi swie-
tey. Zgromádenie to nie trwáło nád dni trzy. Pierwszego dnia Bernard
Swiety opowiedzial wszytko co sprawił/ w Ziemi Niemieckiey/ tákże zamý-
sły odważne Cesarzá/ y Kiazis Niemieckich/ w zlázeniu sie z Fráncuzámi/
ná wyprawę ku Ziemi swiety; co taką radością y weselem przyieli wszyscy/
że całego dnia onego/ nie chcieli mowić o czym innym. Náziánteż rádzo-
no sie/ ktoraby droga ciągnąć przysło ku Syryi/ Poslowie Rogeryusza
Krolá Sycylijskiego/ (ktory wiedzial dobrze złość y chytróść Grecka/ oraz
z gniewem nie przeiechnány ku Fráncuzom/) czynili wszytko co tylko mo-
gli/ chcac wyrádzić/ áby sie morzem w te droge púszczono; iáko y Wenes-
towie náwet/ z Genuengyzkami y z Pizány czynili/ osiáruiac statki y Porty
swoie/ ná przepráwienie Woyska. Ale gdy z iedney strony niepodobná
bolo/ ták wiele ludzi zá iednym rázem przepráwić/ á ináczey musiałoby sie
strácić wiele czasu: z drugiey zaś strony gdy rozumiano że cála moc Pánstw
Wschodowych/ nie moglá sie oprzec ták púsknemu y licznemu Woysku/ iá-
kie ná ten czas zbierano: postanowiono trzymać sie gościncá/ ktorým nie-
gdy

Otto Fri-
sing. ibid.
l. i. c. 39.

Sugerius Abbas. gdy Goffred z Bullionu ciągnął y iść prosto ku Konstantynopolu/ postępując iednak o podał za Cesarzem; aby tak łatwiej żywności dostawiano dla obojga Woysk bydy mogły. Trzeciego dnia nakoniec / upatrowano za wyraźną wolą Krolewska: Osoby/ ktoreby mogli położyć rządy Krolestwa swego/ pod czas tak długiej y niebezpiecznej drogi. Szacunek y poważenie niezwyčajnej biegłości/ która w Sugeryuszu Opacie Świętego Dyonizego/ Z. S. B. podczas sprawowania najwyższych trudności całego Krolestwa/ pod Ludwikiem Hostym/ iawnie uznawano: tak były sławne po całej Francji; że wszyscy oraz / bez żadnej rozności zdania/ radzili Krolowi/ (który y z swojej strony inż się miał do tego) aby go ta godność uświadamiał.

Vita Sug. per Guil. Monach. Hist. Ministr. status per M. Autell. Bern. Ep. ad Eugē. Ten zacny Mąż / który to bez wszelkiej wątpliwości / był ieden z najwyższych sług Krolow naszych: zostawał na ten czas w lat pięćdziesiąt pięciu / wzrostu y urody trochę nadmiernej / obliża wyschłego, łomplexi słabej y piechzonej / y dość podłego urodzenia; serca iednak / całkiem wielkiego / y rozumu (iako mógł kiedy bydy) wysokiego. Ten albowiem był w nim żywy / subtelny y przenikający / przestronny / czuony / y wszelka natura ozdobiony / przy pamięci wielce szczęśliwy / y rozsądku nader ślady / w osądzie był polityczny / biegły / przyjemny / grzeczny / szczerobliwy / przytomny / wszelkich z wielką dobrocią. Z drugiej iednak strony wielce sprężliwy / wielkomysłny / nieśmiertelny / ślady / y nie ublagany / y zawsze gotowy na tych: którzy albo uymowali powadze Krolewskiej / albo swoje własne na utrapienie słabszych y ubogich obracali. To iednak nieskonzonej godności dodawało tak pięknym przymiotom: że idąc za rąda Bernarda Świętego / a poprowadzwszy nieco Klastoru / y własnych obyczajów swoich (które za panowania Ludwika Hostego / trochę nad to świadka zarywały:) tak dobrze zgadzać umiał wszelkie sprawy urzędu swego / z powinnościami Zakonnika iednego y Opata: że iak zostając przy dworze / pamiętał zawsze bydy osoba Klastorna; tak y w Klastorze mieszkać / nie zapominał nigdy cokolwiek dworowi y dobru pospolitemu był powinien. Krol tedy idąc za rąda stanów Francuskich / mianował go Rządcą Krolestwa swego / pod czas niebytności swojej / przydając mu do pomocy / y dla rządów Woyskowych / Raulda Hrabie Wiromandu: który lubo był Książciem / królem Krolewskiej / iako Stryczny Ludwika Hostego: ochotnie iednak y bez zaszczości / poddał się pod władzę jego; w takim na ten czas świadczeniu pomocy Krolewska zostawała / lubo ięszce ślady iey nie dostawała / aby dostała tej wysokości / y godności najwyższej / w ktorej ię za czasów naszych widziemy / ku dobru y sławie tej wielmożnej Monarchii. To ięszce było osobliwego w tym obraniu / że ten mądry Rządca / który wzrokiem swoim daleko lepiej y głębiej nad innych zapamiętał / przetrwał wszystkie rzeczy: nie tylko tej Krucjaty nie radził Krolowi / ale owszem na początku zaraz się mógł sprzeciwić / y bez wątpienia w ten czas ięszce niebezpiecznej oney powodzenie (które ię według wszelkiej okoliczności potłąć miało) przegumując. A tylko z skromności y potrzeby samej / przestał się iey sprzeciwiać / widząc żeby był nie uszedł nagany / gdyby sam ieden chciał tak mowić wykonanie zamysłów / Krola Pana swego; które na czterech zgromadzeniach Panów Krolestwa całego / od wszystkich zgodnie były potwierdzone. Z tym wszystkim Ludwik / nie mając mu za złe / że prawie sam ieden w Krolestwie całym / nie chwalił przedświadczenia jego: nie omieszczał w tej

w tej okazy oświadczyć mu narwielskiej chęci / która tylko poddanego od Króla potkac może; gdy mu zlecił rzady. to jest wszelką powagę Królewską podgás niebytności swojej. Zład Królowie wiedzieć mają / że lubo ich narwielska władza / uwalnia od powinności tej / aby mieli iść zawsze z rąda / o którą mądrze proszą / y która wiernie y szczerze dawać im potrzeba: nie mają iednak urażać się wolnością w dawaniu oney / według zdania własnego / a nie według smakowania ich samych; do którego nie powiany się stosować przestrogi Pánów Rádných.

Nakoniec Eugeniusz poddawszy się z powinnej uniżoności swojej / pod wola Pána swego / względem wyprawy ku Ziemi świętej: daleko bardziej sprzeciwił się w ten czas: gdy go chciał tak wielką godnością uśanować; y nie pierwey podiał się oney / po ki aż Król (przymuszając go wdzięcznym y nader obowiązującym sposobem) z dobroci swojej / nie zażył na to władze y nawet rozkazania Dycá Świętego Eugeniusza. Albowiem tegoż właśnie roku / y presto po tym zgromáczeniu w Estampes odprawionym: przy był ten Papiész do Fráncyi / tak chcąc się schronić od prześladowania Arnaldystów zbuntowanych / iáko też dla rozśádzienia niektórych trudności / które záchodziły względem pewnych náuk nowych y niebezpiecznych / od Gilberta Porretana Biskupa Piktonskiego bronionych. Eugeniusz ten z wielką uciążliwością przywiezł list od Króla / który wzájemnie przyiał od niego przy błogosławieństwie Papielskim / znaki Pielgrzymstwa swego / do Ziemi świętej / w Kościele Świętego Dionizego. Ludwik czyniąc mu w tym czasie / upraszał go / aby w niebytności jego / wziął Królestwo w obronę swoją: a Oárec Święty wzájemnie / ná zawódzanie tej pobożności y chęci ku Stolicy świętej: wolał uroczystie tych wszystkich; którzyby podczas tej wyprawy / jakkolwiek sposobem / następowali ná powagę jego Królewską.

A potem gdy się już ná wszystko Król przygotował / zebrawszy ná posádekowanie Wojská wiele dóstatków / nie przepuszczać sprzutom Kościoła / y zaciągawszy znacznych summ pieniężnych / z bogatych Klastorów / (przy obietnicy iednak oddania tego wszystkiego / zá powrotem z Woyny /) udał się według zwoyzánu Przodków swoich / do Kościoła Świętego Dyonizego / ná wieście z sobą Ocyflammy, albo Chorągwie Świętego tego. Ruzył się náostaték po Świątkach / wpół Wzięcia Cierwca / do Metzu / gdzie wszystkie Wojská tego ściągac się miały; gdy tym czasem Konrad Cesarz / według umowy / już z swoimi ku Konstantynopolu postępował; ponieważ tam sáczenie obojga Wojská było náznaczóné. Jáko w samey rzeczy ten Pan / zebrawszy wszystkie práwle síly Cesarstwa / pod Nurembergiem: ruzył się ná koniec Mája / w dzień Wniebowstápienia Pánskiego / z okázalym Wojskiem / siedmiudziesiąt tysięcy zbrojney Kawaleryi / nie rachując lekkiej jazdy / y z piechoty liczniejszą daleko y wyborniejszą: niżeli mógł ją mieć który przedtem / z Cesarzów Przodków tego. Przeprawiwszy się przez Dunay pod Rátyzbóną / przechodził Austrię / Węgry / Bulgárię / y Traccę / bez żadnego z owych niebezpiecznych przypadków: które się Wojskom pierwšej Krucjaty trąciły. Wchodził potem siódmego dnia Wrzesnia / w piękna iedną / heroła y rozkoszną dolinę / w posród której / rzeká Melas płynie / wpada potem w lono morskie / tegoż imienia: y drugim także (Kardya) dawnego Miasia w Zersonesie Tráctim nazwane. Piękność tak wdzięczney krajiny / przywiodła Cesarzá / aby się tam zátrzymal / tak dla odpo-

Tom. 4.
Hist. Fránc
pag. 423.

Otto Fris-
sin de reb
Frid. lib. 1
cap. 44.
Otto à S.
Blasio ap.
ad Frising
cap. 2.
Matthæo
Parisius
Guil Tyr
lib. 16.
cap. 18.
Nicet. in
Manuele

Sinus Ni-
ger, & Si-
nus Card.
Herodot.
Strabo.
Plinius.
Otto Fri-
sing. l. 1.
cap. 45
Nicet. in
Man l. 1.

odpozytku Woyska: iako dla odprawienia następnego nadszunt Szwiedz
Narodzenia Panny Maryiawskiej; Alec mu tam niefortunny trafil sie przy-
padek; ktory byl wrozką niewdziacznego konca tej wyprawy.

Gdy albowiem / dosc ieszcze wczesnie stanal oboz / przy dniu iasnym
y pogodnym; a ze polá z obudwu stron rzeki oney / rościagaly sie bardzo
szeroko aż pod gory: nie bylo dotad pielniejszego / ani wspanialszego widos-
ku / podczas tej wshytley drogi / nad polozenie obozu tego. Albowiem
wydawalo w sobie / piekne iedno y przepyszne Miasto / z niezliczoney liczby
bogatych namiotow / rozmaitych farb zlozone; ktore w rojne ulice po wshy-
tym polu / na zayrzeczenie oka rozbite bedac: strzaly sie z pagorkiem pewnym /
gdzie stanowiska Książca Serderyka (ten albowiem polozyl sie byl na pa-
gorku onym) iako Zamek iaki zdaly sie / tego Miasta cudownego. Z wiel-
ka radością wieczor odprawiony byl / na wytchnienie nieco po pracach tak
dlugiego ciagnienia; y tu wshytley brali sie do odpozytku / skoro Biskupi
zaczynaliac nabozenstwo / dnia przyslego / y Szwiedz następnego / utrzyma
uroczyście odprawili. Gdy tym czasem niebo / bardzo mala chmura po-
kryte / z ktorey niektore krople rosy bardziej / nizeli deszczu wypadaly: w
momencie prawie poruszaly ieden z wichrow onych / (ktore potem Ura-
gany nazwano) niepostrzeżenie roztruch uzynalo. Zaraz albowiem nawilnosc
wiatrow przeciwnych / z traskiem okrutnym miesciacych sie / tak wielka
nastapila: ze za porwaniem wshytleych sznurów u namiotow: cala Miasto
one / czescia po ziemi lezalo obalane / czescia na powietrze wzniezione bylo;
gdy tym czasem wiatry zakradly sie w namioty y kotarhy / a nalarawly
sie z niemi / w rykac kral potem one rozdieraly. Z drugiey zaś strony /
zagosciwly sie chmury / y oblaki niebieskie / w tymże czasie straga moc des-
zczow tak naglych spusciły: ze niezmierna rzecz potokow spadac z gor
pobliskich / na rowniny one: zabieraly pedem swoim / cokolwiek tylko napasc
mogly / ludzi / bydla / y innych rzeczomosci. A do tego wiatr poludniowy
wieciec z innych narpotrzniely / y odwraciac w gore rzeki one: oraz y mor-
rze wzburzone strasnie / (w miejscu gdzie wpadala ta rzeka) z nia w spol
miecial; ze nadszatek musiala wylac ku samym gorom tak strasne / iż nie
można bylo rozoznac lozyska tej / miedzy polami zemstad zalanemi.

Wydrzic niepodobna zamieszkania trwogi y rozpacz / na ten czas Woys-
ka onego: Panowie y Kawalerowie / nic innego czynic nie mogli / tylko w
pul nago dopadly koni swoich / uwykac iak napredzey na gory; plawiac
sie przez to nowe morze / ktore na miejscu tam / gdzie wieczorá onego sa-
me tylko laci byly: widzieli. Co do ludzi piechoty / z tych iedni chwytali
sie ogonow koni / drudzy drzac trzymali sie sladu Kawalerow onych:
nawiaczey zaś powlaziwly na wozy / iako na maly iakie / albo tej nie ru-
szac sie z miejsca tego / gdzie ich zaszkoczyly wody: czekali miedzy niemi
konica burze oney. Wiele ich chcąc przebydz rzeki / a nie mogac brzegow
tej rozoznac: potonalo mizernie; y prawie wshytley / po wielkiej czesci sprze-
tow swoich utracili. Burza ta w krótkim czasie ustala / a skoro potem
przekto wody one opadly: żołnierstwo rozproszone na gore zebralo sie do Te-
sarsza; ktory doznal w przypadku onym / iako lacna jest u Bogá / ponizyc
w iednym momencie: kiedy mu sie podoba nawstraszliwe mocarstwo ziem-
skie; ktore nie sa tylko slabością y niedza iedna w oczach tego. Pan ten
przy myśli oney Chrescianskiej / przyjal ta plage od Bogá osobliwa pokora /
y poddaniem sie pod rzady opatrzności tego; pokazuiac wielkość umyslu
swego.

swego / y státek w ták ciásktley dolegliwosci / ná dodanie sereá Woysku swemu; w ogách ktorego kónizyl wesolo záczeta droga / prowadzac ie na przedmiesciá Konstantynopolskie; aby ták málo miéysce / do wytchnienia sobie / po tákowej skodzie y niewzágáie.

Pod téż wláśnie czasy / piękna iedná flota / wiecey nizeli nád sto okrętów Niemieckich / Angielskich / Flánderskich / y Fráncuskich: ktora ludzie prywatni dla prasthey y lácnieyshey przez morze drogi / zlozyli byli: tráfunkiem gdzie indzley obrocona iest; ktory iednak stál iey zá Krucyaty. dawshy iey nábydz szesálmie w Europie tey wszytkley slawy / dla ktorey sis áz do Azji zápuścila. Tá rusyla sis z Angliá dnia dwunastego Kwietnia / we trzynastu álbo czterzystu tysiecy ludu zbroynego / pod wladza Wodzow z miedzy siebie obránych. A gdy po dlugim / zá przeciwnem wiátry zeglówaniu / do portu Lisbony, dla odpoczniénia sobie / przystapila: zdziwila sis wielce gdy uyzejala to ták zacne Mlásto / oblezone od Woyska Chréscianiskiego; ktoremu Bog niespodziejwany ten iutkura przysylal / ná wydarcie Saracénom Lisbony; aby w niey záložona byla Stolica Krolestwa / nowo przez Kiazciá iednego z Familij Fráncuskiej záczetego. Ten Pan byl Henryk / Wnuk Roberta Fráncyi / Kiazciá Burgundy / á Syná powtorneho Roberta Krolá. Ten w wieku swoim mlodym / wielce kocháacy slawu / udal sis ná szukanie oney do Hiszpánij / pod czas Woyny Murzynskiej. ná koncu krolowania Ferdynánda pierwszego / Krolá Kastyli; odprawuítac pierwsze swoje pole / pod slawnym onym Wodzém Roderykiem de Bivar, ták znáiomym cálemu swiátu / przez imie chwalebne Cydo. Po smierci Ferdynánda przywiazal sis do Alfonsa / Krolá Legionis. oswiádzájac mu ták znázne uslugi w rozmaitey fortunie: ze téż ten Pan / nastapiwshy po smierci dwoch Bráci swoich / Sánteyusa y Gáryi / ná wszytkie Pánstwa Odyá swego Ferdynánda: dal mu w malzensstwo Corka swois Terezy / z pierwshey Zony swois Chimeny de Guzman, splodzona. Poial y sam wzáiecznie Kieznigla Konstáncya / Corka Roberta Kiazciá Burgundy / á Ciotka Henryká tego; ktoremu nádal záraz Mlásto Porto, á poty wkrótce to wszytko / cokolwiek sam trzymal w Portugáli; tytułem iá Zrábsstwa dla niego ozdobiwshy. Wdálá náwet y to / ze go byl podczas pierwszej Krucyaty poslal / ná odebranie Ziemie swietey: gdzie pokazal iáwnie we wszytkich okázách / bieglosc y odwage swois. Gdy iednak wzmiánki żadney / o tey wyprawie nie czynia Dzieiopiśowie czásow onych / z wielka pilnosciá Woynie támta opisuiac: ták kláde ze mi za zle poczytano nie bédzie / gdym nie dal wiádry / niektórym Hystorykom Portugálskim; ktorzyby rádzi / zá slábemi dosyc mnie mániami / pomiescié miedzy Bohátry tey slawney wyprawy; Przeswáetnego tego Przodká Domu Portugálskiego; ktory dosyc wielce ma prawdziwey slawy / aby iey zlad inácl miał záciagáé / á o ktoreyby slusnie moglo sis powatpiwáé.

To dobrze pewna / ze ten zacny Zrábia / zniózshy Maurow siedmnásta wstepnych boiow / y odebrawshy im wielka czesc Portugáli; ktora przyláczyl do tey / co od Krolá Tesciá swego / miał právem naywyszym puszczone; odumárl nowego tego Zrábswa Alfonsowi / Synowi swemu; ktory ie w Krolestwo z wielka slawa przemienil. Ten álbowiem iáwnie iest obwolány Krolew / ná plácu samym slawney oney potyczki pod Dryta / 1112. ná ktorey zniósł Woysko piáciu Krolow Murzynskich; gdy byli wszytkie síly swoje / pod czterystoé sto tysiecy ludzi przeciwko niemu zebráli. Píac

Rogierius
in Steph.

Brandas
Monarch
Lusit. p. 3

Fragm.
Hist. à Re
ge Rober
to ad Phil
1. apud
Pith.

Krolow leglo na placu przytloczonych niezmiernemi kupami trupow/ wlasnych swoich żołnierzow/ na powal zewszad pobitych. Na pamiatke czego ten nowy Krol/ twierdzac iż widzial podzas bitwy Jeza Chrysta, utrzyżowanego/ y zwyciestwo obiecujacego: przemienil Krzyz błkitny w polu białym/ ktory Ociec tego za Herb sobie obral byl: w pasc tarczy błkitnych/ każda z nich pascia srebrnych bezanow oblezywaj; do ktorych potym bezdanow/ przydane iest opasanie czermone/ siedma wiez złotych przetykane. A z tego to młodego Krola/ idacego z najpiaszniejey Familij Francuskiej: poszło pokoleniem młokim szesnascie innych Krolow/ aż do Kardyнала Henryka/ przez lat blisko sześć set panujacych w Portugali; ktorey wladza na ten czas/ zachodziła dosyć szeroko w inne trzy czesci świata/ w Afryce/ Azji/ y Ameryce; gdzie pobożność y miłość Portugalczykow wznalazły nową drogę do Indyj/ oraz y Chrystusowa wladza z Panstwem Narodu swego osadzily. A iako jedná między ich rzekami/ zatona nieco pod ziemią: doszła bywa sie potym wielka szerokość y obfitość wód swoich: tak wielmożna kreć Krolow naszych/ przez tak długi wiek/ plynac w Monarchach Portugalskich: od lat prawie szesćdziesiąt przestawily zasiadać dziedziczny Tron Krolestwa tego: poszła znowu za dni naszych/ potężować się na nim/ z radością całego świata/ w osobie Krola Jana IV. pierwszego z Krolewskiego Domu Bragancja; ktory opoz tego: że ma po sobie wszystkie prawo Jasnoscy Katarzyny/ gdzie iestże z Krolow młokim pokoleniem/ od Jana pierwszego; od ktorego osiżni Krolowie aż do Sebastyána pochodzą.

Guardiana.

Ten tedy wielki Alfonsus, Syn Zrabie Henryka: pierwszy Krol Portugalski/ dobywszy Santarenu/ y wszystkich innych miejsc okolo Lizbony: leżał na ten czas pod tym wielkim Miastem; w którym Maurowie nad dwakroć sto tysięcy ludu mieli tu obronę. Po zupełnym Miastu obleżenia daremne/ z małą garstką ludzi przeciwko tak wielkiej potędze: poszedł już był trącić nadszycie zamysłów swoich; gdy z daleka uszł za floty/ ktora natychmiast rozumiał bydz Krolow Maurycyjskich/ z Afryki: ale wkrótce potym poznal po krzyżach/ iż to była Chrześcijańska. Jazdą nie mieścił się/ wysłał tu niey/ dla rozejmiania/ a potym zrozumiał/ iż miał Wojsko Krucyatow ciągnących na Poganstwo: sam przybywa do starzych/ radząc im dobiec jednę z najpiaszniejeych y najwielkzych Miast świata całego/ z ręką tychże nieprzyjaciół/ ktorych szukać plyneli do Syryi. Tam im wywodził/ iako Bog podać im piękna okazy, do wypełnienia natychmiast słów swoich, porykając się dla chwały Chrystusowej, z temiz niewiernymi, a nie wdając się przez morską drogę, w niebezpieczeństwo do niepotykania się nigdy z niemi. Jako daleko większej sławy dostaliby, odbierając Lisbonę, z niewielką liczbą Portugalczykow, ktorzy ją oblegli: aniżeli łącząc się w Syryi, z dwiema potężnymi Wojskami, Cesariskim y Krola Francuskiego: przy ktorych prawieby ich za nic rachowano: a w ostatku, daleko większą nagrodę tudy mieli, obiecując im słowem swoim Krolewskim, zarówno z niemi dzielić się wszystką zdobyczą Miasta tego. Nie trzeba było miscey namawiać ludzi/ ktorzy nie pragneli/ tylko tak napredzey bitwy z Saraceny. Jazdą z radością wielką przyjmując chęć Krolewską/ występują z okretow swoich/ y biorą stanowiską swoierkore im naznaczone od Zachodu; ponieważ sam Krol položyl się od Wschodowej strony Miasta/ tam gdzie teraz iest Błaskor Świętego Wincencego.

Man. de Far. Epit. de las Hist. Portugal.

Jeżeli

Ná wyzwolenie Ziemie S. Księga III.

III

Jezeli dobywanie Miasta/ gorące było/ y natężywe/ gęstym powta-
rzeniem szturmow/ z strony Portugalczykow/ y Krucyatow: nie mniejsza była
y obrona Maurow/ ktorzy nierównym sposobem przechodzili w ligbie Chre-
ściány. A dla tego obleżenie trwało ięszce cztery miesiące/ aż do dwudzie-
siego piątego dnia Pázdziernika; w ktory nákoniec szturmem dobyto Miastá/
wyciawszy miezem ná wyniszczenie narodu/ cokolwiek się w nim náydowało
Sáracénow. A tak nowe Królestwo Portugáli/ założone przez iednego
z Książat Fráncuskich/ powinno to sławne odyskanie Stolicy swojej/ osobli-
wym sposobem meštwu Fráncuzow/ ktorzy/ w takowey ligbie náydowali się
w ten czas ná flocie oney: że starodawne pisma Portugalskie/ wšytekich o-
nych cudzoziemców/ zárowno Fráncuzami názywają. Zázyl potym ich uslu-
gi tenże Król/ w dobywaniu Almady/ Syntrey/ Pálmeli/ y innych wielu
miejsc támczynych. A potym ponieważ już nierychło było/ kónżyć drogę
do Pálestyny: wielka część tych walecznych Krucyatow/ wielce ukontento-
wanych/ tak rzetelna wiernością Królewską/ (ktory im polowa Miastá Lis-
bony ofikrował:) powracili do Wyzwiny swojej/ udarowani znágnami u-
pominkami; idáło też y niektórzy z przednieyszych Wodzow/ prágnać zostá-
wać w usłudze tak walecznego y hoynego Pána: pozostáli y osiedli w Por-
tugáli/ záłożywszy w niej zacne Sámilie: ktore po dziś dzień kwitną między
przedniejša śláchta Królestwa tego. Ten tedy máme szesaliwy skutek/
najmniejšego ze trzech Woyšk/ tej powtorney Krucyaty: gdy tym czasem/
inne dwoie dáleko y nieporównanie więtsze/ ále też mniej szesaliwe/ sposo-
bily się ziemia/ ná wykonanie zamysłow swoich.

Albowiem gdy tá flota żeglowała przez Ocean/ Ludwik młody Król
do ktorego Zrąbia Morvenny, y Márgrabia Monferratu. Wnuowie rodze-
ni/ przybyli byli w Meeru/ z dobrými pułkami ludu Włoskiego. Zmócnił
się ięszce z záciagow czynionych/ w Lotaryngii/ z Biskupy Metenskim/ y
Tulleniskim/ z Renáldem Zrąbia Monsonu, á Brátem Biskupa Metenskie-
go/ y z Hugonem Zrąbia Waldemontu. Tak dálece/ że Woyško Króle-
wskie náydowało się tak ligne/ ále dáleko lepszé w Kawalerii/ á przyna-
mniej tak potrzebne w piechocie/ idáło y Cesarstie; z ktorym też droga idąc/
według umowy/ w Trácyi łączyc się zamýsłalo. Aleć niepodobna było/
aby iedná ziemiá/ miała zmieścić w sobie tak stoga ligba ludu walecznego/
ktory z całego Wschodu łącznoby był tryumfował: gdyby się był od naye-
cięższego nieprzyaciela (ktorego iednak za przyaciela miáno:) to jest od Cesa-
rza Greekiego/ tak iáko należało ubezpieczył.

Cesarz ten był Manuel, Syn Calojána, á Wnuł Alexego Komnenás;
ktory tak szpetna pamiátka imienia swego zostáwił/ dla nieszczerości przeći-
wko Pánom pierwšey Krucyaty: ktora iednak dáleko nie dochodziła stráśli-
wey złości Wnuła iego/ o ktorym teraz piše. Był to Pan/ w ktorym
dobre y złe przymioty/ ták się były pomiešály: że też czynił z pogatku pá-
nowania swego/ wątpliwosć nieiáka (gdy ięszce ulomności iego pokrywaly
się iákimkolwiek pozorem cnoty:) iętelí Królestwa nie godzien był; ktore
Oátec iego stárfemu Synowi odiawszy/ temu zostáwił. Był albowiem u-
rody wielce piękney/ wysokiego wzrostu/ ále troche pochylego/ máiac twarz
náder wdzięzna/ pieć żywa/ oczy wesole y przyjemne/ przy pewnym uśmie-
chaniu/ ktore mu wielce przyrodzone było/ y ktore zniwalało záraz tych
wšytekich/ ktorzy mieli sławę bliskiego z nim przestawania. Miał przycym
rozum y wymowa przy náuce przyrodzona/ będąc náostatek roztropny y ma-
dry nád

1147.

Gesta
Lud. vij. f
Nat. Pari

Micet. in
Man. l. i.

dry nód wiel swoy/ ktorym ięsze zostawał w kwiecie młodości swoiey: mę-
 żny iednak y nieustraszony/ odważny/ nie ospały/ y prętki do wykonania/ nie
 chwilejący się bynajmniej na stojenie bitwy/ kiedy się tego podawała okazyja/
 ponosząc przytem z radością/ iako prędko żołdat wszelkiewzględności wojenne.
 Wszystkie te iednak cnoty tego/ przez wystąpi (które te przechodziły) były
 zepsowane. Ponieważ nie było nigdy Pána swawolnierękiego nadeń/ przy
 pokoju wszelkim rodzajom rozpusty/ nie uważając nawet na zachowanie po-
 wierchowney skromności/ tak dalece: że też przy gorącym kazirodziewie/
 z Kieznizką Teodora Siostrzenięc swoją/ iako z własną Małżonką tępie-
 ścią obcował. Bedac do tego okrutnie chciwym/ zbierając ze wszystkich
 stron/ y głupie rozrzuconym/ rozpraszając także wszystko; nawet y pieniędze
 same na zapłatę Wojsk y zatrzymanie flot morskich nąmierzonych/ rozdając
 bez pomiarowania starby wszystkie/ y bez uwagi Siostrzenicy swoiey/ rze-
 zącóm/ y Cudzoziemcom/ prawie na pol Poganóm/ beświałście namietnos-
 ści tego pochwalającym. W ostateku zazdrościwym/ niedowierzącym/ okru-
 tny/ ku zabobonom halenie słonny/ osobliwie w nauce Astrologia Judici-
 arii, wierząc we wszystkie rzeczy/ w fałszywe wyroki Astrologów swoich;
 którzy go aż do samey śmierci zwodzili; na trochę przed którą ięsze mu
 czternaście lat rozkośnego życia obiecowali. A co jest najsłabsze ięsz-
 ścią/ był lekkomyślny/ y wtracający się w rzeczy należące do wiary; że też
 aż wyrokiem swoim postanowił/ aby miejsce pewne w płamie świętym we-
 dług zdania tego tłumączone było; co się do Tryumfizmu zbliżało. Wydał
 wśy do tego wyrok pewny/ ktorym oczywiście poblażał fałszywey ście-
 ścią Máchometá. Nakoniec między wszystkimi namietnościami tego/ śalbi-
 stwo największe wydawało się: dla którego/ najsłabsze y najsłabsze
 zbrodnie/ z okazyj tej drugiey Krucyaty popełnił; które pamięć tego
 na wieczne czasy po wszystkich ziemi/ sprośna y obeszylowa czynić beda.

Nicet. l. 1
 Guil. Tyr
 l. 16. c. 22

Przyjął żrąca dość pięknie Posłom Konrada Szwagra swego / albo
 wiem ci dwaj Cesarze/ dwie rodzone Siostry poiali byli/ Corti starego Be-
 rengaryusza Hrabie Luxemburgu, y Sulbachu. Wyprowadził nawet prze-
 ciwko niemu nieco ludzi wojennych/ nie tak dla czci y powagi/ iako aby
 uważali postępek tego/ na ostateku tej drogi/ która mu ięsze zbýwała do
 Konstantynopolá/ gdzie dość ożible przybył był; lubo że Manuel niewdzi-
 cznie rad widział takiego Pána/ który zaszwał tytułu Cesarzkiego (co Gre-
 cy tylko swoim Monárchom przyznają) albo też obawiając się/ aby Niema-
 cy miały dosyć zamieszania po drodze z ludźmi tego: niechcieli się mścić
 nad nim; albo też rącey/ aby prędzej dojechał tego/ co już był na przeciw-
 wko nich zamysłil. A zaisze tak nálegal o przeprawę/ że ledwie co tylko
 odetchnawszy sobie/ musieli zaraz przeprawić się przez Bosfor, na statkach
 tego/ które już miał umyślnie pogotowiu/ y tak wnieść do Azji; gdzie ten
 zdrayca wszystkie rzeczy już był zdawną przygotował/ na strącenie y zguba-
 Wojska tego. Albowiem skoro tylko usłyszał o tak wielkiej wyprawie na
 te powtórne Krucyaty w krainách Zachodnich; natychmiast wysłał potie-
 mnie/ dając znać Mámutowi, Synowcowi Solimána, Soltana Jkonium:
 który pánował w Likónij/ Rappádocyi/ y Galacyi: mocno go przywozając
 do broni/ na to Wojsko Krucyatow; które prętko miał mieć przeciw sobie.
 Zład potym ten Soltan/ ogłosił zaraz wszystkim innym Pánom narodu
 swego: iż to o ich samych chodzilo; aby mu iak najsłabsze przyszli wali-
 ne posilki przeciwko Chrześcianóm. Tak dalece/ że nim się ci zbliżyli do
 niego:

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieǵá III.

113

niego: luź on miał pogotowiu straszne Woyská/ z niezliczoney liczby Turkow/ dwóch Armenij/ Ráppádocyi/ Jzauryi/ Cylicyi/ Perjyi/ y Medyi zgromádzone.

To wielka ten zdrayca Cesarz/ porozsadzał na zasadzkách ludzi/ w swoiey własney ziemi/ po prawey y lewey stronie drogi/ która Woysko Niemieckie ciągnąć miało: rozkazawszy im (iáko uczynili) być bez miłosierdzia tych wszystkich/ którzyby się cokolwiek odlegali od Woyská: które nákoniec nie mogąc się rozszerzyć: wielką nędzę y niedostatek żywności ponosiło. Wiecey ięszce uczynił. Albowiem obowiazawszy się Cesarzowi/ na dodawanie potrzeb wszelkich ludziom tego/ za pieniądze: śpetna bezbożnością kazał potajemnie mieszać wapno po miedzy matę; co przyczyna było śrogięgo moru miedzy Niemcami onemi/ którym ostateńi głód nie dopuszczał czasu postrzegąc się w tak okrutnym oszukaniu; gdy się świadomie bárdzo w głodzie onym swóim/ brali do tak zarażonego pokarmu. Zamýtkano náwet bramy miejskie przed nimi/ nie dopuszczając wnieść nikomu na skupowanie żywności/ y czóśtroć wzięwszy od nich pieniądze/ które musieli kłaść w koszyki z murów wywieśione: żartowano z nich potym nie oddając im żadney rzeczy w zamianę. A gdy musieli przedawać rynsztunki swoje/ na ponoszenie nędze oney: płácono im złá moneta/ ktorey potym nie brano od nich; gdy nia sobie rzeczy iákie potrzebne kupowali. Náostatek/ nie było tey złości: ktoreyby tak niebożny Pan/ ná zgubę ubożiego tego Woyská/ nie wymyślał/ y nie czynił.

Nicet.
ibidem.
Godefrid
Viterb.
Jo. Brom

NB. War-
pno mie-
żane z
mąką.

Flavgorfia iednak ze wszystkich/ y która do ostateka zgubiła się/ tak była: że mu dal zdrayce za Przewodników/ którzy się niebezpiecznie Turkom w resce wydali. Dwie były drogi do Antyochij/ iedną w lewą stronę/ ale tródniejszą y niebezpieczniejszą/ dla pustyń ziem y wysokich gór/ które trzeba było koniecznie przebywać: idąc środkiem kráin y państw nayodlegleyszych od morza; druga zaś w prawą dłuższą daleko po nád brzegi morskie/ ale bezpieczniejszą y obfitszą. Gdy tedy Woysko przyszło pod Nikomedya/ rádzono zaraz o obraniu drogi. Otto Biskup Frisingensis, z niektórymi mądrymi/ rádził trzymać się morza/ dla wielkiego bezpieczeństwa: iáko y uczynił/ nie mogąc się odważyć ná wiadę Grecká/ do ciągnięcia kráiem obcym y niewiadomym. Ale Cesarz/ nie prágnać tylko potykać się tak nayprzedej z Turkami/ y nie rozumiejąc aby cała Azya mogła się oprzeć mocy jego: wolął się trzymać przewodników onych/ którzy mu przyrzekli; iż w krótkim czasie mieli go stawić w Likónij/ ziemi nádeś obfitey/ y w samym náwet Ikonium, gdzieby Soltan támeżny/ nie wáżył się pewnie ożekiwąć ná niego.

Nie mąś nie sposobniejszyego do zguby Woysk by naywielkszych/ nád hardość y pychę Wodza ich/ który się z niemi ma za niezwykłego; y który zátym niedba o porządek y ostrożność/ bez czego własne siły jego/ tym przedej y łatwiej same przez się mogą być zepsowane. Konrad przerażony blaskiem tak licznego Woyská/ iákiego żaden z Przodków jego nie prowadził: tak dalece śwankował w rozsądku swoim: iż wiecej nie widział tego/ coby każdy rozumny miał widzieć; to jest/ iż niepodobna było/ bez ostateńiego niebezpieczeństwa zguby/ spuszczać się nieważnie/ ná dobrą albo złá wiadę kilku nieznanomych; czyniąc ich zupełnie Panami szczęścia/ osoby swoiey/ y całego Woyská swego. Jákóž záprawda tak był záślepiony/ że gdy ci zdraycy powiedzieli mu ná stanowisku pod Níceą: aby tylko ná ósm dni

dni kazał wsiąć Woysku żywności/ po których bez pochyby/ mieli go śła-
wieć pod Ikonium: dał się zwięść z tak wielkim onym ludem swoim/ iako
gdy ofiarą iaka przy uroczystym przygotowaniu/ rożnym ozdobiona kwie-
ciem/ przed oltarz z tryumfem na zabicie bywa prowadzona. Albowiem
po wyszciu ośmiu dni/ dopiero poznano/ iako ci zdraycy/ miasto prawey
strony ktora mieli prowadzić Woysko do Likionij: udali się w lewo/ chcąc
je nieznadzień zawiść w pustynie y ścisłości gory Taurus, ku Rappadocyi;
gdzie się obaczyli bez wszelkich żywności/ y bez nadziei nawet nabycia onych/
w kraju tak dzielnym y pustym/ między gorami y skalami od samych tylko
Niedźwiedziow mieszkającymi. Cesarz/ widząc się z wielkim strachem w tak

Guil.Tyr
libro 21,

ciężkim niebezpieczeństwie na on czas: rozkaze sobie przynieść przewodnis-
ków onych/ wyrzucając im na oczy tak sroga zdrada ich; na co oni dość
osiabło odpowiadając mówią/ iż mniemali/ aby Woysko miało przedew
ciągnięciu swoim pospieszać; obiecując przytem pod strasliwym przysięgą:
(było tylko trochę przyłożono pilności) przyprowadzić wszystkich we trzech
dniach do żyzney wielce y obfitey krajiny.

Z trudnością wielką będzie dana wiara/ tak nieuważnemu postępkowi
Pana tego; ktoremu sprawy rożne/ y wiek sam miały być dodac wielkiej
w rzeczach biegłości/ y doświadczenia/ miasto tego/ coby się miał ubezpie-
czyć/ mając pilne oko na tych zdraycow: ktorych pożyteczność y wiara przy-
namniej miała mu być wielce pożyteczna: dopuścił im ięszce umknąć
też noc/ y złączyć się skrytemi przez te gory drogami/ z obozem Tureckim;
w ktorym na nich dla pomiarkowania dalszego rzeczy/ oczekiwano. Jakoż
potym w krótkim czasie/ nie omieškali Turcy/ pokazać się ze wszystkich stron/
po skalach y wierzchołkach gor onych: na opasanie zewsząd Woyska tego;
które już tylko koniami swemi łamiło się/ nie mogąc postanowić y z tego
dwoygá obróć/ czyli się daley/ czyli nazad pomyślać mieli. Nie było nigdy
tak oplakanej klęski/ iaka na ten czas Woysko to wyborne zginęło. Turcy
wiedząc dobrze wszystkie miejsca królów tamtych/ y będąc do tego z lekką u-
zbroieni: łatwo kładli y bez wszelkiego niebezpieczeństwa/ około ludzi ubo-
gich/ głodem na polu zmorzonych/ zbiora ciężkie okrytych: y ktorych konie
wszystkie nie łowiane/ ledwie co stąpić mogli/ po między ślady one y ścieżki
środkie przykre y nierówne. Tak dalece że Poganie nie zbliżając się nigdy
nad strzelenie z łukow swych/ y nie bojąc się ani kopij/ ani mieczy y berdyż-
now/ ktore się ninie w potrzebie oney nie przydały: wypuszczali bezpiecznie
y według upodobania swego/ na tak sroga liczbę ludzi/ straszne chmury
strzał: bez żadney pogoni/ od Kawaleryi wszystkiey prawie opieszały; a po-
tym w momencie jednym y drugim/ znowu takąż natężennością napadali
na mizernych/ prześzywając ich na polu/ puszczeniem z gory na dol prawie
iako w cel iaki strzałami; gdy ci ani się bronili/ ani zemścić śmierci swojej
nie mogli. A tak bez zguby y jednego złowięka z po między Turkow/ nie-
szczęśliwy Konrad/ będąc y sam dwa razy strzelał lubo nieszkodliwie ranił
ny: musiał odstąpić wszystkich rzeczy swoich/ umarłych/ umierających/ cho-
rych/ y wszystkiey prawie piechoty na wola poganiska; ktorzy w zabijamych ich
polowice/ ostatek w ciężko niewola zagarneli. Z wielką iednak trudnością
mógł się wyratować z porażki oney/ nie umodząc z sobą y dziesiętey części
Woyska; z ktora potym przybył do obozu Francuskiego/ już będącego pod
Niceą.

Guil.Tyr
l, 16 c. 22

Pod ten

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegiá III.

115

Pod ten álbowiem czas / gdy Cesarz Konrad / ruszywszy się pierwey /
konczył niebezpieczną drogę swoję: Krol popisawszy Woyska u Nerzu: prze-
prawił się przez Ren pod Wormacya / (gdzie był wspaniale y pięknie przy-
jęty / dnia dwudziestego dziewiątego Czerwca) a potym Dunay pod Ratus-
boną prześledhy: zamtad stął pod Neoburgiem. Przebył także bez wśpół-
stępy przeszkody Austrya y Węgry / a potym wśedhy w ziemie Cesarza Gre-
ckiego: doświadczył nie raz niebezpieczeństwu tego Pana; który potajemnie wy-
dał rozkazy swoie / aby mu wśpółstę złość przez wśytkę drogę jego (ileby tylko
można było) wyrządzano. Coż czyniono z inney strony Posłom jego / któ-
rych on był z wielką częścią przednieyszych Pánów Francuskich / wyprawił
do niego: którzy tysiąc na dzień ponosili niesnákow / gdy tym czasem ten
bezsłowny głowiec wśled znákow oświadczał im przyjaźń. Krol iednak
pierwsze słowe zamyslił koncząc / otrząsł się lénem tym / którzy go przyjęli
na drodze: wśetkie krzywdy one pokrewał; lubo mu rádzono zemsta / po-
miewał badać mocniejszy / mógł był tego dokazać. Przybył potym na po-
czątku Października pod Konstantynopol / gdzie go Manuel zwiatać się bydy
przewinionym: y bojąc się ták straszney potęgi jego / którzyby był nie wy-
trzymał: przysiał z wśpółstę pomyślną uciążością.

1147.

Odo de
Diogl. 1.2

Ep. Lud.
ad Suger.
Abb. 22.

Wśyscy przednieysí Cesarstwa Pánowie / Pátryarcha z całym Duchow-
nictwem / y wśytek urząd myśli: wysli na przeciwko niego; a Cesarz
sam przyodział w szaty Cesarstie / zśedł przyjmując go aż do bramy Pálacu
swego wielkiego. Zesćie tych Pánów / było záprawda coś osobliwego y go-
dnego. Obádwały byli w iednym prawie wieku / okolo dwudziestu ósmiu
lat / obádwały postawy wspaniałey / wielce urodziwí y piękney komplexy /
przepyszno ubrani lubo strojem nie iednakim; a umiejąc obádwały bázdo dobrze
udawać się powierzechownie: ied n z przyrodzenia y złości / drugi zaś z bies-
głości y rozumu; nie było tych znákow słonności / kochania y poważenia;
którychby sobie wzajemnie w okázy oney nie świadczyli. Obłápiwszy się me-
spól / całowali ieden drugiego / zabawiając się dlugo przez tłumacza w sali
Cesarstey / przedmierzając Dany oborgá narodom w kóło otoczeni. Potym Ce-
sarz po długim wychwalaniu zamysłow Krolewskich / życzywszy mu wśpółstę
go powodzenia tej Woyny / y ośiarowawszy wśytko cokolwiek mógł mieć
dobrá y potęgi: zlecił go odprowadzić wśytkim stárzym Pánstwá swego /
do pálacu przepysznie przybranego. Náziąwszy prowadził go z sobą do So-
fey Swiętey / y do innych przednieyszych Kościolow / które Krol życzył so-
bie oglądać: zśłuiąc go potym na walnym bankiecie; którego hojné y do-
státne przygotowanie / przy bogátych y rozkosznych rozmátych igrzysk wy-
prawach: przechodziło dáleko wśytko to; cokolwiek pokazanego kiedy od
Przodków jego / na przyjmowaniu Książat y Krolow wielkich pámietano.
Chciał náwet / aby na ukontentowanie nabożnistwa Krolewskiego / w dzień
Dyoniziego Swiętego Arcopágitę / Apostolá Francyi / (ktorego Kościol Gre-
cki ták iako y Látini wznawia) odprawiano służba Boska / z uroczystością
osobliwą / z muzyką y obrzędami; które Francuzom z przyrodzenia kochając
cym się w rzecząch nowych / dziwnie się w on czas podobály. Náostát
ták wiele rzeczy czynił dla Krolá / ták wiele słow podchlebnych y zniewala-
jących mówił / wydając w oczách / na twarzy / y wśpółstę uczynkach swoich /
znákli niezmierney rádości: że wielką częć Pánów / sądząc o wnetrznym u-
myśle jego / z okoliczności tych / zmyślonych powierzechownie: rozumieli; że
sobie szgerze z nim postępował / y kochał go sercem całym.

Alc Bt

Odo de
Diog. I, 4

Alle Biskup Lingonenſki/ iáko głowiek rozumu doſkondego: dziwnym rozſadkiem przypátruiać ſie wſytkim rzegom: doſedłtego łatwo/ że to czyniono ná ſtuka/ y ze znákami zmyſlonemi przyiaźni oney zbyteczney: pokrywałá ſie ſłodliwa iákaś zdráda; y że ia trzeba było odważnym poſtępkim poprzedeć/ ktoroby Grekom iáko głównym Fráncuzom nieprzyiacielom/ odiać wſelkie do ſłodzenia onym ſpoſoby. Zágym ſkoro tylko zaſiedli w rádzie o ruſzeniu Woyská: o ktore Ceſarz goraco wielce y pilno nálegał: Biskup ten gdy ná niego przyſło mowieć: dał rákoma ráda/ ktorey ſie niſt nie ſpodziewał/ á ktora iedná w krótkim czáſie ſkończyłaby była Woyna oney z ſława nieſmiertelną Fráncuzow/ y z pożytkiem (gdyby była uſłuchána) całego Chryſćciańſtwa. Powiedział álbowiem/ iżby mu ſie to oboie nie zdáło/ rák aby Krol ogęłiwał dluzey/ według rady niektorých/ ná ludźi ktorých ſie ſpodziewano z ziemie Włoſkiey: iáko też áni to; aby ſie wſytko przepráwiało zá Boſfor/ dla złączenia ſie z Niemcami/ ale rádziłby aby żywiąc Krol okázi ktora mu Bog ſam podawał/ ná doſazanie rzeczy nay potrzebnieyſzych tu Woynie ſwiętey: Miáſto Konſtántynopol opánował. Záprawdę (práwi) Nayiaśnieyſzy Krolu, ieſt to ſpoſob koniecznie potrzebny, do ſzczęśliwego dokończenia tey Woyny, ná ubezpieczenie podbitych od nas Pańſtw Wſchodowych, y odebranie innych, odpędzając niewierne Pogáńſtwa w głębokoſci ſame Perſyi; ktorzy nam zabraniają pánować w Páleſtynie, y w Syryi. Poki w tyle Konſtántynopol, poty pewnego nieprzyiaciela zá námi mieć będziemy, który nam przeymować będzie wſzelkie poſilki, tak w ludźiach iák w żywnoſciách; bez ktorých Woyská náſze obeyſć ſię nie będą mogły, y który nád pogáńſtwa ſame bárdziej nam izkodzić będzie; mając z nim porozumienia ſwoje, ná zgubę náſzą. Nieprzeiedná nienáwiſć narodu tego, przeciwno nam, częſto názyt y doſyć iáwnie dáłá ſię nam poznáć, ábyſmy mogli dowierzać iey kiedyżkolwiek. Y teraz nie tái ſię pod tą bláchą pokrywką przyiaźni: tylko z boiaźni iedney oręża náſzego. Skoro tylko uwolniona zoſtanie, wyiawi ſię przez też właſne ſkutki o ktorých nam przeſzłe czáſy áż názyt wſpominają, przez rák wiele ſtráſzliwych zdrádzieſtw, od Grekow tych bez poczciwoſci, ſłuſznoſci, ſumnienia y wiary, nam wyrządzonych, zá Oycá y Dziáda tego to Ceſarzá Mánuela, który ich przechodzi dáleko w nieſzczeroſci; y który ważył ſię wyciągać od Pánów Fráncuſkich, przy obecnoſci Krola ich, hołdu y poſłuſzeńſtwa. Oddalmy rázem od ſiebie, rák nieſzczęśliwą przeſzkodę zwycięſtw náſzych. Ubeſpieczmy ſobie oraz, y wolne przeſcie, y Miáſta wſzytkie Pańſtwa tego, rák w Europie iák y w Azyi; ktore poydą zá ſzczęściem ſtołecznego. Nie przepuſzczaymy dla próżney ſumnienia boiaźni, nieprzyiacielowi temu: który ie mieć nie będzie u ſiebie, záżywiając wſzelkich naybrzydſzych złoſci ná zniſzczenie náſze. Wolno záwſze upadek właſny poprzedeć zgubą zdraycy, który czuwa ná niego; gdy przytym krzywdy od ludźi tego bezſumiennego Pána, nád dána wiárę y bez wſzelkiey nagrody w ciągnieniu wyrządzone: dodaia doſyć pomſcie náſzey ſłuſznoſci. Náoſtátek, poniewaz tá Woyna ſwięta, ktora prowadzimy, ieſt ſłuſzna: tedy y to ſłuſzna ieſt wzáiemnie, ábyſmy zażyli ſpoſobu potrzebnego ná dokończenie oney; to ieſt Konſtántynopol odebráli. Zda ſię náwet, iákoby Bog ſam wabił nas, otwierając przyſięp, kiedy nam rák wielką łatwość czyni

czyni w dokazaniu tego. Nie trzeba nam tylko odebrać wodę, rozruciwszy te wszystkie mieysca, y te pyszne Akwedukty, które mu ieć dodają. A ieżeli chcemy záżyć potęgi: wszystkie obrony iego opadły, wieże ná poly poobalane, przekopy prawie wszystkie wyrównane, mury bárdzo słabe y nieobronne, ktorých wielka część onegday w oczách nástzych upadła; iákoby Bog sam bez pomocy sztuk y máchin, raczył nam wybić mieysce; więkźe niż potrzebá ná wpadanie przez nie bez żadnego odporu; mając z sobą tak porządne Woysko, iákie nigdy nie będzie widziane, gdy ci Grecy, z ktoremiby przyszło nam czynić: są bez odwagi, bez rzadu, biegłości wojenney, y od Bogá dla odszczepieństwa ich y kácerstwa, odrzuceni. Zaczynam Nayiásniejszy Krolu, tym kończę zdanie moje, ábyśmy nie postępowáli dále w zamysłách wyprawy nástzey, tylko przez tę drogę y sposob ten, ponieważ nam iest koniecznie potrzebny, á co więkźa; rowno przytym słuszny, y iárwý.

Koźnie tá mowá Biskupa przysta była / ná on cžs w rádźie oney. Niektorzy z modřszych przystawali ná nie / wiecey ich iednak sprzeciwili się temu / bárdziej dla Skrupula / aniżeli słuszności. Przyznawali to / że mogli dobyć iáwto Konstantynopol / nie śmieli náwet y temu przeczyć / áby do tego ná przyczynach słusznych nie schodziło: ále to záwśe uważali / że podnioźszy Woysne z nabożeństwą / ná uwolnienie Ziemie świątey od mocy y uciesmieszenia Pogánykiego: nie wypełniliby ślubow swoich / ani dostąpili odpuszczenia grzechow / umierając w potyczce z innemi nieprzyjacióły / y odbierając Młádstá Chrześciáńskie. A nie uważali tego co im Biskup ten wywodził / że ktokolwiek skutecznie prágnie końca zamysłow swoich: powinien koniecznie chcieć y sposobow / do nábycia onych / potrzebnych; ieżeli żád inąd zamysły one / nie miałyby w sobie nic przeciwko słuszności; y że ten ktory prágnie kolo iedney z tych rzeczy / przez to samo prágnie dla drugiey / z zasługą iednakowá. Aleć gdy boiaźń niepotrzebna opánuje rozum / pod imieniem nabożeństwa: tak dálece wkorzeniona bywa / y tak uporczywie się trzyma: że też wiecey zdrowey rády / y słuszności samey / ani náwet práwá przyrodzonego (ktore Bog sam dla miádkowania rzeczy / tak własnych iáko pospolitech nádał głowietkowi:) bynamniej nie słucha.

Wkrótce iednak potym (lubo już nierychło ná zabiczenie temu) dáło się to poznać / iáko wielki błád w odrzuceniu rády oney był popelniony. Fránciá álbowiem Grecy / ná przysiępięenie odiaźdu Krolowskiego / dodając zazdrości Fráncuzom (ktorých wiedzieli byđz názywe kochających się w sławie) puścili złośliwie wieść; iákoby Niemcy opánowawszy Ikonium, ugani-li się z Pogány, ktorzy wszedzie uciekali przed nimi. Tak dálece / że całé Woysko zápalivszy się ná te nowiny: przymusiło Krolá wolaniem y mrużeniem swoim przeprawić się do Azyi / ná stáctách Mánuela; ktory wkrótce potym odmienił postawę. Albowiem z okázy háłásu pewnego (gdy go prosił głowiek wziawszy coś kúpnego bez zapłaty / uczynił:) kázał záraz zabić trzyináć y jedzieć wszystkich Fráncuskich ludzi / co się ieszcze pozostáli byli w Miescie; y lubo Krol nátychmiast kázał uczynić sprawiedliwość z winowácy: on iednak zábzonil záraz wszystkich żywności dodawác Woysku iego. Wielkiey potym záżyto trudności w ubłáganiu onegoż / tak dálece hardo się trzymał; ponieważ ná nim wszystko należało. Przyszło náwet y do tego / przywsi-
teklich onych odważnych Biskupa Lingonenkiego wywodách: że też z nim nowa
Q ugośe

ugoda uczynić musiano/ przez ktora Krol przyobiecał mu; iż nie miał żadnego Miasta ani Zamku/ ktoryby do Państwa jego należał: dobywać; y że Francuzowie / mieli mu toż posłuszeństwo oddać / iakie niegdy pod czas pierwszej Krucyaty/ Alexemu Dziadowi jego/ oddawali. A on też wzajemnie przyobiecał Krolowi/ dać dwóch albo trzech przedniejszych Panow swoich; ktoryby mieli staranie w przeprowadzeniu Woysk jego / dobrym kráiem/ dodając im wszędzie y dostatkem żywności.

Pánowie Francuscy/ umierając z chęci/ iak naprzetwego złączenia się (według tego co rozumieli) z sławą y szczęściem Woyska Niemieckiego: żadney trudności nie czynili w przysięganiu Cesarzowi: powiadać iż to we Francyi świadczyli innym Pánom/ od ktorych trzymali dobrą/ bez urazy zwierzchności Krola swego. Ale Zrabia Percheniski Brat jego / rozumiejąc iżby to było z zniewaga krówie Francuskiej/ gdyby uznawał innego Pánem/ oprocz Krola Brata swego: uiechał przodem z niektórymi z przedniejszych/ uwożąc z sobą Księżkę Siostrę swoją; ktorej iestże Manuel nápiętał się w stan Malżeński / ná jednego z Synowców swoich; y tym czasem gdy się mocno ná tych dwóch rzeczach umawiano: (którym Biskup Lingoneniski przeciwil się statecznie) miał dość pogody stanać w Nikomedyi. Krol Sycylii/ wojując ná ten czas pomysłnie z Cesarzem onym: wszelkiej możliwości swojej używał przez Posły u Krola/ zachęcając go/ aby się z nim złączył ná/ wojując go lądem y morzem/ w Azyi y w Europie. Ale boiażná ona ktora Krol miał w sumnieniu swoim/ zład rozumiał/ iżby czynil przeciwko słubowi swemu/ gdyby od Woyny świętey bymnamniej udawał się do inney: sprawiłá to/ że wzgardził tak piękną okazyą/ przeciwko matrey radzie Biskupa Lingonenkiego; widziacego dobrze y daremnie przepowiadacego wszystkie one niebezpieczeństwa; ktore zá zdráda Cesarza Greckiego przypáść miały. A tak po umowie oney/ gdy Cesarz rozmawiał wszy się z Krolew/ nád brzegiem Propontydy/ odesłał ostatek ludzi Francuskich/ w Konstantynopolu pozostáłych: całe Woysko ruszyło się ná początek Listopáda/ ku Nikomedyi; ktora ná ten czas wszytká prawie była spustoszona.

1147. Przekło potym poszedł się odkrywać niewiernosć Manuela. Przewoźników y Pánów owych/ ktorych był przyobiecał wyprawić dla prowadzenia Woyska kráiem dobrym / y sporządzania wszelkiej żywności: całe nie widząc było; y tylko coś trochę bardzo náleżiono gotowości / ná drodze ktora się puszczono było. Zaczym postanowiono ją odmienić/ y porzuciwszy lewą stronę/ w ktorejby przez ziemie mniej obfite y żyjne/ trzeba było przechodzić; udano się w prawą zabierając ku Posudniowi / stánowiąc się nád ueziozem Askani pod Niceą. Tam dopiero/ gdy wszyscy największą chęć mieli do dalszey drogi/ dla łączenia się z Niemcami/ ktorych przyzwyczajenie zostájących rozumiano: dliści w tym wielce się osutnia; usłyszawszy o znieśieniu Woyska ich/ naprzód nowinami niepewnymi/ a potym zaraz od Fryderyka Księcia Suevia, Synowca Cesarzkiego / ktorego on/ tylko co zbliżywszy się pod Niceą/ z oplakánym ostatekiem ludu swego/ y to od Greków wielce strapionego: wyprawił był przodem do Krola/ oznajmując mu o niebezpieczeństwie swoim/ y upraszając aby się z sobą widzieć mogli; ná zaciąg gnienie dobrej iakiey rady/ w tak niebezpieczney okazyi. Krol iakó Pan wielce ludzki/ y dobroci czasow onych osobliwy: chciał nátychmiast uprzedzić Cesarza/ ciesząc go w tak przeciwnym szczęściu / wszelką uczciwością y blon-

Guil. Tyr.
libr. 16.
cap. 23.

y skłonności swoją; zaczął wśladzły na kon z przednieyszymi Pány/ y zacieńszymi Wodzami Woyska swego: wiechał przeciwko niemu/ na miejsce to/ w którym się on był ogietwiał na powrót Synowca swego/ z ludem swoim położył.

Nic nigdy żalowniejszego/ y tak przenikającego nie było na świecie/ iako to ich widzenie y zście z sobą. Skoro tylko obadwaj ujrżeli się z daleka: natychmiast spieszyli się wzajemnie/ y oblapiwszy mile/ długo tak trwali ścśmieni z sobą nie mogąc tylko przez trzy obfite mówić ieden do drugiego; które radość, żal y politowanie/ rozmadzie w sercach ich pánusiace: z ogu im wyszły. Krol nawiępię wyrażając siebie samego/ na pokazanie radości/ y tćmując w sobie żal swój: powiedział mu to wszystko/ cokolwiek się nawiępięjszego/ nawiępięjszego Chrześciańskiego y żygliwego mówić mogło: na pocieszenie smutku iego/ w stracie takowej; ofiarował mu przetym wszystkie dostatki y siły swoje/ przyrzekając do tego; iż mu miał dotrzymywać zawnę: tak wiernego y żygliwego towarzysztwa: iako gdyby ięszce wszystkie Woysko iego/ było w tejże liczbie y porządku/ które miało z razu przed tą niefortuną. Cesarz wzajemnie z strony swojej/ odpowiedział mu temi słowy/ które tylko mogły nawiępięjszym wzruszyć serce Pána Chrześciańskiego. Dział z wielką pokorą ciżar ręki Bożkiej nad sobą/ dla zbrodni ludzi swoich/ y dla zbytecznej dufności/ która pokładał w siłach swoich/ z obrażeniem meidkim tej nadziei; która tylko miał mieć w Bogu samym/ fortuna Krolow wszystkich w rękę swoich piasłuiacym. Przydał iednak y to/ że ponieważ ięszce Bog z łaski swojej zachował go dotąd/ przy goracej chęci wypełnienia ślubow iego: dając mu znaleźć tak wielkiego Przyziaciela w tej ciępięjszej dolegliwości: miał nadzieję że moc Bożka chęciła zżyć usługi iego/ na wojowanie poginstwa z ludźmi Frąncuskiemi; którzyby mieli być szęliwsi od swoich/ y od których już żadna miętra niechciał być odlagony. Potem wszystkim Pánowie ci/ miewszy rade z przednieyszymi Wodzami/ obojga Narodow: postanowili aby Woyska ich razem ciągnęły tą drogą/ która był Krol obral sobie; między Strygą a morzem/ ku Azji mnięjszej postępując.

Odo de
Diog. I. f.

Tć iednak wola Cesarzka nie trwała długo. Albowiem gdy Pánowie Niemieccy/ codziennie nalegali na niego/ aby im pozwolił odiać: ponieważ utracili wśtet instytucję y wyprawę wojenną: za przeciagnieniem do Efezu/ po wielu napadci Greckich/ Pan ten tak mało miał przy sobie ludzi: że też wstydzić się tego ponieważ musiał. Rozumiał żeby to było z uyma honoru Cesarzkiego/ gdyby prawie sam ieden zostawał dłużej/ iak przy boku Krola Frąncuskiego. Zaczęli wzmawiać się ile mogli nawiępię przed Krolem/ odesłał ładem ostatę piechoty/ a sam z niektórymi siłami (która ięszce miał przy sobie) zajął okazję powrotu Doślow Greckich/ (którzy ogietwiali na Krola w Efezie:) pusiwszy się z niemi morzem do Cćrogradu; gdzie tć niebezpieczność iego/ godna pożalowania: sprawiła to; że był daleko wdzięjszym przyziaty od Cesarza Szwćgra swego/ aniżeli przedtem/ kiedy tak wyborne Woyska iego/ zaięrość y boiaż w nim sprawowały. Tak dalece wielka bywa złość ludzka/ że też na znięwole nie sobie oney/ trzeba czasem zostać niebezpiecznym.

W ostatku Poślowie ci/ których był Mánuel wyprawił do Krola ku Efezu: ięszce lepiej y wyraźniej pokazali złość Cesarza tego. Oddali z razu listy/ w których prześtrzegano Krola/ iż wkrótce miał mieć przeciwko sobie niezliczoną

niezliczoną moc Woyska Tureckiego / ktorémuby wytrzymać było niepodobna. Zaczyn rządźliby Cesarz / aby uchodząc tej nawałności / ustąpił nieco do ziemie y Pánstwa tego / gdzieby mógł zostawać w bezpieczeństwie. Ale Krol postrzegłszy zaraz zdradę tego Pána / który mu chciał dalszej drogi przeszkodzić / przymuszając go do rozdzielenia ludzi / na osłabienie ich / y wydanie łatwiejsze w ręce Tureckie : mężnie odpowiedział Posłom onym ; że nie bojąc się bynamniej Turków / nie potrzebował całej laski tej / która Cesarz Pan ich rozumiał mu wyświadczyć w tej okazyi ; y że miał dobrą wolę kontynuować dalej zamysły swoje. Zład potym Posłowie / widząc że się im nie powiodła skutka ta pierwsza : oddali mu według rozkazu Pána swego inżynierów / w których on wyrażając rzetelniey niechęć swoje : uskarżał się na swawolę / od Woysk Krolewskich w ziemi tego rozmaitości popełnioną ; oświadczać się na koniec / iżby nie mogli niccey zabronić / aby poddani tego nie mieli się mścić krzywd swoich / w podających się okazjach. Na to Krol (który przy wrodzonej dobroci swojej / miał zawsze w sobie postawę pewną wielkiej wspaniałości / z Pánstwu oraz sercem godnym najwyższego z Krolów :) znakiem tylko pogardzenia : odwróciwszy się od Posłom owych / y bez żadnego słowa odpowiedział : odsyłając ich tak do Pána swego. A potym ruszywszy się z Efezu / który na ten czas jedynym tylko był zgromadzeniem obywateli swoich : odprawiał świętą Narodzenia Pánstwego w polu / przy pięknej iednej y rozkośnej dolinie ; na której ostatki miasta tego był położony. Dalej opuścił stronę morza / a záchodząc głębiej w ziemie ku Wschodowi / udał się prosto ku Laodycey, Miastu Lidyi, między Traller y Apamea, nad rzeką Lykus, nie daleko stamtąd wpadającą w Meander ; nad którego brzegami / całe Woysko / na początku następującego Roku stanęło.

1148.

Dio Pruf.

Strabo
libro 12.

Meander tak sławna rzeka pieniem Poetow y łabędzi / których oni moc wielką y ligzbę przy tej rzece kładą / lubo ich tam nigdy nie widziano : jest iedną z najwyższych całej Azji mniejszej / y która biegiem swoim oblewa większą ziem : nad wszystkie inne rzeki / zakrętami swemi snując się y kręcąc (takoby do źródła swego powrócić chciała) tak często : że też tych odwrótów tej / nim na koniec w morze wpadnie : do sześciu set rąchul. Wynika z źródła / które niegdy nazywano Olokrene, z pod góry Celenus, w Frygii większej / potym oblawszy tę piękną krainę : płynie od Wschodu ku Zachodowi / po między góry y pagórki / obfitemi y ferokiemmi dolinami / przez lasy y pola / oddzielając po prawej stronie Lidya y Ionia, od Karyi ; (której w lewą graniczy) póki aż w morze Egeum, między Miastami Miletem y Pryena nie wpadnie. Woysko przyśledszy do brzegów tej rzeki / zatrzymać się nieco na wytechnienie przez kilka dni / iako w najwyższymi y najsobitniejszym kraju całej Azji umysliło. Aleć nie tak prętko założono oboz / iako zaraz wyszono Turków / porządnie na gorach z tej y z owej strony rzeki rozsadzonych. Jakoż ci Poganie dowiedziawszy się od szpiegów Greckich / którzy im oznajmowali o wszystkim : że Francuzowie ruszywszy się z Efezu / ciągnęli ku Laodycey / na tamtej stronie Meandru leżacej : rozumieli zaraz iżby ich mogli łatwo rozgromić / y znieść na przeprawie rzeki onej. A dla tego rozdzielwszy na dwie części ludzi swoich : opánowali wszystkie góry / z obojczy strony wody / aby tak gdy Woysko Francuskie / będzie się przeprawiało : iedni z nich na zadnią straż nacierali ; gdyby tym czasem drudzy zaścawili się nad brzegami : przedniey nie dopuszczali przeprawy ; y żeby

y żeby (gdeby z tráfunku ciáfko ná nich przypadálo) mogli nátychmáft w gory (ktore nie daleko byly) uchodzie w befpieczyftwie.

Krol domyśláíac fie ich zamýftow/ á nie widzac podobieñftwa prze- práwy ná miejscu tym/ g dzie byl ftáíal obozem/ dla wielkiej ferokófti y gfebokófti wody: umáíil wyzey poftápie / trzymáíac fie záwfe drogi ku Láodycey; á dla befpieczyñfego ciágnienia/ wftyet tabor; y co bylo ftábo fego poftáwíwfy w poftrodku / zádná ftáž náylepftym ludem/ oraz y ftáž dlo lewe od gor onych umocnil; nie rozumieíac aby go w oczu y w práwa (g dzie go rzeká oddzieláíá) częft oná Turkow záczępáíe málá; ktorey druga ftroga rzeki dla przeftkodenia mu przepráwy záchodzili. Tym fy-kiem fedi gás meíáíi nie mogac ftelá poftápie w ciágnieniu; álbowiem częfto bárdzo muftál fie záftánawííe/ ná odpáíe nieprzyiáíelá/ ktory u ftáwiznie náíierál ná niego/ wypuftzáíac coráz ftzály ftwoie/ á nie zblizáíac fie nigdy dále; yowftem odwracáíac wielkim pódem/ znóuu w momencie íednym nápadáí z bóku / nie dáíac gásu y mieyftá do czynienia w rzecz soba. Tak dálece / że widzac dná drugiego / íz mu fie ani potykáíe / ani ciágnáíe fpokóymie/ nie bylo podobná: muftál fie wcale záftánowííe/ umýftli wfy koniecznie w ozách dwoíftego Woýftá nieprzyiáíel/ oboft mu ídacych/ kuftíe fie o przepráwe.

Mejny to byl záprawde y odwážny zamýft / ále do wykonáíia wíelce trudny. Meándér/ íeft rzeká feroka bárdzo y gfeboka/ lubo nie ták byfta; álbowiem dla częftego odwracáíia / tráíi ftlá w byftrofti y západzic ftwoim. Díáíalo fie to Meftáíac Stęczyńá / gdy rzeki zwyčáymie zbieráía / do tego defize horyne przez ctery dni znáínie byly wod onych przyczynily. Jeden nieprzyiáíel byl w tyle / á drugi zá woda uftykówany ná brzegámi y w polu/ dla zábrómenia przepráwy; y íezeli weftie w rzeké one bylo lá- twe / wftáíe íednáí z niew wíelce trudne/ dla brzegow przy mnoftwie ludu nieprzyiáíelftkiego wftyetich/ y wíelce nieprzyftepnych. To bylá náytrudniey- ftá / że brodu zádnego nie wíedzíano/ y obywtale mieyftc támeżnych (gdy káfdego z ofobná pytano:) wftyicy íednáío íz o zádnym nie wíedzíeli zeft znawali. Do tego/ ftoro tákto wíeíbal kto ftukáíac brodu: záraz Turcy z drugiey ftroony ftzeláíac náí / tákze w rzeké fpuftzáíi fie z brzegow ftwoich. A přeíe chce ktora wftyicy mieli do przebyíia y potykáíia fie ná přeíteft- go/ bylá ták wíelká: že přezmierzáíac dlugo/ y w gore y nádol wody one/ nie dbáíac nie ná ftzály nieprzyiáíelftkie: náíonec znáíeziono íeden/ krecac troche w lewa y w práwa; o ktorym do onych gásow/ íamí náwet ludzic ftáíow támeżnych nie wíedzíeli.

Guil. Tyr
libro 16.
cap. 24.

Dopiero Krol/ roftázawfy aby íázda z předniey ftážy przepráwíáíá fie przez rzeké: íam przy zádmey ftónawfy/ z přeítká ku Turkom gdy ná nie náíieráíi coráz/ obroíi golem; á potym ná ftwożoných obrotém tákówym/ rzejwo náíáríy / y nie dáíac gásu do zwyčáynego powrotu: uda fie zá přezcháíacemi cálym pódem/ íleíac y kólac z blíftá uíeíkáíacych přez fo- ba; póíi položíwfy trupem ná pláíu częft nie málá / oftáítká áż ná gory íame nie wpédzil. W tenze gás Teodoryk Zrábíá Flándryi/ Henryk Syn Teobáíá Zrábíe Kámpánii/ y Gwííelm Zrábíá Náftkonu/ puftíwfy fie odwážnie z přerwftemi puftkami w wode: powábili wftyktie ííne zá soba; y nie dbáíac nie ná gáfte chmury ftzeláí nieprzyiáíelftkich/ ktore ná nich z dru- giego brzegu puftzáno/ y ktore ludzím zbroynym máló co ftódzily: ták fie ftáwili; že opánóuwfy náíonec druga ftroony rzeki / ftřzymáli ná íobie

wszystko potęga Pogodńska, tak długo: poki aż inni (którzy się za niemi w takim trybie przeprawiali) wszyscy w dobrym rzadzie ku potrzebie nie stanęli. Gdzie dopiero w ten czas uderzywszy zembad na Turków, którym już wiecy ludzi ich służyć nie mogły: prętko ich zamieścili; a ponieważ Poganie ci nie byli uzbrojeni ku obronie/ y ięszce nie wprawieni na on czas do wojowania z bliską z Frankami: prętko potym tak gwałtownemu natarciu ustąpić musieli; puściwszy się w rozsypek/ y zostawiając nie mało trupów swego/ na polu onym/ a daleko więcej wziętych w niewola. Doganiano drugich bijąc y ścigając/ aż ku gorom: kady umknęli zostawiając oboz swój (który byli na polach pod gorami zatoczyli/) w mocy nieprzyjacielskiej. A tak całe potym Wojsko/ nie mając nikogo ni w oczu/ ni z tyłu/ ku przeszkodzie: przebyło łatwo rzekę ona/ częścią za biodrami Kawalerii/ częścią na wozach y tratwach przeprawione.

Słychać było o tym w całym Wojsku/ że Rycerz iakis w białym stroju/ ani przedtem ani potym widziany: puściwszy się przed innemi/ iakoby pokazując drogę za sobą: pierwszy uderzył w nieprzyjaciela. Ale ponieważ to zwyczajna była rzecz onych/ zmyślać widzenia takie: rzeczy osobliwe y dziwne/ czyniąc ięszce dziwniejszemi: może każdy bez naruszenia sumienia Odo de bytć wolny od wierzenia cudu tego. Odon Benedyktyn z Klastoru Swiat Diog. 1,6 tego Dionizego/ który potym był następca Sugeryusza: y którego ten znaczny Opát/ dał był Krolowi/ iakto godnego y biegłego Męz/ za Kapelana: y prawnie Sekretarza tej drogi: dosyć ma na tym gdy mówi/ że niektórzy przyznawali to/ iakto widzieli Rycerza tego; ale on niechciał w tej mierze ani bytć zwiedziony/ ani zwodzić nikogo. Przydając do tego bardszo mądrze/ że bez tego cudu/ którego dowód nie tak dalece łatwy był: mógł się drugi upatrować/ w tak sławnej Meandru tego przeprawie: który nie iest inniey dziwny/ y który samey tylko opatrności Boskiej ma bytć przypisan; to iest/ że ze wszystkich ludzi ieden tylko zaczął Męz/ zginął w przeprawie oney/ Milon niedłgi Pan Nowigentu utonąwszy. Dziwny y osobliwy przypadek/ któryśmy niedawnemi czasami widzieli/ y który przez tak cudowną koley/ albo raczej (że tak rzekę) przez obrot tychże rzeczy/ wyrokiem Boskim przeznaczony/ to nam w następujących latach pokazał: co się w przeszłych przytrafiło. Albowiem na Woynie z Holendrami/ gdzie Krol za osobliwym szczęściem zwycięskich prac swoich/ mniej niżeli przez iedno Kämpanie nads trzydzięści Miasł mocnych opánował: gdy kazał przepławić się przez Ren/ częścią iedney iędzy/ pod sprawą walecznego Zrabie de Gvilze, w miejscu onym gdzie ta rzeká nie daleko łączy się z morzem: za raz ci odważni Męzowie w oczach nieprzyjaciół swoich/ którzy z drugiej strony w tą rzekę puszczali się na zabezpieczenie przeprawy: częścią w pław przebyli oni/ częścią brodem do tych czas niewiadomym; bez żadney inney znaczney stráty: oprócz iednego Zrabie z Nowigentu, który tam zginął/ oświadczaąc śmiercią tak piękną/ odwagę y żarliwość swoją; w najwyższej okazał/ iaką tego mogła kiedy bytć widziana. Ale ięszeli kiedy Francuski naród/ cokolwiek pokazał/ wielkiego y Bohaterskiego: tego teraz w potomkach jego spodziewać się potrzeba/ pod Krolom tym/

który przez te czas/ wyniosł ozdoba tej wielmożney

Monarchii/ wyżej daleko/ aniżeli wszyscy

Przedkowie jego; od Karola na

wet wielkiego zabierając.

Koniec Xiegi Trzeciej.

HL.



HISTORII

O

KRUCYATACH;

Ná wyzwolenie Ziemie Świętey,

XIĘGA CZWARTA.

ZEBRANIE.

ZAdnia straż Woysk Krolewskiego, ná gorách Láodycey, dla nieposłuszeństwa rozkazom Krolewskim porażona zostáie. Opisanie tey porażki, y odważnego uczynku Krolewskiego, w ostatnim życia niebezpieczeństwie, y porządne tego z Woyskiem aż do Attaliey ciągnienie. Nowa zdráda Greków przeciwko Woysku Krolewskiemu. Przyjazd Krolewski do Antyochij, y zascie z Xiążęciem Ráymundem. Dálsza drogá iego aż do Jerozolimy, gdzie Cesarz Konrad iuz był stáał. Rádá w Ptolomáidzie, ná ktorey, obleżenie Dámászku umowiono. Opisanie Miásta Dámászku. Porządek y ciągnienie Woysk Chrześciáńskiego, ku temu Miástu. Młody Krol Báldowin, poryka się naypierwey. Wyobrażenie iego y meństwo, ołobliwie w dobywaniu Ogródów, y przedmieści Dámátceńskich. Poryczká znaczna nád rzeká. Uczynek sławny Konráda Cesarzá. Historya o Obleżeniu Dámászku, y o zdrádzie Syryczyków, ktora była przyczyną nieszczęśliwego skutku tego obleżenia. Powrót Cesarzá, y Krolá do Państw własnych. Nárzekanie ná Bernárdá Świętego y iego Apolog. Zwycięstwa Norádyná po odstąpieniu tego obleżenia. Smierć Krolá Báldowiná, y pochwałá iego. Po nim Almáryk Brát nástepuie. Historya o tym Pánu, ktory dla łakomstwa swego, tráci okazyá nabycia całego Egiptu. Historya o Syrákonie, ktory odbiera Egipt, y na nim Synowcá twego Saládyná dziedzicem zostáwuie. Pochwałá y pierwsze zwycięstwa Pána tego. Smierć Almáryká, zamieszánia y niezgody ktore z niey w Krolestwie nástąpiły. Dálsze powożenia Saládyná. Pánowanie Báldowiná trédowátého. Poselstwo do Pánów Zachodnich, ná otrzymanie przeciwno Saládynowi posiłków. Znoszenie się o tym Posłow z Papieżem y Cesarzem we Włoszech, z Filipem Augustem we Fráncyi, y w Anglii z Henrykiem Wtórym.

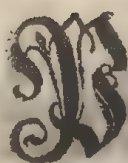
Sztuki

Sztuki tego Krola na zbycie onegoż potelstwa. Sławny *Casus Conscientia*, (albo wątpliwość sumnienia) podany na Seymie Londynskim, względem rzeczy tak wielkiej. Dowody obudwoch stron, y zdania mnicy łaskawego, iako fałszywego przez Biskupow odrzucenie. Zapałczywość Pátryarchy Herakliusza przeciwko Krolowi. Zeście Filipa Augusta, y Henryka, którzy znowu wojnę z sobą zaczęli. Apostaż y zdrada Templarczyka iednego. Śmierć Baldowina IV. y młodego Krola Sistrzeńca iego. Sztuka Sybilli, Marki zmarłego młodego Krola, na otrzymanie korony, Gwidonowi z Luzynianu, powrotnemu swemu Mążkowi. Uraza o to Ráymunda Hrabie Trypolskiego. Wyobrażenie iego, straszna nieszczerość y tajemna zмова z Saladynem, który wszedłszy do Gálilei oblega Tyberyadę. Niegodą w radzie wojennej od Krola złożonej. Nieszczęśliwa bitwa pod Tyberyatą, przez zdradę Hrabie Ráymunda przegrana. Pożytek, który z zwycięstwa tego Saladyn otrzymał. Historya obleżenia y dobycia Jerozolimy, przez tegoż Zwycięzcę Pána. Żalofne wysię Chrześcian z Jerozolimy, y wspólnały uczynek Saladyna. Okrucieństwo y straszna śmierć Hrabie Trypolskiego. Tryumf Saladyna.

Historya o Mądrabi Konradzie, iako ratował Tyru.

Przyczyny utracenia Ziemi Świętej.

1148.



W tak piękny zwycięstwie! Grecy nie mogąc znieść sławy y powodzenia Fráncuskiego: ięszce iawniey / niż kiedy przedtym / powstałi na nich / łącząc się z Turkami / których przysili do Antyochii / Miasta Pilydy: aby przedzey mogli zebrać rozgromionych ludzi swoich / do łatwego łążenia się przyzwoonych Tym czasem Krol / przy niedostatku żywności / y nie mogąc dla tego kusić się o nich w tym Mieście: obrocił prosto ku Ladoycei / wielkiemu y mało obronnemu Miastu; które mu się oprzeć nie mogło / y z którego spodziewał się ożywić y opatrzyć Woysko swoje. Przybył tedy do niego trzeciego albo czwartego dnia po bitwie / aleć ie znalazł próżne y puste / przez złość Starosty Cesarzkiego. Był to głowiek nieczotliwy / który chcąc niby uwodzić część iedną ludzi Ciemnieckich / z tłuski oney pozostałych: przywiódł ich na zasadzki Turckie; którzy ich do iednego wyciąwszy / z nim się według umowy podzielili zdobyć. Ten tedy bezeczny zdrajca / lubo obawiając się zemsty od Fráncuzow nąd zdradę swą: lubo chcąc im z infey miary (pomieważ podobna chytróscia nie mógł) zaszkodzić: wyprowadziwszy wszystkie obywatelów zámieci / oraz cokolwiek mieli żywności z sobą / między gory y lasy: uwał się sam do Turkow; tak dalece / że musiano zatrzymać się na miejscu / póki by aż nie wynaleziono tych ludzi uchodnich / y nie nałożono wozow y byolat Woyskowych / ich żywności; która ięszce Krol zle dobrym nagradzając / każał wszystkie popłacić. Wzięto potym gościniec do Pámsfilii; aby tak mogli iść po nąd morze krátem łatwiejszym / y dostátniejszym. A chociaż wiedziáno o tym dobrze / że Turcy z Grekami wieściłi się (lubo dosyć z daleka) nąd Woyskiem: tak iednak lekce ich wazono / y tak się na zwycięstwie onym ubeścięgono: że też bádzo z mála ostrożności / okolo siebie postępowano. Aleć to beśpieczeństwo (iako zwyczajnie bywa) nie chybiło od ciężkiego niebezpieczeństwa Woyska całego; wydając ie mizernie w ręce zwyciężonych / przez głupstwo iednego głowika / niedbającego na zachowanie rostkazu / trybem wojennym mądrze wydanego. Woysk

Wojsko według zwyczajów ówch / ná dwie tylko części dzies-
łone bywało / to jest pierwszą y zádnią straż: nád ktorými co dzień dwóch
z przedniejszych Panów / ná uszrezenie się nienáwści (koleyna przekładano
pod zwierzchnością Krolewską: który ná podział raz w tę / drugi w ówcy
części / Osoba swoia zostawał. Oraz co wieczór / ná schadzce (gdzie się wszy-
scy Pánowie zgromádzali) droge ktorą náziąntz ciągnąć miano / y miejsce
stánowienia obozu umawiano. Podawála się ná tę drogę góra pewna /
wielce wysoka y środze przetr / przez ktorą trzeba było koniecznie przecho-
dzić / niebezpiecznemi ścieżkami y wąskimi miejscami / kámiennem gęsto po-
miedzy staly zawałonemi. Krol według umowy uczynionej w radzie / ro-
kazał był oboz ná wierzchu góry ówey zátoczyć; aby tam cały Wojsko
przenocowawszy / náziąntz żykiem spuszcilo się w równiny. Prowadził ná
ten czas pierwszą straż Goffred z Kántonu / Piktongyt / Pan Telleburgu,
niosąc Chorągiew Krolewską według zwyczajów / zaraz zá Oriflamma: ná
czelę tę straż. Zrabia Moryenny Wuy Krolewski był przy nim / oraz
z Krolowa y wszytkimi przedniejszymi Pániami; które dobrym feześciem
udały się przodem / dla wczesnego tu miejsca gdzie oboz miał stánać przy-
bycia. Sam Krol / mniąc zwyczaj obieć sobie miejsce najtrudniejszy
y najniebezpieczniejszy: zostawał w zádniej strażi / dla wstratu nieprzy-
ciela; jeżeliby udawał się zá nim / y náciérał z tyłu / iáko był przed bitwą
u Méándru uczynił. Goffred stánawszy wczesnie ná gorze ówey / á widząc
że ięsze słońce dość wysoko było / gdy mu do tego przewodnicy tego mo-
wili / iż zá małym przyspieszeniem / mógł dáleko wygodniej polozyć się w
najrozkoszniejszy całej Azji równinie / przy wszelkim dostátku żywności:
zapomniał rozkazu Krolewskiego / y zbytnią lekkomyślnością swoia spuszc-
wszy się z góry ówey: zbliżył się aż ná one rozkoszne miejsce / o ktorym mu
namieniano; rozumiejąc że zádnią straż / nie zástawszy go ná gorze / miała
się też y samá udać zá nim. Aleć się źle pomiarkował / y osukałszy się
tym sposobem samej: był przyczyna zguby drugich części Wojska / które siatek
gorzej nád niego osukało. Albowiem z teyże właśnie przyczyny / dla kto-
rey on udał się zá górę / hukając tey rozkosznej równiny: drudzy widząc iż
ięsze mieli dosć słońca zá sobą: nie kwapili się bynajmniej do wierzchu
góry ówey / nie warpiąc o tym / aby tam ludzi swoich według rozkazu Kro-
lewskiego zástać nie mieli. Tak dálece / że Turcy (ktorzy zewszád wiehali
się nád Wojskiem) widząc te dwie stráže / tak od siebie rozłączone / iż nie-
podobna było / aby jedná mogła druga ratować: zaráz opánowali wierzch
góry ówey / gdzie natychmiast wysiekli wszytkich / cokolwiek zástáli ludu pie-
szego / á po wielkiej części bezbronnego; który tak prętko nie mógł nádażyć /
y złączyć się z pierwszą strażą. A potym osadzwszy zewszád prześcicia / zádnią
stráž tak przeczneli. że się z przednią inaczey / tylko przebijając środkiem nie-
przyaciół / łazyc nie mogli.

Śródze tedy zmieszali się ludzie oni / kedy zapuszcivszy się dość dále-
ko w ciastności one / pomykając się coraz tu wierzchu góry / gdzie się spo-
dziewáli łazyc z towarzyskami swemi: zástáli nieprzyaciół / ktorzy natych-
miast stroga chmura strzał wypuszcili ná nich; y spadając ná lud strwożony
y zmieszany miedzy sobą / ná powal wszytkich wálili orszem / nie dając im
czasu dobrać nawet broni / tu zástanie. Pierwszych obálono ná średnich /
gdzie bydłecz łuczne / y wozy bronia y sprzętami náłożone były / á co me-
żniejszy Ryceże następując zá niemi / nie mogli się przebrć w takim zámie-
R

staniu

hánin do nieprzyjaciela / gdy ten tym czasem mordował tych / ktorzym ani
 się pomknąć / ani cofnąć było niepodobna. Ludzie / Mudy / konie zagarnieni
 nawałnością zepchnionych z góry na dół / ktorych łatwo obalić było : wa-
 lili się na ostatnich / gdy ci ze wszystkich stron hukali przesęcia ku nieprzyja-
 cielowi ; ktoremu się tak zeznać bitwa ona powodziła / ponieważ mu się
 nie w tak strasnym zamieszaniu oprzeć nie mogli. Aż nakoniec Pánowie
 z co lepszym Rycerstwem / mając Krola na czelu / tak wiele czynili : że też
 gdy drudzy różnie uciekali / wymykając się pobocznyimi ścieżkami góry oney /
 przedarli się do miejsc / gdzie się Turcy w sylvie trzymali wspierając pier-
 wszych najeźdźców swoich. Tam dopiero podobieństwo takies było poraż-
 dney utarczki. Francuzowie wzbudziła się wzajem obcością Krola swe-
 go / wżądła tych / ktorych nie dawno u przeprawy Meandru porażili : y ta
 sama nieuchronna (do ktorey ich przywiódła fortuna) śmierć albo zwycię-
 stwa potrzeba. Turcy zaś z drugiey strony / pobudzeni byli szczęśliwym
 dotąd powodzeniem / zamieszaniem y małą liczbą nieprzyjaciela : a naderżys-
 kto przypominając sobie fortuna Woyska Niemieckiego / od nich tak łatwo
 w takichże ciążnościach gór zniesionego. Trwała dość długo przy stojący
 zawziętości bitwa. Francuzi do ktorych coraz ludzi łączących się przyby-
 wało / rzucali się iako lwi w posród nieprzyjaciół swoich / wzajemnie ich
 z strony swojej stopa kłosa porażając. Jednak gdy Turcy mając tam
 wszystkie potęgi swoje / nowych coraz pułków na wsparcie pierwszych podda-
 wali : tamci zaś przy małej liczbie otoczeni mnożstwem nieprzyjaciół zewsząd /
 zbywszy krwie y siły / odetchnąć zasu nie mieli : musieli nadośćtek swąko-
 wać ; y wszyscy owi zaci Rycerze / albo na miejscu tam legli / albo byli za-
 garnieni w niewolę. Zrabia z Wárenny Brat jego / Ewerard de Bretoho,
 Zrabia Rynald z Tonneri, Gotier de Montjay, Ithier de Magni, Ma-
 nasses de Bulli, y trzydziestu pięciu innych / przedniejszych Panów / przy
 Krolu zostających : zginęło w tej okazyi ; życie własne swoje w obronie jego
 chwalebnie pokładając.

Epist. Lu-
 dov. 7. ib.
 ad Suger.
 Abb. 39.

Geist. Lu-
 dov. 7. ib.
 Odo de
 Diog. 1. 6

Ten zacy Pan / potykał się tym czasem nieprzelamany męstwem / o-
 toczony od tak wielu nieprzyjaciół / y odważnych slug swoich / trupem już
 u nog jego położonych : gdy niektorzy z Ráwalerów wzięwszy pod nim za-
 cugle konia / y mając ręką hukając sobie przesęcia między Turkami : uwiedli go
 na sam wierzch góry oney / czyniąc mu zastawę z ciał swoich ; pokiby go da-
 ley za pomocą ciemności nocnych / już następujących / nie schronili. Gdy
 jednak tych wiekła część / od znaczney kupy nieprzyjaciół / (ktorzy lubo
 Krola nie poznali / puścili się byli za nim) legła na płacu : on widząc
 się prawie samego : zgolić zaczął uchodzić na skałę / chwytając korzenie
 y gałęzie drzewa jednego ; ktore mu się tak wczesnie ku obronie jego na-
 dało. Tam Turcy otoczywszy go / jedni nań strzali puszczał / chcąc go do
 spuszczenia się przymusić : drudzy także leżli za nim ; aby go tam albo ubili /
 albo poimali. Według wszelkiego podobieństwa / uycie mu było niepodob-
 na / a przecież za obronę Boska / całę niezwykłą : y przedziwną odwagę
 a męstwem jego : z niebezpieczeństwa takiego wyszedł zdrowo. Zbroja jego
 postarzała wszelkie wytrzymała / a ucinając ręce / y rozwalając lby / ciężkimi
 rękami mieczá swego / tym wszystkim ktorzy się ślili za nim na skałę ona :
 dotąd w obronie swojej niepoita siła nie ustawał : pościł się aż sami Turcy /
 mając go za prostego Ráwalerá / y zádumieni na tak strasne męstwo : nie-
 chcąc do tego słodować / na zdobycy wspólney : tam go zostawiając /
 przed

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IV.

127

przed nastąpieniem dalszej nocy / ná lúp tu towarzysztwu swemu nie wrocili.

Tym czasem żołnierze niektorzy / z luznemi ludźmi / uchodząc za pomoc nocną po między skały : gdy pod one ná ktorey Krol byl przechodzą / poznali go po mowie ; albowiem on zrozumiałszy że ludzie tego byli / sam sie ná nich zawolałszy / obiałwił Ci potym wsadziwszy go ná jednego z koni / ktore z sobą prowadzili : y wielką część nocy ścieżkami niewiadomemi / y niesbezpiecznemi drogami trudzić sie / gdy strawili : nákoniec z daleką ognie przedniey straży usłyszeli ; potykając sie potym w krótkim czasie / z niektorými Chorągiewkami / iázdy tu nim zbliżającey. Albowiem Krol pod czas bitwy oney / zlecił był Kapellanowi swemu Odonowi / Zakonnikowi Klastoru Swietego Dyonizego / aby uszedłszy iakby mogł biegał do przedniey straży ; ná wyprowadzenie iak náprzekłach posiłków. Je iednak dla trudney wielce y dalekiej drogi / że do tego nierychło znać dano / pomoc tá wżesnie stánać nie mogła : tylko sie ná przyprowadzenie Krola do obozu / ktorego w tak oplakánym potkálá stánie / przydało. Niepodobná wyrazić / iakie było ná ten czas potwózenie Woyska onego / gdy użyzano Krola w tak máłym pogacie powracającego / stráciwszy tak wiele przednieyších Pánow / y prawie wszystkie zádnia stráž / oprócz trochę żołnierstwa / ktorzy wymknąwszy sie lasami y gorámi / tráfili nákoniec ná gościniec do obozu ; do ktorego sie przez całą noc ieden po drugim ściągali. Nie bylo prawie tey Osoby w całym obozie / ktoraby z swey własney strony do tak oplakáney strády nie należała. Ten plákal Oycá / ten Syná / ten Bratá / ten krewnego / albo Przyjaciela. Jedni zbiegali sie przywitać znáiomych swoich bez broni / w wóń nágó powracających : drudzy zostając w nádziei podobnegoż szczęścia tu swoim : wygládali próżno tych / ktorych nigdy ogládać nie mieli. Wszyscy iednak żal on niemożny / radością z powrotu Krolewskiego cieszyli / kiedy z tak srogiego niebezpieczeństwa w iakim zostával : meimym onym y odważnym postępkem (ktory wszyscy ogłászali) tak sie dziwnie wyrátował. Wszyscy nákoniec w środ żalu y radości oney głośno y zrozuchem / śmierci Goffreda żádali / ktory oczywiście byl przyczyna / tak stráśney porażki / nie słuchając wyráźnego rozkazu sobie nádanego. A tak dalece záwzięli sie byli ná niego / że też náwet chcieli aby byl obwiešony. A záprawda przeczyc temu niepodobná / aby ten Goffred ná śmierć byl nie záslużył : ale dobroć przyrodzona Krolewska / y bagenie ná Zrąbis Morenný / ktory należał do tey winy : zachowały go przy życiu.

Odo de
Diog. 1.6.

Názáintez gdy sie przyšlo tufić z mieyscá / wielkie trudności násta-
pily. Pokázal sie nieprzyjaciel ná gorách / gotow iść zá Woyskiem / aby
iešciez mogł záżyć podobney okázy / tu podchwyceniu onegoż. Pogzelo
schodzić ná żywnościách / dwánásćie dni drogi bylo / tu mieyscu gdzie iść
należáło : przewodników dobrych nie miano : á do tego trzeba bylo przechos-
dzić kráiem od Turków y Greków nám iednakto nieprzyiadźnych / opánowa-
nym. Z tym wszystkim trudności te / lubo sie zdály nieprzebyte / serca
Francuzom nie odiały / ktorym to pospolicie zádaia : iakoby siela z goraco-
ści y wrodzonego ich meštwá / w przeciwnym szczęściu spuszczać mieli ; kto-
re w tey okázy / tego tylko dokázáło : że ich ostroźniejszy / nie wymuiac
nie pierwšey czerstwości y przedśiewzięcia / uczynilo. Záczym Krol / przy-
wodząc do porządku Woysko swote / co iešciez miał pulków y ludzi / ná dwie
części rozdzielił ; z ktorych iedną ná zádnia stráž obrocił ; nád tą przelożył
K 2 wielkiego

1148.

wielkiego Mistrza Templarzytow / Ewerarda de Borres, Mieża wielce dzielnego; który kilka dni przedtym / w dobrym poczcie Kawalerow swoich zlagzył się był z Woyskiem tego. Drugiey zaś rzady zleci Káremu iednemu Kawalerowi / na imię Gilbertowi; któremu wshy inni lubo dość wyśhey godności / bez wshelkier trudności poddali się / przykładem Krola samego; który oświadczał się być gotowym na rozkazy tego. Ale go on wielce prosił / aby się w posrodku trzymać raczył / z mądną częścią rądy y piechoty; aby tak swiszych coraz posilkow mógł dodawać tym na którychby bárdziej nieprzyiaciel nacieral. W tymże środku tabor położono / osadzili wshy po wielkhey części Kawalerya / po lewey y prawey Woyska stronie; aby tak obie skrzydła były zasłonięte. Tym skutkiem zágęło y konczyło zámę droge swoje aż ku Pámfilij / w ostrożności y sprawie tak dobrej: że nieprzyjaciel który nąd nim zewsząd wisiał / y po cztery razy nacieral: zámę był odrzucony; náwet razu iednego gdy ich Krol uważył / między dwiema rzekami zámienionych / kazał wshy z przelką obrócić się Woysku swemu / tak ná nich wczesnie y męźnie uderzył: że też y porażki owej zámieney straż / dość się zemacił / zgrabawshy w skutki / wielkzą część pozánst. w tego / y puszcawshy ostatki w rozsypek.

Ze wshytek innych nieprzyiacioli / z ktorými walzył: głód się uprzykrzał nabybárdziej: kray wshytek był nie urodzajny / puśty / albo zmierzony od samychże nieprzyiacioli / ktorzy go zewsząd obleżeli; że też przychodziło do tego / aby właśnie konie iedli / które musiano zámienić nie mogąc paśy dla tak wielkier liczby wystarczyc. Ale Woysko całę wzbudzało się przykładem dziwny Krolewski; który wshytek te niewzrusz. jako ieden namnietshy z żołdatow ponośł; tych chwalił / owych zágzewał / dając wshytko hoynie / co tylko miał ná pocieszenie nadze ich / przysposabiał wshytkiego / pomagając wshelkich prac wolennych / w dzień y w noc nie ideymując zbioru / wypelniając każdą powinność Wodza y żołnierza z czestliwością niewymowną: do której się lażyła pobożność / ku Bogu tak stateczna y porządna / że też nigdy nie pozwolił sobie / aby kiedy pod czas tak pracowitey drogi / miał w idli dzień zámienić słuchania Mże Swietey / y odprawiania Pácierzy. Naostatku / gdy się już miejsce nie śmiał nieprzyjaciel pokazać / po ostatnim pogromie swoim / ná zágępienie Woyska: dokónzelo to z wielkym wzágsem y wysiłą / pod Míastem Attalia; nąd portem pewnym woku Pámfilij / przy wpadaniu rzeki Cestrus, położona. Szóstą Míastą tego / które leżęce Cesarzowi Greckiemu holdowało: powatpiwając aby mógł oprzeć się Woysku / gdyby się miał za nieprzyiaciela: osiátrował Krolowi wshelką żywność / náwet y statkow tyle / ileby do przepędzenia ludzi tego ku Syryi trzeba było: czego wshyscy goraco požądali / rozpazając o dokónzenu ładem drogi tak dalekiej. Z drugiey strony Krol nie mając gotowości y rynsztunkow do oblegania Míasta / do tego żęząc sobie skrócić tey drogi / ná uskontentowanie Woyska swego / chętnie przypadł y pozwolił na to wshytko. Ale nie miał tey złości / ktoreyby ten zdrayca Greczyn / porozumiewając się we wshytkim z Turkami: nie wyrzadzał ná ciemnienie y zátroczenie gdyby idło mogł / całego onego Woyska / przez całę pieć Miedziel; w ktorých czekać było wiatru do żeglowania sposobnego; a po tym wshytkim / tak mala liczba statkow y tak drogo wystawił / że aż Krol musiał się bez piechoty swojej przepędzić. Zgodził się tedy z Grekami / ktorzy podiali się za wielką summa odebranych

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiega IV.

129

odebranych pieniedzy / przyjac chorych do Miasta / poliby az nie mogli sie puscié na morze: y odprowadzac drugich / co woleli konczyc droge swoje ladem / przebijajac sie przez Turkow: aniżeli spuszczac sie na tych zdravcow: ktorzy iednak przedac ich y oskudac nie chybili. Albowiem skoro tylko Krol odiachal / Poganie od zdravcow tych przestrzezeni / ze wszystkich stron udeszly na tych / ktorzy sie byli odważyli isc ladem; a zasz drudzy w Miescie pozostali / z niedze y ubostwa / a nawet z rak Tureckich / (ktorym od Gretow wydani sa) pogineli. Tak dalece / ze z tak wielu zacnych ludzi / cos nie wiele tylko uslo ladem z Zrabia Flándryi / y Arkembáldem z Borbonu / gdy sie ich prowadzić meżnie byli podali. A dopiero w ten czas / lubo nierychlo pokazalo sie: iako prożna ona boiazni / (ktora tak niewczesnie mao drey radzcie Biskupa Lingoneniskiego / opánowanie Konstantynopola nawa pierwey radzacego / zarzucano:) byla przyczyna zguby tak pieknego Woyksa; ktore pozynajac od rzeczy tak slusney / latwey y potrzebney: moglo by bylo z całego Wschodu tryumfowac / y wladza Chrześcianstwa w ziemi swietey ubezpieczyc. Ale to jest zwykla niedoskonalosc wielu ludzi / aby nie umawali tego / co bylo trzeba czynic: az na ten czas / kiedy juz dlażanie dbania / sami widzac ze źle / y ze juz wiscey powetowac tego nie moga. W ostátku to zdradzieckie Miasto / zarowno karane jest / dla roznych przyczyn / tak z sprawiedliwosci Boskiej / iako z nieslusnosci Cesarzkiej. Albowiem Bog na zemstę / tak okrutney zdrady Francuzom wyrzadzoney: zniszczyl ie skogim powietrzem / ktore po wiekszej czesci obywatelow tego zabralo. Z drugiey strony Cesarz zagniewany za to / iz dodalo bylo Krolowi żywnosci y okretow: zlupiwszy ich z zlotá y srebrá / iakie tylko moglo sie znaleść miedzy niemi / do ostacney niedze y ubostwa przyprowadzil. Przyklad ktory nadsza / iako niesprawiedliwosc kazda / cięzka nakoniec skate sie temu / kto ja wyradza; aniżeli komu bywa wyradzona.

Tym czasem Krol pusciwszy sie na morze / z temi cokolwiek mial Daniaz y Kawalerow: ktorzy ieszcze slusne Woytko wyrazac mogli: przybyl szesalwie do portu Swietego Symeona; tam gdzie wpada Orontes rzeka / o ctery albo piec mil od Antyochii; do ktorey wiechal dziemienastego dnia Marca / y przywsty z wszelka uczciwoscia y wspominaloscia od Fiazaciá Raymundá / Stryá Krolowey Eleonory. Ten Pan wielce szegac sobie / aby Krol zaszal zaraz w Syryi Woyne / na odsłanie mu Alepu / y innych Miasz / Kiestwa Antyochii / ieszcze u Turkow zostajacych: nie mial tego sposobu / ktoregoby nie zaszal / aby go byl do tego naklonil / przez uniznosc y prosby swoje / przez nácieranie Krolowey Synowice swoley / przez upominiki miedzy wszystkich Danow Francuskich / hownie rozdane: náostatek przez wszelkie powazniejszy przyczyny / iakie tylko mogl wynaleść / tak w osobnosci / iako y w radzie / aby mu to wylozil; ze to bylo z iego wlasnym dobrym / y całego oraz Chrześcianstwa Wschodowego. Ale z tym wszystkim zrozumial náko nie / ze náddaremnie pracowal. Albowiem Krol / lubo obawiajac sie zaysc w dluga y niebezpiezna wojne / dla prywatnego Fiazeciá Raymundá interestu: lubo ze pewne zachowania / ktore Krolowa miala w Antyochii / y ktore bez watpienia nie byly mu do smaku: przywodziły go do oddalenia iey zdmęad: to mu zawnie odpowiadalo: iz napierwey chcial koniecznie isc na wypelnienie slubow swoich / u Grobu Pánskiego. A tak / iako wiec gorace chaci / iadeno sie dla zbytecznosci swoley / w przedziwna odmieniasa zawnie tosc: ten Pan zagniewany stodze ta odmowa / a podobno pobudzony ieszcze

Ep. Lud.
R. ad Su-
ger. 39.

Guil. Tyr
I. 16 c. 27

innym affektem y interessem Synowice swoiey/ (ktory sie do niego przylozyl) taka mienawiscia zapalil sie na Rrola: ze tez nie bylo tego/ na coby sie byl ku zemscie swey nie odważyl. Zaczyn y Rrol obawiajac sie wstytkiego/ od Osoby tak bardzo zatrzzoney/ y ktora nie juz wiecey nie potrywala w sobie: uszedl noca z Miassta/ postepkiem tak wielkiemu Monarsze nie bardzo przystoynym; y uwożac z soba Rrolowa/ lubo z wielkim iey nieukontentowaniem y žalem: zlaczył sie z Woytkiem swoim pod murami mieyskiem leżacym; puszczajac sie zdamtad do Jeruzalem; gdzie y Cesarz Konrad/ z Konstantynopola (w ktorym przezimowal) juz byl stanal.

Albowiem ten Pan chcac wypelnic sluby swoie/ y juz wiecey dla mady ley ligby ludu (ktory ieszcze przy nim po niebezpiecstwie iego zostawal) nie bedac w ogach Manuela ku zazdrosci: laczno od niego otrzymal okrzyk/ na ktorych przebywszy morze z ludźmi swemi/ na wiosna stanal pod Prolesmida/ albo Akra; zkad potym ladem przybyl do Jerozolimy. Alfons Zrabia z Tolosy/ a Syn zacnego onego Raymonda (ktory tak wiele nalezial do pierwsey Krucyaty) pod ten wlasnie czas do tegoz portu przyplynal wшы/ inna droga udal sie brzegiem morskim; ale wkrótce potym jroga smierci sprzatnela go w Cezarey/ gdzie byl na wiegerzy otruty; bez zadnego potym przyczyny/ albo sporzadziciela tak skradnego uczynku wyławienia. Zaraz byla wiadomosc w Jerozolimie/ ze Rrol (o ktorym wielce sie obawiano/ aby sie w Antyochij na prosby Raymonda nie zatrzymal) juz sie ruszył; y ze sie udal do Trypolu. Zaczyn Rrol Baldwin/ boiac sie takze aby Zrabia Trypolski/ nie staral sie koniecznie o zatrzymanie onego u siebie: wyprawil co przedzey przeciw niemu Paterarcha Sulkeryusa/ aby mu przedlozył te wшыtkie przyczyny/ ktore go pobudzac mialy/ do nayprzetkego ku Jerozolimie zblizenia; gdzie go juz od niektorego czasu oczekival y Cesarz dla dobrego iakiego y gruntownego wespól z soba naradzenia. Na co Rrol nie pragnac innego/ chotnie pozwolwszy/ konczyl daley nie bawiac sie nigdzie droge swois; pošli az zbliżywszy sie pod swiete Miassto/ z niezwyčajna do niego uczciwoscia/ nie byl przyiety. Panowie wшыscy/ Pralaci/ y Duchownienstwo w processyi z pospolsstwem calym/ wysli przeciw niemu/ z gestym okrzykami/ spiewajac tez same slowa: ktore niegdy Synowi Bożemu pod czas tryumfalnego wiazdu do tego Miassta/ spiewano. Potym gdy go wшыscy Paniera y Pralaci ku nawiedzeniu mieysc swietych/ (ktore z wielkim nabozenstwem odprawil) zaprowadzili: wшыcy oraz uradzili aby szony byl walny zjazd w Prolemaidzie; gdzieby Biskupi y Zrabowie z Palestyny y Syryi laczney morzem przybydz mogli; y gdzie za zgodnym wшыtkich zdaniem/ ostatnie przedstawienie nad tym/ co do bezpieczenstwa Wschodowego Chryscianstwa naležalo: miano bylo postanowic.

Nie widziela nigdy Palestyna wspanialkego zgromadzenia/ ktoreby bytnoscia tak wielu Panow ozdobione bylo. Cesarz Konrad przytomny tam byl/ madiac z soba Kardynala Teodina, Biskupa de Porto, z przednieyszymi Panierami Cesarstwa/ ktorzy sie ieszcze zatrzymali przy nim; z ktorych godnieyszy byli Otto z Fryzyngij Brat iego przyrodni/ Fryderyk Xiazę Swewij Synowiec iego/ Biskupi z Metzu y Tullunu, takze Xiazęta Sacri Imperij. Biskup Bazyley, Henryk Brat iego/ Xiazę Austrii Bertold, ktory potym byl Xiazęciem Bawarskim/ Gwilelm Margrabią Montferratu, z Gwidonem Hrabia de Blandras, y Hermanem Margrabią Weronny. Rrol takze przybyl z Kardynalem Gwidonem de Florencia, Legatem Papieskim do Woytki

Otto Fri-
sing. lib. I
capit. 58.

Guil. Tyr
I, 17. c. 1.

Ná wyzwolenie Ziemi S. Xiegá IV.

131

Woyšká iego/ y Biskupy Lingoneńskim, y Lexowieńskim. Miał przy-
tym z soba Hrabie Perchenkiego, Brata swego/ Teodoryká Hrabie
Flándryi, Henryká Hrabie Treceńskiego, a Syná Teobáldá Hrabie Kám-
pánij, Iwoná de Nele, y innych przedmiewszych Paniat; ktorych z soba był
z Aretálij przyprowadził. Przybył także młody Krol Báldwin/ z Krolow-
wá Melisandá/ y Pátryárcha Jerozolimskim/ Arcybiskupy Cezarey, y Naza-
retu, Biskupy/ Ptolemáicy, Sydonu, Bárutu, Páneády, y Berhleemu;
także z Hrabiami: Napolij, Tyberyády, Sydonu, Berytu, y Cezárey. Był
y Hetman wielki Manasses, Mistrzowie także Templárzykow/ y Szpitáls-
nych. Tam długo rozważali wszyscy/ coby mieli uczynić ku dobru pospo-
litemu naypożyteczniejszego: a nákoniec urządzili potrzebne bydź obleżenie
Dámásktu/ który badac iákoby w samym dnie y środku/ czterech Panstw
Chrześciáńskich ná Wschodzie/ wszytkim gótem mogł zároveň sfkodzić.
Dzielić ściągania sie Woyškom naznaczony jest dwudziesty piąty Máiá/ pod
Tyberyáda; gdzie sie potym całe Woyško popisawšy/ (przed ktorym Pá-
tryárcha niósł prawdziwe drzewo Krzyża Swietego:) pominęło daley/ aż
do Páneády/ nie daleko pierwszych źródel Jordanowych. Tam dopiero
umowiony porządek obleżenia/ według rady Pánów królu tamtego; kto-
rym słabość y obroná Míastá była wiadomsza. Potym przebywšy góre
Libáńską/ spuszczono sie w piasne pola Dámáscenskie; gdzie sie obez pod
Daria, mála wioska polozył/ o dwie mile od Míastá/ ktore łatwo było wszy-
tko widzieć z miejsca onego/ troche nád inne pola wydalego.

Dámáskt iedno z dawniejszych/ kiedyś piasniewszych y wielkych Míast
Azji: leży z tamtey strony góry Libánu/ ná przestroney iedney równinie;
przez ktora dwie płynące rzeki/ z wielo innych źródel y potokow: sprawnia
żywność y przyiemność oney/ przeciw przyrodzeniu ziemi tamtey/ dośpć su-
chey y piaszczyskiej. Te dwie rzeki wynikały ná Wschodzie/ nie daleko ztám-
tad/ z pod góry Amana. ktora też jest częścią Libánu. Mniejša z nich
nazwana Abana, płynie wzdłuż pod mury ku Zachodowi/ a zás wielša to
jest Parfar, ktora niektórzy biorą za iedną z Orontem: y ktora dla piękno-
ści wod swoich/ nazywa sie też Chryssorroas, prześedšy środkiem Míast-
stá/ y nákrecawšy sie polami y dolinami pobliskimi: według powieści lu-
dzkiej przepada w ziemi; lubo mnostwo kánałow/ dla sprawowania mieyi-
scá z niew wyprowadzonych/ tak dalece ia zmniejsza/ że aż ustawiać musi
w wodách swoich: lubo też je niewiadomemi y podziemnymi lożyskami wpa-
da w morze Fenicyi.

Ta tedy wielka wzajemność prowadzenia kánałow/ sprawuie że wszytká
stroná połnocna y prawie cała Zachodnia Míastá tego: otoczona jest stoga
liczba Ogrodow y sadow/ pełnych rozmaitego drzewá/ owoc z całego Wschod-
du nayrośkosniejszý rodzącego. Ogrody te dzielily sie miedzy soba málemi
uliczkami wielce ściślemi/ ktore przerywając sie wespół y schodząc z soba/
wzdłuż y wkręz/ a poniektąd udiąć sie w stronę małymi zakrętami/ bez
żadnego wydziálu y odkrycia: sprawowały iákies zámieszanie/ y podobien-
stwo Labiryntu; z ktoregoby wykręcić sie nie ze wszytkim łatwo było. Rázdny
Ogrod miał w sobie swoy budynek y wycieczkę nie wielką/ według zwycaju
Wschodowego; dla wygody y mieszkánia gospodarzá; a poniewaz Míastó
wielce było ludne/ liczbá też/ ogrodow onych/ (ktore go z tamtey strony
zasiłniały/) była tak wielka: że sie aż daley niż ná dwie mili rościągály.
Tak dalece że przychodzący ztamtąd/ nie nie widzieli/ tylko iákoby wielki

1148.

Geft. Lud
7. cap. 20
Guil. Tyr
libro 13.
cap. 3.
Adrich.
Theat. ter
San.

lās/ ciągnący się aż pod mury. Przeciwnym zaś sposobem od Wschodu y Południa: nie nie było/ procz gołego pola/ bez wszelkiego drzewa y chrustu/ żąd się mogło łatwo całe Miasto obaczyć/ murem wysokim otoczone/ wieżami dużemi zmocnione (z których cztery wyborniejsze wydawały się daleko wyżej po naddinne) a nadewszystko zastronione żmłkiem; który za najpiękniejszy y najstraszniejszy w całej Azji poczytano.

Turcy to Miasto wzięli byli Saracenom/ y Soltan ich Dodekan cieżka wojna trapił Chrześciana/ między pierwszą a drugą Krucyara. Po śmierci Sukcesorowie jego/ widząc się być uciążonemi od potężnego Sangwiną Soltaną Alepu y Tinitwy: który o podbiciu całej Syrii zamysłał: złączyli się z Pánym Chrześcianańskimi/ na wojowanie tego wspólnego nieprzyjaciela. Pomogli im nawet według umowy/ do odfekania Miasta Paneady/ które oni pierwsi im byli odebrali/ a zaś onym Sangwin wydał. Jako jednak mało jest wiary u tych ludzi Pogańskich/ zlamali po tym pokoy/ y znówu się (tak y pierwsi byli) nieprzyjacieli w głowę Chrześcianaństwu pokazali. A dla tego urządzono było/ aby ich dobywać/ y odebrać najpierw Miasto to/ które się z czterema Pánstwami Chrześcianańskimi Wschodowego ucięrało. A gdy umowiono w radzie/ aby z strony Ogródów onych dobywano Miasta/ dla wygody rzeki/ owocom/ y paszy/ które tam było pod dostatku. Wojsko więc na trzy części podzielone/ ruszyło się na: załuterz w dobrej sprawie/ ku Damasku/ zabierając od Zachodu ku pułnoscy/ w stronę Ogródów onych. Król Jerozolimski Baldwin trzeci/ sam Osoba swola pierwszą część Wojska prowadził/ z własnych jego ludzi/ y innych Pánów Syryjskich/ złożoną; którym tak iako temu na obleżeniu Miasta onego więcej należało. Francuzowie byli w drugiej/ mając na czele Ludwika Króla swego/ na wspieranie pierwszych/ za któremi nie daleko następowali; aby mogli być gotowemi zawsze/ do pośklowania onych. A Cesarz z Niemcami swymi trzymał zadnią straż/ na odpieranie iądy nieprzyjacielskiej; ktoraby z tyłu mogła tym czasem skłócić Wojsku/ku Miastu się hancuiacemu. Baldwin wielce kochający sławę/ y ciesząc się z tak pisanem okazy/ pokazania męstwa swego/ w oczach Francuzów y Niemców/ usilnie prosił o przodek/ y otrzymał; dla tego że ludzie jego/ daleko lepiej wiedzieli nadd innych kraj tamten/ y zakrasy ogrodów onych/ których dobywać trzeba było.

Guil.Tyr
1.16.c.1.

Zostawał na ten czas Han ten/ w samym kwiecie młodości swojej/ między osmnastą a dziewiętnastą lat/ wzrostu daleko nadmierny wydatniejszy jego/ tak jednak umierzonego/ y we wszystkich członkach ciała złożonego: że w takowej tylko wydawał się postawie/ iakiej trzeba było na wyrażenie w nim stanu y powagi Królewskiej; która się różniła od wszystkich/ y po której łatwo go było za takiegoż uznać/ tym nawet którzy przedtem nie przychylili się ięszce oglądaniem twarzy jego. Oblige jego dziwnie zewnątrz było piękne/ oczy miernej wielkości/ y trochę wydale/ wielce łagodne/ palające ogniem nieśmiertelnym/ który nie w sobie nie miał niepowabnego. Włos pochodzący na biały/ pleć wielce żywa/ y kompleksa jego silna wydatna/ iągody dosyć pełne y rumiane/ mniąc w osłatek cokolwiek było piekzonego w twarzy: s Młotki swej Królowej Melisany; a zaś wszelka czystość/ Dziada swego Baldwina Wtorego; co wszystko dziwnie dobrze zgadzało się/ z ułożeniem domcipsa jego; który w nim był żywy/ łatwy/ prętki/ y przenikający/ nadda mi pięknymi ozdobiony/ przy szesnastym wielce pamięci/ y łatwej wymowie/ do prętkiego

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiega IV.

133

do prakiego sie w każdej rzeczy wyrażenia; przymiotow iako kiedy bydy
mogly naysięknieyszych/ y sercá prawdziwie Krolewskiego; badac szczeró-
bawym/ wspaniałym/ rozmownym/ przyimującym/ użytym/ wesolym y zna-
jącym sie ná żartách/ trzeźwym/ ciałym/ opátrznym we wszystko możliwym y odwa-
żnym ná wojnie/ nátrączywym y cierpliwym/ iako naysięknieyszy z żołdatow/ a ná-
dewszystko bojącym sie Boga; we wszystkim náosłátek/ czego tylko do gos-
dności wielkiego Dána potrzebowac można: doskonałym; wystawly tylko
ze sie zbytne w graniu y bialej plci zwykly był kochac. Z tym wszystkim
jednak (co nie zawsze bywa) poprawil sie w tym drugim występku/ przez
lasto Sakramentu Malsieniego.

Taki tedy badac iakom go opisál Baldowin/ pelen ognia y odwagi/
a chcąc nábydy slawy/ potykając sie meżnie w ogách Cesarza y Krola Frán-
cuskiego/ y przytomnego ich z wybornieyszych ludzi całego Zachodu towár-
zystwa: uderzyl z przetá pochylinym głowá ná on wielki Labirynt Ogro-
dow; ktore zdaly sie czynić Mosto ciele / z tamtey strony nieprzystapne.
Ależ uwal iz imprezá tego daleko ięsze była trudniejsza nád to/ iako o niey
rozmiano; y ze slawy oney/ ktorey nábydy usilowal/ miał daleko drożey
aniżeli spodziewal sie przypłacić. Albowiem Turcy uznać to ze calosć
ich wielka/ zawiślá była ná utrzymaniu miejsca tego: sprowadzili tam
byli wielka część ludzi swoich ku obronie. Jedni z tych pozamykali sie
byli/ y pozamawali w waskich onych uliczkách/ w ktorych tylko dwóch oboz
zmieścić sie moglo/ zbliżá dzidami odprychając nácierających. Drugi
zdziurawily mury/ Ogrody owe z obu stron/ od ścieżek dzielące/ kopijami
kłóli w prawa y w lewa strony boków żołnierzow/ ktorzy sie cislali jeden za
drugim/ nie mogąc sie zemścić nád nieprzyjacielem: tak bliskim/ a niewol-
donym. Wielka zaś część powlázily ná wieżyczki/ y wierzchy budynkow
ogrodnych/ frogą moc strzál/ spuszczáli ná dol/ waląc przytem cięskie ká-
mieniem ná tych/ ktorzy ściąganiem środze w miejscách tak waskich/ nie mogli
sie náwet y zaslonić przed náwrotnoscią. Tak dalece ze żołnierze/ nie mo-
gąc ani postapic daley/ ani cofnac sie náзад / dla náciśku nástepujących
za nimi/ w tych ciasnościách: y dla zawálin ktore mieli przed sobą: mi-
zernie ginac musieli/ nie mogąc sie zlaczyć z nieprzyjacielem; ktory z za-
krecia náciérál ná nich/ w niebezpieczeństwo sie wspolney bitwy nie wda-
wając.

Młody Krol zgrzytałac z gniewu y zálości/ gdy sie mu pierwszego
nátrączywość tak nie dobrze powiodlá/ a odważymy sie albo zginac/ albo
poprawic tey szkody/ odmieniam porádek szturmu/ y rozkázé co przedzey/ aby
wszyscy cokolwiek sie po dwóch oboz zápuścili byli w te uliczki ku murom
prosto obroćli/ aby tak czynimy w nich przećcie iakie/ mogli potym wpa-
dac w zamknecia one. A iako mury te wielce byly niskie/ y tylko z ziemie
samey/ a do tego goracá chęć żołnierstwa ku zemście/ dodała im nowych
sil/ tak meżnie czynili/ to szyletami swemi/ ktore sie dość lécno w ziemie
one wpuścáły/ to innym naczyniem/ ktorego im z tak do tak dodawano:
ze też nákoniec w wielu miejscách zdziurawily ie/ wpádli z wielką zá-
palczywością do Ogrodow. Dopiero Turcy gdy ich zbliżá w onych niby
zwierzyńcách/ doganiano; w ktorych sie sami byli zamkneli/ nie mogąc sie
wólcey ratowac/ w krótkim czasie tak śródze poráženi zostali: ze też y ci co
w zamkniscích ięsze niedobytých byli/ potwożeni/ wespół y z temi ktorzy
zawálin owych pilnowáli/ odstapimy pierwszymy/ do Móstá wszyscy uciekali.

A tak przeszła wszystkie będąc wolne/ cała przednia straż bez wszelkiego odporu/ zbliżyła się aż pod Miasto/ kiedy daleko zwamiey a niż pierwej potykać się trzeba było. Albowiem wszystkie iazda nieprzyjacielska/ przy co lepszej piechocie/ powatpiewając aby Chrześcijanie odebrawszy Ogrody/ nie udali się hurmem ku rzecie: byliem na zbronię przykroczu na brzegach się zastawiła. Młody Król chcąc otrzymać wszystkie sławo dnia onego/ y zaś żywić ocboty ludzi swoich/ którzy spoceni y uturzeni strodze/ przy goracu y pragnieniu swoim/ chcieli wżglądali ku wodom rzeki oney: przeto ich zwiódłszy do łupy/ znowu chyłkiem uderzy się z nimi/ o pulki iazdy oney. Ze ci iednak świeży byli/ a zaś tamci więcej prawić już nie mogli/ po wszelkim usiłowaniu swoim/ za dwójnym odwrótem/ nakoniec z niejakim zamieszaniem ludu swego zdżony został. Musiał koniecznie zatrzymać się czas niejak/ na zebranie swoich y porządanie całego Woyska/ które tym czasem wolnym krokiem następować/ także też zatrzymać się już zlagone musiało. W ten czas tedy Cesarz Konrad/ uczynił rzecz onę/ która zaprawdę lubo lekkomyślna y mało porządna/ miała go pocieszyć/ w niebezpiecznym tego na tej Krucyacie powodzeniu. Albowiem spytawszy czemuś te dwie przednie części Woyska/ przed nim idące tak długo się zastanawiali: gdy usłyszał iż dla potkania pierwszej strazy z nieprzyjacielem nie bardzo pomysłnego; tak dalece uwiodł się gorącą chęcią do potkania/ że puściwszy się w tym samym przedem z Niemcami swymi/ środkiem całego Woyska/ wpadł z dobytą szablą między Turki/ którzy natychmiast zmieszali się/ za tak strasnym y mało co spodzianym natarciem. Należet powiadać y o cieciu tego/ całe do owego czasu Goffreda z Bullionu podobnym/ przez który dokonywał zwycięstwa pierwszym onym natarciem swoim potęgi. Bo gdy meżny iakże Turczyn odkryty zbroją potkał się z nim/ on ze wszystkiej siły swojej wymierzył mu tak progi raz/ między łopatką lewą a barkiem tego/ że szablą przez pierś bokiem prawym przepadłszy/ tę część ciała z głową na ziemię zwalił/ drugą przy lewej stronie w okropnej postaci zostawiłszy. Takowe cięcie tak dalece zstraszło Turków/ iż poniekąd mocno zamieszanych/ że się zaraz uciekając do Miasta udali/ zostawiając całe pole y brzegi rzeki oney/ wolne Chrześcijanom/ którzy natychmiast rozłożyli się po nadszłości/ y po między ogrody one/ z wszelką wygodą/ tak ludzi/ iako y koni. Szlak potym także rozszedł się między Turkami/ y obywatelami Damasku/ że uznając to zapewne/ iako mieli być dobytymi za pierwszym szturmem/ z strony oney: przypuszczonym/ która tylko Ogrodami onemi już straconymi odkrywała się: nie myśleli więcej/ tylko iakby daleć ucieść mogli. A dla tego pozawalali wszystkie ulice mieyskie/ które się z strony owej szły/ aby tym czasem gdyby się na odwalaniu y odwracaniu srogich tramow (które poprzek ulicami onymi postawili byli) zabawiano/ oni tym czasem mogli się innemi bramami/ z żonami y dziećmi ich/ bezpiecznie do Miast pobliskich/ przy nich lepiej zostających/ powynosić. A tak Damask/ zapewne już miał wpadść/ pod władzę Chrześcijańską/ gdyby zardrość/ gniew/ y łakomstwo/ trzy wściekle namietności (które im bardziej w okazyi oney/ niżeli siły Potęgskie zaszkodziły) razem ich przez bezecną zdradę z tak pewney y piękney nadziei/ y z tak szczęśliwego powodzenia/ w przepaść wieczną niebezpieczeństwa y stomoty/ z której potym nigdy im więcej niepodobna było powstać/ nie zepchnęły.

Obywatele

Guil.Tyr
1.17.c.4.
Mathaeus
Paris.

Obywatele Damasku/ widząc się już tak blisko zguby swojej/ zdążyli się zawzajem temi/ wymyślić ięże inny sposób ku ochronie swojej/ na którym się bynajmniej nie zawiedli. Po pierwszym onym opánowaniu przez Francuzów Ziemie świętey/ śiela bardzo obojey płci ludzi/ nie tylko z polskiwá/ ale też y śláchry małżeńskim ślubem postanowilo się w Palestynie y w Syryi. Tak/ że wielcy Panowie w Woysku Krolá Baldowina/ z rąkorwego Malżeństwa spłodzeni/ byli lub z Oycá ich/ lub z Mátki Syryczykami. Wicé gdy rąkowi mieśńancy/ pospolicie odradzają się od piśknych przymiotow/ nazywacielęgo narodu/ y zarywają niedoskonalości drugiego/ śiela z tych to pul Francuzow/ á pul Syryczykow podlegało dożyć wyśpiętkom kráiu onego/ á osobliwie chćiwości mienia/ y lákomstwu/ które ięże po dziś dzień są/ naysposobniejsie namietności ludzi Wschodowych. Turcy z przedniejszych Obywatelami Miásta/ znając się dobrze ná tym/ iáko urodzeni w tymże kráiu/ wyprawili kryjomo iednego z biegleyšych z po między śiebie/ do tych Pánow y Xiążat/ ktorých wiedzieli byđz nayschćiwšemi dobrego mienia/ á przez to naysposobniejszemi do zdrády/ ubezśpieczając ich/ iáko tylko sami chćieli/ w wyłiganiu im summ znacznych pieniężnych/ byle tylko dokázali tego: aby iáko odmieniono śturm/ y ná inšą stronę Miásta przeniesiono obleżenie. Ten który się był podiał poselsstwa tego/ uznał wśelka sposobność y ślonność do zawarcia tych rzeczy/ w Djobach/ z ktorými się wdał w traktaty. Xiążé Ráymund nie náwidząc wielce Krolá Ludwiá/ po rośprawie oney w Antyochii/ już był przekupił niektórych z ludzi onych/ (iáko powiádano) przywódcac ich do tego/ aby mu potájemnie iábby tylko mogli/ w nábyciu sławy pod czas tey wojny przeskądzać. Drudzy nie mogli ścierpieć tego/ aby Xiábiá Flándryi (iáko udawano) miał już otrzymać od Cesarzá y dwuch Krolow obietnice Dáńsstwa Damáscenkiego; y wołeli aby zostało przy Turkách/ ániżeli mieli go widzieć w rękách iednego głowieńá/ ktorého sobie za postronnego mieli; ponieważ tak iáb oni nie był w Syryi urodzony. A tak gdy tych żádrość/ á żas gniw pobudzony w owych przez Ráymunda/ złączyły się z lákomstwem/ obudwóm iednáko pánujacym/ uśnowáli tak wśtydliwá y tak niłżemná zdráde/ iáka tylko w wielkich (abym nie rzekł Chrześciáńskich) Pánách pomieścić się mogła kiedy. Albowiem udáć się za żarliwych wielce/ ku dobremu pospolitemu/ wywiedli to w rádzie/ że się nie dobrze byli nárádzili, że się dáli oszukać pozorem wygodniejszego trochę położeńia, ná brzegami rzeki iedney przy ogrodách y sadách, nie uznawšy tego, że to samo przeskądzało im bardzo ku dobyciu Miásta, albowiem rzeká oná, ktorey iedná część była mu záprzekop z tey strony, przystęp trudniejszy czyniła, y śturmowanie bárdziej niebeśpieczne; á záś ogrody przeskodą były, aby ráránó w woiennych ná śluczenie murów, w śluszney odległości nie rośkładano, y tak trwając długo obleżenie, ná obietnicę ktorá dano żołnierzom: trzebá się było bardzo obawiać, aby się im nie sprzykrzyło, ábo żeby zbytne gorącą letnie, ktore się już zbliżały, do odstąpienia ich nie przywiodły. Záczym rádziliby oni, aby z inšzey strony Miásto było obleżone, między Wschodem á południem; albowiem ponieważ ztámtad nie było áni ogrodów, áni rzeki żadney, áni fosy wodą nápełnionej, ktoraby im tánowała przesćie, áż pod same mury mieyskie, słabe, niśkie, y ziemią bynajmniej nie okryte: gdy do tego obleżeni nie spodziewając się śturmowania

1148.

Guil Tyr
l. 17. c. 6.
Mathæus
Pauł.

ztamtąd, żadnych okopow tam nie rzucili: wielkie było podobieństwo ubieżenia Miasta, za pierwszym szturmem, nie używając nawet żadnych machin y taranów.

Jest się temu zdziwić / nad postępiem tych trzech wielkich Pánów / którym ani na rozumie / ani na dowcipie / ani na wojennej biegłości nie schodziło / kiedy rzadko się trafia dwa razy pobladzić / gdy pierwszy błąd zwyczajnie prawie bywa niepowetowany. Lubo ich zbyteczna chęć do dobytcia i tak naysprawniejszego Miasta zdslepiła: lubo rozumiejąc iż nie mogli ani uważniey sobie / ani bezpieczniey postąpić / i tak zdrada tychże samych / którym na tym należało najwięcej / y którzy będąc urodzeni w kraju tam tym / mieli lepiej nad innych wiedzieć słabsze y trudniejszy miejsca Miasta tego / zaraz wpadli w sidła one / które nieostrożności ich zastawiono. Nie zważwszy albowiem tego / co by z tak nagłym odmiąnym urości mogło / nawet (i tak zdrowy rozum y tryb wojenny potrzebował) nie wysławszy nikogo z ludzi swoich własnych / dla zrozumienia kraju y położenia miejsca z tamtej strony / y doświadczenia jeżeli to co oni powiadały / zgadzało się z prawdą: rozkazali zaraz / aby się wszyscy z drugiej strony Miasta przenosili / na to same miejsce / gdzie zdraycy oni / na których się rada spuszczała / umyślili byli zaprowadzić Wojsko / aby je tam głodem / gdyby się cokolwiek potrzymało / wymorzyli. Jakoż naprawdę wkrótce oba zyli oszukanie swoje / bo przy murach wielce mocnych / y dobrze z boków wieżami silnymi okrytych / Miasto bynajmniej dobytane z tamtej strony nie mogło. Je Wojsko na mały tylko czas przysposobionym żywności / pod nadszyciem ubieżenia Miasta / nie mogło całę potrwąć daley w polu onym / gdzie żadney wygody nie było / tak od rzeki do wody / i tak od Ogrodów y sadów / do owoców y pąsów bydla / gdy żadna miara żywności niepodobna im było dostać z okolicznych miejsc w mocy nieprzyjacielskiej zostających / a wrócić się też na pierwsze opuszczone miejsce: całę było niepodobna; albowiem Doganie zaraz tam po odeściu nasych wypadły / zmocnili tak dobrze wszelkie przystępy one / nowemi zwałinami (kładąc drzewa wielkie rozmaitie między sobą) gliboziemi przekopami y słupkami słupkami gdzie niegdzie rzuconymi / tak dalece żeby daleko było trudniejszą nasy / miejsce onych dobytć / niżeli kiedyś mówić do Miasta. Jacyż Francuzowie y Niemcy / widząc się tak mizernie zwiedzionemi / od tychże samych / którym na pomoc z tak daleka / y przez tak długie niebezpieczeństwa zatrudzili się byli / porzucili natychmiast obleżenie / wracając się do Jeruzalem / y tak brzydka ona zdrada na oczy Syryjczykom wrzucając.

Potem gdy się już zaiskrzyły jereć / że trudno było spodziewać się aby kiedy mogła być zgodą / y wzajemne między sobą poufanie; niepodobna było / obleżenia Askalonu umówić / które zaraz w wielkiej radzie (aby tak piekne Wojsko bez pożytku nie schodziło) podawano. Wielka część Pannier Francuskich / y Niemieckich / sprzeciwili się temu / oświadczaąc się / iż nigdy nie mogli więcej dowierzać ludziom takim / którzy sumnienia nie mając y pożytkowości / a łamiąc wiary Bogu / y ludziom powinną / własnych braci w ruce niewiernych przedawali / przeciw którym zdali się / i takoby ich samiz zaprasali. A tak Cesarz Konrad pożegnawszy się z Królem Francuskim / y z młodym Królem Baldwinem / niewinnym y rozpaczającym nad taką zdradą ludzi swoich: wstąpił znowu na okręty Manuela Szwagra swego / z którym rozmawiając się w Achai / a potem do Niemiec morzem Adryaty,

Adryatyckim/ y Ziemia Wenecka powróciwszy: tamże umarł trzeciego roku/ zostawiając Cesarstwo Fryderykowi Synowcowi swemu; który był meżnym uczestnikiem przeciwney Fortuny/ y prac tego/ ná tey powtorney Krucy- cie podistych.

Otto Fri-
sing. de
gest. Frid.
capit. 38.

Co do Krolá/ ten zmieszkawszy tesze aż do Wielkieynocy w Jeruza- lem/ tak dla dosię uczynienia naboženstwu swemu/ iáko oczekiwájac ná o- kázá oświádczenia znaczney iákiey usługi Bogu/ gdy widział że dluzsza iego tam zabawa/ nie była pożyteczna/ kiedy Zrablá Perchensti Brát iego/ y wielka część innych Paniat y Kiazat/ iuz go byli odiácháli: y on też námyślił sié tu nayprzetemu do Krolestwa swego powroceniu. Nádes- wyszko/ goracym náleganiem/ wiernego swego Opátá Sugeryusá/ byl do tego przwiedziony/ gdy w tym nápisal iáko mogl naywyrażniey/ y oraz nayskuteczniey/ przekládájac mu ostatnie niebezpieczeństwo/ w ktore sié wda- wal/ y Osobe y Krolestwo swoie/ gdzie własny Brát iego/ który pod czas tey drogi/ dosć iuz byl złe sié obśedł: nie dla czego innego/ tak pracko powrócił/ tylko aby nowe bunt y zámieszánia wzbudzał pod czas niebytno- ści iego/ záczym puściwszy sié na morze od Portu Oolemáidy/ przypłynal nákoniec dwudziestego dziewiatego dnia Lipcá do Kalábryi; gdzie byl wspaniale przez Pánów od Rogeryusá Krola Sycyliyskiego wyprawionych przyety. Albowiem nie rozumiem tego/ aby miała bydz dána wiára temu/ co piše Continuator Sygebertá/ iáko by Krol poimány byl od ludzi Ná- nuelá/ który dobywal wyspy Korfu/ ale że potym byl odbity przez Hetmá- ná floty Krola Sycyliyskiego. Jáko by to bydz miálo/ poniewáz Krol opisuiać naymnieysze okolicznosci powrotu swego/ w liście do Opátá Su- geryusá/ cále o tym przypadku nie wspomina: oczekiwá potym trzy Mies- dzieie w Kalábryi/ ná przybycie Krolowey y wielu innych Pánów/ ktorzy nie mieli tak szczęśliwego żeglowánia iáko on; á zmoży sié z Krolew Ros- geryusem przez trzy dni/ który byl do niego nawiedzajac przyiechal puścił sié w dálša drogę do Rzymu; gdzie też takie przez trzy dni z Papięsem Eugeniusem rozmowiwszy sié/ náostaték zámieřad stánu w własnym Krol- lestwie swoim/ nie zyskawszy wiecey ná tak dlugiey drodze/ (ile coby do zy- wotá dogesnego należało) tylko žal ieden/ strácenia ná niey bez żadnego pożytku tak piaknego Moyśá/ iáko kiedy we Francyi moglo bydz zaciá- gnione.

1149.
Ep. Lud.
ad Suger.
38. & 77

Ep. Sug.
Abb. ad
Lud. Reg
57.

Jákož plácz tylko zewřad słycháć bylo tych/ ktorzy zálowáli tak oplá- káney straty/ do ktorey nie bylo práwie tey Osoby/ iák we Francyi/ tak y w Niemzech/ aby iákim sposobem nie nalejálá. Osobliwie wyszcy ná Bernardá Swistego nárzekáli/ powstájac stódze ná niego/ zowiać go fał- szowym prorokiem/ który tak wiele Pánów y ludzi záwiódł/ iáko by umysli- nie dla tego ich wywodząc z Europy/ aby mizerne w pustyniach Azyi mneyšey/ głodem/ powietrzem/ y żelázem Pogáńskim węginali. Záprawda gdy ten przedziwny Opát/ nie będąc wynalezcá/ ale tylko ogłosićielem Kru- cyaty/ nie tylko iá z rostkazu Papięskiego/ opowiadál/ ale też y szczęśliwy iey skutek obiecowál/ (do czego sié y sam szczęerze przyznáie/) bylo mu to przy- czyná umartwienia/ tym bardziej przykrego/ im te pláče y nárzekánia zdá- ly sié bydz w rozumách ludzkich ná iákiey słusznosci/ ugruntowane według świáć. Jáko iednáć będąc sam człowiekiem/ wielce ná to ubolewál/ prze- iety žalem/ ktorego wcale nie można mu bylo zářáć; trzeba też y to przy- znáć/ że będąc przytym y wielkim Swistym y wielce biegłym Męžem: dziwnie

połazał swoim y chłotę swoje / w Apologu onym do Papieża Eugeniusza / w troctim potym czasie na początku drugiey Księgi de Consideratione napisanym. Tam dopiero będąc doskonale oddzielony od samego siebie / y z Bogiem tylko gorącą miłością / a żarliwością chwali tego iedynie złą-
czony / piše do niego: że jeżeli tego trzeba aby ludzie (którzy pospo-
licie po skutku samym o rzeczach zwykli sądzić) szemrali w tej oká-
zy: wolałby daleko aby na niego samego, a nie na Boga to szemranie
było. Dosyć w tym uznawał szczęścia swego, gdy go Bog wystawił
iako tarcza iedną na przeciwko złości szkalujących ięzykow, y iado-
witym postrzałom złorzeczenia, y przeklinania, które on z miłą chę-
cią przyimuie, byle tylko samego Boga nie ślagały, że bynamniey nie
zbraniał się bydź zelżonym od ludzi szkalujących sławę jego, byle
tylko ta zelżywość honor Boski zasłoniła. Całym sercem życzył so-
bie tego, aby się mógł poszczycić [z] Dawidem, mówiąc słowy jego,
Dla miłości twoiey Boże moy pośmiewiskami obciążony iestem, a
oblicze moje pokryło się wstydem y fromotą. Następnie wielką mu
to przynosi sławę, gdy się staie podobnym Synowi Boskiemu, przez
słowa tegoż Proroka, tak do Oycę swego mówiacemu: Uragania,
y naśmiewiska tych, którzy ci ie w rzeczy samey, tak bestyalką za-
palczywością wyrządzaia, oparły się o mnie.

Taka tedy była ukladność serca / tak wielkiego Swietego / w cudownym
onym prześladowaniu jego Co zaś do rozumu / ten wyrażil iawnie w
dziwney obronie swojej / przykładem pewnym / którego łatwe stosowanie z
Osoba jego / co y sam poniekad uczynil / wymawia go doskonale. Moyzeiz
(prawi) radząc ludowi Izraelskiemu wyjście z Egiptu, obiecał mu wy-
rażnie, iż go sam Bog miał do ziemie wielce obfitey zaprowadzić,
gdzieby w szczęściu wzelákim opływał; z tym wszystkim iednak, lud
ten wyginał na puszczę, nie obaczywszy tej błogosławionej ziemie,
w której aż dopiero potomstwo jego ośiadło. Przeciwny ten skutek
tak piękney obietnice, nie może bydź przypisany lekkomyślności, al-
bo złości owego który obiecował, ponieważ nie mówił nic, ani czy-
nił z siebie, ale tylko z rozkazu Boga samego, który to raczył potwier-
dzić cudami, co Moyzeiz imieniem jego opowiadał ludowi. Zkądże
tedy pochodzi on nieszczęśliwy skutek drogi oney, ludu wywiedzio-
nego z Egiptu? Zkądże (iako cały świat przyznawa) lud on pod czas
drogi swojej, tysiąc rzeczy przeciwko Bogu uczynil, y nie możemy
tego mówić, że karanie owo Boskie było w brew obietnicom jego;
albowiem obietnice te iako szczegulnie z dobroci samey pochodzące,
nie mogą nigdy uymować práwu i sprawiedliwości jego.

Nie trzeba tedy więcej / tylko stosować ten przykład do Bernarda
Swietego / a zostanie wymowny. Oglądał Krucyaty z rozkazu Boskiego /
ponieważ z wyraźney woli Przełożonych swoich / sam z siebie bynamniey
się do tego nie mieszał. Obiecał że się szczęśliwie miał nadąć / y obie-
cał to imieniem Boskim. Jeżeli (prawi) spytany będę, iakiemi cudá-
mi potwierdziłem obietnice moiey? na tom ia odpowiedzieć nie po-
winien. Skromność nie pozwala, y powinno się to darować wsty-
dowi memu. Tobie to należy Oycze Święty (przydadź dálej mówić
do Papieża) tobie należy odpowiedzieć za mnie, według tego na coś
sam patrzył, y coś słyszał od innych. Tego tedy właśnie to wszystko
mowa

można dowodzi. Ze niešťżeśliwy skutek tej Krucjaty/ ma się tylko przy-
pisować samym występkom Krucjatom/ a że bynajmniej nie sprzeciwia się
obietnicom Bostim; które są pod dośladem/ y które nie mogą odiać prawd
sprawiedliwości jego/ ná staranie onych/ tak iáko obietnica Królewsta
urzedu koronnego/ dána poddanemu jednemu/ nie zabrania b. namniej/
aby go (jeżeliby tym czasem zdrádzil Pána) według ošťrości prawa słuźnie
nie karano.

A záprawde Otto Frisingus, który był uczestnikiem tej niešťżeśliwej
drogi z Cesarzem Brátem swoim/ przyznáie to szczerze: iż tak wielki między
Krucjácami onemi znajdował się nierząd; że też im słuźnie ná te kárá-
zrobił. A zás drudy przydáia/ że Wojsko Chréścianstie/ tak wiele ná ten
čas grzechow osobliwie niewszedem zmáżane było/ że się temu dziwować
nie potrzeba/ gdy ná nie zemsta Bostá ściagnęła. Coż dopiero gdy ura-
żemy iż nierząd Chréścianstwa Wschodowego nieporównanie większy był/
anieli tego Wojska? Záprawde brádziemy musieli przyznáć. że iáko zemsta
która Pan Bog stará. te wszystkie nieprawości/ była wielce sprawiedliwa: tak
też że z tego niesłupności obwiniano w tym Bernárdá Świetego/ który
oglašáiać te Krucjaty/ to tylko czynił/ czego po godności y biegłości jego
potrzebować można było. Alec to zámśe ludzkom znácznym przeznácono/
dokaźować rzeczy wielkich/ oraz y przesládomania wielkie ponosić/ aby tak
cnota ich/ która pochwały y nagrody ludzkie daleko przechodzi/ od Boga
tylko jamego onych wygládała.

Otto Fri-
sin. de re-
bus Frid.
cap 60.
Guil Ne-
ub. lib 2.
de rebus
Angl.
Roberto
in annal.
Angliae.
Jacob de
Vitriaco
capit. 82.

Tym czasem rzeczy Chréścianstwa Wschodowego/ po ośiáchniu
zámrad Francuzow y Niemcow/ tak mizernie od niego samego zdrádzio-
nych: wtótce przyšły do końca náder oplákanego. Albowiem Norádyn
zámwáiać tak piękney pogody/ wpadł y z potężnym Wojskiem do Ełestwa
Antyochij/ zniósł y zabił wstępny b. olem Káziędá Ráymonda/ opánował
fortecę Harenk, a potym większą część innych Zamków/ pomał w záladzce
pewney Josselína Zrabie Edešy/ którego w Alepie umorzył w więzieniu/
odebrał cále Zrabstwo jego/ wygnawszy gwałtem Grekow/ którym go byli
Krol Báldowin y Zrabina samá uštápił w obronę; dostał Místá y Pán-
stwa całego Damásku/ gdy tym czasem Krol Báldowin ze wszystkiej mocy
Krolestwa swego dobywał Aškalonu; który nákoniec po siedmiu miešciecy
obłężenia do poddania przymusił. Wprawdzie ten młody y waleczny Krol
zastáwiał się zámśe wielkim męstwem/ powodzeniu szczerliwemu zwycięzcy
onego/ poráził go nawet kilka rázy/ došć z wielką sławą swojá/ iednak
z tym wszystkim/ mądra rada y Fortuna Tureckiego tego Monárchy. wszy-
stkie starania nákoniec/ które ku zátrzymaniui progressow jego czyniono prze-
wyšyla. Domknáł ich ięszce daley/ dobywszy Páneady/ po śmierci Bá-
ldowina/ gdy umarł otruty od Lekárzow/ w trzydziestym wtorym roku/
wielu/ a dwudziestym pierwszym pánowania swego. Pan który przez wielkie
cnoty/ zniemolił sobie serca y powaźenie/ nie tylko poddanych własných/ ale
też y samego Norádyná/ tak dálece: że ten grzechy y wšpániały Soltan/
niechciał nigdy záyć ku pożytku swemu zálošci oney/ y zámiešania przez
táć niespodzianá śmierć całego Krolestwa; mówiac to z táć wielką wšpá-
niałościá sercá/ iáko z skromnościá swojá: iż trzeba było mieć nieiákie po-
litowanie/ y wzgláđ ná słuźny smutek; którym śmierci tákiego Pána/ iá-
kiemu podobnego w całym świecie nie było: żáłowano.

1150.

1152.

1154.

Guil Tyr
libr. 18.

1163.

Ponieważ

1163.

Guil. Tyr
Libro 19.

- Ponieważ umarł bez potomstwa/ Brat jego Almáryk nastąpił po nim/ młody Pan w lat dwudziestu siedmiu/ który przy wielu dobrych przymiotach/ miał też wiele niedoskonałości/ a osobliwie łakomstwo/ które przyniosło go do Woyny Egipskiej; a ta nadawszy się zrazu dość szczęśliwie/ stała się na koniec przyczyną utracenia Jeruzalem/ y ostatniego upadku Chrześcijaństwa Wschodowego. Egipt zostawał na ten czas pod władzą Saracenów/ Sekry Alego/ których najwyższy Monarcha/ nazywany Kalifa, prowadząc miłki y rozkoszny żywot/ w przepyszny palacu swoim Káiru wielkiego: zdawał wszelkie rzady pewnemu jednemu/ który pod zwierzchnością jego władał wszytkim poddaństwem/ Soltanem się Egiptu nazywając. Ten tedy który nim na ten czas zostawał/ na imię Sanar, od przeciwnego swego Dorgana zrucony będąc/ udał się pomocy prosić do Nocradyna/ najpotężniejszego z Pánów Tureckich/ który oprócz całej prawie Syrii/ w której panował/ y z Mezopotanią: rozszerzył był granice swoje/ aż po tamte strony Cylicyi/ w Państwa nawet Soltana Jkonium/ w bitwie pewnej przezeń zwyciężonego. Jączył rozumiejąc/ że się fortuna już zgadzała z wielkomyślnością jego/ podawała mu tak piękna okazja/ do nabicia leżce y Egiptu: nie zaniedbał zrazu/ wyprawić tam z potęgą wielką Syrakona, Hermana Woysk swoich/ młodego wyrosłego/ ale wielkiego męstwem Wodza/ którego cnota własna/ y siłność (taką mu w tym Pan jego chciał oświadczyć) bez żadnej przeszkody podlego urodzenia/ y stanu niewolniczego/ na tę pierwszą godność Królestwa całego/ wyniosła była. Dorgan zaś/ chcąc się od tak błyskiej nawałności zstępować/ uciekł do młodego Króla/ który uwiedziony pięknym pozorem/ switego haragula/ wchodzi także do Egiptu/ ze wszytkim Woyskiem/ także tylko mogli zebrąć/ ale trochę niewczesnie na stronę Dorganową; który mając zrazu gorę nadsiępniać swymi/ nie szczęśliwie potym zabity od zdrajcy jednego/ usłapił placu Sanarowi, przeciwnikowi swemu/ a ten zrazu na odebranie miejsc swego udał się do Káiru. Tym czasem biegły Syrakon/ chcąc zająć ten odmienny/ odebrał Peluzium, nazywane Belbeis, mając wola ostać się Egiptu/ gdyby tak mógł opąnować. Ale Sanar postąpiwszy więcej nad obietnice Dorgana Królowi Almárykowi/ był tak szczęśliwy/ że go do złączenia się z sobą na Syrakona przeciągnął; który nie mając czasu umocnić się dobrze w Peluzium, musiał te na koniec oddać/ za przyszłą ugodę/ przez którą wolnego mu do Dámásku powrotu pozwolono. Znowu tedy/ z potężniejszym Woyskiem gdy się wrócił: Król też do Egiptu spadłszy za nim/ odnowił Woynę za pieniądze. A tu leżce powiodło mu się z Syrakonem/ który znaczną jednę potrzebę przegrawszy/ a rozpaczając w utrzymaniu przeciwko dwóm wielkim Królestwom potędze/ Miasta Aleksandryi: (ktorego był dostał) musiał się powtórnie zgadzać y ustępować z Egiptu.

1164.

1164.

1165.

1167.

To tedy nie było mu przeszkodą/ aby na koniec nie został tam Panem/ przez łakomstwo y nieśwerość tegoż Króla: którego broń po dwa razy z tak wielką sławą wygnała go z tamtąd była. Albowiem Almáryk/ zając piony gorącą chęcią opąnowania Káirów Egipskich: zniósł się w tym z Cesarzem Mánuelem/ (ktorego był poiał Synowice w Malżeństwo:) zlać mal pokój przeciwko słowu danemu Soltanowi/ dobył mocą Peluzium, y splondrowawszy podstępil zwyciężkim Woyskiem pod Káir/ ktorego by zrazu był dostał/ w potwierżeniu onym/ przez to oszukanie Egipcyanów: gdyby go

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IV.

141

toż lakomstwo / dla którego tak nieślusna wojna podniosł: do utracenia
wszystkiego z niey pożytku / oraz y z pożytkością nie przysiodło. Albowiem
obawiając się / aby za dobytciem Miasta / Wojsko tylko same nie odebrało
pożytku / tak iako było uczyniło w Peluzium: wolal się wdać w umowę z
Soltanem / który też znając się nie źle na niżejmej chciwości tego Pána /
tak go dobrze umiał zwodzić / zbierając mu iakoby dwa miliony złotych / na
które się z nim był zgodził: że Wojsko Noradyna (na którego ogłaszał)
nastąpiło tym czasem ku pomocy jego / pod władzą tegoż Syrakoná / swego
niegdy nieprzyjaciela. Almarýk zmieszany tą nowiną / zaraz z Wojskiem
zachodził mu w oczy / chcąc się z nim samym na pierwszym w ziemię on wstę-
pie potykać. Ale obaczył / że ten Wódz ostrożniejszy nad niego / inną
drogą udał się / dla złączenia z Egipcyan / którzy tym czasem ze wszystkich
stron ściągali się do niego. A tak nie mogąc się słusnie dwóm potężnym
nieprzyjaciółom zastawić / musiał nazad do Królestwa swego powrócić / bez
pieniędzy / z stomota wżalem po straconych trudach / pożytkości / y haradgu /
który mu dotad Egipcjanie płacili.

1168.

Nie tak się zaś z Syrakonem stało. Który widząc się przez odeście
one Króla / zdolnym na wykonanie pierwszych zamysłów swoich: kazał zabić
Sanara, w ten czas gdy był do niego przyszedł w nawiedziny. A potem
na miejscu jego od Kalisy osadzony / bez wszelkiej trudności cały Egipt
opanował / gdzie Noradyn (którego był kreatura) dozwolił mu królować
nia. Nie chciał się iednak z występu swego / albowiem tegoż roku umarł /
zostawiając następcę swoim własnego Synowca / Saladyna wielkiego / który
w czciwości na ten czas wieku / przy biegłości wojennej / pod cwigieniem
Stryjomskim nabytey: miał do siebie wszelkie przedniejsze cnoty / y wszelką
ciałą y rozumu doskonałość / iakowey tylko potrzeba Wódzowi / aby się stał
(iako on był) najwyższym y najsławniejszym za czasów swoich zwycięzcą.
Jako iednak chciwość (osobliwie w poganiństwie) nie nabyła takich zbior-
dni / któreby ją hamowały / y o którychby nie trzymała / że się tedy godza /
kiedy ja do Królestwa potrzebne: ten Pan nie mogąc ścierpieć cienia na-
wet iednego / y podobieństwa wyższej nad nim zwierzchności: zamordował
Kalisy / y cokolwiek znaleźć się mogło krwie jego / powiadał że go on
poprzedzić w tym zamysliwał. Rozdał potem z skarbow tego Pána / ho-
ne podarunki między żołnierzstwo swoje / którzy go czuli wielce / y na wszelkie
niebezpieczeństwa za sławę jego gotowymi byli / y tak sam tylko Monarcha
całego Egiptu zostawszy / (który dopiero za pogatek wielkości swojej / y
za pierwszy wstęp wyniosłości pożytał) o podbiciu zrad całego Wschodu
różnić y myśleć zapogzał.

W ten czas dopiero / widząc się Chrześcijaństwo od dwóch tak silnych
nieprzyjaciół ścíanione / to jest Noradyna ze Wschodu / Pulnocy / y Zachodu /
a Saladyna od Poludnia / stworzyło się wielce / tym ostatnim niebezpie-
czeństwem swoim / obmyślając wszelką mocą sposoby do obrony. A dla
tego wyprawiono zaraz Fryderyka Arcybiskupa Tyryjskiego / na żądanie po-
słannów od Pánów Zachodnich / urządzono przystym / aby ziemia y morzem na
Saladyna uderzyć / pokiby się ięże w nowym tym Państwie swoim dobrze
nie umocnił. Ale się to wszystko nie udało. Almarýk wsparty potężną
flotą Cesarza Greckiego / obległ już nierychło Damiata / nad drugim prze-
działem Nilu przeciwko Peluzyum leżącą: musiał potem dla defizow
ustawicznych / y dla głodu odstąpić. Flota zaś morska marnie zginęła /
gosiła

1169.

głósia od ognia/ który w niey obleżeni zapálili/ głósia przez nawalnośćiá ná powrocie swoim zatopiona. A Arcybiskup Fryderyk/ po daremney swej pracy/ przez dwie prawie lata ná Zachodzie/ (gdzie názbýt rzeczy zamieścić ne były ná ten czas/ aby iáka pomoc obmyślona bydsz miała) nie mogli wiecey poselstwem swym otrzymać/ tylko piskne słowa/ y bez skutku obie-

1170.

Tym czasem Saládyn/ zázywając głósia swego/ y zamieścił Wojsk Chrzesciánskich: wpadłszy do Palestyny/ we czterdziestu tysicy ludzi/ opá- nowal Gázę; która była prawie kluzem iey/ od Egiptu y morza. Wkrótce potym zebrawszy wielkie Wojská/ piekło y konie/ udeł sie prawa stroną przez Idumę/ aby mogli mieć zád inąd przesćie/ y uderzył ná ziemię/ która iest zá Jordánem/ wielkie w niey škody czyniac; gdy tym czasem Wojsko

1171.

Norádyna coż broilo pod Antiochią/ y w Fenicyi/ gdzie strážne drzenie ziemi (które troche przedtym ná całym Zachodzie pánowalo) wielki niepo- rzadek uczynilo/ obalając y wyracając wieże y mury Míast rożnych/ y takoby ulachniać Saládynowi dobycie onych/ który był bigem Bostumk y Attyla czasem cásnym ná pokaranie zbrodni Chrzesciánsktwa/ w Syryi y Palestynie przeznáczony. Náostáték ná dopełnienie niegłósia/ Krol (który z nieprzelámanym mstwem/ zástawiał sie záwke potedze nieprzyjaciel tak wielkiej) umarł w trzydziestym ósmym roku życia swego/ w sam prawie czas/ kiedy miał ná dobre zátyc z śmierci Norádyna obázyl; gdy troche przedtym záchorzáwłszy/ w teyże chorobie życie skonczył. A tak ten niegłósliwy przypadek/ tak niewczesnie tráfiłszy sie/ wzmiecił ono domowe kłotnie/ w Krolestwie Jeruzolimskim; które sie staly ostanta przyczyna zguby tego.

Guil. Tyr.
libro 21.

Ten Pan/ zostáwł był nástępcą/ iedyneho Syná Baldowina czwartego/ który przy słabości wieku swego/ trzynastu lat/ był do tego zárażony śpietną chorobą; która náostáték wtrád sie obrociła. Raymond Hrabia Trypolu/ nájbliższy krewny tego/ á cioteżny Brát rodzony zmarłego Krola/ trzymał rzady w mlodości lat tego/ gdy tym czasem Soládyn przy tak

1175.

piśkney pogodzie do dalszego powodzenia/ nabył Dámásk/ zá porozumie- niem z Wdową Norádyną/ która potym poslubil. Dobył po wielkiej gó- ści y Míast Syryjskich; z których złupil mlodego Pána ich/ Syná Norády nowego/ zniósłszy Serwiá tego Soltána Tiniwy/ gdy mu był przyśedł ná po- sílek. Zgódzil sie náwet z Hrabia Trypoliskim/ który mu sie obowiazal/ że nie miał dodawać pomocy nieprzyjacielom tego/ pod czas Woyny oney/ byle tylko wydano mu ludzi tych/ których iefszę w Zamku Emessy trys- mano/ w zakładzie ostantá wstúpil/ obiecánego Norádynowi/ gdy go był przed siedmía albo ósmia lat w niewola poimal. A tak ten Pan nie- wierny/ zmocniłszy sie daleko bardziey przez to ugode/ opánował wšytkie Pánstwa Norádyna/ po tey stronie Eufrátu; á záś po tey tém Mesopo- tania/ z tym wšytkim cokolwiek trzymał w Syrii/ Soltan Tiniweyski.

1177.

To prawda że Krol wyszedłszy z opieki/ czynil to wšytko w onym czasie gdy mu choroba iego dopuśczała/ co tylko mógł ná zástanowienie powodzenia zwycięzcy tego: y że po kilka rázy/ znácznie mu sie náđ nim głósilo. Ale nákoniec gdy choroba iego co raz to wiecey ferzac sie/ przymuszała go/ aby ná miejscu swoim kogo innego postanowil/ dla rzadow: takie w tym obránie uczynil/ iákie poróznivłszy wprzód Krolestwo/ cále potym zgu- by iego dokonczylo. Gdy álbowiem Pan chorowity/ zwycáynie nie dowierza y obawia

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieǵá IV.

143

y obawia sie aby nim nie gárdzono: Baldwin bedac w ták mizernym stanie/ obawiał sie/ aby młody Boemond Kieże Antyochij/ y Ráymond Zedá biá Trypolu/ nie pomysleli kiedy o zlozeniu tego/ dla choroby/ ktora go niezdolnym do pánowania czynila. Zaczyn nie rozmyslájac wiecey/ nádz rzezy ták powazna y osobliwa: wydal záraz Sybilla Siostra swoia/ á Wdowę po Gwilelmie Longispada, Márgrabi Monferratu, pozostála/ zá Gwidoná z Luzynianu/ młodego Paniecia Fráncuskiego/ á trzeciego Syná Zuzgoná Bruna, Zedbie Márchij, y dziedzica Luzynianu, ktory niegdý byl w drodze oney Zamorskiej/ z Krolew Fráncuskim Ludwikiem młodym. A potym uczyniwszy go Zedbiá Jassy y Askalonu/ oraz y Kzadzca wshytkego uczynil/ z wielkim niesmákiem przedneyshych Pánow w Krolestwie/ ktorzy sie honoriu tego nádeni godnieyszymi pozýtalí. Ale potym wkrótce tego zalował/ dociekshy iz mu bárdzo ná bieglosci/ á náwet y sercu schodziálo/ iáko sie to pracko potym w okázýi pewney pokazálo; kiedy mogli byl porázić nieprzyaciol/ gdyby sie byl ná stozemie bitwy odvázhyl. Zaczyn nágle sobie z iednego konca do drugiego postepuic: odebral mu náząd wshleka zwierzchnosci/ ktora mu byl przedtem zlecił. Kázal koronowác Siestrzenca swego Baldwina piatego/ w piaciú lát zstájaccego/ ktorego Zedbina Sybilla Siostra tego/ z pierwszym Miezem swoim/ Márgrabiá Monferratu málá/ zlecajac rzady Krolestwa Ráymondowi Zedbi Trypolu/ ktorego byl trocha przedtem nárušyl/ przeciwu sobie/ y ktory byl nieprzyázny ozywiciu Gwidonowi/ ták dálece przez to urádonemu: ze też porwał sie do orozáku zemścić slawy swoiey. Ale nákoniec zá uspokojeniem rzeczy/ mądroscia Gwilelma Arcybiskupa Tyryjskiego/ á Kancelrza Koronnego/ gdy wynalazl sposob pogodzenia tych dwuch Zedbiow: urádzono potym/ aby znówu wyspráwić slawne iákie poselsstwo ná Zachod/ dla uproszenia prackiego y mocnego posilku przeciwu Saládynowi/ ktory inż zwycięstwa swoie glaboko doshyé zápuszczal w Palestyna.

Guil. Tyr
libro 21.
Sanut l. 3
p. 6. c. 24.

1180.

1182.

1183.

Obrano tedy Poslámi Pátryarche Jerozolimskiego Zedáklusa/ y dwuch wielkich Mistrzow Templi, y Hospitalis, ludzi ná ten czas nappowazniejszych w całej Ziemi swietey/ dla ligby y mshwa Káwalerow/ tych dwuygd Zákonow; ktore inż wzbyly sie byly w potęgu/ y znaczná slawa u całego Chrzesciánsstwa. Ci przyplyneli szesalwie do portu Brundisium, ale poselsstwo ich/ nie bylo im ták szesalwie iáko droga/ albowiem rozmaite trudnosci Pánow/ czasu onego: nie dopuszczály im wdawác sie w ták wielka y trudna impreza/ to iest prowadzenia Woyska całego Krucyatow do Palestyny; iáko Poslowie ci požádali. Gwilelm Krol Sycyliski/ woioval w ten czas okrutnego Andronika/ aby sie zemścił stráśnego morderstwa ludzi Rzymskich/ ktorych ten Tyran w Konstantynopolu pozábhyl/ ná opánowanie Cesarstwa/ przez smierc Alexego młodego/ Syná Mánuela. Nie mogac tedy od tego Pána otrzymác tylko wielkie ná potym obietnice/ przebyli wshytke Wlochy/ scigájac do Werony/ gdzie Lucius Pápiez/ y Cesarz Fryderyk Barbarossa, wielki zjazd Pánow y Pralatow trzymáli/ ná uspokojenie roznice swoich/ y interessow Ziemi Wlokskiej. Cesarz/ ktory chciál koniecznie odnowic tam zwierzchnosci swoia/ przez Woyna ták dluga z Stolicá swieta pod czas Schizmy bárdzo oslábil: tákze też slowy tylko piáknemi/ y wielkimi obietnicami odbyl onych. A zá Pápiez obawiajac sie záwsh Rzymian/ ktorzy sie byli trocha przedtem zbuntowáli ná niego: nie mogli wiecey uczynic/ tylko dáć im listy/ do Krolow Fráncuskiego y

Roger. in
Annal.
Rudolph
de Dicet.
imag. hist

Rud. de
Dicet. ib.

Rigord.
Geist. Phi.
lip. Aug.

Angielskiego: w których zagrzewał ich do imprezy oney/ iako był Alexander trzeci Przodek iego/ przedtym ięże lubo bez skutku uczynił. Zaczyn Pátryárcha/ y Mistrz wielki Hospitalis, oddawşy ostatnia usługa Mistrzowi Templi, zmarlemu w Weronie: událi sie do Fráncyi. Tám byli wşadzie wşpániale y hoyno przyieci/ z rozkazu Krolá Filipá Augusta/ ktoremu ofia rowáli w Páryżu: kluge od Míasta świstego/ wieże Dáwidowey/ y grobu Bożego/ z Choragwia Krolewska/ poddaiac sie w obrone iego/ aby ták ratował Krolestwo Ziemie świstej/ iako własne swole/ w ostatnim iego niebespieczeństwie/ odpádnienia znouu pod okrucieństwo Pogáńskie. Zgro madzenie ktore ná ten czas Pánow y Prálatow całego Krolestwa/ z tey okázyi odprawiało sie w Páryżu: gdy niechciało pozwolić/ aby Krol nie maiać w ten czas náđ lat ósmnaście/ y zostáiac bez potomstwa/ miał sie puşćać w te drogi: Filip przyobiecal to Poşlom/ iż miał każać oglašać w Pánstwie swoim/ pomocie tey Woyny/ y że miał dostatecznie opátrzyć wşytkie potrzeby tych/ którzyby nieáli broń ná ták świata y spráwiedliwa Woynę. Musiał ná tym Pátryárcha (choć nie był content z odpowie dzi oney) przestáć/ máiać náđziéć że Krol Angielski (po którym sobie naywiecey obiecowano w Syryi) miał sie być podiać/ y zostáć Wodzem wyprawy oney.

Guil. Tyr
l. 14. c. 1.
Guilelm.
Neub.
Roger.

Krolen tym ná ten czas był Henryk wtory/ Syn Goffredá Zrabie Andegawenskiego/ ktory poiał był Cesarzowa Matylda/ pozostála Wdowa Cesarza Henryka gwartego/ á Córka Henryka pierwşego/ Krolá Angiel skiego Ták/ że ten Krol Henryk wtory/ był oraz Wnukiem y Henryka pierwşego/ y Krolá Sulkóná Andegawenskiego/ Dycá Goffredá Zrabie Andegawenskiego/ y Al naryka Krolá Jerozolimskiego/ á potym był Strzyecnym ro dzonym Brátem Báldwina gwartego/ ná ten czas pánuiaćego w Pálesty nie; co bez wątpienia/ osobliwym sposobem náđ innych Pánow obowiazy wało go do obrony Krolestwa tego/ ktore kiedyś mogło mu przynależeć. Co wielka/ wiedziáno o tym/ że ná znieśienie papelnionego grzechu/ przez podanie okázyi do zímordowania Świstego Tomášá Arcybiskupa Kántus aryskskiego/ w własnym iego Kościele: przyiał był od Papieža te posłata/ przez ktora sie obowiazał/ sam Osoba swoia we trzy lata prowadzić zna cne posilki do Ziemie świstej. Wiecey iuż náđ lat dziesięć wypłynáło było/ po náznádzonym czasie/ á on ięże nie zbierał sie ná wypełnienie obietnice swoiey. Czego Papież Lucys nie omieştał wyrázić mu w liście/ pokázuiać ná oczy słowami dość mocnymi/ surowość sądow Boskich/ ktore żadnym sposobem nie mogą byđz oskúćane/ y których zemşty miałby sie obas wiać/ ieżeli by nie dotrzymał tego/ co mu przyobiecal. Wşytko to czyniło náđziéć Pátryárşe/ że poselstwo iego miało mu sie dobrze nádać/ y że Krol w ták ścisley potrzebie/ czyniac nákoniec dosyc obietnicy: poydzie Osoba swoia do Pálestyny/ álbo przynamniey wyprawi iednego z trzech Synow swoich/ ná prowadzenie ták Woyska swego; y w tey náđziei przez plawuşy sie morzem/ z towarzyszem swoim/ ná początku nástupiaćego roku/ przybliżył sie do Londynu.

1185.

Henryk wiedząc dobrze o tym/ że sie z tego nic nie stanie/ czego Po słowie oni żádali: chciał przynamniey powierchowicie to pokryć/ wyswiád czaiać im wşelka uczciwość y naylepszymi sposobami pokázuiać w tym przychylność swoia. Zbliżył sie przeciewkó nim aż do Redingu. Wyşluchał lástáwie y z wielkim oświádczeniem dobroci y politowania/ mowę wielce wyráżną

wyrażna; ktora do niego Pátryarchá Herakliusz ofiarowawszy mu kluge
Miaśta Jerozolimskiego / y Grobu Bożego / miał / względem oplákanego
stanu Chrześcijaństwa Wschodowego / ściągającego ruce swoje ku niemu/
iáko ku temu / ktory przez tak wiele Swietych y ludzkich przyczyn / miałby
bydź do obrony iego naybárdziej pobudzony. Uczył mu nadzieie / że
miał wkrótce mieć zá dosyć / w tym wszystkim o co żadał / upewniając go
z wszelakimi znakami wielkiej łaski / że zá pomocą Boga / wszystko się
miało dobrze powieść / y że tá rzecz miała pasc według ułontentowania
iego. A tym czasem prowadził Posła do Londynu / aby tam ná odpow
wiedź rzetelniejszą czekali / ktora im dáć przyobiecał / náradzając się w tym
według zwyczajów z Orłatami / y Panami Párlamentu swego; ktory miał
złożyć w pierwszą Niedzielę wielkiego Postu. Jákoż w samej rzeczy / nie
chybił zwołać zgromadzenia tego / ná którym oprocz Pánów Angielskich /
znaydował się też Gwilem Krol Szkocki / y Dawid Brat iego / z innemi
Pány Krolestwa tego / ktore ná ten czas zostawało pod Anglią. Tam
ponieważ Papież w liście swoim / y Pátryarchá w mowie swojej / naybár
dziej polegał ná obietnicy / ktora Krol / biorąc rozgrzeszenie / obowiązał się
był / iść w Osobie swojej do Ziemie świętey: dokładał się Biskupów y O
patów / iezeli pod czas takowego postanowienia rzeczy iego: powinien był
wypelnic obietnice swoje / y odprawić té część pokuty / ktora mu był Papież
náznaczył / y do ktorey się uroczył obowiązał. Był to záprawda Casus
Conscientiae, y punkt dość pieśzony / y ktory przed wszystkim innemi
rzeczami / trzeba było roztrząsać. Albowiem iezeli to obowiązanie było
skuteczne / nie trzeba było dluzey rozmyślać / y tylko jedna rzecz uczynić / to
jest wypelnic go / puśczać się w té droge. Iezeli zaś Krol nie podlegał
tey części pokuty / to dopiero w ten czas mogło się umazać / co było potrze
bniejszego / czyli aby dał posłki Wschodowi / nie wyjeżdżając z Pánstwa
swego / czyli też aby je opuścił / idąc sam Osoba swoją / y prowadząc te po
słki w Palestynę. W ostatku Krol pokázuiać iáko łezce sobie y pogód
wie w tey mierze postępował: chciał áżeby Pátryarchá y wielki Mistrz Ho
spitalis, byli przytomni w tey radzie / z zupełną wolnością mowienia tego /
coby calko sami chcieli / y poprzyściagl wszystkich obecnych / aby mu wiernie
y bez wszelkiego pobłażania powiedzieli to: coby rozumieli bydź pozytyw
niejszego zbawieniu duszy iego / oświadczając się że był dobrze gotowy /
ná wypelnienie tego wszystkiego / coby zá wszelką część glosów zgromadze
nia onego uradzono.

Chronie.
Gervasij
sub Hen
rico 7.

Żo nie mniej láskawe niepochybnie było / aby Krol strzegł słowa swego /
aby wypelnil pokute przyiętą / y aby sam szukał ná pomoc Ziemi świę
tey / ná ktorego poparcie Pátryarchá pozornych rácy przynosić nie omie
ślał. Albowiem coż tak w pożyciu ludzkim powinno bydź nienaruszonego /
iáko słowo iednego wielkiego Krola? A jest że co ná świecie / czego by z
wielką światobliwością przestrzegać trzeba było / iáko obietnice danej przy
Sákrámentach odbierając rozgrzeszenie z grzechu / z tym dokładem: że się
wypelnic ma przyięta pokuta / ná dosyć uczynienie Bogu? Bo iezeli zda
się nam / że się to może pozwolić y odmienić w co innego: któż tedy inny
pozwolenie to y odmiana uczynić może / iezeli nie sam Papież / ktory żadał
tą pokute / y ktory nie tylko aby miał z niej uwolnić / owšem nálega
o wypelnienie oney / tak mocnemi słowy / y strasznym przegrążaniem sadu
Bożego / iezeli ieszcze dosyć uczynienie w tym / dluzeyby się przewlec miałor

Zaprawda zdáło się to coś pozorowego wielce / z tym wszystkim jednak wszyscy Biskupi y Opáci między ktorými byli ludzie wielce uczeni y pociągłi, iako to przy infych Baldwin Arcybiskup Rantuaryski / głowiek cnot osobliwych; zgodnie przystali na laskawę zdanie / twierdząc to / że Król nie tylko nie powinien był wdawać się w drogę Palestynską czasom onych / ale owszem dalekoby lepiej uczynił ku zbawieniu dusze swojej gdyby się z Panstwem swego nie rusał / albowiem obietnicą tą / którą uczynił przyjmując pokutę / y z ktorej go nie tylko można ale y trzeba było uwolnić : nie mogła bynajmniej uwolnić drugiey / z ktorej nie go rozgrzeszyć nie mógł / y którą przy pomóżaniu swoim uczynił / dobrego rzadu poddanych swoich / y obrony ich od najeźdźców nieprzyjaciół / tak domowych iako y postronnych / czego by nie mógł spełnić w odległości swojej / pod czas takowego rzęzy swoich zatrudnienia. Przydali y to zgodnie wszyscy / wespół y z Panami / że co należało do jednego z Synów Królewskich / o ktorego przynajmniej upraszano w tym poselstwie ; zgromadzenie to / nie mogło w tym nie stanowić / ponieważ ich tam przytomnych na ten czas nie było / y że postanowienie ktoreby się mogło w tej rzeczy uczynić : do nich samych koniecznie należało. Naostatek / uznali wszyscy oraz / że luboby sam Król zwycięzył sobie tej drogi / nie miałby się w nie wdawać / bez doświadczenia wprzód Króla Francyjskiego / swego zwierzchniego Pana / ktoremu za Normandya / Akwitanja / y inne ziemie / od Monarchji Francyjskiej / podlegał. Ażoli jednak tym czasem / mógł pozwolić przywieść Rezyję / wszystkim poddanym swoim / puszczając się w tę drogę / za pierwszą okazję / y że przytem miał pierwsey dać pieniądze pośilki / ogłaszając na Krucyatow / którzyby się wkrótce potem ruszyli na to Woyno.

To tedy urządzono na zgromadzeniu onym w Londynie. Z czego Patriarcha Heraklius będąc głowiek wielce popędliwy / tak się urządził : że wszystkich mało nie zepsował / strącając całe powinna przeciwko Królowi uczciwość / y obśledy się z nim tym sposobem / iaki się nigdy wymówić nie może / chociażby go wszelkim staraniem / nazwiskiem / y podobieństwem fałszywej żarliwości / pokryć usiłowano. Król chcąc ulagodzić Posłom / sam z osobną wymową to / dla czego zgromadzenie całe tak radziło / to jest dla bicia aby Francuzowie (z ktorými nigdy długiego pokoju nie było) nie zżyli na stronie swojej tej jego odległości / y aby własne jego dzieci / od ktorých wcale nie mógł być bezpieczny / Królestwa wszystkiego nie zamieszał. Przydał nawet y to / że im z miłą chęcią ofiarował pięćdziesiąt tysięcy grzywien srebra / na te Woyno / y że miał kośćcem własnym trzymać wszystkich Poddanych swoich / którzyby się na tę drogę puscili. Dość stało było łaski y pożytku / ale Patriarcha zagniewany / hardziej zgardzając obietnicami temi / z pretekstem odpowiadał. Ze im nie pieniędzy jego, ale Ołoby trzeba było, że więcej niżby pragnęli mieli złota y srebra, y że nie dla czego innego z tak daleką tu stanęli, tylko szukając człowieka, któryby potrzebował pieniędzy, na wojowanie z pożytkiem ludzi Poganskich, a nie pieniędzy, ktoreby potrzebowały człowieka umiającego zżyć ich na tej Woynie. W ostatku (przydał y to mówiąc do niego głosem wielce urzędliwym) królowałeś dotąd z wielką sławą swoją, ale wiedz o tym że cię Bog ktorego odstąpiłeś strony, od tego czasu odstąpi. A żebyś to lepiej pojął, nie trzeba ci tylko pomiarkować dobrodziejstwa od niego odebrane, z brzydkimi zbrodniami, przez

króles

Chrō. Jo-
an Brōpt
Chr. Hen-
ric. Kny-
gton l. 2.
deEvent.
Anglie.

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IV.

147

ktoreś mu ie przy ośtátney niewdzięczności twoiey nágradził. Złamałeś wiarę powinna Krolowi Fráncuskiemu, á Pánu twemu: teraz pokrywając tę wymówkę twoię, przytaczasz Woynę, ktorey się od niego obawiałś. Kazałeś zámordować okrutnie Świętego Arcybiskupa Kántuarijskiego, á teraz się zbraniaś iść ná posiłek Ziemi świętey, obowiązawszy się do tego tak uroczysćie Sakramentem pokuty? Widząc że Krol miał na twarzy swoje rumienię się od żalu y gniewu: Nie rozumiey (mowi mu dále wyćiągnawszy ku niemu rękę) ábym się lekka skutku zagniewania tego, który, prawda wyrzucona ná oczy, a nieznosna tobie, zápalila w sercu twoim. Oto masz głowę moję, czyni zemną coś uczynił z Tomaszem Świętym, zarówno mi umrzeć z reku twoich w Anglii, iáko od Saracénskich w Syrii, iákoż y nie wiele bárdzo uszedłś Saracéná.

Jáprawda zápalczywość tá w Pátryáršie iednym/ á w Pátryáršie Pośle: tále była niecierpiána. Ale nákoniec Krol/ ktorego láta same/ do świadczenie/ y niebespieczne skutki śmierci Tomáša Świętego/ skromnym bym być uczynił: wielce się w tym przelamał samego/ y wyćiszywymy znie gniew swoy (lubo mu ięszce przykrše słowá Pátryarchá mowił, ktorech tu niechce przywodzić) z tym wszystkim nie omieštał/ skoro tylko Prálat ten oplónal w záwziętości swoeý/ postępować sobie z nim/ wielka lagonościa y ludzkościa. Táť dálece/ że go sam w okraćie swoim własnym/ odprowadził áż do Rotomágu/ zład potym po odprawionych Świętách Wielkonocnych/ wziął go z sobą áż ná gránice/ áby táť był świadkiem rozmowy iego/ y znošenia się przez trzy dni z Filipem Krolew/ wygládem Woyny świętey. Pátryarchá iednáť iáko do tych czas nie był kontent/ táť y potym nie miał wiecey zá dosyć. Obádwa Krolowie trzymali się mocno rády swoeý/ powiádaíc mu oraz/ że trudności ich nie dopušćály im oddaláć się z Państw własnych/ że iednáť gotowi byli dáć mu potężne posiłki/ táť ludźi iáko y pieniaędzy/ z ktoremiby mogli się láčno oprzec Saracénym. A musiał nákoniec Heraclius (ktory się z tym wielce chlubił w Pálestynie/ iż táť miał przynieść z sobą/ albo samego Krola Angielskiego/ albo ktorego z Synow iego) nie dołazawszy zamysłow swoich/ powrócić/ á náwet y bez posiłkow ktore mu dawano/ y ktoremi w żalu onym głupie wigárdził/ przeciwno wszelkizy mądrości y zdrowemu rozumowi/ á z wielkim záwiedzeniem zamysłow Pána swego. Táť dálece należy ná tym Krolom/ áby nie pušćáli interesow swoich/ ná uwaga y dyskretya tych/ ktorey się málo máia/ y ktorem częstokroć popódlime namiśności w nich pánujące/ y to troche co máia odeymuá. Wprawdzić Arcybiskup Kántuarijski/ y Rotomágu/ y wiele inných Biskupow/ y Panow Angielskich/ z Normándyi/ Gwienny/ y inných ziem Angielskiego Krola we Francyi przyiali byli Krzyż/ táť iáko y Woysko/ ktore Filip August zebrał był/ ná posłanie do Ziemi świętey. Ten iednáť początek Krucyaty/ nie miał táť dálece wielkiego skutku/ nie tylko że obádwa Krolowie z niemi nie byli/ ale osobliwie dla tego/ że prátko potym/ potoy ktory byli záwárlí z sobą/ zlamány był. Jákoż w samey rzeczy záczelá się Woyná/ zład że Rychárd Hrábiá Piktónow/ Syn Krola Angielskiego/ zbraniał się záwše oddania holdu powinneho Filipowi; y zład/ że Henryk Krol niechćiał wrócić Hrábstwa Gijerry/ po śmierci Henryka młodego stárszego Syna swego; ktore mu było w posagu po Nálgorzácie Francuskiej/ á Siostrze Filipa Augusta dostało/

dość / z tym dośladem / aby po śmierci bez potomney Henryka / ktora już przed lat trzema przypadła była: nazał było przywroczone do Francyi.

Roger.in
Annall.

A tak Ziemia swieta od potężnego nieprzyaciela (takim był Saladyń) srodze uciążona / została na on czas bez posilku. A to ięże żalowney / za rzecz była / że ta smutna nowina przez Patriarchę do Palestyny przy niesiona / wszytek lud cudownie potwożywszy / do niešťzśliwego wielce łonca y škodliwego przykładu przywiódł. Anglik ieden z Równierow Templarzykow / na imie Robert de Sancto Albano, dobry Wodz / ale złośliwy wielce głowiek / bez wiary / sumnienia / y poźciwości / rozumiejąc że już na głowe rzeczy Chryściánstwu upadły / y że już nie można było mieć żadnego szczęścia u ludzi zginionych: umyślił szukać między Saraceni nami znáznierkego; na ktore sobie chciał nayspełniejszy ze wszytkich występiem u Saladyńa zróbieć. Wdawszy się albowiem do tego Pána / ofiarował mu przeciwko Chryściánstwu usluga swoia / obiecując mu zgubić ich w krótkim czasie / a nawet uciec Jerozolimę / ktorey słabych mieysc dobrze był wiadomy / przyrzekając mu na potwierdzenie mierności swoiey / gotowość do przyjęcia wiary Mahometá. Saladyń znając go z sławy / za iednego z dzielneych y mężneych w Zakonie onym: przyjął obietnicę tę / y chcąc go lepiej sobie obowiazac / wydal za niego Synowice swoie / dając mu potym władza nad znázną częścią Woyska swego / z ktora ten bezczyny wiarołomca / wielkie škody y zamięśńania w całej Palestynie porobił. Jednak gdy się był zbliżył ku Jerozolimie / spodziewając się iż to miał uciec / z trzecią częścią ludu swego / kiedy tym czasem drugie dwie pułki wszytek kraj / pozawszy od Samaryi, albo Sebaty, aż do Jerycha: nie wielka liczba żołnierstwa / wczesnie bardzo z Niešťzłany wypadły wyiezkami / na zdrayę tego nieośtrożnego / y nymniej o tym nie myślącego: samego oskubali / y poraziwszy mu wielką część ludzi przymusiłi go do uciezki / na uchronienie się słufney łary: tak spetna zdráda zróbioney. Ta tylko máia pociecha Krol Baldwin / (ponieważ iey przez cały żywot swoy nie wiele uznał) mógł odebrać przy śmierci swoiey / ktora go prakto potym sprzątnęła / we dwudziestym piątym roku wieku / a dwanaścym panowania swego / nie tak dalece przez ciężkość choroby iego / iako przez żal okrutny / ktory miał / widząc ubogie to Krolestwo / bez wszelkiej pomocy / spadające przez śmierć swoia na ruce dziecięcia iednego / w osmiu albo dziewięciu lat / z ostatnim niebezpieczeństwem / misernego przez chciwość y niezgodę przedniych Panow / rozzerwánia.

1186.

Jakoż w samey rzeczy zaraz po śmierci iego weszły się znowu one niebezpieczne sprzeczki / ktore były przedtę ięże nastály / względem rzadow Krolestwá / między Hrabia Trypolskim / a Gwidonem z Luzynianu; aleć się ięże potym daleko bardziej zaięły / przez zęście z swiatrá málego Krolá / ktory iakoż w siedm Miesięcy po śmierci Wład swego / umarł truciźną lekką sprzątniony / ktora (iako powiádano) albo przez Hrabie Rymonda Opiekuná iego / gdy się domagał Krolestwá / lubo też (iako niektórzy wierzyli) przez własná Mácła Sybilla / pyśńa y zawiśta Niewiásta zádána mu była; gdy nie mogła ścierpieć / aby to dzieć odeymowało iey nádzieć Krolewania. Jakożkolwiek iest (boć złość ludzka y bezpieczeństwo w rozgłasńaniu rzeczy podeyżrzanych / albo wieść pospolskwá prostego / na mięysce prawdy / często takowe zbrodnie udawac zwykły) to iest pewna / że ta śmierć była śmiertelnym rázem całego Krolestwá / y wolności niešťzśliwey Jerozolimy.

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiega IV.

149

zolimy. Krol Baldwin czwarty / miał dwie Siostry / Sybilla Młoda te-
go malego Krola Baldwina piatego / ktorego z pierwszym Malsontiem
swoim miał / Gwillelmem Mgrabią Monferratu: y Izabellą Corka
Młody / drugiey Zony Almarika / a Synowicy Manuela Cesarza Konstan-
tynopolskiego / wydana za Offreda z Thoronu / Syna zmarłego Hetmana
Jeruzolimskiego. Raymond blizszy krewny będąc zmarłych Krolow / do-
magal się / aby pod czas takowego stanu Krolestwa całego: nastąpił po-
nich / odczuwając na stronie Niewiasty; y miał po sobie Wojsko / pospolstwa /
y samo namier zdanie Krola Baldwina czwartego / ktory mu był zlecił
opieta nad małymi Krolom Siestrzencem swoim / oddalwszy od niego Gwi-
doną z Luzynianu powrotnego Aleja Siostry swojej Sybille / z drugiey
zad strony przednięty Pánowie Krolestwa całego / chcąc zachować przy-
jętą / i własne dziedzictwo / Siostry Krola Baldwina czwartego: zgodzili
się wstąpić użnać Krolowa Sybille / ale z tym dokładem / aby wynaleziono
spojów taki / do rozvodu iey z Hrabia Gwidonem z Luzynianu. Tego
albowiem całe niechcieli / bo oprocz że go nie miano za waleznego y dziel-
nego: nie mogli znieść / aby będąc postronnym y nowotnym / osiadał tron
Krolowski / z pogardzeniem tak wielu Pánów tamiecznych / godnych zasiad-
dania onego. Sybilla iednak / będąc tak fortejna iako y pyśna: zata-
wszy przez niekiedy czas śmierć Syna swego / umiała sobie tak dobrze pozys-
kać / Opatrych. y wielkich Mistrzow Templi y Hospitalis, ktorých stroną
potężniejsza była / że ta wespół z Młodem iey koronowano / prawie w tenże
czas kiedy się o śmierci Syna iey dowiedziano / nie dając innym miejsca
y czasu / aby cokolwiek przeciwko niej pognać mogli. To prawda / że wżalu /
ktory z tego podchwycenia uznawali drudzy: potykali Offreda z Thoronu
z Krolestwem / ale ten lubo chciwości mało miał / lubo serce / odczuł dła-
sko te prośby od siebie / y zaraz nie czekając daley / udał się na przywleka-
nie nowego Krola / Gwidona z Luzynianu / świadcząc mu unijonność swo-
ją / co też y drudzy zadowoleni tym postępkem iego / zaraz po nim użynili
brzydząc się potajemnie w sercach swoich / takowa nienawistnością / która mu
zadawali / y zachowywać sobie na infy czas sposoby do zepchnięcia z Tronu
Osoby / ktorey się na ten czas z przymuszenia tylko y powierchownie sła-
miali. Ale nie tak sobie Hrabia Trypolu postąpił / bo nie mogąc ani znieść /
ani pokryć tej krzywdy / która mu w przełożeniu przecięcia iego wyrza-
dzono: tożgniewał się strasze / y odtądzał zaraz do Ziemie swojej / popelnia-
jąc potym użynek on / tak siomocny / śpety / y plugawy / nad taki gorzkiego
Historia żadna nigdy nie wspominała.

Hrabia ten / był Raymond trzeci / potomek prosto idący od sławnego
onego Raymonda Hrabie Tolosy Naddziada swego / ktory tak wiele pis-
nych rzeczy na pierwszej oney Krucjacie dokonywał: umarł roku tysiące
setnego piatego / w Zamku Montis peregrini, dwie mili od Trypolu / kto-
rego dobywał. Bertrand Syn iego dobywszy tego Miasta / nastąpił po-
nim na to Hrabstwo / Krolestwo Jeruzolimskiemu podległe / zostawiając na-
stępca swoim Poncyfą z Tolosy / Syna swego / ktory poial Cecylia Wdowa
wo waleznego Tankreda / a Corka Filipa Krola Francuskiego / y Bertrady
z Montfortu / która też z Sulkonem Andegawenskim Młodem swoim / miała
Sulkona Hrabie młodego / ktory potym był Krolom Jeruzolimskim. Z
Hrabie zaś Poncyfą y z Cecylią / urodził się Raymond wtóry / Siestrze-
niec Krola Sulkona / oraz y Czwógiem iego / albowiem poial był młodszą

Guil. Tyr
l. i. c. 2.
& lib. 22
cap. 5.

Siostra Krolowej Melisanty / Córki Baldwina Krola wtorego / a Matronki Sulkona Krola. A tak Raymond trzeci / o którym teraz mowimy / Syn tego Raymonda Wtorego: byl z strony Oycowskiej Synem wielkiego Brata / a zaś po Matce Bratem Ciotecznym rodzonym / Almarika Krola Ojca Sybilli / a Dziadem młodego Krola zmarłego. Badać tak przeświśtnego rodu / miał przytym y przymioty zacne / które zgadzały się z tak wysokim urodzeniem. Był albowiem mądry / rozsądny w radzie / rozumny / pomiarłowany / stateczny / poważny / wielce trzeźwy / mało mowiacy y cichy / lubo przy dowcipie wielce żywym / y bystrym / mając siłą odwagi / y śmiałości / ochotny y gorący w wykonaniu rzeczy / co się nadbyte dało w dzieć / w bitwie pod Hattinkiem / która stracił oraz y Książciem Antyochen / Kim / przeciwko Noradynowi / y w której poimany będąc / wzięty jest do Alepu w więzienie / zjadł aż w ośm lat pozym wyszedł / zapłaciwszy za siebie ośmdziesiąt tysięcy sztukow / których wielką część Almarik Krol zapłacił za niego: w ostatku wielce dzielny / mądry / ludzki / rubaszny / y przyjemny / ale skuteczny / y tym tylko na których mu należało: mało zaś lalkawy między swymi / gdy co czynił bez przymusu / według przyrodzenia swego / smutnego / które iawnie było poznac po skądzie ciała jego / spętnego / wysokiego / y wyschłego / przy twarzy melancholiznej / płci smagławey / włosach czarnych / a obwisłych / nosa będąc pościągłego / oczu żywych y palących / przy postaci dzikiej y ponurej / która przy wywetkach jego / skutkach / zmysłowej / łagodności / wydać się może / zaciężone wewnątrz / namieszności / stragle / niepokojne y popedliwe / któreby go mogły łatwo do ostatniego przypieścić końca y rozpączy / tak się to strasznym postępiem jego w tey okazyi pokazało.

Guil. Ne-
ubrigens.
Rogerio.
Chronica
Gervasij.

Albowiem Saladin / szukając tylko pożytku swego / w tey niezgodzie Pánor Chryścian / dowiedziawszy się o haliście zamieszkania onego / skrycie bardzo wyprawił do Zrabie Raymonda / z którym już przedtym miał nieśladkie zachowanie. Począł go tedy namawiać ku złączeniu z nim sił swoich / przeciwko Swidonowi z Luzynianu / obiecając go osadzić na miejscu tego / na Tronie Jerozolimskim / y trzymać go na nim wszelką potęgą swoją / byle tylko na pewniejszy znak wierności swojej / chciał przyjąć iętego. Miał się takich przykładów w Historyach znaleźć może / któreby nam lepiej pokazać miały / w jak ciędko przepaść zaślepienia y hańsławstwa / zawięta zazdrość / pycha / gniew / y zemsta / wrócić mogą głowie tego / który się im raz podawszy / nie chce więcej słuchać ni słusności / ni czci / ni sumnienia swego / gdy mu się w tym sprzeciwia. Raymond odważwszy się na zgubę konkurenta swego / y nie myślarć więcej tylko o sposobie ukończenia zapalczywości swojej: by mu też tego najwyższemi grzechami / a nawet y potępieniem dusze własnej przypłacić było: przyimując chętnie / y bez rozmysłu obiecnice / wziętemnie wszelko obiecać Saladinowi / byle tylko idąc za radą jego / wpadł w Krolestwo z potężnym Woyskiem / kiedy tego czasu będzie / miejscem od niego naznaczonym. To mu tylko do wiadomości podawać / że na lepsze wykonanie imprezy tej / według zamysłów swoich / trzeba było / aby pokrywał poniektąd / tak odmienne wiadry swojej / w której go ubezpieczał / przyrzekając mu zostać Máchometanem: tak y gniew niepaednany przeciwko nieprzyjacielowi swemu / z którym chciał się pojednać powierzechownie / aby tym łatwiej mógł go zgubić / imby się go on mniej wystrzeżał. Jakoż gdy Saladin (który także na zdradę tego cięko guwał / gdyby tylko zżył usługi) przysłał na radzie onę: ten zdradca

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegiá IV.

151

wnet pogal oplonienie w zawziętości swojej / y žalosc z niey po sobie po-
kajowac. Nawet tak stuznie sobie y układnie postapil / wlozymy w to
niektorych przednieszych Panow z nimze trzymalacych / y ktorych sie Krol
nie chronil: ze sie pojednal z nim / tak / ze rad byl wielce temu / gdy iuz sie
nie miał wiecey wedlug zdania swego / obawiac tak poteznego y niebespie-
cznego nieprzyaciela / ktory sam dobrowolnie poznuwal sie w powinności
swoiej / y po ktorym sobie wielkie uslugi obiecowal.

Tac co innego to bylo / tylko dac sie prawie wszystkiego w wiazienie
temu / ktory przysial na zgube iego / y zaprzedal go Saladynowi / Raymond
poimany Ektine Kiezne Galiley / Wdowa pozostala Zrabie de Bures. Ze-
tmana wielkiego / a Corta Hugona Santomera, ktoremu byl Krol Baldwin
puscil to Kieństwo; zostawal iey Panem na ten czas / y nie zostawimy w
niey tylko maly idas warunek żołnierski / umyslnie po umowie swojej z Sa-
ladynem: dal mu znać aby z tamtey strony uderzyl na Krolestwo. Zwy-
czaj ten nie omieskal bynamniey / y zniósł zaraz ludzi Templarzytow
y Sypialnikow / w potyżce pewney (gdzie Mistrz wielki Hospitalis, z he-
stiadziesiat moinieyszych Kawalerow swoich zabity poległ) opánował wiss-
tę część Zamkow / bez wszelkiej obrony zostalacych. A potym idac za
rada Zrabie Raymondá / po ugodzie iego z Krolestem / podstapil w ośmies-
dziesiąt tysięcy idazy / y w daleko wistkej ligbie piechoty / pod Miasło
Tyberyada / ktora na ten czas zwano Tabarya, Stolica Kieństwa onego.
Piekne to bylo y zacne Miasło / nazywalac sie niegdy Cenereth, lezace od
Zachodu / nad wielkim iesiotem Genesareth, albo morzem Galilejskim; y
ktore Herod Tetrarcha wspaniale odnowimy / y dobrym a poteznym mu-
rem otoczimy / przewal byl od imienia Tyberyusa Cesarza / Tyberyada.
A poniewaz tam Zrabia mala bardzo obrons zostawil: Saladyn bez wszel-
kiej przeszkody uderzyl na nie / y Kiezná Ektina nie wiedzac o zdradzie Ma-
za swego / wiecey nad to uczynic nie mogla; takto gdy sie do fortecy Zami-
kowej umknala z ta mala garzka żołnierzow swoich / ktorych miała przy sobie /
ogekiwając tym czasem pomocy / po ktora tak naypradzej wyprawila do Krola.

Dwie byly kolo tego w radzie przeciwne zdania. Co madszi / niechcieli
tego / aby moca odkryta posilkowano miejsce / albowiem to nie moglo bydz
chyba za sprowadzeniem warunkowych żołnierzow z infych miejsc / na za-
guszenie Woyska dosyc slabego / aby sie malo kusic o ta impreze / y ze
to bylo wydac Krolestwo na hanc zguby nieuchronney / gdyby biewa prze-
grac przyšlo. Ale Zrabia Trypoliti / niechcac stracic tak piekney pogody
do wykonania zamyslow swoich / mocno trzymal przeciwne zdanie. Ze to
niecznie trzeba bylo dac odsiecz Tyberyadzie / inaczey straconoby wszystko /
stracimy slawa / dając tam zginac Kieznie Malionce iego / ktora sie w niey
bronila; y ze infie wszystkie Miasla / za takowym przykladem stracimy na-
dzies o pomocy / poddadza sie zaraz zwyciezcy / gdyby tylko to miejsce (za
ktorego szczesciem udalyby sie) opánowane zostalo. W ostátku / zebrał
tych wszystkich ludzi / ktorzy byli po innych Miaslach / staneloby tak dobre
Woysko y ligne: zeby sie nie trzeba obawiac nieprzyaciela; ktorego wiele
razy z mnieysza potega porażono. Cztery Synowie z pierwszego Maljens-
stwa Kiezne Ektiny / nalegali naybardziej / prosiac usilnie aby ratowano
ich Miasla. Krolowa Sybilla lozyla na to wszystkie porage swoje / ktora
mala u Krola Meza / takto kreatury swojej. Nakoniec wielka część Pa-
now / poparły rady oney / ci dla upodobania Krolowej / owi dla przyslugi

V2

Joseph. 1.
18. Ano-
cap. 4 &
lib. 3. bel
capit. 15.

1187.
Rogerius
Neubrig.

czterech

Jacob. de
Vitriaco.
Sanct.

czterech Książat Tyberyddy/ á niektorzy zá skrytym porozumieniem z Że-
bia; urządzono aby iść w ogry nieprzyjacielowi/ z tym wszytkim ludem/ kto-
ry tylko mogli się zebrać po Młastách/ gdzie same Osoby niepożyteczne y
niezdolne do Woyny zostawiono. Z temi tedy ludzimi gdzie siła było Job/
ale mało żołnierzow/ Woysko z dwunastu tysięcy idźdy/ á trzydziestu ty-
śięcy piechoty złożone/ nie rachuiac Nieszgan/ ktorých gwałtem zabrano
ná te woyny: udało się tu Tyberyddzie.

A ponieważ Żrąbiá Raymond będąc prawym Książę Maltzont: swo-
jey Książęciem Galiley/ lepsza miał wiadomość królu onego nád innych
wszytkich: że do tego wojennik był wielce znaczny/ y że zdáło się takoby mu
nawiszecey należało ná zwycięstwo onym/ dla wyzwolenia Joby/ ktoraby
mu powinna być najmilša: został Wodzem Woyska onego. Ale zdrayca
dając o wszytkim potajemnie znać nieprzyjacielowi/ zaprowadził je w króte
puszcze y głodne/ y w zakręty między skalą y gory/ które ciele w sobie ani
wody/ ani paszy nie miały. Nieprzyjaciel tylko tego momentu czekając/ za-
raz z ligniewska daleko potęga opasał je ná toło/ tak właśnie iáko niegdý
Rzymianie zámknici byli ad Furas Caudinas, które nie stały się tak sta-
wnemi przez straszną chłostę oną/ które niewiernosc y płochość Wo-
dzow/ przyczyna była ich żołnierzom: iáko te ciáśności dla oplakáney zgu-
by Woyska Chrześciańskiego/ wydanego Poganištwu/ przez niewiernosc
Wodzjá swego.

Wóroń było iáda samego/ ná początku Lipca/ kiedy upały w królu
onym tak gorącym/ naynieznośniejszy był pogódzi. Nie było tam kro-
ple jedney wody/ między skalami onemi/ tak/ że konie/ y ludzie umieráć
z prágnienia/ bez sił zostawáły. Zaczyn potrzebá samá bitwa stoczyć tak
zálá/ lubo z wielką náder niewczesnością. Albowiem niepodobna było w
miejscu tak nierównym y wąskim/ uszykować Woyska po między skalami
onymi; tedy nie można było/ tylko jeden zá drugim iść tu nieprzyjacielo-
wi. Ná tym jedná koniecznie trzeba było przestąć. Ná wiele tedy cze-
ść podzielono Woysko/ pod władzą przedniejszych Pánow/ ktorzy mieli
jeden po drugim następować/ ná wspieranie cówarzykow swoich/ y wzdzie-
mnie aby mogli wsparci być od tych/ ktorzy następowali zá nimi. Nie-
przyjaciel oczekiwá/ ná nich w dobrej sprawie/ aby ich ná skutki rozniost
wychodzących zá soba/ pokiby się w pulki albo szwadrony/ tu boiu nie
sprawili. Wielki Mistrz Templarzykow/ chcąc mieć pierwsze miejsce/ z
waleczną swoją Kawalerią wypadł nappierwey/ y uderzył nagle z taką ná-
tężnością ná pierwszych ludzi nieprzyjacielskich/ ktorzy mu byli ná cze-
le: że ich obalił zaráz/ ná tych co następowali zá nimi/ wielce ich zámie-
szałszy/ tak dalece: że gdyby ci majni Kawalerowie/ ktorzy się rzezwo wiel-
ce zá przykładem Wodzjá swego porykali/ siekac/ walcac/ y puszczáć w roz-
sypte tych wszytkich/ co się tylko wazyli oprzec ich pierwszej náwalności;
wsparci byli od innych pulkow/ ktorzy powinni byli następować zá nimi;
mogłoby się było przynamniej z miejscá tak niewczesnego Woyska iáko rá-
tować/ y porykac potym w czystym polu z nádzienia otrzymania zwycięstwa.
Ale tu się dopiero pokázáła zdráda Żrąbie Trypolskiego. Albowiem gdy
on przywoził te części/ która miała następować zaráz po Templarzykach;
y tak sporządził był rzeczy/ że ci wszyscy Pánowie/ ktorzy z nim iedno trzy-
máli/ nádechodziли zá nim: zdraycy ci żadnym sposobem niechcieli się pomknąć
daley/ powiádać iżby to było wydać ná iarki prawie ludzi ich/ gdyby mieli
opuścić

opuszczyć miejsce tak wygodne / udając się w pojedynczym przepływie ku ro-
winie / zewsząd pułkami y skądronami nieprzyjacielskimi okryty / którzyby
ich jednego biorąc po drugim / wszystkich w skutek zabili. Tak / że ci ma-
żni Kawalerowie / niechętnie opuśczeni od swoich / a ze wszystkich stron
mnóstwem niezliczonym Saracenów otoczeni ; legli wszyscy na placu / albo
się w niewola co do jednego dostali.

Do tej klęski widząc Saládyn / że już nikt więcej nie ważył się wy-
padnąć ku bitwie : zbliżył się zaraz do obozu Chrześcijańskiego / którego te-
dną nie śmiał ięszce dobywać. Ale chcąc ich w wielką rozpacz przeprowa-
dzić odeymniać im wszelką nadzieję wysłiznienia się z tak niebezpiecznego
miejsca / kazał podpalić ogień w lasach / które wielką część skal onych
okrywali / osadziwszy pilną strażą wszystkie miejsca z drugiej strony / aby ich
tak wcześniej (jeżeliby się nákoniec odważyli wychodzić) ludem swoim
potłumił. Ale ścisku zdrayców którzy udali się do Woyska iego / y którzy
ná otrzymywanie wiadry oblecáli się zbismurmanić / tak iako potym uczynili : po-
wiedzieli mu zapewnić / że wszyscy żołnierze Chrześcijańscy / ná poly obumarli
byli z głodu y prągnienia / y w tej ostatniej boiaźni / tak śródce uciążliwym
nadsz / trudem / y rozpacz : że się prawie ruszyć z miejsca nie mogli. Ta
wiadomość przywiodła go do uderzenia ná oboz / co mu się tak szczęśli-
wie powiodło / kiedy Woysko iego wpadło ścieżkami onemi opuszczonemi /
ná tych mizernych ludzi ; którzy ściskiem śródce między sobą / y nie mając
więcej ani serca ku obronie / ani miejsca do uciezki / po między ognie y
skály one ; nie bawili już więcej / ale progie tylko mordowanie jednej strony
wyrażali. Wszyscy prawie Wodzowie y żołnierze Chrześcijańscy / albo legli
trupem w niebezpiecznej porażce oney / albo dostali się w niewola. Miał
się ich uciążliwie ratować / oprocz zdraycy Raymondá / y pomocników iego /
którym Turcy wysłiznęli się dopuścili. Król widząc ostatnią zgubę wy-
stępną / chciał y sam ratować się uciążliwie / ale Tokedyn Synowiec
Saládyná / tak go dobrze doganiał / że go dostal żywego / odebrawszy orząz
prawdziwe drzewo Krzyża Świątego / które Rufinus Biskup Ptolemaidy /
nosił dnia onego / według zwyczaju pod czas bitwy. Ten Biskup nad przy-
kład innych Prálatów / (którzy przed nim nosili to drzewo ná woynách /
a bez świątku iednak żadnego) będąc przyodział zbroją / ná wyloc strzela-
przekłócił został ; dla którego postrzelił życie oraz y to drzewo utracił. To-
kedyn go dostawszy / a przywiodszy przetym związanego Króla przed Scry-
pá / ofiarował mu je zá najzacniejszą znák zwycięstwa swego.

Neubrig
Matharus
Parisius.

Jakoż nie było nigdy ani niebezpieczniej zwyciężonym / ani doskonalsze
y pożyteczniejsze zwycięzcy ; który wszystkie bogate spzety / tak wielu Pániat
zacznych / zabitych ná placu / albo w niewola zabranych / ná ten czas opas-
nował. A ponieważ palał zawiśle nieublaganym gniewem / przeciwko Ka-
walerom obojgá Zakonów / Templi, y Hospitalis, kazał wszystkich w ogó-
swoich poćinać / co ich tylko znaleźć mógł między niewolnikami swemi / o-
procz wielkiego Mistrza Templarzyków ; to jest prawie wszystkich tych / któ-
rzy w ten czas znaydowali się w Palestynie / albowiem żaden z tych odwa-
żnych Mężów / niechcąc uchodzić z bitwy : co do jednego porządnie zostali.
Zabili nawet swoją własną ręką walecznego Renálda z Kastylionu / który
długi czas miał rządzić Królestwem Antiocheniskiego / poimawszy Królestwa Rona-
stancya / był ná ten czas rzadzą królem po cámej stronie Jordánu leżące-
go / y gęstość zwycięstwa Saládyná zwylł cémować. Ten Pan będąc

Historyi o Krucyatách

114

zład inąd wlece ludy/ kiedy gniew nie pomieszał ięszce rozumu iego; nie
mogl ścierpieć/ gdy mu ten waleczny Mąż/ spytany o co z urąganiem
od niego; takowymże głosem/ y rowna mu śmiałością odpowiedział. To
albowiem bezpieczeństwo/ ktoreby mu w podziwieniu bydy miało (ponie-
waż go zawziętość szczęścia nie zmieniła bynamnię) tak w nim gniew
zapaliło/ y tak zapomniącym w samym sobie uczyniło: że mu zaraz własna
słaba głowa uciał/ y zmazałszy zwycięstwo swoje/ postępiem tak śpietnym/
y całe w Osobie tak wielkiego Męża iako on był nieprzysoynym: pokazał
to dowodnie nieczemnością swoją/ iż daleko trudniejszy rzecz jest/ zwyciężyć
siebie samego/ aniżeli nieprzyjaciół swoich. Z drugimi lubo go wstyd tak
śpietnego y frogiego okrucieństwa było: lubo łakomstwo iego spręciwilo
się zapalczywości/ aby nie škodował na bogatym okupie: obśedł się dość
łaskawie; osobliwie iednak z Krolew/ wielkim Mistrzem Templarzykow/
Radul. de y starym Męgrabią Montferratu/ a Teściem Krolewey Sybilli; ktory
Diceto. troche przedtem zechawszy dla nawiedzenia mieysc świętych/ chciał też bydy
Neubrig. uczestnikiem bitwy oney.

Naymniejszy to iednak był pożytek Saladyń/ ktory odebrał z szczęśli-
wego powiedzenia dnia onego. Badać albowiem wielkim Wodzem/ tak
biegłym/ dowcipnym y pilnym/ do dalszego zżycia zwycięstwa/ iako był
możnym y szczęśliwym w nabyciu iego: y wiedząc że wielka część Miasł/
nie miałac ludu zbroynego w sobie/ zostawała bez obrony: zaraz podstąpił
pod Peolomaidę/ piękne y kwitnace Miasło; ktorego port wielce mu był
potrzebny/ na przyucie flocy iego/ na ktora oczekował z Egiptu. Nie było
nie ludu wojennego w Miescie onym/ wszyscy ci żołnierze/ ktorzy byli spro-
wadzeni z rąk/ polegli w bierwie oney; a po tak ciężkiej klęsce/ żadney
pomocy nie mogło się spodziewać. Jącym lubo było niedobycie y mocne/
poddalo mu się iednak dnia drugiego/ pod obietnicą łaskawego z Obywa-
telami w niey zrodzonemi obęsćci/ y wolnego dla Frankow Rzymskich/
gdzieby się im podobalo wyprowadzenia; bez żadnego ani Osob ich/ ani
rzeczy wszystkich/ ktoreby tylko wynieść mogli nagabania. Stawil się im
wielce w słowie/ y sławę iego/ ktorey nabył tym postępiem/ iako Pan
sprawiedliwy/ łaskawy/ y wspamiął; przy słabości innych Miasł y nieobronie/
(ponieważ wszystkie siły Krolestwa całego/ dość głupie na iedną okazyę gdzie
wszystko zginęło puszzone były) sprawila to; że w mnieyszym nād trzy Mie-
siace czacie/ wszystkie się inne Miasła oprocz Tyru/ Askalonu/ y Jerozoli-
my/ iako zwycięzcy poddały. Zapuścił się też był/ do ubieżenia Askalonu/
ale ponieważ to Miasło będąc bąstą nayprzedniejszy całego Krolestwa od
Egiptu/ dosyć było mocne/ y opatrzone; tak rozumiał/ iż teźliby moca
miał się kusić o te trzy Miasła/ ktore ięszce miał odebrać: lepiejby było/
aby pozgał od Stolicy. Mając przytem nadzieię/ że po opánowaniu tey/
inne dwie widząc się tak rozdzielone/ na dwóch granicach Krolestwa całego/
pewnieby się za szczęściem pierwszego udały.

1187.

Neubrig.
Rogerius
Otto à S.
Blas. ap-
péd.c. 20
Jacob. de
Vitriaco.
Sanut.

Wpol tedy Miesiac Wzjesnia/ podstąpił Saladyń pod Jerozolimą/
z tak potężnym y licznym Woyskiem/ iakiego ięszce nie miał po te czasy/
nadatym z zwycięstw swoich/ y z bogactwem lupem zwycięzonych nieprzy-
jaciół; ktorych oplakane ofiarki/ hārdziej przenosiło okiem/ zamkniete w
stoleznym onym Miescie; na ktore się iako nakoniec prac y trudow swo-
ich/ y na okazyę przyszłego tryumfu zapatrowało. Była w nim Krolowa
Sybilli/ z Patriarchą Jerakliusem/ y Rynaldem Panem Sydonu/ albo
Saietby/

Sáiethy/ ktory byl umknił z bitwy/ y ktory byl podeyrzany o porozumie-
nie z hrabiá Raymondem. To samo záprawda zlym bylo znákiem/ ubo-
giemu temu Míastu/ ktore oprocz Mieszkan/ tak strápnym nieprzytácielem
potrwozonych: trocha tylko miało żołnierzow ku obronie/ z bitwy oney nie-
szczęsney powroconych/ cáske obywatelow z poblizszych Wól. y Miescin tam
zgrupowanych. Záraz Saládyn obwieścił obleżonych/ o poddanie Míastá/
pokázuiać im ná przykład inne/ ktore doznály łaskáwosci/ słužnosci/ y wiers-
nosci obietnic tego nienaruszeney; y że im y teraz ofiarowal też łaskę y
zachowanie przy wolnościách y przywilejách/ urzędách/ y godnościách ich;
ktore mieli zá pierwszych Krolow swoich. A lubo málo bylo serca y odwa-
gi do obrony/ wstydżono się iednak tak presto poddawac; wisc odpowie-
dziano/ iż się bronic odważnie y do ostatniego konca umyslíli. To iednak
mestwo nie długo trwáło. Albowiem Saládyn zmyslone šturmy/ przez
cále dni dziesiec przypuszcziac/ od Zachodney strony/ ná zwabienie tam
co możniejszych ludzi broniacych Míastá: gdy tym cásem wielka mocá tuku
mury/ dość słabe y rozwalone od pulnocy. Štoto tylko przesćie w nich
uczynil/ y posreżżono tego że Woysko tego do šturmu się gotowáło; oble-
żeni o ugodę prosic pozeli/ czternastego dnia obleżenia. Saládyn chcac
odebrać á nie zepsowac Míastá/ pozwolil ná to/ ale iednak z mniejszymi y
nie tak łaskawymi/ iáko ich byl pierwey sámże potkal obietnicami. Albo-
wiem postanowil/ áby káždy okupil wolność swojá/ zápláciwszy według us-
táwy tego od głowy/ według rožnosci lat y powolánia káżdego; áby Frán-
kowie wšyscy y Látinškiego urodzenia ludzie/ wyprowadzili się z Míastá/
nie wiecey z rzeczy swoich nie wynosiac/ tylko to coby káždy ná rámionach
swoich mogli uniesć: y żeby wiecey inni Chryšćianie proz Syryjczykow/
Grekow/ Ormianow/ y Jákobitow/ w Miesćie onym nie mieszkáli.

Nie bylo nigdy tak przeražájacego y žalosnego widoku/ iáko widziec
tak wiele ludzi rozmyšlonych stanow/ przymušenych do opuščánia tego
šwistego Míastá ktorego Oycowie ich tak chwalebnie nábyli/ y w ktorym
się oni sami nigdy tak bádżo/ iáko w ten cás/ kiedy bylo trebá z niego
wychodzić/ nie kocháli; według zwyczáju ludzkiego/ ktorym nigdy to co
jest dobrego/ tak doskonałe nie smatuię; iáko w ten cás/ kiedy go już wcale
utrácić máia. Przez całą ónu noc/ ktora dzień tak niešczęsliwy po-
dzála; nie innego niešćachć bylo/ tylko wzdychánia/ plácz/ y wycia/ z ro-
spázy; smutny wrzák białychgłow/ dzieci/ mešczyzn/ mlodych y starych
ludzi/ to niešczęsliwosc Míastá šwistego/ (ktore musieli podac w rece
Doganškie) to wygnanie ich/ (ná ktore się iáko ná mešę naysrožšia w smu-
tnym onym momencie cásu zápátrowali) oplákuacych. Wádewšytto nie
mogli się oderwac od Grobu Božego/ ktoreń oblewáiac hoynemi łzami/
ostatni raz całowáli; rozstáiac się z nim y žegnáiac ná wieki. Wátek ob-
ciázaly się dzieťkami swymi/ ktore iešćze chodzie nie mogly/ mežowie záš
iedna reka wspieráli te ubogie niewiasty/ tak miły ciázar dźwigáiac; á záš
druga nie tak prowadzili/ iáko ciágneli rážey inne dzieť/ postápc już iá-
kolwiek umieiac. Mocniejszy/ kładli ná rámioná swoje tych/ ktorey dla
słabości/ albo stárości swojej nádažyc zá nimi nie mogli. Wáymniejszy
ciázar byl káżdego z nich w pieniádzách/ albo innych ruchomościách; áby
nie omieszkáli tego/ cym lubo przyrodzenie/ lubo pobožnosť samá/ kázála
się im iáć nayspierwey obciázac.

Tym

Tym czasem gdy Saladyn niechciał wiejsząc w Miasto / potłuby aż
 Żołnierze wszyscy nie wyszli z niego: trzeba było pospieszać / w obecności
 zwycięzcy tego Pána; który chciał byż przytomny widowiłku onemu / bio-
 rac go sobie za naysławniejszą część tryumfu swego. Patriarcha naysław-
 ny ze wszystkim Duchowieństwem Jerozolimskim wychodził z Miasta / da-
 leko w różney postaci od owej / w której niegdyś był sławac / pod czas
 dni uroczystych / z drzewem prawdziwym Krzyża Świętego; które ludys
 Cesarz Heraklius odyśkał był z rąk Pogańskich / y które znowu w ten czas
 wróciło się miernie do rąk ich / pod tym nieszczęśliwym Pralatem / Hera-
 kliusem także; według uwagi która idącemu wszyscy mieli / wyrzucając mu
 złe postępek / mało co się z powołaniem jego stosując. Królowa Sybilla
 za niemi szła / ze dwiema małymi Corezkami swemi / y cokolwiek lepiej było
 tam ludzi przedniejszych. Saladyn będąc wielkiej ludzkości / daleko nad
 to czegoby się po narodzie tym (który na ten czas żadney polityki nie znał)
 spodziewać miano: zstąpił z tronu swego / przyjął go z wielką czcią y po-
 wazaniem; ciekając w tej nieszczęśliwości nadziei / która iey czynił o wywo-
 leniu Króla Malzonka iey / za słuszną taką ugoda; dając iey do tego wed-
 dług obietnice swojej dość ludzi na odprowadzenie aż do Askalonu / ze
 wszystkim towarzysztwem; idąc sobie sama życzliwą. Patrzył potem na po-
 spólstwo / którego smutna postać y niedzi / a osobliwie żalosne głosy niektor-
 rych białychgłow; tak dalece przetrząsły go były; że wspaniałe tego polito-
 wanie nad niemi / sprawiło w nim ten postępek na on czas; takiegoby
 Dzieciopisowie Rzymscy / sławnych onych Bogactwom / w dawnych swoim
 Rzymie godnymi przyznawali.

Sanct. li.
 br. 3. par.
 9. cap. 6.

Obaczmyż albowiem / że przy pospolitem smutku y żalosci strapił
 nego gminu ubogich onych wygnanców; niektóre białegłowy y młode Pa-
 nientki / tak przedniejszych jako y prostszych narodzenia; wyglądać płacząc
 na niego / żalonym głosem rzeć ku niemu / takoby zebrać od niego łaski
 obracały. Razal ich natychmiast zastanowił wszystkich; aby mogli wiedzieć
 czegoby po nim białegłowy one żadały. Odpowiedziały mu tedy iż przy
 wspólnej żalosci y utrapieniu całego ich narodu / z domów własnych y
 Miasta / wygnanego; miały jeszcze inny osobliwy smutek / straciwszy w bitwie
 pod Tyberyada; to Mężow / to Owcow swoich / którzy jeszcze mogliby się
 w liczbie niewolników tego znaydować. Tylko tedy prosili Małżonka
 tego / aby ich nie rażył zbawiać tej ostatniej nadziei / któraby po utracie-
 niu wszelkich dóbr swoich; mogły mieć w Osobach im tak miłych / y po-
 trzebnych w tej nędzy y ubóstwie; do którego teraz były przywiedzione.
 Dopiero ten arzeżny y wspaniały Monarcha / który nie w sobie Pogani-
 stwo proz urodzenia nie miał / (kiedy gniew któremu podlegał / dopuszczał
 mu byż przy sobie) tak dalece wzruszony został / słowy y płaczem tych
 białychgłow: że natychmiast dał rozkaz / aby z pilnością szukano tych wszy-
 stkich; którychby one miłowali / a potem aby im wszyscy / jeżeliby jeszcze
 tam się znaydowali / byli przywrócent. Uczynił y to z grzeczności swojej;
 że się z niemi dość łaskawie y łagodnie rozmawiał. Ciekając ich w takowym
 utrapieniu / y wzbudzać ich do meżnego ponoszenia / zawziętości przeciw-
 nego wroga; które tak mało bywa używane w przesładowaniu swo-
 im / idąc y w pomysłnym powodzeniu niecierwale. A żeby ich tak pocieszył /
 idąc Panu wielkiemu przysłał: złożyć z łagodności słow swoich / słuch
 Królewskiej hojności / rozdając między młode one Panientki / bogacie podda-
 runki

tunki według stanu y powinności ich aby tak mogły mieć sposób taki oba-
czyć się kiedykolwiek w tym porządku w takimby im tak dalece na niebieg i 187.

Bez wątpienia piękny to był y wspólny użenet / y który wydawał
się dosyć z samego siebie; alec ięszce pokazał się bardzoley / przeciwnym Grá-
bie Trypolitego postępiem / y gruba a bestyalska okrutnością / która się
nie nigdy słusnie nie będzie mogła nabrzdzić. Albowiem straciwszy wszel-
kie bagenie cnoty y ludzkości / pospolu z wiera (który się wyrzekł) według
obietnicy dány Saládynowi: kazał wydeżeć tym ubogim wygnankom / skoro
tylko przyszły do Trypolu; przez stogie grubiaństwo / wszystko co / czego im
byli Turcy nie zabrali / wprawiwszy ich nakoniec w tak śalona rozpacz; że
też niewiasta iedną gdy iey tak strasna drapieża wszystko było wydarło / prócz
málego dziecięcia. które na plecach swoich przywiązane miała: porwawszy
je narychmiast / przystała żalem y gniewem / rzuciła daleko w morze. w obe-
rności tego zmienić / y okrutnego Grábie; okrywając go tysiącem strá-
śliwych przekleństw / ná ściągnięcie náń słusney zemsty / sprawiedliwości
Bożey. Jakoż wkrótce potem nie omieszkala starać tak srogich zbrodni /
od niebezpiecznego tego Dána popelnionych; których liczby ten ostatni wy-
stęp iego dopełnił. Albowiem w krótkim czasie zaraz po wzięciu Jerozo-
limy / widząc się być w nienawiści y niechęci u poddanych swoich; gdy
do tego Saládyn miał oddania mu według umowy Królestwa / napię-
tał się ięszce y Trypolu; takim żalem / albo raczej wściekłością gniewu
przejęty został: że straciwszy rozum / nie długo potem náglą śmierć strá-
cił y życie. Sławny y strasny przykład / który tego dowodzi; że ięszce nie-
dyktolwiek iedną bywa z pożytkiem temu / dla którego dopełniona zostaje;
rzadko kiedy z tym skutkiem chybi; aby mu w nienawiść zdraycy samego
podać nie miała; y że Bóg sam w niedostatek ludzi / pospolicie ia osobi-
wym iakim sprawiedliwości swojej sposobem / ná zgubę tegoż kto iey bywa
wynalezca odwraca.

Jacob. da
Vitriaco.
Sanutus.

Po wygnaniu wszystkich Franków z Jerozolimy / Saládyn odprawił
władz swoy / z wszelką niezwykłą okazalnością / y wspólnym przygoto-
waniem. iakie tylko tu wstawieniu zwycięstwa y zdobyczy swoich / po całym
Wschodzie rozumiał być nargodniejszy. Wiechał tedy do niej w pośrodku
Wojska swego / bogatymi łupy zwyciężonych nieprzyjaciół okrytego / y ho-
nem nagrodami Monarchy swego (który wszystko prawie między żołnierze
rozdawał) ozdobnego. Za nim szedł poimany Król / który przez dziwną
somianę szczęścia / w tymże Mieście niewolnikiem / w którym przed kilku
Mieściami na Tronie widziany jest. Wielki Mistrz Templarzy / stary
Mágrabia Montferratu / Herman wielki / inni też przednieyszy Panowie /
na bitwie poimani / y dwadzieścia tysięcy niewolników / w różnych okazjach
zabranego; których wszystkich zaraz po tryumfie onym / w káydanach do
Damašku odesłał. Te napierwsza rzecz widząc się Danem w Jerozolimie
użem / aby wszelkie znaki nabożeństwa Chrześciańskiego / w Kościele Sa-
lamonowym zagubił; do którego (skoro go wprzód wodka rozowa z pro-
sła woda zmieszana / iakoby ná oczyszczenie obmyć kazał) udał się sam ná-
rychmiast; aby tam trybem swoim Mahometáńskim / Bogu za odebranie
województwa podziękował. Inne wszystkie Kościoły / prozje były od żołnie-
rów rejonie / którzy ich złupiwszy je wszystkie / poobradali ná słanie / wyrza-
dzając tysiąc zelżywości y wgardy drzewu Krzyża Świętego / które stromo-
nie
y świat

1187.

y swiastokradzko od Kościola samego/ aż do wieże Dawidowej po ulicach włożyli. Powiadała iednak że sie w to swawola ich/ sam Saladyń nie mieścił/ y że idłoby niechciał widzieć tego; albowiem z wielką trudnością mogłoby im być zabronić. Ale zaś koniecznie tego chciał/ y zakażal/ aby żadna miara nie tyłano się Kościola Grobu Bożego; lubo że miał w poświęcaniu Chrystusa, którego y sami Turcy wielkim Prorokiem uznali; albo raczej że się niechciał zbawić znaczego pożytku/ którego się spodziewał z nabożeństw pielgrzymujących do Jerozolimy: na oddawanie ślubow y czei po winney/ tak swiastemu złożeniu/ Páná y Bogá ich. Albowiem przymusił zaraz Syryczykow/ aby sobie ten Swiasty Kościol/ znaczna summa pieniędzy odkupili; który im całę wolny przywrócił/ złupivszy go wprzód z bogactw sprzetow/ y drogiego naczynia od Pánow Chrześciáńskich nádánego. Razal potym ogłosić wyrok swoy/ ktorým zabraniał wszystkim: aby Chrześciánom w nabożeństwie ich przeszkody żadney nie czynili; y nie przeciwko należytey Kościolowi temu uciążomości nie wyrządzali. Wzwołnil náwet wiele niewolników/ y chciał tego aby z tej wygoda chodzono kolo chorych/ w sławnych onych szpitalách Jerozolimskich zostających iako y pierwej; y dla tego wszystkich Bráci posługujących Zakonu szpitalników/ aby o tym mieli staranie: tamże zatrzymal. Co powinaby záwsze/ sławna czynić pámiatki/ tego niewiernego Pána; lubo to z przyrodzoney swojej czynil dobroci/ albo też polityki w tym chciał záżyć: aby tak sobie sercá y chęć Chrześcián/ a nowych poddanych swoich/ tym sposobnię mogli zniewolić. A tak Jerozolimá/ z wielką ona szczęśliwością z Saracenskiey niewoli przez Pánow pierwszey Krucyaty/ za Papieża Urbána wtorego wysła: y od dziewięci Krolow Chrześciáńskich/ wszystkich albo urodzeniem/ albo pochodzeniem Fráncuzow/ przez lat osmdziesiąt y osm trzymána: pozynáta od Goffredá z Bullionu/ aż do Gwidóná z Luzynánu: náząd znówu przez Pogánstwo pod Urbánem trzecim odebrána iest/ y do Pánstwa Saladyńa przyłazona. Przeko potym Krolowa Sybilla oddála mu obronne Míasto Askalon/ ná wykupno Krolá mejá swego/ y wielkiego Mistrzá Templárów. I tak zwyciężá ten rozumietac że mu lano będzie dobyć/ kiedy mu się podoba Trypolu/ który się poddał Książciu Antyochji: podstąpił pod Míasto Tyr/ ale ie dzielność y fortuna iednego tyłko Ráwálera/ takim sposobem obronił.

1187.

Guil. Tyr
l. 21 c. 12
Vilhardin
Sanut. l. 3

Przeświatey dom starodawnych Mąrggrabiow Montferratu, pochodzący z krwie Książat Sálskich; był ieden z czasow onych/ między przednieyszymi w Europie/ y potężnieyszymi we Włoszech. Gwidelm trzeci/ nazwiskiem Stary/ będąc w nim głowa: trzymał pierwsze miejsce między nayprzednieyszymi Pány czasow swoich/ dla cnoty/ dostatkow/ y zpowinowacenia z Cesarzem/ y Krolém Fráncuskim; a nádwysztko dla osobliwey zácnosci czterech Książat Synow swoich/ z Mąrggrabina Malionka/ a Siostra Konráda Cesarzá spłodzonych. Naystarszy Syn iego Bonifacius, odebrał koronę Tessali/ w nagrodę pięknych spraw swoich/ po dobyciu Konstantynopola. Gwidelm Longispada, ná Krolestwo Jerozolimskie był naznázony/ od Baldwina czwartego; który zań wydał Krolównę Sybilla Siostra swoia/ ale iey odumarl w piąciu Miesiacy po ślubie/ w ciázy młodym Baldwinem Krolém/ który także przeko potym odumarl. Reinier trzeci/ także będąc ná wojnie w Ziemi Swietey/ umarl był ná trzy lata przed wyjściem Jerozolimy. A zaś naymłodszy z nich/ nazwany Konrad, od imienia Cesarzá

Wuia

159

Quia/ najwielkhey sławy nabył/ rycerską dzielnością swoją. Był to młody Pan/ w którym naturą samą/ oraz przy piśkney wielce urodził/ zlagzyła była niezwykła moc ciała y rozumu; y który przy młokley odwadze swolej/ sercu nieporównanym/ y ochocie nieustraszonego Młodziana/ zjednał sobie byt biegłość y roztropność strategicznego Wodzã/ y doskonałą w ciwizeniu wojennym umieistność. Tak że też słary Mągrabiã Rodzic tego/ bez wśkley trudności zlecił mu był rzady Woyskã całego; które pod czas pieta krownemu swemu zaciagnął był; za namową Mánuela/ wielce się potęgił Panã tego bołacego. Młody ten Konrad tak dobrze Woyns onę prowadził/ że też nakoniec poraził Woysko Niemieckie/ pod kommenda Arcybiskupa Moguntynskiego/ (ktorego poimiał) wojniace. Woyska zrad sławę tego/ na którą sobie tak słusnie zarobił/ sprawiła to; że w siedmiu albo osiniu lat potym/ Izaák Angelus dostąpiwszy Cesarstwa w Konstantynopolu/ wydal zań Teodora Siostrę swoją; z tytułem Cesarzã/ y nadzieją na ściepienia potym na Cesarstwo.

Pokazał to znamiętem jednym oznakiem; i tak tego był godziem.
 Branas Herman Wojsk Cesarzich gdy kazał się obwołać Cesarzem: Izak
 który nie spodziewając się tego bynajmniej/ nie miał ani Wojska gotowego/
 ani pieniędzy na zaciąganie; będąc do tego wielce nieszczęśliwym/ miał się
 całę za straconego; y nie udawał się wiecej do niego/ tylko do pacierzy
 Czerwcow/ których zewsząd do pałacu swego na uproszenie pomocy Wojsk
 konniów/ których odesłał na błaganie Boga/ do ich własnych Błogosławionych
 pokazał mu to tak wyraźnie/ i tak innych broni trzeba było do modlitwy/ na
 ustronienie nieprzyjaciół; że mu dodawszy trochę serca/ namowił go na
 odwagę postąpić sobie/ y umierać nawet po Cesarzu. A potem sprawiwszy
 to/ że wszystkie swoje służby stolowe/ od złota y srebra zastawił na zaciąganie
 żołnierzy: tak zrażenie y ochotnie prowadził rzeczy/ że wkrótce bardzo
 gęste/ zebrał w Konstantynopolu dość Ruskie Wojsko/ złożone z Greków
 y rozmaitych Cudzoziemców/ z Azji/ Rzymian/ Turków nawet samych/ y
 Saracenów w Mieście onym handlujących. To wszystko złączone z ludźmi
 dworskimi/ y co było przedniejszego między Mieszkami; wydawało Ru-
 sine Wojska gromada/ z która wyprowadził Cesarz/ przeciwko Branasowi.
 który się był aż pod sam Konstantynopol ku Błakierom przybliżył. Na onej
 tedy równinie/ z której strony przedmieścia tego leżącey/ stał bitwa
 z buntownikami/ i tak zżewość y sprawa: że ich do szętu porażwszy/
 własną ręką swoją zabił samego Branas, którego uciły lew ofiarował
 Cesarzowi.

Wziął jednak presto potym / że ten Cesarz według zwyczajów Panów wielkich / (którzy nie ródzi widzą tych / którym się należy obowiązany być) miał do nagrody takiej / śarty sobie stroić z niego : kiedy mu w posagu po Siostrze swojej / prosił tylko tytuł Cesarzowski / y prawo używania obowiązku purpurowego / ofiarował. Żąłym badac wyniosłszy myśli / y ponieważ nie bardzo pętkzonego sumnienia ; odważył się za to oddać / która mu podawała w ten czas / na odstąpienie od niego ; czego y dołączył / postępiem jednak dni na pogrzebowego głowieb / dni na Chrześcianina przysposobionym. Przypał był Rzecz na Woynie świętej / badac w Konstantynopolu / y już się rozgłosiły były wielkie zwycięstwa Saladynowe w Palestynie.

Cesarz zdąs zapuściwszy się z niewielkim Wojskiem/ na Woynę Wołoską/ do Dunaju/ zostawił go był w Cárogradzie/ na zbieranie ościatki ludzi/ pobna-
dzając go/ aby według obietnicy swojej pośpieszał za nim co najsprędzej.
Ale on żart sobie także z Cesarza stracił/ miasto tego coby mu miał spies-
zyć na pomoc; puścił się z tym ludem/ który był przychacił do wierności
tu sobie/ na morze w okrętach na to z pewney przyczyny zgotowanych; y
nie mając w tym żadnego ucieżenia na sumnieniu/ że tak opuścił Kiejsze
Malżonkę swoją/ iakoby to Malżeństwo ich nie było ważne: udał się tu
Palestynie/ nie wiedząc nic lepszego o zniszczeniu Wojska Chrześciańskiego/
y o niewoli Oycá swego.

Neubrig.
1.3 .c. 18
Jacob. de
Vitriaco.

A zbliżając się do Ptolemaidy/ w kilka dni po odebraniu oney/ przez
Sáladyná: zadrżwił się zaraz/ gdy nie słyszał dzwoniącego rożnów/
które zwyczajnie odzywały się głośno/ kiedy okręt iaki Chrześciański miał
do Portu przystępować; a w momencie potym postrzegł herby Saraceni-
skie/ a nie Krzyże na wieżach; poznał zaraz że to Miasto odebrane było
przez Pogánstwo: y dla tego umyślił obrocić tu Tyrowi/ na ośm tylko
mil zdając tu północney stronie odległemu. To tak sławne y zacne dla
starożytności swojej Miasto/ dla bogactw y pamiętnego od Alexándra ob-
łożenia/ który z wyspy jedney łącząc się z brzegiem przez wielką wyrzuconą
groblę uczynił był peninsulę, w wielkiej na ten czas zostawdło trwodze/
widząc się być bez obrony/ y prawie blisko takiego iako Ptolemaidá nie-
bezpieczeństwa. Zaczyn owo możny Márgrabia/ mając dosyć odwagi y biegłości
w rzeczach/ nie chybił bynajmniej tak piękney okazy/ tu nabyciu sławy/ y
Pánstwa znaczego w Senicyt; ratując pomocą swoją Miastá/ tak wielce
wzflamionego. Zaraz tedy ofiarował się tu obronie/ z tą potęgą taką byłá
przy nim na ten czas/ od wszelkiej nátarczywości Saraceniſkiej: byle mu
posłuszeństwo oddane było/ y żeby w nagrodę ochronienia Miastá/ które
tak ogrywście/ wydane było w niebezpieczeństwo odpádnienia pod moc
Pogánſką: uznano go za głowę y Páná. Zaraz na to wszyscy iako chciał
pozwolili. Tam dopiero aby się był lepiej ubezpieczył w Mieście onym/
kazał powieszać nądziautrz niektórych ludzi Zrabie Trypolſkiego; iako po-
mocników zdrayce tego; który zamýślał opánować Zamek támeżny; a po-
tym zatrzymał się tak rzęwo/ około zmocnienia Miastá/ (gdzie się był
kupili ci wszyscy/ których z Ptolemaidy wypuszczono) y tak je dobrze obwo-
dował/ w to wszystko cokolwiek do wytrzymywania oblężenia należeć mogło:
że się stało zdolnym na odpor wszelkiej potęgi Sáladyná. Jakoż ten Pan
obawiając się/ aby nie odniósł promoty takiej/ pod Miastem tak dobrze
stwierdzonym; obiecał nátychmiast Konrádowi/ wydać starego Márgrabis
Gwilelmá/ Oycá jego/ który u niego w więzieniu zostawał: byle tylko pod-
dał mu w ręce Miasto/ ofiarując przeym tak znaczna nagroda pieniężna/
ktoraby wszelka tego nádziera/ y coby mógł słusnie sobie obiećować prze-
wyjszłá. Ale widząc że się tym bynajmniej nie wzruszył Márgrabia/ y że
go ani politowanie/ ani interessa żadne do uczynienia czego przecieśko po-
życiowości przywieść nie mogły: odważył się tedy mocą dobywać Miastá:
sturmując do niego wszelkim rynsztunkiem Wácin wojennych; otoczywszy
go od morza potężna flota okrętów/ na oddalenie wszelkiej pomocy; ktoraby
mu przyść mogła na statkach Genueńskich/ albo z Sycylii. Wszytkie te-
dná te tego zapady/ dla męstwa/ śmiałości/ y dzielney odwagi Márgrá-
bis: żadnego nie odniosły pożytku. Zaraz albowiem odrzucił nieprzyjaciela/
przez

przez dwie albo trzy wycieczki/ które się mu wielce wzękanie y z zma-
 mienitym szczęściem nadaszy. Władził potym ludem zbroynym/ cokolwiek
 mogli mieć okrętów w porcie swoim/ y złączyszy ich z temi/ które mu był
 Margaryt Wódz Sioły Krola Sycylijskiego wyprowadził: sam uderzył z mo-
 mi na flos Saladynowa/ która tak szczęśliwie y do bręstu zniósł: że też
 nie było w niej tych okrętów/ którychby albo nie pobrano/ albo nie spalono/
 albo nie zatopiono w morzu/ albo też nadość nie przymusił na schro-
 nienie się niewoli/ do umyślnego o brzegi rozbicia/ w otchłamej samej Sa-
 ladinie: który się tym wielce grył y rozpagał/ że nie mogli ludzi swoich ra-
 tować/ ani nakoniec zabrać/ aby posłali morzem z Europy/ wolnego do
 Mładsz tego przystępu nie miały. A zaprawdę/ po wiele razy weśly były
 tak znaczne/ uprzedzając przyjazd Pánów Krucyatow/ że też Konrad miał
 sposob nie tylko się utwierdzić na tym nowym swoim Pánstwie/ ale y kon-
 czyć Woynę onę z Pogány/ z których między innemi więźniami/ wielce za-
 cnego iednego dostał; którego potym za starego Młargrabie Oged swego
 wymieniał; postarawszy mu się meśtwem swoim o wolność/ daleko wielką
 sławę/ aniżeli gdyby się był plonnym polityowaniem nów niewola tego u-
 wodził. Ale Saladyn/ badac serca wielkiego/ y nie trwożąc się bynajmniej
 przypadkiem tym/ y obrotem całowym fortuny/ którymby się łatwo inni po-
 mieścić mogli: y któremu mądrość y szczęście/ największych Wódzow pod-
 legać zwykły: powetował presto tej stráty/ wpadłszy w Księstwo Antyochii/
 które prawie wszystko we trzy miesiące podbił pod władzę swoją. Albowiem
 tam dobył więcej nów dwadzieścia Młast/ przymusiwszy nawet y Stole-
 czne samo do ugody/ przy obietnicy poddania mu się/ jeżeliby w pewnym
 czasie od Woyska Pánów Europejskich/ liczniejszego nów tego/ posilkowa-
 nie nie było. A tak ze wszystkiego Pánstwa/ które Frankowie z tak wielką
 sławą imienia Chrześciańskiego w Syryi/ Palestynie/ y Mezopotanii do-
 stali byli: nie zostawiało im więcej nów te trzy Młast/ Antyochia/ która
 tylko pod dokładem pewnym/ (na którym się omylić mogli) należała do
 nich. Trypol do którego Krol nie miał nic więcej w swym Królestwie/
 udał się był po uwolnieniu swoim: y Tyr którego Młargrabia Konrad ra-
 tował. A co bardziej żalowna była/ że gdy porozumienie nastąpiło/ między
 Krolew/ który napierał na Tyr/ a Młargrabia który go też chciał utrzy-
 mać na sobie/ iako słusnie nabyty: wszystko inne rozumy rozdzieliły się
 na dwie części/ tak dalece: że to z wielkim było pożytkiem Saladyna/ gdy
 uwolnił tego niebezpiecznego Krola/ gdyż ten przez nowa swoje niezgoda/
 zguby całego ostatek był przyczyna. Dziwny to obrot Fortuny/ który w
 tak małym czasie/ tak wielką sprawił odmianę w rzeczach Chrześciańskich/
 y Pogąńskich; którego iednak (lubo się mamy nów czym zadumiewać)
 wynaleść przyczyny; tak mi się zda/ że za małym onych poszukiwaniem/ nie
 jest rzecz niepodobna.

Naprzód albowiem pierwsi Krucyaci/ którzy byli początkiem Krole-
 stwa Jerozolimskiego / y ci którzy po nich dokonzyli tak sławnego naby-
 cia: lubo mieli niedoskonałości y namiętności swoje/ y iako inni podlegli
 li słabości ludzkiej: byli iednak z tym wszystkim po większej części ludzie
 jaśni/ zasadzający się wielce na pobożność/ y pobożności stałego naboże-
 stwa; pilnując mocno pożytku wiary/ bojąc się Boga/ a nade wszystko za-
 kłami wielce ku części Imienia tego Świętego. Jednak lubo obyczaje na-
 stępcow ich/ powoli się popsuwały/ przez zarazy y przyczynę obcowania z
 Wz
 narodami

Guil. Tyr
l. 20. c. 7.
Guil. Ne-
ubrig. l. 3
capit. 14.
Jacob. de
Vitr. c. 82

Narodami niewiernymi w okolicy/ albo że stogie mnożstwo Osób bez sta-
mniennych/ y zbrodniarzom uchodząc do Ziemi świętej/ przed sprawiedli-
wością sadow; zaniósł tam y zostawił szkodliwym swoim przykładem/
potomkom swoim też wystąpił/ ktorzy karania/ ztąd uchodziło; to pewna
że trochę przed nachyleniem Królestwa/ życie Chrześcijaństwa Wschodowe-
go/ a nawet y Duchowienstwa/ tak się było strasznie rozpuciło w swawola/
że się niepodobna bez strachu zapamiętać/ na opisanie/ które nam Pisarze
czasom onych/ albo ci którzy idąc torem ich zostawili. A ja wolalem raczej
z wielką chęcią zatrzeć y zagubić pamięćkę tego/ niżeli wyrażać go/ z nie-
jakim pogorszeniem w oczach pieszczonych/ pociwych ludzi/ czytających
te Historye. Zaczynam tak Bog śkaral wystąpił Izraela/ w tej Ziemi świętej/
z tak wielką cudów wprowadzonego/ y tak ją ich kara słusnie zarobiona/
nie inż była/ tylko za odebraniem Państwa/ a poddaniem ichże samych
w ręce Silijszytykom/ y innych narodów Pogańskich/ na wykonanie spra-
wiedliwości Boskiej przeznaczonych: tak też właśnie na karanie pluga-
wych zbrodni Chrześcian/ od niego w Palestynę przez zwycięstwa pierwszych
Krucyatow wprowadzonych: odebrał im też Królestwo; podając je w nie-
wola tymże samym Narodom/ które Przodkowie ich/ po wiele razy z tak
wielką sławą zwyciężali.

Nad to/ abyśmy lepiej przygryps tak przyrodzoną tę odmianę na-
leżli: ci którzy odebrali Palestynę byli ludzie wolenni/ wielce waleczni/
urodzeni do pracy/ odważni na wszelkie niebezpieczeństwa/ przed najwyższą
liczbą nieprzyjaciół/ nie ustępujący z brocią/ y młotem się za brzośliwych/
gdyby umarli w meczem; potykając się śmielen dla Wiatry/ y Imienia
Chrystusowego. A zaś ludzie Wschodowi/ z ktorymi walczono/ mało co
byli na ten czas wolenni/ bojaźliwi/ bez ćwiczenia/ w pol prawie nędzy/
zaráz po pierwszym naderciu uciekający/ y bez innych broni procz łukow y
strzał/ które do tego na szczęście tylko y uchodząc puszczali. Tu zaś prze-
ciwnym sposobem Chrzescianie/ nabywszy wszelkich niedostatków Wschod-
owych/ stali się też tak tamci niżemni/ niewieścuchowie/ leniwi/ rozch-
lacy się w odpoczynku y rozkoży/ brzydzący się pracy y wojny/ na ktorej
się więcej nie znali; żadnego prawie ćwiczenia w niej nie pilnując. Turcy
zaś y Saraceni wprowadzili się byli: pod sławnymi Wodzami swemi/ Sana-
gwinem/ Noradynem/ Syrakonem/ y Saladynem/ ktorzy ich przyodziewszy
zbroją/ y na kształt Europejski do łopij y wlocznie w zwycięzstwy; nauczyl;
pilnować znakow/ y chorągwi; potykać się wstepnym bojem/ dodając im
sił y odwagi przykładem własnym; y wielkiego bezpieczeństwa/ szęśli-
wym orężem powodzeniem.

Nadtożet podbijający Ziemię świętą/ za pierwszych Królów/ zostawali
pod jedną głową/ która rządziła także jednako całym Państwem y Wojs-
kiem swoim; które według rozkazu tego postępowało sobie w doskonałej
jedności/ bez rozności/ prywaty/ przychylności/ y przeciwnego zdania/ tak
żoby jednym tylko głowicciem było/ według zwycięzcy/ w piśmie wy-
rażenia. Turcy zaś y Saraceni/ będąc na ten czas/ w tyle prawie Państw
udzielnych/ rozłagani; ile było Miast w Palestynie y Syrii: nie mogli
Wojsk wielkich zgromadzać/ tylko pod rządami różnych Wodzow/ ktorzy
nie mogąc się częstość zgadzać w zdaniu swoim/ y prywatach: prawie za-
wsze dali się wybić/ lubo byli nieporównanym sposobem/ w większej dale-
kość ligbie nad zwycięzcom swoich. Na schyłku zaś Królestwa/ Wojsko
Chrześcijańskie

Chrześciáńskie złożone było z ludzi wielu Wodzom/ to iest Król Jerozolimski/ Książcia Antiochij/ Zrabie Trypolstkiego/ y wielkich Mistrzom Templi y Hospitalis, ktorzy wszyscy co innego upátrowáli/ y ktorych zá myśli cále się z sobą nie zgadzály. Przeciwnym zaś sposobem wyszli Pánstwu Pogánstkie okolo Chrześciáństwa tamtego/ to iest Egipt/ Arabia/ Mesopotamia/ Krolestwo Damašku/ y Cylieya/ badac ná ten czas zlagzone w iedne Monarchia/ pod wielkim Sáládynem/ Woysko też ich nie miało tylko iednego Wodzã/ wielce mądrego y walecznego; ktory iednym swoim zdaniem/ y rzadem záwsze státecznym/ kierował to wielkie ciáło Pánstwa swego/ zá tego tylko wola y rozkazem idace.

A záprawda ták to osobliwie iedność/ zmyśliszcie záwsze czynila Woyska/ takó się to przez wyszli wieli dáto widzieć/ á osobliwie zá czasow nászych terázniejszych/ ná tej ostatniej kámpánij/ z ólka sława y pożytkiem Król odprawionej. Albowiem z iednej strony Cesarz z Hiszpániami/ wielka część Książat/ y Tyrkulow Imperij, z Holendrám/ slaczywszy się y zprzysięgły się ná nas/ zebrali Woyska wielce ligne y potężne/ ná zawalenie całej Fráncyi lądem y morzem. Z drugiej zaś sam tylko Król/ żadnej innej mocy procz swoiey nie zázywając/ rozdájac wszedzie rozkazy swoje/ ktore wiernie dosyć wykonane były: nie tylko im wescia/ ále że tak rzeka y przystępu bliskiego nie dopuścił/ bijac ich wszedzie/ w samych náwet wyspách/ odebrał w Osobie swoiey przez moc oczywistã/ piękna y wielka Ziemie/ y iedną tylko część Woyska tego/ we Flándryi ná imie y szczęście tego/ pod rządem wielkie Woyska to iest Cesarstwie/ Króla Hiszpáńskiego/ y Holenderskie/ w iedno ciáło o trzech głowách zlagzone: poraziła wysoka ich zádnia straż/ wzięła ich oboz/ wiecej nád sto Chorągwi odebrała/ odpędziła ich z pod Odenárdu ze wsiądem/ y bijac záwsze aż zá Scaldim rzeka zápędziła. A dopiero tam Wodzowie ich/ mając miejsce do wytchnienia/ y żalenia się ieden ná drugiego/ musieli przyznać uciegła swoia/ odwrotu imieniem pokryta; że iáko iedney tylko dużej potrzebuie ciáło/ aby w nim żywot/ ruchomość/ y ta moc czynienia rożnych spraw/ (które głowie z podziwieniem świadá całego dołázuie) spráwowała: tak też nie trzeba było/ tylko iednego zupełnego w Pánstwie Monarchy/ á Zermána w Woysku/ ná pomnożenie szczęśliwości ludzkich/ y poszlumencie z sława wielkuiszta wyszli nieprzyjaciol/ pokoy y szczęśliwość ona mieślácych. Alec po tych uwagách/ ktorych mi przedśiewziście moie ná zabrantã/ y ktore podobno nie będą cále niepożyteczne/ czas iest abyśmy się wrocili do rzeczy moiey/ opytac daley

ta Historya.

Koniec Xiegi Czwartey.



180 Y 211 18 111

HISTO-



HISTORYI

KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemi Świętej,

XIĘGA PIĄTA.

Z E B R A N I E.

URban trzeci Papież, za wzięciem wiadomości o utraceniu Jeruzolimy umiera. Postanowienie Grzegorza osmego, y pomiarowanie Kárdynałow, ná ubłaganie Miłosierdzia Bożkiego. Gizegorz stanowi pokoy między Genueńczykami a Pizany. Clemens III. następca jego wyprawuje Posłów swoich, do Krolow Francuskiego y Angielskiego, konferencya w polu pod Gizertą, gdzie Arcybiskup Tyryjski podaje Krucyatę, którą oba Krolowie przyjmują. Porządek iey którym ją opisują. Odnowienie wojny między dwiema Krolami, która zabrania skutku tej Krucyaty. Rychard Xiążę Akwitanij łączy się z Filipem Kolem, przeciw Ojcu własnemu. Śmierć Henryka II. Krola Angielskiego. Pochwała y wyobrażenie onegoż. Posłowie namieniają Krucyatę ná Sejmie w Moguncyi. Cesarz Fryderyk Barbarossa, krzyż przyjmuje z wielu innych Panów, y Prłatow Cesarstwa; Wyobrażenie tego Cesarza; Droga iego aż do Trácii, gdzie mu trzeba było potykać się z Grekami. Wyobrażenie Cesarza Greckiego Izáaká Angelá. Dla czego ten Cesarz był ná zdradzie Rzymianom. Historya o franie Dosyteuszu, który go zwiodł, y o Teodorze Bálsamonie. Zwycięstwa Fryderykowe w Trácii. Głupia próżność Izáaká y ugodą iego sromotna z Cesarzem. Przeście y ciągnięcie Fryderyka do Azji. Chytrość Sołtanaz Ikonium, y porażka ludu iego, za pięknym kunsztem Cesarzkim. Uczynek mężny Kawalerá iednego. Bitwą pierwszą pod Ikonium. Opisanie Miasta Ikonium, dobywanie, y wzięcie iego. Druga bitwa pod Ikonium; Tryumf Cesarzski. Ciągnięcie Woyska iego do Syrii. Opisanie y przeście gory Taurus. Śmierć y pochwała Cesarza. Fryderyk Syn iego prowadzi Woysko do Antiochij, potem do Tyru, a zamtąd do Obozu pod Ptolomaidę. Opisanie Miasta y okoliczności Ptolomaidy albo Akry. Historya o sławnym iey oble-

tey obleżeniu, zaczętym od Krolá Gwidoná z Luzyniánu. Pošilek
dwóch pięknych flot morskich. Opisanie sławney potrzeby pod Pto-
lemáidá. Położenie obozu Chrześciáńskiego. Przyczyny długiego
obleżenia. Śmierć Krolowey Sybille, y porożnienie między Gwido-
nem z Luzyniánu, á Mágrabiá Konrádem, który poymuie Xieźnę
Izábelle Zonę Hunfredá z Toronu. Szturm wálny przypuszczony
do Miásta, za przyiázdem Fryderyká Xiażęciá Swewijs. Piękny uczy-
nek Leopoldá Xiażęciá Austrii. Śmierć Fryderyká,
y enótá iegó przedziwná.

Słosna nowina o wzięciu Jerozolimy/ y oplákany stan/ do której
go rzeczy Chrześciánstwa Wschodowego przysły były: wielkie
zámieszanie w ludziách/ y dziwne w sprawách odmiana sprawiły
ná Zachodzie. Urbanus trzeci Pápiez/ badac ná ten czas w
Ferrarzu/ ták dálece tym przerażony zostal/ y w momencie potym
ták ciężkim žalem przejęty: że práwie záraz umarl/ po odebraniu tey wiá-
domości. Grzegorz ósmy który náziwacz śmierci iegó nastąpił po nim/
rospisal záraz wielce gorące y żarliwe listy/ po wšytkich wiernych/ wzbu-
dzájac ich do przysicia Krzyża/ ná odsłánie Ziemie świętey/ obiecuiac im
też láski/ które niegdý przez Urbána drugiego/ y Eugeniusá III. Przodków
swoich/ tym którzy pierwsze dwie Krucyácy odprawiali/ náddane były. Co
wiéksza ná ublaganie gniewu Boskiego/ przez poniżenie y dobrowolné u-
márcwienia pokuty/ postanowił po wšytkim Chrześciánstwie ná piáć lat
post Diátkowy. pod tákowá ostrością/ láka się pod czas postu wielkiego
zachowywac zwykły/ y oprócz Srod y Sobot niemisnych/ obowiązal się
samego/ ze wšytkimi bráćmi swymi Kárdynálami/ y Biskupy/ po wšytkie
Poniedziałki cáłowegož umárcwienia przestrzegac. Stála się náwet o ie-
denże czas ták dziwna odmiana Dworu Rzymkiego/ że nie tylko wšyscy
Kárdynali/ poddali się dobrowolnie ostrości tey pokuty/ ále też sami przez
się bez żadnego przymuszenia/ postanowili między soba pomiárkowanie pe-
wne w postępkách/ y popráwe żywota swego/ które bez wátplenia zdádo
się dziwne czytelnikom moim/ y które nie mogły pochodzić/ tylko z sere
prawdziwie skrupionych/ y upokorzonych przed Bogiem/ ná dosyć uczynie-
nie sprawiedliwości/ y otrzymanie miłosierdzia tego. Albowiem zgromá-
dziwszy się z dozwoleniem Papiestkim/ ná urádenie między soba/ coby też
mieli czynić z strony swojej/ ku skuteczney pomocy Kościola cáłego w ták
gwałtowney potrzebie: urádzili to/ y światobliwie przyrzekli sobie/ wydzie-
mnie wšyscy/ aby następuyacych punktow przestrzegali. Ze mieli odciąć
w domach swoich, to wšytko, cokolwiek było zbytecznego, y co
kolwiek zárywáło ieższe pychy y próżności światowey. Ze potym
przyima Krzyż przed ínszemi náypierwey, że go sami opowiadác beda
nie tylko słowy, ále tym lepiey postępkami y przykładem ichże sa-
mych. Y dla tego nie mają wiécey używac, áni koni, áni mułow,
áni lektyk, y tylko pietzo chodźić powinni będą: pory, pokiby nogi
Tureckie y Sáraceńskie deptáły Ziemie święta, obecnością Chrystusa
poświęcona. Ze pierwsi przed innemi poyda w Palestynę, bez inne-
go porzadku tylko z Krzyżem, y w uboſtwie Chrystusowym o iáłmu-
żnie. Y że potym powróciwszy, żadnych podárkow przyjmowác
nie będą od tych, którzyby potrzeby iákie y sprawy mieli w Rzymie;
y że im

1188.

Guil. Ne-
ubrigens.
Alberi
Monach.
Tri. Font

Rogent
ann, & ex
eo Baron
ad annu
1187. nu
mero 18.

y że im dosyć będzie ná tym, co tylko iest potrzebnego właśnie ku skromnemu pożyćiu, według ich powołania.

Były to záprawda wielkie zamysły / y tak ja trzymam / że bez urządy / godney pámieści tych pobożnych Kárdynalow / mogłoby się mówić / że to ich nabożeństwo / w pierwşey swoiey żarliwości / troche nád to záymowało / wychodząc z gránic / ktoreby im światobliwe iákcie pomiárkowanie opisać y náznaczyć miało. Jákoż nie znáydniemy tego w Historyách / aby te ich piękne postanowienia / przyszły kiedy do skutku / ktory sobie obiecali. Może bydy / że chcąc siłą dokázac / nie uczynili dosyć; z przyrodzoney owey słabości ludzkiej / dla ktorey cofała się bárdzo náząd / gdy im žal bywa / że się daleko zápuścili / od słusznego pomiárkowania / ktorego każdy mądry głowiek we wszytkim przestrzegać powinien. A potym widząc Grzegorz że zamysły tego nie mogły się powodzić / polibý woyná trwała między Pány Chrześćiankami w Europie; odważył się ná wypráwienie do nich Posłow swoich / y ná pojednanie ich przynámniey kilkoletnym pókojem. A chcąc tákże czynić z swoiey strony / zjechał do Pizy z Deputatami Genuencykow / ktorzy ná ten czas wołowáli z Pizánami. Ale prácując szęśliwie ná pogodzenie tych dwóch potężnych Rzeczypospolitych / ktore nákoniec przyszły od niego ducha pókoju: cięsta gorązka dotkniony / w kilku dni umarł ná nie / drugiego Miesiáca Papiestwa swego. Clemens III. dwudziestego dnia nastápiwszy po nim / potwierdził tego wszytkiego / równa żarliwością iák święte zamysły promowując. Dziwnie mu pomocna była / szęśliwa praca Arcybiskupa Tyryjskiego Gwilelma / ktory przybył ná zádanie posłkow od Panow Chrześćianskich. Ten to zacny y wielki głowiek / ktory ták rzetelnie y mądrze nápiisał Historyę Woyny s. prowadząc ja práwie aż do samey śmierć Baldwina czwartego: y ktory záwiádując naywiększymi sprawami y trudnościami Krolestwa (ktorego był Kánclerzem) náostaték wypráwiony iest Posłem ku Zachodu / w ten nádzieciey że tam z inşey miáry postąpić miał sobie; ániżeli kiedyś Pátryarchá Heraklius / ktorego przechodził we wszytkim. Stánał tedy we Fráncyi / w tenże właśnie czas / kiedy y Henryk Kárdynal / Albáński Biskup tákże przybył / y mam po sobie Autorow / ktorzy twierdzą że go Pápież Clemens trzeci / ráj godnościá użcił był / zárowno z tym Kárdynalem / ná stánowiecie pókoju / między dwiema Krolámi Fráncuskim y Angielskim; aby potym mogli się wzájemnie zgodzić ná podniesienie Woyny przeciwko Sáládynowi.

Guilelm.
Archiepis
Tyrensis.

Mathæus
Parisius.
Girald.
Cambri
1.2. exper
Hiber.

Tá ktora Filip August / wypowiedział był Henrykowi wtoremu / Krolowi Angielskiemu o przywrocenie Zrábstwa Wexynu / uspokojóná była / zá wdaniem się w to Urbáná Pápieżá / pod tym dokládem / aby Angielczyk iákto holdownik korony / przystál w pewnym czasie ná rozsádku dworu Fráncuskiego. Po wypłynieniu czasu tego / Henryk zátrzymywał przy sobie nie tylko Zrábstwo / ktore był powinien oddać: ale też y Krolewná Alixę / Sióstrę Filipá / zá Rychárdá Syná swego zárazona. Filip umyśliwszy zemścić się iák ogrywistej krzywdy / puşczał się z potężnym Woyskiem ku Normándyi / gdzie też y Henryk z siłą wielką zbliżył się był. Gdy tym czasem Arcybiskup Tyryjski / wczesnie bárdzo ziadł się / ná zátrzymanie przynámniey do iákłego czasu / záwziátości tych dwóch Panow. Tego dokázal mocą domćipu y wymowy swoiey / że otrzymał od nich / aby się z sobą wspólnie znieśli / ná polu pewnym między Troia á Gizerta / gdzie się zwykli byli zjezdzáć obádwá / kiedy mieli stánowić co między sobą. Dwá tedy Krolowie zjecháli

Wschłłł się tdm w pul Miesizda Stycznia / máiac z soba wielu Xiáziat /
Prálatow / y Pánow przedmiejfych oboygá Krolestw. Tdm dopiero zá-
cny ten Arcybiskup / wsfytley ná to mocy / dowcipu / y wymowy swoiey zá-
žyl / aby byl wyražil w tál přeswistnym zgtromádjenu / oplákány stan /
w ktoreń niešťešťná niezgoda Pánow Chřešťiáńskich ná Wšchodzie /
wpráwiła Krolestwo Jerozolimskie, przez Oycow ich waleczná broń /
z táká sláwá od tyla grubych narodow nábyte. Wywiodł potym /
jáko z czterech potężnych Państw, ná zgubie Monárchij Máchomeráń-
skiey wywiedzionych, y ktore rozšerzały wládzá Chřešťiáńská, od
Cylicyi áž do Egiptu, y od morzá áž zá támtę stronę Tygru ; nie wię-
cey przy Chřešťiáństwie nád trzy Miásta nie zostáwáło. Ze Antyo-
chia stráciwšy nádz-eę utrzymánia się wláfná swojá mocá ; obiecała
się iuž poddáć, ieželiby Zachodnia přetko ieý nie pomogla, Ze Tyr
bez posilkow ták potrzebnych, nie zdołáby wytrzymáć drugiego
obleženia, stráciwšy w pierwszym większá część obrońcow swoich ;
Ze Tripol nie mogac zdołáć y iednemu, poty tylko wolny będjící /
poki się nie zda Sáládynowi, pokazáć się pod nim, ná przyłácczenie
do innych zwycięstw swoich. A ták po oplákáney strácie Jerozoli-
my, y cáley Ziemie šwíteý : přyzliłoby zgubić y tę mála nádzieleý,
ktorá iešťeže málo Chřešťiáństwo do podžwignienia Krolestwa
Chrystusowego ; ieželi dwáy nappotężnieýši cálego Chřešťiáństwa
Krolowie, nie zláczá sere y broni swoich, ná přyzpiešzenie pomocy,
z šilámi temi, ktore z iedney ieý máia láski y dobroći. Náostátek
w teý okázý / tál žywo y řetelnie mowil / mocnomi y přenikájacemi slo-
wy / že lubo dwáy Krolowie bywšy předeým ná wšpolney rozmowie z soba
umowili iuž byli ústáwy do pokoiu náležáce ; lubo že Bog ktory w reku
swoich / trzyma sereá Krolowškie / odmienil ich nátychmiášt / osoblwym
wšechmocnošci swoieý dowodem : to přewná / že się oblápiš z soba w oczách
cálego zgtromádjenu / z wšelkemi znátkámi doškonálego potednáńia / y šče-
rey á serdecžney přyzidžni / iáko by ieý bylá nigdy žádná okázýa nieukonten-
towánia y porožnienu / w upřezymošci swoieý nie zámešlá.

W tenže wlášnie čas / slycháć bylo zewšad pomiešáne glosy / niezli-
šonego mnoštwa ludži / wyřzykújících z rádošciá. Niech žyie Filip,
niech žyie Henryk. Idžmy, idžmy woiowáć Pogáńštwo, zá przywo-
dem tych dwuch wielkich Krolow. Niech będjé wyzwolóna Jero-
zolimá, niech będá wyniřžezeni nepřyziaćiele Chrystusowi, Krzyžá,
Krzyžá ; niechay nám dážžá ten znák zbáwiená nášžego, á zguby
Šáracenškieý. Po glosách tych náššapil šžeššlwy štutek pošelštwá / ktore-
go přágnál Arcybiskup Tyryšš. Dwáy Krolowie přyzšapili nářšierweý
do přyzšicia Krzyžá / ktory odebráli od Legatow / przy byenošci Arcybisku-
pá Remenškiego / y Rotomágu. Richard Syn Krolá Anglišškiego / á Xiá-
že Alwitánij / y Šrábá Piktónšš, lubo go iuž předeým šám z wlášney
woli přyzšil byl / wšizáwšy wiádomošć o štráccenu Jerozolimy : ráčyl go
znovu z tál Legatow přyzšáć / iáko uęynili tákžé Šilip Šrábá Šlándryš /
Xiáže Burgundyš / Šrábá z Blezu / de Dreux, Rámpánij / Šweřyonu /
Perčij / Rlermontu / Báru / Bellomontu / Ntweenu / Jakub Pan Aweny /
y přáwie wššyšcy předeýmš Pánowie Šráncyš / Angliš / y Šlándryš / ná
zgtromádjenu onym będacy. A dla rožnošci miedzy soba / poššánowiono ;
aby Šrancuzowie nóšili krzyž čerwoný / tál iáko bylo zá přerweý Krucýaty

Rogierus
Rad. de
Diceto.
Matthae
Parisius.

Angliowie biali/ a Slandrowie zielony. Ták pamiadała/ że się w tenże czas/ pokazał był na niebie ieden bardzo świecący/ co tym lepiej zapaliło nabożne chęci/ tych wszystkich którzy Krzyż przyjmowali; iakoby ich Bog sam/ ożywićie ták świecym znakiem wzywał do tej wojny. A żeby wiecno trwała pamiatka/ sprawy oney ták znaczney: wystawiono Krzyż/ y Kościół na miejscu onego zgromadzenia/ nazywamy ie Campus Sacer, to iest świecym polem.

Membrig. Rigord. Potym Krolowie/ chęć obmyślić należyte kośćtu Moynie/ y zabieć jeć nieporządkom onym/ które w pierwszych Krucyatách działy się: takie ustawy ogłosić kazali. Iż wszyscy, którzyby nie byli Osoba tworka na tej Krucyacie, wszelkiego stanu. nawet y Duchowni, oprocz Kántuzow, Bernardynow, y Zakonników *Fontis Ebraidi*, mieli raz ieden złożyć dziesiątą część wszelkich dochodów swoich, y szacunku wszystkich ruchomości, nie rachuiąc w to iednak ani broni, ani szat, Xiąg, kleynotow, y sprzętow, naczynia Kościelnego; to potym dziesięcina Sáladynowa nazwano iest, z okazyi płacenia tego, na Woynę z Sáladynem. Ze Krucyaci mieli mieć dziesiątą część od poddanych swoich, którzyby nie szli na tę woynę, z tym wszystkim iednak wieśniacy którzyby szli na nią, y przyjmowali Krzyż, bez pozwolenia Pánów własnych, nie mieli bydź uwolnieni od podatku tego. Ze widerkassy wszelkie od summ pożyczanych, mieli ustawiać przez wszystkie czas zostawiania dłużników na Woynie świętey. Ze każdy mógł puścić na trzy lata dochody dziedziczne y Duchowne, przez które dzierżawcy spokojnie zżywać ich mieli, choćby owym przypadkowego co trąfiło się na tej Woynie; że do tego wszelkie gry kosterskie, przysięstwa, y bluźnierstwa, miały bydź surowo karane. Do czego przydadne są pierwsze wielce sposoby ku pomiatkowaniu ścaci/ stolu/ y służby Krucyatow/ a nadewszystko ku zabieceniu temu/ aby oprocz niektórych starych prażek/ żadney białeygłowy nie prowadzono z sobą/ ták iakó pod czas pierwszych Krucyat/ co przyczyna było wielkiego nieporządku.

1188.

Ustawy te przysię były/ y ogłoszone uroczyste w obowgu Krolestwach/ gdzie niezliczona moc-ludzi/ przysięła Krzyż; iedni z żarliwości y nabożności/ a drudzy aby byli wolnymi od dziesięciny oney/ na która (lubo była nakoniec przysięta od Biskupow na Seymie Páryskim/ tegoż roku o Szrodo pościżu odprawionym) siła iednak Duchownych z niechęcią wielką pozwoliła. Sławny nawet Petrus Blezensis, ieden z ludzi najmądrzejszych czasu swego/ pisał do Henryka de Dreux, Biskupa Aureliánskiego/ a Synowca Krolewskiego/ słowami dość ostrymi pobudzając go/ aby się zaistawil tej ustawie Krolewskiej/ nazywając ją przeciwna wolności Duchowieństwa/ od którego żadney inney pomocy/ chce aby nigdy nie można było wyciągać/ proz modlitwy y ofiary. Aleć nie znając tego bynamniej/ aby zdanie tego Archidyałona Báthonenkiego w Anglii/ lubo słab ino wielce głowiętą godnego/ wzięło gora nad mniemaniem Biskupow Francuskich/ którym on trochę beśpiecznie wyrzuca/ iakoby w tym łatwo bardzo mieli się dać nakłonić/ rozumiejąc zároveň z Angielskimi/ iż część iedną dobr Kościelnych/ mogła się słusniełożyć/ w ták świecym potrzebie wyzwolenia Grobu Chrystusowego/ ták wielu ubogich wieśni Chryściáńskich/ y prawie wszystkich Kościółow Wschodowych/ z uciemienienia y okracienstwa Pogańskich. Pátrzy/ iakó żarliwość trochę zbytnia/ fałszywa zostać/ y iakeno nas

zdołepić

zdzieścić może; eść dalece/ że nam nie da widzieć tego/ co rozum zdrowy y samá słusność/ bez inney Theologii świadcu całemu ná oczy pokazuje. A eść wshytkie rzeczy udaly się były ná szczęśliwy początek tej Krucyacy. gdy by niezgodá zślawy się ná ten czas między dwiema Króldmi; rychje bronił teore byli ná Saracénów przypasali/ ná Chrześciany nie obrócił.

Miedzy infemí umowami teore stánsly ná sławnym onym siedzie w polu pod Elzerta: to też umowiono było/ że wshytkie rzeczy z tej y z owej strony/ mialy eść zokrawać/ iáko były ná ten czas/ eść żeby nie z sąsiadem swoim nie zagnyal/ pod żadną okazyá y przyczyná; pokiby dż Woyna swieca dołongóna nie była. Tym czasem Rychárd Król Anglii/ a Zrabia Piskoni/ przeciwno eść swiatobliwcy umowie/ wynawidac dawne zabicie z Raymondem Zrabia Tolosy/ wpada nagle w ziemie tego/ y odbiera mu Cadurcum, y Moissak. Filip ucztony wielce arm postępiem/ y wzruszony kárga Zrabie/ teore udal się do pomocy Pana swego: wychodzi eátje z próckoscia ná oderwanie nieprzyiaciela w kraj Angielski/ odbierając ChateauRoux, Bufenseum, Argenton, Leuroux, Montem Richard, y wshytkie inne Miasta ná ten czas Angielskie/ w Fawernij y Bieuregach. Henryk eátje nie omiektal z strony swojej/ pospieszyć z potęgá całej Anglii/ ná pomoc Syná swego/ logoe się z nim w Normandyi. A gdy Filip wszedł z zwycięskim Woyskiem swoim do tejże ziemie/ odnożył eátje znożnie goze ná nieprzyiaciela: náostatek do rozmowy o pokoy w Bonmolinie przysly strony obiedwie/ do teorego Zrabiewie Flandri y Kampány/ z wiela innych Panów ustawicznie Królá namawiali; odwiadzając się/ iż koniecznie chcieli wypelnic śluby swoje ku Woynie swiecey. Ale nigdy dowcipniejszygo nie było/ nád postępek y polieyka Filipa w rozmowie oney. Albowiem wiedząc dobrze zamysly Króla Angielskiego/ y Syná jego/ tego tylko potrzebował/ aby Królowá Alis Stofra własná od zmarłego Króla Oycá swego zmwolóna zá Rycharda/ a będąca u Henryka w zaerzymániu oddana była w rózę oblubiená swego; poniewáz oboie mieli lada pocemu/ y aby zdejmy Rychárd był uznany Królem Angielskim/ wespół z Oycem swoim; iáko przedtem Henryk Bede tego/ a Mat Málgorzdey/ Stofrey Kárfey Królowney Aliry. Henryk z teoreym Syn jego stánsly zá pomocą Francuska swego Woyna prowadził: bojąc się tegoż po Rychardzie młodszy/ nie mniejszy nádcosci Panu; albo máłac podobno w sercu swoim insha chce/ mniej przyszlyna/ y mocniejszy nádcosci y ostrożność swoje: żadną miarą ná te dwie rzeczy pozwolić niechtiał. Zdeym rozmowa ona skonczyła się bez innego skutku/ prócz máłego rozeymu ná kilka Miestecy pod czas zimny; to zás co był przezyrzał Król Filip/ nie chybiło nádać mu się szczęśliwie. Albowiem Rychárd będąc wielce nádcy y nie spokojny/ eát dalece urážil się odmowa ona: że też odstąpiwszy eátje ná miejsce Oycá/ udal się zaráz ná stronę Filipa; oddając mu posłuszeństwo zá te wshytkie ziemie/ teore trzymal we Francyi; obiecując mu niendánszo ná wierność/ y usługa własney swojej Osoby/ ná przeciwno każdemu/ by też Oycu własnemu/ iáko y uczynil.

A zásté skoro tylko mály on rozeym wyszedł w eátie swoim/ nie czekając práwie y Wiosny: Król z całą potęgá złączwszy się z Rychardem/ teore ná stronę swojá przeciagnal był/ prócz Gasconow y Piskonow/ podobnych swoich/ wiele Andegawczykow y Bretonow: wychodzi ná Henryka/ w Samurze ná ten czas z máłym bárdzo Woyskiem będącego. Ale Rá-

Ferré Ber
nard.

dynal de Anania. Legat Papiński/ na miejsce Kardyнала Albána / trochę
przedem zmarłego nąznagony: tak ścisliwie pracował między dwiema
Krolami: że się zechać z sobą obiecał/ w tydzień po zielonych Świątkách/
pod Młdstem Ferritas Bernardi nąznawym; y tam przyjacielko się zgodzić/
w obecności tego/ y Arcybiskupow Kemeńskiego y Biturycenkiego/ Koto
mągu/ y Rántuári/ ktorých Sedziami chcieli mieć w różnościach swoich.
Zągym zaráz ci Pralaci wytkli wŷytkich tych/ iákieykolwiek byliby godno
ści/ proz Osoby obogá Krolow/ ktorzyby przeŷtadzali do ząwarcia zgo
dy y pokoiu/ tak potrzebnego Chrześciánstwu całemu; bez ktorego Krus
czatá ona żadna miara skutku swego odebrać nie mogła. A skoro Krol
owie y Rychard Zrabia Piktónski/ wespół ze wŷytkiemí przednieyŷemi
Pány obogá Krolestwá/ ná miejscu rozmowie nąznagonym stáneli: zaráz
Filip iáko y pierwey upomina się o to/ aby Siostrá tego Krolewná Ali
xá zá Krolewicá Rychardá zmwióna/ przez Henryká (ktory iá niestłusnie
w wieży pewney zámienietá trzymał) oddána mu byłá; dokładając y tego/
aby Jan Santerra, naymłodszy Syn Krolá Angielskiego/ (ktoremu on pu
ścił Ziberná) był także ná tej Krucyacie. Henryk przeciwnym sposobem
oświadczał się z tym łoniecznie/ że nigdy nie miał pozwólc ná tákowé
Młsienstwo/ lubo ná to pozwałal/ álbo przynamniej zdal się pozwałac: aby
Krolewná posła zá Janá/ młodŷego Bratá Rychardowego; wiedząc o tym
dobrze/ iż ten gorny y hárdy Pan nigdy tego ściérpieć nie miał. A tak
widząc Krol Filip/ że tam nie było wiecey co czynić ná rozmowie owey/
przewal iá nátychmiast; oświadczał się z tym/ że sobie sam przez broń
własną miał uczynić zá dosyć/ ponieważ się z nim obeysć w tym według
słusności niechciano.

1189.

Tu dopiero Kardyнал/ nie uważając że przyczyna byłá z tego/ ktory
się zbraniał uporzgynie wypełnić zgodę tak świątobliwie poprzyŷięzoná:
coby miał nálegac ná Krolá Angielskiego/ o dotrzymanie słowá/ o oddanie
Krolewney Alixy Oblubiencomi swemu/ y nieczynienie wiecey tákley prze
ŷtkody do pokoiu/ przez tak niestłusne y oczywiste łamanie ugody wzátemney:
wsiadł ná Filipá Augusta mówiac dziwnym beŷpieczeństwem (co záperwne
Ociec Świsty Klemens/ nie zlecił mu w instrukcyi swojej) do niego/ iż is
zeli by się dostátecznie z Angielczykiem nie zgodził, zaráz całe Krole
stwo iego interdýktem miał okryć. Ná co Filip będąc serca wielkiego/ y
wiedząc doskonałe pokiby się władza tak tego/ iáko y Rościolá ściągac
mogła; iáko dwie rzeczy bárdzo różne/ y ktore máia słusne swoje pomiár
kównia y grńnice: odpowiedział mu nátychmiast: że się całe nie oba
wiał sádu tego, ktory będąc wielce niestłusznym, iáko o tym wątpić
było niepodobná: był też także y nieważnym. Ze Rzym nie miał
żadnego práwá wdawac się w sády iákie Krolestwá Fráncuskiego,
w ten czas, gdy się podoba Krolowi, zążyć oręża swego, ná skiero
wanie słusności nieprzyaciół swoich, álbo ukáranie buntow pod
dánstwa swego; w oŷtátku postępek ten iego, pachnął sterlingámi
Angielskimi, y nie przystał bynamniey ná Legatá nie przychylnego,
ktoryby powinien ráczey to czynić, coby należało powszechnemu
Oyeu, wyrażając ná sobie miejsce y Osobę iego. Młowá to byłá y
postępek wielkiego Krolá/ ktory bez obruszenia się/ umie piástowac práwá
Rorony swojej/ nikomu innemu tylko Bogu samemu podlegley; y zácho
wac zwiérchność powagi swojej/ nie tykając bynamniey Rościelney: ktorey
Krolestwo

Rogierius
Mathæus
Parisius.
Baro. ad
hunc an
num n. 2

Krolestwo cále Duchowne y świecie / pochodzace od Chrystusa / nie jest tego świata. Ale Zrabia Rychárd lubo starzy w latach od Filipa / daleko jednák mniéy będąc pomiarkowany / y nie dobrze panem checi swoich; nie zatrzymał się przy tak słusnym bageniu. Albowiem mając swoje osoblwa trzwoża w postępku tym Legatá / który wielce skłodził zamysłom tego / rozgniewał się tak dalece: że zapomniawszy cále o sobie / skozył do niego z dobytym mieczem / y przebilby go był bez wątpienia: gdyby Arcybiskup y Panowie przytomni na rozmowie oney / rzuciwszy się wszyscy oraz na tak zjadłego Pana zatrzymanie, nie dali tym czasem Legatowi miejść (w polmarcemu od strachu) schronić się przed najwyższym niebezpieczeństwem / iákie miał tedy w życiu swoim.

A tak po rozzerwany rozmowie oney / Filip potężne Woysko mając / żywo dociera zamysłom swoich; odbiera Ferré Benard, Montfort, Beloumorum, y inne niektóre miejść / potym skurmuie y dobywa Cenománu; skąd Henryk (który tam był uśedł) z wielką trudnością ratował się do Chinonu / straciwszy znaczna część ludzi swoich / w uciekaniu onym. Son tego náwet własny Jan Sancerre, którego on najbardziej kochał / odstąpiwszy od niego / złączył się z Filipem: który ná czele Woyska swego przepłynawszy najpierwszy Ligerem / dobył Turonu po drabinách. Zączył Krol Angielski / bojąc się o włajna Dłóbe swoje / y nie mając nigdzie bezpiecznego miejść: musiał się dać ná wola zwycięzcy / przyjmując od niego pokój z temi dołkádami. Ze miał wyliczyć Filipowi dwádźiesięć tysięcy grzywien srebra, w nagrodę kosztów wojennych, że miał oddać Krolewnę Alixę, w ręce tych ktorychby Krol y Rychárd miánowali do tego, y ktoraby tenże Rychárd za powrotem swoim z Ziemie świętey poślubił. Ze obay Krolowie, y Krolewie Rychard mieli się zjechać do Werzelaku o Srodopościu roku przyszłego, ná złączenie weipół tej drogi, do ktorej się ślubem byli obowiązali. Ze poddani Krola Angielskiego, poprzyśięgną wierność Rychárdowi, y że ci ktorzy teraz wiązali się przy nim, pod czas tej Woyny: nie będą powinni náwrócić się do Henryká; chyba aż po złączeniu drogi świętey. Ze Przednieysi Pánowie Angielscy przyrzekną odstąpić Krola swego, iezeliby chciał wykroczyć w czymkolwiek przediwko tym kondycjom: y że tym czasem Filip z Rychardem zatrzymáia przy sobie pewne Miásta, w zakládzie aż poty, pokiby się wa wszystkim dostatecznie y wiernie nie uisćil.

1189.

Joannes
Brompt.
Rogerius
Radul.de
Diceto.

Tak powiádaia że w ten czas gdy dway Krolowie w czystym polu znošili się z sobą / ná końcu Miesiáca Czerwca / między Turonem / á Chinonem; względem artykułow tej ugody / ktore się zdaly bydy nieznosne Henrykowi: trąsily się we dwa dni po sobie idace / dwa strážne grzmoty y błyskania / pod czas nieba wielce pogodnego / y żadna chmura nie okrytego: y że Henryk tak się był przelał / że gdyby pretko ná zatrzymanie nie skożono było / ná koniu by się był nie osiedził; y że ztąd obawiając się zemsty iákiej Boskiej / iezeliby dluzey odwołozyl Rencyate / nie przypinając po toiu: pozwolił (czego chciał) Filipowi / podpisawszy się ná Tráktacie. Wstydził się jednák y żalował tego wkrótce potym / tak dalece / ojobliwie gdy własne dzieci tego / do takowej oplákaniey nadzy przywołaly go / bywszy przedtem jednym z najwyższych y natchwalebniejszych Pánów całego świata: że zachorawszy cięskło / umarł potym trzeciego dnia / w šestédziesiątym

Rogenius

Matthæo
Parisius.
Rogerius

światym pierwszym roku wieku swego/ w Ostrawie Apostołom Świętym Dłot
trą y Pawła / w Zamku Chinonickim / przeklinając Synów swoich / czego
nigdy nie chciał odmienić / na żadne prośby Biskupów przytomnych na ten
czas śmierci jego. Przyjął jednak Sakramenta święte / z wielkim nabo-
żeństwem / dając iżne znaki żałości za grzechy / poddając się sprawiedli-
wości Bóstey; teorey cięskła ręką uznawał nad sobą / przez tak wielką od-
mianną szczęścia / na skarcenie grzechów jego tak wielu / w pomysłnej fortu-
nie przestępstw popelnionych. Miał ięszce y to niechęć / że po śmierci /
słudzy domowi jego / zabrawszy mu wszystko / biednego mu jutna na odkrycie
ciała nie zostawili. Lecz Rychard / który go tak straszliwie za żywota
prześladował / a przy śmierci pokazał znaki cięskliwego żalu po sobie : kazał go
iżnie nieść w katedrę Królewską przybranego / z wszelką wspaniałością do
Klasztoru Fontis Ebraldi, kady sobie grob sam naznaczył. Tenże nowy Król
badąc przytomny pogrzebowi jego / oświadczył dosyć przez swoje lzy srogi
żał / który miał z śmierci oney. To mu jednak nie w smak było / że kiedy
się zbliżał ku katedrze / ciało Oycy jego puszczały krew nozdrzami / zdalo
mu się ponieść wyrzucanie niewdzięczności one jego odrodzona / y rebellia; a
nawet iżko mówili niektorzy Oycoboystwo. Wielkim jednak statkiem wsty-
dek on pogrzeb odprawił / po ki aż ciało w Chorze Kościelnym Zakonnice
tamecznych nie schowano. Co wypelnilo obdiawienie pewne / o którym na
ten czas powiadano ; iżko by miał je mieć Zakonnik jeden ; kiedy modlać się
za szczęśliwe powodzenie tego Króla / taka odpowiedź (teorey on na ten
czas nie zrozumiał / ale potem ja sam skutek wytłumaczył) odebrał. Będzie
nosił znak mój, a nosząc go, wielce strapiiony będzie, żywot Małżon-
ki jego powstanie nań, a naostatek zakryty będzie między zakrytymi.
Zaprawdę przysławiały Krzyż na Woynie święte / nosił znak Jezu Chrysta /
a potem był strapiiony wielce / okrutnym własnych Synów swoich aż do
śmierci samey prześladowaniem / a nakoniec pogrzebiony jest w Chorze Pá-
nien Zakonnych / y zakrytych.

1189.

Henricus
Knyght.

Guil. Ne-
ubrigens.

Trzeba oddać co słusnie pamiętacie tego Pána należy / który tak wielce
wdał się był w te Krucyży / lubo iey nigdy uczestnikiem nie był; oddając
iż skutek iey przez tak długi czas wojna / teorey samże był przyczyna.
Henryk II. Stancuz urodzeniem / zrodzony w Cenomanum Mieście / które
on kochanym swoim nazywał: był bez wątpienia nawiastki y nappotężnie-
szy Król / ze wylekch / których kiedy miała Anglia / y byłby ięszce daleko
szczęśliwszy; gdyby był nie był Oycem / y gdyby na schyłku królowania swe-
go trzydziestu pięci lat nie miał przeciwko sobie młodego y niezwykłego
Filipa Augusta; którego szczęście odwaga y mądrość wsparte było nie-
iżko przeznaczonym wodzić; które według przepowiedzi Merlinowej /
utrociło hardość Leopárda tego; albo tamta jedna / oraz / y w miejscu
zatrzymująca y przerywająca bystrość / y bieg popędliwy nawałności oney /
potęgi / y chciwości / która załumieniem osłabła Francyi po wielkiej iż
części od Henryka opánowanej: przegrzała. Albowiem oprocz Anglii /
gdzie królował / Ziberni którą podbił / y Skocyi / którą sobie holdowniczo
uczynił; trzymał Normandyę po Młacie swojej Cesarzowej Matyldzie /
Corce Henryka pierwszego Króla Angielskiego. Po Oycu zaś swoim Gols-
fredzie Hrabie Andagawenskim / a Synu Hrabie Fulkoná; miał Andega-
yum, Cenománów / Turonów / część wielką Bituryki / y Arwergnii / których
nawyszym Pánem chciał być pożywany; a zaś po żonie swojej Królowej
Eleonorze

Eleonore / z Ludwikiem młodym Krolew Francuskim przez prawo Duchowne rozwiedzionej / otrzymał Gaskonię / Akwitanię / Piktony / y inne Ziemie które do nich należa: opoż Brytanię / która Goffredowi trzeciemu tego Synowi / dostała się była po dziedzicze poslubionej. Tak dalece / że iednakże prawie potrzebny był po tej stronie morza / będąc holdownikiem Krolowi Francuskiemu: iako po tamtej / Krolew Angielskim y Panem Zibernę. Był miernego wzrostu / y sianu niewydátanego / przy zbytniej otyłości swojej / lubo wielce trzeźwy / y po trudnościach swoich do których się z wielką pilnością przykładał / zawsze w pracy / przejazdce / albo przechadzce / lubo ćwiczeniu konnym / y polowaniu zostawał / na posradanie zbytniej onej tłustości / z komplexy tego krwawey pochodzącej; w ostatku ułożenia zdrowego y mocnego. pierśi szerokiej / głowy wielkiej / oczu niebieskich / białych / y gorących / włosów żółtawego wielce / y na czerny pochodzącego / głosu cichego / wymowy przykrej y wyrażenia dzielnego. Co do rozumu: ten miał wielce biegły y bystry / chytrę iednak trochę / aniżeli na Pana przysiało; ożobiwszy go ięszce pięknemi naukami / na poparcie wymowności owej / y łatwości w wyrażeniu siebie samego / która miał wielce przyrodzoną. Wewnątrz zaś / tyle miał niedoskonałości / y cnot wrodzonych / przymiotow / y występłow wraz pomiekanich: że iezeli nie można mieć go za godnego wielce Pana; y to też niepodobna mówić / aby był koniecznie za złego pożyteczny; będąc wielce łagodny y lud. ki ku wszystkim / kiedy było ciekawo y niebezpieczno kolo niego; gruby zaś dził / y okrutny / kiedy się widział w bezpieczeństwie / wesoly powierzchowny / a po domowemu gniewliwy. hojny ku postronnym y iawnie; ale łatwo między swolami / y bardzo skrośny w rzeczach swoich; siła obiecywać / mało dotrzymywać / mierzający się przymusem y kochający w wolności / tak dalece: że też niechciał być niewolnikiem słowa swego y wiary; która zlamac bynajmniej się nie obawiał; czyniący sprawiedliwość / ale trochę mierzchy / y gęstość za pieniądze / w których się niezmiernie kochał / y których chętnie bardzo od poddanych swoich nabycwał; nie żałując ich iednak na otrzymanie pokoiu / który sobie bardziej aniżeli wojny śnił. kował / lubo iako Wódz y żołnierz odbycwał; oświadczać wielką miłość y dobroć ku żołnierzom swoim / kiedy usłyszał o śmierci którego: y płacząc bardziej daleko umarłych / aniżeli kochał żywych; wazący wielce ludzi Duchownych / osobliwie Biskupow / których bardzo rad miewał przy boju swoim / nie dbając iednak siła na wolności y przywileje ich; na które się bardzo mało zapatrował; kochający bardzo dziłci swoje / ale ich wadzając wzajemnie / aby tak rozmiasc się między sobą: z nich samym nie wojowali; co mu iednak tak źle wyszło / że się wszyscy na niego oburzyli; wspaniały y odważny w zamysłach swoich / ale tak gory / y nadej / że też mawiał pospolicie / iż cały świat nie mogłby nigdy uspokoić dostatecznie chęć takiego Pana / takim on był; zároveň stały w gniewie y przyjaźni swojej / w czym się nie łatwo odmiemiał / obroncą wielki Wdow y sierot / y uboższych strapiionych; ludzi także bez ratunku zostawiających; o których pilne miewał staranie / osobliwie tych / którzyby się o strony Angielskiego morza rozbili; zmógłszy ową grubą zwyczaj / przez który / wpadłszy na tych niebezpieczliwych ludzi / ostatki fortun ich okrutnie wydzierano; miłośnik wielki spokojności powściągliwej / która tak dalece trzymał w Panstwach swoich: ostrym karaniem wszystkich zbrodniarzow; że z nich ciele złodzieiow y zaboycow wykorzenił; pobożny y bogobojny wyglądem Osob Duchownych; po iawnej onej pokucie / o zabiciu Tomasa S. odprawionej.

Joannes
Brompt.

Wszystkie iednak te cnoty/ ktorych cacie nie potrzeba: występkami sro-
gliemi ospecone zostały/ osobliwie nieczystością y łakomstwem; dla ktorego
oprocz nieznośnych podatkow: miał zawsze Żydow w obronie sweley/ po-
blażając nawet ich swawoli przeciwko Chrześcijaństwu/ za wielkim pożytkiem
od lichwy tych niewiernych; do ktorey oraz z niemi należał. Zatrzymując
przez wiele lat pozostałe Biskupstwa/ aby dochody ich sam odbierał; tym
czasem/ wymawiając się dość niesłuszenie/ iżby lepiej było obrócić to na po-
trzeba Królestwa całego/ aniżeli na podejmowanie pyśnych dworow/ ro-
schoy y uciekch Biskupow tego/ całej światowych/ y nie w sobie cnoty śląc
rodawnego Kościoła nie mających. Ale ta mowa swoia samego siebie
potępiał/ błąd wielki innym błędem daleko większym wymawiając; co mu
słuszenie może się zdadć/ w podawaniu na Biskupstwa ludzi tych/ ktorych
życie pełne pogorszenia/ całej niegodnemi uczyniło. Miał to był wcześniej
upatrowadć/ y potrafiadć w to/ aby te ich bogate dochody według ustaw
Kościoła obracane były/ podając na to Osoby zgodne; tak iako był/ przed
koncem panowania y życia swego uczynił: kiedy na poprawę pomieś-
bładu tego/ który mu był wielce ciężki na sumnieniu: podał na Arcyb-
skupstwo Rannuairij/ Baldowina z Zakonu Cystersow/ wielce godnego czo-
wiką/ y na Biskupstwo Linkolonu Hugona Swiętego z Kartuzow; który
z wszystkich innych Pralatow/ za czasu swego/ z największą wolnością wy-
stępki Królewskie strofował; dla przedziwney powagi/ światobliwości życia
swego nabytey. Naostatek tak wielkie cnot y niedoskonałości Króla też pomie-
śbanie/ przychylnosc też y przeciwnosc fortuny jego pociągalo za sobą; z
ta iednak roznością/ że przychylnosc iey/ blisko trzydziestu lat szczęśliwey y twi-
enacey panowania służyła mu; przeciwnosc zaś przez pięć tylko ostatnich życia
tego skłodziła; mianowicie/ kiedy dla nieprzelamnego uporu swego w od-
rzucaniu pokoju/ z tak słusznemi kondycjami podanego: został przyczyna
Wojny oney: ktora blisko przez dwie lecie między Francyą y Anglią przez-
wlokła skutek Krucyaty/ od Niemcow samych tym czasem wielkim sercem
y żarliwością rozpoczęty.

1189.

Rogierius
Mag. Chr
Belg.

Godefr.
Viterb.
Abbas Ul-
spersenf.
Cuspiniā.
in Frider.

Zaraz albowiem po zieżdżie owym w polu pod Giezerta; gdzie dwad-
ziestu Królowie Krzyż przysięgli: Henryk Kardyńal de Albano, z Gwilelmem Ar-
cybiskupem Tyryjskim/ udali się byli do Niemiec/ na wzbudzenie Cesarza same-
go/ do podjęcia tej Wojny. Był to sławny on Fryderyk de Svevia,
pierwszy imienia tego; który tak sławnie odprawiwszy z Cesarzem Konradem
Stryem swoim/ powtórna ona Krucyate: postąpił po nim na Cesarstwo/
które już od trzydziestu y sześciu lat/ dość chwalebnie y szczęśliwie sprda-
wował; zostawiwszy wszedzie po Niemczech/ Polsce/ y Włoskiej Ziemi/
wielce sławne znaki męstwa y dowcipu swego/ cnot także/ y pięknych posta-
pkow swoich. A gdyby można iako zatrzyć żalostną pamiatke ona odję-
cia/ które uczynił w Kościele/ wnieśawszy się niebezpiecznie do niego/
y tak długo mu bronia swoia dodając pomocy: mogłoby się mówić/ że tego
własna pamiatka/ takiego godna poszanowania/ iakie Pánu temu/ ktoremu
Imperium po Karolu wielkim dotad podobnego nie miało: przynależy.
Zostawał na ten czas około lat sześćdziesiąt ośmiu/ urody wielce wspani-
nistej/ y wzrostu nadmiernego/ przy dziwney ułładności wszystkich członkow
ciała swego/ ktoremu podeśly wiel/ dodając większej powagi: bynamniej
w przyrodzonej czystości y sile nader znaczney nie uymował; przy chy-
łości y zroczności do wszystkiego; mając przytym złożenie twarzy wielce piękne
y piekzone

y piekzonoj idgody pelne/ brwi wielkie/ oczy lubo łagodne y przyjemne/ żywe tédnát y przenikające; mowa wdzięczna usta uśmiechające/ y postawa ciał zmiewalająca: że niht nigdy/ tego raz tylko do osobney rozmowy swoiey przypuścić raczył: nie mogli się zbronić wdziękiem tym: zostawiając w rozżurnie y sercu swoim/ ciał głośnie wyobrażenie Osoby iego/ że go zatrząść niepodobna było/ y że zawsze w pamięci przytomnym mu bródz musiał. Co do włosów/ ten za lat odmiennoscia/ biały wstetk z pomnożeniem powagi swoiey/ miał na ten czas; lubo przedtym z przyrodzenia czemondarey/ zład y przezwiłk Barbarossy nabył/ przez piękne iego y chwalebne uczynki/ ciał wstawionego w historyach: iako inne nazywamy/ Panom co sławnieyszym (ná rozeznanie ich w iednym słowie od innych) nadane kiedy były. Doskonalsci zaś umysłu iego/ przechodziły daleko te/ które miał w ciele swoim. Wieleś albowiem piękne go był dowcipu/ pamięci nádeh hczakwey/ co przy długoletnim iego doświadczeniu y pilności/ z która starał się o wiaś domosć wshylich rzeczy: czynilo go ciał biegłym we wshytkim/ że się słusnie z naybiegleysemu czasu swego ludźmi mógł porównać; będąc w ostotku wielce rozsądny y mądry/ ludzki/ hojny/ rozmowny z każdym/ słaniający się ku narymnieyszym z poddanych swoich; ale strasliwy nieprzysiaćciom y buntownikom swoim/ wielki Wódz/ y waleczny wielce z Osoby swoiey/ nieprzelstiony w niebespieczeństwach/ y zawsze sam w sobie iednaki w złym y dobrym szczęściu/ lubo bardzo rzadko przeciwnego doświadczył.

Bedac tedy takim/ iktom go dopiero opisał/ á do tego w iednákley boiaźni y miłości u wshylich Panow Imperij. naznaczył był czas wálnego Seemu w Moguncyi ná czwarto Niedzielo Postu wielkiego/ w Roku cybiac sto osmdzieciatym osmym. Tam przybrli Posłowie Papiescy/ y posłesliwym uspołoeniu rozności/ między niektórymi Pány/ y Miasły Cesarstwa zachodzących; toż mówili ná otrzymanie posilkow do Palestyny/ co y przedtym trochę pierwey u Krolow Fráncuskiego y Angielskiego. Fryderyk tuż przed lat dziesiącią/ doskonale się poiednawszy z Rósciolem/ zamyslił był statecznie ná dosyć uczynienie temu/ obrocie ná Sáraceny też broni/ która niegdy za niebezpiecznością/ z sów obrocił był ná niego. Pytał się iednák w tym o zdanie całego zgromadzenia; ale w taki sposob/ że iedno było zrozumieć to/ co miał w sercu zakretego. Albowiem to tylko námiennie/ iezeliby do rzeczy było/ gdyby nie tylko nie odrzucał tego/ zego po nim samje Chrestus potrzebował (coby znakiem było miłzemney iego y siomoi tney niewdzięczności/ która według wiadomości zgotowania onego/ nie mogła się w nim znaradować:) ale iezeliby miał iezgę odwołując przywiecie Krzyża/ kiedy go już byli Fráncuzi y Anglikowie z taką ochotą przyiali. Dopiero w ten czas wshyscy Pánowie y Oradaci z Posłami Miasł wshylich iednym głosem krzyknali/ iakoby ich był samje Cesarz meštwem swoim y żarliwością zápalil. Ze bez żadney odwołki trzeba było Krzyż przyiać/ ná pokazanie całemu światu/ iako Narod Niemiecki/ osobliwie pod takowym Cesarzem/ nie miał nigdy ustępować/ tak w ochocie/ iako y meštwie/ ani Fráncyi/ ani Anglii. Nie trzeba było wiecey/ ná uchwalenie Wojny y Reucyaty. Záraz Cesarz w tymje momencie/ zstąpiwszy z Tronu swego/ przial Krzyż z rąk Legatów onych; oraz y z Galsferdem Biskupem Herbipolenskim. Fryderyk Książe Szwedj á powrotny Syn iego/ który sam przez się za powzięciem wiadomości o utraceniu Jerozolimy wiaś był Krzyż: teraz znówu przyial go uroczyscie/ záraz po Cesarzu Dycu swoim.

Godem:
Monach:
Otto à S.
Blasio.

Wielka część tych/ co byli przytomni na zgromadzeniu onym/ przysięgli gó-
 rą z niewypowiedzianą żarliwością. Najprzedniejsi między niemi byli/
 Leopold Król Austrii/ Bertold Król Morawskie/ Herman Margrabia
 Badeński/ Grabiowie Nassau/ Turyni/ Misni/ Hollandyi/ y wiecy nad-
 siedzieli innych co przedniejszych Pánow Cesarstwa; Biskupi Wesun-
 tynski/ Cameracenski/ Munsterki/ Osnaburgu/ Miffenski/ y Passawski; y
 wiecy nad dzieśięć innych/ ktorzy wszyscy udali się w Biskupstwach swo-
 ich/ opowiadać Krucyaty/ oraz z Legatami/ po wszystkich Niemieckiej
 Ziemi; gdzie niezliczona moc/ różnych stanów ludzi/ Krzyż przyjmowało.
 Ale Cesarz rzecza sama doznawszy tego pod czas drugiej Krucyaty/ iako
 zbytne mnostwo ludzi/ zamieszanie tylko/ głód/ y nierzad sprawowało w
 Woysku: kazał obwołać wyrokiem swoim/ aby nikt nie ważył się wpisać
 y zaciągać do tej Krucyaty/ ktorzyby przynamniej na trzy grzywny srebra
 (dla sporządzenia potrzeb swoich do tak dalekiej drogi należących) kosztu
 nie wyłożył; rozkazywać co bogatym/ aby iako mogli najlepiej sposobili
 się y wybierali w tę drogę/ dla zacycia tego w potrzebie. Rozkazał potym/
 aby wszyscy Krucyaci z Choragwiami swemi/ ściągali się pod Kátysonu
 w Miesiącu Kwietniu/ roku następującego; oświadczając się z tym/ że y
 sam bez pochyby miał się stawić/ na toż miejsce/ w dzień Świętego Jerze-
 go/ y nieodwołanie potym ruszyć z tamtąd nie czekając na innych.

1189.

Rogierius
 Radul.de
 Diceto.
 Hist Hie-
 rofol.inc.
 Author.
 Matthæus
 Parisius.
 Godefrid.
 Monacho

Po tym wszystkim wyprawił czterech Posłow/ do tylż różnych Pánow/
 z ktorymi mu znieść się trzeba było: pierwszy: amżeli przystopować do czego.
 Henryk Król z Dietzu/ wyprawiony był do Saladyńa/ upominając go
 w oddaniu całej Ziemi świętej/ odebranej nieślusnie Chrześcianstwu/ y
 Drzewa Krzyża Świętego/ które wziął był w potrzebie pod Tyberyadą
 wypomniadając mu Woynę/ iezeliby za dojść w tym nie uczynił Cesarzowi.
 Nie przyrzagam ci listow/ tych dwóch wielkich Pánow; które latamy wsa-
 dzie czasów onych; albowiem widzieć iawnie/ że na uciechu tylko zmyślane
 były/ z małym bardo rozsądkiem/ y bez żadnego do prawdy podobieństwa.
 Godfred Baron z Wifembachu/ udał się do Soltana Jkonium/ który po-
 kazował się bydz wielce przyjaznym Chrześcianstwu/ obiecując z wielkimi
 znakami życzliwości/ sam y z ludem swoim zostawć zawże na usługę Ce-
 sarzkiej; który bezpiecznie/ iako swoim własnym/ przez kraj tego mógł prze-
 chodzić. Pisał także Fryderyk oraz do Cesarza Greckiego/ prosiąc o przeście-
 przez Ziemię tego/ y o żywności za pieniądze. Obiecał to dość niechętnie/ y nie
 odprawił Posła/ aż kiedy Soltan z Jkonium Posłowie/ przejeżdżali przez
 Konstantynopol/ niosąc do Niemiec ułkon y obietnice Pána swego Cesarzowi.
 Niosł także Arcybiskup Moguntynski/ najlepiej sprawił z tych wszystkich
 Posłow/ otrzymawszy od Beli Króla Węgierskiego/ to wszystko/ czego tylko
 potrzebował; to jest Królowne Corki tego za Fryderyka Króla Szeviz,
 Syna Cesarzkiego; bezpieczeństwo prześcia/ y żywności za słuszną cenę
 Woysku całemu. A tak gdy wszystkie rzeczy na zacycie tej znaczney im-
 prezy były zgotowane. Fryderyk przebywszy post wielki y Świętą Wiel-
 konocne w Kátysonie/ oczekiwając tam na Krucyatom; ruszył się z tamtąd
 na końcu Kwietnia/ z temi wszystkimi co się byli ziechali do niego/ spu-
 szając się Dunajem aż do Prespurku; gdzie w dzień Świętego/ miał
 wielkie zgromadzenie Pánow/ Pralatow/ y przedniejszych Wodzow Wo-
 ysk swego/ na ustanowienie drogi y dobrego porządku/ przeciwko wszelkim
 zbrodniom y swawoli; przez uchwalenie piśnnych praw/ które miał wola-
 (iako

(iako y ucywil) doskonale we wšytkim pod čas drogi onay zachować. A potym odprawivšy koronacya ná Krolestwo Rzymškie / Zentyka staršego Syna swego; pušćil sie szesćmiesięcie z piśnym y liczny mowyšćm / około pulcoru kroc sta tyšicy ludu wyborneho. Przejedl potym wšytkie Węgrzy z Krolestvem Bela; ktory przyjavšy go ná gránicách swoich / odprowadzil aš do Belgradu / zlad potym przez ošm dni odpoczavšy šobie / wchodzil w Bulgariu / ktorey przedcy ná dva Miesiace przebydž nie mohl / mušac sie često z grubym onym ludem uganić / ktory zewšad czynili nan zasady po drogach / y od ktorych nie mohl sie wyzwolic inácy; tylko otazgáiac z obu stron gošćiniec swoy / niezliczonym mnoštvem zboycow onych / po gáziách (według liczby w ktorey ich tedy dostać mohl) powiešáných.

Wiecey mial jednak do czynienia / tedy wšedl do Ziemie Cesarškiey / gdy spodziewáiac sie weyść po bráterštvu / y odbierac dostatek žywnošći / iako mu to obiecáno dla Mowyšći: nie znalazl nigdzie tylko nieprzyjaciol przeciwko sobie uzbroionych / zá niešćerošćia Cesarza Greckiego / ktora náš koniec nie chybiła przyschnac ná mŕtwe samym. tak iako sie niegdy dwiemá Remmenom / Alexemu y Muelowi vřodkom tego / zá časow dwoch pierwšych Krucvat przewřasilo. Ten Pan byl Izaak Angelus, zostavšy obwołány Cesarzem przed piaci lat / w buncie pewnym / od niegoš samego przeciwko okrucieštvu Andronika (ktory go chciał zabít) pobudzonym. Byl to głowiek ktory przy málým sercu y rozumie swoim / šila bárdzo mial pychy y prožnošći; lubo po šobie došć pokazoval / iáwnie wšytkie blady y niedošćalošći owe / dla ktorych naypredcy každy Pan wzgardzony bydž može; bedac głupi w obyčaiách / wiece plochy / nišgemny / roškosnik / niewiešćuch / nierozumnie rozrutny / y špetnie čćivý / biorac od wšelkých ludzi četnie láda brednie / y bez wšelkiego rozmyslu wydzieráiac to / co mu tylko przypadlo do myšli; že náwet przez štrážne šwierokradžstvo / bez čias žadu ná šumieniu / zabierál šprzety y kšeynoty Košćielne ná przybranie šiebie samego; y naczynia ich šwiate dla bankietow swoich; lubo dšivnym przewym šalenštvem swoim / šwiadcyl wielkie naboženštvu / ku Pannie Przenavšwierzey; czyniac icy wielkie podátunki / ná ušánování oney w obrazách icy wšasnych / ktore wystáwial iako naybogátsze / y zewšad od gláncu drogich kámieni palatáce. Člášćatek bez wiary wšytek / y počćivošći / debrá tylko y uciechy panování zaživáiac: ktorego šobie przez trzydšesć lat głupie obrćowál / zdáiac wšytkie šćárání o tym iednemu z kočánkow swoich; ktorym / časem šćary iaki rzezaniec zostával / á časem mlody chłopiec šćoly ledwie porzucivšy; ktorym on iednak dal sie we wšytkim iako šlepy / y dšiecko iakie prowadzić. Takiego tedy maš Izáaka / ktory przyodiecavšy Fryderykowi wolne přešćie y wšelka pomoc svoie / wyrzadzál mu co tylko mohl naygošćego / dla dwoch přyzčyn osoblivie.

Nicei. in
Isaac. 1.3

Pierwšá z nich tá byla / že Saládyn tak dobrze umial go zwodzić / prožnemí obietnicami pušćzenia mu Páleštiny / byle tylko nie dal přešćia ludžiom Zachodnim: že tež z nim ugoda přyzlál / obowięzuiac sie / wyprávic mu okřety swoie / y že Pošćowie Pána tego w Konštantynopolu / že čćia wielka od niego podeymování byli. Druga záš / že sie dal głupie ofukac wyšćetom fránta znáznego / ktorego trzeba abyš opisal pošćep. Byl to Wenet pewny / ktory zgrečyvšy sie w Konštantynopolu / wšl šobie imie Dositeus, zostáiac Mníchem w šlawnym Mánáštyru Studius, zlad sie špodziewál tedyš ná naywšyšę godnošći Košćielne pošćpic. Ten lubo mial

Nicei. in
Isaac. 1.2
Guil Ne.
ubr. 1.4.
capit. 13

wielką biegłość w rysowaniu Horoskopow/ lubo gotę inną w Spetnieniu wiedział nauka: albo też (cobyśmy raczy rozumiał) czynił się odważnie Prorokiem/ na ścieżce się bezpiecznie spuszczać/ y trochę tylko wiały mnić do strącenia z strony swojej/ jeżeliby prorocstwo jego nie miało się spełnić: to jest pewna/ że dawno ięże przedtym prorokował Cesarstwo Izraelski. To prorocstwo tak go w rozumie Cesarstwu ugruntowało/ y tak mu wiara z powagą sprawiło: że go mnić za wyrok ieden/ wszystko by dla niego uczynił. Jakoż wtrotce potym będąc wielce niefortunnym/ rzuciwszy po dwa razy z plennych przyczyn/ dwóch Patriarchow Konstantynopolskich/ których samie był na Stolicy oney osadził: zdziwy jest wielką chęcią przeniesienia Dosyteusza swego/ z Jerozolimskiej (ktorey tylko imię nosił) na Stolicę Miasta swego Cesarstwu. Ale znaydował wielką przeszkodę zamysłów swoich/ albowiem w Kiegiach Kościoła Wschodniego były Kanony pewne od sta już/ y daley lat dawniejsze; ktorymi przenosiny te/ osobliwie Arcybiskupie/ a pogotow Patriarchow/ z miejsc na miejsce/ bardzo były zakazane. Na przelamanie trudności tej/ zajął dość śmieśnego sposobu/ ktory podobno od tegoż franta Dosyteusza podany/ przyswiodł zaraz do skutku. Zostawił na dworze jego sławny ow Teodorus Balsamon, ktorego z między innych Grekow/ miano za naybiegleysego w nauce Prawa y Kanonow/ bo y zebranie ich zostawił nam po sobie/ ale bardzo niebezpieczne; aby tak magl łatwiej bić na Kościół Rzymski/ co ustać wicznie czyni w Pismach swoich/ pokazując się nieublaganym jego w tak dalece okazy nieprzyjacielem.

Ten głowiek był Patriarcha Antyochenski/ nie mnić tam żadney Zwierzchności; ponieważ to Miasto było ięże na ten czas pod władzą Łacinnikow/ ktorzy tam swego mieli; niechcąc cierpieć na tym miejscu Schismatyka. Znać się tedy Cesarz na umyśle jego nadsyła/ y ktory mogl mówić y czynić to wszystko/ czego by chciano po nim/ byle sobie samej mu dogodził: wezwał go raz iednego w osobności do siebie; a potym zamysłoną poufalosć pokazując ku niemu/ poczęł się żalić/ na tak mało liczby godnych ludzi/ między Duchownymi y Klastorami/ (z ktorych zdalo się iakoby enota z nauka popolu wygnana była) tak dalece: że w całym Państwie swoim iednego głowieka nie widział/ ktorego by mogl osadzić na wależącej Stolicy Konstantynopolskiej/ według myśli swojej/ ku powadze wielkiej Kościoła swego; zostawiając go Łacinnikom. A potym rzecze mu/ otwierając serce swoje/ że nie widząc innego nadeń/ ktoryby bardziey na godność tę enota swoją zasłużył; jużby go był dawno z Patriarchii Antyochenskiej/ (ktorey tylko imię nosił na sobie) do Konstantynopolu przetransfery/ gdzieby tym lepiej talenta od Boga sobie powierzone/ osobliwie głęboką onę wiadomosć Prawa/ y porządku Kościelnego/ światu całemu mogl obdawać. Nie śmiał iednak w to się wdawać/ ponieważ słyszał o tym zawiść/ że te przenoszenia nie mogły być ważne/ według Prawa Duchownego. Ale z tym wszystkim/ jeżeliby on iakto mądrze od innych y ktorego za wyrok ieden w takich rzeczach pożytkano; pokazał to raz ieden światu całemu/ tłumacząc te Prawa/ żeby się to mogło za upodobaniem Kościoła w pewnych okazyach uczynić/ iakto niekiedy działo się: wielceby ztąd kontent został/ y nie odwołując momentu iednego/ zarazby go samego na Stolicę tę Konstantynopolską mianował. Nie trzeba było wiać na upadek Teodora/ nad nadszedł tak wysokej godności; ktora łączno pycha jego zmiększała.

zniewolilá. Odpowie tedy nátychmiasť Cesarzowi: że w tym miał byďś
ukontentowány Młádestat iego/ y że bez wfelkiej trudności/ miał do myśli
iego nátkierowác práwá one. Albowiem tá też oplakána wielu ludzi nies-
doskonáłość: że miásto tego/ áby mieli miátkowác żádze swoje/ poddawá-
jąc ich surowości Práwá; przeciwnym sposobem tłumáczá Práwo stosuáć
je do żádzy swoich; chcąc to sobie wywieść plonna bystrościá rozumu swe-
go/ że im nie iest bynamniej przeciwne.

Cesarz ták pomyślnie ulowivšy go w áidla swoje/ záraz názádnitry
w Rościele Josfi Swietey zgromádzá wfelkich Biskupow/ ktorzy záwšie w
wielkiej liczbie náydowáli sie ná dworzé iego. Táń podáno práńie o tym/
ieżeli przenośenia one/ według práwá Duchownego były pozwolone. Bá-
lamon: náuczuvšy dobrze przyjaciól swoich przez noc/ wywiodł to y sám/
táć wielá sławnych przykładow/ że tego dawne práwá nie zábraniáli ko-
niecznie; ále tylko zábiegáli temu/ áby ich ná złe nie używano. Żáczym
wfelcy trzymáćco stróné tego/ ktorých sobie był ziednáł/ y inni ktorzy dá-
leko mniej od niego osobliwie w náuce práwney umieli/ zgodzili sie ná to
zdánie. A ták bez wfelkiej trudności gdy to wfelcy uchwalili/ przenośe-
nia one (ktore záprawde dla pożytku ztád Rościolowi wiéłkiego/ mogá
sie czynić) przywileiem Cesarzkim potwierdzone zostály. Potym Cesarz
otrzymávšy wfelko/ czego tylko žádał/ miánował nátychmiasť Dosyteuśá/
Pátryárcha Konstantynopolskim; y żártuáć sobie z Teodora/ przv pier-
wym go onym y próżnym tytule Pátryárchy Antiochenkiego zostáwił.
Z tym wfelkim Dosyteuśá/ (ktory wiaźd swój do Konstantynopolá z wfel-
ką wspaniáłościá tryumfu iákiego odpráwił) nie dlugo sie z pożytku strá-
rośtwá swego náćieszył. Albowiem Biskupi wfelcy nie mogáć znieść żártu
tego ná sobie/ ták dálece spiknęli sie ná niego/ y ná stróné swoje przewiedli
pospólstwo: (ktore życiem iego cále ná táć wielką godność nieprzystoynym/
brzydzilo sie wielce) że też Cesarz sám/ umyślivšy zrázu przez gwałt trze-
máć go ná godności oney: musiał go potym obawidáć sie znácznych iá-
kich rozruchow odstápić/ y dopuśzczáć we dwie lecie potym złozenia iego/
pozwolić; áby ná to miejsce Jerzego Ksiliná osádzono. Táć dálece/ że
też y Jerolimśká Pátryárchia/ ktora iuż komu inšemu dano było utrácił.

Tym zásem iednáł/ gdy siedząc ná Kátedrze Konstantynopolskiej/
doskonale rzádził y kierował wola Cesarśká/ táć iáko mu sie podobáło: y
to też dáł do wierzenia/ że Fryderyś/ cále z táć potężnym Woyskiem nie-
śedł przeciwko Saládynowi/ ná odebranie Jerolimy przez Woyné świes-
tá: ále że chytrze tym sposobem pokrywál/ éiche zamysły swoje/ ktore miał
do opánowánia Konstantynopolá. A potym udáć sie zá Proroká/ y po-
kázúáć mu dziwne iákieś figury (ktore udáwał że od Salámoná wynáles-
żone były/ y znázylv rzeczy przyśle) upewniał go/ że ten Pan miał wies-
cháć do Konstantynopolá przez Bramę Xylocernos, záraz przy Pálacu
Blákernách budáć; że táń miał áielá rzeczy obrzydłych popelnić/ ále po-
tym éieśto zá to skaránym zostáć. A te wfelkie glupstwa swoje: ták
twárzy beśpiecznościá y státkiem udáwał przed nim: że ten śmieśny Pan
ná oddaleme skutkow proroctwá tego/ kázał nátychmiasť bramę onę zámur-
rowáć; á pokázúáć ońná co naywyśše/ z piáciu wieś pálacu onego/ y dwie
dzidy ktore pospólicie zwykł był miewáć w lewey ręce: chelpil sie przegras-
záć/ że nie tródując sie boiem otworzystym w pole/ miał záméad wymie-
rzyć prósto w serce Fryderyśá/ y Tłemcow tego/ co go iáko śalonego w
pośmiewiśko

pośmiewisko wszystkim Ruchającym podawało. Przy tej wszystkiej iednak płochości y głupstwie swoim/ nie omieškał rozkazać/ aby broniono wszędzie prześcia wolnego Woysku Fryderyka/ ktorému też w tenże czas okrutną zeliżność wyrządził. Albowiem gdy Fryderyk (nimby się ieszcze tu granicom iego zbliżył) wyprawił był do niego Biskupa Monasterkiego/ y Zrąbiow Roberta z Nassawu/ y Wátrama w poselstwie: uprasając aby wolnego prześcia y żywności gotowych/ według umowy nie bronili mu: ten zdrayca przyiawszy ich/ zrazu dość pięknie/ kazał ich potym okowawszy/ osmego dnia wrzucić do więzienia/ łamiąc tak grubym postępiem prawa Narodow/ na przypodobanie się Posłom Saladyńa; ktorzy tym czasem tak go usilnie do Woyny z Fryderykiem nawodzili: że się im w tym zbronić nie mogli. Jązym idąc za zdaniem Dosyteusza swego/ który iedno trzymał z Sáraceny: zebrawszy potężne Woysko/ wyprawił je z Manuelem Strysiegnem Bratem/ y Romuśym Wielkim swoim/ rozkazując mu wyraźnie/ aby bronił przystępu Niemcom/ y wszelkiej żywności dodawania. Aleć nieczemność Grecka/ miała była przeszkoda niezwyćieżonej siły Fryderyka/ albowiem nie mogąc nawet strzymać twarzą Kieżećia Swewij/ z dobytą bronią na czele przedniej straży zbliżającego się tu nim: natychmiast puścili się w rozstęp opuszczawszy okopy y zwałiny/ które byli na przystępie gor onych przez które trzeba było wchodzić do Trácyi poczynili. A gdy całe Woysko wsunęło się tamteady w Ziemie one: Cesarz na pokaranie niewierności Greckiej/ pozwolił mu na wolę obchodzić się w żywności; tak iako uczyniło/ znalazłszy wszędzie po polách (ponieważ to działo się w Miesiacu Sierpniu) sroga rzecz rozmaitego urodzaju; ktorę ieszcze Grecy/ nie mogli tak presto pozwozić do Miaszt swoich/ według rozkazu iaki im było dano.

Nicetas.
Tagē.ex-
ped. Aliat

Dotknęzylá zguby ich nieznosna y głupia nádeśność Izááka/ gdy wyśłał do Fryderyka obchodząc się z nim nieprzystojnie/ y náder zeliżwie; nie dając mu tytułu Cesarzkiego; że tylko nim Konstántynopolski Cesarz był prawdziwie, a iezeli zechce go uznać w tej godności za Páná swego, y dąć mu tyle zastawow, ile on potrzebować będzie, że nic przeciwko usłudze iego nie postąpi sobie, y połową wszelkich zdobyczy nad Sáraceny z nim się podzieli; w ten czas dopiero námyślić się może, aby mu pozwolił wolnego prześcia o które go upraszał. A lubo Cesarz Grecki/ tak wyraźnie mowić kazał/ co się dość z rozumem y postępkiem iego zgadzało: lubo Posłowie iako twierdzi Nicetas, przeszkoczyli w tym rozkaz iego: Fryderyk choć tym srodze poruśiony był/ nie obiawił iednak zapalczywości swojej po sobie/ poluby aż Posłowie iego nie wyzwolono. A zátym dość miał/ kiedy ich uśmieczać się (przez co bezpieczeństwo swoje y mále pomieśanie wyrażał) taką odpowiedzią odprawił. Mam w Bogu, y w tych wśzytkich, ile tu jest mężnych ludzi zemną nádzieję, że mi nie trzeba będzie do ugody takowej przystępować. W ostatku kiedy Pan ich, odesłał mu Posłowie iego, z taką nieludzkością w okowách przeciwko Prawu Narodow, y ku wzgardzie imienia Chrześciańskiego, przezeń na pośmiewisko Sáracenom podanego, zatrzymanych potrafić w to, że będzie kontent zemnie, bez żadnego iednak sławy Boskiej, y Cesarzkiej moiej nárutlenia. A potym postępując co raz to głebiej/ bez czekania na odpowiedź/ y bez wszelkiej trudności odbierając Miasztá/ którekolwiek trąfiły się po drodze: podstąpił obozem dwudziestego piątego

Godefrid
Monach

piątego dnia Sierpnia/ pod Filipopolim/ wielkie y bogate Miasto/ nad rzeką Hebrem/ między trzema Págorami/ pod Gora Heimus położone.

Historyk Nicetas Acominatus, godny głowie/ y pierwszy Dworzanin pokojowy Cesarzski/ miał ná ten czas rzady Ziemie oney/ ktorey Stolicą to Miasto było. Ten odbierając co raz máłszy roztaz od Pana swego/ (ktory za niešťatkiem swoim raz kazał przyczynić/ á drugi raz znosić obrony Miasta tego) tak był pomieřany w sobie: że też z to przednieyřem muiiał z Miasta góřie indziej ustępować: w ktorým Fryderyk wřytte Woysko swote przy obřiecy horności wřelkich dostatkow zaráz rozłożył. Albowiem to Miasto bogate wielce było/ dla hándlow Ormian/ ktorzy go po wielkiej góřci osiedli byli/ pokázuiac się wielce żygliwemi/ ku Rzymianom. W gtery dni potym Manuel Hetman Grecki/ zá codziennym nálegánim Cesarza/ ktory go lekliwym co raz y niřzemnym názywał: zbliżył się o řesę mil od Filipopolu/ z wyráźnym rozkazánim sřozenia bitwy. Tak iednak máło się znal ná Woynie/ że też czaty niektore Niemieckie zbliżywszy się dla wřiscia wiadomości o nieprzyacielu: gby zrozumieli z leżytkow/ táto owi wřyřcy hurtem y bez rzadu wřelkiego/ ná zachwycenie ich wřyli w pole: odważyly się zaráz uderzyć ná nich/ co tak řzesolowie zdarzyło się/ że owi wřytka zgrádá niřzemnych/ mniemając mieć rzecz z całą potęgą Fryderyka: stromotnie tel podali po pierwřym onym nátarciu/ zostawiwszy pole wolne ludziom Niemieckim; ktorzy od tego času nie mieli iuř wiecey nieprzyaciela w řuřnym Woysku przeciw sobie. A potym dobywszy nie- ktorych Jamtow/ Alanami od Sáládyńá ná pomoc Grekom posłánimí osádzonych: wřyřkich ktorzy się w nich znárdowác mogli mieřem ná po- řeách innym wycínáli. Opánowano potym Nicopolim/ Adryánopol/ y wřyřkie inne Miasta/ między Egeřřkim á czarnym morzem leżace/ rozře- rzádc się wředzie w práwo y w lewa/ bez wřelkiej przesřody ář pod bramy Konstantynopolřkie.

Dopiero w ten czas zbrayed Izáák/ do ták ořátniego łonca widzac się przywiedzionym/ odsła Posłow Fryderykowi/ zebrzac pokornie pokoiu. Obiecuie mu do tego tyle okřetow/ ileby potrzeba było/ do przepráwienia ludzi iego w Azya/ prořac go tylko/ áby iák naypráđzey przepráwić się raczył/ zostawiwszy zastáwy dla beřpieczeńřwa iego. Ale Fryderyk chcac uniřwć hárdořć ták náđřtego y głupřego Pana/ ktory do tych czas Krolew go tylko Niemieckim miánował: pokázal mu dobrze że był Cesarzem Rzym- Godelfrid
řkim/ odpowiadájąc z Cesarřřá Posłom iego. Ze to do Zwycięźce nale Monachy
ży dawác práwo zwyciężonym, temu to ktory sobie sholdował Trá-
cya, y dálej według woli swoiey z nią postępowác godziło się. Niech
tedy wiedza o tym, że poniewáz porá woienna iuř mijała: z całym
Woyskiem swoim w Trácii umyřliř przeřimowác, ná pokarání Pana
ich; że ták dłuęo zdráda iwoia zatrudniwřzy mu drogę, przymuřliř
go do tego, áby go biř, y dobywał Miast iego, do ktorych on iuř wiecey
žadnym práwem nie należał. Jeřeli iednak žyczy sobie, áby mu po-
kazáno cokolwiek lářki, trzeba koniecznie áby ná przyszłe Swięta.
Wielkonocne tyle okřetow gotowych przysřosobiř, ileby ná przeprá-
wę Helleřpontem Woyská iego, do Azyi trzeba było. A dla lepszey
pewnořci obietnic iego, ktorým wiecey dufać było niepodobna: chćiał
koniecznie mieć w zastáwie dwudziestu czterech przednieyřych Pá-
now, y Urzędnikow dworu iego, y ořm řet innych, ktorych trzeba
3 áby mu

aby mu zaraz przysłał, oraz z Posłami Soltana Ikonium, w Carogrodzie przeciwko prawu Narodow zatrzymanemi. A tak dopiero może mu się (y z przysięgą nawet) to powiedzieć, że nie myślano bynajmniej o Państwie jego; tak iako on rozumiał, albo raczy iako zmyślał, że rozumie; aby przez to miał okazy do złamania Wiary swojej.

Idem. Nie mąś nie swawolniejszyego / iako niżejmy przy hárdości swojej / kiedy w pomysłnym hęściu widzi się bydź wysoke wyniesionym; ale y nie podleyşego y stomotniejszyego / nad utrocona y sflumiona hárdość jego. Tenże Izák który niedawno przedtem nazywał się sam ieden Cesarzem / y Panem Krolow po Bogu samym / dosyć się miał hęśliwym / gdy ták nie przystoyney y niemáżney ugody mogli dostąpić. Odesłał zaraz własne ná toż zdanie swoje / zastawy / Poslow / y znázne oraz podárunki dla Cesarza;

1190.

Nicetas.
Tagenon
desc. Exp
Aliat.

który przebył w Adryanopolu cęła zime / póki aż zá zbliżeniem się Swiat Wielkonocnych / do Kállipolu nie nádeśgnął / tedy się był umyślił przepráwć Zellespontem; zastał tam dáleko wiecey gotowych okretow / ánieli przyobiecáł Izák / że też aż z Bartákami / Brygántynákami / Galerákami / y Galerákami / do pletnastu set ligby wynóśily. Tak dálece ten biedny Pan / śpieszył się pozbyć iák náyprzedzey niebespieznych onych gości; ktorzy tym częsem wypoczawşy sobie doskonále; hoynie się we wşytko legoş własnym kóstem / ná ták dobrym zimowákniu opátrzyli. A ták Woysko / z ktorým się nowych Krucyatow śielá bylo zláczyło / y przynámniey ták ligne / iákto bylo wychodząc z Niemieckey Ziemie: pozawşy przepráwa swoie w dzień Wielkopiatkow / á dwudziesty trzeci Márcá / śiódmezo dnia wćdele się przez Zellespont przepráwilo: z ták wielkim hęściem skonczyłá się przepráwa oná / że y ieden głowiek nie zginał ná niey / zá stáraniem Cesarza; który nie dowierzákac nigdy Grekom / y obawidák się / aby nie uderzyli ná ostátnich / skoroby się pierwsi przepráwili: niechćiał się aż ná samym ostátku przepráwć: iáktoż ták uczynil / śiódmezo dnia zláczywşy się z Woyskiem swoim hęśliwie w Azyi / pod Lámpskáktem.

1190.

Názáituz púścił się w drogę / y porzuciwşy lewa strona / ktorey przykrości stogiey doznał był niegdý / z Stryem swoim / Cesarzem Konrádem; udał się w práwa po náđ morze / przechodząc Myzra / Troáde / Strygia / y Lydia / przez Mústá Tyátyre y Siladelfia / aż do Meándru / który przebył pod Láodycea / tedy Woysko przez táká dni odpogzelo. Obywátele Mústá tego / z chćia niewypowiedziána dodáli mu wşelkich żywności / co bylo z wdziecznym podziwieniem Cesarzowi. Ztąd rozumiał że Soltan Ikonium / który Páństwem swoim z te strona aż do Meándru záymował: chćiał przez strzegák zupełnie obietnic swoich / ktorých ięşce y przez Poslow z Cesarzem iádacych / codziennie ponawiał. Aleć ledwie co tylko zbliżył się ku oney niebespiezney gorze / ktora przy pierwşych źródlák Meándru leżac; znięśieniem zádniey strazy / Woyská Scáncustiego / zá Ludwiká młodego / wstáwila się bylá: áliści obaczyl nieprzyziaciól przeciwko sobie / y zrozumiał wkrótce potym / że ten zdraycá y niewierny Pan / nie inşym sposobem ták mu śilá obiecował / tylko aby go mogli zwabić w śidlá one / ktore mu był znázna swoia niehężerościa przygotował. Ztąd máia mieć przestroge Pánowie Chryściáńscy / iákto sobie ostrożnie bárdzo / y z wielkim opátrzeniem beśpieczniśtwá swego / postępować máia; kiedy według potrzeby rzeczy ich / musá się znóśić z temi / ktorzy nie máiac prawdziwey wiary według Boga / y ludziom zwyčáynie nie bárdzo iey dotrzymują. Soltanem

Nicetas
Hist. Hie.
rolol. inc.
Author.

Soltanem tym ná ten czas był Kaikozroes, który przed dziesięć lat złupiony będąc z Pánstwa swego/ przez Brata własnego Rukratyna, za pomoca Grecka znowu ná nim jest osadzony. Ten zášedl był troche przedtym w powinowáctwo z Sáládynem/ który Corta swoje wydał za Melichá Syná/ á potym nástępcę tego. Miał teżże potájemna zmore z Izáákiem/ który znošil sie z temi dwiema Soltanámi/ ná zgube Rzymian/ máiac ich w ciáskliwy (iáko wszyscy Grecy osobliwie ná on czas) mienawiáci. A tak wšytkie one poselstwa/ od zdrajce tego wypráwione do Fryderyká/ y iáko by gwałtem w Konstantynopolu przez Izááka przytrzymane: nie ná co innego godžily: tylko aby go mogli tym snadniey okuřác/ y zwabić ná támté stróné Láodycey/ ku kráinie pustey/ z ktorey wšeláká żywność kázal był powozić/ ná wymorzenie Woyská iego głodem. y mnoštwem niezliżonym ludzi z cáley Azji zprowadzonych; aby náń zewšad nácleráiac/ ná wšelkich go przepráwách tánowáli. Jákož w samej rzeczy przestępy one y ciáskliwóšć gory Turkámi osadzone znaleziono. Tak tednáť níkžemnie strwož žyly sie/ že y pierwšego náclerácia Niemcow nie strzy náwšy: po wielkley klesce swoiey tyl názywniášt podáć musieli. Zebráli sie znowu názdáwcz/ y dáleko w wštřew lębie napádl/ ále iáko zbowcy rácey/ ániželi Žolnierze wiešáiac sie zewšad náđ Woyskiem/ z gestym pušćzaniem strzáł y káment/ á po wštrželeniu wšytkim pódem uciéřáiac/ potym znowu przypadáiac/ nie dáiac by námníey času Niemcom ciásklo uzbroionym/ áni mieysć do zlázenia sie z sobą z bliská; á tak ná zámordowáníe onych dzień cály potýřáiac sie: opánowali w nocy przysšępy wielce šćisłe inney gory/ przez ktora koniecznie Woysku przechodžić/ trzebá bylo.

Idem.

Otto á S.
Blasio.

W ten czas sie Fryderyk (który rozkaz swoie z niewypowiedziána przytomnošćia rozumu rozdáwal) pištnego fortelu/ iáki mu došć dobrze wyšedl/ domyšlił. Rozdzielił álbowiem ná dwie częšć Woysko swoie/ zosťáwuiac mnieysšá z nich w obozie pod oná gora. Potym obáwuiac sie iáko by Turkow/ y stráciwšy náđžiešć w opánowáníu přešćia onego: uďal sie z ráná z wiěššá częšćia ludzi/ iáko by inná stróna přešćia sobie huťáiac. Ješće sie byl nie bárdzo oddálił/ gdy Turcy umierzyli záperwne/ že go bošázi wygnála z támtad / y že dla přetkóšći w uciéřániu swoim/ odbiežć musiał y obozu. Chćiwóšć tedy złupiená onegož y lákomšćwo/ (náymos enieysšá námiěrnóšć ludzi Dogáńškich) zášlepila ich tak dálece: že opušćili wšy mieysce swoie/ tłumem ná oboz uďeržyli/ špodziěwuiac sie go zášćáć bez obrony. Ci tednáť ktorzy sie w nim pozostáli byli/ mēžnie sie im opárlí/ áž poty/ pošli Cezarz přeštržezony zápalonym dymem wroćiwšy sie nážad/ z tylu ná nich nie uďeržyl; dopięto álbowiem w ten czas zámkněćšć będąc miedzy dwiema potězaními Woyskami/ częšćia ná plácu trupem ležgli/ częšćia w rozšpěť pošli zosťáwuiac wolne přešćia dla zwoćěžcom.

Godoffr.
Monach.

Z tym wšytkim Fryderyk/ nie rozumiál by námníey o zdráđžie Soltana Žkonium; álbowiem Pošlowie iego/ ktorzy oráž byli z nim/ nie přyznáiac sie cále do ludzi onych/ zá obcyh ie/ á nie swoich uďáwáli. Ale wktóřce potym obážyl sie/ kiedy ciž Pošlowie kolo Swištá Wniebowššá pienia Pánškiego/ to jest třećiego dná Májá/ uměneli w nocy tedney/ porwáwšy z sobá Goffredá tłumáczá Cezarskiego; y gdy ná tymžé mteršcu/ gđžie przedtym Soltan Rízyďstlan Dćieć tego Soltaná/ znióšl był Woysko Mánuelá Cezarz/ przed čternáštá lat/ uyržál wiecey náđ třezďžiešćí tysiacy ludzi/ ku přešćlódžie přepráwy ná ciáskliwóšćiach onych/ (ktorých

Idem.

mály poget mogli by łatwo obronić) zgromádzonych. Tam Turcy przy-
spobili proga moc kámenia/ aby nášych z proce rázić mogli/ oraz y spa-
szájąc co większe/ z wysokości skal/ opánowanych. Ale bieglóść Frydery-
ka/ iefże y z tego rázu Woysko szęśliwie wyzwoliłá. Albowiem obieca-
wszy żywot niewolnikowi pewnému (ktory się z tym dokládem láski podiał
był infá droga záprowádzić Woysko/ ná wierch gory oney nád trzy mile
wiecey wzwyż idacey) tegoż iefże dnia wprowadził ie/ lubo z wielka tru-
dnoscia stráciwszy nád tysiac koni/ y tyleż iných bydlat/ po tey y owey
stronie gory w przepáse spadájących.

Spuszcáwszy się tedy ná równiny/ stánal obozem ná wytechnienie sobie
przez gás iáki/ ná miejscu w pásha dobrze opátrzoným. Ale Turcy progiem
mnóstwem ludzi swoich/ wšytek kray nápełniájąc: w nocy oney zebrałszy
się/ aby iáko mogli się zláżyć z pierwszemi: záraz názáwtrz uderzyli ná
zádnia stráž; gdy tym gásém drudzy/ przerznowšy ía od Woyska w oczy
się z n. a potykáli. Tá bylá naywiększá y naytrudniejszyá potyczká cáley
oney wojny. Káże iednák Swewij y Moráwskie/ z Márgrabiá de Ba-
den. Wodzowie ná ten gás części oney/ ták mężnie y porządnie oparli
się im że náostaték przymusiłi ich do uciezki/ wielka liczba trupem ná
plácu položonyšy/ z swoich záś nád iednego nie stráciłšy/ lubo sílá rón-
nych było; między ktorými Fryderykowi Synowi Cesarstwiemu/ dwa zebý z
proce wybite były/ przy utracie znáczney części sprzętow/ ná ktore się byli
co mężniejsi z Turkow/ inných liczba przewyżšajác pod gás bitwy oney
rzucili. A gdy pozym coráś ludzi Dogáńskich przybýwało/ w ustawiczney
trwodze zostáwali náśi/ y práwie záwsze trzeba było byđz pogotowiui/ ná
odpieránie niewierných; ktorzy dzień y noc bez přestánku nácieráli ná nich/
lubo záwsze z stráta swoia; ták/ że rázu iednego gdy się byli odwážyli w no-
cy uderzyć ná oboz/ wiecey náđ šesté tysíce zabito im ludzi/ między kto-
rými trzysta siedmdziesiąt czterech/ co znáczniejszyh herštow utracili.

Wšytkie te iednák zwycięstwa nie mogly nákoniec wybáwić Woyska/ od
nayniebezpiečniejszego nieprzyaciela/ to iest głodu. Albowiem po stráwie-
niu wšelkich żywností/ w ták długim ciągnieniu/ álbo onychże z gás ía
bydlat ciężárnych/ y taboru utráceniu: przy neutodzánnym y nie ludnym
kraiu/ do tego od nieprzyaciól samých stódze spustošonym; prz- šlo do tego:
że się mułámi y konimi żywić musáło/ ktorých y bez tego w nádoštátku
páše trudno było podeymowác; ták dálece że w cálym Woysku bardzo się
ich málo pozostáło: y to ták chudých y słábých/ że Pánowie ich/ miásto tego/
aby w drodze mieli od nich folgo iáká pracy swoiey: musáli ich iefże sa-
mi ciągnác/ y powodowác zá sobá; w czym nie mogá zámilżec iednego
z naypietniejszych uczynków/ ktore się kiedy stác mogly/ y ktory sam Ni-
ceras lubo cále Greczyn/ chciał podác potomnym wielom/ zá cud ieden
męštvá y sílností/ równy tym/ ktore býli same ná wyobrażenie niegdý
Bohátyrow pierwszych wielom wymyšlály. Káwáler pewny Tliemiecki/
urody y dzielności niezwyčádnéy/ nie mogác się námyšlic/ iáko wiele in-
nych ná porzucenie koniá swego/ lubo iuž dla słábości málo co do usług
zdolnego: piešo postępuiac z lekká/ prowadził go zá jobá/ dáleko się od
innych odláczyłšy; gdy tym gásém piécdziesiąt co mężniejszyh Turkow/
hárcuiac ustáwnie kolo Woyska/ obšokzyli go zewšád/ gásto náń strzály
swoie wypuszcájąc. Ale ten męžny Ryccrz/ hárdzie ná nich/ y z wzgá-
dzeniem pogládájąc/ wšytkie rázy one putlerzem swoim ná lewey rúce (która
y koniá

Otto à S.
Blasio.

Nicot. 1. 2

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá V.

185

y konia powodował) wytrzymał: a w prawey wyniesiony mierz mierz /
konczył daley droge swojs nie stupiac z niego / ani zastanawiac sie byna
mniey; pośi aż ieden z nich co moźniewy / porzuciłszy luf swoy / nie przy-
padł do niego / y nie wymierzyl mu w głowe ze wshytley sily / jrogięgo
cięcia / ktore iednak nie inaczey / tylko iako o skała iaka uderzyło. Dopiero on
nieustraszonny maź nie mogąc rązu swego z dolu ku gorze odlożyć; na konia go
abraca y ták go dobrze mierzem swoim ugadza że mu przednie nogi w pol prze-
cina / a gdy iuż kon obaligony nadośtatek nog onych ucietych / na dol przy-
padł / y tym czasem iedziec iego ięzge w śiedle opierał sie: on mu ták
strogi raz wymierzyl w głowe / że przewróciłszy mu ia aż niżej pása / y w śie-
dle nawet nie opárłszy się z mierzem / samego konia w grzbie po drugi raz
rąniłszy: dośiagnął. Co ták dalece potwóżyło innym / że biorąc sobie za
część bardziej / niżeli głowie / żołnierza onego: uciekli wshytcy od niego;
y ták powoli konczył droge swojs aż do Obozu / gdzie dość nierychło stął
iuz po wshytlich.

Tym czasem Cesarz zbliłal się co raz ku Jkonium / umyśliłszy albo
zginac / albo dobyć Miasta tego / na staranie chytróści Solcanowey / y od-
żywienie po takich pracach Woyska swego. Zaczyn też y Poganie obawia-
łac się tej fromoty / a z drugley strony mniemając iżby im przyszło mieć
rzecz z ludem na polu głodem przemorzonym: odważyli się nakoniec zjechać
na nich w czystym polu / y kuśić się wstepnym boiem o wygrana. A zát-
się zgromadziwszy wshytke Woyska swoje / wiecey niżeli na trzykroć sto ty-
sięcy ludzi / stáli w ozach Woyska Chreścianńskiego / dnia iedenastego
Mája / pod przywodem Melichá Syna starshęgo Solcanowego. Ten roz-
kazył pukać swoje po prawey y lewey stronie przez wshytke págorok / w oko-
licy / iako tylko wzrokiem kła zając może / aby tym wielkym strach puscil
miedzy Chreścianny; którzy straciłszy wielka część żołnierow swoich / a
wielka ięzge koni / dla niedostátku páse y żywności / w drodze ták cięskliwy /
bliśko trzech Miesiący / nie zdali się iuz tylko garzta ludzi iedna / przećwilo
mnostwu ták strasznemu. Cesarz iednak iako ieden z nayprzednieyszych Wo-
dzow swiatá całego / y to nawet obrocił na pożytek swoy / co nieprzypacie-
le na zastráśenie iego uczynili byli z strony swojej; pokázuąc mu na oczy
wshytke potęę ich / ktora mu iednym powrzeniem łatwo było porozumieć.
Albowiem zdat się zaraz będi iakoby strwożonym / y przez nieidki czas świad-
cząc zámieszanie takie / częsta odmiana fytow swoich / kazał się nadośtatek ru-
żyć ludzjom swoim z miesiąc / takim kłósciem: że obaczywszy Turcy / uwier-
zyli łatwo / iakoby iuz cale nie o bierwie / ale o ustępowaniu zamyślal.
Dopiero co nayprzednieysze hufce Pogánskie / rozumiejąc że iuz zwycięstwo
w rękach mieli / y że przecko odwod on w oczywista rossypka przemienic mo-
gli: spuścili się nagle na rownina z gor onych / wpadając tłumem y bez
rzadu z wielkim krzykiem według wyzania swego na mniemanych onych
uchodniow. Goy ci z naglą się obroćciwszy wsiada na nich z dobytą bronią /
y przymusza aby sami zostawili wielka część trupem ludzi swoich na
polu: ku gotom skwapliwie y bez rzadu uciekali / do całego Woyska (kto-
re ięzge nie spuścilo się było) umyćciac. Dwa dni potym zeszly na lekkich
utarczách / ale trzeciego ktory był Poniedziátek Swiateczny / trzeba było
nakoniec do wálney potrzeby przystąpić.

Melich / mając názbę wielka ligba ludzi / aby ich mógł był wcześniej
użytkowac do boiu / w miejscu owym na którym był stął: rozdzielił Woysko
swoie

Tagen.
delc.exp.
Ahiatic.

Godeffr.
Monach.

swoje na dwie wielkie części/ rozdzielając je na dwóch górach równina pewną od siebie rozdzielonych; aby tak mogli łatwiej dodawać posiłków tym/ którzy na pierwszej gorze byli/ gdyby tym czasem też same posiłki od ludzi na drugiej gorze zostających wsparcie być mogły. Sam przywoził pierwszą część/ a zaś Bracia jego byli przy drugiej/ która iakoby żadną straż wyrażała. Cesarz zaś/ z swojej strony przednią strażą sam władał/ zostawiając za nim następując; aby tak/ tym silniej/ w raz obadwa nacierając mogli na pierwszą część Wojska nieprzyjacielskiego. A gdy wysokość góry onej/ na której to zostawało/ całe przykrości w sobie żadnej nie miała/ więc Cesarz wytrzymawszy pierwszą nawalność szłał y kamieni/ które mu nie wiele szkodzić mogły; złączył się łatwo z pierwszemi pułkami jego. Te zrazu oparły się trochę nad zwycięzcy swoi/ który mieli/ nigdy się wstępnym bojem nie potykać/ ale tylko nacierając z boku y uciekając/ a potem znów wracając się z nagłą/ według trybu starodawnych Partów/ od których Pogaństwo to po wielkiej części pochodziło. Żącym nie długo trwał ten odpór; albowiem ludzie owi bardziej do swywoli/ niżeli potykania wojny/ czaieni/ nie mogli wytrzymać pierwszego nawet natarcia Niemców/ których sama twarz straszna im była/ gdy wloznią a mieczem/ berdykami do tego/ czego kłosa czynili w tych wszystkich/ którzy się im zaszawiali/ albo też uchodzić tak prędko nie mogli/ przeszkadzając ieden drugiemu w uciekaniu onym/ dla zamieszania wrogiego/ które między nimi zbyt częste ich mnożstwo sprawowało. Co najmniejszych/ którzy nieakti czas śmiało się potykali/ nad dziesięć tysięcy legło na placu. Melich sam walecznie potykając się/ kopią z konia zwałony został/ y czterech co przedniejszych Wodzów Sołdat nowych/ legło przy boku jego. Z wielką trudnością wsadzony prędko na konia/ a widząc że wszystkie przednią straż zniszczoną była; uciekł na górę/ kady za nim straż pod sprząw Braci jego w śladu szła. Nie długo jednak tam zabawił/ na polu prawie od strachu zwoiowana będąc/ gdy widział porażkę y rozsypanie przedniej strazy/ przy uciekaniu Wodza swego/ który ratując się z uchodzącymi/ trwożył y zamieszanie wroga sprawował w pułkach swoich. Żącym skoro tylko ujrzał/ że Cesarz pochlumiwszy wszystko to/ cokolwiek mu się w równinie onej oprzeć śmiało/ dobrą sprawą y z lekką tu gorze onej na której była/ postępował: nie mieszając tyl podawszy/ y wypuściwszy wodze/ udał się do Jkonium/ mając za sobą w pogoni za sobą ludźmi Chrześcijańskimi/ którzy i aż tu nocy samej dojeżdżali.

Idem.

Ta jednak najdziwniejsza rzecz w zwycięstwie onym była/ że zwyciężca żadnej prawie straty nie poniosł; co wielu ludzi osobliwszej obronie Swiętego Jerzego y Wiktora przypisują; których zwymano według zwycięstwa w potrzebie/ y których niektórzy twierdzili/ że się potykających przed Wójciem widzieli/ lubo w tym było coś niezwykłego sama rzecz: iako się to trącało w innych okazyach/ według świadectwa nawet Pisma Swiętego; lubo też gdy słyszano o tym/ iako pod czas pierwszej Krucjaty/ pod Antiochią widziane były pułki niebieskie; myśl niektórych ludzi pomieścić ona y postać tych pułków zaprzatniona: y w ten czas podobne widowiska zdawa się mieć przed oczyma. Jakkolwiek jest/ to pewna: że Rycerz pewny nadzwyczajem Ludwik Helfenstein/ godny głowiek/ y całę nie wierzący w gust/ twierdził to przed Cesarzem/ y pod przysięgą przed całym Wojskiem/ nawet pod sumnieniem Pielgrzyma ślubem do Grobu Bożego obowiązany/ y Krucyatą

Krucyatá / zeznal; że po tékáz razy widział Świętego Jerzego / ná góle Woyská / ktory w tyl obracał pulki nieprzyacielskie; co potym sami Turcy przyznali; powiedziac / iż widzieli tupy iakies / białey iazdy potykające się z niemi / przed Woyskiem Chryściáńskim / ktorych potym między násemi nie widziano. Ja przyznawam / że młt cále nie jest obowiazany wierzyć w te obiańceniá / ktore Góstkroć podlegá. a wielkoy obłudzie y oszukańcu; ále też y to wiem dobrze; że żaden Historyk nie powinien sam przez się od- rzucac tych / ktore się ná ták znácznym świadectwie / iáko to jest: zasądza- ja; y jeżeli wolno mu nie wierzyć w nie samemu; nie ma iednak żadnego práwa / aby ich zátawał: odeymował też wolność gytelnikowi / po przes- gytaniu do sądzenia o nich / według zdania swego.

Domemaz Poganstwo to / ták łatwo laży się z joba / iáko y ucieka: Melich zebrałszy pracko ludzi swoich pod Jkonium / wypráwia z tym do Cesarzá / imieniem samego Soltaná; że mu prześciá wolnego pozwolić mia- no / y żywności dodać dostátek; byle tylko ná pozor / trzydziésce tysięcy talerow odliczył / y uczynił to aby Germanie Chryściáńscy / ustatyli Soltanowi Miast / ktore trzymáli w Cylicyi; ktora dla tey przyczyny History- kowie gásw onych / często biorą za Armeniá. Ná to Fryderyk / nie mie- śkając / lágodnie y z wolná według zwyczajú swego / wspaniale iednak y z Cesarzá odpowiada: że Cesarz Rzymiki, ołobliwie prowadząc Woysko Krucyatow, ná wyzwolenie Grobu Chrystusowego, nie tárguie nigdy prześciá, ani się go dokupuje pieniádzmi; umiécac go łatwiey sobie, y piękniey otworzyć orężem, iáko to wkrótce pokáže Soltanowi. A náziáutez zaráz nie czekaie inney odpowiedzi: ruszywszy oboz swój / ktory był ná widoku Jkonium: postáwił daley tu Miastu; ná dobywanie onego przystępować.

Jkonium / ktore teraz názywa się Koni, Stolica Likáonii y całego Páństwa Soltánowego / do ktorego oprócz tey Ziemie, należało Bizydyá / Ráppádoeyá Pámfilia / y Jsaurya: co potym przezwano Káramánia: do tych gásw słusznym jest y obronnym Miastem / w którym Baka / Rzadzca Ziemie oney przemieszkáwa. Ná ten gásw iednak / dáleko było wielkše / lu- dneyše / y bogate / murem mocnym opasane / y wiela wysokich á grubych wież otoczone / máiac oprócz tego wielkú bárdzo Zamek, ktoremu Miasto cále podlegáło. A według powieści pisarzú iednego / przytomnego ná Woynie oney: równáło się wielkoscia swojá Kolnu, iednemu z naywiększych y zacnieyszych Miast Niemieckey Ziemie. Vstronia také Miastá tego / náder piękne były / osobliwie od Zachodu / kedy widac było wielkú ieden plác murem ná kolo obwiedziony / w którym Soltanowie támeżni dwá wspaniale Páláce dla uciechy swoiey / pod gásw dni goracych wystáwili. W okolo ślá było Ogrodow / ktore widok wdziaczny bárdzo sprowowały / ále y przy- step stódze trudnily; álbowiem wielkú ligbę ludu zbroynę / ktorzyby z zatręciá rázili zbliżájących się: między niemi rozsádzono. Cesarz iednak / kazawszy aby każdy konny / wziął piešego zá biódra swoie ná konia / ktorzyby podniósł się mogł z bliská potykac z temi / co pilnowáli zámknúciá onych: bárdzo łatwo opánował mieysce / y cále Woysko swoie w nim rozłożył / odważwszy się náziáutez uderzyć kontecznie ná Miastó / dnia ósmnástego Máia; lubo go gáśc wielkú Woyská bronila / gdy tym gásem druga ná dwákróć sto tysięcy ludzi máiac w sobie; w polu ná okázysz miešania z bokú Sturm- iących Chryścián wygládala.

1190.

Otto à S.
Blasio.

Słowo tedy dzieł się pokazał/ Cesarz nie wódząc się wistey w żadne ugody/ które Soltan na osłanianie jego sam podawał; na dwie części rozdzielił Woysko swoje/ nads pierwszą przelożył Książęcia Swem Syna swego/ z Florensem Zrabia Hollandy/ na dobywanie Miasta; a z drugą sam za trzymał się na odpieranie nieprzyjaciół/ którzyby im z tyłu przeszkadzali chcieli. Nigdy trudniejszey imprezy nads to/ ale y nigdy szkodliwszey nie było. Soltan/ który wyszedł na odparcie nieprzyjaciół/ nie tak presto obaczył pierwsze szwadrony/ z złożonemi drzewcami ku niemu spieszące/ iakoż zaraz przeistry strachem śmierci/ y nie rozumiejąc aby się inaczej mogli ratować proz uciezki: natychmiast stornornie tył podał/ y za sobą przykładem tym/ wszystkich ludzi swoich pociągnął; za ktorými Niemcy tak blisko nacierali/ że też nie dawszy im czasu y miejsca do zamknięcia bram/ w raz z niemi do Miasta wpadli. Tam zaraz bijąc wszystkich/ ktorych tylko na ulicach zastać mogli/ ani łatom/ ani płci nie folgowali/ aby tak przy musieli ich/ zamykając się w domach do zostawienia im rynku y Miasta wolnego. Soltan z wielką trudnością z Synami swemi/ y co było przy nim przedniejszych Osob Dworu jego/ uciekł do Zamku; ktoręgo Książę Swem żywo z wielką siłą Turkow tego/ aż do samey bramy Zamkowej doganiał. A tak wielkie to y znaczne Miasto wzięte jest w trogim zamknięciu onym/ ktorému strach jednego tylko głowięt/ był przyczyną: gdy zwyciężca Panem tego bez żadney straty swojej został/ bardziej za nieżemnością zwyciężonych/ aniżeli za własnym mściwem/ które tylko w odwadze swojej/ nie mając go nad kim rzęca sama dowodzić: pokazał.

Tym czasem Cesarz/ nie wiedząc o takim skutku dobywania Miasta/ w polu z nieprzyjacielem potykał się. Ten albowiem zrozumiałszy to/ że tylko połowe Woyska miał przy sobie/ z wielką daleko aniżeli dotąd rzęcażnością/ uderzył się o niego/ przy nadsieciu łatwego potłumienia/ tak masyły części ludzi/ ktoraby żadna miara Woysku dwóch troć stać wysłacy/ raziem y jedyną nacierającemu wytrzymać nie mogła. A zaprawda uczynili to sama rzęca w tak dobrym porządku y mściwie/ w raz ze wszystkich stron/ z strasliwym okrzykiem nacierzy/ y puszczając okrutną moc strzał y kamieni/ z proz y łukow swoich; że Chryścianie w tak małej liczbie/ stodze utrudzeni ciągłym y bitwą przez dwa dni przeszli/ a do tego przerażeni decham całonocnym; pozeli nakoniec tracić nadsiecia zwycięstwa y żywota. Biskupi nawet y Kapłani/ przybrawszy się w rokiety/ komże/ y siły swoje/ a nie czekając wistey tylko razu ostatniego śmierci/ Bogu żywot swoy na ofiarę podawali/ wzbudzając wielkim głosem żołnierzow/ aby przykładem ich też czynili.

Cesarz jednak/ który lubo wcale gotow był umierać/ dla miłości Chryscusowej/ myślał jednak bardzo dobrze zwyciężyć dla sławy tego; wypuściwszy konia po między szeregi Woyska/ które weyrzeniem swoim y postawą pobudzał: udał się na czoło pierwszych szwadronow/ y poglądając na ludzi swoich wesołym okiem/ które ogniem swym serc ich prezentując/ odwagi jego y mściwa im udzielało. Czegoż (prawi) wistey czekać o Bracia? Idźmy pod znakiem Zwycięzcy śmierci, pod znakiem Chrystusa, który nas wzywa do zwycięstwa. Nie czekając śmierci, ale dając ją nieprzyjaciółom naszym, zwyciężemy. A zatył nadsiecia koniem między najwyższy szereg Turcki/ wszystkie już krwio y potem okryty; a od mściwa swego nowa siła wsparły badac/ wali/ siecze/ zabija/ trogiem rązy śable swojej!

Godeffr.
Monach.

swojey/ cokolwiek nie zdołają moze. Żołnierstwo wszytkie takowym przy-
kładem/ a osobliwie ogryzłym niebezpieczeństwem Pana swego pobudzo-
ne; w jednym momencie stawšy się prawie innemi ludźmi/ iakoby ięszce
dotąd bynamniej się nie porykali: udało się za nim: z taką ochotą/ mocą/
y natężennością: że skądrony one nie mogąc tak cięskiemu gwałtowni
wyerzynać/ zdraż się na drugie obaliły. Zład potym ciele Woysko nies
przyacielskie potworzone/ naprzód się męścić/ a potym uchodzić pogzelo/
według zwyczaju Doganckiego uciekając na gory/ y dziesięć tysięcy ludu
swego trupem na płacu zostawiając.

Tęgo dotkawszy Fryderyk/ a nie wdając się w pogon za rozproszonemi/
wprowadza zwycięskie Woysko swoje do Miasta/ którego odebrania
poiał był tym czasem wiadomość; y do którego iako z tryumfem od Syna
swego przysły wieści. Pozwolono rabunku żołnierzom/ którzy wielką
zdobycz/ aniżeli zabrac mogli znaleźli/ oprócz niewypomiedzianych dóbractw
żywności/ którą się po praca h tak wielkich odżywili. Cesarzowi między
inżemi rzeczami dostało się więcej nad sto tysięcy grzywien/ tak złota iako
y srebra/ które w pałacu Melichowym znaleźiono/ w poiągu od Salady
na po Corce tego odliczone. Názajutrz kázal Cesarz/ aby Miasto święta/
uroczyście śpiewano w Ikonium, na dzieńzynie Bogu/ za tak pami-
etnego zwycięstwa dobrodziejstwo; a Soltan widząc się być obleżonym w
Zamku/ z którego mu wynisć było niepodobna: pokornie go o pokoy pro-
sił/ tym sposobem/ iakoby mu się samemu podobal. Fryderyk nie myśląc
czego innego/ tylko iak najprzede zbliżyć się do Syryi/ dla wojowania z
Saladynem; wyrzuciwszy na oczy mizernemu temu Soltanowi/ zdrada y
niechęć tego: przypuścił go do łaski/ obiecując mu nawet oddać w ca-
łości Miasto same: byle tylko y on dodawał mu żywności/ pokiby heł
Państwem tego/ y w zakładzie dla bezpieczeństwa obietnice/ dwudziestu
którychby sobie sam wybrał/ z najprzedniejszych Osob dworu tego rząymio-
w/ z nimże posłał. A potym po siedmiu dni odpoczynku/ który Woysko prze-
ścia w Miście/ a ścieśca w Ogrodach Soltanowych miało/ puścił się w
daleką drogę; y około trzydziestego dnia Maja/ stanął pod Larandą/ nad
granicami Cylicyi pod gora Taurus; zład przecie prowadzono dalej za-
stawow Soltanowych/ pomierając ludzie tego ięszce Woysko w ciągnięciu
zaczępił.

Gora Taurus. najwielka jest y najwyższa ze wszytkich innych w całej
Azji/ y która różnych wiele przezwisł nabywając w krainach/ których środ-
kiem idzie/ albo ie od innych rozgranicza/ tak z tej iako owej strony Eufrat-
tu: to iedną imię Taurus/ osobliwie w Cylicyi zatrzymuje. To dzieli od
Izauryi/ Likonii/ Kappadocyi/ y małej Armenii/ blugim jednym przecię-
ciem gory skal/ strodze przykrych y okropnych; które poczynając się od brze-
gow morskich ku zachodu przygranicach Izauryi: zalamane potym nakłkale
Mieścica/ y nieiako pul wielkiego okręgu uczyniwszy/ schodzą się nakoniec
u tychże brzegow na stronie Wschodowej nie daleko Miasta Jfus, sławne
go megdv znaczą ona biewa/ która był z Daryusem wygrał Alexander
wielki/ przy ciężnościach tychże gor. Te nakoniec dla zbyteczney ich wyso-
kości/ zawośe są okryte śniegiem/ zaczęły tylko w lecie samym przystępne/
tak iedną głębokimi przepięściami polamane/ tak proste y przykre/ że za-
dnym sposobem przyscia do siebie nie dają/ oprócz trzech ścieżek/ wielce
wąskich y strodze przykrych/ które Pilami albo bramami nazywają; z których
Aa

Strabo.
Plinius.
& alij.
Curt. l. 12

jedna trzeba koniecznie przechodzić/ chce wnieść do Cylicyi. Przejazd tedy tu Kappadocyi y Likionij leżąca ścieżka/ Cesarz odpocząwszy sobie przez niekiedy czas w Larandzie; zapuścił się między góry one/ z których wielka nader trudnością w silu dniach zaledwie się mógł wypłatać. Tam w us przykrozoney oney drodze/ przywitał się nie bez wielkiej radości/ z Liwonem Książciem Armenij/ Bratem Rupiną de Monte, y co przednieyszymi ludźmi krainy onego; którzy zaśli mu byli z ułonem y poślanowaniem/ ofiarować mu cokolwiek mogli mieć dobrą y potęgę. Zład potym pożegnawszy się z niemi/ a ścieżką z sobą z między nich dla towarzysztwa zostawiwszy; doniósł nadość z rana dziesiątego dnia Czterwca przeciągu skal onych/ zstąpiwszy w równinę perona; która środkiem rzeką Cydnus oblewała.

Rzeka ta wynika z góry Taurus od Kappadocyi/ zład wpadłszy do Cylicyi/ przez dolinę jedną z tych/ (które się między gorami onemi zamykają) płynie łagodnie wodami swemi/ wielce pięknymi y chłodnymi po dnie kamienistym/ y czystym/ a nie bardzo gorącym; po ki aż prześledłszy środkiem sławnego Miasta Tarlys, w morze nadość nie wpadnie. Historya wstała widać ta wielce/ świątym onym niebezpieczeństwem życia Alexandra wielkiego/ w które się był wdał/ kąpiąc się w wodach tej nadość zimnych/ pod czas największego gorąca/ w środ lata samego/ zagrzałszy się wskutek pracy ciągłego wojennego. Ale przypadek daleko żalosniejszy/ z tejże przyczyny Cesarz Fryderyk/ miałby nam w nienawieć podać pamiętkę oney. Albowiem tegoż właśnie dnia/ co jest w Niedzieli/ w Wiliu Świętego Barynaby/ ten zacny Pan odprawiwszy obiad nad brzegami tej rzeki/ która się tuż był przeprawił/ a widząc wodę ona że mu się tak bardzo podobala/ y nie mogąc do tego znieść upałów y gorąca dni owych/ bez zadržania na to sposobu tak łatwego/ y temu z przyrodzenia miłego; chciał się w niej koniecznie kąpać/ przeciwko wszelkiej radzie y zdaniu tych/ którzy go odwodzili od tego. Ledwie lednakt wskoczył w rzekę/ gdy zbyteczne zimno oney/ zdając się go nagle/ y przenikając ciało jego/ przez nieznośne gorąca potem zbyte otwarte; tak dalece przyrodzone ciepło w nim zaciłumiło; że nadośćmiast wpadłszy w mdłość/ tonąc pożał. Wyisto go lednakt ięszce żywego/ y za perenie udatu to/ że skoro przyśledł do siebie/ zaraz dziesiął Bogu/ za dobrodziejstwo to/ że go w ten czas raczył wywość do siebie/ kiedy wypelniał śluby pielgrzymowania swego. Przydała ięszce/ że mu dając na ofiarę dusze/ y żywot swoy za odpuszczenie grzechów/ błęślawie skonał. Wiem to dobrze/ że wiele Historyków/ inaczey to rzecz udatu/ powiadał że gdy koni pod nim światował: miał utonąć w rzece Salef, przechodząc przez Armenia. Jednakt gdy co dawnieyszy Pisarz/ potym/ y czasow onych żyjący/ a nawet y ci którzy byli na ten czas przytomni/ wyrażnie jedni mianem rzeki Cydnus, a drudzy wspominała rzekę pod Tarsem/ w której kąpać się po obiedzie utonał: a gdy ięszce jeden z nich przydał y to/ że aż tu wieczorowi umarł: tak rozumiem/ że nie maś nad czym myśleć/ ponieważ do tego łatwo pogodzić tych Historyków/ mówiąc co/ cośmy już powiedzieli; że na ten czas Armenia brano za Cylicyę wzdiemnie/ y że ta rzeka Salef, nie inka jest tylko Cydnus, iako Pisarz dzieiom rognych Rogerius, w opisywaniu swoim iawnie tego dowodzi.

Otto à S.
Blasio.
Godeffr.
Monach.
Tagenon
desc. exp
Asiatic.
Ann. Ro.
gerij, in
Richarr.

1190.

Taka tedy była śmierć jednego z najwyższych Pánów/ którzy kiedy zasiadali Tron Cesarzki/ to jest Fryderyka pierwszego/ w siedmymdziesiątym Roku wieku tego: w ten czas właśnie/ gdy niosł Woyna przeciwko Saladinom/

dynomi/ ná odebranie Królestwa Jeruzolimskiego/ postawszy sobie drogę do
tak wielkiego zwycięstwa/ przez wszystkie te/ które z ławy swego nád Cesa-
rzem Greckim/ y Soltanem Ikonium/ przyiaciomu tego/ tuż był otrzy-
mał. Sama tylko wieść o wielkich dziełach/ niezwycięzonego tego Pána/
taká bojaźń pusiła była w serce/ sławnemu onemu wojownikowi: że za
odebraniem nowiny o zbliżaniu tego/ straciwszy nádzienie/ aby miał utrzy-
mać przed nim/ Miasta różne swoje: kazał był pozność mury w Laodycei
Syrjskiej/ w Giblecie/ Tortozie/ Biblis/ Berycie/ y Sydonie/ zamýsłając
náwet przenieść się do Egiptu/ aby mu nie przyszło pusić na ścianę ście-
ścia swego/ z nieprzyacielem tak strasliwym. Szczęśliwy wielce/ gdy tym
sposobem skończył tak chwalebny żywot/ w póstród biegu samego zwycięstwa
swoich/ pości mu go fortuna (która nie ráda się ślátecznie wiąże przy ta-
dnym) nie przerwała; ale szczęśliwszy dáleko/ kiedy umarł/ pelen láski/ y
zasług przed Bogiem/ poniewaz skończył dni swoje w piślnych zamýśłach/
podmieszenia Państwa Chrystusowego (opuszczając swoje własne) w onym
cudownym póstródku ziemie; -kiedy raczył wypełnić przez żywot y śmierć
swoją/ dzieło zbawienia nášego. Tak albowiem powinniśmy rozumieć o
śmierci Pána tego/ według rzeczy które są iáwne/ y które są ku zbudowaniu
nášemu; a nie tak iako drudzy/ którzy chcą roztrząsać tajemnice niepo-
iste sadow Boskich/ wazyli się twierdzić: że była pokaraniem Woyny oney/
która niegdy prowadził z Stolicą Apostolską. O zbytnia hárdosć rozu-
mu ludzkiego: który pod pokrywą wiary y pobożności: śmie kierować wy-
roki Boskie/ y uprzedzać zdaniem swoim z siebie samego fałszywym/ Sad
Chrystusa Pána/ który temu samemu należy/ y którego nam/ chyba aż ná
ostatnim dniu świata całego: nie obiawi.

Jacob de
Vitriaco.
Sanutus
part. 10.
libro 3.

A gdy Woysko z tak pospolitą temogą/ albo ráczej z ostatnią rozpá-
czą po śmierci Cesarza swego/ trochę oplonęło: Pánowie/ y przedmiejši Wo-
dowie tego/ zgromádzivszy się wespół/ zgodnemi chęciámi uznali za głowę
Frederyka Książcia Szwabji; któremu Cesarz Ociec przy śmierci swojej/
poleciał był Woysko całe/ zostawiać przy nim władzę y rzády tego. Jedná
radość iáka mogli mieć przy nieznośnym utrapieniu onym/ przysięgli mu
wszyscy/ uznając go dziedzicem/ y żywym obrazem wielkich cnót y przymio-
tów Oycá tego. Jázym ten Pan/ będąc w nich wszystkich wielce podobny/
tak wielkiemu Cesarzowi: pokazał to iáwnie/ że był prawdziwym násta-
pcą tego; kiedy zaraz między żołnierstwo rozdał/ większość czasu ślábow onych/
które się były ná stronie Oycá tego w Ikonium dostały. A gdy potem ná
dwie części rozdzielił Woysko/ mniemya z tych pusiła się okrestámi/ których
mu Ormianie niektóre Miasta trzymając w Celicy/ nájęzili: a zaś sam
z drugą większo/ pogrzebiv z uzcimoscia w Tarsie ciało y wnetrznosć
Oycá swego/ a łosci tego mając z sobą/ pusił się ładem do Antyochji. do
której aż w śesć Niedziel ledwie przybył/ siła hárdzo przez zasady Tur-
ekie/ y niedostatki żywności wycierpiavszy. Aleć obfitosć wszystkiego/ kto-
ra zasiał w tym Mieście/ gdzie był z wielką uzcimoscia przybył: hárdziej
Woysku tego aniżeli głód y tak wiele potrzeb/ pozawiv od Konstantynos-
pola/ aż do tych czas odprawionych záfłodził. Albowiem ludzie tego
nagle z ostatnią nádej do hoynosć wszelkiey przyfiedv/ takie choroby y za-
rązy cieżkie w niej znaleźli/ że zapowietrzivszy się okrutnie: z tak licznego
y pięknego Woyska (iákie było wchodząc do Azji) náś śiedm tysięcy pie-
choty/ a pięć set albo śesć set konnych wiscey w sobie nie mieli; z któremi

Otto à S.
Blatio.
Hist. Hie-
rosol inc.
Author.

on iednak potlumiwšy wszytkie przeszkody / na przesćiu tego rożnie wyrza-
dżane: przyciągnął szesławie do Tyru. Tam dopiero ostatnia usługa
oddal Rodzicowi swemu / złożywšy kości tego w najwikszym Kościele tego
go Miasta / z wszelką współmiałością pogrzebu / tak wielkiemu Cesarzowi na-
leżaca; ktoręgo pamiątki Arcybiskup Tyryski / (dawšy mu przedtem Krzyż
na te Woyny) należyta uczynił pochwałę. A potym Książę Fryderyk złączył
się z Woyskiem Chrześciániskim / które już od dwóch lat zaczęło było y kon-
czyło obleżenie Ptolomaidy / w taki sposób.

Guil. Ne-
ubrigens.
Matthæo
Parisius.

Kiedy Saladyń wyzwolił Krola Gwidona z Luzynianu, po roku zu-
pełnym więzienia Damaśceńskiego: wyciągnął na nim między innymi rzęzą-
mi / aby się wyrzekł Królestwa Jerozolimskiego / obowiazując się przysięga-
jąc najprzedej strącić przeprowić się za morze. Biskupi iednak uznali
to / że ta przysięga nie mogła go żadną miarą niewolić / ponieważ od nie-
go przez gwałt wyciągniona była: y że Saladyń sam pierwszy nie doerzymiał
słowa / nie pusćiwšy więźni zraz po odebraniu Akalonu / według tego /
co był przyobieczał. Zaczym Krol udawšy się do Trypolu / rozpoczął znowu
woyny / zebrawšy znaczne Woisko ludzi / tak z Królestwa swego / którzy
nie śmiejąc przedtem pokazać się / zbiegali się potym zewsząd do niego; i tak
też y Kruc atom / którzy widząc Woyny między Francya y Anglią / udali
się byli przodem z Goffredem z Luzynianu Bratem tego. Miał nawet
gorę strachu ponieść nad Turkami / a potym udal się z Woyskiem do Tyru /
gdzie gdy go Margrabia Montferratu, zastawiając się przy nabytym Pań-
stwie Miasta tego / przysięgał niechciał: tak dalece tym się urąził / że lubo nie
miał dosyć potęgi przy sobie / położył się iednak Obozem pod Miastem /
gotując się ciele do szturm. Ale Patriarcha Heraclius, y Mistrz wielki
Templarszykow / mądrze mu to wywiedli / że tego y zacząć było niepodos-
bna / bez własney zguby swojej / y ostatk tej nędzy: która iestże mogła
mieć Chrześcianie Palestynscy. Zład w rozpázy oney / że y iednego Miasta
nie mogli mieć w całym Królestwie swoim / ponieważ Trypol do Ray-
monda Książęcia Antyochy należał: inſza rada natychmiast wziął przed się /
y obróciwšy się z przetk w lewą stronę: poprowadził male ono Woisko
swoie / prosto pod Ptolomaidę / w nadzieję albo ubiezienia / albo zdobycia
szturmem Miasta tego.

Hist. inc.
Author.
Adrich.

Ptolomais, a innym przezwiśkiem Akkon, albo Akra, biorąc to imię
swoie od iednego z Krolow Egipskich / który go był odnowił; było na ten
czas wielkie y piękne Miasto / położone nad brzegami morza Fenicyi. Po-
łożenie tego na trzy strony wydawało się / gruntem swoim zajmując ku
Wschodowi / bokami zaś na Poludnie y Pólnocy / a koniec jego polegał na
stale pewney / ku morzu od Zachodu zbliżającej / gdzie się Miasto tak naj-
więcej konżąc / ztyka z wielką iedną wysoko y mocną wieżą / którą Muſſa
nazwano; albowiem tam kiedyś był Kościół wyśławiony Belzebubowi /
które imię Boga much wyraża. Taż wieża była za Latarnią na pokazo-
wanie portu; y przystępu do niego od Poludnia / na lanie morskim / które
tam na tym miejscu wylewa; y iest wielce przestronnym / y wygodnym do
przyliscia by największey liczby okrętów. To Miasto opasane było murem
wielce mocnym / z zastoną y przymurkami jego / fossami herokiemi wielce y
głębokimi / silnemi wieżami / które w pewney odległości od siebie / wielce
sobie do wzajemney obrony pomagały. Z ktorych najprzedniejszy ku Wsch-
dowej stronie / będąc iakoby Jamkiem y fortecą Miasta całego / nazywała
się wieża

Albowiem w środek biegu swego/ wyraża miedzi sław albo leżoro/które Plinius nazywa Palus Cendevia, w okragłości swej/ sto iście łodzi zamkniętą/ z gruntem pełnym zároveň perłowego piasku/ z gór pobliskich na łodo budzących/ przez wiądry napędzonego/ gdzie się potym staie sposobnym do przetkiego. w szło obrocenia/ tak dalece/ że będąc w piecu wyżyższony y przepalony/ przemienia się w bryła jedne przezroczysta/ biała/ y świetna w kryształ się naostatki obracając; a to jest godniejszy podziwienia/ że tak wielki kryształ tego/ porzucone nad brzegi onego stawu; stała się znowu prostym piaskiem/ wracając się do pierwszej jego (która miał przed zniszczeniem od wiatrów na dno owe) własności. Nakoniec lubo polą Prolomaidy są dosyć równe/ y zlagzone z sobą aż pod same góry / któremi są otoczone: mają jednak dwa pagórki nie daleko od Miasta / jeden z nich nazwany Turon, który niektorzy mieśca z sławnym Żmłkiem Thoronu/ o trzy albo cztery mile stamtąd na końcu gór Tyryjskich/ które się ciągną aż do wyższej Galilei/ położonym; a drugi zaś nazwany pagórkiem Mezgetowym/ z tamtej strony rzeki Belus; na którym opoż Megetu Sáracenińskiego/ widzieć było na ten czas/ stary iście grob/ który za Memnonow udawano / lubo nie mogli słusnie żadney przyczyny naznaczyć powieści oney. Takie tedy masz położenie mieysca tego/ które było jednym Teatrem tysięcy pięknych dzieł / w obleżeniu onym Prolomaidy uczynionych/ które za najwyższy słusnie się pożywać może z tych wszystkich/ o takich tylko kiedy historye wspominały. Odebrane było to Miasto Chrześcíanom/ około roku 668 set trzydziestego 80stego/ przez Omara następcę Máchometá/ który mu został Panem bez wszelkiej trudności; kiedy wszyscy Azya pod iadźmo jego ustąpiła. Bálwin pierwszy Krol/ odyśtał ie od Sáracenow/ Roku tysiąc sto 24tego/ we dwudziestu czterech dniach/ za pomocą flo-ty Genueskiej. Sáládyn po bitwie pod Tyberyáda/ przymusił ie do poddania we dwa dni; a zaś Chrześcíanie pod Krolew Gwidonem z Luszenianu/ na odyśkanie onego od Sáracenow/ zaczęli pod nim obleżenie; które trwało blisko trzech lat; y które tysiąc pięknych rzeczy z obu stron przy potadze całej Europy y Azji/ albo w obronie/ albo w dobywaniu tam doskazyanych/ tak sławnym wielce y pamielnym uczyniły.

Król tedy umyśliwszy dobyć Miasta tego / aby przynamniey iedno miał w Królestwie swoim / y ktoreby mogło posilki odbierać Zachodnie: zaczął obleżenie tego na koncu Miesiąca Sierpnia / Roku tysiąc sto ośm, dziesiątego ósmego / z małym onym Woyskiem swoim / którym zaraz Sądzeni w Prołomidzie tak dalece wzgardzili; że nawet y bram swoich za-
 214 3 myślać

Joseph. 1.
2. de Bel.
capit. 2.
Roger. in
Richard.

Hist. Hierosol.
Chronic.
Ioannis.
Brompt.

Radulfus
de Dicet.

myślcie przed nim zaniebali. Jakoż w samej rzeczy nie miał więcej nad siedmset ludzi konnych/ a ośm albo dziewięć tysięcy piechoty: rachując w to y Pizany/ ktorzych był Arcybiskup Pizy na posilek do Ziemi świętej przyproszwał/ a zaś Mągrabia Montferratu wygnał z Tyru/ iako trzymających stronę Gwidona z Luzynianu; gdy Arcybiskup Rawenny z Wenetami y Lombardami/ ktorzy byli pod władzą jego; bardziej byli Mągrabi przysiężnemi. Tylo cztery razy ludzi wojennych było w Ptolomaidzie/ przy dobrych wielce Wodzách/ tam od Saladyna na przeciekło warunkom Tyru/ i tym osadzonych/ na zatrzymanie sobie portu takiego; który będąc w porędku Państw od siebie nabitych/ najsposobniejszy był do przyścia y posiedzenia flot/ które kazał sporządzać y wyprawować z Egiptu. Krol iednak mniąc mejnych wielce ludzi z sobą: y rozumiejąc że miał na pożytek swój obrocić/ głupia onę hardość nieprzyjaciół swoich/ y lekkie Woysko swego poważenie; nie omieścił zaraz uderzyć na Miasto/ iakoż to tak nagłe y przytęka uczynili ludzie jego/ iedni w bramy one otwarte wpadając/ drudzy drabiny do murów tedy były niższe przysilając; żeby był nieposchybnie dostał Miasto w pierwszej oney ochoć: gdyby potym wkrótce nie opłoniła była/ przez wieść iedną/ która rozniósł się po całym Woysku nie sprawdziła się nigdy; to jest że Saladyn z potęgą wielką z tyłu na nich zaleźdzał. Albowiem nie biorąc bynajmniej czasu/ aby się mógł sprawić o pewności tej nowiny/ ten niebezpieczny Pan (ktoremu zbytecznego męstwa nie przyznawano nigdy) tak wielce przelał się cieniem samego Saladyna; że zaraz kazawszy na odwrot/ okopał się na pagórku onym Turonu/ nie myśląc więcej/ tylko o zmocnieniu obozu swego/ wyglądając posiłki Krucyatorów; ktorzy pod czas Woyny między dwiema Krolami Francuskim y Angielskim rozpozstęły/ iedni po drugich tym czasem ściągali się ku Palestynie.

Ten był nayspierwszy błąd Gwidona Luzyniana/ pod czas obleżenia tego/ gdy uwierzył temu/ czego nigdy w samej rzeczy nie było. Ale y Saladyn w tenże właśnie czas nie mniejszy popełnił/ nie że wszystkim tego/ czemu się przydać mogło/ przestrzegając. Albowiem ten Pan/ oblegając na ten czas Belfort, Zamek Rawalerom Templarzylom należący nad rzeką Eleuterus, o pięć albo sześć mil od Ptolomaidy: dowiedziawszy się że Gwidon obległ to Miasto; podziękował za to Bogu/ że mu tak dawał w ręce nieprzyjaciela swego/ z ostrożnością ięsząc Chryścian/ własną wolą swoją w przed jego wpadających. A kiedy ci co słyszeli ze jego słowa/ y chwálili; radzili mu/ aby prakto tak dobrej okazyi użył na zguba ich: odpowiedział/ że zwycięstwo to nie mogąc mu chybić/ chciał aby Brat jego/ który prakto miał nadiechać: zostawał też onego ucześnie. Doznał tego iednak niewdzięcznym doświadczeniem swoim/ troche później aniżeli tak wielkiemu Wodzowi przysłało; że nie można powetować na Woynie straconego czasu/ w odkładaniu skutku; który się łatwiej dokazać może przy takowej okoliczności/ iakiej sobie według zdania swego/ nikomu stanowić niepodobna/ y że zwycięstwo będąc zawsze złączone przy poddającej się okazyi: nie może się nigdy nawrócić/ tak iako y ten nieprzeplacony moment/ gdy go albo niezdolność/ albo niedbałość y bezpieczeństwo Wodzów/ raz upuścić z rąk swoich. Albowiem prakto potym we stu tysięcy ludzi przypadł na Chryścian/ ktorzy bez bitwy spodziewali się porażić; obaczył/ że mu przyszło mieć sprawę z Woyskiem/ od niego w mniejszej ci nierównie liczbie zostającym.

łaczyn/ dla przecie daleko większym/ y niżeli było ná pogatku ścinleyfym. Jakoż złożone było z małych wielce ludzi/ którzy tak się byli dobrze ná gorze oney Turonu okopali: że ich nie mogąc żadnym sposobem lubo we dnie/ y w nocy nácierając przelamć: musiał nákoniec y sam pod górą ona okopac się; która zewsząd otoczył oblegając oblegających. y nie wątpiąc bynajmniej/ aby ná laskę tego w krótkim czasie dla niedostatku żywności przypadeć nie mieli.

A záprawda Chrześcianie áni tyle potęgi mǎlić/ aby mogli potykac się w polu z tak silnym y liznym Woyskiem: áni z potrzeba gotowości/ ná wtrzymanie blusze w okopach swoich: blisko tuż byli ostatniey zguby/ gdy tym czasem uyrzano z nagła flota jedna z pięćdziesiąt wiecey okrętów złożona/ pomyslnym wiatrem z rozpierem żaglami zbliżająca się ku ziemi. Chrześcianie którzy iá z wysoká mieysca swego wshytko dobrze widzieli/ śmiali się z rzázu/ aby to nie była flota Sáládyná; ktorey oczekiwali z Egiptu/ ci zaś którzy byli ná okrętach/ widząc z daleká lud zbierany/ y śance ná pógortku onym/ obawiali się aby to nie był oboz Turęcki/ ktorey wstawszy wiadomość o wyprawie wojenney w Europie/ ku pomocy Chrześcianstwa Palestynskiego; tam ná nie oczekiwali/ aby iá ná wysiádanu poraził. Ale gdy potym zą zbliżeniem floty oney/ uyrzano z tej y z owey strony Krzyże/ tak ná mǎstach: idko ná Chorągwiach/ ktore tkwiły po wǎłach śancu onego: dopiero wesole okrzyki powstały/ oraz ná morzu y w okopach/ ktore o przybyciu pośilków znać daly Sáládynowi: á tych w krótkim potym czasie ponowiono drugi raz; kiedy ná spodziewanie pokazała się druga flota daleko lizniejszy/ od Tyru ná zmocnienie Obozu Chrześciańskiego żeglująca.

1190.

Hist. Hierosol.

Pierwsza z tych była Dunężykow y Fryzonow/ z ktoremi się złączyli byli niektorzy Angliowie/ niechcąc czekać/ aby dwá Królowie pogodili się z sobą/ y z niemi świata óns drogę odprawiali. Ci tedy byli ludzie wyborni/ gotowi przelac do ostatniey krople krwi swojej/ ná wyzwolenie Grobu Chrystusowego; iákoż tak dobrze wypełnili śluby swoje/ że z dwunasta tysięcy ludzi/ którzy byli ná flocie oney/ nád sto wiecey przy dokonaniu obleżenia tego: żywych nie zostało. Droga ich náwet wielce była ślawná. y z pożytkiem całego Chrześcianstwa/ odebrawszy Sáracenom Mǎstko Sylwe w Portugali/ ktore potym oddali w ręce Królowi Santyusowi/ Synowi wielkiego Alfonsa. A to się leższe osobliwym szczęściem trąciło/ że się z niemi w tenże czas/ wiele innych okrętów złączyło; ktore wiezli znaczna liczba wolney śláchey/ y żołnierstwa/ pod różnemi Książcy y Pány Francuskimi; między ktoremi przednieysí byli Robert II. Zrǎbia Perchensis, y Brat tego Filip Biskup Bellowacenski/ Serwiegni Królewscy/ Teobaldus Zrǎbia z Karnutu/ y Brat tego Stefan Zrǎbia Sancerrey/ Ráuldu Zrǎbia Klermontu w Bellowaku/ Teobaldus Zrǎbia Bǎru/ Erárd Zrǎbia Bryenny y Andzey Brat tego/ ieden z najwaleczniejszych Mǎzow czasów onych. Gwilelm Senchalcaus Zrǎbia Rábillonu/ Goffred Jonvilleus Podkomorzy Kámpánj/ Gwido z Dámpierrey/ Anseryk z Montredlu/ Mánásses z Gárlándy/ Gwido z Kástyllionu nád Mǎrnem/ z Brátem swoim Gwijerem trzecim/ ktory potym był Zrǎbia Świetego Pǎwła/ y ktory wstawił się tak wielce pod zacnym tym tytułem/ ná Woynie z Albigenzskimi/ y usłudze Filipa Augusta/ przeciwko nieprzyjaciólom Koronnym/ oświadczył w pǎmietney owey potrzebie Dominenskiej/ gdzie zdániey ślasy Woyska Królewskiego hermani.

1190.

Matthaeus Parisius. Radulfus de Dicet. Guil. Neubrigens.

Goffred.

Gófer wtory/ Dziad tych zacnych Pánov / y Brat iego Rynáld z Rástyliouu/ byli przedtym pod czas drugiey Krucyaty/ w towarzyštwie Róla Ludwiká młodego. Gófer zginął w nieſzczęśliwey owey potyczce ná gorze pod Láodycea; á zaś waleczny Rynáld/ bywſzy potym Krócieciem Turyochi/ własną ręká Sáládyńá zabity ieſt / po bitwie oney pod Tyberyáda. Gwido z Rástyliouu/ ktory płynął ná ſłócie tey Pánov Fráncuſkich / poſległ w obleżeniu Prolomáidy: táł dálece: że ſie máło znaleſć moze Domowinákich we Fráncyi; ktorzyby z ſiebie tyle ludzi godnych podali ná Woynę ſwiatą/ iáko podałá tá zácna Fámilia Ráſtyliouu. Z ktorey/ niektorzy powiáda iáko by pochodził wielki on Odo Ráſtylion/ Archidyakon Remenſki/ Przeor Kluniáceńſki/ Kárdynał Oſtyenſki/ á nákoniec naywyſſzy Biſkup Urban wtory/ pierwſzy tych Krucyat wynálezcá. Ale nam pokázuie przeſciwná temu rzecz/ Alberik Zakonnik Trzech fontan/ Dyecezyi Ráedlaunenſkiej/ w Kronice ſwoiey; ktora nie co inſzego ieſt/ tylko zebranie ſtarych Piſarżow czasow onych/ y ktorey mánuſkrypt bárdzo dobry powierzony ſobie miałem potym/ od M. Márbre Cramorſy/ Dozorcy Drukárnie Królewſkiej in Lupara: ktory potym tá Hiſtoryá wydrukował. Ten tedy Alberik w Kronice ſwoiey/ ná Rok tyſiąc ósmoſięciatý ſiódmy/ w którym ná Papieſkim Urban oſádzony ieſt. przywodzi nie Gwidoná de Baſolches, iáko náſmienia Dżarz Hiſtoryi Papieſkich: ale innego Autorá po imieniu Hugoná; ktory powiáda że ten Papieſz w Ráſtyllionie náđ Márnem urodził ſiſ/ Synem Páná de Lagery, ktorego wywodzi nam potomſtwo/ áż do piátogo pokolenia/ przez Rudolfa Bratá Urbanowego. A táł poniewáż Odon/ będąc Mníchem Kluniáceńſkim/ wziął był ſobie przezwisko od mieyſcá národzenia ſwego/ iáko to było częſto we zmyſłách czasow onych/ y iáko po dſięciu dniu zniá to w niektorzych Kłaſtorách/ y że Ociec iego według Panwiniulzá náywał ſiſ Miles, dla tego ieden z przednieyſzych náſzych Genealogiſtow/ czyni go byđ Synem pewnego Páná z Ráſtyliouu/ ktorego náywa Miles, y ktorego nie było nigdy ná ſwiecie. W czym oczywiſta rzecz / że ſiſ myli/ iáko Syn iego własny głowieł wielce mądry / przyznáie ſięgeret/ y iáko ſiſ to pokázuie iáwnie z tego/ co Gwibert Opát Clowigentu/ Dżarz czasow onych powiáda/ że był z powiádu Remenſkiego/ w którym ieſt włoſć oná de Lagery.

Náđ zmyſłá moy/ uczynilem tu tá uwagę Genealogiczná/ pokázuiać to/ że ieſt lácna bárdzo rzecz/ oſzukić ſiſ w takich rzeczách/ y że ſiſ to częſto tráfia/ aby mieyſce urodzenia/ brano zá mieyſce dſiedziſcá y pánowánia; y kiedy zá tym podobieńſtwem przezwisko/ rozumieia o kim że do tego/ álbo do tego Domu należy: nie trudno záraz o Genealogiá/ w ktorey mu dſia Oca/ Mátka/ y Dziádom/ ktorzy on nigdy nie miał; táł iáko temu Papieſzowi uczyniono. A dla tego niechciałem iá nigdy wdawać ſiſ/ w rozſtrząſanie rodziánu tych Oſob/ o ktorzych piſe w tey Hiſtoryi; álbowiem oprocz tego/ że to ieſt rzecz wielce zámila/ y uprzykrzona / nie pewná y częſtoſć nie potrzebna/ y próżná iáko mowi Páwel Swięty/ cále ieſzże Hiſtorykowi nie przyſtoi; ktory to powinien zoſtawić/ prywatne dziele domu iákiego opiſuiącym. Já zaś tym czasem wracam ſiſ do rzeczy moiey. Jákuš Pán z Aweny y Gwiſyi/ ieden z przednieyſzych Wodzow wieku ſwego; náſláduiać ochoty pewnego z Przodkow ſwoich/ Gerárdá z Aweny/ ktory był ná pierwſhey Krucyacie/ zláczył ſiſ teſ z temi Pány/ oraz y z dobrym pogrem ſwoim. Ci mójni Fráncuſzowie/ byli w liczbie dſięciatá tyſiácy wybornych ludzi/ ktorzy

ktory zapałeni gorąca chęcią potykania się idąc naprzód z Pogańskiem; nie mogli dłużej czekać/ ażby się dwaj Królowie pogodzili między sobą/ wybrali na wypełnienie słobow swoich. Jazym przysposobili sobie dosyć okrętów w Marsylii/ przybyli szesnaście trzydziestego piątego dnia do Portu Prodomady/ w tenże właśnie czas; kiedy Dunyżowie/ Fryzoni/ y Anglikowie/ rzucili pod nią kotwice swoje; tak/ że też y potym jednę część Wojska wespół z nimi wyrażali.

Druga zaś flota była Niemców/ którzy puścili się morzem/ na prz. Heroldus czynienie Wojska Cesarzkiego/ pod przywodem Landgrafa Turyngh/ y Książęcia Geldryi. Ci przypłynawszy do Tyru/ wyrządzili to na koniec Męgrabi z Montferratu/ już ponieważ dobrze nakłonionemu/ przez Geste Posły Wojska oblejonego na Gorze Turonskiej: że złączył floty swoje pospolu z nimi: tak/ że puścili się razem na morze/ ze dwudziestą dwiema tysiący ludu zbrojnego/ szesnastym krążkiem pokazali się pod Prodomadą/ w ten czas prawie kiedy pierwsza flota tam stała. Dopiero Saladyń/ widząc przez się sobie dwie potężne Wojska na morzu/ których wysładania nie mógł bronić/ tak/ żeby tym czasem od ludzi na lądzie stojących nagabany nie był: udał się na wyniosłość pewną/ która trochę daley w polach onych przecięto Turonu zaległa była; y tam zmocniwszy się/ oczekiwał na przybycie nowych ludzi/ którzy się do niego ze wszystkich stron ściągali. Ale w kilku dniach potym/ Wodzowie Chrześcijańscy/ świeży ięże posilek niektórych Krucyatow Francuskich/ y Włoskich odebrawszy; widząc iż wielką mieli potrzebę na ten czas/ aniżeli kiedy Chrześcijaństwo miało po weściu swoim do Palestyny: uważając do tego/ że im nie trudno było bardzo dobywać Młaski/ w oczach tak możnego Wojska/ takie było u Saladyna: umyślił na koniec pokusić się o bitwę/ do której też y ten Pan wcale się miał przygotować.

Radulfus de Dicet.

Podawała się między dwiema obozami/ wielką y rozłożystą równinę/ gdzie oboje Wojska wczesnie bardzo stągać mogły; y na którą takoby według umowy/ samym swiem dniem czwartego Października oboje wystąpiły. Wojska Chrześcijańskim było cztery tysiące konnych/ a sto tysięcy piechoty. Rozdzielone było na cztery wielkie części/ trzema liniami rozłożone. Pierwsza część prawie trzydziestu wydziałów/ y która sam Król chciał przywodzić: złożona była z własnych ludzi jego/ z Francuzów/ y Kawalerów Świętego Janda/ albo Hospitalis. Druga była lewym skrzydłem pod władzą Męgrabi Montferratu/ mając opozycję jego żołnierzy/ najlepszych w całym onym królestwie Wschodowym: Odon Arcybiskup Równenny/ z Wenetami y Lombardami/ którzy oraz z nim strona Męgrabi trzymali. Brodek był z trzeciej części/ w której były niektóre pulki Niemieckie pod Landgrafem; Dunyżowie/ Anglikowie/ z Arcybiskupem Pizanskim; który z Pizany swemi/ Królewskimi stronami był przychylniejszy. Czwarta zaś część która była od przypadków/ przywodził Gerard Bidesdorf. Mistrz wielki Templarski/ z Kawalerami swemi/ y druga połowa Niemców/ pod Książciem Geldryi/ y z Katalanami/ którzy się byli w Marsylii do Francuzów przylagali. Goffred z Luzynianu/ y Jakób z Arweny/ z własnym ludem swoim/ pozostali byli w okopach obozowych/ aby ich od wycieczek miejskich/ jeżeliby takie pod czas bitwy uderzyły na nie/ zastaniali. Jazda rozłożona była za piechotami pierwszą linią/ lekkie Chorągwie luku wysyłały jazdzące w pierwszych rzędach stąsały/ a za nimi następowała zbrojna

Hist Hierosolimit Radulfus de Dicet.

Jazda kresnikow i przednichyeh słachy wybrana / y na roznych w Euro-
pie Woynach wyewigona; w ktorey naywistkha moc Woyska całego po-
legala

Z drugiey strony Saladyń przy ludnieyszym daleko Woysku / miałe-
sto tysięcy jazdy / a wiscey iesze piechoty: rozdzielił na siedm części / tak
wielkie mnostwo ludzi swoich. Szczę z nich na dwóch liniach użytkowali
zastawiając je Chrześcianom / a zśa siódma na ustroniu zachował / oprotz
tych / ktorych na pilnowanie obozu swego zostawił. Nigdy wiekszey ochoty
y radości nie widziano / iako była na ten czas w Woysku Chrześcianstwu.
Nie było żołnierza tego / ktoryby o zwycięstwie powatpuwał / y na oboz Tu-
recki iako na pewna zdobycz temu dla zbogacenia porzuconą: nie poglądał.
Znalsi się nawet ieden między Wodzami / ktory zapatrując się na tak wiel-
ką liczbę odważnych y męźnych; w naypieknieyszym Woysku / iako kiedy było
widziane w Ziemi świętey: zawołał zbytnią nadetością y pychą stomotną
zdicę. A możesz byćz moc iaka w całej Azji, ktoraby nam oprzeć
się miała, przy takowey naszej gotowości? śmieję się ia dobrze,
z mnostwą tego nieprzyaciół, ktorych mamy przeciw sobie. Niech
nam tylko Bog dozwoli, nie wiazać się przy żadney stronie, y nie
pomagać nikomu, a zwycięstwo pewne w rękach naszych. Dość
nas samych na porumienie wżytkiego Woyska tego. Nieznosna pro-
żność rozumu ludzkiego / ktory się sam gubi / w głupim poważeniu wła-
sney siły swojej; ktora słobosć iedną tylko / y niczym jest bez pomocy Bo-
skiej / iako się to presto potym skutkiem potrzeby oney pokazało. Oboje
Woyska w drzazgach swoich trzymały się spokojnie / aż ku dziewiętey godzinie
na dzień. Dopiero pierwsze kupy piechoty Chrześcianstwu / otworzywszy się
nagle / na znak Wodzow swoich / wpuściły jazdę w te miejsca / ktora ruszy-
wszy się boy zaczął. Chorągwie leżyłe konne wystrelowały strzały swoje /
uderza zraz pokryte tarczami / dobyte śable mając o pierwsze pulki nieprzy-
jacielskie / prawie y rozvodu im do pierwszego strzelenia nie podając. A
potym kresnik wpadłszy między rozzerwanych / wali na polę y tłoczy drze-
wcami / co tylko na drodze potkać może przed sobą. W tenże właśnie czas
Piechoty zapuściwszy się sporym krokiem za jazdą / wpadała na ludzi / tak
iż mało chwiciacych się / od pierwszego onego natarcia; nąlegając im tak
środkie ostrym strychem pił / y miezow / w pierwszym onym zapale wojennym:
że ich ustępować z kroku przymusili / a potym gdy na nich coraz to rzeźwi-
nacierali: eam ci wytrzymać nie mogąc: na druga linia ludzi swoich wa-
lali się: ktorzy miasto tego aby ich wspierać mieli / stworzywszy się sami /
uchodzić poczynali / zostawiając pierwszym wolne pole do uciekania / co we-
dlug zwyczajn swego / takż żartkością iako y owi uczynili. Chrześcianie
iż się za zupełnych zwycięzcow poczytając / napełnia zraz wśytko pole
okrzykami wielkiej radości / ktore iesze bardziey potworiły nieprzyaciół
we wśytkim iż biegu uciekacych; gdy ich Saladyń żadną miarą / będąc y
sam nawalnością oną ogarniony: zawrócić y zatrzymać nie zdołał. Ale
ta radość nie długo trwała / dla nagley odmiany szczęścia / ktora się w ten
czas z trzech albo czterech przyczyn / ku skutkowi Woyska Chrześcianstwu
godzacych: przytrafiła.

Naypierwey albowiem żołnierstwo / miasto dalszego docierania y prze-
kładania nieprzyaciółom / aby się do sprawy nie wrocili: pādli zraz na
Oboz ich / ktorego od strachu / ci co go pilnowali presto odbieżeli; a potym
rzucili

zabili się do rabunku/ osobliwie namiotow Sáládynowych/ bogactwy nie przebraniymi nápełnionych; gdy im starzyńa żadna miara nierządu tego zábronić nie mogła; ták dalece pozor przepysznych kotarz/ y páwillonow/ zewszad od złota y iedwabnow paláacych/ pobudził był chciwość ludzi onych/ samego już tylko lákomstwa swego słucháacych. Sáládyn iáko wielki Wódz/ postrzegł nierządu tego: nie chybił okázý sprawienia tym czasem ludzi swoich/ ktorzy ták się łatwo wiążą z sobą/ według zwyczáiu dawnych Pártoz/ á Przodków swoich/ iáko y pozýndia uciekác. Z całego Woyska Chrześciáńskiego/ nie było w sýku onym/ prócz wielkiego Mistrza Templárzykow/ ktorzy nie wdając się w rabunek/ iáko wshýscy inni: doćierał w dobrej sprawie zwycięstwa onego. Sáládyn widząc się byđ nierownie silniejszym nád niego/ po zgromádzieniu onych rozproszonych swoich ludzi/ y nie wątpiąc bymánniej o osłátku/ byle tylko mógł té jednę część porázić/ ktorá ięszce porządny boy dotąd wiodła: nátychmiast przypada z przetká ná niego/ támuie pierwszého iego zápedy/ y przywodzi do tego/ że pogoni onego swojs musi w bitwie wiádemną przemieniac/ ktorá przez nieiáki czas z wielkim uporem obudwu stron/ przy niewypowiedziáney ochoćie trwała. Jedni álbowiem potykáli się/ ná utrzymanie góry y zwycięstwa/ ktore już mieli nád nieprzyaciélem; drudzy zaś áby się wydárli/ z rąk ták máley garztki ludzi/ ktorzy się tylko sami opierali: nie mogąc byđ od innych ratowani. Aż nátkoniec nowy ieden posilek/ ktorego się nie spodziewał Sáládyn/ y ktorzy mu wcześnie bárdzo w samym zápalu bitwy dodány iest: obrocił szczęście ná stronę iego. Było to piéc albo šest tysięcy ludzi/ ktorzy pod czas bitwy wypadłszy z Miásta/ y iákoby na dobywanie obozu/ otárłszy się o niego/ áby ták stráž iego osłákali: tym przedzy z naglą potym událi się w lewo/ biorąc tyl máley oney liczbie/ ktorá widzieli sama tylko potykájąca się z ich ludzimi. Dopiero ów máły pozer/ orozony zewszad takim množstwem nieprzyjaciół/ pozal náosłátek ustępować/ y ratować się iáko mogli/ zostáwili wshý wielką część/ odważnych Mężow swoich trupem ná plácu; między innemi wielkiego Mistrza/ y Seneschalka, Żakonu/ z ósmnástá albo dwudziestá co możniejszych Ráwálerow. Po téj sprawie Sáládyn nie tráćąc czasu/ obraca z przetká ku obozowi swemu/ ktorzy nápełnili byli ludzie nási/ ták dalece rabunkiem onym záprzátieni: że do tych czas ięszce nie mogli postrzedz postępu Sáládynowego. Przeciż iákaćkolwiek spráwa była zá pilnością Wódzow/ ktorzy zgromádzili co przedzy niektóre kupy/ zátrzywali troche pierwszą nádręczność nieprzyjaciela ná sobie. Drudzy potym zbiergájąc się do nich/ y sami przez się sýkując się do boju/ pozali już byli odnawiac bitwy/ z nádzieią odyślánia zwycięstwa pierwszego; gdy tym czasem/ (iáko często bywa że największe przypadki z najmniejszych rzeczy pochodzą) śmieszny ieden tráfunek podał okázý do utrácenia onegoż po drugi raz; nagle wshýtko pomieśhawłszy. Gdy álbowiem Niemcy/ iáko náychćiwsi w rabunku owym namiotow Sáládynowych/ zabáwiali się ięszce w ukłádaniu/ y wiązaniu zdobytych swoich/ nimby powróćili ku bitwie: co náypisłniejszy kon/ z tych ktore byli zábráli: wymknawłszy się z rąk ich tym czasem: siła zá sobą powabił/ że się ze wshýtkiej mocy rozbieżeli zá nim/ áby go znowu uchwycić mogli. Zaczyn niektórzy z tych/ ktorzy się już potykáli/ obaczýwłszy ich bieżących ták nagle/ y práwie bez oddechu/ (iáko nie przedzy nád strách nie pomieśhá rozum!) pomyślili sobie zrázu/ że wielką część nieprzyjaciół osaczýwłszy ich/ już im tyl zabierála; gdy tym czasem Sáládyn

Jacob. de
Vitriaco.

znioższy Templarzyków/ potykał się z niemi w ocy. Tak rozumiejąc obey
czeli się z przelą nązad / a widząc w tymże momencie że drudzy bieżeli za
onemi pierwszemi/ wołając za koniem: ciele już nie wzięli o tym/ aby nie
uciekali przed pogonią nieprzyjacielską; a ztym y sami uciekać poczynali/
innym poblizszych swoich/ uciekła ona za sobą także pociągając.

Trąsilo się y to nawet/ że gdy w zamieszaniu onym/ co żywo pytało
co to jest? co to jest? ktoś odpowiedział: że z Miasta wypadły nieprzy-
jaciele/ uderzyli na oboz/ y już go rabowali. Dopiero gdy ta wieść roznie-
sła się po całym Woysku/ wszyscy się rozbiegli/ y takim się pędem do obozu
jedni go ratując/ a drudzy się w nim ochraniając udali: że wszyscyby już
zgineli byli dnia onego; gdyby Goffred z Luzynianu/ z Jakobem z Aweny/
wypadły z częścią oną Woyska/ które mieli w okopach/ nie zatrzymali na
sobie Turków doganiających zbiegow onych; przymuszając ich na odwrót
do Obozu własnego/ y do uciekania także koleyna przed niemi. Taki tedy
był koniec dziwney oney potrzeby/ której sobie każdy przypisował gorę/ iako
mogąc/ podobieństwo przynamniey zwycięstwa/ na stronę swoje pociągając.
Chrześcianie dla tego/ że wzięli y rabowali Oboz Saraceni/ których
nakoniec od swego odpadzono; a zaś Saraceni że przelamawszy Chrześci-
any/ iechali na nich aż do własnych ich okopów. Strada jednak Sarace-
now/ daleko wietrza była aniżeli Chrześcian. Albowiem ci/ dwa tysiące
tylko żołnierstwa/ z wielkim Mistrzem Templarzyków/ Kawalerami tego y
Andrzejem Zrabia Bryenny (który poległ chcąc zastanowić rozsypkę ludzi
swoich) w bitwie owej utracili. Ale Saladyn/ oprocz nierównie wielkiej
liczby Turków/ w pierwszym potkaniu pobitych: postradał tam Miosalio-
na, najstarszego Syna/ y Tokedyna Synowca swego/ z Mikebatem naya-
wyższym Hetmanem Woysk swoich; którzy z wielką częścią starszych/ y co
mężniejszych z Rycerstwa legli trupem na placu; wstydząc się uchodzić
zarówno z infami na pogartu potrzeby.

A tak strony obie/ doświadczwszy sił swoich: nie myśleli więcej przez
nieiaki czas o potrzebie; ale tylko o zmocnieniu się iako najlepszym w Obo-
zie. Saladyn ściągając nowe Woyska/ po wszystkich Państwach swoich;
a zaś Chrześcianie okopując się dobrze/ tak od pola przeciwko Saladyno-
wi/ iako y od Miasta/ które natychmiast ścisłym obleżeniem mocno uleci/
w taki sposób/ Woysko swoje między dwiema okopami rozłożywszy. Miar-
grabia Montferratu zalegił miejsce od Pulnoy/ na gościńcu Tyrzykim/
aż do samych brzegów morskich. Po lewej ręce tego Kawalerowie Hospi-
talis, na piaszku jednej włości/ która do nich przed wzięciem Peolomaidy
należała: położyli się. Po nich następowali Genuczykowie/ na pagórku
pewnym/ Mons Mulardus, nazwanym. Francuzowie zaś zastąpili to miej-
sce/ które jest między Pulnocą a Wschodem/ mając na czele swoim Roberta
Zrabia Perchenkiego/ z Biskupem Bellowacenskim Bratem tego; przytym
Zrabiow Blezu, Klermontu, Baru, Bryenny, Hugona de Gournay, y wszy-
ste one meina słache/ która na flocie Masylijskiej przypłynęła była; ma-
jąc oraz dla pobudzania do bitwy/ Arcybiskupów Mezyonyńskiego/ Nizares-
tu/ y Montisrealis, za Jordanem. Anglikowie byli głębiej na Wschodzie/
pod przywodem Baldowina Arcybiskupa Kantuaryjskiego/ Huberta Bisku-
pa Salisberskiego/ y Kanulfa z Glanville. Po nich Słandrowie nastę-
powali z Biskupem Kmaracenskim/ Raymondem II. Vicecomesem Tureni-
ny/ y z Panem Jssodunu; którzy rościągali się aż do góry Tyronu/ na któ-
reysam

Heroldus
Jacob. de
Vitriaco.
Sanutus,

Hist. Nie-
roloim.
Jacob. de
Vitriaco.
Chron. Jo-
an Brom.
Rogerius.
Radulfus
de Diceto

rey sam Krol polozyl sie byl; ktory opoz Krolowey Sybilli Mafionki swo-
iey/ Goffreda y Ademarda z Luzynianu/ Braci wlasnych/ Hunfieda z To-
ronu Szwagra swego/ Hugona Pána Tabárry/ Renalda Sydonu/ Patry-
archy Herakliusa/ Biskupow Prodomaidy/ y Betleemu/ y inshych wshytkich
przednieyszych Pánow Krolestwa swego: miał u siebie przy sobie Vicecomesa
Rassellerodu/ z ludzmi Pikronskimi/ ktorym takto złomkom swoim dusal
nawiszecey. Kawalerowie Templarzcycey/ podle nich byli z Jabubem z A-
weny/ y Hinnongykami tego/ na przeciwo wieze przeklatcy. Nizey zaś
tu Poludniowi Landgraff Turyngh/ Eiaze Geldry/ polozyli sie z Niem-
cami/ Duncykami/ y Fryzonami na gorze Mezgetowey/ po tamtey stronie
rzeki Belus. Arcybiskup Pizanski z Pizany swemi/ stanal na przychodzie
samym do Portu; a zaś Arcybiskup Rawenny/ z Wenerami y Lombardas-
mi/ nizey troche nád brzegami morzskimi/ gdzie sie okopy tu stronie Polu-
dniowey koczylu.

Takie tedy miał polozenie Obozu Chreścianstkiego/ pod czas cely oble-
żenia onego; ktore dla trzech osobliwie przyczyn tak sie bylo przedluzilo.
Naprzod/ że Saladyń/ ktory zmocnil byl Woysko swoje niezmierną liczbą
żolnierstwa/ codzien z Afryki y Azji przybywającego: nacierając zámie
na okopy Chreścianstkie/ kiedykolwiek ci kuśli sie o Miasło; tak dalece
rozrywal sily ich; że nie mogly nigdy zdolac na dobycie centrum onegoż.
Druga/ że mając w sobie warunek potężny wielce/ z nawybornieyszych lu-
dzi Saladynowych: pod rzadami Karakosa; nabygleyszego ze wshytkich
tego Wodzow/ pod ktorym y sam naucezyl sie Woyny: Obywatele Miasła
tego tak sie rzezwo bronili/ y tak silne wycieczki według czasu czynili na
nasych/ psuac przystapy/ palac wieze/ y Zamki z drzewa wystawione prze-
ciwo sobie; że ci straciwszy sily bardzo czasu/ prace y ludzi; zámie tylko
pozynali/ co do takiey rozpaze przywiodlo niektórych/ że zaniechawszy oble-
żenia onego/ w kraie Zachodnie powrocili; takto miedzy innymi: Landgraff
Turyngh uczynil/ kiedy mu obleżency mieyscy/ spalili stoga one wieze/ kto-
ra byl nád Mieskie wieze/ przeciwo nim wystawil daleko wyzsz. A ten
ci bez wacpienia nagly iego odiazd/ byl przyczyna wieści oney/ (ktora la-
cala wshody) takoby sie miał dotknac plemiedzy Saladynowych; aby tylko
dopuscil spalic one tak wielka y straszna Miasła wshytkiemu machins. Tada
ostatki trzecia/ y nawietsza przyczyna/ zbyteczney tey przewlaci ta byla/ że
y ci y owi wielkie co raz posilki/ tak w ludziach tak y żywnościach odbie-
rali morzem; na ktorym starali sie wielce/ y ubiegali o gora. Z początku
Chreścianie caley rzadzili/ albowiem pracko po bitwie oney obebrali
swieży posilek/ dziesiatka tyścey piechoty/ y piaci set koni/ z wshytkim
dostatkem potrzeb wojennych. W pierwszym Roku wiecy nád piec set
okretow przyšlo do nich z Apulij/ Kalabryi/ y Sycylii/ ktore wylozywszy
ludzi y żywności na lad/ wracaly sie znowu coraz po swieze. Ale gdy ta pomoc
ustala/ za śmiercia Gwilelma Krola Sycyliyskiego; a zaś flota ktora tym
czasem Saladyń w Egipcie zgotowal/ odebrala zwierzchnosc na morzu:
obleżency w Miescie/ przeciwnym sposobem wshelka z niey wygodz y dostá-
tek mieli; a nási w polu/ głod nieznośny ponosic musieli/ tak dalece: że
im do ścierwa bydlatego przychodzilo; y że też iedna czesc Woyska/ nie
dbając na zakaz y powaga starshyiny/ gwałtem wpadly do Obozu Pogani-
skiego/ dla wydarcia takieykolwiek żywnosci: trafilá na zasadzka/ y w niey
na skutki rozmiesiona zostala. To iednak nie dlugo trwalo/ za mstwem
y sprawa

Guil. Ne-
ubrigens.
Alberico
Mon. triu
Fontanar
Manuscr.
Radulfus
de Dicer.
Hist. Hie-
rosolim.

y sprawa Mārgrábie Montferratu/ ktory powróciwszy z Tyru z nową swoją flotą (na ktorej sporządzenie odiechał był z Obozu) zniósł zaraz Saládyna nowa w oczách Miasła całego; y odżywił nąsych/ ktorzy w krótkce daley wzięli świeżą pomoc wybornych ludzi/ za przywodem młodego Henryka/ Zrabie Kámpánij; a potym dostátek żywności y rynsztunku; ktorego im bezpiecznie morzem dodawáno. A ták gdy obleżeni y oblegácy/ coraz mierzem (według potęgi swojej na nim) świeżych posiłków dostawali; á skład inąd Saládyn/ rozumiejąc że miał nakoniec przelamác cierpliwość Chrześcian/ y głodem ich zniewolić/ do bitwy się y polá nie skápiál: rzeczy też wszystkie w iedney prawie mierze stały; ponieważ żadna strona nie mogła znácznie otrzymác gory/ nád nieprzyjacielem swoim/ składby sobie pretki koniec y zwycięstwo obiecowác miáło. Ale ná końcu drugiego roku/ wszedł się nowa roznicá między Krolew/ y Mārgrábiá z Montferratu/ ktora máła nie zágubiła wszystkich.

1190.

Hist Hierosolim.

Gdy Krolowa Sybillá / oraz z Cortámi swemi/ dla niewczasów ták długiego obleżenia zmárlá: Hunfred z Thoronu/ Mąż Krolewny, Izabellá/ Siostry nieboszczki Krolewny; co przedtym nie śmiał przyjac Krolestwo w calości swojej zostáającego/ kiedy go z nim potykano przed zwycięstwy Saládynowemi: námyślił się teraz starac o nie/ kiedy już do ostatniej nędzy przymiedziane zerwad było. Gwidon z Luzyniánu/ lubo już utrácił był wszystko práwo do niego/ po śmierci Krolewny Mążonki swojej/ ktore szeregulnie po niej miał; oświádzal się z tym wszystkim/ że będąc pomázany y koronowany ná Krolestwo: nie mogł sobie dac wydrzec ták zacney godności/ ktorej (chybá z życiem oraz) nie gotow był odstápić. Pánowie inni/ podzieliwszy się ná dwie strony/ różnie się przy nich powiazáli. Aliści Mārgrábiá z Montferratu/ iáko potężniejszy y mędrzy nád wszystkich: wdawł się między nich/ w ták wielkiej sprawie/ ná oddalenie obudwuch: zámyśla tákże otrzymác rázem y Krolewnę/ y Krolestwo. Alubo zamysły te iego/ dziwne y nader bezpieczne były; iemu iedná nie zdály się názybyć trudne. A záprawda będąc mójny/ dostátni/ y hojny/ szczęśliwy ná Doynie/ y wielkiej powagi: łatwo mogł zniewolić sobie/ część iedną Pánów; ktorzy między nim/ á dwiema konkurrencjami iego/ podobienstwa żadnego nie widzieli. Gwidon z Luzyniánu/ nie miał nic w sobie/ coby do iego pięknych przymiotów stosowác się mogło/ á Hunfred z Thoronu/ ná twarzy swojej w postępkách y umyśle calé niewolennym/ przy wielkiej młodości swojej/ bárdziej młodey iákiej Pánience/ ániżeli męczyźnie podobny był. Do tego Mārgrábiá rozumiał się dobrze z Krolową Mátká/ Máryá Synowicá Mánuelá Cesarzá / y z Krolewná Izabellá Cortá iey/ ktora się też nim nie brzydila. Skoro się tedy z sobą dobrze naradzili/ nátychmiast Krolowa Márya/ y Krolewná Cortá/ pozwydła Hunfredá przed Biskupá Prolomáidy (ponieważ ná ten czas Pátryarchá Heraklius śmiertelnie chorował) y przy świadectwach Baliana Pána Jbelinu (ktory Krolowa Márya po śmierci Almáryka Krolá posal był) Payna Dziedzica Káissá / y Renálda z Sydonu/ od Mārgrábie námonionych: Mążenstwo to nieważne bydź otrzymując; dla tego iáko powiádali / iż Krolewná nigdy ná nie pozwolić niechciála/ gdy iá zbyt młoda przymuszono do Mążenstwa z Hunfredem; czemu ona przygac/ záwsze oświádzála się z tym/ że iey gwałt w tej mierze czyniono. A zátem Mārgrábiá/ iáwnie bierze ślub z Izabellá/ z rat Biskupá Bellowácenistiego/ miánując się Krolew z wielkim pogorzeniem wszystkich

Jacob. de
Vitriaco.
Sanutus.

wszystkich ludzi pociągłych; ktorzy widzieli ogrywienie y poręplali tak stras-
mojne poróżnienie/ y krzywdę; ktora biednemu Hunfredowi wyrządzono.
Pomniadając nawet/ że Baldowin Arcybiskup Kanenaryski/ tak dalece tym prze-
rązany jest/ y co sam widział/ y co słyszał/ o nierządzie Woyska całego: że
wpadłszy w choroby umarł/ potym piętnastego dnia/ z taką światobliwością
iaka prowadził za żywota. Gdy jednak wielka część Mārgrabiá na swoje
stronie przeciagnął/ y że szczelność pospolita polegała na nim/ osobliwie
dla żywności/ ktorą dodawał z Tyru: musieli to wszyscy pokrywać/ zga-
dzać ich poniekać między sobą; aby tak y ten y ow zostając przy prawie
swoim/ oczekiwali na przybycie Cesarza/ y dwóch Krolow; ktorym mieli
zlecić rozsadzenie tej sprawy.

W takim tedy stanie były na ten czas rzeczy/ tak sławnego obleżenia;
gdy przyšla wiadomość o śmierci Cesarstey/ y przyjeździe Książcia Swe-
wii; po ktorego Mārgrabiá z okretami swemi puściwszy się do Tyru: przy-
szł z nim do Obozu; gdzie z wielkim uszanowaniem od wszystkich jest
przyjęty. Obral sobie natychmiast miejsce między Niemcami/ á Dunaj-
kami/ ktore przedtem Lándgraff Turynii opánował był/ nad pagórkami
Mlegetowym/ zabierając aż do mostu rzeki Belus. Zaraz po odebraniu
tak znacznego posilku/ za wniesieniem przez Książcia Fryderyka/ urządzono
strumień wód przypuścić do Miasta. Przypuszczono go tedy ziemią y morzem/
z niewypowiedzianą ochotą: y żołnierze przy wszystkich onym możliwym oble-
żonych odpieraniu/ już byli po wielu miejscach pompadawszy na mury wy-
stawili Chorągwie z Krzyżem. A w tej to okazyi pomniadając że Leopold
Książ Austrii/ pokazał miastwo swoje Bohatyrskie/ postąpił onym/ ktore-
go chwalebne znaki/ stawiając się po dziś dzień herbownym kleynotem/ Przez
świeżego Domu Austriackiego/ na wielki pamiątek wspominać beda.

Ten potykał się z Zamkiem orwionianego/ ktory przy weśściu samym do
Portu wystawiono było/ na wierzchu jednego wielkiego Okretu/ na przeci-
wko wieże muszety: wpadł już był nawet y na mury/ z niektórymi ludźmi
swemi/ gdy jednak wszystkich kolo niego pobito/ widząc się samego ty ko-
musiał náostatek rzucić się w morze/ wszystek czerwony własną krwią/ y
nieprzyjaciół swoich/ oprócz miejsca tego/ na ktorym się był pąsem białym
przepasał. Jazym pomniadając y to/ że Fryderyk na wieczną pamiatkę tak
pięknego uczynku/ z ukontentowaniem całego Woyska/ dal mu za herb
pole białe/ w polu czerwonym/ á bindzie srebrney/ ktorego Książca Rakus-
sey od onego czasu używając aż po dziś dzień. Potrzeba także na ziemi
nie była szczelniejsza/ albowiem gdy Saládyn w tenże właśnie czas uderzył
wszystki na ściany nasze/ w kilku miejscach już je był przelamał: musiano od-
bieżać strumień/ na odparcie nieprzyjaciela: ktory nákoniec musiał y sam
ustępować. Saládyn stracił wielką część mądrzejszych Rycerzow swoich/ w
dobyciu onym/ y sam zapędzwszy się naydalej ze wszystkich/ z wielką
trudnością wypłacał się od tych/ ktorzy go otaczawszy zewsząd/ opodal za
okopy doganiali.

Ten był ostatni Fryderyk uczynek na Woynie oney/ albowiem gdy już
przyšlo było tu Jesieni/ drugiego roku obleżenia/ zarząd chorob zaważył-
wszy się w Obozie/ sprzątnęła go w prostym czasie/ z niepostrzeżonym całym
tego Woyska/ ktore wielce czciło tego Páná: ktorego osobliwa cnota po-
kazana przy śmierci/ sławniejszym daleko/ aniżeli cysiąc innych pięknych
dział/ za żywota wykonanych uczynił. Gdy mu bowiem Lekarze Wschod-
domi

Godeffr.
Monach.

dowi przyrzekali co/ iżby łatwo zżycwaniem białychgłom mogli byś ulego-
ny: on momentu lednego nie rozważając odpowiedział; iżby wolal daleko
lepiej stracić żywot swoy/ aniżeli zachować go lekarskim takim/ ošpec-
tując duszę y ciało swoje pod ten czas; kiedy pragnął wypełnić śluby piel-
grzymstwa swego/ na upodobanie Chrystusowi; który jest Królem/ koroną/
a Oblubieńcem dusz czystych/ y czystością samą. A zatem oddał Bogu
Duchą zwyciężycę/ dwóch najsławniejszych nieprzyjaciół ludzkich/ to jest
niechęć/ życia/ y boleści przy śmierci; która sobie przedtem obrał/ w kwitnący
młodości swojej; aniżeli żywot/ którego bez strący czystości jego/ ratować
było niepodobna. Rzadki bardzo przykład/ który około trzech set lat potem
podobawšy się Królewicom Rzymierzowi/ Synowi Króla Polskiego Ka-
zimierza/ y Elżbiety Córki Cesarza Alberta/ Arcyksięcia Austrii; dopełnił
w nim wyższej ony świątobliwości jego/ która słusnie zarobiła sobie na
to najwyższą cześć y dostojność; i tak Kościół zwykł oddawać tym/ których

Idem. zapewnie wierzy byś/ w chwale wiekuiſzey błogosławionych.

Z tym wszystkim jednak ta śmierć/ lubo wielce pożyteczna y chwalebna
Fryderykowi/ była náder żalosna y środliwa Wojsku całemu; albowiem
Niemcy w rozpacz ony która mieli/ straciwszy y Cesarza y Panicią swą
go niechcąc więcej uznawać innego Wodza nad sobą: porzucili przedświe-
żenie swoje/ które się im nákoniec tak źle nádało było: y i tak mogli po-
wrócić się do Ziemi swojej; wyjawšy niektórych/ bardzo w małej liczbie/
którzy śluby swoje aż do końca pod Leopoldem Książciem Austrii wypeł-
nili. Przyłożyć do przypadku tego zarząz on/ która nie ustawała w Dobo-
zie/ y głód który czasem dokuczał/ y któryby zagubił był Wojsko całe; gdyby
Márgrabia czasów pewnych nie dodawał mu przez flotę swą dostatkami

Heroldus
Radulfus
de Dicit.

rozmaitych żywności. To mu do końca zmierzwiło serce wszystkich

Wodzów/ y żołnierstwa owego/ którzy stáli przy nim/ przeciwko

Swidonowi z Łuzynianu; gdy ten im więcej nie miał/ tylko

proiny cieni godności Królewskiej bez powagi y wiary
chności. A tak Wojsko zdrahcawšy wielce/ nie

myślało więcej/ tylko bronić się w okopach

swych/ tak przeciwko potadze y ſturmom

Sáladyná/ i tak przeciwko wycię-
tom mieyskim/ aż do przyjazdu

dwóch Królów/ których

mi teraz droga y sprá-
wy opisać czas

przychodzi.

Koniec Xiegi Piątej.



HISTO.



HISTORII O KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemie Świętey, XIĘGA SZÓSTA. ZEBRANIE.

Początek Pánowania Rychárdá *Cor Leonis*, álbo tercá Lwiego, Krolá Angielskiego, y wypráwá iego ná Woynę świętą. Wypráwá Filipá Augusta. Zjazd w Nonankurcie y Werteláku dwóch Krolow. Wyobráżenie Filipá Augusta. Wyobráżenie Rychárdá Krolá Angielskiego. Droga dwóch Krolow aż do Messyny. Przypadek Floty Angielskiey, zaście między Anglikámi, y Obywátelámi Messyny. Wzięcie tego Miásta. Zaście między dwiema Krolámi, y ich nowa ugodá. Odiázd Filipá, y przybycie do Akry. Odiázd Rychárdá. Historya o nábyciu Krolestwa Cypryiskiego przez tego Pána. Przyjazd iego do Akry. Nowe poróżnienie między dwiema Krolámi, y przyczyny iego prawdziwe, oraz y ugodá. Odebranie Miásta Akry, zbyteczna zapálczywość Krolá Rychárdá. Powrot Filipá Augusta. Droga Rychárdowá. Potrzeba pod Antipátryda. Poideynek Rychárdá z Sáládynem. Bład Rychárdá po zwycięstwie. Piękny uczynek Gwihelmá *de Purcellis*, w ratowaniu tego Krolá. Rychárd pokázuie się nie w czas pod Jerolimá, odstępuje od niego, y Woysko się rozbiega. Márgrabiá Konrad zabity zostáie od dwóch zdraycow *Peteris de Montania*. Opisanie kráiu y ludu tego, Zły postępek Templárzykow, który przeszkodził do náwrocenia onegoż. Przyczyna śmierci Márgrábiego; Rychárdá obwinienie o nie, y wywod niewinności iego. Izábellá idzie za Hrábię Henryká, y zostáie Krolowá Jerolimská. Gwido z Luzyniánu zostáie Krolém Cypryiskim. Rychárd po drugi raz zmyśla obleżenie Jerolimy, znośi nieprzyaciela, zaymuie Karáwanę Egipską, á potom odstępuje znowu, rzeczy umyślnie tak nápowiwszy. Potwarz izpetna ná Rychárdá, która on pięknym uczynkiem zniósł z siebie. Potrzeba pod Jáffá, y odebranie Miásta tego Sárácenom, przez Rychárdá. Ugodá iego z Sáládynem, y powrot wielce nieszczęśliwy. Poimanie y więzienie iego, uwolnienie, y spráwiedliwość, ktorey potrzebuie y dochodzi. Nowa niezgodá między Pány Wschodniemi, przez Hrábię Kámpány uspokiojona. Smierć Sáládyná y pochwałá iego. Poróżnienie ztąd między Pogaństwem, ktore okázá do czwartey Krucyaty podáie.

Anno
1190.



Knyghtō
Joannes
Brompt.
Neubrig.
libro 4.
Rogerius
Annal. in
Richard.

Rucyaty oná/ ktora tak uroczyście na polu świętym poprzyśla-
żono było/ y ktora Woyna/ między dwiema Królami wzniecona/
tak długo odwiekła była; wzięta nakoniec skutek swoy/ przez do-
stojną przyjaźń niejakiego czasu/ między Filipem Augustem/ a
Rychardem nazwanym Cor Leonis, przy pogatku Panowania
tego nowego Króla. Albowiem skoro tylko odebrał miecz/ iako Książę Nro-
mándyi/ w Kościele Panny Maryświeckey w Rotomágu/ a potym koronę
Angielską w Westmonasterium, z pōspolitą radością wszytkich poddanych
swoich/ przeciwnie w nim zwyciężąc postępkom Wycá (ktorego nie łocháli)
upatrujących; niogzym innym krom wyprawy na Woyna święta nie pomy-
ślił. Włademysławko usiłował/ aby naymniey mógł zebrać złota y srebra/
nie obciążając ludu swego/ iako przed nim uczyniono było/ żwawym wy-
bieraniem dziesięciny Saládynowey; ktora wszytká na Woyna między dwie-
ma Królestwy obrocona została. Zaczyn narádził się sam z sobą/ aby za-
przedal/ coby tylko mógł godności/ urzędow/ y ziem Państwá swego/ cena
dość niská/ aby tak przedzy mógł zwabić/ chęć wóś y pychę tych wszytkich;
ktoryby się łatwo dali na te wendy ulowić/ nie uważając tego; że ie miał
wola odebrać náząd/ iako uczynił za powrotem swoim; nie dawşy im żadney
za to nagrody/ ráchując trzynánie samo w cenę; ktora ziemie y urzedy
one zaktupione były. Tak iednak dobrze pokrywał zamysły swoje/ pokazu-
jąc z iedney strony skwapliwość wielką/ do záprzedania wszytkich rzeczy swo-
ich/ z drugiey zaś oczywiste znaki nárużonego zdrowia (co trudy iego wo-
ienne/ y zbytki łatwo wydawały po nim) że wszyscy wierzyli temu/ iakoby
nie miał powrócić z tej drogi/ y że iaké o dalşym czasie (nie kládac sobie
dlużşego żyć'a) nie myślił. Zaczyn ubiegano się wielce/ aby każdy mógł
záręć tak pogodney okázyi; on zaś niezliczone skarby zebral/ zgromadżając
ze wszystkich piéniaǳe/ tak dalece; że też tym ktory się dziwowáli bárdzo: zwykł
był mawiać; iż gdyby mógł znaleźć takiego/ ktoryby Míastko Londynskie
kupił sobie u niego/ przedalby mu je bez wszytkich trudności.

1190.

Guil. Ne-
ubrigens.

Chronica
Gervasij.

Osobliwy pożytek odniósł z próżności wielu Prálatow Państwá swego/
od ktorych iako wielce bogatych/ wszytkie piéniaǳe ich umiał wyciągnąć/
przedając im doczasne godności: ktore oni przyłączyc do Biskupstw y Opactw
swoich wielce sobie życzyli. Tak ulowił Biskupa Durhámu/ stárcá zároveňo
látkomego y pyşnego/ rádząc mu aby Hrabstwo tej Prowincyi kupił sobie/
ktore on do Biskupstwá iego chciał przyłączyć. Albowiem Prálat ten/
duşnie sobie życząc/ zostác Hrabia Nortumberlandu, dal mu za to cokol-
wiek mógł názbierać/ przez dlugie wielce czas z dochodow Biskupstwá swego/
y z innych zyskow mniesy poćciwých. Przydal do tego wszytkie piéniaǳe/
ktore sobie odlożył był na drogę Jeruzolimską/ odstepując ślubu/ su-
mnienia y poćciwości swojej; aby tylko stał się wielkim u swiáta; gdy go
z niego ostáenia stárosć/ wkrótce już wygnąć miała; co do zártu Królewskie-
go okázya było/ kiedy odebrawszy od niego wszytkie zbiory/ powiádal to; iż
cud niejakí pokazał/ z stárego Biskupa młodego Hrabia uczyniwszy. Opá-
nował także wszytkie dostátki Godfredá Rydelá Biskupa Elienskiego/ gdy
mu był do Winkestrw Królewskim poćcie y porzadku záiechal drogę; ktory
iednak nie mógł zabiczyć temu/ aby śmierć sprzatnawşy go w tych dostá-
tkách/ nie tryumfowała nakoniec z próżności oney/ na Biskupa tak dalece
nieprzystoyney. Ten Pan/ rozumiał to/ żeby tak wielkie dostátki; lepiey się
daleko temu samemu przydáć miały/ gdyby ich na koszt koronácii odlożywszy/
swoich

swych wlasnych ná droge do Ziemie swietey ochronil. Przywrocil tez y
 Gwilelmowi Krolowi Skocyi/ zá dziešciec tysiecy grzywien sterlinow/ Jamki
 Rokesburgu y Berwiku/ ktore musial byl zá okup swoy Krolowi przeslemtu
 Henrykowi wtoremu poddać/ kiedy go byl poimal ná Woynie. Dwolnil
 go náwet od holdu/ do ktorego sis byl obowiazal/ przez gwałt ná wywo-
 lenie Osoby swoiey. Náostatet iáko z jedney strony nie prágnal zbytecznes
 go mnoštwa ludu onego/ ktore bardziet skodzilo/ ániželi pomagalo pod
 czas pierwšych Krucyat; z drugiey záš wiedzial to dobrze/ że wiele bogat-
 szych z poddaństwa swego/ ktorzy sis przed dwiema lacy obowiazali bylt
 ná to droge/ z wielka chaciec iyczyliby sobie/ aby od ntey mogli bydt wolnei
 mi. Otrzymał pozwolenie od Oycá Swiatego/ ná odebranie náząd Krzyža
 tym wszytkim; ktorzyby według možnosti dobr swych/ dáše cokolwiek ná
 wyprawa tey swietey Woyny/ chcieli bydt od slubow swych rozwiązani.
 To wszytko z Kártem Oycá tego (ktory nátychmiast opánował / y
 ktory przechodzil dšlewieštroć sis tysiecy grzywien wagi/ zlotá y šrebrá)
 dodało mu sposobu/ ná wyloženie ták wspanialego y Krolewskiego koštu/
 iákego lešže żaden z Przodkow tego nie ložyl. Jákož kazal sporzadzic po
 wszytkich portach Anglii/ Normándyi/ Brytánnii/ Alkwiánni/ y Piktónow/
 wielka floty ligba okrętow/ aby z nich náypisniejša flota/ iáka nigdy ná
 morzu nie postała dotad: mogli wypráwić. Albowiem w ten čas kiedy
 rušyl z Portu Messyny/ gdzie žimował: zložona byla z pulcoru set wiel-
 kich Okrętow/ piaciudšiesiat trzech Galer/ oprocz Bark/ Tartan/ y innego
 mniejšego poišcia/ ktore zá nia z żywnošciami/ y wolennym sprzętem ná-
 štepowály. Przeložyl náđ nia Gerárda Arcybiskupa Auzeyńškiego / y Ber-
 nárdá Biskupa z Báionny/ przydášac do nich Roberta z Sable/ Ryčárdá
 z Káimwilli/ y Gwilelmá Fortša Zrábis Albermárlí/ trzech wielce godnych
 y bieglych ludzi ná morzu; zlecáše im aby przywodžili do skutku pišne
 ušlawy tego/ ktore ná pohámowanie zbrodni y nieřádow floty oney/ po-
 štanowil. Nie mogli jednáť zabiežec temu/ ktory sis po wszytkiey práwie
 Anglii w tenže wlasnie čas/ przeciwno Žydom zápožal byl/ y ktoremu
 samže lubo niechcac podal okázyš. Albowiem gdy Žydzi/ ktorym Dšiec
 tego záwše poblažal/ do Pálacu w dzień sam Korondcyi/ przeciwno wyrá-
 žnemu zákazowi weszli byli: á zádem gdy wypchnieto niektorych y štomotnie
 zniwážono: pospolištvo mniemáše aby Krol chéłal wyniřzenia tego nie-
 wiernego narodu/ ktorym sis šrodze brzydžilo: z táká záwžistošcia uderžylo
 ná nich; že ich żadna miára ublažac y uštromic niepodobna bylo: záčym
 przypadek ten/ rozšlawiwszy sis wšadzie/ štrášnego zábořstwa ich po wielu
 Místách byl przyczyna; gdzie mlodži ludzie/ (ktorzy przyšlawšy Krzyž nie
 mieli o czym pušcic sis w droge one) z radošcia wielka chwycili sis tey
 okázy/ rábuiac domy ich/ y wybieráše sis porzadnie/ kořcem tych odkrytych
 nieprzyšaciol Imienia Chryštusowego.

Henricus
Knyghts
libro 2.
Rogerius
Joannes
Brompt.

Rogerius
Radulfus
de Dicet.
Matthaeus
Parisius.

Joannes
Brompt.

Guil. Ne-
ubrigens.

Rogerius

1190.

Šilip záš August/ wybieral sis tym časem/ dáleko inřym y leřšym
 sposobem; nie potrzebuiać ná zğromáđzenie pieniadzy tey rády/ aby miał
 przedawac urzedy y godnošci šwieckie/ Prálatom Kroleřtwa swego (ktorzy
 bardziet ná ten čas pomiárkowáni y štomniejši byli/ ániželi Angielšcy/)
 ani wyćiažac cokolwiek ná uwolnienie slubu od drogi swietey; poniewaž
 wszytká šlácheš Francuška/ ktora tylko przyšla Krzyž; miała dobra wola
 do wypelnienia zamysłow swych. Rozumial ižby mu dořyc bylo/ ná wla-
 šnym škárbie tego/ y ná tym co leřže zbywało w štrzyńniách od dziešišciny

Radulfus
de Dicet.
Rogerius

Saldynowey/ ktora w pierwszym Roku wybrano bylo. Zaczyni gdy usta-
nowil y kazal poprzyśiądz na Seymie Paryskim/ że sie wszyscy ziehać mieli
do Werselaku, w Ołtawy Wielkonocna/ na puśczenie sie zamtad oraz
w droge: wyprawił natychmiast Zrabie Perchij do Anglii/ dając znać
Rychárdowi, ktory też z swojej strony też byl postanowil; y kazal na E-
wangelij poprzyśiądz pod czas Seymu swego Londynskiego. A potym
Krol ten/ zleciwszy staranie kolo Pánstwa/ Krolowey Eleonorze Matce
swojej/ (ktora wyzwolił byl zaraz z więzienia/ gdzie ja zmarly Krol przez
lat piętnaście albo szesnacie trzymal) y Gwilemowi Longicampi Kan-
clerzowi swemu/ oraz Biskupowi Elienskiemu; puścił sie na morze dnia
czternastego Grudnia pod Duxrem; zbliżając sie tegoż dnia/ do Gdawes-
liny/ ztad potym na końcu Miesiaca do Nonantortu/ dla niesienia sie
z Krolew Filipem/ przybył nie omieśkal. Tam tedy dopiero wszelkie
dowody nieprzelamanej przyjaźni oświadczywszy sobie wzajemnie; wyprawili
Uniwersali swoje/ pod imieniem dwoch Krolow/ nąznagając w nich czas y
pogatek drogi oney/ ze wszystkimi oraz Krucyatami poddánemi swemi;
y obiecując sobie szereg y nierozdzielna pomoc według słowa wzajemnie
przyrzeczonego. Filip Krol Francuski, Rychárdowi Krolowi Angielskie-
mu, iako Przyjacielowi y wiernemu Holdownikowi swemu: y Rychárd
Krol Angielski, Filipowi Krolowi Francuskiemu, iako Pánu Zwierz-
chnemu, y Przyjacielowi swemu. Te sa słowa listow onych/ dnia trzy-
dziestego Grudnia w Nonantortie pisanych/ iako ich przytacza Radulfus
Dziekan Londynski/ opisując na ten czas rzeczy na ktore patrzal/ y do kto-
rych góstość y sam po wielkiej części należał. Widząc iednak że czas/
ktory byli nąznaczyli krótki byl bardzo na wyprawę one ku drodze przyna-
leżyta: znówu sie ięszce po drugi raz zlechawszy z sobą: umowili złączenie
swoie w Werselaku/ pod czas Ołtawy Jana Świętego Krzyciela. Tamże
ięszce dokonczyli między sobą ugody swoje/ ktora inne przytym zamyślał
w sobie postanowienia; że ięszce ktory z nich umarł na Woynie świętej:
tedy drugi miał starbow y Woyska tego na dokonzenie oney zżywać. Ze
Pánowie obygdá Krolestw/ mieli przyjaźń braterską zachować między sobą/
y Biskupi wyklinać tych/ ktorzyby cokolwiek przeciwko Krucyatom poży-
nali. Ze iednak pod czas onego ich widzenia sie z sobą/ Krolowa Francu-
ska Izabella/ straciła życie swoje/ dając ie dwóm bliźnistom/ ktore po niej
we dni trzy pomarły: nie pocieszą ztad otucha wyprawie oney czyniono:
lubo dla uważania y ząbobońow ludu pospolitego/ ktory na uciechu osobli-
wą wymyślać sobie tájemnice z wszelkich przypadkow/ iemu ku podziwieniu
badacych; lubo dla przeczuwania pewnego/ ktore Bog o przyszlych rzeczach
poddaje czasem do serca/ tak iako sie y na ten czas stalo: tym bardziej kiedy
wkrótce potym rozehła sie wieść/ iako Krol Angielski/ biorąc w Kościele
Marcina Świętego Turonskiego/ znaki pielgrzymstwa swego do Siemie
świętej/ gdy sie na lasce poświęconey chciał wesprzeć; ta sie w pośrodku
samym na poly złamała. Takowa wroźka wszystkich przytomnych potwo-
żyła wielce/ ale nieustraszonego Pána nie wzruszyła; gdyż ten nie bardzo rad
ciekał/ y rozbiierał w takich przypadkach/ ktore go też nie obchodziły by
namniej.

Rogerius

1190.

Rigord.

Nábożenstwo Krola Filipa/ z wielkym pokojem y zbudowaniem odpra-
wilo sie. Ten w sam dzień Świętego Jana Krzyciela/ odebrał w Kościele
le Dyonizego Świętego we Francyi poświęconą Lastę/ z rąk Gwilelma
Arcybisk.

Arcybiskupá Remeniskiego/ á Wuidá swego; sam zaś wziął z Oltarzã Chora-
giem Krolewstã/ z wszelkimi znakami y iawnemi dowody przedziwney po-
bożności/ wzywając pomocy Boskiej/ przez modlitwy y listy swoje/ które do
podobnego nabożeństwa/ wszystkich ludzi uczynkowi onemu przytomnych
pobudziły. A potym zostawivszy rzady Krolewstã/ przy Krolowej Adeli,
Matce własney/ pod czas niebytności swojej; znowu zjechał się w Werse-
laku z Krolew Rychardem/ który na odwrocenie przeciwnego skutku/ przy-
padku onego w Turonie; powtórę odebrał pielgrzymstã laske przed Oltarzem
Măgdaleny Swistej; którego ciało powiadano/ iż na ten czas w Opactwie
onym spoczywało. Ztamtąd dwaj Krolowie/ pospolu aż do Lugdunu
ciągnęli/ gdzie się potym dla lepszey wygody Moysł swoich rozłączyli. Krol
udał się do Genuy, á zaś Rychard do Mărylij. te dwie Măstã na popis
y ściąganie ludzi swoich naznaczywszy. Znowu roztając się z sobą/ odnowili
wszelkie znaki mienarufkoney przyjaźni/ która cãk wiele razy przyrzekli sobie;
z tym wszystkim tery jednak za pierwszym obagieniem się z sobą/ nie strzymali.
Zaprawda według słusności samej y rozumu/ niepodobna było spodziewać
się tego/ aby miała długo trwać między dwiema Dány; których za-
mysły/ przyrodzenie/ obyćcie/ zdania y przychylności: bārdzo źle zgadzały
się z sobą/ iako to iacno z wyobrażenia ich pokazać się może.

Guilelm.
Armoric.

Joannes
Bromps.

Silip zostawał na ten czas w samym kwiecie wieku swego/ dwudzie-
stego czwartego roku dopędzając/ albo dopędziwszy; wspanialey urody y
wzrostu trochę nadmiernego/ postawy wielce poważney/ cery hārdzey y mār-
sowey; która jednak nie w sobie odrádzającego nie miała/ złączona będąc z
niezwykła ona gładkością/ która z przyrodzenia swego obdarzony był; mār-
iac dziwny wielce skład twarzy/ umierzonej dobrze y pieśzonej/ głoło prze-
strone á złączone/ nos pociągły/ włos złoty/ iągody rumiane/ oczy żywe y
ogniem pewnym palące/ który przy siatecznym pożyżeniu y plec tego: wy-
dawał dosyć przyrodzenie/ komplexy trwāwey y gorācey; á zaś dwie mār-
plamki po końcu oka lewego/ nie tylko nie uymowały bynamniej/ ale owšem
przeciwnym kolorem swoim/ większey białości twarzy tego dodawały. Jes-
dnak dusza sama tery Krolewskiej urody była; y większego wdziału nād te
wszelkie pomierzchowne przymioty/ przyczyniały mu: dziwne tego zewnętrzne
doskonalsci/ nieporównanego umysłu; który naysprzedniejszy cnoty y wiel-
kiemu przywoite Krolowi iawnie w nim pokāzował. Był albowiem wielce
żarliwey Wiary/ y przestrzegający chwały Bożey/ mār-iac tu niey pieśzona
nāder y skłonna chęć/ nieublagany prześladowcā bluźniercow; których w
Sektānie topić rozkāzował/ y heretykow/ których ogniem wykorzeniał/ ko-
chając wielce słusność/ wiārę/ y sprawiedliwość; która chciał aby dostate-
cznie czyniono poddānym tego/ bez braku wszelkiego Wslob; miłosierney nād
ubogich/ których Dycem był/ hojny z rozumem y uwaga; wspaniały nād
to/ aniżeli zwyczaj y fantāzya Krolow wieku onego niosłā; ale osobliwie
w kosztach nād zātrzymānie ludzi wojennych y dworu swego; w fundacyách
Krolewskich/ budynkach publicznych/ y starych murách Paryskich; które pod
tenże czas Woyny oney swistej łazal wystawić. W ostatku zarówno ma-
dry/ rozumny y pomiarkowany w rādzie/ iako prętki/ gorācy/ y nieustrasiony
w wykonāniu oney; meżny y waleczny aż nād to/ kochający się w naukach/
którym dał odświeżyć osobliwie w Akademij Paryskiej; rozmowny/ czuły/
biegły/ opatrny nād wszystko/ szczesliwy nād Woynie/ y zāwsze niezwyćiażony
zwycięzcā/ iako się już pokāzało było/ nād Woynie Angielskiej y Słānderkiej;

Paul. E-
mil. de re-
bus Frāc.

jakto daleko lepiej dalo się widzieć w dalszym panowaniu tego/ przez chwalebne podbitcia wielkiej części Pitkonow/ y Atwitani/ całej Normandyi/ Arwernij/ Acrebatu/ Kambrezu/ Bolonij/ y tak wielu innych Zrabszw ktore przylaczyl do Korony swojej; zaszawszy naysmierwszy z Krolow trzeciej Samiliej/ znaczne one dzieło; ktore za dni naszych Ludwik wielki szczęśliwie dokonczył; przywracając Francyi dawne tey granice/ od Oceanu aż do Renu. Nakoniec gdyby Filip tryumfując zawnę z nieprzyjaciół swoich/ mogli był zwyciężać y tego/ ktorego w nimże samym przyrodzona popodliwość jego wzbudzała; to jest niecierpliwosć y kolera własna; ktora czasem uprzedzając w nim rozum/ odbierała mu na nieiały czas wolnosć/ do postępowania sobie w rzeczach/ według pieknych przychylnosći y zamyslow tego) mogłoby się twierdzić/ że wyobrażenie to/ było konterfektem doskonałego Pana/ w wszelkich dostojnosćiach; ktorých tylko do Krolewskiej Osoby porządnie możemy.

1190. Silaby potrzebą/ aby Rychardow był do niego podobny/ tak na cieles/ iako na umyśle; lubo tego przec niepodobna/ aby ten Pan nie miał w sobie wielkich náder doskonałości. Tak iednak były pomieszane z różnemi narowami y występkami tego/ a daleko większymi nádmie; że się całe od nich zamięnione zdaly. Zostawał na ten czas w lat trzydziestu trzech/ wysokiego będąc wzrostu/ stanu iednak mało udatnego/ stawszy się wielce otyłym/ lubo dla niepomiatkowania swego/ lubo dla pewney nabezmiłości/ ktora zostawszy w nim po długiej sebrze kwarcanie: sprawiła mu twarz blada y śmaga; mając do tego długie bardzo ramiona/ ale wielce żyłiste/ y nogi zbyt rozstawione/ oczy pełne ognia/ ale przykrego y zapalczewego/ włosy złote y mądzi/ ale na czerwoność pewną pochodzące; ktora wydawała przyrodzenie tego zbyt gorące y ślne; gdyby go gwałtowne ćwiczienia tego/ popodliwości/ y rozpusty/ tak dalece nie zepsowały były: że się dla nich całe słaby y mdły pokazywał. Powiadała nawet/ iż wszystko ciało tego/ okryte było kauteryami/ aby tym sposobem usławnię zbywał/ wilgotności oney zepsowanej krowie/ ktore go prawie zalewały: tak dalece była długość sebrzy oney y niemięszemielność życia/ popsuwała z gruntu zdrowie y gładkość twarzy tego/ ktora miał z urodzenia. W osiátku był to Pan wspaniały/ mądry/ odważny/ poręczny/ nie lenliwy/ y śmiałości nieotroconey/ ktora nabył na zwisła Cor Leonis, albo serca Lwiego: iako mu te Anglikowie y Normandowie przyznali/ a potym pamiatki pieknych tego dzieł/ szczęśliwie y odważnie wykonanych/ aż po dziś dzień zachowała. Tego iednak trudno nie przyznać/ aby do tego męstwa lwiego/ nie była w nim dółkość/ a prawie bestyalsko same przymieszane; ponieważ zapewne był náder zapalczewy/ popadliwy/ niepokorny/ zawziety aż do szaleństwa/ srogi y twárdy aż do okrucieństwa: ktore go wielce w nienawisć poddało; gdy oprócz tego był nieśtęczny/ mało co szczy/ bez przyjaźni/ bez litości y łagodności/ aż do zlamania wszelkich światobliwosći prawdy przyrodzonego; wolując na własnego Oycę swego; a nádemhyrko tak chętny do zbierania zewsząd pieniędzy/ iako rozruty w rosprażaniu onych; pyśny/ y nadsty/ swymolny y rozpustny/ aż nádm zwyciężny zbytek; y tak mało dbający na pokrywanie powstęchów przynamniemy swymoli oney; że y owsem w śarty y śmiech występkami swoimi obracał; czego świadkiem jest odpowiedź ona Świetemu głowiekowi Gultowskiemu; kiedy ten kazac w Normandyi przesłrzał go mówiąc: Jisby już czas był/ aby pomyślił o porządku rzeczy swoich/ zbywając od siebie trzy niebespieczne

Joannes
Brompt.

Henricus
Knyghto

niebezpieczne kochanki/ które miały bydy przyczyna zguby tego/ jeżeliby ich
dłużej przy sobie zatrzymywał. Na co on rozumiejąc rzecz sama te mo-
we/ y widząc iżby mu łatwo było wyrzucić ná oczy potwarz one nieśluszną:
Kłamasz (odpowie) Hipokryto, ja nie mam żadnych kochanek przy
sobie. Odpusć o Krolu (rzecz znówu on Świąty głowiek) masz Walsz
Krolewska Mość trzy wielce złośliwe, to jest Pychę swoją, Łakomstwo,
y Nieczystość, które cię pewnie zagubią, jeżeli ich jeszcze trochę za-
trzymasz przy sobie. Więc dobrze (odpowie z śmiechem Rychard/ miar-
sto tego dby miał szczerze pomysłić o poprawie życia swego) trzeba tedy
pozbyć się ich; zaczym od tego czasu Pychę moję daruję Templar-
czykom, Łakomstwo Mnichom, a Nieczystość Prałatom Krolestwa
mego. Gdy iednak z iedney strony przy tych wszystkich rozpustach swoich/
miał pogarek prawey Wiary dobrze wkorzenioney w sercu swoim; a z d-
z drugiey według przynudzenia swego popedliwego/ przebierał miarę w d-
żdey rzeczy/ tak dobrej iako y zley: pewnych czasow takim nabożeństwem
przeistę bywał. y tak mocno poymował sprosność nieprawości swoich: że
ná pokazanie niesnátu swego/ y dosyć uczynienie Bogu/ takowe rzeczy czy-
nił; Ktorychby zaprawde naysciślejsi sumnienia rzadzey/ nie wazyli się wy-
ciągać po Osobie Krolewskiej. A jeżeli co z nieskonizonym pożytkiem/ y
korzyścią tego Dana było: tedy to/ że ten pogarek y grunt wiary prawdzi-
wey/ zdobymając się ná pierwszą czystwość swoją/ przy ostatnim zgonie
tego: pobudził go do tak cięskliwej y ostrey pokuty/ iaka się rzadko znaleźć
może w historyach o przednieyszych nawet Świątych/ napisanych. A tak
połt iestże głowiek/ a osobliwie Pan/ w całosci zachowaniu wiary/ podda-
jąc zdania swoje okolo niey/ zdaniu Kościola całego; może zawnie bydy
nadszieda/ że lubo iakieykolwiek ulomności podległy iest: ta iednak latorość
żywota tego/ wyda w nim czasu swego/ owoc prawdziwego nawrocenia y
poprawy; tak iako drzewo/ zamykające w sobie rodząy swoy/ lubo obumara-
je zda się bydy pod czas zimy/ kiedy obnażone zostaje z kwiecia y liścia swego:
nie omieścił iednak roztwierdzać się/ za zbliżeniem następującey Wiosny.

Takie tedy masz wyobrażenie tych dwóch Krolow/ którzy przy tak
wielkiej różności umysłu y obyczajow swoich/ nie mogli długo zostawać
w doskonałej iedności między sobą/ co się nazbyt w dalszej drodze ich po-
kazalo. Filip/ którego flotta oczekiwala pod Genuą/ pierwey ruszył się z
pięknym y kwitnącym Wojskiem/ z wielkiej części szlachty Francuskiej/ y
wybornego żołniersstwa złożonym; którego wyraźnie namienie ligba/ iest
rzecz przytędnienie/ ponieważ się tego Osiarżom czasow onych/ podać nam
do wiadomości nie zdalo. To iest iedn- pewna/ że miał z sobą w towa-
rzystwie co przednieyszych Pánow Krolestwa swego/ między ktorými zna-
mieniti byli/ Odon Krája Burgundy/ Piotr Hrabia Tiwernenski/ Piotr
Hrabia Karnutu/ Goffred Hrabia Perchij/ Oberyk z Bollonij/ Márshaiek
Francyi/ Mátusz Montmorancyus, który potym był Hetmánem Flawyjs-
kim Francuskim; Hrabowie Bellomontu/ Roschefortu/ Walery/ Dreux
de Mello, Pan de Loches, y Rastyllonu nád Indras/ z Gwilelmem de
Mello, Bratem swoim. Flotta tego od stogiej nawalności rozproszona
była/ co mu dalo miejsce y okazy do pokazania wielkości umysłu swego;
kiedy szkodliwie nagroził zgubę tym wszystkim/ którzy musieli rzeczy
swoie dla ulżenia okratow w morze powyrzucac. Niosłatek/ przypłynal
jesnaszego dnia Września/ do portu pod Messyna; gdzie się byli obadwa
Krolowie

Rogierius

1190.

Rigord.
Rogierius

Krolowie siechac namowili. Tym czasem Rychard przez osm dni nadbrzemnie czekając/ floty swoiey w Marsylii; uwiedziony wrodzona niecierpliwoscia/ puscił się siódmego dnia Sierpnia/ na trzydziestu okrętach kupieckich/ które kazał najać/ y okazywszy brzegi Genuy/ Toskany/ y Kampanii Rzymskiej: przybywa szczęśliwie do Neapolim; zład potym aż do Salernu przechodził/ oczekiwając tam na wiadomości o flocie swoiey/ ktorey tak długa zwłoka wielce mu była z uprzykzeniem.

Matthæo
Parisius.
Joannes
Brompt.
Rogerius

Tá odlożywszy od lądu/ w tydzień Wielkonocny/ stroga nawałnością skołataną była/ która gdy (iako powiadała) Tomasz Święty Kantuarijski uśmierzył/ pokazywszy się tym/ którzy na wielkim Okręcie Londyńskim byli: ten okręt obaczył się u brzegu Świętego Wincentego/ na przeciwko Miasta Sylwy; a dziewięć innych wpadły do Portu Lizbony/ tamże kotwicę rzuciły. Miramolin Krol Sáraczenow Afryki Zachodniej/ z potężnym na ten czas Woyskiem woiował/ przeciwko Sankcyusowi Krolowi Portugalskiemu; którego był zaślodził nieostrożnego/ y który z małą garstką ludzi/ zamknął się był w Santarémie. Ten Pan/ widząc że mu niebo samo przysłało posilek ludu postronnego/ iako niegdy stało się za Alfonsa Krola Gycyja; udał się z prośbą do nich/ aby go w tej potrzebie pomocą swoia ratowali. Pięset tedy co możniejszych przychodzi do niego/ gdy tym czasem osmdziesiąt żywey młodzi z okrętu Londyńskiego/ wpadli byli do Miasta Sylwy na obronę; alec fortuna jąną nie dając potrzeby dobywania broni/ Woyna ona w momencie jednym przez nagłą śmierć Miramolina (dla ktorey Woysko tego rozbiegło się z Obozu) szczęśliwie zakończyła. Anglikowie powrócivszy do okrętów swoich/ które były u Portu Lizbony/ zastała tam przy nich sześćdziesiąt y trzy innych statków swoich/ także dla odpoczynku zgromadzonych; oraz y wshykie one wielkie Miasta/ przeciwko towarzyszom swoim przez zbytnia ich swawola do oreja pobudzone. Przyszło było do rozlania krwi z tej y owey strony; do zapalenia y rabowania domow/ y do wzięcia ludzi Angielskich. Gdy jednak rzeczy uspokoiły się/ za mądrością Krola Sankcyusa/ który umiał pomiarkować zawziętość stron: Anglikowie puszcili się w dalszą drogę swoia/ dwudziestego piątego dnia Lipca/ y w tenże dzień złożywszy się z trzydziestą trzema wielkich okrętow/ Generala Gwilhelma Fortsa; (który czekał na nich z szwadra swoia/ na wpadaniu w morze rzeki Tagus,) kontyli szczęśliwie zączętą drogę aż do Salernu. Tam dopiero Krol Rychard wsiadł do floty swoiey/ y dwudziestego trzeciego dnia Września przybył szczęśliwie do Portu Messyny; gdzie był od Francuzow y Sycyliánow/ z wielką częścią yznakami szereg y doskonały przyiaźni zaraz przysięsty. Tá jednak nie długo trwał/ y dobre one obeyscie/ które się z razu między temi trzema Narodzy pokazywało: przerwało prętko dwoiste złącze z Rychardem/ które było przyczyną/ że dway Krolowie miasto prętkiego dokonzenia drogi swey: musieli są odłożyć aż do Roku przyszłego/ bawiac się tym czasem przez całą zimę w Messynie. Tego zaś dwoistego zamieszania taka była okazywa.

1190. Po śmierci bezpotamney/ Gwilhelma Krola Sycylijskiego/ Sycylii nie łącząc sobie Pána/ z krwie Książat Normáńskich; osadzili na Tronie tego Stryeżnego Brata Tankreda/ Syna przyrodzonego Rogeryusa Książcy Apulij; lubo Gwilhelm przed śmiercią swoia/ uczynił był Krolowa/ Ciotka swoia Konstancya/ Mążonka Cesarza Henryka sióstrzego/ dziedziczką po sobie naznaczony. Rychard nie wiając się lepiej bynajmniej do tej wielkiej

wielkiej rożnice/ między Cesarzem a Tántredem: naysiętwey dochodził tego/ aby ten nowy Krol / oddał mu Krolowa Joánnę Siostrę tego / a Cortę Henryka II. przeszłego Krola Angielskiego / Wdowa pozostála zmarłego Krola Gwilhelma / oraz z powrocciem oprawy iey/ przy innych wielu rzeczach/ o które się upominal; a osobliwie o sto okratow/ które zmarły Krol przyobiecał był Henrykowi Krolowi Angielskiemu/ iakoż iść tego na drogę ku Wschodowi. A gdy Tántred odesławszy mu Krolowa / odwołał co raz dosyćczynienie ná ińsz tego domagania: Rychárd chcąc koniecznie doysć swego/ opánował záraz dwa Zamki mocne/ nád hylá moriska; co tak dálece uraziło Messynengzów z przyrodzenia nie bárdzo cierpliwych, że rzuciwszy się wszyscy do broni/ wygnáli Anglikow z Miasta swego. Ci badac przynamniej tak gorący/ a dáleko bitniejszy nád Mieszanow onych; także też z strony swojej uddá się do oręża: wychodzą hylkiem z Obozu / wpędzają náraz po polstwo one do Miasta / y gotują się do szturm. Był wprawdzie przez nieciáły czas rozjem/ zá wlozeniem się w to Filip August / który chciał pogodzić sprawę oną. Ale Rychárd posłrzegłszy tego / albo przynamniej rozumiejąc/ że go Messynianie chcieli podchwycić zdradę/ pod czas ugody oney: nagle kazał odnowić szturm / z taką záwziętością/ że gwałtem dobertó Miasta. Wstąpił iednák z niego nátychmiast/ skoro tylko wysłuchał wymowek rády mieyskiej/ y stało mu się od niej zá dosyć/ czyniąc to dla względu ná Krola Filipa/ który przytomnym będąc ná ten czas w Mieście onym/ całé tak popedliwego postęptu nie chwalił. Zaczym Rychárd aby się ięszce tym lepiey powinowactwem Tántreda zmocnił przeciwko niemu: pozwolił ná pokoy z tym Krolew; który oprocz okratow onych/ wyłógzył mu dwádziestá tysięcy uncyi zlotá / zá wzięcie tego domagania / a drugie dwádziestá tysięcy w posagu Corti (swoiey) / za Artura Książcá Brytanny/ Synowca Rychárdowego żmowionej; tak dálece/ że koniec rożnice oney/ był pogatką inną/ dáleko wiśkszą y niebezpieczniejszą między Krolami/ Fráncuskim y Angielskim.

Albowiem Tántred posłrzegając to/ że Fráncuz nie miał być content z Mażenstwá tego/ które bez dolożenia tego umowione/ było w brew interessom tego: umyślił ięszce bárdziej obowiazáć sobie Angielczyk / iakoż y uczynił; oburzywszy go ná Filipa/ postęptem wielce złośliwym. Záprawda widząc że iuz się byli ci Pánowie poróżnili między sobą/ pod czas odebrania Messyny; gdy w niej Rychárd kazał był záraz powysztáwić chorągwie swoje/ które Filip chciał koniecznie aby porzucano; udał się nátychmiast do Angielczyk / pokazując mu listy iákies/ iákoby zápewnie od Krola Fráncuskiego pisane; w których on obiecowal ić mu miał wśelką mocą swoją dopomagáć: byle podniósł Woyno ná Rychárda/ który nie myślił/ tylko o zdrádzie tego/ aby pod piśkną pokrywká zmyślonego pokoiu/ mógł tym łatwiey Krolestwo tego opánować. Rychárd lubo wielce uráżony takim postęptem/ rad iednák był okázy do obwinienia Filipa; który sam dáleko prawdziwszą miał przyczynę žalenta się ná niego; kiedy tak dawno zróbowawszy Krolewnę Alixę Siostrę tego/ chciał teraz poymowáć Berengary / Cortę Garsyi Krola Nawarrskiego / idąc zá radą Krolewicy Mátki swej Eleonory; która mu samá to Krolewnę przywoziła. Stárgi z obu stron zdáły się być dosć gruntowne/ zázym serca wielce się poróżniły/ y wiazęł się w wielkim niebezpieczeństwie zermánia swego/ dla bliskiey wojny między dwiema tak wielkimi Pány: któraby pewnie zepłowała wśelką

Do

nádzieia

Joannes
Brompt.
Rogerius
Neubrig.
Trivet.

1190.

Rogerius
Joannes
Brompt.

nádhlela do podpárteia rzeczy Chrześciáńskich w Palestynie. Ale nákoniec znaleziono sposób/ do uprzątnienia tey różności/ przez przylacielski wymód; ktory uspokoił rozumy one/ przynamniej powierzchownie y do czasu. Rychárd oświadczał się z tym/ iżby był dotrzymał słowa swego/ w posłubieniu Krolewny Alixy: gdyby tego potym zá pewno nie wiadomo było wshytim/ iáko zmarly Krol Angielski/ (ktory ją trzymał pod strażą swoią/ kochając się w niej zbytecznie) gwałt pogciwości tey uczynił. Dolozył y tego iż to wiadomo było wshytim/ iáko mu po tey sprawie/ wszelkie nayświatobliwsze prawa przyrodzenia są; mego/ zábraniały wchodzić w to Malżeństwo; gdy iednak tá Krolewná niewinna była w tym występku/ cále ná niego nie pozwalając; oprócz że tey miał oddać Zrąbstwo Wexynu tey posazne; ięszce do tego dżesieć ty; śiocy grzymien srebrá odliczyć kaje. Náostatek dal słowo (iáko chciał to; niecznie Krol Filip po nim) iż bez wszelkiej odmłoki/ ná Wiośń przysła miał się puścić z nim w dalszą drogę; do wypełnienia zamysłów ich o Ziemi świętey. Filip wzajemnie z miyscá swego przyrzekł to/ iáko listy one podrzucone były; y że sam záraz żalil się ná to/ gdy się do ták nízgimnego sposobu uciekano/ różniąc go z Krolew Angielskim Kolligatem swoim/ y towarzyszem Woyny świętey. A ták dwá Krolewie pogodziwszy się z sobą/ nádatemnie odnowili oświadczenia przyiąni swoiey; ktora żadná miara nie mogła bytć trwała/ między stoga ona przeciwnością ich oby; czaiow; tym czasem iednak spokojniey trochę ostatek zimy przepędzili w Meksynie; gdzie powiádał iáko by im sławny on Opát Joachimus, (ktorego umyslnie po to zwabili do siebie) máły skutek drogi ich/ miał przepowiedzieć..

1191. Jednak oni nie zásadzając się ná obidwientu y Proroczwie tego/ odeślawszy go náząd ná pułgę Altz Petraz, w Rdábryi/ (gdzie potym pisał ná Prorokow/ y ná Apocalipsim,) umyslili kónzycć drogę swoię/ skoroby tylko morze pozwoliło. Filip/ ktory ustáwne nálegał ná Krolá Angielskiego/ aby wiscey nie odładał dalszey drogi; naypierwey puściłszy się w Mácru/ ze wshytá flotta swoia/ przypłynął śgześliwie we dwudziestu dwóch dniách w wielką Sobotę do Peolomáidy; gdzie od Krucyatorow z niesłycháną radością przyiety iest/ iáko Aniol z niebá zesłány/ ná pomoc Woyská Chrześciáńskiego; ktore ták známienitego Nádstá/ inż prawie od trzech lat dobywało. Záraz po przyieździe swoim obeyszedł wshytke roboty w Obozie/ y polozył się ták blisko murów mieyskich; że strzály y pociski nieprzyziacielskie/ do stánowiská iego y daley ięszce donośily. Rozkázal potym zátoczyć strzelnicę/ básty/ y inne máchiny swoie/ bújac z nich ták dobrze y nagle do Nádstá: że w kilku dni dość znaczną dżturę y przeście sprawił sobie w murách onych. Oraz y Fráncuzowie wshyscy stánili w gotowości do szturmú/ odważywszy się albo zginąć/ albo dobyć kóniecznie Nádstá/ przy wshytkei sławie obleżenia onego; y nie wątpiono o tym cále/ aby Nádsto ná ten czas nie miało bytć odebrane/ w owym gorącym zapale/ ták wiele mážnych/ świeszych/ y odważnych ludzi: gdyby Filip postępować sobie záwsze według śgześrości y wiády; w tey okázii tákże/ lubo názytć ostrożnie y przeciwko dobru pospolitemu: przy oney się nie zachował. Gdy álbowiem/ iedná między innemi tego uszáwami z Krolew Angielskim/ zámykła w sobie/ aby się wszelką zdobyczą nád nieprzyziacielem zárownó dzieliłi; on to náwet y o sławie rozumiał/ y chciał/ aby Rychárd był tey oraz z nim uczestnikiem/ dobywając wespół Nádstá; ktore bez niego sam mógł opánować. Záczym dosyć

Ann Ci-
ster. tó. 3.

Joannes
Brompt.
Rogerius
Rigord.

Rogerius
Trivetius

dosyć miał ná tym/ gdy się pod samemi mury polożywszy/ aż do przyjazdu tego seurm odłożył

Zaprawda ten drugi Pan/ po odjeździe Filipa/ chciał się zdraż puścić w drogę; ale ia musiał ięże troche przewlec; ponieważ Krolowa Eleonora Matka tego/ przwożąc mu z sobą Krolewnę Berengaryę/ tegoż właśnie dnia po odjeździe Filipa Augusta/ do niego przyjechała. Przyjął z wielką powagą w Messynie te dwie Dánie/ y tam zaráz zarażyl nową ona oblusienicę swoię. A potym gdy Krolowa Eleonora odjechała do Anglii/ y on wystawżył przyodem Krolowa Joánnu Siostrę swoię/ y Krolewnę Berengaryę z Cescią iedną okrętow: sam z oskútkiem ruszył się z nimi w Kwiecniu/ dnia wielkiej Szrody/ w ósmnásie dni po odjeździe Filipa Augusta. To prawda że się mu ná on czas drogá morská nie poszczęściła/ albowiem stroga náwálność w dzień Wielkopiątkowy Kóláctny był. Jedną badac do onego czasu wielce szęśliwym/ y z tego przypadku pożytek znamienity otrzymał; a burza ona która rozproszyła była flotta tego: nagrodiła się nábyciem Pánstwa Cypryiskiego/ takim sposobem/ (taki tu krotko námiens) dobytego.

Joannes
Brompt.

Wyspa Cypru/ iedną z naysiękniejszych y naysiękniejszych morza Mediterranu, ná takie sto mil od Syryi leżaca/ zostawała ná ten czas pod władzą Cesarzow Konstantynopolskich; którzy tam do niej ná urzedy Książat/ albo Namiestników swoich posylali. Jzák Książę z Domu Komnenow po Matce swoię/ a Corce Jzáká drugiego Brata Cesarza Manuela: opadł nowal był rzady tej Wyspy/ zá Krolowania Andronika/ przez listy y przywiłey tego Cesarza; które zdradziecko pozmyślał/ a wkrótce potym ogzewisze Pánem się iej uczynił/ zázwydiac náwet imienia Cesarzkiego. Po śmierci niešťęśliwey tego Pána/ utrzymał się ná niešťuśnym Pánstwie onym przez cínko wśelkiey potędze Jzáká Angela; potáziwszy go za pomocą Margałytá/ Admirála flotty Gwilhelma Krola Sycyliiskiego. Zkád potym Tyranten/ iáko nayszóśliwszy ze wśytekich ludzi/ gdy się iúz widział ugruntowanym ná Pánstwie swoim nowym; według zwyčátu tyránstwa (które wśelkich niepráwosci dopuszczać się zwykło/ aby tylko mogło się beśpiecznie cieszyć z pierwszey/ przez odstąpienie od własnego Dána popelnionej:) nie zostáwil wystápu tego/ kłeregoby przez złość/ niešťuśność/ zdiertstwo/ nieczyńność/ y okrucieństwo/ nie wypelnil náđ ubogiemí obywatelami Wyspy oney; do oskútniey ich przywodząc rozpácy. Nie lepiey się też y z obcemi obchodzil. Albowiem gdy trzy wielkie okręty flotty Angielskiej/ západzone od wiatrów/ rozbiły się o skály Cypryiskie pod Míastem Limysso, blisko stárego Amathuntu, z południowey strony Wyspy: Okrucenil ten/ przebywszy nátychmiást z ludem zbroynym náđ brzegi morskie; káże zaráz poimáć wśytekich tych/ którzy się z niešťęściem onego rákowáli/ y odárky ich ze wśytekiego stromotnie/ cokolwiek ná sobie/ y w okrętách onych mieć mogli: pęwezucal zá nogi y ríce powiazawszy/ w głebokie doly; aby tam od głodu pogináli. Niechciał náwet pozwolíc tego/ aby wielki okręt/ ná którym dwie Krolewe były: y który w ogzewiszym niebeśpieczeństwie zostawał zguby swoięy; przypuszczony był do Portu Limyskiego; według prosby z która Krolewe one do niego wypráwily. Chciał koniecznie aby były podáne w moc wiatrów y náwálnościom morskim/ ná beśwálska y okrucna uciecha tego: gdyby ich widział ozymá śwemí albo ná dol pogrązone/ albo rozbite o skály.

1191.

Nicet. in
Andron.
libr. 1.

Rogierius

Nicet. in
Ilaac. l. 1

Ann. Ro-
gerij.

Joannes
Brompt.
Guil Ne-
ubrigens.

Annal.
Rogerij.
Joannes
Brompt.

Tym czasem po uśmierzeniu nawałności oney/ Rychárd (który był do Rándyi/ a potem do Rodu przystąpił/ gdzie zebrał okrety swoje:) skoro tylko usłyszał o tak złym obeyściu z ludźmi iego w Cyprze: zaraz ze wszystką flotą swoją/ w dobrej sprawie przystępuje do Limyssi/ którego dnia Młáda/ wyprawując zámętą do Tyráná onego/ y upominając się o nagrodę krzy- wdy; która mu wyrządzono/ o wolność ludzi swoich/ y oddanie wszystkich rzeczy im zábranych. Młá to grubian on odpowiada Postom Krolewskim/ aby to donieśli Pánu swemu/ że miasto nagrody idkley/ iego samego też potka co y drugich potkało: a to mówiąc postępuje dálej ku brzegom/ ze wszystkimi ludem zbroynym; który tylko mógł mieć kolo siebie/ y mnożym stogim nieporządnego y bezbromnego pospolstwa. Nie wiedział iednak z kým człowiekiem miał mieć sprawę. Albowiem Rychárd rozgniewany sto- dze odpowiedzia oną/ káże nátychmiast/ aby wszędzie wysładano z okretow/ ná mále bárki/ y inne drobne statki, a potem sam w pierwszym rzędzie o- nych/ stánawşy ná czele strzelcow swoich; káże zbliżając się co raz ku niez- przyjacielowi/ sroga moc strzał wypuścić ná brzeg; ktorými zákręty badac/ náypierwey wypada ná ziemię/ y zaraz mając gęste towarzysztwo kolo siebie ludzi swoich/ z dobytej bronią uderzy mocno ná chwilejące się łupy/ między- mnych onych Greków. Młátychmiast zámieszawşy ich środze/ wkrótce po- tym do podania tyłu przymusza/ y poganivşy nieco z wielkim zaboystwem/ aż pod góry ná które uciekali: wchodzi do Limyssi Młásta od żołnierzow Greckich przez strach opuśczonego.

1191.

Tak szczęśliwy początek/ pociągnął za sobą szczęśliwşy dáleko koniec/ albowiem teżyż zaraz nocy podchwycił y ubiegł Jzáká/ kiedy był zebrałşy rozproszony lud swój/ o pięć mil málých zbliżył się do Limyssi. Zrabował mu w skutki wielką część Woyska iego/ rozproszył drugą/ y zábravşy wszy- tkie iego dostatki; przymusił go nákoniec w nędzy oney opuśczonego od Cypryotow/ (ktorzy názáwierz zwycięstwa onego/ oddali posłuszeństwo Rychárdowi) do prośbienia pokoiu: dając mu go z temi dołády/ które on sam w rozpáczy oney/ tak łomotnie zbytnia swoją niktęmnością podał. Ze- miał uznawać Krolá Angielskiego, za zwierzchnego swego Pána, y miał mu czynić hold z Wyspy Cypryiskiej, trzymającia od niego, pod tytułem Krolestwa. Ze da Corkę swoją iedyną y dziedziczkę, w Mał- żeństwo za tego, kogo ná to obierze sam Rychárd. Ze uwalniając więźniow iego, ktorých był powiázał, wyliczy mu dwádźiesięć tysięcy grzywien złota, w nagrodę tym, ktorých zrabowano było po ro- zbićciu ná morzu. Ze sam poydźie ná usługę Krolewskiej do Ziemie świętey, w tysiącu ludu wybranego. Przytym ná zastaw y bezpieczeństwo słowa swego, puści zaraz wszystkie Młástá w ręce Krolowi, które wzáiemnie on powinien mu będzie oddać wiernie, skoro tylko niści się w obietnicách swoich. A zaraz poczynając od náystromotney- szej/ oddał pokłon y posłuszeństwo Rychárdowi; w obecności Gwidóná Krolá Jerozolimskiego/ y Goffredá z Luzyniánu Brátá iego/ Ráymondá Xiájeńciá Antyochij/ y Boemondá Xiábie Trypolskiego/ a Syná iego/ Au- fiedá z Thoronu/ y innych Pánat/ ktorzy byli ziechali do Cypru/ ná przy- chylenie Krolá Angielskiego/ ku stronie swojej/ przeciwko Młágrábi Mont- ferratu/ Xiájeńciu Trypolskiemu; ktorému Siliu August był przyiązny.

Joannes
Brompt.
Rogerius
Neubrig.

Ten iednak pokoy nie długo trwał. Albowiem lubo się owi nie szczę- śliwy Tyrán wstydać pogwał niktęmności swojej/ lubo mu kto powiedział że go

że go miano przytrzymać w okowach: tegoż dnia wymknął się / oznajmił Rychárdowi / że nie miał nigdy woli / dotrzymać tak niesłusznego umowy: ktora przez gwałt / y nagła rozpáda miał pomieszać rozum / uczynił. Jázym też Rychárd / bárdziej sobie życząc Woyny / z tak słabym y nieczemnym przeciwnikiem / aniżeli pokoiu / ktory lubo naybárdziej pożyteczny / odcygnął mu iedną okázę pięknego nabyćia / ktore go minąć nie mogło: natchmiał udal się w pogoni za nim / tak rąco y ochotnie ziemią y morzem / obiegając wśytkę óną Węspę z ludem swoim / w różne części podzielonym: że gdy wśytkie Miasta otwierały mu bramy swoje / skoro go tylko samego / albo namieszniów tego uyrzwały; biedny Jząd opuszczony od wśytkich / y nienawidzony / musiał nákoniec poddać się dobrowolnie. Kieźniczka Cortá tego / ktora się była w potężnym Zamku Cherynie zamknęła / naypierwey udala się do miłosierdzia Krolewskiego; á ten ia z wśelką ludzkością przytawny / odesłał do Limissu / kedy Krolowa Siostra tego / y Krolewna Berengarya zostawały. Porczy wśytkim sam Tyrán nie miał inney ochrony prócz iednego Mandsteru ná stále pewney wárownego; widząc że go y tam dobywać chciano / á nie mogąc się odważyć ná śmierć / przynarminy w obronie swojej przystojna: wolal prosić ze wśydem o żywot / ktory mu w ten czas nád tysiąc śmierci miał być nieznośniejszy. Wyśedł tedy w żalobie / włosy y broda zaniechana miał / y z zaplákanymi oczyma / padłszy promotnie náko niewolnik do nog Krolewskich / (ktory przedtem wáżył się Cesarzem mianować) wcale się zdał ná miłosierdzie tego; miał za dosyć / gdy prosił o darowanie życia: to tylko przydać / że wielce tego żadał po nim / áby za wśytkę láskę był wolny od petá żelaznego / gdyż to była rzecz / ktorey się on naybárdziej lełał / y ktora by go pewnie umorzyła od żalu. Dopiero Rychárd / z przyrozenia swego miał to we zwyczaj / że sobie rad żartu stroił / z rzeczy náwet naypoważniejszych: y ktory miásto polikowania / nád tym zdrayca / trodę się brzydził / zbyenia óną nieczemnością tego: rozkazał z śmiechem Ráuldowni Podkomorzemu swemu / ktoremu go oddawał / áby go po Cesarstwu śánował / y dla tego áby spráwił náń okowy y lánecuch srebrny / ná znak tak godnego więźnia; czego Ráuld nie omieszkal wykonać dostatecznie.

A tak Krolestwo Cypryjskie / bez wśelkiej zndżney ślody we trzech nie spełná ergodnich odebrane jest przez Rychárda; ktory w tenże czas 1191. poślubił sobie Krolewnę Berengaryę w Limissie / kázawszy ją koronować Angielską y Cypryjską Krolową; z wśelką wspaniałością / iakoby chciał tym umfować z tak ścisliwej zdobyczy swojej. Po tym wśytkim wyprawił obie Krolowe / z Kieźniczką Cortá Jządą / ná części iedney floty swojej; ktora przybyła do Ptolomaidy / dnia pierwszego Czerwca / w Wiliu Świątecznym / kazał porczy Tyrána onego / w káydánách zawięzić do Trypolu; á zás sam sporządzawszy nowe swoje Krolestwo / ktore polecił dwiemá Rządcom / y odebrawszy od poddanych swoich / polowice ceny wśytkich ruchomości / ktore mu sąm ná otrzymanie potwierdzenia praw swoich (iakie mieli przedtem pod Mánuelem Cesarzem) ofiarowali: ruszył się dnia piątego Czerwca / z Krolew Jerozolimskim / y innemi Panistey Wschodowemi. Ná zántreż prześedł kolo Tyrú / gdzie go ludzie Mággráble Konráda obawiając się áby nie opánował Miasta / wpuszcć niechcieli. Drugiego dnia porczy / zbliżając się do Akry / portkał wielki ieden okręt / iakiego ięszce ná morzu onym dotąd nigdy nie widział / pod Żerbem y Páwillonem Francuskim; obawiając

obawiając się jednak zdrady iudej, y kazawszy go z daleka opatrzyć: uznał że to był w samej rzeczy okret Saladynów; malarcy w sobie pulecórą tysiąc ludu wybornego/ żywności y rynsztunki/ ognie przyprowadne/ y dwieście iado: witych wielce gądzin/ w dzbanach szlanych/ aby mogły być wyrzucone w oboz Chrześciński. Rychárd kazał nań uderzyć zraz Galeotom swoim/ y po długim a upartym boju/ przez ludzi broniących się z ostatnią rozpaczą wydanym; nakoniec w tak wielu miejscach żelaznymi bodzcami zdmurawio: ny był; że się musiał zanurzyć/ a wszyscy jego żołnierze y zeglarze/ którzy się w wodę y w okrety Chrześcińskie nawet dla uchronienia śmierci rzucali: albo pobici/ albo potopieni zostali; oprocz dwóch set/ tak starczył jako rzemieślników rożnych/ których zatrzymanio powiązanych. Jazym Rychárd wysiadł na ziemi/ osinego dnia Czerwca/ z tryumfem prawie/ pełen sławy y zdobyczy/ wiechał pod Ptolomáida do Obozu.

Neubrig.
Sanutus
p. 10. l. 3.

Silip August/ przysiał go z wielką radością y przyjaźnią. Ale ten Pan nazbyt grzeczny/ wkrótce tego niewdzięcznym doświadczeniem doznał/ że zbyt czarna cnota/ dla której się traci piękna iaka okazyja/ osobliwie na wojnie; zawsze błędem wielkim bywać zwykła. Zaprawdę nie mu było po boiażni onej sumnienia/ dla której nie chciał wziąć szturmem Akry/ lubo mógł/ bez Rychárda; ogetkiwając niepotrzebnie tak długi czas na niego; gdy tym czasem ten Krol mądrze y bezpieczniejszego sumnienia/ nie mając na innych tak piekzonego wyglądu: bez doświadu tego/ całe sobie Królestwo podbił. Albowiem po upuszczeniu tej okazyji/ tak wiele rzeczy nastąpiło; które ledwie wcale nie zepsowały przedsięwzięcia onego. Jakoż w samej rzeczy/ obleżeni zostając w tak długim odpoczynku/ y mając dosyć czasu w rozeymie onym/ (ktorego przyczyny wiedzieć nie mogli) posaprawiali byli zdmurawione mury: y tak dobrze przez małe posilki/ ktorzych tym czasem dostawali/ zmocnili się: że zdolnemi zostali/ na odrzucenie y wytrzymanie gęste wielkich szurmów; które na nich już po czasie przypuszczano. Co wielka: Krol Francuski najpierw; a potem wkrótce Angielski/ zachorzeł na niebezpieczną iakaś chorobę; w której z nich pąznoście/ włosy y skór spadły/ przez zaraze powietrza onego zbyt ciepłego y ostrego; które w dziele ludzkim zwykło trawić to wszystko/ z czego te części/ albo na ozdoby/ albo na obronę jego potrzebne pochodzą. Naygorzka jednak była rzecz/ y która ledwie wszystkiego nie zgubiła: nowe poróżnienie; które się między dwiema Krolami/ jeszcze bardziej niżeli kiedy przedtem zawzięło. Starszy czasów onych Pisarze Angielscy/ wszystko wino na Filipa wkładali. Francuscy zaś ktorzy tychże czasów pisali/ też na Rychárda wola. Albowiem ci y owi na ten czas żyli/ kiedy boiażń y nadzieia/ przychylnosć y odrząd/ uymowały im wolności y mocy/ do szczerego prawdy uznania y opisania. Ja zaś który oprocz wrodzonej ku niej miłości/ zwykłem ja zawsze y mówić y pisać kiedy tego potrzeba; przy tej pogciwey y piękney wolności/ iakowey niż ludzjom dobrym zabraniać nie może/ nie mam tak rozumienia dla czego się lekć/ aby o mnie nie rozumiano tego; że iaka z tych namietności mogłaby mi przeszkodzić do mówienia oney: względem Osoby tych dwóch Krolów; kiedy się już po nich nie maś czego tak spodziewać/ iak obawiać/ y kiedy już mało kto myśli w czterech y więcej lat po śmierci ich/ mieszając się w to/ coby ich dolegało.

1191.

To tedy tylko namienis/ że uważwszy wszystko/ co się z tej y owej strony w tak wielkiej sprawie napisało: znayduis przecis: że się Rychárd i le bardzo

bardzo z początku zdraz z Filipem obchodził; ná którego/ powinienby był mieć tak wielki wzgląd/ iáko ná zwierzchnego Pána zá tak wiele piátnych y znácznych ziem/ ktore trzymał od niego. Albowiem nábierawšy stoga moc pieniedzy/ w Angli/ Sycyli y Cyprze: nie omieštał nigego/ cymby mu mogl poodmawiać tych wšytek/ cokolwiek miał/ naywyborniejszych ludzi kolo siebie/ y przeciągnac ich do uslug swych/ zbyteczna hoynošcia/ y niezwyklemi pożytkami/ ktore im ofiarował; tak dálece: że dowiedziawšy się iáko Filip każdemu konnemu swemu/ po trzy czerwone złote plácił ná Miesiac/ on po gstry tym wšytkim/ ktorzyby go odstąpiłšy do tego sluzby przystáli: obiecowal; iáko by się usádził przewyżšyć zwierzchna godnošć Pána swego/ y podać go w lekkie powaženie. Ale y Filip z drugiey strony/ badac sercá wielkiego/ y niecierpliwie znošac takowe niby náigranie holdownika swego; tak dálece nieśmiał swoy pokázoval; że przez to wierzyli ci wšyscy/ ktorych hoynošć Rychárdowa zniewoliła była/ osobliwie Wschodowi/ u ktorych nawisecy mogła: iáko by dla zazdrošci samey/ nie mogl zniešć wšpánidłego sercá y umyslu Pána tego ktore go bardzo przerażały.

Jacob. de
Vitriaco.

Z drugiey strony/ gdy Filip przed przywáżdem Angielczyká/ tak się już był podemknał/ y poprowal obrony Mieskie/ że iáko bylo zrozumieć/ iż z dobycia praktyego Miasła/ wšytká sława iemuby należała samemu: Rychárd ktoremu dano sposób/ aby też zosił ugešniłiem oney; przez dziwny skutek zazdrošney pychy swoyey/ niechciał tego aby Miasło w ten czas gdy go moźna bylo dobyć/ bylo odebrane: tak dálece: że gdy Francuzowie ktur-
mowáli do niego/ ten zazdrošny Pan/ zakaźował Anglikom swoim/ wšelkiey pomocy y šturmowania z swoyey strony; przeciwko postanowieniom w ródzie wojenney umowionym. Co dáło miejsce do potwarzy/ gniewu/ y skarg wzáiemnych/ miedzy temi dwiema Narodzy; ktore Woyna naypierwey była zázela miešać pod Henrykiem Krolew/ y ktore z przyrodzenia nie wielkó máia šlonnošć do iednošci z soba.

Neubrig
Rogerius

Jacob. de
Vitriaco.

Wišcey iešze przyczyniła niezgoda/ ed/ ktora była miedzy Gwidonem z Luzynianu/ á Márgrabiá Konrádem z Montferratu/ o Krolešwo Jerolimskie; ktorego ieden dotrzymać/ á drugi otrzymać prágnal. Albowiem Krol Filip ozywicie štal przy Márgrabi/ dla práwa Málzonki iego; y że badac Miazem wielce wojennym/ y zá spráwa swoia do tych czas ostátka tego ubożego Krolešwa ochronil: dáleko lepiej bylo/ aby się przy nim zosił/ ániżeli konkurent iego; ktory go był nie meštwem swoim y zlym zszádem utracil. Przeciwnym záš sposobem Angielczyk/ dla teyże przyczyny/ niechciał łomecznie ná nim tak mešznego gškowieká/ iáko był Márgrabiá/ y wšytká mocá swoia štal przy Gwidonie z Luzynianu; álbowskiem dla wielkich ulomnošci/ y máłych zaslug niešczęšliwego tego Pána; špodziawal się Rychárd/ że miał wedlug woli swoyey obrocić tym Krolešwem iáko zamyšliwal. Máošátek nowe nábycie przez Angielczyká Wyspy Cypryjskiey/ przy ktorey się chciál oštać/ nie bardzo w smáć bylo Filipowi; ktory upominał się polowice Krolešwa tego/ wedlug umowy ich/ aby się wšelka zdoby-
ca drogi oney zárownó dzielili. Ale Rychárd tak powiádal/ że ten podział/ álbo tylko należec miał do zdobyczy náđ Pogańštwem zylšanych: álbo że też dla teyże przyczyny/ y on należał zárownó z Krolew/ do dziedzictwa po Hrábi Flándry/ šwiežo zmárlým z choroby w obozie; poniewáž Filip twierdził to/ że nábył tego dziedzictwa; y w poroźnieniu onym tak się były zázatczyły sercá: że też przychodžilo do tego/ iż sobie obiedwie strony záda-
wály

Joannes
Brompt.
Rogerius
Trivetius

Idem, wály tájemne porozumienie z Pogánami/ y odbieranie poddrukow od Sáládyná. A záprawda wspaníly ten Monárcha Sárácenti/ badac z prapí rodzenia swego pelen grzechności/ y prowadzac Worné iáko ná pozétiwego należało: obślál rojnemi zásy obudwu Krolow/ nayrośkośniemyemi owocami trátu Dámáscenskiego; ktorzy mu to wzájemnie rzeczami w Europie osobliwemi/ záwsze oddawali.

Magn.
Chronic.
Belgica,

A ták miásto pożytku iákiego/ z dwoch silnych Woyt świežo do obozu sprowadzonych; ktore przy ludziách Wschodowych/ y innych posilkách z Europy/ blisko trzech kroć stá tysiecy wojowniká donosily: iéžge gorzey wiodly sie rzeczy/ ániżeli ná początku samym; dla oney nieśczęśney niezgody/ ktora wšytkich Pánow Chrzesciánskich porożniwšy/ wzájemnie ná siebie pobudzała. Káwálerowie Templárzcy/ y Genuenzykowie/ Kziáie Burgundy/ y wšytká strona Márgrábie Konráda/ z Niemcami trzymáli zá silpem. Rychárd záś miał po sobie Hospitalarios, Pizánow/ tych Paniat Wschodowych/ ktorzy sprziáli Gwidonowi z Luzynianu/ Flándrowi/ ktorzy byli przy młodym Bálwine/ Synowcu zmártego ich Hrábie/ (ktor xv potym we dwádnáście lat zostál Cezárem Konstántynopolskim) á náwet niektorých Fráncuzow: między ktorými Henryk Hrábis Kampány/ zbyteczná hojnośćá zniemoliwšy go ná stronie swoie. Záczym oboz zedł sie bydz bárdziej nád Miásto obleżony/ máiac w ogy Woyt Saládynowe/ á zewnatrz niebeśpieczniemy iéžge nád nieprzyaciela niezgoda: gdy Bog sám chcec nágrodzić usluge/ tych dwoch wielkich Krolow/ przy wšytkim onem nieporządku z námiestností ich pochodzącym; rázem uśmieryl burze one/ y przywrócił pogodę/ wdawšy w to medžých y zacniemych ludzi obozgd Woytá; ktorzy w tákowy sposob Krolow oných pogodžili: że mieli potwierdzić pierwszá ich umowę między sobą, y przetrzeżać icy we wšytkim dostatecznie z obu stron, dzielac się szczerze tym wšytkim coby zyskáli ná Pogánstwie. Ze gdy ieden z Krolow będzie szturmował do Miásta: drugi miał bronić okopow od Sáládyná; íprawę między Gwidonem z Luzynianu, y Márgrabiá Montferratu, ná zdanie Sedziow z obu stron wyładzonych podawizy. Jákož wkrótce potym osadzili sa rzetelnie w táký sposob. Aby Gwido zostawał Krolém Jeruzolimskim, do końca życia swego, lubo dzieći iego, iéželiby się znówu ženil, do dziedzictwa tego Krolestwa naležec nie miály; ktore miáło ná Márgrabię, y ná dzieći iego z Krolówná Izábellá Małzonka swoia, á Siostra zmárley Krolowey Sybille spłodzone, przypadać; a tym czásem miał mieć połowę dochodow całego Krolestwa z Pánstwy Tyru, Sydonu, y Báruthu, koronie oney hołduiacemi; y že Gwido z Luzynianu, pod tymże hołdem miał trzymać Hrábstwá Jáffy, y Cezárey.

Joannes
Brompt.
Rogerius

Po sporządzeniu tákowym rzeczy/ y odnowieniu zgody przynamniey powierzechowney/ y do czásu między dwiema Krolami: udano sie do áciśleyšego obleżenia Miásta; co z táká rzecznością y nádrzecznością czynionosł tukać mury we dnie y w nocy/ y gęste šturmy przypuščáiac: že ná ostátek Sárácenti rozpáćiac w dotrzymaníu mieyscá/ przeciwno ták wielu zjednoczonych sil: odezwał sie z poddaniem iego/ byle tylko przy życiu dano im wolność odesćia/ gdzieby sie im podobáło/ nie innego z sobą nád šáty nie wynosac. Krolowie badac beśpieczni dobyćia Miásta/ á chcec záżyć rozpácy oney ták wielu walecznych ludzi/ ktorýchby podobno Sáládyn nie miał,

nie miał woli tam utrącić: niechcieli im pozwolić nigzego / poiliby dż nie
 obiećali / że im prawdziwe drzewo Krzyża Świętego Jerozolima / y wszystkie
 inne Miasta po bitwie pod Tyberyddą wzięte przywroczone zostana. Są
 lądyn przymuśniony będąc / tym czasem obroćić broń swoia ná Synow No-
 rādyna / ktorzy mu odebrali Mezopotamia / záraz ná to pozwolił; byle tylko
 Krolowie Osoba swoia we trzydziestu tysięcy Woyska / pomogli mu ná
 nieprzyaciol tego. Spuścił náwet y daley / dosyć máiac ná tym / gdyby
 tylko Hetmánow swoich z mnieyszym daleko ludem wyprawili / ktorymby on
 obmyślił zapláta / byleby mu przez rok cały wojowali. Lubo iednak ci Pa-
 nowie / pozycali to sobie zá rzecz niegodna Mláestatu ich; gdyby siemieli
 skłánić aż do usługi Pogánina iednego. Albo też zá prosba Synow No-
 rādynowych / do złączenia się z niemi ná Sáládyna / rozumieli iż przy tak
 mocnym rośtárgnieniu / mogli łatwo poodbierac Miasta one: ze wszystkim
 podanie takowe odrzucili. Zaczym z wielką daleko á niż dotad ochota /
 znówu skurmy zápozeto / z ktorych w iednym Alberyk Klemens / Młehalek
 Fráncyi / Skoczył iuz ná mury / w Miescie samym / do ktorego wpadł /
 zabity został. To iednak nawiecey pomagáło nászym / że Chrześćianin tes-
 den trytomu w Miescie onym / ktory bywał w rádzie / przestrzegal ich listá-
 mi do Obozu rzucánemi / o wszystkich namowách Saráccenich; tak dalece /
 że zabięćiac wszedzie zamyslom ich / láčno ie záwsze osukano. Nie možná
 przecie bylo nágródzić czy tak známińtey usługi / álbowskiem żadney wiá-
 domości o Chrześćianinie onym niepodobna bylo poiać / zá wzięćiem Miá-
 sta / ktore się náostatek poddać musiało. Albowiem / tu Sáládyn odstá-
 pil ich / námińniwszy im / áby się takó mogli zgodzić: z drugiey strony zá-
 dney pomocy morzem (kedy nási gors mieli) spodziwać się nie mogli /
 do tego Fráncuzowie / cudownym staránien podkopawszy się áz pod grunty
 wieże oney przekłety / y murów poblížszych / w práwa y w lewa strona: ná-
 koniec ie dnia iedenástego Lipca obáliłi; y iuz wieży samey zápaláiac ie-
 pokryćia toż wyrzadzić zámyśláli. Zaczym piéc Admiralow / álbó Emirow
 wárunku Młeyksiego / Karakos, Mestok, Hellsedyn, Limatos, y Jordyk,
 próśili o umowę; á potym się znióży z Kommissarzami Krolowskiemi ná-
 zaiutrz z rána / w taki sposob pogodzili. Ze nátychmiał mieli oddac
 Miasto, y cokolwiek w nim bylo złota, srebra, ruchomości, ryszturn-
 kow, żywności, y oreza, nic wiecey nád suknie z soba nie wynozac:
 że potráfia w to, áby Sáládyn przywroćić im prawdziwe drzewo Krzy-
 za Świętego, y wszystkich niewolnikow Chrześćianńskich; y że miał
 wyliczyć Krolom dwa kroć sto tysięcy monety oney złotey, ktora
 zwano bezánami, od imienia Konstantynopolá: á niekiedy *Byzantium*;
 kedy ich kuto w Menicy Cefarskiey. Ze oczekiwáiac ná wypełńienie
 tey ugody, sami tym czasem mieli zostac w wíęzieniu, ze wszystkim
 ludem wárunkowym; y iezeliby Sáládyn we czterdziestu dni nie wy-
 pełnił oney; mieli bydż ná woli y láfce Krolow, ktorzy według upo-
 dobánia swego, żywotem y wolnością ich rzadziliby. A tak Miasto
 Peolomáida álbó Akra / odebrane iest nákoniec przez Chrześćiany / po dlu-
 gim y sławnym takó kiedy bydż mogło obleżeniu / z zguba tak wielu meżnych
 ludzi: ile do podbićia całej Azyi nie potrzeba bylo. Albowiem proz nie-
 zligoney liczby żołnierstwa / słábcy / y Pánow Niemieckich / Angielskich /
 Włoskich / Flánderskich / y Wschodowych / ktorzy w obleżeniu onym / álbó
 żelazem / álbó choroba pogineli: Fráncuzowie miedzy co przednieyszymi
 ludzmi /

Joannes
Brompr.
Rogerius
Trivetius

Rigord. ludźmi/ strącił tam Zdrabnow/ Teobaldá z Rádnutu y Blesu/ Stefaná z
 Joannes Sancerre/ Janá Windocynenskiego/ Rotrudá z Perchij/ Erardá z Bryenny/
 Brompt. Ráulda z Rlermontu/ Gilbertá z Tilières/ Zrabis de Pontivo, Wicecomes
 Rogerius sów Turenny y Rástelány/ Alberiká Klemensa Márkaltá Fráncuskiego/ y
 Adámá Podkomorze go wielkiego/ Pánów/ Josseliná Montmoránciego/ Gwidoná
 Rástylioná/ Florensa z Augestu/ Bernardá Sancti Valerij, Engerána
 Matthæy dá de Fiennes, Gwalterá de Moy, Goffredá z Bryery/ Anzelma z Moni
 Parisius. tredálu/ Gwidoná z Dány/ Hugoná z Holry/ Ráulda z Sugery/ Odoná
 z Gonesy/ Ráulda de Hauteville, y Rynáidá de Magni, ktorých Jmioná
 wynalazłem w niektórych dziełopisach/ czasów onych; y ktorýchem niechciał
 zataić w Historii mojej/ abym nie umiał cytelnikowi memu tej pociechy/
 iaka podobno mieć może; kiedy poradziwszy się Genedlogii swojej/ pozna
 ktorego z tych zacnych ludzi; ktorých sławna pamiątka powinna być tu
 wieczney ozdoby domu iego.

1191.

Po odebraniu Miasta/ Królowie według umowy/ zároveň podzielił
 się lupem/ niewolnikami/ a nawet y domami. Kardynał Biskup Werony/
 Legat Stolicy świętej/ Arcybiskupi Tyru y Pizy/ Biskupi Bellomáru/ Rá-
 nutu/ Ebroicenskiego/ Báyonny/ Sároberki y Trypollskiego/ uroczyste poświę-
 cili wszystkie Kościoły; w ktorých byli Sárocceni Męzcy swoje założyli.
 Naznaczono potym Wenetom/ Genuencykom/ Pizanom/ Ráwalerom Tem-
 pli, y Hospitalis, ulice y prawa; które mieli mieć w Ptolomáidzie. Tłó-
 śtać wszystko się dobrze y spokojnie nadsiało/ wyjawy że Rychárd (który
 się łacno uwodził popadliwoscia przyrodzona gniewu swego) popełnił był
 dwie rzeczy srodze gwałtowne/ z ktorých jedna bádzo mu potym zaszkodzi-
 ła; a druga tamże zaraz na złe wysła Chrześcianstwu. W tenże właśnie
 czas/ kiedy Fráncuzowie wywrocili mury do wieży przekłatej przyległej/
 gotowali się do szturm/ gdyby obleżeni ktorých przymusili do ugody nie
 poddawali Miasta: Leopold Książę Austrii/ szturmując z innej strony/ opá-
 nował był druga wieżę/ na ktorej wystawiona Chorągiew iego/ iuż się po-
 wzięciu Miasta pokazała. Rychárd/ będąc iuż urażony żąd inąd na Leo-
 polda/ ponieważ z Niemcami stronę trzymał Filipa: biorąc to okazyja do
 zniewagi iego/ iakoby się chciał mieszać do zwierzchności dwóch Królów:
 kaze natychmiast porwać gwałtem Chorągiew one/ potym ją w skutki po-
 śarpawszy/ zdepcie nogami/ a zdeptaną w śpetne miejsce zarzuci; wyrza-
 dzając tak sroga zelizwość/ iaka kiedy może być Pánu znáznemu y Kocha-
 ńcemu sławo wyrządzona. Jákóz Niemcy/ będąc wielce zażdrośni sławy
 Narodu swego/ y nie mogąc ścierpieć/ nie tylko tak skłádneę przywody/
 ale nawet cienia jednego lekkiego poważenia: nie omyślali by pewnie upo-
 mnieć się tego przez broń/ do ktorej się iuż bráli na Angielczyków. Ale
 Leopold/ lubo przynamniey tak meżny iako Rychárd/ a daleko spokojniey-
 szy/ y pokrety w sobie nád niego; wolal na inny czas odłożyć zemstę/ która
 sobie obiecowal/ gdzieby sam tylko winowaycę podlegał karze/ za tak sroga
 zniewagę; a nie wszyscy Chrześcianie; iakoby pewnie domowa wojna pod-
 legali; y iako tego innym postępiem y skutkiem zapalczywości/ tak zaido-
 dlego Pána/ w krótkim czasie doświadczyli. Ten albowiem widząc że Sár-
 lądyn odwołał coraz potwierdzenia ugody oney/ z obleżonemi uczynioney/
 takim żalem y gniewem przejęty został/ że wiecy nád piść tysięcy wlezmów/
 ktorzy się byli na stronę iego dostali/ okrutnie pościnać kazał. Nie mogli
 się odwieść od tego/ uważaniem tak wielu niewolników Chrześcianstkich/
 ktorým

Joannes
 Brompt.
 Heroldy

którym Sáládyń/według przegrażania swego toż wyrzadził/ frogim potoci
rowaniem; którego szpetność y wysłupet ná tego się kładzie/ kto zapocyna.
A zaprawda zdawie się to ławnie pokazało/ iáko te niebezpieczne przykłady/
nieprzyjacielowi ná Woynie podane/ (gdy rozumie że dla bezpieczeństwa
swego może ich słusnie powetować) z obu stron nágánione bywają; ktorým
ná tym iednakowo należy; y że ci sami ktorzy je dają z siebie/ muszą potym
nawpierwey postzeghy bład/ wstrzymywać się: ale iuż po czasie; gdy iuż te
go niebezpieczni ludzie życiem swoim przypłacili; zginawhy albo dla zapal-
czowości tego/ albo dla pomsty owego. Jákoż Filip będąc daleko stro-
nowich oddał Márgrabi Kontádowi; przechodząc przez Tyr/ w powrocie
swoim do Fráncyi.

Jidem.
Rogerius
Trivetius

Ten wielce uważny Pan / widział to z iedney strony/ iáko Rychárd/
daleko w wieksha pycho wbiwszy się po odebraniu Akry: máło bardoż za-
chowal się w skromności; y że mu niepodobna było / dłużej z nim trwać
w pokoju; z drugiey zaś uważał y to / że przy słabości swoiey coraz wie-
kszey/ (w która był znowu zapadł) mogło mu przysć do śmierci w Palesty-
nie/ bez żadney usługi Chrześciaństwa; a tym czasem niebytność iego po-
dac mogła okazywać do opánowania Zrębstwa Flándryi/ które do Korony
iego po śmierci Zrąbie Filipa wracać się máło: zaczął więc przyjemnie
wywiodł to Angielczykowi/ że ponieważ dla choroby swoiey/ nie gul się być
zdolnym do dalszey usługi Chrześciaństwa/ w Ziemi świętey: do tego tak
zostawał przy nim wszelka zwierzchność/ z niemálą częścią Woyska swego/
pod władzą Książcia Burgundy. Przydał y to że dla umknienia wszelkiey
okazy/ ktoraby mógł mieć do nieukontentowania z odiańdu iego (ponieważ
zdał się poniekad obawiać/ aby nie dla nágániania Państwa iego/ ten powrót
czyniono do Fráncyi) upewniał go w tym: iż ięseliby miał kiedy chć do
wojowania z nim: tedy nie przedze/ aż po czterdziestu dniach/ od powrotu
tegoż samego/ zacząłby Woynie on. A zátym zostawivhy pięćset zbroyney
Jaidy/ y diesięć tysięcy piechoty/ przy Książciu Burgundy: y nieco lu-
dzi ná rok prawie cały nástętych/ przy Książciu Antyochii; z ostátkiem pa-
sł się pierwszego dnia Sierpnia/ ná trzynastu galerách; y okazywhy Sy-
rya/ Azwa mnieysza/ Grecya/ Epirum/ y Kalábrya/ zástanawiając się nieco ná
porádkowanie zdrowia y síl swoich; przybył dla naboženstwa do Rzymu. Tam
przytety jest z wszelka częścią/ od Papieża Celestyna trzeciego/ który pochwa-
liwhy powrót iego; dał mu y towarzysom oraz páłmy y Rzyże/ według
zwyczajn/ ná znak wypełnionego slubu/ zámiead do Fráncyi w Grudniu
przybywhy ładem/ odpráwił Świątá Narodzenia Pánstiego w Fontenblo,
żład zaraz do Kościółá Dyontzego Świątego póspiehył; gdzie padhy przed
Ołtarzem Macennitow Świątych (ná którym osiárowal płaszcz swoy Krole-
wski:) oddał uroczyste dzięká Pánu Bogu; że go wyzwoliwhy od tak wielu
niebezpieczeństw ná ziemi y ná morzu; szczęśliwie nákoniec do Krolestwa
własnego odprowadził. Taki tedy maś koniec świątobliwych zamysłów Fi-
lipa Augusta/ który lubo może się całé za szczęśliwy pożywać/ dla odebrania
Młósta Petolomáidy: to jest iednak pewna/ iżby był szczęśliwhy daleko/
gdyby z własną tylko potęgą iego/ był wykonány. Albowiem cą/ będąc złożona
z wyboru słábcy Fráncuskiey/ pod spráwą najbiegleyšego y najwaleczneyš-
zego z Krolow czasow onych: łácnoby tryumfowała była z Sáládyń;

gdyby ley towarzysystwo silnego konkurenta/ przez ons nieszczęśliwa niezgodę/ z pyśnego iego/ zazdrośnego / y popedliwego nalogu pochodząca/ nie stabiło. Alec to jest záwsze prawie społecznościom takim/ między Pánstwem y Pány rojnemi/ ku iednemu koncu zmierzającym/ rzecz przeznaczona; aby z nich niezgodá rosla: ktora wcale psuie iedność zdania y zamyslow/ osobiście ná Woynie: ku koncu temu rák potrzebna; ktory nie może się nigdy nádać/ przy liczbie Wodzow/ temu záwsze škodliwej y przeciwney.

Tym czasem iednak Rychárd/ lubo iuz sam tylko zostając głowa Woy: ská Chrześcianskiego w Syryi y Palestynie: był daleko niešťęśliwszy przy koncu zamyslow swoich; albowiem rák go námiętności iego popedliwe y niešťateczne mieřály/ że nie wiětky pokoy miał z samym sobą; rák gdyby samje swym własnym był przeciwnikiem. Z iedney strony/ pycha y chęć: wość sławy/ przymieřawšy do siebie nieco poboźności y wiary; wzbudziły go ku docieraniu z Saládynem/ á nádwętyko ku odebraniu Jerozolimy: co bylo koncem Krucyaty oney. Z drugiej zaś ostrożność ku Pánstwu swemu/ y podeřwienie Woyny od Suipá/ (ktorego wiedział ná sumieniu swoim byđz słusnie niechętneho ku sobie) niedowierzanie usłáwne Francuzom/ ktorych mu przy Książciu Burgundy/ á wielkim przyiacielu Márográbie Książcia Tyryńskiego/ iego głównego nieprzyiaciela/ zostawiono: Náostatek lákomstwo/ ktore w nim naybardziej pánowáło/ y nádziera wielkich pieniedzy/ ktorych się spodziewał zá okup Pánow przednieyřych Sárdeenskich/ wcale od niego zachowanych: y od samego Saládyna iezeli by uczynił z nim pokoy/ rák go ten Pan usilnie námaiał: że tedy mówiąc/ wszystkie námiętności iego/ wielka mu pokuřa były/ do uczynienia przynamniey rozewnu iakiego z Sárden; y do powrotu rák nayprętszego ku Europie. Treba iednak przyznać ná pochwałę Krolá tego/ rák iednego z naydzielnieyřych zá czasow onych; że nayzacnieyřa chęć iego to jest chęć wość y miłość sławy/ á podobno y dobra wiary powszechney: przemogły w nim ná koniec wszystkie inne námiętności/ y skloniły go ku Woynie: ktora sposobem wielce chwalebnyim rozpoczal.

Wlozył zaraz řeść Niedziel czasu/ ná poprawienie murow w Prolosmáidzie/ y odpoczynek Woyřká/ ktore po odeřciu Márográbie Konráda/ y prawie wszystkiey iego Wlochow/ innych rákże wielu Krucyatow albo ubogich/ albo niechętnych/ y rák długa práca zmorzonych; wynořilo ięřże ná sto tysięcy ludu wojennego. Ruszył się potym ná koniec Siępnia/ udając się w práwa po náđ brzegi morskie/ ná odebranie mieyře nádmorskich/ od Saládyna poznořonych. Flotta iego řila mu obok/ dodając wszystkiey dla Woyřká ięwności. Ale po lewey stronie miał co czynić z Woyřkiem Saládyna/ ktory go trąřył usłáwnie po gorách/ uciérając się záwsze podpadaniem/ y małymi potyczkami; á okázyl do řozenia walney potrzeby z wygoda swoia upátruiac. Tá mu się podála śiodnego dnia Września/ ná przepráwie rzeki pewney/ w morze pod Antypátryda wpadającey. Saládyn miało blisko trzech kroc řlá tysięcy Woyřká/ látko ie mógł ná trzy części podzielić/ z ktorych iedná po tey stronie rzeki była/ przeřkadając weřcia w nie: á druga po támey/ ná odrazanie tych/ ktoryby się (pierwsza część przełamawřy) ku przepráwie odwařyli. Sam zaś z trzecia á daleko wiefřą od owych y z wyboru ludzi złożoną: zátrzymal się ná stronie/ pokřyty gorami/ po lewey ręce Woyřká Chrześcianskiego rořciągłemi/ gotow uderzyć ná

Guil. Ne-
ubrigens.
Joannes
Brompt.

Radulfus
de Dicet.
Rogerius

ryć ná zdánia stráž: gdy tym czasem pierwsi kuśać się o przeprawę/ z drugimi partyjami Woyska iego czynić mieli.

Rychárd/ który się był zaśtanowił nieco w Cezarey/ tak dla wytchnienia Woysku/ iako dla poprawy Miasła tego: zbliżywszy się ku rzeczce oney/ a widząc oba brzegi ludem nieprzyjacielskim okryte/ nátychmiast y on do potrzeby się odważył. Albowiem/ ani się mu zatrzymać można było/ strasząc się węższość y wygodę wody: ani się też náżad cofnąć bez oczywistego niebezpieczeństwa/ osłózenia zewsząd od nieprzyjaciół y zamieszania ludu swego ná odwodzie. A ponieważ w sprawie zawsze chodził/ obawiając się nagłego iakiego podchwycenia: Woysko iego w małym czasie/ tak iako potrzeba było/ do boju stáło. Waleczny Jákob z Aweny/ pierwsza stráž dnia onego przywoził/ z tym co ięszce żywało Dunczyków/ Brabancyków/ Flándrow/ y Holéndrow. Krol jam trzymał środek hytu/ w którym byli Anglikowie/ Normándowie/ Piktonowie/ Gasconowie/ y posilki Wschodowe: mając przy boju swoim młodego Henryka/ Zrabia Kámpány/ Sierżentá swego; który całę udal się był ná iego stronę/ z krzywdą powinności swojej ku Krolowi Filipowi/ Panu swemu y Wuiowi także; ponieważ z Siostry Krolá tego/ a Corti Eleonory Krolowej/ y Ludwika młodego był zrodzony. Nad zadnia stráža przełożony był/ Książę Burgundy/ Hetman Francuski/ mając z sobą Templarzyków/ ludzi Niemieckich/ którzy zosiądac z Leopoldem Książciem Austryi: nie puszczały się nigdy Francuzów/ zlagryw się z nimi ściśle wielce/ pod czas oney wszytkiej Krucjaty. Skoro tylko obaczyli się Woyska z sobą/ gdy się już ku Poludniowi miało: nie odwozili wiecej potkania. Jákob z Aweny/ iako najmądrzejszy y najmężniejszy Wódz czasów onych; nayspierw uderzył się tak mocno o pierwsze pulki nieprzyjacielskie/ po tej stronie rzeki zosiądac: że ich po dwa razy przelamał w hy/ siekl y walił cokolwiek mu przesćcia dalszego zabraniało. Gdy iednak uniesiony gorąca ochotą po trzeci raz wracał się z małą pomocą towarzyszy swego ná tych ludzi/ którzy dla śrogięgo mnożstwa łatwo zaślaniali przetrwane miejsca w pulkach swoich: za wielkim cięciem nieprzyjacielskiej siły utracił nogę w opale onym. Trzymał się iednak niewypowiedzianym męstwem serca swego/ y potę nie przestał porękać się y zabijać ktorychkolwiek mieczem swoim zosiągnąć mógł: póki y tego/ z ręką oraz za drugim cięciem nie pozbył; y tak otoczony zewsząd/ przy tysiącu ran chwalebnie poległ/ otwierając przystęp do zwycięstwa; przez porażkę odważniejszych/ a ucieczkę bojaźliwszych Sáracenów.

Albowiem Rychárd który go wspierał/ usłyszawszy głos iego/ gdy trócha przed skonaniem swoim zawolał: Waleczny Krolu zemści się śmiercią moją. wpadł nátychmiast z zapalczywością śroga/ w gestwo największe nieprzyjaciół/ iakoby przesćciem od tak zacnego Bohátęra/ przez potrojne przelamanie otwartym; y tak środze nátarł ná nich/ (których już Flándrowie tym czasem z rozpázy po stráconym Wodzu/ przelamali y zamieszali byli) że ná mordowawszy okrutną moc/ wazacych się opierać; ostatek w rozsypane podał/ przymuszając ich/ ratować się w biegu wielkim aż ná góry. Do waleczny Pan/ nie przerywając bynamniej pierwszej ochoty Angielczyków swoich/ którzy się możniewielece porękali: nayspierw wskoczył w rzekę ona/ dość pod ten czas suchy/ y gorący/ nie głęboki: a pociągając za sobą całą średnią hyt/ z pierwszą strážą/ gdzie już innego Wodza progu nie było; zbliża się

zbliża się do wielkiej oney części Saracénów/ drugiego brzegu rzeki bronia-
cych / z taką jednak odwagą uczynił to / że nie mając omyl serca nawet do
pożegnania na zbliżenie jego / oraz się w różne strony rozbiegli / za któremi
on też gonić niechciał. A tak zostawszy Panem obojgą brzegów rzeki o-
ney / y nie widząc więcej nieprzyjaciela w polu; miał już zwycięstwo swoje
za zupełne: gdy z daleka obaczył po tej tu stronie rzeki / stogi obłok dymu
y kurzawy / na pul z strzałami y innemi pociskami / które zewsząd lawały
pomieszczone; przy nagłym huku różnych muzyk wojennych / także głosów
ludzkich / y koni rżeniu które mu były nieco z podziwieniem. Była to naye-
większa część Wojska Saracénskiego / pod wodzą samego Saladyna / któ-
ry spuściwszy się z gór na równiny / osłodził bel zadnia straż: gdy już nie
mogła być posilkowana od średniego hyku Wojska / daleko od niego od-
strychnionego. Saladyń jako wojownik wielki / oddzieliwszy ją tak dobrze
y otoczywszy w czystym polu: nie wąpił bynajmniej / o porażce oney / aby
ja albo w skutki roznieść / albo też do poddania się przymusić nie miał.
Wiedział jednak / że mu przyszło mieć sprawę z ludźmi ciwizjonem / którzy się
jami bez zamieszkania żadnego / w cztery wielkie łupy piechoty użytkowawszy:
a w lewą y prawą ręką (tak mogli mieć) przydła swoje zastawki: z
mala szkoda wszystką natarczywość Saracénów / już się za zwycięzcom po-
czepiających / tak długo wytrzymali: póki aż Rychárd / przestrzeżony o nie-
bezpieczeństwie tak małych ludzi / przeto nązad rzekł ona przeszedłszy / we
wszystkim podjęć tu pomocy tej nie przyspieszył.

Guil Ne-
ubrigens.

Tam dopiero bitwa się daleko rozsiła y wielką zamięszad / za odważnym
oborgą Królów tak przez słowiańską y znaki / ale daleko lepiej / przez własne
przykłady pobudzaniem. Albowiem pokazawszy to / co tylko do powinności
wielkich Wodzów należeć może / upatrując wszystko / dodając wszędzie każdy trze-
bą było posilków / y pierwszy boy rękami swymi wzięty: gdy się oraz potkali
z sobą / y po osobliwych znakach od innych poznali: zaraz obidwaj jedno
pomyślenie mając / uważyli sobie / iż z nich każdy trącił na równego: z któ-
rymby mógł po Rycersku oraz y po Królewsku wojować. Doymowali y to
dobrze / że doskonałość zwycięstwa / na ich osobliwych bitwie polegała; y że
ten który goś otrzyma / sam ieden wszystkich innych sław odnieść. Zaczęli
porównywać w rące drzewca swoje / stoga natarczywości zbiegli się z sobą
wzajemnie. Przy potężnej sile obudwoch / y dzielności w siedzeniu / gdy
ich gorąca chęć zwycięstwa (bez wszelkiej jednak zamięszad y gniewu) zagrza-
wała: potkanie ich środze było przykre: drzewca złamane w górę poleciały
Rychárd zatrząśł się poruszony ręką onym / który otrzymał: jego zaś tak
był dzielny y mocny / że nim ięzdzić / oraz y z koniem wynął został przez
wrocony. Tu dopiero stogi krzyk z tej y owej strony powstał / takoby już
Saladyń zabity był: a gestwa Saracénów zbiegających się albo na rąrowanie
jeżeli by żył / albo na pochwylenie umarłego / tak wielką była: że Rychárd /
który tym czasem z wyniesionym mieczem przypadł nań / kończąc zwycie-
stwo swoje: musiał go na drobniejszych nieprzyjaciół obrocić / w których
stogie zaboystwo uczynił. Saladyń za pomocą hartowney zbroje / zosta-
wszy się przy życiu / przeto potem na dzielnego konia od przyjaciół przesła-
zony / uciekła swota koniec zwycięstwa Chrześcianom przyniosł. Albo-
wiem widząc że jedną część ludu swego / strwożona bojaźnia śmierci jego był
podala: y druga chwilać się uspokoić poczyniła: nie myślił y sam więcej
tylko o całości swojej / za którym co żywo także uciekać ogrywiście pogoło.
A tak

A ták Woysko Chřeściánskie przy zupełnym zewszad zwycięstwie zůstalo/ z ták značna škoda nepřiziacíol/ že lubo to w bitwie samey / lubo w pogoni/ ná czterdzieści tysięcy ludzi strádili/ między ktorými trzydziestu dwóch Emirow ná plácu zabitych/ ráchowano. Ták známienite zwycięstwo mála stráta żołnierstwa swego/ Chřeściánie otrzymáli/ y žádn z godniejších ludzi/ oprocz waleznego Jákuba z Aweny/ ná pozatku bitwy w przedniey straży zabitégo: nie zginál.

Trzeba iednak przyznać/ że iezeli Krol Rychárd umiał zwyciężyć w potrzebie oney / z wszelaká slawa swoia / iaka tylko nábyta bydz może w takowey okazyi: cále nie umiał záżyć zwycięstwa ták pámiennego. Albowiem gdyby nie wdając się w opátrowanie Míast nádmorskich (które Saládyn poprowadził/ y co mogli innego czasu lepię uczynić) udal się był přesto do Jerozolimy: to iest pewna/ żeby iá byl bez wszelkiego práwie odporu otrzymał. Albowiem Saládyn uszedł był ná gory/ á ci ktorých ták byl tu obronie zůstawił/ nie mogąc się ták prátkiego posílkú spodziewać od niego/ y obawiając się aby ná to nie przysli/ iáko drudzy ktorzy Prolomáidy ták dlugo broniłi: pewnieby się nie wazýli byli dlugo przy Míescie onym zástáwíć. Lubo iednak szęśliwe powodzenie y zbyteczná rádosć / která z náznego zwycięstwa pochodzić zwykła: zálepila w nim rozum/ gdy tylko ućiecha sama zwyciężenia zabawiał: lubo że po wykonaniu wielkiej iákiew rzeczy/ zwyciężenie nam smákuie pokoy / y to co iest łatwiejszego / aby się świeżo nábyta slawá/ ná háńie niebespieczny nie wdawála: záwsze z tym wshýklim/ blad ten po wshýtkie czasy najwielšým ludziom wyrzucány bywał/ y często ięszce będzie; że strádili okazyá dokonzenia szęśliwego Woyny/ iáko to mogli (odniósłý raz gore) łatwo uczynić/ biorąc zá głowé nepřiziacíelá. A ták Rychárd po piśkney oney wygranej / strawił oštátek roku/ nápráwuiąc y osadzając miyscá nádmorskie/ osobliwie Jaffe: která iest dáwna Joppe/ gdzie się Krolowom dwiema sprowadzić kazal; y gdzie niebespieczeństwo wielkie dáleko popadł/ aniżeli mogli mieć w obleżeniu Jerozolimy.

1191.

Dnia iednego będąc ná łowách/ gdy z plácia albo kęscia śláchty swoyey/ wpadł w wielká záladzka Sárácenow: niepochybnie wziętyby byl/ y poddány w niewola Saládynowi: gdyby ieden z Pánow tych/ ktorzy byli przy nim/ názwískiem Guilelmus de Parcellis, Śláhcic Prowinczyt/ oddawšý się raz ná usługi iego/ nie dokázal rzeczy takowey: iáka godna iest aby była w Hystoryi podána wielkom potomnym/ zá przykład ieden zacny/ mienárušoney wiernošci/ od slug Kzadzcom swoim/ á dáleko bárdziej od poddáných Pánom własnym/ by też z utrácá žćia powinney. Ten albowiem widząc/ że iúž Krol/ który się dlugo miezem swoim bronił/ náostátek albo wzięty miał bydz/ albo zabity/ iáko inni czterech ktorých iúž trupem u nog iego polożono bylo: wielkim głosem po Sárácentšú záwolał. Ja iestem Krol. Dopiero gdy się wšýscy ná niego rzucili / chcąc należeć cokolwiek do wzięcia ták wielkiego Pána: Rychárd tym časem/ miał miysce y sposób rácowania zdrowia swego: kiedy nie dbając owi ná innych/ z wielką zártkošćá uwózili tego/ ktorého zá Krolá cále pozýtdli. Saládyn nie máiac nic pogánšiego w obyčájach swoich/ iáko wšpámáły Pan/ przyial go z tákim pošánovániem / iákiego ten ták piękny postepéł godzien byl. Rychárd také z swoyey strony/ nie omieškal go nagrodzić ošwiádeniem gći/ ták wielkiej usłudze náležýtey/ dawšý zań w zámiáné dziešić co przedniejších y bogátszych.

Joánnés Brompt.

Pánom

Pánom Sáracénstich; wybrałszy ich między wieźniámi swemi / aby przez to pokazał: iáko sobie wazyl iednego Młazá / równiac go z dzieśiatkiem Panat / za ktorých okup skárby znaczne mogli by zebrać. Tá jest sławá ktora sobie zarobil na ten czas / ten odważny Káwáler / podáiac iá Przez áwistnemu Domowi swemu / ktory ieżce po dziś dzień zachowuie ozdoba pierwsza / y miejsce swoje między dawnieyszymi y zacnieyszymi w Prowincyi.

Tym czasem Saládyn / pustószyl ustawnie wśytet on kraj / dla odiecia żywności Chreścianstwu / oraz psuic wśytetie Miasta / y Zamki w Páles-
 syne; oprocz Jerozolimy / y dwóch albo trzech miejsc innych obronnych / gdy Rychárd zabawiał się niepotrzebnie kolo naprawy niektórych z nich / ktore bywşy spustószone / nie mogłyby mu bynamniey skódzić / w wielkym tego y zacneyşym przedśiwzięciu. Dal się náwet osukać / umowa pewna wielce pożytecznego pokoju / w ktory iáko by Saládyn Brat Saládyna wda-
 wał się; y przez ktory obiecowal Królowi / ustąpić wśytetiego kráiu / po tey stronie Jordánu / aż do morza samego / byle tylko Askalon / po zniesieniu y zepsowaniu swolm / do żadney strony nie należał. Zdáło się to rzecz rák pożyteczna / że Rychárd (ktory się już byl porożnil z Fráncuzámi) cieleńślá-
 niał się do ugody oney z Saládynem. Ale obázyl nákoniec / iáko się w tym omylił / y iáko Pogánin ten dowcipniejszy nád niego / nie wdawał się innym koncem w ugody one: tylko aby przewlóşy czas / ku jímie go zatrzy-
 mal. Czym wielce urázony zostal / y iáko urázá zlá bárdzo rádo dáie / nie máiac wyglądu żadnego / byle tylko dosyć się stáło záwziętości serca / óslep się uzał zá nią / námyśliwşy się ná obleżenie Jerozolimy / czegoby mogli byl dáleko lepiej dokázáć / porádziwşy się zdrowego rozumu / ktory chciál / aby przed trzemá albo czteremá Miesiacy / do obleżenia tego bylo przystapiono. Ruşyl się tedy nagle / w Miesiacu Stycznu / ze wśytkim Woyskiem swo-
 im / dużo już przez odiazd wielu Krucyátów zmniejszonym / (ktory sobie kopanie to ziemie y budowanie sprzykrzyli byli) á potym przeşedşy Kámo / ktora byl Saládyn odiezdżáiac zepsowal: zbliżyl się o trzy albo cztery mile od Jerozolimy. Wśytkie żołnierstwo záraz pokázáło niezwyčajną rádość z wyrzenia Miasta onego; kedy się wkrótce spodzieli uderzyć ciosem przed
 1192. Świętym Grobem Jezusowym / przy pewney nádzieicy zwycięstwa swego. Gdy iedná zgromádzono ráda / w ktorej po oplonieniu Rychárda / ná zi-
 mno już roztrząsano zámysły tego; wistşa część Wódzow uznała / iż to rzecz byla lekkomyślna / y wcale do wykonania nie podobna. Támi dopiero wywiedziono, iáko Miásto wielce bylo mocne y opátrzone. Ze Sa-
 ládyn Osoba swojá znaydował się w nim, z wyborem ludzi swoich, nie watpiąc bynamniey aby tam nie miał osiedzić się beśpiecznie, przy takim postanowieniu rzeczy, y pod taki czas, w iákimby Woysko nie mogło się od wazyc ná obleżenie iego, bez wdania się przeciwo-
 wszelkim z wyczáiom woiennym, w oczywiste niebeśpieczeństwo zguby swoiey. Jákoż záprawde przy takowym zniszczeniu wśytkiego kráiu, iákie byl uczynił wśedzie Saládyn, y ná ieden dzień nie mogło mieć Woysko żywności należytey, pod czas też samey pory zimowey, iáka byla ná ten czas, nie bylo podobieńśtwa żadnego dostania oney przez morze. Co zász do tey niezwyklej ochoty: ktora się zdáli pokázowác żołnierze? tak powiádano, że tá samá miáłaby bydz podeyrzana, ál-
 bowiem wiedziano o tym dobrze, że zaráz po náwiedzeniu miejsc świętych, wśyscy by opuścili Pálestynę, ná powrocenie do domow
 własnych;

własnych, zostawiając to nowe nabyćie ich Saracenom, którzyby przedzey nad nich, wszystko znowu odebrali. Zaczynam taka być rada, aby to obleżenie odłożyć aż do Wiosny, kończąc tym czasem naprawę Miast spustoszonych, nade wszystko Askalonu; który przydałby się bardzo na przeszkodzenie posłkom Egipskim, dla nieprzyjaciela; y na przyjmowanie drugich dla siebie z Europy.

Gdy na takley radzie stało / zaraz iá do skutku przyprowadzono / z jálem niepoistym żołnierzy: osobliwie Francuzow; oczywiście szemrzących na Rycharda; ktorému porozumienie z Saladynem żądawali. A to nawet udawano iáwie / że wiedzieli o tym bardzo dobrze wszyscy / iáko Saladyń nie zamknąłby się był nigdy w Jeruzolimie: gdyby nie był ubezpieczony / iá się nie miał czego obawiać / od tak grzeznego nieprzyjaciela. Z tym wszystkim iednak gotow był ustąpić zaraz z Miasta / byle się było Woysko cokolwiek tu niemu zbliżyło; y że warunkowy lud / miał pewnie albo poyść z nim / albo się poddać Zwycięzcy / bojąc się aby na toż odstąpienie / iáko owi w Ptolomaidzie od niego nie przyszli. Iákożkolwiek iest skoro tylko wrócono się do Kamy wielka część Woyska rozbiegła się. Francuzowie po wiekszej części do Jassy / Tyru / albo Ptolomaidy poodchodzili. Rychard iednak według rady oney / nie omieścił poyść do Askalonu / z Grabią Rámpány Siestrencem swoim / który się mu zawsze wiernym potajal. Książę także Burgundy y Austrii / pomogli mu tej drogi / ale go wtrotce potym odstąpili. Austriacy dla tego / że go znowu był straconie zezyl: gdy nie chciał przyiać części iedney Miasta do naprawy / co go przymusiło do odeścia z Niemcami tu własney Ziemi swojej. A zás Burgundyjski przez to / iá gdy go prosił o cokolwiek pieniadzy na zapłatę ludzi swoich / przytko mu był słowy nieprzyistnymi odmówił. Co było przyczyna Książciu temu / że żąd inąd nie bardzo będąc przychylny Rychardowi / odprowadził ostatek Francuzow do Ptolomaidy / gdzie troche przedtem trafil się był przypadek pewny / który w rzeczach támeżnych wielka sprawił odmianę.

Pisanie / y Genuencykowie / mając sobie naznaczone miejsca / w Mieście onym / przy dawnym między sobą zacięciu / porwawszy się do broni / stoczyli bitwę z wielkim zaboystwem tej y owej strony. Genuencykowie / którzy zawsze przy Francuzach trzymali stronę Margrabie Konrada / y teraz na pomoc onegoż przyzwali. Ale Król Angielski na ktorego usłudze Pisanie zostawali / tak prętko im z Woyskiem swoim przybył na posilek: że Konrad lubo się iuż był obozem przed Miastem położył; widząc się bydy nierównym całej siłom jego / musiał znowu do Tyru uchodzić. Wtrotce potym na końcu Miesiaca Kwietnia / Margrabia ten odchodząc od Biskupa Bellomacenkiego / u ktorego był na obiedzie: zabity iest od dwóch zboycow na ulicy zá rozkazem Veteris de Montanis, to iest Pana starego z Gor. Ten Pan / miał pod sobą nie wielką Ziemie y Pánstwo / na Gorách Senieyi leżące / między Tortosa y Trypołem: ktore tylko było z dziesięciu Zamkow na skalách niedostępných / y niektórych Miasteczek / w równinách wielce płaských y rozkosnych / między gorami onymi osiadłych złożone. Ludzie ci ktorých zwano Assyryńcami / albo Cápicyány od słowá Perskiego / y ktorých mogło bydy na iákie pięćdziesiąt tysięcy dusz; przyšli byli od gránic Persyi ku Babilonu / od czterech albo pięciu set lat; w ten czas gdy Arabowie / następcy Náchometá / opánowali byli kraj Wschodowy; y osadzili się na Gorách onych (ktorých prześcia nieprzyistepne całej uczynili) tak dobrze się obwarowali

Sanutus

Rogierius
Chronica
Joannis
Brompt.
Trivetius

Radulfus
de Dicet.
Rogierius
Joannes
Brompt.
Guil. Tyr
1. 20 cap.
31. & 32
Jacob. de
Vitriaco.
cap. 14.

obwątowali y zmocnili na nich: że do czasow onych trzymali się przy pierze
wszey wolności swojej/ nie holdując bynajmniej ani Babilon / ani Solca-
nom/ ani Krolom Jeruzolimskim. Ci sobie obierali Pána / ktory nie brał
inšego tytułu y Imienia tylko dawny/ albo stary; nie lada tym swoje y wielk/
ale zwierzchność y powaga wyrażając.

Tá/ w takim poważeniu u poddanych tego zostawiał: że też nie było
tych niebezpieczeństw/ na któreby się z wielką ochotą dla wypełnienia rozka-
zow tego/ nie narażali / lubo rozkazy te wielce były nieślusne y poganiskie/
iżkie mogły tylko bydź wymyslane. Tak dalece/ że się sami z wysokich
wież rzucali/ na iedno tylko naysłabsze skłnienie tego. Te albowiem mia-
li moc w rozumach ich/ fałszywa wiara y nauka przodków/ która mieli od
nich/ y w której z wielkim ścieniem żywieni bywali/ że umierając tym
sposobem/ na wykonanie rozkazow wszelkich/ które tylko mogli mieć bez ja-
dney różności y wymowki od starego swego/ zaraz zaczęli w niebie żywot
pewny/ nieśkonczoney szczęśliwości. A tak kiedy do dworu takiego wypra-
wiał ich/ lubo Chrześciáńskiego / lubo Sárteńskiego Pána / do którego
miał urażę/ y wola zabicia: nie było takich skrotow/ sposobow/ y zdrad. Kto-
rychby nie żążył na wypełnienie tego bezbożnego rozkazu/ nie dbając byna-
mniej na męki y kárownie by nasyrośse/ które im potym wyrządzano/ y w
których oni wielką radość/ y uciechę swoje zwykli byli pokazywać: z tak
wiernego zleconey sobie rzeczy wypełnienia.

Guil. Tyr

To jest záprawda dziwna/ że Pánowie sami / ktorym nawięcej nale-
żało/ na wygubieniu narodu tak złośliwego: tak długo cierpieli go spo-
koynie/ y pomiekad uczynili go Pánem życia swego: przez bojaźń (która
zdali się mieć) tych mordercow; posyłając im podstępki różne/ aby razyli
zachować ich przy życiu. Jakoż sami tylko Templárzyktowie odważyli się
uderzyć na nich/ y spuścić ośiádkości ich/ na dolinach onych między go-
rami: mając y ci za dosyć na tym / gdy ich przymusił do płacenia co rok
dwóch tysięcy talerow / na okupienie się od rabunku. Ale uczynili ie-
żże coś gorszego daleko/ y szpetniejszego/ co ściagnęło na nich nienawiść/
y przekleństwo Boskie y ludzkie. Pod czas Pánowania Almáryka/ Krola
Jeruzolimskiego/ stary z Gor/ rozumny y dowcipny głowiek/ stosowawszy
Ewángeliá z Alkoránem: wyprawił był do Krola tego/ oznajmując mu
iż gotow był z całym ludem swoim/ do przyścia Wiary Chrześciáńskiej:
był tylko przy odebraniu przez Chrzest święty wolności Synow Boskich:
został oraz uwolniony/ y od hárdzu/ albo dani oney/ która musiał opła-
cać Templárzyktom. Krol nie warpił w tymcale / aby ci Ráwalerowie
(ktorých nawet śkoda chciał zstąpić z kárbu swego) nie przyšli z rado-
ścią tak pożyteczney próśby/ całemu Chrześciáństwu/ á osobliwie Krolom/
którzy nie mogli nigdy bydź w bezpieczeństwie / od ludzi tych na wszystko
odważonych. Ale łakomstwo (które już poczynáło pśować ten Zakon) tak da-
lece ich zaślepilo: że ieden z nich (z którego Mistrz wielki nie dał nigdy czynić
sprawiedliwości) zabił Posła tego / w tak śluszney okázyi wyprawionego.
Co tak dalece uraziło ludzi onych/ że z wielkym uporem zostawili się przy
wierze swojej Máchometáńskiej: stáli się wielkimi nieprzyjacióły Chrześci-
ánstwu/ y wielkimi zabójcami/ aniżeli dotąd byli.

Dla takowyz nieślusności/ y ci dwá mordercy zabili Mągrábá Kia-
żcia Tyrýskiego. Albowiem gdy ieden okree bogatymi towáry náłożony/
pewnego z poddanych onego starego z Gor: dla náwalności przymuszony
był/

był/ schronić się do Portu Tyryjskiego: Mārgrabiā kazał go zagrabić/ zle-
ciwszy eraz iako powiadaia/ aby zabito Páná okretu tego/ kiedy się przed
nim na niesłusność ona usłarzał. A gdy potom Pan Aššyř now tych/ wy-
prawił był do Mārgrabiē/ upominając się o powrocie zabrańnych rzeczy/
y nagrodę zabójstwa poddanego swego: on się śmiejąc/ kazał/ aby wrzu-
cono w morze jednego z tych/ którzy przysli byli powrotnie się o jedną
rzecz upominąć. Jazym też ow stary z Gor/ wyprawił dwóch odważo-
nych swoich do Tyru/ gdzie się potom pokrzili/ aby tak lepiej mogli pod-
pokrywką dopiąć zdrady swojej. Ci potom znalazłszy sposób/ zalecenia się
do usług Mārgrabiē Konradā/ którego boła zwyciężynie pilnowali: no-
żami go okrutnie zabili/ y na wszystkich mekach które im tylko zadane bydy
mogły/ aż do oddarcia żywo z skóry: nikogo winnym z joba uczynku tego
nie obławili. Z tym wszystkim iednak/ nie omieślano w tym obwinie żaraz
Krolā Angielskiego/ którego wiedzieli wszyscy bydy głównym nieprzyjacie-
lem Konradowi. Jazym rozmoślā się wieść po wszystkich świecie/ że Ry-
chard był przyczyną zabójstwa tego. Napisano żaraz o tym do Filipā
Augustā/ upominając go iż ten Pan (z którym on tak wiele okazyi miał do-
miecaci) podmowił starego z Gor/ aby y iemu toż wyrzadził.

Sanctus.
Ep. Veter
de Mont.
ap. Joann
Brompt.
Neubrig.
l. 5. c. 14.
& Radul.
de Dicet.
ad annū
1194.

Niepodobna wynaleść dostateczney ostrożności/ ná zachowanie w całej
światobliwej Osoby Krolewskiej/ ná której całosc Pánstwa wszystkich po-
legać zwykła. Trzeba było tego/ aby Filip (iako uczynił) otoczył się wari-
etami osobliwemi/ ná oddalenie od siebie takowej zdrady y podobnego mo-
derstwa. Alec ani Historya/ ani Historyk pogciwy/ w takich rzeczach nie
powinien wiązać się do Pánów/ albo Narodow iakich: dla tego/ aby tylko
szczegulnie prawdy samey przestrzegali. Czui się bydy y ia obowiązany/
dla teyże prawdy to powiedziec/ że lubo Rychard/ cale nie łochał ani Fi-
lipā/ ani Mārgrabiē: bynamniej iednak/ iak w tym tak y w drugim wy-
stęku nie był winien. Samże stary z Gor/ wkrótce potom dal ná to świad-
dectwo/ w liście swoim/ w którym oznaymuie prawdziwą przyczynę zaboy-
stwa tego w ten sposób iakom. dopiero namienil. Trzeba namet y to szcze-
rze przyznać/ że według obyczajow swoich Rychard/ w cale nie był podo-
bny do zdrady tak plugawey: bo lubo był z przyrodzenia gniwliwy wielce/
y zapalczywy: był iednak sercā wielkiego/ y oczywiscie jawne (iako ná po-
gciwego przystoi) zwykł był obchodzić się z tymi/ których sobie za nieprzy-
jazynych pożytał.

Ep. Veter
de Mont.
ap. Joann
Brompt.
loc. cit.

Jakoż dla teyże wielkości serca/ lekce sobie wazył wszystkie one fałszywe
wieści/ nie zaniebawiając tym czasem zająć ná swoje strone/ tak z narwie-
szym pożytkiem przypadku tego/ do którego on cale nie należał. Albowiem
potrafił w to tak dobrze/ że bez wielkiej trudności namowił Izabellā Wdo-
wā Mārgrabiē Konradā/ aby posłała za Henrykā Żrabiā Kámpány; które-
mu on (ponieważ się go wciąż trzymał) umyślił był za odiażdem swoim
z Palestyny: wszystko to/ cokolwiek przy Chrześcianstwie zostawiało: podarow-
wać. Obietnicā która dal Páni oney/ iż ia miał uczynić Krolowā Jeros-
olimskā/ z oddaleniem Gwidonā z Luzyniānu/ czego ona żadała wielce:
siła mogła w niej/ aby się skłoniła do Malżeństwa tego. Nie trudno mu
było dostrzymać tey obietnicy/ albowiem z iedney strony Żrabiā Henryk
wielki miał miłość u Pánów kráiu kámtego/ którzy cale nie byli kontenci
z Luzyniānā/ z drugiej zaś strony temu obiecał/ miasto Krolestwa prawie
zgubionego/ spuścić Krolestwo Cypryjskie; byle ie tylko z summy pewney

Jacob. de
Vitriaco.
Sanctus.

Rogierius
Joannes
Brompt,

(w ktorey bylo zaſtawione Templarzytom) wykupił. Ten Pan ogoloco-
ny/ widząc że fortuna iego zawiſła wcale na laſce dobrodziejſwa ſwego/ cha-
tnie przyſtał/ na obietnicy oney. Zaczyn odprawione weſele Małżeńſkie
Zrabie Kämpány/ y Kieźney Izabelli/ ktora natychmiast wzięła tytuł Kro-
lowey Jeroſolimſkiej/ lubo Henryk przy ſkromnoſci ſwoiey/ inſzego nadsz
Kiażcy niechciał przyiać. A tak wſzytkie ſiły Kroleſtwa/ za takowym
poſtánowieniem gdy ſie weſpol złączyły: Rychárd zaczyna Woynę na po-
garku Czerwca/ oblega y dobywa we cztery dni moenego Zamku Darum.
naylepszego z tych/ ktore zoſtawiały przy Saldynie: odbiera potym inne
niektóre Zamki/ oddając ich zaraz w moc Sięſtrzeńcowi ſwoemu: a potym
przyjeżdża do Aſkalonu/ gdzie ſie z nim złączył Kiaż Burgundy/ oraz y
Francuzowie iego. Tam dopiero chcąc przynamniey powierzbownie po-
kazać to/ iako nie był okazy do nieodebrania Jeroſolimy: tak prowadził
rzeczy/ iakoby iey całę dobywać umyſlił; co z wielką radoſcią było całego
Woyska/ ktore nieczego wiecey nie pragnęło. A dla tego ruſzywszy z Aſka-
lonu/ podſtąpił aż pod Bethonopolim; między Jaffa a Jeroſolimę/ na toż
właſnie mieyſce/ kedy ſie był przedtym zaſtánowił: pierwſzym ſie razem do
oblegania tego namyſliwszy. Tam dowiedziawszy ſie iż jedną część Woyska
Saraceniſkiego położyła ſie była za gorami bliſkiem chcąc nań uderzyć/ pod
czas zataczania obozu: ſam na nich z cichą przypadkly/ porazi iey wielką
liczbę/ oſtatek puſciwszy w rozſypkę/ odbiera wſytek tabór/ y tak z dobycia
znadźna powraca do ſwoich. Co ſprawniwszy bierze wiadomość/ iż wielka
jedna karawana z Egiptu/ przy dzieſiatku tyſięcy ludu wojennego/ z wſe-
lącą żywnością y prowiantem/ dla Jeroſolimy: zbliżała ſie ku niemu: za-
czyn wſiawszy z ſobą pięć tyſięcy iędzy/ potyka ſie z nią w Wiliu Janá
Świętego Krzyciela/ a potym tak nagle y nieſpodzianie/ uderzy na nich:
że bez ſkody ſwoiey położywszy trupem na heſnaſcie albo ſiedmnaſcie ſet
tęſnych/ wielką także część ludu pieſzego/ y rozgromiwszy oſtatek/ odebrał
im na cztery albo na pięć tyſięcy wielbłądów/ z inną niezliczoną liczbą
bydlat/ namięzonych złotem y ſrebrzem/ także co naydroższymi towary z In-
dyi ſamych/ przez morze Arabskie ſprowadzonymi/ do tego wſelaka hojno-
noſcia rzeczy/ do żywności/ nie tylko dla potrzeby ſamey/ ale też y roſkoſzy
należących; co on wſytko między Woysko całę ſzodrobliwie podzielił/ nie
ſobie z naybogactſzego łupu/ iaki mógł być na wſytkich onych wygranych
bitwach wzięty: nie zoſtawiając.

A zaprawdę zdáło ſie/ iż po tak znadźnym dwoiſtym zwycięſtwie/ y
odebraniu tak bogatego prowiantu/ nie trzeba było wątpić o dobyciu Je-
roſolimy. Ale radość Woyska całego/ z niepoista ochota/ do oblegania
tego ſpieſzacego/ odmieniła ſie wkrótce w nieznoſny ſmutek; ktore miało
uſłyſzawszy myſl iego do powrotu ku Aſkalonu/ według rady dwudzieſciu
ſtarszych/ ktorych był na to wyſadził Rychárd/ aby o obleganiu Jeroſolimy
radzili tym czasem/ gdy on poſeďl był na odebranie oney karawany. Ci
wſzyſcy zgodzili ſie na to/ aby nie wdawać ſie w obleganie Jeroſolimy/ dla
przyczyn takich/ ktore w ſamey rzeczy nie były tylko fałſzywé/ y ſłabe pokry-
wkli/ kiedy prawdziwey nie obławiano/ to teſt że ſie już był wcale Krol An-
gielſki namyſlił ku odiażdzu do Pańſtw ſwoich/ y to cokolwiek zdal ſie czy-
nić/ było tylko żartem jednym na okutanie ſwiata/ podać mu do wiary/
że całę myſlił o dobywaniu Jeroſolimy. Albowiem odebrał był po dwa
razy wiadomość/ już po Światach Wielkonocnych/ przez dwóch ludzi u-
myſlnie

Rogierius
Joannes
Brompt.
Trivet.

myślnie z Anglii wyprawionych/ iako Jan Brat iego/ wygnawszy z Królestwa Biskupa Elienskiego Kancelerza/ y co przedniejszych urzędników: ozy wieście domagał się Królestwa. Twierdzono nawet y to/ że miał po sobie potęga Króla Francuskiego; który gotował się odebrać gwałtem Hrabstwo Wexynskie/ ponieważ mu go niechciano oddać według umowy oney w Mesiynie. Za tę wiadomość Rychard/ będąc wielce gorący y prętki: natychmiast chciał się puścić na morze/ zostawivszy Hrabia Rámpány trzysta zbrojney Kawalerii/ y dwa tysiące piechoty Angielskiej/ na obronę Miast Palestynskich/ przy porębie króla tamtego. Jedną pewną Duchowną Osobą wielce godną, która przy boku iego zostawała/ y na której on polegał: poradził mu aby trochę odłożył odjazdu swego/ żeby tak mógł się zostać przy honorze swoim/ czyniac tym czasem cokolwiek takiego/ cymby mógł pokazać światu/ że nie na nim samym należało odebranie Jerozolimy/ y dla tego/ to wszystko com namieniał uczynił; chcąc aby ci dwadzieścia Wodzowie/ od niego wysadzeni/ y na których spuścił się był zapewne w tej okazyi: tak osadzili rzeczy/ względem obleżenia Jerozolimy; którego nie radzili/ powiadać iżby lepsza było/ obwarować do końca Askalon y Gaze/ iako dwa klucze do Królestwa od Egiptu; ubezpieczając ich na wszystkie zamysły Saladynowe/ przed zaczęciem obleżenia Jerozolimy; iako Miasta Stoleznego. Dopiero Rychard iakoby przestając na zdaniu tak zacnych ludzi/ z Kawalerow Hospitalis y Templarszykow/ także Panow tamiecznych/ y innych z Europy wysadzonych: oświadczył się iawnie/ że ponieważ nie rozumieli/ aby w ten czas miało się przystąpić do obleżenia Jerozolimy: zlecił to Hrabia Rámpány Siostrzeńcowi swemu/ aby do niego kiedy temu czas będzie przystąpił; gdy on tym czasem na obronę Państwa swego/ przeciwko zamysłom tych (którzy se w niebytność tego według swoich zapewnych opánować chcieli) pośpieszy.

Niepodobna wyrazić/ iak wiele złego/ tak nieumajna rada sprawiła/ której nie trzeba było obawiać/ aż po ugodzie z Saladynem; gdyż ten w niebezpieczeństwie onym/ aby nie utracił wszystkiego: dla całosci swojej/ zgodziłby się był z wielkim pożytkiem Chrześcijaństwa. Gdy jednak uznał że się nie miał czego na stroni swois obawiać/ y że po odjeździe Rychardowym (na który się już całe namyslił) wszystkie Wojsko miało się rozbieść w różne strony: tak dalece trzymał się mocno y hardziej: że nakoniec musiano przestąć na takowej ugodzie; iaka mu się samemu podobiała: y która ze wszystkim nie była godna powagi/ y męstwa Króla Angielskiego. Zaczem Wojsko Krucyatow srodze zagniewane przez to/ że im powtórnie umniejszo sławy/ w wyzwoleniu Grobu Chrystusowego/ której szukać/ przez tak wiele niebezpieczeństw przyszło do krajow tamtych: jako przez się rozbiegło się/ wielka część Krucyatow nie myślili wiscey/ tylko o powrocie ku Ojczyźnie swojej/ tyśiac przekleństw kładąc na Rycharda. Ktoremu bardziej niżeli dotąd żądawali wszyscy/ iż kazal zabić Króla Tyru: co myślił o życiu Króla Filipa Augusta; y nakoniec przedał Ziemie święte Saladynowi/ mając z nim porozumienie swoje. Rychard przez wielkość fercá swego/ y wrodzona wspaniałość/ mało bardzo obrażał się tym/ cokolwiek gniew y nienawisć (przy złośliwej ucieśce złorzeczenia ludziom/ ktorých sięgać/ albo enora wyniosła nad innych) podawała do myśli y zyskom o postępkach iego; pokazując to wkrótce chwalebnym wielce uczynkiem/

Joannes
Brompt.

kiem/ iż tá ofiáenia potwarz/ ktora kładzono ná niego/ iáko y inne dwie
pierwsze: zárowno fałszywa bylá y niepewna.

1192.

Chronica
Fládr. c. 9
Chronica
Trivetij.

Powróciwszy do Ptolomáidy/ gdzie téż y Kiasa Burgundy z Fráncúzami swemi dla sporządzenia odjazdu swego zjechał byl; uslyshal ze Sáladyn/ widzac iuz Woysko Chrześciáńskie zmniejszył/ podskapil z obleżeniem pod Jásse. Zázym zá wiadomościá ona/ zebrałszy cokolwiek ieższe mogli mieć ludu wojennego/ podzielił go ná dwie części/ dając z nich iedną Hrábi Kámpány/ do prowadzenia ziemiá: á sám z druga puścił się morzem/ mniąc z sobą wybor/ Pánów Fráncúzich/ y Flándryi; którzy z nim chcieli iść ná ták znáczną okázá. Z tych iedną náychornieysí/ y ktorých sam sobie do boku swego wybrał: byli/ Gwálter z Rástyliónu/ ktory Bratrá swego utrácił w obleżeniu Akry/ Hrábiowie Rlinu y Limburgu/ Báton z Eánfortu/ Wálerán z Luxemburgu/ Gwido z Montfortu/ Bártłomiej z Mortemáru/ Ráuld z Moleonu/ Gwilelm d' Estang, Andrzej Samigal/ Henryk z Newilli/ Dreux de Mello, y Gwilelm de Barres. Zázrymány byl nieco przeciwnościá wiatrow/ y áż w Wilis dnia onego przybył: ktorego się wygnáni z Mlásta ludzie iego/ obiecali byli poddać Sáladynowi z Jankiem/ jeżeliby im tym zásem posilku nie dodano. Sárádzeni postrzeghy go z dáleká/ stáneli byziem ná brzegách/ aby mu wysíli dánia zábronili. Jákoż wielká część ludzi iego/ widzac niepodobienstwo/ rádzili mu aby się wrócił náзад. Ale ten nieustráiony Pan/ widzac to/ że się Zamek mocno trzymal; káže przystąpić bliżej Galerze swoiey/ á potym nápierwszy kózy w morze/ pociągájąc bárdziej niebezpieczeństwem swoim/ ániżeli przykładem drugih zá sobą; á zátem z náglá rosprosywszy nieprzytaciela/ ták zbyteczná odwaga zmiešanego; wpada do Mlásta/ temiz dziurámi y prześciem/ ktore tenże nieprzytaciel porobil; kładzie trupem whytekich/ ktorzy ieższe strumowali do Zanku/ przymuszając Sáladyna/ aby z ofiátkiem ludu swego ná gory uchodził w zamiešaníu.

Wiacey ieżze dokázal/ álbowskiem trzeciego dnia potym/ gdy siedm tysięcy idzdy bráńowaney/ z całego Woyská Sáladynowego/ chcieli go podobnie ráno bárdzo/ ieższe spiacego w stánowisku swoim/ ták pretło ushyłomá cokolwiek mogli mieć piechoty przy boku swoim/ w wielki ieden bártálon/ o czterech golách: że się do niego cále przystąpić nie wázyl. Albowiem zewszád po miedzy dwóch pieśnych pikinierow/ kólanem iednym ná ziemi przypadájących rozłożył dwóch strzelcow/ z ktorých ieden nákladal ustáwicznie kúše/ drugi záś nie przestájąc strzelal: gdy sam tym zásem/ widzac iż nieprzytaciel oddalony rázami postrzáłow/ kázyl tylko okolo bártálonu onego golem zewszád obroconego; odwázyl się zbyteczná śmiáłość/ álbó rázcy lekkomyślnościá swojá/ wpásć w póstródek iego: lubo tylko dziesiąciu Pánów konnych miał przy sobie: z ktorých znáznieysí byli/ Hrábiá Kámpány/ y Leycestru/ Bártłomiej z Mortemáru/ Ráuld z Moleonu/ Andrzej Samigal/ Gwilelm d' Estang, y Henryk z Newilli. Tám tedy cudownych rzeczy síla swojá dokázowal z onymi Pány/ ktorzy iáko Lwi idący przykładem iego potykáli się. Podmósl Robertá Hrábie Leycestru/ gdy go z koniá zwálono bylo; poucínal ruce y nogi/ tym ktorzy ciągneli żywcem Moleoná. Plác sobie wśedzie przestrojny czynil/ y przybieghy w ogy samemu Wodzowi nieprzytacielskiemu/ ktory strofował nieśmiáłość swoich; odciął mu strogim cięciem śable głowę/ oraz y ramię práwe/ ponizey lopátki samey. Ták strážna ráná zmiešala Sárácenow ták dalece/ że rozbieghy

Chronica
Trivetij.

rozbiegłszy się na kolo / nie śmieli wiecey tylko z daleka strzalami śledzić
O sobie tego. Żączył nakoniec zmordowany zabójstwem onym / powrócił
tu stanowisku swemu / na koniu: którego strocy wsiadł / zewsząd strzałami
okryty był / położył wsiad siedm set trupów nieprzyjacielskiego / dnia onego na
placu: a dwóch tylko z ludzi swoich utracił.

Zaprawdę tak piękny y bohaterki postępek / wywiódł to idźcie / że się
całe w porozumienie z Saladyńem nie wdawał / z którymby pewnie (gdyby
tak miało być) nie potrafił się w oczywistym onym niebezpieczeństwie
zgubić / odpędzając go od Jassy już przezeń odebraney. To wsiadło jednak
nie zabiegło temu / aby go nakoniec Saladyń (widząc iż zachorzał) zaraz
po bitwie onej / nie tylko myśli / ale y musiał powracać się do Europy)
nie przywiódł do przyjęcia ugody z taktami dośladami / które mu się samemu
nie inaczey tylko iakoby zwycięzcy Rychardowemu podobaly. Takowe zaś
doślady one byly: Ze Chrześciance mieli poznać wszystkie Zamki,
ktorekolwiek po dobytciu Ptolomaidy odebrali, Askalon ołobliwie.
Ze wszystka strona od Jassy aż do Tyru, miała wolna być Chrześci-
aństwo, ostatek zaś Palestyny przy Saladyńem miał zostawać, oprócz A-
skalonu, który po wyszciu rozeymu miał do strony na ten czas porę-
źniejszey należeć: a tym czasem koszty wszystkie które Rychard so-
żył na obronę Miasta tego, miały mu być nagrodzone. Y że pod
czas rozeymu tego, który miał trwać przez lat trzy, Miesiący trzy,
Niedziel y dni trzy, poczynając od Wielkieynocy przyszłego roku.
Chrześciance mogli wolno małymi kupami odprawiać w Jerozolimie
nabożeństwa swoje. A tak ona sławna Krucjata / na której wsiadł
potęgą Niemieckiej Ziemi / Francji / y Anglii wyłożona była / pod trzema
najsławniejszymi Monarchami całego świata / na przeciwko jednemu tylko
Woźownikowi: dobytciem Miasta szeregulnego Koncyla się: z strata niezli-
czoney liczby ludzi godnych; których mniejsza część / gdyby na jedney tylko
głowie polegala: mogłaby była łatwo podbić sobie Państwo całego Wschodu.
Nie trzeba jednak spodziewać się nigdy / aby nienawisć / zazdrość / py-
cha / y ostrożność zbytnia tu własnemu Państwu / przy rozności zamysłów /
które często między wiele Wodzow wkradać się zwykły: miały długo zachor-
wać te wzajemne jedności / które zwyczajnie na kształt cudu iakiego / wy-
dają z siebie porozumienia y niezgoda: która sama przez się tylko / bez innych
nieprzyjaciół / naywiększe Wojsko zgubić może. Tak dalece przy mniejszej
daleko potędze / jeden kto lécno bądzie tryumfował z wielkiej liczby / sprzy-
sławionych na siebie nieprzyjaciół / byle tylko sprawił do nich przystęp iak
niezgódzie / przez się samych wolując ich naypierwey.

Po podpisaniu ugody onej / Rychard czując się słabszym coraz / dla
złego powietrza w Jassie; przenosił się do Kaifas. Kiedy go Saladyń Pan
serca wielce wspaniałego / przez Posły nawiedził / z oświadczeniem wielkich
chęci swoich / poważenia y względu na niego. Przyjął także w Jerozolimie
z wielką ludzkością Biskupa Saryzberskiego / który tam był posłęd z inne-
mi Pielgrzymy / odnosząc ofiary y ślub Króla / ięszce w chorobie zostające.
Tam zabawiwszy się mile wielce z Pralatem onym / obowiązał go / aby
prosił od niego cegoby tylko żadał / y potym z chęcią wielką pozwoił y
przystał na prośbę tego / to jest: aby nie tylko w Kościele Grobu Bożego /
ale y w Nazareth y Bethleem / mogło być dwóch Księży Rzymskich / y dwóch
Dyakonów / którzyby mieli dozwołenie odprawiania wolnego y iawnego
służby

1192.

Radulfus
de Dicet.
Heroldus
Rogerius
& alij.

Joannes
Brompt,

Rogerius

Rużby Bożkiej. Potym Krol pozawşy do pierwşego zdrowia przychodzić/ zbliżył się do Afry/ gdzie Książę Burgundyi już był umarł w chorobie/ osmego dnia po przyjeździe swoim. Tam sporządżywszy flotę/ wyprawił na niego przodem dwie Krolewe / z wielką częścią ludzi swoich / którzy potym nie za długo szczęśliwie do Anglii przypłynali. Sam zaś rużył się na początku Miesiaca Października / z niesmakiem swoim / po uczynionej ugodzie tak śłodkimej Chrześcijaństwu; ale z drugiej strony / z ławą wielką y radością/ dąrowania na odleżnym dwóch Krolestwach: to jest Jerozolimskiego/ wprowadził wielce słabego: przeciąż Krolestw/ Hrabiego Kämpany Siostrzeńcomi swemu; y Cypryjskiego (które było własną tego zdobyczą) Gwidonowi z Luzynianu/ w którego domu dłużej nad dwieście osmdziesiąt lat potym trwało. Tak tedy Rychard opuścił Ziemię świętą na on czas / obiecawşy tym dwóm Panom / że się miał z wielką daleką potęgą powrócić do nich / przed dołączeniem rozeymu; a pokazyując to całemu światu/ iż tak była myśl y wola tego: miał dalej nosić na ścicach swoich Krzyż Pielgrzymki.

Radulfus
de Dicet.
Neubrig.
Rogerius
& alij.

Nędzność wrodzona niecierpliwość y lekomyślność tego/ przyniosła go do popełnienia dwóch błędów: które mu powrót ten wielce niebezpieczny wy sprawiły. Albowiem nappierwcy / miało tego aby się był na piśkney y wielkiej Flocie Krolewskiej puścił/ dla bezpieczeństwa y wspólniejszego powrotu swego/ tak iako był przejechał: kontentował się jednym tylko wielkim okrętem / na którym albo od własnych nieprzyjaciół swoich/ albo od złoczyńców morskich mógł być poimany. A potym będąc u Wyspy Korfu/ y widząc leniwą bieg okrętu tego: wskoczył dla prętszej drogi w Galeota pewną: która zapędzona będąc nawalnością wiatrow na morze Weneckie/ tamże się między Młóstem onym y Akwileią rozbiła. A tak odbywszy tyle ścieg niebezpieczeństw/ chcąc niezrażnie przeysć wşytką Niemiecką Ziemię/ y straciwszy siłą z towarzyszkow swoich / których Niemcy poimawali/ goniąc wszędzie za nim/ y po wşytkich przeprawach pilnując na niego: nędzność poznany jest pod Wiedniem/ od ludzi Książęcia Austrii/ nieprzyjaciela swego; który go wziąwszy do więzienia y wielce nie ludzko przywiąszy/ oddał potym w ręce Cesarza Henryka Bożego. Cesarz ten pokrywając łaskiwość swoją/ dla którego niesłusznie Krola tego zatrzymywał/ na wyłączenie wielkiego okupu: głosił wszędzie/ iż to czynił upominając się krzywdy swojej/ która mu w Sycylii wyrządził/ także zaboystwa Męgrów Montferratu/ y innych zbrodni które go oskarżono w Palestynie. Ale Rychard iako z przyrodzenia wymowny/ tak dobrze wywodził niewinność swoją w oczach całego Seymu w Spirze/ przed Książętami Imperij/ że wşytkie zgromadzenie aż do placu wzruszone będąc/ pokornie upraszało Cesarza/ aby się z nim odzwał po Krolewstwu (iako y uczynił) obchodził.

Ap. Petri
Blesensis.
Ep. 144.
& 145.

Ociec Święty Celestinus, gorącemi listami Krolewey Leonory pobudzony (które wşytkie żywem i troche słowy od Piotra Bleskiego nań pisane są) prośba także Gwółtera Arcybiskupa Rotomagu/ y Biskupów Normandyi/ (nawet wielką życzliwość y chęć przeciwko Rychardowi w okazyi tej świadczących) wzruszony: czynił to / co tylko mógł / stądząc się o wyzwolenie jego. Przyšlo mu namć do wyłączenia Książęcia Austrii/ że się ważył więzić Krola pielgrzymującego/ przeciwko wyraźnym ustawom Krucyat; która wyklinała tych wşytkich/ którzybykolwiek dopuścili się czego na Osoby albo dobrą Krucyatow/ pod czas drogi ich. Pogroził Cesarzowi interdyktem na całe Państwo jego/ ieśliby nie wyzwolił tak naysprędzej

Pani

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieggá VI.

237

Páná tego: ktory dopiero krew swoja y wszytku maistnosć lozył/ ná przes-
tawko Pogánstwu / y do ktorego práwa żadnego nie miał. Nie sprawiło
to jednak żadnego skutku u Niemców onych/ ktorzy już zdawná przywykli
byli/ nie lekąc się bárdzo pioronow Rzymstich. Przy tych wszytkich pogroz-
kach/ biedny Rychárd/ aż nierychło w rok wiazienia swego wyzwolony jest/
zapłaciwszy sto tysięcy grzywien srebrá/ przed wyscieniem swoim/ y zostawi-
wszy pięćdziesiąt Osob w zakładzie; (między ktorými był Arcybiskup Koto-
magu) w pięćdziesiąt tysięcy innych grzywien/ z ktorých dwadzieścia tysięcy
miały się dostać Książciu Austrii; oprocz trzeciey części owych sta tysięcy/
już przez Cesarzá odebranych. Trzeba było ná to wszytku Angliá przetrząść/
y posłać kielichy y inne sprzety Kościelne; ták dalece ten Pan/ (ktoremu
fałszywie zádawano przedanie Palestyny do Sáladynd) máły pożytek od-
niosł z Krucyaty oney; Stárby ná niey nieoszczędzane potraciwszy.

Baronius
ad annū
1193. n.
18.
Cōposit.
integ. Hē
ric. & Ri-
chard. ap
Rogerij.
Radulfus
de Dicet.

1194.

Gdy jednak nie przystał ná ugódę taką/ tylko strogim okrucieństwem
przymuszony; záraz też zá powrotem swoim do Anglii; wypędził Posły
do Papieża/ prosiąc go uśilnie o sprawiedliwość. Przymusił go náwet y
do tego/ aby względem obłecaney od Stolicy świstej obrony/ Osobom y
dobrom wszytkich Krucyatow/ pod góś zupełney drogi ich: przymusił wszytku
suowosćią práwa Duchownego/ Cesarzá y Książcia Austrii do odesłania
mu rekomytów/ oddania wszytkich pieniadzy/ ták niesłusnie wydartych/ y
nagrodenia krzywdy ták stomotney/ przeciwko práwu Boskiemu y ludzkie-
mu/ Osobie iego wyrządzoney. Celestinus widząc iż ustawa Krucyaty
oney/ ktora wszędzie przysięto było / y zgodnie potwierdzono; wyrażnie ten
dokład zamykła w sobie/ nie mógł przećzyć sprawiedliwości/ ktorey od nie-
go żądano. Kazał tedy według práwa obwieścić po trzy razy Pánom
owych/ aby się poguwałi w dosyć uczynieniu ná te wszytkie domagania;
á gdy widział iż sobie záwsze żartowali/ y lekce wazyli te pogrozki; wyklął
uroczyście po drugi raz Leopolda/ á potym y Cesarzá samego. Książe ier-
szyże bárdziej się w záwziętości swoiey upartym stáwił/ przegrażając się náś-
wet/ iżby wszytkich pozabijąc kazał/ ktorých u siebie miał w rekomyt od
Rychárda. Aleć cały świat przysnał co góśow onych/ iż strážne plagi/ kto-
remi ná ten góś Książstwo Austrii staráne było: y niebezpieśliwy ow przypa-
dek/ ktory wkrótce potym tráfił się Leopoldowi: były oczywistemi skutká-
mi gniewu y sádu Boskiego; ktory ná tym świecie chciał pokarác záwzię-
tość uporu iego: aby mu ná tamtym pokazał miłosierdzie.

Joannes
Brompt.
Matthæus
Parisius.
in Richar-
Guil. Ne-
ubrig. l. 6.

1195.

Jakoż w samey rzeczy/ oprocz że wielka góśc Niasť iego/ álbo ogniem
pioronowym/ álbo wylaniem wod Dunáiwych (ktore były lepszą góśc Pán-
stwa zálały/ y w ktorým potym głód y powietrze/ wielkie spustoszenie uczy-
niły) on sam dnia pewnego/ gdy się bántkietował/ y wspaniale cieszył w
Grátsu/ dorozna pámiatku urodzenia swego różnymi gry odprawując: zá
śwántkowaniem pod nim koniá/ noge sobie przelamał. Przekto potym gdy
się ogień przyrzucił wielce stogi do tego/ nie mogąc ścierpieć okrutnego
bolu/ kazał iż sobie uciąć; á zártym ogień ten / ktorego własności Lekárze
iego nie mogli doćiec; pusićwszy się od nogi do uda/ á zámrad po wszy-
tkim ciele rozśedłszy się: przymusił go/ że uznał nád soba ręká Boską/ przy-
znał występki swoy/ uwolnił rekomytów Rychárdowych/ záłował zá grzech/
y wstąpił rozgrzeszenie od Biskupow/ umarł w pokoju Kościola Bożego;
nákazawszy Testamentem swoim/ aby oddano wszytkie pieniadze/ ktore był
wyciągnął/ zá okup Króla Angielskiego. Często się co jednak pokazywało/
Gg

Ijdem.

je ták.

Innoc. I
Ep. 230.
236. 242

że takowe oddawania/ które przy śmierci na dziedzicom wkładamy; nie eadłeno przez żyjących do skutku przyprowadzone / iako przez umierających nakazane bywają. Żaczym Ociec Święty Innocentius trzeci/ który po Ciesłynie nastąpił/ nie miała prace miał z dziedzicami Leopolda; kiedy się był wdał/ do obowiazania ich/ aby dosyć uczynili tej części testamentu; o której słusności/ trudność w oddawaniu rzeczy które trzymamy; czyniła im powatpienie. W ostatku ani ten Leopold/ ani Nastapcy jego/ o których mowi: nie byli tego Domu/ z którego dzisieyszy Panowie Austrii pochodzą; która aż dopiero w sto prawie lat/ wešla do Domu Habsburskiego z krwie Alfaciej pochodzącego; z którego ta Przeciwna Rodzina/ która teraz zowie się Austriacka albo Ratuska/ pogatek swoy odebrała.

1195.

Sanutus
1. 10. c. 8

Tym czasem rzeczy Chrześcijaństwa Wschodowego/ doszły w pokoiu od Sáraceniow zostawały: którzy ochotnie przestrzegali ugody stronie swojej eadł pożyteczney/ po której spodziewali się presto przysię do ostatku Syrii. Jednakże mieřaly się niełatwym podobienstwem Wojny domowej: która iuż się prawie miała zacząć; za niebezpieczeństwa Boemonda trzeciego Książęcia Antyochij. Ten wielkiy badac naderzości/ lubo rozumu y siły na poparcie oney doszły słabey/ udał się do Francuzów/ y sposobow nieprzystoynnych/ których użył na ukrzywdzenie Książat Armenij/ Sasiadow swoich; gdy tych okazył dość y potęgą co raz to większą była mu ku zazdrości. Takimi fortelami podchwycił był Rupiną de Monte, pod pokrywką rozmowy pewney/ chcąc ięszce toż wyrzadzić Liwonowi; który nie tylko następcą był możliwości Rupiną Bratą swego/ ale też wiele tej odebraniem różnych mieysc Boemonda/ przyczynił. Ten przecie po ugodzie uczynionej między nimi/ zamyslał ięszce o podobnym tego podchwyceniu/ zaprosiwszy go aby się mogli z sobą widzieć w pewnym mieyscu/ na którym go poimąć miał wola. Ale Liwon idąc trybem tych/ którzy nie dowierżają nigdy temu/ kto im raz pokazał niebezpieczeństwo swoje: z wielką siłą tam przybył/ w towarzystwie wielu meźnych ludzi/ których zajądźil nie daleko mieyscą onego/ na którym rozmawiać mieli. Żaczym zbliżywszy się ku niemu samotrzeć/ iako byli usłyszeli między sobą/ gdy przestrzeżony był o bliskiej zdradzie: dał znać ludziom swoim/ którzy natychmiast okoczywszy Boemonda/ złapali samego/ podając go w ręce Liwonowi: który go związawszy/ do Pánstwa swego poprowadził. Zrabia Henryk widząc dobrze/ że takowe zacięcie/ miało poroznić wszytko Chrześcijaństwo Wschodowe/ sam Osoba swoją zjechał do Armenij/ gdzie od Liwona z wielką uciążliwością przysięty jest: który z tym wszytkim/ chciał dobrze użyć okazy oney niebezpieczeństwa swego/ iako y uczynił. Albowiem Zrabia tak dobrze skłonił myśl Boemonda/ że dla odebrania wolności/ (którey inakym sposobem nie miał nigdy otrzymać) pozwolił nakoniec aby Książę Raymond Syn jego/ posłał Książę Alisa Corke Rupiną de Monte, a Synowice Liwonowa; przy którym tym czasem miało zostawać/ cokolwiek dorad odebrał w Książwie Antyochenskim; które od tych czas miało holdować Armenij. A od tego czasu Liwon/ za pozwoleniem Zrabie Henryka/ pogwał używać tytułu Króla Armenij/ którego mu potym wkrótce od Papieja y od Cesarza potwierdzono.

Innoc. III.
libro 2.
Ep. 206.
Arnol.
Lub. I. 6.
cap. ult.

To pewna że Sáraceni mogli byli wielce użyć tej niezgody na stronie swojej; która się iuż poczyniała między Chrześcijanami. Ale opatrność Bożka oddaliła to niebezpieczeństwo/ przez odmianę nagłą/ która zapała w Pánstwach Pogánskich/ za śmiercią Saladyna; gdy pod te gasy umarł w Damasku/ postroimwszy

postronimowy wszytkich onych buntownikow/ zá Lufadtem. Záprawa byl to Pan/ ktory przy Sáracenskiej Wierze swoiey/ miał jednák enoty/ y przy-
mioty také/ ktoreby mogly sie rownać doskonałościom najwyższych wojow-
ników starożytności/ y ktory tysiac piśnych rzeczy dokazawşy/ zá życia
swego/ uczynil iedną przy śmierci/ ktora godna jest/ aby była od potom-
nych wielką zá piśną náukę o próżności pychy światowey poczytána
Albowiem ná moment ieden przed Konaniem/ kázal sobie przyzwąć tego/
ktory zwykl byl nosić przed nim Chorągiew Krolewską/ pod czas bitwy
y potrzeb wskelatic: y zlecił mu/ aby przywiązawşy do końca wloznie ie-
dnej/ kawałek płotną tego/ w którym go pochować miano/ podniósł ie-
do góry/ iáko znák y Chorągiew śmierci/ z tak wielkiego Monárchy try-
umfującey/ y wołal głosem/ pokázując ie światu całemu: To tylko wiel-
ki Saládyn, zwycięzca y Monarcha całego Wschodu, bierze z sobą ze
wszystkich skárbow swoich, y z całej sławy przez tak wiele zwy-
cięstw nábytey. Piśny widok/ y godzien wiecznego zápamiętania wszy-
tkich Krolow/ aby widząc go/ pojmowali to: że ieżeli szczęście albo uro-
dzenie/ wyniosło ich nád wszytkich innych ludzi: śmierć/ ktora ich ma kles-
dyśkolwiek zrownąć z najniższymi poddanymi ich: nie zostawi im nic
takiego/ coby ná tym świecie wielmożność ich wykáwilo; y że tylko dobra-
mi duşę własney/ y cnótami swemi/ będą się różnić ná támtym świecie
od innych.

Nákoniec ten Pan/ ktory z urodzenia swego/ dla wyglądu ná Fortu-
nę/ przez cały żywot wyznawał iáwnie Náhometa: pokázal to dobrze przy
śmierci swoiey/ że nie ze wszytkim wiáre té zá prawdziwą poczytał. Al-
bowiem celé Pánstwo Synom własnym zostawimşy/ wszytkę cenę rucho-
mości swoich/ ná trzy części podzielił/ ktore zároveň chciał/ aby były ro-
zdáne/ między ubogich Sáracenow/ ubogich Żydow/ y ubogich Chrześci-
an; ktorzyby się znáydować mogli po wszytkich Krolestwach tego. Co
dla tego uczynil/ aby według swego zdánia/ trafił ná co bezpiecznego/ y
aby mogli byđz pewny umierając; że stracimşy dwie części/ iáko wiádom
fałszywym dáne/ trzecia przynamniemy/ iáko prawdziwey dána (ponieważ
tylko między temi trzema powazpiwał) miała pomódz do zbawienia duşę
tego. Tego iednák nie wiedział ieşce/ że się nie tak z wiecznemi dobry/
iáko z dożeszniemi dzieie; y ieżeli te podlegają szczęściu/ ktore ich dáć y odo-
bić/ według upodobánia w obrocie swoim może: tánte z tym wszytkim/
bez stráty/ ná śanie nie mogą byđz podáne.

Śmierć Saládyna/ wnet inną postać w rzeczách całej Azji sprawiła.
Wszytkie Pánstwa swoje między dwunastu Synow podzielił byl/ Brátu
swemu Sáfadynowi/ ktory mu wielką wiernością ná wszytkich Woynách
służył; nie nie zostawimşy. Záczym ten meżny y hárdy Pan/ umyslił się
zemścić krzywdy swoiey/ zá nayıpierszą okázá. Chwyćil się záraz tej/
ktora mu podála śmierć iednego z Synowcow/ Egipc ná strone swoje
májącego; gdy ná łowách z koniá śwántując umárl. Záraz bez wszytkiey
trudności/ opánawawşy tak piśne Krolestwo/ potężne Woysko záciagnął/
gdy wielką część żołnierzow Saládynowych/ ktorzy przedtym zostawali pod
sprawą tego/ y wielce go sobie powazáli: zbiegála się do niego; z ktora
potym udal się ná zgubę innych swoich Synowcow. Poznośil ich w krot-

Sanutus
1196.
Roger. ib.
Albericus
Monach9

Albericus
Monach9
Chronica
M. S.

Jacob. de
Vitr. l. 3.
Sanut. l. 3
p. 10. c. 9

kim gdzie/ już to orszem/ już zdrada/ oprocz jednego Turadyna Solta
 na Alepu; przy którym poddani jego z wielką wiernością opierali się usta-
 wicznie. A tak gdy Pogaństwo uzbroione na siebie/ o własney tylko zgu-
 bie między sobą myśliło: rozumiano w Europie że z tad podawala się pie-
 lna bardzo okazyja odysłania Królestwa Jerozolimskiego/ prawie
 do końca już straconego. Co było powodem nowey Kru-
 cyaty/ która potym trzy inne po sobie miała/
 takto się to pokaze w następniących
 częściach tej Historyi.

Koniec Xiegi Szostey.



HISTORYI KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemi Świętey,

XIEGA SIODMA.

ZEBRANIE.

Miała gotowość w Europie, do podniesienia tej czwartey Kru-
 cyaty. Ociec Święty namysla się nakoniec, y udacie do Ce-
 sarza Henryka szostego. Sejm zátym w Wormácii, na któ-
 rym Pánowie Niemieccy Krzyż przyjmują. Postępek hero-
 iczny Málgorzaty Siostry Filipa Augusta, a Krolowey Węgierskiej, gdy
 także Krzyż przyjmują. Kunst Cesarza, który troiakié Woysko ze-
 brawszy, záżywa trzeciego, na przywłaszczenie sobie Królestwa Neá-
 politáńskiego, gdzie wszýtko plemię Xiążąt Normáńskich wygubia.
 Woyská ziemią y morzem do Ptolomáidy przybywają. Zaczyn Chrze-
 ścianie rozeym przerywają. Niezczęśliwa śmierć Henryka Hrabie-
 Kámpány, a Krola Jerozolimskiego. Wzięcie Jaffy przez Sáfadyná.
 Bitwę z nimże pod Sydonem Xiążęta Krucyaccy wygrawają. y wiele
 Miałt odbierają. Emeryk z Luzynianu Krol Cypryjski, zostaje Kro-
 lem Jerozolimskim. Niefortunne obleżenie Thoronu, przez znaczna
 zdradę Biskupa Wirtzburgu porzucone, y kará onegoż. Porożnienie
 między Chrześcíanymi, y potrzebá pod Jaffą. Smierć Cesarza Henryka
 szostego

szostego, y iego wyobrażenie. Niezgoda w *Imperium*, przyczyna ná-
głego powrotu Xiazat Krucyatow, odstępuiących Ziemie świętey.
Smierć Papieża Celestyna trzeciego, po którym Innocenty trzeci ná-
stępuje, pochwała y wyobrażenie iego. Zámýsła o nowey wálney
Krucyacie. Fulko z Newilli w Francuskiej Ziemi onę opowiada.
Pochwała y wyobrażenie tego Świętego Męża. W Anglii także opo-
wiadaia Krucyatę, Krol Rychárd przywodzi do niey wielu poddanych
swoich. Smierć y pokutá tego Pána, Hrábiowie Kampány, Blezu,
y Flandryi, Krzyż przyimuia. Ugodá ich z Wenetami, za sprawá Hen-
ryká Dándolá, Xiazęćia Weneckiego. Wyobrażenie y pochwała Pána
tego. Smierć Hrábie Kampány, á ná miejscu iego Márgrabiá Mont-
ferratu, Wodzem tey Krucyaty zostáie. Smierć Fulkoná z Newilli.
Nowa ugodá Xiazat Krucyatow z Wenetami, dla obleżenia Zary, y
wielkie ztád zámieszanie. Henryk Dandalo Krzyż przyimuie. Oble-
żenie y odebranie Miastá Zary. Historya o dwóch Alexych, Cesa-
rzách Konstantynopolitańskich. Alexy młody wzywa pomocy Xiazat
Krucyatow, ná Stryiá swego Alexego Komnená, niesłusznie się ná
Tron Cesarzski wdzieráiącego. Mowá Posłow iego. Postánowienie
iego z Wenety y Fráncuzami, ná przywrocenie do Tronu, y
nowe ztád zámieszanie. Swieža ugodá Konfede-
ratow ná Wyspie Korfu. Opisanie Flotty
ich, y przybycie pod Kon-
stantynopol.

Anno
1194.

1195.

Annalia
Rogerij.
Arnoldus
Lub. Chr.
Slav. 1.4
cap. 20.

Godefr.
Monach.

Słaba była nádzleś/ aby Chrześciance Wschodowi/ mieli sobie tu-
żyć o posilkách takich z Europy; gdsie tu podniesieniu Woyny
świętey/ żadney cále nie było sposobności. Fráncuski y Angielski
Krolowie (ná których się pomoc naybardziej ogládano) nie tylko
aby się mieli ná ták piękne zámýsły łączyc/ (iáko pierwey) z sobą;
owšem sroga ná ten czas toczyli Woyna/ troctim ia coraz przerywáiac
pokóiem; aby ták cokolwiek odetchnawszy sobie/ z wielką ia znowu pogy-
nali żarliwością. Cesarz zabáwiał się odbieraniem w moc swoie Krolestwá
Nedapolitańskiego/ y Sycylijskiego/ przez práwo Cesarzowey Konstancyi/
Malzonki swoiey: po zęściu Cántredá/ okrutnie plemie iego y zacnych onych
Normándow (którzy ták meźnie Krolestwá te podbiwszy/ blisko stá lat w
nich pánowáli) wytráciwszy. Oćiec Święty Celestyn trzeci/ starośćią y
pracami nádwatłony/ w lat dziewięćindziesiąt zostáiac/ mniej iuz był spo-
sobny do ták trudnego przedsięwzięcia/ iáko była Krucyatá; gdy do tego
przy stogim poroznieniu z Cesarzem/ świeżo zá krzywde Krolowi Angiels-
kiemu wyrządzona wyłatcy; trudno było spodziewáć się/ aby go mogł
przywieść do tákowey imprezy. Przecie jedná/ skoro się pewnie dowiedział
o smierci Saládyná/ y o wielkiej ztád odmianie w Páństwach iego/ z li-
sów Henryká Dándolá/ Xiazęćia Weneckiego: zámýslił nátychmiast/ z nie-
mniejszy od Dziodków swoich żarliwością: o świętym zwiastu Pánom Chře-
ściáńskich; zázýváiac ták piękney pogody do odebrania Jerozolimy.

Tym koncem po wshytkey Europie rozestál Posły swoie. A co tylko
mogł/ to czynił ná zámiercie pokóiu/ miedzy dwiema Krolami. Poprzyśiagli
ich/ aby przynamniej posilki iákie wypráwili do Pálestyny; ieżeli zátrudnie-
nia teráznieysze/ nie dopuśczály im w Osobách własnych/ iść ná wyzwolenie

Rogerus
Matthæo
Parisius.

Grobu Chrystusowego. Pisał ostro do Huberta Arcybiskupa Rantuary/ Prymasa Angielskiego/ y Biskupow jego: przykazując im opowiadać po całym Anglii Krucyaty. Chciał nawet/ aby przymuszano karaniem Kościelnym/ tych wszystkich: którzy nie wypełniwszy ślubow swoich/ porzucili Krzyż: do przyścia znówu onegoż: y przygotowania się idąc na przestępek w drogę/ ku Ziemi świętej/ albo przynamniej (jeżeliby niepospobność zdrowia była im przeszkodą) do wyprawienia na miejscu swoim/ Osob do tej Woyny sposobnych. Z tym wszystkim jednak/ pilność y starania tego Świętego Biskupa/ nie wielki skutek w Królestwach onych na ten czas otrzymali. Filip/ który wypełniwszy śluby swoje/ nie nosił już więcej Krzyża:cale nie myślał o przyściu tego; albo też aby się miał łagzyć drugi raz/ z tym Pánem/ do którego tak wiele mógł mieć urazy/ y z którym prawie niepodobna było zostawać mu w trwałym takim pokoju/ tak dalece zamysły y obyczaje ich wzajemnie sobie sprzeciwily. Pozwolił jednak/ aby dwaj Kardyнали Legaci/ wysłani do niego od Papieża: opowiadanie Krucyaty nakazali po Francyi; gdzie wiele ludzi Krzyż przyjął/ odważwszy się chętnie w tę drogę; co za pierwszą okazją (która się im w krótkim czasie podała) wypełnili.

1195.

Matthæo
Parisius.

Rychard zaś/ nosił jeszcze Krzyż na białych swoich/ dając znać iż miał wola/ po skonczonym rozejmie powrócić do Ziemi świętej. Ale gdy trudności (których sam sobie był przyczyną) uświadczyły/ odepłył mu chęć/ a podobno y możność ku temu: przejechał na tym/ gdy przynamniej powierzył chowanie pokrzywdzanych rzeczy: pobudzał znaczącyse Osoby Dworu swego/ do przyścia Krzyża/ na zbawienie dusze ich/ y jego samego; ponieważ (mówił) nie można było za dosyć uczynić chęci/ która miał potykać się jeszcze raz z Poganstwem; tedyby to piekniemi dziełami namiestników swoich na tej Woynie niejakim sposobem żyzył sobie wypełnić. To jednak nie wielki skutek miało/ lubo dla uprzykrzenia się już/ tak dalekiej/ niebezpiecznej/ y trudnej drogi: lubo że się znaczenie wydawała nieśwerość słów Rychardowych/ który nie radby się był widział/ na woynie w ten czas Francuskiej/ od ludzi swoich opuszczonym.

Arnoldus
Chronica
Slav. l. 5
capite 1.

A tak Ociec Święty widząc dobrze/ że się trudno było spodziewać/ tak z Francyi iako y Anglii posilków/ pod czas tak niepospobny: wszystkież zaraz myśli swoje obraca do Cesarza: mniemając iżby ten Pán chętnie przyjął/ podając się tak piękna okazja do przejednania Stolicy Apostolskiej. A zaprawdę sposób takiowy/ lubo z poglątku zdal się niepodobny/ po tak jawnym między Dycem Świętym/ a Cesarzem poroznieniu: przecież nadszedł bez trudności. Henryk/ umyśliwszy w tym za dosyć całe uczynić Papieżowi/ lubo śczerym żalem za pierwsze błędy swoje poruszony/ y chcąc przeto u Celestyna przyść do pokoju z Kościołem: lubo rad był pod tą zasłoną powrócić z potężnym Woyskiem do Włoskiej Ziemi/ gdzie samą nawet Cesarzową/ brzydząc się postępkiem jego/ względem Książat Normandzkich/ znaczną stronę przeciwko niemu pobudził: iakożkolwiek też/ to pewna: że dziwnie pięknie przyjął Kardyнала Grzegorza w Strassburku; gdzie był na ten czas za powrotem swoim z Włoskiej Ziemi/ zgromadził stany/ y Książęta Pánstwa swego. Sluchał z wielką łaskawością mowy Legatów/ która miała na Seymie oddać mu listy Celestyna/ w których ten Ociec Święty/ nie wspominał nic a nic o poroznieniu onym/ ani o kłatwie jego; y iakożby żadney nigdy między nimi nie było niechęci: pobudzał go do przyścia Krzyża/

Rzyśd/ y złączenia wſhytkich ſil Pánſtwa tego/ dla nabycia ſlawy przez poparcie Chryſtufowego w Pálefſtynie. Przyſtał tedy całym ſercem/ álbo przynamniej powierzechownie ná ták pielná okázý; oſwiádczył ſie iáwnie/ iż był gotow wypełnić wſhelká wolá Dycá Swietego/ względem ták pobożnego przedſławiecia; y je poſtánowił mocno u ſiebie/ áby wſhytkie ſily/ doſtácki/ y żywot właſny tożyl ná to/ przykłądem Rodzicá ſwego/ hermániac ſam Woýſku Chrzeſciáńſkiemu/ przeciwko niewiernemu Pogáńſtwu.

Dla tego złożył wálny Seym w Wormácyi/ ná którym práwie wſhyſcy Kiazetá Swiecey y Duchowni/ ſtáneli ná końcu Liſtopáda. Tám uroczyſcie obidwili w Koſciele Káthedrálnym zamýſly ſwoie/ ku Woýnie ſwiétey/ mowa tákowá: ktora cale zgromádenie przerażiła. Potým oſmiu co nayzacieńſzych y wymownieyſzych Prálatow/ mieli o tym mowa ſwoie w koley/ przez tyleż dni/ z ták wielká żarliwoſcią y ſkutkiem: że co żywo Rzyś przymowáli/ iedni z prawdziwey ochoty/ y naglego záchwycenia w pobożnoſci; drudzy z náimony y wſtydu: gdyby nie ſli przykłądem/ ták wielu zacnych ludzi/ do ktorých mnoſtwa koniecznie dla ſamey ſlawy przýwizáć ſie trzeba było. Ták dálece ſiela może do dobrego/ lubo przećiwko woli właſney: byđ ſięſliwie przymuſhonym/ towarzýſtwem tych; ktorzy ochotnie z wſpániałoſci ſercá/ y z cnoty ſwoiey czynia dobrze. Znáćznieyſi z tych/ co w zgromádeniu onym Rzyś przyſli byli. Henryk Kiazé Sáſkie, Otto Mágrabiá Brándeburſki, Henryk Hrábia Palatinus Rheni, Herman Lándgraſſ Turyngij, Henryk Kiazé Brábáncyi, Albert Hrábia Habſzpurſki, Adolf Hrábia Száfenborgu, Henryk Hrábia Pappenheinu, Márszałek Imperij, Kiazé Báwárſki, Fryderyk Syn Leopolda Kiazęcia Auſtryi, Konrad Mágrabiá Moráwſki, Wáleran Brát Kiazęcia Limburſkiego, y Biſkupi Wirtzburgu, Bremy, Werdenu, Halberſtadu, Páſſawſki, y Rátiſbońſki.

Tá iednak oſobliwa y zápráwda naygodnieyſza podziwiená u wſhytkich wiekow była rzecz/ że w táká Mieſiecy po ſkónſzeniu Seymu tego/ Krolowa Málgorzata z Fráncyi/ Beli Krolá Węgierſkiego pozostíła Wdowá/ á Sióſtrá Filipá Auguſtá; ktora niegdy noſiła ná głowie ſwoiey Koronę Angielſká/ iáko Máłżonká Henryká młodego: widząc ſie po drugi raz wolná: téż ſwoie ſwieżo nábyte wolnoſć/ doſtácki/ y życie ſamo/ ná uſługę Chryſtufowi pod czas téy czwartey Krucyaty odważyła. Tym końcem Rzyś przyiaſzy/ obowiazała ſie uroczyſcie ná Woýne ſwiéte/ iáko prasłodziwa Heroiná/ y złączywſzy lud ſwoy z Kiazetey Krucyatámi; dopomogła im téy drogá/ równá ochotá y żarliwoſć: ále ſtáctiem lephym/ y dáleko wielſza cierpliwoſć. Albowiem wſtydzac ſie naglego inných powrotu/ ktorzy pod czas naygoręctſzey Woýny/ opuſćili rzecz Chryſtufowá ná Wſchodzie: ſamá bynamniej nie chwieiac ſie/ oſtátek dni ſwoich ſtrawiła w Ptolomáidzie; áby ták mogła byđ záwſze pogorowiú/ ná podátacę ſie okázýe lubo wołowánia niewierných/ lubo broniénia Chrzeſcián. Przykłąd ten/ pokázanie nam oczýwiſcie (co y w inných Pániách częſto widziano) iáko Bohátcyſká cnotá y meſtwo/ bynamniej do plci nie wiąże ſie żadney: y je ſláboſć ciała y komplexy/ może byđ wſpániałoſciá ſercá/ y byſtroſciá rozumu nádgrodzona.

Tým czasem liſty Papięſkie/ oraz z Ceſarſkiemi po wſhytkich Niemczech rozeſtáne/ tákley były mocy w rozumách/ cale nádzieia Krucyaty nápełnionych/ ktoraby ſame tylko Imperium prowadziło: że wſhytkie Miaſtá z oſobná/ znáczná

1195.

Guil Ne-
ubrigens.
1.5.6.20.

Rogerius
Arnoldus
Lubec.
Otto à S.
Blasio,

Rogerius
ad annu
1196.

Arnoldus
Lubec.

znázna ligba Krucyatow/ na wyswiadczenie w tym ochoty swojej/ wysła
wily. Tak dalece/ że Cesarz w krótkim czasie/ mógł za dosyć uczynić wiela
kiey oney chęci/ ktora co żywo pokazywało ku Woynie świętey; tak w swoi
iey osobliwej/ ktora miał do wprowadzenia pod tą potrywką potężnego
Woyska do Ziemi Włoskiej/ na wykorzenienie tam osiadła Normandow;
ktorzy zbuntowali nań byli częś iedną Królestw Neapolitańskiego y Sy
cylijskiego. A tak dla lepszego oszkolenia/ y zacięcia przedniejszych za
myślow swoich/ pod zastona żarliwości: szedł do przysięcia Krzyż z całą Le
gata samego/ oszkolając się/ iż na wypełnienie obietnicy swojej/ y zagrożenie
przykładem swoim innych: chciał sam hermanić Woysku/ y pokazać się
Osoba swoją z Pogány. Lubo iednak postrzeżono w tym skutki jego/ y że
sobie życzył/ aby go zatrzymano: lubo też właśnie wiercono/ iż po niesfor
tunnym przypadku Dycy/ y Brata jego w przeszley Krucyacie; nie rzec
było/ aby się sam wdawał w tę drogę: to pewna/ że wszyscy Pánowie upras
kali go/ aby się zatrzymał w Cesarstwie/ pokazując mu; iżby tak wielką
przysługę uczynił Pánu Bogu/ gdyby tym lepiej potrzeby wszelkie/ nowe
zaciągi/ y inne wygody Woyska wyprawionego na Wschód/ mógł obmy
ślać. Po małym tedy zbranianiu/ przystawili na prośbę Pánów swych: us
myślił tróćć Woysko zebrać; zającując na to niekonzonego mnożstw
żołnierzy/ ktorzy byli po wszystkich Pánstwach Niemieckey Ziemi/ Krzyż
przyjeśli.

1195.

Rogierius
Otto à S.
Blasio.
Godefr.
Monach.
Heroldus

Najpierwsze z tych Woysk/ pod rzadem Konrada Arcybiskupa Mo
guntyńskiego/ y Książa Saska y Brabantskiego; przy wielu innych Pa
niat Krucyatow/ puściło się ziemią aż do Konstantynopola; żąd potym
wsiadłszy na okrasy Cesarza Greckiego/ (ktorego Filip Książa Szwedzkiego Brat
Cesarza Henryka/ poiał był Corta Jena/) szesliwie naprzód do Antyochii/
żądając do Tyru/ a potym wrócić do Ptolomaidy przypłynął. Drugie
Woysko było na morzu/ ktore okazywszy Niderland/ Anglię/ Francję/ y
Hispanię; odebrało po drodze Sylwe Miasło w Portugalię/ ktore byli tro
cho przedtym Saraceni powtórnie opánowali. A bojąc się aby ci Pog
nie/ ięszce iey kiedy nie dobyli/ ponieważ Sankcyusz nie dobrze iey panował/
zgruntu mury y całe Miasło spustoszywszy/ konzyli szesliwie dalszą drogę
swoię; pošli się aż pod Ptolomaidę z pierwszym Woyskiem towarzysząc
swoich nie złączyli. A zaś trzecie największe/ y z najlepszych ludzi złożone
(ktorych był Cesarz osobliwie z Książem Szwedzkiego/ Bawaryi/ y Frankonii po
ściągali/ pod sześćdziesiąt tysięcy wojenniká) od samegoż było do Włoskiej
Ziemi prowadzone; gdzie on wykonywając zakryte dotąd całą piętym
pozorem Woyny świętey/ zamysły swoje; podchwycił Pány y Książęta Nor
mandskie/ przeciwko sobie sprzyśżone; odebrał bez trudności Miasła/ kto
re ięszce z nimi w Neapolitańskim Królestwie/ y w Syrcyli trzymali/ y
wszystkich prawie rozmaitemi metodami tak okrutnie potracił: że też samá
nawet Cesarzowa Małżonka jego/ nie mogąc ścierpieć tak srogiego okru
czeństwa nad osiadłym narodem swego (na ktorego wyniszczenie ten żądł
Pan tak się był zdążył:) sprzyśżęła się na niego: aby go z Pánstwá oraz
y życia wyrzucił. Gdy iednak umiała pokryć zamysły swoje/ aby ich tym
lepiej wykonać; Henryk mniemając iżby już nie miał takowych nieprzyja
ciol/ ktorzyby mu szkodzić mogli: wielką część Woyska tego na flocie roku
prześlęgo zgotowanej/ pod sprząwá Konrada Biskupa Wirtzburgu/ Rán
clerz y Namieszniká swego najwyższego w Ziemi Włoskiej/ wyprowadził;
ktory i

Rogierius

Ep. Duc.
Brabanc.
ap. God.
Monach.

Jassy mając dużo zmocnione: wzajemnie z strony swojej odważył się tu bitwie; y dla tego w puł drogi zachodząc/ spuścił się z gor Anevlibanu/ w rowniny aż tu morzu/ aby im przejścia mogli zabronić. Tak obie Woyska potkawszy się z sobą/ między Tyrem y Sydonem/ stojły bitwa w czystym polu/ z niewypowiedzianą z obu stron ochotą; ale z wielką odwagą y u porcem Saracenow/ aniżeli w innych wszystkich wojnach/ które dotąd prowadzili.

Albowiem wprowadzwszy się dobrze do boju/ w ustawicznych przez tak długi czas Wojnach/ lubo z Chrześciana/ lubo z samymi z sobą/ od początku zaniechania ich; będąc ięże świeżym zwycięstwem w obleżeniu Jassy zachęci/ gdy do tego Sasadyn sam w Osobie swojej przywodząc ich/ nie zaniehdbywał niczego/ coby tylko doskonałemu Wodzowi y najsilniejszemu Wójzowi należeć mogło/ w wielkiej oney potrzebie wszelkim sposobem uśilo- wali wysocy; aby tak najlepiej bli przykładem tak wielkiego Wodza/ y dotrzymali sławy/ y gory nabytey nād nieprzyjacielem. Ale z drugiej strony Niemcy/ będąc ięże daleko męźniejszy/ lepiej nād to Poganstwo uzbroieni/ y mając na ciele tak wiele zacnych Kiazat/ gdy ich głosem/ zna- kami/ y wiele pięknych dzieł w oczach ich dokazując/ pobudzając; tak się rzeżwo potykali y goraco nacierali/ pchając przed sobą nieprzyjaciela/ y na król jeden nie ustępując z placu/ odważyli się wysocy umrzeć albo zwyciężyć; że też nakoniec Saraceni/ nigdy się tak długo wstępnym boiem nie bawili z Europejskim Chrześcianstwem; pozeli się między/ a potym prętko uchodzić rozsypka/ wszystko pole trupem swoim (między którym dwóch Synow Saladyna/ y więcej nād pięćdziesiąt Emirow legło) polozyli Sasa- fadyn sam ledwie z niemi nie poległ/ y z wielką trudnością nie bez ciężkiej rany mógł się ratować; wszystkie wielkiego Wodza y żołnierza powinności/ dnia onego wypełnili.

Rogierius
Otto à S.
Blasio.
Godeffr.
Monach.

1197.

Heroldus
Rogierius

To tak piękne zwycięstwo/ poddanie wielu Miast pociągnęło za sobą/ które byli Saraceni pobrali/ Sydon/ Ladoyceę w Syryi/ Gilet/ y inne drobniejszy/ albo się same dobrowolnie poddały/ albo też bez trudności są dobyte. Zaczynamy więc potym poprawić Jassy/ która mocnym warunkiem osadzono; chcąc sobie zatrzymać tak wygodne miejsce/ y tak potrzebne do odyśkania Palestyny. W tenże właśnie czas/ jeden z Synow Saladyna/ który był Panem Jerozolimy/ wyprawił do Kiazat/ aby z niemi przyjaźń zawarł; obiecując im nawet odstąpić miary swojej/ y zostać Chrześcianinem; lubo używając tego sposobu na oszukanie ich/ aby tak nawala- ność ona której się obawiał/ oddalił od siebie: lubo prawdziwie zamyslał łączyć się z Chrześciana/ dla zemsty nād Strylem swoim Sasadynem/ który go pierwey wojował/ y zawział się był na zgubę jego. Ięże y inie części którego się nie spodziali potkało ich. Idąc albowiem za pierwszym zdaniem swoim/ gdy się zbliżali do Barutu, na obleżenie jego: obaczyli z daleka flotę Chrześcianską pod sprząwą Arcybiskupa Moguntynskiego/ który powracal z Wyspy Cypru; kiedy iedził dla koronowania y przyprowadzenia potym do Palestyny Emeryka/ następcy na to Królestwo/ po Gwis donie z Luzynianu/ Bracie jego zeszłym na on czas bez potomstwa. Z uyrzeniem tych dwojstych Woysk/ które się w raz pokazały pod Miastem; Saraceni lubo mieli potężny warunek ludu swego/ tak się środze zalekli: że dopuścili uciec Zamek niewolnikom Chrześcianskim/ którzy w tymże czasie wynaleźli sposób/ odbicia okowow swoich; zaczęli Poganie owo rozpa- gając

Gdyż w obronie/ uciekli tak naprzecy/ y Miasto Zwycięzcom z niechęcią wana zdobyta zostawili. W ten czas dopiero Elżbieta/ chcąc obmyślić Pána Królestwu Jerozolimskiemu/ y następcę Zrąbi Henrykowi: łączno do tego Królowa Izabelle przywieśli/ że poślubiła sobie Emeryka z Luzyni-
anu; który był iey czwartym Mężem/ łącząc tak wespół Jerozolimsko y Ty-
pryską Koronę.

Aż dotąd wszystko dziwnie się wiodło Krucyatom/ y gdyby po tak
pięknym początku/ udali się byli prosto do Jerozolimy: rzecz jest pewna/
że w takowym razie/ iako była na ten czas bez nadziei pomocy/ y pod
Pánem takowym/ który się już nachylał prawie do poddaństwa/ musiałaby
by się albo przez ugody/ albo siłą dostać w ręce onych. Ale to po-
spolicie daie się widzieć/ że ci którzy umieli zwyciężać/ nie umieli zawsze
żyć zwycięstw swego/ y że często pożytek iego tracił/ nie biorąc prosto
nieprzyjaciela za głowę/ znaczenie go już przekonawszy. Krucyaci/ miasto
tego/ coby mieli zwycięskie Wojsko swoje/ obrócić presto ku Jerozolimie/
zajmując zamieszkania Saracenów/ pokiby się w nim nie obawili: urządzili
nie według czasu obleżenie Thoronu, miejsca nad wszystkie inne/ (które
miał nieprzyjaciel w Palestynie) y mocniejszego/ y na zatrzymanie bez po-
żytku wielkich Wojsk najsposobniejszego. Był to Zamek ráżey wielki/ dnie-
li Miasto/ ktorem Hugo de Sancto Ademardo Pan Tyberyady/ wystá-
wil niegdy za panowania Baldwina pierwszego/ o siedm albo ośm mil od
Tyru/ zabierając ku Wschodowi/ na utrzymanie Saracenów; którzy ięszce
na ten czas w tym Mieście panowali. Wystawiony był na wierzchu
samym/ wysokiej ledney gory/ otoczony zewsząd ścianami tak dalece przykre-
mi/ że ta cała wsłktemu Wojsku nieprzystępna czyniła. Albowiem tylko
przez jedne ścieżki wielce ścisłe/ po między strąsne przepadzi/ przycho-
dzą do siebie/ którzy trochę ludzi same tylko na dol stawiając kamienie/
łączno mogło upilnować/ by też przeciwko potędze całego świata; która
się tam na nie przydać nie mogła/ gdzie ledwie dwoje ludzi mogło się obok
z nieprzyjacielem porwać; gdy ięszce Panowie miejsca tego wielkiej pil-
ności przyłożyli na to/ aby wszelkim sposobem y wymysłem według zwyczajów
czasów onych/ uczynili je niedobyte.

Wojsko tedy podstępwszy tam na początku śliny/ obaczyło wkrótce
iż zajmować mocy/ nie byłoby z pożytkiem/ przeciwko takowemu miejscu.
Nie mieli takich sił/ któreby mogły stącać w równości z wysokością murów/
y więc na kluzenie onych. Pociski/ strzały/ y kamienie/ które z dolu ku go-
rze puszczano: stabiły w mocy locu swego/ pierwey niżby dosięgły nieprzy-
jaciół/ którzy urągali się z tych darcemnych zawodów; gdy tym czasem
strzelnice ich/ z góry na dol spuszczały stogi grad rozmaitego oręża w oboz;
który trudno bardzo mogli się schronić nawalności oney. Prawda że za-
myślono było kopac po pod ziemię drogi szukać/ przykładem Dyktatora
Kamilla, który tym sposobem wynalazł sposób/ wpadnięcia w Miasto We-
liow, tak iako y Thoron na wierzchu góry osadzonego. Ale Inżynierowie
Niemieccy/ tak twárda stáło znaleźli: że nie mając nadziei żadney/ w
dalszej pracy swojej/ musieli ją opuścić. Tak/ że po trzech Miesiącach
obleżenia/ nadaremnie straconych/ mało co od początku było postąpiono.
A tym czasem Sáfadyń wyleczywszy się z rany swojej/ miał czas zgromadzić
ludzi/ y zebrania większego niż pierwey Wojska; z którym umyślił
obłędz oboz Chrześcijański. Z tym wszystkim jednak/ iużby się był Thoron
3h2 dla niedo-

1197.

V. Adrich
Theat.
terr Sanc
Arnoldus
Lub. 1.53

1197.

Otto à S.
Blas. c. 24

dlą niedostateku żywności/ zaczęwszy przyskpować do ugody/ niepochybnie w ręce dostał/ gdyby mu łaskomstwo y brzydka zdrada tych/ którym naybar- dziey należało/ na wzięciu tego miejsca/ nie pomogła. Albowiem Templarze cytkowie/ którzy byli w Woysku onym/ y których obyczaje już się były bardzo poprosowały; dawszy się ulowić pieniądzy Sásadynowi/ gdy im ięszce wi- kszę daleko/ y niezliczone obiecowal/ ięszliby potrafił w to/ aby odstąpiono obleżenia: tak chodzili kolo tego/ że tymże sposobem zniewolili Konrada Biskupa Wirtzburgu. Gdyż Pralat ten/ lubo zaszczepiac sławie Arcy- biskupa Moguntynskiego/ Salskiego y Brabantzkiego Książat/ całym Woys- kiem rządzących; lubo też zaszlepiony blaskiem niezmiernego zlotá/ które mu obiecano; nie uważał wiacey ani sumnienia/ ani pożyteczności/ y wiary (która zawnę przynawano Narodowi Niemieckiemu) ale zlagzył się z Rás- walerami Templarzyski: na niebezpieczną zdradę rzeczy Chrystusowych.

1198. Albowiem przeciągnawszy na zdanie swoje/ większą część Wodzow ludu Włoskiego/ z którym był przyszedł do Palestyny: y którzy zlagzeni z Tem- plarzyski/ znagnteyka stron mieli w ródzie wojenney: przeszkodził naprzód/ aby nie przysimowano ugody z obleżonymi/ udając iż miano ich mieć wkrótce wszystkich w powrozie za życie; a potem puściwszy głos/ iakoby S. Idyn odebrałszy flotę swoją z Egiptu/ z wielkimi posilkami Woyska/ miał pod- stąpić pod Barut, w tenże sam czas/ kiedy się zbliżał na obleżenie obozu: osiadał się nąziutecz/ iż trzeba było iak nąprzedzey spieszyć na pomoc miejscu temu: y tak ruszywszy się sam z ludźmi swemi/ z stanowiska swego w tę drogę; przymusił ostatki Woyska do odstąpienia od Jampku/ y pospie- szenia za nim. A tak Chrystus z miejscem onym zaprzędany iest Sárace- nom/ od zdrajców tych/ iakto niegdy był Żydom od Judasza. Jako lednakt niezbożnik on/ nie miał korzyści z pieniędzy swoich/ y plugawie umarł na koniec: tak y ci zdrajcy/ innego pożytku z tak sprośnego handlu nie odnie- śli/ tylko żal y wstyd; obaczywszy że bezany one (ktoremi ich chytry Sás- fadyń tak rozrzućnie udarował) z fałszywego zlotá robione były/ czego pier- wey nie mogli poznać rozumem swoim/ będąc tak dalece łaskomstwem za- ślepieni. A potem też w krótkim czasie/ zdrajcą ten Biskup Wirtzburgu/ za powrotem swoim do Biskupstwa/ mizernie zabity iest od niektórych Officerow Kapituły swojej; z która okrutna Woyna prowadził. A tak zdrada/ sprawiedliwym sadem Bożym rzadko chybia/ aby nie miała upać na samegoż zdrajcę; aby ięszli sprośność tak plugawego y szpetnego wy- stępu/ nie może odrążyć od niego tych ludzi/ którzy z podłości serca/ są sposobni do pełnienia onegoż: przynamniej bołaznia zemsty odrążeńi by- wali; która z nich Bożka albo ludzka sprawiedliwość/ przedzey lub późney wyciągać zwykła.

Po tak niebezpiecznym przypadku/ gdy się niezgodą między Wschodo- wemi ludźmi/ a Niemcami (którzy pogeli dochodzić zdrady oney) zawzie- ra: ci nątychmiast odłaczawszy się od Templarzysków y Szpitalników/ yzo- stawiając im Peolomáide/ aby wiacey z niemi nie spółkowali: udali się pro- sto do Jassy/ na utrzymanie przy sobie Miasła tego/ które byli opatrzyli/ y na obronę tego przeciwko Sásadynowi/ który zamyslał o obleżeniu. A ząprawda Soltan ten/ zązywając niezgody między Chrześciany/ sprawiwszy to że odstąpili Thoronu/ udał się nątychmiast w tę drogę/ y położył się pod Jassą/ w tenże prawie czas/ gdy tam Woysko Niemieckie nądciągne- ło. To gdy wielce osłabiłe było/ z prac w obleżeniu podistych/ y z od- stąpienia

skapienia ludzi Wschodowych/ od których się oddzielili: nie śmiało się u-
dawac do bitwy/ y tylko lekkimi utargami (które mu się graciej przecie
nadaowały) zaciepiło Saracenom. Nawet przywiodszy ich rązu iednego
na fryta zasadzke/ poraziło im wielką część Woyska ich/ czego iednak Xię-
żo Saksi śmiercią swola przypłacił/ zostawszy trupem na placu/ y Fryderyk
Xiężo Austrii/ który teyże nocy umarł/ z rany w pojedynku z Hetmánem
Sifadyną otrzymaney; którego iednak cieplem razem drzewca swego/ wprzód
na miejscu umarłym położył.

Heroldus

Tak zdánienie zwycięstwo/ dawało otuchę szczęśliwego wkrótce do-
konczenia Woyny/ y poparcia rzeczy Wschodowych. Gdy żalosna nowina/
odebrana z krajow Zachodnich/ przetrwała natychmiast wszytkę onę nadzieję/
oraz y posilki Xiężat Krucyatow; przymuszając ich do prestkiego w Ziemie
Niemiecką powrotu; która wszytką w stogiej Woynie (z tey przyczyny i-
ta powiem) zostawała.

1198.

Cesarz Henryk Hostry/ po okrutnym świeżo prześladowaniu Xiężat
Normándskich/ w Krolestwie Neapolis, y w Sycylii: wkrótce potym umarł
był/ Nieśiaca Września/ roku przeszłego w Messynie/ lubo z żalu/ widząc
się przymuszonym do wstydlivey ugody/ z Cesarzowa Konstancya/ Malzon-
ką swola/ która z pomocą Sycylijczykow/ zaskoczyła go y obiegła w Zamku
pewnym/ z którego mu umknąć było niepodobna: lubo też (iako o tym ro-
zumiano/ z wieksha iednak niesłusnością/ aniżeli podobieństwem) od trucizny
przez Panią tę/ która go dla obyczajow tego dzikich y okrutnych nie nawi-
dziła/ zadány. Ten wiedząc że go niegdy Ociec Święty wykłal był/ za
niesłusne więzienie Krola Angielskiego/ powracającego z Krucyaty: stogi-
zał pokazywał przy śmierci swolej. Wyprawił nawet do Krola tego/ cy-
nając mu w tym za dosć/ y obowiązał następcę swego ostatnią wolą swola/
w oddaniu mu náząd tych pieniedzy/ które tak niesłusnie za okup wycią-
gnął był od niego; chcąc nawet/ aby Stolicą świętą/ wszytkiej do przy-
muszenia w tym mocy swolej zdżyć mogła/ iezeliby woli tego nie wykonal.
O sroga ulomności! Pánów tych/ którzy nie mogąc się namyslić za żywota;
do oddania tego/ co sami przy śmierci uznali niesłusnie zatrzymanym u
siebie: rozumieją że wszytkiego zbada/ gdy testamentem zleca to następcom
swolim; którzy z wyzadyne żadney w tym boidźni sumnienia nie miewają/ chyba
także przy śmierci; kiedy łatwo jest nadaremnie rozkazywać/ oddanie tego/
czego umierający już zażywać nie może; y z czego się cieszyć/ zatrzymując
przy sobie/ następca ich/ póki także można/ zawsze będzie.

Rogerius
Albericus
Ursperg.
Innocen.
libro 1.
Ep: 230.

Pan ten/ zszedł prawie w samym kwiecie wieku swego/ młódz lat ó-
kolo trzydziestu dwóch/ na samym prawie czasie wykonania wielkich zamy-
slow/ przeciwko Cesarzowi Greckiemu; którego już samym postrachem J-
mienia swego przymusił był/ do wielkiej dani/ względem Ziemi przez Gwi-
lelną Krola Sycylijskiego/ niegdy nabytych w Grecyi/ a teraz pod czas
zámieszkania Włoskiego náząd obebranych. Wzrostu był mietnego/ słabej
komplexyi/ ciała wyschłego/ twarzy dość piekney/ ale przychudhey/ płu su-
bełney/ zółta białego/ głowy bardzo máley/ względem urody swolej: któ-
ra miał iłładną/ y wielce do wszytkich dzieł sposobną/ badac w nich dość
doskonály/ lubo piekno/ lubo koniem/ Kochając się zbytecznie w lowach y
przejażdżkach/ dla których graciej też w polu aniżeli w Miastach przebywał;
gdzie rzadko kiedy przyszedł/ y to tylko na pokazanie wspaniałości swolej/
w widowiskach/ igrzyskach/ y bankietach/ które nie bez zbytekney chęci y pro-
żności

Nicet. in
AlexAng
Ursperg.
Godefr.
Viterb.
Mutius.
Chronica
German.
libro 19.
Cuspinia.

zlagzył; ktorey jedná część/ pokazała idownie/ iáko trocha Chrześcían dobrze zgodnych y nie máigeych żadney okázy/ do niedowierzánia sobie; mogliby iáco sama Stolica Monárchij Otománskiej odebrać/ y ták cále odysłać Wschodowe Imperium. Wielki ten Papież byl Innocenty trzeci/ ktory zá ogrywistym náchnieniem Duchá Swietego/ (iákie nie záwsze iednakowa chćia przyste bywa) w samje dzień/ śmierci Celestyna Przodka swego/ obrány jest osmego dnia Sycznia/ á co jest naywiszka/ bidać naymlodszym z wšyctich Kárdynalow/ y tylko máiac okolo lat trzydziestu lubo stársi w Sacrum Collegium pod czas choroby przešlego Papieża/ czynili stáránia swoje/ áby po nim nástąpić mogli. Z kćwie zacney pochodził Przešwio- tnego Domu Zrábiov Signij, wzrosłu slusnego/ urody bárdzo piękney/ máiac twarz wielce przyjemná/ postáci wšpánialey/ y ná pozéwego cále głowieká pochodiacey/ rozumu bystrego/ iásnego/ pámiści przedziwney/ rozsádku stálego/ z cudowná rzejwoscá/ przy osobliwej pilnosci/ co go w ták krotkim czasie/ uczynilo iednym z naymedršyich ludzi/ ktorych kiedy mogli mieć Kościół Swiety/ w rozmaitych náukách swieckich y Duchownych/ ktorých nábyl miánowicie w Páryżu/ w naystawniešyey y nayuzenszey cálej Eu- ropy Akademij; kádyby tu podziwieniu nád tych wšyctich/ ktorzy ná ten czas byli icy zášczytem y ozdoba. W osáttku umysłu ięšze doskonálšego/ y nád domćip swoy powážniešyego/ z przyrodzenia do wšelkich cnót przychylnego/ ktorekolwiek mogá sie schodzić w naypietwšym Měšiu swiáta cálego/ á o- jobliwie w naywišyey głowie Kościóla; będąc nádewšyeko wielce zárlis- wym/ gúlowm/ wšpaniałym/ pracowitym/ y záwsze ostrožnym/ tu záchowá- niu y obronie Wiáry Kátolickiey/ y utrzymániu cálóšci pozátkow icy/ (to jest słowá Božego) ná wšelkie podchwycenia Heretykow: co pokázal tym sposobem/ iáki podobno/ z chćia može byđz wiedziány; áby ták mogli- šmy zrozumieć/ iáki teŝ sobie časow onych postępowál Kościół/ w rzeczy ták zážney y osobliwej.

Rogierius
Vita In-
nocent. 3

Aet. In-
noc. apud
Bolquert

Biskup Metenški/ użony wielce Prálat/ y uštáwiczney gúlošci ná- dzoda swoia/ gdy mu ráz oznámil: že zázywano w Diecezyi iego pe- wnego wyłozenia, ná ięzyk Fráncuski, nowego Testamentu, y niekto- rych Xig z stárego, bárdzo škodliwego; y ktore wízedzie wielu nie rzádom było okázya, že ci wšyšey ktorzy ie przyięli, swieccy náwet ludzie y niewiáštý, y ktorych było siła bárdzo, ták dálece zášadzáli sie ná nia, y oslep trzymáli sie go z takim uporem: že žádná miárá nie čierpieli tych, ktorzy mu przeciwwili. Przydáł y dáley, že sie ci ludzie oczywišcie urágáli z Pásterzow swoich, gdy im zábraniáli czytánia, že y náwet wáŝyli sie dowodzić im z Pišm swiętych, iż nie mieli práwá zábraniáć tego, y že nákoniec ták byli zuchwálemi, že sie wielká šmiálošciá odzywáli z tym, iáko áni Biskupowi, áni Arcybiskupowi, áni samemu náwet Papieżowi nie mieli byđz poslušnymi; ieželiby wyrokiem swoim uroczyšty, miał potępić to wyłozenie, ktorego oni nigdy nie mieli odstápić; y že dla tego cudownie gárdžili y za- proštakow y głupich poczytáli sobie Xieŝa, y wšyctich tych, ktorzyby go przyiać niechćieli. Innocenty zábiegájac temu nierzádowni/ ktorego niebešpieczne ná potym skutki miał przed oczymá: nie tylko potwierdził to/ co Biskup Metenški przeciwwo wyłozieniu temu postánowil byl; ale owšem náznázyl Kommissarzow; ktorych mu przydáł/ áby sie wymáddowali o tych/ ktorzyby álbo wynalazcami/ álbo obroncámi byli onegoŝ/ ná powołánie ich

Inno. 1.2
Ep. p. 4.
68. Edit.
Colonie.
Laicorum
& Mulie-
rum multi-
tudo non-
modica, &
quos cum
aliqui Pa-
rochialium
Sacerdotũ
super his
corripere
voluissent,
ipsi eis in-
faciem re-
sisterunt,
conantes ra-
tiones in-
ducere de
Scripturis,
& asperna-

do sadu

1198.

Rogierius
Rigord.
Villhard.
Ursperg.
Otto à S.
Blas. c 45

Ten zacyy Mąż/ á bez wątpienia ieden z naywiekszych y nayeudownieyszych Kościółd Bożego Różnoddzieliow; był Plebanem w Niemilli nád Młaznem/ nie daleko Paryża; wielkiej pocięliwości/ y żarliwy wielce o chwale Bożej/ y zbawienie dusz ludzkich/ w czym usilnie pracował/ záżywając do tego z niepoistą ochotą daru osobliwego/ ktory miał od Boga w opowiadaniu słowá iego. Opowiadał ie tedy z niepoistą żarliwością/ nie tylko w Páráfii swojej/ y przyległościách oney/ ale téż y w Paryżu samym/ gdzie sie óswiádzal/ nieprzejednávany nigdy nieprzyjacielem wśelkich wystąpkow/ osobliwie

osobliwie lichwy y nieczystości; które srogiego zamieszkania czasów onych
 największa bywały przyczyna/ y które on odważnie y bezpiecznie strofował: Joannes
Brompt.
Sanct. l. 3
p. 11. c. 1
 nikogo się nie obawiając/ wszelka ona gorliwość/ której mu przyrodze
 nie tego gniewliwie y gorące dodawało. Bog go też chciał nawiedzić/ na
 początku tej jego usługi/ aby go potym przez uniżenie wywyższył; dopuścił
 nam/ iż przez dwie lecie Różnodziejstwa tego/ mało wiele odbierał pożytek/
 imianowicie względem tych dwóch występów; gdy się jedni nadmierzali z
 niego/ drudzy go odchodzili kładącego/ a niektórzy słowy go szorząc po- Albericus
Monach
 świślowali za nim/ y nie było prawie nikogo/ któryby się przezeń nawrócił;
 tak dalece/ że też rozpazając w pracy swojej/ zamysliwał na koniec poprze-
 śtać Różnodziejstwa.

Bog jednak chciał mieć z niego usługi swoje/ tak nagle odmiana
 sprawił w sercach/ y tak dał moc słowom tego: że przemieniając tak strzaly
 idące ogniste/ nazywając je sumnienia; tak ich cudownie przemieniał/
 że to było tu podziwieniu y zbudowaniu całej Francyi. Nie tylko bowiem
 zniósł lichwy/ których ani ustawy Królewskie/ ani klauzury Kościelne mogły
 dostatecznie zabrać; ale też tak żywo tknął serca wszystkich Lichwiarzów;
 że iawnie brzydząc się występkom onym/ oddawali wszystko/ cokolwiek zebrali
 byli/ przez takowe wydzierstwo/ od tych których przedtem lichwa swa
 ciemiężyła; albo też nie mogąc mieć osób tych pogotowiu: przynosili to
 rozplywając się łzami/ y rzucali do nog tego na rozdzielenie między ubogich.
 To jednak największej mocy/ y skutku dodało słowom tego/ że Bog wse-
 chmogący raczył go obdarzyć darem cudów; które on w oczach całego
 świata/ to przed kazaniem/ to po kazaniu/ nad rozmaitymi chorobami ludzi
 niedoleżnych/ przez samo tylko włożenie rąk swoich na nie/ zwykł był czynić.
 Pisarze onych czasów/ dziwne rzeczy nam powiadała/ a jeden z nich przyre-
 ka nam/ iż nie śmie tego wszystkiego wypisać/ o czym wiedział/ obawiając
 się w tym niedowiarstwa idącego u ludzi. Co jednak do mnie/ tak roz-
 umiem/ że największy cud/ y najsławniejszy ze wszystkich był; kiedy zniósł (o- Otto à S.
Blasio.
Vincent.
Belloc. l.
29. c. 59.
Annalia
Cisterc. t.
3. p. 33 l.
num. 3.
 sobliwie w Paryżu) wszystkie młotki nierządne/ y tak wszystkie białogłowy
 swymolne nawrócił do pokuty/ że gdy jedne z nich ślub czystości w roku
 tego uczyniły/ dopełnił niemi cały Kłauzury nowego Kłauzura Świętego
 Antoniego/ który umyślnie dla tego był założył; drugie obowiązały się i-
 wnie/ na prowadzenie w ostrej pokucie dalszych dni życia swego/ a zaś wie-
 cey ich/ nie dufając w tym ulomności swojej/ przypły od niego te łaski/
 która im oświadczył/ nazywając każdą słusny posąg/ z którym łatwo się
 mogło wydać/ z tak niebezpiecznego stanu/ w pożywe y przystoynę M-
 żeństwo.

Tak co mu się wszyscy ludzie ochotnie składali/ aż do samych Student- Otto à S.
Blasio.
Chronica
Radulfi.
 tow w Akademia; którzy mu na to pięć set grzywien wagi srebra ofiaro-
 wali/ y Mieszkanie Paryscy Cechami swemi/ (nie rachując ludzi osobnych)
 więcej nad tysiąc grzywien przyłożyli do tego; co wynosiło summa pię-
 nieżna dosyć znaczna za czasów onych. Te tak wielkie cuda/ które wieść
 ludzka/ przedziwnego tego Różnodzieje głośliła wszędzie: sprawowały/ że
 go Biskupi zapraszali/ do Diecezji swoich/ w których wszędzie odbierał oso-
 bliwe poślanowanie. Lud pospolity z Duchowieństwem wychodził przed-
 wko niemu/ takoby był Aniołem od Boga zesłanym; gdy on nie biorąc z-
 prośney chwały/ y żadnym osobliwym postępkom nie różniąc się od innych;
 zwyciężnie na koniu swoim iechał/ w przystoynę odzieży/ iako na powo-
 zanie

- łanie tego należało/ z ogoloną broda według zwyczajn wielu onego; po-
 żywać z dziesięcynieniem y błogosławieństwem/ zároveň/ cokolwiek mu
 od ludzi przynoszono; y nie pokazywać nic niezwyčajnego w Osobie swojej/
 ani w obyczajach y życiu/ ieden zaśw przez kazania y cudá swoje spra-
 wał pożytek; oprócz dwóch Miał w Normándyi/ gdzie go było wielce zle-
 przysiało. Albowiem chcąc w Lexovium zwykła swola wolności y żarli-
 wości/ strofować zle obyczaje Duchownych/ które tam bardzo były popo-
 wane; zatrzymany jest od nich w więzieniu/ w którym iednak nie tracił
 bynajmniej bezpieczeństwa swego; y czego wstydano się potem/ z tak besty-
 alskiego postępu trochę oplonawszy. A zaś kazając w Kádomic, y w okolicy
 ludu wszytkiego czyniąc zwyčajne cudá swoje; Starosta Zamku onego/
 chcąc się przypodobać Królowi Angielskiemu/ (którego był ten Światec
 głowiek bezpiecznie dosyć w rozpuszcie tego napomniat.) wsadził go do wie-
 zienia; skład sposobem iako rozumiano cudownym wyszedłszy/ otrząsł według
 ustawy Ewangelicznej proch obowia swego/ y miewał zaśw kazania ied-
 nostráyną żarliwością w innych Miałach/ póki aż Ociec Światec Inno-
 centius, wziawszy wiadomość o cnotach y cudownym talencie tak zacne-
 go Młoda; nie nakazał mu przez Breve swoje piątego dnia Listopáda/ w
 tymże Roku/ wysłać do dziekana diecezji onym wydane; ogłaszać po-
 całej Fráncyi Krucyatę/ z odpustami y wszytkiem oney przywilejami.
 Wkrótce potem dowiedziawszy się/ że Opáci Cistercienscs, odprawił
 1199. generalną swol Rápculo: stawil się tam do nich w towarzysztwie ugnio-
 wskich/ y uroczyście Krzyż przysiał/ z Gárneryusem Biskupem Lingonen-
 skim/ który podobno chciał tym sposobem nabyć łaski Ojca Światego/ nie
 bardzo się z postępem tego ciesząc. A potem niśko prosił zgromádzienia
 Radulphi onego/ aby badac złączeni z tak wielu Opátów/ sławnych náuk y cnot/ ra-
 Chronica ciali mu przysłać z między siebie niektórych/ którzyby podzieliłi z nim sławę
 usługi Chrystusowej; tak w opowiadaniu Krucyaty/ iako odprawowaniu
 tej światej drogi. Tę iednak nie otrzymał/ albowiem mógł być Ociec
 Światec/ których z Opátów Zakonu Cistercienscs/ na ogłaszanie Krucyaty
 we Fráncyi/ Niemczech/ y Włoszech/ náznażyć: y tak nie zdáło się wysła-
 dząć innych ná cátowaz usług. Dopiero Sulko wyszedłszy z zgromádzienia
 owego/ skoro tylko zá Forta Klastoru stánuł/ (gdzie niezliczone mnóstwo
 Rigord. ludzi/ zá powzięciem wiadomości o przyszciu tego zešlo się było) nátych-
 Rogerius. miast pozal opowiadać Krzyż/ z tak wielką ochotą y wymową; że się go
 Vincent. miast pozal opowiadać Krzyż/ z tak wielką ochotą y wymową; że się go
 Bellovac wszytscy iednostáynie/ przysiać obowiązali. A potem wybrałszy sobie kilku/
 z między ugnio- wskich/ sposobniejszych do posilkowania go/ w tak swia-
 toblimej pracy káznodzieystwa; przebieżał wszytke Fráncyi/ w której nie-
 zliczona liczba Osob różnych stanów Krzyż przysiał; gdy tym czasem Her-
 loinus z Klastoru Światego Dyonizego/ wielce uczone Młód/ y biegły w
 języku niśkiej Brytánni; w całym onym Kráistwie toż czynił/ y gdy ci/ kto-
 ry Ociec Światec náznażył opowiadanie Krucyaty w Anglii; tymże stu-
 tkiem ono ogłasali.
 Albowiem Rychárd/ nosząc zaśw Krzyż powróciłszy z Ziemi Światej/
 Sanat. 1. z ná znał woli swojej/ która miał do powrotu powrotnego ku niej; spráwo-
 wał w tenże właśnie czas wspaniały Śest w Londynie/ gdzie śiela Káwá-
 lerów/ przybywszy dla nabycia sławy ná gonimách/ które się tam odpra-
 wiać miały: obowiązali się przykładem tego/ fláchetnicy uganiać z nieprzy-
 jaciół Chrystusowemi z Sárácceny; lubo w samej rzeczy/ ten Pan miał
 zamysły

zamysły takie/ lubo też powierzchnie tylko potażował ie/ ná upodobá-
nie Pápieżowi; ktorego mu láská potrzebna była/ ku osadzeniu Sierżenieá
tego Oroná ná Cesarstwie. Tym časem/ dowiedziawszy sie o buntách w
Piktonskéj Ziemí/ udal sie tam nátychmiast z Woyskiem/ ktore uszkromiwszy
buntowników/ sama tylko przytomnościa swojá/ nie mogło zábronić/ aby
láskomstwo y lekkomyślność tego Pána/ śmierci mu pod čas naywiśšey
iego szczęśliwości nie przyniosły. Winomar Vice Comes Lemowicenski/
znalazszy wielki śkarb w ziemi/ ktora trzymał od niego: odesłał mu część
jedną/ aby tak mógł sie bezpiecznie zostac przy ostatku. Rychárd kochając
sie wielce w pieniadzách/ chciał koniecznie wszytkiego/ powiáddając iż śkarby
powinny záwsze należeć dziedzicowi y Pánu ziemie; oraz gdy ná to Vice
Comes nie pozwalał/ podemknął sie z obleżeniem pod Zamek Chalus, ró-
zumiejąc iż tam śkarby one złożone były. Záraz ludzie warunkowi mie-
scá onego/ widząc Osoba Pána swego/ á obawiając sie wpásć w ręce iego/
chcieli sie poddać/ byle tylko pozwolił im wynieść przystoyné y z orężem;
ale im odpowiedział gniewliwa twarz/ że sie z poddanemi swemi nie wda-
wał w żadne umowy/ że ich chciał gwałtem dobyć/ y potym wszytkich
powieśšać. A tak ci ubodzy ludzie przywiezieni do rozpáczy/ odważyli sie
ku obronie; y gdy ten Pan záwsze nielekliwy y lekkomyślny/ przypátrował
sie zbliżka nábytu miejscu onemu; jeden z przedniesšych warunku onego/
ná imus Bertrandus Gurdon, poznawszy go záraz/ tak dobrze go wymier-
zył/ że mu lewe ramię wielka strzala gworograniáśša pod lopatkę z kúśe
prześtrzelil. Rychárd rozdrażniony/ lubo tédnák bynajmniej nie zachwiał
sie od tego rázu/ káže nátychmiast uderzyć ná Zamek/ y tak długo dzień y
noc bez odpoczynku śturmować: póki go aż według woli swoiey gwałtem
nie dobył. A potym kázal powieśšać wśelka śkarby y żołnierzow ktorzy
go bronili/ oprotz tego ktory go ranił/ máiąc śnádz wola osobliwa go y
śradśniweššá śmierciá po wyleżeniu swoim zátrácić. Aleć sie go darmo
spodźiewał; albowiem Cyrulik/ zostáwiwszy żelázo w rúcie oney/ kiedy chciał
strzály dobydź; dla nieumieślności swoiey/ takie śrogi y nieznóśné czynil
mu nárzynánie: że zá przetrzczeniem sie gángreny/ albo piekielnego ognia/
žadná miedza nie mógł bydź rátowná. Umárl tedy dwunástego dnia po
onym postrzeleniu/ w czterdziestym wtorym roku wieku swego/ á w dzieśiá-
nym pánowániu/ dnia hostego Zwiétniá/ Roku tysiąc sto dśiemisćdziesiá/
tego dzieśiatego; á umárl ná rekách Gwálerá Arcybiskupa Rotomágu/
z wśeláćim wyrażeniem y skutkiem rákowney pokuty: takowey miedzy same-
mi náwet naywiśšemi Świétkami/ przykładu málo mamy. Tak dálece
ostro kázal chodźć kolo siebie/ w ostatnim onym zgonie życia swego/ ná
dosyć uczynienie śprawiedliwości Boskiey/ ktorey oddał ná ofiarę prawdzi-
wie śkruszone y uníżone serce swoie/ oraz y z ciałem/ dziwnymi sposobámi
trápienia (ktore mu wyrządzał) oprotz boleści rány oney/ umartwionym.

Troche przed śkonániem/ kázal sobie záwóláć Gurdona owego/ ktory
go był postrzelil; y spytał go láśkawie/ czemu by tak usadził sie ná zabicie
iego. Dla tego (odpowić mu śmieie desperat ow) żeś ty sam zabił
Oycá, y dwóch Bráći moich, żeś mię miał kázáć obieśšić, y żeś siła
bardzo złego, ná cáłym świecie ludziom wyrządžil. Teraz ci sie tyl-
ko zemśšić nádemná trzebá, byleś ty sam umárl, á mnie oto masz
gotowego, z rádościá ná śmierć, choćby przy mękách nayokrutniey-
szych. A ia záś, (odpowić nátychmiast Rychárd/) cheć ábyś żył dla
miłości

Rogerius
Joannes
Brompt.
Henticus
Knyghtō
Chronica
Gervallij.

Henricus
Knyghto
Matthæo
Parif. in
Henric. 3
ad annū
1232.

miłości Boskiej, y to mówiąc uczynił go wolnym; kazałszy mu ięzge wyliżyc sto grzywien sterlinow/ y surowo nakazywać wszystkim ludziom swoim/ aby mu nic złego nie czynili. Ależ Hetman albo Namiesnik iego/ zatrzymawszy go trochę: kazał potym żywo z skory odzrec/ y tak odartego obwieścić/ záraz po skonaniu Pána swego; który znaćna część skarbów/ rozdał po między domowych swoich/ y ludzi ubogich. Chciał aby ciało iego/ złożone było w Kościele Fontis Ebraldi, u nog Oycy swego/ przez prąśdząc go nieśdako po śmierci/ za prześladowanie które mu wyrządzał zá żywota. Serce zaś swoje oddał do Kościoła Panny Przenawiewieckey w Rotomágu/ w którym się záwsze osobliwie kochał/ co zaś do dusze/ to podał całę sprawiedliwości Boskiej/ ofiarując się náwet/ po tak przykłádneý y surowey pokucie/ ná ponoszenie mał czyńcowych/ aż do sadnego dnia/ zá występi swoje.

1232.

Nie do nas należy/ sądzić w tym o woli Boskiej/ to iednak pewna/ że w trzydzieści y trzy lat po śmierci iego; Henryk Biskup Rossenki/ w Anglii/ mając Kazanie/ po odprawionych świeceńiach/ w Soborze przed Niedziela Biała/ kiedy Kościół zaczyna Misa święta przez słowa one Jaso Isafa Proroka/ Wy którzy pragniecie, przychodźcie do wod (mowi Pan) przychodźcie y piycie z radością: powiedział to w pul Kazania swego/ idakoby w nagłym iakim zachwyceniu; Wesełcie się Bracia moi, dusza Chwalebnego Krola Rycharda, czyściwszy się aż dotad, iako złoto w ogniu, wchodzi już teraz do nieba. A przyrzekał to tak prawdziwie/ wykładając w spokoyności zmysłow swoich/ okoliczności wszystkie/ obdawał onego/ które całę przyznawał: że powaga tak wielkiego Pralata/ o ktor rego wysokiey umietności y cnotach wszyscy wiedzieli/ y ktoremu niek nie żádawał/ aby miał bydy zidwiennikiem: sprawiła to: iż wiele mądrych ludzi/ tak rozumieli/ że bez żadney w tym ulomności mogła bydy dana wiara/ tej powieści iego. Jakkolwiek jest/ boć to nie tak na obdawieniach tych/ o ktorých wolno powatpować; iako rázcy ná piśnym skonaniu tego Pána możemy się słusnie zászadzać/ o zbawieniu iego. Ja iednak/ osobliwości te/ tak przykłádneý śmierci Krola tego/ który tak wiele należał do Krucyat; at; chciałem umyślnie opisać/ aby się ztad Pánowie dobrze náuczili/ iż iesli kiedykolwiek máia szczescie/ przyslázyc się znaćnie Bogu/ godnym iakim uczynkiem/ iako Rychard/ pierwszy ná innych/ przyjmując Krzyż ná Wodne święta/ w ktorey tak wiele piśnych rzeczy dokazał: mogą się słusnie spodziwać/ że y dobroć Boska (ktora się nie da nigdy przewycięzić) nádgrodzi im laska swoia nayprzednieysza/ (a tá jest dobre skonanie) to/ cokolwiek w życiu swoim uczynili dla niego.

Tym czasem Sulko z Newilli/ nie przestawał opowiadac Krucyat/ z dziwnym skutkiem: y przebieżawszy ślęda Panstw/ rozdając ustawicznie Krzyż: dokónczył náostatek szczesciowie przedstawięcia swego/ obowiazawszy do niego dwóch zacnych Pánów; którzy nie mogli chybić/ aby przykłádem swym/ wielu inney przednieyshey Szlachty nie pociągnęli zá soba. Ci dway Pánowie byli/ Teobaldus czwarty Zrabia Kámpány/ Brat Henryka wto rego/ który umarł w Protomáidzie Krolew Jerozolimskim; y Ludwik Brat Stryezny iego/ Zrabia Blezu y Kármutu/ oba blisicy krewni Sillipa Augusta/ tak po Oycu/ iako y po Máce. Obadway byli mlodzi y kochający slawę/ a Teobaldus iako Pan wspaniały/ aby się ná to z wielkha okazy zálóstia odeszwał/ y wiecey mógł ludzi przednich przywabić: kazał obwołać gonitwy

gonieny pod czas Adwentu/ w tymże Roku tysiąc sto dziewięćdziesiątym
dziewiątym/ w Zamku Eskry, nad rzeką Alną, tedy się wiele słachy/ oso-
bliwie z blizkich Państw zlechało. Tam dopiero tenże zacny Zrabia Te-
obaldus, między zabawy Kawalerskiemi/ które Francuzi/ a osobliwie Zra-
biowie Kämpány kochali z wese/ idac z pieknego podobienstwa wojowania/
do prawdziwey a swietey Woyny/ ktorey sobie życzyl: przyial z uroczyso-
ścią Krzyż; oraz z nim Zrabia Blesu/ Brat iego Strylegny. Pociagneli naś
tychmiasz za soba/ dwoch osobliwey godności y wysokego powazenia Mężow to
jest sławnego Szymona z Montfortu/ y walecznego Renalda z Montemiralu/
a ten był krewnym Zrabie Ludwikowi. Po nich ci wszyscy/ ktorzy osobli-
wym takim sposobem/ zlagzeni byli z tymi dwiema Zrabiami; y wiele in-
nych słachy/ y Baronow/ osobliwie z Insuly Francyi y Pikardyi/ życzyl
sobie także/ aby im Krzyż rozdano. Przedmcyai z tych nowych Chrystusa
Rycerzow/ Jnlony swemi bardziej wiadomai/ y ktorych tu wspominam/
zachowuiac sobie mowa o innych/ do okazyi/ w ktorych dotazowali: byli
Goffred Jonvilleus Seneschalcus, y Goffred Wilhardovinus, Márfalet
Kämpány/ ktory nam opisal Historys tej Woyny/ tak takto na szereg
y posciwego Kawalera przysialo; Zrabio Gwalter y Jan z Bryenny,
Gwalter de Vignori, Gwilelm y Willanus de Neully, Erard de Mon-
tigni, Manasses de Insula, Gwido de Chappes, Renard z Dampierry,
Oliwier z Roszefortu, Iwo z Lawalu, Anselm z Kurselli, Henryk z
Montrelu, Paganus z Aurelianu, Mateusz Montmorancius, Gwido de
Couci, Robert Malvoisin, Engerrand, Hugon, y Robert de Boves,
Hrabio Ambianu, z ktorymi się w rok potym zlagyli/ Zrabia Hugo
Swietego Pawła, albo Fani Pauli, Renald Bolony, Goffred Perchij,
z Stefanem Bratem swoim/ y inna słachy/ ktorzy przyszli z nimi. A dla
staranta zaś Duchownego/ w obozie Pána zastapow; Garnerius Biskup
Trecencki/ ktory już był roku przeszlego Krzyż przyial; y Newelon Biskup
Swessyonu/ przylagyli się do tej Krucjaty.

Vilhard.
San. p. 3.
l. 11. c. 1.
Abbas
Ursperg;

Tak sławny uczynił/ ktory nie mógł bydz tylko wielce glosny po świecie;
był wkrótce przyczyna drugiego/ także pieknego; za szlachliwym tym
pomnozeniem/ ktore jest przyzwoite wielkim przykładom/ do wzbudzenia
podobnych myśli/ w sercach wspaniałych y miluiacych sława. Baldowin
mlody/ Zrabia Flándryi y Zannony/ Synowiec zmarlego Zrabie Filipa/
ktory umarł pod Ptolomáda; widzac się bydz wolnym przez ugoda pod
Peronna/ ktora był świezo uczynił z Filipem Augustem: niechcial w tak
piekney okazyi dać przed sobą plácu do sławy y cnoty Zrabie Kämpány/
Szwágreowi swemu/ ktorego Siostre miał za soba. Przyial tedy iáwnie 1200.
Krzyż; na początku wielkiego postu/ w roku następujacy w Rosciele Swie-
tego Donatiana Brugenskim/ oraz z Zrabina Márya Malzonta swola/ Pá-
nia serca bohátyrskiego/ y na wszelka z nim droga y towarzysstwo. fortun-
nego/ aż do śmierci gotowa. Pociagnal za soba tak pieknym uczynkiem
dwoch Braci swoich/ Henryka y Eustácego/ y Theodoryka Strylegnego/
Syna przyrodzonego zmarlego Zrabie Filipa/ także Eustácego Zrabie Sá-
bruku/ Ronona Bethuna/ Jákuha z Aweny/ Syna onego/ ktory pod tymże
imieniem/ tak wiele pieknych dzieł dotazal w Palestynie; y wiele innych Pá-
now y słachy z Flándryi/ y Zannony.

Czúac

Czasę ledną Książę tych y Pánów/ zgronadziwszy się w Szwajcarii/ nie mogli nic postanowić między sobą/ albowiem nieperwoni ięże byli/ o słusnych siłach swoich/ we dwa Miesiące iedną ziechali się potym w Rompegni/ z innemi wszystkiemi znáznieyszymi Pány/ którzy byli Krzyż przysięli. Tām postanowiono/ aby dla prępszej spráwy/ trzy Grabiowie/ to iest Kámpány/ Flándryi/ y Blezu/ po dwóch Deputatów swoich/ ná to wysłali; którzyby zupełną moc mieli/ nád wszystkiemi rzeczami/ ták względem ligby Woyská/ ktoreby z mnostwá niezmiernego Krucyatów/ wybráne bydy miało: iáko ná znósenie się z kimby chcieli/ względem przepráwy lądzi/ y dodawania żywności. Sześć tedy Deputatów onych/ náradziwszy się z sobą/ postanowili/ że uchodząc swoich niewzáfów/ ktore Woyská Chrześciańskie pod czas pierwszych Krucyat ponosić musiaty/ idąc lądem: lepiej było puścić się morzem: y że dla otrzymania łatwey y wygodney przepráwy/ z ták wiela okratow y żywności/ ile było potrzebá/ ná przepráwienie znáznego Woyská/ lub do Syryi/ lubo do Egiptu: niczy lepszego uczynić nie mogli/ iáko zgodzić się o to z Wenetami; którzy ná ten czas bez wątpienia/ naypotrzebnieyszy byli w całej Europie/ ná Miedyterranie/ to iest morzu miedzyziemnym. A gdy Książę ná rádsie oney przestáli/ záraz Deputáci ná początku Roku nástępuiacego stáli w Wenecyi; gdzie w krótkim czasie zgodzili się szęśliwie/ z sławnym onym Henrykiem Dándolem; który już od lat dziewięciu Książęciem ná on czas/ tej zacney Rzeczypospolitey zostawał.

Był to Pan wielkiej wspaniałości w narodzie swoiey/ ktora sędziwa starość/ nád osmdziesiąt lat nie uymiać nic rzęwości/ ták ciála iáko rozuinu/ osobliwym cudem/ czyniła ięże pozęsnięyszą/ mądrości doskonałą/ odwagi nieprzelamanej/ y skutku niezmuszónego w zamysłach swoich/ ktore miewał ku dobru Oyczyzny swojej/ kochając się w niej serdecznie; w osiárku ták wielkim będąc Wodzem/ y żołnierzem/ iáko zárowno biegłym y mądrym Politykiem/ kochającym wielce sławę/ á osobliwie domiępnieyszy y przeznienieyszy nád wszystkich: lubo máło nie dostawało/ aby był całę ślepy. Albowiem iákoś przed pięćdziesiąt lat/ będąc Posłem od Rzeczypospolitey w Cárogradzie/ gdy tām męźnie stawał/ w rzeczach Oyczyzny swojej: záraycá Cesarz Mánuel/ nie mogąc zmieść bezpieczeństwa tego/ kazał mu przyłożyć przed oczy rozpáloną miedź/ chcąc go ślepym uczynić/ ktoremu przysłóżył przed oczy rozpáloną miedź/ chcąc go ślepym uczynić/ ktore iedną záwse mu piśkę y cyfę zostály/ lubo wielce osłabiałe: á osobliwie wkrótce potym/ kiedy znázna rana pod Żarą otrzymał w głowie; ták dalece że ledwie mógł co widzieć/ lubo iedną widział cokolwiek. Z tym wszystkim/ nigdy Książę żaden/ z taką pilnością/ y staraniem/ oraz z szęściem nie rzadził w Wenecyi; gdzie Enotá tego wszystkim iednostáynie widł domá/ y u wszystkich w poważeniu będąca/ wiscey mu ięże władzy y godności dodawała; ániżeli sam stopień urzędu/ lubo ten daleko czasow onych/ wielką moc zámykał w sobie/ ániżeli tá iest/ ktora potym práwá tej mądrey Rzeczypospolitey zwierzchności tego opisały.

Z tym tedy zacnym Mężem/ záraz Deputáci owi znieśli się/ w osobliwej rádsie tego szęściu Senatorow/ y z taką wielką szęrością prowadzili rzecy swoje/ zdając się całę ná niego/ w tym wszystkim/ co należało Rzeczypospolitey/ zá pomoc tę/ ktorey od niego potrzebowano; iż w ósm dni/ ná tákowey miedzy nimi stánelo umowie. Ze Wenetowie mieli dáć o kręgow, y galer swoich, ná przepráwienie lubo do Syryi, lubo do Egiptu, czterech

Sabellico
Dec. 1. 1. 7
Justin. 1. 2
J. Bap. E-
gnat. de
exemp.
Vir. Illu-
str. lib. 9.
Andr. Dá
1. 1. c. 3.
Andr. Mo
rofin. 1. 2.
Vilhard.
Sabellico
Sanutus.

Andr. Mo
rofin. 1. 2.

Traet
fed. inter
Franc. &
Venet. ap.
Andr. Mo
rolin.

1201.

czterech tysięcy, pięćset Káwálerow, oraz y z końmi ich, dziewia-
ciu tysięcy towarzysztwa, y dwudziestu tysięcy piechoty, z tak wielką
orężą y żywności, ile było przez cały rok ná flotę onę potrzebá; że
te wszystkie statki sporządzone będą, y gotowe w drogę przez cały
Miesiąc Czerwca, roku następującego, y przez zupełny rok, począc(y)
od dnia ruszenia się floty z Wenecyi, ná usługę iey zostawác mája.
A zaś Xiażerá Krucyáci, wyliczą za to ósmdziesiąt y pięć tysięcy grzy-
wien srebra, co według najpewniejszey liczby wyniosło ná ósmkroć
sto tysięcy talerow, y co niezwyčajną bardo sumamá było za czasow
onych. Xiaże jednáć badać sercá wielce wspaniałego / niechciał aby się
mogło mówić / iż Wenetowie / po kupiecku tylko postąpili sobie w tej oká-
zy / wygadziáć okretami y żywnościá za słusne piemadze; á májac do tes-
go wielką chęć popisania się ná tej Woynie / y uczestnictwa sławy / ktoreyby
tám nábyli drudzy: potráfil w to / y chciał aby dolożono tego / je Rzecz-
pospolitá przykládáć się do tak świętego przedsięwzięcia / miała przylagyc
do Moysła tego Krucyatow / przynamniemy pięćdziesiąt Galer / dobrze opa-
trzonych y zbroynych / y tyle żołnierzy / ile było trzeba / ku wojowaniu z po-
żytkiem ná morzu / w ten czas / kiedy Francuzowie ziemiá wojowác będą;
y je wszystkie zdobycy przez cały rok z zwiásktu ich nábyty / zároveň do niey
należec miały.

Dandolo spráwiwszy to łdwo / że ugoda ta w radzie iego wielkley Gber-
dziestu Senatorow potwierdzono; tudzież w trzech innych zgromádzeniách
Osob co przednięszych: uważyl co / iż ięszce słusna było / aby ta same po-
spolstwo potwierdziło / ktore się ná dzieńście tysięcy ludzi w Xyntu y w Ro-
ściele Świętego Márta zgromádziło: gdzie po odprawionej Mszy o Duchu
Świętym / gdy Deputatow onych według namowy z Xiażeciém wprowad-
dzono: Goffred Márshał Kámpány / w mowie imieniem Kollegow swoich /
trotkiem i ale wielce skutecznemi słowy wyráził to Senatowi y Pospolstwu
támeżnemu: że naimożniejsi z Panist Francuskich, obowiązawszy
się uroczwście Chrystusowi Pánu, ná wyzwolenie Grobu iego, y Świę-
tego Miásta pod okrucieństwem Pogańskim ięczacego; obráli sobie
miedzy wszystkimi narodami całej Europy, Wenetow, iáko nájpo-
tężniejszych, nájczężniejszých, y nájzdolniejszých do tak wielkich
zámysłow, aby szukáli zwiásku y złączenia ich sił, bez ktorych nie
mogli się spodźiewác, aby kiedy odebráli Jerozolimę. Y dla tego
Mości Pánowie, odważywszy się z strony swojej ku tej wyprawie,
wiedząc dobrze o tym że bez was niepodobna im będzie przyść do
skutku oney: zlecili nam abyśmy porzuciwszy wszelkie rozmowy, u-
pádli wam do nog, oświadczáć się, iáko teraz czyniemy: że wprzo-
dy nie wstániemy, poki ná próśby ich nie zezwolicie, przy wolnym
wymowieniu sobie tego, coby się wam podobało. A zdtym pádno
wszystcy ná łolánd / wyciągnawszy z plážem ręce swoje / ku zgromádzieniu /
nie mówiac z niemi wiecey / tylko przez wzdychania y łkania serdeczne; ktore
mowy ich tak rzetelney / osobliwym křtałem dołónęzły.

Tu nam szęerze przyznác trzeba / że Przodkowie nási / záfadzáli się ná
pewney iákis dobroci / wolney y bezpieczney; ktorey już następujące wielki
(chcac trochę názyty tłumaczyć y uważác to / co do imienia sławy należy)
nigdy w sobie miec nie mogli; y jeżeli támtá nie przestężegála / wszelkich
miar ułádnosci / ktorych teraz tak piehżono y z ostrożnościá upátruiemy
ná zachowác

na zachowanie tego / cokolwiek należy godności y dostojenstwu naszemu; miła iednak to nad nas / że cęstokroć w momencie prawie dokazywała tego: tego teraz ledwiebyśmy przez całe lata / y to z słabą nadzieją dokazać mogli. Postępek ten / ktoregoby teraz posłannik prostego słachciecia wzdrygał się czynić; taki skutek w wielkim anym zgromadzeniu sprawił / że Książę / Senat / y pospolstwo / wynosząc oraz y iakoby z umowy rzece do góry / y ogry łzami zalane; iednym głosem zawołali. Chcemy tego, chcemy tego, czyniąc odgłos w Kościele / Pałacu / rynku / y całym Mieście / nie złączonych krzyków radości / ktore ze wszystkich śl pobudzone / sły aż ku niebu; ściskając się wszyscy wzajemnie / y obowiazując / iż ochotnie dostatkę / y życie swoje z miżnym Narodem Francuskim lożyć będą gotowi / na poparcie dziedzictwa y Pánstwa Chrystusowego / przez nieprzyjaciół teraz podobie tego. A potym gdy ugoda ta / ktora po dziś dzień chowała w ślarchu Świętego Mária: y ktora Innocentius Dapież potwierdził / wszystkie stany Rzeczypospolitey przyięły; y obiedwie strony podpisyawszy / zapieczętowały pod przysięgą na Ewangelia święta / iż tey pilnie przestrzegać miano. Deputaci powrócili do Francyi / gdzie Márialet Kámpány / już był zaśkal Zrabie Pána swego / choroba złożonego; w ktorey prętko bárdzo światobliwie obumiał / w samym prawie kwiecie wieku swego / w lat dwudziestu pięciu; naznaczywszy Zrabie Renálda z Dámpierry na miejscu swoim / w to drogo zamorska z osobliwym pogtem ludzi swoich / nad ktoremi go przełożył.

Ponieważ Zrabia ten Kámpány / obrany był Wodzemy tej Krucyaty / trzeba było innego obrać na to miejsce. A dla tego Pánowie Krucyaci / skoro się im Odo Książę Burgundy / y Teobaldus Zrabia de Bar, Stryżeczny Brat niebożczyła (do ktorych się byli udali) niechcąc się podiać tej drogi / wynowili / posłali umyślnie do Bonifacego Márialet Monefferratu / Brata zacnego owego Márialet Konrada Książcia Tyru; ktory tak wielkiego nabył imienia przez pialne dzieła swoje / pod czas trzeciej Krucyaty dokazane. Przyjął z całego serca wyprawa ona / na ktorey wielkiej sławy cusił sobie nabydź / sławy Chrystusowej popierając. Stąd prętko w Swessyonie / gdzie gdy Panietá zgromadziwszy się / uznali go Wodzemy swoim / z radością wszystkich ludzi / osobliwie Filipa Augusta; ktorego się zafęczał pokrewienstwem; przyjął uroczyste Krzyż z ręką Biskupa Swessyonenskiego / y Świętego Mária Sulkona z Newilli.

Ten wielki Ráznodzieia Krucyaty / wiecey daleko cudownych rzeczy / aniżeli Piotr Eremita uczyniwszy / y w tym iesze był sęgólniwszy nad niego / że go Bog w krótkim potym czasie / do nagrody za tak mądre prace zawołać rázyl. Niechciał zżywać usługi tego / (iako też był z Bernardem Świętym uczynił) tylko na zgromadzenie Woyska Krucyatow; a nie dla tego / aby siedł z niemi w towarzysztwie / a daleko bárdziej / aby ich miał prowadzić na Woyna / na ktora Duchowni według dobrego rzadu / (idąc za powołaniem Boskim / przy powinności swojej) nie mają innej broni / nad modlitwa zżywać / ani inaczey wojować / tylko iako Morysz podnoszeniem ręk swoich do nieba. Święty ten Mária umiał / chorując w Párási swojej Newilli / gotując się na to drogo. Nakazał ostatnią wolę swoją / aby to cokolwiek nabywać mogł / z talmużn ludzi wiernych / wszystko na pomoc Ziemi świętej obrocono / iakoż tak się stało; a y do tych czas w Kościele tamtym / uroczysta pamiątka światobliwości jego odprawuie / ktora na wiegne gasy / po wszystkich Ziemi w swoim będzie posłanowaniem.

Tym

Ad. Innocent.
Albericus
Monacho

Vilhard.
Monacho
Althiod.

Vilhard.
Andr. Mo
rolinus.
Sabellico

Tym czasem Pánowie Krucyaci / wybierając się przez całą zimę / pu-
ścili się około Świątek do Wenecyi: gdzie niepomysłny jeden przypadek /
ktorego się ustrzedz nie mogli: ledwie zamysłów ich w ten czas właśnie /
kiedy już byli na zagaściu onych / nie zepsował. Albowiem z jednej strony
Wenecyowie / tak się byli według umowy stawili w słowie swoim: że też da-
leko więcej nąydawało się statków / dobrze opatrzonych / wszelakimi goto-
wościami; niżeli potrzeba było na przeprawienie / y usługi Woyska / które
wsiaść miało; oprotz pięćdziesiąt Galer uzbroionych / które sami swo-
im kosztem sporządzili. A tak słusna rzecz była / aby y Francuzowie / przed
zagaściem drogi swej / wyliczyli summy / na którą zgodzili się byli z niemi.
Ale że z innej strony / wielka część Pánów onych / obiecawszy się stawić do
Wenecyi / odmienili nagle zdanie swoje / y jedni w Marsylii wsiedli na
morze / iako to Biskup Augustodunu / z Burgendczykami; Jan de Nel-
Rastelan Brugenski / Mikolay Mailli / y Teodoryk Serpieczny Baldwinow /
którym był Zrabia ten zlecił flotta swoją w Flándryi sporządzoną: a dru-
dzy w Portach Apulij / iako to waleczny Willan z Newilli / Henryk Longi
campi, y Renald z Dampierrey / Zerman Woyska Kámpány; lubo że rozu-
mieli / o bliższej y bezpieczniejszej tamtey drodze / niżeli puszając się z We-
necyi / lubo im też niedowiarstwo iakie sprawiono do Wenetow / albo że się
chcieli wysłiznąć z wypłacenia części / (która na nich przypadła) tej Rze-
czypospolitey obiecanej. Tak dalece / że gdy ścieżka tych nie było / którzy
mieli wypłacić te pieniądze / a zaś wiele z przytomnych nąd postanowienie
pierwsze / nie mogli albo raczej niechcieli nic przyłożyć / ciekając się w sobie
z tego / że się tak wyprawa ona rozchwiać miała / a potem mieli się wolno
powrócić do domów swoich: całe było niepodobna Pánom owym / aby
wyliczyli umowione pieniądze; y dawszy nawet ohotnie nąd powinność /
cokolwiek mogli mieć w złocie / w srebrze / y kleynotach / ięszce im na trzy-
dzieści cztery tysięcy grzywien / do osmiesziesiąt y pięci tysięcy umowio-
nych / nie dostawało. A tak piękne one zamysły tak szczęśliwie umowione /
na samym prawie wsiaćdanym / dla niezupełnej płace / porzucone bydy mia-
ły: gdy Książa Weneci / iako wielce biegły Mąż / zajął bardzo sługnie tej
okazy / ku znagnemu dobru Rzeczypospolitey swojej; podając sposób Książ-
com Krucyatom (czego sobie środze życzli) wynisć z tej trudności.

Znioskły się tedy z Senatem / który przysłał zaraz na radzie tego / iako
bardzo sposobnej do pokrycia sławy y pożytku ich / przy nowym także y
známienitym pożytku: opowiedział im / iż pozwalał ohotnie / na przedłuże-
nie czasu w wypłaceniu długu tego / poliby się szczęśliwie Woyną świat-
nie skonczyła; byle tylko złożyli się teraz z Wenetami / na odebranie Jary /
potężnego y mocnego Miasta w Dalmacyi; która już po cztery albo pięć
razy buntując się / od trzech lat zostawała pod władzą Krola Węgierskiego.
Wiele ludzi sprzeciwiło się natychmiast temu / jedni potajemna złością / y
chcąc aby się koniecznie rozchwiała wyprawa ona / drudzy zaś przeciwnym
sposobem / z ochoty wielkiej iak nayprzestępszego pośpieżenia / ku podbiću Jie-
mie światey; między ktorými nayzárdliwsi byli niektórzy Opáci Cisterśi / iako
to Vallisarneus, y Trappenis, y Niemiecki jeden / na imię Martinus Litz, Albericus
Opát Klastoru pewnego w Alsacyi; który opowiadawszy Krucyatom / za Monachy
rozkazem Dycy Świątego Innocentego / około Bazylii: uczynił się Wodzem
(iako przykładem Piotra Eremity) części jednej Krucyatom Niemieckich;
y przyprowadził ich przez Trydent y Werone / aż do Wenecyi; w ktorej był
Rę dopiero

dopiero przed kilka dni stął: w ostatku tych y owych przyczyny zdążył się być słusne: albowiem proz tego że to była rzecz według nich sprośna/ aby Chrześcianie przywiozły Reżyj/ y oręże na Pogaństwo niewierne/ mieli je obracać na własnych Braci/ wołując Chrześciańskiego Króla/ który był Panem Jary: wiadano y to dobrze/ że Bulla Krucyaty/ zamędla w sobie sławę/ na tych wszystkich/ którzy w czymkolwiek zdępieli Krucyatow/ pod czas Woyny świętej/ idko y o tym/ że Król Węgierski (pod którym na ten czas była Jara) przyjął Reżyj/ y wybierał się do Palestyny.

1202. A zaprawda Ojciec Święty Innocentius, obawiając się/ aby nie przystapiono do obleżenia tego Miasta; zesłał był trochę przedtem Kardyńala Piotra de Capua, do Wenecyi; aby zabraniał pod wykleciem Krucyatow/ jeżeliby się podejmowali tego. Ale z drugiej strony/ Genryk Dandolo wysłował to: Ze te pioruny Rzymkie y tych tylko były, którzyby zażywali na stronę swoją niebytności Krucyatow, na wydarcie niesłusne dobra ich, a żadna miara na tych: którzy przy prawie swoim przyrodzonym (iakie mamy od Boga, y którego żaden Papież odiać nam nie może) stawiaia, to jest które wszyscy ludzie, osobliwie Pánowie zwierzchni, mają na odbieranie własności swoich, y przyciąganie do posłuszeństwa buntowników; przymuszając tych, (którzy ich zaślaniaia) od odstąpienia onych; albo na słusność, albo na łaskę własnych Pánów. Gdyż jeżeliby nie tak było, tedy tak święta rzecz, iako jest Krucjata, byłaby przyczyna wszelkich niesłusności; pobłażając zdraycom y zboycem, buntownikom y wydziercom; którymby Oycowie Święci przez Bullę swoją dawali sposób zażywania tej swowoli, y zakładania się na rabunkach swych y wydzierstwach. Ze zwierzchność Kościoła, nie ściągając się tylko na rzeczy własnie Duchowne, sobie od Chrystusa poruczone, (którego Królestwo nie jest z tego świata) nie może się wdawać, y sądzić o pokoju albo o wojnie; które Pánowie świeccy, według lepszego dozoru y i prawowania Państw swoich, wszczynają między sobą. Y że dla tegoż nie może zabraniać, aby się nie brano do broni na Zárentynow, którzy oprócz buntów swoich, zabraniali przez zboystwa swoje uślawiczne; y wolności prowadzenia handlow, y przesćia Krucyatow do Palestyny.

Gdy takowe przyczyny z oboley strony zdążył się być słusne: długo powatpiwano/ na ktoraby się rozmyślić trzeba było; a tym czasem wiele z Niemcow onych/ którzy byli przyszli z Opátem Mąrtynem/ strawiwszy to wszystko/ co przynieśli na drogę z sobą/ a inisi co dostatniejszy nie mogąc się odważyć na Woynę z Chrześcianami: nájad do Ziemi swojej powrócili. Vilhard. Na koniec iednak wielką część Francuzow/ przystawszy na radę Egiptu Weneckiego/ ktora wiecy mogła w rozumach ich/ przy ostatniej potrzebie/ albo iść za wolą Wenetow/ albo dać wszystkiemu pokoy: pozwoliła na to czego po niej wyciągano. Z tym iednak dokładem/ że też Wenetowie po dobytciu Jary: poyda z niemi na odebranie Egiptu/ ktorego się iadno dobrać spodziewali/ dla głodu y powietrza/ kiedy to obie plagi przez suchotę rzeki Nilu/ już od piąciu lat/ bardzo kray camentem spustoszyły. Dandolo wielce ucieszony z otrzymaniem tego wszystkiego/ czego tylko żadał; pokazał to w okazy oney/ czego się nikt nie spodziewał/ y co mu z wielką słusnością/ niesmiertelney nábyło sławy. Albowiem nie dbając na podejście wielce słabość

slabość/ dni nawet zupełna ślepotę swoich/ które go umalniały od Woyny: dnia jednego przy wielkim zgromadzeniu Senatu/ Krucyatow/ y pospol-
stwa/ w Kościele Świętego Marka/ wskoczył niespodzianie na Ambona; npraszając niśko Rzecypospolitey/ o dopuszczenie przyścia Krzyż/ aby mógł sam Osoba swoja/ prowadzić Woysko Weneckie/ zostawiać im w Weneeyi Syna własnego/ na miejscu swoim/ poty/ pokiby aż po wstępie Jary/ w towarzystwie z meżnym Narodem Fráncuskim/ (albo dla społeczności sławy z wyzwolenia Grobu Chrystusowego/ albo dla śmierci pożądanej/ przy tak Równoległych zamysłach) zostawał. Słowa te z tak wielką radością y pochwałą przyjęte były/ tak od Weneetow/ idko y Krucyatow/ w pośród okrzykow z płazem y weśmlem zmieszanych/ całego pospolstwa: że ten poważny starzec/ tym bardziey przez tak znagną zgodę wybudzony w ochotę swojej/ zstąpił natychmiast z Ambony/ a kazawszy się zaprowadzić przed Ołtarz/ y oddając przy nim życie swoje/ (tu Woynie świętey poświęcone) na ofiarę: kazał sobie przypiąć Krzyż/ do Nitry swojej Książcey; aby tak le-
piej od wszystkiego ludu mógł być obaczony.

Chwalebny ten przykład/ pociągnął za sobą niektórych z przedniey-
szych Osob Rzecypospolitey/ do czego ięszce wielksey radości przyczynę wzię-
to; gdy uyrzano przychodzących wybornych ludzi Niemieckich/ y z Brá-
banczy; którzy byli z Konradem Biskupem Halberstadu, y Bertoldem
Hrabia Katzenelbogiem Krzyż przyśli. Tak dalecey że Woysko wypeli-
nione za przybraniem onym ludzi Niemieckich/ puściło się szczęśliwie na
morze/ wychodząc z Portu Weneckiego/ w Miesiacu Pazdzierniku/ na flocie
tak piękney y wyborney/ takiey nigdy na morzu onym nie widziano; y która
około trzechset statkow/ rozmaitych żywnością y rynseunkiem ładownych/ w
sobie zamykała. Ta pokazała się pod Jara w Wigilię Świętego Marka
na/ y lubo dla wyniosłości y szerokości murów/ dla potężnych wież mocnym
wzrostem osadzonych/ śiela ludzi uważając iż z daleka/ osadzili za niedo-
bytą: przecisł naziąwszy zaraz/ dobywać pogato Portu/ z taką natęży-
wością/ że oddalwszy od niego/ frogiem razami kamieni y pociskow/ tych
wszystkich/ którzy byli na obronie tego: y przelamawszy lánecuchy/ któremi
był zamknięty; opánowano ziemię/ dla sporządzenia szturmu / Koroby tyl-
ko oboz na kwáterach swoich rozłożono. Postępek ten odważny tak dą-
lece potwóżył obleżonych/ że naziąwszy zaraz wyprawili Posłow/ poddając
się/ byle tylko życiem mogli być darowani. A niepochybnie uczyniliby
to/ gdyby ci/ którzy przedtem stawali się o zepsowanie tej wyprawy/ nie
odrądzili im tego/ przez stomotną zdradę/ upewniając ich/ iż z samemi
tylko Weneetami mieli mieć sprawę: ponieważ Fráncuzowie dla posłuszeń-
stwa Papieżowi/ niechcieli się w tym mieszać z niemi. W tenże właśnie
czas/ Gwido Opat Vallifarneus, (który tak pięknych rzeczy dokazawszy/ prze-
ciwko Albigencykom/ został potym Biskupem w Karthassonie :) stanął przed
Książciem y Panami/ y żarliwością ona (która ledwie z tego nie narobiła/ y
która zaprawda nie była według czasu) wyrażając dość niewczesnie po-
wagę Stolicy świętey: zabrał im imieniem Papieskim dalszego szturmo-
wania/ y záchodzenia w rzeczy z Miassem Jara; ogłaszając ich wyklęciem/ i-
ezeliby go w tym nie słuchali/ mocą listow Apostolskiej Stolicy/ które
przed nimi pokazał. Postępek ten niespodziany/ tak dalece pobudził We-
netow/ żeby Opata w tysiąc sztuk rozdarli byli: gdyby Hrabia Symon z
Montfortu/ trzymając stronę tego/ nie zstąpił się był mocno jani/ oświadc-

Andr. Dą
dol. 1. 10.
Jordan.
Vilhard.

Petr. Val-
larnens.
czając się zastępcą tego / oraz y z tym / że chciał słuchać Stolicy świętey /
y nie miał woli zająwać broni przeciwko Chrześcianom / która przyjmując
Rzyż / przeciw samemu tylko przypasał Pogodnistwu.

1202. Ale Książę y Pánowie inni Francyzy / pokążując to Wenetom / iż
nie chwalili postępu tego / y że gotowi byli wykonać iako pożądanym lu-
dziom przynależało / na złość tym / którzy się temu sprzeciwili: co wszystko;
cokolwiek nie pierwey obiecał im / pokiby aż za słusznymi przyczynami /
sumnienie swoje nie widzieli wolne / tak nadąrczywe sturmy ładem y mo-
rzem przez całe pięć dni nie przestając przypuszczali do Młast: że ie nako-
niec do poddania spuszczać się na łaskę / y życie tylko wymawiając / przy-
musili. Potym gdy już pora żeglowania ustawiła / na prowadzenie
Woyny do Egiptu: umieli wsiyscy w Jarze przeżimować / gdzie y Młast
grabił Bonifacyusz z Montferratu / aż w piątastej dni po wstępie Młast
przybył; albowiem niechciał się razem paść z innemi na morze / pod po-
krywką różnych rzeczy rozporządzenia w Młastwie swoim. Ale w
samej rzeczy / chciał kształtnie upić obleżenia Jary / aby tak sobie Papież
nie naruszył / który iednakże przysłał wymowić / (gdy mu ie posłał przez Depu-
tatorow swoich) od Francyzow / y dał im rozgrzeżenie; o które go upraszał /
dla wielkiego bezpieczeństwa sumnienia swego. Młast na pozbycie wszel-
kiego ciężaru na tymże sumnieniu / dozwolił im znosić się z Wene-
tami; którzy nie rozumieli tego / aby powinni byli potrzebować od niego
uwolnienia z klatwy / w której się nie pogubiali; lubo ich był znówu potym
wyklatami Papież ogłosił / przez wyrażny wyrok swój / który Książę nara-
dziwszy się zaciął byli / obawiając się: aby nie był okazyja do przerwania
zamysłów / (iakożby tak pewnie było) tu Woynie świętey.

Ep. Innoc
1.6. Epist.
99 & 100

Ast. In-
noc. Ep.
17. Epist.
200. 206

Żącym przezorny Ociec Święty / któremu Francyzi opisać w
listach swoich / iednakże mocnych / iako też y pokornych; dobrze rzeczy swo-
żymy: pochwalił w tym postęp ich. A potym wkrótce obiedwie strony
ulagodzone zostawszy / sposobniejszego czasu / łatwo się potędnęły z sobą / z
wzajemnym tych y owych ucontentowaniem. A tak gdy się rzeczy w mi-
łości / zgodzie / y rozumie kierują / aby zwierchność mądrze prowadziła
zamysły swoje / y nie przeciwko czas: nieomyślnie ofioli się znowu przy prawie
swoim / z zbawieniem tych / których łaskawie przywodzi do posłuszeństwa
swego. Ale kiedy namierność iaka przyniesła się do niej / na zachmurze-
nie oney / y pobudzenie do piorunow: ginie sama przez się / czyniąc buntow-
nikami poddanych swoich; których zbyteczna surowość do zrucenia
iarczy / y do nieposłuszeństwa przeciwko sobie przywodzi. Tym czasem /
z wielką wygodą y łącznością / pod czas zimny w tak bogatym Młacie y
dostatnim we wszystko / przy królu obfitym / wszelkie gotowości przysposabia-
no na Wiosnę tu dobywaniu Egiptu: gdy Postowie Cesarza Filipa de
Suevia y Szwagra tego Alexego / Dziedzica Konstantynopolskiego; na-
gła sprawili odmiące w zamysłach onych: przemieniając ich / w wyprawę
nader sławną Narodowi Francyjskiemu / któremu Bog przeznaczył był /
Cesarstwo Wschodowe / przenosząc ie z rąk Greckich do Rzymian / tym cu-
downym sposobem: który mi teraz opisać potrzeba / wyrażając przyczyny /
powodzenia dalsze / wykonanie y skutek / naydziwniejszy y naypamiętniejszy /
iaka kiedy w całym świecie widzieć się mogła / okazy.

1202.

Tuż prawie siedm lat minelo / iako Cesarz Izaak Angelus, za słusznym
sądem Bożym / na pokaranie tak wielu strasznych zbrodni tego / przez dżie-
wście lat

wieć lat pónowánia popelnionych: zrucony byl z Tronu/ przez własnego Bratá Alexego; ktory wziął przezwiśko Romnend/ y ktorygo po wylupieniu oczy/ wsadzić kazał do turmy/ wespół z Synem iego Alexym młodym/ lat tylko dwánaście mającym ná ten czas. A gdy samá tylko pycha przygry- na była okrutności tyrána tego/ dość z przyrodzenia ludzkiego y laskawego: mniemájąc się już dobrze byđz ugruntowanym w nieślusnym Państwie swo- im/ zániedbał zwyczajn onego/ pospolitego wśytkim Tyranom: ktory tak rádzi/ aby kto chce spokojnie ciehyć się z zbrodni swoich/ nigdy ich ná pol tylko nie popelniał. Wltował się nákoniec tych/ ktorých złupił ze wśytkie- go/ y dość wielką wolnością po kilku lat cięskiego wiazienia udrówał. Pozwolił Brátu swemu przystoynego życia w Pálacu pewnym; ktory mu byl blisko morza/ między dwiema kolumnami náznázyl; y znośił to/ aby młody Alexys/ záżywał mieysca Synom Cesarstwu u Dworu należytého; rozkázując mu aby wszadzie w towarzysztwie z nim zostawał/ y spolecznictwem byl wśelkich uciech iego. Aleć wkrótce doznał/ że obygzcie wydziercy ká- zdego/ (ktoryby powinién włstke byđz ostrożności) nie dobrze się zgadzają z laskawością/ ktora dodate sposóbu niewinnie utrzymdzonym/ do zemście- nia krzywdy swoley.

Nicet. in
Isaac.lib.
3. cap.8.
Vilhard:
Acropol.
tom. 2.

Jzák májac wolność/ przyjmowánia do siebie tych wśelkich/ ktorzy go náwiedzáli: porozumiał się tak skrycie z Fránkami; że przez uslugę ich mogli się bezpiecznie znośić/ z Cortá swoia Jrena/ á Málzonká Cesarzá Silipá. Wisc gdy tá Páni/ tak dobrze skłoniła serce Mész swego/ że obiecal dopomódz tym niebezpiecznym Pánom/ y przyiac do siebie Bratá ley Alexego młodego: Kupiec pewny Pizáński/ podiał się przywieść go ná Ołtrácie/ ná ktorým on tak się dobrze przebrał/ zá Málnarzá Włoskiego; że warty ro- zestáne od Tyrána/ po wśytkich Ołtrátách/ zá powziácíem wiadomości o ucieczce iego/ nie mogli go żadná miara poznać ná tym/ ktory już byl u samego Hellepontu/ gotowy cále ku drodze; y ktory dla tego ná wśy- tkie inne z wielką ostrożnością trzesiono. Tak dalece/ że stánawşy odwa- żnie z innym towarzysztwem sworn/ ná Ołtrácie onym/ y samże warty one po nayskrytszych mieyscach Ołtrátu prowadzac: tym bezpieczniey wymknął się im w suk-nu onym/ im mniej był przed nimi zdáiony. A tak zá puśzeniem wolno Ołtrátu onego/ y ten Pan stánal szóstliwie w Sreylj; zkad potym byl w Rzymie/ zádaiac pomocy Dycá Swietego/ zedmead zie- mia kónzyl drogę do Dworu Szwágra swego/ ku Niemcom; á gdy przez jezdzájac przez Werone/ potkal się z wielá Pielgrzymow/ ktorzy šli lazyć się z Worskiem Kiazat Krucyatow do Wenecyi: wziął ráda od ludzi swoi- ich/ aby tam wyprawił Dostaw/ ná zadanie pomocy ich/ z czym przyšli byli w ten czas/ kiedy Worsko ruszáło się ku Dálmácii. Ale Kiazera nie stánowiąc nic w tak wielkiej okázii/ urádzili/ iżby trzeba było wyprawić wprzód do Niemiec ku Filipowi; aby mogli wiedzieć/ coby też Krolewie ten Konstáneyopolški/ osídrował im/ y cegoby się mieli spodziwać od niego/ osadzisz go ná Tronie Oycystym.

1202.

Vilhard;

Silip/ mając ná ten czas wielkie trudności w Niemzech/ utrzymując się ná Cesarstwie/ przeciwko konkurentowi swemu Otronowi; á życzac so- bie z drugiey strony/ niezmiernie przywrocenia do pierwszego stopnia/ Jzák áká y Alexego/ dla Jreny/ ktora go ustáwiznę o to prosila: námiemil Kro- lewcowi Szwágrowi swemu/ iżby w zamieszaniu onym Europy/ nie widział sposóbu innego/ ku pomocy iego/ tylko zápraszając do tego Fráncuzow y

Rt3

Wenecow/

Wenetow / mściacych pogotowiu potężne Woysko ku odbieraniu Ziemi świętey; y żeby trzeba im podać do tego takowe pożyczki / ktorémiby dla samych siebie / dla celi y sławy swojej / a nawet y dla dobra pospolitego całego Chrześcijaństwa / gładzić nie mogli. A zátym podał mu ie sam / tym wielkym bezpieczeństwem / że go nie nie miały kosztować / na ktore Krolowic on / natychmiast z radością pozwolił; według zwyczajn ludzi o- tych / ktorzy na schronienie sie tego / co ich teraz trapi / y dla wydzwignie- nia z ostatniey toni rzeczy swoich: pozwalają na wszystko / czegokolwiek ty- lo potrzebnie kto po nich / nie radząc się w tym możliwości y woli swojej nawet / ktora przy nadjieciu nabyć / czego sobie życzy / pozwala na to / czego w samey rzeczy / w onie sam czas / (lubo tego nie widząc do siebie) pewna iest nigdy nie dotrzymać. Filip tedy mając zezwolenie Alexego / odsła prętko Posłom Xiążat Krucyatow / oraz y swoich y Szwagra swego / ktorzy do Jazry w pul Miesiaca Grudnia przybyli. A gdy Xiąża Wenecki / słuchal ich w Pałacu swoim / w ktorym wszyscy Panowie przednieysi z Krucyatow zgromadzeni byli; tak powiadała / że najpierwszy z Posłom onych / mając rozkaz nie zaniebować niczego cobykolwiek Rzeczpospolita y inni Xiążat do zawarcia ugody przywieść mogło: broń ale skuteczna mowa według zlecenia danego sobie / tymi prawie słowy miał do nich uczynić.

Jeżeli nasi wielce Mości Panowie, więcej radości y bezpieczeństwa, aniżeli przystoi utrapionym Osobom, do pomocy Waszey udziacym się, upatruiecie dziś w twarzy Naszey: ta nie zkad inąd pochodzi, tylko że oprócz wiadomey nam dobrze, tak wielkich Xiążat y Prześwię- tnych ludzi, to znaczne zgromadzenie czyniących, grzechności: mamy to zlecenie, na początku zaraz oświadczyć się przed wami: że nie stawamy tu, abyśmy zwłokę jaką tak chwalebnym zamysłem Waszym, ku odbieraniu Ziemi świętey przynosili; ale y owszem, abyśmy wam dali łączny y pewny sposob, na złączenie onych, tegoż ieszcze momen- tu, y pomyślnie dokonczenie zátym, z wszelką sławą y pożytkiem, o jakim tylko moglibyście tuszyć sobie. Albowiem przychodzimy u- praszając Was, aby Woysko te, ktore macie wolą prowadzić do E- giptu, chcąc tamtędy wnieść do Palestyny, obrocone było na wzięcie Konstantynopolą; wprowadzając tam Krolowic Alexego, za zepchnię- ciem z Tronu wydzierce, który go nieczemną chytrością swoią y nay- sprośniejszą zdradą opánował. Ten iest sposob Mości Panowie, nay- prętszy y naybezpiecznieyszy, nabyć Ziemi świętey, y inaczej nie podobna nigdy dokazać tego. Pamiętasz dobrze mężny Narodzie Francuski, y do tych czas w Niemczech nazbyt prawie przypominają sobie: co się Krolowi przeszłemu Ludwikowi, y Cesarzowi Nasze- mu Konradowi przydało, gdy wprzody nie podbili sobie Konstanty- nopolą, nim się z niego w dalszą drogę puścili, według rady wielkiej iedney y madrey Osoby. Y toć to było przyczyna zguby, dwóch wysmienitych Woysk, ktoreby łatwo z całego Wschodu tryumfować mogły, gdyby mieli przy sobie to potężne Miasto, ktore iest iednym prawie węzłem Europy y Azji; y bez ktorego niepodobna mieć, ani ziemią ani morzem, chyba z trudnością niewypowiedzianą, y tysią- cem niebezpieczeństw, należytych posiłkow do utrzymywania Woyska, lubo w Egipcie, lubo w Syrii. Y iakożbyście W.M.C. mogli wierzyć zdrajcy temu, który tam teraz pánuje / który tak mizernie zdradził własnego

własnego Brata swego, gdy mu dufał we wszystkim, y któryby chciał wyniszczyć wszystkich Łacinników, tak srodze uraziwszy ná siebie Cesarzá Filipa, y Filipá Krolá Francuskiego, obudwoch z tymi ubogiemi Pány, (których tak okrutnie złupił) spokrewnionych. Ani się też obawiaćcie sił, y odwagi Tyrána tego przeciwko sobie, nie máśz nic tak lęklivego y gnuśnego, iáko nieszczerość y okrucieństwo: postać zbrodni iego, która mu záwsze przed oczymá stoi, uczyniła go nayboiázliwszym ze wszystkich, y niedufającym nikomu. Skoro tylko Krolewie Alexys pokaże się ná czele tak pięknego Woyská Francuzow y Wenetow, (ná których imie samo, drży od strachu wydzierć ten) wszytka nátychmiast Grecya, pod okrucieństwem iego zostáiąc, uda się do tego przedziwnego Panięcia, którego wielce sobie poważá, á zaś Tyran ten zostájąc w nienáwisti pólpolitey, będzie miał zá nieprzyaciół Osoby swoiey, wszystkich Obywátelow Konstantynopolskich. Co zaś do pożytku z tak pięknego y iácnego nábyćia, oprócz tego iákom Wam námienił, że iest konieczne potrzebne do podbićia Ziemie świętey: lepiej áby się Wam skutkiem samym, tá rzecz, ániżeli słowy pokazała. Zaczynam Krolewie, ośiaruie Wam, (do czego y my sami mamy zupełná moc) naprzód wyliczyć dwákroć sto tysięcy grzywien srebrá, ná podział między Krucyatow, ku potrzebom wojennym, y wszelkich żywności dostátek, skoro tylko osadzićie go Pánem w Konstantynopolu. Potym obiecuie iść z wámi Osoba swojá ku nábyćiu Egiptu, álbo też iezelibyście woleli, tedy dzieśięć tysięcy wyborneho ludu stáwić pieniędzmi swemi, y trzymáć go rok cały. Nad to, przez wszytek żywot swoy, pięćset Káwálerow zbroynych, ná utrzymanie mieysc nábytych w Ziemi świętey podcymowáć. A nákoniec, coby się wam nád wszytkie inne rzeczy naybárdziej podobać miáło; obiecuie wam y dáie ná to nienáruszone słowo swoje, że iezeli Bog zá pomocá wászą osadzi go ná Tronie: przywiedzie wszytkie swoje Cesarstwo do posłuszeństwa Kościoła Rzymskiego, od ktorego przez tak wiele lat, odłaczepieństwem y herezyá odláczony zostáie. Uwážcież teraz Mości Pánowie, iezeli społob ten, który wam podáemy, do wykonáния zamysłow wázych, nie iest naybezpieczniejszy y nayiártwiejszy, naypożyteczniejszy wam samym, y całemu Kościołowi; náostátek srodkiem nayspólubniejszym, do nábyćia wam nieśmiertelney sláwy ná niebie y ná ziemi.

Wtóra ta lubo wielce słusná y rádna/ dość rożnie przyjeta bylá w zgromádzieniu onym; ktoremu zdáło się wjázć nieco czásu do urwázenia tak pięknych obietnic. Wprawdził Wenetowie wszyscy/ y wielká część Francuzow; którzy oprócz rzeczy y dobrá pólpolitego/ y swoje też w nich updátrowáli pojzetti: nie wárpili bynamniej o przywieciu onych. Ale ci/ którzy przedtym iezgę wszelká siła chcieli przeszkodzić obleżeniu Jáy: wielká záraliwością przeciwiłi się temu/ osobliwie Opát Vallisarneus, budac záwsze Wódzem cząści oney przeciwney/ temu naywiecey przeczyl/ z Mnichámi swemi/ oświádczáiac się záwsze/ że odmieniano rzeczy/ y że nie godziło się ná Chreściány/ obráćć broni téy; która ná Woyna swietá przeciwko Pogánistwu/ dla wyzwolenia Grobu Bożego przypasano. Przeciwnym záś spólubem Opát de Los, tegoż Jákona/ głowieł wielce pogáimy/ którzy był przyszedł z Márgrábia Montferratu; wespół z innemi Opátámi/ którzy byli ná

Vilhard.

Epist. In-
noc. 122
libro 5.

byli na stronie tego/ wszelkim staraniem zbijał przyczyny Opactwa onego/ po-
kazuiać to Woysku/ że jedyny tylko był sposób/ otrzymania dobrego skutku
wyprawy oney ku Ziemi świętey/ w dobyciu Konstantynopolá; z dokład-
dem obietnic onych iakie podawano. A tym czasem przed postanowieniem
rzeczy/ Kárdynał de Capua, ieden z dwu Legatów/ za prośbą Konfederatów/
pospieszył pretko dla porady w tym do Oycá Świętego/ który to rzecz dał
do uwagi Sacro Collegio Kárdynałom/ w tenże właśnie czas: gdy osobli-
wym y dziwnym trąfankiem/ Posłowie Alexego Komnena/ z wywodami
Pána swego do Rzymu także przyiechali. Byli tedy wysłuchani u Oycá
Świętego/ któremu to pokazali/ zgadzając się z listy Cesarzskimi: że Jząd
budac słusnie złożony z Pánstwa/ dla oczywistej swoiey nieposobności/
nie mógł mieć na nim Alexego Syna/ następcę po sobie; ponieważ ten ie-
szce przed Cesarstwem tego zrodzony jest/ y ze to takim sposobem temu
tylko należało/ który na nie został obrany; to jest Stryiowi tego Alexemu
Komnenowi/ który go ztym upraszał/ aby nie był przychlebnym Synowco-
wi tego/ wparstemu od Filipá Książcá Swem/ nieprzyiacielu oczywistego
Stolicy świętey/ tak iako Ociec y Dziad tego byli/ tak wiele razy woju-
jąc z Kościołem/ y aby zabiegał temu/ żeby Książcá Krucyaci/ poniechali
Woyny Konstantynopolskiej/ iako przeciwney słubom ich/ na wyprawę do
Ziemi świętey uczynionym. A potem według zwyczaju Cesarzow Greckich/
obietuiących zámie lażyć się z Kościołem Rzymskim/ kiedy potrzebowali
łaski Papiejskiej: oświadczyli po tysiąc razy prawdziwą w tym y szczerą
wola Pána swego; aby po wszelkim Cesarstwie Wschodowym/ przyswiodł
do powinnego Stolicy świętey poddaństwo swoje posłuszeństwa.

1202.

Lubo Ociec Święty spodziewał się przedzey jedności tej/ przez Ro-
mnená/ w mocy swej na ten czas Cesarstwo mającego; aniżeli przez Alex-
rego młodego/ który wygnáncem był/ y o którego zamysłów szesliwym
skutku powarpiwał: luba że się nie mógł odważyć na przychylność w tej
okazyi ku Filipowi/ którego nie nawiadzał; y którego przeciwniká/ Othoná
na Cesarstwo/ oczywiscie bronil: albo rázcy że gorąca chęć/ która miał do
nayprzedszego pospieszenia wyprawy oney ku Ziemi świętey/ nie dozwalała
mu/ aby dopuszczał takich wstępów Woyska Chrześciańskiego/ do samych
nawet Pánstw Chrześciańskich: to pewna jest/ że wielce łaskawie odpisał/
Alexemu staremu/ uznawiając go Cesarzem. Wiecey iesze uczynił ná-
to/ albowiem miasto pomocy iakiey Krolewiczowi onemu/ do ktorey go wiele
z Kárdynałom namawiało: odesłał náząd Legatá swego do Woyska Kruc-
cyatów z listami swemi/ w których im dość wyrażnie y ostro nápiśał; aby
iák nayprzedzey šli ku Woynie z Pogány/ na wyzwolenie Ziemi świętey/
zaniechawszy całę Konstantynopolá/ gdyžby to było z zguba ich prawdzi-
wych zamysłów. Ale tym czasem Książcá Fráncuscy/ y Wenetowie iná-
czey zámie trzymając/ że to był ich nayperniejszy sposób do wygrania: á
widząc że Ociec Święty nie wspominał o tej przyczynie w listách swoich:
rozumieli iżby mu tá rzecz nie była iesze słusnie wywiedziona/ á ztym
dotarli umowy z Posły Alexego młodego/ przyjmując obietnice ktore im
osiárowal; y obiecując wzáiem osadzić go na Tronie własnym/ nákazawszy
mu teraz: aby w piatnastu dni po Świątách Wielkonočných/ zlażył się
z Woyskiem ich. Artykuły ugody tej potwierdzone były z oboiey strony
pod przysięgą/ y podpisane od Książcá Weneckiego/ Márgrábie Bonifá-
cego/ y Hrabioru Flándryi/ Biezu/ y Świętego Páwła; także innych
osmim

ośmiu przednieyſzych Panie z ich ſtrony/ ktora bez wzepienia náđ druga była potężnieyſza.

Albowiem rozdwoienie owo/ záwſe trwáło/ áni mu liſty Papięſkie zá btejęć mogły. Oweſem go bárdziej przyczyniły/ y gdy ták znágnieyſzy porzór otrzymano/ do rozłázenia ſie po tákowym zdániu Náywyſſzego Biſkupá: wiele ludſi z Woýſka wyiecháło. Jedni to uczynili dla powrotu do Wyziyny ſwoiey/ z ktora ſie nigdy nie uyrzeli/ albowiem miſernie gęſcień ná morzu zátonáwſzy/ gęſcień ná ziemi od zboycew y chłopiſwá poginięli. Drudzy záś dla proſſſhey drogi ku Páleſtynie/ iáko to Hrábiá Symon/ y Gwidon z Montfortu/ z Opátem ich/ poełágnáwſzy zá ſobá trzech Bráć/ Engeránda/ Roberta/ y Hugoná de Boves. y wſytkich innych/ ktorych mogli ná ſtrone ſwoie to przytłádem/ to proſbámi/ to powága przewabić. Opát Trappenis. przywiazáwſzy ſie ná poczátku do teyſe ſtrony/ nie opuſcił iey áż do kónca/ y uďal ſie z niemi ku Apulij/ dla zlázenia ſie z Hrábiá Renáldem z Dámpierrey/ z ktorym przyſpłynáwſzy do Syryi/ doznał zárowno z towarzyszyſámi ſwemi/ przez nieſczęſliwy kóniec drogi ſwoiey; iáko teſt rzeczą niebeſpieczná láczyć ſie z tymi/ ktoryzy pod piétná pokrywá pobożnoſci y wiáry/ ſtáło ſie przyezyna rozterwánia; odſtepując od cáłoſci. A ták Woýſko Chrzęſciáńſkie wielce oſłabione zoſtáło/ oďiáždem tym wielu zacnych ludſi/ ktoryzy zlázeni dóbrze pod iednym Wódzem/ mogli by być ſiela piélnych rzeczy dokázáć. Oćiec Święty náwet máiac zá złe Krucyatóm/ że w tym nie ſłucháli rozkázw iego y porády; kázal powrócić dwiemá Legátom ſwoim/ ktorych miał przy Woýſku onym/ to ieſt Kárdynáлом Práxedy Świętey/ y Świętego Márcellá/ áłbo de Capua. ktoryzy potym zá wyrażná wólá iego/ puſćili ſie do Cypru Wyſpy/ á potym do Syryi; dla znoſenia ſie imieniem iego z Krucyatámi/ co táń z Wógię ſtánąć mieli/ tákże z temi/ co ſie od Portow Apulij y Márcylj wypráwili.

Vilhard.

Albericus
ad annū
1202.

Kráżetá iednáł/ nie uſtáli w dálſzym prowadzeniu z wielką odwágá/ zamýſłow ſwoich/ te náwet odebráwſzy poeiech: że y Oćiec Święty (iáko ſie ſpodziewáli) zoſtáwſzy lepiey uwiadomiony o rzeczách: przypádl náóſtátek ná zdanie ich. Táć dálece/ że Wenetowie znióſſy z gruntu Miáſto Zárá/ dla zabiezema dálſzym buntom oney: po Świſtách Wielkonoenych cále Woýſko ná okrętách oſádzili/ ktorego miſcey náđ czterdzieſci tyſięcy do boiu/ nie było. Hrábiowie Flándryi/ Blezu/ y Świętego Páwłá/ ruſyli ſie náypierwey ku Weſpie Korfu/ do Páńſtwa ná ten gáś Wſchodowego náležácey; gózie wſytkim Okreťom ſciágáć ſie náznácono. Kráż Wenecki y Márgrábia Montferratu/ pozóſtáli ieſzce troche u Zárzy/ ogetiwáć ná Krolewicá Alexego; ktory nie chybił w krotkim gáſcie/ ſtáwić ſie w dóbrzym dóſć poczęie ná gáś náznácony. Táń przyſięty ieſt od Kráżetá/ z wſelká ozdoba y wſpániáłoſciá/ gózie dano mu tyle Gáler y Okreťow/ ile dla niego y pogzu ludſi iego potrzebá było. Márgrábia teſz Bonifacyuſ/ záſhzyćáiac ſie pokrewieñſtwem iego/ y máiac go ſobie oſobliwie od Ceſarzá záleconym: oſwiádezył mu po wſelkiey gci y poſánowániu/ (ktore mu wprzód pokázal) iż miał ſtáteczná wólá/ lożyć wſytko ku uſludze iego/ y że go nie miał nigdy opuſcić/ pokiby go nie obázył oſádzoného ná Tronie; ktory teraz wydziercá leden záſiádał. Po tym wſytkim puſzono ſie w drogá/ y zá ſhczęſliwym wielce záczęciem Wóyny oney/ któto tylko pokázáł ſie flotá pod Duráś, to ieſt ſtárodáwnym Dyrrachium Miáſtem wielce znácznym w Mácedonij/ y iednym práwie z klugow Ceſarſtwá

1203.
Albericus

Vilhard.

śaśtwa Greekiego: obywatela tamezni/ zrozumiałszy o bytności na niey
Krolewica Alexego: przynieśli mu klucze/ y poprzysięgli śaśezna wier-
ność swoje; y tak przy śczęśliwey wroźce oney/ wtrotce potym złączono się
z pierwszą częścią Woyska; która już była tu Wyspie Korsu przypły-
nęła.

Odyf. lib.
6. & 7.

Wyspa ta/ jest ona dawna Seatow Oygyzná/ która Homerus tak
dalece wystawił/ pięknym opisaniem (wzgladem rozbięcia Olyssowego) prze-
płynętego dworu/ y rozłożonych Ogrodow Krola Alcynousa. Zaległa między
Golfem Weneckim/ a morzem Jonkim/ na pięć albo sześć mil od Epiru/
mając w sobie na dwadzieścia pięć/ albo trzydzieści mil wydłuży/ od Pulnocy
tu Poludniowi: a takie dziesięć albo dziesięć w szerz/ przy dostatkach y
wielkiej obfitości wszystkich rzeczy/ z Miałstem tegoż nazwiska nader mocnym/
y wygodny wielce Portem/ w pewnej Peninsule/ to jest niby Wyspie/ zabierając
tu Epiru. Ta powróciła była pod władzą Cesarzow Greekich/ przed lat
prawnie pięćdziesiąt; kiedy to był Manuel Cesarz/ za pomocą Weneckow/
nazad od Rogera Krola Syryjskiego odebrał. Gdy jednak ci/ którzy
to trzymali na Cesarza/ dowiedzieli się iż Woysko Krucyatow/ plynęło dla
osadzenia Krolewica Alexego na tronie: uznali go zaraz y oni Panem swo-
im/ nie broniąc bynajmniej przystępu; owym oblicując poddać Miałsto/
za wiadomości o wzięciu Konstantynopola. A tak Woysko wystąpiwszy
na ląd/ bezpiecznie sobie stano pod Miałstem/ z wszelką wygodą rozma-
itych żywności; a potym usłysawszy o zbliżaniu się ostatka floty z Krole-
wiczem: wyszło na przeciwko niemu/ do Obozu go/ takoby z tryumfem/ po-
między byli ludu zbroynego/ y okrzyki gęste Wodzow y żołnierstw; z wszel-
kimi znakmi niezwyčajney radości/ (która jednak nie długo trwała) wpra-
wadzając.

Albowiem ci/ którzy ięszce przed obleżeniem Jazy/ zachodzili kolo tego/
aby się była wyprawa ona roschwiała/ chcąc tak/ albo się powrócić do do-
mow swoich/ albo przynajmniej pośpiechć przodem do Syryi/ inna droga
ktoraby sobie samt obrali: odnowili tak dobrze sięle swoje/ wylęczając nie-
bezpieczeństwa y trudności/ ktorach uśc było niepodobna/ Konstantyno-
pola dobywać/ coby przynajmniej na kilka lat musiało ich zabawić; że
już byli polowice Woyska zbuntowali/ o ktorey ciele byli pewnymi; lubo
się ich wiele ięszce ławnie z tym odezwąc nie śmiało. Kieżda postrzegłszy
to/ przelotli się strodze takiego niebezpieczeństwa/ widząc się porzuconemi
od wielkiej części ludu swego/ y blisko zaniechania rzeczy onych; ktore tak
się im szczęśliwie na początku swoim nādaly. Zaczyn namyśliwszy się tro-
cho/ y widząc ławnie iż gdyby mocy y pomocy swej chcieli używać/ do utrzy-
mania ludzi tych w posłuszeństwie: mogliby się przez się samych zgubić: y że
spōsob ten ratowania/ byłby daleko gorzsy nād choroba sama: odwazili się
na postępek pewny/ ktory nigdy ięszce nie miał podobnego/ y ktorego po-
dobno nigdy nāsładować nie bōda. Albowiem powiadałszy wszyscy na
Konie/ oraz z Krolewiczem Konstantynopolskim/ y wszystkimi Biskupy y
Opacami/ iechali prosto/ widzieć się z pierwszymi głowami strony oney/
ktore się były odłączyły/ stanowszy sobie na osobnym miejscu/ między ktore-
mi nayprzedniejszy byli/ Odo Szamplit, Jakub z Aweny, Piotr z Ambi-
anu, Gwidon de Coucy, Gwilelm d' Aunoy, Gwido de Chappes,
Gwido Konflans, Rychard y Odon z Dampierry. Skoro ich tylko
obaczyli/ zaraz posiadali z Konie/ co y oni musieli uczynić/ dżirując się
bardzo

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieǵá VII.

271

bárdzo uniżeniu onemu tak wielkich Panias/ przed prosta śláchta/ w uro-
dzeniu y godności od nich niższa bez pochyby. Aleć daleko ięszce zdziwili
sja bárdziej/ kiedy Pánowie owi zbliżywszy sja do nich/ upádna im do nog/
y ogzy łzami nápełnione máiac/ poprzyśięgna ich z złożonymi rękami przez
Jmie Boskie; aby ich nie odstępowali w zamysłach tych/ ná których odes-
branie Ziemie świętey cále polegáło: óswiadcżáiac sja/ iżby sja poty z mieys-
scá nie ruszyli/ póki sja od nich lásti o ktora prosta nie odnieáli.

A záprawda postępek ten osobliwy/ y cále nieprzystoyny/ bynamniejnie
zgadzal sja tak z godnością onych Xiążat/ iáko y z samym rozumem zdro-
wym; ktory nie rádzy aby zwierzchność powagi/ y władzy podawána była
kiedy do wżárdy poddanych y żołnierstwa/ uniżonością taką/ ktora ja wy-
niższa/ y tym bárdziej utwierdza w hárdości swoiey tych: ktorzy rozumie-
ia przez to/ że sja stráśnemi Pánom swoim stáli. Aleć bywáia czásem tak
krowe okárye y momenty/ gđzie postępek nagly/ niespodziány/ y przeciwno
zwyczajowi/ dokázute wśytekiego: iáko by podchwytuiac nagle/ czego ma-
drość ludzka/ idac zwyczajnym trybem/ y według słusności/ nie może ni-
gdy dokázac/ moca rády swoiey. Ludzie oni záleknieni/ widzac u nog
swoich/ tych/ ktorych nátura jamá wyżej chéiála mieć nád nich; tak dás-
lece postępkem onym przerażeni zostáli: że nie mogac zátrzymać w sobie
plázu y łkania/ pádli rákże do nog Xiążat onych/ obiecuiac zá dosyć u-
czynić woli ich; záczym náradziwszy sja trocha między soba/ dla lepszey was-
gi y zgody/ obowiazáli sja służyć ná Woynie Konstantynopolстей/ ze wśy-
m ludem swoim aż do końca Miesiáca Września; byle tylko wzdiemnie
przyrzęcono im pod przysięga: że po wyszciu czásu tego miano im pod-
porządkowa tyle dodać Okretow/ ileby im trzeba bylo/ ná przepráwienie
sja z Konstantynopola do Syryi.

A cát stánowiący ná tym dokládzie/ y dawşy sobie słowo z tey y z owey
strony/ z wśelkimi znákami doskonałego poiednánia; w Wigilia Świętey
czás puscili sja wśyscy ná morze; y okráżywszy cála Morea z Acháia: zá-
stán wili sja pod Negropontem/ gđzie potym zá rozdzieleniem Woyska/
ná dwie śwadry/ pierwsza z nich máiac z soba/ Królewicá Alexego/ z Már-
grabiá Bonifacym/ y Zrábia Báldwinem/ poslá ku Wyspie Andru; kto-
rey Wóywátele poddali sja natychmiast Dánu swemu; druga záś pomknála
sja prosto ku řyi Hellespontu, kiedy stánála przy Miescie Abydos, przy
pogórkach řwie oney od Azji/ ktore záraz oddáło iey łlugie swoje: cát/ że
cále Woysko mogło sja tam zgromadzić/ iáko ósmego dnia uczynilo. Po-
tym puscilo sja kánalem onym/ okrywáiac go wśytek/ między Azya y Eu-
ropa/ Galerami y Okretami naypieknieyszey Flotty/ iáka kiedy Chrześci-
anie mogli mieć ná morzu onym; ktora záczym stánála u Portu Opáctwa
Świętego Szezepána/ przy brzegách Propontydy/ od Trácyi: o pięć albo
śeść mil od Heptapirgum, to iest sławnego Zamku o siedmiu wieżách.
Zednéad gdy sja chéieli rozbieżec po Wyspách morza onego/ dla sporza-
dzenia bezpiecznego żywności/ nimby ná ziemie dla záczęcia obleżenia wy-
śiedli: widery wespół z biegiem wody/ západzily flotta prosto od Zachodu
ku Wschodowi/ wzdłuż po pod Místo náđ Propontyda osadzone; y cát
bluś. muiow zewşad żołnierstwem Greckim okrywych; że póciśli ich aż w
same Okrety donosily. Okrety też one/ mogly rákże dosć stráchu wrázic
im do sercá/ gdy zá jednym weyrzeniem/ aż do trzech řec/ stánely w oczách/
użytkowána do bitwy: czyniac iák naypieknieyszey/ oraz y naystráśliwşy
widok/

Leunclav
in Pand.
capit. 26.

widok/ przez Páwillon/ Choragwie/ y Flagi/ z wídrém po Zámkách nád
niemi osadzonych/ igrájące y po samych Místách wywiešione; przy Arma-
cie y Máchinách ná wierzchu wyrzeczowanych/ przy targách Káwalers-
kich/ herbami málowaných/ ktore złotem y srebrem polyskujące/ á rzędem
z królów po Okrétách złożone/ kráwedzi nieákie muru Mieskiego wyrażá-
ły. W tákéy tedy postáwie piśna oná y strážna flotta/ pomyslném
wídrzy umiesiona/ zbližyla się do Portu Kálcedonii/ u ktorego záwinola.

Kálcedonia/ sławna niegdý dla czwartego w niey wálnego Concili-
um, ktore się tam zá Papieżá Leoná Swietego/ y Cesarzá Mácryána/ w
przepysnym Kościele Eufemij Swietey odprawiało: gáśów onych było
leżące dość dobre Míasto/ osadzone niby ná Wyspie pewney; ktora podájac
się w morze/ przy początku byie Bosforowey/ ná przeciwko Konstantynopol-
i/ po dwóch stronách swoich dwóraki Port sprawowála; z ktorych Wschod-
ni wielki był/ y do przyięcia stógiey ligby státek dość sposobny. Do-
dawáły mu osobliwéy powagi/ przepysne Dálce od Cesarzów/ ták w nim
iáko y okolo/ dla piśnego y czystego powietrza/ (ktore tam iest wielce zdro-
we) wystáwione. Ale potym iáko Turcy opánowali Imperium, ták dás-
lece spustoszyli to ubogie Míasto/ y cály kraj ná kolo; że też y znáku naye-
mnieyszego nie zostáwili/ ták Pálácow/ iáko y murów: y teraz uboga tylko
wioska iest/ z niektórych chálupel Rybákich złożona; ktorych tylko mále
lodzi mogą plywáć po Portie onym/ zewšád piáskómi zámulonym. Tam
cále Wojsko w dzień Swietego Janá Krziciela wysiadłszy/ wczesnie się
to w Miescie/ to w Páláczách/ y po bliskich Solwárkách rozložyla/ w ktor-
ych stoga obfitość wseltkich rzeczy zástawšy/ wszytké ná státki zábráło/ sa-
mých tylko przy nich Málnarzów zostáwivšy. We dwa dni potym
pomknęli piśney oney flotty/ do Portu pod skutary, przedtym nazwane
Chrystopolis, ná przeciwko Promontorium Bosforu, álbo Aeropolim,
á terážnieyszego Száráin: ktory zád przez byie tylko Bosforowa, dobra
míla iest oddalony. Oraz cále Wojsko ruszylo się ladem/ w dobrym řeku
po nád Bosforum, májac w lewa Konstantynopol/ ná ktory hárdzie iáko
ná przyšla zdobyc swoie/ y okázá slawy pogládálo; á potym položyla się
Obozem wyżej po nád Skutary, przy brzegu byie oney/ odważyvšy się mo-
żnie przebywáć is w ogách nieprzyaciól wszytkich; czego dokázálo tákoi-
wym řstátem/ iáki záraz opiše/ pokazavšy pierwey/ w iákim też ná
ten czas stánie był Konstantynopol/ przeciw ták odważnym
Móžom/ ktorzy poden z stáłym námyslem zginie-
nia/ álbo dobyčia onegož/
podstapili.

Koniec Xięgi Siodmey.



HISTO-



HISTORII KRUCYATACH,

Ná wyzwolenie Ziemi Świętej,
XIEGA O S M A.
Z E B R A N I E.

O Pisanie porządku Miasta Konstantynopolá, w iákim ná ten czas zostawało, kiedy ie Krzyżacy Francyjscy y Weneccy oblegli. Porazka Szwaagra Cesarzkiego, od części iedney Wojská nászego. Przeprawa y birwa nad Bosforem. Wzięcie Zamku w Gálacie. Weneccowie gwałtem przystęp do portu odbicia. Szturm ziemią y morzem do Konstantynopolá. Weneccowie dwadzieścia y pięć wież mleykich ubiegają. Wyćieczka Cesarza Alexego, z niezmiernym Wojskiem, y sprosna nieczemność onegoż. Ucieczka iego, y odebranie Miasta Konstantynopolá. Przywrocenie ná Państwo Izáaka y Alexego młodego. Tenże Cesarz ná Rok z Krucyatami ugode swoię przedłuża. Dzieła iego w Trácii. Straszna pozoga w Mieście Konstantynopolu, Historya o stomotney zdradzie Murzusa. Alexys młody dáie się uwieść sztukami zdrajcy tego, y łamie ugode z Krucyatami. Mowa Konona Bethuna, do Cesarzow, pociągając ich, do wypełnienia przymierza, oraz z wypowiedzeniem Woyny, dla niesłowności onych. Daremny zawód Grekow, ná spalanie Floty Chrześciańskiej. Opisanie Ognia Greckiego. Dalsza zdrada Murzusa. Kannabus obrany ná Państwo. Dwoista zdrada Murzusa, który się ogłasza Cesarzem. Śmierć Izáaka y Alexego młodego, ktorego Murzusem własnymi swemi rękami duży. Konfederaci wojuja Tyrana tego. Porazka onegoż przez Henryka, Brata Hrabie Baldwina. Pierwszy szturm od Portu, do Konstantynopolá stracony. Drugi szturm, w którym Miasto gwałtem opánowane. Ucieczka Murzusa. Grecy poddaja się. Rabunek Miasta y zdobycz w nim nábyta. Relikwie święte przeniesione ztamtąd, y po Kościołach Europy rozdane. Hrabia Flándryi Baldwin, zostaje obrany Cesarzem. Polityka Weneccow w obraniu Pána tego. Pochwała y Wyobrażenie iego.

274 *Przemyślenia*
Obranie Patriarchy, y podział Ziem do Cesarstw należących. Szczęśliwe początki tego Pána, który wżytkę Trácyą podbija. Murzufel poimány, y oszukány od Alexego stárego, który mu oczy wylupić rozkazuje. Ućieczká Alexego, y poimánie Murzuflá, który zaprowadzony jest do Konstantynopola, gdzie potym ná pokaranie zbrodni swoich, z kolumny pewney zepchnięty. Poimánie y koniec Alexego stárego. Szczęśliwy oraz skutek tey Krucyaty.

1203.

Elarckie Miasto Konstantynopol / ktoregom ta polozenie/ przy
wyrażnym opisanu/ podał w drugiej Kiedze Historyi o Ikonos
klaskach/ albo Obrządobyach; według stanu/ w iaktim się za czas
ów Konstantyna Kopronima znaydowało: teyże prawie mocy/
pietności/ y ludności było/ na ten czas; gdy się Franeuzi y We
neeci z potęgą swoją na dobycie jego udali. Co albowiem należało do li
czby Obywatelów/ dość/ że gdy Turcy wszystkie prawie Nacolię trzymali
pod władzą swoją/ wyjąwszy Miastą Pomorskie nad Bosforem/ nad Pro
pontyda/ y morzem Egeyckim: Grecy Azjatyccy/ po większej części prze
nosili się do niego/ uchodząc okrucieństwa Pogan onych. Co zaś do pie
tności: tak/ miasto utracę iaktę w sobie/ owszem doskonałą y większą
była/ dla znaczney liczby Pałaców/ budynków publicznych/ y Kościółów
wspaniałych/ które w nim wystawione były/ tak dalece: że ich aż pod pie
set rachować się mogło; co mu tak wielkiej okazałości y ozdoby przyczy
niało; że gdy Krucyaci/ naypierwszy raz/ z wyniosłości Portu/ pod Opá
ctwem Szczepana Świstego/ to tak zaczę y wielkie Miasto obaczyli/ zdzi
wiony się wielce przyznali mu: iż nie pietniejszyego do widzenia/ w ostatku
świada całego/ nie było.

Christo-
phor. Bō-
delm. de-
script. Cō
stantinop

A co do obrony/ ta także z przypożyczenia swego miłoś / przy niepo-
rownanym położeniu miejsc / między trzema morzami/ które go oblewały/
iako peninsule na trzy części: to jest Propontydą od Południa/ Bysią Bos-
forowa od Wschodu/ y Gof/ albo lono morskie/ (przy którym jest Port
tego) od Północy. Ta zaś / która wymysli ludzki dął mu/ eść ładem
iako y morzem/ czyniąc je niedobytym; (lubo ia Kapstwo/ y niedbałość o/
stawnich Cesarzow wielce osłabiły:) w takowej jednił porze zostawiała na
ten czas: że się najwyższym Wodzom między Krucyatami/ zawód ich ten/
ze wszystkich innych/ zdal bydy najtrudniejszy. Ziemia albowiem na dwor-
isty mur/ z ciosanego kamienia y cegły/ oraz z przekopem żywa woda napel-
nionym/ a na dwadzieścia y pięć tysięcy herotim. Mury te/ są od siebie
na ośmnaście łokci odległe/ które zaczęli się od Łaci Propontydy z Po-
łudnia/ przy siedmiu wieżach: aż u brzegow albo Łonca Gofu onego ku
Północy/ stykała się z Półcem y Brama Błakerny przezwana. Wewnątrz
trzyn z nich/ na iakie sto łokci wysoki/ a dwadzieścia w szer; y dziewięć
dziesiąt y sześć wież zamyka w sobie. A zaś przedni/ albo z ustronia/ w
pół iakie wysokości ony/ z tyłaż wież rościaga się od jednego morza/ ku
drugiemu/ prawie na dwie mili przez Tracę. Mury zaś po nād morze
daleko są niższe/ ale też daleko grubsze/ y dłuższe; nād mile dobra z trzy
strony iako leie Propontydą/ aż ku Bosforowi/ stem ośmdziesiąt ośmia
wież umocnione/ a zaś przy Gofie albo Łonie onym morskim (które się na
Północ aż ku Błakernom/ na dwie mili rozlega/ y na tścałe pół mieściąc
czyni

czyni Port pod Konstantynopolem) zamýkła w sobie więz sto y dziesięć. Tak dalece/ że byle było dojsc ludu wojennego/ ná pilnowanie onych/ gdyś się wszędzie y jedná drugiey bronić/ łatwo moga: trudno bádzo strumem to Míasto opánováć. Do tego Port/ nie tylko od więz onych/ murów/ y Zámku Acropolis, náh koncem Bosforu wystáwionego/ broniiony byl: ale też y od Míastá Galaty/ z támté strona Gósu; á osobliwie od wieże albo rázcey Zámku tego Míastá; od ktorego gruby wielce lánecuch/ ná grubych rázce palách w morzu bitych/ wspierájac się aż do Acropolim przeciągaiony/ zamýkal przystap Portu onego.

Villhard.
Sabellic9
Epist. Co
mitis S.
Pauli.

Ligóá zaś ludzi do obrony Míastá/ práwie była niezliczona; znáydowáło się albowiem ná ten czas w Konstantynopolu/ tych którzyby konno mogli sluzyc/ náh sto tysícey; á náh tyle troie piechoty dobrze opátrzoney; oprocz Gwardyi Cesarzich/ wielce mocnych/ y zlozonych osobliwie z Anglii/ Dunczykow/ Bárangami od Grekow przetrwanych; którzy wygnáni będąc z Anglii/ przez Edwardá/ idacego z dawnych Krolow Anglii Saxonow; udali się pod Cesarzow Greckich; á ci już wiecey od pultoru set lat/ ludzi onych/ do usług swoich zázywáli.

Menach.
Altissied.

Taka tedy práwie/ moc była y potegá Míastá onego ná ten czas/ ná ktorey się Alexys Komnenes/ (nie rozumiejąc/ aby mu tam ály całego świadca záskłodzić mogly:) nazbyt troche zasádzal. Pan ten przed do stápieniem Cesarstwa/ miány byl zá walecznego y dobrego Wodzá/ á to było przyczyna po czéści/ że się buntom iego nie bádzo sprzeciwiono/ albowiem spódiemájac się wshyscy/ iżby cále inshym byl ná Woynie/ ániżeli Izáák Angelus: rozumiełi żeby lepiey mógł utrzymáć powage Cesarstwa/ ná ktora Pogánstwo czestokróć nie bez pożytku swego nácieráło. Gdy jedná odmianá kondycyi/ ktora z wiékszą fortuna bywa: zwykła z soba przynosić w obyczáich rázce y postępkách odmianę; y gdy niedoskonałości rózne/ dotąd potrzebna zákręce poctiwością/ potiby nie dokázáło swego; w ten czas się wolno pozazowiec zwykly/ kiedy się już wiecey nie obawiało nikogo; y Alexys ten/ nie cął pretko Cesarzem/ iáko oraz naynikczemnieyszym y rozpustnieyszym z ludzi zostal; nie mysląc wiecey/ tylko o roskósch y uciechách swoich/ zdájac wsheltie stárání y spráwy swoje/ ná takowych: którzy tylko o sposóbách/ z bogacenia się z dobrá pospolitego myslili. Tak ieszcze námet stál się gnusnym/ że lubo o samych tylko gotowościách/ y wypráwie Fráncuzow z Wenetami/ ná przywrocenie do Tronu Alexego mlodego/ w Konstantynopolu mowiono: nie jedná nie sposobil się ku Woynie oney/ tym się kontentuiąc/ gdy przy bántkietách y biesiadách/ (w ktorych wshyték czas trawil) groził piány: iżby nie potrzebował wiecey/ náh jedné czás gwardyi swoich/ ná przyprowadzenie mu w káydánách garztki tej kalonych ludzi; którzy sprzykrzymy sobie żywot/ przychodzą z tak wielkim trudem/ ná znalezienie śmierci/ y záhycu przynamney zginienia przez roskazy iego. Aż dopiero uslyshawy iż Woysko po odebrány Dyrachium, ubezpieczyło sobie rázce y Wyspe Korfu: práwie iáko że snu twárdego obudzony/ poczáł myslić o obronie Konstantynopola/ kazawy się tam wshytým ludziom wojennym/ (które miał w okolicy) stáwić. Nie mógł jedná wiecey ná przeszkodzenie przystępu ku Portowi uczynić: tylko że dwádziestá Galer sporzadzil/ ná pilnowanie grubego lánecuchá/ ktory kázal przeciągnąć; tak dalece Arsenal nie gotowy y próżny miał/ dla niedbálsiwá iego/ á lákomstwá Michála Stryfnusa Siwágrá swego/ á przelożonego náh morzem; ktory zágle/ liny/ kotwice/ á náwet gwozdzie z Okretow popzedawal.

1203.

Nicet. in
Alex. Co
mné. l. 3.

Nicetas.

Opátrzy.

Vilhard,

Opatrzywszy taką obronę Młastu/ zaraz storo usłyszał o przystąpieniu Woyska Chrześcijańskiego pod Skutary, położył się z tamtey strony Portu/ z lepszą częścią ludu swego/ nad brzegiem Bosforowym/ przeciwko Obozowi Krucyatorow; którzy kilka dni wzięli sobie odpoczynku/ przed zaczęciem przebywania być oney morskiej/ w oczach samego Cesarza y Woyska iego/ nład ich nie równiey licznieyszego. A tym czasem Alexys przeprowadził Szwagra swego/ z wyborem iędzy/ o trzy albo o cztery mile/ wyżej obozów Woyska: aby przesładzał ludziom naszym/ rozbiegając się wolno po polach/ y znosił tych/ którzyby się cokolwiek z obozu wychylali/ dla żywności. A ztąd Młastom naszym/ podał się piękna okazyja dobrej otuchy/ o koniec tej Woyny/ przy pamiątce oney sprawy; w ktorej się zdrowo pokazyły y odwaga naszych/ y siomotna niezemność/ tych: po ktorych sobie Cesarz/ iako najeźnierczych z Woyska swego ślecił oblecował.

Albowiem osmdziesiąt Równierow naszych/ pod przywodem Odoná y Gwilelma Szamplitorow/ Hrabie Gras/ (ktory był z Margrabia Montferratu przyjechał) Ogeryusza de Sancto Cherone; y Minassessa de Infila. puszczając się podiażdem/ y dla odprowadzenia czaty: postreegli z daleka ludzi onych/ miedzy ktorymi najmnieyszy było/ na pieśet zbrojney iędzy/ oprocz słusney liczby piechoty/ pod pągorkiem pewnym, ktory ich zasłaniał położonych. Wielka oná nierówność bynamniey nie była przeszkoda/ aby ci waleczni Młastowie/ nie odważyli się natychmiast uderzyć na nich/ wpadając nawet w same ich stanowisko. Jakoż rozdzielwszy się na cztery małe szwadrony/ gdy tym czasem Grecy lecce wając tak podla liczby konnych/ bez wszelkiego poparcia piechoty zostających; wychodzili ku bitwie z stanowiska swego/ chcąc ich w kolo ogarnąć: tak rzęźwo natarli na nieprzyjaciela w troku na przysiele ich stojącego; że za pierwszy natarciem zaraz niezemnicy owi/ nie mogąc nawet znieść twarzą naszych/ (ktorych sobie za czartow takich dla natarczywości pozycali) miedzy sobą się pomieszkawszy/ uciekać wstydliwie za przywodzającymi swymi poześli/ gdy im sami tak śpiesny z siebie przykład podali. Tak/ że ich szwadrony nagle przez dobrą milę doganiając/ nąsieli bez odporu znaczna część/ poła drugą tym czasem uchodząca na śluki/ zostawiając zwycięzcom Pánami obozu/ w ktorym znaczna zdobycz otrzymali. Co tak dalece uweseliło całe Woysko/ że inaczey o wszelkim onym gminie nieprzyjaciół swoich/ nie rozumiało: tylko iako o ludziach/ ktorzy je prakto lupem swoim swoim z bogactw mieli.

Nicetas,

Nie miał nic bojaźliwszego nad zlego głowiecia/ ktory ma sprawę z potężnym nieprzyjacielem powierzechornie/ gdy go tym czasem sumnienie iego środze wojuje na duszy. Alexys zadumiały wielce, tak niepomyślnym pogotkiem/ y naybárdziej w ten czas przed oczyma miał/ śpiesna postawa zbrodni swoich/ (ktorych karania od Woyska Ścankow obawiał się) rozumiał iżby lepiej przystało żądać pokoju; nie pokazując iednak żadney postawy bojaźni/ dla pretęgo onegoż otrzymania. Jazym nąziutrz zaraz wyprawił do Egiptu słachcica pewnego z Lombardy/ nazwiskiem Mikolaja Roslego, ktory był przyiał mieszkanie w Konstantynopolu/ y ktorzy kredeńs poselstwa swego pokazawszy przed niemi/ gdy się byli w Pałacu Ścankow zgrupowali: te mowa uczynił do nich; Jz Cesarz Pan iego, wiedząc dobrze o zaćności y powadze ich, która samym tylko Kroléwskim Osobom ustępować mieysca; y że mając pewną o tym wiadomość: iako na Saracénów Krzyż Świety, y oręże wzięli, dla wyzwolenia z rąk ich, Grobu Chrystusowego: dziwował się wielce temu, gdy miało

dálzszego

dálzszego kończenia tak światobliwej wyprawy; weszli w ziemię Pá-
ná, y Cesarzá Chrześciańskiego. Bo iesliby to dla otrzymanía żywno-
ści czynili, tedy z miłą chęcią, kazałby im dostárkiem wízytkiego dodać,
czegoby tylko potrzebowáli, chcąc mieć to ukontentowanie, iżby się
czymkolwiek do tak świętych zamysłów przyłożył. Ale otrzyma-
wízy to, prosi ich wielce, áby iák nayprędzey raczyli ustąpić z Pán-
stwa iego, obawiając się áby go przeciwko woli własney, nie przymu-
šili, do używania potęgi przeciwko nim; ktorey (gdyby tyle dwádzie-
šcia rázy mieli Woyská iáko máia) nigdyby się oprzeć nie mogli.

Takie tedy zlecenie miał Posel ten / lubo dość gruba sztuka Tyrána
onego/ nie nie wspomniał o wydarciu gwałtownym Pánstwa; ktore wiedział
bydź prawdziwą przyczyną wyprawy oney. Wíac też y Xiazetá pomysli-
wšy troche nád odpowiedziá w tej okázyey/ prosili Kononá Bethuná / ies-
dnego z naymądršyeh y wymownieyšyeh Ráwálerow Gásow onych: áby
mu imieniem ich odpowiedział: co on tymi słowy dość wšpániałe y rzetelnie
uczynił. Powiedz Panu twemu, imieniem Xiazat y Pánow konfede-
ratow, że to podziwienie iego, áni iest słuźne, áni iśczeré. Wíe on
dobrze, tak iáko y my, żešmy nie do iego Pánstwa y ziemié weszli,
pomewáź Cesarstwo to, nie iemu náleży, ále Krolewiciowi Alexemu
Synowcowi iego, ktorego tu w tym zacnym zgromádeniu widzisz
šiedzącego; y ktory iest własnym y iedynym nástępcá Pánstwa tego, po
Cesarzu Izáaku, ktore mu Brát iego tak niesłusznie y okrutnie z rúk
wytárł. Jeźeli tedy żálując tak šrogiey niespráwiedliwóšci y krzywdy,
przydzie o wybaczenie prosić Krolewicá, ktory ma broń w rękú
ná skáranie oney; y ieźeli oraz odda pod nogi iego koronę tę, ktora
mu tak niesłusznym gwałtem odebrał: Xiazetá ruszá mu o pokazaniu
w tym łáski, y że mu przystoyné pożyćie ná dálšy wiek iego obmy-
šlone będzie: ále ináčzey, nie miałbyš bydź tak bešpiecznym, ábyš się
wáżył przychodzić do nas drugim rázem. Taká ná ten Gás odpowiedź
imieniem Xiazat uczynił/ zacny y mądry Konon de Bethune, ktorego prze-
šwienny Dom łwienawšy iesze zá wiekú y Pánowánia Hugoná Kápetá/
w Osobie Roberta / Dziedzicá Bethuny / Protektorá Attrebatu; nie tylko
po dziś dzień pierwszá swoie zátrzymáł ozdoba; ále owšem wielce iey w ná-
šepcách swoich przyczynił/ przez wielkie spráwy y wšokkie urzedy; ktore im
Enotá y záslugi ich / u Krolow nášyeh powáżone/ otrzymáły.

Vide And
du Chesn.
Hist. de la
maison de
Bethune.

A potym zázywájac iesze dobroći/ przed udáním się do mocy; umy-
šlono áby raz okráżyc Nášto/ od Oropontydy ná Galerách/ pokazuiac lu-
dziom mlodego Krolewicá Alexego: ktorzy się byli zbiegli ná mury/ y ták
wzywáć ich ná stronę iego/ przeciwko wydzierey onemu/ áby tym sposobem
mogli uyc nieomylney škody; ktoraby im Woyná przyniosła/ y ktora mu-
šláaby bydź wielce strážná/ iáko ná buntownikow y pomocnikow zbrodni
Tyrána onego. Gdy iedná obáżono/ iż stráž potęgi Alexego/ albo po-
dobno gniew y záwšiercošć Grekow przeciwko Fráncóm/ żadney odmianý
w Nášcie nie dopuščáá: zaraz názáwierz ná łoniách uczyniono rádo w
gyszym polu / ná ktorey stánelo: áby Fráncuzowie kušili się o przepráwá
ná Bosforze/ po náđ Skutary, w oczách Woyská cálego Cesarškiego/ po wšy-
škich brzegách rozwleklego; y że potym mieli záraz dobywáć Gálary/ dla
opánowánia Portu; gdy tym Gássem Wenetowie uderzyliby ná Galery/ kto-
re bronily láncuchá y przystępu. Záczym cále Woysko Fráncuskie/ ná šesté
M m Góšci

1203.

części rozdzielono. Nappierwsza z tych była Zrąbie Słándeyi/ który przez dnia straż przywodził; Albowiem nawiecey miał między ludźmi swemi tąd łowych/ którzy łukow y kusze używali/ na oddalenie nieprzyjaciela narzposobnieyszych. Henryk Brat jego z Mateusem z Wálinkurtu prowadził druga. Zrąbia Świetego Dawła/ z Piotrem de Ambianu Synowcem swoim trzecia. Czwarra była Ludwika Zrąbie Blezu. Starony zaś Mátusz Monemorancyusz/ Syn Hetmána Mateusza pierwszego/ przywodził piąta/ z Goffredem Willhárdowinem/ Márshalkiem Kámpány. A zaś Márgrábá Bonifacius trzymał zadnia straż/ w pieknym y ładnym pogacie poddanych swoich/ ludźi także Fráncuskich/ między Rodanem y Alpami mieszkających.

Nie widziano nigdy pieknieyszej odwagi w zamysłach/ (które się całe bezrozumne zdają) iako na ten czas Wodzowie/ y wyszko żołnierstwo pokazalo po sobie. Albowiem oświadczać się weale/ albo na śmierć/ albo na otrzymanie wolney przeprawy gotowemi: nie dbając na Woytko nieprzyjacielskie/ dziesięć razy ligniejszy nad nich: wszyscy testament poczynili/ biorąc rozgrzeszenia od Biskupow y Opátow; którzy dla dodawania im jercą w tej okazyi/ podzielił się z nimi po statkach. Te w liczbie dwóchset/ dwiemá wielkimi feregami stądeły. Káwalerowie y ludzie zbrojni byli w pierwszym feregu na Pálándrach/ albo plaskich statkach/ na których trzymine były konie ich siodlane/ y odkryte długimi dymorkami z cąsą aż do kostek spuszonemi/ y herbami Pánow swoich hástowanymi/ według używania cąsow onych. Po bokach zaś/ z obu stron były barki dingie/ strzelcami różnymi nápełnione/ którym nákazano ustawicznie strzelać/ zbliżając się coraz ku drugiej stronie. Drugi fereg złożony był z Galei/ a z tych każda ciągnęła za sobą przyczepiony Okret wielki/ aby tak razem przepławwszy się: tym bardziey na nieprzyjaciela nácierać mogli/ porykając się wszyscy/ po całej stronie brzegu/ który odkrywali.

Storo całe Woytko według fytu swego/ w sześciu skódrach na dwie linie rozłożonych/ zabrało się na statki: zaraz na początku dnia ósmego Lipca/ pogali się odpychać/ biorąc prosto ku nieprzyjacielowi/ który też z swojej strony prosto do brzegu w dobrej sprawie przybliżał. Pieknieyszej co/ oraz y strasnieyszego widzieć było niepodobna. Przy niezwykłej albowiem pogodzie nieba/ słonce dopiero tylko poczynające wschodzić/ odraz tuc się o helmy tarcze/ y háble golei/ które w oboim Woytku trzymano wyniesione; blask żelaza rzuciło wszędy; a ten na wodach Bosforu dziwnie na ten czas cichęg/ iako krystal gysięg/ po tysiąc kroć odbity/ przerażał oczy/ y całe prawie ogniem zapalał powietrze. Tenie náwet Planeta/ dwójnym sposobem/ Słocie Fráncuskiej był pomocnym; albowiem gdy się od Wschodu ku Zachodowi miała: w tyle iey na ten czas będąc/ w oczy nieprzyjaciolom promienie swoje puszczal; gdy do rego pewny wiaterek Wschodowy/ (który oraz z nimże powstał) popychał ją z lekką ku drugiej stronie brzegu/ nie názbyt oddaloney/ dla większego náđ pul mile w miejscu onym Bosforu/ eát dálece: że łatwo było rozeznać skódrony y pulki Greekie/ w dobrym wielce fytu stojące/ przy niezliczonym mnoświe/ po wzdłuż całego brzegu/ mające samego Cesarza na Czele swoim/ znakiem y słowy pobudzającego do bronii/ na odparcie tej máley garztki zbóycow/ z bestyálskiej tylko nieuwagi biorących śmiałość/ y z máłego dbania o życie dalsze; które im łatwo mogło być odiste/ spychając ich y topiąc z wyniosłości brzegow/ gęstymi potłłi na dno morskie. Rozlegały się wszędy y ładem

Ep Com.
S. Pauli a-
pud God.
Monach.

Vilhard
Ep. Com
S. Pauli
Mejer.

ladem y po kanale onym/ odgłosy trab/ y surm wojennych/ otrzykow także ludu zbroynego; ktore ná przemiany dodáiac sobie serca/ á ná stworzenie nieprzyaciela wydawáno; sumu do tego wiošel/ ktore umyślnie rázem/ wznosono y spuszczano/ niewykła rzęźnością/ dla naprótstwego opánowania drugiego brzegu; czego zá niewypowiedziána ochota Marnarzow y żołnierstwa/ a nádemwýtko Wodzow samych/ y ludzi co przedmieszych do/ kazano.

Storo albowiem zbliżono sie do brzegu/ záraz Rdwalerowie uzbrojeni zewspád/ otrwysy sie targami swemi/ z hábłami w retu/ skoza aż po sam pás w morze; y nie dbáiac nic ná stráśny grad strzał/ y pociskow Greckich/ ktore ná nich ze wśredek stron leciały ná zabroniente przystępu; wpádna pochylwysy głowy ná pierwsze kupy; gdy tym czasem żołnierze in- si/ idac tak dobrym przykładem/ cisła sie ná wysiegi práwie/ to ná brzeg/ to w morze wystákuiac/ według miejsc/ ná ktorym z niemi okrety stáwały; chcąc mieć sławo potykánia sie z napierwshemi. Alec im tey miłgemności Alexgo Komnená/ y Grekow nie dopuszcila. Albowiem skoze poty w trofu/ iáko odrazni y mejni Ryccerze/ póki od nich nieprzyiaciel ná strzele- nie z luču/ albo kusie oddalony był: ledwie tylko postrzegli/ że ludzie nási (nie czekáiac náwet/ aby konie ich ná lad wysadzone były) prosio ku nim z dobytą bronią następuia: wśytká ona niezliczona chálástra był náterch/ maśl podala y uchodząc tak pretko y zártko pozala; że Grabiá Swietego Pawla/ będąc pierwsi w nácieraniu onym/ twierdzi to w Listie swoim do Kziescia Brabanceri; iż ledwie strzálami niektórych z tych biegunow moglo sie dosiády; tak dálece chybkosc nog ich przy naglym onym postrachu/ strzely y pociski lecace za niemi przechodziła. A tak trzeba sie bylo zastá- nowić/ záczym miano czas do rzucenia mostow/ do wyprowadzenia koni z Palándrow onych; y do uszykowánia Woyska/ takimże iáko pierwey wjescé batallonow sposobem.

Ap God.
Monach.

Zaraz gdy rozumiano/ iż Alexys Komnenes/ miał zdántad do Obozu swego uchodźcie/ umyślono bylo nátychmiast uderzyć ná niego; alec ich wys- bawila z tey prace miłgemna boiazń Pána tego; ktory uchodzac iáko nap- przedzey/ porzucił go był/ oraz y wśytkie sprzety swoje/ ktoremi sie wielce żołnierstwo náse zbogacilo. Po tym wśytkim gdy sie już noc zbližala/ rozlozylo sie Woysko w Mieście Zydowskim/ ktore bylo ná brzegiem Bos- forowym/ dosyć blisko Zamku Galata; ktorego náziáutrz urádzono dobywáć/ ná odebranie oraz Portu samego/ ale ich uprzędził wárunek/ AngliDunzy- ckwow/ Pizánow/ y innych ludzi Cudzoziemskich; ktorym Cesarze zlecili stráž miejscá onego/ y ktorzy z rozkazu Komnená wypádli náziáutrz wielka wycieczka/ przy srogim mnośtwie żołnierzow Greckich/ y Mieszczan ustáwnie do Dery ná popieranie im przybywáiacych. A gdy Cudzoziemcy oni/ byli ludzie bitni y wojenni/ nászych zaś málo bylo pogotowiu ná przystacie ich; záraz z początku otrzymáli gore/ y waleczny Jakób z Awenu/ wypadłszy nap- pierwey z piechota swoia ná strzymánie onych: stódze od wloznie w twarz ramiony zostal/ y peremieby zginál był w zámieszkaniu onym; gdyby go był Mikolay Lolen ieden z Rdwalerow tego nie ratowal; ktory umiódzý go z ciłby nieprzyiaciel/ dziwna síla sam ieden práwie wytrzymał ná sobie/ wśytká ona náwádnosc; póki aż cale Woysko náse/ zbiegáiac sie zewspád/ gotowe do boju nie stánelo. Albowiem w ten czas dopiero/ tak náterczy- wie ná wárunek on Galaty/ ktory sie náylepiey potykał/ uderzono: że ich

Vilhard.
Ep. Com.
S. Pauli.

wielka część w ścianie porabano/ a druga zachwycona została od motloch-
onego pomieśnionych Greków; którzy natchniali przelatki/ posili w-
szy w rozsypte. W onym tedy hłasie y zamieszaniu/ iedną połowá tych
zbiegow udawşy się w prawa/ ná ubiejenie portu; y wpadşy hurmem ná
bark/ (którymi się przeprawiła była) wşytká oraz zatonéla; á zaś wielka
część ratując się do Zamku Galaty/ tak się ściśneli w bramie mnożem
swoim/ chcąc się w nie każdy tak nappredzey schronić: że ci którzy ich żywo
kolac y ściskać doganiáli/ zamknięcia im owey nie dopuścili; tak dalece/ iż
po krwawey wielce bitwie/ do ktorey bardziej rozpácz y potrzebá jamá/ á
nizeli meşto y odwagá przymuśala/ nędznych onych ludzi/ gdy się musie-
li ná nieprzyjaciela obrocić/ nie dając mu przystępu: nási ta nákoniec otrzy-
máli/ á poimawşy albo pobiwşy wşytkich/ opierających się ieşce: zostáli
Pánami tak Zamku/ iáko y lánecuchá/ ktory iuż wiecey nie mogli im byđ
ná przeszkodzie.

Nicetas.
Blondus.
Sabellico

Ep. Com
S. Pauli

W tenże álbomem czas/ gdy Fráncuzowie tak pámierney rzeczy dośá-
zowali: Wenetowie też uşytkowawşy się do bitwy ná kárale po náđ Stá-
tary/ obroćili galery y okrasy swoje prosto ku Portowi; y zá pomocá letnic
go wiátru: ktory ná ten czas od Wschodu powiewał/ nápełniając zagle ich
zblizyli się áż do samego lánecuchá/ elukac y oddalając ná strona/ sroga moca
kamieni/ y roznych pociskow/ ze wşytkich śtuł wypuśzanych/ one dwádzies-
ścia Galer y inne statki Greckie/ długim rzędem rozłożone ná obrona tego:
tak/ że zá przybliżeniem iednego z największych okrátow ku niemu/ (gdy
tym czasem drugie ucierály się z Grekami) przerymto go w samym śródku/
stogiem i nożycami z stali; ktore się ná kołowrotach otwierály y zamykály.
A potym zá powyciąganiem albo poprzecínaniem palow/ ná sobie ten lán-
ecuch trzyindzacych; cała Flotta Wenecka weszła wolno do Portu/ wşytkie
statki Greckie/ albo potłukşy albo potopişy.

Dopiero to iedná pogatek był/ nayodważniejszy y naycudownieşey
improzy/ iáka kiedy była ná świećcie; bo potym wşytkim trzeba było dobyć
Miąsta tego/ ktorego (według zdania Wilhárdowina Máfajaká) przeciwko
iednemu śturmuacemu/ dwieście ludzi bromło. A dla tego dwa śturmy
urádzone były/ ieden morzem od Portu/ á drugi lądem od Bláterny/ kto-
ry się styka z koncem muru/ ciągnącego się áż ku Portowi. Wenetowie
podzieli się pierwşego/ á zaś Fráncuzi drugi sobie obráli; álbomem czasow
onych/ ieşce byli nie náwykli pobytáć się z okrátow/ iáko Wenetowie; będąc
iuż ná ten czas pogretani/ zá naybiegleyşych y potężniejszych ludzi ná mor-
tzu; ná którym osobliwie Pánstwo swoje záłożyli. Záczym przez ctery dni
sporządzivşy wşytkie rzeczy do śturmu należace/ Wojsko Fráncuskie/ má-
iac po boku swoim Flote/ uşło blisko dwoch mil drogi/ áż ku mostowi ka-
miennemu/ troche wyşey náđ to miejsce/ kedy rzeká Barbizes, złączona z
drugá Cydarys názwána wpada w koniec Portu onego. Most ten troche
był dłużşy/ náđ ow/ ktory w Páryżu máłym mostem/ albo Petitpont zowią/
ale tak wąski: że náđ trzech konnych obok/ nie mogli pomieścić ná sobie; tak/
że Grecy máiac cokolwiek serca/ mogliby go byli łatwo obronić. Ale do-
tyć musi ná tym/ gdy go przelamáli; záczym skoro go tylko nápráwiono
przez noc/ całe Wojsko náziáutez bez wşelkiey przeszkody przeşedşy po nim/
y uşytkowane iáko pierwey w ście część/ położyło się ná dolinie pod Blá-
ternami/ między Miałem á Cosmidium, albo Kłastorem Świetego Ro-
şmy; ktory ná ten czas Zamkiem Boemundá przeżywano: álbomem ten Pam-
pod czas

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá VIII.

281

pod czas pierwszey Krucjaty/ tam stal za bytnoscia swia w Konstanty-
nopolu. Zaraz zmocniono Oboz/ y rozložono skutki na bacie murow y wiez/
w prawa y w lewa blisko Palacu/ y bramy Blaterny wystawionych. To
bowiem tylko miejsce/ bylo sposobne do oblezenia/ dla maley liczby ludu
wojennego w Obozie; tak dalece/ ze gdy nieprzyjaciele (ktorzy mnostwo
niezlizone) wypadali ustawnie na wybieg / pod przywodem Teodora
Laskarego, Zicida Cesarskiego/ Miesz w Narodzie onym najwaleczniejszyego;
trzeba bylo zawzze w gotowosci bydz/ tak w nocy/ iako y we dnie na ode-
pieranie onych; czym tak dalece oslabialo Woysko/ przy niedostatku wielkim
zywnosci/ zeby wkrótce musialo bylo od oblezenia odstapic.

Zaczyn bjac w mury przez cale dni dziesiac/ dosc skutecznie/ aby sie
mozna bylo spodziejac dobycia moca Wlasci: uradzono nakoniec walny
skutem ziemia y morzem przypuscic do niego/ co uczyniono z rana zaraz we
Czwartek/ dnia siedemnastego Miesiaca Lipca/ z niewypowiedzianego ochota.
Wenecowie uszykowali wielkie swe okrasy/ w dlugi ieden fereg/ prawie na
trole strzelenia z luku/ zostawiac miedzy nimi miejsce dla Galer/ ktore
od nich zaslonione byly/ aby tamtady mogly wchodzic; kiedyby temu czas
byl/ na wylozenie ludzi tu ziemi. Wszytkie przedmiesze skutki y Tarany/ na
tyle okretow onych rozložone byly. Rofe takze po masytach/ pelne byly
strzelcow rozmaitych/ ktorzy latwo bylo z gory na dol strzelac nie bez sku-
tku. Takie na wielkich masytach przystawione byly z grubego drzewa
wieze/ dobrze przechodzące wysokościa swia/ wynioslosc wiez mieyskich;
na ktorych wierzchu/ plac albo fese żołnierzow mogli oboz stawac/ po wiel-
kich y feroich schodach/ zewnatrz zgotowanych. Te wieze okryte byly ko-
kami mokrymi/ dla wytrzymania ognia; sila takze mornych/ dlugich/ y fero-
skich drabin/ u spodu grubych onych drzew nawiazano/ takim sposobem:
ze za poruzeniem kolek niektorych/ y innych malych skut wedlug gazu; kon-
ce ich wierzchnie/ mogly latwo spuszone bydz/ na fsciale mostow/ na mus-
ay/ albo wieze mieyskie; ktore sie bardziej zbliżaly tu morzu. Storo tylko
dano znak do zajęcia skutem/ wszytkie oraz machiny/ y skutki po okretach
zaczely kruszy swie/ wypuszczając z siebie niezlizona moc kamieni/ strzel/
y pociskow/ na oddalenie z murow ludzi/ ktorzy ich bronili. W tenze
wlasnie czas rzucano mosty/ y drabiny one zatknięto z wiezami mieyskimi;
po ktorych żołnierze wpadliac/ dwuch albo trzech oboz/ z przedziwna od-
waga w raz sie potykali z Grekami; ktorzy przechodząc liczba nieprzyja-
ciela/ przy sposobności mieysci/ bronili sie dosc skutecznie/ walac na skut-
macych grube tramy y stogie kamienie/ ciskając takze sila ogniew Gre-
ckich; y dmury straszne rozmaitych postrzalow z wiez swoich/ na galery
wypuszczając; aby nie mogly (o co sie usilnie staraly) przystapic do
ziemi.

Tu dopiero sławny Henryk Dandolo/ uczynil rzecz ona/ ktora zaszty-
la mu/ aby wszytkie wieki potomne w słusnej mialy pamieci Imie tego;
iako najwielke z ludzi godnych całego swiata. Lubo wielce starego/ y
cale prawie slepego/ widziano sednak w zupełna zbroia odzianego/ z doby-
tym miezem na przedzie galery swej Kiazacey przy choragwi wielkiej Wlasci
ta Swiatego; ktora trzymano przed nim: gdy uwiedziony mozna niecier-
pliwoscia/ y żarliwoscia do potykania sie wespól z innemi/ rozkazowal na-
rynarzom swoim/ aby ostatnich sil dobywając/ starali sie przystapic do zie-
mi/ poniewaz slo o życie ich; przyrzekając im/ iż jeżeli go pretko na
ziemi

Gunk.
Hilt Cö-
stantin.

ziemi nie stawali/ wſzytkichby wywieſić kaſzał Koſtaz ten z ſroga zápal-
 cymoscia dány/ y ktorému ſtrách przyczył ſkutku/ tak prętko wyſkonány
 był/ że w momencie potym/ zá przytnięciem ſia do ziemi galery oney/ po
 między ſrogi grad kámieni/ ſtrzał/ y poóſtkow/ zewſząd lecacych; obaczono
 oraz choragiów Wenecká/ zbliſzająca ſie ku muróm/ tuſz przed walecznym
 Książciem ſwoim; ktorého ludzic iego prowadzili do ſturmu/ w raz z nim
 tak piekłym y odwajnym przykładem pobudzeni. Widok ten tak dalece
 záwſtydził/ oraz y pobudził wſzytkich; że obawiając ſie nábyć ſromoty čiſ-
 ſkiej/ z odſtapienia Wodzá ſwego/ oſtátnim uſiłowaníem pomknęli ſie daley/
 meſznie y odwajnie/ ná wſſkie idąc niebeſpieczeńſtwá; tak/ że ſia iuſz całę
 w niwzym nie oſzczędzając/ wſzyſcy oraz prawie chwycili ſie ziemi/ przypły-
 nawſzy do brzegu; á potym natárgzynie wypadając z gó er ſwoich/ iáko kto
 y tedy mógł uprzedzając wzajemnie. Wſzyſcy iáko Lwi iący/ do ſturmu
 zá Wodzem ſwoim poſpieſzyli. Nic nigdy tak ſtráſnego y záwſzietego nie
 było. Poniewáſz mury mieſkie/ miſtá były dáleko/ ná ſtronie oney/ y uſtá-
 wne bićie przez dni dzieſięć/ po wſtęlu mieſcach iuſz ich było popſowało:
 iedni ſtráli ſia aby przez dziury do nich mogli wpadć/ drudzy drabiny
 przyſtawiali; ligba záſ tych/ ktorzy bronili murów/ y dziur onych/ iuſz
 pozápráwianych/ gdy dáleko ſturmuacych przechodziła: ci y owi wzá-
 mna wſzedzie uznawali trudnoſć; y całę niepodobna było/ aby iá tak máłá
 garztká ludzi mogła tedy przelamć; gdy ſia tym czáſem choragiów wielká
 Vilhard. Świſtego Márka/ nie wiedząc iákim ſpoſobem/ y przez kogo/ ná iedney z
 wieſz mieſkich/ zátknięta pokazała.

Towey to ochoty y ſercá Woſyſku dodało/ kóre uwaterwilo/ iż Márk
 Świſty walzył przy nim/ pokázując mu drogę zá ſobá ná nieprzyaciół
 iego; ktorzy przeraſzeni widokiem onym/ ſtráćili oraz y ſerce y rozum; á ro-
 zumiejąc iżby ich iuſz dóbrzy y otoczono z tyłu; odſtapili natychmiáſt mu-
 row; y wſzyſcy w zámięſzaniu ſrogim bieſeli zámyſlć ſia w domách ſw. ich.
 Dopiero Wenećowie nie máiąc iuſz odporu żadnego/ opánowali czáſć iedni
 murów/ y dwádzieſćia pieć wieſz/ między ſtem y dzieſięciá/ kóre były po
 tej ſtronie Miáſta wzduſz od Portu. A gdy poſtrzegli/ że ſia Grecy oba-
 cawſzy w przeſtrachu onym/ powracali w ſrogię ciżbie z ludem wirunko-
 wym/ ná wogńanie ich z támtąd dobra ſpráwa; y że im niepodobna było
 utrzymać ſie w nich przeciwno tak ſrogię potędze: zápalili ogień w po-
 bliſzych domách/ kóre z wielkim pochopem od wátru pulnoenego/ y wie-
 tácego ná on czáſ wzbudzone; proſto w oczy Grekom onym/ ſrogię łuny
 puſzczały; tak/ że ſia dla nich záſtánowiſzy w mieſcu/ do ſpoſobów zá-
 ſenia tak ſtráſnego pożaru obroćić muſieli.

Tym czáſem Fráncuzowie/ z ſwoiey ſtrony áſili ſie wielce ná ubieſzenie
 dwóſtego muru/ do ktorého od Pálacu Bláſernow ſturmowali/ z ſećciú
 báſtollonów ich/ kóre mieli w Woſyſku ſwoim/ dwá/ to ieſt Márgrábie Bo-
 niſacego/ y Márceuſa Montemoránczego/ ſtáneli w ſtęlu między Miáſtem
 á Obozem/ tak ná ſtráſy iego/ iáko też ná wſpłóranie ſturmuacych; á záſ
 inne cztery to ieſt Zrábie Báldwiná Glándryi/ Zrábie Henryká Brátkiego/
 y Zrábiów Blezu/ tákſe Świſtego Páwła/ náciéráli ſrodze ná przedni mur/
 ktorého rzeſzwo żołnierze Cudzoziemſcy/ inſzym całę ſercem y odwagá ániſeli
 Grecy bronili. Długo iuſz bitwá oná trwała/ z tej y z owey ſtrony/ przy
 uporze niewypowiedziánym. Máſziny wſzytkie y ſtętki woienne ſrogi ſtu-
 tet czyniły. Dobyto iuſz było wieſe iedney/ w puł iá kopániem y minámi
 obáliwſzy;

obdliwšy; náwet iuž y mury opánowane byly/ y pientaštu co meznieyšych Kawálerow wpadšy ná nich ze dwiema silnemi żołnierzami; pozatykali chorągwie náše/ y poty z nieprzytacioly berdyšami y šablami potykali sie: že až nie mogac bydž tak pretko pošítkowani od innych; musieli nákoniec dla gwałtownego nácišku/ náząd postátiwac z muru/ zostáwšy dwóch z towarzysstwa swego/ w rekách nieprzytaciol; ktorzy ich ná znát pewnego zwycięstwa/ przed Cesarzám samego wnet stáwili. Wiádomość tedná šwieža/ o šťastliwym powiedzeniu Wenetow/ z ich strony; táka radość/ ochota/ y odwaga spráwila/ y sprzećiwienie w Francuzách: že znówu rozpoznáwšy štetem/ z wiášká go dáleko nátarczywošcia popieráli/ aniželi przedtym; pošli ich až strážna tedná chmura karczawy/ przymytáca sie ku nim od Zachodu/ oraz z krzykiem trab/ y koni rżących/ y wrzaskiem trogiego gminu ludži/ ktorých iešče nie možna bylo rozeznac; do odstápienia od niego/ y udánia sie ku obronie własney/ nie przymodlá.

Cesarz to byl Alexys/ ktory šemradniem y nárzekaniem poşpolstwa y żołnierzow/ wyrzuciácych mu niezemnošć iego: tákž z bojázní/ aby go nie rozšárpano w štutí; wypadł kiedyžkolwiek z Konštantynopolá/ w šestú; dñešiat y wiacey bátállonow/ od wšytkiey lázdy swoiey wšpártých; chcąc uderzyc ná Woysko Kazań/ ieželiby dále nie przestáli šturmowác do Wúd-ka; álbo tež dla znieštenia ich w gyszim polu/ ieželiby wázyli sie ogektiwac ná niego; nie wátpiac eale o zádumieniu ich/ y rozniešteniu ná štutí. To álbowiem zá šposob/ aby šest bátállonow/ miály šestudñešiat y wiacey wytrzymac; z ktorých náymnieyšy niepochybnie licznieyšy byl/ aniželi náy okazálšy z támtých. Záczym Pánowie/ aby nie mogli bydž tylko w oczu od nieprzytaciela nágábáni: ušykowali ludži swoich/ przed zastónami y štáti kietami obozu swego/ przy págorcu pod Blátiernami; odwáżywšy sie me-žnie w troku ogektiwac ná niego/ y przysac go/ nie miešájac sie bynamniey mnoštwem tym nieškonczonym; ktore došwiadczyli iuž nie raz/ z wielkiey liczby ludži/ ále z máley żołnierzow bydž złożone. Tam postáwiono w pierwšym šeragu wšelkich širzelcow/ luku y kúše zázywálacych/ ktorých wšpierał šiodmý bátállon/ z dwóchset piešych Kawálerow złożony. A ina-še šest gości/ stáneli w šyku swoim/ tym porządkiem/ iáti záwše trzymály po přepráwie Bosforu. Táke kílka chorągwi zostáwiono w obozie/ aby go nieprzytaciel pod gáds potreby nie ubiežal. Gdy sie ták šykowálo Woysko náše/ otrzymuie z niewymowná radošcia pošilek/ od slawnego Ženryká Wándolá; ktory ušlyšáwšy o wyćiežce samego Cesarzá; kázal sie pretko prowadzić do obozu/ zámtead nie bárdzo odleglego/ z tym wšytkim ludem swoim/ ktory mogli zebrac z wiež miešskich/ pierwey od siebie ubie-žáných; ošwiadcžájac sie/ iż z bráćia y towarzysžmi swemi/ žyc y umierac oraz žyczyl sobie.

Nicetas.
Vilhard.
Monach.
Alcid.

To iešče bárdžiey Woysku nášemu ná reká bylo/ že Greckie inšego Wodzá oprocz mižernego y leniwego Alexego nie miálo. Álbowiem idac zá námištnošcia swóia záždrošci w slawie y prošney pychy/ niechcácl miec z sobá w towarzysžwie žiściá swego Teodorá Láškarego; ktory badac y żołnierzem y przywodzcá/ moglby byl z pošytkiem zážyc mnoštwá onego nie-žligzonych rak/ ktore sie ni nac dñiá onego nie przydály; kiedy Wodz ich y šercá nie miál/ y umiejštnošci zážycia oných. Jákož z ta tylko wyšedšy náđžieia/ že miál otoczyc w okolo ludži nášých/ á ták potym otoczonych zádumic; á zblížwšy sie ná pušżenie tedno štrážy álbo pošilku/ ktore iuž

lácaly

Nicetas.
Vilhard.

latady z tej y z owey strony/ gdy obaczył że sie niechcieli wdawać w przez-
stronność pola/ ani odstąpić okopow obozowych: nie mogli się nigdy odwa-
żyć/ aby na nich uderzył/ y stoga niżemnością swoia/ iakiey wielkhey nie
było na świecie/ kazał trabić na odwrót/ a potym wieczorem samym po-
wrocił się ku Miastu/ w oczach garzeli oney ludzi: ktorzy ważyli się nawet
przez nieiaki czas w dobrej sprawie pogonić za nim/ ścigając go zawiśe na
zadniej straży: gdy się mu to nie zdalo/ aby się na nich obrocił/ y tak od-
bił swoje; iako łatwo uczynić mógł w czystym polu. Dosyć miał na tym/
gdy pokrywając siemota swoia y zabiegając narzędziom y złości ludu po-
spolitego: udawał wiezdając do Miasta/ że tylko odłożył bitwę/ ponieważ
już nie było czasu do sfogzenia oney: y że nadziwierz z rana zaraz miał na oboz
nieprzyjacielski uderzyć/ ktoremu się dobrze dnia onego przypatrzył; ięte liby
zastal ich ięszce na miejscu onym. Aleć gdy strach/ y rozpacz opániała ser-
ce głowicki/ osobliwie niepożęciwego; y gdy potym sam z sobą w duszy
własney wojule: chociażby go całego świata potęgą zastanawia/ y z nikim
innym/ tylko z sobą samym y bożnia swoia przyśio mu walczyć: nie myślał
wiecey tylko iakoby się schronić y uciekać; lubo go kto inşy proz własne
go sumnienia tego/ nie prześladowie. Też ięszce nocy/ ten niegodny Pan/
miasto wybierania się ku bitwie; wsiadłszy na morze u Portu Pałacu wiel-
kiego/ z mała liczba domowych swoich/ y tym wşytkim cokolwiek mógł
zabrać/ w żoćie/ y w srebrze/ y w ubierze Cesarstwu; uciekł Bosforem/ y
czarnym morzem do Zagory, przedtym Debelus rzeczonego Miasta w Trá-
ty/ przy gorze Hemus leżacego; gdzie sobie był dawno (ponieważ zbrodnie-
lego/ niżemność y pogardzenie u wşytkich/ groziły mu stoga iaka odmian-
na szczęścia) miejsce dla schronienia przygotował.

1203.

Storo tylko dnia nawet nie czekając/ pospolstwo o ucieczce oney usły-
żało: zaraz brzydząc się tak sprośną niżemnością/ a przytem obawiając
się/ aby Frątkowie w zamięsaniu onym/ przy tak piękney okazyi/ po drugi-
raz skutkiem Miasta nie dobyli: gminem srogim/ prosto ku więzieniu one-
mu udalo się: w którym był Jzák po ucieczce z Miasta Syna swego Ale-
tego młodego/ od Tyrana osadzony. Tamże zawlekli Cesarzowa Eufrozy-
ne/ oraz y z dziećmi iey/ ktorych nieśczęśliwy Rommenes/ zbyczyna boia-
źnia swoia/ wşytkie Oyca y Matkonia chęci/ w jercu swoim zaciłumiwşy/
tak okrutnie y grubo ślepy oney zapalczywości/ ludu rozgniewanego/ na
miejscu swoim zostawił. Zaraz zbito okowy z nog mizernego Jzáká/ w
które go był własny Brat tego okować kazał/ oraz w tymże momencie przy-
dalszym igraniu Fortuny/ (ktora według obrotu kół swego/ cieżąc się to
z wyniosłości/ to z zguby ludzi swoich/ dopiero na ten czas żart swoy po-
czyniła) osadzono na Tronie Cesarstwu tegoż; ktorego ona tak żalosnym
sposobem przed ośmias lat zrucila była. A żartym wşytkie stany mieyskie/
za pozwoleniem biednego starca/ ktory w samey rzeczy cieni tylko był Cesarza/
wyprawiły Posłow swoich do Kijazat/ oznajmując im/ o tej szczęśliwey od-
mianie w rzeczach/ przez ucieczkę wydziercy/ y przywrócenie Cesarza Jzáká;
upraszając oraz młodego ich Rólemica/ aby pospieszył do uczestnictwa For-
tuny/ y Pánowania Rodzica swego.

Nicetas.
Com. S.
Pauli.

Kijazetá wdzięcznie rzeczona ona tak niespodziana przetrząsani/ ktora im
przez świeżych coraz ludzi/ ubiegających się z Konstantynopola/ na powin-
nowanie młodemu Alexemu tej odmiany/ potwierdzona była; mądrze iednak
wielce/ y ostrożnie sobie w okazyi oney postąpili. Albowiem nie spuszczać
się na

sta ná wíare Grecka/ która im była podevrżána; y násládując zdánia tych/ którzy mówia/ że naywielkše bezpečénstwu záwisło w kierowánu rzezy/ tak/ iákoby cale niebezpiečne były: záraz názáutrz ráno bárdzo/ wshytke Woysko iákoby ku bitwie uszkowáli. A potym otrzymáli to á Krolewica/ aby náppierwey wykonánie ugody ich/ potwierdzeniem oney/ przez Cesarzá. Wcá tego pewne bylo. A dla tego Marszałek Vilhardovinus, y Mátieus Montmorancynus/ z dwiema Pány Weneckimi wypráwieni sá do Cesarzá/ który ich z wielká gciá y wspaniálostciá niepoista przyial/ ná wielkcy sali Pálacu swego w Bláternách. Tam gdy w osobliwey rozmowie z nim/ posdano mu kondycye ugody oney/ lubo sta im z razu zdziwil/ y uznał ie wielce ostre: taká iednak radość miał/ z przywrocenia swego/ y bolátn udrácentia znówu Cesarstwa/ iezeliby z obróncow swoich/ uczynil sobie nteprzyiacioli: że ná nie bez odwołki przystal/ y kázal nátychmasz wygotowác Drzewleie/ y pieczęci złote Poslom onym; przyrzekájąc im pod przysięgá/ iż ie miał wcá- le wshytke wypelnić. A tak Alexys mlody/ od Kiazat y Pánów Konfедера- tow/ iáko z triumfem takim wprowadzon iest do Konstantynopola/ tamże po przyściu od Cesarzá Wcá/ y Cesarzowey Młáochy swoicy/ á Corti Kro- lá Węgierskiego/ z wielkim óswiadzczeniem miłosci/ y radości onych/ iáké sie opisać nie moga: uczyniony towarzyszem Cesarstwa/ y uroczyste w Ko- sciele Józefy Swirecy/ pierwszego dnia Sierpnia koronowany.

Po odpráwionej uroczystości óbrzędow onych/ gdy tak Konfедераci wypelniłi obietnice swoje: trzeba bylo/ aby y Alexys wzátemnie swoim zá dosyc uczynil. Záraz tedy kontentuiąc Kiazat/ wzgládem náppierwszego punktu ugody oney: pietne bárdzo listy poslal do Wcá Swietego Innocen- tego; w których wyzskájąc sie ódszepienstwa Przodkow swoich/ wyznawa- go Namieszkaniem Chrystusowym ná ziemi/ y naywyszym Pásterzem/ y gło- wa Kościoła powszechnego; obiecując mu przytym y nástępcóm tego/ po- winne Synowskie posluszeństwo/ oraz stáranie wshytke/ aby Kościół Grecki/ idąc przykładem iego; uznał go za głowé swoje. Przémódl náwet y Pa- tryárcha/ ná zezwolenie do Wój/ y obietnice pod przysięgá/ iż miał iść w Osobie swoicy do Rzymu/ dla wynánie stársha głowa Wcá Swietego/ y odebránia Palliusá z rúk tego. Gdy iednak tu o listy/ obietnice/ y słowa chodźilo/ ó które u Greczyná nie trudno: Alexys iáko sie uiscił w tej nádreryi/ poniewaz tym czásem/ trudno bylo wyciągáć po nim wiecéy; áleć wielkša miał trudność w wypelnieniu inshych kondycyi; kiedy trzeba bylo dosyc uczynić słowu swemu; skutkiem ja-ym ligąc pieniadze obiecáne/ y wypráwuiąc ludzi/ iáko sie byl obowiazal ná Woynę swiatá. Miałázl ied- nak y ná to dosć skutcznie sposoby/ przynamniey do czásu y z pożytkiem swoim; spodźiewájąc sie/ że byle tylko mogli cokolwiek w odwołka puscić; tedy fortuna samá/ miała mu podáć dobra iáka okázys/ porádzienia sobie ná potym.

Pokázuiąc tedy szczeróść swojá/ y czyniáć to tylko mogli; skoro wylie- czył znáczná czéść obiecáných pieniadzy Kiazetom: czásu iednego/ gdy według zwyczáiu/ przyiechal w oboz z támtéy strony Portu po nád Bosforum, ná- wiedziájąc onych; wywiódł im to ná oczy: Jáko będąc im tak wielce obo- wiazány, (gdy od nich życie samo, godność y Pánstwo swoje otrzy- mał) nie innego bárdziej życzyć sobie nie mógł, tylko aby miał spo- soby godne do wyświádczenia im wdzięczności swoicy, wiecéy iészczé áleko nád umowioná ugodę czyniáć dla nich. Jezeli iednak ná końcu

przyszłego Miesiąca, mieliby go odstąpić, idac daley ku Ziemi świętey, według postanowienia ich na wyspie Korfu: tedy calebby mu niepodobna było, aby im mógł za dosyć uczynić, w tak krotkim czasie, tak w wvliczeniu pieniędzy, iako w wystawieniu okrętow, y ludzi przyobiecanych. Wiedzieli dobrze y sami, że się ieszcze na państwie swo-im nie zmocnił należyćie, że Stryi iego był w Trácii, gdzie go siła ludzi mieli za Cesarzá; że Teodorus Laskary, miał także stronę swoię za Bosforem w Bitynyi, co zaś do niego samego, to iáwna rzecz, iż był w frogiey nienáwiści u Greków, względem ugody iego z niemi, o ktorey oni iako wieczni nieprzyjaciele Rzymian, przed zálością cięszką y wspomnieć sobie nie dádza: że nákoniec oczywista rzecz była, iako, nie tylko ieszcze tak prętko nie mógł z nich wyćiągać wzytkiego tego; coby należało do wypełnienia ugody: ále y owszem podobay się na sam cel záwziętości y swawoli ich, y ná iáwne niebezpieczeństwá, utracenia Państwá, oraz y z życiem swoim; gdyby go uyrzeli tak prętko od potężney pomocy obrońcow, y Opiekunow swo-ich opuszczonym. Ze tu izło nie tylko o powagę Xiażat, ále y o pożytek wzytych zamysłów, w wykonaniu drogi ich, y umocnieniu nátronie tego, ktorego tak chwalebnie osadzili. Ze ná to nie trzeba było, tylko przewlec trochę drogę onę, ktora bez tego nie miałaby przynieść im żadnego pożytku, owszem wielką szkodę, ieżeliby się mieli z nią tak pokwapiać; álbowskiem przy zbliżaniu zimy, musieliby iá w Syryi, ná daremnie strawić, z niebezpieczeństwem zgubienia Woyská, dla niedostátku żywności; ktorey się im trudnoby spodziewać, áni z Włoskich kraioy pod czas tak okropny, áni z Konstantýnopolá, nie máiac w nim nie pewnego ná stronę swoię. Trzeba tedy koniecznie, y z iego y z ich strony, aby ieszcze na ieden rok przynamnię, ugodá oná, poćiągniona była, y drogá ich aż do wiosny odłożona. A on miał tę nádzieję, że tym czasem, tak dobrze rozporządzi rzeczy: że się niczego od poddanych swoich obawiać nie będzie, y bez wzytych trudności wypełni wzytykie kondycye ugody; á náwet dopomoże im dobywania Ziemi świętey, z licznym y potężnym Woyskiem; iákieby Ołobie Cesarzkiej prowadzić przystało. A tym czasem kazałby im dodawać z potrzebę wzytykich rzeczy, dla podeymowania Woyska ich, y że to wzytyko zapłaci Wenetom, coby ich flottá morska pod czas wojny onę kosztowała.

Wtóra tá Alexego Skonila iáwno Xiażat Krucyatorow / ktorzy widzieli to dobrze, że tak ná ich / iáko y ná iego stronę / trudno bylo chwyć się in-ney rády; ále trzeba iá bylo y drugim opowiedzieć / ktorzy obowiązawszy się tylko do końca Miesiąca Wzręśnia / mogli bezpiecznie nie pozwaláć ná nie. Była tedy opowiedziána náziurcz zaraz w zgromádzieniu całego Woyská / á opowiedziána z taką zárliwością y skutkiem / przy wywodzie oczywistym skut-nych przyczyn / ktorými się wspierała: że lubo ci / ktorzy tak wiele rázy od-rywali się od Woyská / zaraz się temu stodze pezećiwili: iednak za zgoda całego zgromádzienia / wzyscy ná niey iáko ná zdrowsey przystáli. A tak zwiá-zał on / ná rok ieden odnowiony zostal / á wyprawa do Ziemi świętey / aż ku Wielkieynocy odwleczona. Nádość iednak z zgody onę / przzerwána jest strátą Mátieusza Montmoránciego; iednego z naymiejniefzych / y naymilfzych Kawalerow całego Fráncyi; ktory za dostojnością wielką przez Panistá tak

Prześwietnego

Przeświatnego Domu nabyta/ y po dziś dzień zacnymi ich zasługami do-
trzymána/ niewypowiedziánym sposobem wzięty był y poślanowany od ludzi
Rycerskich. Ten umarł z prac/ w przykrej oney Kámpánij podietych/ y w
Róściele Káwalerow Świetego Jana z Jeruzalem/ z wielką okazałością
pochowany.

Potym chcąc z pożytkiem iákim ostatek roku onego przepędzić/ młody
Cesarz: wespół z Margeábia Bonifacym/ z Hrabia Świetego Páwla/ y Hen-
rykiem Rodzonym Hrabie Báldwiná/ złączwszy część iedne ludzi Fráncu-
skich y Flándryi/ z wielką liczbą Greków; ruszył się ná Stryd swego; któ-
ry tym czasem Adryánopol był opánował. Zniósł go tedy bez wśkietey tru-
dności/ y do skutania sobie inšego przytulenia przymusił. A ztąd przy-
wiodł pod posłuszeństwo swoje wielką część Miast leżących w Trácii/ y co-
kolwiek ięszce chwilało się/ tak po tej iáko po drugiey stronie Bosforu/ oprocz
iednych Bulgárow; którzy od dwudziestu lat/ pod sławnym ich Krolew
Joánnizem/ iáżmo poddaństwą z kárków swoich zrzucili byli. A potym
zá zbliżaniem się zimy/ pelen sławy do Konstantynopola powrócił; gdzie
bugny wiaźd/ który mu czyniono/ wiele w ozdobie swoiey utrácił/ dla smu-
tnego pozoru; któremu strážny ogień pod niebytność ięgo/ w Stoleżnym
Mieście onym był przyczyna.

Nicetas?

Vilhard.

Miedzy wielką ona liczbą Cudzoziemców/ z różnych krájów kupczących
w Konstantynopolu: znáydowało się wiele bogatych kupców Sáraccenich;
którym Cesarze Grecy/ zá sprosnyim łakomstwem swoim/ dla utrzymania
zysku ztąd pochodzącego/ pozwolili byli Mezget swoy wystawić/ z wielkim
pogorzeniem Rzymian/ w Mieście onym ośiadłych; którym niedawnymi
czasami swawolne wospolstwo Greckie/ domy było porzucáło. Żołnierze tedy
niektorzy Flánderscy/ złączwszy się z niekáką kupa Wenetow y Pizánow/
(przez Cesarzá Jidaka ná zniewolenie sobie chęci Rzymian/ trochę przed-
tem między sobą pogodzonych) námyślili się pewnego czasu/ lubo z nábo-
żeństwą/ lubo dla zemsty samego kálenstwa/ popuśły się wprzód ná Gála-
cie/ przeprawić ku Miástu: y tam domy one Sáraccenkie/ oraz z Mezgetem
ich porabować. Sáracceni tak nagłym postąpkim zmieśáni/ poczeli trázu
ustępować swawoli oney/ ale potym widząc się wkrótce wspartymi od Gre-
k. w/ (którzy zewśad ku obronie ich przybywali) powziawszy serce/ wpa-
dła hucnem ná málą one liczbę kálenych/ (gdy ci ná nich nieporządnie
nástępuia) y skálutac słowy oraz y rózami okładając/ rosprażaia. Tám
dopiero niektorzy z rozpustników onych/ w rozpácy iż chybili zamysław swoi-
ich/ y tak śpietnie od wospolstwa mieyskiego padzeni byli: á podobno też
ná pohánowanie dálšey zá sobą pogoni; podpalili pewne domy drewnia-
ne/ nad Portem leżące/ póki by tym czasem sami wpadły w łódzie/ ná tamte
strone Gólsu nie umknęli. Nie podobna wyrázić/ strážnego spustoszenia
od ognia tego/ który w tymże momencie/ rozszerzył się po wýtkich bliźszych
domach/ z niewypowiedziána żárkóścią; á potym w odlegleyše budynki;
gdy te nátychmiast zapalały inne zá sobą/ bez żadnego sposobu pomocy w
rázie onym/ który nie cále nádprirodzonym zdał bydz/ przechodząc wśelką
moc y ciętkość ludzką w zástánowieniu biegu y náwálności swoiey. Al-
bowiem iákoby zá przymieśaniem czártowskim w pożary one: widzieć było/
kiedy frogie báłwany oddzielać się od siebie/ y wzdłuż ulice cále/ po nád-
domy y dáchy przelátuiac/ bez náruśenia środka spadały pożyráiac kónce
ich/ á potym iákoby ná zmwie łączac się z pierwszemi ogniami/ od których
oddzielił

oddzielone były/ y następstwie tedy idącej/ stykając się nązad płomieniami swemi; w raz otaczają/ obracając w popiół/ cokolwiek znajdowało się między nimi. Nawet y to trąciło się cudownie/ na jawne pokazanie zemsty Bożkiej/ nad tym niebezpiecznym Miastem; że wiatr który na ten czas od Północy powiewał/ padając białawy one ogniste ku Południowi aż do Proponetydy: wzbudził w jednym momencie przeciwne wiatry/ które odbijając się strącały/ zanośliły aż na odległe miejsca/ y iakoby nad wszystkie inne (w tyle pierwszego wiatru leżąc) od niebezpieczeństwa wolniejszy. A tak pożoga ona zgasła/ y od pul Portu prawie/ zapędzona potym przez nawalność przeciwnych wiatrów/ w górę ku Zachodowi y Północy; rozszerzyła się od jednego morza/ aż do drugiego/ prawie na milę całą idąc wzdłuż Kościoła sławnego Świętej Sofii/ y nie szkodząc mu bynajmniej/ iakoby wzgląd mając iaki na to miejsce/ w onej zamieszkości swojej/ która ulicom całym kupiectwem/ Pałacem/ y Kościołom innym/ dni nawet przepięknym budynkom/ Cesarzkiego rynku Konstantyna wielkiego/ (wszystko to w popiół obracając) nie przepuściła.

Nicetas.

Pożar on tak straszny/ który całą noc trwał/ y dwa dni potym następował/ w onej swojej nawalności; y który piątego aż albo szóstego dnia ledwie ugasiłono: okropny czyni widok w oczach Książąt/ patrzących się na niego/ z wysoka od Galaty y zabiegając mu żadnym sposobem nie mogących. Ale może się rzec/ iż to znakiem było y wrogią zgubę Państwa Greckiego/ które Bóg na pokaranie odstępstwa ich od Kościoła/ y tak wiele spróśnych zdrad/ y chytrości ludziom Rymskim pod czas pierwszych Krucyat wyrządzonych: chciał przemieścić do rąk Francuskich; iako tego wkrótce tym sposobem/ który opowiem/ dokazał.

Vilhard.

Żostawał na dworze Konstantynopolskim/ jeden z przedniejszych Panów Przewodnego Domu Dukas; bliski krewny Cesarzki na imię Alexys/ a przezwany Murzusem/ dla brwi swoich wespół z sobą złączonych/ gestych wielce/ y aż niżej oczu samych obwisłych; co zawsze rozumiano być znakiem ludzi nader nieczciwych. A także mało takich pokazuje Historia/ którzyby go w zbrodniach/ y w sprośności sumienia/ przy śrogim okrucieństwie/ y sposobności ku wszelkiej zdradzie/ dla dopięcia zamysłów swoich przechodzić mogli. Ten będąc wielce nad innych chciwy y nader/ umyślił w sobie/ iż przykładem Alexego Komnena/ któremu samże przeciwko Jzákowi dopomagał: mógł też swego czasu dopiąć do słowności Cesarzkiej; byle tylko odważył się na to/ nie wzdrygając się największych zbrodni; aby zajął iak najprzedej tak piękny okaz/ która mu się zdawała z pomiarowania y uwagzenia chęci Greckich/ przeciwko dwóm Cesarzom/ y Rzymianom. A za prawdę co do Jzaka/ ten oprocz że był zawsze najgłupszym y najmniej zdolniejszym do rządów/ z ludzi całego świata/ (iako się to w wyobrażeniu tego/ którym ja w piątej Księdze tej Historii podałem/ rzetelnie uznać może/) zdawało się/ że leżał w więzieniu onym/ y ostatek rozumu/ który mógł kiedykolwiek mieć/ utracił; tak dalece czynił y mówił rzeczy niemożliwe/ iako tylko uprzadził sobie w głowie/ dość śmiało y głupie/ że był nąznaczony od wieloletniej/ aby pod moc swojej w jedną Monarchię y Państwo/ wszystkie części świata całego złączył; y że na ten czas miał mu być wzrok tego przymroczony/ z siłą oraz y uroda kwitnącej młodości/ które go Półbożkiem jednym uczynić miały. To mu gwiazdarze jego nąsmiewając się przyrzekli/ oraz y Czernicy w Konstantynopolu/ z których właśnie część/ po odstępstwie swoim/ nie miała

Nicetas.

nie mialá wiecey ani wiary/ ani poczciwości y pobożności w sobie; y ktorym on w nagrodę tak wstydliwego ich podchlebstwa/ codziennie buczne bajkiety sprawował; gdyż tylko tego zdraycy y śiałbierze oni potrzebowáli od niego. Wszytkiete glupstwa y śalenstwa/ tak go w popolicie u ludzi wzgardzili/ albo sprawách: głośno y wyraźnie imię Synowskie wprzód/ przed Jmieniem tego wspomínano. Aleć y Syn tego nie wiecey nádeni wazyl/ w sercach poddanych swoich; gdy ci miłość swoje pierwszą w nieprzeleđnany gniew obrocił/ dla tego z Lácinniki sprzyśiężenia; ktorých imienia znieść/ y ná ktorých bez nienáwisti weyrzeć nie mogli/ máiac te zá przyczynę nádzę y utrapienia swego; dla podatkw ktore ná zapláte ich składać musiel/ y zá okazy y pozatek zguby/ przez ostatnie one zápalenie Míastá swego.

Murzufel tedy záżywáiac nienáwisti oney/ ktora miano przeciwno Cesarzom: rozumiał iż náypierwey trzeba mu się było postarać/ o miłość u popolicstwa/ srodze do buntow sklonionego: czego łatwo dokázal/ oświadcziac się w głowie nieprzyiacielem Lácinnikow; a potym wynáleś sposob taki poroznienia mlodego Cesarza z Flazety/ aby mu odial obronę ich; tak tedná/ aby tym czasem bynamnię popolicstwo z nienáwisti swojej/ ktora wjíslo ku niemu nie spuszczało. Rzecz to trudna byla záprawda do wykonania/ a tedná w krotkim czasie dokázal oney. Záczym badac wiece rzeteli/ domcipy/ y przychylny/ a do tego nábywszy slawy/ o rozumie y odwadze swojej/ tak pretko umiał pozyskáć sobie powáge y miłość u Alexego: że ten mlody Pan/ nie máiac názyby ná rozumu/ ni ostrožności/ we wszytkim go sobie poufaly mczynil; dáiac mu urząd Protowestiarij, to jest przeleżonego náđ sáatami swemi/ aby tak/ mogl go záwže mieć bliskim bodku swego. Nie bylo sposobu/ ktoregoby zdrayca ten nie zážyl/ chcec dokázac/ aby Alexys zápomniál dobrodziejstw swoich/ aby mu ich wprawil w nienáwist y podeyrzenie/ przywodzac go do poroznienia z nimi/ y oczywistey Woyny; z rozmaitych okazy/ o ktore mu nie trudno bylo

Prožno tedná z rázu pracowal kolo tego/ albowiem lubo síla mogli náđ slaby m rozumem onym/ táž sama slábość ktora mu go wcale ná wola podala/ aby nie rzadzil według upodobania: byla mu przeszkoda w zamyslach tego. Ponieważ Pan ten/ obawial się záwže/ aby nie przyszlo mu swántkować od broni tych/ ktorzy go osadzili ná Pánsztwie/ teze liby záczal z nimi/ iáko z nieprzyiaciol y swemi; y boiażń tá/ przemagala w nim wszytkie inne chęci y námiętności/ przez zdrayce onego pobudzone. Nie máš tedná nie tak sposobnego do wzniecenia w podlym sercu pychy/ niewdzięczności/ y zápomnienia dobrodziejstw/ przy záclumieniu slusney boiažni: iáko šťastliwe powodzenie/ ktore sprawuie to/ że przez stroga nieslufność/ stráža się tácy o pozbycie tych náwet samych/ ktorzy sa przyczyna šťastcia tego; aby tak od obowiazku powinney wdzięczności/ y wyznawania onegož/ mogli byđz uwolnieni. Já powrotem z drogi oney/ ktora się tak šťastliwie mlodemu Cesarzowi nádała: ten niešťczęsny Murzufel/ tak mu wiele nápráwil rzeczy/ wywodzac iż się nie miał czego obawiać/ y že badac Pánem dokónalym Cesarstwá/ (iáko ná ten čas zostawal) mogl się łatwo pozbyć garztki oney Lácinnikow/ sama tylko niezgoda Grecka zmocnionych; y ktorzy stáli mu się Tyránami/ pod piekny m pozorem dobrodziejstw/ przez konadyce tak niežnošne/ do ktorých go przywiedli: že náosłátek námomil go

na to/ aby się odważył na zrucenie iármá z kárta swego/ (które sobie samje dobrowolnie włożył) oraz y ná zgube (jeżeliby mógł) tych/ którzy go ródowali.

Vilhard.

Książca postrzegłszy łatwo z postępów jego/ ciele przeciwnych náń piero-
wse: y dośledzłszy oczywiste/ że procz niedotrzymanych w nim obiecanie swo-
ich/ nie szukał tylko okazyi do ubieżenia y zágubienia ich wszystkich: meżnie
się odważył/ przyprowadzić go do rzetelnego wyrażenia myśli swoich upo-
minając się o swoje bez odwroty/ oraz mu Woynę za nie dość uczynieniem
wypowiadając. A dla tego wyprawili zaraz sześciu Posłów z między sie-
bie/ trzech Francuzów/ a trzech Wenetów/ którzy słuchani byli od Cesa-
rów w Pałacu Blakernách; gdzie Ronon de Bethune mówiąc imieniem
innych/ a mówiąc się do młodszego Cesarza (z którym samym stánelá była ugo-
dá ich:) te mu słowa rzeżwo miele/ y poważnie opowiedział.

1203.

Pánie. Stráncusiny tu przed tobá, od Książat y Pánów Krucya-
tów Francuskich, y Weneckich, abyśmy ci wyrażili: że po ich tak zná-
cznych usługách, które ci w orzách świata całego świádczyli: nie im
dotąd w nagrodę onych nie czynisz; obowiązawszy się do tego ugo-
dá przez Cesarzá Oycá twego potwierdzoną. Upomináli ci się o to tak
wiele rázy, y my się jeszcze ostatni raz upominamy; abyś im dotrzy-
mał słowa, y wypełnił nátychmiast ugódę swoję, więcey sobie żártów
z cierpliwości onych nie czyniąc. Jeżeli tak uczynisz, stáwisz się w
powinności swoiey, y onych ukontentujesz; á jeżeli nie: redyć to przy-
rzekam, że sobie sami spráwiedliwości szukać będą, też bronia, która
ci dotąd tak przyjazna była; y że teraz zaraz poczytają ci za nieprzy-
iaciela swego, wypowiadając. Woynę, której przed tá publiczną wy-
powiedzią zacząć niechcieli; według zwyczáiu Oyczyzny ich, który
niechce aby zwycięstwo przez podchwycenie nieprzyiaciela, ukradkiem
otrzymane było, ale oczywiste za wyzwaniem onegoż, wygrane.
To tedy Pánie mieliśmy ci powiedzieć. Tak kładę, żeśmy ci się do
zrozumienia wyrażili, teraz do ciebie należy, námyślić się prętko, y
obrać sobie stronę, która ci się będzie podobiała.

Tak beśpieczne y meżne poselstwo/ y słáchetna oná zuchwołość/ do
którey teżże Pánstwo Greckie przyzwyczajone ná ten czas nie było: wzbú-
dziła nátychmiast srogi krzyk/ y háłas w sali oney: gdy wszyscy oraz woląc
pogodzi/ iż to było z obelgá Máiestatu Cesarzów/ gdy im tak hárdziej y strá-
wolno mówiono/ y (czego niht od postanowienia Pánstwa ich/ aż dotąd
nie ważel się) ná samym teżże Tronie wyzywano. Młody Cesarz náń
wszystkich innych urážał się/ zgrzytając z gniwem y záloáci; a ci którzy przed-
tem pokazali się nayprzychylniejsi Rzymiánom/ w ten czas się ná nich sto-
żyli nayhárdziej. A tym czasem gdy się námyślano ná odpowiedź/ y co by
dalej czynić/ w srogim onym zámieśńaniu ludzi razem zetwórad gadających/
a nie przystępujących do rzeczy: Posłowie wychyliwszy się poćichu z Pałacu/
a dopadłszy co prędzey koni swoich/ pśpieszyli do obozu/ y już wiacey z obu
stron niczym (tylko o Woynie) nie myślono.

Te wszędy się zaraz mále utarczki między Greci a Látinniki/ lepiey
się záwse tym drugum nádać. A gdy tamci rozumieli/ iż wszystká rzecz
záwisa ná Słocie Weneckiey/ u Portu ich badacey; y że za zgubieniem
oney/ nie podobna było báwcie dłużej Konfederatom/ którzyby im prętko
musieli się poddać dobrowolnie: umyślili iż ogniem spalić. A dla tego
wybráli

wybrali siedmnaście długich stątkow/ ktore Grecy nazywają Kelandami, y ktorych ná zapalenie innych zázywają. Te nápełnili wiaskami suchych drew/ y różnemi do palenia się sposobnymi rzeczami/ a mianowicie bezkami smolnymi, żywicą/ y tłustoscia náłożonymi/ aby do nich według czasu ogień Greci przyprawili. Ogień ten/ ktory zowią Grecim/ zrad/ iż go Grecy nappierwey záżyli/ (ná końcu siódmego stá lat) wynaleziony jest od pewnego go Mistrzá w Zeliopolu Miescie Seryskim ná imie Callin. cus, gdy go tak dobrze záżył w bitwie oney/ ktora byli Hetmani Flotty Cesarzá Konstantyna Pogonátá/ z Sáráceny pod Czychiem Mústem ná Zellesponcie stoczyli; że wszystkie Flotte ich Poganiska z trzydziestu tysięcy ludzi złożona (ktorzy wszyscy pogorzeli oraz z okrętami) ná środku morzá popalił. Albowiem ta własność jest ognia tego/ gorzeć w morzu/ y przez wodę wybudzać płomienie y popadliwość swojá/ ktora zda się mu być pokármem y podpora/ cudem całé przeciwnym przypodzeniu tych dwóch żywiołow/ wzajemnie sobie nieprzyjaznych. Porużenie náwet/ y bieg tego całé były różne od ognia pospolitego; bo ten podnosić się w górę/ płomienie swoje idąłoby ku sferze własney klerwie: tam ten zaś przy stogach lekkości swojej/ łącząc własność rzeczy ziemskich y cięśkich: spuszczał się to ná dol/ to w strony rojne/ zapadem wielkim; według mocy y żarliwości swojej/ idąc odbierał od tych/ ktorzy się znali ná rzucaniu onegoż. Albowiem mogli być/ to w dalekie strony/ przez skutki idące ná sprężynach cięśnych/ iáko niegdý porciłki z krusze/ y kámenie z strzelnic swoich: to wydmuchniony náwet długimi rurami y pískalkami z mostadzu albo miedzi; ktorými plynący płomień tego/ wpadając tak żarłko/ iáko woda wyciąśniona z siławek/ był prosto w Osoby/ albo rzeczy te/ ktore zapalić chciáno; chwytając się ich tak mocno y uporczywie/ że żadnym prawie sposobem/ zbронić się go nie można było/ prócz octem z uryną/ y piaskiem zmieszánym. A co ięszce dziwniejsza/ że oley badac pokármem ognia pospolitego/ y dodając mu wielkhey siły y żywóści: do ugáśenia tego był sposobny. A tak skutá każda/ (ktorey do sfándności powiáda/ że záwista naybardziej w dobrym násladowaniu przyrodzenia:) nigdy wielkiego podziwienią nie przynosi: iáko gdy miásto násladowania/ dale wynalazkom swoim/ własności całé przeciwné pogackom tego. W ostatku robiony był z siárki/ náfty/ smoly/ y gumy z pewnych drzew zbieráney/ z kleiu w wodzie krynice iedney (osobliwa ta własność máiącey) mogonego; y z niektórych innych wchodzenia/ do tak dziwnego skutku sposobniejszych. Aleć ten kunszt záginął potym/ osobliwie za wynalezieniem prochu/ z ktorego my teraz czynimy skuteczne ognie náśe; y ktory w działách/ bombách/ y minách náśych/ dziwniejsze nierownie y stráśliwsze skutki wydaie/ aniżeli ogień ow Greci/ puszcżany náwiasem z krusze/ y przez pískalki albo rury mósiejsze wydmuchniony.

Grecy tedy/ przygotowawszy siedmnaście onych wielkich stątkow zápalających/ przyłożyli do nich ogień swojá nocą pewney/ w ktorey wiatr Zachodni/ gwałtownie wieiáć/ miał ich całé w sam środek Flotty Weneckiey niżej wiatru onego leżácey; do samego Portu zápdzić. Wszystkie tedy te stątki/ máiac żagle rozpięte y wiatru w tył wieiácego pełne/ pokázaly się oraz iáko tyle pieców plynących; ktore wiatr stogim západem niosł prosto ku okrętom náśym/ wzbudzájąc stráśne bálwány ognistych płomieni; a te bijąc ku Flocie oney/ do ktorey się oraz z stątkami zápalonymi zbliżály; zdály się być już już gotowe/ ná ogáśnienie y pożarcie oney/ bez żadnego sposobu/ do iákiego

Vilhard.
Ep. Bal-
dui. apud
Godefrid
Monach.
Añ. Inn.
Monach.
Altifs.
Theoph.
ad Annú
677.

AnnaCo-
mnenAA-
lex. l. 11.

Jacob. de
Vitriaco.
l. 2. c 84.
Matthæus
Parif. ad
an. 1219

do iakiego w niebezpieczeństwie tak cięskim ratowania. Zaczęli y Miasło
całe/ zewszad się nad Portem/ to na mury y wieże poszły/ chcąc mieć
wielece osobliwa z gorącey flotty nąhey; gdzie przy pospolitym oczekiwani-
niu/ tak wdziecznego widoku/ który się im w momencie jednym miał pokas-
zać: wszyscy oraz iako na theatrum iakim/ klaszali rękoma/ puszając w
niebo wesole okrzyki/ z tak frogim wrzaskiem y ruchem; że prawie świat
cały zdal się walić. Aleć radość ona/ wkrótce się w smutek wielki prze-
mieniła/ kiedy za biegłością y strącaniem Wenetow/ wstrętle one fruti w
dym obrocone uyrzeli. Ci albowiem rzuciwszy się przez w góry y Pa-
lądry swoje/ ubieżeli z niewypowiedzianą żarliwością zapalając strątki one/
y frogiem hałami pospinawszy je między sobą; nie dbając na gęste chmury
sirał y potilow zewszad lecących: ciągneli je za sobą/ robiąc ustąwanie wio-
sy; poili aż uwiodszy z Portu/ y do kanału wprowadzili/ po wodzie ich
potym nie puszcili; która przy pomocy wolnego wiatru/ niosła ich po sobie
aż do Drapontydy/ gdzie się potym do ostatku bez pożytku dopaliły. Tak
dalece/ że Flotta wojenna/ jednego nawet goina nie straciła/ y tylko jeden
okret kupiecki z Pizy/ oddalwszy się trochę o podał od niej: a nie mogąc
w środku oney ratować się/ wstrętek całe spalony został.

1204.

Epist. Bal-
dovini.

Podalo to okazywa Murzusiowi do ostatniej chwili biednego Alexego/ tak
sprostia y brzydka zdrada na iata narzuciwszy ze wstrętek ludzi głowiek/
zdobych się kiedy mogli na świecie. Albowiem władnac rozumem tego nie-
bezpieznego Pána/ wcale za radę tego idącego/ y iako wyrokow zdania tego
słuchającego: poradził mu że na uchronienie się niebezpieczeństwa/ w któ-
rym zostawał/ aby nie poległ na koniec pod mocą Lacinnikow/ tak iako się
Stryjowi tego przytrafiło: trzeba było/ aby przynajmniej mógł ich iako u-
wieść/ posławszy do nich potajemnie z tym; iż cołowiek czynił do tych czas/
nie pochodziło to/ tylko z samey bojaźni y musu/ y że gorow był/ dalece
wiecej nad obietnice swoje świadcząc dla nich; byle tylko oni sami poma-
gali mu/ przeciwko poddanyim tego/ którzy mu nie dopuszczali/ y bronili
stać się w słowie swoim. Aby tedy posłanowim go jedynowładnym
Panem w Konstantynopolu/ tak iako bódz powinien/ dali mu sposób do
wypelnienia doskonałego ugody/ iako sobie życzył; dał się tym ulowić Alexys.
Wyprawił tedy potajemnie do Egiptu/ a tym czasem gdy zdrayca ow przez
zaintęgi swoje rozgłosił to po Mieście: frogie natychmiast zamieszanie y bunt
tak straszny wstąpił się tegoż dnia/ to jest dwudziestego piątego Stycznia/
że całe Miasło rozumiejąc się bydź zdradzone/ y przeklinając po tysiącach
Cesarza/ y oczywiście niewolnikiem go Lacinnikow nazywając/ y zdrayca
Cesarstwa/ frogim hurmem zbiegło się do Jofii Swiętey/ na obranie sobie
natychmiast nowego. Historyk Nicetas, badac na ten czas Ránclerzem/ y
który zawsze z wielką zawziętością wydawał się nieprzyjacielem Rzymian:
wszystko jednak co mógł to czynił w razie onym/ zastraszać się temu/ y wy-
wodząc/ iżby tego nowego Pána/ (ktoregoby obrali sobie) żadna miara
przeciwko Moysła Krucyatow utrzymać nie mogli. Pospolstwo jednak/
które w zapale swoim nie słuchając słusności/ za samą tylko popadliwość
swoją chodzić zwykło; środze krzyżec pogodzi/ iż się z miejsc onego ruszyć
pierwej nie miało/ aż po obraniu sobie nowego Pána; y w zamieszaniu o-
nym/ tak haleni ludzie/ hurmem wpadając na zaczynę z Miasła całego
Osoby/ (które się im na ten czas naminać mogły) przemusiłi ich koniecznie
mierzac stryktami do gardła/ ku przysięgu korony Cesarzkiej. Naczątek
widząc

Nicetas.

włdzać że wшыscy Senatorowie stárái / ktorých z tym iáko sposóbnych
do rzadow potykano: rózne przyczyny wymawiać się przynosili; porówna-
co przedzay młodzianá pewnego / zacnego domu / przezwiskiem Mikoláid
Kannabus; y nie dbáć ná żadne wymowki / y zbraniámie tego / á prosto
ná Tronie Cesarstwu / który wárod Rościoldá po prawey stronie przeciwko
Kazalnicy stał osadziwszy; Cesarzem swoim obwołua; y przez ruce Patryár-
chy koronua.

Alexys nowina ona przeczóny / rádzi się co przedzay zdrayce swego; á
ten chce do końca przymoczyć zdráde / aby go ná miejscu Kannabusa o-
brano Cesarzem: podeymuie się posłstwu / do Márgrábie Montferratu / o-
biecując mu záraz imieniem Alexego / o ratunek w tak nagley y ścisley po-
trzebie prosiącego: poddać Pałac y Zamek Bláterny / w zastáwie słowá; byle
tylko iák narychley pospieszał / z całą potęgá swojá / ná wydzwignienie tego
z tak stróznego niebezpieczeństwa. Márgrábiá / nie wątpiac bynajmniey o
zgódzie inšych Książat ná to / záraz przystáć ná próśby one / ále nim się mogli
w tym rozmowić z niemi: zdrayca on potrociwszy do Miásta / nie omieštał
przejrzédz o znowie oney przedmierzé Osoby Niešezán / y żołnierzow teyże
záraz noc; á potym máć po sobie znaczna strona krewnych / y przyaciól
swóich / także bezpieczny będąc od strážy Cudzoziemskich / zá wdaniem się w
to Podskarbiego (ktorego był sobie zmiévolil) uškwówał zbrojne pospolstwo
przed Pałacem; iákoby zábiegáć statkom zamysłow Alexego / ofiaruac się
w ofiárku / tak dobrze kieruac dálše rzeczy / że żadnego niebezpieczeństwa
być nie miało. A potym zdrayca / zázywáć powagi urzędu swego / wcho-
dzi o Pulnoey w pokoy niešezanego Pána / gdy spał nie myślac nic o tak
stráśliwey zdrádzie; tam go obudziwszy / rzecze mu drżącym y przetrwánym
przez wzdychánia głosem / y iákoby wšytek się zápomniawszy: że iuż rzeczy
stracone były, że Miásto całe, pospolstwo, izláchrá, y same náwet Gwár-
dye, przybrawszy się do oręža, iuż iuż gotowali się uderzyć ná Pałac
iego; áby go pochwyćwizy, ná sztuki między sobą rozniešć; dowie-
dziawszy się przez iákies szpiegi w obozie, o zamysłách iego, że chciał
Miásto poddać Rzymiánom, Záтым gdy się on niešezáliwy Pan wšytek
ná ráde iego zdáć: zdrayca ten / iákoby wielce dbáć o schronienie tego: w
šate pokoiowá uwinionego / ná sobie do miésc odleglych zámiešć zánošć;
ná ktorých nie tak pretko złożony: iáko záraz od śiepáczow tam umyślnie
zátáconych / zá ruce y nogi zwiázány / y w naybrzydšá z pobliszych ciemnic
był zárzucony.

To spráwiwszy / pokazał się znowu przed pospolstwem / ktorému zdra-
z opowiedział o wšytek / co uczynil dla zachowania iego przy wolności / w
niebezpieczeństwie stracenia oney; przytem pobudza áby záżyło ná dobre bro-
ni swey / ná zachowanie teyże wolności / oraz z sławá Cesarstwa przeciwko
Rzymiánom; y obráć sobie takiego Pána / ktorýby miał dość sereá y od-
wagi / ná utrzymanie oney przeciwko Tyránom / ná zgube ich zuwáćcym.
A gdy záтым Gwárdye / y inni przyacióle przywitáli samego Cesarzem /
z wielkimi okrzykami: pospolstwo też (ktore pod czas zámiešćania chwytá
się zwoycánie poddaćcych się okázyi) udáło się zá nimi / nie myślac wiecey o
Bojku swoim wystáwionym nie dawno od siebie / to iest o biednym onym
Kannabusie; ktorego nátychmiast w ruce oddáli nowemu Panu; on go
záś do więzienia z Alexym. Drugi też cień Cesarzá / to iest biedny Izák /
będac ná ten czas srodzje schorzály / zá powšiciem wiadomości o tak nagley
odmianie

Nicetas.
Ep. Bal-
dovini.

Nicetas.

Nicetas.
Vilhard.
Gütherg

odmiánie rzeczy; umiál w kilka godzin porym/ od strachu/ albo od żalostí/ albo też iáko niektorzy rozumieli/ z okrucieństwa Murzusa; gdy sie przez choroby pozbycia tego oplakánego stárcá nie mogli doczekać. To albowiem rzecz iest pewná/ że ten okrutnik/ obawiając sie záwsze/ aby Rzymiánie iea fize tego nie uczynili drugi raz/ co iuż byli oświádczyli Alexemu: á widząc że kruciżná która był zadal po dwa albo trzy razy młodemu temu y niešťczáliwemu Panieciu/ aby sie był z strony tego ubezpieczył; nie przeko y nie według myśli skutek swoy przynosiła: sam w Osobie swoiey do więzienia onego póspiechyl y tam przez okrutną záwziętość/ iákley nie wiele przytádomow/ nayzáadliwsi Tyráni zostáwili w Historyách: własnemi go udušil rektami. Niezwyzáyna Pánom náuká/ aby z niey zrozumieli/ iáko sie niu gdy tak ślepo ná rzady jedney tylko Osoby spuszczać nie máia: która nie znájąc tom rzad w usłudze y urzędzie swoim/ bez postrzeżenia osukać ich moze; y że nie máš wielkiego ná nich ubezpieczeństwa/ iáko gdy sie zwierzáia tym/ którzy im náleżytey raz wiáry nie dotrzymáli; tak iáko był y ten niezbożnik uczynil/ náprtemy je wšytekch idac ná stronę Alexego stárego/ gdy Tron Bráta swego opánowác zámyšliwal. Tak tedy mizerne zginał Alexys młody/ fšeć tylko Miesiecy y dni ósm kroluac; y krzymopryšcie swem swoim nie dotrzymawšy wiáry/ tak uroczyście obowiazáney/ tym/ którzy go ná własne Pánstwo tego/ áwiežo przywrocili: zásluzył ná to/ że też y Bog iáko spráwiedliwy máciiciel niešťzerostí Pánstkich/ (które do tego samego sádom náleża) dopušcił/ aby strácił Pánstwo/ oraz y z życiem swoim/ przez sprošniejša dáleko chytróć y zdrádu tegož samego/ którego tak wysoko wyniošł; y który przez škodliwe rady swoie/ uczynil go zdrayca y wiárolomnym ná przysięšenie własney zguby tego. Jakož niezłigone przyklády/ po wšytkie czasy pokázala to; iž málo bywa wystápkow takich/ osóbliwie od wielkich ludzi świáca tego popelnionych: aby zá żywota ich/ przez tychże samych/ (którzy byli powodem y spósobem do popelnienia onych;) skázané bydž nie miały.

Vilhard.

Tak škáradne zabojšwo/ wkrótce potym gdy sie przy wšytekch stráskách (ktorých Murzusel ná zárdzenie onegož zázył) wydáwilo: Kriáždá/ Prácláci/ y wšyscy Pánowie/ z przysięšzonego Wojská Krucyatow/ po kilka razy schodzili sie do rády/ dla státecznych y ošátecznych/ w tak niespodziáwanym przypadku zamyslow. A nákoniec urádzili miedzy soba/ aby zaniechawšy tym czásem wypráwy do Ziemie šwiátey/ stárali sie o dobyćie Konštantynopolá/ do którego przez cały Rok zwiástu ich/ dla rzecž osóbliwie przyczyn/ mieli sie náilnie przyložit. Pierwsza z tych bylá/ aby sie zemáćili strogiego zabojšwa/ w Osobie tey/ która oniž sami osádzili ná Tronie Cesarškim/ popelnionego; oraz y wydzierca/ który go tak ciáškim wystápkem opánowal/ z nimž obálili. Druga/ aby došli spráwiedliwóšci/ obronna reka biorac sobie to/ czego sie od Tyrána onego trudno bylo špodziemáć/ y co im przez ugody z zmárłym Cesarzem Alexym uczyniona: náležáło. A náostátek dla opánowania Mlásta Konštantynopolá/ y całego Pánstwa Wschodowego/ coby z naywiéjša bylo sława Krucyatow/ pożytkiem Košcioła/ y potrzeba ku odebraniu Ziemie šwiátey. Poniewáž sie to áž názyte pokázáło iáwnie/ iáko bez tego niepodobná iest/ przysć do skutku Woyny oney Látinnikom; y że iefze trudniejszyáby dáleko bylá rzecz/ gdyby mieli w tyle swoim Tyrána jednego/ który budac im nieprzyiácielem wiecznym/ wšytkieby síly swoie y zlošć ložyl/ ná zgubę onych. A gdy iuž bólažni ówá

sumnienia

stemienia (ktora miano pod czas rady mądrego Biskupa Lingonenstiego/ kiedy Ludwikowi młodemu rządzil opánować nayıpierwey Konstantynopol/ iakoż mogli tego łatwo dokazać/) usiáda: y że iuż nie można bylo tego mo-
wić aby Woyna z wydzierca iednym/ zaboyca/ y z zdraycy/ buntownikami nie
była słusna: wszyscy zaraz Biskupi y Opáci/ á náwet ludzie sami Papiescy
miało sprzeciwienia się tym zamysłom; całym sercem pobudzali do tego/
upewniając ich/ iżby rychle Odpustow ná tamtym miejscu dostapili/ ktore
im Ośce Świecey nádał w potrzebach z niewiernymi. A tak zá zgoda y
ochota wszystkich/ tudzież gotowości ku należytym powinności swoim całej
go Wojska: odnowila się Woyna ziemi y morzem/ y dobry znak zamysłow
onych pokazal się wtótce/ przez známięte zwycięstwo ná Murzuflem
otrzymane.

Genet Brat Żrąbie Baldwina/ mając z sobą Jakuba z Arweny/ Bal-
dwina Bowańd/ Odoná y Gwilelma Szamplicow/ z dobra częścią co ma-
żniętych ludzi całego Wojska/ podstapil był pod Miasto Sileá/ przedtym 1204.
nazwane Finopolis, w pięciu albo šestu mil od Obozu leżące ku Trácyi/
przy wpadaniu Bosforu do morza czarnego. Ten cały noc strasząc się
gnieniem/ á ráno bardzo zbliżywszy się bez postrzeżenia pod Miasto: kazał
natychmiast przystawic drabiny/ gdzie waleczni oni Mężowie/ tak się męźnie
y ochotnie stawali: że ie przy wszelkim odporze obywatelom/ zewsząd się do
murów zbiegających ubieżeli. Aże Miasto było wielce bogate y handlo-
wne/ stoga zdobył w nim otrzymali/ ktora wejść z dostatkim wszelkiej
żywności łódkami po kanale wyprawili do Obozu. Tam przez dwa dni
spocząwszy/ gdy się náзад z zdobytych swoich powracali: Murzufel ktory za
wiadomością o tym/ w nocy wyszedł z dobra częścią Wojska swego z Kon-
stantynopolá/ zasádził się przy pierwszym lesie/ przez ktory trzeba im było prze-
chodzić koniecznie: przepuścił wolno pierwsze chorągwie/ á potym ná zádnią
straz ktora sam Genet prowadził/ niespodzianie z nádrzycznością wielką
uderzył. Odwaga y rzad tego Pána/ dziwnie się w okazyi oney pokazały.
Albowiem nie zmieszawszy się tym bymniey/ że cały Wojsko z Cesarzem
oraz miał ná siebie z tyłu/ przy małej garstce ludzi swoich/ odlażoney od
innych/ ktorzy iuż głęboko w las záśedłszy/ nie mogli mu być powrócić
przez ścieżki ku pomocy: obroci się męźnie/ y wytrzymawszy pierwsze náta-
cie/ wzáiemnie uderzy się o niego nástępując coraz to silniey/ y powoli us-
chodzącemu oddierając miejsce: póki tym czasem pierwsi/ z rozumiały
rzecz po rozruchu/ y powracając z drogi oney/ przed lasem się ku potrzebie
nie sprawili. Dopiero obaczywszy pomoc swoich/ tak rzeźwo ná Greki one
iuz chwilejące się poskoczy/ że co żywo rozpierzchło się w strony oraz y z
Cesarzem; ktory dla przestęgu uciekając/ porzucił tarczę y broń swoje/ lubo
iednak z tym wszystkim zaledwie się mógł ratować zá cnotą dzielnego konia/
ktoremu dnia onego winien został zdrowie swoje. Zostawil iednak dwu
dziesiętu przednichych Pánów ná placu/ y wielką liczbę niewolników/ z całym
oraz sprzętem swoim/ także (co nayıwiecy uweseliło Wojsko náše) z cho-
rągwią wielką Cesarstwa/ y Obrazem Panny Przenayświeżey/ ktory Cesarz
Greccey zwykli byli przed sobą mieć w potrzebach/ iako niezwalzoney
wojownik/ y towarzyści Rzymian (mowi Nicetas) y ktory Cesarz Zemi-
scas po zwyciężeniu Bulgarow/ ná miejscu swoim osadził był ná wozie try-
umfalnym/ dla siebie przygotowanym; powiádać/ iż tá sława Pannie Mary-
świeżey w Obrazie onym wyrażoney należec miała; ponieważ ona przycz-
no była

Vilhard.
Nicetas.

Zonaras
in Basilio
Maced.
Nicet. in
Joan. c. 4
In Manu-
ele cap. 5

Nicetas.
Ep. Bal-
dovini.

na była zwycięstwa tego. A tak przy chorągwi oney/ y Obrzęd/ dobry znać rozumiano mieć we dwoie/ Pánstwa Konstantynopolskiego; kiedy tá śwíta Pánna (ktorey to Cesarstwie Místu Konstantyn wielki poświęcił w obro-
na) zdála się go opuścić/ y przechodzić do Obozu Fráncuskiego; iáko by mu chéiała samá bytś przewodniczą/ pokázuąc y otwierájąc wéście do Místá. Jázym gdy Murzuseł zádumiany przegrána ona/ iszče się ná dárémnie o sposoby y fortele pokúsil/ w rozmowie swoiey (ktora miał z Kázjećem Weneckim) gódie nie mogli w ntwózy ślepego onego ostrowidzá po-
deyś: z wielką się ochotą do walnego starwu od morzá gotowano. Albowiem że z-tey strony teden tylko mur opásował Místu: rozumiano / iż gdyby Fráncuzowie wystádky od Portu ná ląd/ zrad do niego staruowali: We-
netowie zás pod tenie gódy/ z okretów swoich náciétali: iákwieby Místu mogło bytś odebráne.

Nicetas.

Ż drugiey zás strony Tereń/ bádac Místem wolennym/ y widząc do-
brze/ iáko zdrowie tego na mocnym się tylko bronieniu zásadzáło: nie omie-
řiał bynamniey sporządzania wřelkich potrzeb y gotowości/ do meźnego przysięcia Lácinników. Przechadzał się tedy po całym Místie/ w háty wojenne przysiadány/ z hábla przypasána u boku/ ogromná bulawa żelá-
zna w ruku swoich máiąc/ po między Gwárdy swoie/ z śmiałą y gniéwliwą postawą/ ná pobudzenie Greków/ ku obronie wolności/ á wyrzucájąc ná óczy co przednieyřym Pánom/ y krewnym námet swoim/ strářnym y groź-
nym glosem/ rořkosny y pieřęzony żywot ich: bárdziej stráchem dźitich swoich obygdziów/ ámieli przykładem włářnym przymuřał je do óreĩa. W óstátku domyřlájąc się o zámyřlách onych Lácinników/ nie zápomniál by-
namniey o zmocnieniu murów y wieř mieřkich/ wystáwájąc ná nich/ dia-
wiesřey wyniořłóć/ bářey z grubych drzew y báleř/ ná dwie álbo ná trzy piéřa złořone; z ktorych zářyci ludźie tego/ mogli iákwó strzeláć ná ná-
řych. Wřyřkie zás mury one/ pełne były rozmáitých řut/ y nářenia wo-
iennego/ táł dáleć: że w całym świcieř/ obronnieře mieřce/ y do dobycia trudemnyře/ zdáć się nie mogło. Kázecá tedná/ nie lekájąc się cále obrony oney/ ktora też málwá y odwági ludzkiej/ zá nie była: řoro wřelkiego starania y prácy w przygotówaniu swoim/ ář do gwářku po řtodopóřiney Tiedzieli przyložyli: cále Woysko dnia onego/ to jest ósmego Kwiećniá ná okrety (ktore dwiemá řeregámi ná pul mile wzdłuř uřyřkowane były) zábráli.

1204.

Okrety wielkie z długiem řewem drabinámi/ ná řřtalc zwođi do m-
řtów/ y wieř drewniánych po mářdach wystáwionych/ przypiętemi: w pier-
wřym řánely rzódřie. A zás w drugim Galery/ y plářkie řáćki były/ktore iákwie się przez mieřcá po między okrety zóřáwione/ przymyřáć mogły. Záraz tedy nářáduetř dobre řáno/ wřyřká óná řlorá/ dobywřy řortwie swo-
ich/ przeprawi się przez Góř/ to wiořy/ to řáglámi rořpićtemi/ pokázuąc się pod murámi. Tlářychmiář powiódłó się tey według myřli. A nie dbájąc ná strářne chmury řřżal/ y pocięřów rozmáitých/ ze wřyřkich mářin y wieř mieřkich/ táłře z murów leczácych/ ál ktorezy ná galerách y plářkich řáćkách byli; przymęnáwřy się blisko/ przez mieřcá one między okretámi (bez pomieřánia řeregu tych) zóřáwione; řęřeřliwie wypáđá ná ziemię/ řřutki táłře y mářiny swoie po brzegu Portu cálego rořłáđáć; á potym drabiny z nich do murów przypráwuia. A gdy się tym řářem okrety wiel-
kie przybliżyly/ Weneťowie táłře/ řpuřciwřy długie ówe drabiny z mářtów swoich/

swóich / y łosow do wieś młeckich przysiadliwszy / odważnie onemi wpa-
dła biec wchwyty z dobyta bronią do skutku. Z obu stron niewypowies-
dziana ochota ciwała bitwa była / gdy się jedni chętnością nieśli chętni / y
nadszła nieplonna ubieżenia w dzień on / jednego z najbogatszych młast-
ekich rzeczy pobudzali. Gdy jednakże nakoniec / liczba bronionych się wzgło-
dem skutkujących nieślizona prawie była / Cesarz też namioty swoje ra-
zbiwszy tam / na jednym z pagórków młeckich / nie daleko murów onych /
brzochem coraz posilkiem zmacniał ludzi swoich / a wieś młeckie budac prze-
zeń podwyższone / daleko dremniane nase z których drabiny do murów przys-
puszono / przechodzili / y tak Grecy z wieścią daleko wygodą y szczęściem
puszając z góry na dół / strzali / pocisk / y ogień swoje / pocytali się z nase-
mi / ci wspaniałe obrażenia zostali / y musieli następować odstąpić skutku / o-
trzęsienia godzinie z południa / wiele żołnierzy z między siebie / skut / strze-
nie / y cakanom swoich / które byli słożyli na ziemi / utraciwszy.

Niebezpieczeństwo to / lubo nieco pomieściło / jednakże bynajmniej jednakże mo-
stwa ich y odwagi nie słumilo / która ięże pobudziwszy się pięknym onym
wzrostem / ułapienia z płacą przed temi / których tak wiele razy porażali /
cym bardziej góra wzlecia. Tęgoż zaraż wieciora mieli rada wojenna / na
której postanowili między sobą / aby ciele dwa dni następujące / gotowali się do
drugiego skutku / któryby z tejże strony a nie obpropontydy (tak chcieli Francu-
czowie / mówiąc iż ciał młastko nie tak było zmocnione) przypuścić umy-
ślili. Weneccowie albowiem / tak lepij zjadacy się na morzu / wymieśli
im to łatwo / iż gdyby tylko wychylił się cokolwiek z Portu / tedyby ich
woda sama niepochoybie zaniósł na kanał Bosforowy / ponieważby nie
mogli żadnym sposobem oprzeć się w biegu onym / y tak ani okrętom przys-
bliżyć ku murom. Co tylko do porządku pierwszego skutku przyczyniono /
aby już nie jeden okręt / ale dwa oraz związane między sobą / dobywały wie-
że jedney / aby rzęziwiej nacierać się mogło na obleżonych / tedyż dla wiel-
kiej liczby swóich / z cięskością od ludzi jednego okrętu mogli być w wie-
żach onych dobywani. Chciano nawet aby Francuzi z Weneccami na okrę-
tach / a Weneccami na ziemi polazeni byli / na uchronienie wśle-
kich wymoweł / między tymi dwiema Narodami. A tak w Poniedziałek
następujący / z wieścią daleko niż pierwsey śarliwości / z wieścią ochotą / y
zawziętością odnowiono skutek / lubo miano w ogół nieślizona moc ludu
nieprzypuścielskiego / po wszystkich wieżach y murach młeckich gęsto rozsądo-
nego. Wiele się na odwagę onych zdumeli Grecy / którzy bykami swemi
spodziewali się potrożyć ludzi nasych / y ciele przeszle dwa dni na samych
tylko bieżniadach / y ogniach publiczney radości / dla zwycięstwa swego od-
prawili.

Vilhard.

Szturm ten / w śrógley zawziętości swojej potwał już był gdzieś nie Nicetas.
mali / lubo Francuzowie y Weneccowie nie w nim ięże nad pierwszy on
nie spławili / ani też dla tak uporczywego y ślęznego oporu / cokolwiek
z ochoty swojej spuścili. Z obu stron po wszystkich młeckich / jednakże zara-
liwoscia dobijano się wygranej / y same nawet szczęście / Grekom aż do po-
ludnia stażyło / gdy tym czasem spory wader od Wschodu powionawszy /
nagle pomoca skutkującym / bliżej ięże niżeli dotąd byli / przymknął
pod mury okręty. Albowiem to ten czas / dwa z nich najwielkie / przezwane
jeden Pielgrzym / a drugi Ray / wspol z sobą związane (szczelna broń dla
Krucyatow)

Vilhard.

Peregrin.
Paradis.

Krucyatom) y ná ktorých między innemi Pány Fráncuskimi/ nabydowali
 się Biskupi Sweßyonu/ y Treceński; tak blisko przymknęły się wieże iedney/
 nie daleko od pągorku owego Cesarzkiego będącey: że ná nie bez wąskietey
 trudności/ drabiny siwe wyrzucili. W tymże prawie momencie/ dwá napy-
 meźniejszy Kawalerowie/ ieden Fráncuz/ nazwany Andrzej de Urbosia,
 domowy Biskupá Sweßyonenskiego/ á drugi Wenet Piotr Alberry, wpadli
 przez nie z wielką odwagą/ dobrze pokryci tarczami swemi/ y gołe śable w
 ręku mając/ oraz z murów szczyli w Miasto; za ktorými natychmiast udał
 się waleczny Jan de Choisy, z wszytkim onym meżnym Rycerstwem/ tych
 dwoygá okretow; gdy im ciekami swemi/ znać wpadania za sobą w Miasto/
 pokazywali.

Czasłtroć moment ieden ná Woynie/ albo iaki meżny uczynił/ wa-
 leznego Kawalera; sam przez się dokonayć iá/ y do skutku przywieść mo-
 że. Obronce wieże oney/ tak dalece zmieścili się Kawalerstwu meżowem/ á
 daleko bardziey strądnemi rązy dwóch onych Boháctwom/ rece y nogi tym/
 ktorých dosiągnąć mogli odcinających; że strąciwszy serce oraz y rozum/
 iedni się ná drugich uciekając wili/ wieże tak one tym dwóm Kawale-
 rom y drugim ktorzy się do nayspiczowszego za niemi mieyscá wybiegali;
 wolna zostawiać: Ci zaś co się ladem porýkali/ y co ná Galerach będąc
 wspierali ich: widząc że dwa one okrety chorągwie náše ná wieży już wy-
 stawały: tak dalece uprzedzeniem onym zawstydzeni byli; że iedni z nich/
 śmiało się rzucając ná brzeg/ drudzy drabiny przystawiając do murów/
 wszyscy hurmem y oraz wpadali/ pchając y walcąc przed sobą srogimi ta-
 czami tarczami/ y śablami tych wszytkich/ ktorzykolwiek oprzec się śmieli/ w tak
 strąśnym zamięśaniu/ w takie były strąch sam/ y rozpáz ośátnia/ Greków
 onych wprawiły. A tak coraz żywym sercem/ doganiając szóstliwych po-
 czątkow swoich/ ctery inże wieże/ opánowali; chorągwie także ná nich
 swoje wywiesiwszy.

A tym czasem dwi co się á Portu porýkali/ dopiero z Galer y okretow
 wysiadać; z ktorých bez przesłanku ku murom do tych czas strzeldali; z ro-
 spáz widząc się bydź ośátniami w dobytciu Miasta Konstantynopola; w-
 dádza się co przedzy do bram/ y trzy z nich taránami wybija; á gdy owi
 ktorzy byli przez mury do Miasta wpadli/ inne także między wieżami swie-
 żo odebranymi będące otworzyli: cále Woysko wszedłszy niemi/ zaráz w sprá-
 wie między murami á domami/ ná ulicách onych/ (które się stykały z Por-
 tem) stánęło; aby tak w zamięśaniu nie mogło bydź podchwycione/ y ku
 dalszemu ieszcze ná opierających się w dobrej spráwie nácieraniu/ było go-
 towe. Albowiem w oczách mieli Cesarzá samego/ ktorzy się był ná pągor-
 ku onym obronnie zástánowił/ przed namioty swemi/ lud w práwa y w lewa
 ná wzniosłych mieyscách uśykowawszy; tak dalece iż się zdáło/ iakoby miał
 albo spásć nágle ná ludzi náhych/ aby ich wygnał z Miasta; albo przy-
 namniey tam ich oczekiwáć/ nie trącąc tak wygodnego mieyscá ku potrze-
 bie; y ząbronieniu dalszego ich w Miasto nácierania. Aleć nie z tego nie
 uczynił/ dla miłczemności ludu swego/ á podobno y swojej własney/ y dla
 bojáźni/ aby nie wpadł w rące Xiázt; nie mogąc się odwazyć/ albo ná
 zwycięstwo/ albo ná śmierć/ z śablą w ręku Kawalerstwu umierając. Albo-
 wiem nie tak prętko uyrzeli Rycerstwo náše/ ná zbroynnych koniách ośiádł/
 z pokryta twarzą y złożonemi drzewcy prosto ku nim zmierzające: przy ober-
 cności ná czele swym/ walecznego y dorodnego Pána/ (ktorego im strąch
 za Olbrzymá

zł Olbrzymią w ozgach pokázował) iáko záraz pomiešawšy się sami z sobą wielkim pędem púścili się w rozsypkę; iedni tu złotey branie zá Míastó/ drudzy do Pálacu y Kościółow/ w których się zátarásowali tu obronie; to y sam Césarz w całym biegu do Pálacu wielkiego (gdzie była brama iedną tu Propontydzie) uciekając uczynił; iáko y wiele innych Pánow/ y státshyny/ którzy się w Pálacu Bláterny okopáli. Wšysey inni idąc ich przykładem/ w stogim onym zámiešaniu/ blakáli się po ulicách/ szukając domow własnych/ y máiąc tuż w pogoni zwycięzcow. Ktorzy w pierwszey oney zámieszkości/ (iáka przy ták strážney okázyl/ dobytego szturmem Míasta/ nie może bytć łatwo uštrómiona) bñac/ śiekac/ cokolwiek zástógac mogli/ stogie morderstwo mizernych onych ludzi uczynili; á osobliwie Látinacy/ ktorzy w Konštancyopolu osiedli, aby się pomócili kr. wrody swoiey/ kiedy ich po ogniu onym/ y pogorzeniu tego nieszczęsnego Míasta/ wšytekich z niego wygnano było.

Choć iednak nastąpiwszy żeglówie Grekom/ zátarómowali popędliwość gniewu onego. Záraz ná odwrot zátarabiono/ y Kíazetá zebrałszy ludzi swoich w wielkim iednym ryńtu/ rozdzielili ich ná trzy mieysca/ aby się w nich opátżyć mogli/ nie wątpiac bynamniej o długim ięszce boiu/ dla os pánowania ostatka Míasta: w którym rozumieli że się Grecy zátwrzec mieli/ przy ták wielu sposobnych mieysc/ bárdzo łatwych do utrzymania; iákośmy zá czasow nášych widzieli lud Nedpolitáński oraz z Hispánami pozámierány/ w róžnych ulicách y Klastorách; woinacy przez wiele Míastecy w iednymże Míescie/ iáko by w wielkim tákim Pánstwie; w którym dla zupełney władze otrzymánia/ iedney fortece trzeba dobywać po drugiey. Záczym wšytkie Woysko cofnalo się náзад tu murom/ y wieżom onym przez się dobytem; od których mogło mieć zástónę swoia. Tám się połączyl z ludem swoim Kíazetá Wenecki/ przy samych murách y bramách miey ich; aby ták bliżej okretow swoich zostawał. Żrąbia Flándri/ dobrym iákoś znałkiem y wrožką: stánal w namiotách Césarskich/ których był Murzusef odbieżał/ ná págoroku onym/ gdzie się był pod czas szturmú polozył. Kíazetá Żenryk/ y Żrąbia Śwíetego Dáwła/ udawšy się w práwa/ okopáli się przed Bláternami; á zá Míagrabia Bonifacius, obral sobie mieysce po lewey stronie/ zámierając troche tu Wschodowi/ gdzie żołnierze niektorzy/ obawiając się/ aby ich tam Grecy nie napádli zdrada: zopálili domy one/ to były w pośrodku ich/ y przyczynę dali trzeciego pogorzenia/ które wielką część mieysca onego w proch obróciło. Żrąbia Bleszeński/ nie był przy szturmie dnia onego/ dla cięskiej febry czwartaczki/ która mu nie dopuściła znáydować się przy wzięciu onym Míasta; iáko sobie życzyl/ z ták wielką chęcią y ochotą/ ile miał męstwa y dzielności; będąc zá najwaleczniejszyego y najbiegleyšego czasow onych Míasta pozytány.

Wšytkie te iednak ostrożności ludzi nášych/ były náddaremne/ gdy náziąnterz zránd spráwiłszy się do boiu/ przeciwko stu álbo wiecey tysięcy nieprzyaciela/ z którym się spodziawali potykać: same tylko uyrzeli Procešsy/ które przeciwko nim z Krzyżami/ chorągwiámi/ y Obrázami Śwíetych wysłędšy: wzywáli miłosierdzia zwycięzcow. Albowiem gdy się ták skutia Kíazetá/ Murzusef wymétnawšy się z Pálacu swego/ gdzie był wšytkie rzeczy tu táleminym zamysłom swoim rozporządził: uwójal się po ryńbach y ulicách/ pobudzając lud pospolity do bronienia wolności swoich/ przeciwko garzecie oney desperatow; ktorzy (práwi) zámknęli się w mieyscu tákim/

takim/ z iakiegoby nie mogli żadnym sposobem wynisć; byle tylko znalazło się tyle odwagi/ aby na nich zewsząd uderzono/ biorąc ich wszystkich w niewola; y tak wielkie po sobie bezpieczeństwo pokazywał/ oświadczając się iż ochotnie chciał prowadzić tych wszystkich/ którzyby wzięli się z nim/ do tak pewnej wygranej: że się na słowá tego/ wielka część ludu pospolitego/ y wszystkie prawie żołnierstwo/ ku uderzeniu z nim na Francuzow/ dnia następującego odważyli. Aleć tym czasem/ niżemnił on powróciwszy do Płacu swego/ chcąc iakoby nieco odpocząć: pośledził przykładem starego Alexego/ y umknął wpadłszy na okret/ z Cesarzową Eufrozyną/ Malszonką Cesarzową onego/ y Eudoryą Cerką też/ w której się był tak śalenie zakochał: że wolał stracić Państwo/ y powagę wszystkę swoją; niżeli miałby się podać w niebezpieczeństwo/ nieuczynienia zaś dosyć bestyalstwy swojej lubieżności; która wykonał/ własną swoją Żonę dla posłubienia tej Krolewny porzuciłszy. Tak dalece miłość nieprzyzwoita/ y niepomiarowana/ zaślepiona bywa/ y okrutna nad sercem; które nie ma dość siły/ do przełamania oney/ gdy w nim nakoniec gąsi/ grubym swoim y ziemskim ogniem/ wszystkie świadła rozumu y słuszności; pniąc wszelkie cnoty/ y pospolite nawet tak zdrowey rady/ iako natury samey zwyciężając/ y natchnienia.

Nicetas.

Nicetas.
Ep. Bal-
dovini.

Gunther.

Żąraz skoro uciekła ona tak wstydliwa postarżono: hurmem pospolstwo biegło do Kościoła Świętej Zofii/ na obranie sobie nowego Cesarza; y w zamieszaniu onym obrali Teodora Łaskarego (który był powrócił do Konstantynopola) przymuszając go do sęryu łodzi oney/ tak straszna burza ściskała. Ale ten nowy Pan/ postarżony wkrótce/ że lud oplona/ wsi w ochotę swojej/ nie myślał tylko o bezpieczeństwie własnym/ iakimż to mógł sposobem: toż co y drugi uczynił; y sam także przed światem umknął z Miasta. Żążym porzucili wszyscy broń od siebie/ iakoby na znowe wychodząc zewsząd w Processi/ na ublaganie miłosierdzia zwycięzcow/ a osobliwie udając się w tym do Młargrabie Montferratu, którego już Grecy zdawną znali/ y któremu natychmiast tytuł Cesarzowski/ rozumiejąc iż mu ciele miał przynależać: przyznawali. A tak progiem podziwieniem/ iakie się w całych Historyach znaleźć ledwie może: naybogatsze y naywiśsze Miasto świata całego/ nayobronnieysze przytym/ według zwycięzów/ y wiecy niżej od czterechćroć sta tysięcy ludu trzymane: sturmem iest wzięte/ y spokoynie potym rządzone od Moysła Łacinnikow/ które na ten czas dwudziestu tysięcy wojowników/ ledwie dochodziło. Na pokazanie tego Chrześcianom/ że toż samo Miasto/ nie będąc teraz ani tak obronne y mocne; a daleko mniej niżeli na ten czas ludne/ y którego dobytcie poćiągłoby niepochybnie za sobą ciele Państwo Wschodowe/ nie mogłoby nigdy oprzeć się jednemu któremu z tych wielkich Moysł; iakie ich niebezpieczne niezgody/ tak dalece intereffom Chrystusowym skłoniwe/ gęstość na wzajemna zguba zaciągają. Aleć to iest niebezpieczeństwo naszą/ na którą my długo narzekać będziemy; jeżeli Bog sam (według upodobania swego nam klaniając sercu Pańskie) nie użyży nam stałego pokoju; za którymby Francuski Narod/ który z tak małą potęgą/ tak sławnej wyprawy dokonał szczęśliwie: mógł czasu swego stać się zgodnym/ do odnowienia oney; żadney się tym czasem nienawiści/ pychy/ albo zazdrości sąsiad swoich nie obawiając.

Każetą tedy/ wdziecznie przerażeni widokiem onym/ gdy tylko miasto nieprzyjaciół/ janych pokornych/ supliki obaczyli: zdrowie im/ wolność/ pogębność/

pożęciwość/ y część iedne fortun/ (ktoreby prawem miały wszystkie zwycięzcy
należeć) obiecałi. Razawszy im powrócić do domow własnych/ podali
ná lup Miasto żołnierzom swoim/ ale tylko dnia onego; przykazuiać im su-
rowo/ aby roslania kwie/ a osobliwie pożęciwośći białychgłow weale zanie-
chawszy/ wszystkie zdobył (tak iako y oni sami uczynić mieli) ná miejsce ná-
znazone znośli: ktora potym według słusznego wyglądu/ ná zastup każdego
go/ miała być między wszystkich podzielona. Do rozkazu onym/ Māgrabiā
Montferatu/ udał się na odebranie Pālcu wielkiego Cesarzkiego; do kto-
rego się było dwie Cesarzowe/ Agnieszka Siostra Filipa Augusta/ Wdowa
dwóch Cesarzow/ to jest Alexego Syna Mānuela/ y Andronika: także Mal-
gorzata/ Wdowa Cesarza Izabela/ oraz z innymi przedmiejsemi Dāmami
uciekła. Tam te Māgrabiā wszelka część uszanował/ y prętko potym Ces-
arzowa Malgorzata/ w stan sobie Malżeński poślubił. W tenże właśnie
czas/ Król Henryk pod Pālcem Blakerny gdy podstąpił; przedmiejsi Pānos
wie Imperij natychmiast mu go/ żywor sobie tylko wymowiwszy/ poddał.
W obudwóch tych Pālacach nieoszacowane bogactwa znaleziono; a tym
ci dwaj Pānowie pilna straż obmyśliłi. Co do żołnierzow/ którzy się we-
dług woli swojej/ po wszystkich stronach Miasta rozbiegli/ gdy się im ni-
spiecie nie wazyl: Zystoryk Nicetas, będąc ná ten czas przytomny udnies;
iako by popelnie mieli, cokolwiek tylko zbrodni wymyślić się może/ w gwał-
tach/ okrucieństwie/ łakomstwie/ swymoli/ y niezhobności/ samym nawet
Rosciolom/ Obrządom/ Relikwiom/ sprzętom świętym/ y najsławniejszemu
Ciborium, (ktorego przenaydosłowniejsze cdiemnice/ tysiacem świętokradz-
kich zelżywości/ ku samemu wspomnieniu strasznych/ sprofanowali) nie prze-
puszczając. Z drugiey zaś strony nási/ którzy iako mogli z największą rze-
telnością/ opisali te wszystkie okoliczności wieścia y rabowania Miasta te-
go; będąc tam także przytomnymi iako y Nicetas, (ktory pod czas zamie-
szenia onego/ oraz z domem swoim/ y Pātryarcha Jānem Kamatorem,
umknął był do Selibry:) cāle o swawoli oney nie wspominałi. To nam
tylko záperone twierdzą/ że tam żołnierze ná ten czas nási/ naybogatszą
zdobyłi/ iako w złocie/ srebrze/ kredensach/ kamieniach drogich/ blawatach
od złota y iedwabiu/ w futrach przepysznych/ y cokolwiek może być innych
sprzętow kosztownych/ od początku świata trafić się mogli/ otrzymali; iako
to to szczerze według zwycaju swego wyraża Mārkale/ Vilhardovinus.
Ale nie podrywając nigogo/ iá rozumiem/ dobrze uważawszy rzeczy/ że ieden
názyt/ a drudzy nie dosyć powiedzieli. Co albowiem tknie się Nicety/
nie trzeba więcej/ tylko czytać miejsce to Zystoryi tego/ dla uznania: iako
sama záwziętość y žal iego cięskli/ z gniewem (ktory on w każdej okazyi/
iawnie po sobie przeciwko Lacińnikom wydać) przechodzi w nim wszelka
mieda/ nie tylko przyszłość słow/ ale też podobieństwem wielkim śalenstwá/
wyrzucając rzeczy ná oczy/ następuiac y śkaluiac cięskło/ przy osobliwych
iako by ná Tragedyi narzekaniach; iakieby w mowcy iednym/ umyślnie ná
klamstwo/ y zlorzeczenie prezanteym/ usć nie mogly; y iakie Zystorykon
kowi/ trągacemu wiara takim samym pisaniem/ cāle nie przystoia. Nási
zaś Pisarze/ bez wątpienia będąc ludźmi zaci y pożąci/ może być/ że
teżeli niechcieli klamać/ pisać rzeczy fałszywe: przynajmniej rozumieli/ iż im
wolno było nie wspominać wszystkiego tego/ cokolwiek się złe w okazyi oney
stać mogło. Albowiem oprocz podobieństw/ że żołnierze (ktory lubo Krus-
cyaci/ przez to iednak świętymi nie byli/ iako się to w innych Krucyatách

Nicetas

Vilhard.

Asta In-
nocentij.

potażło) popelnili swawole iakie co y za czasow nasyrch/ w Miasztach stur-
mem odebranych/ dziać sie zwykło: Papież Innocencyusz w liście swoim/
przeko potym do Mārgrábie Montferratu/ iako do Wodza Woyśka Łaciń-
skiego napisanym; lubo nakoniec przystaie na dobyciu Konstantynopolá/
iako rzeczy do zamyslow tu ziemi swietey cale potrzebney: uskarza sie iednak
na wiele zbrodni/ w dobyciu onym popelnionych: osobliwie po Kościolách
z ozdoby swoiety y dostatkow obnazonych. Jakożkolwiek jest/ to prawda/
ze starzyzna wshytka/ y zoldacy/ z ubogich y mizernych/ y prawie do oślá-
teniey nedze przywiedzionych: stali sie dnia onego dostatekami wielce y we
wshytke rzeczy hoynie opatzerzeni. Nie ráchuiac bowiem ruchomości mūr-
murów/ obrazów/ klewinotów/ y tysiac innych wielce kosztownych sztuk/ y
tego co ich wiele zatailo przy jobie nie dbajac we ile na zakaż Egiptu/ ktorzy
im tego dostatecznie zabronić nie mogli: Francuzom samym/ po wypláce-
niu wshytkego ich dlugu Wenetom (ktorzy także polowica z nimi wshytke
rzeczy między sie podzieliili) dostało sie wiecey nad cztery kroć sto tysięcy
grzywien srebrá/ ktore między nich podzielone byly; oprocz czwartej części
wshytlich zdobyczy/ dla nowego Cesarzá/ (ktoregoby obráli między soba) 300
stawioney. Lubo tym czasem Grecy/ w noce oney sieła sprzetow swoich/
y pieniadzy (czego potym bezpiecznie im zázymić dopuszczono) w ziemi byli
zakopáli. Troiste pogorzenie Miaszt/ nieoszczędnie bogactwa popalilo/
Cesarze tej do tego/ y wielu co znázmieyszych Pánów/ morzem y ziemiá
pouchodziwszy/ co mogli mieć nasykosztownieyszego/ z joba byli wywiezli.
Tak dálece stad sie może sadzić o dostatkach/ y bogactwie Cesarzkiego tego
Miasztá; ktore dostało sie w moc Krucyatow/ bez wshytkej inney stráty przy
wesciu do niego/ procz smierci tednego Ráwálery; ktory w przekop wpadł
z koniem swoim/ zágoniwszy sie bárdzo zá uciekającymi po Miescie.

1204.

Abb. Ur-
spérgiis.
Matthæo
Parisius.
Magna
Chronica
Belgica.
Rigod. in
Phil Aug
Hist. Abb
S. Diony
sij libr. 4.

Trzeba iednak przyznáć/ ze nasyzacniejszy częścią zdobyczy onych/ był
nieoszczędowany skarb/ niezligonych Relikwii swietych/ od Cesarzow po Kon-
stantynie wielkim/ z całego Wschodu/ á osobliwie z Pálestyny/ do Kon-
stantynopolá przeniesionych; ktore po wzięciu tego/ wiele przednieyszych
Kościolow/ we Włoszech/ Anglii/ Niemczech/ Glandryi/ y całej Europie/
á osobliwie we Francyi zbogáciły. Stad albowiem/ po wielkiej części wy-
szly te/ ktore sie w Kościele Krolewskim/ y Opactwie Dyoniziego Swietego
znáydusia/ doład ich sam Filip August/ (gdy od Cesarzá Baldwina prze-
stáne byly) przeprowadzić raczył; z ozdoba/ wspaniałościá/ y nabozeństwem/
godnemi Monarchy tak wielkiego. Stamtąd otrzymáliśmy swieta korona
cierniowa/ drzewo Krzyża prawdziwe/ y jeźce wloznie oney/ ktora bół
Zbawiciela Pána przebodzony był; z innemi swiatościámi/ ktore sa ushá-
nowane po dziś dzień/ w swietey Kaplicy Páryskiej; gdzie ich Ludwik
Swiety/ zá pozwoleniem Cesarzá Baldwina de Courtenco, krewnego swe-
go/ z tak Wenetow (a ktorych w zastáwie byly) odebrawszy złożył. A nie
ráchuiac długim rejestrem tych/ ktore máia Kościoly/ Swessyoniski/ Tres-
ceniski/ Bellowáceniski/ Lingoneniski/ Ráenueniski/ Lauduneniski/ y tak wiele
innych/ iako sie z tytułow tych Kościolow pokázule: stamtąd Ambianen-
ski/ otrzymał głowa wielkiego Przesláncá Chrystusowego Janá Swietego
Chrześciela; ktora go tak kosztownym złożeniem wielce wstawila; y ktore
nie może bydz wiecey w podeyrzeniu ni u kogo/ od tego czasu iako głábe-
tny Pan du Cange, w opisaniu przedziwnym tey Relikwii/ tak rzetelnie
y doskonałe utwierdził prawda oney/ rozbijając mgla wshytlich wątpliwości;
którymi

Ktorymi ja chciao dotad miec zdemia; ze za zdaniem moim / ci tylko sami / (ktorzy nie maa tego co miec rozumicia) moga lepszé przy uporze swoim / sprzeciwic sie oney.

Po tym wszystkim / Cesarz tylko obracé należało. Zaczyn dwunastu Elektorow naznazono / iako bylo na znowie przy zageciu oblezenia Miasta stano. Szesciu bylo z strony Wenetow / to jest Admiral ich Vitalis Dandolo, Oton Quirini, Bertacius Contarini, Mikołay Nawagery, Pantaleon Barbo, y Jan Bafegio. Francuzowie tez tyle mianowali swoich / to jest Biskupow Sweffsonu / y Trecentiego / Halberstadu / y Bethleemu / ktorego byl Papiez z Palestyny do Moysza na miejsce swoje sprowadzil / Jana obranego Biskupa Prodomady / y nowego Opata de Los, z Monteferratu. Wbieranie to / byla zapewne rzecz przegona y ostrozna; albowiem gdy ich wiele ubiegac sie moglo o ta godnosc: trzeba sie bylo obawiac / aby ci ktorzyby oschli w konkurrencyi swojej / za przelozeniem iednego z nich nie opuscili go samego / w tak niesposobnym czasie; w ktorymby nie mogli dlugo / utrzymac sie na Panswie onym swiezo nabytym. Do tego podobienstwo bylo / ze sie Elektorowie Francuscy mieli nie zgodzic / dla fakcyi konkurrentow swoich: y tak Wenetowie zostaliby Panami Elekei oney; poniewaz nie pochybnie Elektorowie ich / wysocyby zgodnie na Osobe Fiazeia swego pozwolili. Ktory / lubo przy slepocie swojej / nie uchybil iednak bedz wielce zdolnym do rzadzenia wielkiego Panswa / iako to dosc iawnie pokazowal po sobie / przez tak dlugi czas / dziwne swola biegloscia / w prowadzeniu rzadow tej Rzeczypospolitey. A z tym wszystkim przecis / rzeczy iako naysposobniej y bez zadnego oboicy strony niesnacu / dla przezornosci osobliwej Francuzow y Wenetow / stano.

Vilhard.
Ep. Bal-
dovini.
Alberico

Ci / iako biegli wielce y mady Politycy / uwazali to naprzod / iz za obraniem na Cesarstwo iednego z Wenetow: mogliby sie podac w niebespiezestwo odmiay ich Rzeczypospolitey; ktoraby protko mogla sie obrocie w Monarchia z Imperium oraz zlagona. Do tego uwazyli dobrze / iz im niepodobna bylo utrzymac sie dlugo na Panswie onym / bez pomocy Francuzow; a zas Cesarz obcy / musialby zawze na nich polegac / nie mogac sie inaczey / tylko za posilkami ich morskimi / trzymac na Cesarstwie. A dla tego postanowili miedzy soba / nie myslie o nie dla Narodu swego; ale tylko o pożytku / ktorzyby tak nawielszy / dla pomnozenia ich Rzeczypospolitey / z okazyey oney otrzymac mogli. Z drugiey strony zas Francuzowie uznali sami miedzy soba / y zgodzili sie na to / iz Elekei z ich strony nie mogla pasc / tylko na Margrabis Bonifacego / (ktorego iuz byli Wodzem swoim uczynili) albo na Hrabie Baldwina / iako na Panow bez watpienia potozniejszych / a tak do dalszego utrzymania Cesarstwa zdolniejszych nad innych. Zaczyn zabiegaiac temu / aby sie z joba po obraniu onym nie rozjuli: postanowiono za zgoda ich; aby ten / ktoregoby obrano Cesarzem / spuscil drugiemu dzierzawa podlegla Cesarstwu / to wsktco: to na ten czas nalezalo lezge do Cesarzow / po tamtey stronie Bosforu / oraz y z Wyspa Rodya.

To postanowiwszy / gdy sie dwanaście Elektorow w Kaplicy wielkiego Palacu Cesarstkiego / albo w Bucoleon, na zacykanie Elekei swojej zgromadzili: natychmiast szesc Wenetow / mianowali Hrabie Baldwina / idac za rada Fiazcia ich / z ktorym sie pierwey o tym rozmowili. Ten albowiem mady starzec / nie tylko ze sie lochal wielce w tym mlodym Pa-

niecitu/ będąc u niego iako Ociec własny w poślanowaniu; y że go rozumiał
 zdolneysszy bydy na utrzymywanie Cesarstwa/ tak dla rzetliwości wieku swego/ iako
 y dla potęgi/ która zaprawde tak w skarbach/ iako w ziemiach y ludziach/
 przechodził Mārgrabię: uważał do tego głęboko przeczność swą/ że to
 daleko z lepszym było Rzeczypospolitey tego/ gdyby obrano takiego Cesarzem/
 któregoby dziedziczne Dąństwa/ bārdziej były odległe od Wenecyi/ iako to
 Flāndrya y Hānonia: aniżeli Mārgrabię z Montferratu/ który im był
 bliższym sąsiadem; y walecznym będąc wojownikiem/ mogłby im bydy stras-
 śniejszy; y jeżeliby kiedykolwiek miało przysię miedzy nimi do niezgody/
 przy siłach Cesarstwa swego/ ziemia y moriem do skłodzenia sposobniejszy.
 Nadto to zaprawde uwaga była/ iżym się Elektorow Weneckich/ by-
 namniej się w miarowaniu Bāldwina nie spierałi. A gdy Francuscy także
 którzy mu przychylni byli/ bez wszelkiej odmowy podali tegoż Jmę: drudzy
 którzy strona Mārgrabię trzymali/ widząc iż go miarując/ głosy swe na-
 daremno traciłi; y nierozumowi wielkiemu przypisanoby to/ gdyby się rze-
 czytak ożywił y już dokonzoney sprzecz nie mieli: co y pierwszy czynił.
 za Bāldwinem zdania swoje podali. A tak Eiaż Bāldwin/ Zrabia Flān-
 dryi y Hānonii/ za jednogłówną zgodą dwunastu Elektorow/ obrany był/
 y z uroczystością obwołany Cesarzem Konstantynopolitkim/ w która Cier-
 dziele po Świercach Wielkonocnych; a osmego dnia potym w Kościele
 Jofey Świercy/ koronowany/ z wszelką współudłością y obrzędami/ przy
 koronacjach Cesarzich zwyczajnymi; nie bez popolitey radości/ y ulona-
 centowania/ tak Rzymian/ iak Grekow

1204.

Nicetas.
 Chronica
 Belgica.

Zaprawde Pan ten/ miał w sobie wszystkie piękne przymioty/ których
 tylko można żyćć Dobrze Cesarzkiej; y które zawyły zawsze pociągac za
 sobą powagę/ y wzgląd/ poślanowanie/ y miłość poddanych swoich. Był
 na ten czas w trzydziestym pierwszym roku wieku swego/ wzrostu wysokiego/
 urody wielce wspaniałej y nader wdzięcznej/ mając twarz/ y wszystkie kształ-
 dki swego wielce przyjemne/ włos biały/ oczy lasławe/ usta uśmiechają-
 ące/ postawę ciele kromną; lubo kromność ta nie uymowała mu bynajmniej
 z rześkości y ochoty/ która w sprawach swoich potliżywał. W osławie koma-
 pl był mocney y zdrowia tak dobrze wstrzymiżliwości swą zachowanego/
 że też łatwo wytrzymywał wszelkie trudy y niezmęży wojenne/ y inne nie-
 wygody życia ludzkiego; gdyż ie ponosił wesoło/ nie mieniac nic z czysto-
 ści/ tak ciała iako y umysłu swego; który zdał się zamknąć w sobie wszelkie
 enoty na podział; ponieważ był (iako nawet sam Nicetas przyznawa się
 przymuszonemu do zeznania) osobliwy ku Bogu pobożności/ dobroci/ y
 miłości nieporównanej ku poddanym swoim/ osobliwie ubogim y niedziym;
 na których ratunek nie żałował wszystkiego lożyć; kochający wielce sprawie-
 dliwość/ która świadczył zarówno każdemu; szczer/ bezpieczny/ przytemny
 w rozmowie/ ochotnie słuchający tych/ którzy śmieli sprzeciwie się zdaniu
 tego; prosty/ y nader kromny w Osobie swojej/ ale hojny y wspaniały ku
 innym/ rozdając wszystko/ y nie dla siebie nie zostawiając; a co największą
 ozdoba jest tych zacnych przymiotow: tak czysty y peźelwy: że się nigdy
 na twarz obcey białogłowy/ oproz własney małżonki swojej nie zapatrzył;
 nie mogąc ścierpieć żadney rozpusty/ miedzy domowemi swoimi; y żeby
 Osoba iaka/ któraby iakimkolwiek sposobem mogła bydy w urażeniu prawdy
 czystości przekonana/ nocowała kiedy w Pałacu tego;

Takim

Takim tedy był Cesarz Bálldwin / który pierwszy z Látinnikóv za-
dział Cesarstwo Konstantynopolskie / tak chwalebnie przez Krucratów ná-
brc. Pierwszą rzeczą tego była / która uczynił / dotrzymując słowa swego:
gdy złożył według ustawy przed Eletera swola umowionej / obranie przez
Duchowienstwo Weneckie / Patriárchy z ich Narodu ; ná która godność
obrány jest Tomáš Morozyni, y lubo od Papieża Innocentego / ná pozna-
tku tá tego Eletera była nie ważná / y przedtém Kánonom uzgynóna o
głosóna / potwierdził is iedná potym / uczyniwszy go mowu Patriárchy /
ná przyczynę Cesarzka ; y w ten cz. s dopiero szesliwie Róściol Greci /
złączył sie z Rzymikim / przez posłuszeństwo które oddał głowie Róściolá
powszechnego / będąc od niego przez tak długi wiek kácerstwem y odpye-
pienstwem swoim odlágoty. Potym przystąpiono do dziálu / y rozdawa-
nia Prowincyi Cesarstwa. Tým Márgrabia Bonifacyus. w zamiánę ziem
które miał mieć w Azji / nowe Królestwo Th. ssalij otrzymał ; iako sobie
życzył / dla bliższego sąsiedztwa z Królem Węgierskim / Szwagrem swoim.
Wenetom dostały sie Wyspy w Archipelágu / z wielką częścią Poloponellu /
albo Morey ; wiele Miast nad Hellespontem / y w Stryj / oraz y z Wyspa
Rándyi ; która im Márgrabiá / náto náznáczona sobie od Alexego młodého
przedal zá pieniadze. Bizynia pod tytułem Kiejskwa / Hrábi Biezensternu
jest dána. Swilelm Számplit z Kámpánij / wziął Kiejskwo Aichaj / y Po-
laponellu ; którego dobył / y zostawił ie po sobie Goffredowi z Wilhardowi-
nu / Potomkowi Márshalká Kámpánij / który też był Kiejskiem Romanij ;
a zá Pánstwá wielu innych ziem y Miast / tak w Europie / iako y w Azji ;
co przednichszym z Woytká Krucratom rozdano. To stóradziwszy Cesarz /
ruszył sie w pole z Woytkiem swoim / y przed zima iesze wstąpił do Miastá
Trácy / przywiódł do posłuszeństwa swego ; gdzie ná dopelnienie szesćcia /
Alexys stary / y zdradca on Murzusef / májacy sie iesze zá Cesarzow w
Prowincyi onej ; wpadli żywo w ręce zwycięzcom / którzy z nich sprawiedli-
wosc uczynili.

Acta In-
nocentij,
Ep. Inn.
1. 7. Ep.
203. &
sequenti.

Andreas
Morotin.

Nicetas.
Andreas
Moroun.

Chiorli.
Vilhard.
Leulav.

Murzusef po ucieczce swojej / schronił sie byl do pewnego Miastá w
Trácy / o gtery dni tády z Konstantynopolá ; y tám zebrawszy nieco ludzi
opínawał Tiurulum, które teraz názwáia Czorluy, między stolecznym tym
Miastem / a Adryánopolem. Gdy iedná widziál / że sie wsiyték kray pod-
dawał Hrábi Zentykowi / przodem od Cesarzá z ludem zbroynym wysláne-
mu : szedłszy z polá udal sie do Mellynopolu, co jest dawney Maximiano-
polu, w Prowincyi Rodopeyskiej ; gdzie sie stáry Alexys / pod zas obleże-
nia Konstantynopolá / postáral sie bydz przyutym zá Cesarzá. Murzusef
wyprawił do niego / osiárniać mu ludzi swoich / y usługi własné / ná spo-
nego nieprzyaciela ; supplikuiać mu / aby go nie odrzucać / przyiál z
Zięciá swego ; który nie mógł już wiecey mieć innych interessow ná tego
Alea Alexys / lubo sie brzydził niepożciwym głowiekiem ná siebie : lubo
nie dymierzać mu / chciał sie zemścić zelżywością Corti swojej : lubo też
náwet przy ostatney nędzy / nie mógł ścićpieć / aby sie kto inny miánował
Cesarzem : proz iego samego. umyslił go zágubić / y pokarać zdrády iego /
nowa także y podobná chyrosćia. Albowiem / iako gárci sa ná tántym
świecie / dla wykonania sádom Boskich / przecimko potępi. hym : tak y zbro-
dnie ludzi złośliwych / słuza tu ná tym sprawiedliwości Boskiej ; aby ná
ukaranie takowychże złości / w innych Osobách popelnione bywały. A tak
szytzy on y zdrádlivy sárzec / przyimuié náby próšby y obietnice tego nowego
Zięciá /

Nicetas.
Vilhard.

ziscia / z wyrażeniem wszelkich chaci y szeregogo kochania / idkiego tylko mogli potrzebować. Sklonil się nawet do rozmowy z nim / na ktorey się mile obłapiwszy / wzajemnie całują / przysiękając sobie wierność / iż we wszystkim jednę tylko wolą / y jednoś jecce obadwá mieć powinni będą. Zaczyn Murzusef / bez wszelkiej trudności / zdał się całe na widas Doda swego / y nie zbraniał się bynajmniej na białkie / do ktorego był zaproszony. Gdy jedną do Jzby pewney / gdzie łóżnia wypalona była / zaprowadzony iest: ludzkie Alexego bedacy tam pogotowiu; natychmiast go o ziemi uderzyli / y ozy mu wylupili; dziwnym sporządzeniem Boskim / ktore dopuściło / aby Tyrant jeden wyrzadził to drugiemu; co on przed ośmiu albo dziesięciu lat / jamże poradził mu był uczynić w Osobie własnego Brata Jzaka.

W krótkim potym czasie / dowiedziawszy się Alexy / iż Baldowin (ktoremu się wszystko poddawało w Trácii) zbliżał ku niemu: umknął zdraćcą do Macedonii tak skwapliwie y nieporządnie: że niektórzy przyjaciele Murzusefa (ktorego się wszyscy ludzkie już byli rozpierschneli) mieli czas y sposob do wywołania jego. Ale gdy błądził przez nieścisłe czas / idac nieznaną y z małym towarzysztwem / ku przeprawie Hellespontu / na schronienie się ku Azji: poimany iest od Teodoryka de Los, ktory o tym przesłyszony był / y odesłany do Konstantynopola / gdzie go Cesarz porządnie sadzić kazał. Oskarżony tedy iest przed Książę / w niezliczonych zbrodniach / a nadewszystko o skradane zaboystwo / w Osobie młodego Alexego / ktorego własnymi uousil takoma: popelnione. Wzyszek ten był równy y głośny / ani go się też zaprzec mogł. Tak jedną był niewystydliwy śmiałości / że się chciał z tego wszystkiego wywodzić: powiadać iż nie uczynił tej rzeczy / ktoraby wielce słusna y od wszystkich Greków pochwalona nie była / a nawet y od samych krewnych Alexego; ktory spadł już był z Cesarstwa: y zaśluszył na śmierć / zderdziwszy Dyczyjne swoje / gdy ja chciał wydrze w ruce Endzoziemcom. A gdy tak harda odpowiedz / bynajmniej zbrodni tej nie uznawać / iestże go tym bardziej w nienawiść podawała: osadzono go na takowa śmierć / ktoraby y tych wszystkich / co ich uczynkami albo potwierdzającami takowe zaboystwo mianował: przestraszyła. A dla tego / zaprowadzony iest na wielki ieden rynek Forum Tauri, albo rynkiem Byka nazywany; w posród ktorego Teodosius wielki / kolumna marmurowa niezwykłej wyniosłości / z schodkami wewnątrz / po ktorych na sam wierzch wysięc było: postawić niegdy kazał. Na wierzchu zaś tej kolumny / Osoba konna Cesarza tego / z spiżę wystawiona była. A gdy ją za trzęsieniem ziemi / pod panowaniem Cesarza Zenona spadła; Anastasius następca jego / swoje był na to miejsce postawił; gdy zaś y ta spadła także / jedną tam tylko chciał / pła była / w ktorey nowy ieden Stylitą przemieszkiwał czas nieścisły / sposobem tym wynalazszy sobie pustynia y osobność / w posród najwyższego Miasła całego świata. Na to tedy kolumna y na sam wierzch oney / niebezpieczny Murzusef zaprowadzony iest / y zdraćcą w oczach całego Miasła (gdy go zewszad łatwo obaczyć mogło w miejscu onym / ktore za położeniem tego rynku / na jednym z siedmiu pagórkow miejskich / wszelkie budynki przenosiło: głowa na dół zepchnięty. Słusna rzecz była / aby tak strasna śmierć się zginał / ktoraby mogła nanczyć wielki potomnie / iż teźeli czasem chciwosc wyniesie zloczynca na wysoki taki skopien fortuny / przez zdradę / zaboystwa / truciźny / y wszelkie inne zbrodnie / ktorym nie przepuszcza / widząc ie bydy sobie pożyteczne: strasza się też często / że na wyniosłości oney / podać mu miejsce

Nicetas.
Guthery
Vilhard.
Acropol.

mieysce do upadku/ przez ktory tym ciszej y skodliwiey spada/ iá byl wy-
sey od niey wyniesiony.

Tá iednak osobliva rzecz byla/ w stráhnym onym wykonaniu káry; ze
miedzy innemi figurami/ ktore byly po kolumnie oney: widzieć bylo y Ces-
sarzá iednego/ ktorego tymże sposobem zrucano. Co pospolstwo wzięło
sobie zá zly prognostyk/ zéscia tego niebezpiečliwego Pána/ zgadziac sie z
dawnym iednym prorocetwem/ o ktorym powiádano w Konstantynopolu;
ze wól będzie ryczał, á byk będzie plákal. To prawda; ze ná kolumnie
tey/ potrzeby y zwyciestw/ Teodozysá wielkiego wydrożone byly: tak iáko
y po dziś dzien ná sławnych kolumnách Trajána y Antonína widziemy w
Rzymie/ ktore ich imioná maa ná sobie. A tak mogło to byt; ze miedzy
zniciem onym/ bylo též y to/ ktore wyrażálo Pána iákiego Pogánskiego/
ná leb zepchnionego z wieže iákiey; y ze go miano zá Cesarzá z kolumny
zruczonego; żeby iednak albo w prorocetwie tym o byku / albo w wyobra-
żeniu onym/ miała byt; tájemnicá iáka znázac śmierć Murzysá: temu
la látko nie uwiérze. Albowiem prorocetwa tákowe/ ktorych sa niezliczo-
ne przykłady/ tak dálece trudne y záwile bywáia: ze to wšytko znázac co
kto chce: žádney cale rzeczy nie znázá; y ze záwše przeciwnym sposobem
nád to/ iáko sie w samey rzeczy prawda: moga byt; tłumázone. Czego
šwiádkiem jest prorocetwo/ ná ktorym sie Grecy broniac Konstantynopolá
zásadzáli: mowiac ze go nády Látinicy dostać nie mieli/ pomewáž we-
dlug tego Prorocetwa Míasto to przez Aniolá wšete byt; mialo. Ale
biedni Grecy/ záwiedli sie bárdzo/ gdy došli tego/ ze ná tym włašnie mie-
scu/ ktoredy Míasto odebrane jest: Aniol byl odmalowany. Co ma byt;
náuka Chrešćcianom/ aby sie prorocetw tákich nie chwálili/ ktore sie ná
Pišmie šwiety m/ albo ná powadze Košciola nie wspierá; y ktore same
przez sie zwytkly káráć čiekáwošć/ y glupia wídré tákowych ludzi; zwodzác
nádzieie ich/ przez przeciwné y šmejnym podobienstwem pokryte skutki;
iáko negdy prorocetwa u Pogan byly wydawáne.

Ten tedy byl koniec Tyrána onego. Alexego záš nie byl wprowadzic
táť žalosny/ wielce iednak niebezpiečliwy. Albowiem idac przez nieiáki čas
zá powodem Leoná názwanego Scurus. iednego z Zieciow swoich; ktory
zástáwial sie troche zwyciestwom Márgrábie Bonifacého/ w Macedonii y
Grecyi: gdy widzial/ ze sie zwycięzcy temu nie luž optzec nie moglo: y on
též o bezpečenstwie swoim zdesperowal. Poprzedzil tedy poimanie swoje/
y z Malžonka oraz Eufrozyna/ tákže z šádami Cesarškiemi/ poddal mu sie;
ktore on nátychmiáš odeslal Cesaršowi. A potym žebezac tylko tey lástki/
aby mial o czym dokonzyc niebezpiečliwey štárošci swojej: uprosil/ ze mu
ziemia pewna náznázono. Gdy iednak tájemnych tego zamyslow ku zdrá-
dzie postrzeżono potym: Márgrábá chcac mu odiać do tego sposoby/ ieže
liby nie mohl woli y ochoty: odeslal go ná wíšlenie do Montferratu.
Powiádá iednak/ ze sie umial wšliznac zámek / y ze przešedšy náko-
niec do Azyi/ od Teodora Láškarego Zieciá tákže šwego / ktory byl Nica-
opánował: (y przeciwko ktoremu ren chytry y dumny štárzec/ Turkow
Erylomo pobudzał) pochwycony/ y do Kláštoru weracony jest; gdzie dni
swoich dokonál ná pokucie. A táť Cesaršwo Konstantynopolškie/ práwie
w lat dziešicet/ po šwoim pošánowieniu przez Konstantyna wielkiego/
przeniesione zostálo od Grekow do Šrancuzow, sławna ona y pámiatna
wypáda:

Joannes
Tretzer.
Chil 9.
cap. 277.
Zonaras.
Cedren 9

Mart Pol
Ptol Luc
V.Spond

Vilhard:

Nicetas.
Gregor.
Georgio
Logoth,

wyprawa: latley nigdy z ták mála potęgą / y w ták krótkim czacie nie bylo; ponieważ jednegó roku zaczęta y dokonczona została. Przez co łatwo obaczyć się mogą ci / którzy mówią że się Krucjaty nie nudały. Czerw wielkie Dáństvá / dla Chrześcian między Tygrem / á morzem zholdowane y podbite / Egipt / Armenia / y celé Imperium Wschodowe / pod moc y władzą Krucyatow odebrane; ja záprawda zwycięstwa godne fortuny y slawy Cesarow y Alexandrow. A jeżeli ci / którzy potym nastąpili / nie mieli dosyć ścisłości / y biegłości / w dotrzymániu onych: to nie pochodzi z żadney nieścisłości / ani przyczyny tych; którzy pierwey zamysły one wyprawy / ták chwalebnie do skutku przymodžili. Wiać gdy rzeczy / które się potym działy w Konstantynopolu / zá Cesarow Fráncuskich / nie należą wiecey do Krucjaty: słusna abym ich tu zámiechal y powiedział / idąc zámże zaczęta droga Historii mojej: idli też skutek był / y koniec wyprawy tamtych; którzy się byli inną stroną / y ná inše zamysły udali.

Koniec Xiegi Ofmiej.



HISTO.



HISTORII KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemi Świętej, XIEGA DZIEWIĄTA. ZEBRANIE.

Nieszcześnie koniec drogi tych, którzy opuściwszy Konfederatów udali się do Syrii. Starańie Papielskie o Konstantynopolu, gdzie Doktory Paryskie ná przywrocenie odszczepieńców wyprawuie. Śmierć Cesarzowej Małżonki Baldwinowej. Śmierć Izábelli Krolowej Jerozolimskiej. Krolewna Mária Corká iey odbiera Krolestwo, y Hrabi Janowi Bryennemu zostacie poślubiona. Historia o Pánu tym y Hrabi Gwálterze Bracie iego, który Krolestwa Neapolitańskiego dostaie. Dzieła Krola Jana Bryennego. Papiész Innocencyusz dodaie mu pośitkow. Złośny przypadek niektórych młodych dziatek, dziwnym omamieniem Krzyż przymuiących. Zamysły Oycá Świętego ku ogłoszeniu wálney Krucjaty, pochop biorą, przez zwycięstwo Filipá Augustá; nád Ottonem Cesarzem. Potrzeba Bowineńska. Historia o *Concilium* Laterańskim, ná którym Krucjatę postanowiono. Ociec Święty sam ją opowiada. Śmierć iego pod czas tak światobliwej zabawy. Bayki względem czyściu y dusze onegoż. Obranie Honoryusza trzeciego po nim, żarliwość y starańie iego około Krucjaty, pod przywodem Andrzeiá Krolá Węgierskiego. Xiazęta rożni łączą się z nim ku tej wyprawie, a potym wlıyscy oraz z Krolew Ianem z Bryenny, wybierają się ná Korádyná. Opisanie gory Thabor, y Historia o obleżeniu Zamku, przez Korádyná ramię wystawionego. Powrót Krolá Węgierskiego. Przybycie Floty Północney Krucyatow, pod przywodem Komesar Hollándyi. Historia o powodzeniu oney y dziełach przeciwko Maurom w Portugali. Obleżenie y potrzeba pod Alkázarem. Zwycięstwo Krucyatow, y dalsza ich droga aż do Pálestyny. Przyczyny, dla których urządzona iest wyprawa do Egiptu. Opisanie Dámiaty. Historia o pámiętnym onym obleżeniu, przez ośmnaście Miesięcy trwającym, szturm y dobyćie wieży *Pharos*. Opisanie máchin nowego wynalazku

palazku. Śmierć Sáfadyná za wiadomością dobycia tego. Pochwałá y wyobrażenie iego. Meledyn nástępuje po nim ná Páństwo. Nie-
ostrożność Woyská Chrześciańskiego, po odebraniu wieże oney. Przy-
jazd Kárdynała *de Albano* Legatá, z potężnym posiłkiem Krucyatow.
Przyczyna niezgody, między Krolew á Legatem. Odważny uczynek
niektorych żołnierzow, w przełamaniu mostu nieprzyacielskiego;
Woysko przepławia się przez rzekę Nil. Sołtan Meledyn uchodzi.
Miasto od ładu obleżone. Dwoiste Woysko Sáraccńskie oblega oboz
Chrześciański, szturm do okopow, y przerwanie onych, sroga pory-
czka w szańcach; z ktorych nakoniec wypchnięto nieprzyaciela. Przy-
ście Świętego Fránciszka pod Dámiatę, y rozmowá iego z Sołtanem.
Bitwá za szańcami przegrána od Krucyatow. Kondycye pokoju dobre,
ná sronę Chrześcian podáne od Sołtaná. Przyczyny z tey y owey
strony, y odrzucenie nakoniec onych przez Legatá,
Odebranie Dámiaty w nocy pewney.

1204.



Zm czasem gdy Książca Konfederacji / z tak wielką sławą y szczę-
ściem swoim / całego Imperium nabywając: owi którzy się od nich
odłączyli byli / dla przeszey drogi ku Palestynie; albo też innym
traktem / y z innemi Wodzami / udali się ku niej: wszelkich prze-
ciwności fortune doznali na sobie: y miasto pomnożenia / tym

Sanut. 1. bádziej nądwadzili ięsze ostáték síl Chrześciańskich / w ziemi świętey.
3. p. 11. Gdy pokoy między niemi á Sáracceny trwájący ięsze / jeden z Admirálow
capito 2. Egipskich (ztego nigdy nągrodzić niechcieli) swawolnie przerwał: Woyná
się już była między Krolew Emerykiem / á Korádynem Synem Sáfadyná
(który tak walecznym iáko Ociec iego bywšy Wodzem / bez róśkazu Oycos
wskiego / o milo pod Ptolomáidą / z potężnym Woyskiem nie omieśkal sta-
nać) dáleko srojsza / aniż dotąd: zápozela. Jan de Nele, który wielką
Vilhard. onę Flotę sporządzoną we Flándryi prowadząc / w Mársylii się był ná jimo-
wánie zástánowił: usłyszawszy to nowina / pokwápił się z nią; y miasto la-
żenia się z Książcy / oblegájącemi ná ten czas Konstantynopol / (tak iáko
chciał Zrąbiá Bálldwin) udał się ku Ptolomáidzie; kiedy státał z wielkym
dáleko ludem / który miał na flócie oney; aniżeli Książca w całym Obozie
swoim mieć mogli. Tak dálece / że ráchuiąc tych / co się już udali byli od
Portu Brundusium y Otrantu, pod Szymonem z Montfortu / Rynáldem
z Dámpierry / y innemi Panistcy / którzy opuścili Konfederatorow / przed wy-
jazdem ich z Wenecyi: rákże y mnośtwá onego Bretonow / ktorych był Her-
loiaus Mnich przyprowadził: wiecey się tam náydowáło síl y ludzi / aniżeli
ku wygnaniu Pogánistwá z całej Palestyny potrzeba było.

Alcé pod ten właśnie czas / rózne nieśczęśliwe przypadki / zguba wšy-
tkiego przyspieszyły. Albowiem powietrze morowe (które się trochę przed-
tym wšzło było tak gwałtowne / że w Ptolomáidzie blisko dwóch tysięcy
ludzi ná ieden dzień zábierało :) zńázna gśécia Woysk onych umniejszyło.

Gunther

Sanutus.

Vilhard.

Epist. In-

nocentij.

Jacob. de

Vitriaco,

cap. 102.

Druga chcąc się uchronić tak cięskiego zlego / wstádłszy pretko ná okręty
do Europy powróciła. Niezgoda też poróznila wšytkich prawie Chre-
ścian támeżnych / y Krucyatow náwet samych: przez Woynę / która wiodłá
między sobą ná ten czas Liwon Krol Armenij / y Boemond Zrąbiá Trypo-
lu / á Książ Antyochij dla Kistwá tego. A gdy wiele z przednieyších Pá-
now / (między ktorými Rynáld z Dámpierry / ktorému był Teobaldus Zrąbiá
Rámpány

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IX.

311

Rámpánij ludzi (swoich zlecił) przylawszy strone Boemonda pospieszili mu z posiłkami: otoczeni zewsząd od Woyłk Soltana z Alepu/ y pobici zostali; tak dalece/ że z nich żadnego/ któryby albo trupem nie padł/ albo się w niewola nie dostał/ nie było. Willan z Newilli jeden z najsławniejszych Włazow meku swego/ poległ między drugimi. Brat zaś jego Gwizelm z Newilli/ Bernard z Montmiralu/ Jan Williers/ oraz z Hrabia Reynaldem z Dampierrey/ Wodzem Rámpánengytow: wzięci w niewola; a ten zaprowadzony do Alepu/ trzydzieści lat zostawał w więzieniu. Bretonowie zaś/ iako nie mając innego Wodza/ procz Wnichá jednego/ który daleko lepiej umiał poradzić im przysięgł/ aniżeli podobieństwem niegdy Piotra Eremity/ prowadzić ich porządnie: wkrótce potem rozproszyli się: nie wiedząc ciele/ co mogli albo powinni byli czynić. Poginali tedy wielką częścią od choroby y nędzy/ albo od rąk Poganiskich; a zaś ostatek ich/ z tak wielkimi oney liczbą z trudnością do Brytannij mogli się zawlec/ nie takiego coby osobliwa ochota/ albo mekstwo ich świadczyc mogło/ nie sprawiwszy. Ale to rzecz jest dawnych czasów doświadczeniem potwierdzona: że nie dołają tego lwi pod przywodem ieleniá/ ztego ielenie za przywodem lwa dokazać mogą. Takoniec nie było tego z tych wyszłych/ którzy się odłączyli od Woyłk Konfederatów/ udając się bez nich ku Ziemi świętej: aby nie uznał/ słusznego przyczyny do żalu; lubo to dla wstydu/ lubo dla innej iakiej znacznej szkody. A nawet sam Simon Monfortius, który tak wiele potem przeciwko Albigenykom dokazywał: musiał się powrócić do Francyi; nie innego z drogi oney swojej nie odniosł/ tylko żal cięśli daremnego zawodu. Tak dalece niebezpieczna jest odłączanie się od spoległości/ w której zostaniemy; bez której co innego działać się z nami nie może; nad to/ co się z gwałtem od drzewa swego odcieta działa zwykło.

Rigord.

Vilhard.

A tak opłakane były rzeczy Chrześcijaństwa Wschodowego/ które prawie do ostatecznej rozpacz przychodziło/ na ten czas: kiedy o wzięciu Konstantynopola/ przez Książę Konfederatorów usłyszało; u których ciż sami/ co ich odstąpili/ musieli trochę przedtem żebrać pomocy; lubo iey tak mała garzka ludzi/ tak wielką wojnę zaborioną dać nie mogła. Niepodobna wyrazić radości oney/ którą nowina ta sprawiła w Palestynie całemu Chrześcijaństwu; gdy już wieści nie wątpilo/ aby ten sposób nie był naperwniejszy/ y najsławniejszy do wyzwolenia Ziemi świętej z rąk Poganiskich. Otrocho jednak w tenże właśnie czas/ wielka złego też nowina przyczyna nie była. Albowiem po tak ciężkich/ y nieprzerwanych dolegliwościach/ gdy bojąc się o utrącenie ostatek/ Emeryk Ról na sześć lat rozeym z Saraceny/ lubo nie bez krzywdy swojej postanowił: wysyłać się prawie Krucyacy/ którzy na ten czas zostawali w Palestynie: do nowego Cesarza pod Konstantynopol udali. Sam nawet Legat Petrus de Capua, Kardyнал S. Marcella/ będąc wezwany od Baldwina/ dla postanowienia rządów Róścielných: pospieszył tam/ oraz z Kardynałem Práxedes Swiętej Kollegi swoim/ y tak wielkim mnostwem Chrześcijan Wschodowych/ rozmaitey kondycyi y stanu: że się prawie sam tylko y bez sił żadnych Ról pozostali; którymby mógł zrazić nędzdy Poganiskie/ jeżeliby się (iako często gzyml) na złamanie pokoju udali.

Guthera

Vilhard.

Ep. Inno-

cent. 1.8.

Ep. 124.

Obawiał się tego wielce Papież/ y miał bardzo źle/ iż Legaci oni bez wiadomości jego opuścili Ziemie świętą. Ale opatrność Boska/ odwróciła škodę tę przez Wojnę/ którą między sobą wiedli ięszce na on czas

Acta In-

nocentij.

Q 9 2

Poganie.

Epist. In-
noc. I 8.
Epist. 70

Ibidem
Epist. 72

Ibidem
Epist. 64

Vilhard:

Handwritten notes:
1205
1206
1207
1208
1209
1210
1211
1212
1213
1214
1215
1216
1217
1218
1219
1220
1221
1222
1223
1224
1225
1226
1227
1228
1229
1230
1231
1232
1233
1234
1235
1236
1237
1238
1239
1240
1241
1242
1243
1244
1245
1246
1247
1248
1249
1250
1251
1252
1253
1254
1255
1256
1257
1258
1259
1260
1261
1262
1263
1264
1265
1266
1267
1268
1269
1270
1271
1272
1273
1274
1275
1276
1277
1278
1279
1280
1281
1282
1283
1284
1285
1286
1287
1288
1289
1290
1291
1292
1293
1294
1295
1296
1297
1298
1299
1300

Poganie. Ociec też Swiaty/ pocieszył się w tym czasie / odebraniem Kon-
stantynopolá / o którym ciele nie tużył. Już wiec wyprawę oney Krus-
cyatow / ku Miastu temu obroconey nie ganił / szęśliwy skutek oney / do-
stąpił iá w oczach iego usprawiedliwił: y dopiero w ten czas sam przyznał/
że się nie nad to lepszego y pożyteźniejszego dla Kościoła całego / dla chwały
Bożkiej / á osobliwie dla wyzwolenia Ziemi świętey dokazać nie mogło.
Żączył ná utrzymanie nabytá tego / ná którym y Palestyny także nabycie
polegało: pisał do wszystkich Arcybiskupów / y Biskupów Francuskich / ob-
chodne listy swoje; w których nakazywał im / aby wzbudził Naród Fran-
cuski do oręża ku pomocy braci ich / w Konstantynopolu: nádeśłyto aby
tam wyprawili żarliwych / y użonych ludzi / z dobrymi Kłógi / ku pod-
jęciu prace w nawracaniu Greków. A ponieważ Akademia Paryska / o której
pomnożenie w rozmaitych sztukách / Filip August pilno się starał; ná cały
świat osobliwie czasów onych / wielce słynła: ten najwyższy Biskup / będąc
niegdy słonkiem / ciałá tak przejaśniey Universitatis, pisał do niej osobi-
wy list swoy / z takim zágrzewaniem oney; że wiele Doktorow y Baccalaurei
umiejętni racyami iego / y duchem prawdziwie Apostolskim zápaleni: udali się
do Páństwa Greckiego; zánośąc światło prawdy / y wiary Katolickiey; która
tam odstępstwo wiele błędów swoich / bádzo było záciemiło. Opátzność
Boża / niekontzona mądrością swoją prowadząc wszystkie rzeczy ná świetle /
tak to kierowała: że się zda / iakoby chciała / aby Paryż oddał to záciemi-
nienie Grecyi / co mu ona niegdy w posłaniu Apostoła wielkiego / Dymitrego Swię-
tego oświadczyła. Ociec Swiaty tenże / nie omieścił też posłać do zwi-
cięscow Woyska; które tak sławnie zámyślił swoje do szęśliwego skut-
ku przywiódło; wszelkimi sposobami zachęcając ich do tego; aby ięże rok
leden w Imperium onym zátrzymać się chcieli / ná dalšie ugruntowanie
nowo nabytego Páństwa; jeżeliby ich Saraceni przez złamanie pokoju / do
przyśpieszenia pomocy ku Palestynie / tym czasem nie przywiódli.

Alle gdy tak Ociec Swiaty z pilnością wielką pracuje / toło dobra
Chrześcianstwa Wschodowego: dwa nieszęśliwe przypadki / radość one
z tak pielnego Konfederatow zwycięstwa pochodząca: nagle w Ziemi świę-
tey pomieściły. Pierwszy z nich był śmierć Zrabiny Maryi / Siostry zmar-
łego Zrabie Rámpánj / Siostrzenice Króla Filipa Augusta / á Mążonki
Baldwinowej; która miała tyle serca / że oraz z Mężem / ná Woyno święte
Rzecz przysłała. Gdy tedy w ciaży będąc ná ten czas / nie mogła z nim
puścić się w drogę one: po pologu ná Słocie / pod rządem Jana Nellogo
idącey popłynęła. Nie długo potym pod Preloimáda stanąwszy / gdy ná
Mojá swego Zrabie Baldwina oczekiwá: alisci odbiera wiadomość / iakto
po wzięciu Konstantynopolá / ná tronie Cesarzkim osadzony został. Radość
niezmierzna / która miała z tej nowiny / tak dalece iá przez trudy podróże
oney wielce osłabiona / przeraziła: że iey znieść nie mógł / przeto z zbyte-
czney tej radości / y słabości swojej / umrzeć musiała. Tak / że okrzyk wy-
stąpił po nie od Cesarza / aby iá do Konstantynopolá przywiózł / ná odebra-
nie korony Cesarzkiej: ciałó iey tylko złożył; które w Kościele Józefy
Swiętey / wszelką wspaniałością y obyczajami (iakie ná pogrzebach swoich
Cesarzowe zwykły mieć) pochowano.

1205.

Ten żalostny przypadek / przeto potym drugi takiś pociągnął za sobą /
który wielką w Królestwie Jeruzolimskim sprawił odmianę. Albowiem gdy
Król Emeryk Luzynian / w następującym roku umarł w Preloimádie; miał
też Emeryk

Ná wyzwolenie Ziemi S. Xiega IX.

313

Sanctus
p. 3. l. 10
capit. 3.

też Emeryk/ Syn jego nie długo żył po nim. A Królowa sama Izabella/
gdy też także pośpiechła za niemi: Korona słusnym prawem/ na Cerkie tej
starża/ Młoda Królowa przypadała; która Margrabianka zwano; dla
tego że była z drugiego tej Młoda/ sławnego Konrada Margrabie Mont-
ferratu, a Książca Tytu zrodzona. Jazym złożono rade y Sejm walny/
dla wybrania Młoda Królowy młodey/ a Młoda także/ coby to sam przez
sie mógł prowadzić rządy Królewskie/ pod czas on/ który Król z wielkie-
mi przemocami/ na podparcie słabych sił Królestwa/ przy takowych kłopo-
tach potrzebował. Jazdrze w chciwości y dumie/ nie zwykła znosić tego/
aby domowi Potenciaci jednogoż Pánstwa: mieli się zgodzić na jednego mie-
dzy sobą; albowiem bywszy jarzmo kontarencami/ nie łatwo się namyślić
mogą/ ustąpić jeden drugiemu. A tak po długiej radzie/ w tak pilnej y
pieszczonej okazy: postanowiono nakoniec; aby idąc za słusnym pomiarko-
waniem/ tak względem Wygysłych Ziemiaków/ iako też Cudzoziemców/
(ponieważż tak na tych/ iako na owych trudna zgoda była) iako między
swymi Król nie szukano; ale ani też ślad inąd prócz Francyi/ onegoż nie
zaciągano; gdzie się iako do pogacku Królów Jeruzolimskich/ (Filipa Au-
gusta prośąc o nowego Króla/) udać miano. Jakoż y w samej rzeczy/
wypráwiono Posła Biskupa Orolomáidy/ y Pána Cezárey/ na otrzymanie
z tak tak wielkiego Króla/ któregośkolwiek między Książcy y Pány Francu-
skimi; ktorémuby z Królowa ich młoda/ oraz Korona Jeruzolimska mogła
osiągnąć.

1206.

1207.

1208.

Bez wątpienia jest rzecz podziwienia godna/ uważając postępek Filipa
w tej okazy. Było na ten czas we Francyi Książca tak wiele/ y Pánów
przedniej dostojności na których się mógł zapierać: a przecie (lubo zna-
cne usługi/ lubo osobliwy efekt/ lubo też mądra rada y polityczna rada/
wiodły go do obierania takowego/) nie omieszczał po dwa razy raz po raz/
w jednymże domu. Przeciwnym to prawda: ale przecie niższym od wiel-
kości tamtych: dwóch na to właśnie Braci; których nad nie/ w okazy tej
dwójki y tak pięknej/ (iako bywa w dąrowaniu Korony Królewskiej)
przełożył razyl. A ci byli Gwalter II Zrabie Bryenny w Kampanij/ y
Brat jego Jan z Bryenny/ Synowie Ederda II Zrabie Bryenny/ y Agne-
ski z Monbelárdou. Za Gwaltera wydal Albery/ starża Cerkie Cankreda
Król Grecyji; która uszedłszy z Młoda swego Sybilla/ z więzienia (w które
je Henryk cesarz osadził w Niemczech) uciekła się była do Francyi.
Ten wależny Młaz w ścudziścisł byłto Kawalerow/ y czterdziestu to-
waryszów Krucyatow/ udających się za pomocą tego: miasto tego/ coby
się miał stawić z innemi Paniami do Wenecyi: udał się na popieranie praw
Majonki swojej/ y nabycie całego Królestwa/ lubo na to nie otrzymał od
Króla/ nad dwadzieścia tysięcy grzywien/ a od Oycá Świętego także to-
licusset uncyi złota/ z ktorými nie wiele bardo mógł sobie zaciągnąć lu-
du. A przecie z tak małą garstką/ tak się mężnie y odważnie stawił: że
zbawłszy rożnemi bitwami Wodzów Cesarzkich/ uczynił się Pánem Apulij/
Kálobryi/ Kápnij y samego nawet Neápolu/ a prawie całego Królestwa;
w którym mu się Niemcy y na ozy potym pokazać nie śmieli. Gdy iednak
po tak wielu zwycięstwach/ obległ Wodzą ich Diupolda. zagnawszy go w Ja-
mek pewny: wgrąda nieprzyjaciół sprawił to/ że się temuż Wodzowi dal
podchwycić w namiocie swoim; który wszystkiego zranionego porwanym/
zaniósł z sobą do Zamku; gdzie nie tak z boleści ran swoich umarł/ iako

Geneal.
Briena.
Ursperg.
Order.
Vital.

Acta In-
nocentij.

Vide

Santie: i-
bid. capit
45.

1210.

z żalu/ widząc się w taku pogardzonych od siebie/ tak dalece: że też przy-
iściolom swoim/ na to tego wielka nieostrożność narzekającym/ zwykł był
mawiać; iżby Niemcy odkryli zewsząd żelazem/ nie wazyli się nigdy uderzyć
na Francuzów gołych y bezbronnych. A tak ta wyniosłość jego/ w momen-
cie iednym była mu przyczyna/ do postrącenia tego wszystkiego; czego me-
stwem y tysiącem pieknych dzieł/ przez lat cztery wolując nabyl.

Co zaś do Brata iego/ Jana z Bryenny: ten to był/ którego Filip
August/ między inni wiela Paniat Królestwa swego; obrał Królowie Je-
rozolimskie za Mążonką. Przyjął to godność/ wszelkie znaki po sobie da-
jąc doskonałej wdzięczności; y obiecał Dosłom onym/ (którzy się byli prze-
dem puścili do Palestyny) iż tam z potęgą na jaką się zdobyć będzie można
przed wyjściem czasu namowionego pokoju / miał stanać. Sądząc oba-
widząc się nowej iakiej Krucjaty/ przy odprowadzaniu tego Króla/ po-
ktorego udano się do Francji: ofiarował Chrześcíanom przedłużenie po-
koju; ale gdy na to Templarscy Rycerze nad zdanie wszystkich innych nie
pozwalałi: woyna się już rozpoczła była na ten czas; kiedy przybył do
Palestyny Jan z Bryenny/ dnia trzynastego Września/ roku tysiąc dwu-
setnego dziesiątego. Miasto wielkiego onego Woyska/ którego się Sądząc
z tym nowym Królem obawiał: nie było tylko coś nie wiele ludzi/ y trzystą
Rówalerów/ którzy się morzem z Marsylii/ swoim kosztom na Woynę prze-
ciwko Poganiństwu z nim puścili. Albowiem zamieszkania w Niemczech y
Włoszech/ dla nowego Schisma, które się tym czasem stało w Imperium;
woyna która się zamywała między Królem Filipem Augustem/ a Cesarzem
Ottonem/ wykastym od Papieża: y sławna ona Krucjata/ zaczęta na ten
czas we Francji przeciwko Albigenom: nie dopuścili inney; aby stanała
na odprowadzenie Króla Jana Bryennego/ do Ziemi świętey; którzy z sobą
pieniznych pośilków/ nad czterdzieści tysięcy grzywien/ dawanym od
Króla/ oprocz innych czterdziestu tysięcy / za włożeniem się w to Papież
od Rzymian pożyczonych/ (y to na zastaw Hrabstwa Bryenny) nie przy-
woził. Z tym iednak tak małym pośilkim/ nie omieścił tak się stawić w
podających się okazyach: iako sobie po Królu mądrym y walecznym wyspy-
tuszili. Zaraz albowiem po koronacji swojej w Tyrze odprawionej: ruszył
się w pole/ wchodząc w ziemie nieprzyjacielską; a potym wstawy niektóre
miejsca pod moc swoją/ z znaczną zdobyczą powrócił do Peolomaidy. Gdy
iednak Sárdeceni/ o małym tego ludzi Europejskich pośilku dowiedzieli się
wyspy się natychmiast zgromadzili/ pod tym Miastem stanałi Obozem/
za przymodem Koradyna/ z tak licznym y potężnym Woyskiem; że się z Mi-
astem Chrześcíanie y wychylić nie śmieli/ y prawie iakoby w obleżeniu zostali/
osobliwie skoro Soltan ten/ wszystkie poblizkie Miasta opánował/ a nader
wszystko góra Tabor/ na której Zamek mocny wystawił: zabiegłi ludzi
swoich aż pod same bramy Peolomaidy wypuścił. Co sprawiło/ że Ró-
walerowie y ludzie co przedniejsi/ którzy byli z Królem tym przyiechali/
widząc się bydy nabyt słabymi na wycieczkę/ y potrzeby z nieprzyjacielem
w czystym polu: z drugiey strony zaś/ nie mogąc wytrwać w Mieście/ bez

1211.

żadney zabawy czas prowadząc: przed zimą leższą powrócili do Francji:
tak/ że ten biedny Pan/ prawie sam tylko pozostał/ z niebespieczeństwem/
na to tylko przyszłego Królestwa; aby go z niesmakiem wisłym utracił/
jeżeliby prętko nie mógł bydy ratowany.

1212.

Zdumiał się na to nowina Ociec Święty Innocentyusz/ oraz obawiał
się/ aby

ſia/ aby tego nayprzedniejszy zamysł/ to jest poſiłek Ziemie ſwiętey dla tak długiey odwołki nie ſwántował. Żągym poſtánowił u ſiebie przykładem Urbána wtorego/ pierwſzego wynaleſcie Krucyat; záżyć ná to ſpoſobu nayſkuteczniejszego/ do uchwalenia nowej Krucyaty/ zgromadzić walne Concilium; aby ná nim wſytkie narody do tego obowiazał. Ale że pod czas takowey rzeczy Europeyſkich/ to wielkie zgromadzenie nie mogło bydy tak przeko odprawione: niebeſpieczeńſtwo zaś wielkie y bliſkie przeſzego ſpoſobu potrzebowało: roſpisał okoliżne liſty do wſytkich wiernych/ wzbudzając ich do przeſiego ratowania Braci ich w Paleſtyne: á odnowiwszy zárazy ſwoie/ które iuż był wiele rázy wydał pod klatwa/ aby żadnych łupi/ oſobliwie orſza nie dodawano Sarácenom: uchwalil po wſytkim Koſciele Świątym/ modlitwy pewne z poſtami/ y ialmużny ná ublagánie miłóſierdzia Boſkiego/ y uproſzenie błogóſławieńſtwa tego dla Concilium, które ſia odprawić miało/ ná opátzerzenie rożnych potrzeb Koſciółá powszechnego; á oſobliwie poſiłkow do Ziemie ſwiętey. Náwet záżył rożnych inſzych ſpoſobow/ y tych nákoniec w których była mála nádzieia: aby ſia miały nadać: udáć ſia do Sáſadyná Soltaná Bábilonu y Dámáſku; który práwie ták ſia iuż był potężnym ſiał/ iákto Brát tego Saládyn/ to Jeruſalem opánował. Piſał tedy do niego/ wzbudzając go/ do oddánia tego ſwiątego Miáſta Chryeſciánom/ które żadnego pożytku nie przynóſiac: było mu okázya do koſtow niezmiernych; poniewáż muſiał bydy záwſe gotowym/ ná odpor wſytkim ſilom cálego Chryeſciánſtwa; które ná wielki przeciwo niemu poſtawáć nie przeſtáno. Wywodzil mu to/ że dáleko lepiecy było uczynić to mądrze, wolno, y według ſłuſznoſci: co kiedyżko wiek muſi uczynić z niechęcią, y ſtrátą honoru ſwego; á podobno y tego wſzytkiego, cokolwiek trzymał ná Wſchodzie. Ze to niepodobna było, aby nákoniec nie poſeł od broni tych, o których nieprzebránecy nigdy potędze dobrze wiedział; których meſtwo y odwaga, wſytkie niebeſpieczeńſtwa przechodzaca, nie była táyna. Ci álbowiem ná tym honor y wiarę náwet ſwoię záſádzili, aby ſwięte Miáſto, koniecźnie odebráli, które Przodkowie ich we dwudziestu tylko tyſięcy ludu woiennego, iſturmem y żywą mótá, z rák czterdziestu tyſięcy obronniká, y w oczách nieporównanie wiekſzey ná Woytko ich oſieczy: wydarli niegdy byli. Ze tedy zá oddaniem iednego tylko Miáſta, którego mu długo niepodobna dotrzymać: ubeſpieczy ſobie oſátek wſzytek Pańſtw ſwoich, przez pokoy który mu oſiátował; było tylko niewolniká obie ſtrony wzáiemnie wypuſciły.

Wſytkie te ledná liſty/ ſkutku mu tego/ iákiego ſia ſpodſiewał/ nie przynioſły. Sáſadyn walczac częſto z Chryeſciány/ y doſwiadczywszy tego/ że ſia Krucyaty rákome/ jame z ſiebie zniſzczyć mogą/ byle tylko pierwa ich ochotá wtrzymána była: á nádeſzreko máiac ſerce/ y wſytkie práwie ſczęſcie Sáladyná Brátá ſwego: nie bárdzo ſia wywodami Innotencyuſá poruſzył/ nie wielki wzgląd y ná jamego máiac. Inſe zaś liſty tego/ które po wſytkim Chryeſciánſtwie roſpisał/ nie co innego ſpráwiły: tylko ow wielki nierząd/ iákiego ieſzcze po wſytkie przeſle Krucyaty nie widziano. Albowiem zá iákąś cudowná obluda/ álbó rácey ſalenſtwem/ (które ſia iákto záráz iáká po Fráncyi y Niemcach rozſzerzyle) do tego przyſzło: że ſia młode dzieci/ wſelkiego urodzenia y Sortuny/ wbiwszy ſobie w głowe/ iákody ich Bog ſam/ náznázyl ná uſługę ſwoię/ do odyſkánia Grobu Świątego

Urfperg.

1213.

Godefr.
Monach.
Alberico
Fascicul.
Tempor.
Ant. t. 19
Marthæ
Parif. in
Joannem
Spöd. ad
huc ann.

Świętego z ręką Dogmąstich: y że im tak naprzędzey do Jerozolimy / na wykonanie tak wysokich zamysłów pośpieszać rozkazywał: w liczbie trzydziestu tysięcy we Francyi; a więcej niżeli do dwudziestu w Niemczech zgromadziwszy / wszyscy Krzyż przyieli. Wiele było między nimi Kleryków; a nawet y Kapłanów; którzy śalenie to wielkym daleko pochwałdząc głupstwem; idłoby im to Bog rozkazał; uczynili się Wodziami ich: y wiele innych włozygow / udziło się za nimi / pilnując na okazy taką pożyteczną z tego nieporządku. A gdy tego śalenstwa / zaciągować było nie podobna: śli wejśćo śpiewać y śpiewać oraz ze wszelkiej mocy: Panie Jezu oddaj nam twoy Święty Krzyż. Wiekła część Niemieckich / różnymi drogami udawszy się mizernie po gościnicach wygineli; z niedzy / albo też od zboyców złupieni byli. Ci zaś we Francyi / którzy się już mogli do Marsylii przybłąkać: okrutnie tam od dwóch łupców / lotrow wietrutnych / Hugona Ferá, y Wilełma Pórka, zdradzeni są; którzy obiecawszy ich dążyć do Palestyny przewieść / siedm okrutów nimi nalałowali; z których dwa z zguba biednych onych dziecięć zatoneli; a zaś drugich / którzy byli na placu innych / ci zdraycy do Egiptu Saracenenom przedali.

Aberico

1213.

To prawda; że Bog wszelkomygacy / kreowan samemu przyzwolta jest z zlego dobrze uczynić; tu śaśey nawet wielkiej chwale: odebrał ten wielki pożytek; z takiego nieporządku / y z tak śkardney zdrady; że wielka część tych niewinnych / gdy ich Doganie do odświeżenia Wiary świętej przymusiłi: tak ściecznie w wyznawaniu Chrystusa / dla którego Krzyż przyieli byli / śtaneli: że się pierwey w śtuki porabac dali (zostając tak wszyscy Męczennikami przez śięśliwy koniec / cudowney oney y całej niezwygłowney wyprawy) aniżeli by odświeżyć mieli / Wiary swoiey Chryściánskiej. Aleć nad koniec pamiętne zwycięstwo Filipa Augusta / nad Ottonem otrzymane; który będąc koronowany na Cesarstwo / po śmierci Cesarza Filipa miał całą Europę: pozwoliło Oycu Świątemu Innocentemu / dokonać wielkich onych zamysłów / uchwalenia Krucyaty / na wólnym Concilium, która już był przez listy swoje rozpoznał / y która Raznodzieie różni wśędzie za rozkazem tego opowiadali.

Ursperg.

Godefr.

Monach.

Rigord.

Matthæo

Parisi.

Paulus

Emilian.

Cesarz ten / śroga Woynę prowadził z Oycem Świątym / który będąc zawnie obrońcą tego / musiał go naostatek dla zbytney niewdzięczności wyśłać: kiedy już ogrywiście nadzieją dobrą Rościelne / opánowawszy tę / która Scolicą Apostolską z chwalebney niegdy hojności Królów Francuskich otrzymala. Filip August który nie tylko że nie kochał Ottona / ale i Siostrzenicą adwersarza swego Króla Angielskiego: miał do tego ślufną przyczynę aby się zaświł za to / co przodkowie tego Scolicy święty ofiarowali: nie omieśkal nátychmiast śtanać przy Papieżu; śład potym / tak się pilno y ściecznie postarał u Ćiazat Imperij / między którymi śobliwie byli Król Czeski / Ćiazata Austriy y Bawarski / także Arcybiskupi / Trewirski / Rolenski / y Moguntynski; że złożyli z Pánstwa / tego wyłeteego niewdzięcznika; obierając Fryderyka na miejsce tego / którego Oćiec Zemył śostí / ogłosił był Królem Rzymskim / we trzech leciech tylko zostającego; y który już na ten gds Sycylijskim y Neapolitańskim był Królem / przez prawo Cesarzowej Konstancyi Matki swoiey. Ten protko potym zaciecha; wśy do Niemiec / w Aquisgranie od Teodoryka Arcybiskupa Kolonii / na Cesarstwo koronowany jest / a potym na utwierdzenie praw swoich / przez broni potężnego Protektora swego: śtanął w Walsalowie / gdzie zniósł się z Królewiczem

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IX.

317

z Krolewiczem Ludwikiem Synem Filipá Augusta: nowy traktat y ugoda zawarł z Krolewiczem/ dawna przyjaźń Przodków swoich/ z Krolestwem Fráncuskim odnawiać.

Ottón także z drugiey strony/ miał wielką część po sobie w Niemczech/ á rozumieć iż gdyby mógł zwoiować Filipá/ łatwoby y Papieża y Fryderyka przełamać: zawarł też znowa ná Fráncus/ z Krolewiczem Angielskim/ y Ferrandem z Portugalią/ Zrabia Flándryi; który tak powstał ná Dáná swego y Dobrodziela/ polawszy z láski tego dziedziczą Zrabstwa Flándryi. Staczymy się tedy z ludem Angielskim/ y Flándrami/ ogromne Woysko blisko dwóchście tysięcy wywodził/ y nie wątpiąc ciele/ aby nie miał znieść ludzi Krolewskich/ którzy ledwo trzecią część nieprzyjaciela ligba swoia przenośli: nápada ná nich/ pod ten właśnie czas/ kiedy nie spodziewając się bitwy przez most się Bowieniski przeprawia. Ale Filip nie strwożymy się bynajmniej podchwytem onym/ á stając się ná czelę zádniej straży swojej: poły tym czasem przednia powracala náзад po moście; trzymał ná sobie pierwsze náłady nieprzyjaciela; poły áż on lud tego powróciłszy: w lewą się stronę y prawą według rozkazu tego byłiam nie sporządził. W ten czas albowiem Fráncuzowie pobudzeni bytnością/ słowy/ á naybardziej przykładem Krolá swego (który dnia onego pokazał to/ cokolwiek ná wielkiego Bohátę przystoi) tak rzeźwie y nádrzynie zewszad uderzyli: że potykając się znowe z frázciem od południa áż tu noy; ciele nákoniec Woysko nieprzyjacielskie rozgromili. Wszyscy co przedniejší Wodzowie padli trupem ná plácu/ albo też dostali się w niewola/ prócz Ottóna samego; który się zártko z bitwy oney wymknął/ w samej głąbiey Sároni zártł; gdzie nákoniec we dwie lecie umarł/ od wszystkich Pánów Cesarstwa opuśczoney; przy cięskim swoim niesmáku/ widząc inšego Cesarzá/ od wszystkich spolem uznánego. A tak gdy to sławne y wielkie zwycięstwo Filipá Krola/ oraz y z tym ktore Krolewicz Ludwik Syn tego/ w tenże práwie czas otrzymał ná Krolewiczem Angielskim/ w Piktonskiej ziemi/ uspokoiło Kościół/ y Imperium, Oćiec Świsty/ który pod czas rozruchow onych ciele Europe mieściących/ nie mógł nigdy zgromadzić Concilium, ná ten czas miał czas y pogoda złożenia onego; iáko uczynił przyszłego roku w Rzymie/ w sławnym Kościele Láteránském.

Dwunaste to było powszechne Concilium, á czwarte ná Láteránie; jedne między naywiększemi/ ktore kiedy mógł mieć Kościół Boży. Albowiem prócz tego/ iż Papież sam Osoba swoia ná nim przezydował: byli tam y Patriarchowie Konstantynopolski/ z Jerolimskim; także Postowie Antyochenskiego y Alexandryjskiego/ przy siedmudziesiąt y jednym Arcybiskupách/ á czterech set y dwunastu Biskupách/ y wielu innych Biskupow/ Clamieśnikách; y náđ ósmset tak Opátow/ iáko Przeorow różnych. Postowie przytem byli Cesarzá Fryderyka wtorego/ y Henryka Konstantynopolskiego; Krolow także Fráncuskiego/ Angielskiego/ Węgierskiego/ Jerolimskiego/ Cypryjskiego/ y Aragónskiego. Oćiec Świsty będąc wielce uzonym y wymownym. zágal to przeświatne zgromádenie mowa swoia/ ktora w Altrách Concilium tego w słowo po słowie opisana jest; y w ktorey powiedziawszy/ iáko ie był zgromádził osobliwie ná obmyślenie pošłkow Ziemi świstej; wyraził mowiac Jerolim/ ktora udiac się do Chrześcianstwa Zachodniego/ jebrze pomocy ich/ słowy z Pismá świstego występi; ktore wywodziły tak skutecznym y rzetelnym sposobem/ opláćany stan/ w iákim ie władza

R r

okrutna

1215.

Ursperg.
Godefr.
Monach.
Stadenis
Altisod.
Chronic.
Fol. Nov.
Cöcil. col
Chronic.
Fol. Nov.
ap. Ord.
Vital.
Epist. In-
nocet. ad
Angl. ap.
Matthæ.
Parisi.

Vid. Or-
der. Vital
ad hunc
annū &
colectiō.
Concil.

okrutna Pánování Sáracenskiego/ trzymála; z zdmrośdzeniem Zmienia Chrześcianskiego; je też niepodobna było/ aby się ná słowá one cále zgro-
madzenie nie wzruszyło; y ochotnie ná wszystkie rzeczy dla wyzwolenia iey/
z eát ciestley y okrutney niewoli Poganstley nie odważyło. A eát po usła-
wieniu prawdziwey náuki/ względem herezy Berengaryusz/ Almarici Car-
notensis Albigenow/ y Opátá Joáchima: (nie trádząc iednáz Osoby tego/
ponieważ się był poddał ná sąd y zdanie Stolicy Swistej) y po umowieniu
rzeczy które należały do poprawy rzadow/ y obyziow; to ná ten czas Wy-
cowie tánci/ z pozwoleniem Posłow od Pánow Chrześcianskich/ względem
Krucyaty postanowili. Ze iá Biskupi w Dyecezyach swoich każá opo-
wiádać, zlecać osobliwie Káznodzieiom; aby tych którzyby się chcie-
li bráć do niey, prawdziwa pokutá do pozyskánia łáski Bożej, y w niey
się zachowania prowadzili; aby ták błogosławieństwá Boskie łatwiey
ná się ściągáć mogli; że sami przez się, Krolow, Xiázar, y Pánow co
przedniejszych do przyięcia Krzyżá, y do składek ná koszty Woyny
świętey pobudzać będą. Ze óż Biskupi, Opáci, Przecorowie, y wszy-
tkie inne Osoby Duhowne, dwudziestá część dochodow swoich: á zás
tam Ośiec Święty y Kárdynałi, dziesiárá: ná tę Woynę dáć będą po-
winni; á żeby inši przykłátem szczodrobliwości iego byli zachęceni:
Ośiec Święty przyobiecał, iż oprocz tey usłáwy, miał dáć ok étow
y pieniętzy zńáczná kwótę, dla płace y wygody ośobliwie ludzi Rzym-
skich: którzyby Krzyż przyieli; y że wszyscy Krucyáci mieli mieć też
Przywileje Duchowne y Swieckie, które Oycowie Swieci pod czas
innych Krucyat nádać byli; że wszyscy ná dzień pierwizy Czerwca
mili bydz gotowymi, roku po przyšlym nástępnácego; że ná ten
czas, ói którzyby mieli wolá bydz ná tę Krucyacie, powinni się sta-
wić ná miejscu náznáczonym, do którego by on wysłał Legatá swego;
á zás ói którzyby woleli puścić się mórzem w tę drogę, mieli stáwáć
álbo w Apolij u Portu *Brundisium*, álbo w Sycylii u Masyńy, g dzie
y tam miał się przenieść, dla sporządzánia wšyrykich rzeczy: ponieważ
mu drogi zamorskiey nie dopuszczano, aby mógł bydz tam, (iáko so-
bie z duszy życzył) przytomny w Woysku Krucyatow. Ze tymá
czásem miał bydz pokoy, álbo rozeym, między Pány Chrześcianskie-
mi, ná lat cztery, y że pod ten czas, gry publiczne y gonitwy, suro-
wie miały bydz zákázane. Ci którzy dopomoga do wypráwy y po-
rządku Krucyatow, będą uczestnikami ich Odpustow; á zás przeci-
wnym sposobem, którzyby sprzyáli zboycóm morskim, tákże też
kupcy Chrześcianscy, zdradzający Bráci swoich, y dodácy żywności
y oręża Sáracenom; májá iáko zdraycy y bezboźni, podlegáć wšelkiej
kárze Kościoła powszechnego.

Muśimy to przyznáć/ że Oycowie nási/ którzy eát sobie rzetelnie po-
stępowáli w spráwách swoich/ lubo nie z tákimi figlami y wymysłami/ iáko
my teraz: byli dáleko łatwieysi y sposobniejszy/ do stánowienia wielkich
rzeczy; aniżeli potym ludzie nástępnácych wiekow. To eát wielkie Con-
cilium ná którym o eát wiele pilnych rzeczy/ eát potrzebnych y trudnych
względem náuki/ obyziow/ y rzadow Kościelnych; względem pokoiu mie-
dzy Pány Chrześcianskimi; względem Woyny swistej/ y w pospolitosci/
względem spraw caley Europy tráktowano: Skonczyło się szóstymie nie w
zupelnych trzech Niedzielách; to jest między Swistey Marciná y Józefá
Swistey;

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IX.

319

Świątym; co by temi czas nie dość było / ná umowienie jedného náwet Punktu / przystępiac do rzeczy (co zowią Przeliminaria) lubo daleko mnię poważney / aniżeli tá była; á co ięszce dziwniejsza iest / że Papeż sam tych tak pisknych ustaw / wkrótce potym nastąpił; gdy sie żadna nwa ná ani chce nie nálaźlá / ktoraby go przelamác albo náwet zadržymác miała: każdy z ochoty wielka złożył to / co ná stronę albo Osobę tego przypadało. Byli skupi żarliwie y skutecznie opowiadali wszędzie Krucjaty / á sam Papeż chcąc iey większą powagę sprawić / ogłoszł iá w Rzymie: udal sie ná przepowiadanie oney do Toskany / albo Setturji; gdzie sie wkrótce niezliczone Wojsko Krucjatow zebrało; gdy sie co żywo do szczytu y honoru / odesbrania z tak tego Krzyża / ubiegáło.

Godfr.
Monach.

Ale gdy iechal do Pizy / ná ugoda rożnic / tey Rzeczypospolitey z Genueńská: ktoreby mogły były zastródzić skutkowi Krucjaty oney: spadł w Peruz na cięsk gorazde / z prac swoich wielkich / y upáłow nieznośnych pod czas lata; ktora go wrócił z światá tego sprzeczne / dnia świątęego Lipca / w roku dziewiętnastym Papiestwa / á czterdziestym dziesiątym wieku tego; po wypełnieniu wszystkich powinności najwyższego Biskupa / z tak wielką doskonałością: że ich málo potym widziáno / ktorzyby (iż tak rzekł) nie tylko mieli go przechodzić / ale náwet według zado / ná to wyjętych Pijarów; mogli mu sie przysownac w náuce / mądrości / siłosci rozumu / w powadze ná wszelkie mocarstwa ziemskie / dla trzymania w należytę porze rzadów Kościelnych; dla żarliwości ku niemarności ciałosci wiary / y we wszystkich innych cnotach y sprawach tego; ktore tu ná ziemi mogą bydź / tak pewnymi znakami / iáko ja skutkiem / wysłanej światobliwości. Dla tego wszystkiego powinniśmy bez wątpienia trzymać o tym / że nie może bydź większa nieślušność y ulomność ná świecie: iáko gdyby kto miał dáwać wiars bajkom onym / zá rewelacye albo widzenia porzeczny: ktore Papeż tego po tego śmierci / jednym potężniá iáko by od smótká strážnego gonionego / ktory náń u Boga o spráwiedliwość nálega; drugim zaś otoczono go zewszád ognistemi plomieniami / y ná Czystaec aż do świądnego dnia skazanego: dla popelnienia trzech wielkich zbrodni; dla ktorych miał bydź potępiony: gdyby Panna Maryświerka za wystawiony ná czas tey Kościoł pewny / lałi mu żalowania za nie przed skódnem nie uprosiła. A co to teraz nazywá widzeniem / tak dalece wróć sie w obáwieniac podobnych; że mi dziwno musi bydź / iáko przez jeden moment / może kto powatpiwac o fałszu onych / y podawac przez to okázy do skłólowania pamiatki nazywacich ludzi całego świata / ktorych sławę uszczupliwá wieść mogláby tym sposobem / po śmierci onych bezpiecznie hárpac; tájac sie albo w omamieniu słabych / y ulomnych prostactwa rozumow: albo też potwarzá zlosliwych plotek / pod podobienstwem y nazwiskiem ná przyrodzonego obáwienia.

1216.

Ursperg.
Altliod.
Mart Po
lon. Chr.
libro 4.
Blondin.
Pletina.
Nauder.

Author
Compil.
Hist. t. 1.
Rer. Ger
Pister.
Thom.
Cantipr.
Vita S.
Lugd ap.
Suriy, 16.
Junij.

Kardynał Cencius, Rzymianin / Przeświątnego Domu Saxełlow: wielkiej pogciwości y náuki maz / we dwa dni nastąpił po nim; wziął Jmá Honoryusza trzeciego; á náśladując osobliwie żarliwości tego / w wyzwoleniu Ziemie świętey: rozpisał nátychmiast listy swoje / do Pánów y Prálatow całej Europy / wzbudziac ich goraco / aby nie ustawali bynamnię w ochocie oney; ktora ná początku pokázali ku wykonaniu rzeczy / pod czas Concilium wzglédem Krucjaty umowionych. Zá listami temi y wypráwieniem Legatow tego / ná docieranie tak wielkich zamysłow / ktore on całym

Onuphr.
in Chron.
Ep. Hon.
libro 1.

Godefr. *stecem promowował: z taką pilnością v ochota poszły rzeczy; że się nieśli.*
 Monach. *Gona liczba Krucyatow / osobliwie z królów Północnych / na czas nazna-*
czony / tak ładem i tak v morzem w tę drogę wygotowała. Fryderyk cesar-
zy Cesarz / miał być Wodzem tych wszystkich / przyawszy sam najpierw
Krzyż w ten czas kiedy zmarły Papież Innocentyusz / (ktorego mu laśka /
dla dalszego się zmożenia w godności swojej Cesarzkiej / przeciwko Otto-
nowi wielce potrzebna była) / przed Concilium ięszce / kazał był ogłaszać
Krucyate. Przyjął go znów z wielką uroczystością / kiedy w rok po bitwie
Bowinenskiej / po uspokoeniu całej Ziemi Niemieckiej / za porządku Papie-
ży Innocentego / - po drugi raz / w Mieście Aquenskim / od Sigfryda Ar-
cybiskupa Moguntynskiego / był koronowany; odnawiając do tego śluby
swoje / przy przyjmowaniu z wielką uciechą v posłuchowaniem / ustaw
 Trithem. *Concilium przeszłego / wyglądem Krucyaty. Gdy iednakż pozorą miał*
racę / na odwiezienie tej drogi swojej / dla tego iż był ięszce w Rzymie
świątym / Korony Cesarzkiej nie przyjął / v rzeczy Włoskiej Ziemi nie posta-
nomil: Ociec Świąty nie rozumiał / aby już był czas nalegania nań / o wy-
pełnienie ślubów ónych.

1217. *Andrzej tedy Król Węgierski / przyjął na ten czas / rzady Wysłłowe*
 Alberic. *na miejscu tego: v tylko sam ieden z Królów całej Europy / udał się w*
 Monach. *Obłocie swojej / z Wysłłem Krucyatow. Piotr z Kertenaku / Cesarz Rom-*
 Altifod. *kański / był zdradą poimany w Macedonii od Teodora Komnená /*
który był Tessalią opánował. Filip August / wypełniwszy już przedtem śluby
swoje: nie rozumiał / aby mu należało wdawać się w tę nową Krucyatę;
pod ten czas kiedy Francya / innej osobliwej na Albigenów potrzebowała.
Anglia / Skocya / v Zibernia / w wojnach ięszce zostawała płonącą / które
wojny domowa tam wzbudziła była. Królowie / Kastyli / Portugali / v
Wawary / z Maurami tymi czasami wojowali: którzy znowe na przeszkodzie
 Ep. Hon. *byli: że się ludzie Hispańscy zabawili wojną z Tyránami temi / znaczący*
 lib. 2. E. *części Państw ich: nie mogli nigdy łączyć z innemi Narodami w Krucyatách;*
 pist. 306. *które na wyzwolenie właśnie Ziemi Świątowej ogłaszano. Król Aragoński /*
 Godefrid. *miasto tego aby się miał łączyć z Krucyatami; owszem wziął broń za stro-*
 Monach. *na Heretyków Albigenów; na których także nowa Krucyata stanała była.*
 Jac. Vitr. *A Król Norwegii / sporządziwszy znaczną flotę Okrętów dobrze uzbrojo-*
nych / na Wojnę świętą: niechęć także dla przyjęcia Krzyża / oddalić się
z Królestwem swego; który iednakż poddany swoim / dla społeczeństwa tej
wojny / przyjmować ochotnie dopuścił. Król tedy Węgierski sam ieden
z Królów Europejskich / odprawił tę drogę. Przedniejszy zaś inni Páni
 Sanutus. *wie v Pralaci / co się na ten czas z nim udali: byli / Króje Austrii, Bawá-*
 Jacob. de *ryi, Moráwy, Brábiancy, Limburgu, Hrabowie, Palatyni Rheni, Lóss-*
 Vitraco. *sis, Juliaku, Hollándyi, v Udensis, Márgrabiá Bádénski, Arcybiskup Mo-*
guntynski, Biskup Bámbergu, Pástawiki, Strážburiki, Monásteryński,
v Tráiektu, także wiele Pralátów Węgierskich / którzy chcieli dopomóc
drogi Królowi swemu.

Matthæo *Krucyaci tedy / gdy ich codziennie wielka liczba przybywała: nie czeka-*
 Parilius. *jąc drugich / którzyby potym ściągali / na popieranie według czasu Wysłła*
 Jacob. de *w Palestynie: tym czasem się w różne części dla wygodniejszej drogi ro-*
 Vitraco. *zdzicili. Andrzej Król Węgierski / z Leopoldem Książciem Austrii / v Lu-*
 Ep. Hon. *dwikiem Bawárskim / v z wielą innymi Paniami / udał się ładem aż do We-*
 lib. 2. Ep. *secyi: skład się puścił na morze / w okrętach tej Rzeczypospolitej (które*
 500. 536 *na niego*
 537. 539

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegá IX.

321

na niego czekaly) tu Cypru; gdzie sie wskazywalo Woyskom sciagac naznaczone / według umowy z Dycem Swietym. Powiadano namow, ze to na ten czas / w nagrode tej przeprawy Krol ten / Dalmacyi miał ustapic Wenetom. Drudzy zaś powiadali pod Genua / Brundisium, y Messyna / gdzie wzięli rozkaz od Papieży; aby sie wskazy sciagali do Cypru / laciac sie z Krolewem Węgierskim; gdziekolwiek zdalo mu sie ich prowadzić. Tenże Oálec Swietcy surowo im zakázowal / á nawet y pod klatwa: ázeby sie od Woyska całego nie oddrywali / pod pokrywka náwiedzania Grobu Boszego po pielarzynsku / aby zaś niewczesne to nabozenstwo / nie oslábilo li- gby Woyska / y niebogácilo Poganstwá; ktorzy od nich wielka dan nazbyt wyciągali / dziwne klopoty y przyginy do tego wymyslali; aby ich ze wskazy zlapie mogli. Rolenzycowie tez y Fryzoni / osobliwie pobu- dzeni widokiem trzech cudownych Rezyjow / ktore sie pod czas oglašania Krucjacy. w Piatek przed Swiatkami pokazaly na powietrzu: sporzadzili piekna bardzo flote / z trzechset okretow zlozona / ktora potym przy Koncu rzecki Mozy / w ostatnie dni Maja z Flota Gwilelma Hrabie Hollandy / y Jerzego Hrabie de Wida. zlaczyli; aby tak obie oraz przez syis Gibraltar, ál o Gades. przeszedly / prosto ku Ptolomaidzie plynaly.

Matthaeus
Paril. ad
huc ann.

Krol Węgierski, nappierwszy z tych wskazy / stanal u Wyspy Cypru / 1217.
Kolo Swiata Narodzenia Panny Przenawiesckey. Gdz y owi ktorzy sie byli od Portow Messyny / Genuy / y Brundisium, puscieli na morze: wtro- tce potym przyplyneli za nimi: rusyl sie zamtad wespól z Hugonem Lu- zymáninem / Krolewem Cypryskim / y Arcybiskupem Nicosia. ktorzy tez Rezyj przysli / y wskazy oraz szesliwie u Portu Akry / álbo Ptolomaidy zawineli. A skoro sobie przez nieistki czas Woysko w okolicy Miasa wychnelo; gdzie Bawarczykowie niesprawiedliwym pogatkiem / y zlym znakiem wojny oney / srogi nierząd w ziemi nawet Chrześcianskiej / zle sie bardzo obchodzic z oby- watelami / popelnili: Krol tez Jan z Breveny / zlaczył z Krolmi Węgiers- kim / y Cypryskim / to troche ludu swego / ktory miał przy sobie; oraz z Towarzysem wielkich Mistrzow / Hospitalis, Templi, y Teutonicorum. A ze juz czas naznaczony / zawartego przezeń z Sárdceny pokoju / wyszedl byl; zatóczono oboz / na wygodnym miejscu przy strumieniu Cison, aby tam popis całego Woyska odprawiwszy; prosto potym udali sie na Koradyna; ktory juz byl przeprawil sie przez Jordan / z potężnym wielce ludem / póka- zujac po sobie choc do stozenia bitwy z Chrześciany. Patriarcha Jeros- zolimski / ktory pod te czasy przemieszkwal w Akrze / rozumieiac iz w takos- wey okazy / trzeba mu bylo násladowac przykladu Przodkow swoich / ktorzy zwyczynie na wojnach drzewo Rezyja Swietego przed Krolami nosili: wyszedl na pogatku Listopada z całym Duchowienstwem w Procesji / áz ku Obozu; niosac czesc jedne tego Swietego Drzewa / od Chrześcian dotad zachowana. Albowiem Jacobus de Vitriaco, ktory potym umarl Kardynalem / y ktory (bedac pierwey Plebanem w Argentolu pod Paryzem / á potym w Ognisku w Dycezyi Leodrenskiej / gdzie tez byl zostal Cano- nicus Regularis) na ten czas byl Biskupem w Ptolomaidzie / y odpoma- gal tej Wojny Krolom; záperwie twierdzi / iz to stychwal od starych ludzi w Palestynie; takó przed bitwa pod Tyberyada / ktora niesfalszliwie zwiedziono bylo z Saladynem; gdy według zwyczáu miano niesc Rezyj Swietcy przed Krolewem Gwidonem Luzymáninem; domyslono sie tego (pe- wnym latumai natchnieniem y wrozká) aby do Drzewo swiete na dwote rozdzielone

Vincent.
Bellovac
Spec Hi-
stor. l. 10
capit. 10
Alber. ad
an. 1216

Godefrid
Monach.
Sanutus.

Rz

rozdzielone

rozdzielone było; żeby tak oraz nie stracono tego drogiego kleynotu; jeżeliby Krzyż Świsty (iako się stało) na bitwie oney dostał się w moc Pogańską.

Godefr.
Monach.
Matthæo
Parisius.
Jord.M.S
Vat. app.
Odoric.
Rayn.

Gdy się zbliżał Patriarcha/ Królowie też y Książęta wyszli ku niemu bosa noga z obozu/ przyjmując ten Świsty Karb/ y naczynie zbawienia naszego; z niewypowiedzianym nabożeństwem y doskonałą ufnością w Chrystusie Panu: że im miał pokazać łaskę/ zwyciężenia pod tym znakiem/ nieprzyjaciół Jmienia iego Przenajświętszego. Jakiym nazajutrz zaráz/ Wojsko sporządzone sykiem przeszło strumień on/ y idąc prosto ku Wschodowi/ w przestronie polu Ezedronskie/ albo Mageddo, które na ten czas rownina Paba przezywano; pomknęło się dnia onego aż do źródła Tubany, które niegdy było źródłem Izrael: wedle Miasta tegoż Jmienia. Zbiegli które wypr. wione były dla wiadomości/ y rozważania nieprzyjaciela/ gdy tylko powiadał: że strasie tuminy y kurzywy niezwykle widzieli: zaráz o zbliżaniu się Koradyna ku wstępnemu boju uwierzono. Tego sobie nasi nabywający w ten czas szczyli/ y tak nazajutrz rano bardzo/ zachodząc Wojsko w ozy/ nieprzyjacielowi: weszło w wielką oną rowninę Izrael, mając w prawą górę Gelboe, a w lewą górę Hermon; przy Herolim y rozwiekłym bagnisku. Było to miejsce wygodne wielce/ na rozłożenie Wojska pożyteczne/ y do stojenia bitwy nadzwyczajne. Gdy jednak naszym nie było tam nie pokazało na ozy/ pomknęli się aż pod Bethsan, między Scythopolim, wielkie Miasto/ położone na pięknej równinie prawie do zwiedzenia bitwy zgotowane/ między górami Gelboe, a rzeką Jordánem. Koradyn się tam zajął był z ludem swoim zastanowił/ chętnie się iż w miejscu tym miał zwyciężyć Wojsko Chrześcijańskie; gdy jednak zrozumiał/ iż tam Królowie Drobni swemi byli przytomni/ y że Wojsko ich/ daleko w liczbie przechodziło ludzi tego Pogańskiego; nie wazyl się próbować szczęścia. A dla tego stuchając rozkazu y przykładu Dycy swego Sáfadyna (który strzymywał się w Babilonie/ nie/ ogłędując aby się Chrześcijanie sami przez się nadwzięli:) dniem przedcym umknął się był na drugą stronę rzeki/ w ten czas kiedy zabiegł nasze gesty one tłumy wzruszonego prochu/ przy ustępowaniu/ wzięli byli za zbliżanie Wojska iego/ ku bitwie. Ale się rzecz całę przeciwnie miała/ albowiem on ustępował/ na ten czas/ zostawiając plac wolny Królom naszym; którzy obmawiając się dla nabożeństwa z całym Wojskiem w Jordanie/ y okrażywszy morze Tyberyady, albo wielkie jezioro Genezaret: nawiedziwszy miejsce to przytomnością y cudami Chrystusa Pana/ poświęcone; wstępił się przed koncem Miesiąca do Ptolomaidy/ z wielką zdobyczą y dostatkami niewolników w Ziemi Sarcenickiej zabranego. Że to jednak nie było za dosyć nadziei oney/ która miano w potęgę tak pięknego Wojska/ y że żadnego nieprzyjaciela ku bitwie w polu nie widziano: odważono się na obleżenie Zamku onego/ który był Koradyn na gorze Tabor świeżo wystawił; y który Miastu Ptolomaidzie wielce był na przeszkodzie.

Adrich.
ex Josep.
4.4. Bell.

Tabor/ tak sławne u obywateli Testamentu miejsce/ jest jedną z najpiękniejszych y najwzrostniejszych gór świętą całego. Ta powstaje/ w południe wielkiej y szerokiej jednej rowniny w Galilei: idąc na trzydzieści prawie stów w wysokości swojej/ co wynosi/ blisko na pięćdziesiąt mil Sarcenickiej; tak dalece/ że się z daleka bardzo w oczach żeglujących na morzu/ iako Faros iako/ albo latarnia odkrywa; iako też wzajemnie/ y z góry tej/ wielką bardzo część Ziemi świętej obaczyć może: osobliwie przestronie polu Galilejskie/ morze także tak wielkie/ iako też y owe małe pod Tyberyadą; y wbyć

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiegi IX.

323

wskretek bieg rzeki Jordanowej. Przyrodzenie samo tak ja okragla wysta-
wilo/ ze sie zda: iakoby w tym uciechu swois mialo/ aby sam spod oney prę-
wie iako pod cykul taki zalożony byl; na ktorym potym/ tak sie daley gora
ona podnosi/ coraz iakoby przysiadając/ y nowe kola d mnięysze/ w dosto-
naley okraglosci/ aż do wierzchu samego wywodząc: ze ten wierzch patrząc
cym od dolu/ konczyła iakby Oramida z siebie pokazuje; lubo tam na nim
piękna bardzo rownina/ na dwadzieścia fese stian w okolo: to jest blisko
mle Francuskiej miejscy zastapila. Wielce ta gora jest przystra/ y cale
żadnego przystapu od Oulnoy nie dopuszcza; z innych zaś stron/ ścięskami
nader wałkami wchodzi na nie. Gdy jednak roś z nieba (iako nazywa-
ła bydz może) miewa; ktora lekko spadając z wierzchu/ rozplywa sie na
wszystkie strony: przypodjana jest osobliwie od Zachodu y południa/ wielka
liczba rozmaitych y zawsze zielonych drzewek/ pełnych rożnego owocu y pra-
stos; ktore z okolicznych miejsc/ w tak przyiemne cienie zlatując sie: wśy-
tek on gay pientem swoim przeraża. Ziemia zaś pod drzewkami onemi/
okrywa sie zawsze zioly y wśelatem kwieciami: ktore tam przyrodzenie samo/
miejscu temu daje; bez żadney rzemieślniczej pomocy; y ktore przez zapachy
swoie niewyownie wdzięczne y przyiemne: wśytek oddech powietrza tam/
tego napelnia.

Z pod tej tedy gory/ wyńka sławny strumień Cison, ktory plynący
troche ku Południowi: dzieli sie na dwie rzeki/ nie daleko Miasta Endor;
ku temu miejscu gdzie Barak, spuś wśy sie z gory Taboru/ zniósł wielkie
owe Woysko Syary. Mnięysza z tych rzek/ plynie ku Wschodowi/
wzdłuż po pod sławną gore H rimon, z ktorej biorąc w siebie dostatek spły-
wających wod: wpada potym w morze Tyberyady/ pod Beesana; druga
zaś wielka od tej/ podzi bieg swoy przeciwnym sposobem ku Zachodowi/
wzdłuż także po pod gore Syon, y Miasteczko Naim; a potym plynący
przez krotkie pola Mageddo, gdzie wybiera znamię dla innych mnięyszych
strumyczkow; zbiegających w nie z gory Efraim: wpada na koniec do morza
Senicy/ o mile od Miasta Kafas, pod sama gore Karmelu. Bywał nie-
gdv Zamek na wierzchu gory tej Tabor, w rowninie owej: ktora Josephus
(iako o tym samże wspomina) kazal był w dni czterdziestu mocnym murem
o bwić/ broniąc sie Rzymianom; ktorzy go potym dostawszy/ z ziemia
zrownali. Zelená Swieta Cesarzowa/ nietylko potym/ kazala tam była
postawic piękny ieden wspaniały Kościół/ na tymże samym miejscu: gdzie
sie był niegdv Syn Boski/ w ogach trzech swoich ognioz przemienil; dze-
by tam niekiedy mogły bydz trzy przybytki/ według woli y żądania Diotry
Swietego wystawiono; potym y dwa inne Klastory/ pamiatke dwocz wiel-
kich Prorokow Moyzesa y Eliasa postawione; ktorzy też mieli honor bydz
uczestnikami chwały Chrystusa przemienionego. Chrześciane/ zachowali
w cilości miejsca te swiete/ iako y innych wiele w Palestynie: nawet za
panowania Turkow y Sarracenow; ktorym dan płacili/ aby sie mogli przy-
dziwiać onych urzynie. Ale Saladyń/ po biewie pod Tyberyada/ zo-
stawy Dánem gory; kazal ie z gruntu poznośic/ y z ostatkiem obrony/
ktora sie tam ięzże znaydowała; a zaś Koradyń Synowiec tego/ widząc
w mocy swojej wskretek ziemie y pola one/ po odeysiu tej maley garstki
ludu/ ktora był Krol Jan z Bryenny z joba do Ziemie swietey przyprowa-
dził: postawil tam znaczna twierdze siedmiadzieśiat y siedmia basz/ albo
wież ctogona; opadając ja silnym bardzo ludem; ktorzyby zabiegi swoje
puszczając/

Judic. 4.

Joseph.
libr 4. de
Bell.

puścić/ wſzytę kray okoliczny/ ná siedm mil od gory Taboru/ aż do ſá-
mej Peolomáidy puſtoſzył.

Godefr.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Sannus.

Krolowie tedy umyſliwſzy dobywać mieyſcá tego: ſtánoli tam ná po-
gátu Grudnia z Woſkiem ſwoim. Járz przystęp tu gorze oney táł
trudny zdal ſię wſzytkim/ że niſt o ſzczéſliwym ſukcu zamyſlow onych nie
cuſzył. Pátryárcha iednáł/ mofac Krzyż Swięty w reku ſwoich/ y poká-
zuiać go całemu Woſku; uďal ſię nappierwſzy z innemi Biſkupy y całym
Duchowieńſtwem/ táł odważnie: ſpiewáiąc hymny ſwięte: że ſię wſzyſcy
Pánowie/ Wodzowie/ y Żolnierze náwet/ wſtąpić tego musieli/ gdyby zá
memi/ przykładem ich nie poſili; oſobliwie iednáł Krol Jerozolimſki: poba-
dzać innych poſteptem ſwoim: wpadſzy nákoniec ná wierzch gory: táł ſię
rzejſwo o tych/ ktorzy ná niego wyćieglę z Jamku uſynili/ uderzył: że
zabiwſzy dwóch Wodzow ktorzy ich przywodzili: przynusił ich uchodźć
przed ſobá/ y zámknąć ſię w Jamku onym/ wielce zádumánych/ nad táł
cudownym meſtwem ludźi tych; o ktorych rozumieli/ że ſamemi tylko kámi-
niámi/ ktoreby toczono ná nich z gory/ mieli byđż zadržymáni.

Aleć meſtwa to minac ſię nie przyďáło/ dla uporu/ zázdroſci/ á podo-
bno y zdraďy Boemonda Zrábie Trypolſkiego. Albowiem gdy ſię nárd-
dzáno o ſpoſobách dobywania Jamku onego: trzymał to koniecznie/ iż ſię
było niepodobna wdawć Woſku w to obleżenie: táł/ żeby ſię oraz nie
wdawáło w wielkie niebeſpieczeńſtwa/ obleżenia ichże ſámych przez Korá-
dyná/ ktory opánowawſzy ſpod gory oney/ wſzytkichby láwó głodem ſámym
wymorzył; gdyby záś góſć Woſká ſwego wyprawili przeciw niemu/ tedyby
iá łatwo w ſukki roznioſł. Pokázowano mu to wſhelkimi ſpoſobámi/ iákie
tylko wynáleſć ſię mogły, iżby Jámek przed przybyciem ná pomoc Korá-
dyná/ mogli byđż odebrány; ále táł ſię byl przy zdániu ſwoim upárl/ y táł
wiele ludźi przekupionych ná ſtrónie ſwoie przeciągnął: że w tym nákoniec
muſiano go uſłucháć. Táł dálece/ że zá oſobliwa y ámieſzna ſpráwa/ iákiey
nigdy nie widziáno ná wojnie: tegoż właſnie dnia kiedy gory wierzch/ táł
odważnie z dobyta bronia opánowany byl; dla dobywania potym Jamku/
ktoreby ſię láwó uż nádawáć mogło: ná dol znowu oſiebnym ſercem po-
wrocono; właſnie iáko by práca oná y potyglá/ z ktora wierzch gory opa-
nowány ieſt/ tylko dla iákiey ućiechy/ y przechadſki ná nim/ podieſcie byl.
Nieprzyiáciel záś ktorego bito podſtepuiać do gory/ á teraz zá odwrotem
táł nieſpodzianym obaczyl ſię w ſtráchu ſwoim: miał piekna pogoda náćier-
ráć/ ná zſtepuiać/ ráżac wielu walecznych ludźi/ ſtrzáłami y rożnymi
poćilſi/ z gory ná dol lecącemi; gdy tym czáſem ciáſnymi onymi áćieſkami
z nie mnieyſzą trudnością ſpuſzczano ſię ku dolowi: iáko pierwey náćierano
tu gorze. Co táł dálece rozgniewáło Pátryárcha/ że uż wiecey z Dezewem
Krzyżá Swiętego niechćiał przodkować Woſku; widokiem táł zácny
máło co ſię do meſtwa wzbudziáćemu. Jákoż też y Krolowie/ ktorzy
potym po trzeci raz wpádli byli w ziemie nieprzyiácielſką do ſentey: wie-
kſza ſromota y ſkóde ánielſi tu odnieſli/ dla mrozow zbytecznych/ ktore
wiele ludźi ich/ ſtrewniały od zimná pomorzyły ná dródze; táłże dla zá-
ſadzek/ ktore ná nich Arábowie po wſzytkich práwie przepedách czynili;
ále oſobliwie w Wiliu y w noc Národzenia Pánſkiego/ w czyſtym polu mie-
dzy Tyrem y Sáręptá; záſkożeni ſá od táł ſrogiey burze wiátrów/ grádu/
deſzczu/ grzymotów/ piorunów/ y iſpłáwie ſtráſnych: że ledwie tam wſzyſcy
nie zgineli.

po táł

Do ták wielu nieszczęśliwych przypadkach/ Wojsko Chrześcijańskie/ nie
mogąc wszystko oraz ná jednym miejscu zostawić: rozdzieliło się ná cztery
części; które ich rozstanie wydawało idwie: że się nigdy potom wszyscy we-
spół obaczyć nie mieli. Ci albowiem którzy sobie byli Woyna ona już nádu-
przykazyli/ y których liczba była dość znaczna. pozostali w Afrze/ oczekiwá-
jąc ná dobra idła okazyja powrocenia ku Europie. Krol Jerolimski/ Książ-
ę Austrii/ y Mistrz wielki Hospitalis, z wielkimi częściami Biskupow; položyli
się nie daleko Cezarey/ gdzie ták pilno Zamek który niegdy lagzył się z tym
wielkim Mistrzem/ poprawili/ y odnowili: lubo przedtym zniszczony y zepsor-
wany: że go pierwey dokonzyli/ ániżby Wojsko Saracenijskie mogło przy-
ciągnąć ná przeszkodę ich roboty. Wielki Mistrz Templarszykow/ y z nim
Mistrz Krzyżacki albo Teutonicorum, z niewielkim dość ludem Krucya-
tow/ pod Gwálterem z Arweny/ zatrzymáli się między Afrą á Cezarey: y
tám Zamek pewny nád skłá w morze wpadłszy/ nie daleko góry Kármel-
la, poprawiwszy/ umocnili; który potom Zamiem Pielgrzymow/ albo Ca-
strum Peregrinum nazwano; y w którego zakładaniu skarb należony ná
ten czas/ wystarczył ná koszty roboty oney. Krol Węgierski/ y Cypryjski/
z wielkimi częściami Pielgrzymow y Cudzoziemcow/ y z Hrabia Boemondem/
odisłali do Trypolu: gdzie potom przetko Krol Cypryjski umarł/ w samey
porze y kwiecie wielki swego. Krol zaś Węgierski/ rozumiejąc iż już wy-
pełnił śluby swoje/ y będąc do tego pilno do powrotu swego przymuszony;
natychmiast skoro się porá żeglárzka otworzyła ná morzu/ powrócił się ze
wszystkim ludem swoim y zdobywszy náład do Krolestwa swego; w którym
bytność jego wielce potrzebna była/ dla stráśnego zamięszenia/ iákie tam
pod czas odiażdzu jego powstało: y dla pewnego przypadku/ który się był
ná ten czas w domu jego nieszczęśliwy przytrafił; który iednak do historyi
moiey nie należy. A tá była prawdziwa przyczyna/ dla której nie mogli
bydź żadnym sposobem zatrzymány/ ani przez próśby/ ani pogroźki klatwy/
która ná niego wydał Pátryarcha/ y ná wszystkie towarzysztwo jego. Ten
albowiem Pan/ nie wątpiac o tym bynamniej/ że Prálat ow/ pozwolił w tym
sobie wiecey nád możność swoje: cále się tym nie turbował; trzymając o
tym dobrze/ iż nie máł takiey mocy ná ziemi/ któraby ściągała się ná
zwierzchność práwa Krolewskiego/ kiedy idzie o dogęsiny pojetye Krolestwa
ich/ które Bog szeregulnie dozorowi onych polecił; y z którego rzady iemu
tylko samemu odpowiadać powinni: do czego po Bogu wysłanie stáraniasz
y pilność swoje obracać máia.

Tym czasem stráca ona/ która miano z ták znaczney pomocy dwóch
Krolow/ y ták dzielnego ludu y towarzysztwa ich: wtrocce potom świeżym
posiłkiem/ daleko większym nagrodzona jest; który prawie ná sam czas/ przy-
następującej kámpánii przybył do Pálestyny. Albowiem iák Krol Jan z
Bryenny/ Książę Leopold Austrii/ y trzej wielcy Mistrzowie Zakonow mo-
nennych/ po wystáwieniu Zamkow onych Cezarey/ y Peregrinie ziebáli się
do Ptolomáidy ná ráda/ iáko sobie daley czasu onego postępować mieli:
mle się zdziwili ná przyjazd wielkiej części Floty oney pólnocnych krajow/
o której już stráćili byli nádzire/ od Roku prawie iáko się púściła ná mor-
rze: żadney o niej nowiny áż do tych czas nie máiąc.

A záprawda tá wielka Flotta/ ruszyła się była z brzegow rzeki Mez/

1218.

Ep. Andr
Reg. ad
Hon. Pap
ap. Spód
Bonfinus
Dec. 2.

Vitriacus
Sanctus.

1218.

Godefr.
Monach.
Mathae
Parilius.
był; Alberico

była; a potem tak dalece od strogiej zawierności y namiętności w oczach Królestwa Portugalskiego Skolátana: że po strąceniu wielkiej liczby okrętów drugie/ które przez długi czas odłożone y rozrzucone były po morzu/ z wielką na koniec trudnością zgromadziły się wespół z sobą/ w pul Miesiacá Lipca/ u Portu pod Lisbóna. A gdy Żrabiowie Hollindyi/ y Videntis którzy się byli aż tu samemu Portowi/ wielkiego tego Miasta zaopieczili: krzatali się to do okrętów swoich: Biskupi Lisbony/ y Ewangelisti/ Przecorowie wielcy Templarzykow y Hospitális, y najwyższy Kommandarz Zakonu Rycerskiego Sancti Jacobi de Spada, albo de Palmela, przesyłali wiele innych znanych Pánów/ przybyli do nich/ intencją Króla Alfonsa tego; wywodząc im/ że to było za obojętną sprawą opatrność Biskupiey, ku dobremu pokoyowi Portugali, iż ich namiętność oną, do Portu Lisbońskiego zagnęła; y że jeszcze dla zabezpieczenia im dalszej drogi, do tych czas nie ustaje. Iż się to oczywiście wydawało przez to, iako Bóg chciał ich zażyć na wygnanie Maurow z Królestwa tego; którzy opanowawszy Fortecę Alkázaru: wszytek przez to kraj poczwiliy od Alenbury, aż do Tagu, w mocy swojej trzymali; że nimaby flotta ich naprawiona była, tym czasemby poraż żeglarska na morzu ustala; y lubo nawet chcieli kończyć drogę swoją, tedyby ztąd żadnego pożytku nie mieli; ponieważ nie mogliby stanać w Palestynie, chyba aż na początku zimy: ktoraby nadaremnie musieli tam strawić. A tak byloby to z większą daleko sławą y dobrem ich, gdyby ia w Portugali przebyli; pomagając im tym czasem odebrania od Saracenów Alkázaru; w czym ich przez miłość y życzliwość Wiary poprzysięgając przyrzekając im, iż ta impreza (o której oznajmionoby zaraz Papieżowi) miała mu być wdzięczna y przyjemna, y że im miała stanać w zasługach y nagrodzie, za samę Krucyatę.

Więc/ gdy tey rzeczy spráwe Żrabiowie przelożyli w radzie Krucyatcom: wiele ich sprzeciwiło się temu/ oświadczając się iż idło naprzód chcieli pośpieszyć ku wypełnieniu słubów swoich. Fryzonomie najwyższej chęćci się tey rady/ y do tego przyszło potem: że odstąpili Żrabiow y z pierwszą pogodą puścili się w drogę/ w osmdziesiąt y więcej okrętów: z którymi niektóre z innych Narodów/ udaly się także; a że czas nie służył im do końca: musieli odbyć zimę w Kornecie/ y Batecie/ albo innych niektórych Portach Włoskich. Żrabiowie zaś/ którzy po odłożeniu owym/ y po stracie oney pod czas burze morskich/ nie mieli więcej nad sto prawie okrętów przy sobie: rozumiejąc/ iż większy przysługę Chrześcijaństwu nad one wyświadczyc nie mogli: odważyli się na obleżenie Alkázaru; które z Portugalczykami na początku Sierpnia rozpoczęli. Wduszili zaraz na Miasto/ gdy się tędną natarczywość ta dla możnego wielce wódrunka/ który się w Mieście rzeźwo bronil/ nie powiodła: trzeba było do słusznego obleżenia przystąpić; zajmując ścianę/ y podkopów. Co wskazywało czyniono/ bez wielkiego tędna pożytku/ aż do dnia dziewiątego Września; którego się wielka odzież czterech Królów Murzynskich z Andaluzyi/ o milie od Woska Chrześcijańskiego pokazała. Nie długo były strony bez szaleńca bitwy. Chrześcijanie dzielnie zachęcając/ przybyciem nowych ludzi Templarzykow/ którzy się teyże nocy złączyli z obozem: a daleko więcej/ chwalebny znakiem Krzyża Świętego/ który się im na powietrzu pokazał/ iakoby nie tylko znał szaleńca bitwy/ ale pewnego zwycięstwa oraz y triumfu podając:

Matthaeo
Parisius.
Richard.
S. Ger-
mano.
Ep. Guil-
elmi Co-
mit. Hol.
ad Hon.
ap. eund.
l. 2. Epist.
2. 18.

Godefr.
Monach.
Ep. Lulic
ad H. ap.
eund. l. 2.
Ep. 8. 17.

poddać: z wielkim sercem w ogę nieprzyjacielowi ząśli; którego moc y ligbá/ nieporo wanie nád nich wielka była.

Stozona tedy bitwa dnia jedenaściego Września równo ze dnem/ z niepoietą echotą obojey strony; gdy się Chryśćianie spodziewáli posilku niebieśkiego/ który im przez Krzyż ów widziany ná niebie/ obiecany był. Sáraceni zaś w mnożstwo swoje dufáli. A do tego że stánawşy w řyku/ od Zachodu w tyl/ mieli blásk stonę zny/ który Chryśćianóm był w ogę. A ták potrzebá/ oporem trwała z tery y owey strony/ y zwycięstwo chwilało się dotąd: póki Sáraceni nagłym stráchem przeǵeni/ iákoby ná nich nożem iákim nieprzyjaciól síly zład natręly: pózgli ustępować z plácu/ odwracájąc twarz/ y mrużąc ogę; a potym w momencie jednym/ póšli wşyscy w rozsypkę/ odrzućciac broni od siebie/ dla przeřego się w ucieczkę rácorwáma.

Ták powiáddá/ że w sámym opale bitwy oney/ nówa iákás Ráwaleria/ w białych řátách y zbroiách/ stánawşy ná czele Chryśćian; uderzył nágle ná Sáraceny/ elumiąc ich niezmierną gęstwą pocisków/ oraz ná nich bez przesťanku puřzáných; y przez řádząc ogę ich/ niezwyciężnym bláskiem tarczy swoich/ ták dálece: że nie mogąc już nic wiácey widzieć przed sobą: ani wytrzymać ták rzeřwego nátarćia: odrzućciwşy nátychmiast broni/ pózgli wşyscy uchodżić. Jakżeśólwiek/ to pewna że wşytkie Wojsko ich znisione jest/ że wiácey nád czternaście tysięcy Sáracenów legło/ ze dwiema Róladami ich/ y goniono uciekácych nád trzy mile dále/ bñąc ich zámşę; odebrano wşytek oboz ich y dořátki; y że niewolnicy ktorých wi-łka ligba zámbrano: wşyscy się z pilnością pytáli/ coby to była zá Ráwaleria tá białá/ która ich przelamála/ niezwyciężnym onym bláskiem y ślepiącym calem tarczy ich/ ktorému przypádkowi Papieř Honorius/ zda się dáwać wiarc w pewnym liście swoim.

Ep.Hon.

Ja iedná lubo się strzeę tego/ ábym miał wşytkie te widoki y ápi párycy udawác zá pewne y prawdziwe/ które tylko znáydnie między Aurorami/ trochę názyt przeřkami do wiáry: (gdyby to wielka była ulomność y słabość rozumu) ták reř y tego przestrzegam; ábym nie záráł żadney rzeřy/ gdyby należała do potwierdzenia niektórych/ iákimby mądry řády głowie/ y zdrowego rozumu/ mogli słusnie dáwać wiarc.

Po ták znácznym zwycięstwie/ Krucjacy powrócili znowu do obleżenia Alkářaru; który ięřę się im nád Měsiac dłuęy bronił; a náosťatéc musiał się poddać ná łáskę/ dnia dwudziestego pierwszego Dázdziernika. Wziósł to ták w niewolę nád dwá tysíce Sáracenów/ pozostálych ludzi wárunków. Oddano potym Město/ w ręce Ráwalerów de Palmela, do ktorých należało/ y ktorých Měřez wielki/ osobliwie się stáwił pod czás bitwy oney/ y całego obleżenia; uwolniono Wodzá Sáracenów/ który bronił Města/ y sto inřych řářşyńy z żołnierzami/ ktorzy oraz z nim chřeř przyieli. Oćiec Świśty (ktorému Hrabia Hollándyi y Portugálczykové/ oznáymili o wşytkiej reř spáwac) wřádił Bogu dziełi czynić kázal/ pobudziac ludzi wierných/ do náśládowania ták pieknego przyřládu/ y do potymwania broni/ ná wojowanie z tákowai ochotą Sáracenów w Ziemi Świśtey pánujácych. Niechćiał potym nigdy zezwolić ná to/ áby Holendrowie y Rolenzýkové/ ktorzy ták wielkie zwycięstwo otrzymáli w Portugáli; uwolnieni byli od słabow swoich: iákto o to prořli Portugálczykové; áby ci zacni Měře/ mogli w Hispáńskiey Ziemi dokónzyc tego/ co ták

1218.

Ep.Guil.
Duc.Hol
ad Hon.
Hon 12.
Ep 117.
820.

Godefr.
Monach.

szczęśliwie w wygnaniu ztamtąd Niaurom zaszli byli. Zaczyn Gwilelm, Zrabia Hollandyi/ a naywyższy Wodz Krucyatow/ który był upewnił w tym Papieża/ że miał niemiłosiernie słuchać rozkazow jego: nie omieszczał po odprawionej śmie w Lisbonie/ puścić się daley na morze/ pierwszych dni Miesiaca Kwietnia. Przebywszy Gades, tak na burza napadł/ że trwając trzy dni: wszystkie okręty jego rozproszył. Które nie mogąc się zgromadzić wespół/ musiały się udać do Portow różnych; jedne do Barcelony/ drugie do Marsylii/ to do Genuy/ Pizy/ y Messyny; z których potym konczyły drogi swoje aż do Ptolomaidy/ gdzie jeden po drugim przybywały.

Najpierw tam przyplynęli Fryzjonowie/ którzy we Włoszech zimowali. Holendrowie y Kolencykowie/ wkrótce naślepili za nimi; a tym czasem oglądając na innych/ urządzono z Krolew Janem Bryennym, Książciem Austrii/ Biskupy/ y wielkimi Mistrzami Zakonow wolennych; aby odtąd sposób wojowania odmieniony był, y że miasto Krecenia się w Palestynie/ iako dotąd: prosto ku Egipcjowi wojnę przemieszczać; idąc tak do samego źródła/ y przyczyny wszystkiego zlego. Wymiedziano to alboż wiem/ iż ztamtąd pochodzily wszystkie one Woyska, które Soltanowie Krucyatow zastrawiali w Ziemi świętej; y jeżeliby opánowano źródła te, z których te straszne powodzi ludu Pogańskiego zalewały Palestynę; nieby już więcej nie mogło się oprzeć siłom, y potędze Chrześcijaństwa; że Saraceni nie bojąc się ztamtąd żadney inkursyi, byliby środza pomierzani; że innego Miasta w całym prawie Egipcie obronnego, prócz Damiaty nie było, y że po wzięciu tego Miasta, któreby łatwo dobyte być mogło, od tak licznych Woysk: coraz się nowym posilkiem Krucyatow przybywających, (których się spodziewano) zmniejszającego: poszliby ztamtąd bez trudności wszelkiej ku samej Babilonij na Soltana; ktoraby się im oprzeć nie mogła, żadney nie mając obrony; y tylko ludźmi niesposobnymi do boju będąc napełniona. Następnie ta była myśl Papieża Innocentego, na Concilium Laterańskim; y że było podobieństwo wielkie do tego; iż iako on od Boga miał tę myśl y natchnienie: tak też tenże Bog, miałby im dać łaskę swoją, do wykonania tak wielkich zamysłów, od niego samego pochodzących.

Godefr.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Sanutus.
Jord. M. S.
ap. Rayn.

Gdy na to zgodą wszystkich stanęła/ cała Flotta zgromadziła się kolo Sortecy Zamku Pielgrzymistego; skład potym Frizones, y Kolencykowie: będąc najpierwsi gotowemi ku drodze/ a obrawszy sobie za Wodza Zrabia y Sarponta; puścili się na morze; y za pomocą żeglownych wiatrow/ które w żagle ich pomiewały: w trzy dni potym stanęły pod Damiatą/ dnia trzydziestego Maja; gdzie za szczęśliwym początkiem wojny oney/ bez wszelkiej przeszkody wystąpiwszy na brzeg/ obojętne się/ czekając na ostatek Woyska/ obojętne.

Godefr.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Guil. Tyr.
libro 19.

Damiatą/ była na ten czas jedyną z najpiękniejszych y najbogatszych Miast/ całego Egiptu; y bez wątpienia najmocniejszą/ iako klucz najeprzyniej Krolestwa tego; nad rzeką Nilem/ o milę od jednego z koncow tej rzeki będąc położona. Wielka ta rzeka/ ktorej początek przez tak długi czas niewiadomy zostawał; wyszedłszy z piąciu albo sześciu źródeł/ pod Górami Lunz, albo Miesigac/ w trzynastym albo czterdnastym stopniu/ szerokości Poludniowej: przechodzi wielkie jezioro Zambryi, y płynąc y z południa ku północy/ wzdłuż Eryopy y wyższego Egiptu: dzieli się potym

mię

niżej wielkiego Miasta Ráru/ albo Babilon/ ná dwadzieścia prawie mil od morza/ ná dwie części; z których jedna uciąć się w prawo ku Wschodowi/ a druga ku Zachodowi w lewo: wyraża wielki on tryángul/ to jest miejsce niższego Egiptu; który Grecy nazywają Delta. dla trojgórniastego położenia. Te dwie części dzieli się potym ná inne/ y wpadając w morze/ są końcami rzeki tej/ których liczba bardzo jest do tych czas niepewna. Ale bowiem wielka część Autorów rachuje ich siedm/ drudzy dziewięć/ a niektorzy iedenaste. Ale Guillemus Tyrensis upewnia/ iż z pilnością wielką szukawszy ich ná miejscu samym: nie mógł więcej wynaleść nád cztery; co się łatwo pogodzić może; mówiąc iż rzeka tá/ po wylaniu swolm/ (co też w pul Miasteczka Cierwca aż do pul Wreżnia prawie) wpadając ná jazd w brzegi swoje: innemi też ze kanałami/ albo odnogami płynie; a te pod inny czas roku/ zawsze suche bywają: y tak tylko cztery ná ten czas kanały miała; które są też przyrodzone łozisk; y które wody też zwyčajnie y bez przeszkody wpadają w morze. Koniec albo ramię tej rzeki/ idące najbardziej ku Wschodowi/ zowie się Peluzyackie/ od Miasta Pelusium, które potym nazwane jest Belbeis, nád brzegiem Nilu/ z prawey strony od Palestyny. Pospolicie Miasto to Pelusium, mieści się z Damiatą/ omyłką/ która záprawda wyszła/ y wybaczyć się nie może; albowiem Guillemus Tyrensis, mówiąc wyrażnie o tych dwóch Miastach/ które samże widział/ y które obleżone były od Almárska Króla Jeruzolimskiego: wietelnie pisze/ iż ten Król wzięwszy szturmem Pelusium, niegdy nazywane Belbeis, (o którym wiedza wszyscy záprawie/ iż było nád najpierwszym kanałem Nilowym od Wschodu:) przeszedł to pierwsze ramię rzeki; y we dwa dni potym ciągnieniem/ (co wychodzi ná dwadzieścia prawie mil drogi) stanął obozem oblegając Damiatę; Miasto nád brzegiem Wschodnim drugiego kanału/ albo odnogi rzeki Nilus, ná miko ciele od morza leżące.

Ibidem
cap. 23.

libr. 20.
c. 5. 6. 16

To Miasto/ opasane było dwójnym murem z cegły/ po tej stronie Nilu/ ale trojnym od pola; z których średni daleko większy był wysokością nád pierwszy/ a zaś trzeci nád średni; z sroga liczba wież/ które go broniły/ y szeroka fossa: w którą rzeka Nilus wpuszczona była; tak dalece że go ná tolo niby wyspa taká dłuższą iedną niż szerką oblewała. Co iedną szerokości jego nie dostawało/ nádgradało się pieknie przedmieszciami/ które tak w okazałości/ iako dostatkach swoich/ bynajmniej nie ustępowały Miastu samemu. A ponieważ tam wszystkie towary Egiptu/ także Indyj/ z czerwonego morza/ Nilem spływały/ aby ich potym zatacać do Europy y Azji rozwożono: Soltanowie/ wystawili byli w posrod rzeki/ ogromną wieżę y potężną wieżę/ ná trzechset ludzi/ ku obronie oney; z której stogi lánecuch/ ku iedney z wież Mieskich przeciągnięty był; tak/ że tam od morza ani przejechać nikt/ ani by wiechać nie mógł/ bez pozwolenia Soltana samego: który tym sposobem/ iakie sam chciał/ takie cło wyciągał/ od wszelkich towarów/ osobliwie korzennych; gdyż ich ná ten czas/ oprócz Egiptu/ żad inąd záciągnąć było niepodobna.

Godfr.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Oliverius
Scholast.
Guil. Tyr
l. 20. c. 16

Storo tylko ostatek Florty/ z Wojskiem (która nieco przeciwnemi widzieliśmy záczymaną była) nádcignął; a żołniersko dzielna ochota wyszła/ z záciemienia Mieskiego (gdy to ná ten czas trąsiwszy się zá pewny znak zguby Soltanowej/ a zwycięstwa ich pogyżane było) nátychmiast urządzono dobijanie wież oney ná Nilu; bez czego niepodobna było szturmować do Miasta od rzeki; iako wszyscy chcieli/ dla słabszej ztąd obrony jego. Záczym

1218.
Ibidem,

Książę Austrii / Ródwilerowie Świętego Jana z Jeruzalem: kazali poprzę prawić do mostów / na okrętach swoich / moenie y wielkie drabiny nąstęcał mostów zwodowych / które się na śróbach spuszczać miały / bardzo podobne owym / takich w dobywaniu Konstantynopola używano. Niemcy y Szwabowie / pod sprząwą Zrabie Adolfa de Monte, wystawili niby Zamek taki / na wielkim jednym z okrętów swoich / opadając go nad tosem wielkiego mąstwu; skład takto było rądzie tych / którzy byli na obronie wieże oney. Templarzykowie także / na jednym z statków swoich / wystawili też byli inośa strukt nąstęcał bąstwy / na bicie nieprzyjaciela z inośy strony; ale strukt te nie miały posadnego skutku / takiego się po nich spodziewano. Owalsbowiem wielki mąst / który na jobie miał most / Ródwilerowie Świętego Jana z Jeruzalem: zlamawę się w samym środku / pociągnął y ow most z sobą / ten też także / który miał Książę Austrii / obaczył się pod nogami żołnierzy cishacych się nazbyt chętnie / aby każdy z nich mógł być pierwszym w potykanu się z nieprzyjacielem / który na nich z wierzchu wieże oney gotowy czekał. Tak dalece: że ci meżni Ródwilerowie / ubiegając się z dobyta bronią na nieprzyjaciela / gdy się potym wszyscy oraz lecać na dół pomieścili: od śpół y carych swoich / także zawalin dwóch onych mostów: na powiecie trzu ichże zagniećci zostali. Sami się własną ichże bronią rązili / pierwszy niż spadeł ten / donosił ich do wody rzeki oney: w której mizerne tonali / dla głębokości / od wółów morskich tym bardziej nądatę / nie mogąc się żadnym sposobem / w ciężarze oręzia swego / y w tak strąśney zamięszaniu ludzi rądzic / tramow potamanych / pływając wyratować. Wojsko Chrześciańskie patrząc na widok tak niebezpiełwy: niewymownie się ciebowało; iż im ratunku żadnego dąć nie mogło. Ale Poganie / na przypadek ten który w oczach ich był wdziołny y przypominny / z murów swoich y wież Młewskich / poglądając: głośy wielkie z radości puszczał / miełając z niemi / trogie posmięłstka y bluźnierstwa; które miasto tego / aby co mieli zątrwoż z e Chrześciańy: owsem ich do zemłżenia niebożności tej w nieprzyjaciela / daleko lepiej / niżeli dotąd pobudzili.

Jacob. de
Vitriaco,
Stadenfis
in Chron.

Zączym odmiody na stronie dwie inne strukt Templarzyków y Niemców / które nie mogły się nądąć / tylko w pomocy pierwszych dwóch już zezprowanych: umysłono ząraz wyprawić galery / y lekkie statki / przez kanał Nilowy; który był między wieża oną / a drugim brzegiem rzeki: żeby ją tak u gory opánować / y tam most z barow złożony / który miasto cąle z wieża Nilowa łączył / zepsować mogli. Rąda ona wielce się bezpiełwie nądą / statki przeprawiły się niedbując nic na troga chmure y grad kāmieni / strzał / pocisków / z wieże oney wielkiej / ku obronie przescia / (o którego zamysłach nawet obleżeni y nie myśłili nigdy) lecałych. Potym przesłodzono aby żaden okręt / nie mógł przybyć na pomoc miastu / y tak rzeżwo / potłano się z tymi / którzy bronili mostu onego: że go w kilku miejscach nątoniec zepsówano; tak dalece / że już wiscey wieża oną wielka nie mogła być od miasta ratowana. A tym czasem biegły jeden głowiek / ząchodził się tolo nowey mąchiny / która potym dziwny skutek wynalazku swego otrzymala / takiego się po inośych dąrmo spodziewano. Nąz ten nązýwał się Magister Oliverius, który na ten czas będąc Scholastykiem Kościół Kolenłkiego / y sławnym wielce Rąznodzieis: opowiadał z rośłazów Dapielskich Krucyas to w Niemzech / Szwycji / y Słándryi; y na tej też sam chęł był przytomny; a potym został Biskupem Paderbonu / y Rądynalem pod tytułem Sabiny

Sábiny Swietey. Tenże jam/ opisał nam Historja obleżenia tego/ zdczyni-
 lac od dobycia wieży Nilowej: do którego on/ tak się był bardzo przyłożył/
 lubo o tym dla skromności swojej bynamniej nie wspomina.

Ten tedy/ iako głowiek rozumu wielkiego/ poślanwiania także y miło-
 ści/ ośobliwie u żołnierzy Kolenickich/ y Fryzonom/ z ktorymi oraz Krzyż był
 przyiał: nowa ta machina z pienędzy (które był z iakimuzn rojnych nązbie-
 ral) wystawie umyślił. Naprzod dwa wielkie okrasy/ liniami grubemi
 związać kazł: które się ięszce lepiey trzymały/ dla wielkich tramow/ idacych
 środkiem po między śtaby/ y były okratow onych/ a śrogiemi hałł żelazne:
 mi przyprowionych były; do tego długie y grube platwy z iednego do dru-
 giego przeciągniono/ w ślusneý odległości między sobą/ które ięszce gwo-
 zdziami przybijano do okratow/ aby tak trzymać się lepiey z sobą: y okra-
 tom owym bynamniej od siebie odstępować nie daly. Na tych tedy okra-
 tach/ tym sposobem złączonych: gtery śrogię mąśey iakie mogły się znaleźć
 wywiedziono/ z tyłó także grubych poprzeczney/ które śtykając się między
 sobą środkiem; łączły na gtery śtrony mąśey owe u gory; gdzie potym
 po ligarach na poprzecznicach tych ułożonych: przybijając tarcice: podłoge
 śeroka użyniono; na której Zamek drewniany wystawiono: który daleko
 wysokością swoją wieżę Nilową przechodził/ będąc zewsząd świeżemi śtocy
 z wielkbladow/ y wolow na wytrzymanie ognia pokryty. U spodu Zamku
 tego/ przy końcu podłogi oney/ przetrzniecia była drabina wielka pokryta także
 tarcicami/ która na ścieżce mostu zwodowego/ u gory przywiązana y gotowa
 do zrucenia tu wieżę trzymano/ a tak długa: że się na kilka łokci daley od
 śtaby okratow onych/ rościągac mogła; na samym zaś spodzie machiny
 owey/ tak ścieżenie rozłożone były/ niby śtoly iakie długie a wielce grube;
 które przez śtaby niżej bokow przewiedzione y na kółkach popychane/ mogły
 się wysuwac aż ku samey wieży/ aby tak były mostem dla łopaczow; ktorzy
 by się tym czasem o przelomienie dziury iakiey w murze od spodu oney śta-
 rali/ gdy by drudzy zwierzechu samego dobywać beda. A gdy robota ona
 już dokonczona była/ y od wszystkich Wodzow zgodnie pochwalona; ktorym
 się wynalazek ten ślusny y doskonały widział/ na wykonanie tak trudnych za-
 myślow/ w dowożeniu wieżę: postanowili wszyscy użyć sposobu tego/ y ost-
 emey siły prawie/ na otrzymanie oney nie żalować. A nakoniec/ chcąc się
 do tego przygotować/ iako na żołnierzy Chrześciánńskich przysłało; y zjednać
 także Boska na Woysko také: Patriarcha Biskupi/ y Duchowienstwo całe/
 mając za sobą Królá/ Xiążat/ y wszelkie śtągryne woyskowa/ posłli w Pro-
 cessy bosą nogą/ aż ku miejscu onemu/ na którym Drzewo Krzyża Swie-
 tego (które według zwyczaju/ na woysne te przewieziono z sobą) złożone
 było. Potym obrano dzień piątkowy/ a święto Barłomiela Apostola/
 na przypuszczenie ściurmu tego/ wybierając na to śtáścech/ y żołnierzow ze
 wszystkich Narodow/ pod spráwa walecznego Leopolda Xiążęcia Austrii;
 aby tak nie było między nimi ządrości/ y żeby wszyscy mogły byđ w użę-
 śnictwie ślawy/ nabytey z tak piakney okazy.

Jacob. de
 Vitriaco,
 Godefr.
 Monach.

Gdy tedy dzień ten/ (niecierpliwie czekany) przyszedł: takowym spo-
 sobem ściurm on przypuszczony był. Wielki ieden okrat dobrze uzbroiony/
 idac w górę po rzece Nilus; (która była zebrála wielce na ten czas) toro-
 wał drogę śrogię oney machinie; która za nim następowała/ napełniona
 zewsząd/ na spodzie/ na podłodze zwierzechniey/ y na samym śtrzechu Zamku
 onego: wyborem ludzi; na ktorych się całe Woysko ząpátrywało/ iako na tych/
 ktorym

którym honor/ y fortuna/ wszystkich innych powierzona były. Ci zaś/ nie-
 piac się wielce z wybrania swego/ na tak zacną godność y okazy: uważali
 wiele one y niebezpieczeństwo swoje/ wzrokiem mężnym y wesołym/ lekko
 nieprzyjaciół powaga/ w twarzy swojej pokazując; która wydawała iżwone
 umysły ich/ y zgodne chęci/ umrzeć albo zwyciężyć/ w oczach Miasta cás-
 tego/ y tak lignego Moysła; którym na maszynie oney/ iako na Theatrum
 iakim sławy y odwagi/ widowiskiem byli niezwygany. Duchownictwo tym
 czasem/ bosa noga sło w Processyi/ po nád brzegiem rzeki oney/ w prawey
 stronie skurmiących/ śpiewając Psalmy/ na uproszenie pomocy Boga za-
 stępow/ Rycerzowi swemu; na przeciwko nieprzyjaciółom Jmienia tego świę-
 tego. Poganie zaś zbiegły się na mury/ y woli Miejskie; na te pobożne
 pienia/ brzydki wyćiem/ y sprośnemi bluźnierstwami odzywało się z strony
 swojej; puszczając tym czasem z skut y strzelnic/ stręga moc kamieni/ na
 zepsowanie albo zatrzymanie maszyny nąsley; która na wyłot/ przez owo
 chmurę y nawalność rozmaitego oręzia/ prosto się ku Pulnocey stronie wie-
 ży przybliżała od morza/ nie mogąc się dla ciężaru swego na kanale zachó-
 dnim między wieżą/ a brzegiem ku Miastu leżącym pomieścić. Moysło
 zaś wszelkie części na okretach/ a częścią po brzegach/ y miejscach wynio-
 szych pobliskich ustrzowane stało; dla wzbudzenia Rycerzom onych/ y dla
 patrzenia y świadectwa tak wielu pięknych dzieł/ które się pokazać miały
 w bitwie oney niezwygany.

Albowiem skoro tylko rzuceno kotwice/ ze wszystkich stron wielkiej oney
 maszyny/ aby tak nieporuszoną stała w odległości; iakowey trzeba było
 do przystawienia ku wieży tak mostu spodniego/ iako y drabiny owej/ do
 wierzchu Zamku przyprowadzoney: nadechmiał wszyscy owi ludzie w Zamku
 tym zostający/ stręga moc rozmaitych postrzałow z góry na dół/ prosto w
 ludzi Poganińskich/ wieże oney broniących/ wypuścili. W tymże oraz mo-
 mencie/ przystawiając mosty/ y przez nie odważnie na nieprzyjaciół wopada-
 ła; nie dbając ciele/ na stręgie niebezpieczeństwa/ zewsząd rozmaicie grożące.
 Zaczęli iedni spodem ku wieży uderzać/ aby tam dziure iżw młotami y
 oszczepy wybić mogli; drudzy na gorze prosto na Strárceny z dobytych ska-
 bla leca; a tym czasem ze wszystkich skut Miejskich strzelano na nich/ pu-
 szczając gęsto ogień Grecki z murów/ długimi rurami miedziánymi; z blu-
 ską także z wieże oney tenże ogień rzucając/ tak na Zamek on/ iako na ścia-
 ny/ y mosty tego. Zaymule się nawet zewsząd; gdy iednak dostatkiem octu
 y piasku przygotowano umyślnie (czym samym tylko ogień ten gąsiony by-
 wa) zewsząd go też łatwo ludzie nasi tłumią/ oprocz końca drabiny oney
 gdzie w iednym momencie wszystkiego ledwie nie postradano. Albowiem/
 gdy się wielkim padem/ ku ugáśnieniu miejsca onego zbiegano: maszyna ta
 wzruszywszy się/ tak nagłym ludzi wielu ku iednemu miejscu zgromádzieniem:
 tak dalece na stronę iedną pochylła się była: że wszyscy już upadek ten bli-
 ski rozumieli. Jakoż y ten/ który chorągiew przed Królem Austryi niósł/
 w pochyleniu owym upadł w rzekę; a Strárceni gdy blisko nich z mostu
 onego leciał/ wydali mu chorągiew. Dopiero Poganiństwo/ stręgie głosy
 iakoby ciejąc się z zwycięstwa/ które już zapewne mieli/ ku niebu wypu-
 ściło. Patriarcha też leżąc przed Drzewem Krzyża Świętego/ oraz z
 całym Duchownictwem; daleko wielkym głosem o pomoc do nieba/ w
 tymże momencie zawołając. Moysło także wszystkie patrząc na upadek on/
 pódnie na twarzy swojej/ y upokorzywszy się przed Bogiem: a łącząc modlitwy
 y lzy swoich

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiega IX.

337

y lzy swoje/ oraz z Pátryarcha y Biskupy: wšytek kraj okoližny pláglime-
mi lámeny náplnia: ktore przenikájac niebá same, šebra u Bogá mi-
lošierdzia.

Tak wiele goracych prósb otrzymály Rutek swoy. Ogień ugášony
przeko. Poprawiono nátychmiáš drabiny oney / á nie dájac wiscey gázu/
y miešcá Poganštwu / do nowego tu máchacie nácieráná: tak ja biško-
przymknuto nagle; že šáršy šie w róz / y jedná ruka pchájac przed soba nie-
przyláciel / štrášnym zámierzeniem tarcz y hártownych: á z drugiey okládá-
jac go číškietmi ráz y šábel y berdyšow / kolac do tego krotkemi ošezpá-
mi y dšídami / ktore mu z bliská w šame wnerznošci pódzono: naostatek go
do umytkánia krotu przymušono. A w tym odvážny ieden Leodycey /
wysunawšy šie przed wšytkiem / wšoggy náypierwey do wieže oney / á po-
nim také Šeyson ieden: ktory wpadášy w pošrod Šárácenow z pewnym
instrumentem želáznym / ktorego konce mocnymi láncuškami láczyli šie z
soba / y ktorym on dšíwnie wladác umá: také dobre y pretko oboráz mlyn-
šowa šruke robil / w práwa y w lewa štrone bez odpoczynku šie obracdiac;
že w krotkém gáše poobáláwšy kolo šiebie tych wšytek / ktorých tylko tak
zrežnie štrášnym onym oržem mohl zšágnac: ošatek z wieže oney ucie-
šác przymušil; y wolny plác dla žyvíšcow (ktorzy zá nim wpadášy / ná-
tychmiáš ja opánováli) uczynil. Čhálo šie lešge opierác Poganštwu
ná špodšie / podpalájac powále náš soba / aby také zadržymác mogli žyvíš-
šcow / gdy iednáš pošrežgli že pod gáše utargli onow / dšíuro ná špodšie
wšbito w wiežy: y luž šie przez nie číšnac čháli Čhyešciánie: uprašáli o
láške poddájac šie Žižáciu Austrij; á ten dárowal ich žywotem. Oprož
pobitych w štrášnym šturmie onym / od dšiewiatey žráná / až do Poludniá
náždiutrz trváciacym / y tych co w noci čháli ošnami umytkác / z ktorých
iedni potoneli / á drudzy wšyšcy práwie zábíci w wodšie od nášych / co ná
okretách przy máchicie oney byli: što lešge ludzi žošálo šie w wiežy / ktor-
ých zábzano w niewola; á gdy tym gášem špušcono gruby on láncuch /
ktorym šie celý kámal zámýkal: wšytká wen flottá nášá nátychmiáš wéšláš
ná dobywánie dálše Mláššá od wody.

Wiešé tá také dálece přetázila Šášádyná / gotuácego šie ná odšieš
Dániacie: že wšrotce potym z žalu číškietego umáel / w Pálacu šwom Bá-
bilonškim. Pan to byl / ktory málo co uššepowal Brátu šwemu wielkiem /
Šaládynowi; také w pišknych iáto y zlych poštepách šwoich. Albowiem
ieželi čháwošé pánovánia / přywioblá go do tego / že Kroleštwá Wšcho-
dowe přez žabošštwu Synowšow šwoich opánowal / iáto tež y Šaládym
uczynil byl w Egipšie / znošac ošládniego Kálif: miał iednáš tyléž odváži /
meštwá y bieglóšci / á náwet y šžeššcia w utrzymáníu šie dálšym; iáto nie
gdy miał támtén wielkí wojownik w nábyciu y pánováníu ro Pánštwách
oných / až do šmierci. To lešge miał náš niego / že Pánštwu to zá žywotá
miedzy šešciu Synow šwoich také pošdielil / iž drudzy dšiewiše šontentuiac
šie nážnagonym šobie dochodem / bynamniey im tego nie zázrešli. Oddá-
wáli mu přyštym také gšibošá gšeš / y pošánovánie: že šie práwie Boššie-
mu honorowi rovnáli. Jákož Pan ten / bádac wielce uwažny / y biegly / á
wiedzac dobre náture y fántázya Wšchodowych ludži / do niewoli urodzo-
ných: také dálece přeššrežgal powagi šwoiey / že oprož tego / gdy šie ná
woyna miał / šlawájac ná gšele Woyšš šwoich: dšieššac tylko ráz w rok poš-
lárowal šie poddánym šwom; y to z také wielkú wšpánálóšcia y pompa-
šie šie šie

ze się tedy bardziej leżać / niżeli radować musieli; ponieważ go oglądać in-
 czej / tylko na ziemi leżąc nie śmiano. Zostawił Egipt y Kair wielki / (który
 stolica był Państwa tego) Meledynowi / starszemu z Synów swoich / z po-
 waga zwierzchności / nad wszystką inną Bracią tego / którzy mu podlegali.
 Roradyn który Syn tego / y który z piętnastu wszystkich / najbardziej go
 pręcha / miastem / y okrucieństwem wyrażał; miał na stronie swoje Królestwo
 Damašku / y Palestyny. Inne zaś Państwa w Azji wyższej / podzielił mie-
 dzy czterech drugich Synów; którzy byli w liczbie sześciu owych / na suk-
 cessya po nim następujących.

Jacob. de
 Vitriaco,
 Alberic
 Monach.

Tenże ten Soltan Meledyn / nie będąc odlekać tak wojennym / idła
 Ociec tego: owiem wiele łagodnym y spokojnym / ile na Saraceni przyp-
 stało: nie omieszkiał z tym wszystkim / sposobie wszelkich gotowości / które
 Ociec tego Soltanowi zapoznał był / na pomoc oblejencow w Mieście onym.
 A Roradyn Brat tego / Soltan Damašku / z którym on się zawsze zgadzał /
 pod czas wojny onę idła lepiej znającym się na niey; także też z strony
 swojej potężne Wojsko zbierał / wielu Miast w Palestynie / a nawet y For-
 tecz Tabor znając obrony; aby ludem ich mógł bardziej zmocnić y zagaścić
 oboz swój. Ale Chrześcijanie zwycięstwa swego nie zżyli / przez dalsze a
 ścisleyše popieranie obleżenia; y idłoby zamysły ich / po tak znacznyh szę-
 ściu minąc ich nie mogli: siela czasu nadaremnie upłynąć dół / nie nowego
 z obleżonemi nie czyniąc; aby tak cieżyli się odpowiadanie / które powinni
 byli raczej po wścieciu Miasta y zupełnym zwycięstwie odłożyć. Siela ich
 nawet było / którzy sromotnie odstępując ślubow swoich powrócili do Eu-
 ropy / nie dbając bynajmniej na wszelkie zakazy Odrzeczby / y przegrążania
 sadem Bożym / którym ich nadaremnie chciał zatrzymać. Nie były iedną
 te pogroźki bez skutku / a skutku na nich wiele żalnego. Albowiem sze-
 cistacy uchodźcow tych / którzy się byli puścili za Herwem de Leon, śla-
 chcem niżej Brytannij / gdy się po śmierci Szwagra swego / powracal
 do Brytannij / dla odebrania materności tego: załogzeni od flegley burze
 pod Apulia / mizernie potonali / w oczach Miasta Brundisium; y tylko osm-
 dziesiąt z nich / ledwie się na deszczach ratować mogło; zaś zaś iedną
 Fryzonom / opuściwszy towarzyszy swoich / nie tak prętko powrócił do
 Fryzy: idła także od wślow morskich / mizernie pożarta jest; które przela-
 mawły w roku tym groble y brzegi swoje; rozlały się po wszystkich ziemi / y
 potop on strącił / w którym nad sto tysięcy ludzi utonęło: sprąwiły.

Alberic
 1218.

Tę iedną strasą / która na ten czas Wojsko Chrześcijańskie / przez odo-
 ścię tych ludzi poniosła: wkrótce potem nadgródzona jest przybyciem świę-
 zych Krucyatow; którzy pobudzeni listami ustawicznie od Honorjusza Pa-
 pieża / po całej Europie pisanemi: przez wszystkie prawie lesien iedni po dru-
 gich przybywali. Kardynał Albanensis, Legat Dyśa Świętego na wojs-
 na one / najpierw stanął w towarzystwie zacney flachy Rzymian samych /
 których Ociec Święty (będąc ieden z najwyższych między niemi) przy-
 wiodł był do przyścia Rzym / na zachęcenie innych tym przykładem. Przy-
 było także posilkow z Niemiec / Niderlandu / Wenecyi / Genuy / Pizy / y ze
 Francyi także; którzy się w Genuy puścili na morze z Robertem de Cor-
 seona, Anglikiem / Kardynałem Świętego Szczepana / in Monte Czlioi
 którego im Papież sam naznaczył do drogi onę. Najprzedniejszy między
 temi byli / co to drogę z upodobaniem Filipa Augusta odprawili: Zdobio-
 wie Herwiusz Tiwernenski / Hugo de Marchia, Milon de Barro, nad Se-
 woda

Łwanga/ z Synem swoim; y Pánowie Jan z Atrebaru, Poncyus de Gran-
ceco, Ithier de Tacy, Sawary z Moleonu; á zaś między Prálatami/ Gwilelm
Arcybiskup Burdegáleniski/ Gwilelm de Bellomonte, Biskup Andás
gáwniski/ Gwálcet Biskup z Augustodunu/ Nilo Rástyln/ de Nantolio,
obrány Biskup Bellowáceniski/ z Andrzeiem Brátem swoim; także Piotr de
Nemours./ Biskup Páryski/ Syn Gwálcetá Podkomorzego wielkiego Fráncu-
skiego/ á Brát Biskupow de Meaux, y Noviodunu. Świsty ten Prá-
lat rządzący blisko dżiesiąciu lat Róściólem Stoleznego Mlásta Krole-
stwa całego; gdzie z wielkim stárdaniem chodził kolo zadržymánia prawdziwey
wiary/ w całosci swojej/ przeciwko błodom Almarici Carnotensis, teorego
potępił; chciał też pokazać żarliwość swoia przeciwko Pogánstwu biorąc
Krzyż; z którym chwalebnie zázkonzył/ podobienstwo owe mozenstwa w
Dámacie/ umierając tam po odebraniu Mlásta tego. Krolewie Oliveri-
us, Syn Henryka III. Krolá Angielskiego/ też droga stánal tam/ w Miec-
ściacu Wrześniu/ z Hrabia Cestria, Vintonu, Arondelli, y Gwilelmem
z Harkurtu, w towarzysztwie pielnym ludzi Angielskich/ álubem ná Woyno
świeta obowiązanych.

Legat tedy przybywszy z posilkiem tak znáznyim/ oddał Krolowi Jer-
uzolimskiemu/ Książciu Austey/ y innym Pánom listy y pásporce; w któ-
rych Dárec Świsty wychwalając wielce Kárdynála tego: opowiada im iż
go osobliwie dla tego wypráwiał do nich/ aby zgodę/ y doskonałą jedność
w Woysku całym zadržymywał/ y zázczwał do majnego czynienia idąc ná
przedzie/ nie z powagą y pompą/ Wódz hertmániacego/ dla z potora godną
Chrystusa Páná; którego wyrażał/ y dla którego Krucyaci przyzwoży Krzyż
obowiązali się do Woyny. Trzeba iednak przyznać iż Prálat ten/ nie do-
brze się stáwił w powołaniu swoim/ y że poniekąd przeciwko rozkazom/ y
woli Dycá Świstego y tego pielney náuce postępował sobie. Albowiem
ná pierwszey záraz rozmowie/ która miał z Krolew Janem Bryennym/
ktoremu wszyscy Wódzowie Krucyaci podlegali: powiedział mu wyraźnie/
y bez wszelkiej okoliczności/ iż sam Woyskiem onym chciał rządzić/ to tylko
ná to dájąc rácyá/ iż Róściól postanowił Krucyate; y że Krucyaci/ którzy
przyšli ná pomoc Ziemi świętey/ nie byli poddanemi Krolá Jeruzolimskie-
go/ ale podlegali Róściólowi; za którego rozkazem y powagą Krzyż
przyjali.

Krol się srodze zdziwił ná postępek taki/ którego się takle nie spodziewał;
będąc iednak wielce mądry/ niechciał tego pokázować po sobie/ obowiązując
się/ aby tak ogrywićie nie poroznił się z Osoba ta: która nádstość niepo-
miarkowana/ osobliwie gdy jest wsparta wysoka godnością/ mogłaby do
rzeczy niezwyčajnych pobudzić/ zle zázymając władzę onę y powagę; która
Chrystus dla tego tylko Róściólowi nádał/ aby zwierzchność duchowną záz-
trzymując (która według słow tegoż samego/ nie jest w pánowaniu tego
świata) nie mieszał się bynamniej do rzadow świeckich y doczesnych. Z
drugiey iednak strony będąc sercá wielkiego Pán/ niechciał bynamniej zy-
nić przeciwko powadze swojej/ y dostojności stanu Krolewskiego; którego
odwazyl się bronić oskárniá siła swoia/ przeciwko wszystkim nieprzyaciól
zamysłom. Pokrywał tedy rzeczy z Legatem onym/ zázwe o czym innym
mówił/ y bárdzo ludzko obchodził się z nim. Ale w tenże właśnie czas
nádz zwyczaj iawniey prowadził rzady swoje/ nie podlegając nikomu/ y stáral
się o wykonanie onych/ tak dálece sobie Pánisko y po Krolewstwu postępując:

Ut exerci-
tium Do-
minicū hu-
militer
præceder-
et cordes in
cordis as-
pectu
pacem re-
voces im-
pactos.
Hon. l. 2.
Ep. 147.

Jord. M. S.
Var. ap.
Raynold
Sanutus,

że też Legat / poznał nakoniec / iáko miał spráwę z Królem takim / który potóra wielką oddając Bogu co było Boskiego: wiedział przycym y umiał / ochraniać práwá swego / y co należało Cesarzowi.

Godefr.
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Matthæo
Parilius.

Z tym wszystkim iednak było to okázá do zamieszánia poniekd w Woysku / dla poroznienia starshyny. Ci albowiem ktorzy nie byli ze wszystkim kontenci z Króla / záwsze się strony Legatá trzymáli; który nie mogąc czynić co innego: zwyżáynie się zdaniu Królewskiemu pod czas rády przeciw wil. Ale nakoniec przybycie Soltaná Meledyná / z potężnym Woyskiem / który rzeka Nilus aż pod same Damiatę spłynął / (pierwem niż ja Woysko Chrześciankie / ku dalszemu Damiatę z insey strony od pola obleżeniu / przebyło) przymusiło wszystkich Wódzów do zgody / dla powetowania czasu / tak nie dbałe y nadaremno straconego; y słusznego do potkánia z nieprzyjacielem przygotowania. Po lekkich kilku utarczách / gdzie nieprzyjaciół záwsze był bity / dnia trzydziestego Listopáda / tak stróga burza powstała; że wáły moriste z gránic swoich ku brzegom wylawły; y wódę Nilową gwałtownym pędem w górá nazał obrociwszy; wszystkie ziemie y pola záłaly z ostatnim niebezpieczeństwem Woyska całego. Wiele statków potonęło / ztęry co większe okrety / ná ktorých wystawione były Żmii dla skutku / który ku Miasztu gotowa; no: przez wiatry owe y odwrócona wódá / tak były prosto ná mury y wieże Miestkie západzone: że wszystkie ogniem Greckim (gdy go ná nich liwó z Miasztá y wczesnie bádzo puszczano) w oczách Chrześcianich zgorzáły; ktorzy im żadnego ratunku / pod czas tak strógiey nawálności dąć nie mogli. Niektorzy z Templarzów / ná wielkim iednym okracie od burze oney ku brzegom / pod same Miasztó / wespół z insemi západzonym / po długiey utarczce z nieprzyjaciół: widząc nakoniec iż nie mogli wytrzymać strógiey leżbie Sárácenów / zewsząd się w okret on iui opánowani cisnących: událi się przykładem Samsoná / y oraz z nieprzyjaciół swymi záginęli / przebiwszy go w kilku mieyscach; tak / że w iednym momencie pod czas bitwy oney wszystkie wody w siebie nábrawszy záronali; y tylko go po końcu máseu widzieć było. Miasztócié lúży wszyscy poginęli byli / gdyby Bog przez modlitwy y łzy Biskupów / dzień y noc ná modlitwie trwających / ku miłosierdziu skloniony / trzeciego dnia burze oney nie ustronił; y wód rzeki wylaney w walsnym ichże łóżytku nie zámknął.

W ten czas Woysko nasze / które się było ná góry przeniosło: powróciło do Obozu: á potym wkrótce dziesięć odważnych mészów z Fryzonów y Niemców / dokázali rzeczy oney: która z podziwieniem była Sárácenom y Chrześcianom / zárowno ná nie z obu stron patrzącym. Gdy albowiem nieprzyjaciół / náprawił był most swoy złożony z batów / y nim prześledzał / że okrety nasze nie mogły się tak wysoko pomknąć / iáko sobie Woysko przebycie rzeki Nilus zákládáło: dziesięć tych odważnych Rycerzów / wpadły w dwa mále statki / událi się ná ubieżenie y zeprowadzenie onegoż. W póstród wód białego dnia / zbliżywszy się ku niemu / wpadła náń odważnie / y rozpródziwszy tych wszystkich / ktorých tam zástać mogli ku obronie: odbieráa go pod moc swoją; á gdy tym czasem iedni z nich / uciéráaąc się z całym práwie Miasztém / zbiegáałym się ku Mostowi onemu (iáko niegdý sławny Zordáti us wszystkie potęgi Króla Persenny przy końcu mostu ná Tybrem zástánó wil) drudzy go przelamuiá / y nie dbając ná gęsta chmura strzał y pocisków różnych / także ogniom Greckich zewsząd ná nich lecących; powracáa eiá gnąc zá sobą bary one / iáko by ná tryumfie ku Woysku; które tym czasem zwycięstwo

zwycięstwo ich/ wesołym okrzykiem trąb y bebnów ogłasza/ przy różnych pochwałach/ tak majney odwadze należitych. Która godną záprawdu aby is-
Zištorya w pámíatku wieczna následującym gásom poświęciłá. A tak skoro
wszystkie státki náše poménaly się w gore ponad Míastó/ y máchiny wojen-
ne ku potrzebie sporządzone byly: umysłono nákoniec przepráwić się ná
drugá stronę rzeki/ w ogách Soltaná jámego; gdy tamte brzegi mocnymi
fancami otoczywszy/ Woysko swoje trzymał zá niemi/ we trzy rzedy usyko-
wane; ktore zásadzając się ná wyniosłym položeniu młeyscá/ iáko by ná am-
phitheatrum takim: mogło oraz strzelać ná nieprzyaciela/ wzájemnie sobie
nie przeszkadzając.

A záprawdu zdalá się to rzecz wielce lekkomyślná / gdyby się kufono
w miejscu onym o przepráwę; y pokázáło się to wkrótce potym / iáko za-
dnego w tym nie było podobieństwa. Ale Bog przeséć to w momencie
jednym sam pokázal/ nád wszelkie mniemánie/ przez tráfunek ow osobliwy/
iáki nie może byci słusnie przypisany/ tylko niezwygádyney opatrznósci iego;
która ludzkom w obrone swois przyslym pokázale. Albowiem teyże wlas-
nie noc/ z wartege albo piátego Lutego/ kiedy iúz wszystko ku probowá-
niu przepráwy nádziałurz gotowo bylo; Soltan Meledyn/ z co przednieszke-
mi Emirami y Wodzami swemi/ zostáwwszy Woysko swoje ochotne bárdzo
ku przysięciu nieprzyaciela/ w Obozie/ y nie takiego w myśli swojej nie má-
jące: we wszystkim biegu uciekl do Bábiloni; iáko by go pulki iákie zwy-
cięscow/ po wielkiej bitwie przelamawszy doganiály; y nigdy potym nie mo-
żná bylo wiedzieć prawdziwey przyczyny uciezki oney tak nagley/ oprocz
jednego stráchu; ktory Bog sam przepuścá ná sercu tych/ ktorých pokarác
myśli/ y ktorego przykładow/ wiele się w piśmie świętym znaleźć może.
Chrześcíanin ieden zbismániony / dlugo iúz zostájąc ná usłudze Soltaná
tego/ y náypierwey ze wszystkim postzeghy rzeczy oney tak niespodziemáney:
wnet zbliżywszy się nátychmiast ná brzegi Nilowe/ pozal z caley síly wolać
iezykiem Fráncuskim/ aby iáki náypredzey przepráwiano się ná drugá stronę;
y że Soltan opuścáwszy lud swoy iúz byl uciekl z miejsca onego. Prosił
náwet o to/ aby poń wysłano iáko náypredzey lodi iáka/ co uczyniono ná-
tychmiast/ dla lepszego bezpieczeństwa biorąc w moc swois Osoba iego. A
tym gásem Woysko Sáráccenskie/ widząc się tak opuśczone od Soltaná; y
rozumiejąc że bylo wydane nieprzyacielowi: jámo się z niewypowiedziánym
rozruchem/ y zámieszáním zwinulo. Dopiero Chrześcíanie z rádością wiel-
ką tak ogrywistá láská Boską widząc nád sobą: przebyli rzekę ona bez wszel-
kiego wstratu/ ale iednak nie bez trudności/ albowiem brzegi Nilowe byly
z támtęy strony/ tak dálece przykre y igniáce: że konie ktore prowadzono
zá cugle/ aż do pierśi západájąc w błocie/ z niewypowiedziána pracá/ mo-
gły byci wyćiągáne do gory. Zkąd się iáwnie widzieć dáło/ że zá máłym
odporem nieprzyaciol/ cále tam byla przepráwa niepodobná. A skoro
Woysko przebylo rzekę/ záraz Oboz Sáráccenski opánowawszy zrábowáło; á
potym nátychmiast rozłożylo się pod Míastem/ otaczając ie mocnymi oko-
pami/ z wielką fossá umyślnie z iedney strony aż do drugiey Nilu wybra-
ná; nád ktorym most z różnych státkow postáwiono / dla znożenia się z
drugiem; ná támtym brzegu/ przy strázy okratow/ (ná ktorých Míastá od
rzeki dobywać miano) stójącemi.

Wielce się im tá ostrożność przydáła/ gdy albowiem Míastó bárdzo
bylo mocne/ á wewnątrz nád czterdzieści tysięcy ludzi odwajnych ku obronie
miało:

Alberico
Jacob. de
Vitriaco.

Godefrid
Monach.
Matthaeo
Parisius.
Oliverio
Sanutus.

miasto: gdy do tego w śród samej zimy badac/ choroby różne a osobliwie
skarbut zagaściwszy się w Woysku/ wiele ludzi morzyły: obleżenie też mu-
siadło się długo przewlec/ a nieprzyjaciel miał czas dodać pomocy obleżo-
nym/ dwiema Woyskami wielce potężnymi. Najpierwsze z tych było z Ro-
radynem/ który zgromadziwszy w Syrii co mógł ludu wojennego znaleźć/
łącząc go z Woyskiem swoim/ już warunkami i fortec/ popuszczonych zwie-
dzionemi/ umocnionym; udal się prosto ku Jerozolimie/ y nie idąc daley/
wszystek on lud na zburzenie Świętego Miasta obrocił/ które na ten
czas pogytane było za niedobyte. Wszystkie zatem mury y wieże tego/ ka-
zał aż do gruntu samego poznościć/ oprócz wieże Dawidowej/ która sama
jedną bronić się nie mogła; y tak Miasto one tak piękne y sławne/ w mi-
zerną wieś obrocił; lubo chcąc Woysko swoje zmocnić wielkim gminem ludu
warunkowego/ któryby w nim musiał zawsze podejmować: lubo raczej
obawiając się/ aby po wyjściu Damiaty/ zwycięskie Woysko Chrześcijańskie
nie wpadło mu do Palestyny/ y Miasta tego iako koniec wojny oney y
wszystkich Krucyat Europejskich/ nie dobyło. Po tej sprawie udal się
prosto ku Damiacie/ a gdy Woysko tego/ daleko było ligiemy nad nasze/
ktorego codziennie używano: y że zaraz na pogatku przyjazdu swego/ miejsce
był wielce wygodne opánował/ dla niedbalstwa tych/ którzy ich pilnować
powinni byli; skutniacy w tak świętym prawie obleżeniu wyrzeli się od
niego; iakim byli sami Damiata oblegli. Do tego leżąc/ rzęźwiey ich y
lepiej dobywano/ aniżeli oni skutnowali do Miasta; albowiem okopy ich
w polu/ daleko były słabsze/ nad obronę y tróiste opasanie murów mie-
skich.

A także Roradyn/ iako mężczy wielce y waleczny Wódz/ po trzy razy
uderzył się o ścianę Woyska Chrześcijańskiego/ z niewypowiedzianą nader-
zywością; y nawet w Niedziela Kwietnia opánował most/ który łączył
ich dwa Obozy: ciałoby ich był z strony oney dobył/ gdyby Król Austrii/
który tam z Niemcami y Templarzami przybiegł porządnie; nie zatrzy-
mał ich na sobie/ a potym nie odrzucił/ po utargce dosyć upornej od rana
aż do południa samego trwającej. Ten był ostatni czynek zacnego tego
Pana pod czas Krucyaty oney. Albowiem wypełniwszy już iedney strony
śluby swoje/ bawiac się ścieś Miesiocy/ nad czas usłudze swojej na rok
leden naznaczony: gdy go z drugiey potrzeby Państwa tego do powrotu
pociągaly; powrócił morzem zaraz na pogatku Wiozny/ a przykładem tym
wielka nader liczba innych Krucyatow udala się; którzy sprzykrzywszy sobie
dlugość y niewczasność obleżenia tego/ także też powrócili do Europy. Tak
dalece/ że Woysko strasznie odiażdem takowym/ y chorobami zmniejszone/
w wielkim było niebezpieczeństwie/ nieutrzymania nieprzyjaciół w okopach
onych: gdyby był tym czasem/ świeży a znaczny posiłek/ wszystkich prawie
Narodow/ (o ktorych ustawicznie Ociec Święty nalegał/) z różnych Portow
Włoskiej ziemi puszczony/ z wszelką obfitością żywności/ skutniacym
bardzo potrzebnych/ nie przypłynął.

A zapewne trzeba było konieczne posilku tego; albowiem wkrótce
potym Meledyn/ powziawszy znowu serce/ y wieksze daleko Woysko zebrał
wszy/ aniżeli miał pierwcy: złączył się z Bratem swoim Roradynem/ aby tak
oba razem tym rzęźwiey na Oboz Chrześcijański naderać mogli; o którym
nie rozumieli/ aby już miał wytrzymać złączonym siłom tak wielkim. Sko-
ro tedy dosyć czasu na tak znaczną imprezę gotować się odłożyli; obie Woyska
Sărăcenkie

Sáraceniści użylkowani do boju zstali w ostatni dzień Miesiaca Lipca/ w dobrej sprawie pokazyli się przed okopami naszymi; y ze czterech oraz albo pięciu stron/ uderzyli na nie; aby tak rozewali potęgę Chrześciańską/ która przy wszystkich onym świeżym posiłku/ daleko iednak nie dochodziła Pogań-
stwy. Z obu stron/ z niewypowiedzianą ochotą trwała bitwa/ iedni badac
wzbudzeni Osobami dwóch Soltanow/ y nadzieja pewna/ która mieli w u-
wolnieniu z obleżenia Miasła dnia owego; drudzy zaś ta oświeca potrzeba
w której się bydy widzieli/ albo odparcia nieprzyjaciół/ albo do rozszerzenia
w skutki ludzi swoich/ w okopach od dwójnego Wojska dobytych; między
Miasłem nieprzyjaciół y wielką rzeką zstając/ przez którą im uchodzić ciele
rzecz była niepodobna. Tym czasem ci/ którzy strony Kawałców Templars
czyłow dobywali: tak rzęwo nacierało na nich/ coraz do skutku powra-
cając; że nadośćteł przelamawszy (w miejscu onym okopy/ wpadła wolno
do Obozu/ y uderza się mocno o piechoty/ która tam Kawałcowie zostawili
byli tu obediście miejsca tego; potym iż zmieszawszy do umykania kłosa przys-
muszając/ tak rzęwo docierając końców/ wsparci świeżym posiłkiem towarzy-
stwa swego/ zewszad się do nich w okopy zbiegającego: że już ciele zguba
Wojska całego zdala się bydy niepochybna; gdy tym czasem Francuzowie/
którzy byli niedawno do Obozu przybyli/ pozywawszy do nich i dobyta bronia/
w iednym momencie zstánowili impet hárduch bismurmanow; y potrzeba owa
do pierwszej pory przywrócili.

Jacobi de
Vitriaco.

Gdy albowiem świeżo przybywszy/ tylko okazyi do pokazania męstwa
swego/ w znacznym iakim radzie żygli sobie: tak się o nich według zwyczaju
swego natęczywie uderzyli: że przymusiwszy do ustępowania z placu/ po-
dzili ich aż ku okopom; gdzie potym Sáraceni widząc się wspartymi od
świeżych posiłków swoich/ których im dodawano od pola: zaczęli walczyć
wzajemnie zrazu/ daley ku Obozowi odpadzi. Ale w momencie potym
gdy Francuzom wstyd y żal z ustąpienia onego/ nowych sił y odwagi do-
dał; przyczyniwszy ochoty y mocy w sobie/ uderza się znów o Pogaństwo/
y daleko ich przed sobą popędza/ czyniąc to po trzy razy z taką żarliwością
y odwagą; że też nieprzyjaciół wiscey już wytrzymać nie mogąc: poczynal
uchodzić za fossę/ która był najpierw opánował; gdyby obleżnicy; Mias-
ła/ tym czasem strona wycieczła na naszych czyniwszy/ machiny im y skutki
wojenne pozapalawszy/ sposobu mu y miejsca do odysłania pierwszego zwy-
ciństwa/ strasnym onym zamieszaniem/ (które się zstalo w ludziach naszych
zawzięto) nie dodali. Dopiero Mistrz wielki Templarszyłow/ z iednej stro-
ny/ a Theutonicorum Mistrz przybywszy mu na pomoc z drugiey: widząc
iż Sáraceni mniemając już zupełne zwycięstwo po sobie/ nagle bardzo y bez
sprawy nacierali/ strasne glosy z radości puszczając: z boku na nich/ w pra-
wa y w lewa tak maźnie naciera: gdy tym czasem Francuzi/ powziawszy jerec
za tak wielkim posiłkiem/ w ogry się im zstánowili: iż badac ze trzech miejsc
od tak walecznych ludzi otoczeni (którym niebezpieczeństwo ostatney zguby/
gniewu ofobliwego/ y wściekłości prawie dodawało) wszyscy w skutki pora-
bani zostali; a zaś ci którzy następowali za niemi/ daleko za okopy y za
fossę nawet/ wszyscy iż trupami swymi napelnili/ wsepędzeni. A potym
gdy się wszyscy o tych co z Miasła wypadli/ uderzyli/ przeto ich nie bez
znaczneg klęski rozgromiono; straciwszy iednak wielką część machin wojen-
nych/ bo ich tak przeto w ogniu onym radować było niepodobna. Tak
koniec był bitwy oney/ która aż ku nocu trwała. Z drugiey też strony
Wenecowie/

Wenetowie/ Genuenzycowie/ y Pizanie/ ktorym Legat dal wszytkiego/ czego tylko do imprezy swoiey potrzebowali; ktora zapewna udawali: nie wiec cey sprawili w fturmie swoim od wody przypuszczonym. Wszytke albo wiem nowe ich machiny na czterech wielkich okretach wystawione: w gasty fturmie coráz/ ale nádaremnie odnowionym/ to poruczone od ftuk y tará now Mleystich/ to ogniem Greckim (ktoremu sie żadnym sposobem odisc nie mogly) popalone zostaly.

Godefrid
Monach.
Jacob. de
Vitriaco.
Oliverio

Naywiekszego iednak niebezpiecía w Woysku fturmniacym przyczyna bylo/ poroznienie miedzy piechota á iázda; ktora iednego dnia ledwie Woyska całego nie zgubila. Bo gdy Ráwálerya na on czas wszytka prawie z samey fláchy zlozona byla/ ktora pod czas oblezenia onego názyt trocho wzrosu swego/ y uciechy przestzegala; ludzom piechym wszytke prace y trud dy zlecájac: y iáko mogla sama przed nimi uchodzic: ci rozumieiac sie bydz wzgardzonemi od drugich; iáwnie na to hemáli/ wyrzucaiac im na oczy mala ich ochota/ y ze czesto od nich w potrzebach opuśczeni bywali. Ráwálerya przeciwnym sposobem udawala/ ze lud piechy nie slusznego y z pożytkiem nie czynil/ iáko sie to w ostatney bitwie widziec dalo u okopow; gdzie zaraz na poczátku uciekac pozal; y iuszy rzeczy zgubione byly/ gdy by iázda przypadly na posilek/ sama prawie nieprzyziaciol nie spadzila. A tak dziwnym y osobliwym zdarzeniem/ iakie sie kiedy widziec moglo w Oborách: ci y owi chcac pokazac/ wieksze męstwo y odwage swoje; przymusiáli Krola do tego/ ze ich w pole na stozenie bitwy z nieprzyziacielem wyprowadzil.

Sanutus
cap. 7.8.
Bonav.
capite 9.

1219.

W ten czas dopiero Franciszek Swiaty z Alfyzá/ ktory dla goracey chęci otrzymánia korony Mlezeniskiej/ przy opowiadaniu widzy miedzy Pogánstwem: przyszedl byl do Obozu pod Damiat: nádz zwycay swoy wniekal sie w rzeczy/ lubo nie wcale do pobożności nalezaly; y iáko mogli przeciwił sie zamyslom onym. A iáko wola Boska z pospolitym zdaniem/ (z nieistkónzoney mądrości tego zlewniacym sie na nas) doskonále sie zgadzác zwyskla: przepowiedzial odwaznióm owym/ y slusnie bardzo; ze ta impreza ich/ tezeliby sie o nie wazyli kusic: mala im bydz wielce niebezpieciliwa. Ale ludzie ci swoiey tylko námiestności sluchiac: ktorch slawestwo/ samych náwet Wodzow/ przeciwno własnemu zdaniu na strona ich przeciagnalo: nie bardzo dbáli na Osobe ona/ tak dalece niepozeczna; y ktora Protocla bydz eale nie rozumieli. Trocha tedy strazy w okopách przeciwno wyciegiom Mleystim zostawiony/ wszycky tu bitwie dwudziestego dziewiattego Sierpnia na nieprzyziaciela wysli; á ten nátychmiast ustapil im plácu/ wywodzac ich w ferokle polá/ miedzy Nilem á morzem/ gdzie dla niedostátku wody/ przy nieznosnym na ten czas goracu/ nie mogac wiecuy postapic z trudu y prágnienia: roznie sie na szukanie ochlody rozbiegájac/ pretko w fytách swoich pomieskali. Dopiero Saraceni/ tego tylko nieporzadku miedzy nimi czecáiac/ nagle sie obrociwszy do nich/ wpádna wielkim impetem na Ráwálerya Cypryiska/ ktora na prawym strzyle stala: y uderzywszy w nie z boku/ w momencie iednym pomieskala rospakala. Piechota tez Wloska (ktora nie wsparta byla) nátychmiast pozawhy uchodzic/ y Ráwálerya za soba potágnála; gdy ich Kárdynal Legat/ áni Pátryarcha sam/ Krzyz Swiaty niosac przed nimi/ żadnym sposobem zastánowiec nie mogli. Nádostatek caleby ius przebrána byla/ gdyby Krol/ w srodku samym fytá owego zostájac/ widzac tak straszne zámieshanie y dájac mleysee uciekácym; aby mu daley nie zastac powáli

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xiega IX.

341

Stepowili: nie pominał sie z Kawalerya trzech Zakonow wojennych/ taksze
Francuska/ Angielska/ y Fländerka; ktorzy nawalność ows Saracenow
strzymując na sobie: zlekka ustępować zbliżyli się ku Obozu: do ktorego ciele
Moysko wielce okazywa ona umartwienie powróciło. Albowiem zginęło tam
blisko sześciu tysięcy ludzi/ oprog zabranych w niewola; między ktorymi
Biskup Bellowacenski y Brat iego Andrzej Rastyllon de Nantolio, Gwal-
ter de Nemours, Brat Piotra Biskupa Paryskiego/ Jan de Arcies, Hen-
ricus de Vlmo, Mārkalet Zakonu Kawalerzkiego/ Świętego Janá z Je-
ruzalem/ y wiecy nad trzydzieści Rycerzow Templarzykow.

Jacob. de
Vitriaco.
Oliverius

A tak sprawdziło się proroctwo Świętego Maja Franciska z Assyza/
ktory idąc pierwszym zamysłem swoim/ y wyszedłszy z Obozu Chrześcijańskie-
go/ dał się polapać Saracenom; a ci wyrzadzili mu tyśiąc zniewag na
drodze/ zaprowadzili go przed Meledyn/ upominając się obietnice danej
tem/ ktorzyby mu Chrześcianina iakiego żywego/ albo umarłego stawili.
Maj Święty natychmiast pozwał mu opowiadać Ewangelia/ z niewypowie-
dzianą śmiałością. Ofiarował mu nawet/ iż przez ogień miał mu prawdy do-
wodzić. Aleć nadaremnie pracował w nadziei swojej; albowiem nie mógł
nigdy ani mecenstwa otrzymać/ gdy Soltan ten zniewolony słowy y cnota iego
go/ miasto radania śmierci/ wiele mu łaski świadczył: ani nawrócić Pana te-
go/ gdy boiał/ i ktora miał/ o poddanych swoich/ wiecy w nim mogła/ do-
mnieł prawdą tą/ ktora mu wymiedziono. A tak Maj Święty nie spodzie-
wając się wiecy końca zamysłów swoich z tej strony: powrócił do Ziemie
Włoskiej; a prośby tej Soltana/ (ktorego on wgardził podarkami) aby się
mógł za zbawienie duszy tego; nie były skuteczne/ sprdawiedliwości sądom
Bożich: ktore zwęły surowo karac/ pogardzenie łaski iego/ dla złości/ albo
bojaźni iakiej. Albowiem Autorowie ci/ ktorzy piszą tu sławie Franciska
Świętego/ twierdzą iż Soltan ten nawrócił się przecie/ okrzestwszy się przed
śmiercią: nie widząc tego do siebie/ iż Soltan Babiloński/ błądząc
Soltan Jkonium/ ktory nie widział nigdy Franciska Świętego: y ktory po-
wiedzia iż przysłał Chrzest przed skonaniem/ tegoż właśnie roku/ podczas obla-
żenia Damiaty. Święci Pąsocy mając w niebie mieszkanziona chwale/ nie
potrzebuja tego bynamniej/ aby Pijarzy żywota/ albo pochwał ich/ przyczy-
niali im fałszywej sławy na ziemi: tak wnosząc sprawy ich/ y przypisując cudá/
o ktorychby się powatpować mogło: iako też czyniąc ich niegrzesznymi ciele/
y pełnemi wszelkiej doskonałości w każdych rzeczach; to iednak prawdziwa
rzecz jest/ że ten Soltan Meledyn/ osobiście od tego czasu/ łaskawie wielce
y ludzko obchodził się z Chrześcianami/ y że przeto/ po tej ostatniej porażce
wyprawił do nich/ niektóre co przedniejsze Osoby Dworu swego/ na stano-
wienie pokoju.

Jacob. de
Vitriaco.
Epist. ad
Loth. lub
finem.
Bonavent.
capit. 11.
Sanctus
capite 8.

Luc. V.
Vading.
& alij.
Jacob. de
Vitriaco.
libr. 3.
Anton. p.
3. tit. 192

Soltan ten/ daleko większym Politykiem niżeli wolownikiem będąc: u-
ważał to dobrze/ iż przy zwycięstwie onym swoim/ śledząc przyczyn było
mu powodem do postanowienia pokoju tego. Po strawionych wszelkich ży-
wnościach w Mieście/ przez tak długie obleżenie/ głód/ a potem choroby wiele
tam śtody nączyły były/ tak/ że już władcy nie mogli zabieżeć temu/ aby oble-
żency/ tak wiele razy od niego proźnemi obietnicami odsięczy uwiedzenia/
nie udali się do ugody. Do tego samemu też schodziło na żywnościach; al-
bowiem strumując Moysko potężna flotta ciele morze w mocy swojej trzy-
mała/ nie tylko dla siebie/ dostatkliem oney odbierała/ ale y Moysku iego
dowodzić nie dopuściła; ktore już dłużej na miejscach onych/ gdzie się naye-
pierały

pierwey rozłożyło/ strzymać żadna miara nie mogło. A co wielka/ gdy wy-
 lanie rzeki Nilus/ roku tego mnieyszy nad zwycaj pożytek uczyniło: obawiać
 się musiał/ aby dla drogocności y nieurodzaju przyszłego (ktorego się domyslał)
 nie miał trudności wielkich w zaciąganiu/ takiego Woyska/ ktoreby się mo-
 glo oprzec Chrześcianom; gdyż ci po wzięciu Damiaty/ bez wacpienia ude-
 rzyliby nań w samym Babilonie. Zaczyn po niebezpiecznym natarciu na
 okopy nasze/ o ktore się chciał jeszcze kusić/ zająwając okazy powrotu wielu
 Krucyatow/ ktorzy do Europy w Miesiacu Wrzesniu odiechali: wypra-
 wil do nich za zgodą nawet Brata swego Koradyna/ z ofiarowaniem po-
 koju, albo przynamntey rozrymu/ do lat kilku/ poddając na to kondycye wielce

Godefr. dobre/ to jest: że miano oddać Drzewo prawdziwe Krzyża Świętego,
 Monach. ktore był Saladyn wziął w bitwie pod Tyberyada. Ze miano wrocić
 Jacob. de Krolowi to wszystko, cokolwiek trzymano w Krolestwie Jerozolimskim,
 Vitr. l. 3. dając do tego koszt należyty na odnowienie murów obalonych Miasta,
 & Ep. ad y przywrocenie do takowey ozdoby, w iakiej pierwey zostawało; że
 Lotharin miano uwolnić wszystkich więźniow, którzykolwiek dostali się w nie-
 Oliverius wola, tak w Egipcie, iako y Syryi, nie tylko na tey wojnie, ale y na in-
 Scholast. szych; że obronne miejscá Toron, Sefet, y Belfort, miały być oddane,
 Matthæo tak iako teraz zostawały. Aże naostatek dwie tylko miejscá, Krak, y
 Parilius, Montreal, miały być zatrzymane na tamtey stronie Jordánu, dla bezpie-
 czeństwa Pielgrzymow, idących do Mekki; od ktorych nawet (aby się
 zdało że są od Krola Jerozolimskiego puszczono) miano płacić dan
 pewna, przez wziętek czas pokoju, albo rozrymu.

Wiec gdy tu o koniec rzeczy sło/ zgromadzili się Wodzowie wszyscy y
 Pralaci/ tedy podano do uwagi/ ieżeli by nie lepiej było porzuciwszy obleże-
 nie Damiaty/ przysiąc to z czym ich sami Soltani potykali. Rozne były zda-
 nia kolo tego; Krol sam Jerozolimski/ y wszyscy inni Pánowie y Wodzowie
 Fráncuscy/ Niemcy/ Anglikowie/ Słándrowie/ y Holendrzy/ radzili przesta-
 wać na nich: iakoż zdanie to zasadało się na racjach zarówno stálych/ y po-
 zornych. Albowiem (mowili oni) powinniśmy się w radzie tej zapá-
 trować, na koniec Wojny świętej, którą prowadzimy. Coż tedy za
 koniec? ieżeli nie odyskanie Krolestwa Jerozolimskiego? y wyzwolenie
 z rak Pogánskich Grobu Chrystusowego, dla czego aż po dziś dzień wszy-
 tkie te Krucyaty stawiają? Dla tegośmy tylko oblegli Damiatę, żeśmy
 rozumieli dobyć oney, bydz naykuteczniejszy sposóbem dokazania
 tych zamysłów naszych. Jeszcześmy iey do tych czas nie dobyli, po-
 siedmnaštu Miesięcy obleżenia, y niewiemy ieżeli iey dobedziemy, po-
 nieważ w tenże czas, kiedy się ludzie nasi rozieżdżają, nieprzyaciółom
 przybywa potęgi. Zaczyn ponawiają szturmow, do okopow naszych,
 ktorymeśmy ledwie w daleko większey liczbie, aniżeli teraz jesteśmy,
 wytrzymać mogli, a tym czasem potykają nas z tym, dla czegośmy do
 obleżenia tego przystąpili. Na coż tedy mamy pewne rzeczy upuszczać
 dla niepewnych, ktorych tylko dla tego dopinamy, abyśmy otrzymali
 to, co nam teraz umyślnie dają. Y choćbyśmy wzięli Damiatę, chętnie-
 byśmy ją oddali, za Krolestwo Jerozolimskie, ponieważ iey dla niego tyl-
 ko dobywamy. Czemuż tedy nie mamy go przysiąc, kiedy nas z nim po-
 tykają, abyśmy się uwolnili od trudow y kłopotu, w dobywaniu dalszym
 Miasta tego; abyśmy zachowali krew, tak wielu mężnych ludzi, ktorych
 tracimy coraz w obleżeniu tym, y żebyśmy więcej nie wdawali się
 w niebezpie-

w niebezpieczeństwo, niedobycia nakoniec onegoż. A jeżeli się obawia-
my tego, aby nas Saraceni nie zdradzili: łatwo nam w tym bezpieczeń-
stwo sobie obmyślić, biorąc słusznych zastrawow, a jeszcze moglibyśmy
umocnić Jerozolimę wprzody, nimbyśmy się roziechali, y nimby nam
nieprzyjaciel mógł do tego przeszkodzić.

Z drugiej strony Legat/ nie zgadzając się zwyciężynie z Krolew y Kto-
remu tak ná rozumie/ iako y ná radach nie schodziło: trzymał to potajnie:
Iż całe obietnice tych przyjmować było nie potrzeba, że to wszystko ná
sztukę czynili Soltanowie, aby mogli przeszkodzić dobywaniu Miasta,
ktorego żadną miarą ratować nie mogli. Ze to co oni osiadowali, czy-
stym tylko polem będąc, y miejscami bez obrony: łatwo mogło wpasć
pod moc naszą, bez zawierania pokoju, że oni obietnice te czyniąc, tak
pozorne Chrześcianom, nie myśleli tylko aby ich iak nayszybciej rozla-
czyć mogli po zawarciu pokoju tak nieszczerego; aby potym łatwo
odebrali nazad wszystko, czego tylko ná szukanie ich teraz usteputa. A
co do Drzewa Krzyża Świętego należało, o tym pewna była wiadomość
iż go stracili; y gdyby go Saladyń szukał tak pilno, po wzięciu. Pto-
lomaidy mógł był znaleźć, oddałby go był z miłą chęcią wykupując
z niewoli, tak wiele walecznych Meżow y Emirow, ktorzy się w nie
po wzięciu Miasta tego dostali. Naostatek ponieważ już tak daleko
rzeczy szły, y że już obleżnicy wytrzymać nie mogli: trzeba by naj-
pierwey dobyć Damiaty, a potym dąłoby się widzieć co daley czynić; y
że potym z większą sławą y pożytkiem, mogłoby się przystąpić do
stanowienia pokoju.

A gdy Legat wielka miał powagę/ osobliwie między Duchownymi; ra-
cye też tego nie były bez pozoru: Patriarcha/ Arcybiskupi/ Biskupi/ y wszystkie
Duchowieństwo/ trzey wielcy Mistrzowie Zakonow Kawalerskich/ Włoski
wszystcy/ y wielka część Krucyatow/ stali przy stronie jego; tak dalece/ że
drudzy trzymając się usilnie zdania swego: całe Woysko porozmione/ w us-
sławicznych swarach y umawianiach było. Gdy jednak postrzeżono tego/
że Soltan pod czas rozmowy oney o pokoiu/ chcąc zająć tey okazii niezgo-
dy/ starał się o dodanie potajemnie obleżencom pomocy: stroną Krolewską
będąc słabszą/ złączył się natychmiast z Legatem; zczym zerwano ugoda-
ony/ y zaraz się do ścisłego obleżenia/ ktore jednak nie długo trwało o-
brocono. Gdy albowiem tak mocno wieża pewna ná rogu jednym Miastem
taranami służono/ że nie łatwo było wpadać do Miasta/ a zaś niętego ku
obronie oney nie wzdżiano: Legat obrał sobie noc jedną wielce ciemną/ przy-
srogim wietrze/ y zemknawszy ku wieży oney/ y bramie bliższej żołnierzom
swoich; kazał im obiedwie zapalić/ ktorzy potym przez środek ognia owego
aż do drugiego muru przystąpili; gdy tym czasem drudzy pierwszego muru
po przystawionych drabinach dobywali. Doptero Krol/ wziawszy przecie
o tak znacznym sukcesie wiadomość/ w dobrej sprawie ludzi swoich/ tamże
sprowadza; ktorzy z takową łatwością drugie opasanie murów ubiegają.
Najazutrz to jest piątego. dnia Listopada trzeci mur opasowany był: z tak
słabym odporem nieprzyjaciół: że w dobywaniu tego tylko jeden żołnierz/ y
to lekko bardzo w nogę ranny był. Natychmiast chorągwie nasze wystą-
wiono po wieżach/ co Soltani postrzegszy/ skwapliwie wielce ustąpili z pola/
zapalwszy Oboz y most oraz/ aby za nimi nie goniono.

A tak Damiatę/ po tak wielu prac/ y wylaniu krwi Woyska Chrześci-
anckiego/

Jacob. de
Vitr. Ep.
ad Loth.

Godefr.
& alij ut
supra.

Sanutus
capite 8.

Jacob de
Vitr. Ep.
ad Loth.
Sanutus.
Godefr.

Alberico
Jacob. de
Vitr. ibid.

anielskiego/ przez obronienie prawie Mieściacy: w iedney noey bez bitwy y hładu dostała się w ręce; gdy już prawie nie było nikogo tu obronie tak pisknego y wielkiego Miasta. Spogi albowiem głód y choroby rozne/ taka szkoda tam uczyniły: że z osmdziesiąt tysięcy/ tak żołnierstwa iako y Mieścian/ ledwie na ten czas trzy tysiące znaleźć się mogło/ między ktorými sta nawet do Woyny sposobnych nie było. Włice wshytie y domy/ pełne były umarłych/ albo konających/ ktorých żywi/ tegoż także w srogiey słabości czekać; po grześć nie mogli; tak/ że nie mały czas trzeba było/ stać obozem za Mianem/ poliby go pierwey nie wychadożono. Starby tam nieoficiowane znalezione były/ w sprzętach od złota y srebra/ w perłach/ kleynotach/ iedwabiach/ y roznych maseciach Indyjskich. Ze iednak Saraceni zakopali byli pieniadze/ pod czas obleżenia/ y że nie dbając na klamrę Legatá/ wydana przeciwko tym/ ktorzyby cokolwiek zatrzymali przy sobie zdobyty/ (ktora na mieysce pewne dla słusznego podziału znosić kazano było.) wiele z ludzi prywatnych/ siels owey na stronę swoję zardzi: nad czterysto sto tysięcy talerow nie mogło się zgromadzić; ktore potym między żołnierstwo rozdzielono/ zostawivszy czterech set co znacniejszych niewolników/ na zamianę ludzi nabytych/ pod czas obleżenia onego poimanych.

1220.

Jacob. de
Vitriaco,

Jacob. de

Vitr 13.

V. Adric.

Matthaeus

Parisius.

Jacob. de

Vitriaco.

Oliverius

Albericus

Najprzedniejszy Mezer/ ktory wsparty patorszet słupow marmurowych/ placu pisknych Galerii/ przy wielkiej kopule/ następcie pyramidy w górę idące/ ozdobiony był: poświęcono Bogu/ pod Imieniem Panny Maryi najświętszej; a w dzień y Święto Gromnic/ Kardynał Legat/ z Patriarchą/ Biskupami y innymi Duchowieństwem z Deolomaidy/ oraz z Królem Kijewy/ y innemi Pany/ y Wodzami całego Woyska Chryścianskiego; uroczystą tam odprawivszy Proceßa/ ofiarę Bogu uczynili. Naostatku wystawiono nowy most/ ktory stał Mianem/ z łancem pod czas obleżenia/ na drugiej stronie Tyłu wystawionym; a Damiata za pozwoleniem Legatowym/ y całego Woyska: do Królestwa Jerozolimskiego przylagana została. Na dopełnienie szczęścia/ gdy wkrótce potym czas iednak/ to jest trzysta żołnierzow: dla żywności wyprawionych/ przebywali druga odnoga Tulewa/ ktora Damiata nazywają: Egipcyanie przelazły się owych/ co najmocniejszy Zamek opuścił; ktory był nad obalidami sławnego niegdys Miasta Tanis/ a stoletniego w całym Egipcie/ za czasow Sardan wystawiony; tedy Morze dla wzruszenia zatwardzalego serca Pana tego/ sławne one cuda w Kiegach Exodi opisane pokazał. Powiedzia o tym/ takoby Chryścianie/ na ten czas znaleźli nie daleko Damiaty/ Kiega pewna Arabska/ ktorey Autor twierdzić iż nie był ani Żyd/ ani Chryścianin/ ani nawet Machometanin: opowiadał żywiciestwo Saladynowe/ dobycie Deolomaidy/ przez Królow Francuskiego y Angielskiego/ także y Damiaty w lat prawie dwudziestu y dziewięciu potym; y że pewnego czasu miał nastać Król ieden na Wschodzie imieniem David/ a drugi na Zachodzie, ktorego imienia nie wspomniat: y że ci oba mieli znieść Państwo Machometaniskie/ a potym odebrać Jerozolima. Gdy iednak o prawdziwe Proroctwa tego niepodobna sądzić/ przez pierwszą część rzeczy/ ktore opowiada; ponieważ się już stały były na ten czas/ tedy Kiega

ta znaleziona/ będzie należała do potomnych wiekow/

tedy obacz Kutek y sprawdzenie drugiej/ ktoreych my ięszce dotąd nie widzimy.

Koniec Księgi Dziewiatey.

HISTO



HISTORYI KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemi Świętej, XIĘGA DZIESIĄTA. ZEBRANIE

O Pisanie Państwa, zwyczajów, y obrzędów ludzi Georgiánów, których od złączenia się z Xiazęry Krucyatami; Tatarowie wpadając w Ziemię ich zatrzymują. Fryderyk Cesarz znacznie posłki ku Damiacie wyprawuje. Krol Ian Bryenny, do Obozu Krucyatow powraca. *Pelagius* Legat, sprzeciwia się zdaniu iego, y dokazuje, że uchwalono bitwę z Meledynem, pokoy ieszcze po drugi raz nie bez wielkiego pożytku, ofiaruiacym. Legat, przeszkadza w przyięciu owego. Obyczaje y wyobrażenia iego. Historya o nieszczęśliwym przypadku Woyska Chrześciańskiego, przez powódź Nilową, ná łasce samegoż Meledyna polegającego. Madry postępek Soltana tego, gdy nie odrzucając zgody, wyzwolił przez nie Woysko Chrześciańskie. Z nieszczęścia tego nastąpiła różność między Cesarzem Fryderykiem, a Stolicą świętą. Wyobrażenie Cesarza tego. Skargi Oycá S. Honoryusza, przediwko niemu, odpowiedź iego, y wzajemne potym pojednanie. Sławna rada względem wojny świętej. Krol Ian Bryenny po wszytkiej Europie szuka ratunku y pomocy. Smierć Krolá Filipá Augusta, pochwała, testament, y pogrzeb onegoż. Nowe usiłowanie Oycá Świętego, y Cesarza ku Woynie świętej. Małżeństwo Fryderyka z Krolewną Iolántą, Córka Krolá Iana Bryennego, a dziedziczka Ierozolimskiego Królestwa. Zaczynamy tenże Ian Krol, złupiony z Państwa swego, przez Cesarza Fryderyka: udaje się pod obronę Oycá Świętego Honoryusza. Pilne staranie iego w zgadzaniu Panow Chrześciańskich. Smierć Ludwiká ósmego, po którym Syn iego Ludwik dziewiąty następuje. Smierć Oycá Świętego Honoryusza, który po sobie Grzegorza dziewiątego następcą otrzymuje. Wyobrażenie tego nowego Papieża. Dla chorób różnych wielce Woyska Krucyatow ubywa. Cesarz puszcza się ná morze, potym u Otrántu spoczywa, gdzie *Landgravius Thuringie* umiera. Srogie poróżnienie między Papieżem, a Cesarzem, ktorego tamten wy-

Vu 3

klina.

klina. Wywody ich. Zemsta Fryderyka, który nakoniec przybywa do Syrii. Porożnienie iego z Patriarchą y Templarczyki. Uгода z Softanem, Koronacya w Jeruzalem, powrot, y pojednanie z Papieżem, Radą w Społecie względem kończenia Krucyaty. Historia o Teobaldzie piątym, Hrabi *Campania*, y Krolu Nawarry. Droga iego do Ziemie świętey wespół z innemi Xiazęty Krucyatami. Wyobrażenie y pochwała onegoż. Ogłoszenie Krucyaty ku pomocy Konstantynopolá. Krotkie zebrańie Historii, o Cesarzách Miasta tego. Przyczyny máłego skutku, który miała wyprawa Krolá Nawárskiego. Nowá niezgodá między Oycem Świętym, á Cesarzem. Przyczyny y straszliwe skutki oneyże, z szkoda interessow Ziemie świętey. Zazdrość między Pány podaie im okázya do nieszczęścia. Przegrána ich pod Gázá. Droga bez pożytku Rychárdá Hrabie *Cornubia*. Smierć *conestabilis* Almáryká z Montfortu. Pochwała onegoż y grob, także Rodzicá y Przodkow iego, w Klatztorze Zakonnic *Hautbruere*. *Concilium* náznaczone w Rzymie. Zniesienie flotty Papiejskiej y Genueskiej, przez Cesarzá, y poimanie Legatow z Prałatami ná to *Concilium* płynących. Smierć Oycá Świętego Grzegorza. Obrócenie Celestyna czwartego, y Innocentego czwartego. Porożnienie tego z Cesarzem, y przeniesienie się do Francyi.

1220.



Długos zwycięstwa Krucyatow Zachodnich/ nád Soleany Babilonu y Dámásku/ rozbijając się po całej Azji: wzbudził serca y nádzienie Chrześcianstwa Wschodowego/ osobliwie iednak Georgiánow: tak ná ten czas takó y teraz ludzi w kraiu tamtym naywaleczniejszych. Ci mając to Imię/ lubo od osobliwej celi

Sanutus
p. 8. c. 3.
Texeir.
Geneal.
de Per. 1.
2. c. 38.

ku Jerzemu Świętemu/ którego pod czas biewy z nieprzyjaciół swemi wywóda: lubo z zepsowanego słowa Gurges, zład Ziemiá ich nazywa się Gurgistan: zálegli kraiy ten/ który się od Zachodu/ ku Wschodowi/ między czarnym á Ráspijskim morzem (zámykając w sobie dawna Kolchida/ Iberya/ część iedną Albánij/ y samey náwet wielkiej Armenij) aż pod Derbetot podáie. Podlegali ná ten czas Krolowi swemu/ wšytek ten Naród w iedno Pánstwo złączony rządzącemu; gdy ieszcze nie tak między wiele máłych Xiazęci takó teraz podzielony był; dla czego też záwsze muszá bytć pod zwierzchnościá/ y holdem lub Turczyná/ lub Persá. Záwsze byli Chrześcijani/ od pierwszego ich náwrocenia/ przez Pánna iednego niewolnicy/ zá czasow Konstantyna wielkiego/ idąc zá wiara y obrzędami Greckimi; lubo się od nich w silu rzeczach roznia/ y daleko nie tak brzydza Kościołom Rzymskim takó oni. Wšyscy nákštalé korony (w tym się roznia od Ráplánow/ iż ci okraglo/ idko y u nas/ á záś áwiecey kwádrowató) głowy gola po wierzchu/ przyrogich wosach/ y długiey brodzie niżej prawie pása wiszące; w oštátku w rodny y postawy wšpánialey/ láskáwemi y przyjemnemi ku przychodniowi/ ále strážnemi wielce pokázuiá się nieprzyjaciółom swoim; bieni náder/ y wależni/ tak dalece/ że też y niewiásty ich/ idko one Amázonki/ zwykły z niemi ná woynách bywać/ cym się tak bárdzo nád inne Narody Chrześcianstwa Wschodowego roznili: że im Sárácenti sami/ lubo z boiáżni/ lubo z względu iákiego/ pod rozmaítymi znákami/ zbroyno y bez wšelákiej place przy náwiedzaniu Grobu świętego/ do Jeruzalem wchodzie pozwaláli. To iednak ulomność máta do siebie/ że się pýńsiwem wielce bawia; lekce sobie wáżąc tych wšytek/ którzy się zárowno z niemi nie upiáia; álbowiem to nicot.

Niceph.
1. 8. c. 34

Jacob. de
Vitriaco,
1. 3. Oriet
Sanutus.

to nierozumnie twierdza/ iż mesto żadne bydy nie może/ bez zbytecznego w pieciu ułochania. Jázym nigdy sie nie zwykli potykać/ póki sobie dobrze nie podpija; y dla tego nosa podgás woyny záwsze u pája tylko pełna winá/ ktora przed stogiem bitwy do ostatney krople spełniwszy/ dopiero sie iáko baleni o nieprzyiaciela uderza.

Takie tedy sa obygdzie Georgiánow/ ktorzy na ten czas/ stodze byli na rózni na Korádyná; gdy bez wszelkiej wiadomości ich/ poznał mury Múdzka Swietego/ podgás obleżenia Dámiaty; dosyc sie głošno z zemsta tej krzywdy/ całemu wespół Chrześcianstwu wyrządzoney odzywając. A dla tego zaraz po odebráney nówinie o wznosiu Dámiaty: Krol ich pisał do Xiążat Krucwatow/ winiuiac im zwycięstwa tego/ y do dalszego konzenia onego pobudując; z przyrzekaniem oraz iż y on (máiac to sobie za háńbe/ gdyby nie sedl za ták pieknym przykładem ich) postanowił u siebie; iáko nayprzedej wtárgnac dla nich/ z wielką potęgą do Syryi/ w samey stolicy to jest w Dámásku/ dobywając Korádyná. Alec te wszystkie ták piekne nádziejé/ wgnánia Pogan z Ziemie świętey/ wktorce potym rozchwiała sie przez dwa niesfortunne przypadki, ktore byly zguba rzeczy Chrześcianstkich na Wschodzie. Naprzód gdy sie Krol Georgiánow wybierał na Woyny święte: wziął wiadomość/ iż Tatarowie wielkie już nabycia czyniac w Azyi: wpadli byli w Pánstwo tego; co mu przeszkodziło/ do wykonania ták pieknych/ y mójnych przeciwko Korádynowi/ obietnic y zamyslow. A potym oplakána ona nieśczęśliwość Woyska Chrześcianstkiego nastąpiła; ktore straciwszy dosyc czasu nádaremnie: rużyło sie ná koniec w pole/ chcąc zakonczyć podbićciem ostatká Egiptu/ to: co ták pomysłnie naymocniejszy twierdze Pánstwa tego odbierac rozpočalo było. A to trzeba teraz/ abym krótko wypisał/ objaśniając przyczyny nieśczęścia ták jodkiego.

Dla odpoczynku po ták cieklych pracách/ Woysko przebywszy zime w Dámacie y miejscach okolicznych: miało tego aby mogło bydy zdolne do dalszej Woyny prowadzenia na Wiośnie: daleko ieższe stábsze znaydowało sie w liabie/ aniżeli bylo na koncu obleżenia onego; albowiem wielka część Krucwatow/ z rozmaitych Narodow/ rozumieiac już wypelnione slubystwoie y spżytrzywszy sobie te Woyny: do Wyzysny swoiey powracáli/ a co ieższe bardzej osłabiło ie: sam Krol Jeruzolimski/ wyjechałszy z Obozu udal sie do Palestyny. Krol albowiem ten/ nie bádzo badac kontent z Legatá/ ktory sie już byl po kilka razy z nim poroznił/ y z ktorym nie rozumiał/ aby kiedy mógł bydy w zgodzie: chwycił sie chetnie dość piekney okázyi/ ktora mu sie za śmiercia Leoná Krolá Armenij podawála; wyzywając go dosyc wczesnie do popierania práwa Krolowey Malionki swey/ przywlaszczácej sobie to Pánstwo; przeciwko Xiążciu Antyochij; udáiac do tego/ iż powziął wshy wiadomość/ o wtárgnieniu Sarácenow z Alepu/ w niektóre wlosci Templárzytkow: musiał pilno spieszyć/ na odpor ták škodliwych sąsiadow; ktorzyby tym czasem mogli záżyć na strone swoie niebytności iego. Jázym nie dbáiac cále na to wshytko/ cokolwiek Legat mógł przytoczyć mu na odrádzienie tej drogi: zostawił mu ezady Woyska całego; a sam wsiadłszy w okrety z ludźmi własnymi/ przybył z niemi do Ptolomáidy/ obiecuiac iednák iáko nayprzedej do złączenia sie z Woyskiem powrocić. Alec dluga zwolóká/ ktora nádaremnie mieřkal w Ptolomáidzie/ nie wychodząc na Woyny ani z Saráceny/ ani do Armenij: iáwnie pokázala śwídek: że te wszystkie przyczyny ktore przywoził/ nie byly tylko na pokrycie odiażdzu iego wymysłone;

Vincent.
Bellova
Antonin.
Sanutus.

Jacob. de
Vtr. l. 3.
Sanutus.

ślone. A tak Krucyaci nie mając dosyć ludu/ do utrzymywania mieysc dosyć bytych/ y pokazania się w polu/ musieli całe lato strawić nadaremnie; a tym czasem pisali do Oycy Świątego/ prosić o praktykę przyspieszenie świątych posiłków; nadewszystko/ aby sam Cesarz Fryderyk był przywódcą onych; na oddalenie wszelkiej rozności/ pod takimym Wodzem; ktoregoby rządowi nikt nie przeczył; żąd pochodziły przeszkody one do szczęśliwego Chrześcijaństwa powodzenia.

Pan ten/ obiecawszy tak wiele razy wypełnić i tak najprędzej śluby swoje: zawsze jednak zwleczł wyprawę onę/ dla przyczyn dosyć pozornych; powiedziawszy iż według postanowienia teraźniejszego/ Państwa swego: nie mógł się puszcząć w tę drogę/ nie odebrawszy ięszce dotąd korony Cesarzkiej w Rzymie; bez czego w ten czas y nie brano nawet tytułu Cesarzkiego.

Codefr.
Monach.
Richard.
de Germ.
Hon. 1.5.

Ep. 250.

Ibidem

Ep. 234.

Jakym Ojciec Świąty/ odcygnął mu okazy wszelkiej odwłoki; ktoremi dotąd nie rabiał: pozwolił przyjazdu do Rzymu/ gdzie uroczyste w dzień Cecylii Świątey w Kościele Piotra Świątego/ wspólnie z Cesarzową Konstancją Małżonką swoją/ przy odnowieniu ślubu do Ziemi świątey: był koronowany. Dał nawet słowo y pod przysięgą przyoblekać Oycu Świątemu; który też pisał o tym do Damiaty/ dodając ięszce Legatowi y Krucyatom: że w Miesiacu Marca/ roku następującego miał wyprawić przed sobą z posiłki znaczniemi/ Książcia Bawarskiego/ y Biskupa Metenckiego/ Kanclerza swego najwyższego; za ktoremi y on sam ze wszystką potęgą swoją w Sierpniu miał pośpieszyć. Nie omieszczał bynajmniej pierwszej części obietnicy swojej doskonale wypełnić/ y daleko ięszce więcej nad obietnicę wyświadczył. Albowiem procz tego/ że Ludwik Książca Bawarski/ puściłszy się morzem na początku samym Wiosny/ z czterema set y więcej statkami y Panow/ tak Niemieckich/ i tak Włoskich/ pogoty znaczne ludu zbroyonego/ z sobą prowadzących/ szczęśliwie stanął pod Damiatą: wyprawił ięszce do tego czterdzieści trzy galery dobrze opatrzone/ z Portow swoich Sycylijskich/ pod rzadem Biskupa Katanenckiego/ a Kanclerza Krolestwa Sycylii. Wenetowie/ Pisanie/ y Genuenses, w tenże właśnie czas/ z zna-

1221.

Hon. ib.

Ep. 732.

Ep. Petri

de Monte

acuto, a-

pud Mat-

thaeu Pa-

trium,

miennymi także pomocą przybyli; i tak y Arcybiskupi Medyolański/ Genueński/ Radvyński/ Biskup Brytanyjski/ w towarzystwie wielu Panów Włoskich; tak dalece że Legat/ który wielką chęcią pragnął stoczenia bitwy/ pości przy nim zostawiały rzady Woyskowe; y który już pokusił się był nadaremnie czasu pewnego o to: spodziewał się przy tak znacznych posiłkach prędzej dopiąć zamysłów swoich.

Zwierzył się ich tedy/ przednieyszym Wodzom Woyska całego/ Arcybiskupowi Medyolańskiemu/ y wszystkim innym Biskupom; ktorzy się zawsze z innemi w radzie wojenney znaydowali. Ci chcąc mu się przysłużyć/ przypodli na zdanie tego/ y wszyscy oraz urządzili: iż nie trzeba było tak pilnego y wybornego Woyska/ trzymać dłużej w proznowaniu; y że bez odwłoki miano iść przeciwko Soltanowi/ ktoremu nazbyt czasu/ do zmożenia się dopuszczano; y który na wielką ięszce potęgę mógł się wkrótce zdobyć; ięszce żeliby się cokolwiek z wojownictwem onegoż ociągano. Ale Książca Bawarski/ y tak wiele Panów z towarzystwem tego/ a nawet wszyscy inni Wodzowie/ ktorzy nie radzi bardzo widzieliby pod czas bitwy/ Osobę Duchowną za Hetmana swego; wszyscy zgodnie przystali na to: iż przy niepodobieństwie tak praktycznego przybycia Cesarza samego; trzeba było koniecznie pogodzić się na przyjazd

na przyjazd Królá Janá Bryennego/ którego Woysko szczyło sobie mieć zá Wodzą/ y którego się praktycy bytności zapewnie spodziewano.

A záprawde Ociec Swięcy dowiedziawszy się o tym/ iáko ten Pan od iechal był znieśnákliem/ pokrwádac odiazd swoy sprzeczą/ z Książciem Aniochenńskim o Armenia: ták goraco nápiśal do niego/ obowiazując do powrotu ku Dámíacie/ oraz wszyſcy Pánowie z Woyská/ życząc sobie tej gódnosci y síly Wodzą; ták uśilnie do powrotu/ y odebránia pierwſzych rzádów náđ niemi wzbudzákł: że się im nákoniec czwartego álbo piątego dnia musiał stáwíc. To ięſzce wiáſzcy rádości która Woysko cále z ták ſięgáálwego powrotu mádło/ było przyczynkiem/ gdy Comes Mattheus Rzádecá Anulij od Cezarzá/ w tenże práwie czás/ stánal u Portu Dámíaty z ósmiá Gálet; które Fryderyk badacy ná ten czás/ w Królestwie swoim Sycylii: wysyłał ná posílet z áiedmiá ſet co przednieſzcy ſláchty Sycylińſkiej; którzy potkawſy się ná morzu/ z dwunáſtá wielkich okretów Sáracenińſkich/ cetero z nich utopili/ ſeác poſtkodzuſzy wielce/ z plácu ſpodzili; á dwá iáko by z tryumfem/ po ták piáknym zwóciſtwie z ſobá prowadzili.

Tym czásem Meledyn/ máiac dóſc czásu/ do záſyćia ná ſtrónę ſwojá tej nieſzczęſney niezgody/ trwádacey záwſe między Królem Jerozolimńſkim á Legatem Delátiukem: ruſzywſy ſię z wielkiego Káitu/ z dwiema Rodzómi ſwemi/ Korádynem Dámáſku/ y Seráfem Alepu Soltanami; y wielká czáſćia przyiaciół ſwoich/ którzy wszyſcy ták wielkie Woysko/ iákiego ięſzce dotád nie miał wyrażákł: poloſyl ſię troche niſzej mieyſcá tego/ gdzie ſię dwie odnogi álbo przedziáły rzeki Nilus náybliſſe ku Wſchodowi to ieſt Peluzyńſki/ y Tánicki záczynák. Tám ſię wielce obwádowawſzy/ wyſtáwíl twierdzá pewná/ názywádac iá nowá Dámíatá z dwiema moſtámi/ z których ſeden/ náđ przedziálem był Peluzyńſkim/ dla wolnego ſnoſzenia ſię z Káitem/ przy biegu Nilu leſacym/ w práwey ſtronie; drugi záś náđ Tánickim/ dla wypuſzczenia zábiegów/ okolo Dámíaty; áby tym ſpoſobem mogli wywabíc Woysko náſe w kray tákowy: w którymby ie mogli zágubić/ ná przyſſepuac z niemi do bitwy. Jeſzgemu ſię to náđ ſpodziewákne iego lepiey nádáło. Gdy álbowiem záraz zá przyjázdem Królá Jerozolimńſkiego/ zgrosz mádżono ráde/ uwážákac gdzieſby náypierwey ták piákné Woysko obrocić miáno: Pan ten przy wyſólim rozſádku ſwoim/ wywodzil to: Iż oprocz wielkiego niebeſpieczeńſtwa wchodzác w kray ták męczny, oſobliwie pod te czáſy kiedy rzeká Nilus zbierác miáákł: cále rzecz byák niepotrzebna, nábywác więcey w ziemi oney, z ućiażeniem cálego Woyská, á bez zádney pomocy, y pożytku do końca zámierzonego. Álbowiem przy Dámíacie y Tánis iáko dwóch náypřednieſzych twierdzách Egiptu, y kluczách cálego tego Królestwá od Pálestyny: dóſc ſię mogło zábieżec temu, áby Soltan (który nigdy by ſię nie wázył, tych dwóch mieyſc przechodzić y zostáwiác zá ſobá) nie przybywál ná pomoc Korádynowi Brátru ſwemu. Przydáwál y to/ że tym czásem mogłaby ſię odyſkác Pálestyná, y Miáſto Ierozolimńſkie odnowić; co było iedyńym końcem tej Krucyaty; á dopiero potym ieżeliby Chrzeſćiánie Zachodni mieli cheć do odebránia Pogánom Egiptu: mogłoby ſię w drugiey zgromádzić, w której Król Ierozolimńſki dóbrze ná Páńſtwie ſwoim zmocniony, znácznieby ſię im, y z pożytkiem przyſłużył.

Z drugiey ſtrony iednáť Legat/ po wſiáćiu Dámíaty/ (do którego ſię był bez wáceptenia náázwie przyłożył) y po odiejdzie Janá Bryennego (który

W

przez co

Hon. 1. 3.
Epist. 26
Herold 9
1. 3. c. 8.

Vieria, in
fine 1. 3.
Herol. lib.

Jord. M. S
ap. Rayn
Sanucus
p. 11. c. 9
Herol. 3
Bos. hist.
Hospital.
libro 15.

Matthæo
Parifius.

przez to pokazał / że się go obawiał / sławę się leśsze dumnieyſzy y żarli-
wſzy: wielce przeżył zdaniu temu. A widząc się bydź wſpártym / nie tylko
od Biſkupow / ale też y od wielkiej gęſci ſwieżych Krucyatorow / widzieć ſię
iſt napredzey z nieprzyjacielem pragnących: wiele rzeczy z oſtátnią żarli-
woſcią przywodził pokazuiać to; iżby to było z zdradą Rzeczypoſpoli-
tey, opuſzczając tak piękną okazją zrabiania w ſztuki, Woſkła z tak wielu
ludzi nikiemnych nągmátwanego, y wpádnienia potym do Bábilonu,
żadną obroną nie opátrzonego. Iże oprócz nieſmiertelney ſławy, y
ozdoby Imienia Chrzeſciáńskiego, poſzłoby ſię tym ſpołobem, proſto
do ſamego gruntu, Páńſtwa Sáraceńskiego, ná wywrocenie iego, y po-
rownanie z ziemią. Aże po tak ſławnym zwycięſtwie, y nábyciu:
nicby iuż więcey tak w Páleſtynie iáko y w Syryi nie było: coby ſię
kiedy oprzeć mogło Chrzeſciáńſtwu. Náoſtátek Legat / będąc cále ſercá
márſowego / tak wiele rzeczy mówił ná on czas / grożąc náwet ſłatwa / tym
wſytkim / ktorzyby mu ſię ſprzećiwie mieli: że ſtárzy Wodzowie Krucya-
torow / nie pragnąc nigdy wiacey w ſprzecze oney dawney z tym Prálatem /
tylko áby mieli Królá Żetmánem ná ſoba: y Król ſam / boiąc ſię zoſtáć
w podeyrzeniu / gdyby dał okazję żołnierſtwu / rozumienia o ſobie / iż tylko
ná ſtronę właſną kierował rzeczy: poddali ſię nákoniec nawáłnoſci oney / y
wſyſcy oraz bitwo z nieprzyjacielem urádzili.

Matthæo
Parifius.
Ep. Petri
de Mont.
acuto ib.
Sanutus
capite 9.
Antonin.
tomo 19
Heroll. 3
Paul. E-
milii in
Phil. Aug

W Miesiacu tedy Lipcu / Woſkło Chrzeſciáńſkie / z ſiedmiudziesiat
tyſiacy ludu wojennego zložone / nie ráchuiąc cych / ktorzy ná ſłócie mor-
ſkiey náder ligney byli: ruſzyło ſię przećiwko Soltanowi ku Bábilonu / Ná-
ſtu od Dámiaty wiacey ná mil trzydzieſci odległemu. Ciagnáło tedy mie-
dzy dwiema przedziały rzeki Tulu / ku Wſchodowi naprzyległeyſzemu / máiac
w prawey ſtronie ſłotte ſwoie / przedziałem Tánielkim w górę plynąc; tak
dla dodawania żywnoſci / iáko dla znoſenia ná portánium ſłatkow Sáracen-
ſkich. Záraz cokolwiek było nieprzyjaciół w polách / wſyſcy poućiekáli / u-
chodząc do wálnego Obozu Sáracenow / ná drugą ſtronę rzeki. A tak
Chrzeſciánie / uciegłi óna biorąc ſobie / zá dobry znáć zwycięſtwa ſwego:
konczyli wſeſo ciagnienie ſwoie / áż prawie w pol drogi do Bábilonu / po-
ſam prawie klin álbo łat; ktory przedziały dwa óne záczynájące ſię czyniły;
gdzie ſię trzeba było záſtánowiąc koniecznie / máiac ná czele nieprzyjaciela po-
drugiey ſtronie Tulu; ktory przebywáć / trudná rzecz była bárdzo / w oczách
Woſkła nád nich dáleko lignieyſzego. Lubo Soltan widział to dobrze /
zamyſły iego pogzely mu ſię nádawáć / poniewáż náſzych wywabił tam / tedy
ſobie życzył: bagąc ich jednáć w tak dobrej ſprawie / y dáleko lignieyſzych /
aniſeli rozumiał: obawiał ſię áby nákoniec nie wynáleżli ſposobu / lubo przez
moc / lubo fortelem iákim / przepráwienia ſię przez rzekę; co wiedział dobrze /
że iuż nie raz Chrzeſciánie w oczách Woſkła dáleko potężnieyſzych / nád to
które miał z ſoba: dokazáli. Záczyn / iáko niechciał cále bydź przymuſionym
do puſzczenia ná los bitwy jedney / całego Páńſtwa ſwego; powatpiwáiac
dobrze o wygraniu oney: wolal ráczey / ieſzce raz probowáć z niemi pokóiu /
z temi iáko y pierwey obietnicami; to náwet przydáiac teraz; iż im zoſtá-
wał w mocy Dámiaty / z cáłym powiátem oney / ná mil ſeſć záwieráiac;
byle iuż dálej kráiu iego nie rękáli.

Godefr.
Monach.

Záprawde było tam / czego tylko ſobie Krucyáci mogli rozumnie żyć;
y nie mogli ſię záwrzeć nigdy pokoy / ani z ſława / ani z pożytkiem wielkim
cálego Chrzeſciáńſtwa; ktore tym ſposobem / odbieráło z wſytkim beſpie-
czeńſtwem

genstwem/ y bez przelania krople náwet iedney kwié Chrześcianstwy: cále Królestwo Jeruzolimskie/ dla ktorego tylko samego/ wyszła ona Woyna podsta była. Alec sie to pokazalo záwse/ iáko czlowiek ieden/ nie badał cále powolania y stanu Rycerskiego/ gdy sie chce wstawic ta strona/ y wbić sobie w głowę/ że ma dokazac coś ośbliwego/ ná pomnozenie Imienia swego przez Woyna: nie máš tej rzeczy/ aby tej nie zázył ná ułontentowanie iadze swoiey; ktora w nim nákoniec przechodzi bólaží/ dość zwykła y wrodzona ludziom stanu tego. Legat ktory potráfil w to/ że iuż raz ieden odrzucono bylo pokoy: teraz y sluchac náwet niechcial o nim; biorac to sobie za pewny dowod/ że Soltan w ostántej rozpágy swoiey/ miał sie iuż za stráconego/ iezeliby burze owey/ wiszacy nád głowá swojá nie oddalil od siebie; záczym z wielkú dáleko járliwostí/ ániżeli dotad nálegal ná Wodzow/ aby konzeli zamysly swoie.

Rodem byl z Hiszpánij/ Zakonu Benedykta Swietego/ Máz rozumu y bległosci wielkiey/ przyrodzenia iednak srodze przykrego/ y ták dalece uporyczywy: że Ociec Swiety Innocentyus III. ktory go byl uczynil Rárdynalem: zámyšlal mu odiać godność onę; kiedy sam ieden przeciwil sie Bulli pewney ná strona Cysterjow/ od cálego Sacrum Collegium podpisanej. To iednak nájbárdziej powodem bylo uporu tego w tej okázy/ że podlegal zwyčajney záwse wielu ludziom ulomności/ wierzac w przepowiesci pewne y prorocstwa; ktore záwse pokaza sie fálszywe/ y ktorým iednak wiele ludzi/ po wszelkie czasy zwodzic sie dáda. Slyšac álbowiem w králu swoim/ o iednym stárym prorocstwie/ ktore upewniało: iż temi czasy miał sie záwić w Hiszpánstwy Ziemi Máz tákowy: ktoryby zá pewno wiara y Pánstwo Máz chometa zniost ná Wschodzie: wbil to sobie w głowę/ mówiac iżby on mógł byc ták szczęśliwym/ aby o nim ten wyrok/ nie o kim innym námienial; y dla tego trzeba bylo aby sie podiał wszelkim sposobem/ przywieść do skutku te ták piękna y sławna przygoda. A ták smiešna ona wrošlá/ byla przyczyng/ iż uporyczywie náder odrzucał pokoy; z ktorým Soltan przy ták pozyczynych kondycyách/ potykał Chrześcianstwo/ dla czego też chcac wyszka zyskać/ wyszko utrácono. Tá k dálece máia tego przestrzegac Pánowie swiata/ aby nie powierzali rzeczy swoich/ innym nád tych; ktorzyby postępowali sobie według sumnienia/ zdrowey rády/ poczciwości/ dobra pospolitego/ y prawdziwego interessu Pánow swoich.

Soltan tedy/ wyrzawšy iż miał spráwe z ludzmi/ ktorých pychá ták dálece záślepiła była/ iż nie mogli widziec niebespieczeństwa tego/ w ktore ták zbyenia nieostrożnościá samiš sie wdawali: nie myšlil wiecey/ tylko o bronieniu wszelkú mocą przepráwy; ożekiwaiac ná okázę/ w ktorey miał wykonać zamysly swoie/ z zguba cálego Woyskú/ broni náwet nie dobywáiac. A záiste ták dobrze pilnowal drugiego brzegu rzeki Nilus, (co látwo mógł dokazac/ z ludem niezłizoným/ po wszystkich mieyscách/ ktotemi przechodzić mogło Woysko náše rozszadzoným:) że mu cale niepodobna bylo/ przystápić do rzucenia mostu; ták dálece/ iż sie musieli zátrzymac/ między dwiema onemi odnogami tej wielkiey rzeki; trwáiac tam wiecey nád Miesiac czásu/ małymi utarczkami y podiázdami/ ktore sie przez strzály tylko á pociski/ z tej y z owey strony rzeki/ odpráwiály. Gdy tym czásem nád dziešiac tyšiacy/ álbó lepszy ubyło ludzi nášych/ ktorzy sprykrzynšy sobie ták niewdziaczna wywólka/ álbó też dorozumiewáiac sie poniekad tego/ co sie potym stać miało: dobrze bárdzo ná strona swoie do Dámiaty powrócili.

Tudenst
Chronica
addit. ad
Ciac. sub
Innoc. 3.

Antonin
ticul. 192
capite 33

Albowiem skoro Vil/ który przybierał w ten czas/ przyjechał już był do tego kraju/ iakięgo ożekiwiał Solcan/ na wykonanie myśli swoich: natychmiast kazawszy powymiarować zasuwy Skryte/ wszystkie one wielkie kanały/ które przechodzą cały niższy Egipt/ pozawszy od przedziału naysachodniejszyego to jest Kánopijskiego/ (który potym przezwano Rossetta/ na dwie mili od Aleksándryi) aż po Peluzyacki woda powypelniała. W tenże właśnie czas/ kazal wnieść flotcie swojej w kanały owe/ a ta przejechała niemi aż do odnogi Tánickiej/ wyżej Damiaty: podchwyciła nąsę; która się iey całe nie spodziewała/ rozumiejąc iż tam nie mogła przysść inaczey: tylko miejscem onym gdzie ta odnoga wpada w morze/ y przez Miasto Damiatu: któraby iey przejechać łatwo zabroniła. A gdy w podchwyceniu onym/ całe się nie miała na ostrożności: Sáraceni wziawszy z sobą ogień Greckie/ z wszelką wygodą swoją y wczesnie nader/ puszczali w okręty nąsę; gdy Chrzescianie nie mając nic pogotowiu ku temu: żadna miara nie mogli ich ugasić. A tak spalawszy wielką część statków nąsych/ łatwo drugim dodawania żywności/ w oboz Krucyatow zabronili

Ep. Petri
de Mon-
te Acuto.
Heroldus
Sanutus.

Dopiero Chrzescianie/ widząc iż im ani dłużej w miejscu onym trwać/ ani też daley postąpić/ całe było niepodobna: umysłili powrócić się ku Damiacie/ oddalając się od rzeki/ y od Floty nieprzyjacielskiej/ która mieli po prawey stronie. Aleć nie daleko ięszce ušli byli/ gdy za rozkazem Solcana inże zasuwy natychmiast powymiarowano/ które wszystkie mnieysze przetopy polne pozalewały, żągym gdy woda/ coraz wielką zewsząd przybywała/ cała nia ziemia tak dalece w kilku godzin spłynęła; że wszystkie Woysko nąsę/ obaczawszy się w tak nieuchronnym niebezpieczeństwie/ zguby swojej/ było tylko cokolwiek tam dłużej ożekiwalo na to. (co w ostatniej potrzebie muśśiłoby się uczynić) ponieważ przyisło wśwetko: cokolwiek mu Meledyn dość osobliwym postępiem/ w tenże właśnie czas/ chęć ich wyzwolić/ z tak pręgiego niebezpieczeństwa/ podał do ugody. Lubo Albowiem Solcan ten/ będąc z przyrodzenia swego/ wielkiej ludzkości/ nie pragnął zguby tak wielu Żydat/ y Pánów przedniej dostojności: lubo Bog sam/ który iedynie władnie sercami ludzkiemi/ zmieszczyl w tej okazyi y tego Egipcyaną serce/ aby tak mogl ratować zgubione Woysko: lubo nákoniec mądry ten y uważny Pan/ wolal tym czasem/ odyścić z tak Chrzesciáńskich Damiatu/ aniżeli wdąć się w niebezpieczeństwo nieodebrania oney nigdy potym/ gdyby teraz Woysko ich miał zgubić: to pewna/ że im ofiarował pokoy na lat ośm/ ktorę oni natychmiast przyieli/ z tym dokładem; aby mu oddano Damiat; y on także aby oddal prawdziwe Drzewo Krzyża Swiętego/ wzięte niegdy przez Stręid tego Saladyna/ powracając wzajemnie z obu stron wszystkich niewolników/ wziętych na wojnach; tak w Egipcie/ iako y w Syryi. Ci/ którzy pilności Damiaty/ zaraz się nieco sprzeciwili temu: gdy iednak z iedney strony/ nie mieli o czym ponosić długiego obleżenia: z drugiey zaś Solcan/ dla pewności ugody/ potrzebował w zakładzie Osoby Krola samego/ Legatá/ y Książcá Bawárskiego/ dla których bezpieczeństwo y on wzajemnie dał swoich zastawow: trzeba było koniecznie przystać na tym; y tak ugodą ona dość wiernie była z tej y z owej strony wykonana. Nawet ięszce Meledyn/ uczynil tu rzeczy takie/ ktorých się od Sáracéná trudno było spodziewać; y które Pána Chrzesciáńskiego gdyby ie uczynil/ nie mało by ozdobiły. Albowiem pozapuszczawszy zasuwy one/ y dawszy wypłynąć wodzie/ na spozządzenie wolney drogi Chrzesciánom; kazal im dostatkem wszelkich żywności dodawać/

Ep. Phil.
de Alben

dodawac / przez dni calych pletnascie; a skoro mu oddano Damiaty dnia Idem V,
dziesiatyego Wrzesnia: chcial aby wlasny Syn iego/ odprowadzal ich; do Spod. ad
datac im wspaniade/ czegoby tylko potrzebowali/ tak ladem tako y morzem/ huc ann,
w powrocie swoim do Senicyi.

Oto miaz nieszczesliwy skutek niezgody/ ktora trwala przez cala Woyna
ona/ miedzy Krolew Jerozolimskim/ a Legatem Delagiuszem; ktory zapras-
wde lepiejby byl uczynil/ gdyby sie byl wedlug powolania swego/ y woli
tego/ (ktory go tam wyprawil) nie wdawal w co innego; stardiac sie tylko
o zatrzymanie w zupełney zgodzie Krucyatow/ wzbudzajac ich do dobre-
go czynienia; zdajac piecza o woynie Osobie Krolewskiej: ktora Bog sam
obral sobie/ na używanie miecza/ y obrocenie iego/ wedlug wlasnego iey Rom. 11
zdania/ w kazdey okazyi. To iednak rzecz byla nayniebezpieczniejsza/ ze ta strda
ta Damiaty/ byla okazyja stogiego porozumienia/ miedzy Cesarzem Frydery-
kiem/ a Stolicą swiatą/ ktora zaszawszy sie pod Papiezem Honorjuszem/
wzgladem tey Krucjaty: ciagnala sie potym pod dwiema następujacemi
Papiezami/ robiac tak wiele zlego w Rosciele/ y Wlostey Ziemi: y przy-
spieszajac naybardziej zgube ostateczna rzeczy Chrześcianskich na Wschodzie.
A ze to jest miejsce w caly Zystoryi/ ktore opisulac Pisarze rozni/ mniey
pomiarowania zachowali/ a nawisecy z okazyi iego/ lania/ y narzekania
zdywajac: czegoby sie Zystoryi kazdy/ iako naywiekszego slawy swolecy y wiary
(o ktora mu idzie) niebezpiecznosc wyszczegolac powinen: stralem sie
usilnie; abym oddalil od siebie wszelka przychylnosc/ o ktoraby dla po-
wolania y charakteru mego mogl bydz podeyzanym/ y dla tego umyslilem
wiernie y szczerze wspominać sprawy wszystkie/ iako ich naydus w piśmie y
Autorach doskonałych; nie wdajac sie w zaden sad tak intencyi ludzkiej/
(co tylko Bogu samemu nalezy) iako tez ani prawda ich/ jezeli te mieli albo
nie/ do czynienia tych rzeczy ktore czynili. Co ia wszystko czytelnikowi me-
mu zostawiam/ ktoremu trzeba naypierwey abym podal do wiadomosci/ taki
to byl ten Cesarz Fryderyk wtory/ ktorego tak rozmadacie w Zystoryi opis-
lusz.

Zostawal na ten czas w lat prawie dwudziestu osmiu/ slusznego wro- Pandulpa
slu/ postawy wielce wspanialey/ y dobrze bardzo ulozoney/ komplexy nader Collenug
mocney y silney/ miaz twarz wielce przyjemna/ wlos zloty/ pochodzacy Justa cor-
iednak troche na szewronawy/ a w ustach swoich/ w czele/ w oczach/ y w poris ma-
caly Osobie/ wdziaczność niełatka/ y wesołość subtelna y prezentowata: ktora guisudine,
naderchmiaz zniwalala mu milosc/ y poslanowanie u wszelkich. pulcher,
do gruntu umyslu iego nalezy: moze sie rzec/ ze mial w sobie wielkie po membris
mieshanie dobrych przymiotow Dziada/ a zlych zwyczajow Oycy swego; ba quadratis,
dac tak iako ten wielce mściwy/ goracy w dokonywaniu nieprzyiaciol/ su pilo subru-
rowy/ y nielutościwy w odbieraniu pomsty z krzywd swoich/ prawte aż do so, vulu-
ostruściństwa; mniey staly w dotrzymaniu slowa/ nie nozbyc pobożny/ chy bilari, sen-
try/ biegly/ y pokrywajacy rzeczy; przekladajacy czesto / pożytek wlasny nad sibus vege-
sumienie: a naderwzytko kochajacy sie zbytecznie w uciechach ciela/ y ro stia,
losach; w ktorych sie nurzal prawte/ z pogorszeniem. Z drugiey iednak & Lean-
strony nie moze sie mowić/ aby nie mial wiele pieknych postepkow/ y do der in I-
skonalosci: calc Panskich; badac wedlug przyznania samych iego nieprzyia- talia.
ciol/ serca ze wszystkim wielkiego; hoyno szkodry/ y wspaniady/ stardiacy sie Fū bello &
pilno o zawdzięczenie zaslug sobie wyświadczonych/ rostopny y wielce cwiżo formoso di
ny w rzeczach swiatowych; wielkiego nader z przyrodzenia rozumu/ waleczny corpus &c.

sensus na-
turalis sa-
tis p̄ritus
literis sa-
cularibus
magnani-
mus, &
multa uni-
versalis in-
tebus mū-
di: doctus
in pluribus
linguis. La-
tina, Itali-
ca, Græca,
Gallica,
Germanic.
Saraceni-
ca, &c.
Cuspinia
Princeps
strenuus
fortis, ma-
gnificus, li-
beralis, sin-
gulari mu-
nificencia,
erudit. &c.
Pandulp.
& Leader
Omnium
ferè artium
mechanicarū in-
signis artif.
Antonin.
Cuspinia.
Petrus de
vinea l. 3
Epist. 67.
San. l. 10.
& alij.
Te tanquā
voti propr.
contēptorē
excommu-
nicatū so-
lenter pu-
blicabim.
idē per to-
tū Orbem
Christianū
faciem.
in confusione
tuā publi-
cē nūtiari.

y zndisecy sie doskonałe na wojnie; dowcipu gerswego/ kerskiego/ y wśel-
kich piśnnych wiadomości pełnego; stawşy sie wielce biegłym w rozmaitych
fctach/ a nawet y rzemieślnicznych/ w ktorých był doskonałe wyćwiczony;
y (co rzadko bārdzo bywa) heć ieżykow dobrze umieiac/ z ktorých w każdym
dosyć łatwo mogli sie wyrzic; to iest Łaciński/ Greci/ Włoski/ Frāncuski/
Niemiecki/ y Sārdcencki; Kochāciacy y powāżāciacy nāuti/ y ludy uczoney;
ktorym postātal sie o rzetelny wyklad/ nā Łaciński ieżyk Arystotelesa we-
dlug piśm Greckich y Arabickich; co potym Akādemi Boneniskiey ofiatował.
Taki tedy był zāprawda ten Pan/ o ktorym tāk rozmācie wspomina/ we-
dlug rożnych chęci/ ktore sie często zbyenia troche żarliwością nā te albo nā
ows strons obracāia; tając iedni wystapki iego/ aby tylko doskonałości wy-
chwalili/ a zās drudzy przynioscy; same tylko ulomności iego rozstrzāsāiac.
Wyśawşy w Apulij żāłosna nowina o strāceniu Damiaty/ ktora mu
przyniosł z krāiow Wschodnich/ wielki Mistrz Theutonicorum, wysłal nā
tychmiast do Wycā Swietego z oświādżeniem scogiego niesmaku swego/ z
tey zguby y nieżęściā Woyśka Chrześciāniskiego: przyrzekāciac mu/ iżby
nie miał zāniedbāć/ ile można bylo pod czas tākowey rzeczy iego/ przygo-
wānia sie iako nayprzedzey/ Osoba swoia prowadzić potężne Woyśko do Sy-
ryi. Ale Ociec Swisty nowina ta iako piorunem bystrem przerażony/ y nie
mogąc w tym żadnego pocieszenia przyjmowāć: piśal do niego ostre bārdzo
listy/ w ktorých sie gorzko uskarża; że tāk wiele razy nā złe zāżywāciac do-
broci iego/ y odkładāciac coraz nāznāżony czas drogi swoiey/ do ktorey sie
był ślubem y przysięgā obowiazal: stal sie przyczyna tāk wielkiey klęski; ktor-
a Chrześciānstwo przez strāta tāk znāżna otrzymāło w Egipcie. A potym
pobudziwszy go do prostkiego pometowānia skody tākowey: przez prowadze-
nie Osoba własna potężnego posilku/ według tāk wielu obietnic do Syryi:
oświādca sie z tym; iż ieżeli tego/ iak nayprzedzey nie wypelni/ wiacey nie
ludząc świątem/ przez wymowli/ swoje y odwołli; ogłosi go nātychmiast/
y po wśytekim Chrześciānświe ogłāsić każe zā wyklętego; nā wielke iego
pohānbienie/ iako świątokrādzcy y gwałtownikā ślabow Bogu posłubionych.
Szydercy/ rozumieiac że galery wyprawione z Włoskiey Ziemi/ Woy-
śko Niemieckie wysłane tākże pod Damiatę; a nādewşytko przestkody Woy-
ny/ ktora musiał prowadzić w Syryli; mialy go dosyć wymawiac w tey
okāzy: okrutnie sie listami temi y pogrozkami obruşyl. A będąc irodze
popedliwy/ kiedy go kto zāczepil; y przez ustawiczne heżęściē/ ktore mu do
tych czas wşędzie służyło/ stawşy sie bārdziej hārdym y nādętym: zādāł
ogrywiācie z Papieżem; wtārgnal w niektore dobra Kościelne/ przywla-
sāciac ich do Cesarstwa; wygnal z Krolestw Neāpōlu/ y Syryli/ niektor-
ych podeyrzānych sobie Biskupow/ miānujac własna powaga innych/ nā te
mieyscā; y odnawiajac nā to dawne prawo Krōlow Syrylijskich/ powlādā-
ciacych/ iż to do nich należało; a chcąc usprāwiedliwić te postępkī swoje
dlugi regestr krzywd swoich spisał nātychmiast/ żāłac sie nā nie iako wy-
rzādzone sobie y od Innocentego Opiekunā swego/ zā odebrāniem praw/ y
dobr swoich/ pod czas młodości iego: y od samego Honorijusa; zādāciac mu
iż go do ślūu rzeczy nieślusnie przywiōdl/ ktorých mu ustāpic musiał/ prze-
ciwko woli swoiey/ dla odebrānia z tāk iego korony Cesarckiey; ktorey we-
dlug służności samey/ nie można bylo przeczyć głowie Cesarzā; tāk wāżnia
obranego/ y iuz koronowanego po dwā razy.

Ociec Świety iáko wielce rozumny y láskawy/ niechciał do ostatniego kresu/ rzeczy onych prowadzić. Przypominał sobie iż był Oycem/ y że Syn ieden/ lubo nieposłuszny: nie jest jednak ani obcy/ ani nieprzyjaciel: po ki tylko może być nadzieia powrotu iego do posłuszeństwa. Dosyć tedy miał ná tym/ gdy láskawie wielce y mądrze odpisał/ ná skargi y zarzuty owe Fryderyka/ wielkim iednym listem; który mu posłał; y który w samey rzeczy iednym tylko oświadczeniem się y wywodem był/ spraw Antecessora/ y iego własných; względem Pána tego. Wzbudzał go przetym innemi listami pełnemi wdzięku y miłości do przypomnienia sobie; iż iáko Cesarz badać obronę Kościoła: nie miałby krzywdzić własney Matki swoiey/ odcyminac sey prawá y wolności oney; ale raczej użalić się kiedykolwiek Chrześciana- swa Wschodowego/ które do niego ściągając pokornie ręce swoje: w nim tylko samym nadzieie ratunku zakładało. Lubo Fryderyk wzruszony był radowym Oycá Świstego nápomnieniem/ lubo obawiał się aby niegodá- cą/ nie podciągnął zá soba niebezpieśliwych skutków iákich/ osobliwie w Lom- bardyi: tedy wielki zwiazek pogodził się iuz był przeciw niemu ząymowác: to pewna/ że się rzeczy wielce łatwo z tej y z owey strony uspokoiły. Ze Cesarz uczynił zá dosyć Oycu Świstemu/ że go przyjął z całym Państwem iego w obronę swois; y że więcej nie postąpiono nigdy nád groźby same do klatwy/ przez cały czas Papiestwa iego; iáko się to wyraźnie widzieć może z listów Honorjusa; y że obádwa zgodnie stárali się ná ten czas o posilek ku Zie- mi świętey.

1222.

Antonin.
l. 19. c. 6.
Villá. l. 6
Ex Reg.
Hon. ap.
Raynald.

Widzieli się najpierwey z sobą w Werolu, między Młádsty Anánia, y Sora; gdzie naradzili się przez piątáście dni z Kárdynalá: postanowili/ po drugi raz widzieć się z sobą; ząpraszając oraz do rady oney/ Krolá Janá Bryennego/ Legatá Pelágrusa/ Patriárchy/ y dwóch wielkich Młstusów Templi, y Hospitalis: ktorzyby im lepiej nád innych wszystkich/ mogli opo- wiedzieć rzeczy; według czego/ ostatnia rada o nich/ mieli byli ná ten czas między sobą postanowić. Zączym Cesarz wyprawił po nich cztery galery swoje/ y ten sławny zjazd ich: odprawił się w Kámpánij Włoskiej/ ná po- czątku roku przyszłego. Tam dopiero ná obowiązanie Fryderyka ku Woyn- nie świętey osobliwym nád inne dotąd sposobem: zgodnie wszyscy uradzili/ aby ten Pan/ owdowiawszy roku przeszłego/ po Maltonce swoiey/ Konstán- cyi Cesarzowej/ Corce Krolá Aragónskiego: poiał w nowe Maltensko/ Krolewnę Jolántę/ Corce Krolá Janá Bryennego/ a dńedzięte Krolestwo Jeruzolimskie; do ktorego nábycia/ bez wątpienia wielkaby miał ochotę/ gdyby zá własnym swoim interesem/ Woyno onę prowadził. Wradzono y to/ iż we dwie lecie potym w dzień Janá Świstego/ z cála potęga Cesarzka/ miano się ruszyć bez odmłoki; do czego ich przyśięgá uroczącie obowiąz- á/ przyzwalać ná to; aby ten ktorzyby nie wypełnił w tym obietnice y dás nego słowa: był wyklęty. A potym Ociec Świety/ Cesarz/ Krol Jerozo- limski/ rozlechali się z sobą/ aby się każdy tym czasem/ według možnosti/ z strony swoiey ku Woynie oney: ktora miano zá dwie lecie zącząc/ przygo- tował.

Ep. Hon.
l. 6. E-
pist. 347.
Richard.
à S. Gen.

1223.

A dla tego Krol Jeruzolimski/ nie mogąc więcej spráwić w Europie/ tylko obchodząc Krolow/ pobudzać do przyłożenia się iákiego/ z ich strony ku tej Woynie: udał się z prośbą oposilká te do Anglii/ Hiszpánij/ Niemiec; ále osobliwie do Fráncyi; tedy stánał troche przed śmiercią Filipa Augu- sta/ zącnego Pána y Dobrodzieia swego. Albowiem ten wylá Pan/ daley iuz od

Jord. M. S
Vatican.
Sanutus.
Rigord.
Matthæ
Parisius.

tuż od roku/ chorość ciałko na Sebris quártańno (co mu iednak bynajmniej nie było przeszkodą do obieżdżania Ziemi Pánstwa swego/ y do innych spraw Krolewskich/ przy zupełney czystości serca y rozumu; słabością ciała bynajmniej niewzruszonego:) umarł był w roku tym w Zamku Monte, dnia czterdnastego Lipca/ w lat pięćdziesiąt ośmiu wieku; a czterdziestu trzech Pánowania swego; które sława dzieł swoich/ przyniosła Bohátryktemi/ męstwem y fortunnym powodzeniem broni swej/ nad wszystkich innych/ Krolow Seńcy/ pogawędy od Karola wielkiego; chwalebne wielce uczynił. A gdy nosił także Krzyż/ pod czas trzeciej Krucyaty/ która był wódcem Prolo- mady- tak dalece wstawił: piękne znaki świątliwości swojej ku chwale Chry- stusowej/ y wyzwoleniu Grobu tego świętego/ zostawił w testamentie swo- im/ kiedy między innymi wspaniałemi wielce/ pobożney szkodliwosci skutkami/ także się tam dala widzieć/ na pociechu ubogich/ na wykup Nale- żonki Almarika Zrabie Montfortu/ z rat Albigenow; y inne podobne uczynki pobożności Chrześciańskiej; nakazał trzykroć sto tysięcy grzywien na pomoc do Ziemi świętej; sto tysięcy Krolowi Janowi Bryennemu/ y

Matthaeus
Parisius.
Alberic
Ulrich.

tyleż także wielkim dwóm Mistrzom/ Templi, y Hospitalis, nadzadając. Całe Concilium zgromadzone na ten czas w Paryżu/ przeciwko Herety- ków Albigenow; stawiło mu na pogrzebie tego/ oraz y z Krolow Jerolimskim/ którzy także na pomazaniu Ludwika ósmego/ Syna/ y następcy Filipa/ był przytomnym. Co do Ojca Świętego/ ten będąc ciele tego rozumienia y nadziei/ że pod czas Papiestwa jego/ miało odebrać Jerolimę/ czego on sobie najbardziej życzył: wstawił swoje staraniełożyć na to: aby Krucyaty ona/ była iedną z najświętszych/ y najpotężniejszych nad inne. Pisał listy do Biskupow/ wzbudzać ich/ aby się sami opowiadali/ y dozierał tu go/ aby Duchowienstwo z inerat swoich składało to na Woyna świętego: do czego się samo obowiązało. Czynił nadstąpił co tylko mogł/ prowadząc do zgody y pokoju między sobą/ Krolow y Pánow Chrześciańskich; aby się swoje złączyszy z Cesarzem/ w Osobach swoich udali do z nim/ dla ugo- ścinienia iakiego wspólnej sławy/ y wyzwolenia Grobu Chrystusowego.

Hon. l. 5
Ep. 181
177.
Rich. à
S. Germ.

1224.

Ex reg.
Hon. ap.
Raynald.
Godefrid
Monach.

W tym sercem przykładal/ do wybierania przyszłego Osobie swojej/ na wy- prawać tak znamienitą. Albowiem/ kazał przyprowadzić we wszystkie Portach/ Krolestw swoich/ tak Neapolu/ iako y Sycylii/ aż do sta Galer dobrze uzbrojonych/ y pięćdziesiąt okrągłych okrętów; zdolnych do pomieszczenia dwóch tysięcy ludu zbrojnego/ y z koniami ich; także dziesięć tysięcy pie- choty; oprócz niepoistey liczby innych statków/ które już miał gotowe/ u Portow swoich; nie rachując tych/ które miał był z innych Mistrzów Włoskiej Ziemi sprowadzić/ y które wszystkie oraz mogły przepłynąć tyle Krucyatow na Wschód; ileby ich tylko puściło się w tę drogę. A ponieważ Woyna/ która na ten czas prowadził z Saraceny; iękoż część iedną Sycylii w wła- dzy swojej mającemi; y która w krótkim czasie przeszliwie miał zakończyć nie dozwalała mu/ aby siedł w Osobie swojej/ na zgromadzenie Seymu wólnego/ w Niemieckiej Ziemi/ dla pobudzenia Pánow y Książat tamtejszych/ ku Woynie świętej: wyprawił tam wielkiego Mistrza Theutonicorum/ wywołując imieniem swoim Książca Austrii/ Landgraffa Turynii/ innych Książat Imperii/ y samego nawet Krola Węgierskiego/ ku wybieraniu się na tę woynę; obiecując im/ y wszystkim Krucyatow/ dostatkami pieniadzy/ statków/ żywności/ y wszelkich innych potrzeb/ w drodze onej dodawać.

Tłum. 301

Nie zaprawda pieknieyszego / y skuteczniejszego na pozor niebyło; y nie
wztopiono już ciała aby za tym razem Fryderyk / nie miał sam prowadzić
Woyska swego ku Wschodowi. Lubo iednak ten Pan / obawiał się
aby odległość tego nie szkodziła wielce mu / pod czas takowy postanowienia
rzeczy tego: y nie pomogła do zwiastu / który gotowano na niego w Lom-
bardyi: lubo że przed wyjazdem swoim / chciał wstąpić possessya Krolestwa
Jerozolimskiego / docierając Malżeństwo swego z Krolewną Jolantą: lubo
że nakoniec uznano to / iżby nie rzecz była łamać ugody z Soltany Mledys-
nem / y Koradynem umowioną / ratując Woysko całej Chrześcijańskie; które
bez niej całoby było mizernie zginiło: to jest pewna / że na żądanie Cesarza /
Honorjus Papież namyśliwszy się dobrze z całym Sacrum Collegium; po-
zwolił aby drogą oną aż do dwóch lat / rachując od Miesiąca Sierpnia
tegoż roku / tysiąc dwieście dwudziestego piątego; do tegoż Miesiąca w
Roku tysiąc dwieście dwudziestym średnim odłożona była; pozwalając
nawet na Londyce / które wielce pożyte zne na stronie swole Fryderyk samje
podawał / y do których wypełnienia obowiązał się w Mieście Sancti Germa-
ni, przy obecności Pánów swoich pod kłatwą; którą nań Kardynali de Al-
bano, y Sancti Martini natchmiał / (jeżeliby chybił słowa swego) włożyli.

1225.

Hon. l. 9.
Ep. 370.
Richard.
à S. Germ.
Sigomus
libro 10

Przeko potem za szczęśliwym przydzidem swoim do Baundusium, Kro-
lewną Jolantą / (po której Cesarz wyprawił był czternaście Galer z Arcyb-
kupem Capue) prowadzona była do Oblubienca swego do Rzymu; gdzie
po odprawionych przez Oycę Świętego obrzędach ślubu ich Malżeńskiego;
koronowana jest w Kościele Piotra Świętego / Cesarzowa y Krolowa Je-
rozolimka / z dziwną radością ludu Rzymskiego; który nigdy bardziej iako
w tej okazji / znaków wesela swego w przepysznych pompach / y bankietach
kostromnych nie pokazał. Poćiechaż iednak Krola Jana Bryennego /
Malżeństwo to / (które sam był skłódził) za niewiastę podpora rzeczy swo-
ich / bratowego: nie była trwała. Albowiem Fryderyk / nie darmo na ten
czas / y nie dla samej tylko nadziei na potem czyniac rzeczy one: powiedział
Tesciowi swemu / iż koniecznie chciał mieć w tymże momencie zwierzchność /
prawą / tytuł / y same Pánstwo Krolestwa Jerozolimskiego: które do niego
iako posag Cesarzowej Malżonki tego należało; y którym się on / nikomu ni-
gdy nad siebie samego ciągnąć nie dopuścił. Biedny Krol / któremu wielki
Mistrz Theutonicorum, traktując o Malżeństwie onym / przyrzekł był / iż
do śmierci samej miał przy Krolestwie onym / zostawać: wielce słowy onemi
całe niespodzianemi był zmieszany. Nie badac iednak zdolnym do sprze-
wiania się woli Cesarza; który całe był gotów / do uczynienia w tym sobie
posłuszeństwa: y który zwyciężeniem swoim / do tych czas całe nieprzyzwoitym /
pokazywał niechęć przeciw niemu osobliwą; musiał się wyzuc / y wyrzec
nakoniec wszelkiego prawa; któreby mógł mieć do Krolestwa tego; zdając
je we wszystkim na Osobę Fryderyka. Zład dopiero potem / Krolowie
Neapolu y Sycylii / do Żerbow swoich / Rzeczy Jerozolimski przylagzyli.

1226.

Sanutus
libro 10.
Sigonius
libro 17.
Herold
libro 3.

Mato nawet nie przyszło y do tego / aby Cesarz ten nie kontantując się
złupić tak Tesciá swego: ięszce go był y żywota nie pozbawił; wespół z
Synowcem jego Gwálterem / Zrąbis Bryenny / a Synem owego / który
był tak wiele pięknych rzeczy dokazał / w Krolestwie Neapolitańskim / za
Innocencyusza Papieża. Albowiem udano to było całe przed Cesarzem /
że Zrąbis ten badac Synem Corti ledney Cántredá / Krola Sycylijskiego:
odzywał się z prawem do Krolestwa tego / y że Stryi tego dopomagał mu
chodząc

Platin. in
Honor. 3

Sanutus.

chodząc toło tego/ y starając się potajemnie/ o potężną stronę na otrzymanie tego państwa. Wiać gdy nie tak presto do wyłania krwle pobudzić nie może/ iako zazdrość panowania/ która tak wiele razy Synom na Dycow/ y Dycow na Synow/ aby sobie nie wybaczała/ wsadzała: blisko inż tego było/ aby byli podeyrzenia takowego/ Synowiec z Strciem oraz/ śmiercią swoją przypłacili: którzy chcąc się ubezpieczyć/ y nie dufając usmierzenu na czas takowej zazdrości (iako nie ze wszystkim podeyrzenia te zwykła odrzucać od siebie:) musieli nakoniec oddalić się obadwaj; to też hrabia do Rämpa na Łu Hrabstwu swemu: a zaś Jan Krol do Rzymu/ a dając się w protekcyę y obronę Dycy Świętego/ który go sobie považał wtelce/ y który co tylko mogli/ co wszystko czynił/ prośba y napominaniem u Fryderyka; ale Ibidem naddaremnie/ o przywrócenie onego do Królestwa. Żągam choc go iakim Ep. 497. kolwiek sposobem pocieszyć w utrapieniuonym; zlecił mu rzady wielkiej iedney części państwa Kościelnego.

Ibidem

Ep. 437.

438. 439

Aleć lubo przejozny ten Papież/ nie miał bydy dla czego kontent/ zwał niepięknego postępu Cesarzkiego; że iednak nie bardziej nie życzł sobie iako ugodyenia wszelkich wojen/ któreby mogły przeszkoda bydy tej: która przagnął mieć z nieprzyjacioly Chrystusa/ y Kościoła tego: nie przestał także iedle pracować w rzeczach Cesarzskich: że po wielkiej części przyswiodł Młodzi Lombardy/ do odrzucenia troni/ która byli spiskawszy się podnieśli na niego. Przymusił ich nawet y do tego/ że na otrzymanie pokoju/ y wybaczenia/ przy ubezpieczeniu względem zachowania wciąż prawo dawnych/ y przywilejow: podzielił się kościem swoim pewną liczbą żołnierzy/ przez dwoje letcie podejmować/ przy Cesarzu na Woynie świętej. Dla teyże właśnie przyczyny/ przyswiodł temż czas/ Henryka trzeciego/ Krola Angielskiego/ aby nie nie zaczął we Francyi/ pokiby Ludwik osmy/ Woynę z Albigeni czkami w niej prowadził. Jakoż tak rzeczo y żarliwie prowadził iś/ nie mając względu na Osobę swoją Królewską: że odebrawszy Awinion, y wielką część Miast niższego Landwedoku/ zachwył y sam niebezpieczney oney w całym Woysku swoim choroby; z której pocym światobliwie umarł/ w Montpenher, dnia osmego Listopada/ w roku czterdziestym wieku/ a trzecim panowania swego; zostawiając następcę po sobie/ Syna starszego Ludwika dziewiątego/ w lat dwunastu/ pod opieką Królowey Matki/ Błazny z Rasyli/ zostającego. Ten to też/ który zacnym nazwiskiem Świętego/ od Boga samego przez Kościół tego nadany: sprawił sobie rozność/ po śmierci daleko osobliwszą: aniżeli mieli wszyscy inni Królowie/ w najwyższych namiętnościach swoich; od ludzi (którzy się oszukiwać mogą) za żywota iednego swego odebranych.

A gdy już nakoniec przybliżał się czas/ w którym Cesarz obowiązał się ruszyć w drogę oną/ y gdy rzeczy wszystkie daleko lepiej/ aniżeli dotąd idaly się bydy przygotowane: Ociec Święty rozumiał ciele/ że to/ czego sobie ciele dusznie życzł/ miało się też na ten czas niepochybnie wypełnić. Żągam iako pochodnia iedną/ przed zgłoszeniem swoim wzbijając się w płomień raz y drugi zwykła: ciele y on/ ponawiając starania swoje/ z ciele pilną żarliwością nalegał na Krucyatow w one czasy: że ich niezliczona moc/ z różnych stron całej Europy/ do Włoskiej Ziemi zbiegła była. Powiadała nawet/ że się ich z Anglii samey nad pięćdziesiąt tysięcy ruszyło/ którym Krucyfi dżmnie iasny pokazywały się na niebie/ z znakami wyraźnymi płaciu Rany swoich: tyle dodał serca y ochoty: że nie pragnęli tylko iak naprzód/ potykać się y umier

ſia y umieracé zá Chryſtuſa. A gdyten Świety Papięz podziemal ſie wkrótce cieſzyć ná ziemi z owocu prac/ y trudow ſwoich/ ná zgromádzienie ták ludnego Woýſká Krucyatow: przeniósł ſie z wielkym ſięściem ſwoim/ ná odebranie tey poćiechy w niebo; zład potym w krótkim czáſie/ bez żadnego nieſmáku ſwego/ (ktoryby był w życiu ſwoim/ zá pewnoſcie) wyrzał ſkutek Krucyaty oney/ cále inſzy od tego/ iákí ſobie nádáremnie zá Papięstwá ſwego obiecomal. Ták dálece uchozác oſuńánie wſelkiego w zamýſłach: nie trzeba tylko to czynić/ z ſtrony ſwoley: co komu przynależy; y možna teſt do czynienia: nie ſpuſzczáiac ſie bynamniej ná ſięści y przypadki; o ktorých tylko Bog ſam / doſkonále wiedzieć może.

Umárł w Rzymie dnia ſeſnaſtego Márcá/ roku tyſiąc dwieſcie dwudzięſtego ſiódemego; á w dni dwa potym Sacrum Collegium dáło mu zá náſtępcę zgodnym zdániem/ álbo via inspirationis, to teſt droga náćhnienia: ſławnego Hugoliná, Kárdynała Oſtyenſkiego; ktory Grzegorzá dzieſnatego wſiał imię. Ten był Synowcem Innocentego trzecięgo/ od ktorego záſięmany był w naytrudniejszy ſpráwách/ y okázyách Koſciółá Świętego: będąc máż rozumu wielkiego/ utrody wýſmienitey/ y poſtáwy wielce wſpaniałey/ bárdzo ugony y biegły náder w práwie Duchownym; pożycia cále nie zganionego y ktoremu Fránciſek Światy (gdy Zákón tego przyiáł w proteſtora ſwoie/) przepowiedział był/ wſtęp ná godnoſć onę Papięſką: w oſtátni ſercá bárdzo wielkiego/ y do uſtápienia by teſz w naywiękſzych niebezpieczeńſtwách/ cále nie zwykłego/ lubo troch do wykonánia zamýſłow ſwápliwego; nie boiác ſie pochodzacych ztąd (by ſie teſz naygorſze zdály) trudnoſci/ y kłopotow. Nappierwſza tedy rzecz tego była oziádhy tron Papięſki/ popierác zamýſłow przodká ſwego/ y nálegác ná Cezarzá Fryderyká/ o wypelnienie iákí nayprzeſtę obietnic/ ták uroczyſcie przyrzeczonych. Pánten/ niechcąc dáleć álbo teſz y nie śmieiác odwozyc ſłowá ſwego: nákazał zgromádzienie wſytekich ludzi w Brundufium, gdzie iuſz okrety gotowe/ pod ták ſroga liczbá Krucyatow/ ze wſytekich ſtron Ziemie Włoſkiey ſciągáacych czekaly. Ale gdy do Apulij przybyli/ pod czás naygorſzſzy láci/ cále w kráidch onych nieznośnego: pemna zarázá záwſiáwſzy ſie miedzy niemi/ wielka częſć umorzyła; innych záś do powrotu/ ku włáſnym kráiom (ktorzy iednáć práwie wſyſcy pierwey z nádzę pogineli/ niſz ſie w nich obaczyli) przymusiła.

To iednáć do oſtátká przyczyńa było/ zmniejszenia Woýſká owego: że oſuſt pewny/ zá powodem przednich Oſob niektorych Rzymſkich/ nienawſzczacych Wycá Świętego/ (iákó ſie to wkrótce potym doſć pokazało) zmyſlił ſobie moc y władza od Grzegorzá; ktory iákoby go uczynił w tym Ciámieſſkiem ſwoim; aby odbierał náząd Rezyſ tym wſytekim/ ktorzyby prágнали rozgreſzenia z álubow ſwoich przemienáiac áluby one w iálmuſne doſć znáczna: ktora ſlá ná ſtrone Frántá tego. To prawdá/ że poſimány z rzádu Papięſkiego/ odniósł ſłuſzna nagrodę ſálbierſtwá ſwego: ale to iuſz było nierychło/ gdy tym czáſem/ wielka częſć tych/ co ſobie życzili wielce uwolnienia od tey drogi/ doznawſzy iuſz ták dobrze prace y trudow oney/ y porzućwſzy Rezyſ pomienionym ſpoſobem/ iákó ſłuſnym y wáżnym: událi ſie byli/ do powrotu ku domom ſwoim. Náoſtátek ci/ ktorzy ſie byli pozostáli przećie w Apulij y Kalábryi; zgromádziwſzy ſie w Brundufium, z Cezarzem: oraz y Ludwikiem Lándgraſem Turingix, y Haſſix, ktory z ſobá piękne pocztę ludzi Niemieckich prowadził: puſćiwſzy ſie ná mórze w poſród

1227.
Onuphr.
Platina.
Sigonius
libro 47.

Richard.
à S. Germ
Ursperg.

1227.
Auth. A.
nonym.
V. Greg.
ap. Rayn.

Rich. à S.
German,

Mieściacá Sierpińś/ udali się ku Syryi/ nie wartiac bynamniey o tym; aby y Cesarz sam który się zdał całę gotow y ochotny w tę drogę: nie puścił się takżę w krótkim czasie za niemi.

Auth. vi-
ta S. Eli-
sabeth.

A záprawda skoro tylko obaczył/ że Landgraffa prześłał nągábac sę brá/ ktora miał na wyspie pewney nie daleko Brundisium; gđże go było na rozzerwánie w myślách/ y dla przeiazdki záwieziono: puścił się y on na morze/ dnia osmego Września/ oraz z Pánem tym/ y Pátryarcha Jerozolimskim/ y ostákiem máłym ludzi onych/ którzy ięsię byli przy nim. Nie daleko iednak uiechal/ álbowiem po trzech dniach żeglowánia swego; kazał wšy nagle w inšę stronę obroć: przybył do Portu pod Oerátem/ powiádać iż się będzio źle miał/ y na ten czas nie mogli całę ścierpieć morza. Dalo się tedy widzieć/ iż tá mála droga/ nie była ku pomocy zdrowia Landgraffa: álbowiem srebrá podchwyciwšy go znowu/ z wielšym coraz przybywánim; wkrótce wziął z świátá tego/ po przyistych z ták Pátryarchy/ z wielkim naboženštwem Sakramentách Swiętych. Był to Pan/ enot osobliwych/ y który tak dobrze náśláadował/ pislých przykázow Máłżonki swoiey Elżbiety Swiętey/ Córki Andrzejá Króla Węgierskiego: że ię nie wiele uštepował w świąrobliwošci życia; ktora náwet powiádała że y Bog sam raczył po śmierci cudami u grobu ięgo pokázaniami/ świátu całęmu obitśnić. Nie moge tego powiedzieć/ co tá śmierć w myślách Syryderka spráwiła: y ięsię rozumiał/ iżby przez nie mógł mieć došć pozorua okázy: do przerwánia drogi swiętey/ to iednak iest pewna/ że odtąd nie myślił wiecey o konżeniu oney/ udájąc záwšę/ iż choroba ięgo była mu przesłoda; y że czterdziešci práwie tysięcy Krucyatow/ którzy się tuż byli puścili/ odebrawšy tę nowinę/ záraz náząd powrócili do Brundisium; a potym do domow swoich.

Hist. Lád
Thuring

Matthæo
Parilius.
Lit. Patri
Hierosol.
ap. eund.

Ošciec Swięty będzac na ten czas w Anáni/ a ušłyšawšy o takowym postępku Cesarzá/ który pogawšy iuż drogę swojá/ tak iá potym zániechał/ jęgo žal użul w sercu swoim/ widzac wšelkie nádzicie szęściwego Rętku Krucyaty oney/ tak nágle y w momencie práwie iednym znikájące. Nie prześłał na tym bynamniey/ co udano o ślábošci Syryderka. Całe wierzył iż zmyšlona była/ y że tylko fałšywym pozorem záżywano ię: aby nia ten Pan/ po tak wielkich przyśięgách/ nie myślac całę wypelnic śluby swego: násmiewał się bez bóidźni wšelkiey/ tak z Bogá iáko y z ludzi. Záczym nie wdájąc się w nápomínánia y groźby/ ktorych dotąd záżywał/ pozwalájąc mu coraz dálšego czasu: pošełł przyodźłany w ubierze swoim Papiestim; wšpol z Kárdynaly y innemi Práldęy, dnia dwudziestego dziemnego Września/ w sam dzień Michála Swiętego/ do wielkiego Rošcióla: gđże go potym ogłóšil uroczyšcie wyklęty/ według dekretu; ktoremu się samie dobrowolnie poddał/ przy dwóch Legatách zmárłego Papięjá. W tymże czasie rospisal listy/ do Pánow y Dúšupow całego Chřešćianštwá/ w ktorých wyraża przyczyny te/ dla ktorých musiał tak postáć sobie; to iest zbrodnie/ křzywoprzyšięštwá/ y inne škutki Syryderkowe: a ošobliwie. że nie miawšy żadnych gotowóšci, dla przeprowánia Krucyatow, według czasu umowionego: umyšlnie ich przytrzymał tak dłuęo, aby ich więkšza część dla niepomiárkowanęgo powietrza, pod czas niecznošnych upałow letnich; tak iáko się stáło wyginęła. Przydáté nákoniec: iáko ten Pan, nie mogac z tym wšytkim przy wšelkich sposóbach swoich, y kunsztách nieprzyštoynych, zábiežec temu, aby się ięszce

Auth. vi.
ta Greg.
Rich. a S.
German.

Gregor.
Epist. l. i.
Ep. 177.

wykaic

wielka dość liczbá Krucyatow onych nie została; ktorzy potym pu-
ścili się ku Syryi; opuścił ich nikczemnie, pod fałszywą pokrywką
zmyśloney choroby, sztuką dość grubą y niepiękną: aby się powrócił
co prędzey do Państwa swego, y tam z zgorzleniem frogim, nurzał się
w wszelkich rozpustach y swcywoli iako przedtym.

Z drugiey strony Fryderyk/ środze zagniewany ná Grzegorzá/ y odwa-
żywszy się według możności/ y chciwości swey tu zemścić: do ostatka rze-
czy one prowadzić: nie omieśkal także do wszystkich Krolow całej Europy
y do Książat Imperij, porozysłać wymowek y manifestow swoich; gdzie os-
wiadczywszy się naprzód/ iako pilne sprawy Państw iego, y wojná kto-
rą musiał mieć z buntownikami swemi, przywiodły go do tego, aby po-
trzebowal trochę odłożenia czasu; co mu żadną miarą zabroniono
bydź nie mogło: teraz Bogá samego brał ná świadectwo, iako choro-
bá tá, nazbyt była prawdziwą, która go przywiodła do porzucenia
drogi oncy, szczerze od niego zaczętey, y którą on nie dbając w tym
ná krzywdę swoją: gotow znówu tak pretko zacząć, iako tylko zdro-
wie iego, będzie mu pozwalalo. Potym rozszerzając się frogą za-
wziętością, y następuiąc ná złe postępkí, y zbrodnie, które zadał
Rzymowi: iako tylko może, starał się przyćiągnąć ná stronę swoją,
wszystkie zwierzchności y Państwa; aby tak wszyscy wespół, tym mo-
cniey mogli się oprzeć Rzymowi, wdzierającemu się (iako on zada-
ł) w prawa ich, y dobrá doczesne, od samego tylko Bogá im ná-
dane.

Abb. Urs-
pergenl.
Ep. Frid-
ap. Matth
Paritium.

Listy te latájąc wśódzie/ z wielką pilnością z tey y z owey strony/ we-
dlug zwyczajn pospolitego/ w takich okazyach: nie chybiły porożnić y
podzielić rozumow ludzkich / y Pisarzy czasow onych. Jedni skánawşy
przy Ocu Swietym/ drudzy przy Cesarzu: ci y owi potwarzy różne zarzu-
cając sobie/ wzajemnie się skálowali. Ale Cesarz/ chcąc záżyć inneybroní/
oproc piora y swarów / ná obidánienie zemşty swojej: miásto tego/ aby się
miał udac do prosby o rozgrzeşenie (do czego samże Ociec Swiety wzywál
go listami swemi) znalazł nákoniec sposob wygnánia go z Rzymu. Albo-
wiem/ wezwawşy do siebie Frangipanow, y innych co zacnychych Paniat
Rzymskich/ skutájących z pilnością polepszenia gruntownego fortuny swo-
iej; pozynił ich Książcy y holdownikami Imperij, sposobem zaprawdą wielce
ná stronę ich pożytecznym. Pokupił od nich własne ich Ziemié / zá pienia-
dze gotowe/ á potym nátychmiast oddal je im náząd; aby je pod holdem
trzymáli od niego/ pod przysięgą usługi swey y nienáruşoney wierności; w
wykonaniu bez wszelkiey różności y braku/ rozkazow iego. Tak dálece/ że
powróciwszy ci potym do Rzymu/ skoro tuż był po drugi raz Ociec Swie-
ty wyklál Fryderyká / w sam dzień Wielkoczwartkowy: tak stráşny bunt
pospolstwa/ (które ná ten czas nie bárdzo miáło serce do Papieżow) prze-
ciwko niemu wzbudziłi: że się musiał wyprowadzić z Rzymu; y dla wies-
kiego bezpieczeństwa swego udac się do Peruzu. Tym czasem Cesarz, nie
omieśkal żadney rzeczy ná dosřęczynienie zemşcie swojej / prześládując os-
krutenie Osoby Duchowne; które rozumiał bydź przychylne Papieżowi; pusto-
şac Ziemié y dziedziectwo / álbo Patrimonium Koşciół / przez Saráceny:
przenioşy ich z Sycylii do Apulii; rábitac y znoşac domy Templárzykow/
y Szpitalników/ ktorých miał zá nieprzyjaciół swoich: y frogą Wojny przez
Hetmánow swoich / wiodac w Kieştwách / Spoletu, y Benewentu: także

Ep. Greg
I. 1. Epist;
155.
1228.
Ursperg.
Aet. Gre-
gorij.
Abb. Sta-
denfis.
Sigonius
libro 17.

Marchi Ankonickiej; skąd przecie Krol Jan Bryenny (ktorego mu Gzenn
gorz tak o sobliwego nieprzyjaciela zostawil byl:) przy prackiej y silney
pomocy Lombardow/ wiele chaci w okazyi oney za Rosciotem swiadczacych:
Woyska tego powygámial.

Wszystkie te iednak Woyny y nieprzyjázni/ nie zbronily ná koniec/ aby
Szyderyk nie namyslił sie kiedykolwiek ku drodze swej. Widział sie bydz
do tego wielo przyczyn obowiązanych. Albowiem/ pokazuiac to światu/ iż
słabość oná/ ktora wymawiał zwłoka podrozy tej: nie była zmyślona: dal
był słowo swoje wszystkim Pánom/ całej Europy; iż miał nie mieścić puz
ścić sie do Syryi/ ktoroby tylko zdrowie jego pierwsze/ bylo mu przywroci
cone/ takó na ten czas bylo nieomylnie. Nad to Patriarcha Jerozolimski
ktoremu byl dal dwie Galerze pod Oranteem; y wszyscy inni Wodzowie
Krucyatow/ ktorzy byli przypłyneli do Syryi: pisali listy gorące bardzo/
ktore Papież po wszystkich rozsyłal Europie/ pobudzając ludzi miernych/ do
prackiego dodawania ratunku/ bráci ich. Skąd Szyderyk obawiał sie/ aby
Jan Bryenny/ nie uczynił sie Wodzem onych/ y tak nie odyśkal náząd Kto-
leśwa swego; z ktorego samje go był niesłusnie zlipił. Náostatek Cesa-
rzowa Jolanta/ ktora troche przedtem zmarta była w pologu: zostawiła
mu Syná ná Imie Ryszarda; á et rzec pozmierzając Korona Jerozolim-
ska w Domu jego: godna była aby popracował cokolwiek ná odebranie oney
z rąk Saracenskich. To tedy wszystko bylo mu przyczyna/ że sie przy wojnie
owej ktora wiodł z Papieżem: namyslił przecie ku drodze do Palestyny.

Richar. á
S. Germ.
Aut. Cro-
nic, Austr

Zaczyn zgrómadziwszy w Barcie/ wszystkich co przedniejszych Pánom
Krolestw swoich/ á nawet y Imperij, ktorzy z nim do Włoch/ z Ziemie Niem-
ieckiej iecháli: wstąpił ná tron swoy ktory w posred przesłonnego pola/
srogim gminem ludzi/ ná cáł wspaniały y niezwykły widok/ zbiegających sie
nápełnionego: umyślnie był wystawić kazal. W oney tedy przepysney
pompie/ obiadził światu całego/ z wielkim pozorem zamysły swoje: chcec
to pokazać wszystkim/ takó sobie wyprawa ona ku podbiću Palestyny/ ná-
inne rzeczy w sercu swoim/ nayosobliwiej ważył: y za nayprzednieyszą pozys-
tal. Potym kazal czytać testáment swoy/ w którym ostatnia wola przyka-
zał; iezeliby Bog zawolał go do siebie w drodze owey/ obowiazuiac pod
przysięga wszystkich Pánom Neapolitańskich/ y Sycylijskich/ do wykonania
oneyże; iezeliby inzego testámentu ręká jego własna pisanego nie odebráli.
Bez wątpienia/ rzecz ta mogła wielu ludzi poumodzić rozumy/ y znieść cał-
pospolita ona mowa; iż to wszystko/ cokolwiek czynił áż dotąd: nie bylo tylko
gra iedna ná oszukanie świata; y że przy wszystkich onych obietnicách/ słus-
bách/ y przysięgách swoich/ nie miał nigdy szerey chaci/ uczynić sie Wod-
zem Krucyatow/ idac ná odebranie Ziemie swietey.

Richar. á
S. Germ.

Idem.

Trzeba iednak przyznać/ że koniec nie stosował sie bynajmniej do po-
gatkow tak pozornych. Albowiem zostawiwszy wielką część sił swoich/ przy
Rynaldzie Książciu Spoletańskim; czyniac go Ciemięstnikiem Imperij we
Włoszech/ y Hetmánem Krolestw swoich Neapolu y Sycylii/ z zleceniem
oraz konzenia dalszey Woyny przeciwko Papieżowi: wsiadł ná morze Nie-
siacá Sierpnia/ we dwudziestu tylko Galer/ z pogtem y ludem takowym:
ktory dla małej liczby swojej nie był cał- przystoyny; ani ná powaga y Ná-
iestat tak możnego Pána; ani ná okazalosc Woyny oney/ y zamysły dla
ktorych podiata była.

Sanctus.

Zaczyn

Zdąym też y Ociec Święty do którego to naybardziej należało / gdzieś
 flo o dobro pospolite całego Kościoła / y ozdoba imienia Chrześcijańskiego:
 wyprawił za nim broniąc mu drogi dalszy / y mieszkając do Woyny swi-
 rey; gdyż to ciele nie rzec był / aby Pan ieden / odciercy od iedności powie-
 chney Kościoła Świętego przez kłótwę: miał sławę na ciele / y hermanie
 Woysku Bożemu przeciwko Poganstwu; gdy do tego nie miał tej ligby Auth. vi-
 Indii / y okretow / do której się był przysięga własna obowiązał / na Woynie z Greg.
 święta: na która ręk zbocy iednemu / ażeby Cesarzowi bracie się podobniey
 fa. Ale Fryderyk / ięszce bardziej obruszony na Grzegorza poselstwem onym /
 y nie mając go wiscey tylko za głównego nieprzyjaciela sobie: bez żadney
 odporu / w oczach Posłow tego wsiadł na Galery / kazawszy rozpuszczyć
 żagle; pogodziwszy po drodze / z pożytkiem na stronę swoją / w Wyspie Cy-
 pryskiej niezgodę / która miał z Panem Barchu / Opiekunem młodego Kto-
 lá tamiecznego / Henryka: przesławie potym do Portu Ptolomaidy / w Wiliu
 same Narodzięcia Panny Maryświśkiej przyspłynął.

Patriarcha z całym Duchowienstwem swoim / y z ludem pospolitym /
 wyszedł przeciwko niemu / przyjmując go wszelką uciążliwością: iaka należa-
 ła Cesarzowi; ale oraz oświadczył się dość bezpiecznie / iż mu się nie godzi
 lo przedstawiać z Młacieństwem tego; poliby aż nie otrzymał rozgrzeszenia od
 Oycá Świętego / do którego rądzilby mu udać się w tej okazyi jako naye-
 przedzey / bez czego Bog sam nigdy nie miał błogosławić zamysłów tego; y
 w dalszym czasie często mu to przywodził do pamięci. Zstad była pier-
 wsza okazyja / porozumienia między Panem tym / a Patriarchą; który pisał na-
 listy do Europy seodze przykre y urażliwe; y ia przyznając to szczerze / że się
 nie mógł ciele odważyć / do pisania Ziskoryi iako wiele innych uczyniło / za-
 sadzając się na świadectwie Osoby iedney / ręk dalece zagniewanej: że naye-
 lichszy ze wszystkich ludzi / przed iadą sędzią sprawiedliwym / słusnieby się mógł
 odezwać / gdyby nim był obwiniony. Tak dalece należy Cesarzowi każdemu /
 lubo same prawda mowi / jeżeli chce aby mu dana była wiara; mowić iż
 tym sposobem / iakiby iey nie dal w podeyrzenie / mieszając do nrey składowa-
 nia y zawziętości; którym słusnie nikt na świecie nie dowierza. Fryderyk
 nie wielką urażę swą pokazał / w tej okazyi. Odebrawszy albowiem należy-
 te ukłony od Panow / y Wodzow przednieyszych Krucyatow / miał za dosyć
 gdy się im oświadczył / (iako zároveň czynił) że iama tylko słabość zdrowia
 tego / była przyczyna odwołoney aż dotąd drogi; y że ręk Dekret Papięski
 przeciwko niemu / bez wysłuchania / y dalszego sprawienia się o prawdziwey
 rzeczy: bynamniej nie był ważny. Potym kazał sobie opowiedzieć stan / w
 iakim się na ten czas znajdowały rzeczy kráiu tamtego / który był takowy.

Po odieździe wielkiej oney ligby Krucyatow / którzy opuścili Palestynę
 na za wiadomością o zwleczonym wyjeździe Cesarzkim roku przeszłego: nie
 zachowano więcej na ow czas / ręk tych którzy się pozostali / iako y nowo
 przyplawionych: náđ ośmset zbroyney Kawáleryi / y diesięć tysięcy pie-
 choty; oprócz co trzey wielcy Mistrzowie Ordinum, mogli mieć Kawále-
 row. Ci wszyscy Krucyaci / obrali sobie za Wodzów / Henryka Książęcia Lim-
 burgu; który po długiej radzie z starszyzną Woyska całego / Patriarchą / y
 Biskupy Cezarey y Názaretu; także z Oronim y Winkesim Angielskimi
 widząc się bydź słabym na wojowanie Koradyną: udał się był do poprawy
 y umocnienia Cezarey / y niektórych innych miejsc nádmorskich: myślarć też
 y o Jaffie; poliby tym czasem nowe iakie posiłki z Europy nie ściągłszy.

Z tym

Matthaeus
 Parilius.
 Sigonius.

Ep. Ge-
 rol. Patr.
 ap. Matt.
 Paril. &
 Rynald.
 ex regest
 Greg. 1.3
 Epist. 34
 Ep. Ge-
 rold. ap.
 Matthaeus

Szanowny.

A tym czasem Koradyn umiał / zostawiwszy następcę po sobie Meledyn
Syna swego / w lat dwunastu pod opieką y rzędem / Emira Esedinbeka
Jązym Soltani sąsiedzi / nie omieškali natchmiał / oburzyć się na niego /
co záprawda wielce było na stronę Krucyatow; gdy się widzieli umólnione
mi od najsroższego z nieprzyjaciół swoich / między ktorými się domowa wojna
záwinowała. W takim tedy porządku było na ten czas Chrześcijaństwo
tądte / pod przyjazd on Cesarza Fryderyka; ktorzy nawet zábronić nie mogli
aby wielka część tej máley lichby rozumieć iż już wypełniła śluby swoje /
przez rok cały służby: náząd się do domow swoich / za okazy Jęsienney
pory nie wrocila.

Idem.

Z drugiey strony zaś / Soltan Egipski / iako záwsze w dobrej bardzo
przyjaźni był z Bratem swoim Koradynem / Soltanem Damasku: przybył
był na pomoc Synowcowi swemu / z potężnym wielce Wojskiem / poloz
był się pod Nápoloza / zdawna Sychem, albo Sychar nazwana; oczekiwá-
jąc tam wszelkiey potęgi Damascenkiej / ktora się z nim łączyc miała. A
tędy lubo Cesarz rozumiał / iż przy tak máley garzcie ludu / niepodobna mu
było z ozdoba swoją konczyć Woyna one: lubo też że się już był / pierwszy
przedtem zniósł w tej rzeczy z Soltanem / iako pomówiano: (lubo o tym
żadnego dowodu Historyi nie podać) lubo nákoniec (co jest bardzo podob-
niejszy do wiary) miał wielką chęć pomoczenia się do Ziemi Włoskiej
co pewną / że wyprawił do Meledyna / Zrabia Tomęśi Konfidentą swego /
y Baliana Pána Tyru; ktorzy mu kosztowne upominki od Cesarza oddawali.
powiedzieli to: iż nie od tego był Cesarz Pan ich, aby obadwa pospo-
łu, w dobrej y doskonałej przyjaźni żyli między sobą. Ze Fryderyk
iako naysilniejszy z Pánów Chrześcijańskich, nie przyszedł w króie
Wschodowe, dla iakiego nábycia nowych Ziem: mając ich więcej na
Zachodzie, aniżeli do násyceńia by też nawiększy chciwości potrze-
ba było. Ze nie przyszedł, tylko dla náwiedzenia micysc świętych, y
upomnienia się przytym o Królestwo Ierozolimskie, przez Chrześcijan
nábyte; y tak długo trzymając, a teraz Synowi iego należące, prawem
Cesarzowey Iolanty, Mátki iego; ktora w nim prawdziwa była dzie-
dziczka y Krolowa. Y ieżeli by w tym iego požądaniu tak słusznym
stało mu się za dosyć, gotów był całę powrócić się do Europy, y bro-
ni nawet nie dobywając: że tedy upraszał Soltana, aby za niesłuszną
odmowa swoją, niechciał byc przyczyną do przelania krwi ludzkiej,
(ktoreby rączey szanować potrzeba) tak mizernego y niepotrze-
bnego: iakie było dotąd w tak wielu bitwach, z tej przyczyny spo-
czonych.

Meledyn mając z przyrodzenia swego / serce skłonne do ludzkości y po-
koju / (iako się to dość iawnie na wojnie pod Damiatą pokazało) z wielką
laskawością wysłuchał Posłow onych. Obiecał im tedy / iż miał swoich
wzajemnie wyprawić do Cesarza / z odpowiedziami w tak wielkiej oncy
sprawie y okazy; a tym czasem odprawił ich / znáznymi upominkami
obdarowawszy. Gdy się to dzieje / alści przychodzą świeżo dwaj Bernardy
dyni z Rzymu / oddając Pátryárkę y trzem wielkim Niszezom Zakonow wo-
jennych / listy Papiestkie: w ktorych tym zákazuje / aby Cesarzowi żadnego
posłuszeństwa nie świadczyli; a támcemu aby go znowu uroczyste wyślał.
Nie mogło to byc tak cicho / aby Soltan przez spiegi swoje nie miał o
tym wiadomości. Jązym widząc dobrze iż Cesarz oprocz tego / (że mało
bardzo

będędo ludu wojennego miał przy sobie) y od tych ięszce w rozkazach swo-
ich mógł być niesłuchany; z drugiey zaś strony/ chcąc się uwolnić od bo-
iżni usławizney: (którą miał względem nowey idiey Krucjaty) przez
dobrą iaką y trwałą ugoda: bynajmniey nie wstąpił/ aby iey dotazać nie mógł/
według upodobenia swego/ gdyby się tylko trochę trzymał na rzeczy; chcąc
tym czasem/ aby mu się klámiano. Wyprawił tedy Posłów swoich/ którzy
Imieniem iego donieśli S. yderykowi/ iż nie gárdził przyiáznia iego: co
jednak należało do Ieruzolimy, o którą się upominano: wiára iego, y
sumnienie broniły mu pozwalác na to; ponieważ Sádecni tak dobrze
sobie wazyli Kościół Páński, iehodząc się zewsząd do niego, dla odda-
wania czci y ukłonu swego Bogu: iako Chrześcianie Kościół Grobu
Świętego, do którego dla uszanowania Iezu Chrysta pielgrzymują. Z
tym resztę przydali: iż iezeli iego Cesarika Mość, raczyłby mu przy-
słać po drugi raz Posłów swoich, miał im podać tak słuszne y przystoy-
ne rzeczy: żeby się na nich przestać mogło. Zátym osiárowáli mu Imie-
niem Soltaná/ wielkiego náder Slonia/ Wielbłądy dzimnie rąge w bieganiu/
współ z innemi osobliwemi zwierzęty z Egiptu y Arabij. Fryderyk też współ-
máleńch ucześniowawşy/ y bogáto udárowawşy/ z Posłami oraz swemi dla
tráktowania z Soltanem odprawił.

Ten Pan/ chcąc przysć do skutku zámysłów swoich/ według sposobu/ który
u siebie postanowił: nie dal im záraz przysępu do siebie/ ale kázal im tylko po-
wiedzieć/ aby z nim aż do Gázy iecháli; gdzie záprawda ruşył się y sam z Wojs-
kiem swoim/ ludzi Soltaná Damáscenkiego Synowcá swego/ pod Nápolo-
zostáwivşy. Postępek ten zdał się zelżywy Fryderykowi. Zázem zgromádzi-
wşy Wodzów: powiedział im/ iż według pierwşey rády ichże samych/ chciał
prowádzić Wojsko pod Jássy/ y opátrzyć to Miásto/ dla ubezpieczenia drogi
Ieruzolimskiej. Wşyscy záraz przystáli ná zdanie iego/ oprócz dwóch Miştrów
Templi, y Hospitalis, którzy powiedzieli mu wyrażnie iż Ociec Święty ktore-
mu oni podlegáli: zábronil im posłuszeństwa/ ku Pánu w káctwie badacemu/ y
że nie mogli służyć ná Woynie owey/ iezeliby pod Imieniem iego ordynáns wy-
chodzily. Cesarz zdziwivşy się wielce odpowiedzi oney/ całé niespodziá-
ney: zdał się nia gárdzić/ y nie omieştał daley puścić się w drogę. Gdy
jednak wyrzál/ iż zá odláżeniem się tych dwóch znácznych gości/ mogli się
y drudzy przykładem ich oderwác/ ták/ żeby sam tylko z Niemcámi swemi/
(którzy mu záwşie wiernemi byli) pozostał: zwyciężyl w tym sam siebie/
y zachowuiąc zemşto ná czas inny: pozwolił aby w rzeczy samey śly rozkáz
od Wodzów iego/ nie pod iego Imieniem; ale całego Chrześciáństwa. Z
ták zá złáżeniem się Wojská wşyckiego/ kónizyl daley drogę swojá aż do
Jássy: gdzie kázal robic okolo obrony Miásta tego; która jednak robotę/
wkrótce potym przerywały nowiny z Włoskiej Ziemie odebrane.

Albowiem pod te czasy gdy to wşytko przeciw zákazom Oycá Świę-
tego/ ktoremu wzgárdził/ czynil: Gregorz badac nágáwany od Zetmánów
iego/ pustożących Páństwo Kościelne/ zebrał z pomocą przyiációł swoich/
dwie dobre Wojská; ktore pod spráwą Róla Jána Bryennego/ y Zrábiów
de Celano, y d' Aquila, Zetmánów iego; nie tylko wypárli Cesarstvá z Már-
chij Afonitáńskiej/ w którą byli wtárgneli: ale náwet aż do Królestwa Ne-
ápolu podzieli ich; gdzie dobywşy obronnego miéyscá Świętego Hermána/
wşytkie inne aż do Rápy opánowali. A tym czasem Miásta sprzyściszone
w Lombárdyi/ pobudzone od Kárdynála Świętego Márka/ Legatá w ten
okázyl do

Ep. Erid:
ap. Mate,
Sanctus;

Ast. Greg
Rich. a S.
German;

Sig. 1. 17 okazy do Medyolánu: odezwały się przy Papieżu/ toczyły także Woyna z innemi Miastami przy Cesarzu stojącemi. A od czasów onych/ nie tylko Miasta całe w różnych Ziemiach/ ale nawet y domy w Miastach porożnio: ne były między sobą/ na dwie one halone fakcy/ od dziwnego iakiegoś imienia/ (o którego początku nie pewnego nie mamy) Gweltow, y Gibellinow przezwane. Pierwsi trzymali stronę Papieską/ a zaś drudzy Cesarzką/ y tak te dwie fakcy/ wszędzie niezliczone škody/ krzywdy/ pustoszenia/ zaboystwa/ palenia/ pełniły/ nieublagana ona zawiść/ która ich wzajemnie na wspólną zgubę/ nayskładniejszy zbrodni nieopuszczając; zapalała. Te są niebezpieczne skutki/ które zwyczajnie różnice Pánów wielkich wydała z siebie: przy których wiążących się drudzy/ lubo nie miała ani rady/ ani zdania/ ani nawet sposobów ich: popełniała te częstokroć zbyteczna zapalczywość swoją/ która bynajmniej stronie onej nie pomaga; y która ciż sami Pánowie/ miasto wdzięczności y nagrody iakiej/ nayspierwsi ze wszystkich/ za niepotrzebna ochota/ y bestyalskie postępy poczytać zwykli.

1229. Tym czasem wiadomość ona/ o powodzeniu Woyska Papieckiego z posłaniem badac Fryderykowi/ tak dalece go potrwodziła: że też dla potrzeb go powrotu swego/ umyślił iść za wola y zdaniem samego Soltana; któremu odesłał znowu Zrabie Tomasza/ y jednego z Sekretarzów swoich/ którzy w te kondycye rozeym na lat dześięć umowili. Ze Soltan ustąpi Miasta Jerozolimy Fryderykowi, oraz z Miastami Betleemu, Nazaretu, Thoronu, Sáetty albo Sydonu, także wsi wszystkie na prostej drodze od tych Miast aż do Jerozolimy, y od Jerozolimy do Jaffy leżące. Ze mu wolno będzie obwierać Miasta one y odnowić mury w Jerozolimie, która według upodobania twego, mogłaby władać; wyiawszy iednak Kościół, który z Gmyntarzem swoim y przyśionkami miał się zostawiać przy Sáracenach; dla wolnego w nim odprawiania nabożeństw, według wiary y zwyczajów ich. Ze Miasto Trypol, Xięstwo Antyochij, y inne miejsca nie należące do Królestwa Jerozolimskiego, nie miały się zamykać w ugodzie onej, y że Cesarz nie mógł tego pozwalać, aby im Chryścijanie pomocy kiedy dodawali. Ugoda ta podpisana z obu stron/ w Mieście Lutym/ y lubo Pátryarcha/ który tedy nie mógł potwierdzić/ y nie przedstawiał nigdy z Cesarzem; nie tylko sam koronować go nie chciał/ ale y owsem wydał interdikt/ na wszystkie Kościoły w Jerozolimie/ jeżeliby tam chciał iednać: on iednak iako z tryumfem iakim/ odprawił wjazd swój do Miasta tego/ dnia siedemnastego Márcá; oraz z całym Woyskiem swoim; którego wszelkie załazy Pátryarchy/ od nawiedzenia Grobu Bożego odwieść nie mogli.

Ep. Gerol. ap. Greg. Ep. Frid. ap. Matt. Parisium. Sanutus. Władziutrz/ w czwarte Wiedzielo Wielkopostna/ przyodział w háty swoje Cesarzkie/ z wielką pompa y pomocą szedł do Kościoła Grobu Pániego; gdzie po odprawionej prywatnie modlitwie swojej/ gdy się dla interdiktu nikt nie ważył odprawić nabożeństwa Nfje świętey: kazał położyć Koronę złotą na Ołtarzu wielkim: y nie dbając na to iż dla tego przyczyny/ nie odprawiano obrzędów zwyczajnych/ w Kościele Bożym/ przy Koronacjach Królewskich: sam przystąpiwszy wziął ją/ y włożywszy na głowę swoją/ przez własne ręce: koronował się Królem Jerozolimskim/ przy wielkich odgłosach Niemców swoich/ y Kawalerów Theutonicorum, którzy głośno ugodę onę Cesarzką pochwalili. Zraz potym pisał do Dycy Świętego/ do Królów y Xiążąt wszystkich; całego Chryścijanstwa/ wzywając ich słowy

wielce wspaniałemi / y wysołkemi: do dziełczynienia Bogu / iż za osobliwa
prawa wszechmocności swojej / potrafił w to: że nakoniec bez wylania krwi
Chrześciánstey / y prawie bez wszelkich sił / tak szczęśliwie przyniósł do
pożądane go końca zamysły one; ktorých tyle możnych Królów y Pánów /
z potężnemi Wojskami / przez tak wiele utargów y bitew / wykonać nie mo-
gli; przymusiwszy do tego Pogaństwo / że oddali prawowiternym Chrześci-
anom / święte Miasto z Grobem oraz Chrystusowym; dla którego tak wiel-
kie Krucyat / podobno było. Młóścąc wszystkie pozyski które rozumiał / że
z ugody oney pochodzić mogły: wysłannicze zalecał.

Alle z drugiey strony y Patriarcha / pisał także do Oycá Świętego / o-
raz do wszystkiego Chrześciánstwa / długie bardzo listy; gdzie żałac się cie-
sko ná Fryderyka / (ktorego záprawda nie bez krzywdy przynamniey opisuie)
usiłując odkryć / y wyświadczyć wstydy / y omamienie ugody takowey; przez któ-
rą Fryderyk zdradził Chrześciánstwo. Naprzód iż to stomota była / aby
Sáracceni trzymáli ná podział święte Miasto z Chrześciány. Druga / iż
gdy Soltan Dámásku / niechciał przystać ná ugoda ona: całe w tym nie po-
wzno nie było. Młóścąc / wszystkie te miysca / które ná pozor ustąpiono
Fryderykowi; w samey rzeczy / tak iako y przedtem u Sáraccenow były; po-
niemaz powracał się / bynamniey onych nie opórzyszy. A záiste Fryderyk
nie myślac tylko o powrocie / iak náprzedzey do Włoch / ná odyśkanie Miasta /
w niebytności tego przez Wojska Papieste podobowanych; zostawił Pále-
styńskie rzeczy / w tymże właśnie porządku / w iakim ie był zastał; nie myślac
bynamniey o poprawie murów / tak kolo Jerozolimy / iako y innych Miast /
które mu puşczono świezo. Tak / że Sáracceni będąc mocniejszy w krá-
onim / osobliwie po odieździe tego: trzymáli ich w władzy swojej / iako y
przed ugoda; która ná pozor tylko poprawiła była rzeczy. Ale Cesarz / roz-
zumieiac / iż mógł słusnie ná Papieża słożyć przyczyny wszystkiego zlego /
które tylko z odiaźdu tak nagłego pochodzić mogło: máło się tym turbo-
wał / y zeliwszy środze Patriarche / oraz z Templárzyki w Ptolomáidzie;
a kazawszy całemu Wojsku iachac z Joba / iako niepotrzebnemu w Pálesty-
nie pod czas ugody y pokoju: ruszył się pierwszego dnia Máiá / ná dwóch
tylko Galerách; y w krótkim czasie szczęśliwie do Królestwa Neápolitáns-
kiego przypłynął; gdzie prętko potym poodbierał wszystkie Miasta / które mu
były pod niebytność tego pobrane. W rok zaś potym / za włożeniem się
w to wielkiego Mistra Theutonicorum, Henryka Sáltza, także wielu
innych Prálatów / y Książat Niemieckich: pogodził się z Oycem Świętym /
który go przyslawy w Anánij z wszelką uzcimowścią / y znakami prawdzi-
wey przyiązł: dal mu rozgrzeşenie / y przywrócił do pierwszego práwa
swego. Tak zascia Pánów / by też naybardziej záwziętych ná siebie: zá-
kłada dni mogą się skonczyć przez ugoda; ale ná poprawę zlego y škod / któ-
rych ná świecie przyczyna były: wielki ciele ledwie wydolá.

Meledyn tym czasem / porozniwszy się z Synowcem swoim / y wygna-
wszy go z Dámásku; gdy się obawiał / aby pod czas Woyny ich / nowa iaka
Krucyáta nie wszedła się ná Zachodzie: wyprawił znówu Posłów swoich
do Fryderyka / ná odnowienie przyiązłi záwartej miedzy Joba: ofiaruiac mu
miedzy innemi kosztownemi rzeczami z kráitów Wschodnich; wspaniałe ieden
Tamiot / wiscey nádwakróć sto tysicy sztuków hácowány. Gdzie prze-
chodząc ięże to wszystko / to o bogáctey wielmożności dawnych Królów Pers-
kich wspommano: tak doskonałe wyrażone było prawdziwe niebo / ná pod-
miesieniu

Ep. Gerol.
Patriarch
ad Orién-
ap. Matt.
Parisiu. &
Epist. ad
Greg. ap.
Raynald

1230.
Matthæo
Parisius.
San. l. 13.
Platina.

1232.

Pandulp.
Collen.

nieśmiem przepysznego tego pawillonu: że w nim okrąg słoneczny y Księżyc widziány był; które skrytemi sprzynami obracając się w kolo / iakoby same przez się: dość rzetelnie y wielką sztuką tej miary / w misternym onym obrocie swoim wyrażaly; która przyrodzenie samo dwiema przeciwne sposoby tym dwoistym Planetom opisało; gdy przez różność one / dobrze umiarkowana w biegu swoim: sprawiła wszystką harmonią świata całego. Tak dalece / że godziny wszelkie / dzienne y nocne / wydawały się w namiocie onym: za misternym obrotem tej dwoistej Sfery / tak wyraźnie: iako mogą być na kompásie iakim / za przyrządzonym biegiem Słońca y Księżyc. Powieś dają y to / że Posłowie ci mieli ślezenie udać się do Papieża / upraszając go o pokój; ale on ich y słuchać nie chciał / w żadne z Poganstwem nie wdając się sprawy; y ścieżnie zawsze trwając w zamysłach swoich / o popieraniu Krucyat.

1233.

Rzucił Ród tylko słotnie Włoskie uspokoiły się cokolwiek / przynajmniej powierzchownie / y do czasu; przez gorące kazania / Zakonników Dominika / y Franciszka Świątch / których Ojciec Św. rozsyłał po Wszystkich na opowiadanie pokoju; złożył wielkie zgromadzenie Przbłatow w Społecie / na którym sam Cesarz był przytomny z Patriarchami Konstantynopolskim / Antyochenskim / y Jerozolimskim; których Gregorz zwołal był / na wspólną radę o rzeczach Wschodowych. Tam urządzono zawieszenie Wojny zaraz po wysłaniu ugody onej w Palestynie / że tym czasem / miano wyprawić Teodoryka Arcybiskupa Rawennę do Palestyny za Legatą; z listami Papieskimi do wszystkich Przbłatow. y Cesarzkimi do starżyny y poddanych tego; w których nakazowano im posłuszeństwo ku Osobie Legaty tego: y że nakoniec Ojciec Św. miał pisać do wszystkich Panow / y rozstając Różnorodziom swoim wszady / (iako y uczynił) pobudzać lud wierny do przysięcia Krzyża / y tych którzy go już przysięgli byli / do przygotowania się za lat cztery w drogę / w którym czasie właśnie ugodą oną konczyć się miała. To nie chybiło by namniej zwyciężonego Rurku / iako widziiano w innych Krucyatách. Albo wiem gdy nabożeństwo drogi owej świątch / trwalo ięzże czasow onych: żniżało się wszędzie niezliczone mnóstwo ludzi różnych stanow; którzy Krzyż przysięgli / albo chcieli wypełnić dawne uczynione śluby.

1235.

Sanutus.

Wszystkie jednak oświadczył w tym żarliwości y ochoty swojej (tego wszystkiego inni musieli sobie wiać za Wodzą) Ród Nawarr. Był to sławny on Teobaldus piąty na imię / Złoty Równy y Brienfis, który oderwawszy się od zwiażku Królowi różnych / przeciwko rządowi Królowej Blanki; y odkrywwszy zdradę wszystkie / przez nich na podchwycenie młodego Króla Syna tej ułożone: oddał znaczne usługi Państwu Francuskiemu / y Świętemu Ludwikowi; za co go też wzięciemnie bronili / przeciwko wszelkiej potędze / wszystkich onych Panow / na niego gniew swój y oręż / (za to że wydał wil ich zdradę) obracających. Był to Syn urodzony już po śmierci / sławnego Teobalda czwartego; gdy umarł wybierając się na Krucyatę on / którego był Wodzem obrany: y Blanka z Nawarry / Siostry Śanktyusza / na

Marianus
1. 12 c. 16

związkiem Fortis, albo mocnego; ostatniego z linii młodszej Gareyi Ximieniego; która więcej niż lat pięćset w Królestwie Nawarry panowała. Za czym według zwyczajów y praw Hiszpańskich / gdzie w niedostatku męszczyzn / białogłowy mogą dziedziczyć: Złoty ten Teobaldus obwołany jest w Pamięć w Mieście Alai / roku tysiąc dwieście trzydziestego czwartego: Królem Nawarrskim; prawem zmarłej Matki swojej / której wyrażał Osoba. Był na

1235.

Naucier.
Mafio. in
vita S. Lu
dovici.
Hist. de
Navarr.

Był na ten czas w lat trzydziestu trzech/ urodziły Pan y ozdobney postawy/ mając obyczaj wielce ślachezny; żarliwy y przychylny Wierze Rkatoickiej/ ktora z wielkim staraniem pragnął zachować w Państwie swoim/ przeciwko Łacerstwom; a nade wszystko hojny y wspaniały/ dziedzicznym iakoby prawem Zrabiow Rámpánij Przodkow swoich/ mając to do siebie; ktorzy Królewską te cnota w tak wysokim stopniu doskonałości trzymali zawsze: że ich łatwo od innych wszystkich Pánow/ za czasow ich różnymi czynią. W ostatku postępkow wdzięcznych y ludzkich/ rozumu wielce żywego y biegłego; ktory z pilnością ewigentem pięknych náuk przyozdobił/ osobliwie Poetyki; wielce w niey umiastnym zostawşy; iako się to pokazuje dotąd z niektórych wierszow tego/ po oddaleniu się od dworu Fráncuskiego/ (gdzie go affekt y przychylność wiadoma światu/ trzymiała pomiekad) napisanych; y w ktorych on chce one/ troche pieşżone nazbyt/ lubo niezmiernie skromne/ serca swego wyraża.

Skoro tylko uyrzał się uspokojonym w Państwie swoim/ y rozumiał że już był bezpieczny od Aragonczyka: odzywającego się z prawem dość niepewnym do Nawarry: natychmiast postanowił wypełnić ślub/ ktory Dóce tego Zrabiá Teobaldus zawarł/ biorąc Krzyż oraz z Zrabiámi Flándryi/ y Blegu. uczynił był. Przytał go tedy y on sani/ zachęcając przykładem swoim do tejże wyprawy/ Hugoná Książcá Burgundy/ Piotrá de Vreux názwiskiem Maucelerc, Książcá Brytánnij/ Janá Bratrá tego/ Zrabié Bráiny, y Masconu, Henryká Zrabiá Báru/ Gwidoná Zrabiá Niwernonskiego/ Konnestábiliego Almarýk/ Zrabiá Montfortu/ Zrabiow de Joigni, y Sancerrey, y wiele innych Paniat z Fráncyi/ Nawarry y Brytánnij; iako też Zrabiow/ Gwiomará Leonu, Henryká de Goetlo, Andrzejá de Vitre, Ráulda z Fugery, Goffrojá z Aweny, y Fulkoná Páynelá; ktorzy wszyscy uznali go Wodzem swoim/ z niesliczonym mnostwem Krucyatow Fráncuzow y Niemcow: ná Wodzá tylko takowey dostojności czekających. A záprawda wielkie podobienstwo jest/ iż zá tym trzecim zawodem mogła się była nádać/ y zákonzyć szczęśliwie Krucyatá ona: gdyby nie były przeszkody różne przypadki/ ktorych powiedzieć niepodobna było: y ktore przyczyna wielką stály się iey nieszczęśliwego jrodze zákonzenia.

Najpierwey albowiem trąfiło się/ zá niewczesna wielce okazy: iż Pa- pież musiał na ten czas druga infia Krucyaty ogłosić; ná pomoc Państwa Konstantynopolskiego / do ostatniego już upadku przywiedzionego. Po- niemaz Fráncuzowie/ ktorym to przyznają / iż daleko lepiej umieia wielkich Państw nabycić/ z niepoistą próbkóścią y západem: aniżeli utrzymać się przy nich ná czas długi: nie mieli takowego szczęścia w dotrzymaniu/ iakie im służyło w nabyciu Państwa tego. Cesarz Báldowin pierwszy/ w iednymże roku utracił ie/ dostawşy się w niewolá ná bitwie pewney/ Królowi Bulgárskiemu: y w niey mizernie dni swoich dokonczywşy. Wprawdzie Bratrá tego Henryk/ pánował ná nim troche wiecey ná lat dziesięć/ z wielką báz- dzo sławą y fortuna: dla następcy iego/ szczęścia takiego nie doználi. Piotr z Rutenáku/ albo de Curtenao, Zrabiá Antyşsyodoru; Máz Jolánte ze Flándryi/ Siostry Cesarzá tego: nastąpiwşy po nim; poimány był w zasádzce/ biorąc się do Konstantynopola przez Mácedonia; y zabity potym od Teo- dorá Komnená/ Książcá Epiru; a záś wkrótce Cesarzowa samá, puściwşy się morzem/ umarła z żalu w Konstantynopolu / gdzie powiła Báldowiná ostatniego z potomstwá Piotrowego. Robert z Rutenáku Syn iego wtory/

1236.

Platina.
Sanutus.
Heroldus

Nicetas.
Acropol.
Alberico

Chronica
Aluliod.

za wygardzeniem Cesarstwa przez Filipa Hrabie Namurka / a Brata swego
 Karłowego: wstąpił na nie / y był tak niebezpieczny: że ie widział za dni swo-
 ich misernie rozdzielone. Albowiem / wielka jedna bitwa straciwszy w Azji /
 przeciwko Janowi Dukas, nazwanemu Vataces, następcy Theodora Ła-
 skiego / Teściu swego: zwycięzca ten odebrał mu to wszystko / cokolwiek ieżeg-
 Francuzowie po tamtej stronie Bosforu y Hellespontu trzymali. Drugiey
 zaś strony Kłaje Epiru / zwołował pod nim wszystkie Tessalia / y wielką część
 Tracji / tak dalece: że po śmierci jego Pánowie Francuscy / widząc iż Brat
 tego Baldwina / nie mający na ten czas nad dziewięć albo dziesięć lat / nie
 mógł być zdolnym / na utrzymanie Cesarstwa zewsząd nągabanego / y tak
 strasznie się już chwiałego: prosili Papieża / o Król Janu Bryennego /
 na ten czas Hetmána Wojsk Papieskich; czyniąc go Cesarzem swoim. To
 jednak sobie ubezpieczywszy / iż po jego śmierci / Cesarstwo należeć miało
 Baldwinowi; za którego on Królowne Marya Corta swoia / z drugą Ma-
 jonką Berengaryą Alfonsa Króla Kastylii Corta spłodzona: w stan Ma-
 żeński poślubił.

Rich. a
 S. Germ.

To prawda / że Cesarz ten / takto jeden z największych Wodzów czasu
 swego: podpierał był trochę rzeczy; y z małą garstką ludzi / wielkie Wojsko
 nieprzyjaciół / lądem y morzem ściskałszy do Konstantynopola: poraził.
 Nakoniec jednak / gdy dwaj potężni nieprzyjaciele jego / Vataces Cesarz Gre-
 cki / y Azen Król Bułgarów / złączywszy się na niego / dogrzewali mu ze-
 wsząd potężnie: gdy całę wiecey nie miał nad to / co mu tylko do brzo-
 nia się w Konstantynopolu (tady się był zawiął) wydostać mogło: musiał
 nakoniec wyprowadzić do Europy / Ziemi swego Baldwina; na uproszenie
 pomocy / którego do tych czas nadaremnie prosił y oczekiwano. A tym
 czasem y sam umierał / podając ludziom słachernym / w Historii życia swego /
 kosztowną naukę: y pokazywał / idłemi sposobami mogą być wynwyższeni / (przy
 wszelkiej złości przeciwnego szczęścia) na najwyższe szczyty całego godno-
 ści. Albowiem nie ma nic z Ojca swego / (gdy ten przeciwko myśli jego
 całę wojennę: prowadził go do stanu Duchownego:) nie myślał wiecey
 tylko w samym sobie szukać sposobu / do dalszej fortuny swojej / y nowego
 przez własne cnoty swoje dziedzictwa. Zład po tym / tak się dobrze umiał
 udać nad innych: przy Dworze Filipa Augusta: że ten wielki Pán / umiast
 rozjeżdżać y wazyć ludzi / przez zasługi / które są ich prawdziwą cnotą: uznał
 go być godnym / y poważenia / y osobliwej łaski swojej; która po tym przy-
 głośney sławie / pieknych dzieł jego / w Ziemi Włoskiej z Bratem własnym
 dokonywanych; wyniosła go na Tron Jerozolimski; z którego zdaje się / że for-
 tuna sama nie złożyła go / przez niesłusne podejrzenie Fryderyka Cesarza:
 tylko aby mu dała (sposób) dostąpienia z wielką sławą y przez własne me-
 stwo / innego: na Cesarstwie Wschodowem. Takimi sposobami / y tą drogą
 powinna się słachta / ubiegać do łaski Pánstwiey Królów swoich; gdyż tak
 zwykła często z najwyższego miejsca ponikać onych: których się ie podobają
 tak wysoko wynieść; jeżeli się na niey przez prawdziwe zasługi nie wspierają.

1237.

Baldwin tym czasem Zisł tego / y następca na Cesarstwo; znalazł Oj-
 ca Swietego tak słonnego ku pomocy swojej: że (takoby nie myślał zdawać
 tylko o ratowaniu Konstantynopola) pisał zaraz listy do Królów Francu-
 skiego / Angielskiego / y Węgierskiego / y do wszystkich Biskupów tych Kró-
 lestw; wzbudzając ich / do przyłożenia się według możliwości / ku pomocy Ce-
 sarzowi Baldwinowi II. pozwalając ieżeg / albo ci którzy Krzyż przysięgli do
 Ziemi

Ep. Greg.
 1. 10. Ep.
 282. 293
 294. &c.
 Nangius.
 Matthaeus
 Parisius;

Ziemie świętey/ odmienili śluby swe/ ku obronie y pomocy Konstantynopola. Razal nawet opowiadać nowa dla tego Krucyat/ chcąc aby wielka część pienieczy na Woyna święta zebranych/ tu się obrociła. A tak Cesarz Baldwin/ gdy się puścił z tą Bulla nowey Krucyaty do Francyi/ a potem do Angli; oraz y z listami Papiejskimi w których wzbudzał Krucyatow/ aby się z nim łączyli: wielka część lubo przysługując się Papieżowi/ lubo rozumiejąc iż wyprawa ona/ mniej w sobie miała trudu y niebezpieczeństwa: przywiązali się do niego; nawet y Piotr de Creux, Książę Brytannij/ obiecając mu stawić się we dwunastu tysięcy ludu swego. Bardzo to nie w śmiał było Królowi Nawarrskiemu/ Książciu Burgundy/ y Grabiom Barro/ Montfortu/ y Vindocinenskiemu; którzy się już byli oddali na usługę do Ziemie świętey/ y którzy dziwowali się temu/ iż tak pśłowano albo przynamniey szuplono/ iedno Krucyatę przez drugą. Zalił się nawet Oycę Świętemu/ wyrzucając mu poniekąd odmiennosci tego; która wielce słoń dliwa pierwszym ich zamiśłom/ to jest wyzwoleniu Grobu Chrystusowego: pogryćali. Ale Grzegorz odpowiedział im/ iż mając przynamniey tyle iadko y oni żarliwosci/ względem potrzeb Ziemie świętey: poymował to bez was epiema lepiej nads nich; iż niepodobna było nigdy wykorzenie Poganstwa z Palestyny/ pokiby nabycie Państwa Konstantynopolskiego/ nie było ubezpieczone; które teraz w wielkim zostawalo niebezpieczeństwie upadku swego/ nads do rąk Grekow odżzeplencow; y dla tego poprzyślał ich/ aby się łączyli z Baldwinem; wywodząc im/ iż to było pracować dla końca/ biorąc się srodkow potrzebnych/ dotrzymania y dostapienia onegoż.

Pamięć ci iednak/ nie dali się w tym namowić/ y pierwszej swojej rady odstąpić niechcieli. Książę nawet Brytannij lubo obiecał był Papieżowi iść do Konstantynopola: wolal potem złączyć się z Królem Nawarr; tak dalece/ że za podzieleniem chęci y rozumow ludzkich/ y za przystaniem tych do Baldwina/ owych do Króla Nawarr; miaśło iedney iakiey wielkiej Krucyaty/ któraby mogła być nadsć się szesliwie/ albo w Palestynie/ albo w Grecyi; gdyby iednym rozumem/ y ku iednemu koncu wszyscy zamierzali: wszęzeli się dwie pomierne/ które požadane go skutku/ ani w Syryi/ ani w Grecyi nie odniosły. A toż maś pierwsza niezgoda/ która wielce zaszkodziła Woysku Krucyatow do Palestyny; ta iednak/ która potem wkrótce bardzo zawziśła się między Oycem Świętym/ a Cesarzem; y która mało wshytkiego nie popślowała: daleko iej gorśza była y szkodliwsza.

Sardynia/ iadko y innych wiele Ziem/ z dawnych czasow była Państwem Stolicy świętey holduiącym. Zaczym Grzegorz wyprawił tam był trochę przedtym Rolanda/ iednego z Kapelanow swoich/ na odebranie zwycięzynie go czynszu/ y niektórych Ziem okolo Calarim. Fryderyk/ który niedbając na wszelkie napomnienia/ y prośby Oycá Świętego/ ruszył się zbytniey iego potęgi obawiajacego/ wszedł był z Niemieckiey Ziemie z wybornym Woyskiem sta tysięcy ludzi w Lombardy: y który po sławnym zwycięstwie nads Medolángyktami/ wielka część sprzyśięzonych Miasz/ odebrał był w posłuszeństwo swoje: rozumiał iż mogł łatwo opánować to wshytko/ cokolwiek ciuś mączył należącego sobie/ a oderwanego przedtym od Imperium. Zaczym gdy obywatele Księstwa Turris, a terażniejszyego Salary; po śmierci Władcy Pána swego/ udali się do niego: wyprawił do nich Syna swego przysrodzonego/ którego pospolicie nazywano Eutius; a ten pretko wshytko ono Wshyś opánował; która Ociec iego tytułem Królestwa/ holduiacego Rzymskiemu Imperium przyzдобił.

Ep. Greg.
l. 12. Ep.
392.

1238.
Sanutus
Platina.

Gregor.
libro 11.
Ep. 193.

Matthaeus
Parilius.

Papież

1239.
Albertus
Sadens. in
Chrō. Ri-
chardi.

Papież/ będąc zámwż w używaniu wolnym swierchności Wyspy oney
zdumiałwży się wielce nād postępiem takowym/ żali się gorzko na to/ y prosił
o nagrodę. Ale Fryderyk/ miasto za dosyćczynienia Sárdzje tego/ opánas-
wał ięzże niektóre włości/ tednego z Biskupow Sárdyny/ zaszadziac się na
tym/ iż urząd Wyspy oney/ przysadził ie nowemu Krolowi/ y kazawży o-
powiedzieć Papieżowi/ iż Sárdynia wydarła była Cesarzom; ktora przed
wydarciem onym zámwż do Imperium należała; a co do niego: wiadano
o tym dobrze/ iż iáko Cesarz przysięgal na to: aby według możności swey
poprzymracal wşytko/ co tylko oderwanego było od Cesarstwa/ y że w tej mie-
rze postanowił mocno/ czynić za dosyć przysiędze swoiey. Żaczym Ociec
Świety/ widzac go niewzruszonego w zámwżności oney: wyślal go uroczyste
w Niedziels Kwiećnia/ y potym w wielki Czwartek/ za takowe nāsće dzie-
dzictwa Kościola Światego/ y dla innych wşytkich przyczyn/ w Dekrecie wy-
rażonych; ktory on samże czytał/ y ktory po wşytkich Pánach/ y Pralatach
rozestł/ rozkazuiać im: aby go oglašali w Dycezyach swoich/ dzwoniac we
dzwony/ zdkazuiać wşytkim Poddanym tego/ oddawania mu posłuszeństwa
y wşytkim Osobom Duchownym/ odprawiania wşelkiego nabożeństwa/ w
Miastach y Zamkach/ w ktorzyby był przytomny. Pomiędzy náwet/ iż
ogłosiwży go złożonym z Cesarstwa/ ofiadował Koronę Ludwikowi Świe-
temu/ dla Brata tego Roberta/ Zrabie Atrabatu: ale iednak Krol Świety
dla wielu przyczyn dáleko się miał od tego. To przecie pewniemyśa iest/ że
za mądre wielce polityka: niechciał się nigdy mieszać w roznieśa ona; ani
odmieniadac dla tego zwyczaju y trybu dawnego/ w panowaniu swoim/ po-
rywac się do broni na Fryderyka: lubo go Ociec Świety pobudzał na to
iáko o tym samże Krol w liście swoim nástupniacemu rolu/ námenil Fry-
derykowi.

Matthæus
Parisius.

ap. Petr.
de Vinea

Woyną tedy między Papieżem a Cesarzem/ pozgłd się od pism/ przy-
listy y wywody; ktore rozsyłano wşedzie z obu stron/ z Sárdami y wymo-
wkami wzajemnymi/ iákie mogą się widzieć u Mátieusá Páryzyská/ wşy-
tkie iák były wypisane. Potym Fryderyk/ będąc mocno uzbroiony gdytym
czasem Ociec Świety rozsyła wşedzie żadziac pomocy od Pánow/ y Rzeczy-
pospolitych: kazal wpásć Synowi swemu Entusowi do Máchy Antoni-
kańskiej/ a sam udáć się w práwa przez cáła Tolkánia/ gdzie wielka gęść
Miasł/ y Witerb sam náwet/ przysły go/ y przeciwko Papieżowi powstáli:
zblizal się ku Rzymowi; nie wątpiac bynamnię o tym/ aby potężna siłom
ktora tam miał w Miesće onym/ nie miała mu bram otworzyć. Ale Gie-
gorz/ w tak ostatnim niebezpieczeństwie/ widzac się bydź opużonym zewşad
od ludzi: udal się do pomocy Boskiej/ czyniac uroczysta y wálne Processyá
pogawży od Kościola Láteránskiego/ aż do Piotra Światego/ na ktorey
tak skuteczna przemowa miał do Rzymian swoich/ pokazuiac im przeżanie
Głowy Apostolow Świetych: (ktore trzymał na łonie swoim) y oświadcza-
iác się z plązem y ciastim-łkaniem/ iż ich dłużej nie mógł bronić/ bez pomos-
cy ludu Rzymńskiego; ktory ich był obronca y Protektorem: że ze wşytkich
stron/ z niewypowiedziána ochoza krzyknęło co żywo/ iż umierac wşyscy
prágneli przy obronie onych. Dopiero Ociec Świety chcąc záżyć niezwy-
śley owey ochoty ludu pospolitego/ pokł ięzże trwał/ w pierwszey swoiey
żarliwości: pozal oglašać nowa Krucyats nátychmiast/ z wielkimi Odpu-
ściami dla tych wşytkich: ktorzyby przysly Rzyż na przeciwko Fryderyka.
Co uczyni tak skutecznie/ iż ciż sami Rzymianie/ ktorzy go byli trochę
przedym

Aut. vita
Gregorij.
Rich. a
S. Germ.
Ep. Frid.
ad Regē
Angl. ap.
Mat. Par.
Blondus
Dec. 2.
libro 7.

przedtem zbuntowawszy się nań wygnali z Rzymu / przysługując się Fryderykowi: wzięli na ten czas Krzyż / na obronę tego / y utrzymanie w Rzymie przeciwko zawziętości Cesarza tego. Tak dalece chęć pospolitą łatwo się obroci / przechodząc nawet z jednego końca do drugiego ; osobliwie kiedy takim wyśmienitym y niezwygądnym sposobem / przymieša się wiara / która wszystko może / raz jeden serca tego opánowawszy.

A tak Fryderyk / zbliżywszy się do Rzymu ; gdzie się bez odporu wnieść spodziewał : zdumiał się wielce / gdy ujrzał przeciwko sobie całe Wojsko Krucyatów : które w sęku dobrym wyszedłszy / bronilo mu przystępu przy zasłonie dobrej machin / y taranów / rozłożonych po murach ; pod którymi w sprawie stało. Nie omieszkiał jednak bardsiey z gniewu / aniżeli z nadziei zwycięstwa / uderzyć się o ludzi onych / tak się dobrze trzymających / z których cokolwiek zachwycić mógł tak w pierwszym potkaniu tym / iako w innych utarczkach / pod czas Woyny oney : ze wszystkimi iako mógł nayożutniey obchodził się ; na wzięcie y zawziętość przeciwko Krucyacie tej / aby im na Krzyż rościł iść. A potem / nie było tych nierządów / utrapienia / nadzy / tak w pospolitości / iako y prywatnych : którychby ta okrutna y niebezpieczna Woyna / przez dwie owe fakty Gwelfów / y Gibellinów nie przyniosła / którzy to / iako dwie iedze zdięte z łańcuchá / y wypuszczone z piekła : z ogniem w iedney ruce / á żelazem w drugiej : pustoszyli wszystkie Ziemie y Włości Włoskie grzebiąc się iedni drugich / dla wypełnienia zemsty : w popiołach ostatnich ; niebezpieczney Oczyszcziny.

Wiele y ta niegodná / iła także Wojsku Krucyatów skłódziła / którzy już do Lugdunu zbliżyli się byli. Albowiem Ojciec Świsty widząc się w tak ciężkim ucisku / miasto dodania im pomocy iakiey / o którą oni uprasali : samże u całego Świata oney zebrał. Posłał nawet do Lugdunu / prosić ich / aby się daley nie puszczali / y odłożyli drogę tę / na czas pogodyniejszy : w którymby wcześniej mogło się to wykonać / co urządzono było ku Woynie Świstej. Do tego wszyscy Włosi / podzieliwszy się na te dwie części Gwelfów y Gibellinów / tak strasznie z sobą woiuujących : nie myśleli ciele łączyć się z Krucyatami ; y dla teyże przyczyny / ci mając wolę puścić się na morze u Portów Włoskich : nie mogli mieć wiecey / ani wygody / ani bezpieczeństwa przeprawy swey do Syrii. Albowiem Genuenles trzymając stronę Ojca Świstego / sami byli potrzebni Okretów swoich / przeciwko flotcie morskiej Fryderyka / pod sprawą Syna tego Króla Sardynii pływającej. Wenetowie / zabawni byli usługą Cesarza Konstantynopolskiego / przeciwko Grekom. Pisanie / przyiawszy głośno stronę Cesarza : byli także pogotowiu na usługę tego / zastawiając się flotcie Genuenleskiej. Nie było tedy nadziei / znalezienia Okretów / dla przeprawy Krucyatów / proz w Prowincyi y Långwedoku. Gdy jednak nie mogło ich bydź dostatkem / na tak wielkie Wojsko / iakie oni mieli : musieli się na części rozłożyć między sobą. Jedni z Królem Nawarry / y wielką częścią Panów / puścili się pod Marsylią / y Agemortem : á drudzy musząc iść ładem / y przechodząc iako pierwsi Krucyaci / Niemiecką Ziemię / Węgry / Bułgarię / Trację / y całą Azję mnieyszą : tak wiele ludu głodem / chorobami / w zasadzkach / (które im Poganiństwo w ciążnościach góry Taurus robiło) utracili : że z nieb trzecia część nie przyšla do Syrii ; gdzie już na nich Król Nawarry szcześnie zegluga przebywszy morze : oczekiwał.

Nang. in
S. Ludov.

Sanutus
l. 11 c. 15
Marian 9
l. 12 c. 19
Bos. Hist
de Malte

Żdało się / iż porządek w takim na ten czas / nąydowały się rzeczy Sąd racenkie 1240

- Jord. M. S. rącenście na Wschodzie; miałby był wielce pomoc zamysłom Chrześciańskim.
 Vatic. ap. Albowiem po śmierci w roku przeszłym Soltana Egipskiego Meledyna/ Edel
 Raynald. następcą jego/ y Nazer Soltan Damaśceński/ wszedłszy znowu w Państwo
 Sanutus. swoje (z którego był przez Strycia swego Meledyna wygnany) srodze na ten
 czas wojowali z sobą. To jest pewna/ że się mogło żyć bardzo dobrze to-
 żnicy oney/ y niezgody między Poganstwem: gdyby ta/ która między Chrze-
 ściań weszła się psując rzeczy ich: nie wydarła im tej pogody. Jakoż
 Wodzowie Cesarcy/ z rozkazu jego odnowiwszy zgodę/ z następcą Meledys
 nowym/ (lubo się temu Templarzytkowie sprzeciwili wielce:) niechcieli ni-
 gdyś swoich łączyć z Krucyatami. Do tego/ lubo Książę uznali byli za
 Wodza swego/ między sobą Rrola Nawarry; z tym wszystkim iednak dalo
 się widzieć/ iż nie miał więcej/ tylko tytuł sam y ułłony; a bynajmniej zwierz-
 chności; kiedy każdy z nich chciał być niepodległym/ y czynić to co by mu
 się zdalo z strony swojej/ żadnych cudzych rozkazow nieśluchając. A tak gdy
 ciągnęli ku Ałalonu/ który urządzono było obwarować: Książę Brytannij/
 odłączony się od Woyska/ z ludem własnym swoim bez pozwolenia innych:
 wpadł w Ziemie Soltana Damaśku; skład podchwyciwszy/ y poprowadziwszy
 tam niektóre miejsca mniej obronne: powrócił się do Obozu z obfitą zdo-
 byczą/ przy wesołych otrzymanych żołnierstwach; takby właśnie sławne takie y pa-
 miatne zwycięstwo otrzymał nad nieprzyjacielem.
- Matthæo Nie miał nigdy szkodliwej namietności ludziom majnym: nad zarząd-
 Parisius. stawy; która uymniać im tyle rozumu y zdrowey rady/ ile im zwątpley śmia-
 Nang. in. łości przyczynia: oślepi ich prawie do nieuchronnego podzi niebezpieczeństwa. Książę
 S. Ludov. Burgundyi/ Zrabia Baru/ y Connestabilis Almaryk z Montfortu: cłnieć
 będąc poniektąd pochwała ona Książęcia Brytannij/ który zaprawda nie do-
 kazał rzeczy na Woynie/ tak dalece wysmienitey: mieli to sobie za nieślawę/
 jeżeliby y oni z strony swojej nie sprawili czego; przez co by też y o nich mie-
 dzy ludźmi mówiono. Jazym odłączony się także/ od całego Woyska/
 przeciwko radzie innych Wodzow: wysłi w pole; a potem wielką zdobycz
 otrzymawszy w kraju onym/ gdzie się im nikt oprzeć nie mógł: umyśliłi
- Nangius. ubieć Gazy/ Miasto mocne wielce y opatrzone; nie wiedząc iż Soltan E-
 gipski/ świeżo w niey był ludu warunkowego przyczynił; y że Woysko jego
 zbliżając się coraz na odpor nadsym/ niedaleko już było Miasta tego. Sze-
 dły tedy cała noc dla wykonania zamyslow onych nadeedniem/ położyli tego
- Heroldus nieprzyjaciela nie doćleli: uyrzeli się na świataniu/ w pośrodku heroliego
 wielce a piaszczystego pola; w którym y ludzie y konie/ całe już nocną oną
 podróżą osłabione/ z wielką trudnością postąpić nie mogli.
- Idem. Dopiero Starosta Gazy/ będąc o tym przez szpiegi swoje dobrze sprzą-
 wiony/ y zedłony za pewnemi pagórkami: nagle się z niektórymi chorągwi-
 mi na pagórkach onych pokazał; bynajmniej się iednak nie zbliżając: chciał
 widzieć w jakiej byli sprawie ludzie nasi. Ostrzegłszy iednak że się za-
 nowili/ y pokazywali zmieszanie poniektąd/ widząc lud on tak gotowy/ kto-
 rego się śpiacym ięszce za-śtać spodziewali: kazał spuścić się strzodronom
 pewnym/ którzy w całym biegu (albowiem Arabskie konie/ tak rągo w pia-
 sku/ iako y na twardej ziemi biegają) puściwszy się na nich: strzoga chmura
 strzał wypuszcza; a potem umknawszy do samej kupy/ powracają znowu
 coraz w wielkiej ligbie/ strzelając bez przestanku: nie zbliżając się iednak
 nad puszczenie strzał; wiedząc dobrze/ iż ich ludzie oni/ ledwie stąpić w pia-
 skach mogąc: bynajmniej nie pogonia. A tak krążąc coraz/ y nacierając
 w kolo

w kolo Woyska Chrześciańskiego/ aż do samey noey przykryli się; ktora trze-
ba było nie iedzac/ nie śpiac/ ani się ruszać z miejsca przetrwać; tak dą-
lece/ wszyscy byli trudem/ nadza/ y rozpáca przyciśnieni.

Náziutez iednak/ niebezpieczeństwo ich wielkie było daleko: kiedy ciele Woys-
ka Soltanowe/ złączwszy się z warunkiem Miasta Gazy; ostrogomby ich
zewszad/ y nie bojąc się wiscey/ nátrzeć ná ludzi w pul umártych/ y ktorzy
się ledwie co ruszyć mogli: śablami ná nich y wlozgniemi/ z bliská uderzy-
li. Stawili się wprawdzie ná ten czas/ przy wszelkiej owej záwziętości
fortuny/ tak dobrze: iako tylko Mężom jedecznym przynależy y možna: y
nierowno nád síly swoje; musieli iednak podlec nákoniec mnożstwu tak stro-
giemu/ wszyscy prawie w niebezpieczeństwiej owej utargce/ albo trupem padły:
albo dostawszy się w niewola. Henryk Hrabia z Bara/ ieden z nymajniejszych
fych wieku swego Kawalerow/ Hrabia Szymon z Blaromontu/ Pánowie
Jan de Barres, Robert Málce/ Rychárd z Bellomontu/ y wiele innych
znaczniejszych y waleczniejszych/ leżeli ná placu. Connestabilis Almáryk
z Montfortu/ y siedmódziesiąt innych zacnych Pánow Francuskich/ długo
iuz ostatnim męstwem dokázuiac: y przez odpor on/ dawszy czas y miejsce
do uchodzenia Książciu Burgundyi: dostali się w niewola/ y wszyscy w o-
kowach do Babilonu prowadzeni. Ten tedy maś niebezpieczeństwy koniec/ ktor-
y zardrośc/ pycha/ prozina chce sławy/ nierozum y lekkomyślnosc/ przynio-
sły w niebezpieczeństwiej owej potrzebie/ dawnym naszym Jonakom; ktorých niebez-
pieczeństwie/ miałoby náuczyć terażniejszych; że niemi prawdziwie bydz nie mogą:
ieżeli męstwo y odwaga/ rozumem w Wodzach/ posłuszeństwem zaś w mnię-
szech stárzysinie/ y żołnierstwie: rzadzone nie będą.

Matthæo
Parilius.
Sanutus.
Nangius

Nákoniec tá niewdzięczna nowina/ potrwożyła ostaték Woyska/ pod
Aksalonem dość niezgodnego: tak dalece; że nátrychmiast wrocono się náзад
do Ptolomáidy; gdzie potym niezgodá/ ktora záwsze trwała między stárze-
mi/ tak iako y między Soltanami Dámásku y Babilonij: do ostatka rze-
zy przez dwoiaka ugoda z Saraceny/ wielce stomotna Chrześciaństwu: zá-
gubila. Albowiem Templarzykowie/ mając przy sobie część iedna Woyska
zawarli pokoy z Nazerem, Soltanem Dámásku/ pod dołładem/ iż im miał
oddac Jamti Bellofortu/ y Safetu/ z Powiatem Jerolimskim; á że oni
wszystka potęga swoia mieli mu pomagac/ ná Melech Salacha, Soltana Bá-
bilonij; ktory zrudziwszy z Tronu Brata swego Edela, jam go był opáno-
wal. A zaś Hospitalarij, mając także z Joba Krola Nawárry/ Książat Bur-
gundyi/ Brytánnij/ y druga część Woyska: uczynili też pokoy ciele prze-
ciwny ciałtemu/ z Soltanem Egipskim/ albo Babilonu/ przeciwko Soltano-
wi Dámásku. A potym wszystkim Krol Nawárry/ Książa Brytánnij/ y
wielka część Krucyatow/ pusciwszy się ná morze pod Ptolomáida: powro-
ćili do králu swego/ w ten sam prawie czas: kiedy Rychárd Hrabia Cornu-
bia, á Brat Henryka trzeciiego/ Krol Angielskiego: przybywał do Pále-
styny/ w dobrym pogocie Krucyatow Angielskich.

San. c. 15.

Id. c. 16.

Matthæo
Parilius.

Idem.

Pan ten idac przykládem Seryia swego/ Krola Rychárda Cor Leo-
nis nazwanego: przyial był Rzyż z wielka częścią fláchty Angielskiej; á
pusciwszy się ná morze pod Durrem/ okolo żelonych Swiatek wstąpił do
Francyi/ idac ná Páryż; gdzie był wspaniale przyisty od Ludwika Swia-
tego/ ktory dawszy mu złozenie w Pálacu swoim: po Krolewsku potym po-
deymuiac/ aż do Lugdunu odprowadzić kazał. Zład spuszczać się Ro-
dánem/ aż do Miasta Areláty; zstáncad był od Ráymonda Hrabie Prowir cii/
ktory mu

Vestimo-
nasteriis.
Jovillaus

ktory mu zdiechal droge/ sprowadzony do Marsylii: tedy potym w pni Mtes
siacá Wreśniá / wsiadłszy na flote swoie / ktora byl przodem przez byie
Gibraltar tam wyprawił: szesliwie u Portu Akry / dnia jedenastego Pa-
szierniká stánal / w piasnascie dni po odiezdzie zamtad Krola Nawarry.
Sáraceni srodze zaraz przelaskli sie Pana tego / ktorego imie samo bylo im
tak straszne / przypominając im slawnego onego Rycharda / Krola Angiel-
skiego; ktory przez dziwne dzieła swoje wojenne / tak dalece Pogansztwu one-
mu / byl ku czwodze: ze niewiasty ich / tulac pláglawe dziecka / Krolew Ry-
chardem im pospolicie grozily; y Kawalerowie sami / pobudzając lekkiego
konta / kiedy sie zástánawial: zwykli byli mawidz zwać go ostrogami: ál-
bo rozumiesz, ze to Krol Rychard przed toba? A zaprawda Synowco-
wi iego nie schodzilo / ani na rozumie / ani na mestwie / ani na dostáttách /
ani na dobrym rzadzie / do uczymánia na sobie / tak wielkiego y tak strá-
snego Sáracenom Imienia. Czynil co tylko mogl / y co tylko przystalo na
wielkiego Pána / aby rzeczy támezne do takiego przywiódł porzadku: w kto-
rymby moglá bydz nádzieid / szesliwego wojowania z Pogány. Tak / ze
trzeciego dnia po przyjezdzie swoim / kazal otrabic po wshytim Mtescie: iz
iezeli by kto z pozostálych w Ziemi swietey / potrzebował pieniadzy; miał mu
ich dodać przez wshytel czas sluzby iego. Vznal jednak przeko / ze w oplá-
kányim onym stanie / w ktorym rzeczy dla niezgody nieustátaeey / osoblwie
miedzy Templárczykami / y Hospitalares, zostawaly: zadney nie bylo nádzieia
popárécia onych przez Woyny.

Záczym / widzac iz mu ich zgodzić niepodobna bylo / ze Soltan Dámá-
sku / zártował sobie z ugody / a záz Bábilonski osiátował sie ia przedluzyc /
z nowymi pojetykami dla Chrzesciánstwa: pozwolil nákoniec / za ráda Kie-
zicia Burgundy / wielkiego Mistrza Hospitalis, y wshytch cześci Krucya-
tow / na przyciecie oney z temi dotlády; Ze z obu stron miano oddać wshy-
tkie więznie, ktorzy ieszcze dotad zatrzymáni byli w niewoli, osoblwie
tych, ktorych wzięto pod Gáza, y ze Chrzesciánie mieli uzywac nie-
ktorych Ziem, ktore Soltan trzymał w Palestynie. A tym zátem oge-
twádząc potwierdzenia ugody / kazal postawic nie daleko Askálonu twierdza
pewna: ktora przed odiazdem iego / w obronie swojej dokonczona byla. A
tak Soltan / possepuiac sobie záwsze szesze y pozewie / iáko Mledyn Ociec
iego: podpisawszy y potwierdzivszy ugode / (ktora tájze wshytim swoim E-
mirom potwierdzić kazal: odestal wshytlich wieszniow z Connestabilem
Montfortu, ktorego nádw wshytlich innych w niewoli oney naygorzey trád-
ktowano; álbowiem badac sercá wielce wspaniálego / niechcial nigdy wyid-
wic dostoinosci Paniat innych / z nim zárowno okowánych. A potym Ry-
chard / pozbierawszy / y pochowawszy z uczciwoscia na Emyncarzu w Askálonie
kosci Francuzow / pobitych pod Gáza: wsiadł náзад na flote swoie / u-
dając sie ku Wlochom.

Okret / ktory wiozl Connestabilego Almáryka, stánal u Portu pod Os-
1241. trántem; gdzie ten zacny Zrabia z Montfortu umarl / iákoby w mazenstwie /
EjusEpi- po tak wielu niewzástach / y wycierpiáney nadzy / podzas wieszienia swego.
taph ap. Szesliwy náder / iz mogl wshytel zywot swoy / záwsze lubo z Heretykami
Volaterr. Albigenczykami / lubo z Sáraceny wojuiac: obrocić na usluge Chrystusa;
ktorego Kawalerem szycil sie bydz / osoblwym sposobem / takiego przykladu
oproc iego samego nigdy ieszcze nie bylo. Álbowiem Zrabia Szymon /
Ociec iego / a Hetman ligi swietey / y Krucyaty przeciwko Albigenjom;
zgromadzivszy

zgrupowani w wielki zjazd Pánow známych/ y Biskupow w Castelnau d' Petr. Val-
 Atry w dzień Swietego Jana Chrzciciela/ roku tysiąc dwieście trzynaste- lisarn. Hi-
 go: ná odprawienie z wielką pompą y wspaniałością/ poświęcania ná Zakon stor. Albi
 Kawalerski/ Syná swego starszego Almáryka: chciał koniecznie tego/ aby genf. c. 70
 przeciwko zwyczajowi: Biskupi byli obrzędy one odprawili. A dla tego/
 udał się do dwoch najzaczniejszych Prálarow wieku onego/ do Mánassessa
 Biskupa Aureliána/ y Gwilelma Biskupa Antyrsiodoru/ (który potym był
 Páryskim/) dwoch rodzonych Bráci Prześwienego Domu de Seignelay,
 iáko się mianowali; y lubo się w tym/ z ludzkości y skromności swojej wy-
 mawiali: przymusił ich nákoniec/ że to dla niego uczynili; powiádać im/
 iż ponieważ tego sobie życzył/ aby Syn jego był Kawalerem Chrystusowym:
 słusna rzecz była/ aby Zakonu tego nie przyjmował/ tylko z rąk Biskupich:
 którzy nam Chrystusa Pána/ y Królá nászego wyrażają. A ták Biskup
 Aureliánuski/ odprawiający Nás uroczystą/ w kóściownym iednym y przepysznym
 Namiocie: który rozbitý w polu pod Zamkiem onym/ pełno miał w sobie
 Kawalerow/ żołnierstwá/ y innego ludu: Zrąbia z Zrąbina Málionka
 swego/ stawili Syná swego Almáryka/ przed Oltarzem: upraszając Bisku-
 pow; aby go Zakonem Kawalerów ná usługę Chrystusowi/ przeciwko nie-
 przyjaciółom Imienia jego swietego ozdobili. Dopiero Biskup celebrujący
 y Gwilelm Biskup Antyrsiodoru/ poklekawszy: przypasali mu miecz/ wzy-
 wając przez modlitwy błogosławieństwa niebieskiego/ ná młodego owego
 Kawalera; który w trzy Miesiące práwie/ pokazał się ták zącznie/ w pá-
 mietney oney potrzebie pod Murzem; kiedy Wólc tego/ nie mając spełná
 dwoch tysiący ludzi/ zniósł sto tysiący Albigenow/ y Aragonczykow/ z Pios-
 terem Królem ich/ trupem ná plác/ oraz ze dwudziestą tysiący ludu swego
 położonym. Ták wiele potym pięknych rzeczy dotkázal/ idąc zá rzádem ták
 walecznego Wodzá: że w málým czasie po śmierci jego/ Król Ludwik osmy/
 poznając po nich godnego Syná/ ták wielkiego Oycá: miecz mu Connesta-
 bilis, álko urząd najwyższego Zetmána ofiarował.

A że ten waleczny Zrąbia/ wielkiego był poważenia u Oycá Swietego/
 dla własnych zasług/ y Oycá swego/ sławnego niegdý Zrąbie Szymón z
 Montfortu: spráwił mu w Rzymie wymienney pogrzeb/ pochowawszy go
 w Kościele Piotrá Swietego ná Wátykanie; serce zds jego według oślá-
 eniey woli przy śmierci/ zántesione jest do Fráncyi/ y złożone w statue jego;
 która y po dziś dzień widzic w Kościele/ Klastoru Hautebruiere; który
 tymi czasy/ dáleko sławniejszym stał się: aniżeli dotąd/ nie tylko dla osobi-
 wych cnót/ ták wielu przezacnych y wielmożnych Pánien/ Bogu ná támtym
 miejscu poświęconych: ale też dla pewności/ która teraz mamy: iż oprocz
 serca tego Connestabilis Almáryka, y ciała Dziáda/ y Stryjá tego Gwidoná
 z Montfortu/ (który też był w Ziemi swietey) znájdzie się iestże ná
 támtym miejscu/ y ciała Zrąbie Szymóná Oycá jego ták sławnego y niezwykła-
 żonego wojownika/ y slugi Chrystusowego; dla którego sławy/ ták wielkim
 mistwem y szcáściem potykał się z Heretykami Albigenczykami. Albowiem
 gdy w Roku tysiąc sześćset pięćdziesiątym hořym/ robiono kóło poprawy
 y przedstawienia nagrobku jego/ który widác w póśrodku Kościółá/ znale-
 ziono w nim/ kości męczyzny y białeygłowy/ według przyrodzoney pozycyi
 ułożone/ y w tafce cielistá przystoynie uwinione; co przy napiściu który wys-
 táznie obdázia/ czyje to były; wszelká wątpliwość znośi; aby nie miały być
 tego sławnego Zrąbie/ y Málionki jego/ Zrąbiny Alixy: pod nagrobkiem
 onym

onym spoczywających. To miasto sprzeciwienia się takiego / pisma Petri Vallisarni, iż Zrabia Almarik / kazał był zanieść ciało Oycę swego / z pod Tolozy do Karłassony: owsem się z nim zgadza; albowiem przydadł on / iż Zrabia kazał je zanieść najpierwej; a słowo to (ile mi się zda) dość wyraźnie znaczy: iż miał wola przenieść potym kości one / skoroby według zwyczajów Francuskiego za czasów onych: ciało od nich w wodzie wrzacej odłożono; co Historyk temi słowy wyraża: *primū apud Carcassonam curatum more Gallico exportavit.* W Karłassonie naprzód / uczyniono to z ciałem tego / co Francuzowie zwykli byli czynić: y co nie długo potym z ciałem Ludwika Świątego uczynili: to jest iż odłożyli ciało osobno od kości. Ciało y wnetrzności Zrabie Szymon / pochowane były w Karłassonie; kości zaś przez Syna tego / przeniesione są do Zrabstwa tegoż imienia / przy którym iehże y terażniejszy następca: tak tego iako y Prędziada swego Jmle na sobie noś / ponieważ się zowie Almarikiem z Montfortu. Ciad zwyczaj mój uczyniłem / i okazał te miła reflexya / na wyświadczenie tego / co należy do sławy / tak zacnego Książęcia; y pokazanie oraz / iż czystość wdzięcia się ludzkom / w dobrą ich starożytność: dość niepewnym prawem i sądzając się na piśmie niektórych Autorów; których albo nie czytało w oryginałach samych / albo też nie z tak pilną uwagą iakoby należało / dla słusznego rzeczy osądzenia. Tak tedy Connestabilis Almaricus z Montfortu, dokonał dni swoich w Otrancie / powracając z Ziemi świętej / w tenże właśnie czas: kiedy Rychard Zrabia Cornubix, zbliżał się do Syceyli / gdzie zniósł się z Fryderykiem Cesarzem: udał się potym do Rzymu / chcąc usposkoić rzeczy z Oycem Świątym / którego statecznego w zamiślach swoich / y zupełnego za dosyć uczynienia chcącego: zastał: ale przytem strapionego wielce / dla niewdzięcznej nowiny o połamaniu Postaw tego / y wszystkich innych Pralatów do Rzymu od niego wywabionych.

Petr. Val-
lifar. Hist.
Alb. c. 86
Gaufrid.
de bello
loc. in vi-
ta S. Lud.
capit. 47.
& Nang.
de gestis
S. Ludov

Matthæo
Parilius.

Ep. Frid.
ap. Matt.
Parilius

Najwyższy ten Biskup / uważał pilno oplakany stan / rzeczy Chrześciańskich na Wschodzie; y że Fryderyk biorąc niebezpieczeństwo to na stronę swoją: wszystkie wino na niego walił / chcąc go tak podać w mienawisko u wszystkich Panów / że tak codziennie sławał się potężniejszy y coraz w prześladowaniu Stolicy świętej popędliwszy; a poliby na Zachodzie kłopoty one nie ustały / poty nie mogła stanać nigdy takowa Krucjata: ktoraby się nadszła na Wschodzie. To wszystko przywiodło go do tego / w Roku przeszłym za zdaniem nawet Ludwika Świątego / który usilnie życzyl iedności y pokoju Kościół: żeby złożył walne Concilium w Rzymie / na sam dzień Wielkonocny / w roku terażniejszym. Zaprosił tedy na nie / wszystkich Panów y Pralatów / całego Chrześciaństwa. Fryderyk sam zdał się zrazu zezwalać na to / a ztym y na rozjem taki z Oycem Świątym; ale prętko odmienił się w tym y gdy żądano po nim / aby Lombardowie wchodzili w tenże rozjem / aby Woyna nie była przeszkodą idącym na to Concilium: wysłał ztąd pochop / y okazał pisanie do wszystkich Panów / zachęcając ich na stronę swoją. Ze to Concilium nie było złożone przez Biskupa Rzymskiego, swego głownego y iawnego nieprzyjaciela: tylko na pozwolenie oddechu y od poczynku buntownikom, którzy już ustawiali ciele w siłach swoich; aby tak przez rozjem iaki wytechnawszy sobie: zapoczęli znowu cięższe ieszcze wojnę, aniżeli dotąd z nim mieli; gdy tym czasem on wyklonie go w Rzymie, y każe złożyć z Państwa na Concilium, na którym nieprzyjaciel jego główny, chciał aby przydawali racy ludzie, którzy przeciwni

Ep. Frid.
ad Regē
Angl. ap.
Matthæū
Parif. 5.
Matt. Par
in Henric
3 p. 34.

przeciwni byli zápewnie Pánstwu Cefarskiemu, y temu tylko samemu we wšytkim podlegáli. Y dla tego upraszał ich, áby przestrzegli Prálatow wšytkich w Pánstwach swoich, áby sie strzegli puszczać w tę drogę, zá ktorą im niechciał ręczyć; álbowskiem lubo dla miłości tych Pánow, iako przyaciół y zyczliwych swoich, gotow iest we wšytkim, iakáwie sie obchodzić z poddánemi ich: nie miał iednak cále cierpieć, áby sie kto ważył iść ná *Concilium* od nieprzyaciela iego złożone,

Kazał tym časem pilno obwátować wšelkie prześcia/ lápác/ zniwá-
jáć/ wiezić/ á náwet y mordować/ tych wšytkich/ ktorzy sie kusili o nie. A
chcąc také zámknąć y morze/ kazał sposobić wielkú flotę/ y dwádziestú
nowych Galer uzbíróć w Nedpolim/ y Sycyli; ktore sie ná koncu Marca
pod spráwá Entiusa, z Pizánami strone iego trzymádacemi: zlagzyli. Wótec
Świety také z swoiey strony/ badac sercá wielkiego/ y pokázuiac we wšytkim
cierpiwość/ y niezwyklá sílę/ náw wiel swoy stá lat iuż blisko dopędzádacy:
przy ohoście niezwykleszoney/ dotrzymánia praw Kościelnych/ y naywyżšey
pomagi Papiestšey: rozpisał do wšytkich Prálatow/ wielce piękne listy/ w
ktorych wzbudzał ich/ przez wšytkie uwagi święte y świeckie/ do wšgárdze-
nia groźbami Fryderykú; y nádstáwánia sie meźnie/ ná wšelkie niebespie-
czeństvá przy usłudze Kościółá Božego/ w naypotrzebniejšey y naywiśšey
ze wšytkich okázyi; kedy chodziló/ o zábieżenie zupełney zgubie wolności te-
go; obieciuiac im nákoniec/ ták potężnie stáwić sie ná morzu dla bespie-
czeństvá ich: iż nie mieliby obawíáć sie bynamniey/ zátrudniená iákiego
w prześciu swoim.

A záprawde dáł rozkaz osobliwy y goracy/ do Kárdynálá Grzegorzá/
ktorego był wypráwił Legatem do Genuy: áby nie žalował bynamniey ja-
dnych kosztow/ ná umocnienie iákó naylepšá ligba okretow floty iego: ktor-
a zlagzył z Genuenská. A éi teš nie watpiac cále/ iżby wšytkich nieprzy-
aciół swoich ná morzu znieść mogli; ták pewnie y bespiecznie Prálatom
Fráncuskim/ Hiszpánskim/ Angielskim/ y Włoskim/ (ktorzy do Portu tego
z dwiema Legatami/ Fráncyi y Angli; ziechali sie) przyrzekáli; sprowadzić
ich bez wšelkiego niebespieczeństvá do Rzymu: iż sie cále ná obietnice Fry-
derykú/ spuszczać wiecey niechcieli.

Álbowskiem ten strużny Pan/ wídzac iż przywšytkich onych pogroźkách
iego/ stáwili sie do Genuy: inázej chciał postąpić sobie; y lubo dla oskú-
nia ich/ lubo teš áby pokázal światu/ iż czynil co tylko mogl dla pokoju z
strony swoiey: ofiárowal im wšelkie bespieczeństwo/ iákiego tylko potrzebo-
wáć chcieli; áby wolne przeście mieli wšyscy przez Lombárdyá/ y Romániá;
áby ich tylko mogl náuczyć/ o słušności y niewinności swoiey: poniewáż
(práwi) nie rzecz bylá/ áby bywšy iuż raz potępiony od Grzegorzá nieprzy-
aciela swego/ bez wšelkiego wysłuchánia spráwy swoiey: miał byđ znowu y przez
tych/ ktorych ten Papiész zwolýwal/ ná dosyćuczynienie záwzšistości swoiey/
przeciwko Cefarzowi; ktoryby nie prágnal tylko ich w tym informowác; po-
czym ochotnie zdawal sie ná rozsádek ichše samych. Ale Prálati owi nie
śmíciac sie spuszczáć ná wíáre Páná tego/ ktoremu zádawano iż tey nie wiele
miał: wzbudzeni do tego od Dycá Świštego/ y od Admirálá floty Genu-
enskiey/ ktory záwšé álubowal/ iż sie nie mieli czego obawíáć: puścili sie
nákoniec Flotá ona; oprocz Arcybiskupow Bituryki/ y Turonenskiego;
Biskupá Kárnutu/ y niektorych innych/ ktorzy nie ználájšy z tey strony
Wienny obiecánego konwoiu; y watpiác o bespieczeństwie dálšey drogi: do
Dycezyi swoich powrócili.

Idem.
Richard.
as. Germ

Ep. Circ.
Greg ap.
Mat. Par.

Matthæ 9
Parilius.
Raynald.
ad hunc
annum.

Nang. in
vit S. Lu-
dovici.

A záprawde

A záprawda wkrótce się to pokazało/ że się dobrego domyślili: Al-
 bowiem gdy Flotta nieprzyjacielska/ strzegąc na Genuenska po drodze/ po-
 czekała się z nią pod Pizą: trzeba było stoczyć bitwę; która Genuenzycóm
 y wszystkim Prálatóm owym/ stoczyła się zle nędzą. Zatópiono im trzy Ga-
 lery/ wzięto dwadzieścia y dwie / y wiele innych statków/ ze trzema Lega-
 tami; sto Posłów albo Prokuratorów od Miast y od Biskupów; cztery ty-
 śące Genuenzyców/ y wszystkich prawie Prálatów płynących na Concilium;
 między któremi do Fráncyi należeli: Arcybiskupi/ Rotomagu, Ausienński,
 Burdegaleński, y Vezuntiński; Biskupi/ Nemausi, Agdensi, y Karkasson-
 ny; także Opáci/ z Kluniáku, z Cistercium, y Kláráwáli; których wszystkich
 Fryderyk/ będąc na ten czas w Sdencyi/ po dobytciu oney przez długie oble-
 żenie: kazał zagnąć powiazawszy do Castrum Ovi pod Neápolim; gdzie ich
 wiele długim męczeństwem pogineło; wyjawszy Prálatów Fráncuskich/ któ-
 rych Ludwik Światey wyjednał. Fryderyk oświadczył się zaraz/ iż nie miał
 ich woli wypuścić: ponieważ byli nieprzyjaciółmi jego. Ale Światey Król/
 napisał mu list cał uważny/ y oraz dość rzeźwy; pokazując mu z jedney stro-
 ny: iż Prálati oni / nie myśleli bynamniej skodzić mu w rzeczach jego: y
 drugiey zaś/ że choćby chciano w dobrej zgodzie zachować się z Pánstwem
 Cesarzkim: trudno iednak było znieść odmowę oney/ tak nieprzyzwoitey: że
 Pan ow/ choć tak hárdy y nieuzjęty: niechcąc urazić Króla tego/ (ktore-
 go się obawiał y hánował) uczynił mu za dosyć; Biskupów y Opátów tego/
 wszystkich odsyłając.

W ostatku przypadek ten tak škodliwy/ całemu Kościółowi: y który
 psował wszystkie stárania Papieście/ względem Ziemie światey; tak dalece go
 poturbował: że gdy ostatnia starość jego / lubo czysta y rzeźwa wielce/
 nie mogła dłużej oprzeć się nieznosnemu żalu/ który miał w tej okazyi: us-
 miał we trzy prawie Miesiące potym; blisko czterem lat łódka Piotrowa
 w tak strasnej burzy y nawalnościach/ prześladowania Fryderykowego: rza-
 dzac/ y kierując. Goffred z Kastyllonu Medyolánczyk/ będąc obrany we
 trzydziestu dni potym/ pod Imieniem Celestyna IV. zaraz co tylko mógł
 to czynił/ pisać do Cesarza/ listy swoje pełne łaskawości; na ublaganie serca
 jego/ y skłonienie do przywrocenia pokoju Kościółowi. Ale śmierć sprza-
 enawszy z światą Papieża tego/ w ośm dni po obraniu swoim: nie dała mu
 dokonać co tak szczerliwie był rozpoczął. Po zejściu jego Stolicą światą
 blisko dwóch lat wátowała/ ponieważ się Kárdynali niechęcieli nigdy zgro-
 madzić; poliby Fryderyk nie wyzwolił Bractwa ich/ którzy się oświadcza-
 li: iż nie mieli przyjmować obierania żadnego/ uczynionego bez nich; a których
 też Pan ten koniecznie także zatrzymywał. Ale nákoniec Báldwin wtóry/
 Cesarz Konstantynopolski (który w ostatniej toni Pánstwa swego/ sam był
 przybiegł dla żądania pomocy w kraj Zachodni) tak dobrze umiał skłonić
 zawiść tego/ poniekad już chwielaca się przez nárzekania całego Chrze-
 ścianstwa: że ich wszystkich powypuścił. A dopiero zgodnem głosem/ obra-
 no w Anánij/ dnia dwudziestego czwartego Czerwca/ Kárdynala Sinibalda
 Fieskiego, pod Imieniem Innocentego czwartego; które on enota/ za-
 sługi swemi/ y biegłością w prawie Duchownym (ktorego był Oycem ná-
 zwany) tak sławne y chwalebne uczynił.

Po wszystkich świecie rozumiano / iż obranie to/ miało zupełny pokój
 przywrócić Kościółowi; albowiem Papież ten/ będąc ieszcze Kárdynałem:
 w wielkiej zostawał przyjaźni z Fryderykiem; y że Cesarz wyprawił do niego
 nácychmiast

Richar. à
 S. Germ.
 Nang. in
 vit. S. Lud
 Sigonius
 libro 18.
 Gre. l. 15
 Epist. 55
 85 & 109

Matt. Par

Ep. S. Lud
 ad Frider
 l. 5. Hist.
 Franc.

Sigonius.
 Quaphr.

Platina.
 Blond. 2.
 Dec. 7.
 Sigó. l. 18

1243.

nátychmiast buczne poselstwo/ cieśćac się z podwyższenia tego/ ofiáruciac mu
wszystko to/ co tylko było w mocy tego/ we wszystkim się poddając temu/ przy
całości iednak powagi swej/ y praw Cesarzkich; także innych Krolestw tego.
Posłał náwet do niego Ráncierzá swego Petrum de Vineis, y Tadeusza de
Selsa, którzy mu przysześli náwet pod przyśięgą; że się miał zdać całe na
sąd tego/ względem dosyćczynienia/ którego potrzebowano po nim; tak dą-
lece/ że im bynamniej o pokoju prektim nie wątpiono. Wkrótce iednak
strácono nádziesi óno. Albowiem gdy Ociec Święty wysłał do niego/ ná-
mieniając iż był gotów przyiać go do iedności y pokoju Kościółá: byle się
tylko wywiodł/ z zbrodni/ dla których go Grzegorz Pápieś wyklął był: y że
Innocenty także z strony swojej/ chętnie mu chciał zá dosyć uczynić: seżeliby
Concilium (które o tym sádzić miało) uznało w czym uráże tego. Pan
ten tak się srodze tym obruszył/ że do ostatku rzeczy wszystkie chciał zágubić;
tak dalece/ że Ociec Święty nie widząc więcej bezpieczeństwa swego w Zie-
mi Włoskiej: musiał się uciec do Fráncyi; która záwsze obrona była Pa-
piezów prześladowánych.

Ep. Petri
de Vineis
libr. 1. E-
pist. 33.
Matthæo
Parisius.

Wise gdy to náypierwsze y náywietksze tego stáranie było/ widząc się ná 1244-
Tronie Piotrá Świętego osádzonym: dáć podpora Jerozolimie/ y ubezpie-
czyć ją dla Chrześcian/ przywodząc do tego wszystkich Pánów y Monárchów/
aby się ná odnowienie murów tej złożyli; w ten czas ná srogiego żalu po-
mnożenie; smutna óno nowina otrzymał; dowiedziawszy się o zupełnym
spustoszeniu świętego tego Miasta/ y skáradney zelywości miejsc świętych/
przez Kordáżminów; których byli Tatarsowie/ grássując ná ten czas po całym
Wschodzie: wygnáli z Ziemié własney. To mi teraz potrzeba doskonále
opisać/ ponieważ ten zálosny y niešťastliwy przypadek/ był náywietksza
przyczyna ódnoy y ostatney Krucyaty; która práwie przez
samych tylko Fráncuzów/ pod Krolew ich Lu-
dwikiem Świętym była odpráwiona.

Koniec Xięgi Dzięsiátej.





HISTORYI KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemie Świętey, XIEGA IEDENASTA. ZEBRANIE.

Poczatek Tatarów, y Państwa ich. Ci wyganiaia z Persyi Kotā-
żminow z starodawnych Partow pochodzących. Wtargnienie
Pogaństwa tego do Palestyny. Zniesienie do oścarka Jerozolimy.
Skutek nowiny takowey na Zachodzie. Historia o pierwszym
Concilium Lugdunńskim, na którym Fryderyk wyktęty jest, y złożony z
Imperium. Ustawa *Concilium* tego względem Krucyaty. Zdanie Oycá S.
względem złożenia Sánkeyusza Krolá Portugalskiego. Dziwny przykład
wierności, Stárosty Konimbryjskiego. Wywod y dzieła Fryderyka. Kru-
cyatá obwołana przeciw niemu, zabrania skutku tey: która uchwalona
była na wyzwolenie Ziemie świętey. Ludwik Święty sam ją zaczyna z
Francuzami swemi. Przyjmuie Krzyż, y daie pochop do przyięcia one-
go, wielkiey części Panow innych Krolestwá, w zgromadzeniu Pary-
skim. Konferencya w Kluniáku względem tey Krucyaty. Potelstwo Fry-
deryka do Ludwika Świętego, y mądry postępek Krolá, względem Ce-
sarza tego. Przyczyny polityczne, dla których słusznie Ludwik Święty,
brał się na wojnę onę: y co przed zaczęciem oney uczynił. Droga ie-
go aż do Agemortu, zkąd puściwszy się morzem przybywa do Wyspy
Cypru. Błąd iego znaczny, za mieszkaniem tam przez sześć Miesięcy ná-
daremny. Śmierć wielu przednieyłych Paniat. Śmierć Arkembálda z
Borbonu. Małżeństwo Wnuczki iego, Beátryki z Burgundy: z Rober-
bertem Synem czwartym Ludwika Świętego: z którego Przeświętny
Dom Borboński pochodzi. Poselstwo od Tatarow do Ludwika Świę-
tego, podczas bytności iego w Cyprze. Przyjazd iego do Egiptu. Potrze-
ba pod Damiatą y odebranie Miasta tego Sarácenom; którzy ie opuszczá-
ją, y dla czego? wjazd Krolewski do Damiaty. Błąd nástzych dla dłu-
giego w niey przemieszkánia. Zbytki y rozpustá Woyská w próżnowá-
niu onym. Przyjazd Xiążęcia Piktońskiego. Rádá aby się udać prósto
do Babilonu. Położenie mieysca na którym dwa obozy stánęły. Ná-
daremny zawód nástzych na odwrocenie rzeki *Nilus*. Przeprawa przez
tę rzekę.

re rzekę. Pierwsza potrzeba pod Mafforą, ná ktorey Hrábiá Atrebatu zabity iest. Druga potrzeba, y dzieła ná niey znaczne Krolewskie. Choroby y głód w obozie iego. Nieszczęśliwy odwrót, ná którym wszystkie Woysko iego zniešione, y on sam ze wšytkiemí Pány dostaie się w niewola. Postępek Kawalerski Gošzerá z Kaštylionu, ná odwrocie onym. Przedziwny státek Krolewski, podczas więzienia swego. Ugodá iego z Sołtanem. Początek Mámmelusow. Rozruchy Egipskie, dla zabięcia Sołtaná. Potwierdzenie ugody z Admirálami. Krol zbrania się koniecznie przyśięgać, według woli Pogánstwa tego. Pokazanie iáwnego fałszu bayki pewney, względem Nayswiętszego SAKRAMENTU; który iákoby miał byđz dány w zaštáwie Sarácenom, przez Ludwiká Świętego. Wyzwolenie, y dziwna wierność iego, á nieszczerość Pogánška.



Jelka oná rozwiętość Ziem/ zámýšlająca w sobie z dawna Sármacya Azyatycka/ dwie Scythyi/ jedna po tey stronie/ druga gory Jmaus; z trzecią oraz niewiadomą ięszce Peolomeuszowi/ pozynaie od Dońcu, aż do ciáśności Anianu; názwana iest potym/ iáko y dotąd zowie się Tártárya, od rzeki Tartar, álbo

Hayt. p. 2
Sanutus
l. 3. p. 13
Tex. l. 2.

Táttar, ktora przy końcu rák wielkiej Ziemie/ tu Wschodowi zabierdząc/ wpada potym w morze pulnocne. Tá/ ośiádła była stoga lichs obywatelom/ grubych wielce y dżikich/ Táttarami álbo Mongolámi názwaných/ bez praw y zwyzdaiom żadnych/ ná rozmaite kupy podzielonych; z ktorych káżda przywozila swego miáda; aby iá z mieysca ná mieysce/ coraz sposobniejszy dla paše bydlá przeprowadzał; póki áż ieden z nich/ názwany Cyagis, wšytkich innych to potęga/ to sposobami/ do uznania siebie samego za Pána y Monárcha: nie przymusił. Ten dopiero wziął názwiško Kána, co Pána/ Rzadzca/ álbo iedynowládzca znaczy; á potym wycwiczywszy y rozporządził wšy/ tych to nowych poddanych swoich; wywiodł ich ná początku tego seculum, álbo wieka/ do Ziemie Indostanu, przeciwko Krolowi Dawidowi, ktoremu przedtym holduiac dan płáciłi; tego zniósł w potrzebie pewney/ polmal żywcem/ y ze wšytkim domem umorzywszy: iedne tylko z Cerek iego zachował; ta tedy pošlubivšy/ został Panem całego kráiu/ w którym nástepcy iego názwani Mogolami, od smienia Táttarskiego: pánnia ięszce y podziśdzien.

Sanutus
l. 3. p. 13
c. 3. 4. &
sequent.

A skoro ten Kán piorunem zabity iest/ Syn iego Hokloda Kán, má, iáć tyle serca y biegłości/ ile chciwości y pychy: pomyálił záraz o podbiću sobie całego Azyi. A gdy rozdzielił lud swoy niezliczony/ ná cztery strážne y potężne Woyská/ pod rzadem trzech Synow swoich/ y Hetmána Kabesebády; pierwsza z tych udála się tu Pulnocy/ ośiádła w Europie/ Chersonessum Tauricam, to iest Krym; między Dońcem/ á morzem czarnym/ co y podziśdzien mála Tártárya názýváia. Druga z tych/ spustošywszy wielka Armenia/ y Georgia: przebiła się tu Zachodowi/ przez Siedmigrodzka Ziemie/ Węgry/ y Krolestwo Polskie/ aż do granic Niemieckich; mieczem á ogniem wšytko pustošac. Trzecia wpadła do Azyi mnieyszey/ zniósłá w niej Gáiazádyná/ Soltaná Jkonium; y przymiodła Turkow aby dan płáciłi Táttarom. A záś czwarta/ podbiwszy sobie całą Persya; przymusiła Korášminow/ z stárodawnych Pártow pochodzących; do šukánia sobie šczęścia po támej stronie Tygru y Eufratu; gdzie się událi ná usługę Soltaná

Vincen. l.
29. & 30
Antonin.
tit. 19.
Hayton.
c. 16. 18.
Leuncl.
libro 1.

Egipſkiego/ dla otrzymánia od niego innych Ziem/ ná miejsce ſwoich: z ktorých byli wygnáni od Tatarów.

Soltan ten/ nie żygac ſobie ták niebezpiecznych gości/ á chcąc iednakż żyć ich/ przeciw nieprzyjaciółom ſwoim: kazał im opowiedzieć; iż im puſzczał wſzystk Pálestynę; ktorey łatwo doſtąć mogli. dla Miáſt iey po wieſſzey części otwartych/ y bezbronych. Dla tego ták poſtępował ſobie/ álbowiem wſzyſcy prawie Chreſcíanie w Ziemi ſwistej/ idac przykładem y ráda Templárzyków: zlamawſzy z nim przymierze / złączyli ſie byli ná niego / z Soltanem Damiáſku nieprzyjacielem iego; iż im miał puſcić wſzystk Pálestynę wolną od Jordanu aż do morza. Nie godzi ſie nigdy odſtepować ſłowá/ komukolwiek dánego/ luboby Poganinowi y niewiernemu. Ten álbowiem/ co mu ſe dáłemy: odbiera oraz prawo przyrodzone/ upomnienia ſiażawſze o dotrzymanie onegoż: póki wzájemnie ſwego/ przy zawarciu wſpolney ugody/ przyrzeczonego dotrzymuie: y prawdziwa wiára/ (która wyznáiemy) nie może nigdy/ bez nábycia ſrogięj nienáwiſci/ podać ſłuſney przyſzyny/ do popelnienia zdrády/ ſamá iey zákázuie y nienáwidzac. Jákoż często bárdzo widziáno/ że te niedotrzymania ſłowá/ ktore pozornym kolorem wiáry pokrywamy/ (iáko by Bog pozwałal nam zdradzić ludzi ináczey od nas wierzących) pociągáły zá ſoba wielkie iákże nieſczęſcia y ſkody; na poſkázanie ſłuſności ſadow Boſkich; wywodzac to/ iż miáſto tego aby miáło przyſtawać ná przeſtepká tákowe: owſem ich ſrodze y cięſtko zwykłą karác/ iáko ſie to w tey okázyi widzieć dáło.

1244

Ep. Frid.
Ep. Mag.
Hospital.
Ep. Rob.
Patr. ap.
Mat. Par.
Nág. geſt.
S. Ludov.

Albowiem Korázmínowie/ pewni będąc protekcyi y pomocy Soltaná Bábilonſkiego/ ktory ich záżywał/ ná zemſte zlamánego pokoiu/ poprzyſiszonego z obu ſtron: wpadłá záraz rozbiegáiac ſie po cáley Pálestynie/ z nieſwypowiedziánym mnoſtweſm ludu ſwego/ okrywájącego wſzystk Ziemie; náſkórcie wielkiey powodzi; przez tyſiąc ſtrumieni z gor spadających/ álbo rzek gwałtowną burzą wylewających/ zebrańey. Popelniałá potym wſzędzie wiele nierządu/ palac/ ſieſcac/ rabuieć / y z gruntu znoſac wſzystko / bez żadnego odporu w ták nagłym záchwyceniu. A zlápanſzy y zrabawſzy w ſutki ſóſć tyſięcy Chreſcían/ zá powzięciem o nich wiadomości/ z Jerozolimy uchodzących: uderza y náſtapia nagle bez wſſelkiey trudnoſci/ przerywájac ſłabe okopy/ ktore w porwaga ſtáły były kolo Miáſtá; ktoremi wpadając z dobyta bronią/ mordula wſzystkich / kogokolwiek záſkoczyć mogá/ dławiac ná ſamych náwet Oltarzách/ w Koſciele Grobu Bożego / do tych czas w reſpekcie y poſzanowaniu u Sarácenow będącego: tych wſzystkich/ ktorzy ſie tam uciekli byli; liąc y ſromocac tyſięcem brzydkiſz ſproſności wſſelkie mięyscé ſwiete Miáſtá onego; y w okolicy iego / popelniając to wſzystko / do czego kolwiek ſrogoſć/ lákomſtwo/ niewſtyd/ bezbożność/ wſciérłość/ ſalenſtwo/ y wſzystkie inne nayſroſſze y nádbęſtyálſkie námiatności/ podwodząc kiedy mogły/ naywyrodnieyſzych od ludzi. Náoſtátek wſzystkie ſily Chreſcíanſkie Ziemie oney/ złączyły ſie z trzemá wielkimi Miſtrzami Zákonow wojennych: przy pomocy od Soltanow przyiáźnych wyprawuoney: muſiano ſtoczyć bitwę pod Gázá; gdzie też Korázmínom poſilki Soltaná Egipſkiego nádociągaly. Trwała tedy cále dwa dni ſiedmiáſtego y oſmiáſtego Pázdziernika/ gdzie ſie Chreſcíanie lubo z wielką dalekó ochotą y odwagą/ álce też y z nieſczęſciem náw wſzystkie inne okázye wielkym potykáli.

Jóvil. Hiſt.
S. Ludov.

Woyno cále ná trzy części rozdzielone było. Gwálter rzeći / Zrábá Bryenny y Jáſſy/ Synowiec Krolá Janá/ á Syn Zrábie onego Gwáltera/ ktory

ktory umarł nabywając Królestwa Neapolitańskiego; trzymał lewe skrzydło z Kawalerami Hospitalis. Soltan Kárelli/ albo Edessy/ miał z sobą Saracénów przyiadnych był na prawym; a Pátryarcha z dół z innemi Kawalerami y Panierzy: w samym środku fytu onego zostawał. Troche przedtym wysłał był Zrabie tego/ iż mu niechciał przywrócić wieże iedney w Zamku Jassy/ wieża Pátryarchy nazywanej; o ktora się u niego iako o swoje upominal. Pan ten/ będąc dobrym bardzo Kátolikiem/ a niechcąc mieć na sumnieniu swoim nic takowego/ coby mu przeszkoda być mogło/ do wydawania się meznego na wszelkie niebezpieczeństwa śmierci: po dwa razy prosił go/ o rozgrzeszenie przed potkaniem. A gdy Pralat ten/ záprawda (ile w takowej okazyi) troche nązbyt surowy/ zbierał się coraz: Biskup Kámencki/ Mąż serca wielkiego/ y ktory przynamniey/ tak dobrze urządzić mógł w okazyach z niewiernymi/ iako Pástoru w Kościele swoim: nie mogąc znieść dłużej/ aby tak sila dawano gąsu Poganištwu onemu/ do fytowania się coraz lepiey: pogal wolać do Zrabie onego całym głosem: Mości Pánie, niech już więcey skrupuł ten nie trwoży sumnienia Wáśzmości. Porzućmy Pátryarchę; a ja rozgrzeszam Wáśzmości, W Imię Oycá, y Syná, y Duchá Świętego. A zátem Zrabia/ iadąc się fegerze zá rozgrzeszonego/ skoczy złożywszy drzewce/ oraz z meznym onym Biskupem swoim/ w najwyższą gęstą skádrzonow nieprzyjacielskich; ná to prawie miejsce/ gdzie był zoczył samego Króla Korásmínow/ nayprzednieyszym wyborem meżow swoich otoczonego. Soltan Edessy/ dobrze także bardzo stáwił się z strony swojej/ ale tylko od dwóch tysięcy ludu swego posilkowánym był; gdyż drudzy zá pierwszym záraz nátarciem tyl podali. A przecie Chrešćianie/ lubo już odstąpieni całé od niżejonych onych zdrajców; nigdy iednak tak dobrze iako ná ten gąs nie stáli/ w státecznym przedsięwzięciu trwając; aby trupem wszyscy ná plácu pierwey legli/ aniżby go wstąpić mieli. Albowiem/ trzymając się záwsze w sprawie/ od rána aż ku wieczorowi/ przez dwa dni one całé potrzeby z nieprzyjacielem: ná krok jeden z plácu nie zstępując; náostatek ogárnieni tłumem srogim Poganištwá (ile wojennego) ktore ich nierównym sposobem/ w ligbie swojej przechodził. Matthaeo
lo; y ktorego iednak srodze sila nábili; wszyscy prawie albo ná plácu poleg/ Parilius.
albo się dostać w niewola musieli.

Jakoż w samej rzeczy/ po przegranej oney/ oprocz Roberta Pátryarchy/ y gąści iedney Biskupow z Opátami; nie uszło więcey ná trzydziestu trzech Kawalerow Templi, dwudziestu fęściu Hospitalis, y trzech Krzyżáckich/ albo Theutonicorum, Connestabilis, albo naywyższy Hetman/ Zrabia Filip z Montfortu/ Książa Tyru/ a Wódt zachego Zrabie Szymóna: y kilka set żołnierzow: uszedłszy do Alkálonu/ a zamtad do Ptolomáidy (gdzie stała była twóga y zamieszkanie po tak ciężkiej strácie) powrócili. Mistrz Hospitalis, wszyscy iest/ y w okowách do Bábilonu poprowadzony/ z meznym onym Gwalterem z Bryenny/ ktory potym tak piękna rzecz w niewoli swojej uczynił: że przez nie zwyciężył/ y w niej tryumfował/ z całey potęgą zwycięzcow swoich; záslugując sobie bez wątpienia/ tak ná ziemi iako y w niebie wieczna y nieśmiertelna sława. Albowiem Książa Korásmínow/ chcąc záżyć wiešienia tego ná otrzymanie Mlásta y Zamku Jassy: kazal Zrabie tego przywiązać zá ramię ná Krzyżu pewnym: ktory był przed bramą Zamkową wystáwił; opowiedájąc żołnierzom Zamku onego/ pátrozacym

z murów na widok tak żalofny; iż okrutnie Páná ich miał na Rzyżu onym zámordować/ jeżeliby życia tego poddaniem praktyk miejsc nie odkupili. Ale ów niezwyčajony Bohácyr/ czyniac ofiarę z życia swego Chrystusowi Pánu/ na utrzymánie iefge tego troche dziedzictwa tego/ w Ziemi świetey: pozal nátychmiast wołać/ ile mogł na Rzyżu onym/ do ludzi swoich; aby tuż o nim wiecey nie myśleli/ ále zdávšy go na wściekła zápálczywość psów onych: (ktorymby iedná z koron męczeńska obowiazány był) bronili miejsce/ iuż nie dla niego: ále dla Chrystusa Pána/ dla ktorego tylko samego przyszli byli w Pálestynę.

A tak Pogánin stráćivšy nádzieje/ pozyskániá ca skutka Zamku onego/ ktorego hucmem nie wázył się dobywać: mehciał przecie stráćie okázy ofiarowánia wdzięcznego upominku/ Soltanowi Bábilonšiemu; ktoremu Zrąbis tego/ y z innemi więziániami odesłał; wkrótce zaś potym Sáraceni/ wielkiego Rátru/ máiac go sobie za nayskráśniejszyego z nieprzyaciół swoich: prosili on Soltána. Który gdy go odmówić nie śmiał/ nátychmiast iáko wilcy iacy/ ábo wściekli psi/ rzuciavšy się na niego/ y wiele strógić miał zádávšy pierwey: w tysiąc sztuk rozkarpali; podáiac mu sposób/ do otrzymaníá tysiąca palm y koron męczeńskich/ w nagrodę iedney; ktorey tak wielce prágnał/ y ktorey spodziewał się nábyć przed Jáffa na Rzyżu onym. Jákoż w kilká lat potym Ludwik Śmiały/ máiac w osobliwym poważeniu tak wielkiego Męzá; odebravšy kości tego/ (które mu byli Admiralowie Egipscy odesłali) oddał im w Stólmardzie wśielka onę część/ iáko tylko po śmierci należeć mogła Oświe; ktora tak chwalebnie życie swoje ofiarowála/ na usługę y chwale Chrystusową. To do Koráminow/ktorzy tak wiele sprostności y zbrodni strógić/ popelnili na miejscach świątecz; cę porożnivšy się potym między sobą (Koro iuż Soltan Bábilonšy/ zázywšy dobrze w cymkolwiek potrzebował usługi ich/ wagnał potym z Państw swoich:) wszyscy mizerne zgineli/ od rąk samychże Sáracenow; ponieważ złączyli się zewsząd na nich/ aby ich wygubili iáko nazyślośliwych/ y naybrzydszych z ludzi całego świata.

Tym czasem wieść oplákána/ o spustożeniu Jerozolimy/ zniśczeniu Woyńská Chrześciáńskiego/ y niebezpieczeństwie tych/ ktorzy iefge byli w Alrzech praktykiego obleżenia/ od Soltána Bábilonu; skoro dosła Oyca Śmiałego/ wzbudził go do záświecia ofiádenich sposobow na opátrzeńie posiłkow/ przez wálne Concilium, ktore iuż był na ten czas złozył. Albowiem Papież ten/ ktory obawiając się wpásć w ręce Fryderyka/ ušedł był morzem do Genry Ogyżyny swojej: y stamtąd przez Monferratum, y Sábandya przybył do Lugdunu/ pod protekcję Krolewska: chciał konczyć zamysły Przodká swego; zábiegáiac dolegliwościami Kościola Bożego/ przez wálne y powszechne Concilium; na ktorego zgromádenie listy obchodne/ po całej był Europie porozysłał. To roku następującego w Lugdunie odprawione było/ záczávšy się w Willis Apostołow Świstych Piotra y Pávła. Tam dopiero w okázy oney/ Rárdynali od Innocentego Kápeluś czerwony otrzymáli/ na znák godności y dostoiénstwa swego/ oraz y obowiazku; taki mieli do utrácenia náwet życia swego (gdyby tego potrzebá była) w sprawie Bożey y Kościola jego; osobliwie podczas prześladowánia tego/ od Cesarza Fryderyka. Pátryarchowie Konstantynopolští/ y Antyochenští/ także Alwiley/ y Wenecki/ przytomni byli na Concilium onym; z niemi oraz sto czterdzieści Arcybiskupow/ y Biskupow z Fráncyi/ Wloch/ Hiszpánij/ Anglij/ Skocyi/ Zibernij; y z Połtami

San. p. 12
Antonin.
tit. 19.

Matt. Par
A. C. C. C.
Lugd. 1.
t. 11. Co-
ncil. edit.
Parisienf.

1245.

y z Posłami od wielu innych; Opáci także Kluniáku/ Cistercium, y Klá-
ráwáli: General Zakonu Dominika Swistego/ y Namieśnik álbo Vicarius
Fránciśkanow; z wielką inną liczbą Opátow/ y Przeorow tychże Królestw.
Albowiem niſt prawie nie był z Niemiec/ dla boiáźni uráženia Fryderyka/
áni z Wágier/ áni z Polſki/ dla wdargnienia ná on gáś ſwógiego Tatarów
w kráie oné. Báldwin Cezarz Konſtántynopolſki/ ktory w Oſobie ſwoiey
przyſzedł był/ dla żądania pomocy od Oycá Swistego/ był także przytomnym/
z Ráymundem Zrábá Tolofanſkim/ y Ráymundem Berengáryuſem Zrá-
bá Prowincyi; z Poſłami Cezarſkiemi/ Królow także Fráncuſkiego/ Angiel-
skiego/ y innych Pánow Chrzeſciánſkich.

Vestmo-
nasteriſ.

Wſzytkie rzeczy záſow onych/ dáleko prodzey nádawáły ſie y konczyły/
aniżeli teraz. To ták ſławne Concilium, ná którym ták wiele ſpraw zná-
czych bárdzo/ (y z ktorych naymnieyſza zdála ſie bydź ſrodze trudn a/ y gáſu
długiego potrzebuia) roczyło ſie: ná trzech tylko ſeſſyách zákonzone zo-
ſtało. Ná pierwſzey z nich/ Ociec Swisty ſiedzac ná Tronie w poſrod Ko-
ſciółá wielkiego Lugduńſkiego/ wyſtáwionym: máiac po prawey ſtronie Ce-
sarzá Konſtántynopolſkiego/ á po lewey inſzych Pánow: uczynił przemowę
pewną/ doſć rzetelną y przemyſlającą; w ktorej przytomniac boleſci ſwoie
do boleſci Chryſtuſowych/ ná Krzyżu: powiedział to/ iż Koſciół Swisty/
odnioſł piſć ran okrutnych/ ktorych wſzytkiego bolu / niepodobna było/ aby
nie gul ná ſercu ſwoim. Pierwſza z nich była/ złe poſtepti y nierząd/ ktory
ſie zámowal miedzy Oſobámi Duchownemi. Druga záś ſwymola y okru-
ciſtſwo Sárácenow puſtoſących y liących mieyſcá ſwiate/ Miáſtá Jeró-
zolimſkiego: y bedących już pogotowiú ná pozárécie oſtátká tego/ co ieſzce
Chrzeſciánie mogli mieć w Páleſtynie. Trzecia/ było odſzczepieñſtwo Gre-
ckie/ ktorego moc y potagá/ lubo dotąd przytłumioná/ poſtawiała znówu
y groziła Konſtántynopolu/ prawie do oſtátniey już zguby przywiedzionę-
mu. Czwarra przez okrutne wdargnienie Tatarów/ do Wágier y do Polſki/
áż po ſame gránice Ziemie Niemieckiey; góſiło wſzytko w krew y popiół o-
bracáta. A záś piata/ ſtráſne było przeſládowanie y záwziętoſć Frydery-
ka/ ktorego wſzytkie zbrodnie wzduſł ná oczy przelożył; dla ktorych go Gre-
gorz Papież odciał był od iednoſci Koſciółá Bożego/ y ktorych ieſzce ſwie-
żeni á dáleko ſprośmiejſemi przyczył. Potym gdy Pátryárchá Konſtán-
tynopolſki/ y Wáleran Biſkup Berytu/ Poſel Pátryárchy Jerozolimſkiego/
ná żądanie pomocy Chrzeſciánſtwá Zachodniego; wymiedli oplakány ſtan
Rzymian/ álbo Látinnikow w Grecyi y w Páleſtynie: Tadeuſ Seſſa, Poſel
Cezarſki/ y Sadzia tego Nadworny/ poſtál chcąc mówić Imieniem Pána
ſwego.

Aſt. Co-
nec. t. 11.
edit Pariſ

Żáraz ná ziednánie jobie żywliwych chęci/ całego zgromádzienia: po-
wtorzył wſpołem y krotkiemi ſłowami/ to co Ociec Swisty o Sárácenách/
Grekách/ Tatarách/ y Cezarzu powiedział; oſwiádzáiąc ſie / iż Fryderyk
ktorego moc y ſiła po ták wielu zwycięſtw nieprzyaciół iego / była ná on
gáś dáleko miálſza/ aniżeli kiedy dotąd: oſiárowal ſie cáłym ſercem/ lożył
to wſzytko/ cokolwiek miał doſtátkow y ſil ſwoich/ ná przywiedzenie Gre-
kow do ſłuſnoſci/ odpárécie Tatarów/ y że był cále gotow iść w Oſobie
ſwoiey ná Koráźminow do Páleſtyny; aby ich wygnawſzy zámítad/ potrze-
pil rzeczy Chrzeſciánſkie ták dálece już upádle; gdy tym gáſem obiecowal
wrocic Koſciółowi/ cokolwiekby pokázáło ſie że mu wziął; y uczynić mu
we wſzytkim zádoſyć / ieżeli by obráził go w cymkolwiek. Ná co Papież/
wiedzac

Matt. Par
& ex eo
Odericus
Raynald.
Spond. ad
huc ann,

wiedząc dobrze iż to była feuda/ na ulowienie tego/ y uwiedzenie Conci-
lium, to tylko odpowiedział; iż tu nie trzeba było ofiarować się z nowymi
obietnicami/ tylko wypełnić dawne do których się przyjął obowiązać / y z
których przecie żarty sobie dotąd struł. A do tego (przydał y to) oszu-
kawczy nas tak wiele razy, co za rekoymią, y zakład iaki da nam, ubeśpie-
czając nas w wypełnieniu tych obietnic? Krolow, Fráncuskiego y An-
gielskiego. (odpowie beśpiecznie Tadeusz natychmiast/) y nie trzeba prze-
staać na nich? żadną miarą (odpowie znowu Ociec Świety/) albowiem
jeżeliby jeszcze nie dotrzymał słowa swego, (iako tego słusznie się trze-
ba było spodziewać) musieliśmy upomnieć się u tych dwóch Krolow.
Y tak Kościół, miało jednego nieprzyjaciela, który mu dokucza teraz;
miałby trzech; którzy są trzy najmocniejsi Pánowie w Europie.

Tu Tadeusz/ kónżąc dalej mowa swoje/ aby przyszedł do rzeczy samej
która się toczyła: y nadszła chęć aby się był zstánowił: umyślił od-
powiedzieć na wszelkie zbrodnie one/ które Papież żądał był Fryderykowi.
A będąc wielce biegłym/ wdátnym w rzeczy/ y náder wymownym; tak
dalece skłócił się mądrze y sstrugnie na on czas/ dając wywód dość pozorny
w obronie tego; że się wiele w zgromáczeniu onym/ ułontentowanych po-
kazáło. Ale Innocentius, będąc leśsze biegły/ y wiedząc doskonałe
wszystkie okoliczności rzeczy onych: odpowiedział natychmiast/ wszystkiej onej
obronie/ która prowadził Posel/ na stronę Pána swego; y tak wytrącił/ y
wysłowáo dal odpor na wszystko; iakoby się zdawał spodziewał tego/ co
kolwiek Tadeusz, w odpowiedzi swojej miał przytoczyć. To się tedy działo
na pierwszej onej sessyi.

Act Con-
cilij Lugd

Pod czas drugiey/ która się w ósmu dni po tej odprawiła/ w dzień
Środy/ a piąty Miesiaca Lipca; niektórzy Biskupi/ osobliwie Hispáńscy/
którzy gromádnicy nad inne Narody ziechali się na Concilium: podali wiele
skarg na Fryderyka/ pobudzając Oycá Świetego/ aby go potapił/ osobliwie
dla tego: iż miał wola (iako się to z listow jego wydawało) złupić Osoby
Duchowne z dobrej ich/ przyswójąc je do pierwszego zwyczaju/ Kościoła na-
stającego. Posel też z strony jego/ chciał w tym za dość uczynić całemu
Concilium, y dąć słusne wywody. A gdy obaczył/ że wielka część sędziom
nie była mu przychylna; przynamniej prosił/ aby sessya trzecia przewleczona
była na taki czas/ aby tak Cesarz/ (o którym ciele upewniał że był w drodze)
mógł według woli swojej (iako sobie bardzo życzył) sam stánąć na Con-
cilium; na co Ociec Świety rozumiejąc iżby rzeczy łatwo się pogodzić mo-
gły/ za przysobność Pána tego: z wielką chęcią pozwoili. Albo wielu
ich chcących kónżyć/ iak naysprzeczniej się temu: odwiecił
czasu na dwanaście dni; w których zartym ustanawiano na prywatnych sch-
dłach/ wszystkie inne rzeczy/ które na Concilium onym podane były. Taki
ostatek gdy już czas naznaczony wyszedł/ a Cesarz (niechcąc przystać na sad-
cę Concilium, w rzeczach tego y różności z Papieżem) w czasie onym
nie stáwał. Odpráwiono w Poniedziałek siedmiastego dnia Lipca/ trzecia
sessya; na której potwierdzono siedmiaste ustaw/ względem obyczajow y
rządu; względem wynalezienia sposobu/ na dodanie pomocy Pánstwu Kon-
stantynopolskiemu; odporu náieżdom Tatarskim; y ogłoszenia nowej Krus-
cyaty/ przeciwko Saracenom Ziemi święta trzymającym.

Te tedy rzeczy postanowiono w tej okazyi. Ze miano opowiadać
wszędzie Krucyatę, że ci, którzy już byli Krzyż przyięli, a jeszcze nie
wypełnili

wypełnili ślubow swoich : będąc przymuszani od Prálatow, do nowego przyięcia pod klatwą. Ze dawni Krucyaći, y ktorzy świeżo Krzyż przyima, ziáda się pewnego czasu ná miejsce to; ktore im náznáczone będzie, dla otrzymánia błogosławieństw Papiéskiego; że miał byđ pokoy álbo przymierze, między Pány Chrześciańskimi, przez lat czterey. Ze gry y gonitwy miały ustawać przez ten czas wszytek. Ze Pánowie Krucyaći mieli oddalić od siebie wszelkie zbytki, y próżne pompy w pocztách, dworách, szátách, y u stołow swoich; Ze Biskupi mieli mieć wszelka pilność w pobudzaniu ludzi swoich, á osobliwie tych, co dla iákich zbrodni podlegali pokucie; ktorą oni náznácząc mieli, do przyczynienia się czymkolwiek z dobr ich ná potrzeby Woyny świętey; y że wierny registr mieli mieć składki oney tak pobożney; że, wszyscy Duchowni, powinni będą ná téż Woynę dáć dwudziestą część intrat swoich trzyletnich, oprócz tych, ktorzyby łami Krzyż przyieli. Oćiec zaś Święty y Kárdynáli, mieli złożyć dziesiątą część dochodow swoich, dla przykładu drugim, ktoregoby bez wstydu iákiego, trudno było nie náśladować. Náostátek przydano téż wszystkim Przywilecie, y łátki, ktore Concilia, y Oycowie Święci podczas innych Krucyat nádać byli; wszystkie także káry wyrażone w Bullách y Kánonách, ná tych, ktorzyby się wazyli, nágábać w czym dobrá álbo Osoby Krucyatow; y ktorzyby znosili się z zboycami morłkami, álbo oręża dodawali Pogánstwu. A záś ná otrzymánie pomocy Boskiej/ przez przyczynę Pánný Brzenayświsłey: postanowiono/ aby odtąd uroczystość Narodzenia iey/ z Ośmawą odprawiana bylá.

Po tym wszystkim/ do sprawy Cesarstew (gdy się niechciał stáwić) przystąpiono. A gdy Posel iego Eádeusz widział/ iż Dekret już gotowy był/ y że Pápiez brał się do wydánia onego: począł się oświadczać głosem/ chcąc go zadržymać/ y przeszkodzić dalszym rzeczom / mówiąc: iż áppelował do wálnego y powszechnego Concilium. Ná co Oćiec Święty łáśtawie y skromnie wielce odpowiadział; iż to terániysze było záprawdę takim, poniewaz ná nie wszyscy Prálati, y Pánowie Chrześciańscy wezwáni byli, y ieżeli Biskupi Niemieccy, y inși niektorzy, nie stáwili się ná nim: to z przyczyny samegoż Pána ich pochodziło, ktory im zábronil drogi oney.

Z drugiey strony Hugo Bigod, Gwilelm Kantelupi, y Filip Bassety, Posłowie Angielscy/ trzymając stronę Fryderyka Szwágera Krolowskiego/ ktorego był Siostra poślubił sobie: oddali Oycu Świętemu ná zwolezenie czasu/ listy od całego Krolestwa; ktore w sobie zamykály dwie rzeczy dość osobliwe y piekzone; w ktorych oni prosili o spráwiedliwość/ co záprawda siłą czasu potrzebować miało. Náprzód/ iż zmarly Krol ich/ Jan Santera, przećwił woli wszystkich Poddáných swoich/ dárowal Angliá y Ziberniá, Stolicę świętą; aby odtąd bylá pod holdem iey; co oni zá rzecz niemożná mieli; poniewaz Arcybiskup Kántudryński/ imieniem całego Krolestwa oświádczył się przeciw temu. A potym/ iż się żalili ná Legatom/ Posłom/ y inšých ludzi iego/ ktorych wysyłał do Anglii: iákoby ci/ oprocz pieniędzy Świętego Piotra/ wybieráli z nich inne nieznosne skłádki/ ktorych wiecey cierpieć im było niepodobna. Ná to Innocentius zrozumiałwszy, nátychmiast skuta: powoli odpowiadział, iż gdy Concilium nie dla tego zgromádzone było/ żeby one ná inšy czas odłożone byđz miały/ dla wcześniyszego onych uráženia.

Ad. Concilij Lugd.

A zatem wywiodłszy z idłowym względem/ poważeniem/ y znatkami herety przyiaźni/ przed Papieństwem ięszce/ y po Papieństwie swoim/ obchodził się z Fryderykiem; mając go za najmiłszego z przyiaciół swoich: y to wszystko co Bolwick czynił tak wiele razy naderemnie/ przychcąc go do powinności swojej/ przez łaskawe napomnienia: wydał nań własnymi uszyskami/ a potem kazał czytać Dekret; przez który ogłaszając go wyklęty; odsadzał od Cesarstwa/ Królestwa/ y wszystkich innych godności y tytułów/ dla tych zbrodni; które się w nim długo opisane zamknęły; uwolnił wszystkich Dóddanych jego/ od ślubu posłuszeństwa/ którym mu się obowiązali; zabraniając wszystkim ludziom pod klęką/ aby go nie uważali za Cesarza/ albo Króla/ y dodawać mu z tej miary rady/ albo pomocy; a Biskupi w ten czas/ trzymając w ręku swoich zapalone świece/ pochwalili y potwierdzili wyrok ten/ y głośząc go/ takżę klękając wydali na niego. Po tym wszystkim Déiec Światek powstałszy z Tronu swego/ zaczął sam Te Deum laudamus. y takżę przez ten hymn/ skonczony jest sławne to Concilium; na którym iednak żadne ustawy ani Caaony względem wiary nie stanoły; lubo czasy one miały swoje herety. Tylko ustawy pewne względem porządku Kościelnego/ y Krucyaty pogyniono/ y po sędzie onym Fryderyka; nie Déiec Światek nie powstał nowil/ w rzeczy onej świeckiej y tak dalece pieczęzoney/ do którejby wszyscy zwierzchni Pánowie należeć mogli.

Albowiem/ z okazyi Concilium tego/ Stany Portugalskie nie kontente będąc z Królem ich Santycusa; którego dla słabości rozumu/ nie mieli za zdolnego do prowadzenia rządów Królewskich: wyprawili do Lugdunu Arcybiskupa Bratarenskiego/ y Biskupa Konimbryenckiego, prosiąc Dycę S. aby im pozwolił osadzić na Tronie Alfonsa Brata Santycusa/ następcę tego mianowanego; wszystkie piękne przymioty iakich Królów potrzeba mającego.

Ep. Inn.
ad Lulic.
1, 6. Decr.

Innocentius rozumiałwszy iż uczynił takowy/ mogłoby wiele niebezpieczeństwa być przyczyna: niechęciał im nigdy pozwolić na to/ lubo z tym wszystkim pozwolił/ aby Alfonsus prowadził rzady na miejscu Królewskim/ kretem tym czasem na utrzymanie godności swej Królewskiej/ słusne dochody obmyślane być miały/ na miejscu tym któreby sobie obrał/ oddalając się od Tronu. Ale wielka gość Starostów tożnych miejsc; nie pozwalała odmianę onej/ nierozumiejąc iż być podlega mocy onej Duchowney/ której powaga od Chrystusa wzięta/ najwyżsi Biskupi/ mogą czynić ustawy swoje. Żadna tedy miara niechęcieli przyjąć Alfonsa/ przeciwno przyśiadając swojej/ która byli Królami uczynili; y postęp w tej okazyi Marcina Flecho, Sekretarza y Rządzącego Zamku Konimbryenckiego; godzien jest aby miał chwale swojs u potomnych wieków. Ten zacny Mąż/ wytrzymywał obleżenie od Alfonsa tak statecznie/ że straciwszy wszystkie żywność/ musiał się udać do odzierania skor y odkrycia skrzeni swoich/ dla dalszego pożywienia. A gdy mu po-

Marianus
1, 13, c. 4

wiedziiano nakoniec/ iż się już pogciwie mógł poddać/ ponieważ Król Santycus umarł był bez potomstwa w Toledzie: prosił o tyle dni przysmierza/ ile mu trzeba było do widzenia miejsca tego/ y powrotu z tamtąd nazać do Zamku. Przyjechał tedy/ y kazałszy sobie przybytności Pisarza y świadków innych/ otworzyć grob Pána y Króla swego; gdy go obaczył prawdziwie umarłym: oddał w ręce tego klucze/ od Zamku sobie niegdy powierzone/ y wpisawszy to: wyiał z Księgi świadectwo postępu swego. A potem powróciwszy w czasie nadszonym/ otworzył bramy nowemu Królowi/ zostawiając wszystkim poddanym/ zacny przykład niestrużonej wierności; która powinna

Pánom

Pánom swoim; y piękna náuka ludzkom wojennym; pokázuie im iáko mája bronić zwierzonych sobie mieysc/ aby mogli potym spráwić się ze wszytkiego Krolowi swemu; ktory ich uczil/ powierzaiac im w ruce mieysca one.

Tym czasem gdy się Concilium przez takowy sąd Fryderyka zakończyło: ten Pan/ będąc na ten czas w Turynie; stoga żalosc użul z tego; zmieszana iednak z gniewem/ wżgarda/ y zawziętością: co wyrażil sposobem osobliwym. Albowiem kázawszy sobie przynieść koronę swoję/ y wlożywszy ją na głowę: Tá Korona (prawi do wszytlich na ten czas przytomnych.) która widziacie na mnie, ieszcze mi nie zginęła za ładem Papieża, y Concilium; trzebáby inszey dáleko broni, ná odebranie oney, á nim przydzie do tego; wiele krwie ludzkiey przelać się może. A zátym rospisal wszytkim Krolom/ y innym Pánom Chryściáńskim obferne listy; w ktorych/ porzadkiem ná wszytkie części Dekretu owego/ odpowiadaiac: usiłuię pokázac nie słusność y nieważność onegoż wszytkiemu dowodami prawd y uczynku. Nadewszystko stára się/ aby wszytlich Krolow przyłaczył do spráwy swoiey/ która powiádał bydy pospolitą innych zwierzchności. Oświádcza się/ że iá potymnie trzymal w tej okázii/ twierdziac to/ że luboby zbrodnię/ które mu niesłusnie zádaia/ y które zádaie bydy moga innym Pánom/ w samey rzeczy y prawdziwe byly: Papieżowie iednak y Concilia, nie miályby żadnego práwa do kárania onych/ przez odiscie im naymnieyszey cząstki dobre dogesnych; do ktorych Chrystus Pan/ nie dal im żadney władze; á zátym do ktorych żadnym sposobem tykáć się im nie náleży. Przydaię y to/ iż iáko nie pierwszym był z tych/ ktorych Papieżowie wazyli się składać z Państw własnych; tak też y nie ostatnim będzie: ieseli wszyscy Krolowie/ nie stána przy nim/ zástawiaiac się tak škodliwym zamysłom/ przeciwko práwu zwierzchności ich; które względem dogesnego mienia/ nie podlega tylko Bogu samemu. Wywodzi im ieszcze/ iż przyczyna tego nierządu/ iest (według zdania tego) zbytnia náder potęgá dobre Kościelnych/ y młásto tego/ aby się kátał w tym/ co mu zádaio bylo ná Concilium: iż powiedzial/ iáko trzebá koniecznie przewieść Duchowieństwo/ do stanu w iakim bylo podczas Kościola nástaiacego: oświádcza się z tym przed Bogiem/ iż to tego była myśl y wola/ poczynaiac od znácznieyszych y dostátnieyszych Osob; y że to bylo dziełem osobliwey y wielkiey miłosci/ poodbierac im te wielkie bogactwa y dostátki/ iáko okázáa wszytkiego nieporządku; przywodziac ich do szczęśliwego onego ubóstwa/ które Przodków ich rownáło z Apostoly; gdy niezliczone cuda czynili/ nie myslac o tym/ aby tryumfowali z Krolow: chybá tylko światobliwością życia y náuki/ poddaiac ich Chrystusowi. Pobudia tedy wszytlich Pánow/ aby złączyli się z nim/ ná odebranie Osobom Duchownym wszytkiey dostóyności/ wszytkiego tego: coby mieli zbytecznego; żeby tak przestaiac ná málým/ mogli bydy sposobnieyszi dáleko/ y wolnieyszi do służby Bożey.

Przyznam się/ żeby wiele rzeczy mogło bydy przytoczonych/ przeciwko zdaniu y woli tej Fryderyka: y że łatwo moglby bydy w tym/ wiele potężnych rdey przekonány. To iednak nie zábroni mi/ abym tu pewney rzeczy nie podal do uwagi/ ktorey tak kładę że nikt ieszcze nie uważał/ y która może się przydać cokolwiek czytájącym Historyę. Matthæus Parisius, Angielczyk/ Zakonnik Świętego Albána/ w bogatym iednym Opáctwie Angielskim/ ktory pisać rzeczy czasow onych/ záwsze stronę Fryderyka ożywiłacie trzymal/ chwaiac go z wielką chęcią/ bardziey iáko Orator, aniżeli Historyk; y powstaiac

Matthæus
Par. & ex
co Rayna

ustawicznie na Papieżów / których ganił postępek / sposobem takowym / i tak
 się tym samym nawet / którzy nie bardzo przychylni są Stolicy świętej /
 upodobać nie może. W tym jednak miejscu nagle odmienia styl swój / y
 ponieważ chodziło mu o potrzeby / y dochody Kłasztoru tego / których według
 zamysłów Fryderyka / trzeba było pouymować: powstać na Cesarza tego /
 y twierdzić; iż mówiąc takowe rzeczy / stracił całe potwaga wstygu (która
 nabył) mądrego wielce y biegłego Pána; stając się oraz podeyrzanym irodze
 o Herezys. Zgad nam dać się widzieć / iż Dziełopis każdy / wiążący się do
 strony: odmienia się łatwo w piśmie swoim / nie według przyrodzenia y go-
 dności Osób / albo rzeczy odmienności podległych; ale według różnego u-
 ważania onychże / które pochodzą z interessu tego; kiedy się widzi / do tego
 (o czym pise) należącym. A takż używając Aurora tego / który zgod inąd
 ma bardzo wiele dobrych rzeczy w sobie; z ostrożnością y z osobną bierze to:
 cokolwiek mówi z samego siebie / a z osobną rzeczy prawdziwe y oryginalne;
 które on przywodzi / y które mogą wiele dodać światła do Historyi / i tak będąc
 prześlane od tych; którzy należeli do tychże rzeczy samych; to jest listy Pa-
 piekie / Królom / y Cesarza tego / które w sobie to wstygu zamysła / o czymem
 mówił dotąd: y których długie wypisania Continuator Baroniush / w ro-
 żnych dziełach swoich / drukowanych w Rzymie położył; wiecey ięże dale-
 ko nadermnie / mówiąc w tej okazyi.

Odoricus
 Raynald.
 R. 1646

W osłatku Fryderyk / nie stął na samych piśmach swoich / ale idąc w
 żalu za mściwym przyroждением / y zroga zawziętością swoją; nie było tej
 rzeczy / którejby nie zajął / y nie czynił na zemstę z Ojca Świętego prześl-
 dując y nięząc krewnych tego / wyganiając y łupiąc ze wszystkich dobr Kł-
 y / y Zakonników / zbraniających się odprawiania Nabożeństw / w miejscach
 bytności tego; przymuszając wszystkich Duchownych / do płacenia trzeciej części
 z dochodów swych / na Woynę Papiekską; miedz y ognia / y wszelkich na to
 używając okrutności / (tak sam przez się / i tak Gibellinow swoich) na wszy-
 tlich stron Ojca Świętego trzymających. A to go nakoniec przywiodło /
 dla obrony przeciwko tak możnemu nieprzyjacielowi: że musiał nakazać
 Bernardynom swoim / ogłoszenie Krucjaty na niego / y Synów tego; którzy
 z miejsc swego / takż zawziętością i tak Ojca ich dotrzymali. A tak pomoc
 Konstantynopolskiemu Państwu / przeciwko Władcy Cesarza Greckiego;
 Węgrom przeciwko najeździe Tatarskim; zamieszania Niemieckie y Włoskie
 które po złożeniu Fryderyka nastąpiły; y Krucjata która na niego ogłoszo-
 no: były tyle przeszkod na osłabienie wálney oney Krucjaty; która Con-
 cilium owe na Sądaczenow postawiło; że ze wszystkich Królów całej Eu-
 ropy / sam tylko Ludwik Światy z Francuzami swymi / podał się Woyny
 oney / ięże nawet przed Concilium Rzyż przyiawży.

Lit. Inrida
 ap. Parif.
 Litt. Frid.
 & Petr. de
 Vm. ap.
 cyndem.

Albowiem gdy roku przeszłego / powracając z Woyny Dykioniskiej / zwy-
 cieżywszy tak chwalebnie Zrabia Marchii / y Anglików / w potrzebie pod
 Telburgiem: zapadł był w chorobę Miesiąca Grudnia; gwałtowność oney
 tak go była osłabiła: że go wszyscy za umarłego mieli / nie widząc w nim
 ani pulsu / ani żadnego znaku życia / przez dzień jeden cały. Nawet in-
 brano się do pogrzebu / gdy tym czasem nagle / i takoby z zachwycenia przy-
 dży do siebie: y błogosławiąc Boga / iż go razyl wyprowadzić z bramy
 śmiertelności: porwał po stojących na kole / y obral sobie między Biskupami /
 Paryskiego; którym był na ten czas ow Guillelmus de Avernia, sławny tak
 wiecej przez użone piśmą / y świętobliwość życia swego. Tego tedy przy-
 wolawszy

Nangius.
 Jonvillæ
 Mat. Par.
 Sanutus.

wolałszy prosi/ aby mu przypiął Krzyż do ramienia prawego/ ná znak nie-
 przelamanej woli swojej; ktora świeża wziął przykładem Filipa Augusta
 Dziadą/ y Ludwika młodego Pradziadą swego/ do drogi ná Worné świę-
 tą; dla wyzwolenia Grobu Chrystusowego; y mówił mu o tym tak ście-
 gnie; lubo że w ostatnim onym zgonie swoim/ ślub uczynił do przysięcia
 Krzyżá/ teźeliby Bog raczył go uwolnić; lubo iáko twierdzi dawny ieden
 Pisarz/ iż podczas młodości oney (ktora Nangius zachwyceniem zowie) miał
 obdawienie pewne/ w którym widząc Woysko Chrześcijańskie zbite od Sár-
 cenow (iáko było pod Gázá) słył glos niebieski do siebie: Krolu Frán-
 cuski, śpiesz się ná zemstę, zguby tey nienágradzoney. Jákożkolwiek
 jest/ to pewna/ że niedbając ná próśby ani płacz dwóch Krolowych Mátki
 y Máłzonki swojej/ ktore go kłęcząc ná ziemi poprzyśięgály/ aby po-
 lepszego zdrowia/ do wstąpienia takowych zamysłów: oświadczył się iż ani po-
 farmu/ ani lekářstwa żadnego/ przed przysięciem Krzyżá nie miał záżywać;
 y musiał nákoniec Biskup Páryski/ rozpływając się prawie od lez/ przypiąć
 mu go do ramienia; gdy tym czasem Krolowe/ Krolowiczowie Bráćia iego/
 y wszyscy inni przytomni ná ten czas/ odnawidli płacz swoy/ iáko by iuz po
 drugi raz miał byl tonąc. On iednak przeciewnym sposobem/ wesola y ślá-
 tegna twarzą/ lubo przy strogiej słabości/ przyrzekał záwse; że Bog wśe-
 chmogacy/ miał go przywrócić do pierwszego zdrowia/ ná wypełnienie ślubu
 tego. A záprawde ozdrowiał wkrótce/ y ogłaszając tym czasem/ aby tru-
 dności iego/ dozwolily mu przeprawić się morzem/ z potężnym Woyskiem:
 wyprawił przed sobą do Palestyny/ znáczny posilek ludzi/ y pieniadzy; z wielką
 liczbą Káwałerow Templi, y Hospitalis, zachęcając Chrześcian Syryjskich/
 do bronienia się ślategnego/ przeciwko potódze Egipskiej; pokiby on w O-
 sobie swojej nie przybył im ná pomoc.

San. I. 32
P. 12. c. 1

Jáczym Ociec Święty Innocencyusz/ przywodząc do skutku ustáw-
 Concilium Lugduńskiego/ względem Krucjaty: wyprawił Kárdynała
 Odóna de Castro Rubro, Biskupa Tusculum, Legatem do Fráncyi/ ná
 ogłaszanie tey w Krolestwie onym. Przyiął go Krol w Páryżu/ z wszelką
 wspaniałością/ y przyczyniając wielkiej wagi w ogłaszaniu tey Krucjaty:
 złożył tam w Miesiacu Páździerniku/ podczas Oktawy Dyonizego Świę-
 tego/ wielki zjazd Książat/ Prálatow/ y Pánow; ná którym sam tak piękna
 miał przemowę/ zachęcając do Woyny świętey/ stając się sam Káznodzieja
 po Legacie onym: że wielką góść przykładem iego/ Krzyż przypiął. Za-
 cniwsi y osobliwsi między temi byli/ trzej Krolowiczowie/ Bráćia rodzeni
 Krolowscy Alfons Zrábia Pitkoniski/ Robert Zrábia Attrebáru álbo Ar-
 tesiz, y Károl Zrábia Andegáwenski; Książny také Máłzonki ich/ posły
 przykładem Krolowey/ ktora chciała bytć towarzyszką drogi oney/ Krolowi
 Máłzonkowi swemu. Miały bowiem tyle náboženstwa/ sercá/ y miłości/
 przeciwko tym trzem Pánom/ á Máłzonkom swym: że się ubiegály z nimi/
 do podziału prac y niebezpieczeństw wojennych/ do których chciały také
 należeć: zostawując im wszystkie sławy/ ktorey im pleć ich domagać się zá-
 bramála. Hugo Książę Burgundy/ Piotr Zrábia álbo Książę Brytánni/
 Gwilelm Zrábia Flándryi/ Hugo z Kástylionu/ Zrábia Świętego Páwła/
 y Gwalter z Kástylionu Synowiec iego/ Hugo Luzynian/ Zrábia Márs-
 chii/ y Syn iego Hugo Brunus, událi się zá nimi; z Zrábiámi také Per-
 censem/ Swejyonu/ Báru/ Blesu/ Montfortu/ y Vindocynenskim; Pánowie
 také Belloiocenski/ Hetman Fráncuski/ Ján z Bellomontu/ Admiral y Pod-
 komorzy

Nangius:

Matthæo
Paritius.
Jovillæus
Hist. de
Navarr.
Hist. de
Provenc.

komorzy wielki/ Filip z Rutenáku/ Swion z Flándrii/ Archembaldus
z Borbonu młody/ Rául de Couci, Jan de Barres, Galbert y Jan z Apres
montu/ Egidius de Mailli, Robert z Bethuny/ Advocatus albo Protector
Attrebátenski/ Oliverius de Termes, y Symon Zrąbia Sárbruku/ á Pan
Komersy/ Tomárzyś sławnego Seneschálká Rámpánij/ Janá Jonwileusá;
táż pamiętnego przez tyle piślnych rzeczy/ ktorych w drodze oney przez lat
śledzić dotązał; przez Historyę o wielkich dziełach Ludwika Świątego/ náś
piśana; y przez osobliwe poważenie/ które miał táż wielki Król Osoby tego;
iáko naysławniejszego y naysławniejszego oraz Kawalera gąsow onych; którego
nagodańszym bydz sadził/ poufał y uprzemey przyiaźni swojej. Było
táż wiele zacnych Prálatow/ ktorzy żyżyli sobie dopomocy mu Krucyaty
oney; iáko to Jubellus de Matheselonis, Arcybiskup Remenski/ Świąty táż
Mazá Filippus Berverius, Arcybiskup Burdygálski/ wielce sławny dla cnot/
osobliwej náuki/ y cudow swoich; Robert z Kressonsartu/ Biskup Bellos
wacenski/ Garnerius Biskup Laudunu/ Guillelmus de Ruffy, Biskup Aus
reliánu; á nádewsztych Rárdynal Legat/ którego Dzieci Świąty nie tylko
ná opowiadanie Krucyaty we Fráncyi/ (iáko uczynił w różnych Ziemiách)
ale téż y dla towarzysztwa Królowi ná Woynę onę náznázyl.

Chronic.
Cluniac.
Matthæo
Paritius.

Z táżá tedy/ táż piśna y wspániała kompania Paniat Krucyatow/ Lu
dwik Świąty wespół z Mázá swego Królowa Blánsá/ przybył ná koniec
Lisopáda/ do sławnego Opáctwa Kluniáku; gdzie Dzieci Świąty przyle
chawszy táż iuz z Lugdunu; z dwunástá Rárdynalow/ Pátryárcha Kon
stantynopolskim/ y wielká liczba innych Prálatow/ dla znieśienia się z Kro
lem/ uroczyste Mázá swięta w dzień Jędrzeia Świątego sam odpráwił.
Powiádaia że to sławne Opáctwo/ w táżey ná ten gáś przestrońności było/
y táż wiele budynkow zámykało w sobie; że Dzieci Świąty/ Król/ Królowa/
Rárdynali/ Księża owi/ Práłaci y Pánowie inni/ wczesnie bárdzo pomies
ścili się w nim/ lubo dla tego Zakonnicy támeżni/ ani cell swoich/ ani za
dnych innych mieysc/ ná zabawy y mieszkania swe náznázonych: nie usta
pili. Dzieci Świąty/ Król/ y Królowa Blánsá/ przez siedm dni ná ustáwi
li gney rozmowie/ á wielce sekretney znośili się z sobą: y rozumieia że to było
osobliwe/ względem poiednania Oycá Świątego z Cesarzem; obawiając się
aby táż tá nieśczęśliwa niezgodá/ Krucyaty oney nie odwoleká/ albo przy
namnicy nie osłábiła w skutku swoim. To jednak nie mogło się nádać/ ale
nie zbroniłoby namnicy aby Ludwik/ iáko zárowno Świąty/ y mądry/ niechcą
się wdawać głąbiey/ anieli powinien był w rzecz onę: żył záwśe w doskona
ley przyiaźni z Oycem Świątym/ nie różniąc się tym gásem y z Fryderykiem;
który z mieyscá swego/ czynił wszystko/ co tylko mogli/ ná zachowanie sobie y
pozyskanie chęci tego.

1246.

Jakoż nie kontentując się tym/ że piśał do niego/ wywodząc się z winy
swojej/ iáko y do innych Królów: záraz po Concilium Lugdunenskim/
posłał do niego sławnego onego Mázá Piotrá de Vineis, Ránclerzá swego/
y Guillelmá z Otry/ iednego z Urzędników swoich; z listámi do cáley Fránc
cyi obroconemi; w ktorych záliwsy się naprzód/ ná wdzierania się Papiestwa
(iáko on powiádał) w práwá dogesne Pánów świeckich/ gdy zle zázywáia
mocy y władze swej/ co różnemi sposobámi (które on wypisúie) czynić zwy
kli: oświádca się/ iż byle zábiedzano nierządowi temu: gotow był cále zdáć
się ná sąd Królewski/ y Pánów tego: względem porozńienia tego z Papier
sem. Máz to byle tylko przywiedziono Lombárdow/ do oddania mu
winnego

Jövíllæus

Matthæi
Parilius.

Ludwik Świety tym głosem/ pierwsze stąrania swoje/ obracając ku do-
bru Państwa swego: nie kwąpił się nązbyt w droge one; albowiem chciał
pierwey uspokoić rzeczy we wszystkich/ aniżeli by puścił się w tak daleką y nies-
bezpiezną wyprawę. Trzeba przyznać/ iż ludzie/ którzy niechętnie wspo-
minają o wyprawie tej Ludwika Świetego: albo nie są wiądomi y biegli
w rzeczach/ albo całę nieślusni y nierozumni. Albowiem nie można mieć
lepszey okazyi y pory/ pomiarowania rzeczy doskonałszego/ ostrożności wie-
kszych y pewniejszych/ niż te: iakie on miał na ten czas; stąrając się aby
wyprawa ona/ będąc zwyčajna czasów onych/ y w której co naymożniejszy
Pánowie świata całego/ zakładali wszystkie sławy swoje; nąddala się ku po-
mnożeniu imienia Frąncuskiego; bez żadnego niebezpieczeństwa/ y boiaźni
śwątowania w oney. Cále Królestwo tego w doskonałym pokoju zosta-
wało na ten czas/ po sławnych onych zwycięstwach/ które Pan ten/ ieden
z naymożniejszych y naymedzijszych Królów/ (którzy kiedy pánowali we Fránc-
cyi) otrzymał był nad Krzysztę sprzysiężonemi; nad Brytańskim/ nad Zrą-
biami Tolossy y Máchij/ Henrykiem Królem Angielskim/ y Rychárdem
Bratem tego mocno się za ostatniego z pomienionych Zrąbiów uymuiącemi.
Prowadził z sobą wespół/ przezornością osobliwą/ wszystkich Królewiczów/ y
co wielkich Pánów Królestwa swego: po których mógł się obawiać/ aby
nie mieli nie mocy/ sposobów/ y woli: przynamniej pokusy iakiey nie mieli/ do
zámieszania

zamieszkania w niebytności jego/ pospolitego pokoju. Ubezpieczył się od dwóch najniepokojniejszych ludzi/ których się mu najbardziej obawiać było potrzebą: to jest Zrabie Młarchu/ (ktorego brał z sobą w towarzysztwie na Woyna nie one) y Raymonda młodego/ Zrabie Tolossy; ktory przywiozł także Krzyż umarł był świeżo w ten czas/ zostawiając Państwo swoje/ Alfonsowi Bratui Krolewskiemu/ a Zrabie Piktorskiemu; gdy był jedynaczka jego/ a dziedziczył tego Państwa Jolante/ poślubił sobie za Malzonka. A Krol dla wiaśkiego bezpieczeństwa/ chciał koniecznie/ aby ten Krolewicz/ odebrał pierwey to swoje nowe Państwo w Langwedoku/ niżby się puścił na morze; i tak potym uczynił/ łącząc się z nim na Wschódzie.

Matthaeo
Parif. ad
an. 1245

1247.

Nad to/ wiecey do czterech lat przewlokł pożatek drogi swojej/ zdziwając tym czasem dwóch pięknych okazy/ ktore mu się podały; iedną z nich była/ w przyłączeniu do Korony swojej/ Zrabstwa Malsonu/ kupując go u Zrabiny; ktora rozdawała pieniądze z przędzy oney/ między ludźmi ubogich/ została Zakonnica w Klastorze Malbuissony. Druga zaś/ wprowadzając w Dom Krolewski Zrabstwo Prowincyi/ ktore od niego wiecey nad lat trzyście odłożone było. Albowiem Raymundus Berengarius, piąty Imienia tego/ y ościł ten z Zrabami Katalonskimi/ ktorzy panowali w Prowincyi/ gdy umarł w Roku przeszłym: Ludwik tak kochałnie umiał zniewolić sobie Romeum de Villanova. y Alberta z Tarasconu Opiekunów Zrabianki Beatey/ ostatnicy ze czterech Coret Raymundowych; a Siostry Krolewey/ y dziedziczył Zrabstwo tego: że ia otrzymał w Malienstwo/ na Karola Andegawenskiego/ rodzzonego swego; y nie trącąc czasu/ kazałszy mu się posiedzieć w Prowincyi/ z gościu iedną Woyska/ ktore zebrał był na Woyna święta: zeprował wszystkie rądy/ y fortele Jakuba Krola Aragonickiego/ Strye iednego rodzzonego Brata/ zmarłego Zrabie; y nie dopuścił porwania gwałtem Zrabianki/ iako ow zamyslał; iezeliby nie mogli iey mieć inaczey/ dla Syna swego; na utrzymanie przez to w domu swoim/ tak pięknego y temu przyległego Zrabstwa. A tym czasem mogli się słusnie przygotować y przysposobić żywności/ ktorych obfitość nigdy przedtem widziana nie była; utwierdzić pokoy pospolity/ ktory tak bezsilnie przywrócił był świeżemu Państwu swemu: y ubezpieczyć się z strony Krola Angielskiego. Albowiem przedłużył mu rozeymu/ ktory z nim był przed dwiema albo trzema laty uczynił/ zwyciężwszy go pod Telleburgiem; a nawet y Papieża w to włożył/ aby w nimzym przymierze to nie było naruszone; iakoż y tak było/ przez wszystkie czasy niebytności Krolewskiej; lubo Angielczyk usłyszawszy o wzięciu Krolewskim/ miał poniekać pokusa/ do niedotrzymania onegoż. Nadość ten mądry Pan/ nie udał się tak iako pierwsi Krucyaci: ani ziermia/ niechając się wdawać tak iako oni/ w niebezpieczeństwa zguby swojej/ lubo głodem y niedzą w dzikich onych y pustych traktach/ Poganiństwem osadzonych; ani z mnożstwem zebranych z rozmaitych Narodow/ ktoreby tylko okazy do nierządow wszelkich dodawało; ale z wybornym Woyskiem/ trzy dziesiętu albo czterdziestu tysięcy wojowników (ile niegdy miał Alexander wielki biorąc się ku nabyciu y opánowaniu całej Azyi) złożonych po wielkiej części z samey słaboty/ y ludźmi brakowanymi/ zdolnych na potłumienie wszelkich Sarcacow w Egipcie y w Syryi; iezeliby przypadek iaki nie trącił się/ z osobliwym y niezwykłym niebezpieczeństwem; ktorego (nie mając reymadrosći w ludziach) aby się uwarować mogła. A co leższe wiecey uważać się miało/ mogli doskonałe rzadzić według woli swojej/ wszystkim ludem onym/ z samych tylko

tylko Francuzom złożonym; ponieważ Król Angielski/ niechciał nigdy po-
zwolić Biskupowi Beryteńskiemu (który był załechal na Wyspę onę chcąc
opowiadać Krucyate) aby ia kiedy ogłosił: powiadał iż mu trzeba było
wszystkich ludzi tego/ na obronę własną przeciwko nieprzyjaciółom/ którzyby
go zagabali.

Matthæo
Parisius.

A tak uważny Król / który na ten czas w samej prawie porze wieku
swego zostawał: mając lat trzydzieści y trzy/ sporządziwszy doskonałe wszy-
tkie rzeczy: które były potrzebne ku drodze tego/ y ku rzadom Panstwa całej
go; polecając ie w niebytności swojej/ Królowey Matce własney/ białeygło-
wie wielce biegley y zdolney do tego: poszedł do Kościoła Świętego Wy-
onizego/ według zwyczaju braci Choragiew świętych/ Pasa y lasta Pielgrzym-
ska; a potem ruszył się z Paryża w Piatek Świętey/ roku tysiąc dwieście
czterdziestego osmego/ oraz z dwiema Bracia swemi/ Legatem/ y wielką
częścią Paniat Krucyatów; mając przed sobą w Processjach Miasto całej/
za sobą zaś niezliczony gmin ludu pospolitego/ rzewno płaczącego/ idąc z nim
od Pałacu aż do Opactwa Świętego Antoniego; przy pieśni nabożnym
Psalmow y Litani/ na uproszenie szczęśliwey drogi. Zdmknął przez Bur-
gundya stał w Lugdunie/ gdzie wiażd swój z wielką współzawodniczą od-
prawił. Albowiem żaden Król/ nie umiał lepiey nadsz niego/ pokazać w
publicznych okazjach powagi Młodziarstwa Królewskiego; y Historycy którzy
opisowali rzeczy czasow onych/ donoszą nam; iż między innemi znakowieniami
okolicznościami/ wiażdzu tego: było sto Kawalerow/ którzy przyodziani w
zupełne zbroie/ na rosyłych koniach wojennych/ okrytych zewsząd wyszywane-
mi herbami ich/ według zwyczaju wieku onego: iechali przed nim z dobytą
bronią; y to to jest/ co Król teraz przechodząc daleko y możliwością y współ-
zawodniczą prześwieatnych Przodkow swoich/ odnowił za czasow nadszych/ dając
to powadze Królewskiej/ co nawet Ludwik Święty/ przy światobliwości
swojej tak wielkiej: sędził bydz do wielkiego ley pozoru y ozdoby w pewnych
okazjach/ nalezytym.

1248.

Nangius.
Chron. S.
Dionisij.

Skoro się ięszce Święty Król zniósł z Dycem Świętem/ przebywając
tym na ten czas Dworem swoim w Lugdunie: (puszczył się Rhodanem rzeką/
y z Królową wspólnie wsiadł na morze u Agemortu, dnia dwudziestego pią-
tego Sierpnia; gdzie go wielka część floty oczekiwala; albowiem druga
była pod Marsylią/ na zabranie ostatku Wojska tego. A potem podniosły
żagle/ dwudziestego siódmego dnia tegoż Miesiąca/ przybył prawie dwu-
dziestego Wreśnia do Cypru; gdzie go y inne statki/ puszczły się z Age-
mortu y Marsylii/ według przybywania ludzi wojennych: przedzy albo po-
źniej wkrótce potem nagonili.

Nangius.
Chron. S.
Dionisij.

Tu dopiero Ludwik Święty/ popełnił błąd pewny/ który całej nie ma
bydz wybaczony/ y który zapewne był przyczyna nieśczęścia tego; gdy nads
własne zdanie swoje/ poszedł za radą starszyzny Wojska swego/ y Panow Kró-
lestwa Cypryjskiego. Albowiem iedni życząc sobie odpoczynku/ drudzy chcąc
mieć dosyć czasu/ do wybrania się skutecznego w drogę ową: na która się obie-
cowali iść z Francuzami: dokazali tego; że przeciwko własney woli tego/
wymiedli to Królowi/ aby się zderzymal na Wyspie oney aż po Świątach
Wielkonocnych/ z okazyi następstwy żony; y że trzeba było pojechać nie-
których ludzi/ którzy wkrótce za nim nadsiegnąć mieli; co dwójstego nie-
szczęścia przyczyna było. Naprzod/ iż gdy wody Wyspy oney nie były tak
zdrowe iako w Egipcie/ y powietrze bardzo słodkie/ Cudzoziemcom/ ięszce

Jovianus.
San. l. 2.
p. 2. c. 3.

Nangius.
Matthæo
Parisius.

Łec

nieprzychylnym:

nieprzywykłym: zarządził pewną zawziętość się między Francuzami/ znaczną część onych umowyla; a nawet ludzi co przednieyszych; albowiem blisko pultoruset tych umarło/ między ktorými osobliwie żalowano Zrabiów Perceńskiego/ Vindocinenkiego/ Świętego Pawła/ y Monfortu; Biskupów także/ Bellowaku/ y Nowidonu/ a zacnego Archembálda z Borbonu. Ten był ostatni z domu Archembáldow; który w siedmiu Zrabiach imienia tego/ panując nad Borbonia/ y częścią jedną Awernij/ trzysta sześćdziesiąt lat y osm/ z wielkym szczęściem swoim/ przentost się z dziedzizką swoją/ w prześwietnym Domu Ludwika Świętego; aby potom powstał sposobem daleko chwalebnieyszym; w potomkach tak wielkiego Króla; ktorzy go wynieśli/ iako y podziśdzien widziemy/ z wielką aniżeli przedtym ozdobą/ na pierwszy Tron całego Chrześcijaństwa. Albowiem Jan Książę Burgundyi/ wtorey Syn Hugona czwartego/ będącego na tej Krucyacie z innemi: poiąwszy Agnieszka dziedzizkę Archembálda/ nie miał z nią nad jednę Corke Beatrixa z Burgundyi/ Książkę krwie Francuskiej po Ojcu: a dziedzizkę Borbonu po Macie. Robert Francyi/ czwarty Syn Ludwika Świętego/ a Zrabiá Klermontu w Bellowaku; pojął te Książkę Beatrixa/ y miał z nią Ludwika Syna/ który wziął nazwisko od dziedzictwa Matki swej/ y pierwszym był Książciem Borbonskim; a od tego zaś przez Jakuba z Borbonu Hermana najwyższego Francyi/ a wtorego Syna tego: posli Książca Królewskiego tego Domu; a tych starsi/ po zęściu Walezyuszow, od Henryka wielkiego nastąpili do Korony; ktorey Ludwik czternasty Wnuk y dziedzic przedziwnych cnót/ a ztym y przezwiská tego (wielkiego) daleko ięszce wielką ozdobą y poślanowanie całego świata zjednał; aniżeli były te/ w ktorych ją odebrał/ po tak wielu Monarchách Przodkach swoich; wyżej nawet w górę od samego Ludwika Świętego (po ktorym dwunasty jest w pokoleniu) zabierając. Rozumiem iż mi to za złe pożymano nie będzie/ że trokilemi słowy w tak piękney okazyi/ wybożył trochę w te Genealogię; ponieważ tak dobrze przypadła do rzeczy moiej/ do ktorey się należę/ miast powracam.

Nangius.

Drugiey niebezpieczności przyczyna było/ tak długie Ludwika Świętego na Wyspie Cypru mieszkanie; że zjadł Sáraceni/ ktorzy z sobą na ten czas wojowali: mieli czas do ugody/ albo przynajmniej do zawarcia rozejmu na iaki czas/ udając się wszyscy na odpor sił Chrześcijańskich. Jakkż/ kiedy Król przybył do Cypru: w ten czas Soltan Babilonii/ co był trochę przedtym opánował Damáskę/ miał przeciwko sobie inszych Soltanow/ ku wspólney obronie między sobą sprzyśiężonych na niego; ktorzy niechcieli wdawać się z nim w żaden traktat/ względem pokoju/ iako on żyzył sobie: poliby im ciele z Syryi nie ustąpił. Do tego chorował y sam w Damásku/ y bojąc się aby tym czasem Wojsko Chrześcijańskie/ nie wpadło mu do Egiptu: musiał nakoniec/ dla otrzymania iakiegokolwiek rozejmu z Soltanem Alepu: odstąpić każąc ludziom swoim od Emessy; ktora byli oblegli. Tak dalece/ że gdyby Ludwik Święty nie bawiąc się w Cyprze/ udał się był prosto y uderzył na Egipt: zastałby go był bez żadney obrony; ktoraby mogła się oprzeć potędze jego/ y pewnie opánowałby bez trudności. Ale przez ścieśnienie nadaremnie skracanych na Wyspie oney: Soltan Egipski miał tyle czasu/ ile mu trzeba było na zawarcie ugody z Soltanem Alepu; na powstanie z choroby swojej/ y odprowadzenie Wojska do Egiptu; na zebranie w nim nowych ludzi/ y na sporządzenie wszystkich rzeczy/ do dobrego przyięcia

przywiecia Krucyatow. Przeciwnym zás sposobem Woysko Krolewskie/ stá-
biało codzién/ w ták dlugim proznowaniu; trawiac wshytke one żywności/
ktore dla niego zwieziane byly/ ták dálece: że bez Fryderyká Cesarzá/ y We-
netow (do ktorych sie byl udal dla dodawania onych/ gdyż mu ich Wyspa
ona wystarczyć nie moglá/ y ktorych mu dodawano ták/ że byl z tego wielce
kontent) musiałby sie byl wrocić náзад nie sprawiwszy niczego.

W ow tedy czas bytności swojej/ na tej Wyspie/ á ná końcu roku
tego; odebrał Poselstwo w Tatarski/ od iednego z Kiazat Tatarskich/ Er-
kaltay, ktory ná ten czas u granic Wschodnich/ Krolestwa Perskiego prze-
bywał. Ci oddawszy listy kredenrowe/ iszykiem Perskim / á charakterem A-
rabskim pisane/ y ktore po Lacieinie wyložone byly/ przez Dycá Andrzejá Za-
konu Dominiká Swistego/ ktory przedtym znal sie z Posłami temi w Persyi/
gdzie go byl Papież Innocencyusz wypráwil: powiedzieli przed Krolém/ iż
sie Kán wielki Tartaria, od lat prawie trzech ochrzcił byl; zostawšy náwro-
conym/ przez pisłne przykłady y pobudki Cesarzowej Mátki swej/ á Corli
Krolá Indyjskiego; ktora zawnie byla Chrzesciánka. Ze też Kiazé Erkal-
tay, Pan ich/ będąc tákze zdawná iuz Chrzesciáninem: wypráwiony byl od wiel-
kiego Kána/ z potężnym Woyskiem/ przeciwko Kálifie Bálđaku/ albo Báb-
bilonu; wielkiemu Chrzescián nieprzyiacielowi; ták iáko byl y Soltan Egi-
pski. Ze ten ostatni chcąc potrwóżyć Soltaná Mussuli, albo Niniwy, przy-
iáznego Chrzesciánom/ pisał do niego: iż gdy Krol Fráncuski / z Woyna
tu niemu przyšedł do Egiptu: on mu zniósł flotta iego ná morzu/ y wziął
wszy śesćdziesiąt okrętow/ z tryumfem do Dámiaty poprowadził. Przy-
dawáli y to/ iż Pan ich nie wacpiąc bynamniey/ aby zwycięstwo to nie bylo
zmyślone od Egiptyan: zrozumiawszy ztąd / iż Krol ták sławny po całym
świecie/ zniósł Woyna do Egiptu: wypráwil ich do niego/ oświadcżając
sie/ iż miał iść ná początek lata/ tu obleżeniu Kálify onego w Bálđaku;
upraszając aby y on wrenje właśnie czas uderzył ná Egipt; aby ták Soltan
z Kálifą/ nie mogąc sie ratować wzáiemnie: tym łatwiey obá mogli byđz
przekonáni. Wshytke to/ cokolwiek Posłowie ci powiáдали/ o potódze y si-
lách Tatarskich/ zgadzáo sie we wshytkim z listami świeżo od Hetmána Ar-
menia, (ktory znázna drogę odpráwiał w Tatarski) do Krolá Cypryjskie-
go pisanemi. A dla tego Ludwik Swisty przyšal ich z niewymowną rá-
dostí/ prowadził ich sam/ w dni uroczyste Národzenia Pánstkiego/ Trzech
Krolow/ ná nabożeństwo y službę Bożá; iádal z nimi u stolu swego/ przy-
trzymując ich áż do początku Lutego/ dla znożenia sie z nimi wżeśniey-
szego. A potym odesłal ich hojnie udarowawszy/ z Dycem Andrzejem/ y
innemi dwiema tegoż Zakonu/ dwiema Bernardynami/ dwiema Káplánami
świecklemi/ y dwiema słábtá dworu swego; ktorych wysylal w Poselstwie/
iednych do Kiazecia Erkalray, drugich do wielkiego Kána; z bogátemi po-
dárki dla obudwoch. Miedzy innemi sztukami osobliwemi/ y wielkiey ceny
byl dla wielkiego Kána/ przepyszny ieden Namiot/ błárlatny/ nákšcalt
Káplice; w ktorym bogáto tkáne/ widzieć bylo tájemnice wshytke/ żywotá
y móli Chrystusowey; bárdzo dziwnie wyrażone iedwabiem/ złotem prze-
tykánym. Przydal do tego Zákryštya/ znáznego waloru/ z wšelkim ubio-
rem należytym/ do odpráwiania služby Bożey; y dla oboygá z nich miała
czáste prawdziwego Drzewá Krzyżá Swistego/ z listami pełnemi Duchá
Bożego/ ktorym sam nápełniony byl; zachęcając ich do státeczney miłości
tego/ ktory z láski swojej oświecił rozumy ich/ wzywając do uznania pra-
wdziwego

Vincet. 12
31. c. 29.
& sequ.
Ep. Odó.
Epif. Tu-
scul. 1. 7.
Spicil.
Antonin.
t. 19. c. 8.

1249.
Nangius.
Jonvillaz.

wdziwego Bostwa swego. Toż y Legat uczynił/ pisać do Młeki wielkie-
go Rána/ y do wszystkich Chrześcian tak herokiego Pánstwa; wybudzając
ich do trzymánia z pilnością wielką prawdziwey wiary/ y jedności Kościoła
Katólickiego; pod posłuszeństwem Namiestnika Chrystusowego na ziemi.

Ep. Odō.

Legat. ad

Innocēt.

c. 7. Spic.

Matthæo

Parifius.

Jōvillæo.

Nic. Triv

Potym ostatek Żimy strawił Krol/ uśmierdzając niektóre trudności/ ojs-
bliwie z Syryi y Pálestyny; ugadzając porozumienia/ które były między Kro-
lem Armenij/ y Książciem Antyochenskim; którym nie schodziło nigdy/ na
iakiękolwiek między sobą niechęć. Razal też przysposobić wielką liczbę
płaskich statków/ potrzebnych dla zbliżenia się ku brzegom. Na ostatek ze-
brawszy wszystkich ludzi swoich/ którzy z gością jedną okrętów/ byli po bli-
skich Wyspach: odebrawszy z niektórym posiłkiem świeżym z Europy; około
dwóchset Anglików/ pod przywodem Gwilełma Longispady, Hrabie Sa-
rysburskiego; którzy sobie życzyli być uczestnikami Woyny oney: y uchroni-
wszy się zasadynek niektórych Saracénów/ wypławionych nieznadźmie na otrucie
iego do Wyspy: wsiadł znowu na flotę swoją/ na tydzień przed Swię-
tami/ z Henrykiem Krolewem Cypryjskim/ y puścił się na morze. Ale będąc
przez nawalność/ odbity od Portu pod Limissem/ która część jedna floty
iego rozproszyła: puścił się znowu w Poniedziałek Swięteczny/ tak pomi-
ślnym wiatrem: że go w cztery dni stał blisko Damiaty; która był obledz
postanowił.

Nangius.

Damiata opisana już odemnie/ w położeniu y obronie swojej: była na
ten czas daleko ięszce mocniejsza/ niżeli przedtym; kiedy iey Krucyaci przed
lat trzydziestą po osmnastu prawie Miesiącach obleżenia dobyli. Nie mia-
ła iednak na obronę swoją tak mężnych ludzi/ iako byli owi/ którzy tak długie
obleżenie wytrzymali; y Soltan Babilónski Melech Salach, Mąż waleczny/
nie miał pierwszej oney czystości/ będąc ięszce wszystek słaby y mdły/ po
tak ciężkiej chorobie/ która cierpiał przez całą Żimę w Damásku. Gdy
iednak dorozumiewał się/ iż Krol naprzód miał uderzyć na to Míasto/ iako
pierwszy kłuz całego Egiptu: nie omieścił stawić się tam/ z całym Wojs-
kiem swoim/ które sprowadził z Syryi; y skoro tylko dano mu znać z wieży
Faros, albo latarnie/ o zbliżaniu się floty nąszej: użyłował natychmiast
ludzi swych wzduż pońd brzegi; kazawszy się spuścić statkom y Galerom
swoim/ aż do samego końca/ albo gęby rzeki Nilus; tak dalece/ że nappier-
wsza rzecz (która się pokazała w oczach Francuskich) były dwie potężne
Wojśka: jedno morskie/ na zabronienie przystępu y wejścia do rzeki; drugie
na ziemi pońd brzegi/ nie dopuszczając wysiadania; przy odgłosach całej
oney strony/ y przerażonego powietrza/ straszniemi huki/ y dzwiskiem Po-
ganskich ich muzyki; y wyćła plugawego/ tak wielu tysięcy Saracénów:
Soltan sam lubo wielce chory y słaby/ stągał iednak na czele ludzi swych/
przyodziany w zupełną zbroję szeregolotą/ drogiemi kámiensiami sadzoną;
których światło odbite od promieni słonecznych/ wszystkiego prawie iakby
w ogniu wyrażało.

Jōvillæo.

Idem.

Zaczyn Krol złożył radę wespół z Krolewem Cypryjskim/ Książciem Bur-
gundy/ Wilhárdominem Książciem Achaj; którzy świeżo przybyli z Morey/
albo Peloponesu: Janem Ibelinem Hrabia Jassy; który przylechał był z Pá-
lestyny, z innemi Książcy y wielkimi Pány. Wszyscy na to zgodzili się/
aby nie wysiadał w oczach dwóistego/ y tak potężnego Wojśka/ nie mając
z sobą trzeciej części ludu swego: y że trzeba było pojechać/ polibym aż ci/
których nawalność moriska rozproszyła (między któremi było więcej nad dwa
naście set

naściejet Ráwálerow wybornu całego Woyska) z nim się nie złączyli. Ale Krol ináczey trzymał / y wywiodł to ławnie / iż odwłogac daley wykła-
danie ludzi: podaliby się w oczywiste niebezpieczeństwo / ośádeniey zguby;
ponieważ nie mieli portu wolnego / w którymby się przed nagłą iáka na-
wálnością y niepogodą schronić mogli; ktora (iáko się to potym w piáciu
álbo sześciu dniách stáło) mogłaby po drugi raz rozproszyc Okręty / álbo
też rozbić je západzimyśy ná Stáły y brzegi; do tego iż zwłoká tá / dodałaby
sercá nieprzyjacielowi / któryby się tym gásem lepiej ięszce obwárować mogł.
A ták gdy odwaga Krolewska / y moc rácyi tego / záclumilá boiażń ona /
ktora miano w takowey okázyi / przy ták máley garści ludzi: urádzono / iż
zróná miano iść prosto w oczy nieprzyjacielowi; iezeliby ięszce zástawiał się
przeszkadzając wysiádania Woysku. Náziánuetż tedy w Piátek Swięteczny
wielka gáść Ráwálerow y żołnierstwá / uzbroieni dobrze / pospuśzamyśy się
w bárki y státki pláskie / w Cyprze umyślnie zgotowane dla tego: rozłożeni
byli od Krola dwiema wielkimi rzędami / seroko obok záymuściami / ná zros-
wónanie z dlugosciá brzegow rzeki / nieprzyjacielem zewśád gotowym (ták
iáko dnia przeszłego) odkrytych; oprog / że Soltáná nie było z niemi; álbo
wie m gdy choroba iego wzmagála się coráz / kázál się był przenieść do pewne-
go sółwártku / o mile tylko mála od Dániary. Krol sam był przytomny ná
práwym koncu / z dwiema Krolewicami Bráćia swóia / z Krolew Cypry-
skim / innemi Kiazetey / y wyborem samym szláchty swóey y Ráwálerow / którzy
go zewśád / bárkami swemi otaczali. Był tedy ná swóiey / z Kárdynalem
Legatem / który sam niośł Krzyż Swięty / wynosząc go w górę ná záchecenie
żołnierstwá / przez Obraz Zbáwiciela swiátá / umierającego dla nas ná Krzyżu;
dla ktorego oni też nieśli ná hanc zdrowie swóie. Bárka u ktorey była
Choragiow Dyonizego Swiętego / álbo Orisłamma, szła náypierwey przed
wszystkimi temi / ktore przy boku Krolewskim były. Zrábá Jászy był ná
lewym koncu / zábierając tu góbie Jarney álbo wpádnániu w morze rzeki Ni-
lus; pokázując się ná czelie státkow swóich / w pyśney iedney Gálecóie / her-
bami iego zewśád málowánéy. A zás Zrábá Erard z Bryenny / Seneschal-
cus Jonvillaus: byli w póśrodku tych dwoch rzędow / z Báldowinem de
Remis; który z soba tysiąc Ráwálerow prowadził.

Jonvillaus?

Skoro tylko dano znát / wszystkie one státki ruszyły się nátychmiast / robiąc
wósy; á strzelcy z łukow y kusze puszcáli góste strzály / ná oddalenie nie-
przyjaciela / który tym gásem zbliżał się ku brzegom / strzelając także bez
przeszánkú z strony swóiey. W tymże zaráz momencie / iáko się tedy státki
one zástánowiły ná piásku; przedzey álbo późniey / według głębokości wody
morskiej / w miejscu do ktorego przystąpić chcieli: żołnierze wyskákując z bark
onych / y wychodząc ná piasek z wody / gromádźili się w łupy swóie; y odkryć
tarczami / w oczy nieprzyjacielowi (który ich nigdy nie wáżył się tłumić)
ośgępy włózní swóich obracáli. Jedná z náypierwszych bark / ktore przy-
stąpiły / była tá / ktora niośla ná sobie Choragiow Dyonizego Swiętego; co
Krol skóro tylko uyrzál / zaráz nie czekając / áżby iego daley ku brzegowi
przymknáta była: y niebájąc ná wszelkie odwody Legatá / który usiłował
zatrzymać go koniecznie: wskóczył w wodę áż po ramioná / tarczą ná bártku
powiesiwszy / y (szyszał ná głowie á szable w rękú dobytą máiac) miał się
prosto ku nieprzyjacielowi; gdyby ci co blisko niego byli zátzymuśc go prá-
wie / przez gwałt / nie przymusiłi; áby pozekál troche / áżby Ráwálerowie /
(którzy

Nangius?

Jonvillaus?

(ktorzy pobudzeni przykładem onym ubiegali się wzajemnie / rzucić się w wodę dla pomocy) stali w sprawie; i tak presto potym uczynili.

Idem,

Dopiero Saraceni / gdy ich już wypadający nappierwey zrazili byli / y dwa albo trzy razy odpadli: widząc / iż się zewsząd dobra sprawa miano ku nim / y że Król sam na czele batalionu swego następował: nie potykali się prawie wiecey; y po małym odporze / zostawiając trupem na placu Kommandantą Damiatę / (który ich przymusił) dwóch Emirów / y znaczna część ludu swego: udali się w rozsypek / tak nagle y bez sprawy: że y czasu nie chcieli brać do złamania wcale za sobą mostu / złożonego z skut po którym

Nangius.

wchodzono do Damiaty. To iednak dziwniejsza jest / iż w Mieście onym / z całego Egiptu najmocniejszy / opuśczeni ludzie: natychmiast wyszli z niego / zapalając wszędzie ogień / osobliwie w spiżarniach / y kramach kupieckich / a potym wszyscy udali się do Babilonu. Nawet na dokonzenie szczęścia / dnia onego; w ten czas właśnie / kiedy brzegi rzeki oney za nieprzyjacielem odbierano: y na ziemi z nim tak mocno się potykano: statki wielkie y galery / prawie bez żadnego oporu / weszli góba rzeki samey / przymuszając Okręty Saraceni / do uciezki; co uczynili / oprócz tych tylko / które podemknęły się górą w rzekę / aż do mostu / nie mogły tak presto wymknąć się dziurą ona / y miejscem od uciekających uczynionym. Zaprawda zdawało się to coś cudownego / że Wojsko tak ligne y potężne / osobliwie w Kawalerii / rozproszone wkrótce jest / od tak małej garzki ludzi pieszych / y to całe zmożliwych; ktorzy nie mogli tylko po iednym wychodzić na ląd / na którym le dwie im przyšlo / do zebrania się iakokolwiek w bataliony; aby także statki / na których prócz samych marynarzów nie było prawie nikogo: zwyciężyli y rozsykali całą flotę / dobrze uzbroioną, a naderżytko aby najmocniejszy z Miasz Wschodowych / którego się niespodziewano dobyć / chyba głodem: w momencie potym opuszczone było od ludzi swoich; ktorzy z tym wszystkim byli wojenni / y którym nie schodziło ani na fercu / ani na biegłości / iako się to dało widzieć na Woynach w Syrii / y iako się wkrótce potym pokazało. Jednak oprócz tego / że męstwo Francuskie y odwaga ona przedziwna Krolowska / skłoniła ich wielce: y że Bog iako mamy wierzyć / podał im strach on nagle do serca / który zaraz odeymnie rozum: tak klęka / i fałszywa wieść o śmierci Soltana / przeniesionego do Babilonu / y która za prawdziwą w obojgu Wojsku udawano: nie miała przyczyna być / tak osobliwego zamieszania; gdy wszyscy Wodzowie / chcą się pospieszyć ku Babilonu / dla potrzeb własnych / w takowej odmianie rzeczy / iaka za śmiercią Soltana ich nastąpić miała: nie myśleli wiecey ni o bitwie / ni o strazy Miasza / które spalić rzecy / aniżeli w całosci podać nieprzyjacielowi woleli. Jakkolwiek jest / to pewna / że ie opuszczone; że ta część złamanego mostu / gdy presto od naszych opánowana y naprawiona była: y gdy po ugąsionym ogniu / y wyguszonych domach / przywrócono największy Męzet do tejże własności swojej / w iakiej był w ten czas / kiedy go za pierwszym zdobyciem Miasza / Panu Bogu pod Imieniem Panny Maryświeckey / przed lat trzydziestą poświęcono: Król uroczyście wstęp swój odprawił do Miasza tego.

A zaprawda / odprawił go sposobem takim / który iawnie wydawał / iż tylko tryumfu / y sławy pragnął Boga samego: po tak pamiętnym zwycięstwie; które za tego osobliwa łaska y wszechmocnością / dziwna sprawa otrzymane było. Chciał albowiem / aby Krzyż nappierwey wszedł do Miasza; cui przed samym Legatem / Patriarchą / Arcybiskup / Biskup / y całym Ducho-

wieństwem /

wienstwem/ pieśni święte y chwala Bogu zástępom śpiewającym: Żá nie-
mi Krol wespół y z Krolowá/ z Krolém Cypryjskim/ Zrąbiámi Attrebátu/
y Andegáwenskim/ z odkrytá głowá y bojá nogá następował przy głabońcy
pokorze; sławy tylko samego Boga prągnąc. W teyie postawie sli zá nim
wszyscy inni Pánowie/ stárhýzná woyskowa/ y Woysko same; á to potym o-
státek láta y iésien calá/ częścią w Miescie przebyło/ á częścią w fánách
które Krol kázal obmócnić przeciwko Sárácenom/ po kílka rázy sie o nie
kusacyim. Byłá do tego przyczyna bojázn/ aby znówu powódz Tulowá nie
przyniosłá im sádkowego niešťczęsća/ iákie bylo tráfiło sie Woysku Krucya-
tow/ pod Krolém Janem z Bryenny. Gdy iedná rzeká tá/ nie pozyna
wzbieráć/ áż kolo Świętego Janá: gdyby iá prákto przepráwiono bylo idac
prosto ku Bábilonu: ták iáko potym iuż niewgás uczynić chćiano: ro per-
wná/ że w zámiešániu onym/ iákie bylo z słábości Soltánowey/ y rozpro-
šení Woyská/ ná ten gás między Sáráceny: wiscerby sie bylo nádlázło gásu/
ánizeli trzeba do ták wielkiego Místá/ ná ten gás cále nieobronnego: y
potym cálego Egiptu/ bez dobyćia náwet bromi: opánowánia.

Aléc to iest niešťczęsće/ które zwygáymie zá šťastliwym powóдением
chodzi; to álbowiem záslepiá rozum/ slábiąc go dla wytchnienia y odpoczyń-
ku/ w pul práwie samego biegu/ gdyby trzeba postępować sobie z lepszá dá-
leko ostrožnością y sercem: ánzeli dotád; ná ubešpiezenie sobie odpoczyńku
tego/ po dokázaniu rzeczy zámýšlonych. Święty Krol/ nie mógł sie sprze-
ciwić iednostáyney zgodzie/ która wšytkich práwie zdánie ná to obroćilá:
aby zmiešćáć w Dámíscie/ pod pokrywá tyśiátá przyczyn/ które iátwo
wynáleść sie moga. A tym gásem miešćanie to/ wielce bylo škodliwe
Woysku cálemu: które zgnusánilo w ták dlugim próžnowániu onym/ y scia-
gnelo ná siebie słužná zemšće Boská/ przez wšelká rozpustę y sromotné zby-
tki; w których sie stárhýzná/ y żołnierze ustáwicznie nurzáli/ medbájąc nic
ná wšelkie pochámowánia; które Ludwik Święty czynil/ wzbudzáníem swo-
im do dobrego/ przez roslázy których złe słuchano/ przez káre która wiele
stárhýzny z dworu swego wypádził; y przez dziwne przykłády cnot tego ro-
zliżnych; które im w wšelkich okázýách dáwał z siebie. Místátek/ zá
przybyćiem Zrąbie Dikónského/ (ná którego ták dlugo oczekiwáno) ná kon-
cu Pázdzierniká/ oraz y z Zrąbina Attrebátu/ Brátowá swojá/ y wielkim
á potężnym posilkiem/ wybráney fláchty z pospolitego rufienia Fráncuskie-
go: zaráz zložono ráda o tym/ coby dáleý czynić miano. Dwie tedy róžne
zdánia byly. Pierwszá z nich miála po sobie Kázáć Býrtannij/ który
chćiał aby obležono Alexándryá; álbowiem zá dobyćiem oney/ zóstálaby Pá-
námi caley strony/ álbo kráju Egiptskiego; mianoby Port bešpieczny dla
flóttymorskiej/ mogliby odbieráć wšelkie pošilki/ ták ludži iáko żywności/
którychby potrzebowáli; zábrawiájąc tym gásem/ żebyich nieprzytáćiel/ niškád
morzem nie mogli miewáć. Zrąbiá iedná Attrebátu/ co innego trzymal/
y wywodził to/ iž iáko do zwiózánia smoká/ álbo wóžá iákiego: trzeba mu
ná głowę zaráz nátrzeć/ y óne opánowáć; ták tež dla prákkego nábyćia
Egiptu/ trzeba bylo udáć sie prosto do Bábilonu/ iáko Stolicy Krolstwá
tego. Zdánie to/ iáko pozorniejszye/ (poniewáż wielkiej sławy nábyćie poká-
zowáło w sobie) od wšytkich bylo z wielká pochwála przytáte; y ná to wydał
Krol ordynáns swoie/ aby sie dwudziestego dnia Listopádá ruszono w dro-
gę: iáko uczynili.

Jóvillez.

Nangiu.

Námiená

Ułamiem w inym miejscu/ że Nil płynie nższym Egipsem/ trocha niżej wielkiego Kairu/ blisko dawnego niegdy Młsta Memfis położonego: na cztery wielkie części/ albo przedziały takie/ dzieli wody swoje; które podgás przybierania tey rzeki/ (co zwyczajnie każdego roku/ od Światek prawie Jana Świstego/ aż do poł Miesiaca Września dzieje się) czynia teżże inne/ suche zároveň kiedy wpadnie rzeka ta w brzegi swoje: co daje miejsce pospolitemu zdaniu Autorow/ mówiących o siedmiu gębach Nilu: wych. Dawne Pelusium, było niegdy nad pierwszą z tych gęb biorąc w Palestynę; Damiata była nad drugim przedziałem w lewo/ o mila dobra od morza; albowiem terazniejszy jest na dwie dobre mile/ po insey stronie rzeki/ gdzie była jedná mála miejscina nazwana Massora, po tamtey stronie w Ziemi Gessen, na gościńcu Babiloniskim; blisko miejsca tego/ gdzie się to drugie ramię dzieli od pierwszego. To jest prawdziwe położenie miejsca iako się z dalszey Historyi zrozumieć może. A co tylko może nam trudnić w tym miejscu/ że imiona przedziałow tych/ pomieszczone były: gdy dawano pierwszemu imię Roksi, albo Rolety, które teraz czwartemu przedziałowi należy/ zdawna Kanopejskim nazwanemu/ podle Alexandryi; y nawet zowiąc go Tanitjskim/ co jest dawne imię wtorego przedziału/ nad którym była Damiata.

Guil. Tyr
l. 19 c. 23

Ep. Lud.
Regis de
captiv. &
liber. sua.
Chronic.
Orient.
Nangius.

Nad tym tedy miejscu/ zaczyna się dwóch przedziałow owych rzeki Nilus pod Massora: był Oboz Saracenński/ z wszelką swoją potęgą/ pod przywódem Emira Sedekun Frakadyna, najwyżniejszego y najmocniejszego z Wodzow ich; któremu samemu Soledn Melech Salach, zmierzający świeżo na ten czas/ zlecił był rzady całego Państwa/ oraz y Wojska swego/ przeciwko Chrześcianom: pokiby tym czasem Syn tego Almoadam, wysłał ny do innych Państw w Syrii: stamtąd nie powrócił. Wojsko Krolewskie/ zmocnione ludźmi Krola Cypryjskiego/ Książcia Achara, wszelką także potęgą Templarzykow/ y Hospitalis, także temi które Patriarcha przyprowadził był/ y słabą Francuską z która Hrabia Pitkonński/ książcia wie przybył pod Damiatę: miało na ten czas pięćdziesiąt tysięcy wojowników; między którymi/ nad dwadzieścia tysięcy konnych rąbowano. Było to daleko więcej/ aniżeli podbić całego Egiptu potrzebować mogło; gdyby ludzie ci/ byli tak ciwigeni/ y posłusznemi rozkazom Krolewskim: iako byli moi y walejni. Ale każdy chciał/ według woli własney postępować/ y Ludwik Światek przy wszelkiej oney pobożności swej/ miał tak wiele mądrów y odwagi/ ile trzeba na wojowanie po bohaterystu nieprzyjaciół/ bez botażni by największych niebezpieczeństw: nie miał dosyć władze y surowości na zrzadzenie doskonałego posłuszeństwa; w ludziach ciwigeniu Wojskowej mu pogległych.

Epist. S.
Ludovic.

Wojsko to tedy/ słumiwszy tych wszystkich/ którzy mu się w ciągnięciu tego zstawać chcieli: y gdy już Kawalerowie Templi, żąbali w skutki płaszcet Saracenow/ którzy oddawszy się Ludwikowi Świstemu/ zdradziecko na nich uderzyli: stano obozem/ trocha przed Światami Narodzenia Pana naszego/ pod Massora na przeciwko Wojska Saracenńskiego/ rzeka tylko od nich oddzielonego; z umysłem przebywania oney/ y potkania się z nieprzyjacielem. To pewna/ że ta błąd wielki popelniono. Albowiem/ miało szukać wyżej y niżej rzeki brodu takiego/ iako był niegdy Ludwik młody/ w sławney oney przepławie Meandera uczynił: umysłono iaz pierwszy/ albo grobla puścić środkiem przedziału rzeki/ na odrocenie oney w iną stronę/ y dla spr

y dla spráwiená sobie przešcia wolnego y bešpieznego. Zátym porobiono wieże z darnia/ z roźnemi piatrámi/ w ktorých strzelcom z lukámi y z kúśámi osadzono. Wystawiono Jamki drzewiane/ z zákrýciem y zastónámi ná schronienie robotníká. Zrzadzono náwet ósmnáście machin/ álbo stuk/ wynalázku Josseliná Korwáltá, wielkiego gáśow onych Indžiniera; záśta widáć się heśnastu wielkim Tóranom Sáráceńskim; ktore stogi skutek z stró-ny swoiey czynily. A stráćiwšy ná tym dwa Miesiáce gáśu/ y wielká liczba ludži przy robocie: widziano się záwše ná początku oney; álbowiem nie- przyiaciel wiscey pšował dnia tednego/ ániżeli nási zá piernáście wystáwić mogli; y że máchiny náše gęšcia byly zgruchótáne od strzelnic iego/ gdy ná nich stogie wielce kámenie pušgaly; á gęšcia ogniem Greckim: gdy go stráśnie rúcano zewšád/ byly popalone. Álbowiem ogień te/ z stoga ná- sárácywošcia pušgane bedac/ przez meidkie náczynia nákštal strzelnic ká- mienných; z tur dáleko grubšych náđ dzialá náše: pokázowály się ná powier- trzu/ iáko tyle ognistých smokow/ w grubošci bezki tedney/ ciągnac zá soba długie ogony/ iáko rúce z trzaskiem grzymotu y piorunow; á potym padá- iac ná ziemi rozlatály się po ludžách/ y máchinách/ z nie inná zártkošcia y zápedem: tylko iáko máta wály morskie/ podgás nawálnošci y niepogody/ zbýjáć się ráżem o káły po náđ brzegiem; ták dalece/ że gdy się nie nie mo- glo oprzec/ ognistey oney powodzi/ ktora w momencie tednym/ wšytko to/ co tylko záśiac moglá: pošeralá; y gdy już strácono cále náđziele/ o wyko- nániu przepráwy oney: tráfuneł pewny podal nam to/ czegošmy dobrze przedtym/ przyložymšy troche pilnošci y stárání/ dokázac mogli.

Jóvillaz

Álbowiem náđstátku/ Connestabilis Imbertus de Bellojaco, przyšedł do Krolá; powiádać mu iż Arab ieden/ wyszedł z Obozu nieprzyiaciela/ stiego/ ofátrował się pokázac mu brod przez rzekę one/ troche niżej Obozu nášego/ zá nagroda piaciúset bezánow/ ktorých potrzebował. Przyštano nátychmiášt ná to/ wšiwšy pod stráž Arabá; á ten stawil się w słowie/ y uradzono/ aby náđziutrz w Zápusłny Wtorek/ gęšć iedná Wojská przeprá- wylá się brodem onym/ druga tym gáśem bylá ná stráž Obozu/ przeciwko nieprzyaciólowi; ktorzy po drugiey stronie rzeki/ mieli wolny przyštep/ ná- cieránia z tyłu ná nášych. Krol oraz z trzema Bráćia swemi/ chciał się przy drugich przepráwiac/ y dla tego Książcia Burgundvi przy stráž Obo- zowey zostáwíl. Náđziutrz zráná/ ná trzy gęšci rozdziela Wojsko swoje. Pierwsza z tych góšie bylá przednia stráž zdatac Templárczykom. Robert Zrábia Artrebatu Brát iego/ byl w šrednim šyku. Sam záś przy zádniey stráž w trzeciey gęšci byl przytomny; rozkazawšy pierwszym/ aby czynili zá soba miejsce/ zbližájącym się coraz ku potrzebie w šyku onym. Záczym udano się wzdłuż rzeki zbližáć się do brodu; ktory iedná dáleko trudniey- šy y niebešpiecznieyšy ználášt się: ániżeli rozumiano; álbowiem miejscámi trzeba bylo plywac ku brzegom dość wysokim. Przepráwiono się iedná bez škody/ w ógách trzechset Káwálerow/ ktorzy iáko by pilnowáli przeprá- wy oney. Záczym Templárczykowie/ według rozkazu Krolewskiego/ stawia- w spráwie do boju/ zátrzymuiac się pošliby áż cále Wojsko ná te štrone nie przebylo. Ale Zrábia Artelia, nie ták prętko stágnął ná drugiey stronie rzeki: iáko widzac uchodžących Sáráceńcow/ pušcił się zá niemi cáłym po- dem/ wšytko one brygáde swoje porwájąc zá soba. Templárczykowie nie mogac zniešć tego/ aby im odeymowano pierwsze miejsce/ ktore im od Krolá do potkánia zlecone bylo: wšytká síla pogeli wólc/ aby się zátrzymáno: ále

Idem?

1250.

nádaremnie. Bowiem śary ieden y možny Ráwaler / Fulkier de Melle, ktorému był Ról zlecił Osoba Zrabie onego: badac głuchy / cále tego nie nie słyszał; owšem krzygał / co mógł mieć głosu / do nich, do nich, bo y oni máia się do nas. Dopiero Templarzykowie / nie mogąc już ścierpieć dłużej; y mniemając iżby ślo o pogciwość ich / gdyby się tak uprzedzić dali: puściła się także za Zrabia / nie czekając aby się był Ról przeprawił / y w raz z drugimi uderza się o nieprzyjaciela / w Obozie iego / na przeciwko samey oney / albo grobli; kady wšytkie máchiny ich wystawione były; ktore nádeychmiast opánuiła.

Wiacey ięszce dokázuią. Albowiem widząc / iż ci ktorzy byli ná straży onych / zmieszani tak nagłym náarciem (ktorego się cále nie spodziali) pogali uchodzić do Miasory: udali się za niemi / co tchu mieli w koniach swoich / y przez Miaso owe / aż ná gościniec Bábiloniski w pole doganiąia: nie upátruiać tego / iż mieli bydź otoczeni / od samego Woyska nieprzyjaciół; ktore zbliżywszy się inna stroną ku Miasu / tyl im zaráz odebrało. Zásiťe rozprošeni / postrzegšy ten nieporządek / y mála liežba goniacych za sobą: przy posilku tak żnáznym Woyska swego: obroca się nagle / zatrzymáia nášych / y wkrótce potym do powrotu przymuśáia. Ale gdy ci myśla náząd ucho: dźić przez Miaso / postrzegli ulice wšytkie opánowane y zámáione od Sáráćenow; ktorzy otoczywszy ich zewšad / y bešpiecznie strzeláiać ná nich / wšytkich práwie trupem položyli. Zrabia náwet sam poległ między drugimi / broniony się długo w domu pewnym / kady się był zarádšował / z Ráoldem de Cuceo, y wiacey nád trzysta Ráwalerow / z ludźmi ich / y pul trzeciáset Templarzykow; ktorzy tam zgineli / śrogié zaboystwo nieprzyjaciół / tak w pogoni iáko Obozie ich uczyniwszy. Wielki Magister Templi, máiać sposób ratowania się z pośrodká nieprzyjaciół: strácił oko w tej okázyi; á Książa Piotr Brytannia z niektórymi innemi / ktorzy przykładem tego: iáko łwi iácy potykáli się: wyszedł ledwie z upalu onego / wšytek ránami y krawia okryty / ktora práwie lala mu się przez gęba. Seneschaleus Jonvillaus, y Pánowie Hugo Trykastel, Piotr z Newille, Ráold z Váhony, Erardus z Emeráku, Hugon d' Ecoffe, Renáld z Menonkoru, y troche innych / co się ięszce nie przeprawiłi byli ná ten czas / kiedy Zrabia puścił się ná nieprzyjaciela; oskoczeni byli od śięćiu tysáicy Sáráćenow: ktorzy zbiegáiać się zewšad / środze ná nich nácieráli; y zabijóšy Trykastela / á poránióšy wšytkich práwie innych: mieli ich już między sobą rozbieráć; gdy tym czasie od pomocy Zrabie Andegáwenškiego zadržymáni / musieli potym w środek Woyska swego uchodzić / postrzegšy śrogié chmury piasku y kurzów; ktora przed niemi z pewnego págorku powstawá / kady strášny huk trąb / bebnów / przy rzániu koni / y głosach ludzi idacych do potkánia / słysáne były; co im cále Woysko Chryšćiáńskie spadáiać ná nich wyrażáło.

Jákož sam to był Ludwik Świasty / ktory zrozumiały zámieszkanie ludzi swoich / pretko się był posunął / z cála práwie Ráwalerzy / zástánowióšy się troche ná págorku onym / dla dálšych rozkazow swoich (według postępu ludzi iego y nieprzyjaciół) wydawánia. Nic nigdy piekniejšego / oraz y strášniejšego / widzieć się nie mogło: iáko Pan ten pokazał się ná ten czas / skoro tylko kurzawa ona / ktora był zakryty minela. Lubo albowiem zázrosłem osoblwym koniá iego / ná wšytkie inne caley Ráwalerzy; lubo zámieszaniem się w strzemionách swoich / dla mówy y zachecenia w strášney oney okázyi ludu swego; lubo nákoniec Bog sam / przyczynáiać mu dnia onego

Onego osobliwey urody/ uczynił go daleko wspanialszey postáci nád przypo-
dzona: to pewna/ iż (iáko piše Jonvillaus) wyrzawszy go z dolu w postá-
wie oney/ zdał się przechodzić głowa y ramięny/ wśhytlich Ráwalerow/
ktorzy byli przy boku iego. W owey tedy postáwie/ máiac ferek fęgero-
złoty ná głowie/ wielki páłáš Ciemiecki w ruku/ tarcza ná ramięnu lewym/
y twarz beśpieczna wielce/ oży palájące płomieniem/ ktorzy przenikał ferca/
naymnieyszych náwet z całego żołnierstwa: wzbudził tak dobrze ludzi swoich:
że wiele z nich nie czekáiąc rozkazow dalszych/ w owe fęść tysięcy uchodzą-
cych Sárdcenow uderzyli. Ci ich wzajem/ tak dobrze przysli w bliskim
roku/ y śtátecznym/ potykając się nád zwozay swoy Pogánisi iż w całej
Woynie oney/ rzejwieszey potyżki nád ts/ od fabel/ obuchow/ y berdy-
fow nie widziáno.

Rzol sam pátrząc ná tak znamienita bitwa/ uwiedziony wspaniała nie-
cierpliwoscia do potykání się z nieprzyacielem; myślał tuż cále iść zá
ludem swoim/ wpadając w sam środek nieprzyaciół. Ale Jan z Walery,
leden z naymiedzych Wodzow gásu swego: wywiódł mu to/ iż nie ná tym
polegal koniec rzeczy; iż trzeba było stánać fyttem/ troche daley ku prawey
stronie w dłuż po nád rzeká: uchodząc niebeśpieczeństwá w osłogentiu ze-
wśad od nieprzyaciół; (ktorzy ináczey mogliby ich/ z tyłu nápásć) y dla
odbierání pomocy ludzi swoich/ po drugley stronie z Kiazjećem Burgun-
dy zostálących: ktorzy tym gásem rzucił wczesnie most ná rzecę; nie máiac
wiecey nieprzyaciół y przeszkody ná ciele. Skutek sam prátko potym po-
kazal/ iż rada tá była wielce pożyteczna. Albowiem Sárdcent/ po znieśie-
niu Zrabie Arteliaz, y Tempłarzykow/ nie wątpiac cále o zwycięstwie; wśhy-
scy rázem uderzyli ná Rzola/ ktoregoby łatwo mogli niezmierna liczba Woys-
ska swego ogarnąć: gdyby mu tyłu rzeká nie bronila. Bitwa tedy dluga
była y krwawa/ y nieprzyaciół/ tak dalece rzejwo/ y z tak gęstym puszcáním
strzał y pociskow nácieral: że wiele ludzi náśych/ máiac tuż rzeczy zá strá-
cone/ uchodzili przez rzeká/ gdzie chybiwszy brodu mizerne potoneli. Mężna
jednak odwaga Rzolewska/ y bohaterkie dzieła/ ktore czynił dnia onego:
wspárly wśhytko ná on gáś; y przymusiły nákoniec fęśćcie samo: wiażąc
się (że tak rzeká) przy słusności. A záprawde słumawszy nieprzyaciół/ y
uderzawszy z dobytą broniá w nayeśsię pulki iego; pociągnął nátychmiast
zá soba przykładem y niebeśpieczeństwem swoim/ wśhytlich Pánow y Ráwa-
lerow okolo siebie; ktorzy cudownych rzeczy dokázuiac ná ten gáś/ nigdy
jednak z meśtwem iego nie zromnali. Albowiem wplatawszy się daleko od
innych w gęstwe nieprzyaciół: gdy tym gásem fęśćciu z náwybornieyszych
miedzy nimi/ rzucili się ná niego: porwali mu zá cugle konia/ chcąc go
gwałcem uwieść z soba/ poliby mu ná rátunek nie póspiesono/ sam się
z pomiedzy nich uwolnił; okładając ich cięskiem róz y mieczá swego/ pchaąc
tego tarcza przed soba/ ná drugiego náciągł koniem/ tego fęychem ná
wylot przebijając/ temu śrogię cięć z gory zádając/ y tak słumawszy wśhy-
tlich fęśćciu/ coraz to rzejwies dopinal kresu swego/ z ostatnim umysłem
wygrania albo śmierci; co w prostym náwet żołdacie/ mogłoby uyc zá
osobliwy domod meśtwá y odwagi.

Jákoż tak waleczny postápek/ dodał tyle ferca y síly/ ludziom iego: że
strzymawszy ná sobie aż do trzeciey z południa wśhytke potęę/ tak wielu ty-
sięcy Sárdcenow/ łatwe sobie zwycięstwo nád tak mála liczbą obiecuiących:
wzięmiennie ich odpadzili/ przymusiłac nákoniec/ że po daremnych zamodách

Epist. S.
Ludovic.

Jövilla.

na odebranie pierwszego bezpieczeństwa: musieli uchodzić wieczorem; zostawiając zwycięzcom machiny swe/ y Oboz/ który był Hrabia Artesia, na początku bitwy oney opánował. Liczba pobitych z obu stron znaczna była/ daleko iednak wistka z Saracenow; którzy trupami swemi cale pole okrywali: meżnego Szakadyna/ Hetmana swego/ y wielu innych Emirow/ podchwycenych/ y zabitych w Obozie utradzili. Zaczyn Krol w nim sta z ostankiem ludu swego/ który mu zbywał/ po tak krwawey potrzebie blisko machin odebranych položyl; gdzie ich waleczny Gofier z Kastyliou/ (iako polecone od Krola straży swej) dochował wcale/ przeciekło wszelkiemu usiłowaniu Saracenow/ którzy položyli się nie daleko ztamtąd: nadaremnie nocą w odebraniu onych pracowali.

Dwa dni poeym odłożone były na zmocnienie Obozu; y na wprowadzenie do niego wistkiej części ludzi/ w Obozie Książęcia Burgundy po drugiej stronie rzeki zostawionych. A zaprawda ostrożność ta wielce potrzebna była/ albowiem w wieczor czwartkowy/ przestrzeżony był Krol od szpiegów swoich/ iako Następca Szakadynow/ miał naziutrz z całym Wojskiem/ świeżemi posiłkami z Egiptu wielce zmocnionym; uderzyć na Oboz Chrześcijański. A zaprawda nowy ten Wódz/ którego sobie Saraceni dla osobliwego męstwa y biegłości w rzadach/ sami byli obrali: kazawszy na kopie po Obozie całym/ obnieść zbioru Hrabie Artesia, bogato herby jego w lilie złote nabijana; obwołując iż to była samego Krola/ między innemi zabitego; y że gdy Wojsko Chrześcijańskie w strasiey umorduje/ dla zguby Krola swego/ y tak wielu innych Panów zostawiało: trzeba na nie uderzyć z naglą/ położyć się w słabych onych okopach/ obaczyć y ratować nie mogło: Saraceni rozumiejąc iż ich miano prowadzić/ ku pewnemu zwycięstwu/ y zdobyćzy rące/ aniżeli bierne; strasiey głosy radości/ wielką ochotę porokania się pokazali: zaczęli naziutrz zaraz dobierać Chrześcijan w samymże ich Obozie utradzili.

Krol przestrzeżony o tym/ sporządziwszy wszystkie rzeczy przez całą noc/ do dobrego przysięcia nieprzyjaciół: kazał wynieść nadebdnem Wojsku swemu z Obozu/ dzielić je na ośm części/ które w sprawie zostawił przed hancami/ wzdłuż ponad brzegi Nilowe/ bykując iednym rzędem: aby tak wszystkie długość Obozu zasłonić mogły stawiając wszędy w oczy nieprzyjaciół; jeżeliby na nich ze wszystkich stron (iako mogli łatwo dla niezliczonego mnostwa ludu swego) nacierał. Hrabia Andegawenski prowadząc pierwszą część/ był na strzydle prawym/ biorąc wywyś ku rzecze y gościńcu do Babilonu; miał sobie po lewej stronie Gwidona Ibelina, Hetmana/ y Baldwina Brata jego Seneschalka Cypryjskich/ posiłki Krolestwa tego prowadzących. Waleczny Gofier z Kastyliou/ przywoził trzecią/ z wyboru słabych Francuskich złożoną; Guilelmus Sonnak, Mistrz wielki Templarzyków/ wyrażał czwartą/ z ostankiem ieszcze Kawalerów swoich. Gwido Malvoian, ieden z najsilniejszych całego Wojska/ prowadził piątą; Hrabia Flándryi stanał z swoia na miejscu onym/ kady się hance ku rzecze obracał/ na zasłone z tamtej strony Obozu. Jonvillæus Seneschaleus Campanie, był mu po lewej stronie zabierając ku rzecze; a Hrabia Piteoniski następując za nim/ widziany był sam Konno/ na czole wielkiego Bataillonu/ który był osma częścią byku onego; do którego był Jofferandus Bryanson, z Hrabia onym przylecamy/ dwudziestu swoich Kawalerów pieknych przylaczył; tak że dwadzy Krolewicowie Bracia Krolewscy obiemą strzydłami Wojska onego rzadzili.

Hetman

Żetman Sáraceniści przypatrzywszy mu się sam / iako wielki Wódz; swoje także według położenia naszego uśyłował / rozszerzając je dwiema wiel-
kimi rzędami; które równały z długością okopów naszych. Na przednim z nich postawił wszystkie dawne posiłki swoje / które na tyleż batalionow /
wyborem Kawaleryi wspartych / podzielił: ile było części w Woysku naszym. Wszakże jednak tego nierównie mocniejszy był nad nas / y do tego poprzy-
czyniał ich osobliwym ludem / według potęgi albo słabości batalionow na-
szych. Albowiem co do Kawaleryi / cieszyliśmy się prawie nie mieli dnia onego /
dla pobitych / albo porażonych wielką częścią w potrzebie onegdajszey koni.
Na drugim zaś rzędzie / uśyłował niezliczone mnożstwo ludzi armiejszych / które
mu były z Babilonu y całego wyższego Egiptu nadeiagnęły. Woyśk obie
aż do Południa przeciętło sobie ślasy / gdy się Sáraceni nayspierwej ruszywszy
zewsząd / przy krzyku srogim głosow / z rozmaitym hukiem bebnow / kotłow /
y innych muzyk / tak nagle oraz na wszystkie nasze bataliony uderzyli: iż ci
którzy zdawna już wiedli Woyne na Wschódzie: przyrzekali nam / iako nie
migdy / natężycowości oney / po wszystkie bitwy które mieli z Pogány / nie pa-
miedali podobnego. Albowiem gdy jedni z nich / puszczali strzały y pociski:
drudzy zaś sroga moc szepow na przelamanie ludzi naszych: piechota
także z pierwszego rzędu / biegąc całym podem rzucali na nich / długimi ru-
kami z między gęste ognie Greckie / aby ich oddalili; gdy tym czasem iążdża
idąc za nią / wpadała miejscami onemi / które ognie te czyniły / nie dopuszczając
aby żołnierstwo nasze / gaśnieniem ognia zabawione: mogło się łączyć
z sobą / y przychodzić do sprawy.

Batalion Żrabie Andegawenskiego / nayspierwej stykający się z lewym
skrzydłem nieprzyjaciół: przeto tym sposobem przelamany był; y gdy ludzie
tego nie mogli się łączyć / Pan ten jużby był całe albo zginął / albo wzięty
od Sáracenow / którzy go osłabiali; gdy tym czasem Król zostając w środku
samym sęku swego / a przestrzeżony o niebezpieczeństwie tym: uczynił rzecz
one / iakiey zaprawdę trudno znaleźć przykładu / w samych nawet dziełach
starożytnych Bohatów / z tak wielką chlubą do tych czas od ludzi wspo-
minanych. Albowiem nie tak przeto uśyłał to wieść / iako bez wszelkiego
rozmyśłu nie bawiąc się rozkazy żadnemi do pomocy / ani nawet kłamałszy
komu za sobą: wypuścił konia prosto ku batalionowi Żrabie onego; rozce-
wie tłum / wpada zdobywym mieżem / iako piorun w posrodek Sáracenow /
iż eiagnących Żrabie / klucze / wali / depce pod nogami konia swego / wszy-
stkich ktorychkolwiek zasłoczyć może / siecze w prawa y w lewa Poganiństwo
ono / waliąc lby y ramiona ich srogimi rązy / odbierając wzajemnie po tyśiąc
w sękał y caręza swoje: czyni sobie przecięcie na wylot strzał / pociskow / y
ogniow Greckich zewsząd nań lecących; polki aż dotarłszy do Bratá / onego
nie uwolnił. A potym wsparty od Pána tego / y od ludzi; którzy za tak
cudowną siłą prawie innemi stali się; odpycha daley y zmieszawszy tych /
którzy mu się teżże sprzeciwili: rozprasa przymuszając do ucieczki / po tak
znacznym męstwie y uzynku swoim.

To dziwniejsza / że Żrabia Pitkoniski / drugi Brat tego / który się na
inym końcu z prawym skrzydłem Sáraceniści porywał w tenże czas: roz-
szczęście miał iako y Żrabia Andegawenski / lubo daleko sposob inny uwol-
nienia. Albowiem nieprzyjaciół zlamawszy go / tak iako y Bratá / znieśli
mu ludzi / (którzy się piekło wszyscy porwali) wpadli w Oboz całego stro-
na y pochwycili już byli Żrabie tego. Już go nawet prowadzili związane /

gdy mu Krol nie mogac bydź oraz na dwóch miejscách / trudno miał rás tunku dodać. Dopiero bázarnicy y luzni / ktorey dnia tego wszyscy byli uzbroieni: niewiasty nawet / ktore sly za Woyskiem / y żywność w nim przedawały; nie mając dosyć gdyby tylko wołały głosem wielkim na pomoc; sami z nią odważnie y rzeźwo szczyli; gdy mekczym z dobyta bronią / a zaś nie wiasty gęstym grądem kamieni / tak na Saracenow uderza: że ich wyparły z ścianow poty pędzili bijąc: po ki aż zbliżywszy się do twch / co prowadzili Żrąbis / z tak go im nie wydali / y dalej rozgromiwszy ich z płac / do batallonu swego nie doprowadzili; ktory tym czasem zebrawszy się z pogromu / siedł na pomoc tak odważney chładstwie oney. A zaprawda mstwo y siła / ktora z tak wielką sławą potażano / w okazyi tej: dała nam widzieć iż dzieła y sprawy by najwyższe / byle tylko przy dobrym sercu y odwadze mogły bydź od wszelkich Osob wykonane; nie należąc szeregownie albo bardożej do godności / stanu / ani płci nawet samey; ponieważ cnota nie przebiega przy ktorey się ma wiazać / byle iey lednako naśladować chciano.

Nie tak się zaś Templarzom powiodło. Gdy ich albowiem po pogromie onym pod Maffora / nie wiele zostało było: y gdy słaba załoga / ktora byli z tarcie od machin Saracenskich postawili przed sobą / prawie ogniem Greckim splonęła: zewsząd sroga liczba nieprzyjaciół otoczeni: wszyscy prawie trupem padli / z wielkim oraz Włóczęgiem swoim; ktory straciwszy oko w potrzebie pierwszey / żył w tej drugiey utracił. Wszakże iednak inne części Woyska zwyciężyły / przynajmniej nieprzyjaciela / po krwawey srodze bitwie do odwrotu; zostawiając wielką liczbę najsłabszych ludzi / między trupami na polu / oraz sławę Chrześcianom / z potykania się bez Kawałeryi / a nawet bez słusznego po wielkiej części oręża / (gdy rany w pierwszey potrzebie otrzymane nie dopuśczały zbroie na grzbiecie) y z znaczniejszą do nadość zwyciężenia ludzi / tak piekło iako y konno dobrze opatrzonych. A to jest co Światey Ludwik zwykł był potym mawiać / Kawałeroi swoimi y starszymi Woyskowey / dodając im serce y nadzieję na czas dalszy.

Trzeba iednak słusnie przyznać / że gdy nie był zdolny do nacierania na nieprzyjaciół / ktorym ledwie oprzeć się mogli: ani też na potłumienie onych / aby potym brał się do Babilonu; z drugiey zaś strony / długi czas ktory trawił na miejscu onym / słabił coraz Woysko tego / gdy tym czasem nieprzyjaciół / na nowe siły zdobywał się: powiniem był po tym dwoistym zwycięstwie / do Damiaty powrócić; nie czekając poty / po ki aż nie mogli całę mieć przyszłego do niej / y bezpiecznego powrotu. Jakoż cały wielki post odprawił w miejscu onym / a tym czasem nowy Soltan Almoádam Kaikáradyn / z potężnym wielce Woyskiem / ktore z sobą od Wschodu prowadził / przybył pod Maffora. Dodało to serce Saracenom / tak że go z znakami wielkiej radości przyieli / Chrześcianom przez nie przysięcie tego / y tak znających z nim posilkow oglašając. Wszakże zaś niebezpieczeństwa ledne po drugich / na Oboz nasz bez żadnego sposobu / zabezpieczenia onym ściągali się. Zaraz z ciał ktore porzucano do Tulu / y ktore po rozpułnieniu żołąd ich / spłynawszy w góre rzeki / u mostu się dla złączenia dwóch Obozow postawić wionego zatrzymowały: tak niezwykle choroby osobliwie szkorbut / w Woysku całym zagaściły: że nie było prawie tej Osoby / ktora by kiedy w Damiacie żył / zmarłego tego / albo konającego nie miała. Stądki ktore z Damiaty morzem y rzeką / żywności Obozowi dodawały: wszystkie były przeiste / przez Galery Soltanowe / wszelkie prześcina niżej y wyżej rzeki / w mocy swej trzymając.

Gesta S.
Ludovic.
Nangius.

trzymające. Dwa wielkie konwoje idące z ziemią/ wcale były od zabiegów Sáracenskich znieśione; które ustawicznie wszytek kraj/ dla zabronienia wszelkiej żywności/ Obozowi naszemu przejeżdżały. A tak w niedostatku stogów Jöwillaus pożywienia/ wiele ludzi na każdy dzień umierało z głodu; y musiano na koniec żywić się rybami Nilowemi; które wypasły się zgniloscia trupów onych/ trudy rącey/ aniżeli żywy/ wszytekich zażywiających tak szkodliwego pokarmu.

Nadstadek/ za największym niebezpieczeństwem/ Krol sam zapadł w chorobę 1250.
ona Obozowa; y musiano na koniec/ po długiej a nadaremnej cierpliwości tak wiele zlega/ odważyć się do powrotu; który zaprawda niepodobna było mieć/ w takowym postanowieniu rzeczy; y o którym że się miał przystoynie nadać: mogła być idła przed dwiema Miesiącami nadzieia. To prawda że trochę przedtem były rozmianki nieistnie o pokoju/ albo rozeymie między ludźmi wyjadzonemi na to/ od Krola y Soltana: na których postanowiono nawet/ aby Krol oddał Damiatę/ a Soltan wszytkie miejsca/ które trzymał w Krolestwie Jeruzolimskim. Ale się pokazało iawnie/ że to Soltan na uwiedzenie tylko Krola czynił. Albowiem nie wstydził się potrzebować/ (na co do pozwolenia/ y podobieństwa nie było) aby mu dla bezpieczeństwa ugody tej: Krola samego Osoba wydano. Zaczynam też ieden z Deputatów onych/ Goffred de Serginis, ieden z najmędrszych y najmężniejszych oraz człowieka swego/ przerwał natychmiast ugody one; przyrzekając/ iżby rącey Francuzowie/ woleli się dać porabac w skutki/ na miejscu onym; aniżeli by im miłano kiedy wyrzucac na ogry/ wydanie Krola swego w zastawie.

Obrano tedy dzień Wtorkowy/ a piaty Kwietnia/ do powrotu onego/ w oczach nieprzyjaciela/ którego siły nieporównanym sposobem zmocniły się 7
były/ przez ustawiczne posiłki ze wszytkich stron Państwa jego/ nadchodzące. Długo czyniono to tylko można było/ aby przywieść Krola już środze (choć rzadego/ do uchodzenia przodem; iako uczynił Legat/ y wiele innych Biskupów/ wielką iedną Galerę; która rozrzuciwszy Sáracenskie: przebiła się do Damiaty bezpieczniewie. Ale oświadczał się z tym zawzię/ iżby umrzeć rącey wolal/ niżby miał odstąpić/ tak wiele zacnych Mężów; tak ochotnie zdrowie y żywot swój na usługę Boskiej/ y jego lożących. Zaczynam iako rozkazał w wieczor/ chorych wszytekich znośono na statki/ które były Nilem tu gorze zbliżyły się dla wygody Wojska/ gdy podstąpiło pod Maffora; a on sam udając się łodem/ stał z Goffredem de Serginis, na zadniej straży; która waleczny Góser z Rastylionu promądził.

Jöwillaus:
Epist. S.
Ludovic.
Nangius.
Chron. S.
Dionisij.

Aleć zaprawda niepodobna było/ ruszac się z miejsca/ bez oczywistej zguby w oczach nieprzyjaciół/ dziesięć razy mocniejszych; y którzy tej tylko okazyi czekali/ do rzucenia się na ludzi/ w puł już choroba y głodem przeżenionych. Jakoż tak na nich rzeźwo natarli: że im y do rzucenia mostu za sobą nie przyszło; który natychmiast zaraz po zadniej straży przebyli; gdy tym czasem iedną Sáracenów/ wpadły w Oboz nasz: dławili w nim bez miłosierdzia wszytekich chorych/ na powrót Okrętów u brzegu rzeki czekających. A odtąd już oplakany tylko nierząd/ y zamieszanie straszne działo się wszędzie/ po którym strata największa/ ze wszytekich innych (o iakich kiedy wspomina Historia) nastąpiła. Albowiem z iednej strony/ od tak wielu Okrętów płynących na dol Nilem/ aby się mogły morzem do Damiaty schronić: tylko niektóre drobne barki/ za pomocą Galery Legatowej (środkiem nieprzyjaciół przećcie sobie gościem wiosły czyniacey) upłynęły; wszytkie inne 8
od floty)

Epist. S.
Ludovic.
Nangius.

od floty Soltanowey albo wzięte/ albo spalone były; gdzie płazliwe glosy mizerne ginących slychać było; gdy biedni chorzy nie mogąc się w pław do nieprzyjaciół swoich przebrać/ iedni okrutnie w ogniach onych gorzeli: druzdy w wodzie/ albo zatopieni są/ albo od broni Saracenskiej pobici/ gineli.

Jövilla²⁹. Z drugiey zaś strony/ ci co ładem sili/ gdy ich mnostwo niezliczone nieprzyjaciół/ zewsząd otoczyło: tak dalece od nich ściśnieni byli; że czyniąc wszy iu; wszytko/ co tylko mogli na obronę życia/ chcac sobie przećcie takie przez tak trogi gmin otworzyć: wszyscy co do iednego albo zabici/ albo żywcem w niemola zabrani zostali. Gwardy z Kastyllu/ Domu Kastyllonu nadszli. Marnem Biskup Sweffyonenski/ Miał serce wielkiego; woląc raczej podobieństwem megenstwa umierać na Woynie świętey/ aniżeli dostać się w ręce Saracenskie: sam tylko wpadł z dobytym mieczem w gęstwinę Saracenow; gdzie natychmiast otrzymał śmiertelną śmierć; ktorey tak hukal wojując dla Chrystusa. Prawda że nam Grecy wyrzucali często: iż Kieja y Biskupi nasi/ nie mieli w tym skrupulu/ gdy sili na Woynie y bili się na niey/ przeciw Kánonom/ pod cieśkim karaniem używania broni zabójczey. Przyznawam y ja/ że to wielkich nierządow okazywa było między nami/ wielkow prześlých: y że Papieżowie Krolom naszym często się na to uskarżali. Ale za czasow Krucyat onych/ Przodkowie nasi szczerze to trzymali; iż Kánony nie ściągali się aż do Woyny świętey; y że Duchowni obowiazując się do niey/ za przywieciem Krzyża tak iako y święcy ludzie: mogli też także potykać się z niewiernymi; gdy y Pasterze/ opuść iadac rzode swoje/ a ugasniając się za wilkami; mieli słusne prawo do zżywania onych.

Jövilla²⁹. Zaczyn też nie widziano/ aby przez to wstrzymywali się od zwyczajnych obrzędow powołania swego: czego świadkiem jest mianowicie Kápelan Jonwilleuski. Ten Káplánem będąc/ odprawiał Misa święta dla Dania swego; to iednak nie było przeszkodą/ aby przyodziany w zbroję y przybicie żelazna: porwawszy miecz/ nie uderzył na ścian z pierwszych Saracenow/ ktorych sam ieden w oczach obojga Wojsk/ z podziwieniem męstwa swego poraził. To nam pokazuje/ iż Kánony Conciliorum, ktore są prawem Kościelnym: powinny być brane y tłumaczone/ według zwyczajn/ ktorego tenże Kościół pozwala; albo ponosi. Jakkolwiek jest/ Biskup Sweffyonenski rozumiał/ iż wydając się tak na śmierć ożywił; miał sobie zjednać Koronę wieki: y nie możemy wątpić o tym: aby w tenże właśnie czas/ Gofes z Kastyllonu/ krewny jego: prowadząc zadania straż/ nie otrzymał osobliwego/ w nagrodę y zapłatę/ iedney z najwazniejszych spraw; takie się kiedy stać mogły.

1250. Albowiem/ stanawszy na samym ośrodku przy ścieżce pewney/ ktorego Krol przechodził: na ubiejenie Miasteczka Kael: trzymał na sobie przez długi czas/ wszytką moc Saracenow; na ktorych obracając się coraz/ spadał tak piorun taki/ walać y ścierać wszytkich/ ktorych w ucieczce żartkością kontą swego mógł dośiać; a potym idąc odwrotem cokolwiek/ pości zbroje/ tarcze/ a nawet y samego ciała wyimował strzały/ ktoremi wszytek prawie odkryty był; powracał znowu na nieprzyjaciół/ z wielkym ięszce zapalem/ aniżeli pierwey; y wznosząc się coraz w szczytach swoich/ wołał ze wszytkiey siły: Do Kastyllona Káwalerowie, do Kastyllona; y gdzież są Mężowie nasi? A tak konczył one dziwna bitwa/ sam ieden będąc przeciwko wszytkim; pości aż zewsząd gminem nieprzyjacielskim otoczony nie został; ktory

Du Chesne Hist.
de Chast.
1-3. c. 3.

Ktorzy nie mogąc go zwać z konia/ tysiąc mu ran zadawšy: głowę naos-
tatek uciąli. Tak tedy poległ meżny ten Dan/ w lat dwudziestu ósmiu
wieku swego/ ośiárniac życie/ z ták wielkim meštwem y ochotą/ zá cásosť
Wojská wšytkiego; ktorego iedná śmierć tak chwalebna tátować nie
mogl. Albowiem Sárácenti/ nie máłac iuž tey przesťody: ták rzeźwo do-
pinali koncá swego; że sie aż do Krolá samego zblizyli; ktorego tym cás: Jövilla9;
sem wależny Goffred de Serginis, otrýwal ciałem swoim rospedziac y od-
dalzac srogimi rázy miegá swego wšytkich/ ktorzy sie przymínac ták napy-
bližey ušilowali. Nád to iedná (przy ták wielu piśnych dzieł ktore czyni-
dná onego) wiecey dokázac nie mogł: że go tylko aż do Rafelu odprowá-
dził. A gdy tam cale niepodobna bylo/ bronić mu sie wšytkiey potódze
Sárácentow: ktorzy iuž oškozili byli oštatek Wojská nášego; y gdy sie
bárdzo o życie Krolá (ktory bez tego choroba ták dalece zemdlony byl/ że
sie prá- ie idal bliskim oštátniego zgonu) obawiano: Wożny ieden lubo
sam z ściebie/ lubo z rozkazu zawolawšy głośno/ aby odrzucono bron/ nie
podájac w niebezpieženstwo dálše Osoby Krolewskiey: wšyscy nátychmiast
poddali si/ przystájac ná láskę Pogánštwá onego; ktore z strony swey nie
omieštkáło záżyć/ okrutnie wiecej žywčistwá tego.

Jádz albowiem wyrzneli chorych/ ktorých tylko ná okretách y w Wojs-
ku zástáć mogli: potym odlagawšy godniewše Osoby Wodzow/ y stářsz-
šne/ od prostego żołnierštwá y luznych: učináli lby wšytkim ktorzyby z po-
miedzy oštátnich tych/ niechćieli sie wyrzec Chrystusa Pána/ y ták wiele ich
mežennikámi pozczynili. A jád godniewše Osoby/ z ktorých sie niewierni-
ci przy wiśšey iśšezge chćiwosći y lákomštwie/ ánieli okrucieštwie swym/
znázne pierádze žebřac špodziwáli: wšytkie byly w więzieniu zátrzymáne.
Ták sie iedná obchodzili z nimi/ tákto nie mogli gorzey z na, niešczęšli-
wšemi/ z pomiedzy podłych niewolnikow; gdy do tego trapiac ich d leko
niežnošniey ná sercu y dušy samey/ ánieli ná čiele: wyrzadzáli w oczách Nangius;
ich/ przy štomotnych blužnierštwách/ niezliżone krzywdy y zelżywošći Krzy-
žowi Świštemu; štomocac przez to iákto tylko mogli ušrzyšowanego. To
iedná osobliwego bylo w okázji oney/ y može ušć za piśną náukę Chre-
šćíanom/ ktora im Bog sam z ust Pogánšná iednego ráczył podáć; záwšty-
dázac ich swego gžsu/ ieželiby nie byli ttedy tego zdánia: že ieden štary
z Pánow Sárácentšich/ ktory przez bogáty štroj/ y dlugi šereg mlodych
Sárácentow ušbreionych/ okolo niego/ zdal sie byđž przedniey doštoynošći
miedzy šwem: wšedł pewnego gžsu do Tamištu iednego/ w ktorým zrázu
wielká gžeć Paniat Fráncuššich zložono bylo; y pyřal sie powážnie przez
tlumázá/ ieželi w to prawdywie wierzyli: iż Bog ich stawizy šię czło-
wiekiem, umárł zá nich ná Krzyžu; y že potym trzeciego dná zmar-
twychwštal? Wšyšcy oni Paniatá/ rozumieiac iżby nátychmiast miano ich
Mežennikámi pozczynić/ ieželiby dobrowolnie wyználi Chrystusa. oraz bez
žadney odwlošći záwoláli: Iž tá byla wiárá ich; Ježeli tak iest Mošći
Pánowie (odpowie mądry ow Sárácent) čiešćie šię tedy w utrapieniu
wářzym; iešćešćie bowiem zá Bogá wářzego, ták iákto on zá was
nie umárli; á poniewáž miał moc, wškrzešć zmártwych samego śie-
bie: powinnišćie tež wierzyć, iż będąc tákley dobroći ku wam, przy
tákovéy wlády šwey: y tu was w krótkim čášie uwolni. A zátym
odchodži od nich/ nie im wiecey nie mowiwšy. Jákož/ to tylko može sie
mowić Chrešćíanom náyzdobnieššego/ ku doškonálej počiešce w přeči-
wnošćách

wonościach y utrapieniu onych. A bez wątpienia z ták piękney náuki/ w ktorey zdawná Ludwik Świety zostawał; pochodziła wielka y nieporówna na oná śláość/ rozumu y serca ták Światego Króla; ktora go daleko mia- łym y możniejszym w przepáści oney utrapienia/ y dolegliwości pokazała: ániżeli zdał się bydz kiedy ná Tronie Fráncuskim/ pod czas nappiełniewszy tryumfów swoich/ po ták wielu zwycięstwach; ktore mu wśytek nieprzyaciół rzucili pod nogi.

Nangius. Nappierwszy zaraz/ obaczywszy się po ták długiey młóści/ z bolow choroby iego pochodzącej: y w ktorey obawiano się/ aby nie skonał: spytał się iednego z Kápelanów/ o Książkę zwyczajną modlitew y nabożeństwa swego; ktore odprawił wśytkie ná cały dzień on/ ták spokojnie y ślategnie: iáko zwykł był w Káplicy swojej Páryskiej/ powinności tey dosyć czynić. Wiel bił Boga z całego serca/ postanowiwszy mocno/ aby nie tákiego ku wyzwoleniu swemu nie czynił: coby sumnieniu iego/ poźciwości/ dobru Królestwa swego/ y rzeczom Chryściánstwa Wschodowego/ zaskłodzić mogło. To prawda/ że żrądz Soltan/ lubo użaliwszy się niebezpieczeństwa ták możnego Pána; lubo bojąc się aby nie stracił pożytku/ z okupu ták wielkiego: stawił się mu łaskawie wielce; kazał mu służyć z wielką pilnością y staraniem; posłał do niego co przedniejszych lekarzów swoich/ którzy rozumiawszy własność choroby iego/ prócz go z oney uwolnili. Ale wkrótce potem niewiernik ten/ powrócił do przyrodzenia swego Dogáńskiego; y widząc iż się Król ślategnie zbrał/ poddánia tákiego z Miast Chryściánskich/ w Syryi y Pálestynie: zdiadł się nań okrutnie/ ták dalece: iż mu groził zdaniem go ná Bernikie, stroga wielce meła; ktora Doganie oni zwykli byli trapić/ albo nieprzyaciół albo złoczyńców swych; wśytkie łóści im z sławow własnych wyrzućć.

Gdy iednak postrzegł/ iż przedziwny Król/ wśytkie one pogroźki mężną wzdórda przyjmował/ y nie wzruszał się bynajmniej niemi; ślategnie trwał w umyśle swoim: obchodził się odtąd łaskawie z nim; pytał go/ teźliby oprocz Damiaty/ wyliczył mu ięszce milion bezánów złota; co Jonwilleus ná pięćć sto tysięcy rąchule: ktore moim zdaniem powinny się brąć za tyleż czerwonych złotych; ponieważ niepodobna ciele aby bezán ieden złoty/ znaczną będąc monetą/ iáko się przez wśytkie Historie dale widzieć: nie ważył wiecey/ nádz dzieśćć szlagów Fráncuskich; monety náśey. Na to Król/ dziwną wspaniałośćá serca odpowiedział nátychmiast: że mu miał dąć ten million/ ná wykupno więźniów innych/ á zaś Damiatę za Osobę swoią własną; ponieważ nigdy Król Fráncuski/ pieniadziemi się nie zwykł okupować. Co ták dalece z podziwieniem było Soltanowi/ (ktory chce się zostać przy zamierzoney summie/ według zwyczajn kupieckiego: wiecey był daleko zdążył/ ániżeli spodziewał się aby mu postapiono:) iż ząwolał glosem: iáko Fráncuz zbyt hojny y szczerz pozwalając zaraz ná ták wielką summę/ ktorey się od niego domagano; y że za to opuśćzał mu sto tysięcy/ czerwóná się kontentuiac.

A ták próczó ślanelá zgodą/ ktora w sobie zamyślała te rzeczy. Ze ná dzieśćć lat miał bydz pokoy. Ze wśyscy więźnie z tey y z owey strony, których wzięto było ná Woynie, ták w Syryi, iáko y Egipćie: nie tylko po przyjeździe Królewskim, ále też zaraz po ugodzie Cesarzá Fryderyka, z Soltanem Meledynem: mieli bydz wyzwoleni. Ze Chryścianie spokojnie trzymać mieli, wśytkie Miastá, ktore ięszce dotąd były przy nich w Syryi y Pálestynie. Ze Król wyliczy ósmkroć sto tysięcy bezánów

bezanow zlotá, ná okup wšyrych więźniow; a zaś Damiatę za siebie samego wroci Soltanowi; że ruchomości wszelkie od Krolá, Xiazar, Pánow, y wšyrych innych Chrześcían w Damiacie zostawione: miał y poty pod strażą Soltaná zostawáć: pokiby áž Krol nie wysłał Okrętow, ná przeniesienie onych, gdzieby mu się podobało. Ze chorzy, y ci wšyry, ktorzyby mieli ieszcze potrzeby iákic w Damiacie: mogli się w niey bezpiecznie zabáwić: pokiby tego chcieli; y że potym wolno im było wynieść, według uodobania. Ze Soltan miał kazać odprowadzić tych wšyrych, ktorzyby událi się lądem; pokiby áž do ktorego z mieysc Chrześcíanńskich nie ściagneli.

Jazym Soltan/ Krolá/ dwóch Grabiow Bráci tego/ wšyrych Xiazar y przedneyrych Pánow/ ná cztery wielkie Galery przenieść kazał, ktore splyneły rzeká áž ku mieysu onemu: tedy wystawiono było Palác piśny z ziemie y drzewá dla Soltana; y pyśny Namiot rozbito nád brzegiem; w ktorym Krol y Pan ten widzieli się wespół z sobá/ ná pogatku Miesiáca Mádá/ ná ośm dni przed Wniebowstąpieniem Pánńkim; y tam potwierdziwszy ugoda oná/ Krol obiecał; iż miał oddać trzeciego dnia Soltanowi Damiatę; ták/ że się cále nie było z tego obawiać/ aby żád przeszkoda iáká/ albo zwoláká uwolnienia Krolewskiego/ nástąpić miała: gdy nagle stoga odmiáná w cále Egipte nastawšy/ wšyrye one rzeczy pomieśzáká; y iákó wiasc/ niespodziernáká burza/ w momenće iednym/ ná przesłronność morzáká/ Okrét iuż iuż uchodzący do Portu/ odpadáká zwyklá: ták przypadek ow/ odmieniwszy náychmiasť wšytko: zeprowáká cále rzeczy/ ták dobrze iuż ku uwolnieniu Krolá sšetonione; y pogrążáká go/ głebiey ieszcze w utrapieniu tego: w frogie niebezpieczeństwa podał/ y wolności życia; żád zaś byłá odmiáná oná.

Jöwillaus
Hayton,
Fragmēt.
de stat. Sa
rac. t. 5.
Leunc. in
pandect.

Soltanomie Egiptey/ mieliáli zámśe stráž Ojoby swoiey/ z dzieśiatkáká albo dwunástu tysiacy/ wyborneho ludu złożona: cále podobná do tey: ktora potym nastáká/ y ktora podziádzien u Turkow/ z dzieci hárdzowych widziemy; gdy co zdolneyrych do oreżá dáia/ potym między Gwardye Cesarzkie/ gowáká ie Jánżarami. Albowiem Soltani ci/ skupowáli zámśe po Europie/ y Azyi/ oiodliwie między morzem czarnym/ Doncem rzeká/ y morzem Ráspiy/ Min/ tákże w wielcey Armenii; ile tylko mogli niewolnikow/ záchowáká dla siebie ludzi mlodych; y dzieci nawet/ ktore się z niewolnikow tych rozdziły w Egipte; á gdy ich potym z pilnością wielká w rzeczáká wojennych wywiczonó: wyspywáli między stráž/ y Gwardye swoie własne; názywáká ie Mammelus, co niewolniká albo fluga izytkiem ich znákzyło/ albowiem kupieni będąc za pieniádze Soltaná/ y tego tylko za Páná máiac: cále mu we wšyrym podlegáli. A według tego/ iákó sobie Mammelusowie ci/ przez piśne spráwy y dziełá swe/ zarábákáli ná imie y powagę: wywysškano ich potym ná urzedy; czynáká albo stárśemi w Woysku/ ábo Stárośtami y rzádcákámi Miasť y Ziem; ktorych oni z Arábśká Amir, albo Emir názywáli; co Pisarzy czasow onych/ názwiszkem Admiralow/ wšyrym od Sárácenow wyrákázi. A trzeba to wiedzieć/ iż ieden z Pisarzow náśrych/ dość bezpiecznie wáżył się twierdzić: iákó tu imienia tego z niewiádomości tylko zázrywáká; poniewáż on sám nie wiedziáká pogatku tego; y że wšyrycy ugoni Autorowie/ zázrywáli zámśe bez rozności słowá tego Amir, Emir, albo Admiral, iákó czasow onych w Látinśkim izytku/ á náwet y Greckim (ile się u Zisťorytkow bázyc może) wyráżano. Aleć się to zámśe dákó widzieć/ że mnisey wiádomi rzeczy; nápprádzey się y bezpiecznie o nich sádzic wáká; albowiem krotkiego bázro będąc

Jöwillaus

wyroku / á mǎiac sie z tym wšytkim zá ostrowidzow w zdáníu swoim: nie umieia náwet powatpiwac o tym / y rádzic sie z soba: ieżeli też nie mǎš dálej czego / do uwáženia nád to; co rozumieia iž doskónale widza.

Tym časem ostatni Soltanowie / widzac potegę wielką Mammelusow onych; ktorzy zá najlepšy lud wojenny całego Wschodu poczytani byli: pozabili sie obawiac przelożonych nád niemi; y dla tego postrzegšy ich albo dostátnich nád to / albo wšietrych bárzo dla dzieł y rzeczy / ktorých dołazili: nie omieškwali nigdy / pod iákakolwiek pokrywǎ uwalniac sie záraz przez zguśba ich / od boiázi oney; iáko byl troche przedtem zmárly Soltan Melech Salách Naím Addyn uczynil; gdy pomorzył Admirálow tych / ktorzy byli pod Gázá / Zrábiow Báru / y Montfortu poimáli. Syn iego Almodám Ráidrádyn powróciwšy od Wschodu / ná odebranie rzádom Páństwa swego; záraz bárzo zla polityká y ráda: poodbieral byl władze co przedniejšym Admirálow / Wodiom onych to Mammelusow; rozdájac ie między obcych y przychodniow / ktorých z soba przyprowadził do Egiptu. Záczym też Wodzowie oni / zágniewáni srodze ná niego / y boiac sie aby przy potádze swóiey: pozwycrestwie nád Fráncuzámi / y odebráníu Dámiaty: nie šedł przykládem Oycowškim / y tákže ich nie pomorzył: odwážyli sie poprzedzić go w tym / y zábić przez Mammelusow onych; ktorzy we wšytkim byli im poslušni. Jákož náziáurez záraz po rozmowie owey z Ludwikiem Swietym / stráž iego właśná: uderzyła nań w tenže właśnie čas / kiedy wstáwal od stólu swego po obiedzie. A gdy im ušedł byl / do naywšyšey z trzech wież Páłacu onego / z drzewá nád Nílem wystáwionego: zápušćili tam ogień / który go przymušil; iž sie w pul práwie opalony / rzucił w rzekę zámrad; gđžie go potym doganiáli mordercy oni / y zábili tuž przy Galerze Seneschálka Campania; ná ták šprošny uczynek pátrzącego. A potym jeden z látow onych / wydaršy serce biednemu temu Soltanowi; ták byl beštyálsko niewšydlivy: že wšedšy z nim do Námíotu Krolewškiego / y pokázujac ie Krolowi / mowil: Což mi dáłz zá nagrodę; žem zábił nieprzyziacielá rwego; który by či tylež byl uczynil; gdyby byl dluzey pożył? Ná co Ludwik Swiety weyrzeniem tylko pogardzájacym odpowiedział; á to dosyc mu iáwnie (iž sie brzydził ták šprošnym zaboyštwem) wyrażáło.

W tenže właśnie čas / y drudzy z mordercow onych / oraz z Admirálmí swemi: wpádli do niego / iáko idze iákž z láncuchá spuszczone / z strážliwemi glosy / grozbámi šrogiemi / oczymá zápalonemi gniewem y wšćiesćlošćia: twarzą surowá / ná ktorey wšytek on wystepek ich wyrażony byl; gđžie wšyšcy miecze dobyte / do kárku y pierśi ták wielkiego Monárchy šladáli; który nie lekájac sie bynamniey / ani spuszczájac z postáwy oney Krolewškiey / ktora wzgląd iákž ná Osobę iego šwíeta / w sercách náwet naygrubšych Pogáńštwá onego wzbudzáł: ták sie stálym y spokóynym między dzišćiemí onemi beštyámi pokázal; iákoby byl między włášnymi Páńšty swemi. Lubo jednáť Bog sam / włádájac sercy wšelkiemi / nagle ich ušćromil / y w Pogáńštwie onym ušmierzájac zárožistość oná: lubo že Emirowie či / nie rádziby šćráćili byli pożytku z wystepku swego / upušczájac wykup Osoby Krolewškiey / ktorým sie mieli podzielić między soba: przez stáli ná pogrožkách onych; przymušájac go do potwierdzenia nátychmiášt ugody / ktora byl uczynil / y do oddánia co prádzey w rúce ich Dámiaty: oraz y drudzy towarzyše ich / czyniac z niemi ná zmwowie / tymžž sposobem obchodzili sie z innemi Páńšmi y Kiazety; ktorých trzymano ná Galerách / y ktorzy

Epist. S.
Ludovic.
Jóvillæ 9.
Nangius.

y ktorzy widząc ich ku sobie z dobrą bronią: á rozumiejąc że mieli byt
wszystcy wyrabując nadržmiasz: pádli oraz do nog Zatonniká pewnego Try-
nitarzow / ná Dworze Zrabie Slandryi badacego. Jonvillaus powiada/
iż gdy już wciągał syle swoje / lednemu z kátow onych; Seneschalcus, Cy-
pru Gwido Ibenus: spodziewając się także bliskiej śmierci: spowiadali
się przed nim / y przydali; iż mu szęrze dał rozgrzeszenie / tak iáko Bog
pomalał / aby mu przezeń dane byt mogło; y że potym nie mógł sobie
przypomnieć żadnego prawie słowa z spowiedzi oney; tak dalece zaprzatnio-
ny był / mwała bliskiej śmierci / która miał przed oczymá. Wszytko to lednak
nie działo się przez Zmitow onych / tylko dla próstwego potwierdzenia ugo-
dy; która tak dalece mieli w sercu / dla wielkiej oney summy pieniężney;
gdyż się im (pokiby nowy Soltan nie nástál) tym czasem dostać miałá.

Król umysłowiy cale oddać Dámiać za okup swoy / (gdyż według
rády wszytek Pánow / niepodobna było trzymać tey dłużej / w takowym
zamieszaniu rzeczy) z lekká odpowiedział Zmitom onym; iż to co raz postá-
nowil / nigdy niendruszone byt máło; y że gotow był záraz ponowić z nimi
to wszystko / ná co się był zgodził z Soltanem ich. Záczym znówu stánela
ugoda / z temi iáko przedtym kondycyami / to tylko teraz dokładając: iż
miał przed wyscieniem swoim z rzeki, wyliczyć Admirálowi dwákroć
sto tysięcy; y że Hrábiá Piktoński, Brát iego, póty w mocy ich miał
zostáwać w Dámiać; pokiby ich spelná nie odebráli od niego; że
dla bezpieczeństwa w wypłáceniu drugich dwóchkroć stá tysięcy: mieli
przy sobie zadržmáć wszytkich chorych, prowianty, oręża, y máchi-
ny wojenne; pokiby áž Król, summy tey w Akrze nie wyliczył. Nie
trzeba już było wistey / tylko potwierdzić ugoda one / przysięga uroczysta
z tey y z oney strony: iáko Zmitowie tego záдали. Záraz iá tedy z strony
swey / słowy lednak nástráśnietey / według zwyczáu wiary ich wykonáli.
Gdy lednak według rády niektórych wiárolomcow / chcieli aby Król przy-
sięgal im słowy wielce stráśnietey / iáko to: iż w niedotrzymaniu obietnic
swoich, chciał byt poczytány za krzywoprzysięzcę, y za Chrześcia-
niná, któryby wyrzeklý się Boga, Chrzu, y Wiary swoiey: plwał ná
wzgárdę Boská. ná Krzyż iego, y deprał go nogami swemi: tak dalece
brzydził się sprosny onym wyrażeniem słow; przyrzekając nadržmiasz / iáko
daleko chętniey stráciłby życie własne / aniżeli sumnienie przez takowá przy-
sięga. Było lednak dosyć ludzi mądrych / y poważnych / ktorzy twierdzili
mu: iżby mógł bezpiecznie przysięgać tym sposobem / byle tylko miał pra-
wdziwą wolá: wypelnienia przysięgi oney. Pátryarchá Jerozolimski / ko-
rego już byli Admirálowie oni / przywiązác kazáli do stupa / dla maczenia:
poniewáż rozumieli / iż to on skrupul ten czynil Królowi: wolal náń co miał
głosu / aby bezpiecznie przysięgal: y że brał ten grzech tego ná dusze swoje.
A niekák Magister Nicolaus, Obywatel Míasta Ptolomáidy / wielkiej po-
wagi u Sárdenow: ktorzy zwyczáie y iáżek dobrze bázro rozumiał: y
ktorego oni zázywáli w okázách / gdzie się spodziewáli pożytku iákiego /
z biegłości tego: powiedzial mu szęrze / rádzac iż leżeliby nie uczynil przy-
sięgi oney: Poganie ci / rále mu uciáć głow / tak iáko y innym niewolná-
kom umysłili. Wszytko to lednak státku Ludwikowego bynamniey nie ru-
chylo / który niechciał się wdawác w niebezpieczeństwo grzechu / y który ná-
koniec powiedzial im / z przedziwná mocá rozumu y odwagi: aby czynili
coy tylko chcieli; ále on nie mógł tego żadnym sposobem uczynić / czego

Epist. S.
Ludovic.
Nangius.
Guilelm.
Carnot.

V. Spód.
Heroldus
Cot. bell.
Sacr. l. 4.
capite 7.

Jóvillay.

po nim żadali/ gdyż mu chodziło o sumnienie. Żączył Emirowie zdziwili
wszy się wspaniałości oney/ miasto uprzykrzania iakiego poddali się z uczci-
wością; y przystając na zdanie tego/ także się przysięga/ iaka mu się podo-
bala kontentować musieli. Żeż możemy obaczyć/ iako nierozumnie y nies-
prawdziwie Heretyk Joannes de Serris, ważył się wpisać w Inwentarz
swoy/ bąkła one tak dalece głupia/ że istotna prawda: to jest/ iż Ludwik
Święty/ dla bezpieczeństwa obieranie swoich: dał w zastawie Sárácenom/
Ciborium z Przenajświętszym Sakramentem. Albowiem/ co za podobień-
stwo/ aby Święty Król/ odważywszy się rącey na śmierć/ aniżeli na przy-
sięga/ która rozumiał być przeciw prawu Bożemu/ lubo mu przypuszczano
że ia mógł bezpiecznie uczynić: miał kiedy rzucić perle tak droga wieprzom
wydaje Chrystusa (ktorego tak mocno wierzył być przytomnym/ pod Osobami
tego Świętego Sakramentu) iako nowy Judaś/ w ręce naysłowniejszych
tego nieprzyjaciół; na tysiąc zelżywości/ któreby mu od nich wrezadzone
były mogły. Ja do tego przydać/ iż tego nigdy nie wspomniano/ y nie
znależonoby iednego świadectwa/ o tym tak niezwyčajnym postępku; ani
przytoczyć między dawnymi czasow onych Pisarzami/ iednego nawet Autora;
któryby cokolwiek namienil o takowej potwarzy. Wyrażnie wspomina
się zastawę/ które Ludwik Święty dał/ udeszczając wypłacenie dwoustey
oney summy; to jest Alfonsa Zrabia Piskonskiego Brata swego/ za pierwszą
część; a zaś chorych/ armat/ y machiny wszystkie/ względem drugiej; a o
Najświętszym Sakramencie słowa nawet iednego nie znajdziemy. Jakoż
tedy ważono się twierdzić/ iż go Ludwik Święty dał w zastawie Sáráce-
nom? Pisarz czasow terażniejszych/ nie powinien nic mówić/ o rzeczach
przeszłych; jeżeli nie ma dobrych rakymie/ któraby się mógł złożyć; bo in-
dziej nie będzie to Historya co piše: ale tylko bajka y wynalazkiem to rozumu
iego. Jęszczę Hailanus, może mieć wymowkę swoie/ który namieniał
o tym trocikiem słowy: przydać iż to nie jest rzecz pewna. A Continu-
ator Guillelmi Tyrensis, Heroldus, drugi także Heretyk: daleko ięszce
pogciwszy jest; kiedy powiada/ iż to wszystko bajka tylko jest iedna; która
się z mniemania dość nie dobrego y płochego wzięła; iako to wiele ludzi
mądrych uważyło. Albowiem/ że potym Egipcyanie oni/ na pieniędzach
swoych/ herbach Egipskich/ y budynkach publicznych; kazali wybijac lich-
niby z Hostya: żeż rozumiano/ iż to dla tego czynili; że im Ludwik Świ-
ty zostawił był Ciborium z Przenajświętszym Sakramentem. Ale żądze
się tak śmieszna rzecz wnosić może. A godzi się mniemania iedne/ a ięszce
tak słabe y płochy/ bracie za rzeczy prawdziwe y udając ich władanie/ iakoby
stuckiem samym były także. Jeżeli się maia mieścić mniemania te: dalsi
nie lepiej y słusniej mogłoby się mówić: że Egipcyanie czynili to/ na wy-
stawienie iakoby znakow zwycięstwa swego; które rozumieli/ iż znosząc Woy-
sko Chryścińskie/ nad samym Bogiem ich otrzymali z ktorego Chryści-
nie przytomnym w Sakramencie Świętym wyznawali; y ktoremu wiedzieli
dobrze/ iż Ludwik Święty wszelką część y poświęcanie niekonzone/ usta-
wicznie oddawał. Co tym lepiej wierzyć mamy/ ponieważ Pan ten/ za
powrotem swoim do Francyi/ kazal także na monęcie biec y wysłować znaki
wzięcia y niewoli swojej; wzbudzać przez to Narod Fráncuski/ do
zemsty kiedykolwiek nad Sáráceny/ krzywd y zelżywości/ w wzięciu
onym wytrzymanych.

Rozumiałem!

Jövilla.
Gauf. de
Belloloc.
Guilelm.
Carnot.
Nangius.
Epist. S.
Ludovic.

Observ.
Menardi.
Spondá.
Vit. de S.
Lovis.
Dupleix.
Cangius
super Jon
villæum.

Rozumiałem/ iż z okazyi/ trzeba było zbic tak grubý blad: y zâbronić aby potym nie trzymano sie w tym/ niektorych Pisarzow Katolickich: ktorzy sie mizerne dali uwiesić/ twierdzac rzecz niepewną/ za świadectwem Pauli Jovij, ktorým samym tylko sładnia sie/ w pierwszey Kiedze tego pochwal/ albo Elogiorum: (ktore on pisał o ludziach wielkich) przywodzac pochwalę Sáládyná. A to Autor ten/ prosto tylko námienia/ nie przywodzac żadnego świadectwa; Iż powiadaia iakoby Ludwik Święty dał w zastawie Przenawświętzy Sakrament: y tak dalece mało sam rozumie to mowi/ ná miejscu onym; iż nawet to przydaje/ że go zostawił był Sáládynowi/ albo (co on mniemał pewnieyszego) Sáfádynowi Bratu tego. Iakoby to nie była rzecz dosyć táwna w Historyi: iż ci dway Soltanowie umarli inż byli/ ieden od lat pięciudziesiąt albo więcej: drugi od trzydziestu/ przed Woyną Ludwiká Świętego w Egipcie. Możest tedy nie tylko sie twierdzić zapewnie/ ale nawet y wspominać/ za świadectwem y powaga Historyká tak świeżego/ (iako jest Paulus Jovius,) rzecz tak niepodobna do wiary: tak dalece škodliwa sławie/ iednego z naywiększych/ y bez wszelkicy sprzeczki z naypobożnieyszych Krolow naszych.

Paulus Jovius lib. I
Elogio. in
Salad. &
ex eo alij

W ostatku/ wszyscy oni Emirowie Mámmeusow/ y Sárácenti: nie wazyli sie tego/ y w pomysleniu nawet mieć u siebie; aby Ludwik Święty miał bydź tak niżemny: iżby sie nogl nákoniec námyslić/ do oddania im w zastaw Boga swego: ktorému sie klámál; kiedy inż Goffred de Serginis, óswiadczył sie pierwey/ w oczach tego przed niemi; iżby woleli aby ze wszyscyem ciele zgineli/ aniżeli mieliby im wydać w zastawie Krolá swego; iako tego Soltan prosił y potrzebował. Tak albowiem przerażeni byli pozorem Pánstkich cnót tego y powaga/ ktora sie obchodzil z niemi/ máiac ich sobie za slug iednych/ a prawie niewolników swoich; (o czym mu potym sami powiadali/ dziwując sie tej wspaniałosci serca tego/ y mąstwa tak bohátyrskiego) że pewnego gásu/ graiac w traby y inne muzyki przed Tamiótem tego/ mysleli obróć go Soltanem swoim; y nie co innego odwiódlo ich od tego: tylko státék ow nieprzelamány/ ktory w nim widzieli codziennie; gdy bynamniej niechcial zynić/ coby moglo iakokolwiek bydź z uszczerbkiem Wiary tego; ktora on táwnie y po Pánstku miedzy niemi/ przez nabozenstwo swoje wyznawał; iakoby tego pewien byl/ iż nawet y pomyslić mu o przeszkódeniu owego nie mieli; dla czego zwykli byli mawiac miedzy sobą o nim iż był ieden z nayhárdszych Chrzescían, ktorých kiedy widzieć mogli. Niechże tedy teraz obaczy kto ieszcze/ iesze Emirowie/ ci/ wazyliby sie kiedy upomniec: aby im wydal tego; ktorého widzieli dobrze/ iako czcił y uznawał za prawdziwego Boga swego. To iednak dziwneyssa jest iż Krol ten Święty/ pytaiac sie rázu iednego Jonwilleusá, iesze liby też wedlug zdania tego/ powinien byl przyjac prosby one Admirálow/ gdyby go byli potkali z niemi: gdy ten pocięwy Pan szczerze mu sie wedlug zwyczáiu przyznal/ żeby byl wielce glupim przyjmuiac ie/ y zdáiac sie ná wiars zbrodniarzow onych; ktorzy świeżo zamordowali Pána swego: a ia zaś (odpowie mu Święty Krol) przyznamci się, żebym niemi był nie pogárdzil; bez wątpienia dla tego tylko/ aby miał byl piękna okazyá/ do ofiarowania Bogu samego siebie/ przyjmuiac Pánstwo/ ná wzbudzenie wladze Chrystusowey w Egipcie; w ktorým Chrzesciánstwo tak bázno slynalo przedcym/ w nieznáchowánéy liczbie Świętych onych Pánstkich/ podgás pierwszych lat Rościorlá Świętego.

Jovilaus
Carnot,

Po podpisaniu

Po podpisaniu tedy / y potwierdzeniu z obu stron ugody oney: gdy postanowiono było / aby w Diatek przyśli / nazastrz po Wniebowzięciu Pánškim oddal Krol Damiata. A że w tenże właśnie czas miał bydź uwolniony / wespół z innemi wszystkimi więźniami. Spuśczone gtery one Galery aż do Mostu Damiaty / do ktorey potym zaraz wiechal G. Fried de Serginis, aby ia oddal w ruce Sáraceniškie; wyprawywszy z niego wszystkich Francuzow / wespół y z Krolowá; ktora po wzięciu Krolá w niewola; w frogim tam utrapieniu zostawała. Albowiem usłyshawy te żalosna nowina / żalem tak frogim przerażona była: iż rozumiejąc się bliska niewoli Sáraceniškiej: poklekawшы przed starym jednym Kawálerem / lat osmdziesiąt mładszym; ktory iej nigdy nie odstępował: przymusiła go pod przysięgą / aby ia dawał rzeczą pewną / to jest aby iej (jeżeliby Sáraceni opánowali Miasto) raka własna uciął głowę; co ow stary Kawáler chętnie iej przyobiecał / przyznając się szgerze; iż przedtem ieżge / nim go o to prosiła / umyślił był całe to uczynić; aby ia tak od władzy Sáraceniškiej uwolnił. Tak nagła frogość żalu iej: była náwet okázys / że we trzy dni potym / przed czasem ieżge powiła Syná / nazywając go przemiłkiem utrapienia swego / y dając mu Imię Trystana; iako prawdziwemu Synowi żalu y boleści swych / A gdy zrozumiała tegoż dnia / iż Pizanie y Genuencykowic y oścátek ludu / chcieli opuścić Miasto / hojac się w nim obleżenia y głodu: tak dalece starała się prosba y łzami swemi; że ich nákoniec utrzymála / obiecując im dodawać żywności kořcem własnym swoim; co ia ná trzykroć sto tysięcy kořtowało.

Náostátek Krolowa / Legat / Biskupi / Książ Burgundy (ktory był wcześniej uszedł) y wszyscy lud wárunkowy / pod spráwá Oliweryusza de Termes, wśiedli ná státki náše ktore ich z tej strony mostu zétká; udając się prosto nátrechmiá ku Prolomáidzie / według rozkazu Krolowskiého. A Sáraceni też wéšli do Damiaty / gdzie się popawшы zaraz winami nápiem; bestyálsko pobili wszystkich onych chorych; y popálili máchiny / ktore według umowy oney wroćić byli powinni. Gorzezy ieżge Admirálowie stáwili się / albowiem miasto uwolnienia Krolá y więźniow / zaraz po odebraniu Damiaty / iako byli obiecali: pozóli rádzić między sobá / jeżeliby rázge nie mieli ich wszystkich wyrzucić / dla tego iż jeden z po między nich / twierdził to: że popelnivшы stógi grzech według Práwa ich Náhométánskiego / przez zabicie Pána swego: popelniliby ieżge dáleko więkšy (iako im to wywodził z Księgi pewney) jeżeliby żywo puścili / naywiékszego z nieprzyjaciól wiary ich / ktorego mieli w moc swóley. A do tego już przyšlo było / że zawrócono náзад gtery one Galery / lepiey nad milá drogi ku Bábilonu; tak dalece / że więźniowie wšysey / oprocz Krolá samego (ktorego w Namioćie pewnym nád brzegiem rzeki pilnowano) całe już byli nádzieis wšelka utrácili. Ale nákoniec lepsza ráda zwyciężyła / y woleli wierzyć tym / ktorzy powiádali: iż gdyby po zabiciu Soltána swego / umoczyli ieżge ruce swe / we krwi naywiékszego z Krolow swiáta całego: obowiazawшы mu słowo swoje przysięgá tak uroczyła: Námmelusowie byliby poczytáni odcad / po wszystkich świeć / za naymepoczciwšych / y naysprośnietšych w rodziánu ludzkim. Ale mówiac prawdá / ia rozumiem / że osmdkroć sto tysięcy bezánow (ktoreby strócili byli bez pożytku / popelniając tak bezbożny uczynek) byli naywiéksza rácsa; ktora im to wymiodła: aby przynamniey ná ten raz stáwili się poczytanie / dotrzymując słowá swego y przysięgi. Coby nás náuczyć

miłło/ iż nappewnieyſza rękoy mia ugody/ bywa właſny pożytek; ktory wiecey daleko moſze/ w rozumie niektórych ludzi/ dla zadržymania ich przy ſłowie: aniżeli wſzystkie inne podpisy/ obmówowania/ y przyſięgi.

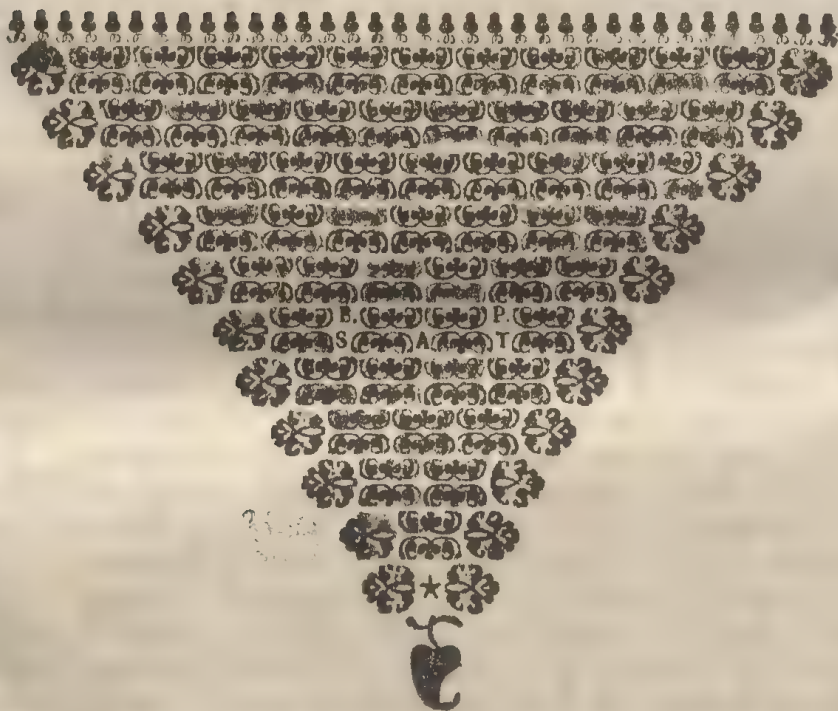
A tak po trzydziſteſtu y dwóch dniach niewoli; Krol/ Xiążęta wſzyſcy/ y Pánowie Fráncuſcy/ Cypru/ y Kroleſtwa Jeruzolimſkiego: z oſtátkiem onym żołnierſtwa/ ktore ieſzcze po porażce oney mieſzkańcey zbywało; (w ktorey bliſko trzydziſteſtu tyſięcy ludzi ſtráćiliſmy) byli nákoniec uwolnieni; proz Zrábie Pitkonſkiego; ktory ſia był w Dámiaćie/ dla beſpieczeńſtwa pierwſzey ſummy pozostál; y tegoż dnia wieczorem/ odprowadzony ieſt Krol ſam/ z namiotu onego/ od dwudziſteſtu tyſięcy Sárácenow/ (á ci wſzyſcy pierzo go dla wielkſzey ugcíwoſci oroczyli) áż do wielkſzey iedney Galery Genuenskiej; ktora nan czekała/ po tamtey ſtronie moſtu: y ná ktora wiaádl z Brátem ſwoim/ Károlem Zrábia Andegawenſkim/ Alberyktem Márſzałkiem Fráncyi/ Jonwileuſem/ y Filipem de Nemours, (tym/ ktory mu Míaſto to przedal) waleznym Goſfredem de Sergiais, y Mikoládem Generalem Trynitarzow/ albo Marhurinorum. Drudzy záz/ powſiáddali ná ſiacki/ ktore im zgotowane były/ á názáwierz potym Zrábiowie Flándryi/ Brytánni/ y Swęſſyonu/ wſpol z wiela innych przednieyſzych Pánia Fráncuſkich/ poſegnawſzy ſia z Kroleſm: obroćili do Fráncyi; góſie ſięſzaliwie przyptynali/ oproz Piotrá de Dreux, Xiążęcia Brytánni; ktory ſchorzáły będąc wielce ná ten czás/ gdy ſia puſcił ná morze; we trzy Niedziela potym umarl ná nim. Cíało tego zámieſione ieſt przez Káwálerow ſwoich/ do Brytánni; y w Opáctwie Villanova, bliſko Nannerum odpoczywa. A lubo Woynd/ ktora prowadził z Ludwikiem Świętym/ ná pogatku Pánowania tego: y ktora mu ſia tak źle náddála/ że z niey nábył ſromotnego názwiska Mauciere, to ieſt zły Juryſta/ troche była uiała w ſławie tego w 3 ſtory: iárlwoſć iedná/ y meſtowo/ ktore iáwnie pokázował/ w tej dwouſtey drodze ná Woyne ſwieta/ tak dálece znioſły z niego zmaže ona/ y omyły krewia właſna/ dla Chryſtuſa przelana/ y ſmierćia ktora ná niey otrzymal: że mu przednie wielce mieyſce/ między bohátymi w Krucyatách/ ſłuſnie dáne bydź moſze.

Krol ſia ieſzcze zadržymal dwa dni/ to ieſt przez Sobots y Niedziela po Wniebowſtąpieniu Páńskim/ ná rzece w Galerze ſwoicy, oczekiwáiąc ná wyligienie pierwſzey ſummy, dla odebrania Zrábie Pitkonſkiego. A gdy uſtyſzał w Niedziela wieczorem/ iż mu nie doſtawáło ieſzcze trzydziſteſtu tyſięcy/ do wyplácenia pierwſzych dwóch ſtá tyſięcy: y że Templárzykowie/ máiąc wiele pieniędzy ná Gálerách ſwych/ zbraniáli ſia wygodzić mu nieſmi, pod pokrywka/ iż według uſtáwy ich przyſięgáli/ nie dáwać nie z Komenderyi ſwych/ tylko Miſtrzowi wielkiemu Zákonu ſwego: Święty Krol pokázal im to dobrze w okázyi oney/ iż on ſam był nappierwſzym y nappierwſzym Miſtrzem ich/ uwalniáiąc ich w uſtáwie oney; w ktorey ſia ſami z inſzych rzeczy daleko wielkſzych y potrzebnieyſzych/ troche názyte uwalniáli. Albowiem Jonvillaus, wykonywáiąc doſć ſięgerze roſkázzy tego: gdy poſzedł do iedney Galery ich/ z dobytym młotem álbo obuchem; ktory już wznosił ná otwarcie ſkrzynie iedney żelázney/ z roſkázem Krolewſkiego: Márſzałek Templi, widząc iż trzeba uſłuchać/ kázal mu oddać klucze; zázczym wiał tyle pieniędzy/ ile mu trzeba było; y z ktorych Krol ukoſtento: wány wielce/ záplácił záraz nie tylko one trzydziſcie tyſięcy/ ktorych ieſzcze do ſummy

1250.
Fragm. de
ſtat. Sarac
t. 5. Hiſt.
Franc.
Chronica
Orient.
Chronica
de Fland.
capit. 20.

do summy należytey nie dostawało: ale y drugie dziesięć tysięcy/ w ktor-
 rych wiedział/ is się byli Saraceni nieostrożnie wając pieniadze one: ofun-
 káli. Tak dalece ten nieporównany Pan/ przestrzegal słowá y wiary swo-
 ley; tym samym náwet/ ktorzy iej nie wiele mieli; y ktorzy ją tak śpietnie
 zlamáli/ lubo świeżo przysięgami tak stráśnemi potwierdzoną. Potym
 gdy Hrabia Pitkonski/ ktorego odesłali Saraceni z Filipem Hrabia Monta-
 fortu: przybył do morza/ gdzie Król zapłaciwszy wshytko oczekawal ná nich;
 podnieśli nátychmiast żagle; y puscivszy się z wiátry/ w krotkim
 czasie do Portu Atry przypłynali; gdzie ten zacny Pan/
 z tak wielką radoscią y weselem z uwolnienia
 swego/ przyiety jest: z idkim pierwey
 żalem smutna ona nowina
 o niewoli iego o/
 odebrano było.

Koniec Xięgi Iedenastej.



HISTO:



HISTORYI KRUCYATACH, Ná wyzwolenie Ziemie Świętey, XIEGA DWANASTA. ZEBRANIE.

STrách y zámieszanie po całej Fráncyi, za wiadomością o niewoli Krolewskiej. Bunt y swawola Pástorellow; początek ich, nierząd, y wyniszczenie. Ludwik Święty po wyzwoleniu swoim, szczerze wypełnia ugodę, ale Admirálowie nie dotrzymują oney. Początek Szpitala *Piętnastu dwudziestu*. Rada względem powrotu Krolewskiego; Ráeye z tey y z owey strony. Nákoniec postanawia zatrzymać się ielscze w Pálestynie. Cztery wspólnie Poselstwa, do Ludwika Świętego, od Oycá Świętego Innocencyusza; Sołtaná Damászku, *Petera de Montania*, y od Cesarzá Fryderyká. Śmierć tego Cesarzá, y rozmaite, o niey zdania ludzkie. Błąd Ludwika Świętego, który popełnił upuścić piękna okazy, do zażycia iedney części Sáráccenow, ná zeprowadzenie drugiej. Obrócenie Sołtaná z Mámmełusow. Piękne uczynki Ludwika Świętego w Pálestynie. Śmierć Krolewey Blánki, y powrót Króla do Fráncyi. Niezgoda y Woyna między Wenetami, a Genuenczykami ná Wschodzie; podanie przyczynę do zguby Ziemi świętey. Zwycięstwa Hááloná, Brata wielkiego Kána Tatarskiego, przeszkadzająca powodzeniu Sáráccenow. Historia o Sołtanach Mámmełusach, którzy zwyciężyli Tatarów pustoszących Pálestynę. Wyobrażenie Sołtaná Beadogdára, nieprzyjaciela wielkiego Chrześcian, y zwycięstwa iego nad onemi. Okrucieństwo iego, y męczeństwo chwalebne żołnierzy warunkowych w Sefecie, dwóch także Fránciszkánow, y iednego Komendora Templárzykow. Dobycie y spustoszenie Antyochii przez Sołtaná tego. Różnice między Oycem Świętym, a Domem *Suevia*, posyłkom Zachodnim ku Ziemi Świętey przeszkadzająca. Historia o Papieżu Innocentym, y Cesarzu Konrádzie; o Papieżu Alexándrze, y Mánfredzie, ná którego nadaremnie ogłaszaia Krucyaty. Historia o Károlu Andegawéńskim, któremu Ociec Święty Urban, Nástępcá Alexándra: y Klemens

mens czwarty, daie Krolestwá Neápolu y Sycylii, iáko Pánstwa wracájące się náзад do Kościoła Rzymskiego, przez zaście zrad, y niewdzięczności. Spráwy iego, bitwy, y zwycięstwa nad Mánfredem y Konrádynem. Smierć żáłośna młodego tego Pánięcia. Zwycięstwa Károlowe, dáia pochop Oycu Świętemu y Ludwikowi, do odnowienia Krucyaty. Zgromáżenie względem tego w Páryżu, ná którym Krol, Xiążęta y Pánowie inni, Krzyż przyimuia. Wszytkie inne Narody nie łączą się do tej Krucyaty. Fráncořstwo Cesarzá Michála Paleologa. Opisanie Woyská Krolewskiego. Uradzają dobywanie Tunetu, y dla czego? Opisanie Miasta tego y Kártaginy. Dobycie Portu, wieże, y Zamku Kártaginy. Choroba wielce szkodzi Woysku Krolewskiemu. Smierć iego święta, wyobrażenie, y pochwała. Przyjazd Károla Krolá Sycylii, spráwy Woyská ná zego. Ugodá o pokoy z Krolewstwem Tunetańskim, który się czyni hołdownikiem Károlowym. Powrót dwóch Krolow, których Flotta froga burzą skořáca ná morzu; Krolewie Angielski Edouard, rátuie się w niebespieczeństwie onym, ślubem uczynionym do Ziemie świętey. Droga, spráwy, y powrót onegoż. Nádarémne stáranie Pápieża Grzegorzá X względem nowey Krucyaty. Drugie *Concilium* Lugduneńskie. Ostatnie przyczyny zguby Ziemie świętey. Okázya niezgody między Pánami, względem dziedzictwá Krolestwá Jerozolimskiego. Smierć Bendok á. Poráżká nástępcey iego od Tátarow. Nádzieia odebrania cáley Pálestyny, przez broń Károla Andegáweńského: upada za żáłośnym przypadkiem niesporow Sycylijskich. Nowa niezgoda między Pany, y szczęśliwe powodzenia Mámmeľusow. Żáłośna Hístorya o obleżeniu y dobyciu Miasta Prołomaidy, przez Pogánřstwo.

Wszytkie inne Miasta odpadaia, y Chřeścćanie Zachodni cále wygnáni z Pálestyny y Syryi zostáia. Prózne y nádare-mne zamysly, ktorými potym chćiano odnowić Krucyaty.

1250.

Ep. Episc.
Maffil. ad
Innoc. 4.
c. 7. Spic.

Nangius.
in Gest. S.
Ludovic.
San p. 12
capit. 3.
Antonin.
t. 19 c. 9
Auth Cō
pil. Chrō
a pPistor

NJe ták się dźiało we Fráncyi: gdysie já nowina o dwoistym Krol-
lewskim zwycięstwie pod Májborg: fałszywa wieść o wálney por-
raźce Solcanowey/ y dobyciu wielkiego Káitu nástąpiła. A że
tá wieść od dworu Pápielskiego zjawiła się (do ktorego Biskup
Mársylijski/ widziac sam listy pisane o tym do Kommenbora
Hospitalis Świętego Janá; wypráwił był) że do tego lárwo temu wie-
szymy/ czego sobie życzymy: nie wáżono się cále powáżpiwáć o niey/ y że
zewszád rádosć wielką y wesele było; gdy nagle zbytnia ona poćecha/ w
ciężki smutek przemienić przyšlo; usłyszawszy niešťęśliwą pogłoskę o znie-
sieniu Woyská Chřeścćianřskiego; tudzież niewoli Krolewřkiej/ y wřyćkich
oraz Xiążat y Pánow iego. Żáłość tá/ stráśny nieryad poćiağnół zá sobá/
ktoremu okázya dáły/ głupřstwo/ y omamienie iednych/ á záś złość okrutná
drugich; gdy zástywiac ná złe prořtocy támych/ popelnili co tyłto mogło
bydź náyprosnięřszych zbrodni pod pokręwká nabożeńřtwá y żárlwořći ku
wyzwoleniu Osoby Krolewřkiej. W Niemieckey Ziemi/ zgredá pewná włoś-
czegow/ pomieřáwřy się z dziećkami/ y pod tym gminem pospolřtwá roř-
źnego: biegájac wszádzie woláti głosem/ iż trzeba było śpieřć co przedzey/
z Krucyaty nowá/ ná wyzwolenie Krolá Fráncuřskiego. Węgrzyn pewny
Apořtáta, ieden z náygorsřych ludzi świátá cálego: lubo wielce biegły/ y
dořkonały

dokładny w ięzykach roznych: użgnil się Wodzem ich; obiecuiac prowadzić gdzieby trzeba. Zaczyn przechodzi z łupa ona do Francyi/ y zaczyna oglašać Krucyate/ imieniem Boga samego/ ná wyzwolenie Krolá: nie zaś niedbując przycym wielu cudow/ y obdawnienia mianowicie od Najświeższej Panny/ y Aniołow; które ludzie prości/ osobliwie wiesniacy y Państwu- słowie/ za wyrażny rozkaz Boski pozycieli.

Albowiem opowiadał/ y przez innych Frántow swoich/ z ktorými się namowił/ kazał to opowiadać, iż Chrystus Pan/ będąc dobrym Pasterzem/ y niewinnośćią samą: chciał zająć do usługi tej Pasterzow/ ludzi wiejskich/ y niewinnych/ ná wyzwolenie Krolá w całym świecie najlepszego. A zatym/ zgromadza niezliczony gmin ludzi młodych/ Pasterzow/ y wiesniaków; ktorzy opuszczając trzody y plugi swoje; wzięli Rezy y orze/ z całym gminem pospółstwa/ łączącego się przy tym nowym Wodzu Krucyatom; aby mieli wolność do wszystkiego/ pod tak pięknym pozorem/ wyzwolenia Krolewskiego. A zaprawde zebrał Woysko/ samych zbrodniarzow/ zdiełcow/ y zboj- ców/ dzieląc ich Chorągwiemi; ná których Szaranká malowanego mieli/ zład y nazwiska Pastorelli nábyli. Nádał im nawet y starzych/ nazywając ich Mistrzami/ ktorým porwiał świątokradzkim sposobem obrzędow wszelkich Kapłańskich/ y Biskupich; tak dalece że błogosławili ludziom/ odpuszczali grzechy tak prześle: iako y te które potym miały być popelnione; stánowili y rozmodzili według upodobania swego/ wszelkie Malżeństwa; dopuszczając się tyż i innych świątokradziec; a nádwyszytko prześladować stódze Kieja/ y Zakonników okrutnie zabijając, iako tych/ ktorzy zaciągali gniew Boski/ ná lud swój/ y byli za życiem rozpustnym: przyczyna nieswoli oney Krolewskiej.

NB.

Pospółstwo zradu było tej prostory; że wiele świadczyło tym nowym Krucyatom/ ktorzy wszędzie gdzie tylko przechodzili: stogie nierządy popelniali. Nawet Aurelianenses, tak byli prości/ że im wszystkiego dopuścili w Mieście swoim/ gdzie nappierw ná Duchowienstwo uderzyli. Chcieli tego u Biturenzow, y poczynali iuz tam rabunki swoje: ale trafili na ludzi y rozumniejszych y odważniejszych. Albowiem wagnawszy ich nappierw z Bituryki/ gdzie też chcieli zynieć co y w Aurelianie: płachdą całą tegna/ z pospółstwem zebrawszy się; pogonili rozpustników onych/ y nápadwszy ná nich/ między Morremárem y Villanową, nad Cherem: wielką część ludzi ich porądzili/ z samym Wodzem Apostáta/ ná placu został polożonym. Ostatek motłochu onego/ co się mogło schronić z pogromu/ y co ięszce było po innych Ziemach: wkrótce potym wyginal; albowiem ich/ albo wywieśzano/ albo inși przykładem możnych Bitterczyków/ wybili; ktorým Krolowa Mária/ wiele powinna/ za przywrocenie pokoju w Państwie wszystkim/ pod czas niebytności Krolewskiej; gdy ten tym czasem ná Wschodzie/ dla Krolestwa Chrystusowego/ pracować nie ustawał.

A zaprawde/ nappierwszą rzeczą jego była/ przybywszy do Ptolomaidy: powypuszczać wszelkich wiesniow Saracenińskich/ według obietnice swej; a potym wyprawić statki/ y ludzi do Egiptu/ ná odebranie wzátemnie według umowy/ wszelkich Chryścijan; ktorzy się byli dostali w niewolę/ po ugodzie Cesarzá z Meledynem; wydając tak ochotnie życie y wolność swoje/ dla chwały Chrystusowej. Ale zdravcy oni Emirowie/ żalując tego bardo/ y wymawiając sobie wzátemnie głupstwo stogie: iż wypuścili tak wielkiego Krolá z rąk swoich: nie mogli się nigdy námyślić; aby mu ná Wschodzie

Guilelm^{us}
Carnot.

Nangius.
Epist. S.
Ludovic.

Phospit.
de Quin-
ze-vingts

N.Spond

Jovillaz.

Idem.

oddali/ z dwunastu albo wiecey tysiący więźniów: okowanych w Babilonij;
y to teżże nawet za pieniądze. Powiadaia nawet / iż wylupili oczy trze-
maset co przednieym / y masnieym z innych swych niewolników: numby
ich Krolowi odesłali; aby tak nie mogli im wiecey škodzić/ na żadney
Moyne. A to ztąd rozumieia/ iż na pamiatke tych trzechset oślepionych
ślachcy: Ludwik Świety zalozył potem sławny on szpital piasnastu dwu-
dziesiątu w Paryżu; iako się to namięnia w Bulli Papielskiej/ Synta gwara
tego; w roku tysiąc czterysta ośmdziesiątym trzecim / tak sławnemu Do-
mowi daney; w którym podziśdżien żywa ięże trzechset ubogich ślepych
oboicy płci; według woli Ludwika Świetego; pierwszego miejsca tego fun-
datora. Alec na tym złość/ y niewierność Lmiorow onych/ nie przestala.
Albowiem oprocz tego / iż niechcieli nie wydać z orszia: koni/ machin / y
sprzetow innych Chryściánstkich: wybrali wshytich mlodych/ co mieli doros-
dnieym; y kazawşy im w koley kładać na ziemi/ pod miecz katowski wynie-
siony nad nimi: przymuřali ich do wyrzeczenia się Wiary Chrystusowej/ a
do przyięcia Mahometá. A záprawda niektórzy z nich/ zduřci niegennu
boiźnia śmierci/ odřapili prawdziwey wiary/ zatrzymuřac się przy spro-
śnym życiu swym; ktore tak bezrdkim postępiem / bezecnym ich w oczach
Bořkich y ludzkich uczynilo. Ale teř wielka gzeć / wzgardziwşy groźby
Pogánstwa onego: legli chwalebnie/ wyznáiac Chrystusa Pána: dla ktore-
go samego/ Rezyj niegdę przyieli byli. A z tey miary tylko/ skutek Kruc-
cyaty oney/ lubo się zdał tak nieř zaslony w oczach ludzkich: stał się iednak
wielce řzadliwym przed Bogiem; ktorego chwala/ tak znamięnie w nowych
tych Megennitách zálańidla.

Krol zduřiwşy się škodzić na nowine ony/ y na niewierność Pogánstka/
gdę nie obawiać się wiecey niziego/ aby co miało zamieřać pokoy w Pá-
lestynie przez cále lat dziesięć/ na ktore był zawárey: kazal tuř był ładować
Okręcy swe dla powrotu ku Fráncyi: zbiera narywniast rads wshytich
Kiazar y Pánow/ tak Fráncuskich iako y Zamorskich/ w kráiu onym. Tam
wymiodşy im potrzeby Krolestwa swego/ (gdę obawial się aby czego An-
gielezyt nie zdęzał pod gáz niebytności swey) oraz postępek Egipcyanow/
ktorzy się oczywiřcie ugodzić oney/ tak hárđie y okrutnie przeciřwili: zlecil
im/ aby pilnie uważali/ coby mu w okázii oney rádzić mieli/ y powiedzieli
zá ósm dni; ięzeli by lepiej bylo aby się wrocil do Fráncyi: czyli też aby
teřże zmięřkal na Wřchodźte gáz iaki. Po ósmiu dni/ zęřli się wřřcy do
rády; na ktorey dwoiste zdanie y wzáiem przeciřwne bylo. Pierwsze/ wřřcy
gzeć Fráncuzow/ rádzacych aby się tak náypredę powracal. Naprzod/
dla porzádku w Krolestwie swym/ ktore wielce potrzebowało bytno-
ści iego. Potym, iż troche tylko máiac z sobą Káwalerow, y ludu
woiennego, y to cále ubogiego; gdę ięzce nie był Pánem żadnego
práwie mieysca w Krolestwie Jerozolimskim: nie mogł się w nim be-
spiecznie báwić, ani z godnořciá swojá, ani pożytkiem Chryściánstwa
Wřchodowego; y że nákoniec mogłby mu się lepiej przysłużyć, gdy-
by odpoczawşy troche w Krolestwie swoim: y zgromádziwşy do-
státek piędzy y nowego ludu: powrócił się znówu do Egiptu; dla
zemřty nád zdraycami temi, y nieprzyacióły Boskiemi; co to tak spro-
śnie nie dotrzymáli słowa swego.

Wřřcy iednak Káwalerowie/ tak Templi, iako Hospitalis, Pátryarchá/
Práclaci/ y Pánowie Zamorscy/ a nawet niektórzy z Fráncuskich/ miedzy innemi
Seneschaleus;

Ná wyzwolenie Ziemi S. Xięgá XII.

427

Epist S.
Ludovic
Nangius

Senefchalcius Campaniz, przeciwnym sposobem twierdził to mocno: iż dla powagi Krolewskiej, y dobrá Chrześcijaństwo Wschodowego: trzeba było koniecznie, aby się jeszcze, przez czas iaki zatrzymał w Palestynie. Iżby nie przytężało, opuścić tak wielu zacnych ludzi, którzy mu wiernie y szczerze służyli w Egipcie, wydając ich, tak na złość y okrucieństwo nieprzyjaciół; gdyby ich daleko słabszych po odieżdżeniu jego, aniżeli byli przed przyjazdem: zostali. Ze to pewna była, iż pod czas takowej rzeczy: Chrześcijanie Palestyny, nie czekaliby na nich; ale widząc iż ich Krol odstępuje: y oniby z strony swej opuścili ią; nadejść się za nim dla bezpieczeństwa swego; y tak skwapliwy ten powrót, byłby przyczyną zguby całego Krolestwa Jerozolimskiego; na którego nabyć, wszyscy Chrześcijanie Europejscy, a osobliwie Francuzowie: tak wiele razy krew swoją przelali, tak wiele Krucyat odprawili; y że tak wiele mizernych więźniów, ięzających w turmach Babilońskich, między ktoremi sieła było krewnych, y zpowinowaconych z temi; co dopiero życzyli powrotu tego: byliby przez to, do ostatniey rozpacz przywiedzeni, straciwszy wszelką nadzieję wyzwolenia swego kiedykolwiek; kiedyby inż Poganie, nie się więcej nie obawiali, y nie spodziewali od Chrześcijan wygnanych z Palestyny. **Przydać na koniec:** Iż bytność jeszcze przez iakikolwiek czas Krolewską, w Ziemi świętej, przyniosłaby zapewne wszelkie pożytki, przeciwnie niebezpieczeństwu onemu. Wiedzano o tym dobrze, iż Krol po wszystkiej onej stracie, którą popadł w Egipcie: mógł jeszcze poprzeć oney cokolwiek; y ustrząść nieprzyjaciół swoich, albowiem wszystkie te pieniądze, które do tych czasłożył: były wzięte od Poborców jego; którzy ie z nim oraz, z dochodów rocznych pozbiierali; że jeszcze miał nietykany skarb swój, z ktoregoby mógł zebrać porządne Woysko; y że natychmiast, gdyby wiedzano, iż dacie pieniądze ludziom żołnierskim: przyszłoby mu zewszad dość Kawalerów, y ludzi zbrojnych; z ktoremi mogłoby zażyć dobrze podających się okazyi, do szczęśliwego powodzenia. Y zaprawdę niezgodą była między Pogaństwem; bo Sołtan Alepu, najmożniejszy z Saracenów Syryjskich: prowadził Woynę z Babilońskimi. Ze im zaś był odebrał Damaszek, y że umyślił całą Osobą swoją prowadzić Woysko do Egiptu; na zemśczenie śmierci Sołtana Brata swego, od bezecnych Mammelusów, tak okrutnie zabitego. Y przynamniey ten pożytek mogłoby odnieść Krol z Woyny oney: gdyby przywiodł zdrajców tych, przez bojaźń (aby się nie łączył z nieprzyjaciółami ich) do oddania wszystkich więźniów. Zeby potym przelzkodził, aby więcej nie wdzierali się Poganie, do Ziemi Chrześcijańskich; a tym czasem zmocniłby miyscá poobalane; aby tak kray tamten mógł się bronić czym, y zastonić: ieżeli przyszło mu potym, opuścić go powracając.

Wysłuchawszy spokojnie tych wszystkich radcy/ wstał sobie drugie ośm dni do rozmyślu; a potym zgromadziwszy znówu Pánów swych/ y wezwawszy przy nich/ łaski y oświecenia Ducha Świętego / rzekł do nich; iż im dziękujeł nypierwey wszystkim, za radę która mu dawali. Ze ieżeli uwaga iaka, przywodziła go do powrotu ku Francyi: tedy zapewne byłaby to potrzeba Krolestwa tego, ktoremu pierwszą pilność, y stáranie swoje zawsze był powinien. Ale trzymając o tym dobrze, że

Francya

Francya pod mądrym rzadem Krolowey Mátki iego, nie miała się czego tak dalece obawiać: gdyż tá miała dosyć sił y rozumu, odwagi także y ochoty na obronę iego, przeciwko wszelkim zamysłom nieprzyjaciół swoich: umyślił cále nie odstępować rzeczy Krolestwa Chrystusowego w Syryi; gdzie miał wola zmieścić ieszcze czas nieiaki, dla opárzenia mu bezpieczeństwa; że iednak pozwalał wszystkim powrotu, którzyby go życzyli sobie: przytym obiecuiac drugim, którzyby się událi za szczęściem iego: tak znaczne nagrody usług ich: że niemi wszyscy, ukontentowani bydz mieli.

Mowa tá cála owa ráda przenikła / różne w niej chęci pobudziła; w iednych álbowiem wzbudziła lutość y pobożność: za ktora událi się wszyscy / z tak miłym Pánem na usługę Chrystusową: w drugich zaś żal y smutek / gdy zrozumieli wola Krolewska / takley się cále nie spodziali; gdy ich przytym pogciwość samá / do dalszego zmieśkání w Pálestynie: przeciwko woli ich przymuszała. Zaczyn Ludwik Świsty / nie omieśkał nátychmiast tak rozkazów swoich: idko y pieniądze na záciąg nowego Wojska rozdawać. Potym / odesłał na zákanie Krolowey Mátki / dwóch Krolewiczów Braci swych do Francyi; pisać tam do wszystkich Stanów Krolestwa tego / zacny Epist. S. on list; w którym wypisawszy im wszystko / cokolwiek się z nim działo / aż do Ludovic. onego czasu: pobudza ich potym / przez wszystkie uwagi święte y świeckie t. s. Hist. do uczestnictwa z nim sławy tej; ktora tylko może się nábydz przez ofiarowanie życia y dobre własnych na usługę Chrystusową. Francor.

Tym czasem / gdy się tak pilno trząsał / toło potrzeb y przygotowania wojennego: odebrał Poselstwa różne z Europy y Azji. Ociec Świsty Innocencyusz / posłał mu Legatów swoich / cieścić go w utracie onym; pisać do niego listy wielce piękne y wdzięczne / pod datą z Lugdunu / dnia dwunastego Sierpnia; w których przytoczywszy to wszystko / cokolwiek mogło bydz następstwieńszego / y najbardziej Chrześciańskiego / ku pocieszeniu Pána iednego / w takowym utracie: poprzysiegał go; aby nie opuścił Pálestyny / ofiarując mu oraz to wszystko / coby tylko sam rozumiał / iżby Soltan Damaśceński prosił go o złączenie sił swoich / przeciwko Admiralom Egipskim; obiecuiac mu za to ustąpić całego Krolestwa Jerozolimskiego; na co Ludwik Świsty ochotnie przystał / iż iezeliby Admiralowie zbraniáli się uczynić mu zádosyć. Ale y ci / obawiając się broni Krolewskiej: we wszystkim mu się ofiarowali; oddając także cále Krolestwo Jerozolimskie / ktore trzymáli pod sobą: byle im przeciwnym sposobem / dopomogli na Soltana Damaśku; ktory ofiarował to / czego sam w mocy nie miał. A pokázuąc to i w onym razie chcieli się z nim pogciwie obeysć / odesłali mu záraz wszystkich więziów Chrześciańskich; z łóściami Zrabie Gwaltera Bryennego; y prakto potym (ponieważ chciał tego Krol koniecznie pierwey / ániżby z niemi do nowej ugody przystąpił) oddáli mu głowy Chrześciańskie / ktore były po murách Ráiru wielkiego powystawiali: z wszystkimi oraz dziećmi y ludźmi młodemi / których byli do odstąpienia wiary przymusili. Co záprawda znacznym wielce pożytkiem było / zezwolenia na dalszą bytność w Syryi Krolewskiej. go. Vetulus de Montanis, álbó Stary z Gor / zrazu upomniałszy się mu / według zwyczajney swawoli / dáni nieiaki: ktora mu wszyscy inni Pánowie / dla bezpieczeństwa życia swego płacili: świętych Posłów wyprawił do niego; z podatkami różnych rzeczy / z Krzyżatku / (to álbowiem osobliwego tylko

Epist. S.
Ludovic.
t. s. Hist.
Francor.

1250.

Ep. Inn.
Papae ad
S. Ludov

Jávillaz.

tylko miedla Ziemia tego) przywiazni sie tego y protekcyi/ dosc nisko zdleca-
iac. Krol tez wiadomnie/ poslal mu przy kosztownych upominkach: Oycz
Bretond/ Dominikana: w izyku Saracenskim wielce bieglego; aby sie staral
o nawrocenie tego/ czego iednak do'azac nie mogl.

W naywiekszy iednak uwadze bylo u Francuzow/ Poselstwo Frydery-
ka Cesarza; gdy ten rozumiec iefze/ iz w wiazieniu zostawal: ofiarowal
mu to wszystko/ cokolwiek nalezalo do niego; upewnidac go/ iz pisal gorace
listy do Soltana Babilonu/ (nie wiedzial bowiem iefze o smierci tego/)
iz jezeli by niechcial zrzucic sie z przywiazni/ y towarzystwa z nim: trzeba bylo
komuemu/ aby uwolnil co przedzy Krola/ y wszystkich ludzi tego. Zapras-
wde wielka gosc Panow Francuskich/ nie dowierzala zamyslom Fryderyka;
albowiem lubo Krol niechcial nigdy poroznic sie z nim/ dla wszystkich onych
niecheci tego przeciwno Paniezowi: nie milo to iednak bylo Panu temu: ze
Ludwik Swiety bronil Innocentusa/ dajac mu nawet schronienie we Fran-
cji; y pozwalajac na to/ aby odprowadzono w Lugdunie Concilium; na
ktorem tak dalece zle padly rzeczy tego. Zagym wielce sie radowano te-
mu: ze Poslowie oni dz po wyzwoleniu Krola przybyli: albowiem rozumia-
no; iz zaszawszy go iefze w wiazieniu: motaliby byli potajemnie przezkas-
dzac wolnosci tego. Jakozkolwiek jest/ byl to ieden z ofiadenich uczynkow
zlych lub dobrych Fryderyka; ktory roku tego umarl/ blisko Tarentu/ dnia
trzynastego Miesiaca Grudnia

1250.

Wiec/ idko rozmiecie postepki tego za zywota tłumaczono: tak tez y o
smierci rozne zdania byly. Jedni mowia/ iz umarl bez pokuty/ bez zadney
bolazni Bozoy/ y Sakramentow: otruty/ a nawet uduzony wlasnymi ro-
kami Manfreda/ iednego z Synow swoich przyrodnych; ktorego byl uczynil
Kiazciem Tarentu; y ktory Oycobowstwem tym/ chcial nabyc skarbow tego/
y Krolestwa Sycylii. A Monachus Patavinus, bez wszelkiej trudnosci/
zupelnym prawem skazuje go do piekla/ oraz y z worom (idko sie w tym
dosc grubo woraza) atrechom tego. Drudzy zas przeciwnym sposobem
twierdza/ iz spokojnie bardzo na lozu swoim/ w retach Arcybiskupa Panor-
mitanskiego: (ktory go rozgrzeszl do spowiedzi/ z przedziwna skrucha/ y
pokora uzniony) skonat: wybagajac nieprzyjacielom swoim/ poddajac
sie doskonale na rozsadet swego Kosciola: wzgledem przywrocenia mu te-
go wszystkiego; cokolwiekby samze uznal przezen sobie odietego; nakazujac
wielkie idmuzy w testamentie swoim/ uwalniadac wszystkich wiazniow, ko-
rzyby sie tylko po calym Imperium, y Krolestwach tego znaydowali; (oprocz
zdraycow Rzeczypospolitey) y pokazuiać nawet wszelkie znaki przezyzanego
do Nieba; przez wiele pieknych rzeczy: ktore mowil y czynil przy smierci.
Tak to znalezc moze w Zistoryi/ rzeczy cala przeciwnie sobie; idko ie namie-
nosci y chaci Pisarzow czas onego/ według roznych stron/ do ktorych sie
wiazali: podaja; y w ktorych czasem z trudnoscia wielka/ prawda od falszu
rozeznac sie moze; poniewaz w nich nie schodzi na podobienstwach do wia-
ry/ dla osukania Czytelnikow. Co do mnie/ ktory niechc ani bydz zwie-
dziony jezeli mozna/ ani tez zwodzic nikogo: sadom Boskim smierc Pana
tego poruczajac/ (ktoregom w wyobrazeniu tego/ tak piekne idko y spetne
za zywota przymioty opisal) co tylko namienis/ co do Zistoryi o Krucya-
tach nalezy; to jest/ ze (idko z Testamentu tego/ ktory sie w Konstytucyach
Cesarzkich zamyla/ widziec mozemy) sto tysiecy uncyi zlotá najnagyl/ na
posilek ku Ziemi swiety; co zaprawde godna rzecz jest/ aby Zistorye pisacy
o Krucyatách

Chronica
Montf.
Ricordā.
J Villan.
Antonin.
Monach.
Patavin.
Chr. I 2.
Alb. Stad
Guilelm.
dePodiac
Laurent.
Matthaeo
Parisius.
Collenue

Golstad.
Cōstitut.
Imperat.

o Krucyatách: miał iditolwiel wzglad/ ná pámiatku Cesarzá tego; ktorey
ieżeli dojść z tego nárobil/ z tym wshytkim przecie wiele uczynil y dobrego.

1251.

Jöwillz9

Nangius.

Tym czasem Krol/ máiac dość ludu/ aby się mogli ruszyć w pole: pa-
ścił się z Akry ná koniec jiny/ y stánuł pod Cezárea; ktora rozrzucona od
Sáracénów/ umyślił odnowić/ y umocnić; czego dokázal/ gdy dni Soltan
Dámásku dni Egipcyanie sprzeciwili się temu. Albowiem spódziwáli się
ieście y z tej y z owej strony/ zámierza z nim ugody: chceć się zmocnić
posilkem tego ná Woynie oney/ ktora wiodli między sobą. Tu náwet y
Admiralowie Egipcscy/ poprzędiać nieprzyiaciela swego/ ná záchacenie Kro-
lá do strony swojej: wypędzili do niego Dóslow/ przyrzekájąc mu: iż gotowi
byli odebrać mu mlodych/ onych renegatów: y głowy Chryścijan/ ktore
po murách y wieżách Bábilonickich wisiáły: opuścájąc mu náwet y drugie
one dwákrát sto tysięcy: ktore im ieście należały; iáko tego Krol kóntemle
po nich wyciągał pierwey; ponieważ zlamawszy ugody: eáť się zle byli w
umowách pierwshego postánowienia stáwili. A zácym/ gdy mu we wshytkim
iáko tylko chciál/ rzecz á na dosięć czynili; náznázyl im dzień pewny/ do
znesenia się z nim w Jáfie/ gdzieby nowa ugoda stánelá między nimi; we-
dług ktorey Admiralowie/ mieli byli oddać w rúce tego/ wshytkie miéyscé
Jeruzolimskiego Krolstwa/ nie zostáwiać sobie żadnego pótem práwa do
niego; y że on wzdiemnie miał im pomagać/ wshytká potęgá swojá ná Soltana
Dámásku/ nieprzyiaciela onychże.

Storo tylko Soltan ten/ bódac sercá y rozumu wielkiego/ uslyśáł o
ugodzie Krolowskiej z Egipcyan: wyprawil záraz dwádziestá tysięcy lu-
dzi/ ná opánowanie wshytkiego przésecia/ między Egipcem á Pálestyná; co
jednáť nie było przeszkoda/ aby Krol z Wojskiem swoim nie przybył do Jáfy;
ktorey Zamek wielce był obrotny/ ále Míasto eáde zepowáné; ktore z prakto-
ściá niepostrzeżony/ kázal nápráwiać w dnyh czasie: lubo nieprzyiaciel
ustáwicznie czynil trwóga w Obozie naszym/ pokázájąc się gotowym ku us-
derzeniu ná niego. Zácym Admiralowie Mámamelujow/ nie máiac ieście
gotowego Wojská/ nie wázyli się zbliżyć ku Jáfie/ ále tylko prosili Krolá/
aby im odwołał czas do znesenia się z sobą: náznázájąc im inshy dzień/

Sanueta

1, 12, c, 4.

ktorego mogli przybyć ku niemu. A tym czasem Soltan Dámásku/ zebrał
wshy wshytek lud swoy co nálepszý/ uczynil popis pod Gádrés/ to iest stá-
Gádara, Míastem mocnym wielce/ po rámcey stronie morzá Gálilejskiego;
przechodzi Jordan/ lączy się w trzódziestu tysięcy Wojská z ludzmi swymi/
ktorych był pierwey ná gránice Egiptu wyprawil przed sobą: gdzie potym
y sam wchodzi/ chceć się zemścić nád Admirálami/ smierci Scrylegnego
swego. Ci wzdiemnie/ miawszy dość czasu/ do zebrańia wshytkiego Wojská:
nie omieśkáli stáwić mu się mójnie/ przyimuiac go eáť: iáko ná ludzi zná-
lacych się dobrze ná Woynie przynależy. Stogono tedy biewa/ y rázu
Soltán potázal był wygrawáć; przelamał iedno strzydło ich/ y zmieśáwshy
je znáznie/ eáde przed sobą w rozsypte púścił. Ale Egipcyanie/ zrozumia-
wshy o wygráney swóich ná drugim strzydle: odwróciwshy się znówu w id-
kieykolwiel spráwie: rzęzmiey ieście ániżeli rázu uderza ná zwycięsców.
Dopiero ci/ ktorzy ná inney stronie zwyciężyli/ nápadshy ná nich z tylu: w
strukt wshytkich zrabáli/ eáť zupełnym zwycięstwem: iż przy wshytkim stá-
niu swym/ nie mogli wiecey uczynić Soltan/ nád to: że uśedł do Gádrés/
eániony ciáśko/ dwá tysiące tylko ludzi/ z kráwey oney potrzeby/ wwodząc
przy bóku swoim.

Po eáť

Po ták wielkim zwycięstwie/ Admiralo wie bardzo sobie mądrze postąpił. Albowiem widząc/ iż już mogli się obyć bez pomocy Krolewskiej; rozumieli/ że dla utrzymania się przy Krolestwie Jeruzolimskim/ (ktorego by musieli ustąpić zgadzając się z nim) lepiej było pogodzić się z Soltanem; ktory widząc się opuszonym od Krola: bez wątpienia chętnieby się chwycił tego/ dla zemsty swej; y aby nie miał dworskiego Woyska ná przeciwko sobie: zgodziłby się łatwo z niemi. Wystąpi tedy do Gadres, ofiarując mu pokoy/ y oraz żądając go od niego. Wymawiali się z śmierci Soltana/ Brata tego/ pomniadając/ iż go musieli w tym poprzeczć; wywodząc mu do tego/ iżby daleko lepiej było zgodzić się im ná Chrześcian: iako wspólnych nieprzyjaciół: aniżeli rożniac się z sobą: świadcząc im usluge ná własną zgubę swoję; gdyby ich łatwo iednych przez drugich niszčili. Soltan nie potrzebując więcej/ chętnie przystał ná próśby one. A ták pokoy zawarł z sobą/ bez wszelkiej trudności; a złączając coraz ugode albo z tym albo z owym: Krol się wielce osukał; stracił ták piętna okazy/ odebrania przez pokoy Krolestwa Jeruzolimskiego; y obaczył się nagle między dwiema Woyskami/ potężnych nieprzyjaciół; ktorzy odtąd wzajemnie żadney ani o pokoy/ ani o rozeymie czynić niechcieli; ktorzy mogli się być łatwo przed tym pozbyc/ rożniac ich między sobą: a łącząc się z iednym przeciwko drugiemu; iako o to obie strony upraszały. Aleć nie trzeba wierzyć temu/ aby kto będąc swietym/ miał być koniecznie nieomylnym: osobliwie w rzeczach rzadom światowych; a nádwyszko wojennych.

Jövilleg
Sanutus

1252

To tedy Krol zyskał w okazy onej/ że go kłótowni Admiralo wie z dwóchroć sta tysięcy złotych; ktore y bez tego płacić był nie powinien/ po ták skradanych przestępstwach/ iakie Poganie ci w pierwszej ugodzie popełnili. A gdy presto po tej swieżej z Soltanem: widzieli/ że im się nie trzeba było więcej obawiać/ ani od Soltana tego/ iako przyjaciela ich; ani od Chrześcian słabych ná wojowanie z niemi; a zaś uważając z drugiej strony/ że niepodobna było/ Państwu ich być długo bez Rzadcy y Pána: postanowili nakieniec/ obracć go sobie z pośredką siebie samych; odrzucając Arabow/ y Egipcyanow/ także wszelkich potomków Saladyna y Sáfadyna: będąc dobrze zewsząd (że się im w tym sprzeciwić nikt nie miał) bezpiecznie. Obrali tedy Soltanem/ iednego z Emirow Mámmeusow/ nazywając go Azadya Atbek, albo Elmáhek; nie mając bowiem żadnego z tych Soltanow/ ktorzyby się rożnemi uniojami/ według rozmaitych Autorow piszących o tym: nie nazywał. Ten był rodem z Turkomanij/ y dla tego też wiele historykow/ nazywają go Turkominem; y od tego czasu Mámmeusowie/ trzymali zawsze nie przez sukcesyja/ ale obieraniem wolnym/ albo Elekcyą Państwo Egipskie; aż do Roku tysiąc pięćset siedemnastego; w ktorym Selim Cesarz Turecki podbił ie; zniósł bitwa pod Káirem wielkim/ y pojmawszy żywcem/ ostatniego ich Soltana Tomombeia.

Damasceński tym czasem/ za ugoda ona z Egipcyan; zebrawszy Woysko: udał się ná ziemię gniewu swego/ w niektóre Ziemie Chrześcijańskie. Podpadł náwet pod Akra/ grożąc iey popaleniem Przedmieści/ iezeliby mu ich pociągając tysięcy bezánów nie okupiono. Ale był zdráony od Pána z Assuru/ Hetmána Krolestwa tego; a uslyshawy potym/ że Krol (ktory poprawiwszy Jassy/ náprawił także Sydon/ albo Sáfet) mógł miał ludzi tolo siebie (albowiem był wielką część ludu wojennego/ ná odebranie Belinas niegdy Cezareza Filippy wyprawił) presto ku niemu chęć go ubić

Jövilleg

1253.

obrocił. Król przestraszony o tym/ musiał uchodzić do Jamku opuścić
Miasto/ które się ięże bronić nie mogło. Żaczym Saraceni / ubierawszy
y pobrawszy dwa tysiące tak luznych / iako y chłopow idących za Obozem:
wpadli bez odporu w Sydon/ który znowu z gruntu znieśli/ y wyrzucili.
Gdy iednak Soltan obawiał się/ aby druga część Woyska/ dostawszy skutu
mem Miasta Belinas, nie wpadła mu w kray tego/ y nie ubiegła Damasku:
powrócił nazad/ ku obronie Stolecznego tego Miasta. Aleym czasem ludzie
oni/ których się obawiał/ nie mogąc dobyć Jamku Belinas, y wyszedszy z zle-
go bardzo rązu za sprawą Oliverij de Termes, iednego z najsilniejszych
y najsilniejszych Kawalerow/ całego Woyska: inną stroną złączyli się
z Krolewem/ u Sydonu.

Jöyillaz.

W ten tu tedy okazy/ wielki ten Swiaty/ uczynił rzecz onę/ tak prze-
dziwney miłości / oraz y potory pełną: która podziadziem wszytkie rozumy
z podziwieniem przeraża; kiedy pobudziac Wodjow y żołnierstwo/ do od-
dania ostatney usługi/ biednym onym ludzkom/ których Saraceni pobili
byli/ y których ciała na polu prawie w Obozie onym pod Miastem pognily
były: kładł na równia swoje Krolewskie/ co nazwyczajne między trupami
onemi/ których fetoru zmięsz było niepodobna. Kładąc ich tak sam na sie-
mi żadnego znaku obrzydłości (iako inni czynili) z żarzący trupow onych/
nie pokazywac po sobie. Kładł to przykład nawet między wielkimi Swiato-
temi: a daleko bardziej między wielkimi Pány; y który miałby dobrze za-
mitydzieć pieśzgotę tych/ co będąc daleko niżsi/ od tak wysokiego Młóstatur:
stodze się brzydą usługą pobożności Chrześciankiej; kiedy się bynamniej
przeciw/ zwraciliom przyrodzenia; tak dalece/ że nie myśla służyć Bogu; ie-
żeli by nie przestał na usługę takowey; któraby była bez żadnego uszerbku
wzrostu ich y cęstoshy.

Potym Król/ za prośbą Pánów króla tamtego/ udał się do poprawy
Miasta Sydonu/ które ięże daleko mocney/ aniżeli było dotąd: obwato-
wał. Toż uczynił z Miastem y Jamkiem Kaifas/ co było potrzebnego wielce
ku zastonię Miasta Akry/ gdzie kazał dobrze mury y wieże opatrzyć; umos-
cić Przedmieścia / ubezpieczając ich ile mógł/ od napadci Saraceniow.
Co im tak dalece ku podziwieniu było/ że nie mogli wydziać się dosyć/
bogactwom y wspaniałości tak wielkiego Króla; gdy tak nieszczesliwie u-
traciwszy wszytko w Egipcie: ięże miał tyle skarbow/ na tak znamienite
koszty/ iakich wtemy że trzeba/ podewmuć Woyska/ Miasta y twierdze wy-
stawiac. Nadostatek pódgda bytności oney w Palestynie/ wypełnił doskonale
nabożenstwo swoje/ nawiedzając święta Gora Tabor, y Domek Nazaretu;
gdzie z Legatem oraz/ y z innemi Pány/ oprał uroczystość Zwiastowa-
nia Panny Maryświatłowej wspaniałości Krolewskiej: stawiac przez to Bogu
między niewiernemi; oraz z pobożnością Swiętego: dla zachcenia Chrze-
ścian królow tamteych; gdy ci (że się do świątobliwości młęysc/ w których
mieszkałi stosużacy) prowadzili. Nadewszystko żyzył sobie/ nawiedzając święte
Miasto Jerozolima: do którego Saraceni / obwiodszy go nowym murem:
weścia mu ochotnie pozwalali. Kada iednak nie chwaliła tego/ aby ieden
z największych Królow całego Chrześcianstwa: wchodził tam/ czyniac ukłon
Chrystusowi/ przed Grobem tego świętym; póki by go wprzody z tak po-
ganskich nie odebrał; bo takowym sp-jobem/ y inni Pánowie puściwszy się
potym do Ziemi świętey/ mieli by żadość w powinności swojej: gdy by do-
konzyli Pielgrzymstwa y drogi oney; idac przykładem Króla Francuskiego;
doby

roby w brew było Krucyatom; ktorych koniec y skutek zdwył na samym wyzwoleniu Jeruzolimy?

Krol niechcac bynamniej / aby pobożność jego / y prywatne nabożeń-
stwo / miły w cym słodzić prawnu powagi Krolewskiej: ktorey trzeba bez
naruszenia przestrzegać zawsze: przysłał na radzie oney. A potym blisko inż
pięciu lat pracowawszy kolo pozysku Ziemie świętey / w ktorey wszytkie miey-
scá nadmorskie mocno był obwarował: gdy usłyszał o śmierci Krolowey
Blanki Małki swey ktora zawsze kochał y wielce poważał: widząc iż bytność
iego całé była potrzebna w Krolestwie; umyślił nakoniec powrócić się ku
niemu. Dla bezpieczeństwa iednak Palestyny / zostawił w niej Legatá / z
znázná służn na pienieży / y dobrym poczem ludu swego / pod správą was-
leznego G. sfreda de Serginis. A potym puszczawszy się morzem / dnia dwu-
dziestego trzeciego Kwietnia / z ośmiu Wojská swego / na czterestu Os-
łach; z ktorych w nawisłym gdzie był sam z Krolowá / y Krolewicami
Synami swemi: chciał mieć Chrystusa Páná w Przenajświętszym Sakramen-
cie przytomnego dla pociechy / y bezpieczeństwa w drodze oney. Pod sty-
rem tedy ták Świętego Mistrza / (ktory iednak zdał się zasypać / przez nie-
laski góś burze y nawálności) chybiwszy śrogich wielu niebezpieczeństw / iakie
popadał na morzu przez dwa Miesiące / y wiecey żeglowania swego: stánuł
nakoniec u Portu Yeres. Zład przebywszy do Francyi / udał się prosto do
Dionizego Świętego / dzisiejszemu nisko Bogu / za szczęśliwy powrót / przyczynie
Świętych Magennikow / Patronow Krolestwa swego / przypisány. Krol
wa / uczyniwszy ślub / podczas ożywistego niebezpieczeństwa / w śrogley iedney
nawálności / iż miał postać tablice srebrn / albo siacus / do Świętego Mi-
kołája w Lotaryngi: nie omieszká także uiszczyć się w obietnicy swey.
Razáá tedy oblać iá / z wyobrażeniem Osoby swey / Krolá / y trzech Kro-
lewicow Senow swych. Seneschałens Campanja. ktory iá był przywiódł
do uczynienia alubu tego: sam odnosił ofiarę on / idąc bosą nogą z Jonvilli,
aż do sławnego Kościoła Świętego Mikolája; gdzie wśzechmocność Boska
y podziwien niezliczone cuda pokázuie z láski swey / na chwałę Świętego
tego Biskupa; Patroná y Dobrodzieia żeglujących.

Ale gdy ták Francya / cieszy się z osobliwego szczęścia / ktore iey ober-
ność Krolewska przyniosła z soba / gdy iá mądrym rzádem swym / w głębo-
kim zewsząd pokoiu zachowuje: Palestyna tym czasem / dolegliwości rozma-
itych z odległości iego doznawać poczła; przez ożywistą niezgodę y poro-
żnienie / ktorymby był iacno mógł zabrzec / y ktore przyczyna były ostatnia
utrącenia Ziemie świętey. Weneć / Genuenses, y Pizanie / ktorzy podczas
wszystkich Krucyat / przez floty swe / ták dobra y znázná nsluga świadczyli:
miewawszy w Pełomardzie z osobną mieyscá swoje; zwierzchność / y urząd
niepodlegający nikomu; Kościół zaś wspaniałego Klastoru Świętego
Sabby: pospolity był tym trzema Narodom / dla odprawiania Nabożeństwa
y służby Bożej. Weneć y Genuenses, nie zgadzając się zwyczajnie czasow
onych / y záchodząc gęsto między sobą z rozmaitych okázy / (ktoremi pokry-
wali prawdziwa przyczyna niezgody swey; to jest ządrość możliwości / y
władzy na morzu; gdy szeregulnie przy sobie mieć chcieli ci y owi:) Kościół
ten wzajemnie / swojey tylko Rzeczypospolitey przywłaszczáli. A gdy Ale-
xánder Czwarty / nastąpiwszy świeżo po Innocentym: przykazał / aby był
wszystkim tym trzema Narodom wolny: Genuenses, odebrawszy nappierwey
wiadomość o tym / á będąc w spárci od Filipá z Montfortu / Rzadzcy na

1254.

San. l. 3.
p. 12. c. 5.
Ricordá.
cap. 156.
Villan.
l. 6. c. 62.

1256.

ten czas Ptolomaidy: wygnali Wenetow z Miasta/ opánowali Rościol y Klastor: náskale Zamku go iákiego obwátrowawšy. Kládli sobie przysyna tak strážnego postępu/ zniwaga pewna od Wenetá jedného/ Genuencykowi uczyniona: ktorého sie iednák trzywdy Genuencykové zemšćili byli nád Wenetámi; lubo ci/ niechćieli słuchác wymowek Rzeczypospolitey oney: gdy wywodząc sie im/ nie chwálili uczynku tego zemšćy: y odstępowáli ludzi swoich. Gdy sie tedy tak Woyná/ uczynkiem onym między dwiema strony zawiśła: Wenetowie z pomocą Pizánow/ trzymádacych z niemi/ y wypowiedádacych przysiężi Genuencykom/ z ktorými przedtym ztowárdzyszeni byli: zbieráli potężną flotę; y z nią opánowawšy Port w Ptolomaidzie/ palá Okręsy Genuenckie/ wpadáli w Miasto/ potykáli sie/ y krótká krótkiem postępując/ odbieráli miejsce nieprzyjaciół swoich; oblegáli y dobywáli Klastor z Rościolem Swiętego Sáby; w koley z Ptolomaidy Zrabie Filipá z Genuencykami wyganádali; ktorzy nátychmiast uchodzili do Tyru; zład potym w czterdziestu dzienniciu Galer/ y wielkich czterech Okrętách powróciwszy: stógyli z niemi bitwę/ między Ptolomaidá a Káiss; ale ia tamże uetáćili. A tak gdy sie Miastá/ Kiazetá/ Pánowie/ y Káwálerowie Zamorscy/ ná dwie części w rozńicy oney/ iedni przy Wenetách/ druzdy przy Genuencykách podziělili: stoga Woyná między tą Rzeczpospolitą dwóistá powstała; ktora coraz przez słabe y nieetwale ugody przerywana bádac: nád sto lat dluzey trwála/ z wielką škoda całego Chryśćianstwa/ osobliwie Wschodowego; gdyż mu przyczyna była niepometowaney zguby iego.

1258.

A záprawda/ Sáráccenowie Syryi y Mesopotámij/ nie omiešćáliby záżyć tak piękney okazyi/ ktora im niešczęśliwa tá niezgodá Chryśćian/ Ziemie swiętey/ do swejże własney zguby podawála: gdyby byl Bog Pogánstwu temu/ innych nieprzyjaciół daleko możniefych/ (ktorzy ich poelumili) to jest Tatarów nie obmyślił. Ci álbowiem podbiwszy wšytkę Persję/ pod spráwá Zálona/ Bratá Mángoná/ wielkiego Kána Tarraria: uż sie byli przez Tygrim rzekę przeplawili. Pan ten/ o ktorým powiádáli iż byl Chryśćianin/ a stogi nieprzyjaciół Máchometánów: zamysliwszy zwycięstwą swę y Pánstwo Tatarskie/ aż do morzá międzyziemnego/ álbo Mediterranu toć spostrzec: postąpił záraz obleżeniem pod Bágdád, ktore nie jest (iáko o tym długo rozumiano) dawny on Bábilon Cháldeyski: gdyż ten był nád Eufrátem/ y ktorého dziś znáków náwet nie widzimy. Álbowiem terázniejszy Miastó/ ktore sie y padziśdzien Jmieniem tego zowie / ná pięćdziesiąt mil prawie zdálego/ nád Tygrem jest/ w miejscu sławney Seleucyi położone/ Tam ná ten czas Stolicá nayprzedniejszy Pánstwa Máchometánskiego byłá: w ktorey Kálifa od wšelkich Sáráccenów przynamnięć powierzchowńe/ zá naywyższego Wodzá y Biskupá Wiáry ich pozycány: z Dworem swoim przesiešćiwali. Gdy ten/ ktory ná ten czas pánował/ całe był niewoienny: á tak srodze chćiw/ lubo wielce bogácy/ iż żadnego kosztu ná popráwá y obmócnienie Miastá tego/ y podeymowanie w nim ludu wojennego/ lożyć niechćiał: nátychmiast go opánował Tatarzyn; y wyciáwšy záraz to tylko mogło byđz Sáráccenów/ kázal zámknąć biednego Kálife/ w izbie iedney Kárbetu swego/ pełney rozmaitych dóstátkow/ osobliwie naczyńia y sztuk od złotá y srebřá; strážnie y srodze náśmiewálić sie z niego/ y mowiác: poniewaś wšelka swoje rośkoś pokládal w nich/ tocháić ie tak dálece: słusna ábu według smáku swego/ złotem tylko karmiony był. A tak nędzny ten lákomieć/ ošćáćni

Hayton.
ann. c. 25
San. p. 12
c. 6. & p.
13. c. 7.
Bizar. rer.
Perf. l. 8.
Herold.
Continu.
l. 4. c. 14.

osłani s. Kallifow/ Tłástepow Máchometá: umarli z głodu/ przy niepois-
tym dostátu zlotá/ srebra/ kleynotow nieosácowáných; ktorých widok nie
mogli go nákarmić/ y przez ktore moglby byl uysc zguby tey/ zebrałszy slu-
sne Woysko/ ná obronę swojá przeciwko Tárárynowi. Stoga ále wielce
spráwiedliwa kárá/ chciwé káždego: ktory Bóstkow sobie czyniac z bogactw
swoych: y nie wazac sis ich rykac/ iáko rzeczy náswiatlych: godzien jest aby
poznal przy śmierci: ze te falszywe Bóstwa/ nie mágá zádneý mocy/ ródowac
go/ ni ná dusz ni ná cieles; y ze zlotó y srebro/ samym tylko dobrym zázy-
ciem hárowane bydz mára.

Po zwycięstwie tym Táráryn/ wpada w Mesopotámia/ ktora nátych-
miast poddaje sis Zwycięcy bez odporu: bierze Edessa/ przebywa Eufrát/
odwiera Samosátá/ Emessa/ Hama/ Záránt/ y wszystkie inne miyscá; ktore
byli Soltani wydali Chrześciánom w Syryi; oblega y dobywa Haurmem
2. pu ktory rozumieja bydz dawna Berea; támié w więzienie dostáe Sol-
taná/ y w okowách przymocowáy pod Dámásk: przymusza Obywatelów do
podobna/ Storo w oczách uyrzei stoga śmierc Soltaná swego: á potym
w maley liczbie powracájac do Táráry/ za odebráním nowiny o zesci-
wielkiego Ráná Brata swego/ po ktorym miał nastápić: Zermáná swego
Katagobé ná miyscu swym zostawic. Ten poróznawszy sis z Chrześciány/
ktorym przedtem zdal sis przynamniey bydz przyiáznym: wpada w Królestwo
Jeruzolimskie/ odbiera Sydon y Cesárea/ groząc náwet Ptolomáidzie; gdy
tym czásem Chrześciánié nágle pomoc odebráli z Egiptu; zlad sis im oney
naymniey spodziewac nalezálo.

1259.

1260.

Storo naypierwshy Soltan z Mámmeľusow/ Adbek álbo Elmáhek,
uduszony byl w lázni/ od własney żony swoiey/ pisac lat inż pánowawshy w
Egipte: Admirálowie zemściłszy sis śmierci tego/ śmierciá morderce oney:
obráli nastépcę po nim zgodnemí glosy/ własnego Syná Almanóra, ktory
w rok potym zrzucony badac z Tronu: przez jednegó z Emirów; zostawił
go Sukcessorem swoim/ Melech Elwáhet nazwanego. Nowy ten Soltan/
dzielny wielce Wódz/ obawiajac sis aby Tárárowie/ podbiłszy Palestyná/
nie wpádli mu potym do Egiptu: umyslił ich uprzeczyć z strony swoiey.
Zebrałszy tedy wshytá potęgę Egiptá/ wchodzi z nią w Palestyná/ lacz
sis z Chrześciány kráiu onego/ przeciw wspólmemu nieprzyiácielowi; á po-
tym odciechnawshy przez trzy dni pod Ptolomáida ludziom swoim; idzie
prosto Tárárom w oczý/ ktorzy wshytá Galilea pustosyli; zwodzi z niemi
bitwę dnia trzeciego Páździerniká/ ná polách Tyberiadý; znośi ich/ rabie
wshytlich wielkú czesc/ rospásha ośátek; y polożyłszy trupem samego Wódz
Katagobé ná plácu: uwolmony od tak stráznego nieprzyiáciela: powraca
pelen slawy y zdobyczy do Egiptu. Wkrótce jedná potym teden z przes-
dniejszych Emirów/ Bondogdar álbo Bendokdar, ktory go uśtawicznie po-
budzał/ aby zwycięstvá broni swoie/ ná Chrześciány obrocił: widzac ze przes-
ciw zwycięziowi Pogánstwu/ niechétal łamac słowá/ ktore im dal laczac
sis z niemi: okrucenie go zamordowal/ y sam po nim ná Pánstwo przez
Mámmeľusow (badac wielce u nich dla mészvá swego powazony) ná-
stápił.

Chronica
Oriental.
Fragmēt.
de stat. Sa-
racenorū.
Hist. Frac-
somo. 5.

Jákoż tego sama/ Móz to byl naymésznietszy/ naybiegleyshy/ y nay-
dowcipnieyszy; ále też naystroshy/ naychytshy/ y nayzlosliwszy między wshy-
tlemi Pogánami. Albowiem dla beśpiecznego pánowania/ pozabíjal wshy-
stich cokolwiek moglo sis znaleśc/ z pokolenia dawnych Soltanów; poznosił
także

także z różnych przyczyn w krótkim czasie/ dwieście osmdziesiąt Admiras-
low/ których wszystkie wina była bojażn Tyrana tego; gdy mając ich za tak
złośliwych/ iako sam był: obawiał się tegoż/ co on Przodkowi swemu uczynił
nie wyrzadzili. A tymże sposobem niedowierzania/ stał się strasznym wielce
poddanym swoim/ tak dalece: że nikt nie śmiał wchodzić do domu cudzego/
ani rozmawiać w osobności z przylacielem: bojąc się u tak śalonego Sol-
tana podeyrzenia iakiego; ktoregoby pewnie nie chybiła potym y śmierć
samą. W ostarzu iednak/ miał co wszystko w Osobie swojej/ co Zwycięzcy
wielkiemu należy; będąc odważnym/ porywczym/ biegłym/ zuchłym/ wielce
trzeźwym y czystym/ nie mogąc ścierpieć u żołnierzom swoich/ ani winą/
ani niewiaś; co on powiadał iż im ślabiąc ciało y rozum: wszystkie trzeźwość
woienną odeymowało; a nade wszystko mając fortunę prawie sprzyśsiżoną
sobie: ktora wszystkie zamysły jego/ gdy ie Osoba swoja wykonywał: pomy-
ślnie zawsze kierowała.

Ibidem.

Taki tedy był Bendogdar, który nie o co innego zabił Przodka swego/
tylko iż niechciał wojować z Chrześcianym/ przeciwko którym on natychmiast
zwycięskiego nad Tatarsy Wojska/ prowadzić nie omieśkal. Wojska ta
najniebezpieczniejsza była Chrześcianstwu Ziemi świstej. Albowiem Poganiń/
znioższy zaraz ludzi/ Panow Barutu/ Gibletu/ z Ptolomaidy także/ y Tem-
plarzykow: ktorzy się byli prętko z sobą złączyli/ chcąc się oprzeć tak nieo-
spodzianemu nieprzyjacielowi: popuścili kray wszystkie/ aż do Antyochii;
potym podstąpił we trzydziestu tysięcy iędzy pod Ptolomaidę; pominął
przedmieścia iey/ pod same bramy podpadając/ z ktorych się nikt wychylić
nie śmiał; pośedł potym y zepował Kłasztor y Kościół Betleemski; wziął
Cezara przez zdradę: Miasto także y Zamek Assur długim obleżeniem; y nie
dobyta twierdza Sefet przez ugoda. Ale iey zdrajca ten niedotrzymał/ bo
wszystek wdrunął z sześciuset żołnierz y złożony/ wespół y z Kommandantem
zamordował; albowiem gdy im dał noc iedną na rozmyśl do przyścia wi-
ary Mahometa: tak dalece wszyscy od Oycy Jakuba de Podio, y Jeremie-
go z Genuy, dwóch iakliwych Zakonników Franciska Świstego/ także od
Przeora Templi, pobudzeni byli/ iż woleli nazajutrz głowy swoje/ aniżeli
Korony Męczeńska utracić. Ci zaś dwaj Zakonnicy z meżnym onym Kom-
mendorem Templi, ktorzy tak dobrze pobudzili drugich do męczeństwa: y
sami ie sposobem daleko od nich chwalebniejszym otrzymali. Albowiem Tyrant/
zagniewany stróżem/ iż mu zysk takowy wydarł z tak iego/ który on sobie miał
mieć za największy pożytek zwycięstwa swego: taki iad zawarł na nich; że
ich żywo oblupiwszy z łory/ okrutnie tymi ułężonych/ na tymże miejscu
gdzie y inni po-egli: pościnać kazał nioścąc. Miał iednak niesmiał wiele-
li/ gdy widział/ iako Bog/ światłem pewnym niebieskim/ co y sam/ y wszyscy
Śwątci/ nad ciętą onemi po całej nocy widzieli) czcił y zdołił pamiątkę
Męczeństwow swoich. A musiał potym/ na zakrycie wstyd swego/ a chwale-
onych: mury wysokości miejsce to obwieść kazać; aby tak na cudo one/ ku
sromocie iego/ a ozdobie Wiary Chrześciańskiej/ patrzyć wiecy nie dawały.

San. c. 8.

1267. Koncząc daley zwycięstwa swoje ktorych zapadu nie nigdy zastanowić
nie mogło: odebrał Miasto y Zamek Jassy/ przez zdradę/ prętko po śmierci
Zrabie Janá/ ktorego nigdy za żywego nie wazył się zagepić. Został Pa-
nem Zamku Belfortu, y większej części miejsc Templarzykow; a spustoszy-
wszy wszystkie rowną Ziemię w okolo Akry/ Tyru/ y Sydonu/ y popaliwszy
1268. przedmieścia u Trypolu; nagle znnowu ku Antyochii obrócił. Zastał tedy
to Miasto

to Miasto tak dalece ogolocene we wszystko/ ku wytrzymaniu długiego obleżenia/ w niebytności Króla Konrada/ krewnego Konrady (ku któremu udal się był o pomoc do Ziemie Włoskiej) że go bez wszelkiej prawie trudności dobył/ y siedemnaście tysięcy ludzi w nim wyciąwszy/ wiecey nad sto tysięcy w niewola zaprowadził. Tak Miasto one zacne/ które kiedyś dla osobliwej piękności tego/ okiem całego Wschodu nazywano: y którego pierwsi Krzyżacy/ aż po dziesięć lat obleżenia (dla tysięcy pięknych rzeczy/ które się tam stały/ w Historii wielce sławnego) ledwie dostało; którzy go w ten postawie/ y rozwalinach/ w takich podziadziach leży zostawili. Tak jest mało bezpieczeństwa/ y gruntowności na świecie/ gdzie nie trzeba tylko momentu jednego na zepsowanie y zniszczenie doskonałości tej/ na która się rzeczy ledwie przez tak wiele wieków zdobywają. A tak Bendoftar/ nie mając już nieprzyjaciela w polu/ któryby go zahamował: docierał coraz zwycięstw swoich w Syrii; gdy tym czasem Chrześcijanie Wschodowi/ na różne części y fakcie rozdzieleni/ wzajemnie się mładzy soba niszczeli/ nadaremnie posyłkow od Zachodu wyglądali. Albowiem pomoc ta/ której Ormianie/ a nawet y Tatarowie/ przysłali byli prosić na Saraceni: była zatrudniona/ albo oderwana przez niezgodę y roznice; które trwały między Stolicą świętą/ a Domem Suevii; y które nie mogły się nigdy skłonić: tylko przez zupełne wyniszczenie Domu tego; wynosić upadkiem tym Dom Francuski/ który zaraz odnowił pierwsze zamysły Krzyżacy. A to trzeba abym obiadził teraz/ na dokonanie prace mojej.

Po śmierci Fryderyka II. Innocentyusz Papież/ wysłał zaraz Konrada Syna tego starszego/ za to iż się miał za Cesarza/ przeciwko Gwilelmowi Królowi Hollandii, którego niektórzy Króla Niemiec/ trzymając stronę Ojca swiego/ przeciwko Fryderykowi obrali byli. Konrad który bez wszelkich pięknych przymiotów/ miał wszystkie ułomności Ojca swego w sobie/ osobliwie hardość/ okrucieństwo/ nienasyconą chciwość zemsty/ przyzwyczajony na Papieżów: nie omieszczał natchnień/ z mądrą potęgą wdergnąć w Ziemie Włoskie; gdzie go z radością Gibellinowie tego przysłali/ za pomocą Wenetów/ na których Okręgach przeplawil się przez Golf do Apulii; y tam się złączył z ludem Manfreda/ Brata przyrodzonego/ y Namiesznika swego/ w Królestwie onym: podbił presto pod moc swoją to wszystko; cokolwiek się odezwalo było za Papieżem. Dobył natoniec Neapolu/ swego zemsta swa/ pustoszeniem tak wielkiego y pięknego Miasta potężując. To tak dalece przerażilo Innocentego/ iż nie mając innej broni po rękach/ która go był okrył: rozumiał że mu trzeba było ogłosić Krzyżacy na niego/ co zaprawda nie wiele pomagało do poparcia onej: która się tak nie dobrze przeciwko Saraceniom naddała była. Ofiarował oraz w tenże czas/ dworo Królestwu Neapolu y Sycylii/ naprzód Karolowi Andegawenskiemu/ który ich niechciał przyjąć/ bez dozwolenia Króla Brata swego/ w Syrii teżże będącego; a potem Rychardowi Bratu Króla Angielskiego/ ale niemi pogodził/ za nieprzystojną rzecz mając; gdyby z nich zdzierł młodego Henryka/ Sierżbena swego; któremu Cesarz Fryderyk/ zostawił był w podziale Sycylii. Tym czasem Konrad/ pozbywszy się cicho młodego Paniccia/ dla opanowania Królestwa tego: umarł otruty (tak powiadała) od Manfreda drugiego Brata swego; zostawiając mu w opiece (bo nie wiedział o zdradzie onej) Syna swego Konrady/ lat tylko trzy na ten czas mającego.

3 b b

Innocentyusz

1251.
Matthaeus
Parilius,

Stero in
Annal.
Mon. Pa-
tav. Chro-
nic. c. 2.
Villan.
1,6.c.44.

Matthæo
Parisius.
Monach.
Patavin.
& alij.

Innocencyus chcąc zżyć okazy śmierci tej: podstępnie pod Neapolim/ gdzie z wielką radością na wzgardę Konrada / od wszystkich przywódców iest. Manfred nawet sam/ widząc się tak ubiejonym/ poddał mu się y wszelką po nim umawiał ludzkosć; ale wpałszy zaraz potem do Nocery. gdzie był Cesarz Fryderyk Ociec tego Saracenow / Sycylię przeprowadził: zbiera Wojsko/ wychodzi w pole/ y gdy się fortun / zrazu stawił mu łaskawie: znosi wstępnym boiem ludzi Dapielskich / z Rądynalem Siestim/ Synowcem Innocentego; ktorey będąc już chory/ gdy usłyszał nowinę że w Neapolu: wkrótce potem umarł z żalu. Toż się działo z Alexandrem IV. Następcą tego. Albowiem gdy wytknął Manfreda: Pan ten najwyższy od Oycy swego/ mało się obawiał grzmotow tych/ y piorunow Kościelnych: poszedł wprost na Wojsko Dapielskie/ ktore wyszło było w pole/ pod przywództwem Rądynala Debaldyna; ale y ten nie będąc tak dobrym wodzem/ jako Adwersarz tego: przegrał także potrzebę. Dopiero Manfred dwoistym zwycięstwem naderzył y pewny o chęciach pospolitow całego/ ktore się zawięzły z mocniejszą stroną trzymać wyzwoleń: także się obwołac Królem Neapolu y Sycylii; tym łatwiej też: ile że już ogłosił był skuteczną wieść / o śmierci Synowca swego Konradyna. Prowadzi zatem zwycięskie Wojsko w Państwo Kościół Rzymskiego słaby w nim odpor uznawiać. Odbiera Zrąbliwość Kondenskie; a za wieścią zwycięstw onych/ przeciwnicy tego/ gdy wzięli serce: strona Gibellinow/ natychmiast stala się potężniejszą; osobliwie w Lombardyi/ Toskani/ y w samym nawet Rzymie.

Matthæo
Parisius.

Alexander przerażony powołaniem takowym/ y obawiając się aby na koniec nie poległ od mocy tak strasznego nieprzyjaciela: ucieka się do Króla Angielskiego; y idąc przykładem Innocentego Orzodka swego: Królestwo Neapolu y Sycylii/ Synowi tego Edwardowi ofiaruje/ ktoręch mu oraz y prawo oddać; a prowadząc Króla tego/ do imprezy oney/ uwalnia go od ślubu ktory uczynił był (przyjmując Krzyż) iść z Krucyatą na Saraceny do Wschodu: odmieniając ją w iną/ ktora kazał wszędzie ogłaszać na Manfreda. Potem boląc się aby Przeciwnicy Domu Saxe, nie osadzili Konradyna na miejsce Gwilelma/ świeżo na Woynie z Fryzonami zabitego: wysłał do wszystkich Elektorow/ pod kłosem im obierania na Cesarstwo/ młodziego tego Daniecia zabraniać. To jednak wszystko/ nie przydało mu się na Manfreda bynajmniej/ a wiele Krucyat na Saracenow zaszło. Parałament/ ktory był Król Angielski złożył/ w Londynie względem Woyny Neapolitańskiej: niechęć się mowym przyłożyć do niej; y za porożnieniem się wkrótce/ wszystkich przedniejszych Panow/ z Domem Królewskim: zamyśliły że skutku swego mieć nie mogły. W Niemczech zaś/ gdy jedną część Książat/ obrócił Cesarzem/ Alfonsa Król Kastylii: a druga Rychard Bracia Cornubia, Bracia Król Angielskiego: Schizma wielkie wszęzło się w Imperium; ktore wiele nierządow y trudności narobiło; tak dalece/ że gdy Ziemia Włoska/ Hiszpania/ Anglia/ y Niemcy/ mieli dość do czynienia u siebie: sama tylko Francya zostawała/ ktora się w okazy oney/ mogła być Stolicą światu a zatem y całemu Chrześcijaństwu przysłużyć.

Trithem
in Chron

Józef Urban IV. Następcą Alexandra / spróbował raz jeszcze na Manfreda Krucyatę/ ktora mu się niniejsze przydała/ dla niedostatku pieniędzy na podejmowanie Krucyatow: y widząc się być ściskanym wielce od Pana tego/ gdy złączywszy z sobą buntownikow Kościół/ przymusił go uchodzić do Orwietu: udał się nakoniec do Francyi. Prosił tedy powtórnie

Karola

Rádrolá Zedbie Andegawenkiego/ y Prwiny; aby przyiał Krolestwá Ne-
ápolu y Sycyliá/ iáko Pánstwa spadái ice nazad ná Kościol/ przez miedziá:
gność Kiazia Suevia, ktorzy ie trzym ali po Mor nándách. A gynieac rze:
zy te gruntownie/ y doskonaie: posy á zaráz do Angliá/ Arcybiskapa Co-
sentia, upomináiac sís Krolom/ y Kiazietu Edmundowi o práwá; ktore
im byl nádal do Krolestw tych: do ktorých wiscey nie mogli sís odzywáić/
poniewaz kondycyi podánych nie wypełnili.

Villá. 1.º
Nang. in
vit. S. Lu
dovici.
Gaguin.
libro 7.

Potym Simon Briensis, Rárdynal Sárter Ceceliá/ przyjeżdza Legá-
tem do Fráncyi: przenosiac ie ná Osobę Karolá; ktorzy ie zá pozwoleniem
Krolá/ Bratá swego przymnie/ cudziesi zá goracym nálegániem Zrábiny
Beátryki. Malsionti swey umieráiacey práwie z chci: zosiác Krolowa: iáko
inne trzy Siostry ie/ dawno iúž ná godności oney badac. Obiecuie tedy
wkrótce/ stawié sís z potężnym Woyskiem/ ná woiowanie Mánfredá. Zá-
prawa Klemená gwarzy Mánfredá Urbaná/ potwierdzi obránie iego:
pušza sís z Mánfryl/ ná trzydziestu wielkich Okrótách woiennych/ przebywa
szczęśliwie do Rzymu/ oczekiwáiac tam ná Woysko swote Ziemia idace; ktore
nowa oná Krolowa/ z Bohátyrská sobie w okázii oney postępuiac samá mu
wzdłuš Ziemié Włoskiej/ przez Alpes prowadziá; nowe wszedzie posiłki od
Gwelfow odbieráiac. Tamże z nią wespół od pláciu Rárdynalow/ zestanych
ná to od Dycá Swietego z Peruá: w Kościele Janá Swietego ná Láte-
ránie/ Krolew Neápolu y Sycyliá koronowány zosiáte. Wychodzi potym
ná czele Woyská swego/ dobywa prześcia w Sárzylánie/ ora y twierdzy Gere-
máná Swietego/ idzie prosto ku nieprzyiacielowi/ y zwodzi ná koniec bitwy
pod Benewentem z Mánfredem; ktorzy przegrałszy iá/ y sam potekáiac sís
mezinie/ iáko ná wielkiego Wodzá y Kawálérá przysálo: miedzy trupami
ná pláciu polega. Potym mlody Konrádyn Kiazis Suevia, w lat piátnástu
przybyłszy z potężnym Woyskiem Niemectim/ pomocą Gibellinow Toskány
y Lombárdyi wspárrym: ná odebranie dziedzictwa Dycá swego: gdy nie
može dokónac szczęścia tego/ ktore miał zupełne ná pogatku bitwy: Rádrol
umieiac dobrze záżyć bládu onego/ otrzymał náń u teziórá Celano po-
wtórne zwycięstwo; dáleko iesiáre náń pierwsze támtó zńámiéniesiá. Ale
ostrożność iego bez wątpienia zbyt surowá/ nie tylko meludzka w okázii oney/
ospecila ie wielce; gdy kázał uciác głowá biednemu temu Pániciu/ ora z
Soyderykowi de Austria, poskaptiem tákowym; iáki záprawa nie byl ani
zwyczajny/ ani wdzięczny Ludwikowi Swietemu/ y innym Pánom Fráncu-
skim; ktorzy wszyscy zgánili go; y ktorego potomny zás/ oddáiac zwycá-
nie co náleży pámiatce wszelkich Pánow swiáta tego/ ták zá zle iáko y dobre
uczynki ich: nigdy mu pewnie nie wybazy.

Nangius.
in vit. S.
Ludovic.
Platin in
Clement

Tym czásem/ gdy coráz o wielkich zwycięstwach/ Sáráccenow náń Chre-
ściány w Ziemié swistej wiadomości odbierano: pod czás zámieszaná onego
ná Zachódzie: Dycowie Swieci Urbanus, y Klemená/ nie omiesztáli w tym
pisać Ludwikowi Swietemu/ y innym Krolom/ wzywáiac ich do kongenia
Krucyaty oney/ przeciwko Pogánistwu záczetej. Ale tá/ ktora ná ten czás
Papieżowie ci/ musieli oglašáć ná Dom Suevia, y Woyná ktora sís wiodlá
we Włoszech: przeszkodziły: że sís nie moglo nie postanowie/ względem wal-
ney Krucyaty/ póki dż Rádrol/ po ták wielkich zwycięstwach swoich wdzier-
żawie sís nowej Krolestw onych nie utwierdził. Albowiem w ten czás/
klotnie Ziemié Włoskiej gdy sís iúž uspokoiły byly: y pokoy po cáley Eu-
ropie przywrocony: Ociec Swiasty z Krolew oraz/ zgodnie rozpozeli zámysły
3 b h z swote/

1268.

Registr.
Urban. 4
Ep. Cle-
ment. 4.
in Reg.
Vatican,

Nangius.
in vita S.
Ludovic.
Gaufr. de
Belloloc.

swoie/ względem tej Krucjaty; ktora na ten czas (gdy prywatne na Mian-
freda ogłaszano) wykonana być nie mogła. Ludwik Swisty/ lubo tak
wielkiej światobliwości Maj/ nie mógł iednak zbronić się tego; aby cokol-
wiek niesmaku/ z tak niesfortunnego końca Woyny jego Egipskiej/ w sercu
mu ięszce nie trwalo. Do tego palając (iako zwykły był zawsze) żarliwością
chwały Domu Bożego: srodze się trapił tym; gdy codziennie słyszał/ iako
wkrótce Bendokdar/ miał go całę opánować/ wygnawszy Chryścijan wszy-
tkich z Ziemi świętej. Żąłym pragnął wielce przysięcia znowu Krzyża;
ostatek życia swego ofiarować/ na wojowanie nieprzyjaciół Chryścijanowskich/
y odyśkanie mu dziedzictwa jego / ktore do szczeru prawie zginęło było w
Palestynie. Gdy iednak niechciał tego/ aby mówiono o nim/ iż w tak wielkiej
rzeczy słuchał prywatney chęci swojej: wyprawił śicho do Oycy Świętego
Klementa/ iednego z poufalych przyjaciół: oznajmując mu zamysły swoje;
y prosząc oraz aby wyprawił do Francyi Legatą swego; któryby za wyro-
dzynym rozkazem pobudzał go/ oraz y wszytkich poddanych jego/ ku Woynie
świętej.

1268.

Qui tunc
vir prudens
in princi-
pio refor-
midas, di-
u; istud
deliberas,
benigne co-
sensu, ac
piu eis pro-
positu ap-
probavit.
Nangius.

Idem.

Ociec Swisty wielką mądrością swoją uważając: że ten zacny Pan/
wiecej daleko uczynił był/ aniżeli można było potrzebować od Króla Chryś-
cijańskiego/ na Woynie z niewiernymi: długo bardzo rozmyślał w rzeczy
oney. Wważwszy ia iednak dobrze/ uznał to/ iż pochodziła z natchnienia
Bożiego: y przysłał na nie całę/ niechcąc opuścić tak piękney okazji/ do
świętego zwiastu przeciwko Bendokdara; do ktorego z początku zaraz Pa-
piestwa swego/ pobudził był wszytkich Królów Europy/ a nawet y Armenią,
y Abagala Króla Tatarskiego w Persyi. A dla tego wyprawił Symona
Bryentem, Kárdynala Cecylii Świętej/ do Francyi; y Kárdynala Ottobona
na do Anglii; rozkazując mu/ zameść udac się (iako y uczynił) do Hiszpa-
nii/ y Portugali. Potym nakazał iako y pierwey/ Zakonnikom Dominika/
y Franciszka Świętego/ ogłaszać Krucjate po całej Niemieckiej Ziemi/ a
nawet y w Dánii/ y w Polšce. Tugdzie się to iednak (oprocz Francyi)
za staraniem/ przykładem/ y dziwną żarliwością Ludwika Świętego nie
nadało. Albowiem zaraz po przyjeździe Legatą/ Król ten złożył zjazd
wielki/ wszytkich Książat/ Pralatow y Dánow Królestwa swego/ w Pałacu
swym Paryskim; gdzie pobudził sam goraca wielce y żarliwa mowa/ całę
zgromadzenie/ do powtornego przyjęcia Krzyża, na zemstę krzywdy, kto-
re Saraceni tak dawno już wyrządzają Chryśtułowi, w naypiękniejszy
części Państwa jego/ y utrzymanie Chryścijan, przy własnym ich dzie-
dziectwie; z ktorego ich Sołtanowie Egipscy, z Mammelufami swemi,
wkrótce już wygnąć mieli: ieżeliby im prętko pomocy nie dodano.
Oświadczył się y z tym, że gotów był, luboby go wszyscy w tak pię-
kney odstąpili okazji, popierać iey szczerze sam ieden; łożąc na to co
tylko mógł mieć sił, dóstatkow, a nawet y życie swoje. Ze z ochotą
wielką, straciłby ie, dla usługi tego, który swoy własny żywot, dla
miłości naszey ofiarował, w teyże samey Ziemi; do ktorey odyśkania
pobudzał Francuzow wszytkich, ktorzy bez warienia, nie mieliby mieć
w sobie, mniej odwagi y żarliwości, nad Przodkow swych, kiedy iey
tak chwalebnie nabyli.

Słowa te wymówione z dziwnym osobliwym/ przez Króla tak wielkiego/
ktorego wiel/ doświadczenie/ mądrość/ pobożność/ miłość iako miał ku lu-
dowi swemu: a nadewszytko wysoka światobliwość/ w osobliwe poważenie
poddanym

poddányim iego podawali: tak dalece tknela serca tych wstetkich/ ktorzy sie znaydowali przytomnemi/ w zgromadzeniu onym; ze skoro tylko Krol/ po mowie Legata/ ktora mial w tejze okazji/ przysial Krzyz z niewypowiedzianym nabozenstwem: wielka czesc Xięzat y Panow/ przysiala go takze przykladem iego. Nappierwsi miedzy temi byli/ trzey Krolewie Synowie iego/ Filip pierworodny/ Jan Tristanus, Zrabiá Niwernenski/ y Piotr Zrabiá Alensonu, Alfons Zrabiá Pitronski y Tolossy/ Brat/ y Teobaldus Krol Nawarry/ a Comes Palatinus Campaniae, Ziec/ Robert Zrabiá Artesia, Synowiec iego. Jan Syn Xięzicia Brytannij/ a Ziac Krola Angielskiego/ Zrabiowie Gwido Flándryi/ Filip de Nemours, Gwido z Lawalu. Filip z Montfortu. Panowie/ de Cortenaco, Bellejoco, Montmoransu, Harkurtu, Walery, y Neelli, Destrees, Longewalli, Varenny, Klermontu, de Fiennes, z Rokefortu, de Mire podio, de Cleri, de Sancto Clero, de Roye, de Precigni, z Kastenoum, de Saux, z Bellomontu, de Meilli, de Vandieres, z Lionny, de Orolio, z Oryllaku, y waleczny Oliverius de Termes; Imiona zacne/ wiadome y podsiadzien iesze/ od tak wielu wielkow/ w Osobach: ktore sie niemi szycza/ y ktore ie wzajemnie cnota swa szazycza.

Ja tymi posli wstscy inni Kawalerowie/ y Panowie/ ktorzy byli przytomni w zgromadzeniu onym/ oprocz Seneschalla Campaniae, ktory przestajac na pierwszej drodze swey/ nie wdawal sie w te powtorne: powiadaac iz za pierwsza wyprawa/ zniszczono mu bylo ubogich Poddanych/ Pánstwa iego Jonville. A nawet dla niesmaku/ ktory mial z tej powtorney wyprawy (ktorey cala nie chwalił) napisal to szzerze/ iako wiele ludzi twierdzilo: iz ci ktorzy drogi tej radzili Krolowi/ smiertelny grzech popelnili. Albowiem oprocz tego/ ze Krol byl na ten czas slaby wielce/ y schorzaly náciele swym/ tak dalece/ ze ledwo sie mogl dzwigac: pokoy y sprawiedliwosc/ ktora kwitnela w Krolestwie/ podzas bytnosci iego: wygnane byly cala po odiezdzie. Ale nie takowe bylo zdanie Klemensa Czwartego/ jednego z nayswiekszych/ y nayswiekszych Biskupow Rosciola Bozego; ktorego Ludwik Swiety dokladal sie wzgledem wyprawy oney; y ktory ja pochwalil wielce/ tak iako y Spowiednik Swietego tego Krola uczynil. A ztad pokazuje sie iawnie/ ze náuka nayswiekszych y naysurowszych Teologow nie zawsze nayslepsza y nayswieksza bywala.

Jord. M.S
Var Pto-
lom Luc
1.22c.38

Po tak wielkim uczynku swym Ludwik Swiety/ nieprzerwana zarlivoscia zachodził sie zaraz/ kolo potrzeb Krucjaty oney; nie zaluiac starania/ trudu/ y pieniedzy; aby ja tylko mogl zdolniejsza uczynic/ do otrzymania szesliwego skutku/ anizeli byl pierwszej iego wyprawy; y zwabic do niej nie tylko Francuzow Poddanych swych/ ale tez y inne Narody/ ktoreby iey mogly bydz uzesnitkami/ przylaczyc. A dla tego co tylko mogl to czynil/ z Dycem Swistym oraz/ ná pogodzenie Wenetow y Genuencykow; aby ich mogl iako pociagnac do siebie/ w zamyslach onych ligi swistey. Ale w tym náddaremnie pracowal/ albowiem te dwie Rzeczypospolite/ ktorych nie zgodá tak wiela zlego okazya byla w Palestynie; w wielkiej byly niecheciá na ten czas; aby mialy pogodzić sie tak pretko. Wenetowie/ wdawszy sie z nim; poczatku w ugode/ wzgledem przeprawy Woyska: wymowili sie potym/ ze mu nie mogli dac statkow swoich; obawiajac sie/ aby Soltan Egipski/ urazivszy sie tym/ nie zabral im Okratow ich/ ktore bylo u Dortow iego. Genuenes jedná/ idac przeciwnym sposobem nieprzyjaciol swoich/ y slá-

Andreas
Dandola
Hist. 1. 10

Ep. Clem
ad Janu-
ens. t. 2.
Ep. 538.
ap. Rayn
chetniey sobie w okazyi oney postepuiac/ ochotnie mu swoje ofiarowali. Przypa-
wiol także Pánsta swa hoynoscia Edwarda Krolewicá Angielskiego/ do
przyścia Krzyżá; wielce go sobie z rozumu y męstwá poważaiac. Gdy mu
dal trzydzieści tysięcy grzywien srebrá/ ná sporządzenie Pamacego portu/

T. 2. Ep.
327.
z ktorymby sie puścił w towarzysztwie tego: tyleż także Jakubowi Krolowi
Aragónskiemu (ktory kilká lat przedtym przyiał Krzyż) ofiaruiac.

Papież także z strony swojej/ nie omieškal wzbudzić wszystkich Krolow
y Książat Europy; a nawet y Cesarzá Greckiego; osobliwie przykładem Lu-
dwika Świątego/ aby złączył broń swoie/ z bronią tak wielkiego Krolá/ ná
wyzwolenie Ziemi świętey/ z okrucieństwá Solcana Egipskiego; ktoremu
dwoch tylko albo trzech Miał nie dostawáło/ aby już został wszystkich Pá-
nem/ co Chrześcianie w Syryi/ Palestynie/ y Fenicyi/ od czasów Goffreda
z Bullionu/ trzymáli. Wšetko to jednak ninac sie nie przydáło. Ottokarz

Ep. Clem
ap. Rayn
Krol Czech/ Książetá Sáski/ Bawárski/ y Brunświcki, Otto Margrabia
Brándeburcki/ y wiele innych/ ktorých Klemens pobudzał do przyścia Krzyżá
y z ktorých niektórzy już go byli przyšli: nie tylko zatrudnieni przez zamie-
śanie/ y poroznienie całego Imperium: ale ięszce tak cięsko urządzeni byli
śmiercia Konrádyna; (ktora im Fráncuskie Imie w dluga nienáwistá po-
dáła była) że wieciey łączyc sie śiedy z niem/ ku Woynie świętey nie myśleli.
Krol Kastylii/ (ktorego Brat poindany był/ oraz z Konrádynem) dopinaiac
Cesarstwá: toż czynił z strony swojej. Portugálski zaś/ ná ten czas był
Alfons Trzeci/ przyiał wprowadzić Krzyż/ y otrzymał od Klemensa Pápieżá
dozwolenie wybierania dzieśięcin/ ze wszystkich dobre Kóścielnych Krolestw
swego/ ná Woynę świętá: ale potym wszystkim/ nie dla niey nie uczynił.

Marian.
1. 13 c. 18
Jakob Krol Aragoniński/ nąprzekniey sie był zázal ku Woynie oney.
Świádożył sie ná zgromádeniu Pánów swoich w Toledzie: że miał wypelnić
śluby swoje/ lubo starosc iego/ wywalála go z tey prace/ y wszelkim go
sposobem od niey odwracano. Przyszł w Walencyi/ Pośtom Cesarzá Gre-
ckiego/ y Agabása Krolá Tatárskiego: iż w Osobie swey miał iść do Palestyny
ná Bendogdárá. Kazał sporządzić u Barcelony piętna flotta/ trzydzieści
Okrętów wojennych; y wielká liczbá Galer; puścił sie był nawet/ ná po-
żek Wreśniá/ Roku tysiąc dwieście pięćdziesiątego dziewiątego/ ná Rok
práwie przed Ludwikiem Świątym. Ale zaskoczony od śrogię burze/ pod
Wyspami Mátorki/ y Minorki: ktora go aż ku brzegom Langwedoku za-
pędziła: dálej ná Agemortum nie dotachal. Zład potym ladem powrócił
do Krolestw swego: mówiac ná pokrycie śpetney iedney y złośliwey ná-
miestności/ ktora miał w sercu swoim/ y ktora była prawdziwą podobno
przyczyną odmiany iego: iż widział iáwnie/ że go Bog sam uwalniał z dro-
gi oney; pokázuiać mu dowodnie/ iáko nie była z upodobaniem iego. Tak
dalece/ że tylko niektóre Okręty/ z floty oney przypłynęły do Ptolomáidy/
z Ferdynándem Sánchezem Synem iego; ktory także prętko sie wrócił z tam-
tąd/ nie dokazawszy niczego.

1269.
Cesarz zaś Greci/ chytze sobie w okazyi oney/ dla prywatnego poży-
tku swego postepował/ żadney myśli nie máiac ku Woynie świętey. Był
to Michaël Paleologus, ktory ná ósm lat przedtym/ odebrał zdrađo Kon-
stantynopol Látinnikom, gdy utracili pod Baldwinem Woorym Pánstwo
Greckie/ niegdy przez Baldwiná pierwszego/ z tak wielká sławá przy po-
mocy Fráncuzów y Wenetów/ przed lat pięćdziesiąt ósmia nábył. Ten
Greczyn bóiac się/ aby ná Bendogdár nie uderzył z Azyi/ skoroby do końca
Syrya

Syrya y Pálestyne opánował: á bedac iuz nágáby w Grecyi/ przez nowego Krolá Sycyli: wśhelkimi sposobami u Wyca Swietego/ y u wśhelkich Pánów Zachodnich/ popierał Woyny przeciwko Sárácenom. A ponieważ Ociec Swiety wyráził mu w liście/ iż nie było sposobu infego/ uchronienia się broni Pánów Látíńskich/ tylko aby zláczył Kościół Grecki z Rzymiskim; y aby siedl w Osobie swoiey przykładem Ludwiká Swietego przeciwko Sárácenom: ochotnie przyobiecáł Okrótow/ pieniadzy/ y zezoby tylko chéłano po nim ná Woyny one. Wypráwił náwet do Fráncyi Posłow swoich/ zdájac się ná sąd Krolewski/ względem trudności ktora miano w zláczeniu oboygá Kościółow; co Ludwik Swiety (niechcac się wdawác w rozstrzas nie rzeczy tej/ cde Duchowney) odesłał do uwagi Sacri Collegij, álbo Kárdynálow; pod gás wátuiacey Stolicy Apostolskiej/ po śmierci Klemensa/ w Roku przeszłym świezo zmarłego. Ale po tym wśhelkim/ Cesarz ten bedac wielce skutny/ nie miał nigdy szereg chęci, do prawdziwey iedności z Kościołem; ani do láżenia się z Pány Chrześciáńskimi ná Woyny swiata. Tego tylko potrzebował/ aby ich był w Krucyats wálna wśhelkich wprowadził: aby się ták bóidźni oney, ktora miał od Sárácenow/ y Krolá Sycylijskiego: mógł pozbyć. Ták dálece zamysły Pánów/ nie posłupiacych sobie/ tylko według zwyczáiu y polityki wále świeckiej: dáleko są od tego/ co pokázania po sobie tym; ktorých przyidźnia y zábiegániem swoim/ uwiesć chcą y osukáć.

T 2. Ep.
327.

Lit. S.R.
E. Card.
ad S. Lud
ap. Rayn

Spoodan
ad ann.
1281.

Náostátek Krol Angielski/ do ktorego był Ociec Swiety z początku zdraz Legatá swego/ Kárdynálá Octoboná wypráwił: bárdzo był przyciśniony stárością lat swoich; y zatrudniony wielce ná ten gás/ kłotniami Krolestwá/ do wypełnienia slubu; ktory był uczynił zá przyięciem Krzyża/ y obietnice ktora się był obowiazal/ dopomóc drogi oney Krolowi/ w piaciáset Ráwálerow/ ná ktorých mu Krol rogne pieniadze iuz był zadal. Rozumiał tedy/ iż nie wracájac pieniadzy onych/ mógł wśhelkiemu zádosć uczynić/ gdy dał błogosławienstwo Synowi swemu Edwárdowi; ktory nie wybráwšy się ná Woyny one/ aż po śmierci Ludwiká Swietego/ nie práwie nie dołázal w Pálestynie. A ták z pul trzeciákróć stá tysięcy ludzi/ záciágnionych po caley Europie: same tylko Woysko Ludwiká Swietego ná kśédźiebiat tysięcy wólowników/ y coś nie wiele Hispánow/ idących z Krolew Nawárry/ á Zięciem tego: dopomogło mu drogi oney. Z tym wśhelkim iedná/ ták się meźnie y ochotnie podiał tej Woyny/ iákoby miał potęgę całego świata przy sobie. Trzeba tylko było/ postanowić miéyscé Woyny oney/ zázym znosząc się długo w tej rzeczy z Posłami Krolá Sycylijskiego; postanowił náypierwey uderzyć się o Tunet/ nimby potym pomknął dále do Egiptu.

Contin.
Parif. p.
294.

Villan.
l. 7. c. 37

Wymiedziono mu to bowiem/ iż od Tunetu miał záczynáć/ teźliby chéłal potym udáć się wprost/ (iákto należało) do początku/ y zródła wśhelkiego złego. Zámteádlbowiem Soltanowie Bábilonscy/ wśhelkiey potęgi záciágáli/ gdy náypřednieysze konie y ludzie ich/ z Tunetu im pochodzili. Do tego iż zostáwšy Krolestwo to zá joba/ idąc do Egiptu prosto/ álbo w Pálestynie: wdawano się w niebespieczeństwo trácenia Konwojow/ y posilkow z Europy; ktoreby iátwo mogły bydz/ od zboycow Afrykáńskich/ uśláwicznie po morzu onym biegájących/ zábédne. Przydano do tego wiele innych uwag politycznych/ ktore prótko mocy swey (kiedy niemi chcemy wesprzec stronę iáką) nábywáia. Aleć w práwdzie samey/ przyczyna była námysłu tego/ dwoiáká wola oboygá Krolow; do iednego się konca/ lubo nie iednym

Nangius.
Gaufr. de
Beiloloc.
Anonym
Gest. S.
Ludovic.

jednym sposobem ściągająca. Ludwik albo wiem/ iako wielki Swiety/ idac we wszystkich sprawach swoich/ według nauki pobożności Chrześcijańskiej: rozumiał iż za podstępniem iego pod Tunet/ Krol támeżny (ktory mu był użył nadsziesi nawrócenia swego) miał się być zapewne ochrzcić; czego sobie Swiety Krol z zniezmierną chęcią życzył. Tak dalece/ że obowiazal Poslow Dána tego/ aby mu powiedzieli: iżby się ochotnie dał w niewola Saraceniśka na cały żywot swoy/ chcąc go prowadzić w najokropniejszy iakim więzieniu/ nigdy słońca nie widząc: byle tylko Krol Tuneraniśki/ z całym swoim Królestwem/ nawrócił się do Chrystusa. Karol zaś/ więcej posłity w sobie inżeli nabożeństwa miał: chciał zająć okazję oney/ na zbawienie Królestwa tego; które za prawdę bardzo mu było przyległe y potrzebne dla bezpieczeństwa brzegow Syrcyli y Neápolu. A tak/ gdy dwaj Bracia jedney rzeczy pragneli/ każdy dla przyczyny swojej/ o której nie wspominali bynajmniej; zaraz urządzono wyprawę do Tunetu; Krol iednak widząc/ iżby się to nie wszystkim podobalo: zatrzymał się z obdźwieniem rady oney/ aż do Káliaru Miasta Stoleznego Wyspy Sardyny; gdzie się był wszystkim statkom Floty swojej ściągąć kazał.

1270.

Nangius.

Gaufr. de
Belloloc.Strabo
libr. 17.Polib. I. 1
Liv. dec.
3. lib. 10.

Gdy tak wszystkie rzeczy na wielką onę wyprawę sporządzone były: mianował Rządzcę Królestwa w niebytności swojej/ Mátenski Vindocinensem, Opata Swiatego Dionizego/ y Szymona z Klementu/ Zdróbis Neelli; a potym wziawszy Choragięw Dionizego Swiatego/ według wygądu Przodków swych/ oraz Dás y Laika Dielgezymiska: ruszył się pierwszego dnia Márcu/ w Roku tysiąc dwieście siedemdziesiątym/ z Kárdonalem de Albano, Legatem Oycy Swiatego do Krucyaty; y przybył do Agemortu, kiedy potym aż na początku Lipca wsiadł w Okrety; w ten czas właśnie kiedy y druga część Floty iego pusiła się z Mársyli; a potym wsię y oraz/ wytrzymał wsię (kroga burza do Káliaru przypłyneli. Tam dopiero Krol/ wielką radę wotenna złożył/ wszystkich do niego Książat/ Cánow/ y przedniejszych Wodzow Woyska całego wezwawszy. Na tey poradzie dobieranie Miasta Tunetu/ y gdy się skonczyły głosy/ lubo ich wielka część radziła uciec się prosto do Ziemi swiety: cała flota pusiła się w drogę/ żeglując ku Afryce; a we dwa dni potym/ to jest dwudziestego prawie Lipca/ pod Tunetem się y Kárdagina pokazała.

Na brzegu Afryki/ prosto przeciwko Syrcyli/ niby Wyspą pewną/ mając w okręgu swym nieistnie trzyście czterdzieści stadian/ albo czterdzieści y dwie mil: podać się w morze/ między dwoustym lonem albo Golfem/ które sobą po dwu stronach wyraża. Zachodni z tych/ czyni Port wielce wygodny; a zaś drugi zabierając trochę między Wschodem a Poludniem/ leży się z wielkim wielce przepłotem/ który wpada w szerokie jezioro/ na trzy albo cztery mile leżące; y które odeń jezioro Gulety nazywają. Na tey tedy wzdłuż czney niby Wyspie/ sławna ona konkurrencka Rzymu/ starodawna Carthago, była położona; wszystkie miejsca między temi dwiema Golfami zastępując. Ale po ostatnim iey przez Saraceniów Arabickich/ w siódmym Saeculum spustoszeniu: pod czas Krucyaty oney/ między rozwałinami tak przepłybnego Miasta: miała tylko Mieścina była/ nazwana Marla, z wieżą pewną na samym końcu Wyspy oney/ y twierdzą dość mocną nad Págorkiem rzezonym Byrsa, kiedy przedtem Zamek leżał Kárdaguny. Na takie zaś pięć mil/ od wielkiego tego Miasta/ idąc ku Wschodowi y Poludniu: trochę za Golfem y jezioro onym Gulety/ małe było Miasteczko Tynis, albo Tynilla, a teraz Tunet,

Tunet; które niegdy Scipio przed obleżeniem Kartaginy opánował; y które potym/ ták dálece się upádkiem Kartaginy roisierzyło: że ie zá gáśm Lu dwiká Swistego/ iednym z naypiśnierzych/ naywistších/ y naymoźnierzych Miasł/ caley Afryki pozycano. Albowiem mury tego (które potym od Turkow znieśione są) ná górdzistej łóci wyśokie były z dobrymi okopami/ potężnym wálem/ y wielką liczbą wież/ w słusnej odległości od siebie/ dla wzajemney obrony wystawionych. Dám w sobie osm z bratami ich zámyśláło/ przy glóboley wólcie ná kóło od Ziemie sá sro/ y wśelkiej inney według zwyczáj gáśm onych obronie: máiąc trzy wielkie Przedmieścia/ y ná iáké dziesiat tysiący w sobie domow. Dáleko iednak przybyło go potym/ kiedy wielką część Obywatelów Granady y Al-ryki/ wygnanych z Hiszpánij/ do niego się przemieszły: wśelkiem ie skutkami y riemiosy ozdobiła. Teraz prawie Rzeczpospolita iedną stáło się/ pod protekcyą rózney/ ámizeli władzy Cesarzá Turckli go: od owego czasu iákó ie Synan Báśá/ w Roku tysiąc pićset siedmdziesiatym czwartym/ w dárł z ról Hiszpánickich; którzy ie po dwa rázy/ to iest pod Karolem Piątym/ Roku tysiąc pićset trzydziestego piątego: y potym pod Janem de Austria, po zwycisławie ad Naupactum, albo ná Lepáncie opánowali byli. Zdája iednak swoich własnych Krolow miáło/ skoro metáli Abraham Abenfercz, rzadząc nim ná Zmie Krolá Mía rochenńskiego: ráké to Krolestwo pod nim/ ná lat pięśdziesiąt przed Ren cyatą oną opánował. Z trzeci to Nástapca tego Muley Ormen Ostenia, pánował ná ten czas w Tunecie: kiedy Ludwik Swisty (któremu był uc zynil nádziesic o náwroceniu swoim) podiał się wyprawy oney.

Záraz z początku Swisty Pan/ rozumiał ráké/ iż ten Krol dobra wola miał wypelnienia obietnicy swey: ponieważ nikt nie bronil mu wyjścia/ kiedy y Port u Kartaginy: á potym y Wieża oná/ bez żadnego práwte odporu/ przez náśych wzięta była. Ale wkrótce obaczył blad swoy/ gdy mu wielkie Woysko z Tunetu/ na bronienie Zamku Kartaginy: w oczy wyszło. Cotez ának nie przeszkodziło bynajmniey/ aby go sami Rusowie floty náśey wie dobyli/ wspárci będąc od pićset strzelców/ których potrzebowali od Krolá/ upewniłac go o dobytciu mieysca/ iákó y dotazali/ przez drábiny/ z rákó odwaga y śródciem: że ie práwie w momencie iednym/ bez żadney ślody ubiegli; proz iednego tylko z towarzysztwa swego ucráiwşy; którego śmierć zemś zóna była śmiercia wśelkich Saracenów broniących Zamku onego; gdy ich część iedną zabrano w skut/ druga zaś w łómach po których się kryli (ognie przy nich pozápalamşy) poduszono. Krol który się był zbliżył y stáwał w spráwie między Zamkiem á nieprzyacięłem/ broniąc mu pósiła łowania onego; rák ich dobrze gotowoscia swoia/ trzymając się w fytis zástánowił/ że się z mieysca ruszyć nie wazyli. Zaczym ná noc wrocili się do Tunetu/ dosyć máiąc/ że potym w wistşey toraz liczbie wypadáiąc z Mía stá; uśtáwicznie trwożyli Woysko náśe; biegáiąc w rózne strony według zwyczáj swego; nigdy się nie stánowiąc áni dla nárárcia Rusznego/ ná mieys jec iáké w Obozie: áni dla udánia się prosto w oczy nieprzyacięłowi: áni náwet oczekiwánia w kroku/ do stózenia z nim wślepnego boju w mieyscu iákim.

Z to się tylko záprawda/ zá ofśádenia ta wyprawa Ludwiká Swistego w dziemiciu albo dziesiaciu dni/ ná koncu Miesiáca Lipca stáło. Gdy álbowskiem Krol Tunetáński/ zebrał był niezliczoné Woysko Arabow y Mus zynow; którzy záwşe bezpieczny odwrót do murów Mieszkich, wśelka bronia

Nangius.
Gaufr. de
Belloloc.
Anonym
Gesta S.
Ludovici.

máchin wojennych dobrze opátrzonych/ mieć mogli: nie zdáło się rádzić tego/ aby ná nich miał náciérac/ ani przystápić do obleżenia Mústá; póki by aź Krol Sycylijski/ którego wygládano codzien/ z flotta swojá nie nádcignął. A tym czásém okopał się/ y zmocnił Oboz swój/ ná dolinie pewney pomiędzy Rártáginy; gdzie náń nieprzyiáciel ustáwicznie z zasádek/ záwsze iedná z błoda własná/ nigdy do bitwy nie przystępując náciérac.

Alle nákoniec Krol Sycylii (którego Ludwik Swięty ustáwicznie do póspieshánia pobudzał/ y który iedná w Miesiácu aź práwie po nim przybył) stál się przyczyną niešťzesliwego skutku tej wypráwy; samje iá tak goráca dla włásnego pózytku swego nárádziwszy. Gdy álbowiem byli ná ten czás w samej práwie porze láta/ który czás nie służy cále do wojowánia w Afryce: gdy nie miano żadney ochlody/ osobliwie wod stódkich/ które się bárdzo rzádko w kraiu onym nájdá: choroby/ osobliwie biegunki/ y gorączki ciéśkie/ záwłáwszy się w Obozie: przez krotki czás wielká część Wojská umorzyły. Wiele náwet co mójniejszy y młódszych ludzi/ nie mogli wytrzymáć gwałtowney zárázce onej/ która ich codzien sprządała z swiátá tego. Jan Trystanus, Zrábia Níwernenski/ młody Pánie/ w lat dwúdziesiątu y iednym/ umárl trzeciego dnia Sierpnia; á Krol Déiec tego kochájący go niezmiernie/ z stógiego zrod zálu swego/ osiáta Bogu/ sercem Bohátyrá Chrześciáńského uczynił. Rádenal Legat/ nád dni gtery álbo piéc nie był po nim. Filip pierworodny Syn Ludwiká Swiętego uszedł śmierci kwártánná/ z której go młodość iego y gorácość czásu látwo uwolnily. Alle Swięty Krol/ západłszy iúž ná biegunkę/ gdy się do niego codzienna febrá przymieszáła. cále Wojsko iúž zemdlone/ ciéśkiego zálu y osierocenia śmierciá swojá nábáwil; która po odebrániu wšytkich Sakrámentow Swiętych/ z dziwná przytomnością rozumu/ pókojem/ y nieporównánym náboženstwem/ dná dwúdziesiątego piátého Sierpnia przypáda; gdy się był trośch przedtem ná popiele kázal złożyć/ nie wiecey w myśli/ sercu/ y usłách swych/ prócz chwały Boskiej nie máiąc; dla której samej púścił się był ná Woynę oná/ y mówiąc záwsze kónájącym ále dosć wyrozumíánym glosém/ od tych wšytkich/ którzy się zbližáli do usł iego/ dla ostatnich słow uslyšes

Nangius.
Gaufr.de
Belloloc,

Anonym
Gesta S.
Ludovic.
Gaufrid.
Nangius.

nia. Przez miłość Boská stáraymy się, o sposób opowiadániá, y przyjęciá Swiętej Wiáry nászej w Tunecie. O moy Bože kogož znáydziemy do ogłázániá tam Ewángelij? trzebáby tu, tak mówił miánując pewnego Zákonniká Dominiká Swiętego Krolowi Tunetáńskiemu znáomego; y w takim zápsázie zárlivosti onej/ y chęci Apostolskiej; która miał ku náwroceniu Tuneta: oddał Duchá Bogu; teyże włásnie godziny/ w którą y Chrystus Pan/ w rsec Dycowškie polecil swego; podobnym sposobem zbáwienia swiátá cáłego požáddáć.

Rozumialem/ iż mi iáko Zistorykowi Krucyat/ náležáło písać o śmierci Ludwiká Swiętego/ wspomnieć y te osobliwá okoliczność onej: tak dálec potrzebna y słužącá rzeczy moiej; poniewáž nam pokázuie iáwnie/ koniec wypráwy iego/ (iáki sobie zámyšlil był) do Tunetu. Álbowiem co do innych okoliczności/ które dziwnym sposobem wyrażáją nam/ to wšytko/ cokolwiek mieć może náydrožszego przed Bogiem/ śmierć náwyśšszych Swiętych iego: poniewáž nie są włásne/ y nie náleżą tak dálec do Krucyat moich; opušcam je umyšlnie/ tak iáko y inne piękne uczynki żywotá iego/ cále cudownego; zostáwując to Osobom zacnym/ które nam je od tak wielu lat obiecuia; y które spodziwám się że je opišą dosć rzetelnie y wyráźnie

po tak

po ták wiela písmaǵh oryginalnych/ y wysłetych; iákcie nam Dziełopisowię
času onego/ y następniacy po nich zostawili.

To tylko powiem/ daie wyobrażenie iákcie ciała y umysłu tego: iż ná ten čas zostawał w lat pięćdziesiąt pięć; miernego wzrostu/ komplexy wielce piefigoney/ ktora ięszce przez wielkie umartwienia swoje/ znaćnie był osłabil; twarzą nieco pociągley/ dosyć iedną pelney; zółd herotiego y wspaniałego; głowy trocha ná iedną stronę pochyley/ oczu wdzięcznych/ ust málých y uśmiechających/ głosu łatwego y przyjemnego; a w całej postawie swey/ krętey iákis dobroci y łaskawości/ ták dalece miley y zniemasłaiący/ ile ná ták wielkiego Krola: że niepodobna było patrzyć nań nie łochając go; oraz z pośanowaniem y względem Młdziejatowi ták wielkiego Monarchy należytym. Co do przymiotów wewnętrznych/ umysłu tego: lubo przyrodzonych lubo nabytych: może się rzec/ iż nie wiele znalazłoby się Panów; którzyby ie w takiej iákto on mieli doskonałości. Miał albo- wiem rozum dobry/ rzezwy y przeżorny/ piękniemi nawet náukami cwiǵony; rozsadek stały ták dalece; że nim w bieglności wszytko swoie Ráda przecho- dził. przemkaiący głebiey ná innych wszytko; kiedy o czym trudnym rádzić było trzeba; pomyśliacy łatwo rzezwy/ wyrażaiący ie nátychmiast/ dość rzezelnie y przyjemnie; czego nábył rzadząc sam przez się Pánstwem/ osobliwie powróciwszy z Ziemie świętey/ nie iedną bez porády nie stánowiąc wyiawşy ugoda ktora uczynił z Angielczykiem; gdy mu przymusiłac go do odstąpienia osłatek: oddał Ałwirania y Gáskonia/ nie z żadney bóladni sumnienia/ iákto pişe Nangius: ponieważ co y sam w rádziu swoiey przyznał/ że Krolowie Angielscy żadnego práwa mieć do nich nie mogli: ale dla dobra pokoju/ w czym się ostrożność tego omylił wielce; albowiem za ugo- da ta wşedşy Cudzoziemiec do Fráncyi/ pobudził w niej Woynę/ ktora blisko dwóchset lat (póki go náząd z niej nie wyrzucono) potym trwała. To tylko ścięgułnie może się zádać Ludwikowi Świetemu/ że miał nábyć dobroci w okázyi oney: przeciwko zdaniu Rády swoiey. Albowiem oprotz tego/ nie da w sobie znaleść/ tylko dziwne połażenie/ wşelkich Krolewskich y Chreściáńskich cnót/ w służnym ich pomiarkowaniu; badac naymiejnieszşy y najmiełkieszşy/ nayśláşy y nieprzelamany w pośrodek naywiesşşych niebespieczeństw; oraz nayśláşawşy y nayspokojniesşy/ ludzki y wśrzemieşşliwy ná wşelkich innych/ ostry/ pokorny/ skromny/ nabożny/ poważaiący wielce Stolica święta; żarliwy o chwala Boska y o zbawienie dusz ludzkich/ trwały y umartwiony ná to/ co w ludziách nawet prawdziwie Apostolskich/ y Pustelnikách osobliwa pokuta sławiesşşych/ z podziwieniem widzieć może- my; a z tym wşelkim ludzki oraz/ rozmowny/ przyjemny/ wesoly w konwersacyi y posiedzeniu/ towarzyski z poufalemi swemi/ wygodny z domowemi/ dobry Málżonek/ dobry Oćiec/ dobry przyiaciel/ dobry Pan y Krol/ łochaiący Poddanych swych/ y od nich wśáiemnie ułochány; stały y nieublagány w wykondaniu sprawiedliwosci/ y rozkazow swoich; ostrożny wielce y pilny w zachowaniu praw Korony swey/ y Rościola Fráncuskiego/ według práwa pospolitego/ przeciwko wşelkim przestępsławom/ wymysłom nowym/ y uchwałom/ ktore mu były przeciwné; dobroczynny/ hojny y wspaniały/ w kosztách swoich domowych/ przy obrzędách y Akcách publicznych; ktore w okázyách/ bádzo należyćie y według czasu/ tu sławie Fráncuskiej zwykł był miewać/ z ozdoba y wspaniałościá/ przechodzaca daleko Przodków tego; y ktora mu podziwianie ták u swoich/ iákto y obcych záromno pozyskáła. Ná-

Gaufrid;

Idem;

Jóvillax?
Anonym
Gesta S.
Ludovic,

Jóvillax?

ostatek/ nie wiadomo nigdy lepszego pomiarkowania y zgody/ iako było w tym przedziwnym Monarše/ powagi Krolewskiej: z prawdziwą światobliwością Chrześcijańską: bez omanienia żadnego/ ułomności y błędu; y niewiem teźliby mogli się znaleźć drugi; o którymby tak słusnie mówić się mogło/ iako ja mówię o tym Bohатыrze Chrześcijańskim/ zamyślając w jednym słowie wyobrażenie y pochwałę jego; iż był wielkim bardzo Krolew/ ale po Świstemu; wielkim także Świstym/ ale po Krolewsku.

1270.

Wojsko Francuskie/ srodze było śmiercią Świstego tego Króla: oraz słabym zdrowiem Krolewicy Filipa/ Następcy jego pomieszkane: y podobno odstapionoby było natchmiasz/ niebezpiecznego tego obleżenia: gdyby Król Sycylijski/ (który poniekaż był przyczyną niebezpieczeństwa tego/ dla długiej odwołki bytności swojej) nie przybył na koniec z piękną bardzo flotą/ dla wnym (porządzeniem Bostim/ tegoż prawie momentu/ kiedy Król a Brat jego/ oddawał Ducha Bogu. Ten wależnym będąc Wodzem/ gdy przy wybornym Wojsku/ z Neapolitańczyków/ Sycylijszyków/ y Provensow złożony/ myślił zaważyć o pierwszej imprezie swojej/ do Krolestwa Tunetńskiego: czyniąc sobie holdownikiem Króla Sarcenińskiego: łatwo to wymógł Francuzom/ iż chodzilo o sławę ich; aby docierali tak majnie rozpoznawcy Wojny; która mogli szęśliwie zakończyć/ za przybyciem tak wybornego ludu/ potykając się tylko tak naysprzedzcy z nieprzyjacielem/ pragnącego. Po demienio się tedy pod Miasto/ na ściśnienie go lepiej z bliska/ y przez trzy prawie Mieście/ lekkie uderzki; Murzynami zwodzono; którzy we wszystkich okazyach śwankowali. Powiadać nam nawet/ iż ich razu jednego ciele było zniszczono wstępnym boiem; że im odebrano y złupiono Oboz/ y że wielka część uchodźców/ chcąc się ratować do Miasta: oślep wpadali w przekopy/ które samiz po polach/ dla nasytych byli pokopali. Gdy jednak Pisarze czasów onych nie nam o tym nie podali: y ja się tego twierdzić za pewne nie wazę.

To prawda/ że Król Tunetński/ widząc zaważyć przeżegnania swola/ y szęście nieprzyjaciół coraz większe: bojąc się aby na koniec nie utracił Państwa swego: wyprawił prosić o pokoy/ albo przynajmniej rozeym iaki ofiarując się na przysięcie wszelkich kondycyi; któreby Krolowie obcy za słusne bydy uznali. Długo tedy mówiono o tym w Rządzie/ y którzy wielką część radzila/ rzeżwo docierając obleżenia onego/ nie słuchając obietnic Poganińd; gdy po skutkach/ iakie dotąd odnosił był: nie mogli więcej obronić im Miasta swego. Ale Król Sycylijski wymógł to/ iż choćby Miasto wziete było (co jednak rzec nie nabyt leższe pewna była) nie mogliby go jednak żadnym sposobem dotrzymać; albowiem teźliby Wojsko ciele/ zamknęło się w nim: za zbliżeniem żimy nie miałoby ani z Sycylii/ ani z Włoskiej Ziemi tak wiele żywności/ aleby na podęymowanie ludu tego potrzeba było; a teźliby zaś wstrunęło tylko iaki żołnierzow/ zostawiono w nim: tenby go nie obronił/ przecieko potrode całej Afryki; ktoraby się natchmiasz na odebranie Miasta tego ruszyła. Zaczęmy radzić/ iżby koncząc to Woyno z sławą y bezpieczeństwem swoim: lepiej było pożyteczna iaka y przystoyna ugoda/ zawrzeć z Krolewstwem Tunetńskim/ dając mu prawo/ y rozkładając po zwycięstwu: aniżeli podać się iawnie w niebezpieczeństwo/ niedokazania żadney rzeczy. A tak/ gdy do tego Król Filip/ radby co przedcy pośpieszył był do odebrania rządow Krolestwa swego we Francyi: pokoy na lat dześięć z Poganińcem w taki umowiono spójob: iż miał natchmiasz wyliczyć

znaczną

Chronica
Montf.

znączna summe pieniędzy; na którą się zgodzono, w nagrodę kosztów wojennych; że miał uwolnić wszystkich niewolników Chrześcijańskich, których tylko miał w Państwie swoim, że dopuści Zakonnikom Dominika y Franciszka Świętego opowiadać w nim Ewangelię, wyścić Kłasztory, y wszystkim swym poddanym przyjmować wolno Chrześc Święty; y że do tego miał co rok płacić Królowi Karolowi, czterdzieści tysięcy szekutów dani, które on Oycu Świętemu dawał, względem Królestwa Neápolu y Sycylii. Tędy tedy zdawał się być sobie Carolus, stał wielce szemrały na niego; ponieważ tak trzymano/ iż dla tego nie chciał dobyć Miasta Tunetu/ żeby nim według woli swojej rządzić nie mógł; y że tylko dla tego urządził Wojsko one/ aby sobie Króla tego Sarsacenkiego/ uczynił holdownikiem.

Sanut. p.
12. c. 10.
Jord. M. S.
Vatic. ap.
Raynald.
Vestmo-
nasteriē.

Jakoż y Edward Królewic Angielski/ który w tenże właśnie czas/ z Flotta swoją przybył do Tunetu/ kiedy pokój ten już był stał: nie mógł pokryć żołądka stał nieśmaku swego; osobiście widząc/ iż Flotta Franciszka y Sycylijska/ nie myślała wiecej o pierwszych zamysłach ich ku Wojsku nie świętemu: mieli się całe do powrotu. A zaprawdę/ skoro tylko Król Tunetanski/ (nie patrząc tylko iakby się pozbyć mógł z królu swego ludzi onych/ gotowych dokonać go w Stolecznym Mieście tego) wyzwolił wszystkich/ y wyliczył summe umowioną. Dwaj Królowie wstępiłi zaraz na Ostrzy/ Filip mając z sobą kości/ Króla Ojca swego/ odłożone od ciała według zwyczajów czasów onych; a Król ciało y wnetrznosci tego/ które potem wspaniałym pogrzebem/ w Kościele Opactwa Montis Regalis, pod Panormem pochował. A także wielce rzecz była pożyteczna tym Królom/ iż wzięli przy sobie te tak święte Relikwie: ponieważ ich uwolniły od oplątanej kląski/ y rozbiła onego: którym wiele innych królów/ blisko Portu Drepanu w Sycylii potonęło/ ośmnastcie wielkich Okrętów wojennych/ stożka moc innych mniejszych pościła/ oraz i wszystkie ona summa/ wzięta od Króla Tunetanskiego; y wiecej nad cztery tysiące ludzi/ mizerne w burzy onej zginęły. Z wielką trudnością dwaj Królowie/ chwycili się Portu u Drepanu; gdzie Teobaldus, Król Nawarry/ chory wielce ruszwszy się od Tunetu: dokonał życia swego Królowa Izabellą Matką tego/ a Cortá Świętego Ludwika: na Wyspach Yeres w cztery Miesiące potem umarła w Prowincyi. A Król Filip/ iadem konając drogę aż do Messyny: puścił się Włoską Ziemią; przeszedł ją wszystkie/ oraz y Francją aż do Dionizego Świętego/ przenosząc tam Relikwie wielkiego Króla/ Ojca swego. Te wszędzie po drodze w Neápolu/ Rzymie/ y Witerbie (gdzie ięszce Kardinalli/ na ten czas zgromadziwszy się na obranie Papieża/ mieszkali) y wszystkich innych Miastach: przysięgi były z uciążnością/ y poważaniem daleko rożnym od tych; które innym Królom pokazywane bydy zwykły; y które wyrażały to iawnie/ że te sobie miano w większej daleko dostojności nad Królewską: za poprzedzaniem tak przez głos ludzi/ (iaki popolicie głosem Boskim zwiemy) głosu Kościoła powszechnego; który ie uroczyła Kanonizacya/ we dwadzieścia pięć lat potem/ tytułem Świętych/ przyozdobił.

Gaufr. de
Belloloc.
capit. 47.

Monach.
Paravin.

Tym czasem Królewic Angielski Eduardus, odnowiwszy śluby swe pod czas burzy onej/ która mu tak przepuszczała/ że y jeden statek z Floty jego nie zginął: puścił się ku Ptolomaidzie; kiedy stał w Mieście Mianu/ nad trzysta

1271.

nád trzysta Ráwólerow z sobą / tak Angielskich / iáko y Fráncuskich / oraz y z Janem Synem Książcia Brytánnij nie mając. Ztáto tedy mála garztká / piaciáset Fryzonow wsparci / przy málym innym posilku / ktory mu Bede iego Krolewie Edmond, z Anglii byl przyprowadzil; nie dopuscil / aby Bendogdar / opánomawšy iuż wiele Zamkow kolo Akry / do oblezenia Mlásta tego przystapil. Spráwil náwet y to / że Tátárowie nieprzyiaciele Soltaná tego / weszli w Pálestynę / zástáwidiac sié fortunie Zwycięzcy tego.

1272. Gdy iednak gruby ten Narod / spustošywszy kraj támten / według zwyčaiá swego / powrócił sié: á zás Henryk Krol Cypryjski y Jerozolimski / przy sás bosci sił swoich / zázárl ugoda z Bendogdarem / ktorey on mu ná osakánie tego pozwolil: nie mogl iuż potym nié do zego przystapic. Zázým wygoiwszy sié z niebezpiečney rány / od zdráwy pewnego á podusalego swego zádáney / (ktorego on przecié tak bronil nápušzona iádem ktora od niego rániiony byl dokonal) powrócił sié wčesnie bárdzo ná odebránie Korony Angielskiej; przez śmierć świežo zmártego Henryká Dycá swego / ná niego spadáacy.

A tak Krucyatá oná / po ktorey sié sáfúte wielu rzeczy spodziewano: żadnego skutku względem wyzwolenia Ziemi świętey nie miała; á od tego czasu żadney iuż potym nie bylo; lubo Pápielowie różni / stárali sié wielce o to / wzbudziac ochotę y żarliwość Chrzescián / do náśládownia w niey Przodkow swoich. Albowiem naprzód Grzegorz X. z Archidyákóná tylko Leodyjskiego / ná ten czas gdy byl w Ptolomáidzie z Krolewiczem Angielskim: po trzydziestu Miesiecznym wákowaniu Stolicy świętey / obrány Pápiem: wiaćcy dáleko czynil / ámželi ktory z Przodkow iego; lagac wšytekich Pánów Chrzesciánskich / náwet Grekow y Tátárow / w święty zwiazek; ná wygnánie z Pálestyny y Syryi Sarácenow. A dla tego osobliwie / odpráz wil we dwie lécie potym Concilium walne / powtorne w Mieście Lugdunenskim / naywiéksze y naybližniejsze ze wšytekich / ktore kiedy miał Kościół Święty / poniewáz nád tysiac Prálatow / bylo ná nim przytomnych / z Poslámi dwoch Cesarzow / Wschodniego y Záchodniego; Krolá Fráncuskiego / y Cypryjskiego / Książat Chrzesciánskich Zamorskich / y cáley Europy; oprocz Jákobá Krolá Arágonjskiego / y wielkich Mistrzow Templi, y Hospitalis; ktorzy ná nie Osóbami swemi przybyli. Postánowiono Woynę świętá. Zlagono sié dla tego z Abágásem Krolew Tátárskim / ktory tádm byl wypráz wil Poslow swoich. Przyznano Cesarzem Konstantynopolskim Michálem Paleologá, aby sié zlagyl z Látinniki tu Woynie przeciwko Soltanowi Egipskiemu; také potwierdzono obránie Rudolfa Cesarzá / z tym dokládem: iżby šedl ná cele Krucyatow / do Pálestyny / co y sam pod przysięgá obiecowal Pápielowi / przyiawšy Rzyś z tak iego w Lozánne: kady mu byl zátechal droga / powracájacemu z Concilium, do Ziemi Wloškiej.

1275. Wšytko to iednak nádaremnie poszło / lubo że sié iuż byla Woyna / y droga tak niebezpiečna uprzykrzyla: lubo że zá częstym wspominániem Krucyaty / mniefy to iuż bylo powabne ludziom / co sié im nie zdáło nowego. Fránciškani y Dominikani / ktorych Dóiec Święty po cáley Europie rozsyłal / ná oglašánie Krucyaty: nikogo práwie nie znaleźli / ktoryby to żádal przyiáć. Micháel Paleologus, zlagywszy ná mály czas Kościół Grecki z Rzymiskim: nie myšlil o czym inšym / tylko aby nie dal sié wiázáć Látinnikom / ná odebránie powtorne Konstantynopolá / y osádzienie Baldwina; ktory

Vestmonasteriél.
Continu.
Parisiij.

Ad Concil.
2. Lugdunens.

Concil. 2
Lugd. Sef
hó. 3. & 4
Vestmon

który tym czasem wielce chodził toło tego/ ojobliwie u Karola Krola Niem-
apolu y Sycylii. Rudolfus z Hrabie Habsburskiego/ nie daleko Basylii/
idac z młodszy linij Domu Alsackiego: zostawszy świeżo Cesarzem/ nie sta-
rał się tylko o zmocnienie/ y ugruntowanie Familij swojej w Niemzech;
ktora się potym w tak wielką wspaniałość y ozdobę wzbila/ pod Prześwia-
tym nazwiskiem Austrii, ktore Cesarz ten nadsiał iey/ czyniac Panem Kie-
stwa tego Alberta Syna swego: ktory także iako y on był Cesarzem. A
tak Cesarz ten Rudolfus, nie wypełnił ślubu swego/ ktory był w rękach Dyc-
Swistego uczynił; gdy mu dał Krzyż/ oraz y całemu Dworowi tego; a
jednak przez to tak iako Fryderyk Wtóry/ wykłoty nie był abagas sam
teden nie miał tyle siły/ aby się mógł oprzeć zwycięstwom Bendogdara;
ktory hiedzie nasmiwał się z wszystkich Panów Zachodnich; podbiciem
Wschodu całego/ do ościenia pod władzą swoję przegrazając Chryściantę
z Asyryjczy/ prosiac usilnie o posilki: jamiż przybliżał zawiść zguba-
swoję/ przez nieszczęśliwą niezgodę; gdy daleko bardziej zawięła się w ten
czas między niemi: przez dochodzenie sukcesji na Krolestwo/ ktore wkrótce
stracić mieli.

Orig. Dō.
Allaciz.

Frag. de
stat. Sar.
Hist. Frā-
cor. t. 5.

Przygoda y okazywa swadu tego/ goscia jest w Historyi: ktora Hi-
storykowie/ naymniey ze wszystkich innych opisali; y ktora ja troktemu słowy
obiasnić y wywieść umysliłem. Izabella/ Córka Almáryka Krola Jerozo-
limskiego/ a Dziedziczka Krolestwa tego: czterem Mężom poslubiona by-
ła. Nappierwszym z tych był Hunfred z Thoronu/ z którym żadnego po-
tomstwa nie miała. Wtórym zaś Konrad Mągrabią Montferratu/ a
Książę Tyryjski/ z którym miała Mągrabią Mária: a ta potym posła-
ła Janá Bryennego/ Krola Jerolimy. Z tego Mążenstwa urodziła się
Jolanta/ Żona Cesarza Fryderyka wtorego/ a Matka Konrada Cesarza/
Dziedzica Krolestwa tego; ktore on potym bez wątpienia y sprzeczki Sy-
nowi swemu Konradowi zostawił. Trzeci Mążonok teyże Izabelli Krol-
owej Jerolimskiej: był Henryk Hrabia Kámpánij. Alisa Córka ich star-
sza poslubiona była Hugonowi z Luzynianu/ pierwszemu Jmieniu tego Krol-
owi Cypryjskiemu; z którym miała Izabelle/ Mążonka Henryka Piskon-
skiego/ Syna Boemonda czwartego/ Książęcia Antyochij: y Placencyi Córki
Hugona/ Pána albo Hrabie Gibleu. Z Henryka Piskonskiego/ y Izabelli
Luzynianki/ urodził się Hugo trzeci/ ktory po śmierci bezpotomnym Hugonem
wtorego/ krewnym swego: został Krolom Cypryjskim/ prawem swojej Ro-
dzicielki Młostatek/ czwarty Mąż Izabelli Córki Almáryka Krola Jer-
olimskiego: był Emeryk Krol Cypryjski; z ktorego urodziła się Melisanta/
Boemonda czwartego/ Antyochij Książęcia/ a Dyc Henryka Piskonskiego/
powtorna Mążonka/ a ta z Boemondem tym miała Mária/ Książiczkę
Antyochij; ktora była przyczyna y okazywa swadu tego.

Bos. Hist.
Holp. lib.
13. & 23

Hist. Frā-
cor. l. 18.

Albowiem/ zaraz po śmierci Konradynd/ Hugo trzeci Krol Cypryjski/
idac prosto z Alisy de Campania, Córki Krolowej Izabelli: przybył do
Palesyny/ y tam koronowany Krolom Jerolimskim prawem Dziada swie-
go. Ale Mária Książiczka Antyochij/ sobie Krolestwo przywłaszczając: iako
Córka Melisanty/ jedynym stopniem bliższa będąc Krolowej Izabelli; aniżeli
Hugo Siostrzeniec Cioteżny tej Mării. Prawo to długo trwalo. Mária
przeżyła Koronacyi Hugonowej; a widząc że Pátryarcha niedbał na
to/ udali się do Stolicy świętej: przyszła do niej y sama/ popierając prawo
swego;

Sanutus.

Id. I. 3. p. swego; a Otec Swiety Grzegorz X. naznaczył tey Kommissarzow / dla us-
 12. r. 15. znania onegoż. Stawiła się nawet y na Concilium Lugdunenckim / upras-
 Jord. M. S. kając sprawiedliwość; a gdy sprawy do Pánow Krolestwa tamtego (któzy
 Vatican. nie bardo rádzi widzieli Hugoná) odesłano: ustąpiła nákoniec z pozwole-
 niem Papieża Janá XXI pod pewnymi kondycyami / wšytkich Práw swoich /
 Karolowi Karolowi Neapolu y Sycylii / przez ugode pewná; ktora Karol
 nalowie / y inni Prálati Rzymsey podpisali. A itak dopiero Krolestwa
 Jeruzolimskie / ktore przy Kiazetách Domu Suevia. a Karolach Sycylijskich
 práwem tylko spadciacym po Karolow Jábelli / ná Jolánte Cortes tey
 pierwotodná / a Málánte Fryderyka Wtorego / zostawálo: do Karola An-
 degawenskiego y Astepcow onegoż bylo przeniesione. A dla tego potym
 Kiazetá Lotaryńscy / wyszedłszy z Renatá Andegawenskiego / Karolá Sycylii
 przez Jolánte Cortes tego jedyná / a Máláte także Renatá Kiazetá Lotá-
 ryngú: Krzyżá Jeruzolimskiego / przy Herbách Andegawenskich / (ktore przy-
 łączeli do własnego Herbu swego) zázywáia. Karolowie Aragónscy / któzy
 Andegawenszkom wdáli się w Sycyliá: a potym Karolowie Kastylj Ná-
 šapcy Aragónszkom: wšili także Krzyż Jeruzolimski / z tytułem Krolestwa
 tego. A tak Pánowie ci przeszáli ná przejmú / eteniu / y pozorze; zostá-
 wiały rzecz jáme y własność oney / w rękách Pogánckich; albo dla niezdo-
 láności w slábszych / albo dla osłablosti potężnějších; któzy woleli rázcey
 obrocié síly swoie gdz ie indziej / y ná lácmiejsze ániżeli to przedśmútiacie.
 Albowiem snadniey záwsze wdzieráć się w co cudzego / a bližszego: ániżeli
 swego dochodzić / a odległego.

1277.

Snnutus

c. 16. 17.

Rogerá Hrabie Swiatego Seweryná / do Peolomáidy; gdz ie go Rádzetá
 támežny przywóšy / oddal mu do rúk Fortece Mlásta tego. A gdy Karol
 Hugo / po dwa albo trzy rázy omieštal się stawie przed Pánami / ná uzná-
 nie Práwa swego: wšysey zá Páná uználi Karola / y poslušénstwu mu pos-
 przysięgli; co wiecey przyczynilo niezgody. Albowiem Karol Cepryński miał
 iežce stróna swojá / ktora lubo slábsza: wiele iednak rzeczy y w samey nawet
 Peolomáidzie (chcąc tá niespodzianie ubiezec) miešalá. Záprawda trzeba
 się bylo obawiać / áby Bendogdár / dziwnie záwsze umieiać zájść niezgod-
 onych: y tey się byl nie chwycił / ná odebranie ostáetá Syryi Chrześciánom
 gdyby ich Bog sám / od ták srogiego nieprzyiaciela nie uwolnił. Albowiem
 Soltan ten / uslyšawszy iż Tátárowie oblegli mu Zamek pewný / nád Ru-
 šátem: przypadł prákto ná pomoc tego / y przepłynął z lázda swojá rzeká
 oná / chcąc záštokzyć nieprzyiaciela w nieporządku; któzy tak go dobrze
 przyšli / że mu wšytek práwie lud w pien wycieli. Z wielkú trudností
 y rániony środze / ušedł do Dámásku; gdz ie go biegunká przymiešawszy się
 do bolu tego: w krótcie potym z šwiátá tego sprátnolá.

Idem. ſtwn / gdy ież odebranie Zamku Márgat, y porážká Sárácenow / chcących
 znówu Zamek ten wydrzeć Templárczkom: przyczynily; a nádemwšytko slá-
 wne zwycięštwo / ktore Tátárowie wpadłszy znówu do Syryi / puštoká wšy-
 tko / y nigdz ie nie cierpiąc Sárácenow nád Melech Sais, Nášapca Bendog-
 gdára (gdy we dwóchkroć sto tysícey Wojská / wyszedł byl z Egiptu / po-
 tykác się z onemi) otrzymáli. Oboie Wojská środze się stáli z soba / ná
 polách Emessy: y po srogim zábojštwie z oboiey stróny: Egipcyanie nákoniec
 uciekác

uśledzić porzucił; a Tatarowie strącając wiele ludu / y prześladac na zwycię-
 cięstwo / y zdobyć swę: za Eufrać prawie powrócili. Był to na ten
 czas bez wątpienia / piękna bardzo Chrześcianom okazy / y Krol Karol
 Andegawenski / idąc pierwszy z Wodzow czasu onego: kochając wielce sławę
 swą / y pomnożenie oney: przyjąwszy Krzyż za naleganiem Grzegorza X. y
 mając idąc Krol Jeruzolimski / osobliwy wzgląd ku Woynie świętej: nie
 omieszkaby był stawić się pewnie / z potężnym Woyskiem do Syryi / na ody-
 stanie Krolestwa swego: idąc tego cały świat oczekiwali. Aleć żalostny y
 smutny przypadek / niefortunow Sycylijskich / trąciwszy się prawie w ten czas:
 y pomieściwszy wkrótce zamysły jego: wszelką nadzieję / y rzeczy oraz Chrze-
 ścianstwa Wschodowego zgubił. Albowiem tu Krol Hugon / który przed-
 tym musiał się oddać do Cypru; powrócił znowu do Syryi / zajmując
 na stronie swojej niebezpieczną Karolowego: opadł Tyr; a ztym w tenże
 czas po śmierci jego / Henryk Syn własny / nastąpiwszy po Jánie Bracie
 swoim: przyszedł do Ptolomaidy: obległ y dobył w pięciu dni Zamku / y
 koronowany jest Krolem Jeruzolimskim; co przyczyniło jeszcze niezgody Chrze-
 ścianom / gdy się między te dwie części podzieliłi.

1281.

1283.

1286.

Z drugiey zaś strony / Soltan Melech Sais, odebrał znowu Mardak /
 y opadł Zamek Ladoycey; także y Rad / miejsce w całej Syryi nays-
 potężniejsze; a gdy się potym zbierał na obleżenie Trypolu / porzucił wkrót-
 ce / usłyszący o śmierci Syna swego / y powrócił do Egiptu; gdzie go
 Elifys jeden z Emirów / wielkiej u Mammelusow powagi / zrućciwszy z Tro-
 nu: sam Soltanem na miejsce tego / pod nazwiskiem Melek Messor. jest
 obrany. Ten idąc waleczny Wódz prawie potym powróciwszy do Syryi /
 obległ Trypol / y dobył go szturmem nadościtek. Siedm tysięcy w nim Chrze-
 ścian zabito / drudzy to do Cypru to do Ptolomaidy ušli morzem. A
 będąc tak mądrym / idąc y walecznym / kazał znieść y obalić z gruntu Mida-
 so; aby w nim całego Woyska na obronę nie trzymał: a potym dobywszy
 niektórych Zamkow w okolicy / na lat dwie uczynił pokoy / wielce temu po-
 żyteczny / na zepsowanie wszelkich posiłkow w Europie / które wiedział iż
 przeciwko niemu gotowano. Jakoż w samey rzeczy / znaczna wielce pomoc /
 która Ociec Święty koštěm swoim / na dwudziestu Galerach Weneckich
 wyprawił był: nie przyśpieszając aż po zawarcie pokoiu tego; musiała się
 powrócić nazad. Trąciło się nawet / iż mnóstwo takich ludzi rozmaitych
 Narodow / bez Wodzów y porządku przybywszy do Ptolomaidy (gdzie już
 nie potrzebowano usługi ich) tak wiele szkód y hałasu w Ziemiach Sarac-
 enow / y Chrześciańskich zároveň nauczynili: że Soltan który nie czekał /
 tylko okazy złamania z pożytkiem swym pokoiu: nie omieszkiał zaraz chwycić
 się tej; która rozumiał być wczesną wielce do wykonania zamysłow swych /
 przeciwko Ptolomaidzie; kiedyby Pánowie Chrześciańscy / o których zamie-
 ślanu y niezgodzie w Europie / wiedział dobrze: ani mocy / ani woli ratos-
 wania oney nie mieli.

Sanctus.

1288.

1289.

Jaczym / trzymając zawsze potężne Woysko pogotowiu: wpada nagle
 w Miesiacu Pázdzierniku / Roku następującego w Palestynie; zbliża się ku
 Senicy; a gdy już miał przystąpić do obleżenia Ptolomaidy; od Emira
 najwyższego Hetmána swego / (który spodziewał się po nim za zwycięścią
 żołnierską nastąpić) otruty jest. To jednak do skutku zamysłow jego nie
 doszło. Albowiem Mammelusowie / kochając wielce Soltana swego / na-
 tychmiast

Sanctus.

tychmiał onego zdrowca rozsielali; y obwołali Soltanem Alego Syna młodego Pána ich/ Melech Seraf go nazywając. Nowy ten Pan/ umyślił docierać zamysłów Dycy swego/ który go poprzyściagli był umierając; aby nie pierwey pochował ciało tego/ ażby odebrawszy to Miasto/ wszystkich Chrześcian wygnal z Palestyny. A dla tego/ nie dając im czasu do zdżycia na stronę swą/ odmianę oney/ tak prętkiey y niespodzianej: obrociwszy nagle w lewą po nád morze/ podstąpił z Moyskiem pod Akra/ albo Ptolomaidę; dnia piątego Kwietnia/ Roku tysiąc dwieście dziewięćdziesiątego pierwszego; mając z sobą sto sześćdziesiąt tysięcy piechego ludu/ a sześćdziesiąt tysięcy Kawalerji.

1291.

Ptolomaida/ ktorey położenie y moc/ opisałem już w piątej Księdze/ tej Historyi: była na ten czas naypiśknieyszym/ naybogatszym/ y nayokazalszym całego Wschodu Miastem; dla wielkich w nim handlow wszelkich towarów krain onego; ktore tam z Egiptu y Azji morzem y lądem prowadzono/ aby potym statkami do Europy przesyłane być mogły. A stał się po wzięciu Jerozolimy/ Stolecznym Królestwa całego/ y ucieczce wszystkich Chrześcian Palestynskich/ po utraceniu innych Miast: była też na ten czas y ludnieysza daleko/ niżeli przedtem; y tak dalece z pilnością wielką czasów onych ostatnich/ w obronę wszelką opatrzona: że iż ciele miano za niedobytą; osobliwie/ gdy miała więcej niż trzydzieści tysięcy zbroynego ludu/ ku obronie swojej/ oprócz osiemnastu tysięcy Krucyatów; ktorzy bez Wodza świeżo byli przysli do niej. Ale przez niebezpieczeństwo swoje/ dwójstego oraz miała w sobie nieprzywzięcia/ daleko silniejszego niż wszystkie siły Saracenskie: ktory nakoniec ostatniey zguby tej był przyczyną.

Pierwszym z tych była niezgodą/ srogą nierząd w niej sprząwulaca. J. Villan. Albowiem oprócz dwóch stron/ ktore trzymały ięsze za Królem to Cypru/ 1.7 c. 144 to Syryj: Weneć/ Genuenses, Pizanie/ Florentini, Angliowie/ Kawalerowie Templi, Hospitalis, y Theutonicorum, Pánowie y Książęta Jazmorscy/ a nawet Patriarcha y Legat Papięski: tak dalece wdzierali się do rzadów/ ieden drugiemu nie podlegając: iż się może mówić/ że tyle tam było różnych Miast/ ile ulic Zakonami temi/ y Narodami rozmaitemi osiadłych; ktorzy nie tylko Wodza żadnego/ y Zwierzchności tego najwyższej/ nie uznawali nad sobą: ale owsem po wielkiej części czasu/ wzajemnie na się uzbrowieni/ stali pogotowiu. To iedenk nażłóśnienie rzec/ y osobliwa przyczyna zguby niebezpiecznego tego Miasta była: że tak dalece zepsowane obyczaje miało/ tak rozpustny a prawie wyuzdany na wszelkie zbrodnie/ osobliwie nieczystości/ y nayplugawse inne występki/ żywot był Obywatelom tego: że przymusiły nakoniec sprawiedliwość Boską/ do wykończenia sproszonego tego ludu; ktory sromotnie między Pogaństwem świeckim Jmie tego żył/ tak dalece; iż pospolicie mowiono (że ieden z Pisarzów czasów onych/ ktory długo bawił się w Ziemi świętej/ zapewne twierdził) iż ze wszystkich ludzi w Syryi y Palestynie mieszkających: Chrześćianie byli najgorzej.

Soltan mając Woysko tak liczne/ y z ludu wojennego/ a osobliwie Mammelusów swoich/ Niezwolecznych wielce/ złożone: uderzył mocno na Miasto od lądu; bijąc ustawicznie we dnie y w nocy do murów/ y wież tego/ rozmaitym naczyniem sztuk/ machin/ y taranów wojennych; zewsząd prawie

Buchart.
descript.
Terr. San
ta lib. 2
c. 2. §. 2.

ředwie podłopy czyniac y ásiągájac gruntu samego/ rożnych wież/ osoblíwie
wieże przełłetej; ktora Zamkiem iáko by Mlásta onego bylá. Obłezeni też
bronili się mážnie zrázu/ máiac dobra nádzieia w posilkách áwieżych/ przez
morze/ ktore wolne w mocy ich zostawáło; y zá ugoda tu wzáiemnej obro-
nie/ zlagzywšy się pod iednym Wodzem/ ktorým sobie zgodnie Gwilelmá
de Bellojoco Mistrz wielkiego Templárzykow/ Mész wielce walecznego/
y ná Woynie dośkonále znáiacego się obráli. Aleć inšego posilku mieć nie
mogli/ náđ pieśet plechoty/ y dwieście konnych; ktore im z soba Krol Cy-
pryjski przyprowadził. A gdy poeym/ wielki ten Mistrz/ strzála nápušzoz
na iadem zabity test: strácił zaráz serce; y widzac się bydz bez Wodzá
znovu iáko y pierwey do niezgody powrócił; ták/ że Sáráceni/ opánowa-
wšy już dwie albo trzy wieże Mieskie/ gdy wálny šturm dná ośmas-
štego Mláá/ ze wšytek stron przypuścili: zaráz Mlásto nápierwey przez
brame Wieje przełłetej/ á potym przez wšytkie inne mieysca opánowali;
ktore Obywátele tego/ nátychmiáš uchodzac ná Ołraty/ opuścili.

Máło ich iedná uśc mogło/ ktorzy wpadšy nápierwey z Krole-
m Cypryjskim/ przedniejšem Káwalerám/ y stáršym Narodow rożnych/
ná státi: przypłyneli ná koniec do Wyspy/ štoga burza y nawálnošcia w
przepráwie morzá Polátáni. Albowiem ná wiéškie niešgošcie utrapionych
ludzi/ ták dálece morze dná onego nádeło się bylo: że wiéška część tych/
ktorzy uchodzac miezá Sárácenškiego/ w plaw do Ołretow pušzali się:
mizerne potonáli. Pátryárchá sam dopadšy Galery pewnej; ná ktora
juz miał wsiádać/ gdy z miłosierdzia/ iáko náwišcey ludzi do bátu swego/
przyimie: (ktorzy hurmem rzuciwšy się w wodę/ chcieli wšyscy przypły-
nać do niego) nagle pošedł ná dno morskie/ zá zbytecznym obciáženiem
bátu; y ták przynamniey umierájac/ wypelnił powinnošć Pásterzá dobrego/
kádacego życie zá Owce swoje; ktorých iedná šmiercia ta rárować mu
było niepodobna. Ošátek ich ná záwištošć Pogánška šwycižcow pádło/
á ci wšytko kwiá y zaboyštwem nápełniwšy: ktorých miezem nie zniešli/
w niewola cišška zábráli/ wšelkim nierzadem/ y gwałtami/ rozpusti swa
bestyálska nášciwšy.

Były iedná między temi/ Bogu pošlubione Pánný; ktore cudowny
šposob záchowania w cále Pániensšwá swego/ zá pomocá náwet samých
nieprzyiaciol požešwošci ich/ wynálázly. Albowiem Kieni/ ábo stárša
Kláštora Pániensškiego Swištey Kláry/ widzac już wšiete Mlásto: y że nie
moglá uśc rák Pogánškich/ ktorých się swawoli bárdziej/ ániželi gniem
y okruciešstwa obawialá: meška odwaga y przedšimná zárlnošcia Duchá:
pobudžila Pánný wšytkie/ do nášláadowania przykládu swego/ ieželi chéila
ly doerzymáć škarbu tego: ktorzyby im náđ życie samo/ po tyšiac rázy mi-
šy bydz powinien. A zátem urznie sobie nos/ czyniac się ták špetna šeo-
dze w oczách ludžkich/ áby przed Bogiem/ ktorému samemu tyłko podobáć
się chéilá/ tym piekniejša stánála. Nátychmiáš drugie/ tymje pewnie
nátychnieniem Duchá/ (ktory niegdy Swištey iednej Kieni Angielskiej/ tož
był podal do jercá) pobudzone: nie omiešlály tegož w Osobách swoich;
áby predzej we kwi oney/ brzydkie plomienie žadze Pogánškiej/ ugásić
mogły; ktorzy zoczywšy ich w ták šprošney poštáwie/ y zbrzydziwšy się
štodze: wšytkie ná mieyscu wyćili; podájac im šposob okruciešstwem onym/
ták dálece przyiemnym: polázenia Palm Mroženškich/ z Liliami niewin-
nošci

Antonin
P. 3. c. 24
c. 9. §. 11
Vading.
Annalia
Minor,

ności Pánienstkey: y (iáko mowi Pismo święte) wybielenia śat swych/ we krwi Barankowey; czyniac ie tak godnemi: aby wszędzie śly za nim/ y náśladowały onegoż. Fránciškani/ ktorzy Oycami ich Duchownemi byli: y piękny bárdzo Klastor mieli w Mieście onym: wszyscy także bez miłosierdzia pobici: polegli; y wiecey náđ šestódziesiąt tysięcy ludzi/ zgináło w dobyciu onym; álbo w niewolę Poganńská dostáło śis do Egipthu.

San.c. 22. Názdiutrz/ dnia dziewiętnástego Máiá/ Templárzykowie trzymá-
iac śis ięszce/ w naywiększy Wieży Kościółá swego: wyciąwśy w śrutě
trzystá Sárácenow/ ktorzy zá umowę gdy wéšli do nich/ ná pozéiwość
plci Białey nástąpić chcieli: koniec Sámsonowemu podobny otrzymáli
Albowiem wszyscy pod upadkiem wieże oney legli/ ktora podkopawśy obá-
lono/ y ktora z niemi wśpol/ nieprzyaciół śturmuących zámóliła. A ták
ślawna oná Peolomáida/ ná sto lat przedtym przez Krolow/ Fráncuskiego
Śilipá Augusta/ y Rychardá Cor Leonis Angielskiego wzięta/ po wytrzy-
mániu trzechletniego obleżenia/ ná przeciw trzemtroc stu tysięcy Krucya-
tow/ ktorzy do niego jedni po drugich przybywali: odebráne iest w czter-
dzieści czterech dni/ przez Soltaná Bábilonij/ á z nia Chrześciánie strád-
wśy serce oraz y rozum; utráćili nátychmiast y ośtátek/ co tylko mieli w
Syrji/ y Ziemi świętey. Albowiem ci/ ktorzy śis w Tyrze/ iáko potężnym
San. ibid. wielce Mieście/ dobrze ięszce bronić mogli: opuścili ie nátychmiast/ ucho-
dzac do Okretow/ Koro tylko o wzięciu Peolomáidy usłyszeli; ták dálece/
że názdiutrz bez wśelkiego odporu/ wéšli do niego Sáráceni. Templár-
zykowie/ ktorzy ięszce w Sydonie/ y w Zamku Pielgrzymśkim byli: toż
nátychmiast uczynili; gdy postrzegli/ iż Hetman ten Soltaná tego/ miał
śis morzem do obleżenia ich; á zás ci co w Bárućie/ spuścawśy śis ná wia-
ra zdraycy tego/ ktory ich obiecał byl po przyścielśku przyiać/ iestliby zásli mu
drogę: kiedy miał iść Ziemia ich: wszyscy álbo od mieczá legli/ álbo w nie-
wolę zágárnieni.

A gdy tylko te cztery Máiśká nádmorskie/ przy Chrześciánách po
wzięciu Peolomáidy/ w Ziemi świętey zostawały: w ten czas też włásnie
do śczetu z niey wygnáni byli; w sto dziewięćdziesiąt y dwie lat potym;
iáko Goffred z Bullionu/ y inni Kiazetá Krucyaci/ ták iż byli chwalebnie
nábyli/ Kroleśtwo w nśry (ktore przez dwięście lat blśko/ pod piśnastá
álbo šestnastá Krolow trwáło) zázłóżywśy. Śład obaczyc możemy/ iáko śis
to niestufnie mowi/ że koniecznie Krucyaty nieśczęśliwe byly: ták iáko by
niestufniey mowiliśmy/ że zamysł Cyrysa wielkiego/ nie nádały śis dobrze/
poniewáż Monárchia Perská/ ktora zwićciśtwy swemi zázłóżył: máloco tyl-
ko náđ dwięście lat/ pod trzynastá Krolow trwála. Co álbowiem iest
nieuchronne práwo/ wśytekich rzeczy ná świecie: aby od zázłóżenia y po-
czátku swego/ do tego tylko kresu rośły: ktore im przyrodzenie álbo Opá-
czność Bostá/ zá koniec dośkonáłości ich náznázły; á potym upadáły
coraz/ álbo nieznácznie/ iáko śis dziecie pospolicie z przyrodzeniem: álbo ná-
gle zá nieśpodziána iáka odmiana/ y obrotem Fortuny/ áż poty: pókliby
byłś tym (czym pod dotládem tylko niebycia kiedyś/ dotąd byly) nie przez
San. ibid. śláły. W ośtátku Zwićciśzćá Soltan/ odeymuiac Chrześciánom nádzietá
wśelká/ y chcę do odebrániá tego/ co dopiero utráćili: y broniac im wśel-
kich śposobow/ pánowániá ná morzu/ zá wzięciem iákiego z Máiśk obron-
nych/ náđ

Ná wyzwolenie Ziemie S. Xieǵá XII.

457

ych/ náđ brzegámi: kázal popalić / poobaláć z gruntu/ y poznošić wšyo-
kie Míastá nádmorskie / y same náwet Peolomáide; ktora bywšy kiedys
iednym z naypiśniejšych/ ale teź nayrospuśniejšych Míast świątá całego:
nie iest y podziśdzien / tylko żalosna rešta rozwalin frogich; ktorych ro-
zwiektłość/ wyrażá iáwnie wielkość/ ták Míastá tego kiedys / podgás kwi-
etnacy wspanáłości swojej: iáko y stráśney káry Boskiej/ ktora sobie przez
grzechy własne záslużyło.

Żalosna nowiná/ o ták wielkiej y niespodzianey stráście/ strodze Oycá
Śwíetego Mikoláia Czwartego pomieśála; ktory od roku już wśelkie stá-
ránia czynił/ ná sporządzenie wálney Krucyaty/ łącząc wśytkich Pánów
Chrześciáńskich ná Zachodzie / przeciwko Mammelusow / uśtáwicznie gro-
żących Pálestynie. Wezwał do niego wśytkich Krolow/ niezwykła żarliwo-
ścią/ y dokázal tego: że Edwárd Krol Angielski/ ogłosił się Wodzem ich/
y wśelkie gotowości ná to sposobił w Krolestwie swym; áby się mogli ná
gás náznáczony od Oycá Śwíetego/ to iest ná Śwíetego Janá Chrzćicie-
lá/ w Roku tysiąc dwieście dziewięćdziesiątym trzecim / w drogę on-
ruszyć. Gdy tym gásem / o utrácie wśytkiego/ ktora Chrześciánie Sy-
ryjscy/ w Miesiacu Máiu/ przed dwiema ldey popádku byli/ usłyšal. Tá
nowiná go iáko piorun iáki przerażila/ y zmieśála wielce; ale iedná nie
prześkodziła / áby prac y pilności swej nie przyczynił/ przez listy/ Legaty
Ráyn odziecie/ ktore rozysłał wśedzie ná oglašánie Rezyjá/ y polázenie Pá-
now Wschodowych z Zachodniemi; Krolow náwet Tatarskiego/ Iberijs-
now/ Georgiánow y Armenij; áby šily swe złożywszy wespół/ wzięli przed
się umysł stáły; odyśkánia oraz wśyscy/ tego wśytkiego co się dla niego
dy/ do pómśechnego nieprzyiáciela świeżo było utráciło. Gdy iedná
rozumiano / że zabić temu zlemu / y rátować strácy onej niepodobna
było: wśytkie te staránie Oycá Śwíetego/ y innych Nástępcow tego wigla-
dem rzeczy tych / żadney potym Krucyaty stódrzyć nie mogły; ktoraby
ogłoszona była ná odebránie Ziemie świątey.

Platin. in
Nicol. 44

Bonifacyus Ósmý/ gdy Rássan Krol Tatarski w Persyi/ życzyl so-
bie/ áby się z nim Chrześciánie Europejscy/ złączyli ná Soltaná Babilonij;
pisał do nich listy; ale ták wysoko y buczno/ że ich nié słuchać niechtiał.
Klemens Piąty/ idąc przykładem Przodkow swoich/ ná Concilium Wi-
eniśkim/ żarliwa mowa uczynił o tym/ y osobliwa uśława obwárował; áby
wśedzie oglašano Rezyj / ná odyśkánie Ziemie świątey/ y wiele z rożnych
Narodow przysięgli go byli. Ale że to gmin tylko był pomieśány / bez za-
dneho słusznego Wodzá/ (ponieważ ná ten gás Pánowie / o czym inšym/
á nie o Ziemi świątey myśleli:) wśytkich potym uwolnił od ślubu tego/
y odesłał do domow własnych.

1292.

Emil. in
Phil. Pul

1311.

Coś ieśże okazałšego / w teyże rzeczy działo się / pod Papieżem Jan-
nem XXII. á przecis lepszego skutku nie przyniosło. Oćiec ten Śwíety/
życząc sobie strodze/ podnieść cokolwiek rzeczy Chrześciáńskich w Pálestynie;
znosił się w ták chwalebnych zamysłách / z Filipem Wálezyuszem Krol-
em Fráncuskim/ naypotężniejšym y nayślawniejšym/ między wśytkimi Krol-
mi / ná ten gás osobliwie: przy znácznym onym zwycięstwie / u Rássela
náđ Glándrámi otrzymanym. Tym koncem uczynił Pátryarcha Jerozo-
limskim / sławnego Doktora Páryskiego / Piotra de Palude, Szlachćicá
Burgundyi álbo Bressánu; z Przėsławnego Domu Wáremdonow / Za-

1328.

1330.

Continu-
ator Náj

konniká Dominiká Swistego / y Krol otrzymawszy mu godność tę / na uzczenie osobliwych cnót y zasług tego; wyprawił go prętko potym do Egiptu; nakazując mu aby mówił z Soltanem / względem oddania Krolestwa Jerozolimskiego / za służnemi iáctwami kondycyami; pokiby go do tego / wolując z nim potęga całej Europy nie przymuśono. A tym czasem Filip / z okazyi Pielgrzymstwa swego do Marsylii / dla nawiedzenia Swiętych Relikwii Ludwiká Biskupa Tolossanckiego krewnego swego: obaczył się sam z Oycem Swistym w Awinionie; który mu dziesięćcin po wszystkich Pánstwie tego / na Woynę swiatą z dobre Kościelnych pozwoilił.

1334. A ponieważ tak wielkie zamysły / nie mogły być wykonane prętko / dla rozruchów / które Schisma niebezpieczne Ludwiká Bawarskiego / wszęło było w Kościele Swistym; Filip któremu Patriarchá Jerozolimski / powróciwszy z Egiptu opowiedział upór Soltana Babilońskiego; wyprawił prętko potym do Awintonu / Piotra Rogeryusza / Arcybiskupa Rzymu / Pralata mądrości y nauki doskonałego; które go potym na Tron Piotra Swistego / pod Imieniem Klementa Siósteo wyniosły. Ten wielki y zacny Mąż / mowa swoia żarliwa wielce / y rzetelna; w Konsystorzu całym / wywodził potrzeba onę tak dalece pilną / wálney iáctey Krucyaty, przy sposobach / któremi Krol á Pan tego mógł ją wykonać / ku ozdobie Kościoła całego; byleby się ten powaga swoia chciał przyłożyć. Przyrzekł oraz pod przysięgą / iż ten waleczny Pan / miał całej stanać Osoba swoia nąydali lat dwóch / na czele wszystkich Krucyatów; tak dalece / że go Ociec Swisty uczynił Wodzem ligi swistey / potwierdzając mu na lat pięć / pozwolenie to dziesięćcin / y odsyłając Arcybiskupa / z zupełną mocą rozdawania Krzyża / y innych łask / które Oycowie Swięci pierwszym Krucyatom nądawac zwykli byli. Jázym Krol przyjął go uroczyscie / z całą Pralatą tego; w swistey Káplicy Páryskiej / oraz z Janem Kolem Czeskim / y Filipem Nawarrą / przytomnemi na ow czas na Dworze tego; tudzież z wielką liczbą innych Panów y Książat / Krolestwa swego.

Froissard. Wybierał się nákoniec / z pilnym wielce stáranie / y kosztem zbytecznym prawie / przechodząc w tey okazyi wszelkie natlądy / Krolow Przymów swych. Tak dalece / że kazał wygotować w Portach swych / nąppiećtniejszą Flotę / iáka kiedy mogła być widziana we Francyi; zdolną na przeprowadzenie czterdziestu tysięcy zbroynego ludu / z koniami ich / y wszelką obfitością rozmaitych żywności. Stáral się także pilno / o rozgłoszenie Krucyaty oney / po całej Europie / włożywszy w to Krolow Aragońskiego / Maioryki / Sycylii / Cypru / y Węgierskiego; Rzeczypospolite także Wenecyá y Genuę / przywiodszy do złączenia broni swych / z bronią tego; aby wszyscy razem szli pod przywodem tego na Soltana. Tak / że Krucyaty onę na trzykroć sto tysięcy Wołowników ráchowano; y już drżał prawie Wschód cały od strachu / á sława Imienia Fráncuskiego / rozległa się po całej Ziemi / na obgłos tak stráśney y známienitey wyprawy.

1336. Ale / iáko na zastánwienie wielkiej iáctey máchiny / gdy ściągają już już wzruszeniem swoim / ozy wszystkich pátrzących na nią: nie trzeba tylko zatrzymać sprzyny pewnej / które tey duży prawie badac / pochopu y západu dodać: tak y Woyną / która na ten czas Edward Krol Angielski wypowiedział Filipowi; gdy zatrudnił Pána tego / że gdzie indziej
bron

Mat. Vill.
lib. 7. c. 2

Froissard.

Idem l. 2.
capit. 28.

broń swojá/ tu potrzebie własney obrocie musiał. Wszytká ona ták wielka Krucjata/ (która prowadził) ciele páblá bez pożytku; y zá podzieleniem wšelkich síl Pánor Europejskich/ do tych dwóch potężných stron/ Fráncyi y Anglii: nie bylo ich wiscey ná wojowanie w Egipcie/ álbo w Syryi/ nieprzyiacioli Chrystusowych. A ták Woyna/ która nas w ten čas Angielczyt zágepil/ y która náosťátek wypędziła go z caley Fráncyi: przyczyna byla; že wypráva Fráncuzow/ przeciwko Pogánstwu/ nie skonczyła sie rák szczęsliwie/ iáko byla zágeta; y že go ták przez to z dziedzictwa Chrystusowego nie wygnála.

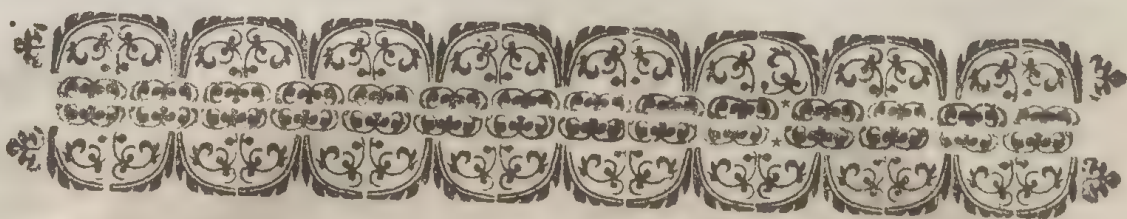
To tedy jest wszystko (ile mi sie zda) cokolwiek kiedy znázniey tego sláć sie moglo wyglédem Pálestyny. Albowiem gorace starania ktore potym czynili Oycowie Swięci/ Nicolaus V. Calixtus III. y Pius II. łącząc wšytkich Chryśćian tu Woynie Swiętey; nie byly podjęte dla odebrania Królestwa Jeruzolimskiego. Już tá rzecz wiscey nie byla przed námi; ále tylko ná pohámowanie strážney oney powodzi Zwycięstw/ y nábywania Máchometá II. który wzięwszy Konstantynopol/ Węgram iuż/ Grecyi/ y Włoskiey Ziemi przegrażał. Co do Syryi/ tá iuż ciele opuśczone byla/ odtąd iáko z niej Chryśćianie/ przez Soltána Babilonskiego/ po wzięciu Ptolomáidy wygnani zostáli; á dáleko iesze bardziey/ skoro ja Selim Cesarz Turecki/ z Pálestyny oraz y Egipsem wydarłszy Mámmeľusom opánował. Bóiażń ona/ aby Wnuk tego Selim II. wzięwszy Wyspa Cypru/ (ktorey ná ten czas dobywał) nie uderzył potym ná Wlochy: przyniósłá Oycá Swiętego Piusa Piątego/ Filipá Wtorego/ Króla Hiszpáńskiego/ y Wenetow/ že sie z sobą/ przeciw ták groźnemu nieprzyiacielowi złączyli; ktoremu sławne zwycięstwo u Lepántu/ álbo ad Naupáctum. (gdy go zájść daley nie umiano) wydrzeć zdobytyy oney/ y nábycia świeżego nie moglo. Widziáno teź często/ á náwet zá dni nászych: že sie Fráncuzowie/ Włosi/ Polacy/ Niemcy/ y Węgrzy wzáiem ná tych hárdych Otománorw łączyli; ktorzy nieczym innym/ oprócz pomnożenia swego przez zgube náše nie myślá. Nigdy iednak nie łączono sie ináczey/ tylko aby dalszym zwycięstwom ich y powodzeniu przeszkodzono. Wiem albowiem/ zá takim omamieniem dżiete si; iż Turcy záwsze gora nád Chryśćianý biorá; á Chryśćianie/ y sercem y rozumem przes chodząc onych: zá sielá hárdzo máia sobie/ kiedy sie im opra nágábáni będąc w własney Ziemi swótey/ nie wáżąc sie nigdy poyść im w oczy: ná wydarcie z rák Pogánstich/ przez zniśczenie Pánstwa ich/ tego wšytkiego: co oni Chryśćianstwu odebráli. Wiem co dobrze/ iáko wiele Pisarzow stáráli sie wywieść/ že zamysly te/ nie bylyby do wykonania ták dálece (iáko ie sobie tłumágemy) niepodobne/ y že náwet pokazáli sposoby/ iákimiaby bez trudności wielkiey mogly byđz dokázane/ (co záprawda byloby árodkiem nábespieczniejszyym do odyskánia Królestwa Jeruzolimskiego.) Já iednak/ nie umiémie ták wiele iáko oni/ osobliwie w rzeczách do Woyny y Rzadu áwieckiego należących: niechce sie wdawác w to spráwo; która teź ciele y powołaniu me-
mu nie

1453.

460 Historyi o Krucyatách ná wyzwol. Ziemie S. Xięgá XII.
 mu nie przystoi / y do prace moiey nie należy. Dostć mam ná tym /
 że B O G Wszechmogacy / użył mi łaski swey / w dokonżeniu tak
 trudnego przedsiwzięcia / iákie iest moim zdaniem / opisać przynamniey
 szczerze wielce / y rzetelnie / (co tuśe uczynilem) Zhistoi
 rza ts o Krucyatách / ná wyzwolenie
 Ziemie Swistej.

Koniec Dwánaſtey y Oſtáttniey Xiegi.





REGISTR

Rzeczy osobliwszych, które się w Xiegách Dwunastu Historyi tey o Krucyatách, zamykają.

A.

Abágás Krol Tatarski, wysyła Posły swoje na wtore Concilium Lugdunenskie, fol. 450.

Ademár de Montelio, Biskup Podieński, albo z Anicjum, Legatem Papieskim do Krucyaty zostaje, fol. 11. Sprawy jego piękne pod czas bitwy na dolinie Gorgonienskiej, fol. 41. Nie pozwala wyvodu przez ogień na doświadczenie obławienia pewnego, fol. 57. Przywodzi środek szyku, y pobudza do bitwy pod Antyochią, fol. 59. Śmierć jego y pochwała, fol. 64.

Agnieszka Siostra Filipa Augusta Cesarzowa Konstantynopolska, fol. 301.

Akademia Paryska wysyła Doktory swe do Konstantynopolu, fol. 312.

Akcyan Sołtan Antyochij, fol. 46. zabity przy dobyciu Miasta tegoż, fol. 54.

Albertus Márgrabiá Brándeberski, Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego, albo Teutonico-rum, gubi swoy Zakon, fol. 93. 94.

Albert Hrábiá Namurku, y jego pojedynek z Goffredem z Bullionu, fol. 15.

Alberon Archidyakon Meteński, zabity od Turkow w obleżeniu Antyochij, fol. 48.

Alexánder czwarty Papież, wyklina Mánfredá, y co daley czyni przeciw niemu? f. 438.

Alexy Comnenes Cesarz Grecki, prosi o posłlek Urbána wtorego Papieża, fol. 7. znośi się z Piotrem Eremitą fol. 21. Przyczyny nieszczerości jego, fol. 22. chce podchwycić Goffredá fol. 26. o pokoy prosić musi, tamże. Skapstwo jego plugawe, fol. 28. Niewierność, fol. 30. &c.

Alexys Comnenes wtory, wydzierca Tronu Cesarzskiego, fol. 265. wyprawia do Papieża Innocentego trzeciego, y skłania go na stronę swoią, fol. 268. obyczaje, y wyobrażenie jego, fol. 275. porażka jego y ucieczka na przeprowie Bosforu, fol. 279. Sprolna nieczciwość w wyćieczce pewney, którą uczynił

z całą potęgą swoją na Oboz Fráncuski, fol. 383. zdradza Murzuflá, y oczy mu wysłupuje, fol. 305. Koniec jego nieszczęśliwy, fol. 307.

Alexys młody, Synowiec Alexego wtorego, y Historya o nim, fol. 265. łączy się z Konfederatami pod Zará, fol. 269. postanowiony y obwołany Cesarzem fol. 284. Sztuki jego na uwiedzenie Xiażąt, fol. 285. Sprawy jego w Trácii, fol. 287. Niewierność y niewdzięczność ku Xiażętom, fol. 289. Koniec żalofny, fol. 294.

Alfons Hrábiá Piktáwski, fol. 393. zostaje Hrábią Tolosy, fol. 396. przyjazd jego pod Damiatę, fol. 403. hetmani części iedney woyska, w drugiey bitwie pod Mássalą, fol. 408. poimany od Sárácenow, y odbity przez ludzi bázárovych, fol. 409. dany w zastawie za Krolá Bratá swego, fol. 417. uwolnienie jego, y droga do Tunetu, fol. 441.

Alfons III. Krol Portugalski, nie stawia się na Krucyatę według obietnice, fol. 442.

Almoádan Kájarádyn Sołtan Egipski, przybywa pod Mássalę fol. 410. zabity od Mammelusow swoich, y dla czego? f. 415. &c.

Almáryk Krol Jerozolimski, Historya panowania jego, y o wojnie w Egipcie, który utracił dla śakomstwa swego, fol. 140. odstępuje obleżenia Damiaty, fol. 141. umiera, fol. 142.

Almáryk z Montfortu Connestabił, albo Hetman Fráncuski, fol. 374. poirnany w bitwie pod Gazą, fol. 375. uwolniony, fol. 376. Śmierć jego, y pochwała, tamże. grob jego, oraz y Rodzica, fol. 378.

Amir, Emir, albo Admirał, co znaczy? fol. 415.

Andrzej Hrábiá Bryenny fol. 195. zabity w bitwie pod Ptolomaidą, fol. 200.

Andrzej Krol Węgierski Wodzem Krucyaty, fol. 320. Droga jego, f. 320. ustępuje Wenetom

Regeſtr

netom Dalmacyi, za poſilki ku tey Woynie, *folio 321.* Sprawy iego w Paleſtynie, *fol. 322.* powraca do Kroleſtwa ſwego, nie dbając na niewczesną klatwę Pátryarchy, *fol. 325.*

Antyochij Miáſta opisanie, *fol. 46.* także obleżenia iego, *fol. 47.* y wzięcia, *fol. 52. &c.* obleżona potym od Korbágatá, *fol. 56. 57.* Pańſtvo iey, y gránice, *fol. 91.* wzięcie, y oſtátne zniſzczenie przez Sołtaná Egiptu Bendogdará, *fol. 436. 437.*

Anzelm z Ribemontu, *fol. 61.* Hiſtorya ſmierci iego, według pewnego objáwienia, *fol. 67.*

Appáritie, álbo ziawienia, kiedy bywają go-
dne wiary? *fol. 327.*

Arkás Miáſto w Fenicyi, y obleżenie iego, *fol. 67.*

Arkembáldus z Borbonu, *fol. 129.*

Arkembáldus z Borbonu młodziy, *fol. 394.*
Śmierć iego, *fol. 398.* Genealogia Domu Bor-
bońskiego, *fol. 398.*

Arnoldus Kápelan Xiążęciá Normándyi, *fol. 58.* podány za Pátryarchę Jerozolimskie-
go, *fol. 84.* nieſie drzewo Krzyża S. w potrze-
bie pod Askálonem, *fol. 86.*

Askálon Miáſto w Paleſtynie, *fol. 87.* od-
dane Sáládynowi, *fol. 158.*

Attália Miáſto w Pámfilij, *fol. 128.* niewier-
noſć iego przeciwko Fráncuzom, *fol. 129* y
ukaranie, *támże.*

Azádyn Atbeg pierwszy Sołtan z Mámmel-
uſow, *fol. 431.* uduſzony od żony ſwoiey, *fol. 435.*

B.

Bágdád Stolicá Kálifow Bábiloiſkich, *f. 434*

Bálák Pan Turecki znieſiony y zabity od
Joſſeliná de Curteneo. Hrábie Edeſſy, *fol. 97.*

Báldwin Brát rodzony Goffredá z Bullio-
nu, *fol. 13. 25.* porożnienie y bitwa iego z
Táńkredem, *fol. 43. &c.* wzięty na Pańſtvo
Edeſſy, ktore przez zwycięſtwa ſwoie roſprze-
ſtrzenia, *fol. 45.* Broni Edeſſy od Korbágatá,
fol. 52. náſtępie po Brácie ſwym na Krole-
ſtvo Jerozolimskie, *fol. 90.* zebranie pánó-
wania iego, *támże.*

Báldwin II. de Burgo, zoſtaie Pánem Edeſ-
ſy, *fol. 90.* náſtępie po Stryiecznym ſwoim
na Kroleſtvo Jerozolimskie, *fol. 90.* zebrá-
nie pánowania iego, *fol. 97.*

Báldwin III. Krol Jerozolimski, *fol. 130.*
obecny na zieżdzie w Ptolomáidzie, *fol. 131.*
dokázuie w bitwie pod Dámáſzkiem, *fol. 133.*
Wyobrażenie iego, *fol. 132.* Oblega y odbiera
Askálon, *fol. 139.* Śmierć, y pochwałá *f. 139.*

Báldwin IV. trędowátý Krol Jerozolim-
ski, *fol. 142.* mieſza Kroleſtvo, obierając Mę-
żem Gwidoná z Luzynianu Sybilli Sioſtrze
ſwoiey, *fol. 143.* Każe koronować Sieſtrzeń-
cá ſwego máłego, Báldwiná piątego, Syná Sy-
billi, y Gwilelmá Longiſpaty, *fol. 143.* umie-
ra, *fol. 148.*

Báldwin Hrábiá Flándryi y Hánnony,
Krzyż przyimuie, *fol. 257.* przywodzi pier-
wizý pułk na przeprawie Boſforu, *fol. 278.*
obrány Ceſarzem Konſtántynopolskim, *f. 303*
Wyobrażenie iego, *fol. 304.* podbija wizytkę
Tracyá, *fol. 305.* wzięty w niewolá od Bulgá-
row, umiera, *fol. 469.*

Báldwin II. Ceſarz Konſtántynopolski,
fol. 370. udáie ſię do Europy proſząc o po-
ſilki, *támże.*

Belus rzeká ſławna wynálaskiem ſkła, *f. 193*

Bendogdar Sołtan Egipski, zabija Przodka
ſwego, *fol. 435.* Wyobrażenie iego y przy-
mioty, *támże.* bierze y burzy Antyochiá, *fol.*
237. zwodzi Chreſćciány rozeymem *fol. 450.*
umiiera. *fol. 452.*

Berengárya Krolowa Angielska, *f. 213. 217*

Bernard S. Opát Klárewállí, y wyobraże-
nie iego, *fol. 101.* nie był Autorem Krucyaty,
fol. 101. bierze roſkaż od Eugeniufzá Papie-
żá na opowiadanie oney, *fol. 102.* opowiada
iá pod czás ziązdu w Werzeláku, *fol. 102.* od-
rzuca godnoſć Hetmáńſką z którą go potyká-
iá na Synodzie Kárnoteńskim, *fol. 104.* opo-
wiáda Krucyatę we Fráncyi, *fol. 104.* w Niem-
czech, *fol. 105.* żalá ſię y uſkarżará na niego,
fol. 137. iáko ſię broni y wywodzi? *fol. 138.*

Bertránd Syn Hrábie Ráymondá *f. 31.*

Beryt álbo Bárut Miáſto Syryi, *fol. 71.*

Bethleem Miáſto w Ziemi Zydowskiey, *f. 12*

Bethun, y początek tego zacnego Domu
fol. 277.

Bitwá wygrána nád Woyskiem Piotrá Ere-
mity, przez Solimáná młodego, *fol. 23.* Bitwá
pod Niceá, *fol. 36. 37.* Bitwá na dolinie Gor-
gonieńskiey, *fol. 38. 39.* Bitwá u moſtu nád
Orontem, *fol. 50. &c.* Bitwá pod Antyochiá,
fol. 60. &c. Bitwá pod Askálonem, *fol. 87.*
Bitwá na gorze Taurus, *fol. 119.* Bitwy u
rzeki Meándru, *fol. 121.* Bitwá pod Láody-
ceá, *fol. 125. &c.* Bitwá pod Dámáſzkiem,
fol. 134. Bitwá pod Tyberyádá, *fol. 152.* Bi-
twá na gorze Láodyceyſkiey, *fol. 182. &c.*
Bitwá pod Jkonium, *fol. 185.* Bitwá pod Pro-
lomáidá, *fol. 197.* Bitwá pod Antipátridá,
fol. 225. Bitwá pod Jáſſá, *fol. 233.* Bitwá
pod Tyrem, *fol. 246.* Bitwá na przeprawie
Boſforu,

Rzeczy osobliwszych.

Bosforu, *fol. 278. &c.* Bitwa u Gálaty, *tamże.*
 Bitwa przy szturmie do Konstantynopolu,
fol. 281. Bitwa Bowineńska, *fol. 317.* Bitwa
 pod Alkázarem, *fol. 327.* Bitwa u szanów
 pod Damiatą, *fol. 338.* Bitwa pod Gázą, *fol.*
374. Bitwa wygrana przez Entiusz, nad Flo-
 tą Papieską y Genueską, *fol. 380.* Bitwa na
 wysiadaniu pod Damiatą, *fol. 401.* Bitwa pier-
 wsza pod Maslorą na przeprawie Nilu, *f. 406.*
 Bitwa powtorna pod Maslorą, *fol. 408. 409.*
 Boemond Xiążę Tarentu, *fol. 22. 23.* Dzię-
 cia jego przeciwko Alexemu Cesarzowi, *fol. 29.*
 bierze Krzyż, y przeprawia się za morze, *f. 30.*
 Zgadza się z Alexym, *fol. 30.* Sztuka jego aby
 został Panem Antyochij, *fol. 52. &c.* Przywo-
 dzi część Woyska od rezerwy w potyczce pod
 Antyochią, *fol. 60.* Zastępie jego z Hrabią To-
 losy, *fol. 64.* wzięcie w niewolę, *fol. 90.* u-
 wolniony powraca do Francyi, gdzie poymu-
 ie Konstancyą Córke Krola Filipa pierwsze-
 go, *fol. 91.* Śmierć jego, *tamże.*
 Boemond młody Xiążę Antyochij, *fol. 91*
 zabity na wojnie, *fol. 97.*
 Boemond trzeci, Xiążę Antyochij, *fol. 238.*
 Boemond Hrabia Trypolski, *fol. 324*
 Bonifacius Margrabią Montferratu obrany
 Wodzem Krucyatow, *fol. 260.* przywoździ
 ządną część Woyska na przeprawie Bosforu,
fol. 278. odbiera Pałac wielki w Konstanty-
 nopolu, *fol. 301.* zostaje Krolu Tesselij,
fol. 305.

C.

Cárograd, *vide* Konstantynopol.
 Celestyn III. Papiież, wykłina Leopolda
 Xiążęcią Austrii, *fol. 237.* y Cesarza Hen-
 ryka VI. *tamże.* Każe wszędzie opowiadać
 Krucyatę, *fol. 241.* ale ta tylko w Niemczech
 bierze swoy skutek, *fol. 242.*
 Concilium w Placencyi, *fol. 7.* Concilium w
 Klermoncie, albo Claramontanum, na którym
 pierwsza Krucyata ogłoszona, *fol. 8.* Concili-
 um Kárnoteńskie na wtórą Krucyatę, *fol. 103*
 Láteraneńskie czwarte, y opisanie jego, *f. 317*
 Lugdunieńskie pierwsze, *fol. 386.* Lugdun-
 skie wtóre, *fol. 450.*
 Cybotus, albo Civitot Miasto w Azyi, *f. 23*
 Cydnus rzeka, y opisanie oney, *fol. 190.*

D.

Damáfzek Miasto w Syrii, opisanie obleże-
 nia jego, *fol. 131.*
 Damiatá Miasto w Egipcie, *fol. 328.* opi-
 sanie obleżenia jego przez osmańskie Miesię-
 cy, *fol. 330.* wzięte od Krucyatow, *fol. 343.*

wzięte powtore przez Ludwiká S. *fol. 402.*
 oddane nazad Saracenom, *fol. 420.*

Dodekin Sołtan Damáfceński, *fol. 97.*
 Dositheus oszust wielki, y figle jego, *fol. 177*
 Duras, albo stare Dyrrachium, poddanie się
 Alexemu młodemu, *fol. 269.*
 Duchowni zażywają oręża na Wojnie S.
fol. 412.

E.

Edeffa Miasto, *fol. 45.* y szerokość Pań-
 stwa iey, *fol. 91.*

Edowárd Krolewie Angielski, *fol. 442.*
 przybywa pod Tunet, po zawartym już po-
 koju z Krolu turecznym, *fol. 449.* Ślub
 jego pod czas nawalności morskiej, y drogą
 do Ptolomáidy, *fol. 450.* Dzieła jego y po-
 wrot, *fol. 450.*

Egypt y rzady jego, *fol. 140.*

Eleonora Córka S. Gwilelma Xiążęcią A2
 kwitani, Krolowa Francuska, Krzyż przy-
 muie, *fol. 103.* Potępki iey nie piękne, *f. 129.*
 uwolniona z więzienia, *fol. 208.* Stara się o
 uwolnienie Krola Rycharda Syna swego, *f. 236*

Elwira Córka Alfonsa wielkiego, Małżon-
 ka Ráymonda Hrabie Tolosy, *fol. 31.*

Emeryk Krol Cypryiski y Jerozolimski,
 prawem Krolowej Izabelli, którą poymuie,
fol. 247. prowadzi wojnę z Koradynem, *fol.*
310. umiera, *f. 311.*

Emico Hrabia Niemiecki, y nieszczęśliwa
 jego droga, którą prowadzi część jednę Kru-
 cyatow, *fol. 30. &c.*

Emáus, albo Nicopolis, Miasto Żydowskie,
fol. 72.

Engelram Syn Hrabie S. Pawła, *fol. 27.*
 zawięcie jego po śmierci, *fol. 67.*

Entius bękart Fryderyka II. uczyniony
 Krolu Sardynie od Oycá swego, *fol. 371.*
 wojuje z Papiieżem, *fol. 372.* poimał na mo-
 rzu Legatow Papieskich, y wszystkich Prása-
 tow iadących na Concilium, *fol. 380.*

Eskiná Xiężna Tyberyady, *fol. 151.*

Eugenius III Papiież przybywa do Francyi,
fol. 107. wykłina tych, którzyby znieszáli
 Krolestwo pod czas drogi Krolewskiej, *tamże.*

Eufrozyna Zoná Alexego Komnená, *f. 284*

Eustacy de Bolonia, Brat Goffredá z Bulli-
 onu, *fol. 13. 14. 71. 91.*

Ewerárd de Barres, Wielki Mistrz Tem-
 plarzykow, *fol. 128.*

F.

Filip August Krol Francuski, obietnicę po-
 siłki do Ziemi S. *fol. 144.* wojuje z Angiel-
 skiem,
 L 112

Regeſtr

czykiem, *fol. 147.* bierze Krzyż na trzecią Krucyatę, *fol. 167.* muſi znów wojować z Henrykiem II. Kroleſm Angielskim, *fol. 169.* mądry jego poſtepek w konferencyi pod Bonmolinem, *fol. 169.* powaga y rezolucya na groźby Legatą, *fol. 170.* Zwycięſtwa nad Kroleſm Angielskim, *fol. 171.* przygotowanie na wojnę S. *fol. 207.* wyobrażenie jego, *fol. 209* wyjazd, *fol. 211.* Droga jego do Meſſyny, *fol. 211.* przybywa do Ptolomaidy, *fol. 214.* porożnienie z Rychardem, *fol. 218.* powrot, *fol. 223.* trzyma stronę Filipa *de Suevia*, Cesarza, *fol. 250.* uciekają ſię do niego względem podania Krola na Kroleſtvo Jeruzolimskie, *fol. 313.* wygrywa bitwę Bowineńską, *fol. 317.* Śmierć, pochwała, teſtament, y pożreb jego, *fol. 375. y daley.*

Filip ſmiały Krol Frącuſki, Naſtępcą Ludwika S. *fol. 448.* powraca z pod Tunetu do Francyi, mając z ſobą S. kości Oycą ſwego, *folio 449.*

Filip *Valeſius* Krol Frącuſki, ogłoszony Wodzem Krucyaty od Papieża Jana XXII. *fol. 457.* przyimuie Krzyż, *fol. 458.* wybiera ſię wielkim kołztem, *fol. 458.* zatrzymany wojną Angielską, *fol. 458.*

Filip *de Suevia* obrany Cesarzem, *fol. 250.* jedna poſiłek Krucyatow Alexemu młodemu, Szwągrowi ſwemu, *fol. 265.*

Filip Krol Nawarry bierze Krzyż, *fol. 458.*

Flota Konfederatow, droga, y opisanie icy, *fol. 272.*

Flota Krucyatow, y przygodą icy w Portugalij, *fol. 109.*

Frakadyn Hetman Sáraceński, meſtvo jego y śmierć pod Maſſora, *fol. 404. 408.*

Frąciſzek S. z Aſyzya przybywa do Obozu pod Damiatą, *fol. 340.* nadaremnie utrzymuie Woſko od bitwy, wroząc mu przegrana, *fol. 340.* opowiada także nadaremnie Ewangelią Meledynowi, *fol. 341.*

Fryderyk Xiążę Sąskie, Wielki Miſtrz Krzyżacki, albo *Teutonicorum*, *fol. 93.*

Fryderyk *de Suevia*, Synowiec Cesarza Konrada III. bierze Krzyż, *fol. 107.* przytomny na zgromadzeniu w Ptolomaidzie, *fol. 130.* zoſtaje Cesarzem pod przezwiskiem Barbároſſy, *fol. 174.* wyobrażenie jego, *fol. 174.* bierze Krzyż na Seymie Moguntynſkim, *fol. 175.* Droga jego do Trácyi, *fol. 177.* y zwycięſtwa, *tamże.* Przeprowad do Azyi. *fol. 182.* Zwycięſtwa nad Turki, *fol. 183.* Dzieła známienite w dwoiſtey bitwie pod Ikonium, *fol. 185.* Śmierć y pochwała, *f. 190.*

Fryderyk młody *de Suevia*, Syn Barbároſſy, bierze Krzyż z Oycem ſwoim, *f. 175.* piękne jego ſprawy w bitwie z Turkami, *f. 184.* ubiega Miáſto Ikonium, *f. 188.* prowadzi woſko po śmierci Oycą ſwego, *fol. 191.* przybywa do obleżenia Ptolomaidy, *fol. 192.* pięknych rzeczy dokazuje, Śmierć jego, y wſpániały poſtepek w tymże obleżeniu, *fol. 203.*

Fryderyk II. Cesarz, urodzenie jego, *f. 250.* obrany na Cesarſtvo, *fol. 316.* y koronowany, *tamże.* przyiaźń jego z Francyą, *fol. 317.* po trzy razy Krzyż przyimuie. *fol. 348.* koronowan w Rzymie, *fol. 348.* poſyła znaczny poſiłek pod Damiatę, *fol. 348.* wyobrażenie y poſteпки jego, *fol. 353.* Sprzeciwia ſię iawnie Papieżowi Honoryuſzowi, *fol. 354.* zgadza ſię znówu, *fol. 355.* przygotowanie jego ku wojnie S. *fol. 356.* poymuie Jolantę Corkę Krola Jana Bryennego, *fol. 355.* złupia z Kroleſtwa y przeſładuje Teſcia ſwego, *fol. 357.* puſzcza ſię od *Brundisium* morzem ku Páleſtynie, *fol. 360.* wraca ſię nazad, *fol. 360.* wyklęty od Papieża Grzegorza IX. *fol. 360.* wywod jego przeciwko temu Papieżowi *fol. 361.* pomſta, *fol. 361.* przyczyny dla których nakoniec puſzcza ſię na wojnę Świętą, *fol. 362.* wyjazd jego wielce wſpániały, *fol. 362.* przyjazd y porożnienie z Patryarchą, *fol. 363.* ugoda z Sołtanem Meledynem, *fol. 366.* Sam ſię koronuje Kroleſm Jeruzolimskim w Kościele Grobu Bożego, *f. 366.* powrot jego y ugoda z Papieżem, *fol. 367.* wſpániałe podarki odbiera od Meledyna, *fol. 367.* znówu wyklęty za odebranie Kościołowi Sardyny, *fol. 372.* wojná jego z Papieżem y okrucieſtvo, w zemſcie nad Rzymianą, *fol. 373.* przelzkadza *Con ſilium* Rzymſkiemu, *f. 378.* bierze w więzienie Legatow Papieskich, y wſzystkich Prałatow iadących na *Conſilium* do Rzymu, *f. 380.* Oddaje jednak Frącuſkich Ludwikowi Świętemu, *tamże.* rożni ſię z Oycem S. Innocentym IV. y wygania go z Ziemie Włoſkiey, *f. 381.* wyklęty y złożony z Pańſtwa na pierwſzym *Conſilium* Lugduńſkim, *f. 390.* wywod jego y racye przeciwko *Conſilium* temu, *f. 391.* przeſładuje Papieża y Duchowieńſtvo, *f. 392.* ſtara ſię pilnie o pozyskanie przyiaźni Ludwika Świętego, *f. 394.* Śmierć jego, y rozmaite zdania o oney, *f. 429.*

Fryderyk Xiążę Austryi Krzyż przyimuie, *f. 243.* zabity w bitwie pod Jáſſą, *f. 249.*

Fulko z Newilli *f. 252.* opowiada Krucyatę po

Rzeczy osobliwszych.

atę po Francyi, f. 253. pochwała, kazania, y wyobrażenie iego, f. 254. umiera f. 260.
Fulko Hrabia Andegawenski zostaje Kro-
lem Jerozolimskim, f. 98. zebranie krotkie
panowania y śmierć iego, f. 98.

G.

Galatá, f. 279.
Gáston Foxensis Xiążę Bearnia, f. 31.
Gaza Miasto w Palestynie, f. 142.
Georgius Xiphilinus, Patriarcha Konstan-
tynopolski, f. 179.
Georgianie, Ziemią ich, wiara, y obyczá-
ie, f. 346.
Godeskalk Xiądz Niemiecki, prowadzi nie-
szczęśliwie część iedną Krucyatow, f. 20. &c.
Goffred z Bullionu, f. 13. Genealogia, u-
rodzenie, wychowanie, y pierwsze sprawy
iego, tamże. Bierze Krzyż, y przedaje dzie-
dziństwo swoje Obertowi Biskupowi Leodyi-
skiemu, y Rycherowi Biskupowi Werduń-
skiemu, f. 16. Wyobrażenie iego, tamże.
Drogą iego przez Niemce y Węgry, f. 25.
Bije ludzi Cesarzá Alexego, f. 27. zabija Olbry-
má Tureckiego ná wieży Miasta Nicey, f. 37.
poiedynek iego z Niedźwiedziem, f. 42. Do-
kazuje u moštu nád Orontem, f. 50. &c.
Machiny iego, męstwo, y dobre rzády w do-
bywaniu Jerozolimy, f. 79. &c. pobożność
iego známienita, f. 83. zostaje Krolem Je-
rozolimskim, f. 85. wygrywa bitwę pod A-
skálonem, f. 86. &c. Smierć iego y po-
chwała, f. 89.
Goffred de Tarre, y Historia o wdzięczno-
ści Lwa iednego, f. 65.
Goffred Rankon z Telleburgu, przyczyna
zniesienia zádniej straży Krolá Ludwiká mło-
dego, f. 127. &c.
Goffred Ridellus Biskup Eliński, y pro-
żność iego, f. 206.
Goffred Biskup Lingoneński, mowi ná Sey-
mie Bituriceńskim o Krucyacie f. 101. iedzie
ná woynę z Krolem, f. 103. mądra rada ie-
go względem opánowania Konstantynopo-
lá, f. 116.
Goffred de Serginis, f. 411. zastępuje Kro-
lá, y broni przed wzięciem w niewolę, f. 413.
zostawiony od Krolá nád Woyskiem iego w
Palestynie, f. 433.
Goffred Vilbardovinus Marszałek Kampa-
nij, f. 257. mowi w Senacie Weneckim,
f. 259.
Gołąb listy noszący, f. 71.
Gofzer II. z Kastylionu, f. 196. Gofzer
III. z Kastylionu, f. 195. Gofzer z Kasty-
lionu prowadzi zádną straż ná uwodzie pod
Máslorą, f. 412.
Grzegorz siódmy Papież, zamyśla o Kruc-
yacie, f. 8.
Grzegorz IX. f. 359. wyobrażenie y oby-
czáie iego, f. 359. wykлина Cesarzá, Fryd f. 360.
wywodzi się, f. 360. wygnany z Rzymu od
przyaciół Cesarzkich, f. 361. wojuje z Ce-
sarzem, f. 365. zgadza się z nimże, f. 367.
ogłasza Krucyatę do Konstantynopolá, f. 369.
wykлина znowu Fryderyká o wydarcie Sár-
dyny, f. 372. wzywa pomocy Rzymian, y
ogłasza ná niego Krucyatę, f. 373. Składa
Concilium w Rzymie, f. 378. umiera, f.
380.
Grzegorz X. stara się o Krucyatę nádare-
mnie, f. 450. daje Krzyż Rudolfowi Cesa-
rzowi, f. 450.
Guelf, y Gibellini, początek ich y zwyczá-
ie, f. 366.
Gwido z Lużynianu Hrabia Jáffy, poy-
muje Krolewnę Izabellę, f. 143. zascie iego
z Hrabia Trypolskim, f. 143. zostaje Kro-
lem Jerozolimskim, f. 149. poimany w bi-
twie pod Tyberyádą, f. 153. rozpoczyna o-
bleżenie Ptolomáidy, f. 192. zostaje Krolem
Cypryiskim, f. 231.
Gwido z Kástellu Biskup Sweſsyński, dá-
ie się zabić w ucieczce pod Máslorą, f. 412.
Gwilelm Carpentarius, Vicecomes Melunu,
f. 26. odstępuje obleżenia Antyochij, f. 49.
powtornie ucieka od drugiego obleżenia o-
neyże, f. 57.
Gwilelm de Purcellis, y postępek iego pie-
kny, f. 227.
Gwilelm Arcybiskup Tyryiski, Kancelarz
Krolestwa Jerozolimskiego, f. 143. Posłem
ná Zachód, y Legatem Papieskim, f. 166.
łączy Filipá Augusta, y Henryká II. Krolá
Angielskiego, ná Woynę S. f. 167. Posłem
do Niemiec, f. 174.
Gwilelm Hrabia Hollándyi, Wódz Floty
Krucyatow, zanieśiony nawałnością wiatrow
do Portugálj, f. 326. oblega Alkazar, f. 326.
wygrywa bitwę, f. 327. przybywa pod A-
krę, f. 328.

H.

Háalon Brat wielkiego Hana Tártaryi,
f. 434. zwycięstwa iego, f. 434. dobywa Miá-
stá Bágdád, álbo Bábilonu, y umarza łakome-
go Kálifę w skarbach iego, f. 435.

Regeſtr

Henryk Syn Teobálda Hrábie Kámpánij, f. 121. meſtvo iego w przeprawie Meándru, f. 122. przytomny ná zieżdzie w Ptolomáidzie f. 130.

Henryk młody Hrábiá Kámpánij, przybywa z poſilkami pod Ptolomáidę, f. 202. poymuie Izábellę Krolowá Jerozolimſką, f. 223. godzi Xiążęcią Antyochij z Liwonem, którego czyni Krolém Armenij, f. 238. Smierć iego żałofna, f. 245.

Henricus de Burgundia, Hrábiá Portugálj, y hiſtorya iego, f. 109.

Henryk II. Krol Angielski, f. 144. przyimuie Pátryarchę Herakliuſzá, f. 144. ſkłada Seym Londyński, rádząc ſię, ieżeli mu należało iść ſamemu do Ziemi S. ná wypełnienie zádanej pokuty, f. 145. rozładzenie tej wątpliwoſci, f. 146. znoſi gniew y zápalczywoſć Pátryarchy, f. 147. bierze Krzyż ná trzecią Krucyatę, f. 167. traci ná wojnie z Filipem Auguſtem, f. 169. Smierć iego, f. 171.

Henryk VI. Ceſarz, trzyma w więzieniu Krolá Rychárdá, f. 236. podnoſi Krucyatę, f. 242. mowi o tym ná Seymie w Wormacyi, f. 243. ſztuki iego y chytróſci, f. 244. wykorzenia okrutnie Normándow w Kroleſtwie Neapolitańskim, *támże*. umiera nákazawſzy aby oddano pieniądze wzięte zá okup Krolá Angielskiego, f. 249. wyobrażenie iego, *támże*.

Henricus Dandolus, Xiążę Weneckie, chwali y wyobrażenie iego, f. 258. ugodá z Francuzami, f. 259. pociąga ich do obleżenia Zary, f. 261. bierze Krzyż, f. 263. meſtvo iego w dobywaniu Konſtantynopolá, f. 281.

Henryk *de Hannonia*, Brát Hrábie Báldwiná, f. 257. przywoździ drugi pułk ná przeprawie Boſforu, f. 278. Páńſtvo iego y Smierć, f. 369.

Henryk Luzynian Syn Hugoná, każe ſię koronować Krolém Jerozolimſkim, f. 453.

Henryk Xiążę Sáskie, bierze Krzyż, f. 243. zabity w bitwie pod Jáffá, f. 249.

Heraclius Pátryarchá Jerozolimſki, Poſłem ná Zachód o poſilki, f. 143. oddáie Filipowi Auguſtowi klucze y Chorągiew Jerozolimſką, f. 144. burzy ſię ná Krolá Angielskiego, f. 146. gárdzi poſilkami, ſzkodząc w tym Pánu ſwemu, f. 147.

Herloinus Zakonnik, opowiada Krucyatę w Brytánnij, f. 254.

Honorius III. Papież, poſtępk iego, f. 319. nálega ná Krucyatow aby ſzli do Paleſt, f. 327

wyſyła Legatem do Woyská pod Dámiatę Kárdynała *de Albano*, f. 334. Skárgi iego y groźbá ná Ceſarzá Fryderyká II. f. 354. ugodá z nimże, f. 355. Smierć, f. 359.

Hugo wielki Hrábiá Viromándueński, f. 133. drogá iego, f. 25. przytrzymány w *Dyrrachium*, y w Konſtantynopolu, f. 26. Sprawy iego meżne w bitwie Antyochenſkiey, f. 5962. powrot náganiony do Fráncyi, f. 64. wraca ſię znowu do Ziemi Świętey, f. 90. umiera w drodze, f. 90.

Hugo Krol Cypryiſki y Jerozolimſki, czyni pokoy z Bendogdarem, f. 452. rożnicá iego z Máryá Antyochenſką, o Kroleſtvo Jerozolimſkie, f. 452. odbiera znowu to Kroleſtvo, po nieſzczęśliwym przypadku Nieſporow Sycyliiſkich, f. 453. umiera, f. 453.

Hugo Xiążę Burgundyi, f. 369. Sprawy iego w Ziemi Świętey, f. 374. drogá z Ludwikiem S. f. 394.

Hugo Hrábiá S. Páwła, bierze Krzyż, f. 257. prowadzi trzeci pułk ná przeprawie Boſforu, f. 278.

Hunſfred, álbo Offred z Toronu, Mąż Izábelli, gárdzi Koroná Jerozolimſką, f. 149. nápiera ſię iey potym, ale nie wczás, f. 202. poſtępk iego mniej ſzlácherne f. 202.

I.

Jáffa Miáſto wzięte y znieſione od Sáfadyná, f. 245. odnowione przez Krucyatow, f. 246. wzięte znowu przez Saracenov, f. 250. odnowione od S. Ludwiká, Krolá Francuſkiego, f. 430.

Jágiello Krol Polſki, f. 93.

Jákob Krol Arádoński oſtępuie Krucyaty, f. 442. przytomny ná wtorym *Concilium* Lugduńskim, f. 450.

Jákob z Aweny, f. 257. meſtvo iego w bitwie pod Gálata, f. 279. Jákob Hrábiá Aweny y Gwizyi, bierze Krzyż ná trzecią Krucyatę, f. 167. przybywa do Ziemi S. f. 196. dzieła iego, f. 227.

Jákob *de Palude*, Doktor Páryſki, Pátryarchá Jerozolimſki, poſłany od Filipá Válezyuſzá do Sołtána Egipſkiego, f. 457.

Jákob *de Podie* Fránciſzkan, y męczeńſtvo iego, f. 436.

Jan Hrábiá Bryenny, wybrány od Filipá Auguſtá Mężem Krolewnie Jerozolimſkiey, f. 314. przybycie iego z máłą kupá do Ptolomáidy, f. 314. dzieła z Korádynem Sołtanem, f. 321. mądre iego poſtępk pod Dámiatą, f. 335. rádzi pokoy pożyteczny wiel-

ce Kru-

Rzeczy osobliwych.

ce Krucyatom, którym Legat Papieski gárdzi, f. 342. odieżdża z Obozu, f. 347. powraca, f. 349. iedzie do Włoch, y znośi się z Papieżem y Cesarzem, f. 355. prosi o posiłki Pánów Chrześciańskich, f. 355. złupiony z Pánstwá przez Cesarzá Zięciá swęgo, f. 357. Hetmáni Woyskom Papieskim, f. 362. obrány Cesarzem Konstantynopolskim, f. 370. zwycięstwá iego, Smierć, y pochwałá, f. 370.

Jan Dukas, nazwany *Vataces*, Cesarz Grecki, f. 370.

Jan XXI. Papież, zezwala ná przeniesienie Práw Máryi Antyochenskiey, do Krolestwá Jerozolimskiego, ná Osobę Karolá Andegawęńskiego, f. 452.

Jan XXII. Papież, mocno się stára o Krucyatę, f. 457.

Jan *Jonvillous Seneschalcus Campanie*, f. 394. dzieła iego ná pierwszey bitwie pod Mássalorą, f. 406. ná drugiey, f. 408. Odnosi ślub Krolowey do Świętego Mikołaiá w Lotaryngij, f. 433.

Jan Trystan Syn Ludwiká S. rodzi się w Damiacie, f. 420. bierze Krzyż, f. 441. umiera pod Tunetem, f. 446.

Idá Hrabina Bolonij, á Mátká Goffredá, f. 13. 14.

Jeremiafz *de Genua*, Fránciżkan y Męczennik, f. 436.

Jerozolimá stára y terażnieyśzá, opisanie oboiey, y obleżenie, f. 74. 75. &c. wzięta od Sáládyná, f. 155.

Iconium, Stolicá Likáonij, f. 187.

Innocenty III. Papież, wyobrażenie iego, y pochwałá, f. 251. żarliwość w zadržymaniu całosci wiary, względem złego przełożenia nowego testamentu, *támże*. podejmie piątą Krucyatę, f. 252. wyklina Wenetów dla obleżenia Zary, f. 263. rozgrzeźła onych, f. 264. zabrania Krucyatom dobywać Konstantynopolá, f. 268. pobudza Chrześciaństwo do posilkowánia onychże, po wzięciu Miásta tego, f. 311. pobudza także do Krucyaty dla Ziemie Świętey, f. 314. pisze do Sáládyná, f. 315. składa wtore *Concilium* ná Láteranie dla Krucyaty, f. 317. Smierć iego y pochwałá, f. 319. baśni o Czyfcu iego, *támże*.

Innocenty IV. Papież, f. 381. roźni się z Cesarzem Fryderykiem, y uchodźi do Fráncyi, f. 381. Składa pierwsze *Concilium* Lugdunenskie, gdzie wyklina y zrzuca Fryderyká z Cesarstwá, f. 386. wyklina także Cesarzá Konrádą, y ogłasza Krucyatę ná niego, f. 437.

Joánná Krolowa Sycylii, f. 213.

Jolántá Corká Janá Bryennego, Krolewná Jerozolimská, idzie za Fryderyká Cesarzá, f. 355.

Josselin z Kortenáku, Hrabia Edeśsy, f. 91. znośi w bitwie y zabija Baláká, f. 97. Smierć iego Bohátýrska, f. 99. Jesselin młody, Syn iego nikczemny, f. 98. tráci Edeśę przez nikczemność swoię, f. 99. znowu wezwany od Obywátelów, tráci iá powtore, f. 100. wzięty od Norádyná, umiera w więzieniu, f. 139.

Izaák Tyran Cypru nikczemny, f. 215.

Izaák *Angelus*, Cesarz Konstantynopolski, f. 177. wyobrażenie iego, f. 177. porozumienie z Sáládynem, f. 177. niewierność, f. 180. nikczemność, f. 181. y smierć, f. 293.

Izabellá Corká Krolá Almáryká rozwodzi się z Hunfredem *de Thorone*, y idzie za Margrabię Konrádą, f. 202. potym za Hrabie Henryka, y zostáie Krolową Jerozolimską, f. 232.

Izabellá Corká S. Ludwiká, Krolowa Nawárska, umiera u Portu *Hyeret*, powracając od Tunetu, f. 449.

K.

Káifas Miásto pod gorą Kármelem, f. 71.

Káiskofroes Sołtan *Ikoniun*, niewierność iego, f. 183.

Kálcedonia, f. 272.

Koloman Krol Węgierski, f. 18. znośi się z Goffredem Bullionem, f. 25.

Kártáginá Miásto, f. 444.

Káir Stolicá Egiptu, f. 140.

Károl Hrabia Andegawęński, f. 394. zostáie Hrabia *Provincie*, f. 396. przywodzi pierwszy szyk pod czas drugiey bitwy pod Mássalorą, f. 408. wzięty od Sárácenów, y odbity od Krolá Brátá swęgo, f. 409. zostáie Krolew Neápolu y Sycylii, f. 439. drogá iego, spráwy, y zwycięstwá, f. 439. náganá o smierć Konrádyná, f. 439. dla czego rádzi dobywać Tunetu, f. 444. przybywa tam prawie pod skonanie S. Ludwiká, f. 448. dzieła iego z Murzynámi, f. 448. ugodá z Krolew Tunetu, ktorego sobie czyni hołdownikiem, f. 449. nábywa Práwá do Korony Jerozolimskiey, od Máryi Antyochenskiey, dziedziczki, f. 452. uznány za Krolá Jerozolimskiego od Pánów w Ptolomáidzie, f. 452. Nieszpory Sycylijskie támuia drogę iego do Ziemie Świętey, f. 453.

Kawálero;

Kawalerowie *Hospitallu*, S. Łazarza, Hiſtorya o ich poſtánowieniu y Zakonie, f. 91.
Kawalerowie Grobu Bożego, f. 92. Kawalerowie Krzyżacy, albo *Teutonicorum*, f. 93. Kawalerowie S. Janá z Jeruzalem, albo Rodyiſcy, á teraz Máltaiſcy, f. 94.

Konon *de Berbune*, f. 257. odpowiada Imieniem Xiążąt Konfederatów, f. 277. mówi do Cefarzów, f. 290.

Konrad III. Cefarz Krzyż przyimuie, f. 105. drogá iego áż do Konſtantynopolá, f. 107. dáie ſię oſzukić przewodnikom, f. 113. porażká iego w ciáſnoſciách gory *Tauru*, f. 114. zeſcicie iego z Ludwikiem młodym Krolem Fráncuſkim, f. 118. powrot do Konſtantynopolá, f. 119. drogá powtorna, y przybycie do Jerozolimy, f. 130. meſtwo nádzwyczajne w bitwie pod Dámáſzkim, f. 134. dáie ſię zwieſić w obleganiu Miáſta tego, f. 136. powraca do Niemiec, y umiera, *tamże*.

Konrad Márgrabiá Montferratu, f. 158. utrzymuie Miáſto Tyr, f. 160. znoſi Flotę Sáladyná, f. 161. zaſcicie iego z Gwidonem Luzyniánem, f. 161. znoſi powtórę Flotę Sáladyná, f. 202. zaſcicie powtorne z Gwidonem Luzyniánem, y Hunfredem z Thoronu, f. 202. poymuie Izábellę Zong iego, f. 202. zabity od dwóch zdrayców *Veteru de Monte*, f. 229. przyczyna ſmierci iego, f. 230. 231.

Konrad Arcybiskup Moguncyi, Wodzem częſci iedney Krucyatów, f. 244.

Konrad Biskup Herbipolenſki, albo Wirtzburgu, Wodzem Floty iedney, f. 244. zdradza woysko w obleżeniu Tóronu, f. 248. koniec iego nieſzczęſny, *tamże*.

Konradyń, y ſmierć iego żáłoſna, f. 439.

Konſtancya Zoná Henryká VI. Cefarzá, ſprzysięga ſię ná niego, f. 244. podhodzi go y oblega w Zamku pewnym, f. 249. Konſtancya Zoná Fryderyká II. kóronowana w Rzymie, f. 348.

Konſtantynopol, y opisanie iego pod czas obleżenia od Krucyatów, f. 274. Hiſtorya o pierwfzym obleżeniu, f. 280. pożár trogi puſtoſzy to Miáſto, f. 287. obleżenie iego powtorne, f. 296. wzięcie izturmem, f. 298. rábunek iego, y doſtátki, f. 301. krotkie zebranie Cefarzów w nim Łácińskich, albo Rzymskich, f. 369.

Korádyn Syn Sáfadyná, f. 322. wyſtáwia twierdzá Taboru, f. 323. przymioty iego, f. 334.

znoſi Jerozolimę, f. 338. dobywa potęźnie ſzańców pod Damiatá, *tamże*.

Koráźminowie co zá ludzie? f. 383. wygnáni przez Tátarów, wpadáją w Páleſtynę, f. 384. zwycięſtwa ich, f. 384. okrucieſtwo ſproſne w zburzeniu Jerozolimy, f. 384. porażká onychże, f. 386.

Korbagát Hetman Sołtaná Perskiego, f. 52. oblega Antyochiá, f. 56. 57. odpowiada hárdzie Xiążętom Krucyatów, f. 58. nikczemnoſć iego w bitwie Antyocheiſkiey, f. 63.

Korfu, albo *Cercyra* wyſpá, opisanie oney, iáko ſię poddaie Alexemu młodemu? f. 270.

Krucyatá podięta od dziećek we Fráncyi, y w Niemczech, f. 315.

Krzyże cudowne, f. 321. 327. 358.

Krzyżá Świętego częſć, iáko záchowána, f. 321.

L.

Leopold Xiążę Auſtryi, f. 176. uczynek iego Bohátyrſki w obleżeniu Akry, f. 203. zniwaga od Krolá Rychárdá, f. 222. powrot do Niemiec, f. 229. więzi u ſiebie tegoż Krolá, f. 236. wyklęty zá to od Papieży, f. 237. pokaranie iego y ſmierć, f. 237.

Leopold Xiążę Auſtryi, ſzturmuie do wieże Nilowey pod Damiatá, f. 331. meſtwo iego w obronie ſzańców, f. 338. powrot do Oyczyzny, *tamże*.

Lizboná obleżona y wydárta Maurom, przez woysko Krucyatów, f. 109. y dálej Liwon Krol Armenij, f. 238.

Ludwik młody Krol Fráncuſki, wyobrażenie iego, f. 100. żáłoſny skutek zápalczywoſci, w dobyciu Miáſta Witryáku, *tamże*. Przyczyna drogi iego zamórſkiey, *tamże*. podáie zamysły ſwoie do uwagi ná Seymie Bituryceiſkim, f. 101. bierze Krzyż z rąk Bernardá S. w zgromádeniu pod Werzelákiem, f. 103. Bierze od Papieży Eugeniufa znáki pielgrzymſtwa ſwego, f. 107. drogá iego, f. 115. przyięcie wſpaniałe do Konſtantynopolá, f. 115. ſkrupuł iego niepotrzebny, pſuie dálſze zamysły, f. 117. zeſcicie z Cefarzem Konrádem, ktorego cieſzy w nieſzczęſciu, f. 119. Spráwy iego piękne w bitwie nád Meándrem, f. 123. &c. dziwne meſtwo w potyczce pod Láodyceá, f. 126. Rzády iego w prowadzeniu woyská, f. 127. y pobożnoſć, f. 128. wiazd iego do Antyochij, y rożnicá z Xiążęciem Ráymondem, f. 129. wiazd

Rzeczy osobliwszych.

wiażd do Jeruzalem, f. 130. zdradzony pod Damaſzkiem, f. 136. powraca do Francyi, f. 137.

Ludwik Święty naſtaie na Kroleſtvo, f. 358 odrzuca Koronę Cefarską, którą Papież dla Hrabie *Arseſia*, Brata iego ofiaruje, f. 372. potraſia, że Pralaci iego oddani mu ſą z więzienia od Fryderyka, f. 380. bierze Krzyż w cieſzkiej chorobie, f. 393. pobudza drugich do tegoż, f. 393. Konferencya iego z Papieżem Innocentym w Kluniaku, f. 394. Przyczy ny dla ktorych ſłuſznie bierze ſię do Ziemie Świętej, f. 395. przyłącza do Korony Hrabſtvo Maſkonu, f. 396. y Prowineyi, f. 396. drogą iego y wiażd do Lugdunu, f. 397 puſzcza ſię na morze, y przyſływa do Wyſpy Cypru, f. 397. błąd iego dla długiego tam pomieszkania, f. 397. przyimuie tamże Poſłów Tatarskich, f. 399. uczynek iego oſobliwy na wyſiadaniu, y w bitwie pod Damiatą, f. 401. wchodzi do Damiaty, f. 402. błąd dla mieſzkania tamże, f. 403. przywod iego dobry y meſtvo na pierſzwej bitwie wygranej pod Maſlorą, f. 407 y na drugiej także, f. 409. wydziera cudownym meſtweſm Brata ſwego, Hrabie Andegaweſkiego, z rak Poganskich, f. 409. błąd iego, że nie pierwey uſtąpił z tamtąd, f. 410. choroba iego, y nieſzczęſliwy odwrot, gdzie z całym woyskiem doſtaie ſię w niewolę, f. 411. ſtatek iego przedziwny w niewoli, f. 414. ugodą z Sołtanem o wolność, f. 414. ugodą z Admiralaſmi, f. 417. niechce przyſięgac według ich woli, f. 417. bayka względem Najswiętſzego Sakramentu, ktory iakoby dał w zakładzie Ludwik Święty, f. 418. Mammelufowie chcą go obrac Sołtanem ſwoim, f. 419. uwolnienie iego, f. 421. wierność iego przedziwna w dotrzymaniu ſłowa Pogankſtwa, f. 422. przyažd do Ptolomaidy, f. 422. rada o powrocie y racye z oborey ſtrony, f. 426. poſtanawia zmieſzkac ieſzcze w Paleſtynie, f. 427. odbiera cztery wielkie Poſełſtwa, f. 428. piękne ſprawy iego w Ziemie Świętej, f. 432. błąd że ſię nie złączył z jedną ſtroną Saracenow na drugą, f. 431. miłość w nim cudowna bliźniego, f. 432. nawiedza Świętą Kąplicę Nazaretu, ale do Jeruzalem nie idzie, y dla czego? f. 432. powraca do Francyi, f. 433. dla czego znowu namyſla ſię na Krucyatę? f. 440. Seym w Paryżu y na nim mowa iego względem Krucyaty, f. 440. ſtaranie o przyłączenie innych Monarchow do niey, f. 442. dla cze-

go bierze ſię do Tuneſii, drogą iego, y przybycie pod to Miasto, f. 443. bierze wieżę y Zamek Kartaginy, f. 445. choroba y śmierć iego f. 446. wyobrażenie y pochwała, f. 447. Kości iego zanieſione do S. Dyonizego, a wnętrzości do Sycylii, f. 449.

Ludwik Xiążę Bawarskie, f. 320. przywoździ znaczny poſilek pod Damiatę, f. 348.

Ludwik Hrabia Blezu y Karnutu, bierze Krzyż, f. 257. przywoździ czwarty pułk u przeprawy Bosforu, f. 278. zoſtaie Xiążęciem Bitynii, f. 305.

Ludwik Landgraſſ Heſſyi, puſzcza ſię do *Brandusium*, z Cefarzem Fryderykiem, f. 360. Smierć iego y pochwała, tamże.

M.

Machiny wynalezione od Goffreda, w dobywaniu Jeruzolimy, f. 79. Machiny Wenetow, w dobywaniu Konſtantynopola, f. 281. Machiny w ſzturmie do Damiaty, f. 330. opisanie Machiny nowego wynalazku, f. 331. y *daley*.

Manfred bokart Fryderyka II. Cefarza, woyna iego z Papieżem Innocentym, y Alexandrem IV. f. 437. czyni ſię Kroleſm Neapolu, f. 438. zniesiony, y zabity w bitwie od Karola Andegaweſkiego, f. 439.

Mammelufowie co ſą, y zkąd? f. 415. zabijają Sołtana ſwego, f. 416.

Manuel Cefarz Grecki, y wyobrażenie iego. f. 111. porozumienie z Turkami, f. 112. Straſzne zdrady na Krucyatow, f. 117. &c.

Małgorzata Cefarzowa Grecka, Wdowa Izaka, idzie za Margrabię Bonifacego, f. 301.

Małgorzata Krolowey Francyi utra-pienie w Damiacie, f. 420. Slub iey do Świętego Mikołaja, f. 433.

Małgorzata Francyi, Krolowa Węgierska, bierze ſię do Ziemie S. f. 243.

Marya Hrabina Flandryi, f. 257. umiera w Ptolomaidzie, po obraniu na Cefarſtvo Męża iey, f. 312. pogrzebiona u S. Zoſty w Konſtantynopolu, f. 312.

Marya Krolowa Jeruzolimſka, idzie za Hrabie Bryennego, f. 314.

Marya Xiężniczka Antyochii, y oney Genealogia, f. 451. prawo do Kroleſtwa Jeruzolimſkiego, f. 451. uſtępuje go Karolowi Andegaweſkiemu, Krolowi Neapolu y Sycylii, f. 452.

M m m

Maryenburg,

Regeſtr

Máryenborg, álbo Málborg, od Krzyżakow wyſtawiony, f. 43.

Marcin Flecho, Rządca Konimbryi, y iego dziwna wierność, f. 390.

Marcin Litz Opát, prowadzi Krucyatow Niemieckich, f. 261.

Maſſora Miáſto w Egipcie, f. 404.

Matheusz *Montmoranciu*, Hetman Fráncuſki, f. 211. Matheusz Syn iego, prowadzi piaty pułk na przeprawie Boſforu, f. 278. umiera, f. 286.

Matthaus Pariſius, Hiſtoryk, f. 391.

Matthaus Vinocinenſis, Opát S. Dyonizego, Rządca Fráncyi, f. 444.

Meander Rzeká w Azyi, f. 120. ſławna oney przeprawa za Ludwiká młodego, f. 121.

Melek-Elwáhet Sołtan Egiptu, f. 435. zwycięſtwa iego nád Tatary, f. 435. śmierć, f. 435.

Melek-Meſſor Sołtan Egiptu, f. 453. bierze ſzturmem Trypol, f. 455. otruty od Hetmána ſwego, biorąc ſię ná obleżenie Ptołomáidy, *tamże*.

Melek-Sais Sołtan Egiptu, f. 453. zgadza ſię z Chrzeſćianý, f. 453. umiera, *tamże*.

Melek-Seráf Sołtan Egiptu, dobywa Ptołomáidy, bierze oſtátek Ziemie S. wyganiając z niej Chrzeſćian Zachodnich, f. 454. *y dálej*.

Meledyn Sołtan Bábilonij, f. 334. ucieka pod czas przeprawy náſzych przez Nil, f. 337. nápada ná ſzance pod Damiatá, f. 338. przyimuie wdzięcznie Fránciſzka S. ale ſię nie nawraca, f. 341. żáda pokoju y dla czego? f. 341. przyimuizá Chrzeſćian do traktatow iákie mu ſię ſamemu podobáły, wylewając ná nich Nil rzekę, f. 352. Ludzkość iego ku nim, f. 353. przywierze z Fryderykiem Ceſarzem, y podarunki iemu poſłane f. 367.

Meliſantá Corká Krolá Almáryká, Małżonka Fulkoná Krolá Jerozolimſkiego, f. 97.

Michał Paleolog Ceſarz Grecki, y ſztuki iego, f. 442. uznány Ceſarzem ná wtorym *Concilium* Lugdunéńskim f. 450.

Michał *ſcripturus*, Szwágiec Alexego Komnená, f. 273. poráżony od częſći Krucyatow, f. 276.

Milon z Nowigentu, ſam tylko utonął ná ſławney przeprawie Meándru, f. 122.

Mowá Urbáná II. ná *Concilium* w Kláromoncie, f. 9. Mowá Rychárdá Xiążęcia Sálernu, do Tánkredá, f. 44. Mowá Roberta Xiążęcia Normándyi, ná obranie Goffredá Krolém Jerozolimſkim, f. 84. Mowá Alfon-

ſa Krolá Portugálſkiego, do Wodzow Flotty pewney Krucyatow, f. 110. Mowá Goffredá Biſkupa Lingoneńſkiego, rádząc Ludwikowi młodemu Krolowi Fráncuſkiemu, aby opánował Konſtántynopol, f. 116. Mowá, álbo ráda zdradzieczka Pánów Páleſtyńſkich pod Damáſzkiem, f. 137. Mowá Gwilelmá Arcybiskupa Tytyſkiego, w zgromádeniu pod Gizertá, f. 167. Mowá Goffredá Vilhárdowiná w Senacie Weneckim, f. 259. Mowá Henryká Dandolá Xiążęcia Weneckiego, do Krucyatow, f. 262. Mowá Poſłow Filipá Ceſarzá, y Alexego młodego, do Xiążąt Krucyatow, f. 266. Mowá Mikołáia Roſſego, Imieniem Alexego Komnená, do onychże, f. 276. Mowá álbo odpowiedź ná nię, Kononá *de Bethune*, f. 277. Mowá, álbo ráda Alexego młodego, do Xiążąt Krucyatow, f. 285. Mowá tegoż Kononá Bethuná do Ceſarzów Greckich, f. 290. Mowá Biſkupów Portugálſkich, do Flotty Krucyatow pułnocnych, f. 328. Mowá álbo ráda o przeniesieniu wojny do Egiptu, f. 328. Mowá álbo ráda Janá Bryennego Krolá Jerozolimſkiego, ná przyięcie pokoju, z którym potykał Meledyn, f. 342. Mowá Kárdynała Legatá, ná odrzucenie tegoż pokoju, f. 343.

Murzufel, wyobrażenie y przymioty iego, f. 288. Hiſtorya o ſtrażney iego zdrádzie, f. 292. każe ſię obwołać Ceſarzem, f. 293. okrucieństwo iego ſzkarádne, f. 294. poráżony od Xiążęcia Henryká, f. 295. ucieka z Konſtántynopola, f. 300. zdrádzony od Alexego ſtarego, który mu wyłuſpił oczy, f. 305. poimanie iego, y śmierć ſtrażna, f. 306.

N.

Nicea Miáſto w Bitynij, y obleżenie iego, f. 35.

Nicetas Hiſtoryk, Rządca Filipopolu, f. 181. Piſarz przychylny, f. 301.

Nicolaus Papież IV. ſtara ſię o Krucyatę nádáremnie, f. 457.

Nikomedya Miáſto w Bitynij, f. 23.

Norádyn Sołtan Alepu, wyobrażenie iego, f. 99. bierze Edeſſę y całe Hrábſtwo iey, f. 100. zwycięſtwa iego w Syryi, f. 139. w Egipcie, f. 140. umiera, f. 142.

Normándowie, y Hiſtorya o zwycięſtwách ich w Ziemí Włoſkiey, f. 28. &c.

O.

Rzeczy osobliwszych.

O.

Obleżenie Nicey, f. 35. Obieżeenie Antyochij, f. 46. MARRY, f. 65. Arkas, f. 67. Jerolimy przez Krucyatow, f. 76. Edessy, f. 99. Damaſzku, f. 131. Jerolimy przez Saladyna, f. 154. Tyru przez Saladyna, f. 158. Ptolomaidy od Chreſcician przez las trzy, f. 192. Thoronu, f. 247. Zary, f. 263. Konſtantynopol pierwe, f. 280. Konſtantynopol drugie, f. 294. Zamku Tabor, f. 322. Alkazaru w Portugallij, f. 326. Damiaty, f. 328. 329.

Obraz Panny MARYI, ktory noſzono przed Cefarzami Greckimi w bitwach, f. 295.

Ogień Grecki, iego wynalazek, przyprawy, y skutki, f. 291.

Olivarius de Termes, f. 394. uwodzi częſć iedną Woyska, f. 432. iedzie pod Tunet, f. 441.

Olivarius Scholaſtyk Koloński, pomaga wiele pod Damiatą, f. 330.

Otto obrany Cefarzem, f. 250. wyklety y zrzucony od Papieža, f. 316. porażony w bitwie Bowinenskiej, f. 317.

Otto Biskup Fryzyngi, f. 105. 113. 139.

P.

Pastorelli, f. 425.

Pelagius Kárdynał de Albano, Legat Papieski w woysku pod Damiatą, f. 334. odrzucą pokoy bardzo pożyteczny, f. 343. przyczyna niezczęſcia Chreſcician, f. 349. poſteпки iego y obyczaje, f. 351.

Peusum Miasto w Egipcie, f. 140.

Piotr Eremita znoſi ſię z Pátryarchą Symeonem, f. 3. 4. wyobrażenie iego, f. 3. 4. objawienie iego, f. 5. znoſi ſię z Papieżem Urbanem wtorym, f. 8. ogłasza Krucyatę, f. 6. ſzanowanyż nazybył od poſpolstwa, f. 18. prowadzi niezczęſliwie częſć iedną Krucyatow, f. 19. znoſi ſię z Alexym Cefarzem, f. 21. Srogi nierząd w woysku iego, f. 19. uchodzi od obleżenia Antyochij, f. 49. wyprawiony w poſełſtwie do Korbágará, f. 58. pobudza woysko w obleżeniu Jerolimy, f. 78.

Piotr Bartholomaeus Xiądz, y iego objawienie, f. 57.

Piotr Blezenſis, piſze ná uſtawy Krolewskie, względem Krucyaty, f. 168.

Piotr Kárdynał de Capua, Legatem w woysku

Xiądz Krucyatow, f. 262. uieżdza z Ziemie S. f. 311.

Piotr de Dreux, Hrábiá albo Xiądz Brytannij, Krzyż przymuie, f. 369. ofiaruie Oycu S. poſilek do Konſtantynopola, f. 371. á potym porzuciwszy te zamysły, łączy ſię z Krolew Nawarry do Ziemie Świętey, f. 371. dzieła iego, f. 374. powrot, f. 375. drogą z Ludwikiem Świętym, f. 394. dzieła iego, y raná w bitwie pod Maſſorá, f. 406. Smierć y pochwałá, f. 421.

Piotr de Vineis, Káncierz Fryderyká II. Cefarza, wyprawiony do Ludwiká Świętego, f. 381.

Pirrhus Obywátel Antyochij, poddaie Miasto Boemundowi, f. 52. 53. 54.

Początek Kroleſtwa Portugallij, f. 109.

Proroctwa o przyſzłych rzeczach, po wiſkſzey częſci fałszywe, f. 307.

Przyczyny utrácenia Ziemie Świętey, f. 161.

Ptolomaidá, Akkon, y Akrá, Miasto w Fenicyi, f. 191. wzięte przez Chreſcician, f. 91. zgromádenie w nim Pánow, f. 130. wzięte przez Saladyna, f. 154. Hiſtorya obleżenia iego, f. 191. wzięte powtore przez Chreſcician, f. 221. y znowu przez Saracenow, f. 455.

R.

*Od radoſci uniewolnienia
Kto? vide fol. 312*

Ramá Miasto w Żydowskiej Ziemi, f. 32.

Ráymond Hrábiá Tolofly, f. 31. wyobrażenie iego, y drogá do Konſtantynopola, f. 31. zbrania ſię czynić hoſdu Cefarzowi Greckiemu, ktory inni Xiądzá czyniliſ, f. 32. rożnica iego z Boemondem, f. 64. 66. pokutá przykádna, tamże, Meſtwo y dzieła w dobywaniu Jerolimy, f. 79. 81. 83. podany ná Kroleſtwo Jerolimskie, f. 84. meſtwo iego w bitwie pod Askalonem, f. 87. &c. drogá do Konſtantynopola, y powrot do Ziemie świętey, f. 90. Smierć, f. 91.

Ráymond Xiądz Antyochij, f. 98. zawięcie iego ná Ludwiká młodego Krolá Francuſkiego, f. 129. zdrada w obleżeniu Damaſzku, f. 136. Smierć, f. 139.

Ráymond Hrábiá Trypolu, Rządzca Kroleſtwa Jerolimskiego, f. 122. porożnienie iego z Gwidonem Luzynianem, f. 149. Genealogia, f. 149. wyobrażenie, f. 150. ugodá y zmowa z Saladynem, f. 150. pobisurmanienie, y okrucieństwo, f. 157. Smierć náglá, f. 157.

Regeſtr

Ráymond pierwszy *Viccomes* Turęny, ubiega Tortozę, f. 68.

Raymondus de Podio, Miſtrz wielki Káwalerów S. Janá z Jeruzalem, f. 94.

Relikwie znalezione w Konſtantynopolu, y po całej Europie rozeſłane, f. 302.

Renatus Xiążę Lotaryngij, y Náſtępcy iego, czemu zażywiają Krzyżá Jerozolimskiego przy Herbách ſwoich, f. 452.

Robert Xiążę Normándyi, f. 13. droga iego y wyobrazenie, f. 33. dokazuje w bitwie ná dolinie Gorgonieſkiej, f. 39. także w bitwie pod Antyochiá, f. 61. y w odebraniu Jerozolimy, f. 82. podany ná Kroleſtwa Jerozolimskie, f. 84. ſam podaje Gofredá, w czym mowa iego, f. 84. meſtwa w bitwie pod Askálonem, f. 88.

Robert Biskup Rámy, f. 72.

Robert Hrábiá Flándryi, f. 13. 46. 48.

Robert *de S. Albano*, Káwaler Templárczyk, zdradza y biſurmáni ſię, f. 148.

Robert *Guiscardus*, y iego zwycięſtwa, f. 29.

Robert Hrábiá *Artois*, f. 394. rádzi wyprawę pod Babiloniá, f. 403. dzieła iego y śmierć pod Maſſorá, f. 405. 406.

Robert *de Bethun*, f. 394.

Rudolf pierwszy Ceſarz, potwierdzony ná *Concilium* wtórym Lugdunęſkim, f. 450. przyrzeka ſtawić ſię Wodzem Krucyatow, y odbiera Krzyż z rąk Papieſkich, f. 450. początek Domu Rakuſkiego, f. 454.

Rogerius Broynow, Wielki Miſtrz Káwalerów S. Łázarzá, f. 94.

Rychárd Hrábiá Piktońſki, y Xiążę Akwitanij, f. 167. bierze Krzyż ná trzecią Krucyatę, f. 167. przyczyna wojny odnowionej między dwiema Kroleſtwy, f. 169. wiąże ſię przy Filipie Auguſcie, ná Maſnego Oycá, f. 169. zoſtaie Krolem Angiełſkim, f. 206. wybieranie iego ná wojnę, f. 207. bierze łaskę Pielgrzymſką w Koſciele Turońſkim S. Marciná, f. 208. y znowu w Werſeláku, f. 209. porożnienie iego z Tán kredem Krolem Sycylii, f. 212. dobywa Meſſyny, f. 213. porożnienie z Filipem Auguſtem, f. 213. Hiſtorya o nábyciu przez niego wyſpy Cypru, f. 215. zaymuie wielki ieden okręt Sáládyná, y przybywa pod Akre, f. 218. powtorna rożnica iego z Filipem Auguſtem, f. 219. zniewagá, którą uczynił Leopoldowi Xiążęciu Auſtryi, f. 222. okrucieńſtwa iego nád więźniámi, f. 222.

dzieła iego po odieździe Filipá f. 224. wygrawa bitwę pod Antypátrydą, f. 225. pojedynkuie z Sáládynem, f. 226. niebeſpieczeńſtwa iego w zaſadźce pewney, f. 227. chce oblegać ále niewczás Jerozolimę, f. 228. zaymuie Káráwanę Egipſką, f. 232. znowu niby chce oblegać Jerozolimę, f. 233. piękne dzieła w dobyciu Jáſſy, f. 234. czyni ugodę z Sáládynem, f. 235. daie Kroleſtwa Jerozolimskie, y Cypryſkie, f. 236. powrot iego nieſzczęśliwy y więzienie, f. 236. ſprawia ſię ná Seymie w Spirze, f. 236. kondycye uwolnienia iego, f. 237. proſi Papieżá o ſprawiedliwość, f. 237. pobudza Anglików do przyięcia Krzyża, f. 242. trzyma ſtronę Othoná Ceſarzá Sieſtrzeńcá ſwego, f. 250. Śmierć iego y pokutá, f. 255. Imię ſtráſzne Sárácenom, f. 376.

Rynáld Hrábiá Dampierry, Wodz Kámpañencykow, f. 260. odłącza ſię od Krucyatow, f. 261. zniesiony y poimány, f. 311.

Rynáld Hrábiá Tulleńſki, f. 60. dzieła iego pod Antyochiá, f. 61.

Rynáld z Kálylionu, zabity od Sáládyná, f. 153. &c.

Rynáld Xiążę Spoletu, Námeſtnik woysk Ceſarskich w Ziemi Włoſkiej, woiuie Papieżá, f. 362.

S.

Sáládyn Sołtan, Brát Sáládyná, zabija wſzytkich więźniow Chrzeſciáńskich, oddaie wet zá wet, f. 245. oblega, bierze, y pſuie Miáſto Jáſſę, f. 245. przegrawa bitwę pod Tyrem, f. 246. Spráwuie to, że odſtępują obleżenia Toronu, f. 248. Śmierć, y pochwała, f. 333.

Sáládyn czyni ſię Krolem Egiptu, przez zaboyſtwa Kálify támečnego, f. 141. nábycia iego w Páleſtynie, f. 142. bierze Dámáſzek, f. 142. ugodá iego z Hrábiá Trypolu, y nábycia w Gáliley, f. 142. nábycia iego po zwycięſtwie pod Tyberyádą, f. 154. odbiera Chrzeſciánom Jerozolimę, f. 155. wieźdza do niey z Tryumfem, f. 157. ludzkość iego przeciwno wygnáncow z Jerozolimy, f. 156. nábycia w Xięſtwie Antyochęńſkim, f. 161. dzieła w obleżeniu Akry, f. 194. pojedynek z Krolem Rychárdem, w bitwie pod Antypátrydą, f. 226. ugodá, f. 235.

Rzeczy osobliwszych:

235. ludzkość, f. 235. Śmierć y testament, f. 238. &c.

Sangwin Sołtan Alepu, dobywa Edessy, f. 99. umiera, f. 99.

Sankcyusz Krol Portugalski, bierze posiłek od Krucyatow, f. 244. zrzucony, f. 390.

Sardynią czyni Krolestwem Fryderyk II. f. 371.

Sybillá Córka Almáryká, Wdowa Gwielmá Longispáty, Márgrábie Montferratu, idzie za Gwidoná z Luzynianu, f. 143. czy ni go Krolew Jerozolimskim, f. 149. umiera pod Akra, f. 202.

Sydon Miasto w Fenicyi, f. 71. odnowione przez Świętego Ludwiká, f. 433.

Symeon Pátryarchá Jerozolimski, rozmawia z Piotrem Eremitá, f. 4. umiera w Cyprze, f. 84.

Symon Hrábiá Montfortu, bierze Krzyż, f. 257. odłącza się od Krucyatow, f. 269. powraca nie nie Ipráwiwszy, f. 311.

Simonia wyklęta ná Concilium Plácentyńskim, f. 8.

Silva Miasto w Portugállij, odebrane Sáracenom przez Krucyatow, f. 195. obronione przez drugich Krucyatow, f. 212. znowu odebrane y zepłowáne przez trzecich, f. 244.

Soliman stáry Sołtan Nicey, f. 35. Soliman młody znośi ludzi Piotrá Eremity, f. 23. gotuje się ná wojnę z Krucyaty, f. 35. dokazuje pod Antyochiá, f. 62.

Stáry z gor., álbo *Verulus de Montibus*, f. 220.

Stefan Hrábiá Karnutu y Blezu, f. 26. odstępuje wojská pod Antyochiá, f. 52. powraca znowu do Palestyny, y umiera, f. 90.

Stefan Xiądz w woysku Krucyatow, y iego obíawienie, f. 57.

Sugerius Opát S. Dyonizego, Rządzcá Fráncyi, f. 106. wyobrażenie iego, f. 106. nie chwali Krucyaty, f. 106. nálega o powrot Krolewski, f. 137.

Sweno Krolewic Duński, znieśiony od Solimaná, f. 48.

Szpital trzechset ślepych, założony w Páryżu od Ludwiká S. f. 426.

T.

Táńkred Siefertzeniec Boemondá, f. 30. znośi Grekow ná przeprawie pewney, f. 30. przechodzi Bosfor, nie czyniąc hośdu Cesa-

rzowi Greckiemu, f. 30. różnicá, y utarczká iego z Báldwinem, f. 43. 44. Nabyćia iego w Cylicyi, f. 45. dokazuje w bitwie pod Antyochiá, f. 62. odbiera Bethleem, f. 72. męstwo iego przy wzięciu Jerozolimy, f. 82. Rządzcá Gáliley, f. 89. y Antyochij, f. 90. Táńkred Krol Sycilij, f. 212. złość iego, f. 213.

Tátarowie, początek ich, Ziemiá, Państwo, y zwycięstwa, f. 383. poselstwo do Ludwiká Świętego, f. 399. nabyćia w Mezopotámij, f. 434. porażeni od Mámmełusow, f. 435. zwycięstwo ich nád Sołtanem *Melech-Sais*, f. 452.

Tátyn nic dobrego, Namieśtnik Cesarzá Alexego ná zdrádie Krucyatow, f. 33. 49.

Taurus gorá, f. 189.

Thabor gorá y opłanie iey, f. 322. obleżona, f. 324.

Thádeutz *Sessa*, Konfiliarz Fryderyká II. f. 381. broní go ná Concilium Lugdunéńskim, f. 387.

Theobaldus IV. Hrábiá Kámpánij, f. 256. Wodz Krucyatow, *támże* umiera, f. 260.

Theodyn Kárdynał, Biskup Portuenski, Legat w woysku Cesarzá Konrádá, f. 130.

Theodor Bálfamon ofszukány, f. 178. 179.

Theodor Láskáry, Zięć Alexego Komnená, obrány w zámieszaniu Cesarzem, ucho- dzi, f. 300. pomał Alexego, f. 307.

Theodoryk Arcybiskup Ráwenny, Legatem do Palestyny, f. 368.

Theobaldus V. Hrábiá Kámpánij, obwołá- ny Krolew Nawarry, prawem Mátki swey, f. 368. wyobrażenie iego, f. 368. dzieła w Ziemi Świętey, f. 374. y powrot, f. 375.

Theobaldus VI. Krol Nawarry, z Świętym Ludwikiem w powtorney wyprawie, f. 441. umiera powracając w Drepanie, f. 449.

Thomas Morozyni, obrány Pátryarchá Konstantynopolskim, f. 305.

Thoron, opisanie mieyscá tego, y obleże- nie, f. 247.

Tyberyádá Miasto w Gáliley, f. 89. opi- sanie, f. 151.

Tokedyn Synowiec Sáládyná, f. 153.

Tortozá Miasto w Syryi wzięte, f. 68.

Trypol Miasto w Syryi, f. 70. wzięte przez Chryśćian. f. 91. opisanie Państwa iego, f. 91.

Tunet, opisanie iego, y rzády w nim ro- zne, f. 444.

Turcy,

Regeſtr Rzeczy oſobliwſzych.

Turcy, początek ich, y zwycięſtwa nad Sáraceny, f. 3.

Tyr Miáſto w Fenicyi, f. 71. opafane od Báldwiná pierwſzego, f. 91. wzięte przez Chreſćcian, f. 97. obronione przez Mągrąbię Konrádá, f. 160.

V. W.

Urban wtory Papież, f. 5. przyimuie y pobudza Piotrá Eremitę, f. 6. Składa *Conſilium* w Pláncencyi, ná którym ſam przytomny, f. 7. także drugie w Klermoncie, f. 8. Mowa iego ná nim, f. 9. z ktorego był domu, f. 196.

Urban III. umiera z żalu, uſłyszawſzy o wzięciu Jerozolimy przez Sáladyná, f. 185.

Urban IV. dáie Kroleſtvo Neápolu, Károlowi Andegáweńskiemu, f. 438. 439.

Vetus de Monte, y Páńſtvo iego, f. 229.

Wáleran z Limbúrgu, rozrywa ugodę, f. 245.

Wenetowie czynią ugodę, y Krzyż biorą z Fráncuzámi, f. 259. znowu czynią ugodę z niemi dla obleżenia Záry, f. 261. dobywają Portu Konſtántynopolá, f. 280. ſzturmują do Miáſta od morzá, f. 281. biorą mury y wieże, f. 282. co ſię im doſtało w podziale Páńſtwa Wſchodniego? f. 305. we-
iują z Genuencykámi, f. 433.

Werzelák Miáſto w Burgundyi, y Seym w nim względem wtorey Krucyaty, f. 102.

Winomár zboycá morſki, łączy Flotę ſwoię z Krucyaty, f. 43.

Włocznia ktorą Bok Chryſtuſow przebi-
ty, f. 49.

Wyobráżenie Piotrá Eremity, f. 4. wyobráżenie Goffredá z Bullionu, f. 16. Ráymondá Hrábie Tolofſy, f. 31. Robertá Hrábie Normándyi, f. 33. Norádyná Soſtaná Alepu, f. 99. S. Bernárdá, f. 101. Sugeryuſzá Opátá, f. 106. Mánuelá Ceſarzá Konſtántynopolskiego, f. 111. Ludwiká młodego Krolá Francuſkiego, f. 100. Báldwiná III. Krolá Jerozolimskiego, f. 132. Ráymondá Hrábie Trypolskiego, f. 149. Henryká II. Krolá Angielskiego, f. 172. Fryderyká Bárbároſſy Ceſarzá, f. 174. Izááká Angelá Ceſarzá Konſtántynopolskiego, f. 177. Filipá Auguſtá Krolá Francuſkiego, f. 209. Ry-
chárdá Krolá Angielskiego, f. 210. Henryká VI. Ceſarzá, f. 249. Innocentego-III. Pa-
pieżá, f. 249. Fulkoná z Newilli, f. 252. Henryká Dándolá Xiążęciá Weneckiego, f. 258. Alexego Komnéná, f. 275. Báldwiná I. Ceſarzá Konſtántynopolskiego, f. 304. Sáfadyná, f. 333. Ceſarzá Fryderyká II. f. 353. Grzegorzá dziewiątego Papieżá, f. 359. Teobáldá Krolá Nawárry, f. 368. Bendogdá-
rá Soſtaná Egiptu, f. 435. Ludwiká Świętego, f. 447.

Z.

Zamek Pielgrzymſki, f. 325.

Zára Miáſto w Dálmácyi, f. 261. oble-
żone y wzięte przez Krucyatow, f. 264.
zburzone, f. 269.

Zydzi zburzeni w Moguncyi, f. 20. w
Londynie, f. 207.

K O N I E C.



Omyłki

Omyłki co znaczniysze w Druku, dla niedoyżrze-
nia słuźnego, pod czas Powietrza pánuiącego
w Krakowie, tak máia byđz poprawione.

Naprzód ná karćie 18, wiersz 14. *sáma/*
czytay *Jobie*.

k. 31. w. 24. *3 woli/* czytay *y woli*.

k. 36. w. 8. *3ágelo/* czytay *3ágsto*.

k. 41. w. 37. *tám wodz/* cz. *ten Wodz*.

k. 46. w. 3. *iuz/* czytay *y iuz*.

k. 48. w. 20. *pochwyconemi/* cz. *pod-
chwyconemi*.

támże, w. 28. *3 Balow/* cz. *3 Bázow*

k. 56. w. 6. *wybrniony/* cz. *wybrnawsz*.

k. 60. w. 37. *zostawiać ie/* czytay, *zda-
stawiać*.

k. 68. w. 21. *mogł/* czytay, *moga*.

k. 75. w. 16. *do/* czytay, *to*.

k. 91. w. 15. *Tyru/* czytay, *Tygru*.

k. 103. w. 31. *Vssonenski/* czytay, *Vif
Senonenski*.

k. 110. w. 21. *gdzie/* cz. *idzie*.

k. 131. w. 45. *wycięgła* cz. *wiezygła*.

k. 136. w. 9. *zdrada/* czyt. *zd rada*.

k. 138. w. 35. *zładze/* cz. *zład ze*.

k. 142. w. 14. *Zachodzie/* cz. *Wschodzie*.

k. 149. w. 19. *státeczna/* cz. *struczna*.

k. 170. w. 42. *sluśności/* cz. *do slufności*.

k. 178. w. 35. *zostawiać/* cz. *zástawiać*.

k. 189. w. 40. *gory/* cz. *gor/ y*.

k. 197. w. 24. *nietrudno/* cz. *trudno*.

k. 203. w. 23. *3 Rezyjom/* cz. *3 Rezyjami*.

k. 209. w. 27. *pléc/* cz. *pléi*.

k. 253. w. 32. *Kisłwa/* cz. *Kienstwa*.

k. 275. w. 13. *Angli Dunzykow/* cz.
Anglidunzykow.

k. 290. w. 45. *Te wśgaly się zdraż mále/*
cz. *Tá wśgala się zdraż przez mále*.

k. 313. w. 44. *Rápný/* cz. *Rápuy*.

k. 321. w. 30. *z towárzysem/* cz. *z towá-
rzystwem*.

k. 322. w. 11. *Jzrdel/* cz. *Jejrdel*.

k. 326. w. 17. *Alciárby/* cz. *Algárby*.

k. 329. w. 40. *przeiechac/* *wiechac/* cz.
przysiechac/ *wyiechac*.

k. 330. w. 13. *obaczyl/* cz. *obálil*.

k. 340. w. 39. *zlewaiacym/* cz. *zlewaiacey*.

k. 346. w. 45. *3 rozmáitcami/* cz. *3 rozmá-
nionemi*.

k. 366. w. 11. *wlaziacych się/* cz. *wlaziacy się*.

k. 369. w. 31. *powiedzcie/* cz. *przemiedzcie*.

k. 370. w. 49. *abo ci/* cz. *aby ci*.

k. 383. w. 15. *druga gory/* cz. *druga po-
támtey gory*.

k. 392. w. 19. *w rożnych/* cz. *w rocznych*.

k. 412. w. 24. *do zázývania/* cz. *do zábýjá-
nia*.

k. 424. w. 45. *podtym/* cz. *podłym*.

k. 425. w. 35. *ná plácu/* cz. *ktory ná plácu*.

k. 432. w. 43. *gdyci/* cz. *gdyci zymot*.

k. 433. w. 3. *tegoz/* cz. *aby mu tegoz*.

Inne pomnieysze errorý, miárkuiać się po sensie, u-
ważny Czytelnik, sam przez się łatwo obaczy,
y wybaczy.

COPIED FROM THE
ORIGINAL IN THE
LIBRARY OF THE
BOSTON PUBLIC LIBRARY

1

THE BOSTON PUBLIC LIBRARY
7 STATE STREET
BOSTON, MASS.

C. VIII. 20



730544 Bibliotheca 30026.
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



03813

